

Karol Badecki

LITERATURA
MIESZCZAŃSKA

w Polsce XVII wieku



W A N D L E A B I C K I

LITERATURA MIESZCZAŃSKA

W POLSCE XVII WIEKU

LITERATURA MIESZCZAŃSKA
W POLSCE XVII WIEKU



ŁÓDŹ — WARSZAWA — KRAKÓW

WYDAWCTWO KSIĄŻKI I ARTYSTYKĘ WARSZAWY
DZIAŁALNOŚĆ WYDAWCTWA WYKONANO W WARSZAWIE

K A R O L B A D E C K I

LITERATURA MIESZCZAŃSKA W POLSCE XVII WIEKU

MONOGRAFJA BIBLIOGRAFICZNA

Z SŁOWEM WSTĘPNYM

ALEKSANDRA BRÜCKNERA

I 200 PODOBIZNAMI W TEKŚCIE



LWÓW — WARSZAWA — KRAKÓW
WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

1

9

2

5

KAROL BARDCKI

LITERATURA MIEŚCZAŃSKA

W POLSCE XVII WIEKU

MONOGRAFIA KSIĘŻY I PANÓW

WYTŁOCZONO CZTERYSTA EGZEMPLARZY, NUMEROWANYCH W MASZYNIE, A W TEM DZIEŚIĘĆ IMIENNYCH.

WYDAWCA: W. KURCZAK

EGZEMPLARZ № *autorski*



WYDAWCA: W. KURCZAK
WARSZAWA
1900

JÓZEFOWI KALLENBACHOWI

W JUBILEUSZOWYM ROKU PRACY LITERACKIEJ

POŚWIĘCA

AUTOR

JOSEFOWI KALLENBACHOWI

W. WILHELMOWI KOWY PRACY USTAWIENI

4070A



„Bentkowski wspominając w swojej historii literatury o kilku świątkach, wydanych na początku XVII w., jako *Albertusie*, *Plebańskiej wyprawie* i t. p., wspomniał o nich, że były popularne, a zaprzeczył im zupełnie wartości, nazywając je podobno lichemi ramotami. W tem się nie omylił, bo są niemi istotnie, jako utwory sztuki. Czemuż jednak utwory tak lichy, tak nędzne, znane były wszędzie, przedrukowane kilka razy, czemu wreszcie postać Albertusowa została do dziś dnia, poszła w przyszłość, gdy tego zaszczytu nie dostąpiły kreacje najślawniejszych poetów? Czemu? — odpowiedź łatwa. *Albertus*, *Wyprawa*, *Synod klechów*, wiele innych nędznych dramatów (*Komedja rybałtowska* i inne) malowały, nie konwencjonalny, nie grecki i starożytny, nie urojony i umarły świat, z którym nie współczesnych nie wiązało, na którego widok żadne nie biło serce; one z żywego świata, po prostu, brały gotowe postacie i malowały je. *Albertus*, *Klecha*, *Rybałt*, *Dominaszek*, *Dziad* z pod dzwonnicy, żebracy wszyscy, żywi stoją przed nami, jakimi byli niegdyś — jakkolwiek lichy ich odmalowano, powszechność chojwa narodowego, rzuciła się z zapętem na widok znajomych, których mogła powitać poufale. Otóż cała tajemnica popularności, wziętości tych piśemek; dlaczego one przeżyły inne, choć nie były ich warte. One obudziły uczucie w sercach; one przypomniały coś widzianego, naturalnego, żywego. Gdyby wówczas nieznanzy autor *Wyprawy plebańskiej* stworzył był dłuższy poemat, jakkolwiek lichy, jakkolwiek z wielu względów ułomny, byłby on przeżył wiele współczesnych, sztucznie wykutych z tradycyi i wspomnień obcego świata starożytnego“.

(*Studja literackie* przez J. I. Kraszewskiego, Wilno 1842, s. 53—4).

SŁOWO WSTĘPNE.

*L*iteratura dawna, jak dawne życie, społeczeństwo, „naród“, była wyłącznie szlachecką; wyrażała umysłowość i ideały, wykształcenie i poglądy, praktykę i dążenia warstwy rządzącej. Nie istniał dla niej mieszczanin ani chłop, a przejęli się tą wyłącznością nawet cudzoziemcy, piszący o Polsce w Polsce, poczynwszy od owego Prowansala (niefortunnie odnachodził w nim W. Kętrzyński Słowaka węgierskiego!), co pierwszy dzieje Polski spisał, jak mu je szlachcic wyłożył. Nawet mieszczanie, gdy do pióra sięgali, maskę szlachecką wdzielali: Lwowianin, Simonid staje się Będońskim, bo opisze wesele, ale szlacheckie, zniży się i do wsi, o mieście ani wspomni, ani pod alegorją nawet. Wyjątki potwierdzają regułę; do najznacniejszych należą: starszy nieco Klon i młodszy znacznie Zimorowic. Na „Worek Judaszów“ nigdyby się szlachcic nie zdobył, a chociaż sam flisem zboże do Gdańska spławił, nie uświetniałby nigdy wierszem podobnej, mało zaszczytnej wyprawy. Lwowianin, Zimorowic całkiem Simonidowe tory rzucił, chociaż niby jego śladami dążył; umiłowanie zabarwienia miejscowego narzuciło jego palecie kolory, obce zupełnie szlachecczyźnie. Lwów, z przesadną cerkiewszczyzną w sielankach jego, wybija się na plan pierwszy, a w dziejopisarstwie tegoż wyłącznie panuje; zresztą jednak pisarz-mieszczanin od szlachcica głównie nazwiskiem się różnił, nie stylem ani treścią, tylko -wicem (-wiczem).

Wobec panującego „klasycyzmu“ nie mógł być inaczej, szczególnie jeśli łacina więzy nakładała. Tylko od czasu do czasu

wdzierał się też świeży powiew, od przyrody i ludu, do stęchlizny humanistycznej; Husowczyka wiersze, nawiane od puszczy litewskiej, Klona „Roxolania“, Wielkopolaninowi dziwy ruskie odchylająca — jakżeż odbijają duchem i treścią od powodzi wierszydeł łacińskich! Każde dotknięcie ziemi własnej Anteuszowi poetyckiemu sił przysparzało; jeśli nazwano w „Trenach“ cztery wiersze („Już ja tobie moja matko służyć nie będę“ i t. d.) „największą może z ich wszystkich piękności“, toć zapomniano, że nie Kochanowski, lecz lud te wiersze wyśpiewał, poeta je tylko przyswoił. I w „Sobótce“ przebija ludowość, bo wiejskie dziewczęta, nie przebrane panienki, spowiadają się z żalów i żartów. Ależ to wszystko przelotne; nawet rozmowa z włodarzem nie przesklepi przepaści, dzielącej już stany a z niemi i literaturę na zawsze.

Ocalał jednak kącik w poezji polskiej, gdzie mieszczań-ludowiec głos śmiało zabierał, nie podszywając się pod ogólną szlachecczyznę. I do niego Kochanowski drogę uTOROWAŁ, bo w „Fraszkach“ dał wyraz swobodny indywidualnemu czuciu, wyśpiewał, co go bolało, cieszyło, bawiło i stworzył wzór dla następców. Należało tylko wyczekać, czy tego wzoru nie chwycą się ludzie z pod podcieni drewnianych i strzech słomianych; czy i oni równie swobodnie, acz nierównie mniej artystycznie nie będą objawiać swych wrażeń i wzruszeń? Jedna też gałąź fraszko-pisarstwa, od fraszek anonima-protestanta poprzez Pudłowskiego, Karmanowskiego, Morsztynów i i. aż do W. Potockiego, Kochowskiego, Bratkowskiego, zatrzymała cechy wyłącznie szlacheckie, ludem gardziła (n. p. ów protestant na chłopskim weselu albo Orzelski w opisie tegoż), jeśli go nie ignorowała zupełnie. Ale z tego samego pnia wyrosła i druga gałąź, nie szlachecka już, lecz miejska i wiejska. Skąd ośmielili się bakalarze i rzemieślniczowie do jawnego występu w literaturze, której progów dotąd nie przekraczali?

Rozgrzeszały ich na to „Fraszki“ Kochanowskiego i nie napróżno tytułu tego raz po raz używali. Wzmógł się też znacznie żywioł satyryczny w literaturze z końca XVI wieku. Jak sztywną i ciężką była jeszcze uszczypliwa satyra Krzyckiego a bezzęba

Janicjusza. Już stary Bielski pofolgował znacznie wienie satyrycznej, ależ dopiero po śmierci ojca syn to wydał, gdy czasy zdawały się bardziej po temu. Rej najznakomitszą satyrę wieku utworzył, nierównie dosadniejszą niż Kochanowskiego, bo nie zepsutą morałami najzbędniejszymi. I wylewały się coraz silniej fale satyry; już różnowiercy się nią posługiwali, aby niebawem jej ciężar na własnych odczuć barkach; roіło się od wierszów uszczypliwych w politycznych walkach, a niebawem obok satyry i żywioł humorystyczny się zaznaczył. Pielęgnowały go intermedja szkolne jezuickie, już sołtys, klecha i tym podobne figury nabierały samoistego życia, niby jak w teatrze włoskim, a „Albertus z wojny“ 1596 r. całkiem się z więzów szkolnych wyswobodził; naśladowała go niebawem „Wyprawa plebańska“, z przeważającym nad satyrą humorem. Wzorów i podnień było więc sporo; już wywlekano spory wyznaniowe na ulicę, a literatura rokoszową rozpasła do reszty umysły. Upadek obyczajowy stawał się coraz widoczniejszym; szedł z nim w parze umysłowy i materjalny (wyraźny po wsiach i miastach) i satyra zaciniała coraz ostrzej biczem (Wyprawa na dzikie pola, Jurkowskiego), albo humor kusił się o zrzucenie gnio-tącego coraz bardziej jarzma. Czytelnictwo zakreślało coraz szersze koła, nie mogły mu nadążyć drukarnie.

I co żywo rzuciło się do pióra, nie do wielkich a ciężkich kompozycyij, lecz do fraszki, satyry, pieśni, tym łatwiej, że nikt nie wymagał „autora“; że pod pseudonimami albo anonimami można było bezkarnie piórem szermować, nie bardzo przestrzegać granic własności literackiej, a co najważniejsze, nie zachać się przed drastycznością porównań, obcesowością mowy, kpinami karczemnymi. Szlachta używała sobie w odpisach swoich nieraz pornograficznych fraszek; mieszczanin u drukarza wdzięczny znajdował odbył. I po raz pierwszy, a na długo i ostatni, wystąpił miejski synek, nieraz aż nadto „po domowemu“, w negliżu pa-trjarchalnym w literaturze, gdzie po nim dotąd ani śladu nie było. I wyroiły się pisemka Dzwonowskich, Janów z Wychylówki, Sowizdrzałów starych i nowych — z lubością zapożyczali tytułu tego od szalbierza wesołego, co właśnie łykom dokuczał i rozumem

chłopskim miejski pobijał. Kraków, zawsze jeszcze ośrodek umysłowy Polski, dostarczał tego towaru w najlepsze. I to właśnie spowodowało reakcję. Po dziesięcioletnim, przez nikogo nie hamowanym, wylewie podobnych pisemek wystąpiło duchowieństwo, zgorżone bezceństwami pisanymi, i przeciw drukowanym, nierównie mniej winnym. Indeksy ksiąg zakazanych, co do niedawna głównie różnowiercze tępiły, zabrały się teraz i do pieśni, padwatorów, kurantów i chociaż nie przysypały ich całkowicie, mimo to daje się po r. 1618 odczuwać znaczniejszy ich ubytek; jak stale bywa, winę kilku odpokutowali wszyscy, i niewinni.

Najniesłuszniej tępieno właśnie pieśni-tańce; tu odzywała się dawna, średniowieczna jeszcze zawziętość duchowieństwa przeciw „chorea diabolica“, tańcom piekielnym! A one właśnie najmniej obrażały skromność, chociaż czasem i one pod alegorją zmysłowości folgowały. Ależ właśnie pieśń liryczna trafiała pod strzechę i motywy, obrazy, a nawet język ludowy, małopolski, zabarwiały ją dziwnie swojsko. Ba, nie tylko pieśń erotyczna, ależ nawet ballada znalazła pierwszorzędną opracowanie i z istotną ludowością sławną „Kulinę“, nieznanego sowizdrzała, nie może zrównać ballada Mickiewicza (chyba „Lilje“); balladę tę o najsztuczniejszej formie przyswoiła sobie nawet Maloruś, przynajmniej w Galicji dawnej, ale tekst i formę popsowała. Jak była popularną, tego dowodzi, że w pieśni polskiej, nawet nabożnej, „Kozaczka“ długo naśladowano, bo tak „Kulinę“ przewano.

Obok pieśni erotycznych, fraszki luźne i wiążące się w dialogi a nawet komedje, satyry, alegorje (tylko bajek nie uprawiano), facecje pojawiały się nowe i dawne, coraz odgrzewane, nieraz i odmieniane, nie zawsze z pożytkiem; wiersz przeważał stanowczo, nawet do prozaicznych facecyj przedostawał się choćby w „morale“. Ta gałąź mniej może ucierpiała; satyry szczególnie przetrwały, mianowicie jeżeli maskę ascetyczną wdziewały, n. p. „Sejm piekielny“, gdzie o wszelkie grzechy potoczne warstwy niższe, nie tykając wyższych, oskarżano, jakby przykład nie szedł z góry. Satyry zwracały się zresztą przeciw wszystkim; różnowierczą uprawiali i Jezuici (pod przybranymi na-

zwami), i żacy (nawet Zimorowic sił niezdarnych i tu próbował); żydów napastowali mieszczanie, ale i szlachcie się między nich zawieruszył (Kmita); kozaków wyszydzano, ale i własnego ruszenia pospolitego bynajmniej nie oszczędzano; wyżej się nie wznoszono, tylko szlachcie wolno było na szlachtę, jej państwo, jego nierząd pomstować (Opaliński, przed nim Twardowski). Za to wywierano złośliwość na płci pięknej, ale i tu ubiegła szlachta mieszczan; najdosadniejsze satyry za i przeciw wychodziły z pod pióra p. Żydowskiego, sędziego krakowskiego i i. Dostawałoż się i chłopom, Mazurom z ich gwarą i niekulturalnością, w opowiadaniach szyderskich, ależ i swoim nie folgowali miejscy synkowie, rzemieślnikom, karczmarzom, przekupkom; sam wybór podobnej treści zmuszał do opuszczenia wszelkiej pozy humanistycznej, do przystosowania się ku poziomowi najniższemu; tryb małomiasteczkowy wyśmiano tu nieraz najdrastyczniej. Podgórze, Kraków i okolice bywają widowiskiem, gdzie rozgrywają się te komedje i tragedje, bo dola nie skąpiła tym niedouczonym żakom i bakałarzom, klepiącym coraz gorszą biedę, dotkliwych cięgów.

Ale bogata ta niegdyś literatura zaczęła powoli usychać, nie podsycana nowym napływem sił; wyjątkowe jej okazy coraz się jeszcze drukowały, inne w drugiej połowie wieku XVII wychodziły całkiem z użycia. Czas, pożary, niszczyły zasoby, nieraz do cna zaczytywane; do naszych czasów niewiele stosunkowo przetrwało. Dawniej na te okazy domorostej muzy nie zwracano należytej uwagi; jeszcze Maciejowski, acz z nich dla kreślenia dawnej obyczajowości polskiej obficie korzystał, w istocie nimi pomiatał, tak samo i Małeckci. Po niewczasie, gdy może niejedno bezpowrotnie zaginęło, zajęto się nimi szczegółowo; wykazano ich oryginalność, narodowe cechy, kunszt nieraz wcale niemały i podniesiono je kosztem poezji szlacheckiej.

Najwięcej zasłużył się około ich zebrania i wydania p. Dr. Karol Badecki i jemu odstępuję głos, niech najpierw przedstawi, co mu się, po wieloletnich poszukiwaniach i studjach nad tą gałęzią piśmiennictwa naszego, zgromadzić udało.

Aleksander Brückner.

PRZEDMOWA.

Do najmniej znanych okazów piśmiennictwa polskiego XVII w. należą niepokazne książeczki w 4-ce, które współcześnie, dla swej rodzimej, aktualnej treści, znalazły życzliwe przyjęcie przedewszystkiem między ludem i mieszczaństwem. Wielka popularność tych dziełek stała się głównym powodem ich nadzwyczajnej rzadkości. Z kramów jarmarcznych rozchwytywali je różni, gorliwi czytelnicy. Za zaoszczędzony grosz nabywali je chętnie, klecha, kantor i rybałt, boć wiedzieli oni, że w nich znajdują prawdziwy lament na swą dolę i niedolę; kupował je skwapliwie rzemieślnik i towarzysz cechowy, by przy biesiadach facecjami i fraszkami, zaś przy tańcach padwanami uweselić kompanów; wypatrywała ich skrycie niewiasta, by poznać krytykę swych wymyślnych strojów i fortelów, a i szlachcic nie gardził lekturą, wykpiwających go broszur bezimiennych. Tylko cenzura duchowna, podrażniona, nieszkodliwą zresztą, swawolą tych pisemek, tępiła i paliła je bezwzględnie, folgując tym tylko autorom, którzy żydów i akatolików biczem satyry chłostali.

A choć w tych jedynie utworach mieścił się całkowity, różnobarwny i plastyczniejszy, aniżeli w grubych foljantach uczonych dzieł, materiał do obyczajowego obrazu życia średnich i najniższych warstw społeczeństwa — długo trzeba było czekać na rzetelną ocenę ważnych źródeł kulturalnych.

Pierwsi bibliografowie, Jabłonowski, Załuski, Bentkowski i Juszyński, zapisując niedokładnie tytuły tych najrzadszych broszur, nawet nieoszacowanego „Albertusa“ nazwali „nieforemną bazgraniną“.

Dopiero historycy kultury, Wójcicki, Maciejowski i Kraszewski, w połowie XIX w. wykazali znaczenie broszur tych dla historii obyczajów, wydobyli ich unikaty z zaproszonych kątów biblioteczných i rozczytywali się w nich namiętnie. Wójcicki, odkrywszy cały poczet nieznaných przedtem dialogów, zachwycał się ich rodzimością, dramatycznością, oryginalnością i publikował je w streszczeniach lub wyjątkach, bądź w rozmaitych dziełach swoich, bądź na łamach rozsianých czasopism. Maciejowski korzystał z broszur tych dla charakterystyki życia domowego, żałując, że nie znalazł więcej takich „pereł i klejnotów“ do misterniejszego ułożenia swej obyczajowej „Polski“. Kraszewski, dotarłszy do niektórych pierwodruków, zasłużył się całkowitym ich przedrukiem, inne dziełka przygotowywał do wydania i apelował do posiadaczy tego rodzaju rozpierzchłych pisemek, by mu swe rzadkości bibliograficzne w kopjach udzielali. Redaktor „Pomników do historii obyczajów“ rozumiał dobrze, że te drobne broszury, pisane dla ogółu nieuczonoego, mówiące do narodu o narodzie i wyrażające najgłębiej ducha narodowego, nie są wcale arcydziełami literackimi, ale czuł też, że w nich jest życie, którego brakuje lepszym, polskich poetów, utworom. Naukowe zdobycze trzech, najbardziej tematowi temu oddanych, badaczy kulturalnej przeszłości narodu przetrwały, drogą tradycji literackiej, aż do naszych czasów.

Literatura mieszczańska znalazła nowego swego odkrywcę dopiero w Aleksandrze Brücknerze, żywiącym szczególną sympatię dla XVII w. Znakomity uczoney i najlepszy znawca dziejów piśmiennictwa tego stulecia, przy sposobności wnikliwych badań nad utajonemi skarbami bibliotek krajowych i zagranicznych, wydobył na jaw i niedocenione, a przez wydawców i historyków literatury zupełnie pomijane, pierwodruki ludowych broszur obyczajowych. W pomnikowych dziełach, cennych rozprawach i niezliczonych artykułach pióra swego, gdzie tylko nadarzyła się okazja, pełnemi garściami rozrzucił Brückner wiadomości o nieznaných (choć drukowanych, a nie rękopiśmienných) fraszkach, facecjach, dialogach, intermedjach, satyrach, pieśniach, padwanach i, metodą sowizrzalską pisanych, jezuickich pamfletach antiluterskich. Od 1900 r.,

od rozprawy „O najważniejszych postulatach historii literatury polskiej“, datują się nieustanne nawoływania Brücknera do podjęcia studjów i prac wydawniczych, któreby zmierzały do zasłużonego wskrzeszenia, niesłusznie zapomnianych okazów piśmiennictwa ludowego, tej codziennej, umysłowej strawy całego stulecia. Brückner, zapoznawszy się z oryginałami zabytków literatury mieszczańskiej, czy sowirzalskiej (jak ją zwykł nazywać), dał nam pierwszy, w doskonałych syntezach, ogólną charakterystykę treści i form literackich, w licznych wypadkach zdeterminował czas powstania niedatowanych utworów, wskazał pochodzenie autorów bezimiennych lub pseudonimowych, a upodobawszy sobie niektóre z tych dziełek, przedrukował je sam w całości, w „Bibliotece pisarzy polskich“, Akademji Umiejętności.

W temże wydawnictwie akademickiem pojawiły się także przedruki ważniejszych zabytków literatury mieszczańskiej w opracowaniu Ludwika Bernackiego, Jana Łosia, Józefa Rostafińskiego i autora niniejszej monografji. Zasłużył się też w części i Teodor Wierzbowski przypomnieniem niektórych, dowolnie wybranych, broszur, publikując je w swej „Bibliotece zapomnianych poetów i prozaików polskich XVI—XVIII w.“.

* * *

Bez programu pojawiające się i nie zawsze poprawne (zwłaszcza T. Wierzbowskiego) przedruki mogły być tylko podniętą do podjęcia planowych, gruntownych poszukiwań za pierwodrukami wszystkich wydań dzieł literatury mieszczańskiej i do opracowania wyczerpującego studjum o nasuwających się przy badaniu oryginałów różnych, biblijograficznych zagadnieniach. Taki cel wyznaczylśmy sobie, przystępując przed laty wielu do opracowania niniejszej monografji, która wiadomościami swemi ma poprzedzić i odciążyć zamierzone wydawnictwo właściwych tekstów.

Zadanie było do spełnienia nie łatwe. Poszukiwania za najrzadszemi w literaturze naszej książeczkami rozpocząć musieliśmy od inwentaryzacji imiennych, kryptonimowych, pseudonimowych, bądź zupełnie bezimiennych tytułów broszur i druków ulotnych,

wydanych przeważnie bez podania miejsca, drukarni i roku druku. Należało poddać gruntownej rewizji nieściśle informacje i niedbałe zapiski najdawniejszych bibliografów i historyków literatury. Trzeba było przebić się przez rozrzuconą literaturę przedmiotu i zebrać z niej wszystkie wiadomości o poszczególnych drukach. „Bibliografia“ Estreichera, choć kopalnią swych informacji znakomite w kwestjach zasadniczych oddawała nam usługi, w odniesieniu do tej gałęzi piśmiennictwa naszego, okazała się bardzo niewystarczającą.

Po sporządzeniu wykazu druków nadzwyczajnej rzadkości, znanych przeważnie zaledwie z tytułu, mogliśmy dopiero przystąpić do wyszukiwania i zbierania oryginałów, rozsianych po bibliotekach odległych miast krajowych i zagranicznych. Rezultat wieloletnich poszukiwań okazał się nadspodziewanie obfity. Z 36 bibliotek publicznych i nie łatwo dostępnych księgozbiorów prywatnych powiodło się nam wydobyć i do Lwowa, dla badań i kopjowania tekstów, sprowadzić 182 oryginalnych wydań obyczajowych broszur z XVII w. Poczёт znakomity dla rehabilitacji zapomnianej spuścizny literackiej całego stulecia — dowód niezaprzeczony, że poczytnej gałęzi piśmiennictwa ludowego nie zdołały wyniszczyć ani szerokie rzesze gorliwych czytelników kilku pokoleń, ani też bezwzględna i na zagładę dziełek tych dybiąca cenzura duchowna ¹.

Podczas porównywania odszukanych dziełek i ich rozmaitych (o jakich naszym bibliografom nawet nie śniło się), niedatowanych wydań, wyłoniła się konieczność ich najszczegółowszej analizy z wielorakiego punktu widzenia. Przyszłemu wydawcy najróżnorodniejszych, pod względem niepewnego autorstwa, formy literackiej i czasu powstania, utworów, należało ułatwić orientację w niedatowanych i zdefektowanych pierwodrukach, umożliwić zgrupowanie książeczek tych pod względem materji, wykazać ich wzajemny

¹ Nie zamyślamy tać, że po ukończeniu naszych poszukiwań bibliotecznych, pozostał jeszcze cały (choć nie zbyt liczny) szereg nieznanych okazów literatury mieszczańskiej, o których na innym miejscu podamy bliższą wiadomość. Mamy nadzieję, że i te resztki, przy czujności Zarządów bibliotecznych i dobrej woli właścicieli niedostępnych księgozbiorów prywatnych, wyjdą zczasem z ukrycia i skompletują ciekawą kartę kulturalnej przeszłości narodu.

związek literacki i autorski. Z temi zagadnieniami można było się załatwić tylko w ramach obszerniejszych (dla niepewnej chronologii, sposobem alfabetycznym ułożonych) opisów, które wraz z podobiznami oryginalnych kart tytułowych i ciekawszych drzeworytów ułatwią w przyszłości, szczęśliwszym od nas odkrywcom utajonych jeszcze zabytków literatury mieszczańskiej, ich ścisłą, bibliograficzną determinację.

Po ustaleniu chronologicznego następstwa i po bibliograficznym rozbiore poszczególnych wydań każdego dziełka, przedstawiliśmy też w historycznym układzie ewolucję dotychczasowych sądów różnych uczonych o każdym zabytku z osobna. Przyszłych krytyków literackich, kulturalnych, etnograficznych i językowych walorów tej gałęzi staropolskiego piśmiennictwa zwolniliśmy w ten sposób od żmudnego, ponownego przeglądania, po najrozmaitszych dziełach i czasopismach rozrzuconej, bogatej literatury przedmiotu.

* * *

Interesująco kształtuje się ogólna charakterystyka różnych gatunków dzieł literatury mieszczańskiej.

Pod względem autorstwa są to utwory, nazwanych bądź nienazwanych poetów i pisarzy. Z nazwisk rzeczywistych wymienić należy twórcę pierwszej komedji dworskiej, Piotra Barykę; doskonałego znawcę mizerji szkolnej, Jana Łopeskiego; przenikliwego satyryka płci pięknej, Jakóba Łącznowolskiego i jowjalnego papiernika krakowskiego, Adama Władysławiusza (Włocławczyka).

Kryptonimami zasłonili się: późniejszy burmistrz i historyk Lwowa, Bartłomiej Zimorowicz (B. ZMRCZ. vel BARTH. ZMRWCZ. LEOP.); Stanisław, Serafin Jagodyński (z Parnassu S. S. J.); protestant i sługa Radziwiłłowski, Jerzy Szlichtyng (I. S.); najdawniejszy tłumacz Horacjusza i sekretarz królów, Władysława IV i Jana Kazimierza, Jan Libicki (I. L. S. K. I. M.); wydawca hymnów i pieśni kościelnych, także sekretarz królewski, Jakób Boczyłowicz (I. B.); płodny wierszokleta, Adrijan Tyszka (A. T.); W. Widawski czy Paweł Herciusz (P. H. P. W.) i dotychczas niewyśledzeni I. W. C., W. H. A. vel P. R.

Największa ilość tych książeczek pojawiła się w druku bądź bezimiennie, bądź pod następującymi pseudonimami: Baltyzer z kaliskiego powiatu, Bozdarzewski Celestyn (eques pedester, comes de Kijow), Doliwski Matiasz, Dzwonowski Jan-generał pilziński (vel Januarius Sovisralus, podpisujący się „pede propria“), Habspert Nikiel-minister ferbi dei, Jan z Kijan, Jan z Wychylówki, Kendzierzkowska Wierzchosława-referendarka koła białogłowskiego, Krzywogębski Adrjan, Matlaszewski Prokop z Babożenic, Moczygębski Tymoteusz, Nieboraczkowski Jadam z Chudej Woli (który się pisze z kałamarza eques pedestris, comes de Kijow, in Goloty et Glodowo haeres), Niebyliński de Niedopytanow, Niewieściński Jeremian (pan na Świekotowie i Plotkowicach), Nowohracki Cadasyłan na Krempaku, Oleski Jan, Pochlebca Maciek, Potański Jurek, Radopatrzek Gładkotwarski z Lekarzewic, Sowirza lius vel Sowizralius Januarius, Trztyprztycki Maurycjusz i t. d.

Ci ruchliwi autorowie rekrutowali się z eksbakałarzy, żaków, klechów, kantorów, rybaltów i innych podmiejskich synków, co nędzę klepali, ale w górę nos darli, co się przy pisarzu gminnym albo w rzemieśle przytulili i, czego doświadczyli w szkole, karczmie, przy zalecankach, na odpuscie, wypisywali, jak umieli, plagjatu nie wstydząc się wcale. Największa ich ciżba osiadła w Krakowie, inni, w pogoni za lepszym bytem, wędrowali po podgórskich wsiach lub miasteczkach, od Grybowa, Bibic, Ciężkowic, Bochni, Pilzna, Dębna do Dębicy, Rzeszowa, Jarosławia, Przemyśla, Krosna i Sannoka. Stąd też w Małopolsce głównie literatura ta najbujniej zakwitła. Słabe echa kierunku tego odezwały się współcześnie we Lwowie (odosobnionym przykładem Bartłomiej Zimorowicz), w Wilnie (dowodem późniejsze, sowizrzalskie pamflety antiluterskie), w sąsiedzkim Lubczu (dzięki A. Włocławczykowi) a w drugiej połowie XVII w. dopiero pojawiły się w wznowionych, dowolnie poprawianych lub przerabianych przedrukach broszury te w Warszawie i Toruniu. Poznań nie wydał wcale dziełek takich, będących węzłem między twórczością artystyczną i ludową. Ci rymotwórcy, gawędziarze i satyrycy zagranicy nie znali, łaciną ledwie usta pomazali, zato nie byli im obce pierwowzory twórczości polskiej z epoki humanizmu.

Treścią i tendencją swą jest literatura mieszczańska XVII w. wzmożoną produkcją, zapoczątkowanych (przez zasłużoną na tem polu oficynę Wietora) w XVI w., wydawnictw ludowych. Ten rodzaj piśmiennictwa staropolskiego bierze, ponad wątpliwość, swój początek od powieści polskiej a w szczególności od dowcipnych anegdot osławionego z wybryków „Eulenspiegla“, który współcześnie z „Ezopem“, „Marchołem“ i „Prawami frantowemi“ przekształcił się w pierwszych dziesiątkach lat XVI w. w polskiego „Sowizrała“, praojca domorosłych „fraszek sowizrzałowych“ XVII w. Rejowy „Warwas“, poświęcony kwestji kobiecej, wraz z drastycznymi broszurami, wroga płci pięknej, Bartosza Paprockiego i z Marcina Bielskiego „Sejmem niewieścim“, o politycznych tendencjach, stał się protoplastą licznych w XVII stuleciu satyr i sejmów białogłowskich. Rękopiśmienna „Komedja o mięsopuście“ (z 1530 r.), którą naśladował Wit Korczewski w „Rozmowach polskich, łacińskim językiem przeplatanych“ (z 1553 r.), wraz z fragmentarycznie zachowaną „Tragedją zebraczą“ (z 1552 r.), wprowadzającą w dyskurs świeckie postacie ludowe, jest dowodem, że i dla udramatyzowanych dialogów „komedji rybałtowskiej“ XVII w. znalazły się pierwowzory w literaturze XVI stulecia. W krótkich, prozaicznych facecjach i jowialnych opowieściach (sięgających średnio-wiecznych źródeł) lubowali się Polacy oddawna — być więc może, że główna perła w kolekcji anegdotycznych książeczek XVII w., t. j. „Facecje polskie“, pierwszym swem wydaniem sięga także czasów Rejowych. Nie później wreszcie, ale na schyłku XVI w. zjawiają się pierwsze, bezpośrednie zwiastuny nowego ruchu publicystycznego, to „Wyprawa plebańska“ (z 1590 r.), „Albertus z wojny“ (z 1596 r.), „Podkanie Jannasa z Gregoriasem klechą“ (z 1598 r.) i „Szołtys z klechą“ (z tegoż roku) — wszystkie razem w Krakowie, w drukarni Łazarza, bez sekretu jeszcze, najstaranniej prasowane.

Typograficzna szata późniejszych okazów literatury mieszczańskiej znacznej uległa metamorfozie. Estetyczniejsze i w tekście poprawniejsze pierwodruki nie zakrywają na tytule drukarni, z których wyszły; więc odbijały je, jawnie i bez zarzutu, krakowskie

oficyny: Mikołaja Szarfenberga, Jakóba Sybeneichera, Macieja Jędrzejowczyka i Walerjana Piątkowskiego. Typograficzną analogją kierując się, przypisaliśmy inne, dla zmylenia czujności cenzora biskupiego, bez biblijograficznego adresu wydane, pisemka drugo lub trzeciorzędnym oficynom krakowskim, bądź wędrownym, więc: Kobylińskiemu, Bazylemu Skalskiemu, Janowi Filipowskiemu, Antoniemu Wosińskiemu, Janowi Szelidze i tym podobnym. Drukiem zbitym, nieraz haniebnym, bez starannej korekty, na papierze ładajakim tłoczony, szły w świat drobne, cztero, ośmio lub kilkunasto kartkowe książeczki w 4-ce; tylko jeden „Sowizrrzał krotofilny“, i w XVII w. namiętnie przedrukowywany, zatrzymał format Wietorowej 8-ki. W składzie drukarskim panuje wszechwładnie gotyk, w różnych swych typach, do niego wkrada się, zwolna tylko, antykwa bądź kursywa. Figuralne ksylografy, ozdobne ramki, winjety, inicjały i finały nie były dla tych książeczek *ad hoc* wykonane; pochodzeniem swem sięgają one odległych lat XVI w. i zdołały ongiś „Kronikę“ Bielskiego, „Gadki“ Aristotelesa a także zaginione, najwcześniejsze wydania „Marchołta“, „Ezopa“ i „Sowizrrzał“.

Sprzedają tych broszur trudnili się „bibliopolae vagi“, t. j. pokątni księgarze, którzy, wędrując z miasta do miasta, po jarmarkach i odpustach, wystawiali na kramach swych, obok obrazków i innych przedmiotów, także nowości lekkiej lektury. Nie jedna z tych książeczek kryć się musiała w koszu, bądź w ładzie, pod straganem, bądź ławą kupca, by swym tytułowym, dwuznacznym wierszem rekomendacyjnym nie sprowokować czujnego cenzora.

Z kramów dostawała się ta literatura między łaknących sensacji klechów, wędrowała po warsztatach i domach mieszczańskich, kursowała między służbą dworską, folwarczną, a także docierała do komnat szlachcica. Od rąk różnych czytelników zatłuszczone, pomięte lub podarte, przez nożyce i inkaust ascetów zdekompletowane egzemplarze, jedne niszczały zupełnie, stając się makułaturą introligatorską, bądź serwetkami brzytw, drugie szczęśliwsze skryły się w rzadkich klockach biblijofila.

A choć ścigane przez fanatyków, deptane przez zapaleńców i nawet palone przez ręce katowskie, przecież w unikatach lub w kilku zaledwie pierwodrukach przetrwały szczęśliwie broszury te do naszych czasów. Dziełka owe reprezentują najlepiej żywioł mieszczański w staropolskiem piśmiennictwie; w nich utrwaliła się kulturalna karta codziennego życia miejskiego, one wytknęły, w sposób niewyszukany, prosty ale dobitny, różne wady społeczne. Bezimienni, o rozgłos i sławę niedbali, autorowie wydrwili, tak jak umieli, szlachtę, mieszczan, chłopów, żydów, innowierców, kobiety, nawet siebie samych; odsłonili nieporządki miejskie, nadużycia po wsiach, nędzę ludu, upośledzony byt nauczycielstwa, wadliwe wychowanie, nieuctwo, samochwalstwo, pijaństwo, rozpustę, pieniactwo, zbytki i skąpstwo.

Dla tych nieprzebranych materiałów kulturalnych, dla zdrowego, rubasznego humoru, dla poznania paremjiografji dawnej i przeszłości gwar, dla kolend, pieśni, wierzeń i zabobonów ludowych zasłużył w zupełności całkowity dorobek literatury tej na wskrzeszenie i poznanie. Po krytycznem wydaniu tekstów tych zabytków, będą mogli krytycy, historycy kultury i literatury porównawczej, etnografowie i lingwiści rozpocząć swe szczegółowe studia, które w skryształizowanej formie wyznaczają tej zapomnianej gałęzi piśmiennictwa najniższych warstw ludu godne miejsce w ogólnej syntezie dziejów literatury polskiej.

* * *

Zamykając badania nasze nad biblijograficzną historją dzieł literatury mieszczańskiej, niech nam będzie wolno złożyć szczere i gorące wyrazy wdzięczności tym osobom i instytucjom, od których w pracy doznaliśmy poparcia i pomocy. Przedewszystkiem zachęcał nas nieustannie do studjów nad obranym tematem i wspierał cennemi wskazówkami prof. Dr. Aleksander Brückner, zaco winniśmy Mu prawdziwą wdzięczność. Dyrekcjom bibliotek Ossolińskich i Uniwersyteckiej we Lwowie zawdzięczamy interwencję i pomoc w sprowadzaniu, rozrzuconych po całej Polsce i zagranicą, oryginałów, rzadkością swą droższych nad złoto. Wszystkim Zarzą-

dom bibliotek publicznych i Właścicielom księgozbiorów prywatnych dziękujemy za sumiennosc w załatwianiu niezliczonych naszych dezyderatów, jakoteż za łaskawą uczynność, okazaną wypożyczeniem cennych pierwodruków.

Prawdziwe wyrazy podziękii jesteśmy obowiązani złożyć: Franciszkowi Biesiadeckiemu, założycielowi pożytecznego wydawnictwa „Exlibris“, Dr. Bolesławowi Orzechowiczowi, mecenasowi nauki i kultury, i hr. Krystynie Potockiej z Krzeszowic za finansową pomoc w przyozdobieniu publikacji tej licznymi podobiznami; dyr. Dr. Ludwikowi Bernackiemu za wyjednanie zasiłku ministerjalnego na jej druk; Wydawnictwu Zakładu Narodowego im. Ossolińskich za włączenie monografii naszej w poczet swych nakładów, a dyr. Alfredowi Tęczarowskiemu za wyposażenie jej w kosztowną szatę typograficzną.

We Lwowie, 19 kwietnia, 1925 r.

LITERATURA PRZEDMIOTU.

(Spis dzieł częścię powołanych wraz z ich skrótami).

1. Aminson: *Bibliot. strengn.* = Henricus Aminson: „Bibliotheca templi cathedralis stren-gnesensis etc.“, Stockholmiae 1863.
2. Badeni: *O satyrze* = Stanisław Badeni: „O satyrze, Studium literackie“, We Lwowie 1870 (Rozprawa doktorska).
3. Bandtkie: *Hist. druk. krak.* = J. S. Bandtkie: „Historja drukarń krakowskich“, Kraków 1815.
4. Bartoszewicz: *H. l. p.* = Julian Bartoszewicz: „Historja literatury polskiej, potocznym sposobem opowiedziana, wydanie drugie powiększone“, Kraków 1877, T. I—II. — W T. I, s. 311—314, omawiając staropolskie dialogi, „będące dzieciństwem sztuki dramatycznej“, przedstawił obszernie genezę i ukształtowanie, przez Wita Korczewskiego w „Rozmowach“ z 1553 r. po raz pierwszy wprowadzonych do literatury, postaci ludowych, t. j. „rybałta“, „kantora“, „klechy“ (zwanego pospolicie Albertem, Albertusem, Wojtusiem), „witrykusa“ etc. Następnie dał spis dziełek, wyłącznie tym typom poświęconych.
5. Bartoszewicz: *Antysemityzm* = Kazimierz Bartoszewicz: „Antysemityzm w literaturze polskiej XV—XVII w.“, Warszawa 1914.
6. Bełcikowski: *O satyrykach* = Dr. Adam Bełcikowski: „O satyrykach polskich XVII w., studjum literackie“ (ob. Świt, tygodnik naukowy, literacki i artystyczny, Lwów, Rok I, 1872); przedruk w książce zbiorowej tegoż autora, p. t. „Ze studyów nad literaturą polską“, Warszawa 1886.
7. Bem: *Teorja poezji* = Antoni Gustaw Bem: „Teorja poezji polskiej z przykładami, w zarysie popularnym analityczno-dziejowym“, Petersburg 1899.
8. Benis: *Materyały* = Dr. Artur Benis: „Materyały do historyi drukarstwa i księgarstwa w Polsce; I. Inwentarze księgarń krakowskich, Macieja Scharffenberga i Floryana Unglera (1547, 1551)“; ob. Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce etc. Akad. Um., T. VII, Kraków 1892.
9. Bentkowski: *H. l. p.* = Feliks Bentkowski: „Historja literatury polskiej, wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych“, w Warszawie i Wilnie 1814, T. I—II.
10. Bernacki: *Rozmowy Salomona z Marchołem* = „Rozmowy ktore myał Krol Salomon mądry z Marchołem grubym a sprosnym, a wssakoż iako o nyem powyedaiā barzo zwymownym z figurami y zgadkami smyessnymi“. Wydał Ludwik Bernacki, Haarlem 1913.

11. Bernstein: *Katalog przysł.* = „Katalog dzieł treści przysłowiowej, składających bibliotekę Ignacego Bernsteina“, Warszawa 1900, T. I—II.
12. Berwiński: *Studia o gustach* = [Ryszard, Wincenty Berwiński]: „Studia o gustach, czarach, zabobonach i przesądach ludowych“, Poznań 1862, T. I—II.
13. *Bibl. pis. pol.* = „Biblioteka pisarzy polskich Akademji Umiejętności“ przedrukowała następujące okazy literatury mieszczańskiej: *Sejm piekielny*, satyra obyczajowa, w opracowaniu Al. Brücknera (Nr. 45, Krak. 1903); *Facecje polskie z roku 1624*, w oprac. Al. Brücknera (Nr. 47, Krak. 1903); *Co nowego*, zbiór anegdot polskich z r. 1650, w oprac. Al. Brücknera (Nr. 48, Krak. 1903)¹; P. Baryki: *Z chłopca król*, komedia dworska 1637, w oprac. L. Bernackiego (Nr. 49, Krak. 1904); *Pisma Jana Dzwonowskiego (1608—1625)*, w oprac. K. Badeckiego (Nr. 58, Krak. 1910); *Walna wyprawa do Wołoch ministrów na wojnę z 1617 r.*, w oprac. K. Badeckiego (Nr. 59, Krak. 1910); *Postny obiad abo Zabaweczka*, w oprac. J. Rostafińskiego (Nr. 60, Krak. 1911); *Kalendarz wieczny*, w oprac. J. Łosia (Nr. 62, Krak. 1911).
14. Biegeleisen: *Ill. dz. liter. pol.* = Dr. Henryk Biegeleisen: „Illustrowane dzieje literatury polskiej. Czasy reakcyi od Wazów po Sasów“, T. IV, Wiedeń. — Autor omówił szerzej niektóre dialogowe broszury w rozdziale czwartym, p. t.: „Sztuka dramatyczna“ (s. 158—165), podkreślił ich jowialną osnowę, pierwiastek ludowy, mozaikę typów i tendencję obyczajowo-satyryczną.
15. Bolte: *Das Danziger Theater* = Johannes Bolte: „Das Danziger Theater im 16 und 17 Jahrhundert“ (ob. Theatergeschichtliche Forschungen, herausg. von Berthold Litzmann, Heft XII), Hamburg und Leipzig 1895.
16. Brodziński: *Pol. liter. dram.* = Kazimierz Brodziński: „Polska literatura dramatyczna“ (ob. Pisma, wyd. zupełne, staraniem J. I. Kraszewskiego, T. V, Poznań 1873).
17. Brückner: *Biblioteki p. p.* = Aleksander Brückner: „Biblioteki pisarzy polskich (ob. Ateneum, T. 98 og. zb., Warszawa 1900, s. 71—87). — Po ocenie wydawniczego dorobku biblioteki Turowskiego, Biblioteki pis. pol. Ak. Um. i T. Wierzbowskiego uzasadnił szeroko potrzebę wznowienia niepokazanych i niedostępnych książeczek ludowych i roztoczył szczegółowy program w tej sprawie.
18. Brückner: *Cechy liter. szlach. i miej.* = Al. Brückner: „Cechy literatury szlacheckiej i miejskiej wieku XVII“ (ob. Księga pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza, T. I, We Lwowie 1916, s. 157—187). — Rozprawa ta jest najtrafniejszą dotąd charakterystyką rozmaitych pod względem treści i formy zabytków, rozbujalej w XVII w., literatury mieszczańskiej. Przy pomocy tej pracy, przepełnionej tytułami, pseudonimami i najciekawszymi wyjątkami, wejść można najłatwiej w ucieszną krainę różnorodnych gatunków mieszczańsko-ludowej twórczości.
19. Brückner: *Dawne powieści* = Al. Brückner: „Dawne powieści i romanse polskie“ (ob. Biblioteka warsz. 1901, T. II, s. 506—544).
20. Brückner: *Dzieje liter. pol.* = Al. Brückner: „Dzieje literatury polskiej w zarysie“, Warszawa 1903, T. I—II. — W T. I, s. 235—250 poświęcone ogólnej charakterystyce literatury mieszczańskiej.
21. Brückner: *Ezopy* = Al. Brückner: „Ezopy polskie“ (ob. Rozpr. Akad. Um. Wydz. filolog., T. 34 og. zb., w Krakowie 1902, s. 163—235).
22. Brückner: *Gesch. d. pol. Lit.* = Al. Brückner: „Geschichte der polnischen Litteratur“ (w wydawnictwie: Die Litteraturen des Ostens in Einzeldarstellungen), Erster Band,

¹ Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1908, s. 374) zaznaczył, że Nr. 47 i 48 do najpokupniejszych należały.

- Leipzig 1901. — W rozdziale IV, p. t. „Die Dilettanten des 17 Jahrhunderts“ (s. 125, 165 i 182), scharakteryzował ogólnikowo nasze broszury sowirzalskie.
23. Brückner: *Intermedien* = Al. Brückner: „Polnisch-russische Intermedien des XVII Jahrhunderts“ (ob. Archiv für slav. philolog. von V. Jagić, Berlin 1891, T. XIII, s. 224—236 i 938—417). — W studjum tem omówił autor cały poczet, wydobytych z rękopisów Załuskiego (w Petersburgu), intermedjów staropolskich, dając we wstępie i zakończeniu dobrą ich charakterystykę pod względem treści, rodzimości, oryginalności, ich walorów socjalno-religijnych, i językowych (gwarowych). Niektóre intermedja są tu w całości przedrukowane, inne podane w streszczeniu. Z druków współczesnych uwzględniona tylko „Komedia o Wawrzku“ z 1612 r. i dwa intermedja w drukowanym. dramacie Jana Jurkowskiego, p. t. „Tragedja o polskim Scilurusie“, Krak. 1604, wedle petersburskiego oryginału.
24. Brückner: *Język W. Potockiego* = Al. Brückner: „Język Wacława Potockiego, Przyczynke do historyi języka polskiego“ (ob. Rozpr. Akad. Um. Wydz. Filolog., T. 31 og. zb., W Krakowie 1900). — Tu i ówdzie powołany dla analogji materiał językowy z broszur nas obchodzących.
25. Brückner: *Liter. pol. XVII w.* = Dr. Al. Brückner: „Literatura polska XVII w.“, referat (ob. Pamiętnik III Zjazdu historyków polskich w Krakowie, Kraków 1900).
26. Brückner: *Literatura polska w pierwszym dziesięcioleciu wieku nowego* (ob. Przegląd polski, T. 186 og. zb., Kraków 1912, s. 287—319). — Charakteryzując literaturę sowirzalską na s. 299—304, reasumuje też, co dla jej zbadania dotychczas zrobiono.
27. Brückner: *Liter. relig.* = Al. Brückner: „Literatura religijna w Polsce“, Część I (ob. Biblioteka dzieł chrześcijańskich), Warszawa 1902.
28. Brückner: *M. Rej* = Al. Brückner: „Mikołaj Rej“, studjum krytyczne, Kraków 1905.
29. Brückner: *Ogród Fraszek W. Potockiego* = Wacław z Potoka Potocki, „Ogród Fraszek“, wydanie zupełne Aleksandra Brücknera, We Lwowie 1907, T. I—II.
30. Brückner: *Pieśni pol.-rus.* = Al. Brückner: „Pieśni polsko-ruskie“ (ob. Pamiętnik Liter., Rok X, Lwów 1911, s. 181—197 i 417—444 (także w nadbitkach); Tegoż: *Pieśni ruskie* (ob. Pam. Liter., R. XII, Lwów 1913, s. 217—219).
31. Brückner: *Poezja w wieku XVII*. = Al. Brückner: „Poezja w wieku siedmnaście“ (Dzieje literatury pięknej w Polsce), ob. Encyklopedia Polska, Wydawnictwo Akademii Umiejętności, Kraków 1918, T. XXI, Część I, s. 225—275. — W szczególności s. 246—249 poświęcił autor charakterystyce i rehabilitacji t. zw. literatury sowirzalskiej.
32. Brückner: *Powieści ludowe* = Al. Brückner: „Powieści ludowe, Szkice literackie i obyczajowe“ (ob. Biblioteka warsz. 1900, T. IV, s. 201—244).
33. Brückner: *Przycz. do dziej. jęz. pol.* = Al. Brückner: „Przyczynki do dziejów języka polskiego“, Serya I. (ob. Rozpr. Akad. Um. Wydz. filolog., T. 47 og. zb., Krak. 1910, s. 337—385); Serya II. (ob. tamże, T. 49 og. zb., Krak. 1911, s. 1—64); Serya III. (ob. tamże, T. 53 og. zb., Krak. 1916, s. 59—138); Serya V i ostatnia (ob. tamże, T. 55 og. zb., Krak. 1917, s. 157—245).
34. Brückner: *Przyczynki do dziejów przysłowi polskich* (ob. Wisła, Warszawa 1896, T. X, s. 600—619). — Uzupełnił „Księgę przysłów“ Adalberga materiałem paremjograficznym, zebrany z broszur: „Biesiady Baltyzera“, „Z chłopca król“ 1637, „Co nowego“ 1650, „Facecje polskie“ 1624, „Postny obiad“ 1653, „Peregrynacja Maćkowa“ 1612, „Poswarek wina z wodą“, Synod ministrów heretyckich“ 1611 i „Wyprawa plebańska“ 1590.
35. Brückner: *Przyczynki do słown.* = Al. Brückner: „Przyczynki do słownictwa polskiego“ (ob. Rozpr. Ak. Um. Wydz. filolog., T. 38 og. zb., W Krakowie 1904, s. 292—397).
36. Brückner: *Przysłowia* = Al. Brückner: „Przysłowia, kartki z dziejów literatury i kultury polskiej“ (ob. Ateneum, T. 79 og. zb., Warszawa 1895).

37. Brückner: *Skarby* = Al. Brückner: „Skarby dawnej poezji polskiej“ (ob. Biblioteka warszawska 1899, T. II, s. 389—427).
38. Brückner: *Spuścizna rękop. po W. Potockim* = Al. Brückner: „Spuścizna rękopiśmienna po Wacławie Potockim“ (ob. Rozpr. Akad. Um. Wydz. Filolog., T. 27 og. zb., W Krak. 1898); Część II (ob. R. Ak. Um. W. F., T. 29 og. zb., W Krak. 1899).
39. Brückner: *Studia nad literaturą w. XVII* = Al. Brückner: „Studia nad literaturą wieku XVII, Część pierwsza“ (ob. Rozpr. Akad. Um. Wydz. filol., T. 57 og. zb., w Krakowie 1919, s. 1—94).
40. Brückner: *Wirydarz Trembeckiego* = Jakuba Teodora Trembeckiego: „Wirydarz poetycki“, z rękopisu rady Dr. Ludwika Mizerskiego, wydał Aleksander Brückner (Zabytki piśmiennictwa polskiego, nakład. Towarz. dla popier. nauk. polsk.), We Lwowie 1910 (T. I), 1911 (T. II). — Ważna dla badań nad literaturą mieszczańską publikacja, będąca niby antologią różnych wierszyków anonimowej drużyny poetyckiej.
41. Brückner: *Wyrazy obce* = Al. Brückner: „Wyrzy obce w języku polskim“ (ob. Prace filologiczne, T. VIII, Warszawa 1907, s. 1—55 i 602—636).
42. Brückner: *Zasady etym. słow.* = Al. Brückner: „Zasady etymologii słowiańskiej (ob. Rozpr. Akad. Um. Wydz. Filolog., T. 56 og. zb., w Krak. 1917, s. 88—171).
43. Brückner: *Znak pisarze w. XVII* = Al. Brückner: „Znakomitsi pisarze wieku XVII, II. Domina Palatii i Facecye Polskie“ (ob. Pam. Lit., R. II, Lwów 1903, s. 28—42).
44. Brückner: *Z przeszłości gwar* = Al. Brückner: „Z przeszłości gwar polskich“ (ob. Wisła, T. VI, Warszawa 1892, s. 865—878 i T. XII, Warsz. 1899, s. 657—666). — Zbierając z rękopisów i druków dawnych świadectwa do przeszłości gwar polskich, znalazł teksty narzeczowe, zapisane w celu humorystycznym, by przedewszystkiem ośmieszyć brata Mazura, głównie w broszurach sowizrzałskiej treści.
45. Brückner: *Z teki bibliogr.* = Al. Brückner: „Z teki bibliograficznej, I. Polskie indeksy książek zakazanych“ (artykuł napisany pod wpływem wydawnictwa Z. Celichowskiego, ob. Pam. Lit., R. II, Lwów 1903, s. 59—67); „VII. Volumina miscellanea“ (ob. Pam. Lit., R. III, Lwów 1904, s. 78—87); „X. Frantowe Prawa“ i „XI. Co Nowego“ (ob. Pam. Lit., R. IV, Lwów 1905, s. 44—53).
46. Brückner: *Źródła* = Al. Brückner: „Źródła do dziejów literatury i oświaty polskiej, I. Kazania średniowieczne“ (ob. Biblioteka warszawska 1892, T. I, s. 445—471); „V. Wiersze polskie średniowieczne“ (ob. Bibl. warsz. 1893, T. I, s. 256—286); „VII. O pismach dziś nieznanych“ (ob. Bibl. warsz. 1895, T. I, s. 1—28).
47. Bystroń: *Polska pieśń lud.* = Jan, St. Bystroń: „Polska pieśń ludowa“, wybór (ob. Biblioteka Narodowa, Serja I, Nr. 26, Kraków b. r., 1920?).
48. *Catalogus bibliothecae Thomas* = „Catalogus | bibiothecae | selectae | publico auctionis iure | in aedibus | Pc. T. | Dn. Gerhardi Thomas | in foro majori sitis | Die 4. Martii Anno 1726. | Praesente Pecunia Distrahendae | — | Thorunii | Impressit Joh. Nicolai Nobil. Senat. et Gymn. Typogr.“; w 4-ce, 84 str. liczb. i Appendix 16 str. liczb. — Nieznany Estreicherowi i szósty zrzędu katalog licytacyjny w kločku ksiąźnicy m. im. Kopernika w Toruniu, opatrzonym sygnaturowym exlibrisem „Thorner Raths-Bibliothek: Lit. A. No. 54“. Katalog ten podaje liczny poczet dawnych druków polskich a wśród nich i broszury nas obchodzące.
49. *Catalogus librorum Benigken* = „Catalogus | librorum | viri | qvondam Amplissimi Consultissimi | Dn. Henrici | Benigken, | Consul. Civit. Mariaeburg. | qui, | jam auctionis lege venales proscripti, | pro argento praesenti dividentur | hic loci | d. 25. sqq. Mens. Junii Anno 1732. | in aedibvs Gottsteinianis | (listewka z ozdób typograf., pod nią:) Thorunii | Impressit Joh. Nicolai Nobiliss. Senat. et Gymn. Typographus“; w 4-ce, 42 str. liczb. — Estreicherowi nieznanymi i siódmy zrzędu katalog licytacyjny w kločku ksią-

- źnicy m. im. Kopernika w Toruniu, ex Thorner Raths-Bibliothek, sygn.: Lit. A. No. 54.
50. *Catalogus librorum Laureri* = „Catalogus | librorum | insignium | qui in B. Joh. Christiani | Laureri | relictæ | viduæ | aedibus | lata in platea sitis, | vulgo Breitengasse | A. MDCCXXXII. die (3) Oct. sqq. | pro parata pecunia | Consveto auctionis more | venales exponuntur. (gwiazdkowa listewka typograficzna, pod którą:) Thorvnii | Impressit Joh. Nicolai Nobiliss. Senat. et Gymn. | Typographus“; w 4-ce, 107 s. liczb. — Nieznany Estreicherowi i wiele dzieł polskich wyliczający, ósmy rzędu katalog licytacyjny w kloдку księżnicy m. im. Kopernika w Toruniu, ex Thorner Raths-Bibliothek, sygn.: Lit. A. No. 54.
51. *Catalogus librorum Marwitzii* = „Catalogvs | librorvm | Varii generis | pvblica avctione | Pro parata pecunia | Thorunii | In Aedibvs Marwitzianis | In platea vulgo dicta Culmische Gasse | Sitis | Die 30. Septembr. | MDCCXXIII | Distrahendorum. | (bogaty, floresowy ornament drukarski, podkreślony grubą linią, pod którą data:) Thorvnii | Typis Joh. Nicolai, Nobiliss. Senat. et Gymn. Typogr.“; w 4-ce, 38 str. lb. — Przez Estreichera nie cytowany a czwarty rzędu katalog licytacyjny w kloдку księżnicy m. im. Kopernika w Toruniu, ex Thorner Raths-Bibliothek, sygn.: Lit. A. No. 54.
52. Celichowski: *Polskie indeksy* = Zygmunt Celichowski: „Polskie indeksy książek zakazanych (ob. Archiwum dla historii, literatury i oświaty w Polsce, Akad. Umiej. w Krakowie, T. X, s. 35–45 i odbitka, Kraków 1899, s. 11).
53. Chłędowski: *Spis* = Adam, Tomasz Chłędowski = „Spis dzieł polskich, opuszczonych lub niedokładnie oznaczonych w Bentkowskiego Historji literatury polskiej, zebrany i drukiem ogłoszony przez ...“, Lwów 1818.
54. Chmielowski: *H. l. p.* = Piotr Chmielowski: „Historja literatury polskiej“, Warszawa T. I–III (1899), T. IV–VI (1900).
55. Chmielowski: *Nasza liter. dram.* = P. Chmielowski: „Nasza literatura dramatyczna“, Petersburg 1898.
56. Chmielowski-Kossowski: *H. l. p.* = P. Chmielowski: „Historja literatury polskiej od czasów najdawniejszych do końca wieku XIX. Wydanie nowe przygotował, do stanu badań dzisiejszych doprowadził i ilustracyami opatrzył Stanisław Kossowski. Tom pierwszy od czasów najdawniejszych do wystąpienia Mickiewicza, z 41 tablicami i 487 rycinami w tekście“, Lwów-Warszawa 1914. — Na s. 335 wstawił Kossowski ustęp, omawiający literaturę sowiżralską.
57. Chodynicki: *Dykc. ucz. Pol.* = Ign. Chodynicki: „Dykeyonarz uczonych Polaków“, Lwów 1833, T. I–III.
58. Chomętowski: *Dzieje teatru* = Wł. Chomętowski: „Dzieje teatru polskiego od najdawniejszych czasów do 1750 roku“, Warszawa 1870.
59. Chomętowski: *Stanowisko praktyczne dawnych niewiast*, Warszawa 1872. — Czerpiąc materiał z niektórych satyr białogłowskich XVI i XVII w. uznał broszury te za karykaturalne, jednostronne przedstawienie portretów niewiast ówczesnych.
60. Ciszewski: *Mazowiecki sibrat* = St. Ciszewski: „Mazowiecki sibrat, mazowiecka część i mazowiecka szlachta cząstkowa“ (ob. Prace etnologiczne, Warsz. 1925, T. I, s. 1–38). — Zajął się etymologicznym wytlumaczeniem gwarowych przewisł mazurskich „sibrat“, „sibretek“, zachodzących w „Biesiadach rozkosznych“ i „Sejmie piekielnym“, a obcych naszym słownikarzom i niepozabawionych odpowiedników w innych językach słowiańskich.
61. Czermak: *Z dziejów teatru* = Dr. Wiktor Czermak: „Z dziejów teatru w Polsce XVI i XVII w.“ (artykuł napisany z powodu prac Dr. St. Windakiewicza „Pierwsze kompanie aktorów w Polsce“, w Krakowie 1893; Tegoż „Teatr Władysława IV, 1633–1648“, w Krakowie 1893 i Mikołaja z Wilkowiecka „Historja o chwalebne m zmartwych-

- wstaniu Pańskim“, Wydawn. Akad. Um. Bibl. pis. pol., Kraków 1893), ob. *Gazeta lwowska* 1893, Nr. 260–263.
62. Czubek: *Pisma polityczne* = Jan Czubek: „Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608“ (Tom I. Poezya rokoszowa), Kraków 1916.
 63. Dębóróg: *Silva rerum* (ob. *Gazeta handlowa*, *Dziennik poświęcony sprawom handlu, przemysłu i ekonomii, a nadto sprawom społecznym, polityce, literaturze i sztuce*, Warszawa 1904, Nr. 250 z 29 sierpnia). — Artykuł recenzyjny omawiający wśród innych wydawnictw także, przedrukowane przez T. Wierzbowskiego, „Pieśni, Tańce, Padwany z XVII w.“
 64. Dubiecki: *H. l. p.* = Maryan Dubiecki: „Historia literatury polskiej na tle dziejów narodu skreślona, Warszawa 1888.
 65. Dynowska: *Hieronim Morsztyn* = Marya Dynowska: „Hieronim Morsztyn i jego rękopiśmienna spuścizna (ob. *Pamięt. Liter.*, Lwów 1911, R. X, s. 24–31). — Rozprawa szczególnie ważna dla zdeterminowania stosunku Morsztynowego „Sumarjusza“ do zbiorów poezji miłosnych „Pieśni, Tańców i Padwanów“.
 66. *Encykl. pow. Org.* = „Encyklopedia powszechna“, Wydanie S. Orgelbranda, Warszawa 1859–1868, Tomów XXVIII.
 67. Estreicher: *Bibliografia* = Karol Estreicher: „Bibliografia polska“, Kraków, Część II: T. I. (VIII og. zb.) 1882; T. II. (IX og. zb.) 1888, T. III. (X og. zb.) 1885; T. IV. (XI og. zb.) 1890. — Część III, Stolecie XV–XVIII w układzie abecadlowym: T. I: A–Bez (XII og. zb.) 1891; T. II: Biała–do Bzovius (XIII og. zb.) 1894; T. III: C (XIV og. zb.) 1896; T. IV: D (XV og. zb.) 1897; T. V: E–F (XVI og. zb.) 1898; T. VI: G (XVII og. zb.) 1899; T. VII: H–J (XVIII og. zb.) 1901; T. VIII: K (XIX og. zb.) 1903; T. IX: Ks–Ky (XX og. zb.) 1905; T. X: L–Łz (XXI og. zb.) 1906; T. XI: M–My (XXII og. zb.) 1908; T. XII: N–O (XXIII og. zb.) 1910; T. XIII: P–Pom (XXIV og. zb.) 1912; T. XIV: Pon–Q (XXV og. zb.) 1913; T. XV: R (XXVI og. zb.) 1915.
 68. Estreicher: *Teatra* = Estreicher: „Teatra w Polsce“, w Krakowie, T. I. (1873); T. II. (1876) i T. III. (1879).
 69. Finkel: *Bibliografia* = Ludwik Finkel: „Bibliografia historii polskiej“, we Lwowie: Część I. (1891); Cz. II. (1895); Cz. III. (1904). — W cz. II, s. 1004–1010, zestawiając opracowania do XVII w., wyszczególnił niektóre dziełka literatury mieszczańskiej pod Nr.: 20969, 20970 i 20978.
 70. Franke: *Jan Brożek* = Jan, Nep. Franke: „Jan Brożek (I. Broscius), akademik krakowski, 1585–1652. Jego życie i dzieła, ze szczególnem uwzględnieniem prac matematycznych. Ze źródeł rękopiśmiennych opracował“ ..., Wydanie Akademii Umiejętności ku uczczeniu trzechsetnej rocznicy urodzin Brożka, Kraków 1884.
 71. Franko: *Do istor. ukr. wertepa* = Iwan Franko: „Do istorii ukraińskoho wertepa XVIII w. (Zur Geschichte des ukrainischen Krippenspiels), Istoryczno-literaturni studii i mater.“ (ob. *Zapiski Nauk. Towar. im. Szewczenki*, T. 72, u Lwowi 1706). — Na s. 61 podana geneza i zwięzła charakterystyka polskiej literatury sowirzalskiej.
 72. Franko: *Studii nad ukr. pism.* = Iwan Franko: „Studii nad ukraińskimi, narodnimi pismami“ (ob. *Zapiski Nauk. Towar. im. Szewcz.*, T. 78, u Lwowi 1907).
 73. Galle: *Komedyja w Polsce* = H. G(alle) w artykule p. t. „Komedyja w Polsce“, pomieszczonym w „Wielkiej encyklop. powszech. ilustr.“ (Warszawa 1905, T. XXXVII, s. 261–8), dał dobrą syntezę i wyliczył skrętnie, wedle typów, dialogi, będące zawiązkami komedji.
 74. Gloger: *Encyklop. starop.* = Zygmunt Gloger: „Encyklopedia staropolska ilustrowana“, Warszawa T. I (1900), T. II (1901), T. III (1902) i T. IV (1903).

75. Grässe: *Das XVII. Jahrhundert* = Johann, Georg, Theodor dr. Grässe: „Die sieb-zehnte Jahrhundert in seinen Schriftstellern und ihren Werken auf den verschiedenen Gebieten der Wissenschaften und schönen Künste, literarhistorisch dargestellt“ (w wydawnictwie: „Lehrbuch einer allgemeinen Literärgeschichte aller bekannten Völker der Welt, von der ältesten bis auf die neueste Zeit, Dritter Band, zweite Abtheilung“) Leipzig 1855.
76. Gubrynowicz: *Rozwój powieści* = Bronisław Gubrynowicz: „Rozwój powieści w Polsce do połowy XVIII stulecia“ (Dzieje literatury pięknej w Polsce); ob. Encyklopedia Polska Akademii Um., Kraków 1918, T. XXII, s. 68–102.
77. Hahn: *Liter. dram.* = Dr. Wiktor Hahn: „Literatura dramatyczna w Polsce XVI wieku“, (Archiwum naukowe, Wydawnictwo Towarz. dla popier. nauki polskiej, Dział I, Tom III, zes. 3) we Lwowie 1906.
78. Hahn: *Rozwój poezji dram.* = W. Hahn: „Rozwój poezji dramatycznej w Polsce, w epoce przedrozbiorowej“ (Dzieje literatury pięknej w Polsce); ob. Encyklopedia Polska Akad. Um., Kraków 1918, T. XXII, s. 1–46.
79. Heck: *Życie i dzieła B. i S. Zimorow.* = Korneli, Juliusz Heck: „Życie i dzieła Bartłomieja i Szymona Zimorowicza etc.“; referat na posiedzeniu Wydziału filolog. Ak. Um., d. 9. stycznia 1893 (ob. Sprawozdania z posiedzeń Akad. Umiej. w Krakowie, Rok 1893, Kraków 1894).
80. Hruszewskij: *Spiwannik* = M. Hruszewskij: „Spiwannik z początku XVIII w.“; ob. Zapiski Nauk. Towar. im. Szewczenka u Lwowi, T. XV (1897) i T. XVII (1897).
81. *Index Szyszkowskiego* = „Index librorum prohibitorum. Cum regulis confectis per Patres a Tridentina Synodo delectos, et cum adiecta instructione de emendandis, imprimendisque libris, et de exequenda prohibitione etc., Cracoviae etc., Anno D. 1617“, w 12-ce. — Z listem pasterskim biskupa krakowskiego, Marcina Szyszkowskiego na odwołanie tytułu, w którym powiedziano, że przy ingresie wydał biskup zakaz drukarzom i księgarzom, drukowania i przedawania ksiąg, bez zatwierdzenia katalogów przez władzę duchowną i że, po odbytej wizycie bibliotek, zabrano z nich i spalono książki obelżywe i sromotne.
82. Jabłonowski: *Museum* = Józef, Aleksander Jabłonowski: „Museum Polonium seu collectionem in Regno Poloniae et Magno Ducatu Lithuaniae Scriptorum editorum et edendorum opus bipartitum etc.“, Leopoli 1752.
83. Jabłonowski: *Ostafi* = J. Al. Jabłonowski: „Ostafi po polsku etc.“, Lwów 1751 (w 200 egzempl.); z spisem autorów (poetów) i z bałamutnymi tytułami ich dzieł.
84. Jaworski: *Jan Smolik* = Thaddeus v. Jaworski (aus Posen): „Jan Smolik, Seine Schriften und Übersetzungen, Ein Beitrag zur Geschichte der polnischen Litteratur an der Wende des XVII. Jahrhunderts“, Inaugural-Dissertation etc., Gnesen 1903. — Próba charakterystyki poetyckiego dorobku zapomnianego poety oparta na, znajdującym się w posiadaniu hr. Leona Skórzewskiego w Lubostroni (w Poznańskim), rękopiśmiennym zbiorze prac jego, sporządzonym w Krakowie w 1613 r. Rękopis ten, zawierający oprócz fraszek, ód, pieśni i włoskich pastorel samego Smolika, także żarty i fraszorki innych współczesnych mu poetów, jak H. Morsztyna, Naborowskiego i Szlichtynga, jest ważnym źródłem dla autorskiej determinacji, anonimowo drukiem wydanych, „pieśni, tańców i padwanów“. Całkowita kopja tego rękopisu, około 1850 r. sporządzona, znajduje się także w bibliotece Raczyńskich w Poznaniu, pod sygn. II. K. c. 41.
85. Jocher: *Obraz* = Adam Jocher: „Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce“ etc., Wilno 1857, T. III.

86. Juszyński: *Dykcyonarz* = Hieronim Juszyński: „Dykcyonarz poetów polskich“, Kraków 1820, T. I—II.
87. Kaczkowski: *Kobieta w Polsce* = Zygmunt Kaczkowski: „Kobieta w Polsce“, Studium histor.-obycz., Petersburg 1895, T. I—II. — Powołał wyjątki z niektórych broszur białogłowskich, nie z oryginałów ale z drugiej ręki.
88. Kallenbach-Badecki: *Liter. XVII w.* = „Literatura polska w XVII w.“, Część I, Wykłady prof. J. Kallenbacha w Uniwer. lwowskim, Półroczcie letnie 1907. Dla użytku słuchaczy ułożył Karol Badecki, Lwów 1907; Część II, Półroczcie zimowe, Lwów 1908 (wydawnictwo litograficzne).
89. Karbowski Antoni: *Klecha XVI w.* (ob. Przegląd powszechny, Krak. 1898, T. 59 og. zb., s. 370—8). — Sylwetkę klechy, Jana, jego wielorakich obowiązków zawodowych i jego towarzysza doli i niedoli, wtrykusza kościelnego, Piotra skreślił jedynie przy pomocy, wznowionego w Bibl. pis. pol. Akad. Um. (1889 r.), dziełka Wita Korczewskiego, p. t. „Rozmowy polskie łacińskim językiem przeplatane“, wybitego po raz pierwszy w Krakowie, w 1553 r.
90. Kondratowicz: *Dzieje liter.* = Ludwik Kondratowicz (Władysław Syrokomla): „Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych czasów do XVII w.“ (wydanie II, dopełnione przypiskami), Warszawa 1875.
91. Korbut: *Literatura pol.* = Gabriel Korbut: „Literatura polska od początków do powstania styczniowego, Książka podręczna, informacyjna, dla studujących naukowo dzieje rozwoju piśmiennictwa polskiego, Tom I od wieku X do końca XVII“, Warszawa-Lublin-Łódź 1917. — Autor starał się zsumować dotychczasowe wyniki badań nad, odkrytą przez prof. Brücknera, kartą piśmiennictwa ludowo-mieszczańskiego. W rozdziale p. t. „Literatura sowizdrzalska“ (s. 500—502), po zwięzłej charakterystyce, zebrał pseudonimy autorów tych humorystyczno-satyrycznych pisemek, podzielił je na pewne grupy i wypisał tytuły; w rozdziale p. t. „Dramat w XVI i XVII w.“ zestawiał specjalnie intermedja i dialogi mięsopustne (s. 510—511); w rozdz. p. t. „Powieść w w. XVI i XVII“ wyliczył zbiorki anegdot i fraszek (s. 515—519); wreszcie w rozdz. „Pieśni XVI i XVII w.“ (s. 521—522) wymienił zbiorki padwanów. Przy każdym dziale podana najgłówniejsza bibliografia przedmiotu.
92. Kot: *Szkolnictwo paraf.* = Stanisław dr. Kot: „Szkolnictwo parafialne w Małopolsce w. XVI—XVIII.“ (ob. Muzeum, czasopismo poświęcone sprawom wychowania i szkolnictwa, Rocznik 27, T. 3, Dodatek 8, We Lwowie 1911). — Autor, kreśląc szkic dziejów dawnego szkolnictwa parafialnego, ukoloryzował zgrabnie, wydobyty z protokołów wizytacyjnych, materiał urzędowy barwnymi obrazkami, które odszukał w drukowanej współcześnie literaturze frantowskiej i kleszo-rybałtowskiej, znanej mu bądź z oryginałów, bądź z wyjątków, przez Wiszniewskiego zacytowanych.
93. Kraszewski: *Pomniki* = „Pomniki do historii obyczajów w Polsce z XVI i XVII wieku, wydane z rzadkich druków przez J. I. Kraszewskiego“, Warszawa 1843. — Przedmowa „Od wydawcy“ podkreśla dobitnie obyczajową wartość rzadkich pisemek ludowych. Po niej, między przedrukowanymi pomnikami dawnej obyczajowości naszej, znajdujemy wznowionego: „Albertusa z wojny“ z 1613 r. i „Peregrynację dziadowską etc.“ z 1614 r.
94. Kraszewski: *Powiatki* = J. I. Kraszewski: „Powiatki i obrazki historyczne“, Wilno 1843.
95. Kraszewski: *Sztuka dram.* = J. I. Kraszewski: „Sztuka dramatyczna“, w dziele „Gawędy o literaturze i sztuce“, We Lwowie 1857, s. 121—199). — Rozprawa napisana pod wpływem publikacji Wójcickiego „Teatr starożytny w Polsce“, Warszawa 1841. Autor, zastanawiając się nad pytaniem, dlaczego dotąd w Polsce nie rozwinęła się literatura dramatyczna i co spowodowało w środku XVII w. zupełny jej upadek, zebrał i ocenił niektóre broszury o dialogowej (sceniczej) budowie.

96. Kraszewski: *Wędrowki* = J. I. Kraszewski: „Wędrowki literackie, fantastyczne i historyczne“, w Wilnie 1839. — Niektóre broszury, nas interesujące, opisane w rozdziale p. t. „Przechadzka po bibliotece“, s. 48—96.
97. Kraszewski-Chmielowski: *Wybór pism* = J. I. Kraszewski: „Wybór pism. Odział X, Studya i szkice literackie przez Piotra Chmielowskiego“ (Biblioteka najcenniejszych utworów literatury europejskiej), Warszawa 1894. — W tym tomie, pod nagłówkiem „Karykatury historyczne“, przedrukowano, barwne i po czasopismach rozmaitych rozrzucone, gawędy Kraszewskiego o Albertusie (s. 452—463), Komedji rybałtowskiej (s. 464—474), Synodzie klechów (474—489), i Peregrynacji dziadowskiej (s. 489—498).
98. *Kwart. histor.* = „Kwartalnik historyczny“, organ Towarzystwa historycznego, We Lwowie, Roczn. I—XXXVIII (1887—1924 r.).
99. Lepszy: *Lud wesółków* = Leonard Lepszy: „Lud wesółków w dawnej Polsce, w Krakowie 1899. — Rozdział III traktuje specjalnie o żakach i rybałtach, w roli wesółków. Por. także recenzję Justyna, Feliksa Gajslera w „Wiśle“, Warszawa 1901, T. XV og. zb., s. 95—98. Lepszy studjum swe przyozdobił konterfektami różnych błaznów, zebranymi głównie z znanego kodeksu Baltazara Behema.
100. Łoś: *Wiersze polskie* = Jan Łoś: „Wiersze polskie w ich dziejowym rozwoju“, Kraków 1921.
101. Łoś: *Zarys wersyf.* = Jan Łoś: „Zarys rozwoju wersyfikacji polskiej“ (ob. Księga pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza, T. II, we Lwowie 1916).
102. Łoziński: *Leopolitana* = Wł. Łoziński: „Leopolitana, IV. Księgarstwo lwowskie“ (ob. Kwartalnik histor., Lwów 1890, s. 452—457).
103. Maciejowski: *Piśmien.* = Wacław, Aleksander Maciejowski: „Piśmiennictwo polskie, od czasów najdawniejszych aż do roku 1830. Z rękopisów i druków zebrawszy, w obrazie literatury polskiej, historycznie skreślonym, przedstawił...“, Warszawa: T. I (1851), T. II—III i Dodatki do T. III (1852). — Najwięcej materiału, ważnego dla naszego tematu, znajduje się w T. III.
104. Maciejowski: *Polska* = Wacław, Aleksander Maciejowski: „Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku, pod względem obyczajów i zwyczajów, w czterech częściach opisana“, w Petersburgu i w Warszawie 1842, T. I—IV. — W dodatku, zamykającym T. I. (s. 216—420), wymienione są w alfabetycznym układzie źródła, t. j. rzadkie broszury i drobne pisma polskie, z których Maciejowski czerpał materiał do odmalowania dawnej obyczajowości polskiej. Spis ten obejmuje także niektóre broszury, przez nas szczegółowo omówione.
105. Majorkiewicz: *Histor. Liter. i Kryt.* = Jan Majorkiewicz: „Historia, Literatura i Krytyka“ (ob. Pisma J.... M...), Warszawa 1847.
106. Mecherzyński: *H. l. p.* = Dr. Karol Mecherzyński: „Historia literatury polskiej dla młodzieży opowiedziana w krótkości“, Wydanie drugie przejrzane i powiększone, W Krakowie 1877. Wydanie pierwsze pojawiło się w 1873 r.
107. Mecherzyński: *O fantaz. i humor.* = Karol Mecherzyński: „O fantazyi i humoryście w piśmiennictwie polskim“ (ob. Biblioteka warszawska 1869, T. II, s. 80—91).
108. Nartowski: *Stan włościański* = Wacław Nartowski: „Stan włościański w utworach poetyckich pisarzy polskich doby renesansowej (XVI wieku). Zarys studjum historyczno-literackiego“ (ob. Kwartalnik etnograficzny Lud, T. 19 og. zb., We Lwowie 1915, i c. d. T. 20 og. zb., We Lwowie 1918).
109. Nehring: *Beiträge zur Geschichte der dramatischen Literatur in Polen* (ob. Archiv für slav. philolog., Berlin 1895, T. XVII, s. 87—128). — Uzupełniając studjum Brücknera p. t. „Polnisch-russische Intermedien des XVII J.“, przedrukował z rękopisu biblioteki Krasińskich 15 intermedjów chełmskich, z lat 1634—1655, z których następujące po-

- krewnie są swym tematem niektórym, drukowanym dialogom mięsopustnym: I. Actus intermedij; II. Żak, Chłop, Dworak; III. Skoczylas żydowi kij przedaie; IV. Darmostrawski, Kurołapski; VII. Kuflewski, Moczygębski.
110. Ottmann: *Beiträge* = Rudolf Ottmann (Scriptor der krakauer Univ. Bibliothek): „Beiträge zur Culturgeschichte der polnischen Frauen im XVI und XVII Jahrhunderte“, Krakau 1884. — Niemiecka przeróbka wcześniejszego studjum tegoż autora, p. t. „Sejmy niewieście“.
 111. Ottmann: *Kobieta w Polsce* = „Kobieta w Polsce XVI i XVII wieku, na tle literatury współczesnej, przez Rudolfa Ottmanna“ (ob. Dziennik polski, Lwów 1883, Nr. 274 z 30 listopada do Nr. 278 z 5 grudnia). — Autor, poza kronikami i źródłami dziejowymi, szukał materiałów do skreślenia rysów zamarłej, kobiecej przeszłości przede wszystkim w owych drobnych, ulotnych wierszydkach dydaktyczno-satyrycznych, w których kwestje białogłowskie najwyraźniej są odmalowane, więc także w uwzględnionej przez nas broszurze J. Boczyłowicza i w bezimiennym „Wierszu o fortelach białogłowskich“.
 112. Ottmann: *Sejmy niewieście* = „Sejmy niewieście w Polsce XVI i XVII wieku, Szkic obyczajowy skreślił Rudolf Ottmann“ (ob. Nowa Reforma, Kraków 1883, Nr. 29 (z 7 lutego), Nr. 30 (8 lutego) i Nr. 33 (11 lutego). — W studjum tem dążył autor do wykazania, że sprawa emancypacji kobiet budziła zajęcie już w XVI i XVII w., czego dowodem satyry: Jana Oleskiego (pseudonima) „Sejm panieński“, M. Bielskiego „Sejm niewieści“ i anonima „Sejm białogłowski“, szczegółowo na tem miejscu omówione.
 113. *Pam. Lit.* = „Pamiętnik Literacki“, czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej etc., We Lwowie, Rocznik I (1902), II (1903), III (1904), IV (1905), V (1906), VI (1907), VII (1908), IX (1910), X (1911), XI (1912), XII (1913), XVI (1916).
 114. Peretz: *K'istorii pol. i rus. teatra* = W. N. Peretz: „K'istorii polskiego i ruskiego narodnego teatra (Nieskolko intermedij XVII—XVIII stolietija) — ob. Izwiestija otdielenija ruskogo jazyka i slovesnosti Imperator. Akademii Nauk, T. X, Sanktpeterburg 1905, Kniżka perwaja, s. 51—104; wtoraja, s. 379—419. — Wślad za wskazówkami Brücknera i Morozowa przedrukował z kilku rękopisów petersburskich niektóre interludja polsko-ruskie.
 115. Pilat-Bernacki: *Histor. Poez. Pol. XVII—XVIII w.* = Dr. Roman Pilat: „Historia Poezyi Polskiej XVII—XVIII wieku, od r. 1632—1740, opracował Dr. Ludwik Bernacki“ (ob. Historia literatury polskiej, wykłady uniwersyteckie etc., T. III, We Lwowie 1911).
 116. Rzepecka: *Ojczyzna w piśmie* = Helena Rzepecka: „Ojczyzna w piśmie i pomnikach, ilustrowane dzieje piśmiennictwa polskiego“, Poznań 1911, T. I—II. — Okazy literatury sowizrzalskiej omówione w T. I, na s. 321—325, gdzie przytoczone i wyjątki.
 117. Siarczyński: *Obraz wieku* = „Obraz wieku panowania Zygmunta III, króla polskiego i szwedzkiego, zawierający opis osób żyjących pod jego panowaniem, znamienitych przez swe czyny pokoju i wojny, cnoty lub występki, dzieła piśmienne, zasługi użyteczne i celne sztuki, porządkiem abecadła ułożony przez Franciszka Siarczyńskiego“, We Lwowie 1828, Część I—II.
 118. *Sprawozd. z posz. w Szwecyi* = „Sprawozdanie z poszukiwań w Szwecyi, dokonanych z ramienia Akademii Umiejętności przez Eugeniusza Barwińskiego, Ludwika Birkenmajera i Jana Łosia“, W Krakowie 1914.
 119. Szyszkowski: *Pierwiastek lud.* = Władysław Szyszkowski: „Pierwiastek ludowy w poczpi polskiej XV i XVI w.“ (ob. Kwartal. etnogr. Lud, T. 19 og. zb., We Lwowie 1915).
 120. Tarnowski: *H. l. p.* = St. Tarnowski: „Historia literatury polskiej“, Wydanie drugie uzupełnione, Tom I (Wiek XVI) i II (Wiek XVII), Kraków 1903.

121. Trębicki: *Uwagi* = Władysław Trębicki: „Uwagi nad dziełem Starożytny teatr w Polsce przez K. W. Wójcickiego“ (ob. Biblioteka warszawska 1843, T. IV, s. 286–377).
122. Wierzbowski: *Bibl. pol.* = Theodorus Wierzbowski: „Bibliographia polonica XV ac XVI sc.“, Varsoviae, Vol. I. (1889); Vol. II. (1891); Vol. III. (1894).
123. Wierzbowski: *Biblioteka* = Teodor Wierzbowski w wydawnictwie „Biblioteka zapomnianych poetów i prozaików polskich XVI–XVIII w.“ przedrukował między innymi następujące broszury: *Zurócenie Matyasza z Podola*, dyalog z pierwszej ćwierci XVII w. (Zesz. IX, Warsz. 1897, w 120 egz.); *Rozmowa Janasza Knutla z Clebówki magistrata* z r. 1642 (Zesz. XV, Warsz. 1901, w 120 egz.); *Kiermasz wieśniacki*, utwór z pierwszej połowy XVII w. (Zesz. XVII, Warsz. 1902); *Komedia rymaltowska* z r. 1615 i *Sołtys z klechą* z r. 1616 (Zesz. XVIII, Warsz. 1902); *Pieśni, tańce, padwany XVII wieku* (Zesz. XIX, Warsz. 1903, w 120 egz.). — W tomiku ostatnim wydano zbiorowo trzy broszury pokrewne o tytułach: „Pieśni y tańce zabawam uczciwym gwoli, Roku P. 1614“, „Pieśni, tańce y padwany etc., Teraz nowo wydane, y barzo ucieszne“ i „Dama dla uciechy młodzieńcom y pannom“ etc.
124. Windakiewicz: *O frantach* = Stanisław Windakiewicz: „O frantach polskich“, praca przedstawiona na posiedzeniu Wydz. filolog., w d. 13. II. 1893 (ob. Sprawozd. z posiedz. Akad. Um., Rok 1893, Kraków 1894).
125. Windakiewicz: *Pierw. komp. aktorów* = St. Windakiewicz: „Pierwsze kompanie aktorów w Polsce“ (ob. Rozprawy Akad. Um. Wydz. Filolog., T. XVIII og. zb., W Krakowie 1893, s. 386–407).
126. Windakiewicz: *Pieśni i erotyki* = St. Windakiewicz: „Pieśni i erotyki popularne z XVII w.“ (ob. Lud, organ Towarzystwa ludoznawczego we Lwowie, T. X, Kraków 1904, s. 193–213).
127. Windakiewicz: *Teatr lud.* = St. Windakiewicz: „Teatr ludowy w dawnej Polsce“ (ob. Rozpr. Akad. Um. Wydz. Filol., T. 36 og. zb., W Krakowie 1903). — W studjum tem ocenił autor broszury dotyczące głównie w rozdziałach: IX. (Moralitety karnawalowe), X (Intermedya), XI (O błaznach i frantach), XII (Sztuki rybaltów) dość skąpo, bo z drugiej ręki; przy końcu (s. 227–8) dołączył, do wyjątków przez siebie cytowanych, „Słowniczek rzadszych wyrazów“.
128. Windakiewicz: *Teatr pol. przed powst. sceny narod.* = St. Windakiewicz: „Teatr polski przed powstaniem sceny narodowej“, Kraków 1921.
129. Wiszniewski: *H. l. p.* = Michał Wiszniewski: „Historia literatury polskiej“, w Krakowie, T. VI (1844), T. VII najważniejszy (1845), T. VIII (1851) i T. IX (1857).
130. Wójcicki: = *Biblioteka starożytna* = K. Wł. Wójcicki: „Biblioteka starożytna pisarzy polskich“, Warszawa 1843 (T. I–III) i 1844 (T. IV–V); drugie wydanie, znacznie powiększone, pojawiło się w 6 tomach pod datą: Warszawa 1854.
131. Wójcicki: *H. l. p.* = K. Wł. Wójcicki: „Historia literatury polskiej w zarysie“. Wydanie drugie poprawne i powiększone, Warszawa 1859 (T. I–II), 1860 (T. III), 1861 (T. IV).
132. Wójcicki: *Karykatury* = K. Wł. Wójcicki: „Karykatury historyczne“ (ob. Przyjacieli ludu, Leszno 1840, Rok VII). — Artykuły obyczajowe, zilustrowane karykaturalnymi rysunkami T. Mielcarzewicza.
133. Wójcicki: *Klechdy* = „Klechdy, starożytne podania i powieści ludowe, zebrał i napisał Kaz. Wł. Wójcicki“, Wydanie trzecie pomnożone, Warszawa 1876.
134. Wójcicki: *Niewiasty* = „Niewiasty polskie, zarys historyczny K. Wł. W....., z drzeworytami W. Smokowskiego“, Warszawa 1845. — W przypisku do tego dzieła (s. 258–277) zebrał autor z ksiąg Krakowa i Kazimierza wytłumaczenia różnych strojów i ubiorów niewieścich, ważne dla objaśnienia mniej zrozumiałych wyrażień w satyrach białogłowskich.

135. Wójcicki: *Obraz staroż. teatru* = K. Wł. Wójcicki: „Obraz starożytnego teatru, porządkiem lat ułożony“ (ob. Przyjaciół ludu, Leszno 1841, R. VII, T. II, s. 262–268). — Zestawił broszury o dialogowej, scenicznej budowie w chronologicznym następstwie.
136. Wójcicki: *Obrazy starodawne* = K. Wł. Wójcicki: „Obrazy starodawne, z drzeworytami Wincentego Smokowskiego“, Warszawa 1843, T. I–II.
137. Wójcicki: *Pieśni ludu* = „Pieśni ludu etc., zebrane przez Kazimierza Wł. Wójcickiego“, Warszawa 1836, T. I–II.
138. Wójcicki: *Stare gawędy* = K. Wł. Wójcicki: „Stare gawędy i obrazy“, Warszawa 1840, T. III i IV. — Autor czerpał materiał z niektórych broszur dla swych gawęd obyczajowych, powołał tytuły i drobne cytaty i naszkicował zgrabnie sylwetki kantora i klechy, powtórzone później w „Encykl. powszechnej“, Warsz. 1863 (T. XIII, s. 969 i T. XIV, s. 751–2).
139. Wójcicki: *Teatr* = K. Wł. Wójcicki: „Teatr starożytny za Władysława IV“. (Wyjątek z dzieła: *Badania starożytności polskich i ruskich*), ob. *Kwartalnik naukowy*, Kraków 1836, T. III; także przedruk w *Przyjaciół ludu* 1840, R. VII.
140. Wójcicki: *Teatr polski* = artykuł zamieszczony w „Encykl. pow. Orgelb.“, Warsz. 1867, T. XXV, s. 57–64; w nim powtórzone zwięzłe za „Teatrem starożytnym“, tegoż autora, streszczenia i uwagi, dotyczące intermedjów i dialogów udratyzowanych.
141. Wójcicki: *Teatr starożytny* = K. Wł. Wójcicki: „Teatr starożytny w Polsce“, Warszawa 1841, T. I i II.
142. Wójcicki: *Trzy wieki niewiasty polskiej*, Szkic historyczny (ob. *Bluszcz*, pismo tygodniowe, ilustrowane dla kobiet etc., Warszawa 1872, T. VIII).
143. Wójcicki: *Zarysy domowe* = „Zarysy domowe, napisał Kazimierz Wład. Wójcicki“, w Warszawie 1842, T. I–IV. — W tej publikacji powołane są bardzo często anonimowe pisemka obyczajowe, przy sposobności odtwarzania obrazków życia storopolskiego.
144. Załuski: *Bibliotheca* = Józef, Andrzej Załuski: *Bibliotheca poetarum polonorum, qui patrio sermone scripserunt*, Varsoviae 1752; 2-gie wydanie przy „Eneidzie“ Wirgilijusza w przekładzie Jędrzeja Kochanowskiego z 1754 r.
145. Zdanowicz: *Rys. dziej. liter.* = „Rys dziejów literatury polskiej, podług notat Aleksandra Zdanowicza, opracował L. (eonard) S (owiński), Wilno (1874), T. I.

WYKAZ BIBLIOTEK

*(publicznych i księgozbiorów prywatnych, w których odnaleziono
pierwodruki dzieł literatury mieszczańskiej).*

A. BIBLIOTEKI KRAJOWE.

DZIKÓW (Małopolska zach., pow. tarnobrzeski):

Księgozbiór hr. Tarnowskich.

DŹWINIACZKA (Małopolska wsch., pow. borszczowski):

Księgozbiór Józefa hr. Koziembrodzkiego.

KÓRNIK (W. Ks. Poznańskie):

Biblioteka hr. Władysława Zamoyskiego.

KRAKÓW:

Biblioteka Polskiej Akademji Umiejętności.

„ Uniwersytetu Jagiellońskiego.

„ Muzeum ks. Czartoryskich.

„ Muzeum Narodowego.

LUBLIN:

Biblioteka publiczna im. Łopacińskiego.

„ uniwersytecka.

Księgozbiór hr. Moszyńskich (dawniej w Krakowie, obecnie przy bi-
bliotece uniwersyteckiej w Lublinie).

LWÓW:

Biblioteka hr. Wiktora Baworowskiego.

„ hr. Dzieduszyckich.

„ Pawlikowskich (od 1914 r. przy bibliotece Z. N. im. Ossolińskich).

Biblioteka uniwersytecka.

„ Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Księgozbiór hr. Zygmunta Czarneckiego (dawniej w Rusku, w W. Ks.

Poznańskim; od 1913 r. przy bibliotece hr. Wiktora Baworowskiego).

Księgozbiór Aleksandra ks. Ponińskiego (dawniej w Horyńcu w Małopolsce wsch.; od 1915 r. przy bibliotece Z. N. im. Ossolińskich).

OKNO (Małopolska wsch., pow. kołomyjski):

Księgozbiór Cieńskich (w czasie wojny częściowo przeniesiony do Lwowa).

POZNAŃ:

Biblioteka Raczyńskich.

SUCHA (Małopolska zach., pow. żywiecki):

Księgozbiór hr. Branickich (obecnie hr. Tarnowskich).

TORUŃ:

Książnica miejska im. Kopernika (zorganizowana przez Rząd polski w 1924 r. z dwu bibliotek toruńskich, t. j. Thorner Raths-Bibliothek i Gymnasial-Bibliothek).

Księgozbiór Zygmunta Mocarskiego (dyrektora Książnicy miejskiej im. Kopernika w Toruniu).

WARSZAWA:

Biblioteka Ordynacji hr. Krasieńskich.

„ „ hr. Zamoyskich.

„ uniwersytecka (dawniej Główna Król. Polskiego).

Księgozbiór Jana Michalskiego.

„ Zygmunta Wolskiego (darowany Tow. Biblioteki Publicznej w Warszawie).

WILNO:

Biblioteka publiczna im. Wróblewskich.

B. BIBLIOTEKI ZAGRANICZNE.

BERLIN (Niemcy): Biblioteka królewska.

DREZNO (Niemcy): Biblioteka królewska, publiczna.

GDAŃSK (wolne miasto): Biblioteka miejska.

PETERSBURG (Rosja): Biblioteka Akademji Nauk.

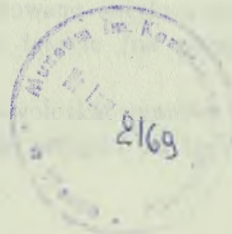
Biblioteka publiczna.

STOCKHOLM (Szwecja): Biblioteka królewska.

STRENGNÄS (Szwecja): Biblioteka katedralna.

WROCLAW (Niemcy): Biblioteka uniwersytecka.

MONOGRAFJA BIBLIOGRAFICZNA



A.

1.

ALBERTVS || Z WOYNY. || (*pod tym tytułem, złożonym z majuskuł łacińskich, widnieje mała ozdoba, pod którą znów w pośrodku karty tytułowej odcisnięta jest wielka, misternie spleciona winjeta. U dołu tytułowej strony podano drukiem gotyckim:)* W Krakowie | || Z Drukarnie Łazarzowey | Roku Pańskiego. || 1596 (*pod rokiem zamieszczone są dwa drobne, esowe finaliki).*

Jest to pierwsze wydanie drugiej części Albertusowej historii, napisanej w sześć lat po pojawieniu się pierwszej edycji „Wyprawy plebańskiej“ (por. Nr. 167). Pierwodruk „Albertusa z Wojny“ z 1596 r., również w Łazarzowej typografii prasowany, układem karty tytułowej (Fig. 1) i gotyckim drukiem tekstu naśladuje najwidoczniej pierwsze wydania „Wyprawy plebańskiej“.

Z 18 kart złożony oryginał w 4-ce, wykazuje w górnych narożach numerację od 4—36. Ostatnia pagina znaczone błędnie 34 zamiast 36. U dołu kart położone sygnatury: A₂ pod -am te-; A₃ pod -ecka; B pod -e t-; B₂ pod y iść; B₃ pod począ-; C pod -o ch-; C₂ pod stára; C₃ pod tám; D pod Bóg; D₂ pod -égo; D₃ pod -szę od-; E pod -tn-.

Nadpis kolumnowy *Albertus* (po jednej stronie) z *Woyny* (po stronie drugiej) wytłoczony jest wielkim gotykiem od 4—36 paginy.

Po niezadrukowanym odwrocie karty tytułowej poczyną się od 3-ciej strony, pod powtórzonym nagłówkiem *Albertus z Woyny*, wierszowana opowieść dialogowa. W pisemku tem rozmawiają z sobą: XIĄDZ, ALBERTVS, WOYTAS. W takim pełnym brzmieniu wydrukowane antykwą na początku nazwiska rozprawiających person w właściwym tekście (na marginesie kolumn) wyrażone są skrótami: X. ALB. W.

W początkowych wierszach wspomniana wołoska wyprawa z 1595 r. w czym dowód, że druga część Albertusowych przygód po tym roku do-

piero musiała być skomponowana. Przy końcowym wierszu ostatniej kolumny tekstu położony esowy finalik a pod słownym finałem: „ALBERTVS. Deo

gratias“ odbita koronkowa ozdoba drukarska.

ALBERTVS Z WOYNY.



W Krakowie/
W Drukarni Łazarzowej / Roku Pańskiego.

1596.

Fig. 1. (do Nr. 1.)

gliśmy oglądać, cytuje go St. Przyłęcki w swym Katalogu biblioteki hr. Tarnowskich (Rkp. Z. N. I. Ossolińskich Nr. 1830, s. 4). Jeszcze jeden pierwodruk znajdował się doniedawna w bibliotecznych zbiorach Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie.

Pierwodruki: akademicki, dzikowski i jagielloński wskazał już Wierbowski w *Bibl. pol.* (Vol. III, s. 221).

2.

ALBERTVS || Z WOYNY. || Teraz znowu wydrukowany. ||
(*misternie spleciona winjeta drukarska a pod nią gotykiem:*)
W Krakowie || W Drukarni v Dziedzicow Jákuabá Sybeneicherá ||
Roku Pańskiego | 1613. (*pod datą mała, wydłużona rozетка*).

Wtóre wydanie „Albertusa“ już tytułem samym (Fig. 2) podobne jest bardzo do odbitej w oficynie dziedziców Jakuba Siebeneichera w tymże

1613 r. „Wyprawy plebańskiej“ (por. Nr. 169). „Albertus“ z 1613 r. jest broszurą w 4-ce, liczącą w komplecie 16 k. nlb., sygnowanych: A₂ pod -ełá ch-; A₃ pod mi y; B pod -ym-; B₂ pod -m to z-; B₃ pod -d cyn-; C pod -tr-; C₂ pod -az; C₃ pod -iem; D pod -ep-; D₂ pod -aźá ć-; D₃ pod -podo-. W tem wydaniu tekst rozpoczyna się zaraz na odwrocie tytułu, pod łacińskim nagłówkiem *Albertus z wojny*, który na dwie połowy rozdzielony i drobniejszą antykwą złożony przewija się także jako nadpis kolumnowy od 3-ciej do końcowej strony pierwodruku. Całość odbita takim samym co i „Wyprawa plebańska“ z 1613 r. większym drukiem gotyckim. Nazwiska rozmawiających osób podane są, podobnie jak i w edycji pierwszej, w łacińskich skrótach na marginesie kolumn. Poza kartą tytułową wewnątrz broszury nie znajdujemy żadnych ozdób typograficznych; za to tekst odmieniony pewnymi warjantami.

Nasz opis opieramy na kompletnym ale nieco nadciętym oryginale biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie (sygn. 14.294—48), który wyposażony jest w piękną, nowoczesną oprawę.

Estreicher: *Bibliografja* (T. XII og. zb., s. 99 i Dodatki s. V) wskazuje jeszcze dwa inne pierwodruki: jeden w księgozbiornie Branickich, drugi w bibliotece Uniwersytetu warszawskiego.

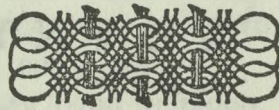
3.

ALBERTVS || Z WOJNY. || (między dwoma listeczkami dwa astronomiczne znaki kalendarzowe: chłopak z łukiem i ptaszek) Teraz znowu Wydrukowany. || (wielka ozdoba drzeworytowa w formie plecionki, pod nią data:) Roku Pańskiego | || 1614. (Fig. 3).

Edycja w 4-ce, w niekompletnym egzemplarzu w prywatnym księgozbiornie prof. Jana Michalskiego w Warszawie dochowana. Defekt składa się z trzech

ALBERTVS Z WOJNY.

Teraz znowu wydrukowany.



W Krakowie/

W Drukarni w Dziołkowcu Jakuba Sybentichera

Roku Pańskiego/1613.



Fig. 2. (do Nr. 2.)

początkowych arkuszyków A, B i C, czyli liczy razem 12 k. sygnowanych: A₃—C₃; brak (zdaje się) całego ark. D, czyli 4 k. Dialogowy tekst rozpoczyna się zaraz na odwrocie karty tytułowej a urywa się na następujących słowach Albertusa:

Nuż kiedym się do was brał, konia mi dostali,
Tylko za trzy wiardunki, mnie go darowali.

ALBERTVS Z WOJNY.

41 23 2 10

Teraz znowu Wydrukowany.



Bioku Pańskiego/

1 6 1 4.

Fig. 3. (do Nr. 3.)

Na dochowanych kartach pierwszodruku nie znajdujemy żadnych ozdób typograficznych. Całość drukowana większym gotykiem; tytuły i nazwiska osób (w skrótach podane) odbite antyką. Skrócony tytuł powtarza się nad kolumnami tekstu, u góry wszystkich pagin, w formie *Albertus z Woyny* (u góry 2 i 3 str.) a dalej na jednej stronie *Albertus* na drugiej z *Woyny*. Egzemplarz mocno obcięty i nieoprawny. Tekst jeszcze niezmieniony.

Estreicher: *Bibliografia* (T. XII og. zb., s. 99) niepewną o tem wydaniu czyni wzmiankę i dodaje, że karta ostatnia ma sign. D₁.

Dwukartkowy fragment „Albertusa“ (z 1614 r.?) wypruł z oprawy Birgel wraz z pięcioma kartkami broszury „Rerum ab illu-

strissimo principe Christophoro Radivilio praeclare gestarum epitome, auctore Salomono Rysinio, Lubecae ad Chronum in officina Petri Blasti An. D. 1614“. Czyżby to miał być dowód, że i jedno z wydań „Albertusa“ w Lubczu było drukowane? (por. Estreicher: *Bibliografia*, T. XXVI og. zb., s. 535). Fragmentu tego nie zdołaliśmy odszukać.

Brückner w *Pam. Lit.* (Lwów, R. III., s. 80) dając opis miscellaneum p. Wisłoucha z Warszawy, użyczonego mu przez Ign. Chrzanowskiego, odkrywa w niem „Albertusa z wojny“ z 1614 r. bez końca do k. C₄ włącznie; mamy wrażenie, że to ten sam egzemplarz, który jako własność p. Michałskiego wyżej szczegółowo opisujemy.

4.

ALBERTVS || Z WOYNY. || (między koronkową listewką a pojedynczą linią poziomą wydrukowany kursywą w pośrodku karty tytułowej ośmiowiersz :)

Albertus z Woyny przydzie do swego Plebaná,
 W którym że była znaczna, z tey drogi odmiáná:
 Niemoże go Xiądz poznać, bo też iuż był stary,
 Aż ná oczy z puzderká, włożył okulary.
 Dziwno Mu, iákby nie ten, y Koń bez ogoná,
 Y sierść na nim nie taka, w pierwszym była wrona.
 Prawi Klechá nowiny, wspomniá mu y ono,
 Ze w Przemyślu Koniowi, w targ ogon vrzniono.

Teraz svviezo || Wydruko-
 vvány. || W KRAKOWIE. ||
 Roku Pańskiego | 1649.

Wydanie to prasowane było w tej samej drukarni krakowskiej równocześnie z „Wyprawą plebańską“ z 1649 r. (por. Nr. 171), o czym świadczy typograficzne pokrewieństwo obu broszur. Tytuł „Albertusa“ z 1649 r. otoczony jest podobną koronkową ramką zębatą (Fig. 4); na jego odwrocie poczynający się tekst złożony jest z identycznych czcionek gotyckich większego kroju. Druk cały w 4-ce liczy 16 k., które w górnych narożach znaczone są liczbami 2–32; pod kolumnami tekstu zaś podpisane: A₂ pod -a nie; A₃ pod mi; B pod m; B₂ pod -em t-; B₃ pod -d/cz-; C pod -eb-; C₂ pod teraz; D pod nie-; D₂ pod waż; D₃ pod tu sp-. Od 3-ciej do 32 paginy powtarza się nadpis kolumnowy *Albertus z Woyny*, złożony z łacińskich liter. Nazwiska osób podane w skrótach: X. Al. W. Kolumny rozkładem

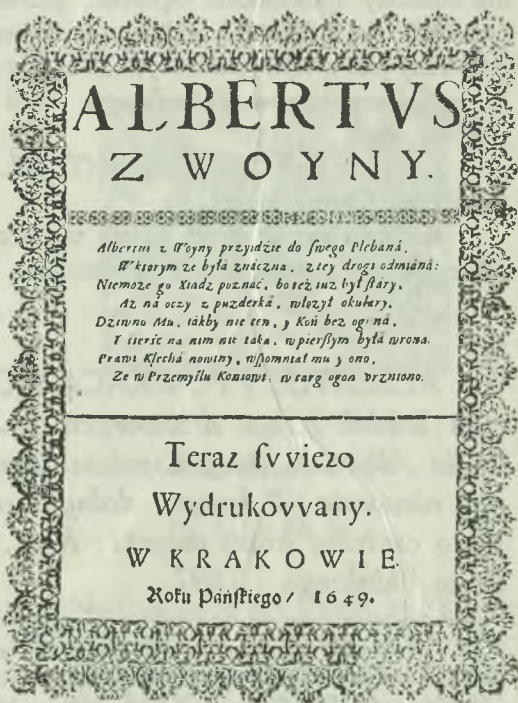


Fig. 4. (do Nr. 4.)

Albertus z Woyny, złożony z łacińskich liter. Nazwiska osób podane w skrótach: X. Al. W. Kolumny rozkładem

wierszy nie nakrywają się z edycją pierwszą. Przy końcu zamiast drzeworytowego finału odbite są antykwą słowa: ALBERTVS. Deo gratias.

Na kompletnym (z klocka wyjętym, por. Notę XVII) egzemplarzu biblioteki Z. N. I. Ossolińskich (sygn. 213) podobnie jak na „Wyprawie plebańskiej“ z 1649 r. (też biblioteki) wypisała współczesna ręka przy końcu ostatniej strony takie sądy: *Ten Albertus z Babami wojował dla tego też Baie Trzy po trzy a Xiądz mu tesz dopomaga — Albertus ter znaczy Pierdotę nie żołnierza tak iest nie inaczy.*

W pierwodruku Zym. Czarneckiego (sygn. dawna: 6735, nowa: 4141) k. C₁ w dole przez introligatora nadcięta; przez co na 19 i 20 str. brakują końcowe wiersze, na innych zaś paginach kustosze.

Komplet jagielloński (z sygn.: Teatr. Nr. 698 i IX. a. 22), za który w d. 1. I. 1874 zapłacono Iglowi 8 zł. reń., pochodzi ze zbioru Józefa Grabowskiego z Lukowa i wklejony jest w żółtą (czarno nakrapianą) oprawę papierową. Egzemplarza biblioteki Zamojskich w Warszawie (sygn.: A. 250) nie mieliśmy sposobności oglądać; pierwodruk piąty z księżnicą Żałuskich przeszedł do biblioteki publicz. w Petersburgu. Jeszcze jeden egzemplarz notowany jest w rękopiśmiennym „Katalogu książek pozostałych po ś. p. Wiktorze Kalinowskim w Petersburgu, 1864 r.“ (w Ossolineum Nr. 2241) pod pozycją 46.

Estreicher: *Bibliografia* (T. XII og. zb., s. 99) nie zna egzemplarza Zym. Czarneckiego.

Kallenbach: *Liter. XVII w.* (Cz. I., s. 117) podaje homograficzny przerys k. tyt., wykonany z egzemplarza Ossolińskich przez K. Badeckiego.

5.

ALBERTUS || POWRACAJĄCY || z WOYNY. || (*na zdobitym środek k. tyt. drzeworycie 9·2 × 7·2 cm przedstawiony na koniu Albertus, który kapeluszuwym ukłonem wita stojącą w branie niewiastę. W lewym, dolnym rogu tego drzeworytu widnieje słabo czytelny napis gotycki: Kra... Zaku...?*)¹ w KRAKOWIE, || Roku Pańskiego | 1697.

¹ Ten sam drzeworyt odbity jest także w wcześniejszem dziele J. Kazim. Haura: *Skład albo skarbiec znakomitych sekretów oekonomij ziemiańskiej etc. w Krakowie, druk. Mik. Alexandra Schedla R. P. 1689* (s. 518); odcisk jego znaleźliśmy jeszcze w kabalistyce Jana Gawińskiego p. t.: *Fortuna albo szczęście etc. w Krakowie, w drukarni Michała Dyaszewskiego, Roku 1744* (k. E₂); następnie w nieudolnej podobiznie w dziele Wójcickiego: *Stare gawędy i obrazy, Warsz. 1840* (T. III., s. 132-3) a także w albumie, wydanym niedawno p. t.: *Drzeworyty w różnych dziełach polskich używane przez drukarzy krakowskich w XVI, XVII i XVIII wieku a zachowane dotąd w zbiorze prywatnym D. E. F.*

Ostatnie znane wydanie „Albertusa z wojny“ swą szatą typograficzną zbliża się bardzo do przedrukowanej w 1696 r. „Wyprawy plebańskiej“ (por. Nr. 172). I „Albertus“ z 1697 r. upiększony jest na k. tyt. (Fig. 5) podobnym, ale inaczej uscenizowanym ksylografem. Na odwrocie tytułu wydrukowany antykwa, pod nagłówkiem *Do Czytelnika*, ośmiowiersz, który w edycji z 1649 r. (por. Nr. 4) wypełniał tekst karty tytułowej.

„Albertus“ z 1697 r. jest broszurą w 4-ce, liczącą w komplecie 18 k., numerowanych obustronnie od 3—36. Dolne sygnatury podpisane są w ten sposób: A₂ pod -ek n-; B pod -ę; B₂ pod daw-; B₃ pod kłosk-; C pod ty-; C₂ pod stą-; C₃ pod więc; D₂ pod lecz; E pod -sza.

Tekst poczyna się na 3-ciej paginie pod stylizowanym krzyżykiem równoramiennym i podobnie jak „Wyprawa plebańska“ z 1696 r. odbity jest na chropawym papierze tym samym drukiem gotyckim. Znak wodny papieru wyobraża topór w kole. Kolumnowy napis *Albertus - z Wojny* figuruje od 4-tej do ostatniej paginy oryginału.

W poszukiwaniach naszych natrafiliśmy na znaczny poczet oryginalnych egzemplarzy „Albertusa“ z 1697 r. Nasz opis opieramy na dobrym pierwodruku Zygma. Czarneckiego (sygn. dawna: 6014, nowa: 3223). Egzemplarz Ossolińskich (sygn. 214) jest defektem, bez k. tyt. i k. ostatniej; karta przedostatnia zaś w dole uszkodzona. Ze zbiorów ks. I. Polkowskiego pochodzący oryginał hr. Ponińskich (oprawiony w 1845 r.)

ma uzupełniony atramentem tekst na oddartych narożach trzech kart końcowych. Na wklejonym na początku arkuszyku wypisał Polkowski liczne objaśnienia przestarzałych wyrazów, a po nieciekawych wskazówkach bibliograficznych poddał ostrej krytyce dokonany przez Kraszewskiego na podstawie edycji z 1613 r. przedruk „Albertusa“. Egzemplarz prof. Michalskiego w War-

w Krakowie (Tabela XVI, Nr. 150). — Reprodukcję k. tyt. „Albertusa“ z 1697 r. zamieszczają: Biegeleisen: *Ill. dz. liter. pol.* (T. IV, s. 165); Rzepecka: *Ojczyzna w piśmie i pomnikach* (Poznań 1911, T. I, s. 325) i Chmielowski-Kossowski: *H. l. p.* (T. I, s. 340).

ALBERTUS POWRACAJACY z WOJNY.



w KRAKOWIE,
Roku Pańskiego, 1697.

Fig. 5. (do Nr. 5.)

szawie jest dobrym, ale silnie obciętym, nieoprawnym kompletem. Egzemplarz jagielloński w całości zachowany i niewiele obcięty ma różnokolorową koszulkę papierową, na której zanotowane sygnat.: Teatr N. 632 i IX. a. 17 (na bibliotecznym exlibrisie). W egzemplarzu biblioteki Ord. hr. Krasińskich (sygn.: 24406) naddarte są dolne rogi k. D₂ i E₂, k. tyt. splamiona a na wiśniowej oprawie płóciennej widnieje okazały wicisk: ALBERTUS POWRA-CAJĄCY Z WOJNY. Egzemplarz dzikowski notuje St. Przyłęcki w swym Katalogu bibl. hr. Tarnowskich (Rkp. Z. N. I. Ossolińskich, Nr. 1830, s. 4); natrafiliśmy poza tem na pierwodruki tej edycji w bibliotekach: Zamojskich w Warszawie (sygn.: X. 6147); w księgozbiornie hr. E. Czapskiego w Muzeum Narodowym w Krakowie i w król. publ. bibl. w Dreźnie (nieobcięty i nieoprawny komplet z sygn.: Hist. Polon. 903, IV). Jeden oryginał przeszedł też ze zbiorami Załuskich do Petersburga; a przez Estreichera także notowany egzemplarz Polskiej Akademii Umiejętności dziś już nie istnieje. Estreicher: *Bibliografia* (T. XII og. zb., s. 90) cytuje także edycję z 1696 r. w 4-ce, s. 36. (!), która zdaje się nigdy nie istniała.

Literatura: J. Achacy Kmita, znany autor licznych broszur antysemitycznych, w swej *Spitamegeranomachji* z 1595 r. (w. 60—62) pierwszy wzmiankował o Albertusie i jego wyprawie na Podole. — Anonim w dziełku *Rozprawa przygody starego żołnierza, w Krakowie 1595* z docinkiem powiada, że gdy przyjdzie na wojnę, wyprawia się rycerstwo nasze jak niegdyś Albertus. — Bezimiennie *Wotum zjazdów i rokосу 1606, od domatora jednego napisane* a przez J. Czubka w „Pismach politycznych z czasów rokосу Zebrzydowskiego 1606—1608“ (Krak. 1916, T. I. Poezja rokosomalowa) z Rkp. Czartoryskich Nr. 1368 opublikowane (s. 362) czyni również (w w. 107—124) aluzję do broszur o Albertusie. — Jakub Zawisza z Kroczoowa w broszurze *Wskroczenie prawnego processu koronnego, Roku Pańskiego 1613* (por. przedruk Dr. Alojzego Winiarza w Bibl. pis. pol. 1899, Nr. 36, s. 49) wspomina z przekąsem Wyprawę Albertusa. — Popularną od końca XVI w. figurę Albertusa wznawia najsilniej nieodszukany dotąd i tylko przez Juszyńskiego (Dykcjonarz, T. II, s. 391—4) opisany zbiór dialogów z intermedjami p. t. *Bachanalia 1640*. Tu z trzech komedyj, druga p. t. „Albertus rotmistrz“ wystawia Albertusa, dowodzącego rotą żaków. Każdy akt w innym miejscu. Raz obozuje Albertus w Łagowie, wyprawia drabów na podjazd do mnichów świętokrzyskich, każe na chorągwi malować beczkę i kufel, opowiada różne potrzeby, w których znajdując się jadł, pił i owoce krwawej pracy chłopom wydzierał. — Krzysztof Opaliński w przedmowie do *Satyr (1650)*, namyślając się coby pisać pod te czasy w Polsce, powiada: „Historja czy rymy czy co do zabawy, Czy sielanki, czy fraszki, czy Sowizrzalów, Albertusów czy bajki czy też oracje... Czy pęsy albo pienia godne niewiem czegoś etc.“. — Jabłonowski: *Ostafi* (na odwr. k. o.) i *Museum* (s. 6.) stwarza nieistniejącą edycję w zapisce: „Albertus Redux é bello, Pol. idiom. Cracoviae in 4-to, 1677(?)“. — Załuski: *Bibliotheca* (s. 13) wraz z Wyprawą pleb. z 1696 r. wymienia Albertusa z wojny 1649. — Bentkowski: *H. l. p.* (T. I, s. 417) oglądał Albertusa z 1649 r. wraz z Wyprawą z 1649 r. w bibliotece P. Kwiatkowskiego i obie broszury tak ocenił: „Są to dwie powieści satyryczne wierszem, sztydzące z skąpego plebana, wyprawującego parobka na wojnę, tudzież junakerji tego po powrocie: który to wiersz tak był znany, iż poszło nakoniec imię Albertusa w przysłowie, na oznaczenie junaka niezgrabnego“. — Bandtkie: *Hist. druk. krak.* (s. 403) wyliczając druki do Łazarzowego handlu należące, uwzględnia i Wyprawę plebańską z 1590 r. i Albertusa z wojny

z 1596 r., przy którym powiada: „Dowcipna na bezprawia wojskowe wieku XVI satyra, jedno z najlepszych pism polskich“. — Chłędowski: *Spis* (s. 140) notuje egzemplarz Albertusa z 1697 r., odnaleziony w żmigrodzkiej bibliotece Antoniego hr. Stadnickiego. — Juszyński: *Dykcyonarz* (T. II, s. 463) zna Albertusa tylko w wydaniu z 1596 r. — Kraszewski w sylwetce *Karykatury historyczne-1. Albertus 1625* (Tygod. liter., Poznań 1838, T. I, s. 354—7) streścił dokładnie pierwszy sposobem anegdotycznym Albertusa z wojny i Wyprawę plebańską. — Kraszewski: *Wędrówki* (s. 71) posługując się oryginałem z 1613 r., treść scharakteryzował: „Jest to rozmowa wierszem księdza, jego dawnego wychowawca Albertusa i Wojtasa, opisująca wyprawę wojenną, podobną Don Quichottowej, albowiem na dobitkę podobieństwa jest tu i Rossinant bez ogona. Pisemko to nie jest bez zalet imaginacji a przy lepszym smaku w wykonaniu, uszłoby za niezłą satyrę“. — Wójcicki: *Stare gawędy* (T. III, s. 146) w obrazie histor. „Klecha“ streszczenie obu broszur o Albertusie popiera licznymi wyjątkami. — Wójcicki: *Karykatury* (Przyj. ludu, R. VII, s. 170) po kleście i Sowizrzale dalszą karykaturą jest Albertus, który powstał z dwóch poematów nieznanego poety; wiersze te doznały przyjęcia tak wielkiego w narodzie, że się kilkanaście wydań doczekały, a takowego szczytu żadne z dzieł najgłośniejszych u nas nie miało. I zaprawdę poznawszy tamte czasy dokładnie, przeniósłszy się w życie i myśli epoki, w której się zjawily, ileż dowcipu, jaki wiersz płynny, ileż musiały obudzić śmiechu“; — *Tamże* (s. 177—179) przy pomocy treści tych broszur odtwarza Albertusa (postać karykaturalną ilustruje rysunkiem T. Mielcarzewicza) jego przygody rycerskie i konkluduje: „Do imienia Albertusa przywiązano nieodłączne wyobrażenie bojaźliwego żołnierza, tchórza, drągala niezgrabnego i tak powstała swojska karykatura, co bawiła wiele pokoleń naszych ojców i pradziadów. Fabjan Birkowski, sławny kaznodzieja, pokazując na bojaźliwych mówi: Owo, czyż to nie bieży jako Albertus z wojny? I odtąd Albertusa figurę wyciągano na scenę staroświeckich widowisk, zachowując właściwy mu charakter“. — *Starożytności polskie* (Poznań 1842, T. I, s. 439) dają sylwetkę „Klechy“, pióra J. M. z powołaniem się na Wójcickiego „Gawędy“ i oba pisemka o Albertusie. — Kraszewski: *Dramat* (Studja literackie, Wilno 1842, s. 207—8) charakteryzując intermedja, wystawujące sceny z pospolitego życia, powiada: „Ze wszystkich Albertus, będący uosobieniem żołnierza-klechy, bez odwagi, bez celu, z musu dla rabunku idącego na wojnę, jest najlepsza. Stworzenie tej postaci i przyjęcie jej u ludu takie, że w przyszłości poszła i do alegoryj narodowych należy, dowodzi już niepospolitego zastanowienia się i talentu, cóż kiedy stworzywszy, użyć jej potem nie umiano“. — Wójcicki: *Zarysy domowe* (T. I, s. 108—9) powtarzając to co dawniej napisał (w *Przyj. ludu*) zauważa, że J. Brosciusz w „*Gratisie Plebańskim*“ przyznaje się do tych wyborynych satyr na wielu junaków, co z kurami wojują; *Tamże* (s. 109) Albertusa naśladowano i stąd powstał Matyjasz, już nie tyle zajmujący, niższy w dowcipie, jak zwykle proste naśladownictwo; *Tamże* (s. 115—126) szkicuje karykaturę Albertusa podając treść obu dialogów. — Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 306—7) na wzór „Albertusa z wojny“ napisał Woyciech Rościszewski(?) broszurę: „*Latoście cieleć albo dialog o kalendarzu latosowym*“, Roku Pańsk. 1604 (egzempl. w bibliotece Dzieduszyckich we Lwowie). — Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 401—2) wymyśla nieistniejącą edycję z 1612(?) r. a w jędrnym streszczeniu obu części Albertusowej historii podkreśla: „Jest to krotofila, w której nasze pospolite ruszenie dowcipnie wymiano... a dialog utworzono w czasie toczenia wojen przez Polaków w Wołoszech po śmierci Stefana Batorego, bo klecha mówi do plebana, że mu nie nową jest żołnierka, gdyż walczył już pod Bieczyną; *Tamże* (T. II, s. 13—14) zwraca uwagę na opis szynkowni krakowskich, (T. II, s. 183) na podział dochodów z parafji między plebana i klechę, (T. III, s. 31) na przybory szkolne klechy. — Kraszewski: *Pomniki* (s. 9. w przedmowie) podaje niekrytyczne informacje o pierwodrukach obu części, powtarza błędy dawniejszych bibliografów, zapowiada późniejsze wznowienie „*Wyprawy plebańskiej*“ (czego nie wypełnił), poczem (s. 13—56) daje prze-

druk „Albertusa z wojny“ z edycji 1613 r. Wydanie to nie ma żadnej wartości naukowej, stosownych objaśnień brak, niektóre wyrazy przekrecone, błędy drukarskie oryginału nieoprawione a nadto zaznacza sam (s. 8. przedm.), że: „Sznując zawsze chwalebna choć tylko pozorną skromność, wiele wyrazów i całych wierszy opuścić musieliśmy nie na jednym miejscu“. — Kraszewski: *Powiatki* (s. 86—109) przedrukował z poznańskiego Tygod. liter. swoje gawędziarskie streszczenie albertusowych przygód p. t.: „Albertus 1596—1625“. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 12) zwraca uwagę na wspomniane w Albertusie z 1596 r. pieśni dawne: Miło więc kiedy się zagrzewa, O Cyprydzie i o dzbanie pisany; (s. 150—1) podtrzymuje autorstwo X. Jana Brosciusza, powtarza daty wydań nieistniejących, poczem zwięźle streszcza obie części, cytując drobne wyjątki i śmiałą przymówkę do króla Zygmunta III; (s. 224) zestawia Albertusa z komicznymi figurami zagranicznymi „Jean Farine“ u Francuzów, „Hanswurstem“ u Niemców, charakteryzując go „był to tchórz, który za kołnierz do wojska porwany, bywał na wojnie i wróciwszy do domu, udawał junaka; pół wieśniak, pół wojskowy, gaduła, pieczeniarsz, obzartuch, moczygęba i z głupia frant“. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. II, s. 405) zalicza Wyprawę i Albertusa, te historyczne karykatury, które ożywiły pamięć zapomnianej karykatury dawniejszej, w osobie klechy r. 1553 przez Wita Korczewskiego przedstawionej, do gatunku żartobliwej poezji epicznej; (T. III, s. 120) „beziemienny układacz broszury „O stacyej żołnierz z Theologiem, y privat, R. P. 1624“ chciał coś w guście dziełek o Albertusie wydanych napisać, co się mu też dobrze powiodło“. — J. Bartoszewicz w recenz. T. II. Piśmien. Maciej. (Bibl. warsz. 1853, T. I, s. 171): „Albertusy, klechy, Matyasze są to epopee komiczne... pod względem sztuki mierne to zawsze utwory, ale w nich narodowe tkwią postaci, które radzi studjum, żeby tajemnice dawnego życia przodków odsłonić. — Kraszewski: *Sztuka dram.* (Gawędy, s. 176—181) charakteryzując szeroko najpopularniejsze figury sceniczne, najwyżej stawia Albertusa, jako typ wybitny, często pojawiający się, nacechowany wybornie i stanowiący jedyny teatru polskiego zabytek żywy; wyszedł on na deski nie żeby miał być najcharakterystyczniejszą swojego czasu postacią, ale że z niego swobodnie drwić było sobie można. — K. Wł. W(ójcicki): *Encykl. powszech.* (T. I, s. 333) Albertusem nazywano dawniej niezgrabnego dragała i bojaźliwego żołnierza. Kiedy w początkach za panowania Zygmunta III nakazano, aby duchowni i plebani łanowego z posiadanych gruntów dostawili żołnierza, ci uzbrajali więc swoich klechów, czyli posługaczy kościelnych i wysyłali na wyprawę, czyli jak w owe czasy mówiono „na Podole“. Obie wyborne i rozgłosne w tym czasie satyry o Albertusie zasobne są w humor i dowcip staropolski. Wiersz potoczny i gładki, język czysty, pełen wybornych zwrotów narodowych; poemata te były powodem do przysłów polskich: wszystkie wyprawy bez skutku, szczególnie z popołym ruszeniem, nazywano wyprawą plebańską. — Mecherzyński: *O fantaz. i humor.* (Bibl. warsz. 1869, T. II, s. 82) opowieść o Albertusie zalicza do takich powiastek uciesznych, jak o Waligórze, Wirwidębie, Twardowskim, o Filipie z Konopi, Zabłockim i t. p.; (s. 88) Broscius w głośnym niegdyś po całej Polsce „Albertusie“ wyprzedził pomysłem sławnego Cervantesa, acz nie miał po temu zdolności, aby go ubrał artystycznie w odpowiednią formę. — Chomętowski: *Dzieje teatru* (s. 2—3, 35—42) po streszczeniu i wyjątkach powiada: satyryczno-obyczajowe dIALOGI o Albertusie nie były pisane w celu przedstawienia na scenie, ale wyłącznie do czytania, a jednak treścią i formą zbliżone są do właściwych teatralnych dialogów i komicznych intermedjów. „Wyprawa“ wielkie miała powodzenie, nierównie więcej posiada zalet od wielu płaskich komedj mięsopustnych, które pisano dla sceny. „Albertus“ znany mu z dwu wydań z 1613 (w bibliotece publ. w Warsz.) i 1697 (w bibl. Kraśnińskich). „Dawno minęły czasy, w których biedny pleban i sługa jego Albertus do popularnych liczyli się postaci, ale dziś jeszcze, po upływie trzech niemal stuleci, z zajęciem odczytujemy dialogi, w których autor z takim życiem i dowcipem odtworzył scen parę z różnobarwnego obrazu owoczesnego żywota“. — Antykwarz D. E. Friedlein (por. Katalog książ. i ręk.

pol. 1873, Nr. I, s. 2, poz. 21) sprzedał edycję Albertusa z 1697 r. za 12⁵⁰. — Zdano-wicz: *Rys. dziej. liter.* (T. I, s. 402). — Kondratowicz: *Dzieje liter.* (wyd. II, T. III, s. 148—9) przy Wyprawie z 1590 r.: „Albertus był typem ujemnej strony owoczesnego żoł-nierza czyli raczej obozowego ciury, junaka, tchórza i zawsze gotowego do łupieży po wio-skach; przesławną jego wyprawę na wojnę i z niej powrót opisywano kilka razy prozą i wierszem. Albertus lubo postać idealna, nabył fizjonomji, rzec można, historycznej, dzięki zgodności tych, którzy opisywali dzieje tego polskiego Don-Kiszota“; *Tamże* (T. III, s. 159) przy Albertusie, którego zna z wydań 1596 i 1613, podaje treść i podkreśla tendencje autora: „Albertus czytany pod niskimi strzechy rycerskiej szlachty, miał na celu działać na poprawę obyczajów w wojsku; zdaje się zresztą, że w tym celu naumyślnie przesadzał obozowe zdroż-ności, bo nie chcemy wierzyć, aby rycerstwo nasze pod Zygmuntem III doszło do tak opła-kanego stopnia zepsucia“. — Bartoszewicz: *H. l. p.* (T. I, s. 313—314) w Albertusie niema akcji, djalog wlecze się ciężko, niema w nim poezji, wiersz słaby, kulejący, ale jest bardzo częstą dowcip, ślad humoru polskiego i wyborny rys epoki. — Mecherzyński: *H. l. p.* (wyd. II, s. 90) „Najwięcej miała w kraju rozgłosu i nie obojętny na umysły wpływ wy-warła satyra polityczna w dwóch częściach p. n. Wyprawa (1649) i Albertus (1596). Przed-stawia w niej autor (Jan Broscius czyli Brzoski) skąpstwo plebana, bez poczucia obywatel-skiej powinności i z przymusu tylko wyprawiającego na wojnę swego pachółka. Jest to co do pomysłu prawdziwy Don Kiszot polski, chociaż pod względem poetycznej fantazji i sztuki obrazowania z tem arcydziełem genjuszu porównać się nie może“. — Franke: *Jan Brożek* (s. 291—2) zbija przekonywująco wprowadzoną przez Wiszniewskiego do literatury hipotezę, jakoby Brożek był autorem rymowanych satyr polskich o Albertusie. Wiszniewski wywiódł swoje przypuszczenie z tej okoliczności, iż Brożek w satyrze swej, chłoszczącej wszechwładnych Jezuitów za uroszczenia w sprawie wolności nauczania, napisanej w drugiej połowie 1625 r. a wydanej p. t. „Gratis abo Discurs Ziemianina z Plebanem b. r.“, rzekomo przyznał się do autorstwa rzeczonych pisemek. Tymczasem porównanie daty urodzin Brosciusa (1585 r.) z da-tami druku pierwszych edycyj satyr o Albertusie (1590 i 1596) dowodzi, iż Brożek nie mógł być autorem obydwu pisemek. Wzmianka w „Gratisie“ o „wysłaniu Albertusa na Podole“ tłumaczy się łatwo w tym duchu, że obie humoreski wojenne o Albertusie były w Polsce rozpowszechnione i wskutek kilku wydań dobrze znane, pleban mógł zatem przypomnieć ziemianinowi zabawną wyprawę Albertusa na Podole, chcąc ośmieszyć wojujących z Akademią krak. Jezuitów. — Wierzbowski: *Bibl. pol.* (T. III, s. 221, Nr. 2985) daje bibliograficzny opis Albertusa 1596. — Brückner: *Z przeszłości gwar* (Wisła, T. VI, s. 875) zwraca uwagę na mazurzenie Wojtasa w Albertusie z 1596 r. — Kraszewski-Chmielowski: *Wybór pism* (Oddział X., s. 452—463) tu p. t. Albertus (1596—1625) zebrano dawniejsze gawędy Kraszewskiego o Albertusie, rozrzucone po czasopismach: Tygodnik liter. Poznań 1839, Nr. 45; Rozrywki umysłowe 1841, III. s. 270—288 (Część druga: Powrót z wojny; Część trzecia: Albertus znowu klechę) i Tygodnik liter. Poznań 1842, Nr. 24—32. — Ignacy Matuszew-ski w rozprawie p. t.: *Bohaterowie Jasętek* z rysunkami Leopolda Wasilkowskiego (ob. Tygod. ilustr., Warsz. 1897, I, s. 154) swój światowy przegląd humorystycznych marionetek zamknął charakterystyką pokrewnych typów polskich, oceniając najpopularniejszego wśród nich Albertusa, bohatera wielu komedyj i dialogów satyryczno-komicznych z XVI i XVII w., temi słowy: „Jako tchórzliwy sługa kościelny, wyprawiany na wojnę, łączył Albertus w sobie komiczne żywioły obu swoich zawodów i sprawiał istotnie bardzo zabawne wrażenie. Obok niego zjawiali się, chociaż rzadziej, klecha, kantor, dzwonnik, magister. Żadna z tych figur jednak nie rysowała się tak wypukło, jak ów pół-żołnierz, pół-śpiewak kościelny, który rzeczywiście da się porównać z pewnymi typami, zrodzonymi z włoskiej komedii dell'arte, ale z typami drugorzędnymi. Na Pulcinella, Poliszynela, Pucha nie wyszedłby chyba Albertus nigdy, był na to bowiem za biernym, za słabym i za mało odważnym. Egoizm jego miał cha-

rakter bardziej odporny, niżeli zaczepny: unikał on przykrości, ale ich nie usuwał z drogi gwałtem, siłą a chociażby podstępem. Było to coś w rodzaju Matamora lub Falstaffa, bez ich werwy, swobody i temperamentu. Albertus jest o wiele naiwniejszy. Nie kłamie on i nie chwali się zbytecznie swoim bohaterstwem, ale się przyznaje często otwarcie, zwłaszcza swemu dobrodziejowi i pryncypalowi, że podczas bitwy „uciekał na kantoryce itp.“ Zresztą figura ta żyła głównie na papierze; do teatru marionetek i do pokrewnych mu rodzajów sztuki scenicznej nie przedostała się nigdy. Jest to więc raczej zarodek, świadczący o tem, że i u nas coś w tym gatunku powstać mogło, niżeli typ, któryby można postawić na jednym poziomie ze stałymi figurami teatru ludowego na Zachodzie*. — K. Estreicher: *Teatr krakowski* (Rocznik krak. 1898, T. I, s. 60) nie wierzy w sceniczność widowisk z Albertusami. — Chmielowski: *Nasza liter. dram.* (T. I, s. 85) drugim znanym zabytkiem komedji rybałtowskiej (po „Tragedji żebraczej“ jako prototypie jej z XVI w.) jest „Wyprawa pleb.“ (sześćkroć przedrukowana!) i dalszy jej ciąg „Albertus z wojny“ (w pięciu wydaniach). — Chmielowski: *H. l. p.* (T. II, s. 36) w „Wyprawie“, o ile dotąd zbadano, występuje po raz pierwszy popularna figura Albertusa, będąca uosobieniem próżniactwa, tchórzostwa i samochwalstwa. Sztuki te miały duże powodzenie, chociaż prawdopodobnie przedstawiane nie były; wywołały też liczne naśladowania, z których wymienić należy: Komedję rybałtowską, Zwrócenie Matyasza, Mięsopest, Szkołą mizeryę, Bachanalia, Sołtys z klechą. — Gloger: *Encyklop. starop.* (T. I, s. 35—6) dając sylwetkę Albertusa, zauważa, że imię to odpowiadało czysto polskiej nazwie Wojtas, Wojtyło; a J. Karłowicz przypuszcza, iż na wybór imienia dla głupiego i tchórzliwego bohatera, wpłynąć mogły wyrazy niemieckie dawniejsze i nowsze: Albern, alber t. j. niedorzeczny i Albertät t. j. niedorzeczność. — Biegeleisen: *Ill. dz. liter. pol.* (T. IV, s. 160) „rybalki wywodzą początek swój z satyry ludowej „Wyprawa pleb.“, mającej na celu wyszydzenie rycerzy, fanfaronów, których ostatnie okazy w postaci Papkina i Zagłoby okala nieśmiertelna aureola humoru. Ze wszystkich rybałtów jest Wojtaszek najdzielniejszym stanu nauczycielskiego obrońcą, malującym w gorących barwach nędzę swego stanu“. — Gloger: *Encyklop. starop.* (T. III, s. 32—3.) pod wyrazem „klecha“, wedle Brücknera uznanym za zdrobnienie „klyeryka“ (jak od brata: brach, od plebana: plech, od klyeryka: klech, czyli klecha), wzmiankuje obie satyry o Albertusie i podkreśla ich tendencję. — Winda-kiewicz: *Teatr lud.* (s. 222) krótko i ogólnikowo omawia te broszury, zmyślając aż 7 wydań Wyprawy a tylko 4 Albertusa; są one początkiem literatury rybałtowskiej; ojczyzną ich Kleparz krakowski a celem udowodnienie, jak niedorzecznym jest pobór ogólny, uchwalony na wojnę turecką w r. 1590. Są to karykatury tak surowe, ale zarazem, tak barwnie, dowcipnie i jędrnie napisane, że dzisiaj jeszcze niepodobna ich bez śmiechu czytać; *Tamże* (s. 176) „Wspólnym naszemu teatrowi z teatrem zagranicznym typem, jest postać rycerza - fanfaronu. Jest to il Capitano Spavento włoskiej commedia dell'arte, le Franc Archier de Baignolet teatru francuskiego, Thersytes farsy angielskiej. U nas pojawia się naprzód w satyrze ludowej „Wyprawa plebańska“ i przetrwać miała aż do najnowszych czasów, jak świadczy fredrowski Papkin. — Tarnowski: *H. l. p.* (T. II, s. 139) szkicując treść, powiada: „Wyprawa“ jest satyrą na złe opatrzenie żołnierzy stawianych z dóbr duchownych, „Albertus“ znów satyrą na bezkarność i łupiestwo żołnierzy. — Brückner: *Z teki bibliogr.* (Pam. Lit., R. III., s. 80) wykazuje konieczność wydania obu dialogów, bo „one to zainauguowały całą sowizdrzańską literaturę małopolską, krakowską przeważnie i czoło jej godnie odkrywają; dla języka, anegdota, rysów obyczajowych skarb to istotny“. — Hahn: *Liter. dram.* (s. 79—81) po „Tragedji żebraczej“ drugą komedją znaną jest „Wyprawa“ i jej ciąg dalszy „Albertus“; za dawniejszymi bibliografami powtarza błędne informacje o pierwodrukach tych broszur, streszczenia swe przeplata cytatami a ocenę zawiera w konkluzji: „Znaczenie obu utworów polega na tem, że stworzyły postać Albertusa, pojawiająca się jeszcze w XVII w. w kilku komedjach rybałtowskich. Odnznaczają się też obie sztuczki naturalnym humorem, większej wartości jednak nie

posiadają". — Kallenbach-Badecki: *Liter. XVII w.* (Cz. I, s. 110—111) „Wyprawę pleb.“ zaliczyć należy do poczytnych utworów humorystycznych, pisanych dla rozrywki, zabawy, jak „Rozmowy Salomona z Marcholtem“; *Tamże* (Cz. I, s. 116—122) „Albertus“ ciekawy dla wzmianek o Bogardzicy, o której rycerstwo polskie już zapomniało, i dla piosnek frantowskich dziś nieznanych. Streszczenia obu pismek poparte licznymi wyjątkami. — Brückner: *Przycz. do dziej. jęz. pol.* (R. A. U. W. F., T. 47 og. zb., s. 377) zachodzący w „Albertusie“ wyraz obcego pochodzenia „sufleta“ znaczy tyle co „kalafaktor“, opalający w szkole piec; „wendeta“ dziś „tandeta“. — Kot: *Szkolnictwo paraf.*: wydobywa z broszur tych ciekawe dla krakowskich szkółek parafialnych rysy obyczajowe, dotyczące (s. 69) pijaństwa i rozpusty klechów w szynkowniach, (s. 81) nieporządku w izdebce szkółki miejskiej, (s. 92) możliwości awansu klechy na księdza, (s. 98) samochwalstwa klechy na temat uczoneści jego i (s. 100) biblioteki, którą Albertus, wybierając się na wojnę, zleca proboszczowi. — Nartowski: *Stan włościański* (Lud, T. 19 og. zb., s. 101) zauważa, że broszurom tym nie brakuje tonu gminnego i częstych wzmianek o chłopie; najciekawszy obrazek rodzajowy to wzięta z targu scena sprzedaży konia, którego od chłopu kupuje pleban. — Korbut: *Literatura pol.* (T. I, s. 510) utwory: Tragedja żebracza, Wyprawa plebańska i Albertus z wojny wywołały całą literaturę sowizdrzalsko-mieszczańską.

6.

ANIMVSZ || ANIMASZ || IADAMA NIEBORACZKOWSKIEGO || Z CHVDEY WOLI || Który się pisze z Kałamarza, || EQVES PEDESTRIS || COMES DE KIIOW || IN || GOLOTY ET GLOWOWO HAERES.

Czterokartkowy druk w 4-ce. Zamiast osobnej karty tytułowej, frantowski tytuł (Fig. 6) wydrukowany jest na górnej połowie pierwszej paginy oryginału. Pod wzwyz podanym nadpisem poczynają się 11-to zgłoskowe wiersze, w których autor Jadam Nieboraczkowski (pseudonim naturalnie) drwi z „animuszowatych“ t. j. pysznych a dumnych ludzi swego czasu; więc z rzemieślników, służalców i niewiast strojnych. Na przedostatniej paginie pod nagłówkiem MVCHOBENCKI idą wiersze 13-to zgłoskowe podobnej treści. Broszurę kończy MICROCOSMOS czterowierszowy w takim układzie:

W dawny wiek światem mniejszym czleka nazywają,

Pono złożenie i wzrost kiedy uważają.

Ale mu teczce nadzieje tak brzuch rozetkały,

Żeby dziesięć największych połknął ten świat mały.

Pod tem epigramma położony jest trójkątny finał drukarski, skomponowany z 19 gwiazdek i 16 kóleczek. Całość drukowana większym gotykiem, nagłówki zaś kapitalikami z antykwy.

Jedyny nieoprawny egzemplarz „Animuszu“ zachował się w bibliotece XX. Czartoryskich w Krakowie, gdzie wraz z anonimowym drukiem p. t.:

„Na trąbę odpowiedź żołnierska (sic!) w Roku 1648“ tworzył jedną broszurę (ob. Estreicher: *Bibliografia*, T. XV og. zb., s. 14). W czasach niedawnych oba druki rozdzielono. Pierwotne

ANIMVSZ
ANIMASZ
ADAMA NIEBORACZKOWSKIEGO
Z CHVDEY WOLI
Który się piŕze z Kaŕamarza,
EQVES PEDESTRIS
COMES DE KIIOW
J N
COLOTT ET GLODOWO HARES;

N Adam Ociec/ ani Matka Lewa /
Podali ludziom/ o co się Bog gniewa.
Lecz Buczny Kaum/ a je szerecy zlodci/ (ści.
Wnioŕ Dumę na świat/ na Kład w gárdio Eo
Gdy Bratá zabił: Sioŕtre wziął za Żonę.
Z Kad zióŕ poroŕŕy z brodnie niezłozone.
Oczym Theolog y ŕtáre Kronki /
Moiá rzecz tylko wspomnieć Polityki.
Teráŕnych czáŕŕow co Pyche okrzył.
Ji to Animuszych co Kielich pili.
Dney Uciwáŕŕŕy w Pyŕŕnym Babilonie /
Bzora na Smoŕy ŕiedziáŕá w Koronie.

TYM

Fig. 6. (do Nr. 6.)

Bibliografia (T. IX og. zb., s. 708) odsyła pismem to do 17 w.; *Tamże* (T. XV og. zb., s. 14) pod Dachnowski J. K. przy opisie broszury „Na Trąbę odpowiedź żołnierska“ napomyka i o „Animuszu“ Nieboraczkowskiego, wypisując czterowierszowe epigramma końcowe „Microcosmos“; *Tamże* (T. XXIII og. zb., s. 107) pod Nieboraczkowski wznawia bibliograficzny opis „Animuszu“, na podstawie egzemplarza XX. Czartoryskich. — Brückner: *Cechy liter. szlach. i miej.* (Księga Orzechowicza, T. I, s. 181) „Animuszu“ wyszydza pysznych chudopachółków a uwidocznił na nim tytuł „comes de Kijów etc.“ powtarza się w literaturze sowizdrzałskiej (Bozdarzewski).

7.

APENDIX || álbo || ZAWIESZENIE || Wyznania niektórych Aryanów || bluźnierskiego || ZBORV || Rákowskiego || Ná Sentencyách z Pismá budowáne. || (winjeta drukarska przedstawiająca podwójną liłję heraldyczną między dwiema klamrami; w dole wiersze :)

Literatura: Jan Chyliczkowski, referendarz rady stanu w *Notatkach bibliograficznych*, pomieszczonych w Dzienniku warszawskim (wyd. przez Jana Kazimierza Ordyńca) 1827, T. X, s. 68, zanotował pierwszy tytuł tego pismemka na podstawie egzemplarza, znalezione w bibliotece rady sekretarza stanu, jenerála brygady Kosceckiego, cytując czterowiersz końcowy pt. „Microcosmos“. — Maciejowski: *Písmien.* (T. III, s. 164) powołując się na pierwodruk biblioteki Załuskich powiada, że to broszura o kilkunastu (?) ćwiartkach z gminnemi conceptami. — J. Bartoszewicz w rec. Maciejow. *Písm.* T. III. (Bibl. warsz. 1854, T. II, s. 350) dowcipna broszura, która zawiera same concepta gminne. — Estreicher:

Autor Nurkom ofiaruie | Aż potym wiecey zgotuie.
Naprzod Rákowskim oddáie: Boday zábit kto nálaie.

(w odstępie:)

Drukowano o zley Fárze | Tego Roku co w Nawárze.
(tekst k. tyt. Fig. 7 zamknięty w dole krzyżykową rozetką).

Mała, sześciokartkowa broszura w 4-ce, znaczona sygnaturami aij-Bij. Dedykował ją z przykaszem bezimienny autor-sowizdrzał „nurkom“ t. j. arjanom rakowskim, dodając, że drukowana była tego samego roku (1615), co inne jego pismo z datą wyraźną p. t. „Prażonka albo nawara“ (por. Nr. 105). I w istocie silne typograficzne podobieństwo pierwodruków dowodzi, że obie te broszury prasowane były współcześnie w tej samej anonimowej (krakowskiej?) oficynie.

„Appendix“ jest najdawniejszym, drukowanym zbiorkiem krótkich, prozaicznych, a pełnych humoru anegdot, wymierzonych przeciw Arjanom. Po nim, po nieodszukaney „Siekance“ i pokrewnej „Prażonce“ tego samego autora nastąpiły o wiele bogatsze, obszerniejsze i przez innego pisarza opracowane „Facecye polskie“ (por. Nr. 40).

Właściwe pamfletowe dykteryjki poprzedzone są w oryginalnie niezatytułowanym ośmiowierszem inwokacyjnym:

- Co sie chlubisz nieszczęsny Rakowie z twej wiary?
Alboś ślepy w przodkach swych takowej przywary?
Widzisz, jak sie ci wszyscy na ledzie sadzili;
Lód rostajał, oni sie w piekle potopili.
5 I tobie sie toż zstanie, choć ci Bóg folguje
Teraz, ale upadek na wieki gotuje
Synagodze łotrowskiej, która acz dziś święci,
Przydzie ten czas, gdy ją Bóg wygładzi z pamięci.

A P E N D I X
⁴lbo
Z A W I E S Z E N I E
Wpznánia niektorych Arjanow
bluznierskiego
Z B O R V
Rákowskiego/

На Сененяхъ і Писма будована.



Autor Nurkom ofiaruie | Aż potym wiecey zgotuie.
Naprzod Rákowskim oddáie: Boday zábit kto nálaie.

Drukowano o zley Fárze | Tego Roku co w Nawárze.



Fig. 7. (do Nr. 7.)

Pod zamieszczonym u szczytu pag. 3-ciej majuskułowym nadpisem APENDIX następuje tekst 20 (nienumerowanych) anegdot o takich nagłówkach: 1. *Naprzód Budzińskiego* (Stanisław Budziński był protokolantem synodów arjańskich, mieszkał nad Wisłą za Kaźmierzem; opisana jego przystępność z drugą żoną, którą wołami wysłał do miasta) — 2. *Jerzy chromy minister* (odcina się parodią z pisma św. księdzu Laternie, jezuitcie) — 3. *Aleksy Rodecki* (drukarnik rakowski, dzięki księdzu Laternie nie postradał brody, którą mu chciał urznąć szablą szlachcic pijany) — 4. *Szuman minister* (odpowiada jednemu szlachcicowi, że „pilniej robi około synów, niż około kazania“) — 5. *Brutus Włoch* (za króla Stefana, odprawia z niczem Dominikanów, którzy przyszedli doń po elemożynę) — 6. *Bucella* (Filip, doktor króla Stefana Batorego, miał w zwyczaju wsiadać na konia z stołka albo z kamienia) — 7. *Naborowski* (pociesza tłustym dwuznacznikiem żonę syna swego Joela, obarczoną dziećmi) — 8. *Aptekarz* (arjański pomaga chorobom ludzkim wspólnie z Mojżeszem, doktorem żydowskim) — 9. *Testament Bekieszów* (Kasper Bekiesz, hetman węgierski nieodłączny towarzysz moskiewskich wypraw Batorego, umarł w Wilnie) — 10. *Budny* (Szymon, znany, wolnomyślny pisarz arjański nie chciał przed śmiercią pomnieć na Chrystusa) — 11. *Socyn, Włoch* (Faust, młodszy; ożeniony z Morsztynówną, był za Batorego ministrem zboru rakowskiego i napisał księgę, w której twierdził, że „bliższy jest człowiek do obrzezania, niżeli do krztu Janowego“) — 12. *Jaszek z Kaźmirza* (kostera i pijak narzął się pod Chelmem z arjanami w rzece, za co go minister obiecał uczynić „łgarzem większym“) — 13. *Terazniejszy Smalczius* (Walenty, uczony pisarz i minister zboru rakowskiego wydał wojnę katolikom i lutrom) — 14. *Moskorzowski* (Hieronim? jednooczny cyrulik rakowski podejmuje się uleczyć chorego „na dwie oczy“) — 15. *Lubieniecki* (Stanisław, ustawnie poluje po Podgórzu, zakładając zbory) — 16. *Kaźmierski* (vel Kazimierski Piotr, zagorzały arjanin, łgał na kazaniu we zborze, że prawdziwie widział ducha, którym w istocie było od wiatru przez stłuczoną szybę poruszane pióro z pawiego ogona) — 17. *Valentinus Radek* (t. j. Radek, drukarczyk wysłany od zboru do Siedmiogrodzkiej ziemi na ministerium) — 18. *Jan Karcan* (więcej trzyma o Mojżeszu a niżli o Chrystusie) — 19. *Statoriušek* (nauczyciel rakowski, idąc rano imo jedną gospodę, obaczył splugawienie...) — 20. *O słudze* (który odjaśnił jednego Arjana, że wierzy tak, jak jego pan, a pan jego jak Kozłowski; ale jak wierzy Kozłowski, wie go djabeł).

Po tych brukowych powiastkach o arjanach i ich uszczypliwej charakterystyce następuje dłuższa *Pokora arjańska* czyli, jak na jej końcu powiedziano, „własna pokora nurców rakowskich, nowego Babilonu w Polsce“, w której bezimienny w sposób jędrny zbiera i dowcipnie wyszydza główne zasady nauki arjańskiej.

W połowie ostatniej paginy zamyka broszurę czterowiersz następujący:

Atoż macie Nurki,
Wołą zostać Turki,
Niż w Trójcy jednego
Boga znać prawego.

Te końcowe wiersze wraz z ośmiowierszem na odwrocie tytułu odbite są średnim gotykiem. Tekst wszystkich anegdot złożony większym gotykiem; nagłówki i łacińskie cytaty antykwa. Każda anegdota rozpoczęta wielkim, gotyckim inicjałem. Pierwodruk przyozdobiony trzema typograficznymi ozdobami; z tych dwie ujmują ośmiowiersz na odwrocie tytułu, trzecia, tamtym pokrewna, użyta jest jako finalik na końcu broszury.

Nieznany dotąd komplet „Apendixu“ odnaleźliśmy w bibliotece Ord. Zamoyskich w Warszawie, pod sygn.: A. 99.

Drugi zdefektowany pierwodruk tej samej edycji znajduje się w bibliotece kórnickiej (sygn.: 3456). W nim na k. 3, 4 i 5 wycięto pewne ustępy i brakujące miejsca zaklejono białym papierem. W tym egzemplarzu nie znajdujemy więc tekstów anegdot: Nr. 6, 9, 11, 13, 16 i 18, a na odwr. tyt. ręka współczesna wpisała takie sentencje: „Pax est materia gaudii, Pax est tranquilla libertas“ (u góry) — „Pacem amantes, Deum (qui est Author Pacis) amant“ (u dołu). Oryginał kórnicki ma czarną oprawę z białym, pergaminowym grzbietem.

Trzeci, przez nas nieodszukany, egzemplarz „Apendixu“ widział i opisał K. Estreicher w *Bibliografii*, T. XII og. zb., s. 190. Opis ten nie nakrywa się z znanymi nam pierwodrukami; więc należałoby stwierdzić (po odszukaniu oryginału), czy jest to odmienna edycja tej broszury. Zwracamy uwagę na zachodzące w podanym przez Estreichera tytule odmiany tekstu, więc: Appendix (zamiast Apendix); w wierszach końcowych w. 2-gi brzmi „Aż potym więcej z b u d u j e“ (zam. „zgotuje“); z odpisu Estreichera patrzy też, że końcowe zdanie „Pokory arjańskiej“ brzmiące: „To jest własna pokora nunców krakowskich (?) nowego Babilonu w Polsce“ w egzemplarzu Uniwersytetu warszawskiego przeniesione jest na kartę tytułową. W poetycznym epilogu wreszcie wiersz końcowy odmieniony: „Boga znać pierwszego“ (zam. „prawego“).

Literatura: Maciejowski: *Piśmien.* (T. III, s. 164—6) pierwszy opisał dokładniej „Apendix“ na podstawie defektu kórnickiego; zauważył, że broszura ta zawiera powiasteczki o Arjanach po Polsce a osobiwie po Krakowie w XVI w. krążące i zacytował z niej anegdotę „Aleksy Rodecki“ i końcową charakterystykę arjanizmu „Pokora arjańska“. — Jocher: *Obraz* (T. II, s. 266, Nr. 3388) na podstawie rękopisu Karola Sienkiewicza „Dodatki do Bentkowskiego“ (z bibliotek wiedeńskich) zanotował skrócony tytuł; (T. III, s. 597, Nr. 9839 i Noty s. 702—3) za rękopisem zaś Ludwika Sobolewskiego, bibliotekarza Uniwers. wileńsk. przywiódł tytuł pełniejszy i scharakteryzował: „Jest to osobiwszy szpargał. Niktby z tytułu

dziwaczego nie domyślał się, że zawiera w sobie anegdoty bardzo ciekawe"; poczem wypisał nagłówki tychże a „dla osobliwości“ zamieścił tekst anegdot: Naprzód Appendix Budzińskiego, Jerzy Chromy Minister i Alexy Rodecki. — Brückner w rec. T. V. Prac filolog. (ob. Kwart. histor., 1896, s. 838) wzmiankując o wydobytych przez T. Wierzbowskiego z okładziny bibl. Univer. warsz. pieśniach z XVI w., zauważył, że „Wyznanie wiary Biekiesza“ (arjanina-węgra) znacznie poprawniej wydrukowane w antiarjańskim „Appendixie“. — Brückner wypowiedziane o tym pamflecie sądy swoje w rozprawie p. t. *Nienawiść wyznaniowa za Zygm. III.* (Przew. nauk. i liter., Lwów 1902, Rok XXX, s. 416) zsumował w książce *Różnowiercy polscy* (Warsz. 1905, s. 275—279), gdzie prawie w całości przedrukowując defekt kórnicki nadmieniał, że dwie anegdoty „Appendixu“ Nr. 17 i 18 włączył też Trztyprztycki do swego zbioru facecyj p. t. „Co nowego“ z 1650 r. Zdaniem Brücknera „Appendix“ stanowi oznakę zmienionych czasów, swoboda wyznaniowa ustępowała fanatyzmowi, jest zwąstanem burzy nadciągającej. — T. Grabowski w monografii *Literatura aryańska w Polsce 1560—1660* (Krak. 1908, s. 476) w kilku słowach ocenił to pisemko: „Był to niski i rubaszny paszkwil przeciw Rakowowi. Żywiłowa nienawiść wiodła piórem, któremu chodziło właśnie o podniecanie nienawiści, wzrastającej zwłaszcza za ostatnich Wazów potężnie. Nie brakło tu temperamentu, który gromadził szczegóły najdrastyczniejsze, nie brakło humoru“. W uwadze do tych słów podał autor błędną (1616?) datę druku „Appendixu“.

8.

APOLOGIA RODZAIW || EWINEGO. || TO JEST || OBRONA
 PAŃ Y PANIEN. || z okazaniem Cnot ich y Zacości: || naprze-
 ciwo vszczypliwym Obmowom || y Pismom niebacznym || Mężczyzn. ||
 Pisána, przez || WIERZCHOSŁAWĘ KENDZIERZKOWSKĄ || RE-
 FERENDARZA Koła Biało- || głowskiego. || (pod trzema krzyży-
 kowemi rozetkami dwuwiersz :) Jeśli chcesz wczym bliźniego
 swojego strofować. || Pamiętaj, wprzod samego siebie oszacować. ||
 (w odstępie :) Roku terazniejszego, w Prósowie ¹.

Ze startych czcionek rozmaitego typu niedbale złożony tytuł (Fig. 8), wstawiony jest w ażurową ramkę koronkową. Unikat czterokartkowej broszurki w 4-ce zachował się w bibliotece kórnickiej pod sygn.: 3918. Karty nieliczbowane, tylko k. 3-cia, niewiadomo dłaczego, znaczone w dole A₄. Całość drukowana drobną kursywą, nagłówki antykwą. Wszystkie strony otoczone ramką linjową, przyozdobioną w górze trzema trójlistkowymi drzeworycikami. Pożółkły, prążkowany papier na 2 i 3 k. wykazuje znak wodny, przedstawiający dwukrotnie skrzyżowany grot w kole.

Pod 12-to wierszową przedmową *Do czytelnika łaskawego* na odwrocie karty tytułowej widnieje podpis gotycki: *Eufrozyna Luboktońska, podkanclerzy wielkiego koła białogłowskiego.*

¹ Ob. przy końcu Notę I.

Na 3-ciej stronie pierwodruku, pod powtórzonym, skróconym tytułem *Apologia rodzaju Ewinego. To jest: Obrona pań i panien*, poczyna się wielowerszowa obrona białej płci przed atakami rozmaitych „fraszkarzy“.

Rzecz właściwą zamyka cytat z Liwiusza. Na końcowej paginie oryginału znajdujemy 12 gotyckich wierszy *Do czytelnika świerzbiący język mającego*, poczem następuje kunsztownie spleciony finał drukarski.

Broszura wydana pseudonimowo bez oznaczenia miejsca, drukarni i roku druku. Wykonanie typograficzne z końca XVII w.

Unikat kórnicki w dobrym stanie. Na pergaminowym grzbiecie papierowej oprawy widnieje napis: „Apologia Rodzaju Ewinego“.

Literatura: Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 172) wypisuje tylko tytuł niekompletny. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. II, s. 421 uwaga) omawiając główne cechy satyry polskiej, do jej okazów żartobliwych, napisanych w duchu Juwenalisa, zalicza i „Apologię“; *Tamże* (T. II, s. 819 i 856) zauważa, że miała wyjść w Prasowie, t. j. niby tam, gdzie ją prassowano, tłoczono; *Tamże* (T. III, s. 166) opisuje egzemplarz kórnicki. — Wł. Wisłocki w przedmowie (s. XIV) do swego wydania „Satyr“ Marcina Bielskiego (B. p. p. Ak. Um., Nr. 4, Kraków 1889) zalicza i „Apologię“ do broszur białogłowskich, napisanych pod wpływem „Sejmu niewieściego“. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XIX og. zb., s. 229) pod Kendzierzkowska W. daje mniej dokładny opis „Apologii“ na podstawie kórnickiego pierwodruku.

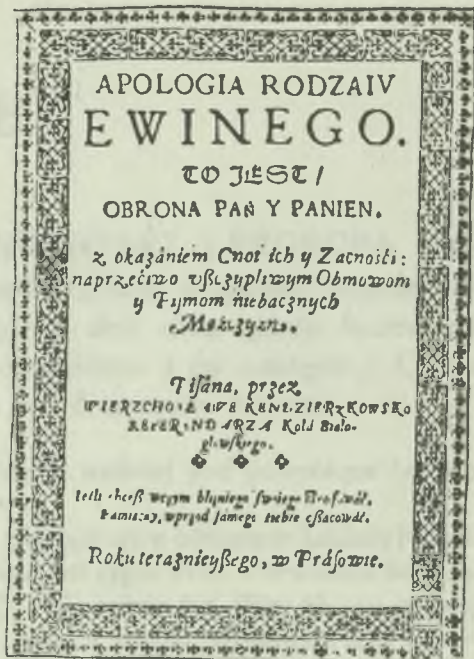


Fig. 8. (do Nr. 8.)

B.

9.

BABA || ABO || STARY INWENTARZ, || PROKOPA MA-
TŁASZEWSKIEGO, || z Bábożenic. || (*mały drzeworyt, wyobraża-
jący babę z podniesioną miotłą, w dole dwa cytaty łacińskie:*)
Ingrati sunt iuueni viro aniles complexus. || (*w odstępie:*) Capra
iuuenis sal comedit, antiqua || & sal & saccum deuorat.

Odszukaliśmy trzy edycje broszury¹, wydanej pod powyższym tytułem w 4-ce, bez oznaczenia m. dr. i r. dr.

Najwcześniejsze wydanie znajduje się w bibliotece Zakładu Narod. im. Ossolińskich we Lwowie i zaopatrzone jest sygn.: 9733. Pierwodruk ten liczy 12 k. nlb., znaczonych w dole: A₂-C₂. Na karcie tyt. (Fig. 9), po prawej stronie drzeworytu, przedstawiającego babę z miotłą, narysowała ręka współczesna kufel. Na odwrocie k. tyt. (Fig. 10) pod prostokątnym, wielkim (69×95 mm) i dobrze ciętym drzeworytem, wyobrażającym umizgi dwu mężczyzn do wdowy², wydrukowany jest większym gotykiem 12-to wiersz następujący:

¹ Chronologiczne uszeregowanie trzech odmiennych, pod względem typograficznym bardzo podobnych a latami druku wcale niepoznaczonych, wydań „Baby“ dokonane zostało na drodze szczegółowej analizy pierwodruków z typograficznego, graficznego i językowego punktu widzenia. Najstaranniej drukowany pierwodruk Ossolińskich, z czysto odcisniętymi drzeworytami i z dobrze przeprowadzoną korektą, uznany być musiał za najwcześniejsze (pierwsze?) wydanie tej broszury. Dwie następne edycje w doborze czcionek i ozdób drukarskich, w typograficznym układzie kolumn a nawet w podpisaniu sygnatur nakrywają się prawie w zupełności. W nich drzeworyty figuralne nieco zalane i uszkodzone. Na tekstowych i graficznych odmianach opierając się, oddajemy pierwszeństwo pierwodrukowi stockholmskiemu, na podstawie którego dopiero przedrukowano edycję najpóźniejszą, zachowaną w egzemplarzach biblioteki Baworowskich i księgozbioru Jana Michalskiego w Warszawie.

² Drzeworyt ten pojawia się już w bogato ilustrowanym dziele Biernata z Lublina

- Dwaj się wdowie zalecali,
 Stary wielki; młody mały:
 I wolała poziomego,
 Niżli (choć stara) wielkiego.
- 5 Mędrsza to niżli ja młody,
 Bo ta wzięła dla wygody.
 Ja zaś, dla pieniędzy w rzeczy,
 Młody, starą; a nic grzeczy.
- 10 Caścus Caścām ducat sobie,
 Żle z nią w łóźku, lepiej w grobie,
 To grzyb, ty jako jagoda,
 Trudna zgoda z ogniem woda.

Pod tą poezją wydrukowane drobną kursywą nazwisko zmyślone: *Maurycy Pieprżycki*.

Od 3-ciej strony oryginału z drzeworycikiem (między dwiema żółędziami rozetka krzyżykowa) u góry, poczyna się pod łacińskim cytatem *Mansit apud Scotos indeclinabile cornu*, prozą pisana satyra, opisująca gorzki i nieszczęśliwy żywot 25-letniego młodzieńca z wdową czyli „babą“ podeszłego wieku. Anonimowy autor popiera często opowiadanie swe sentencjami z łacińskich i polskich pisarzy. Z cytowanych źródeł sam autor wzmiankuje Catulla, Chrysostoma, Oweniusza, św. Augustyna, Senekę, Barona, z polskich wymienia Achacego Kmitę i z licznych wydań dobrze znane współcześnie dziełko Abrahama Prowany p. t. „Złote jarzmo małżeńskie“. Do innych źródeł się nie przyznał i tak niewiadomo z ja-

B A B A

ABO

STARY INWENTARZ.

PROKOPA MATŁASZEWSKIEGO,
 z *Bábożenic*.



Ingrati sunt iuueni viro aniles complexus,

*Capra iuuenis sal comedit, antiqua
 & sal & laccum deurat.*

Fig. 9. (do Nr. 9.)

p. t.: *Żywot Ezopa Fryga etc.* w Druk. Stanisława Szarffenb: R. 1578, (por. reprodukcję w wyd. Chrzanowskiego w Bibl. pis. pol. Ak. Um., Kraków 1910, Nr. 55, Fig. 6). W „Opisaniu krótkiem żywota Ezopowego i też inszych spraw jego“ ksylograf powyższy ilustruje Xantusa, jego żonę i Ezopa a przedstawia scenę, w której Xantus prezentuje swej żonie kupionego Ezopa, a ta „kiedy go widziała, K'ścienie oczy odwracała“.

kiego poety przedrukowany jest na k. B₃ długi łaciński wiersz: *Continens iocularum Ursini iuvenis, cum Fabulla coniuge vetula...* Na karcie C₂ (Fig. 11) w kolumnę tekstu wstawiony jest drzeworyt (49×67 mm) chłopca i baby w łóżku, pojawiający się już w XVI w., w tłoczonych u Floriana w Krakowie „Żywotach filozofów etc.“ z 1535 r., na 131 str. (egzempl. Ossolińskich sygn.: 19771). Na przedostatniej stronie radzi autor nieopatrznemu mężowi,



Dwaj się Wdowie zalecali /
 Stary wielki. Młody mały:
 W wolną poziomego /
 Niżli (choć stara) wielkiego.
 Medyka to niżli ia młody:
 Do ta życzła dla wygody.
 Ja zaś / dla piemiędzy w rzeczy /
 Młody, stara, a nie grzeży,
 Cagcus Cascam ducat sobie.
 Zle z nią w łóżku / lepiej w grobie.
 To grzyb / ty iako igodą.
 Trudna zgodną / z ogniem wodą.

Maurycy Pieprzycki.

Fig. 10. (do Nr. 9.)

Baba.

W nocyli spłi, ona káfle / charcha / ná lożku sie przewraca. Stela / wrzeżay / wrzeżay / gładzi laie / pty drzyni. Swiece káże cala noc palić / abc ogień w komnie / żeby wleka sobie w oczy: ty byś spłat ona w stánie gładz burdzi; nárzela / klinie / laie / stela; co ceż ty rógar sie / wsta / woy / dlo drewo / dla iaczyn / dla ideli / dla cyb: bo gózier bys cano nie wsta / a sam nie kupit, ona iako karw leży / le / owie ia Dziewka dzwignie z loża: a niz sie ndierze ábo nárzodzi / náderdite polus dnie. To cák dzien w dzien, nie बदite inagry. Mulier: nunquam desunt verba, ut nec Lucianiz cantio. Mulhebris supellex. est clamor: immodestus.

Ba vrobi co Azemiesimę. Co nie dobrze / nie wozę / snie: nie ták iako o ludzi. Coż tedy? porzeczaj lepiej / o ziemis cishawby zdeptac / a temu co cobit złe a nie / poczciwe słowa zádawác. Przypatrzciez sie co to za / fantazja w Bábialstey rwarzy? Każda cztos o niej / wzgorę nogami

Wino stare, siccum stare, tym nie szkoda lata.
 Alektu stara Zone poymie temu sioda swiata.

Dali Bog prawda. Co ábowiem z nią ójzy? procy / flo.

Fig. 11. (do Nr. 9.)

by swej pani, która „dopędziwszy lat siedmidziesiąt i pięć“ wreszcie umarła, taki napisał nagrobek:

Uxor mea diem obiit,
 Si illa non obiisset, ego periissem.
 Jam lugenda est, sed lugere nequeo.
 Pro ea orandum est, sed nolo.
 Si in coelo est? ista non desiderat.
 Si in inferno? ista illi non prosunt.
 Si in purgatorio? tam diu crucietur,
 quam diu et quemadmodum
 me illa excruciat.

Ważną i ciekawą dla poznania życia obyczajowego osób niższego stanu broszurę zamyka pod zmyślonem nazwiskiem Prokopa Matłaszewskiego z Ba-
bożenic ukryty autor włoskim cytatem o babskim wieku:

Vecchiezza, fredda, timida, sospettosa, malinconica,
avara, dubbiosa, astuta, lamentevole disdegnosa,
aspra, accidiosa, avara, inferma, noiosa, grave se-
vera, difficile et soggeta.

Pod tymi epitetami położony jest skromny, we wszystkich znanych nam edycjach powtórzony, esowy finalik drukarski.

Cała broszura drukowana większym gotykiem; cytaty łacińskie odbite antyką rozmaitej wielkości a sentencje polskie złożone kursywą. U góry wszystkich pagin, od 4-tej str. oryginału począwszy, powtarza się skrócony i kursywą wytłoczony tytułik:

B A B A

A B O

STARY INWENTARZ,

PROKOPA MATŁASZEWSKIEGO
z Bábóženíc.



Ingrati suu inuentviro anilesexcomplexus.

Capra iuvenis al comedit, antiqva
& lal & laccum deurat.

Fig. 12. (do Nr. 10.)

mienną ale typograficznie do egzemplarza Ossolińskich bardzo upodobnioną broszurą w 4-ce. Na trzech czterokartkowych arkuszykach sygnatury podpadają: A₂ pod y, A₃ pod nsz, B pod esz, B₃ pod crep, C pod po. I w niej, od k. tyt. (Fig. 12) począwszy, powtórzone są te same drzeworyty; tylko

i kursywą wytłoczony tytułik: *Bábá*. W tej edycji sygnatury kart podpadają pod następujące zgłoski: A₂ pod jáli, B pod cze, B₃ pod cre, C pod po, C₂ pod ábo. Na egzemplarzu Ossolińskich, obok wydrukowanych na 21 str. oryginału przypowieści, dopisał Linde (?) przysłowie: *Panna bez posagu a kuń bez ogona i grzywy*. Dobrze zachowany pierwodruk z uszkodzoną nieco kartą tytułową włożony jest w popielatą oprawę papierową.

10.

**BABA || ABO || STARY
INWENTARZ, || etc. ciąg dal-
szy tytułu jak w edycji po-
przedniej.**

Drugie wydanie „Baby“, przechowywane w bibliotece królewskiej w Stockholmie, jest odmienną ale typograficznie do egzemplarza Ossolińskich bardzo upodobnioną broszurą w 4-ce. Na trzech czterokartkowych arkuszykach sygnatury podpadają: A₂ pod y, A₃ pod nsz, B pod esz, B₃ pod crep, C pod po. I w niej, od k. tyt. (Fig. 12) począwszy, powtórzone są te same drzeworyty; tylko

u góry 3-ciej str. oryginału odbita jest odmienna floresowa ozdoba drukarska, a nad kolumnami tekstu dalszych pagin niema skróconego nadpisu *Baba*. Doskonale zachowany egzemplarz szwedzki tworzy czwartą pozycję w klocku biblioteki królewskiej w Sztokholmie i jak z typograficznego porównania z znajdującą się w tymże klocku (przy końcu) „Philomachią“ Hieronima Morsztyna wynika, musiał być drukowany w Warszawie, w oficynie Karola Ferdynanda Schreibera około 1685 r.¹

11.

BABA || ABO || STARY INWENTARZ, || *etc.*; *ciąg dalszy tytułu taki sam, jak w dwu edycjach poprzednich.*

Trzecie wydanie „Baby“, w tej samej co i pierwodruk stockholmski prasowane drukarni, jest tak ludzaco (Fig. 13) upodobnionym przedrukiem, że tylko bystre oko bibliografa pewne różnice zauważyć może. I to wydanie w 4-ce składa się z 12 k. nlb., sygnowanych A₂-C₃. W przedruku tym podobnie jak w egzemplarzu stockholmskim, brak paginowego nadpisu „Baba“ a zamieszczone na grubych kartach sygnatury położone są: A₂ pod Dz, A₃ pod sze, B pod iesz, B₂ pod Pá, B₃ pod repa, C pod in, C₃ pod exc.

Odnaleźliśmy dwa pierwodruki tej edycji. Jeden przechowywany jest w bibliotece Baworskich we Lwowie (sygn.: 1. F. 39) i ma czarną oprawę skórzaną ze złotem wybiciem na grzbiecie: „P. Matlaszewskiego Baba abo stary inwentarz“. Na

uszkodzonych ośmiu ostatnich kartach tego egzemplarza widoczne są liczne podklejenia i uzupełnienia tekstu. Na kartce wprawionej przed tytułem wypisano:

B A B A

A B O

STARY INWENTARZ,

PROKOPA MATLASZEWSKIEGO
z *BaboZenic*.



Ingrati sunt iuveni viro aniles complexus;

Capra iuvenis fal comedit, antiqua
& fal & faccum devorat.

Fig. 13. (do Nr. 11.)

¹ Por. Notę: II.

tego jest dwa wydań, różni się nieco drukiem i na drugiej karcie zamiast floresów są dwie żółędzie, a w dole odsyłacz *Bentk. I, str. 411* i cena, za którą nabyto tę broszurę $1\frac{1}{2}$ rub.

Pierwodruk drugi, dobrze zachowany ale nieoprawny, miałem od p. Jana Michalskiego z Warszawy. Uwidoczniła na paginach numeracja od 735—758 świadczy, że egzemplarz ten musiał być wyjęty z nieznanego nam bliżej klocka.

Literatura: Bentkowski: *H. l. p.* (T. II, s. 411) w oddziale broszur satyrycznych, po „Wierszu o fortelach i obycz. białog.“, w ten sposób charakteryzuje „Babę“: „Jest to satyra prozą pisana, z umieszczonemi kilku wierszami i łacińskimi sentencjami przeciwko niewiastom podeszłym, które szukają mężów, a znalazłszy, nieszcześliwymi ich czynią. Ton całego pisemka pospolicie“. — Juszyński: *Dykcjonarz* (T. II, s. 446) wypisuje broszurę tę z Bentowskiego. — Wójcicki: *Stare gawędy* (T. III, s. 167—8 i 178) wplata z „Baby“ wyjątki do swej gawędy p. t. „Dawne czasy“. — Maciejowski czerpie z niej materiał obyczajowy do artykułów *Obraz histor.-charakt. Polek XVI w.* (ob. Tygod. liter., Poznań 1840, T. III, s. 213) i *Kilka scen domowego pożycia za Jagiellonów i Wazów* (ob. Orędownik naukowy, Poznań 1842, s. 115). — Wójcicki w artykule: *Włochy* (Orędownik nauk., Poznań 1842, s. 348 i 354) odsyła pisemko to do czasów Zygmunta III. — Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 218) nazwisko autora uważa za zmyślone; ze wzmianki na odwołanie k. A, o najechaniu Polski przez Szwedów wnioskuję, że broszura ta wyszła za czasów Jana Kazimierza; jako opis życia osób niższego stanu, nader ważne to pisemko; (T. II, s. 227 i 229) wypisuje wiersz (pieśń) z odwrotu k. tyt.; (T. III, s. 116—120) cytuje inne wyjątki. — Wójcicki: *Obrazy starodawne* (T. II, s. 139) notuje pięciowiersz o tem, jak Polacy nie mogli nawyknąć do ślimaków, przysmaku włoskiego. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. II, s. 629) zalicza „Babę“ do obyczajowego powieścio-pisarstwa. — Berwiński: *Studia o gustach* (T. I, s. 9 i 74) nie radzi nikomu brać gołosłownie i za dobrą monetę ludową tego wszystkiego, co opowiada to pisemko, ważne pod względem obyczajów klas niższych i ludu. — Estreicher: *Bibliografia* (T. IX og. zb., s. 747) druk z r. 16.; (T. XII og. zb., s. 320) odsyłacz pod „Baba“; (T. XXII og. zb., s. 234) opisuje egzemplarz Ossolińskich; (T. XXIV og. zb., s. 270) odsyłacz pod Pietrzycki Maurycey. — Brückner: *Źródła* (Bibl. warsz. 1895, T. I, s. 7.) uważa „Warwasa“ Rejowego, poświęconego kwestji kobiecej, za protoplastę „Baby“ i innych broszur białogłowskich. — Brückner: *Przysłowia* (Ateneum, T. 79 og. zb., s. 542) zbierając materiał peremjograficzny z niewyzyskanych broszur satyryczno-obyczajowych, z zasobnej w tym względzie „Baby“ wypisuje przysłowia następujące: „Do bokowej kości największe schadzają się złości, Wół rogami baba językiem kole, U rozkosznych białychgłów pan zawsze na leży, Słońce u złego wójta i w południe gaśnie, Co gospodar wozem luśniowanym do stodół naprawodzi, to niewiasta garścią wywlecze, U ludzi nie widzisz tego, aż dopiero na własnym chlebie, Mąż żony głowa, co znaczy bez serca głowa, Błądzi tam zegar gdzie go często nakręcają. — Brückner: *Język W. Potockiego* (R. A. U. W. F., T. 31 og. zb., s. 325) wyraz „mędroszka“ w „Babie“ zachodzący, znaczy tyle co „gorzałka“. — Brückner: w *Pamięt. Liter.* (R. VII, s. 297) wlicza „Babę“ do grupy dziełek tryskających dowcipem, najbardziej wartych przedruku; Matlaszewskiego uważa za pseudonim. — Brückner: *Poezja w wieku XVII* (Encykl. Akad. Um., T. XXI, s. 267) między satyrami obyczajowemi z drugiej połowy XVII w. wymienia i „Babę“ nadzwyczaj drastyczną, ale zabawną i trafną. — Brückner: *Studia nad liter. w. XVII* (R. A. U. W. F., T. 57 og. zb., s. 79) „Złote Jarzmo Małżeńskie“ przypomina miejscami „Babożenia“ Matlaszewskiego.

BACHVS || MIRACVLOSVS. || (*dalej kursywą:*) Ich Mciom Pánom Miesopustnikom, Tanecznikom || Mászkárnikom, Pijánicom, Author dobrego || zdrowia zyczy. || (*i znów majuskułami z antykwy:*) I. L. S. K. I. M.

Z takim nadpisem nad kolumną tekstową pierwszej paginy (Fig. 14) pojawiła się w połowie XVII w. ulotna, czterokartkowa broszurka w 4-ce. Pod tytułem zamieszczone litery oznaczają autora, którym był: J(an) L(ibicki) S(ekretarz) K(róla) J(ego) M(ości). Zamiast głoskowych sygnatur, widnieją na kartach w dole znaczki:)(pod -emi;)(₂ pod -ego;)(₃ pod frigi. Pismo rozpada się na dwie części: polską i łacińską. Oryginałnie przez Libickiego wierszem skomponowana część pierwsza wydrukowana jest większym gotykiem i sięga do połowy 4-tej paginy oryginału. W 86 wierszach wychwała zrazu Libicki Bachusowe napoje po to, by w zakończeniu z całą siłą uderzyć na cech pijaniców.

Na część drugą złożyły się, antyką bądź kursywą odbite, prozaiczne ustępy łacińskie z nadpisaniami: *Benedictio Bachici potus* — *Oratio* — *Usus vini ex Drexelii Thomo 2. Cap. VI* — *Testimonium de vino ipsiusmet authoris* — *Modus conseruandae salutis*. Przy końcu broszury położony jest długi, ozdobny finał drukarski. Taki sam drzeworyt odnaleźliśmy również pod przedmową na odwrocie tytułowej karty innej broszury bachicznej p. t.: „Uciechy lepsze i pożyteczniejsze etc.“ z 1655 r. (por. Nr. 159). Musiał więc i Libicki swego „Bachusa“ około 1655 r. w krakowskiej prasować oficynie.

„Bachus miraculosus“ znany nam jest z nieoprawnego unikatku biblioteki Uniwersytetu warszawskiego (sygn.: Sala IV; Szafa 20; Półka 4, Nr. 81).

B A C H V S
MIRACVLOSVS.
Ich Mciom Pánom Miesopustnikom, Tanecznikom
Mászkárnikom, Pijánicom, Author dobrego
zdravia zyczy.
I. L. S. K. I. M.

Słuchaj co żywo / wshytie ziemskie kraie /
W których Bog Bachus dary swoje daie.
Gdy zielonymi okrywamy gronami
Ziemie / porym je wycisną prasami;
A z nich napoiem posila każdego
Krola / Książecia / Pana / rbogiego.
Ci korzy daru jego żązywają /
Wielkie ratunki zdrowia swego mają.
Bo ten Bog gdy sie kto vda do niego /
O pomoc prosiac vzdrowi każdego.
Jba tu ślepi / chromi / kalekowie
A każdy zawsze otrzymuie zdrowie.
Naprzod ci co na żoładki swąnkują /
Gdy dobrze piia wielką pomoc czują.
Lubo to mądrzy / lubo głupi będą /
Gdy tylko w Cechu Bachusa zasieda /
Wnet sie odmienia gdy będą piiani /
Mądrzy głupiemu zostana nazwani.

X

A głupi

Fig. 14. (do Nr. 12.)

Niedbała ręka rosyjskiego bibliotekarza pozaczyła grubo atramentem karty oryginału cyframi od 1—4.

Literatura: Jabłonowski: *Ostafi* (na odwr. karty i₂) zapisuje pierwszy: „Bachus Miraculosus PP. Mięso-pustnikom, Pijanicom etc. dedykowany in, 4-to“. — *Tenże: Museum*, (s. 137) pod nazwiskiem autora, Libicki Joannes Eques Polonus, wyszczególnia: „Bacchus, miraculosus ebriosis dicatus in 4-to“. — Załuski: *Bibliotheca* (s. 56). — Bentkowski: *H. l. p.* (T. I, s. 325) podaje już pełny polski tytuł i charakteryzuje: „Całe to poema obejmuje tylko pół arkusza, drugie pół arkusza zajęte jest wypisem świadectwa w języku łacińskim z Drexeliusza o użytku wina“. — Juszyński: *Dykcjonarz* (T. I, s. 252) wymienia tytuł skrócony. — Chodynicki: *Dykc. ucz. Pol.* (T. II, s. 21—2). — D. E. Friedlein, antykw. krak. (por. Katalog Nr. 6, s. 1) sprzedał niewiadomo komu w 1874 r. egzemplarz „Bachusa“ za 1.75 wal. austr. — Kondratowicz: *Dzieje liter.* (wyd. II, T. III, s. 278) notuje „Libicki Jan, sekretarz królów Władysława IV i Jana Kazimierza, najdawniejszy tłumacz Horacjusza w. XVII, pisał nadto wierszem broszury do historii obyczajów ważne, jak: „Sen dziwny“ i „Bachus miraculosus“ b. r. — Estreicher: *Bibliografja* (T. XXI, og. zb., s. 263) opisuje ogólnikowo pierwodruk warszawski.

13.

BACCHVS || ORBIS DOMINUS, || Ipsis Bacchanaliorum Ferijs || Comicè || Ab ipsa pueritia, ad vsq₃ senectam & tumulum || deductus. || ET || I. P. M. G. N. || Dominis, || Item || Famatis, Honoratis, Laboriosisq₃ || Viris, || &c. &c. &c. || Quicunq₃ || Vel sub Hedera, vel sub quouis alio signo Baccho militant, || et || Cremato, Cereuisiae, Mulso, Vino, || Cretensi, Vngarico, Hispanico, Gallico, &c. &c. || Addictissimi sunt, || DEDICATVS. || Viuite, sed fati memores, tumuliq₃ Paterni. || VARSAVIAE, Apud Viudam, & Haered: Petri Elert S. R, M. Typogr. 1644,

W długi, naprzemian antykwą i kursywą drukowany, tytuł (Fig. 15) wyposażona czterokartkowa broszura w 4-ce jest łacińsko-polskim programem czteroaktowej sztuki komicznej, z prologiem i epilogiem, w której anonimowy autor pragnie przedstawić jędrnie żywot Bachusa od urodzenia do śmierci. Tekst rozpoczyna się zaraz na odwrocie tytułu. *Prologus* obiecuje rzecz czasowi przystosowaną wystawić, poczem idą cztery akty zatytułowane: *Pueritia Bacchi* — *Juuentus Bacchi* — *Aetas virilis Bacchi* i *Bacchi senectus, mors, tumulus*. Na końcowej paginie zamieszczony *Epilogus*, gdzie Post jako następca Bachusa ogłasza twarde swe prawa.

Łacińskie ustępy scenarjusza drukowane są wraz z nagłówkami większą antykwą; tłumaczenie polskie większym gotykiem a niektóre nadpisy kursywą. Pod polskim tekstem epilogu położony wielki, rozetowy finał drukarski. Karty oryginału nieliczbowane; brak też sygnatur.

„Bacchus orbis dominus“ dochował się w dwu pierwodrukach tej samej edycji. Egzemplarz Ossolińskich (sygn. 699) lepiej zakonserwowany; egzemplarz biblioteki Jagiellońskiej (sygn. I, 27256) silnie obcięty i prawdopodobnie od Gieysztora (za —30) kupiony. Obydwa znał i Estreicher: *Bibliografia* (T. XII og. zb., s. 323).

Literatura: Wójcicki: *Teatr* (ob. Kwart. nauk. krak., T. III, s. 90—91) pisze: żaki w Warszawie wesołym dialogiem pamięć Bachusa w zapusty odżywiali, dialogu tego napis „Bachus etc.“, 1644; podaje dokładną treść, którą powtórzył także w *Przyj. ludu*, 1840 (R. VII, s. 112) i w dziele p. t. *Teatr starożytny* (T. II, s. 24—7), dodając przedruk „Epilogusu“. — Wójcicki: *Obraz staroż. teatru* (Przyj. ludu, R. VII, T. II, s. 263) pod r. 1644 wymienia: „Dyalog żaków o Bachusie, w którym tego bożka, co go sadzali nasi ojcowie na beczkach starego węgryzna, żywot pijacki i śmierć wystawiono na teatrze żaków w Warszawie“. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 241) cytuje w uwadze skrócony tytuł. — Kraszewski: *Sztuka dram.* (Gawędy, s. 183—4) podana treść uzupełnia oceną: „Bachus.., podobno grany przez żaków warszawskich, nie złą jest farsą. Krotochwila ta wcale przynajmniej zda się z treści zabawną i dowcipną, choć myśli pustą zupełnie“. — Winda k i e w i c z: *Teatr lud.* (s. 165—6) uważa „Bachusa“ za ostatnie, znane widowisko bachiczne i streszcza samodzielnie ów program sceniczny, posługując się pierwodrukiem jagiellońskim. „Interesujący jest epilog tego widowiska, bo w nim występuje Post, jako następca Bachusa, i nowe ustawy, dotyczące się tego okresu czasu, jak gdyby z polecenia konsystorza ogłasza“. — Galle: *Komedia w Polsce* (Wiel. encykl. ilustr., T. 37, s. 262) wlicza „Bachusa“ wraz z „Mięso-pustem“ z 1622 r. do t. zw. sztuk bachicznych, t. j. zapustnych, grywanych w ostatnie dnię zapust po dworach szlacheckich.

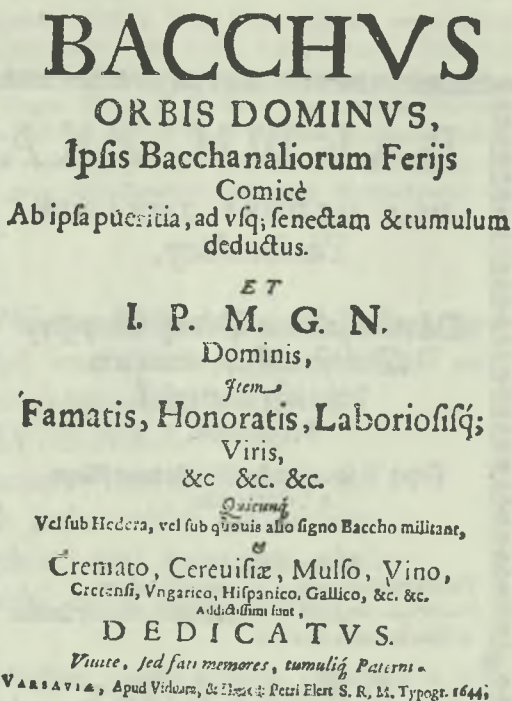


Fig. 15. (do Nr. 13.)

14.

BARWICZKA || DLA OZDOBY TVVARZY || Pánienskiej. ||
Ná pilne żądanie Panny Daygoty || Mielostroyskiej || imieniem ||
dobrych towarzyszek wczyniona. || Przez Rádopátrzká Gładkotwar-

skiego || z Lekarzewic. || (*w odstępie:*) Homer. Iliad. B. || Forma mulieres ornat, virum autē robur, || Pulchra, iucunda est visu delectabilis auditu: Sensus || omnes formosa delectat. || W Wilnie | Roku 1605.

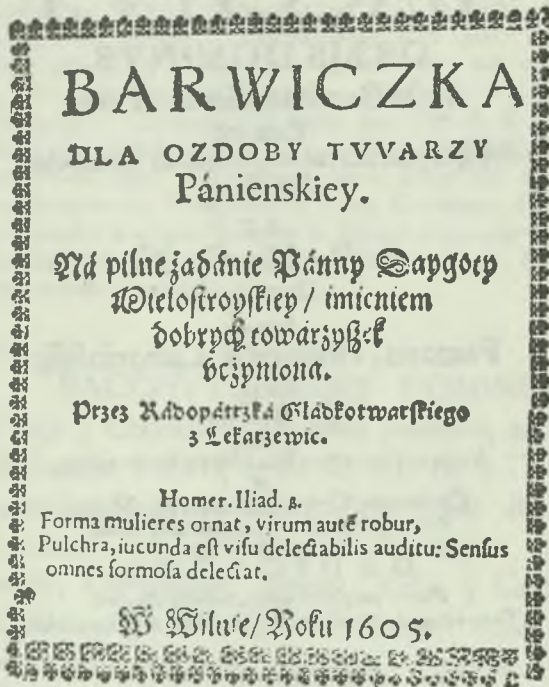


Fig. 16. (do Nr. 14.)

Broszura czterokartkowa w 4-ce. Wkoło tytułu (Fig. 16) ramka z trójlistków skomponowana. Na odwrocie karty tytułowej 18-to wierszowa *Przedmowa do Pani* z podpisem: *W. m. wszego dobra życzliwy przyjaciel, i z wielką a serdeczną chęcią służyć gotów na każdym placu. Radopatrzek Gładkotwarski.* Na 3-ciej stronie oryginału pod powtórzoną tytułem *BARWICZKA* poczyną się właściwy utwór, z 144 trzynastozgłoskowych wierszy złożony. Ukryty pod pseudonimem autor, chcąc przyjść z pomocą upośledzonym pod względem urody niewiastom, podaje kilka niezawodnych recept na sporządzenie niezawodnej „barwiczkii“ dla ozdoby twarzy pańienkiej. Broszurę zamyka sześciowiersz:

Książka do Zoila.

- Kto znał Zoila, ten wie, co mu Homer sprawił,
 Niezwyczajną do Stygi drogą go wyprawił.
 A za co? bo mu wadził uszczypliwą mową,
 Tak wichrowatej głowy przypłacił też głową.
- 5 TAŻ TEMU CZŁOWIEKOWI, który mię językiem
 Szarpnie, śmierć będzie straszna Zoilowym łykiem.

Całość drukowana większym gotykiem, nagłówki antykwą. Widoczny na 2 i 3 k. znak wodny, wyobraża krzyż z podstawą w kole. Unikat tej broszury znajduje się w księgozbiornie Zygmunta Czarnieckiego. U góry karty tytułowej nad ramką wyznaczono atramentem gwiazdkę (znak rzadkości)

a obok Nr. 5629 (t. j. pierwotną sygnaturę biblioteczną). Całość oprawiona starannie; na górnej kompaturce, powleczonej pergaminowym papierem, wyciśnięty złotem herb Z. Czarneckiego a nad nim tytuł BARWICZKA.

Literatura: *Encykl. powszech.* (Warszawa 1860, T. II, s. 973) wyjaśniła wyraz „barwiczka“ (barwica) temi słowy: jest to „rumienidło, róż, farba, którą kobiety polskie lice piększyły i rumieńca sobie dodawały. Barwiczkę robiono z barwicy szkarłatnej, czyli postrzyżyn sukna takiej barwy. Znana od czasów Zyg. III“. — K. Badecki: w artykule *Nieznana broszura białogłowska* (Pamięt. Liter, Lwów 1916, s. 82—3) opisał pierwszy dokładnie przedtem zupełnie nieznaną „Barwiczkę“ i podał rozkład jej treści. — *Tenże* przerysował własnoręcznie cały oryginał w 1915 r. i powielił go w kilkudziesięciu odbitkach litograficznych we Lwowie.

15.

BIESIADY || ROSKOSZNE || Báltyzerá z Káliskiego powiatu. || (*w pośrodku karty tyt. medaljon okrągły, śred. 47 mm, z głową Turczyzna, pod którym czterowiersz gotycki:*)

DO CZYTELNIKA.

We wszystkim vmieć począc | rozum to spráwuie |

Lecz z miłością niech żaden rádzę nie żartuie.

Nie płaci w niey rozsádek | żárt żaden nie płaci |

Gdy do kogo w miłości człek serce vtraći.

Tytuł (Fig. 17) otoczony podwójną ramką linjową, w którą u góry wstawiona mała, zamazana ozdoba drzeworytowa. Pierwodruk, wydanej b. m. i r. dr. broszury in 4-to, zachował się w komplecie w bibliotece Zakładu Narod. im. Ossolińskich we Lwowie, pod sygn. 748. Całość liczy 20 k. nlb., znaczonech: A₂—E₃. Tekst na wszystkich paginach, za wzorem karty tyt., otoczony jest podwójną ramką linjową, w której u góry 2 i 3-ciej str. oryginału widnieje mała, listeczkowa ozdoba drukarska; od str. 4-tej zaś począwszy, aż do samego końca, zamieszczono tytuł skrócony: po jednej stronie *Bieśiády* po drugiej *Roskoszne*. Całość na pożółkłym papierze podlejszego wyrobu (znak wodny przedstawia kartusz z krzyżem) odbita niezawsze czytelnym, średnim drukiem gotyckim; nagłówki złożone z wielkich liter gotyckich; gdzieniegdzie, zwłaszcza w łacińskich sentencjach, znać antykwę. Przy samym końcu położony ozdobny, ale nieczysto odbity, finał z maskaronem.

Rzecz właściwą poprzedza, na odwrocie tytułu humorystyczną prozą mazurską dziwacznie skomponowaną, *Relacya Mazowiecka*, rozpoczęta czterowierszem *Mój łaskawy łaskawcze, panie Pierca, panie Opiekuratorze: szczęścia, zdrowia, piwa i wszelkiego pobydlenia: jeśliby co, abo jeko, niedalibygo: Boże wam daj zdrowie ecieciera*, przy końcu datowana z frantowska: *Dnia*

onego między miesiącami. Roku Pańskiego | C | 1777. i podpisana: Si Brat
wszytkich znajomców z opaloną pałką.

Od 3-ciej strony oryginału (t. j. od k. A₂) poczyna się *Biesiad ro-
kosznych zabawa*, na którą składają się wierszowane, częstokroć bardzo
tłuste, epigramata i fraszki o takich nagłówkach: *Początek i koniec — Czło-
wiek — Sumnienie — Fantazyja — Sykofancyja — Policja — Druga —
Nieposłuszny — Tumens — Druga — Do Matteusza — Ktoś — Dworska —
Skrucha — Dworska — Na kogoś — Pyszny — Męstwo — Pojedynek do-*

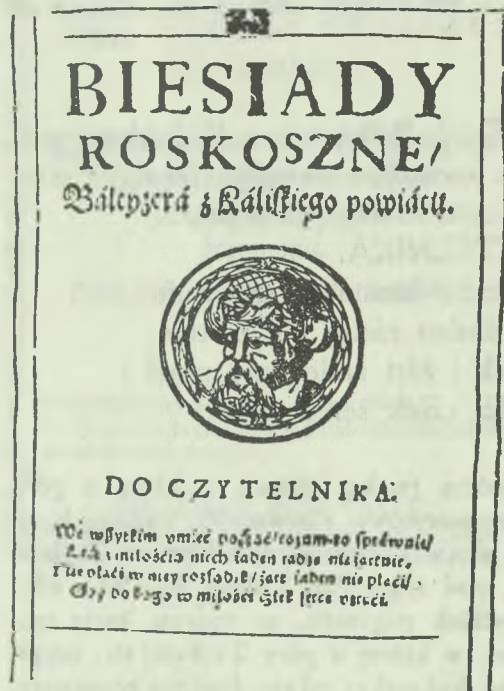


Fig. 17. (do Nr. 15.)

*mowy — Drugi — Na zwier-
ciadło — Druga — Trzecia —
O Stefanie (co w Moskwie, pod
Smoleńskiem przy książęciu Zba-
rawskim wojował) — Pić za zdro-
wie — Darmochwał — O kuflu —
Druga — Do jednego — Ambi-
tia — Obietnica — Komornicza
służba — O pijaku — O paniej —
Czerwone złote — Sramowaty —
Baba — Żałoba — Niepewny —
Utrata — Na Piotra — Cnota —
Powieść obca — Wiara — Ro-
zum — Szczęście — Zastawa —
Starożenia — Dworska — Klin
klinem wybije — Do wiernego
towarzystwa — Do Stanisława —
Wisła — Nieprzyjaźń częsta —
O Bartoszu — O pleszce —
O doktorze z kupcową — Do
Andreasza — O proporcyej —
O szafarce — Aula vale — Do
Pana T. (Trzebuchowskiego, co
się z Moskwą ścierał mężnie) —
Na kogoś — Ociec — Syn —*

*Matka — Do Anusie — Żona cnotliwa — Na Moskwę — Papiernicy —
Do wuja — Z magierska — Na raroga — Na młode kurczęta — Dworza-
nie — Dworskie chłopięta — Echo wolności — Moskiewska (niewola rycerza
Sredzińskiego pod Smoleńskiem) — Do Mattyasza — Epitaphium (poległego
pod Smoleńskiem starosty ujskiego, Gajowskiego) — O Zuzannie — Raki —
Drugie — Nagrobek (Pawła Palczowskiego, dworzanina król.) — Do nie-
konfederatów — Barwa — Kraków — Cnota — Za zdrowie pić — Szczęś-
cie — Epitaphium — O ornacie — O jednym ministrze — Lublin — Druga —*

Trzecia — Warszawa — Na młodość — Wykład mazowiecki, kończy sześciowiersz *Na swe Wirsze*, w którym autor tak ocenia swoją poezję:

Nie wszystkim jedno smakuje,
 Ten w tym, ów w owym brakuje;
 Przeto ja też te swoje spiski
 Kładę na różne pułmiski.
 Używacie; bo jednemu
 To smakuje, to drugiemu.

Z częstych wzmianek o wyprawie smoleńskiej wnosić możemy, że broszura ta nie prędzej jak po 1610 r. mogła być napisana. Egzemplarz Ossolińskich zdaje się być pierwszą edycją, która niezawodnie w Krakowie, w tej samej drukarni, co i niektóre edycje „Nowego Sowizrała“ (por. Nr. 140 i 142), wytłoczoną była, na co nas identyczne czcionki gotyckie i powtórzone na karcie tytułowej medaljon z głową Turczyzna naprowadzają.

Oryginał Ossolińskich ma brązową oprawę papierową i znaczony jest owalną pieczęcią instytutu na tytułowej karcie i na stronie ostatniej¹.

16.

BIESIADY || ROSKOSZNE ||
 Bałtyzera z Káliskiego Powiatu. etc.

Odmierna (druga?) edycja „Biesiad rokosznych“ Bałtyzera z kaliskiego powiatu, również w 4-ce wydana, dochowała się w dwu niekompletnych pierwodrukach.

Mniejszy defekt biblioteki Uniwersytetu warszawskiego liczy 17 k.; pozbawiony jest karty tytułowej i 2 kart ostatnich t. j. E₃ i E₄. Karty zachowane znaczone są sygnaturami A₂-E₂; k. B₂ u góry naddarta. Edycja



Fig. 18. (do Nr. 16.)

¹ Por. Notę: III.

ta drukowana jest drobnym gotykiem, w nagłówkach tylko (podobnie jak w wcześniejszym wydaniu) widać wielki gotyk a rzadziej antykwę. I w tej edycji kolumny tekstu poszczególnych pagin obwiedzione są dokoła ramką linjową. W niej na wierzchniej stronie k. A₂ mamy wstawioną rozetkę krzyżową, a dalej już wybity jest w tym miejscu, większym gotykiem skrócony tytuł broszury *Biesiady* (na jednej stronie) *Roskoszne* (na stronie drugiej) z błędem na pierwszej stronie k. A₁, gdzie wydrukowano: *Roskostne*. Pod

względem treści i rozkładu tejże na paginy wydanie to naśladuje wiernie edycję pierwszą; dowcipne epigramata w tym samym po sobie następują porządku i takimi samymi zaopatrzone są nagłówkami, jedynie rozpoczynający rzecz właściwą sześciowiersz otrzymał łaciński tytuł: *Principium et finis*. W przedruku nie dodano wprawdzie żadnej nowej fraszki, za to tekst w wielu miejscach odmieniono. Egzemplarz warszawski urywa się na czwartym wierszu anegdoty *O jednym ministrze*. Na leżał on ongiś do biblioteki Głównej, o czym świadczy pieczęć wybita na pierwszej i ostatniej stronie defektu. Na stronie pierwszej, w ramce obok rozetki, wyznaczone są też trzy krzyżyki jako znaki wielkiej rzadkości tej broszury. Na papierowej, sonej oprawie wypisał ktoś atramentem nieścisły tytuł: „Biesiad rokosznych Zabawa przez Bałtyzera z Kaliskiego

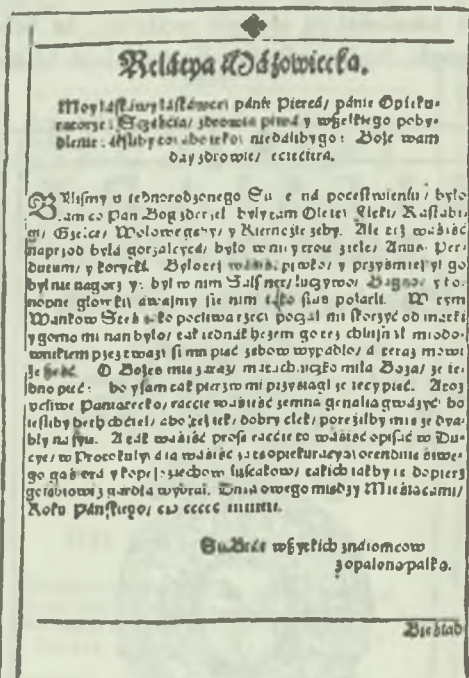


Fig. 19. (do Nr. 16.)

Powiatu“. Broszura zaopatrzona w rosyjską sygnaturę: Sala IV; Szafa 20; Półka 5, Nr. 262.

Większy defekt tej samej edycji, z 16 k. tylko złożony, wraz z cennym księgozbiorem Zygmunta hr. Czarneckiego z Ruska przeszedł na własność biblioteki Baworowskich we Lwowie. Pod względem bibliograficznym przewyższa on oryginał warszawski tem, że posiada kartę tytułową (Fig. 18) w takim układzie:

BIESIADY || ROSKOSZNE || Báltyzera z Káliskiego Po-
wiátu. || (poczem inicjałem gotyckim rozpoczęty czterowiersz:)

DO CZYTELNIKA.

We wszystkim vmieć począć | rozum to spráwuie |
Lecz z miłością niech żaden | radzę | nie żártuie:
Nie płáći w niey rozsádek | żárt żaden nie płáći |
Gdy do kogo w miłości człek serce vtráći.

(pod czterowierszem ozdobna, okrągła z śred. 6 cm. winjeta drukarska z monogramem i sentencją: E. M. VIRTUTIS · PRAE-MIVM · HONOS; pod winjetą dodano gotykiem :) Drukowano z poprawą.

Tytuł, otoczony podwójną ramką linjową z rozetką krzyżykową w górze, nie podaje wcale miejsca, nazwy drukarni (którą bogata winjeta z czasem odkryć pozwoli) i roku druku. Z dodatku *Drukowano z poprawą* wnioskować możemy, że jest to druga edycja. Na odwrocie karty tytułowej (Fig. 19) wydrukowano znaną „Relację Mazowiecką“ z odmienną, zmyśloną datą przy końcu: *Dnia owego między Mieśiącami, Roku Pańskiego, CIO CCCCC IIIIIIII.* (niby 1509?).

Defekt hr. Czarneckiego składa się z 4 pierwszych arkuszyków; arkusz ostatni E oddarty. Tekst urywa się na wierszu p. t. *Barwa* t. j. na 32 str. oryginału; ktoś, kto sprzedawał broszurę tę hr. Czarneckiemu, chcąc upozorować, że sprzedaje komplet, wymazał w dole odnośnik *Kra* do następnej paginy i miejsce zakrył odciskiem pieczęci herbowej. Na tym egzemplarzu niewiadoma ręka współczesna (duchowna?) atramentowymi dopiskami starała się złagodzić pewne gorszące wyrażenia oryginału, n. p. w tłustej fraszce p. t. *O pleszcze* wiersz przedostatni: *A słusznie ją Bóg skarał tę pchłą niewstydliwą* zmodyfikowano: *A słusznie tak skarano tę pchłą niewstydliwą*. Przy anegdocie znów *O Stefanie T.* dopisano pełne nazwisko szlchetnego *Tyszeckiego*. Uratowane karty w dobrym znajdują się stanie; uszkodzony ark. B w kilku miejscach podklejono. Na niektórych kartach widoczny filigran, przedstawiający tarczę z toporem i orłem polskim u góry. Defekt oprawiony starannie w pergaminowy papier o grzbiecie z prawdziwego pergaminu. Na górnej kompaturce wycisk złoty: *BIESIADY — ROZKOSZNE*, pod tym tytułem wysztancowany herb Zyg. Czarneckiego; na grzbiecie wypisano błędnie atramentem nazwisko autora *Balcyzer*.

Jeszcze jeden pierwodruk „Biesiad rokosznych“ Baltyzera ma się znajdować w bibliotece hr. Tarnowskich w Dzikowie i notuje go też St. Przyłęcki w swym katalogu (rkp. Ossolińskich Nr. 1830, s. 24); nie mogąc wy dostać oryginału, nie umiemy powiedzieć, z którą z opisanych przez nas edycji, egzemplarz ten się nakrywa.

BIESIAD ROSKOSZNYCH || Część wtora, (nadpis antykwą).

Baltyzera „Biesiad roskosznych“ część druga odkrytą została w klocku starych broszur, zakupionym w 1910 r. przez bibliotekę Jagiellońską¹. Frag-

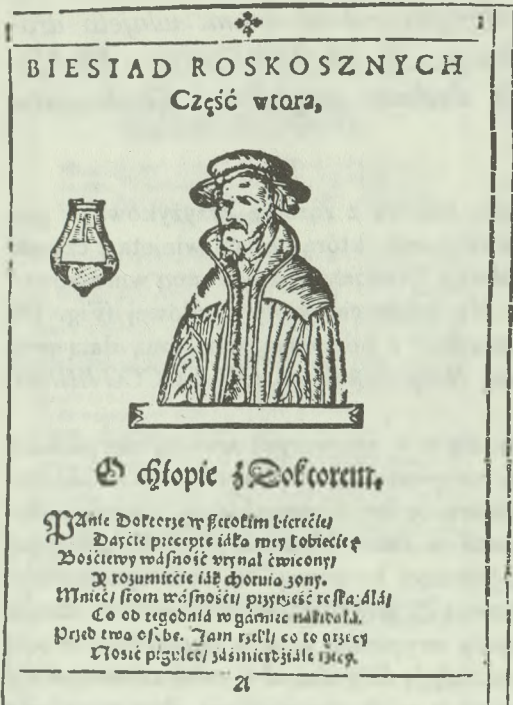


Fig. 20. (do Nr. 17.)

mentarycznie zachowany pierwodruk w 4-ce nie posiada specjalnej karty tytułowej i liczy ogółem 14 k. w dobrym stanie. Z zamieszczonych w górnych rogach pagin cyfer od 1–40 łatwo domyślić się możemy, że broszura ta musi składać się w komplecie (podobnie jak Część I „Biesiad“) z pięciu conajmniej czterokartkowych arkuszyków t. j. z 20 kart, znaczonych także w dole A-Eiij. W odkrytym defekcie znajdujemy w całości ark. A, C i E; ark. B (ze s. 9–16) cały wydarty, z ark. D wyjęte dwie karty środkowe Dij i Dij (t. j. s. 27–30). Czy oprócz 20 kart liczbowanych była jeszcze osobna karta tytułowa, trudno odgadnąć.

Na 1-szej stronie karty A (Fig. 20) pod nadpisem *BIESIAD ROSKOSZNYCH* Część wtora odcisnięty jest ksylograf osoby w todze i birecie doktorskim²; z lewego boku umieszczony mały

¹ Por. Notę: IV.

² Wielokrotnie w dzielkach literatury mieszczańskiej powtórzony drzeworyt figuralny pojawił się już, może po raz pierwszy, w Marcina Bielskiego: „Kronice świata, etc.“ z 1564 r., gdzie w ustępie o mędrcach starożytnych (na odwrocie karty X₃) ma przedstawiać Pitagorasa.

Biesiady — *Roskoszne*, przyczem następstwo tych wyrazów starannie przestrzegane.

Pod względem typograficznym znać silne podobieństwo do drugiej edycji (por. Nr. 16) Części I „Biesiad“; czyli obie te części ponad wszelką wątpliwość musiały być drukowane w tej samej drukarni.

„Biesiad rokosznych część wtóra“ daje na początku nieliczny poczet fraszek nowych a następnie przedrukowuje znane już z części I anegdoty. Po fraszce *O chłopie z doktorem* znajdujemy w ark. A takie nowe poezje: *Recepta* — *Na dworzany* — *Na drogie jajca* — *Odpowiedź* — *Kupno straszliwe* — *Na kogoś* — *Druga* — *Na Sobka* — *Żydzi* — *Na sofistę* — *Na łakomego* — *Na przechyry* — *Na dworzany* — *Na starość* — *Na hardego* — *Urzędy dworskie* — *Na odziemnicę* — *Na darmowypijów* — *Rokozzanin* — *Do Jana* — *Bankiet włoski* — *Towarzystwo* — *Niedufanie* — *Na jeżdźca*. Do której strony oryginału sięgały te nowe epigramata, z powodu wydarcia całego ark. B, nie możemy oznaczyć. Od ark. C (t. j. od s. 17) idą już z części I „Biesiad“ w tym samym porządku, tylko z pewnymi odmianami tekstu, powtórzone wierszowane anegdoty, począwszy od fraszki *Powieść obca* aż do wiersza końcowego *Na swe wiersze*, pod którym zamieszczony jest finalik z dwu trójlistków złożony.

Uratowane w defekcie jagiellońskim karty arcyzadkiej broszury w dobrym dochowały się stanie; od palców powalane dolne naroża świadczą, że druk ten gorliwie przez współczesnych był czytany.

Zamieszczony na pierwszej stronie oryginału drzeworyt doktora w bibliotece odnaleźliśmy także na karcie tytułowej współcześnie wydanego dziełka Hieronima z Brzan Przewodowskiego p. t.: „Jydasz z Potomstwem swoim: Albo Kronika Rodzaju y Roboty Ministrów Heretyckich“, w Krakowie, Bazyli Skalski drukował, Roku Pań: 1611 (egz. Ossolińskich, sygn. 13.521), także na odwrocie karty tytułowej antysemitycznej broszury J. A. Kmity p. t.: „Jerycho nowe etc.“ R. P. 1615, z czego możemy wnioskować, że i „Biesiad rokosznych część wtóra“ musiała być tłoczona w Krakowie, w typografii Bazylego Skalskiego, między 1610 a 1615 r.

Literatura: Jabłonowski: *Museum* (s. 22) nazywa autora „Balcizer ex Callisiensi districtu“ i pod nim notuje „Congressus hilares Polon: idiomate: (Biesiady)“. — Juszyński: *Dykcyonarz* (T. II, s. 394) wspominając o tych wierszach trefnych, wedle niego nawet lepszych od „Dworzanek“ Jagodyńskiego, powiada: „Dzieła tego nie mogłem nigdzie w całości dostać. Wiele stąd przedrukowano potem w książkach nadto znanych, p. t. „Żarty przyjemne i pożyteczne“. — Wójcicki: *Obrazy starodawne* (T. II, s. 240) podaje niczem nieusprawiedliwioną datę (1684?) wydania tej broszury i dla charakterystyki dworzanina polskiego cytuje z niej niepochlebne wiersze. — Wójcicki: *Stare gawędy* (T. I, s. 251) przy gawędzie „Chłopczy“ wypisuje czterowiersz z pierwodruku z 1684 r. (?). — Maciejowski: *Piśmien.* (T. III, s. 441—2) opisuje pokrótce warszawski defekt wtórego wydania Cz. I, „Biesiad“ i ze zbioru tego różnych, małej wartości piosenek i epigramatów przywodzi pierwszą

zwrotkę najlepszego wiersza p. t. „Wisła“. — Estreicher: *Bibliografia* (T. IX og. zb., s. 710) odnosi druk ten do XVII w.; (T. XII og. zb., s. 350) przy opisie pierwodruku powołuje pokrewne, dotąd nieodszukane, pisemko W. Bartoszewskiego: „O biesiadzie“ 1610; (T. XIII og. zb., s. 96) daje odsyłacz pod „Biesiady“; (T. XXVI og. zb., s. 418) wzmiankuje pisemko to przy opisie jagiellońskiego egzemplarza „Rozmowy Pielgrzyma z Turodzicem z 1613 r.“ — Brückner: *Z przeszłości gwar* (Wisła, T. VI, s. 872—3) posługując się niepoprawnym pierwodrukiem Ossolińskich (około r. 1615 wytłoczonym) przedrukowuje z odwrotu karty tytułowej ową „Relację Mazowiecką“, objaśniając zachodzące w niej trudniejsze wyrazy: „pierca“ = adwokat; „surza“ = szwagier (często u M. Bielskiego); „ecieciera“ = etcetera; (tamże T. XII, s. 658) porównuje „Relację“ z pokrewną w gwarze „Peregrynacją Maćkową“ a w pisowni jej podkreśla przestawki *zr* z *rz* (n. p. ozrechów luscałów) jak w średniowiecznych rotach, wydanych przez Hubego. — Tenże: *Język W. Potockiego* (R. A. U. W. F., T. 31 og. zb., s. 416) „bardzo się popsnili świeccy i duchowni“ = „popsnić się“ (zepsnąć się) tyle co: popsuć się, zepsuć się. — Tenże w *Archiv für slav. phil.* (Berlin 1900, Bd. XXII, s. 567) wywodzi, że zachodzące w „Biesiadach“ z przed 1620 r. słowo „sklinkować“ jest protestanckiego pochodzenia i znaczy tyle co: oszukiwać. — Bernacki w *Pam. Liter.* (R. II, s. 662) i w przedm. do swego wydania komedji P. Baryki „Z chłopą król“ (w Bibl. pis. pol. Ak. Um., Nr. 49, s. 6) przypuszcza, że Bałtyzer wydał swe „Biesiady“ po 1612 r. — Brückner: *Przyczynki do słown.* (R. A. U. W. F., T. 38 og. zb., s. 305) zauważa, że wyrazy „poczliwy“, „ucliwy“, które w pierwszej połowie XVI w. były w stałym użyciu, już w XVII w. przeszły do narzeczy, czego dowodem „Relacja mazowiecka“, gdzie o „poczliwej rzeczy i ucliwem paniąteczku“ mowa. — Brückner: *Wyrazy obce* (Prace filolog., T. VIII, s. 625) „fortugał“ w „Biesiadach“ (1616 r.) to nazwa żartobliwa przeniesiona z ubioru żeńskiego. — Brückner: *Cechy liter. szlach. i miej.* (Księga Orzechowicza T. I, s. 170) Biesiady rozkoszne (w dwu częściach) zbieranina różnych wierszy o Mazurach, o Bogu, ludziach, o zbytkach i pysze, fraszki opowiada, pijaństwo, nieszczerłość a głównie utratnictwo wytyka, przytem i Smoleńsk i poległych pod nim sławi. „Biesiadam“ pokrewne, ale dotąd nieodszukane „Burleszki etc. pisane w Peredmirce od Cadasyłana Nowokrackiego“ r. 1649 zawierają wiersze erotyczne, gnomiczne, które górują nad fraszkami“. — Brückner: *Przycz. do dziej. jęz. pol.* (R. A. U. W. F., T. 55 og. zb. s. 212) Pan brat... nieborak siodłaka zastawił; „siodłak“ znaczy kmiecia nie konia. — Brückner: *Zasady etym. słow.* (R. A. U. W. F., T. 56 og. zb., s. 110 uwaga) „począł mi skorzyć od matki“ (w Relacji) = „skorzyć“ tyle co dokuczać; (tamże s. 168) we wtórej części „Biesiad“ (z 1615 r.) użyty wyraz „kobieta“ w pogardliwym znaczeniu; (tamże s. 169) prosi Mazur prokuratora, aby mu genalię nagwaził (nagwazdał) t. j. genealogię.

18.

BITWA || MINISTROW SASKICH WILENSKICH. || 16. Junij, Roku 1641. (*antykwą*) || List Máthiaszã Doliwskiego Cantora || Kálwińskiego. || Do Supra Pendentá Słuckiego. O Tumulcie Sáskim we Zborze || 16. Junij | pod czás rãnnego Niedzielnego nabożeństwã. (*wielkim i średnim gotykiem*).

Ulotna, czterokartkowa broszura w 4-ce, w dwu bardzo zbliżonych do siebie typograficznie wydaniach w 1641 r. rozpowszechniona. Przytoczony dopiero co tytuł wypełnia górną połowę pierwszej paginy oryginału (Fig. 21); nad nim położona jest długa akantowa winjeta drukarska, pod nim od okaza-

łego inicjału N, poczyna się właściwy tekst, odbity większym gotykiem. Karty znaczone są w dole specjalnymi znakami: pod *q*; pod *ów się*; pod *anbi*.

Pod pseudonimem Matiasza Doliwskiego ukryty autor w humorystycznych wierszach opisuje tumult, który wybuchł w saskim zborze wileńskim w dniu 16 czerwca 1641 r., pod wpływem rywalizacji starego Kruzege z nowotnym i przez seniorów zborowych popieranym Rexem, ministrem luteryjskim. Przebieg tego zdarzenia wysmiewa anonim w 68 wierszach pierwszej części broszury. Zwyciężył stary Kruzyus, którego uratowały „co przedniejsze córy” luterskie „z Szklanej ulice“, wotując:

Niechaj... ten nieuk zginie nieskrobany
A ty przy nas zostawaj pasterzu kochany.
Wielkicheśmy dobrodziejstw od ciebie doznały,
W kościele Bożym czynisz pożytek nie mały.
Którejśkolwiek tylko z nas pobłogosławił,
Pan Bóg ją pożądanym potomstwem nabawił.
A przed drugimi barziej za nim wotowała,
Co go w pogrom Gibłowski pod namiotem miała.
I tak poważne zdanie tych Andziołek było,
Że na starej Kruzege grzędzie posadziło.

Przy końcu pierwszej części (u góry 4-tej str. oryginału) wyrażony jest drobną antykwą podpis następujący: *Waszej wiel łebności sługa i baran Matiasz Doliwski, kantor zboru ewangelickiego.*

W części drugiej pod nadpisem *Paraphernasia* zebrane są drobne, facetyjne wierszyki okolicznościowe o nagłówkach: *Luterskim ministrom — O muterkach saskich — O tychże do Kruzege zgromadzonych — Do zgromadzonych pod okno na kazanie — Zwycięstwo Kruziuszowe — Wojna dwóch ministrów — Sen Kruzege — Praktyka — Rada przyjacielska P.(anom) M.(inistrom) S.(askim) — Do, Sasów — Perturbacya starego porządku saskiego — Do Kruzege — Do Rexa ministra nowo przez barwierze poświęconego.*

Dowcipnie ułożone wiersze rzucają wiele obyczajowego światła na reformatorskie stosunki wileńskich luteranów i ich niewiast. Wierszowa forma niektórych poetycznych utworów zatracona jest w oryginale, prawdopodobnie dla zaoszczędzenia miejsca, prozaicznym ich układem. W jednostajnym, gotyckim tekście nagłówki i niektóre wyrazy złożone są antykwą różnej wielkości; kursywa rzadziej reprezentowana.

Między pierwszą a drugą częścią pod dwiema żółdziami rozwinięta jest na szerokość całej paginy bordjura drobnych ornamencików drukarskich; przy końcu broszury widnieje finał w kształcie wielkiej, ażurowej rozety. Bez specjalnej karty tytułowej wydany druk jest najprawdopodobniej typograficznym płodem nieznaney oficyny wileńskiej.

Powyższy opis pierwodruku „Bitwy ministrów saskich“ opiera się na unikatce królewskiej publ. biblioteki w Dreźnie (sygn.: Hist. Polon. 1370, XXVII).



BITWA

MINISTROW SASKICH WILENSKICH.

16. Iunij, Roku 1641.

*List Duchaśki Doliwskiego Lancora
Kaliwińskiego.*

Do Supra Pendens Stuckiego. O Cumulcie Săskim w Zborze
16. Junij / pod cjas rānnego Niedzielnego nabożeństwa.

N Owina ktora w Săskim Zborze sie ziawila/
W ilno wbytko niemālym śmiechem nāpełnilā.
A nābych cīszych bolow nie co wlycē moze/
Przeto Twcy Wiel tebnosci krotko ta przeloze.
Wsfoczył nowy Minister nā Săsko ambona/
Māiac sobie przychylno Seniorow strona.
KRVZY Stāry iāko Wol / spoyrzynā Kzeczniā/
A porym sie osmieli / y tāl go otrzykā.
S sidday z cudzey co przedy zlodziejcu kobyly:
Jeżeli swiāt nie omierzl y żywot ten miły.
Mnie tu sam Bog wsfedymocy nsto swa osādyl.
A ciebie zās chlop prosty z kotā wjāwby wsādyl.

Fig. 21. (do Nr. 18.)

czerwonymi krzyżykami. Na naklejonej obok białej karteczce sygnatura rosyjska wskazuje: Sala IV; Szafa 20; Półka 5, Nr. 257. Karty w narożach poznaczone niedbale atramentem od 1—4.

W obu pierwodrukach zauważyliśmy te same błędy drukarskie, z oryginału warszawskiego wypisaliśmy sześć godnych uwagi odmian tekstowych. W przedruku „Bitwy ministrów saskich“ wydawca powinien się oprzeć na drezdeńskim oryginale. Por. treścią pokrewne pisemko „Nowiny ponowione“.

Literatura: Załuski: *Bibliotheca* (s. 37) pierwszy z bibliografów broszurę tę w ten sposób zapisał: „Bitwa etc. Bellum Ministrorum Saxoniorum Vilnensium, seu Epistola ad Supra pendentem Stucensem Luth. 1 pl. sine loco et anno 4“. — Juszyński: *Dykcjonarz* (T. I, s. 63) wlicza Doliwskiego w poczet poetów, ale żadnych pism jego nie zna. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XIII og. zb., s. 96) pod „Bitwa“ daje odsyłacz do „Doliwski Mat.“; *Tamże* (T. XV og. zb., s. 274) pod Doliwski Matiasz wypisuje tytuł wedle warszawskiego oryginału, który ocenia: „Cała ta rzecz na wśmianie ewangelików napisana“.

Jest to nieoprawiony egzemplarz, którego karty w górnych narożach znaczone są ręcznie (po jednej stronie) cyframi od 138 do 141; coby świadczyło, że z klocka jakiegoś musiał być wypruty.

19. BITWA || MINISTROW SASKICH WILENSKICH. || 16. Junij, Roku 1641. (*na-główek w c. d. niezmieniony*).

Odmienne, ale bardzo do drezdeńskiego egzemplarza pod względem doboru czcionek i typograficznych ozdób upodobnione, wydanie „Bitwy“, odkryliśmy w egzemplarzu biblioteki uniwersyteckiej w Warszawie. I ten pierwodruk niema oprawy a nad drukarską ozdobą pierwszej paginy znak rzadkości wyrażony dwoma

C.

20.

CARMEN || POLSKOLATINVM, || CECHV PIIACKIEGO. ||
IODKONE LITHVANO || Authore. || (*ozdobna winjeta drukarska*
z krzyczącym maszkaronem i z dwoma długimi rogami; u spodu:)
CRACOVIAE, || Anno restauratae salutis humanae, || CIÖ. DC.
(t. j. 1600).

Jedyny oryginalny egzemplarz tej makaronicznej broszury karczemnej odszukaliśmy w bibliotece Jagiellońskiej, pod sygn.: I, 1581. Jest to mały (10×15·5 cm), dwukartkowy, ulotny druczek, wklejony w niebieską, papierową koszulkę, na której nalepiona biblioteczna karteczka ostrzega, że broszury tej „Nie pożycza się do domu“.

Tytułową kartę pierwodruku (Fig. 22) odbito antykwą a układ jej obramowano dwulinjową obwódką. Tekst utworu, złożony z 10-ciu czterowierszowych zwrotek, wypełnia drugą i trzecią paginę oryginału. Na odwrocie tytułu zamieszczona kolumna pierwsza liczy sześć zwrotek; pod czterema zwrotekami kolumny drugiej widnieje mały, maszkaronowy finalik drukarski. Całość drukowana drobną kursywą, początkowe zaś wyrazy każdej strofy złożone są majuskułami z antykwy; zwrotka pierwsza rozpoczęta większym łacińskim inicjałem P. U góry drugiej i trzeciej strony oryginału, w ramce takiej samej jak na karcie tytułowej, pomieszczony jest nadpis kolumnowy CARMEN (po jednej stronie) POLSKOLATINVM (po stronie drugiej). Ostatnia t. j. czwarta pagina pierwodruku czysta.

Po tytułowej winjecie poznajemy, że J o d k i Litwina „Carmen“ mógł być prasowany w 1600 r. w krakowskiej oficynie Walerjana Piątkowskiego, podobnie jak trzecia edycja „Potkania Jannasa z Gregoriasem klechą“ (por. Nr. 97), w której wskazana ozdoba drukarska dwukrotnie jest odbita. Przy końcu tekstu znów odcisnięty finał, i na tytule dziełka ks. P. Skargi:

„Wsiadane na wojnę kazanie etc.“ z 1602 r. także powtórzony, wskazywałyby, że i Andrzej Piotrkowczyk, na „Carmenie“ swą firmę drukarską jeszcze pewniej

mógłby położyć. Tą samą winjetą upiększała też swe druki oficyna krak. Wojciecha Kobylińskiego, o czym tytułowa karta „Komedyi o Lizydzie“ z r. 1597 dobrze świadczy.

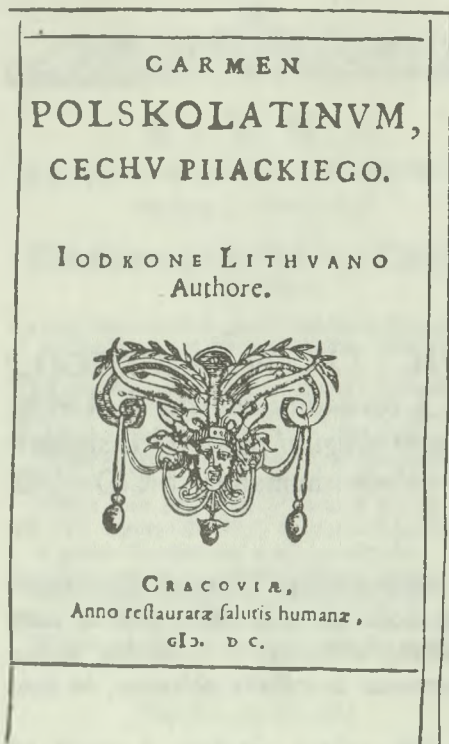


Fig. 22. (do Nr. 20.)

eligendo vitae genere, Cracoviae Anno 1600“. — Estreicher: *Bibliografia* (T. VIII og. zb., s. 110) notuje: „Carmen Macaronicum Vilnae (ok. 1600)“. — Celichowski: *Polskie indeksy* (s. 9) jeszcze nie zna tej broszury. — Pierwszy, obszerniejszy i na oryginalne oparty opis pierwodruku dał nam Estreicher w *Bibliografii* (T. XVIII og. zb., s. 605). Rozróżnia on dwie odmienne edycje. Tytuł edycji wcześniejszej (z 1600 r.) podaje na podstawie Indexu libr. proh. z 1604 r.; edycję późniejszą (ale z XVII w.) opisuje dokładnie wedle jagiellońskiego oryginału, który jak sam powiada został później skradziony. Nasze dodatkowe a bardzo staranne poszukiwania i w bibl. Jagiellońskiej i w innych księgozbiorach nie dały rezultatu. Zaginiony pierwodruk wedle Estreichera obejmował dwie rzeczy: „Carmen Macaronicum de eligendo vitae genere cui prydatum est Carmen polsko-latinum Cechu piackiego“ (b. wyr. r. w 8-ce, 6 k. nlb) i „Carmen polsko-latinum Cechu piackiego“ (w 8-ce, 2 k.). Utwór drugi miał osobny tytuł z ryciną (Mars, Bachus, Wenera), pod którą wraz z pseudonimem autora podane było miejsce druku: „Jodkone Lithvano Authore Wilnae“. Przy samym końcu, pod napisem: „Hala fray pilkiey niech pan idzie w taniec krasny mładenec“, odcisnięte były niby dwa drzeworyty: na jednym dwie pary tańczących po hiszpańsku ubrane; na drugim poje-

Literatura: Pierwowzorem pisemka tego w tytule i formie mógł być wiersz Jana Kochanowskiego „Carmen macaronicum“, wydany po raz pierwszy w „Fragmentach“ z 1590 r. — Współczesną wzmiankę o tym utworze znajdujemy w *Indexie libr. prohib.* (Zamosci 1604, s. 147 a), gdzie podany tytuł: „Jodkonis Lithuani carmen Polsko-latinum cechv piackiego w Krakowie 1600“.; rzecz godna uwagi, że już w indeksie krakowskim Szyszkowskiego z 1617 r. broszura ta nie jest wyszczególniona. — Juszyński: *Dykcyonarz* (T. II, s. 395) za indeksem ksiąg zakazanych wypisuje tytuł odmieniony: „Carmen polsko-latinum, cechv piackiego, Jodkoicis (sic!) Lithvani, w Krakowie 1600“. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VI, s. 224) postępuje za Juszyńskim. — Maciejowski: *Pismien.* (T. I, s. 508 uwaga) w charakterystyce Kochanowskiego twierdzi, że jego „Carmen macaronicum“ naśladował nieznanzy zresztą Jodko Litwin. — Jocher: *Obraz* (T. III, s. 391) za Indexem z 1604 r. wymienia najpierw tytuł pisemka Jodki, a potem (T. III, s. 392) broszurę

powinowatą p. t.: „Macaronicum carmen de

dynek dwóch osób, z których jedna kufel druga miecz trzyma (zwracamy uwagę na podobny jeśli nie identyczny ksylograf na tytule „Poselstwa z dzikich pól etc. z 1606 r.“; por. Nr. 98). Pozostawiając szczęśliwшему odkrywcy odszukanie zaginionego pierwodruku, musimy podkreślić, że przez nas opisany (a Estreicherowi obcy!) oryginał makaronu Jodki prasowany był nie w Wilnie ale w Krakowie z datą 1600 i że on ponad wszelką wątpliwość jest tą pierwszą w Indexie z 1604 r. zanotowaną edycją. Nieco zmodyfikowany i drzeworytami upiększony przedruk wileński wyszedł już nie osobno ale w połączeniu z pokrewną (może przez tego samego autora napisaną) broszurą p. t.: „Carmen Macaronicum de eligendo vitae genere“. Widzi mi się, że Estreicher niesłusznie utożsamia „Carmen“ Jodki z powołanym dwukrotnie w „Satyrach“ Opalińskiego „Macaronem“ Orzelskiego. Za Juszyńskim (Dykc., T. II, s. 27) sądziłbym, że Opaliński odwołuje się na rozpustne „Macaronica Marfordi Madzikovi, Poetae approbati, veritas odium parit. Brunonii, apud Martinum Wolfgangum Korotelli, Anno Domini 1623“, które dla swej bezwstydnego treści, tylko w odpisach rękopiśmiennych z rąk do rąk podawane były (tamże s. 380—2), a autorem tych niedorzeczności miał być jakiś Żłotowski vel Żółtowski Jan Woysław (por. Siarczyński: *Obraz. panow. Zyg. III, T. II, s. 382—3* i M. Wiszniewski: *Histor. liter., T. VI, s. 224—5*) — czy też Świętosław Orzelski. Przed odszukaniem druku „Carmen Macaronicum de eligendo vitae genere“ sprawy tej rozstrzygnąć niepodobna. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów, R. X, s. 580—1 i 584—5) nie mogąc dotrzeć do drukowanego oryginału, zwraca uwagę na rękopisy, jeden petersburski (Nihil est omnia; Różnojęzyk. XVII. Folio nr. 21, s. 62) drugi Akademji Um. i przypuszcza słusznie (potwierdzeniem przytoczone wyjątki), że zapisane w nich bez autora wiersze p. t. „Carmen polskolatium“ i „Macaronicon cechu pijackiego“ są odmienionemi tu i ówdzie kopjami na indeks skazanego Jodkowego wiersza. Brückner wyprowadza też, często na Litwie spotykane, nazwisko Jodki od litewskiego wyrazu juodas = czarny, a w początkowej strofie jego makaronu (Prae ceteris na świecie diligo...) dopatruje się wpływu średniowiecznej prozy (In laudem vini). Wskazania te włączył Estreicher: *Bibliografia* (T. XXIV og. zb., s. XXXII dopeln.) — Badecki w notatce *Odszukany wiersz Jodki Litwina* (ob. *Pamięt. liter., Lwów R. XII, s. 300—302*) porównując pierwodruk z cytatami Brücknera, odkrywa dowolne przeróbki kopistów i zaznacza, że tekst jagiellońskiego oryginału zbliża się najbardziej do kopji rękopisu Akad. Umiej. Nawiasowo też dodaje, że jest pewne literackie pokrewieństwo między utworem Jodki a nieznaną po dziś dzień broszurą p. t.: „Biesiady i karczemny żywot, roku 1638“; czego dowodem wypisany przez Juszyńskiego (Dykc., T. II, s. 394) czterowiersz, nakrywający się prawie zupełnie z początkową zwrotką makaronu Jodki. Podejrzwać można, że anonimowy składowca „Biesiad“ przywłaszczył sobie bez ceremonji wiersz ów w całości. — „Carmen polskolatium“ przerysował własnoręcznie z jagiell. oryginału K. Badecki w 1913 r. i powielił go sposobem homograficznym w kilkunastu egzemplarzach; jego staraniem sporządzoną też została jednocześnie fotograficzna reprodukcja wszystkich stron pierwodruku (w 2 egzempl.) — Brückner: *Cechy liter. szlach. i miej.* (Księga Orzechowicza, T. I, s. 183) „Carmen polskolatium“ wzmówione w Jodka Litwina, chociaż krakowski sowizdrzał ten makaron spłodził“.

21.

Z CHŁOPA || KROL. || KOMEDIA || DWORSKA. || Ktorey
 Argumēt podobny masz || w Fácycyey pierwszej Fáce- ||
 ciy Pol- || skich: || O || Piiánicy co Cesárzem był. || Od PIOTRA BARYKI
 nápisána, y ná || dworze I. M. Pánà A. Ł. wypràwiona. || (*drobny
 rozdzielnik drukarski w kształcie pызatej twarżyczki oskrzydło-*

nego aniołka, pod którym kursywą:) W KRAKOWIE, || w Dru-
karni Mącięią Andrzeiowczyką, || Roku Páńskiego 1637.

W typograficznym składzie tytułu (Fig. 23) gotyk reprezentowany tylko jedną głośką; w tekście charakterystyczny odsyłacz do początkowej anegdoty popularnego zbiorku p. t. „Facecye polskie etc.“ (por. Nr. 40). Broszura w 4-ce, złożona z czterech pełnych arkuszyków i jednej kartki luźnej, czyli z 17 k. nlb. sygnowanych od A₂—E.

Na odwrocie karty tytułowej pod dedykacyjnym nagłówkiem *Wielce Mościwemu Panu, Je° Mci P. A. Ł. Dobrodziejowi swemu* wydrukowany okazała kursywą, dla genezy utworu wielce ważny, 14-to wiersz następujący:

Po wiecznosławnym akcie (sic!) koronacyej cnego
Władysława Zygmunta, monarchy polskiego,
Co sie mi z woli twojej na on czas skleciło,
A od twych sług na twoim dworze wyprawilo
5 I na coś ty sam patrzył z sąsiady miłemi
I czegoś sam rad słuchał z gośćmi chętliwemi;
To sie znowu zaś tobie na piśmie przynosi,
Cny..... byś przejrzał, jeżeli czas znosi.
Niemaszci nic godnego, jak wiesz, twej osoby;
10 Dajże komu innemu, niech czyta, dla próby.
Bo ty masz swe trudności, masz poważne sprawy,
A ten wiersz jest złożony tylko dla zabawy.
Jednak mam tę nadzieję, iż go przyjmiesz wdzięcznie,
Gdyż go ja dla uciechy twej napisał chętnie.

Dedykacja podpisana zagadkowym kryptonimem *A. B.* Na wierzchniej paginie k. A₂, pod nadpisem *Szołtys, Abo z Chłopa Krol*, wyszczególnione z sowizdrzalska ponazywane osoby komedji, więc: *Myśliwiec* (sic!), *Pirowski* = dworacy; *Ospalski, Przecherski* = ciurowie żołnierzczy; *Rotmistrz, Pijanowski, Kwasipiwski, Kusłowski, Dzbanowski, Czopowski, Zyburowski, Moczygębski, Brzuchowski, Hryczko* = żołnierze; *Służalec, Skoczylas, Żyd* = intermedjanci.

Trzynastogłoskowym wierszem skomponowany tekst mięsopustnej komedji składa się z prologu, trzech aktów, dwóch intermedjów i epilogu. Każda z tych części poprzedzona jest programowym nadpisem. Owe nadpisy zapowiadają: Prologus = *Myśliwiec z Pirowskim o przyszłej komedyej rozprawują*; Akt I, Scena I = *Szołtys pijany, pośpiewując sobie i pokrzykując, żołnierze z ludzkości chwali*; Scena II = *Przecherski i Ospalski, ciurowie, Szoltysa leżącego niewczasują*; Scena III = *Rotmistrz z towarzysstwem przez zdrowie pełni*; Scena IV = *Brzuchowski, stary katana, kompaniej żołnierzom pomaga, którzy, postrzęszy Szoltysa leżącego, rokują, ja-*

kąby sobie z niego krotofilę wystroić; Intermedjum = *Służalec żywot żołnierski i obyczaje językiem maluje*; Akt II, Scena I = *Szoltys ocknąwszy, dziwuje się sam sobie, że tak w śpiączki królem został*; Scena II = *Żołnierze po dworzańsku przebrani, Szoltysa za króla witają i bankietują*; Scena III = *Posel od kozaków zaporoskich królowi upominki oddaje*; Intermedjum = *Skoczyłaś żydowi kij sprzedaje*; Akt III, Scena I = *Szoltys ocknąwszy, swojej się odmianie dziwuje i, że z królestwa okradziony, z żalem wielkim narzeka*; Scena II = *Żołnierze z omamionego Szoltysa dworują*; Scena III = *Szoltys na swoją z żołnierzmi kompanią stykuje*; rzecz całą zamyka autorski Epilogus, w takiej osnowie:

- A wiecie, co wam powiem? Już po komedjej.
 Rzeczecie: Żal się Boże takiej rekreacyj!
 Jeszczebyśmy się byli naśmiać więcej chcieli,
 Gdyby komedjanci jeszcze dalej drwieli.
 5 Jużci to jako tako; gorszego coś powiem,
 Mijają już dni, co je mięsopustem zowiem.
 Niestetyż! z jakim żalem mam to wypowiedzieć?
 Albo wy same panny chcecie nam powiedzieć.
 Ni wy za mąż pójdziecie, ni się ja ożenię,
 10 Już o mężach nie myślcie, ani ja o żenie.
 Pożał się, mocny Boże, nieszczęsnej przygody,
 Szkoda mi i wam jeszcze bardziej tej urody.
 Musiem wszyscy już czekać aż po Wielkiejnocy,
 A któż tego doczeka bez Bożej pomocy?
 15 Pono rychlej pomrzemy, niż pojmiemy żony,
 Niejedenci tak mówił, a już pogrzebiony.
 Ale nie myśląc wiele, ja zaś tak powiadam,
 A rozumiem, że moją nie wzgardzicie radą.
 Zachowajmy się lepiej i ludziom i Bogu,
 20 Nie chowajmy przymierza piekielnemu wrogu.
 Co nam Bóg przyobiecał, pewnie nas nie minie,
 A ja też za słuchanie wam dziękuję ninie.

Podczas gdy cała komedja tłoczona jest w oryginale na pożółkłym, żeberkowym papierze średnim drukiem gotyckim, tak prolog, epilog i wiersz dedykacyjny na odwrocie tytułu odbito kursywą jednakowego typu; zaś spis person i nadpisy sceniczne wydrukowano naprzemian to antykwą, to kursywą. Nazwiska osób rozmawiających podane bądź w całości, bądź w skrótach na marginesie kolumn tekstowych. Ponad cytatem końcowym: „*Ebrietas ex hominibus facit sues*“ *S. Chrysost: Homil: 58. in Matth.* zamknęła krakowska typografia Macieja Andrzejowczyka tekst epilogu wydłużoną rozetą drukarską.

Biblijografia polska notuje dwa pierwodruki komedji „Z chłopą król“, pochodzące z wytłoczonego w 1637 r. nakładu. Nasz opis opieramy na

egzemplarzu bibl. Polskiej Akademji Umiejętności (sygn.: Cymelia, VII. 2), pochodzącym ze zbiorów Cyprjana Walewskiego (Nr. 331) a znacznym

także na karcie ostatniej niezupełnie wytartą pieczęcią Instytutu Ossolińskiego. Oryginał akademicki (w kilku miejscach uszkodzony) na skórzanym grzbiecie brązowej oprawy sygnowany jest między ornamentami wyciskiem intriligatorskim: „P. Baryk“ (sic!).

Exemplarz księżnicy Załuskich, do cesarskiej publicznej biblioteki w Petersburgu przewieziony, nie był nam dostępny.

Z CHŁOPA KROLEM KOMEDIA DWORSKA.

Ktorey Argumēt podobny ma sz
w Fácycyey pierwfzey Fácii
Polskich:

♣
Piianicy co Cesarzem był.

Od PIOTRA BARYKI napisána, y ná
dworze I. M. Pána A. L. wypráwiona.



W KRAKOWIE,
w Drukárni Mácieiś Andrzejowczykś,
Roku Páńskiego 1637.

Fig. 23. (do Nr. 21.)

Literatura: Najdawniejsi nasi bibliografowie jak Jabłonowski, Załuski, Bentkowski, Juszyński nie znają komedji P. Baryki w wydaniu z 1637 r., notują natomiast późniejszą broszurę o tytule pokrewnym ale rozmaicie podawanym więc: „J. E. Tragedya ucieszna albo Kommedya Dworska o Piianicy co Krolem był w Gdańsku in 4-to 1638“ (ob. Jabłonowski: *Ostafi*, k. o); „J. E. Tragaedia ludicra, sive Comaedia aulica de ebrioso, qui Regem gestabat, Gedani in 4-to, 1638“ (tenże: *Museum*, s. 4); „J. G. (Joh. Gawiński?): Tragi Comaedia de Ebrio qui se Regem fuisse crederat, 4. Dant. 1638 in 4“ (ob. Załuski:

Bibliotheca, s. 21; także Bentkowski: *H. l. p.*, T. I, s. 511 i Juszyński: *Dykcjonarz*, T. II, s. 412 i 458) i t. d. W jakim stosunku ta nieodszukana dotąd broszura pozostaje do naszej komedji trudno określić; zdaje się być odmienionym przedrukiem dziełka Baryki. — Carl Friedrich Flögel: *Geschichte der komischen Litteratur* (Liegnitz u. Leipzig 1787, IV Bd, s. 355—6) omawiając rozwój komedji w Polsce zauważa: „Johann Gawinsky, von dem man auch zwei verschiedene Sammlungen von Sinngedichten hat, welche zu Krakau 1650 und 1664 gedruckt werden, schrieb eine polnische Komoedie von dem Spaße, den sich ein burgundischer Herzog machte, der einen betrunkenen Bauer in sein Schloß tragen ließ und ihm einbildete, er waere der Herzog. Sie ist zu Danzig 1638, 4, gedruckt“. — K. W. W(ójcicki): *Teatr* (ob. Kwart. nauk., T. III, s. 92) pierwszy, posługując się edycją z 1637 r., ujmuje treść jędrnie, poczem powiada: „Sztukę tę cenić należy z charakteru osób wydatnych, pięknego wiersza, czystego języka, pełnego przysłów i zwrotów polskich... Komedję tę mogą nazwać prawdziwą perłą naszej sztuki dramatycznej za Władysława IV, a żalować potrzeba, że Baryka więcej nam sztuk nie zostawił, był to prawdziwy talent swojego czasu do pisania komedji“. — Wójcicki: *Stare gawędy* (T. I, s. 48—9) cytuje z pierwodruku z 1637 r. dłuż

szy wyjątek o dobrych strzelcach w dawnej Polsce, wplatając go w gawędę swą p. t. „Rachel“. — W *Wizerunkach nauk.* (1840 r., Nowy poczet XVII, 147) mamy przedrukowany urywek z rękopisu, pochodzącego z czasów saskich, w którym jest wzmianka o amatorskim scenicznym wznowieniu komedji „Z chłopca król“ na Litwie, za Augusta III przez służbę dworską na imieniny pana, 13 czerwca t. j. na św. Antoniego, w roku niepodanym. „Komedja co się zowie i do rzeczy“, jak zaznacza sprawozdawca w stuletnią rocznicę pierwszego przedstawienia. Zwłaszcza gra Sołtysa świetnie wypadła „że się wszyscy za boki brali“. Przedstawienie dano pod wieczór, w stodole, oświetlonej beczkami smolnemi i ulami tak jasno „jakobyś we dnie przechodził się“. Oryginalną częścią widowiska było zakończenie, kiedy okazała się cyfra pańska w kwiaty i wstęgi przystrojona i osoba w bieli, z włosom utrefionym, wygłosiła panegiryk okolicznościowy i wręczyła tekst panu domu. Potem jeszcze delfin wypłynął na środek sceny i rzucił z łuku cukrową strzałę pod nogi solenizanta. Przedstawienie zakończono kantatą, ułożoną przez kapelana i strzałami z moździerzy. — Wójcicki: *Teatr starożytny* (T. I, s. 9), ulubione były widowiska w czasie mięsopustu po dworach szlachty, komnatę na to wyznaczoną objano kobiercami w braku innych ozdób i odgrywano komedje i dialogi. W takim teatrze na dworze szlacheccia Sieradzkiego grano jedną z najwyborniejszych naszych starodawnych komedji „Z chłopca król“; (T. II, s. 27—8) czysty język tej sztuki dramatycznej usiłował później za Stanisława Augusta wskrzesić w swoich komedjach Fr. Zabłocki; (T. II, s. 73—97) przedrukowuje wedle oryginału z 1637 r. w wyjątkach tę komedję a w notach daje objaśnienia; *Tamże* (s. 162—3) za „Wizerunkami“ zwraca uwagę, że komedja Baryki długo później z uciechą była powtarzana, aż do panowania Augusta III; (tamże s. 354—6) oprócz tytułu edycji z 1637 r. przytacza także dedykację i spis person. — Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 218—220) omawiając dziełko to na podstawie wydania z 1637 r. kończy: „Intermedja nie zasługują na uwagę, ale sztuka sama, szczególniej pod względem wysłowienia się i skreślenia charakterów, jest uwagi godna“. — Trębiński: *Uwagi* (Bibl. warsz. 1843, T. IV, s. 311—2) powątpiewa czy utwór Baryki z 1637 r. identyczny jest z tą nieznaną, a przez pierwszych bibliografów naszych pod rozmaitymi tytułami przywiezioną komedją gdańską“. — Wójcicki: *Obrazy starodawne* (T. I, s. 48—50) cytuje długi wyjątek o ciężkiej służbie sług hussarskich. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 267) zalicza dziełko Baryki do najlepszych utworów dramatycznych, w niem charaktery dobrze skreślone, wystowienie piękne, ale niemasz żadnego węzła; cała komedja jest opowiadaniem. W uwadze do swej oceny rozróżnia obok edycji z 1637 r. jeszcze wcześniejszą z 1634 r., prasowaną również w Krakowie u Macieja Andrzejowczyka (która zdaje się nigdy nie istniała), zaś broszurę wydaną w Gdańsku w 1638 r. pod pokrewnym tytułem uważa za trzecie, bezimienne wydanie. — Majorkiewicz: *Histor., Liter. i Kryt.* (s. 279—280) „Bajka o chłopie, co był królem, do dziś dnia trwa między ludem; treść więc jest wzięta wyraźnie z podań ludu a osoby wszystkie miejscowe i brane ze świata pospolitego, co jeszcze wydatniej pokazuje barwę ludową komedji. Sołtys pijany jest osobą wybornie, żywo wystawioną, wszędzie się przebija wyobraźnia, zbliżająca komedję tę do pieśni ludu, tylko naturalnie więcej tu sztuki; widać, że to utwór człowieka na pół uczonego, ale zresztą znającego lud. P. Baryka przypomina Moliera, który także w zbliżeniu do ogółu społeczeństwa szukał natchnienia. Jest to utwór myśli wesolej, odznaczający się swobodą i naturalnością przy całem nieokrzęsaniu formy“. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. I, s. 244) na podstawie powieści o chłopie co królem został, utworzono klechdę nową, zanotowaną w Powieściach ludu, spisanych z podań przez Karola Balińskiego (Warszawa 1842). — Grässe: *Das XVII. Jahrhundert* (Lehrbuch, III. Bd. II. Abt. s. 308) w rozdziale „Polnische Dichtkunst“ wspomina krótko za Flöglem ludową komedję Gawińskiego „von dem betrunkenen Bauer“, notując (w notach s. 311) jej tytuł: „Tragi—Komedja o piianym który mniemał iż jest Krolem przez J. G. w Gdańsku 1638, 4.“ — Kraszewski: *Sztuka dram.* (Gawędy, s. 184—187) całą wartość komedji P. Baryczki (sic!)

„Z chłopą król“, której zadanie główne powtórzył mutatis mutandis Fredro, odświeżając ją potężnym talentem swoim, stanowią charaktery, dowcip autora, aluzje zręczne, wesoła wena, wreszcie wierny obrazek żołnierskiego życia w XVII w., któremu na kolorycie nie zbywa. Słusznie ją chwali p. Wójcicki, bo jako pomnik historyczny wielce na to zasługuje, ale jako sztuka nie wielkiej jest wartości“. Kraszewski podaje obszerną treść, kończąc uwagą: „wątpię, żeby komedia ta przedstawiana być miała, rycerstwo byłoby rozsiekało aktorów“. — Wójcicki: *H. l. p.* (T. III, s. 28—42) dawne streszczenie i ocenę przeplata licznymi wyjątkami, zaopatrzonymi w pewne uwagi i osobiste objaśnienia krytyczne. — Wójcicki w *Encykl. powszech.* (Warsz. 1860, T. II, s. 975) podaje krótką treść i zwraca specjalną uwagę na intermedja, malujące obyczaje rycerstwa naszego różnej broni; *Tamże* (T. XXV, s. 61 w artykule „Teatr polski“) zamieszcza obszerną treść i ocenę. — Chomętowski: *Dzieje teatru* (s. 54—5 i 99—100) po streszczeniu, popartem cytatai zauważa: „komedia ta nie jest właściwie komedią lecz wyborną krotoczwila, jakkolwiek niema w niej węzła dramatycznego, dla miejscowej narodowej barwy, pełnej życia akcji i wybornego języka, celuje nad wszystkimi ówczesnemi dialogami, które przedstawiane były na scenie. Intermedjum „Skoczylas kij sprzedaje żydowi“ jest satyrą na kozaków, którzy rozbijali po drogach żydów, nie mogąc wydłuzić od nich pieniędzy. — Wójcicki recenz. pracę Chomętowskiego (Bibl. warsz. 1870, T. II, s. 159) wśród prób scenicznych, półwiekowego rozwoju naszej sztuki dramatycznej (1604—1646) wyróżnia dwie sztuki większe, nie anonimowe ale autorów znanych, to najpierw Jurkowskiego „Tragedya o polskim Scylurusie“ z 1604 r., a po niej, ponad wszystko górująca komedia Baryki, której treść poddaje szczegółowej analizie. — Zdanowicz: *Rys dziej. liter.* (T. I, s. 679) charaktery w niej dość trafnie są pochwycone, ale zamiast czynności występuje samo prawie opowiadanie — Kondratowicz: *Dzieje liter.* (T. III, s. 139) „myśl komedji prosta i ledwo przydatna na farsę, ale obrobienie pojedynczych części godne uwagi; sztuka ma na celu ukazać swawolę żołdaków, a obraz wojska, który w między-akcie kreśli pachołek obozowy, stawi nam przed oczy, to husarzy, to kozaków, to ich rubaszne zabawy po marsowych trudach, to uciski, gwałty i oszukaństwa, jakich się dopuszczają nad kmiećmi, żydami i obozową czeladzią, nieluźzko nadużywając swych praw mocniejszego“. — W. Al. Maciejowski: *Żydzi w Polsce na Rusi i Litwie* (Warsz. 1878, s. 139—140) w dodatku zatytułowanym „Żyd królem polskim przez jeden dzień“ wskazuje, że opowieść o wyborze Batoro, jest bajdą ukleconą na podstawie dawnych podań o królach z ludu wybieranych; bajdę taką, obiegującą Europę zachodnią, pochwyił i Baryka dla swej komedji, na jej tle utworzył Alex. Fredro „Pana Jowialskiego“. — Dubiecki: *H. l. p.* (T. I, s. 408—9) omawiając usiłowania wytworzenia dramatu w XVII w., zwie Barykę protoplastą naszych dramatycznych pisarzy, ceni jego talent i komedię, wyróżniającą się w tłumie rybałtowskich dialogów; autor ten nieszlacheckiego pochodzenia wziął pomysł dla swej komedji z dawnej powiastki „O pijanicy“. Temat podobny opracował i M. Rej, zapożyczwszy się w średniowiecznych opowiadaniach klasztornych. Reja naśladował Wereszczyński, który stał się bezpośrednio źródłem Baryki. Jego komedia, chociaż nie posiada rodowodu świadczącego o jej oryginalności, jest utworem wysokich zalet; w czasach, gdy już zaczęto psuć mowę makaronizmami, język Baryki wykazuje wzorowość i poprawność. — Kallenbach zdając sprawę z dzieła P. O. Morozowa: „Historyja teatru rosyjskiego“ [Исторія русскаго театра] T. I. (do połowy XVIII w.) Petersburg 1889 (ob. Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału filolog. Akad. Um., Krak. 1891, T. XIV, s. XII—XIX), ważnego i dla polskiej literatury z powodu uwzględnienia rękopiśmiennych materiałów petersburskich, wskazuje na rękopis Q. XIV. 30, mieszczący w sobie oryginalną przeróbkę tego samego tematu, który służył Baryce w jego komedji. Wprowadzeni są tam chłopci, białorusini wraz z ich piosnkami ludowemi i dosadnym monologiem. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XII og. zb., s. 399) podaje bibliograficzny opis

wydania z 1637 r., notując tylko pierwodruk akademicki; z dedykacji widno, że sztukę tę napisał Baryka po koronacji Władysława Zygmunta, na której był obecnym z łaski A. Ł. — Windakiewicz: *Pierw. komp. aktorów* (R. A. U. W. F., T. 18. og. zb., s. 390—1) o pierwszej aktorskiej kompanii „studentów krakowskich“ dowiadujemy się z komedji Baryki, która zaczyna się zręcznym dialogowym prologiem t. zw. „accessus ad comaediam“, co miało zastąpić afisze teatralne. — Brückner: *Intermedien* (ob. Archiv für slav. philolog., T. XIII, s. 232 i 405) omawiając rękopiśmienną przeróbkę tematu Baryki, zawartą w kodeksie petersburskim z początku XVIII w. (Różnoj. Quarto, XIV, 30), podaje także sygnaturę petersburskiego oryginału dziełka Baryki (VI, 75, 1, 510); zajmuje się genezą opracowanej w niem anegdoty i zwraca szczególniejszą uwagę na znajdujące się w tej drukowanej komedji dwa intermedja o Służalcu i Skoczylasie. — Fr. Krček recenzując studjum Brücknera o polsko-ruskich intermedjach w XVII w. (Wisła, T. VII, s. 404) zaznacza, że w intermedjum „Ludus Fortuae“ (rękopis Załuskich Polskija XIV, 80) motyw powtórzony z Baryki, ale nieco odmiennie opracowany. — Bolte: *Das Danziger Theater* (s. 65—7) z współczesnych źródeł archiwalnych przedrukował interesujące zapiski o wystawieniu na scenie i wydaniu drukiem „Tragikomedji o piianym, który mniemał iż jest królem przez I. Gawińskiego, W Gdańsku 1638“, za co i poetę i drukarza uwięziono a znalezione egzemplarze polskiej komedji skonfiskowano; o stosunku dziełka Gawińskiego(?) do komedji Baryki powiada Bolte: „Vermutlich schloss er sich an die kurz zuvor erschienene polnische Komödie, desselben Inhalts von Piotr Baryka an“. — Brückner: *Przysłowia* (Ateneum T. 79 og. zb., s. 546) wyrażenie wytrzeźwionego chłopca w scenie ostatniej „atoż tobie nieboże Matysie mazia“ znaczy tyle co = masz babo reduty (mazia = małmazja). — Chmielowski: *Nasza liter. dram.* (T. I, s. 92—3) zalicza broszurę tę do kategorii zabytków komedji rybałtowskiej, podaje treść najprostszą, bez intrygi; charakter, zresztą nieliczne, są zaledwie ogólnikowo nakreślone, dialog przemienia się bardzo często w długie opowiadanie lub satyrę, dramatyczności nie wiele, język czysty i ładny, wiersz gładki, choć wcale nie wytworny ani w wyrażeniach, ani w rymach. — Chmielowski: *H. l. p.* (T. II, s. 38—9) rozszerza dawniejszą swą ocenę szczegółowszym rozbiorem treści, dodając, że intermedjum pierwsze maluje dosadniej, żywiej i znamieniej (niż „Albertus“ lub „Zwroćenie Matyasza“) żywot żołnierski, swawole, pijatyki i rabunki. — Bem: *Teoria poezji* (s. 400—1) pokrewna sztukom rybałtowskim trzyaktówka Baryki, wkrótce po koronacji Władysława IV w r. 1633 przez „ludzi dworskich“ przedstawiona, surowa jest jeszcze pod względem artystycznym, lecz niepozabawiona komizmu i humoru. — Biegeleisen: *Ill. dz. liter. pol.* (T. IV, s. 164) osnowa farsy Baryki, mniej więcej ta sama co w „Ugłaskaniu Sekutnicy“ Szekspira, dostała się prawdopodobnie w pierwszej połowie XVII w. z literatury obcej na scenę polską, skąd po kilkakrotnych przeróbkach i zmianach przedstawił ją w Jowialskim neście komedji współczesnej. — Windakiewicz: *Teatr ludowy* (w rozdziale X. o intermedjach s. 183—4) wskazuje na analogję między satyrą „Hayduk Mikłusz odmienia ort u żyda“ z 1622 r. a drugim intermedjum w farsie Baryki; (s. 200—201) streszcza intermedjum pierwsze, zwąc je „Monologiem ciury obozowego“; (s. 202—6) posługując się pierwodrukiem akademickim rozbiera całą komedję a jej pierwiastek anegdotyczny odnosi do angielskich komediantów, którzy w latach 1616—28 bawili w Polsce. Intermedjum Baryki, napisane prawdziwie pięknym językiem, stało się niesłychanie popularne w literaturze naszej, dowodem czego późniejsze przeróbki i reminiscencje w nowoczesnym dramacie. Autor musiał być szlachcicem, bo się z chłopów naśmiewa i napisał swą komedję prawdopodobnie około 1633 r. Na farsie tej znać wpływ polskich moralitetów bachicznych a z układu wynika, że sztuka ta nie mogła być pierwszym i jedynym jego plodem. — Brückner w recenzji monografji Windakiewicza (*Przegląd polski*, T. 145 og. zb., s. 155) Baryka nie „szlachcic dlatego, że gromi chłopów“, lecz mieszczanin, jak nazwisko dowodzi; Sowizdrzali miejscy natrząsał się z chłopów nie gorzej jak szlachta. — Tarnowski: *H. l. p.* (T. II, s. 136) omawiając dawne dia-

logi, owe zawiązki naszego dramatu, krytykuje ostro „tego sławnego i wielce chwalonego“ z Chłopa król; to nie dramat ani komedia, ale co najwięcej jedna scena, jedna część, która w związku z innemi mogła być komicznym epizodem, ale sama przez się nie jest niczem. O budowie i akcji dramatycznej nie ma mowy, pomimo tego pozorów jakim jest podział na akty i sceny; szopka zabawna przez swoją rubasznność albo naiwność, ale nie mogąca mieć pretensji do sztuki; (tamże s. 140) od broszur „albertusowych“ nie wiele lepszy utwór P. Baryki, w którym nasi krytycy widzą czasem jakiś niepospolity talent, „vim comicam“ wyborną i dowcipną charakterystykę, zabawne sytuacje i t. d. Naprawdę, to rzecz zupełnie bez wartości; intencja satyryczna jak w Albertusie powracającym, odnosi się do żołnierskich nadużyć, rabunków i gwałtów. — Brückner: *Dzieje liter. pol.* (T. I, s. 247—8) z wszystkich mieszczkańskich dialogów dramatycznych, pozostających pod wpływem sowizdrzalstwa, najlepsza komedia Baryki, oparta na anegdocie z „Facecyj polskich“. Znakomite tu sceny wojskowej drużyny sieradzkiej, zmęczonej po utarczkach z Gustawem Adolfem; rola Sołtysa przeprowadzona znakomicie, w każdym słowie i ruchu; język pyszny, skarb dla gwaroznawstwa polskiego; intermedja dobrane; tematy, osoby, gwary najciekawsze. Szkolny dramat jezuicki całego „Z chłopa król“ na intermedja porozrywał. — Bernacki wznowił komedię Baryki z akademickiego oryginału w *Bibl. pis. pol. Akad. Umiej.*, Krak. 1904, Nr. 49. W przedmowie do swego wydania zebrał następujące biograficzne szczegóły o autorze: pochodził z Sieradzkiego, w latach 1625—29 walczył pod hetmanem St. Koniecpolskim ze Szwedami, Kozakami i Tatarami, poczem pędził żywot spokojny na dworze możnego obywatela ziemi sieradzkiej Imci Pana A. Ł. (Alberta Łubieńskiego?), z nim był na koronacji Władysława IV, i na jego zlecenie ułożył, wystawił a 1637 r. drukiem ogłosił swoją komedię. Szlachcicem nie był; dowodzi tego i nazwisko i sowizdrzański tenor farsy. W dalszym ciągu streszcza Bernacki rezultat swych badań nad historją motywu „z chłopa król“, który do naszej literatury dostał się z piśmiennictwa czeskiego za pośrednictwem dzieła ks. Józefa Wereszczyńskiego („Gościniec pewny etc.“ Krak. 1585, s. 244—7), poczem przejęły go popularne „Facecye polskie“ w pierwszej anegdocie i Baltyzer z kaliskiego powiatu w swoich „Biesiadach rozkosznych etc.“, w wierszu „O pijaku“. Wydawca konkluduje: „komedia choć z talentem napisana, ale w akcję dramatyczną uboga, za to satyrą silnie zabarwiona; należy do najlepszych utworów dramatycznych Polski XVII w.“ — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów, R. III, s. 479) recenzując wydanie Bernackiego, podkreśla poprawność przedruku a staranność słowniczka. — Tenże w ponownej recenzji przedruku Bernackiego (Książka, miesięcznik poświęcony krytyce i bibliografji polskiej, Warsz. 1904, R. IV, s. 360) rekomenduje: „Komedja to znakomita nie dla akcji, czy intrygi, których niema; nie dla charakterów czy psychologii, zbytecznych wtedy, lecz dla rubasznosci i jowialności, dla znakomitego wystawienia myśli, mowy i żartów obozowych i chłopskich. Niewybredna to literatura; nie dla smakoszców i modernistów, ale dla miłośników dawnych czasów, ludzi, języka, obyczajów, pyszna to kopalnia“. — St. Zdziański: *Ludowy wariant komedji Baryki „Z chłopa król“* (ob. *Lud* 1904, T. X, s. 333—4) zapisuje góralskie opowiadanie Jana Gąsienicy Bercina z Zakopanego p. t. „Pijok w niebie“, o przygodzie pijaka znalezionej we fosie za Widniem, zanieśonej do Burku a potem znów wyrzuczonej, będące ludowym wariantem przewodniej myśli komedji Baryki. — Jan Lorentowicz z okazji pojawienia się przedruku Bernackiego (ob. *Gazeta polska*, Warszawa 1905, Nr. 12 z 12 stycznia) pisze: „Dwieście kilkadziesiąt lat czekaliśmy na przedruk utworu, który swego czasu prawdopodobnie był rozchwytywany. Motyw komedji przywędrował do Europy ze Wschodu. Spotkać go można we wszystkich niemal piśmiennictwach. Do naszej literatury dostał się z piśmiennictwa czeskiego w końcu XVI w. Popularnym go uczyniły „Facecye polskie“. Dramatyczne opracowanie motywu przez Barykę, pobudziło do naśladownictwa licznych autorów dialogów szkolnych, odgrywanych w szkołach jezuickich w XVII i XVIII w. Utworowi, ubogiemu w treść, zbywa oczywiście na ożywionej akcji dramatycznej. Przygoda

pijanego chłopca, przebranego przez żołnierzy na króla, posłużyła autorowi za wiązadło intermedjów, monologów i dialogów treści satyrycznej, wypowiedzianych zręcznie, malujących wybornie epokę. Język żywy i dosadny, czysty wiersz 13-to zgłosk., barwność obrazów i staropolska swada; oto najwybitniejsze zalety komedji Baryki". — L. M. Dziama: *Jan Gawiński, studjum literackie, w Krakowie 1905* (s. 15) Gawiński nie mógł być nigdy autorem komedji dworskiej „Z chłopca król" (jak długi czas bezpodstawnie twierdzono) czego dowodem tytułowa karta pierwodruku pomieszczająca wyraźnie nazwisko Piotra Baryki; nadto Gawiński urodziwszy się w pierwszej połowie XVII w. nie mógł już w r. 1637 ogłosić drukiem obszernego płodu swej muzy i to w formie komedji, nie uprawianej przezeń wcale w późniejszym wieku. — J. Kostka (St. Windakiewicz) w notatce: *Piotr Baryka czy Samuel Twardowski* (Pamięt. Liter. Lwów, R. V, s. 324—331) stara się zidentyfikować P. Barykę, autora głośnej farsy staropolskiej z S. Twardowskim, epikiem czasów Władysławowskich i Jana Kazimierza. Do warunkowego przyznania tej farsy Twardowskiemu skłoniły autora zachodzące w komedji „Z chłopca król" i w dziełach Twardowskiego te same reminiscencje myślowe i historyczne: o junakach z husarji polskiej, o ciurach obozowych, o kozakach i ruszczyźnie. Sam autor jednakowoż przyznaje, że dla poparcia swej hipotezy nie znalazł dostatecznych dowodów frazeologicznych i tu i tam bowiem mamy zupełnie inne zwroty i inny język. W każdym razie pisma Twardowskiego rzucają wielkie światło na historję i wartość tej ciekawej sztuki staropolskiej. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XXIII og. zb., Dopeln. s. III.) notuje, że komedję Baryki wznowiono scenicznie w 1905 r. siłami amatorskimi w Krakowie (wraz z „Trinummem" Cieklińskiego), podczas zjazdu Rejowego. — Kallenbach-Badecki: *Liter. XVII w.* (Cz. II, s. 399) rozbiegając treść i cytując wyjątki z wydania Bernackiego powiadają: „Wszystko tu żywe, ale czasem jedna osoba nudzi długim przemówieniem; ówczesne zwyczajne żołnierskie dobrzeomalowane". — Pilat-Bernacki: *Histor. Poez. Pol. XVII—XVIII w.* (w przypisku do s. 137) wzmiankuje o ciekawem, pomysłem ale na bardzo kruchych przesłankach opartem przypuszczeniu Kostki-Windakiewicza. — Brückner w *Przegląd. pol.* (Krak. 1912, T. 186 og. zb., s. 300) zwie komedję „Z chłopca król" bardzo udatnym utworem dramatycznym ale odrzuca hipotezę o autorstwie Samuela Twardowskiego. — Chmielowski-Kossowski: *H. l. p.* (T. I, s. 342) motyw tej komedji „o pijanicy, co sądził, że królem był", wspólny wszystkim literaturom świata a biorący swój początek na Wschodzie, pojawił się już w facecjach polskich i w licznych intermedjach XVII w.; nie obcy on też literaturze naszej w w. XIX, żeby tylko postać Grabca w „Balladynie" wymienić i „Pana Jowialskiego" Fredry, przebranie malarza za króla. — Badecki w *Pamięt. Liter.* (Lwów, R. XIV, s. 113) dialogową swą formą, jakoteż silnem, jowialnem zabarwieniem, antysemitkiem przypomina „Hajduka Mikłusz" z 1622 r. (por. Nr. 56) intermedjum w komedji P. Baryki „Skoczyłas Żydowi kij przedaje", a może był nawet wzorem dla pomysłu Baryki. — Korbut: *Literatura pol.* (T. I, s. 511—2 i 535—6) wlicza dziełko Baryki do komedji mięsopustnych i odrzuca bezpodstawne przypuszczenia o autorstwie Jana Gawińskiego i Samuela Twardowskiego. — Hahn: *Rozwój poezji dram.* (Encykl. Pol. Ak. Um., T. XXII, s. 21—2) omawiając lapidarnie rodzaje intermedjów w XVI i XVII w., będących zawiązkami naszej komedji, powiada, że jedno z nich przerodziło się w osobną sztukę „Z chłopca król". Krotochwila ta, pozostająca w związku z prologiem do „Poskromienia złościny" Szekspira, znanym i u nas z przedstawień trup komedjantów angielskich, odznacza się zręcznem zastosowaniem obcego motywu do stosunków polskich, językiem pięknym, wierszem poprawnym. Hahn także odrzuca hipotezę o autorstwie S. Twardowskiego. — Windakiewicz: *Teatr. pol. przed powst. sceny narod.* (s. 19—22) przy pomocy oryginalnych koncepcyj stara się rozświetlić zagadkową postać autora i genezę treści najlepszej komedji polskiej w XVII w., która obok przedstawienia „Odprawy posłów greckich" na dworze Zamojskiego, jest drugą sztuką odegraną, nie wiadomo pewnie w którym roku i wśród

jakich okoliczności, w domu szlacheckim na wsi. Autor pod dedykacją podpisał się inicjałami A. B., na tytule Piotrem Baryką. Nazwisko to, osobistości bliżej nieznaney, nie było pseudonimem, bo współcześnie (1641 r.) jakiś ksiądz Baryka był kandydatem na godność prowincjała Dominikanów polskich. Wtrąconą w tekst pochwałę współczesnych Sieradzan, zaczerpnął autor z panegiryku jezuita krakowskiego Karwata „Siradia trabeata“, przerobionego na język polski przez Samuela Twardowskiego p. t. „Sieradz się święci“. Baryka nie uważa pomysłu swej komedji za oryginalny i dwakroć wspomina, że podobną sztukę widział kilka razy na scenie może konwiktowej jezuickiej, gdzie istotnie w późniejszych czasach była znana. Sztukę należy zaliczyć do zakresu fars na chłopów, pospolitych w literaturze włoskiej, francuskiej i niemieckiej XVI w. Znajdują się w niej liczne analogje i jakoby reminiscencje z teatru Szekspira. (Windakiewicz przywodzi na dowód drobne cytaty.) Główne podobieństwo tkwi w dwuscenowej indukcji Szekspira do komedji „The Taming of the Shrew“, gdzie przedstawione zupełnie podobne przebranie, na rozkaz lorda, pijanego kotlarza na pana zamkowego i przyjmowanie go wystawną ucztą; trzeba nawet stwierdzić zbliżenia słowne, które bezświadomie w utworze autora polskiego pojawić się nie mogły. Te podobieństwa i zbliżenia słowne tłumaczy Windakiewicz niedostatecznie jeszcze objaśnionem echem pobytu komedjantów angielskich w Polsce. W komedji Baryki przedstawiony jest żywo animusz bawiących się żołnierzy, monologi sołtysa po przebraniu i otrzeźwieniu są wcale udatne i zabawne, dialog zaś prowadzony pięknym, barwnym, choć niezbyt wykwitnym językiem, całość z talentem napisana cieszyła się długotrwałem uznaniem (tamże s. 86—7). Dowodem tego uznania amatorskie, sceniczne powtórzenie farsy tej za Augusta III w nieznanym dworze litewskim na imieniny pana w dniu św. Antoniego (tj. 13 czerwca). — Ign. Ch r z a n o w s k i w *Przeglądzie warszawskim* (Rok 2. 1922, T. I, Nr. 4, s. 94) poddaje przypuszczenia Windakiewicza pewnej rewizji i uzupełnia je nowemi spostrzeżeniami. Podobieństwa i zbliżenia słowne, między komedją Baryki a Szekspira niekoniecznie należy tłumaczyć niewyświetlonym echem pobytu komedjantów angielskich w Polsce. Źródła, któremi zasilął się Szekspir w swych utworach dramatycznych, należały do literatury wędrowniej, były więc znane w całej Europie zachodniej a za pośrednictwem Polski i we wschodniej. Źródłem, z którego czerpał Baryka, były wydane już po raz drugi w 1624 r. „Facecje polskie“, mianowicie znana już Wereszczyńskiemu facecja pierwsza „O pijanicy, co cesarzem był“. Zbliżenie słowne między Baryką a tą facecją zdaje się być jeszcze wyraźniejsze od zbliżenia słownego pomiędzy Baryką a Szekspirem. Podobieństwo zaś pomiędzy komedją „Z chłopca król“ a prologiem do „Uglaskania sekutnicy“ tłumaczyć należałoby tem, że źródła tych dwóch utworów (facecja O pijanicy i opowieść angielska Ryszarda Edwardesa) są z sobą spokrewnione dzięki pośredniemu albo bezpośredniemu pochodzeniu z jakiegoś wspólnego źródła.

22.

CHŁOPIEC WYCWICZONY, || Chłopcom Gnuśnym, Leniwym, Kuionom, y Domatorom dla ćwiczenia: Chłosty dobrej, według opisania || niżej miánowanych Artykułow, szczerze y wprzymie ná ząwsze życzy, y winszuie. (na samym końcu :) W KRAKOWIE, || z Przydatkiem y Poprawą || Roku Pańskiego, 1680.

Najwcześniejszy znany nam dziś pierwodruk „Chłopca wyćwiczonego“ wydany był nie w formie broszury ale w formie plakatowej czy afiszowej dla zawieszenia go na ścianie izby kredensowej. Unikat biblioteki Ord. Kra-

sińskich jest więc drukiem ulotnym formatu: 29×37·7 cm. Całość odbito na poźółkłym, prążkowanym papierze tylko na jednej stronie; strona odwrotna nie jest zadrukowana. Tekst włożony w ozdobną, koronkową ramkę (26·2×35·9 cm); jej wnętrze zaś podzielone dwiema poziomymi linjami na trzy części.

W części górnej (pod tytułem) wydrukowana jest łacińskimi czcionkami następująca charakterystyczna autorska PRZEMOWA:

Kompania i Bracia moi mili.

Z młodych lat moich będąc u różnych zacnych osób na ćwiczeniu, umyśliłem WW. Kompaniej i Braciej miłej artykuły i nauki ćwiczenia mego do wiadomości podać; jakoż podaje, przestrzegając przytym, żebyście każdy raczej z chęci swojej do usługi wszelakiej panom swoim, nie czekając przestrogi tych artykułów, poczowali się. Bo kto tym artykułem nie uczyni dosyć, chłostej nie ujdzie. Zatym bądźcie weseli, jeżeli będziecie mogli.

Przedmowę podpisał *Brat i Kompan WW. Adryan Krzywogębski* — pseudonim naturalnie.

W części środkowej (najobszerniejszej) odbity jest średnim gotykiem, w dwu szpaltach, tekst szesnastu wierszowanych artykułów. Obie kolumny rozdzielono listewką, złożoną z drobnych koronkowych ornamencików. Każdy artykuł liczy sześć wierszy o 13-to zgłoskowej budowie. Przed każdym początkowym wierszem podana jest z boku bieżąca, rzymska numeracja; po wierszach końcowych zaś w cyfrach arabskich wyliczono liczbę plag (chłost), które nahażką winne być wymierzone leniwym i nie przestrzegającym przepisów chłopcom.

Artykuł XVI-ty, gwoli dwuwierszowemu zakończeniu, rozszerzony został do takiego ośmiowiersza:

W izbie pańskiej proszeczku by nigdzie nie było,
Jak z rąbeczka wywinął, wszystkim będzie miło.
Bo inaczej nahażka dojmie bokom twoim,
Gdy dość czynić nie będziesz powinnościom swoim.
Pozmietaj ławy, stoły, ustaw skło, miednice,
A tak staniesz u wszystkich w grzecznej polityce. *Plag 54.*
Zebyś tych artykułów nie przepomniał czasem,
Niechaj będzie nahażka zawsze za twym pasem.

W części dolnej idą: *Przestrogi krótsze chłopcom gnuśnym i leniwym dla prętszego ćwiczenia*, odbite drobniejszym gotykiem i uszeregowane w trzech kolumnach, przełożonych koroneczkowemi listewkami. Składają się one z numerowanych 18-tu prozaicznych reguł, będących poniekąd jędrnym streszczeniem artykułów wierszowanych. Po każdej przestrodze podana jest

znowu w cyfrach arabskich ilość plag, a po regule ośmnastej następuje zakończenie w takiej osnowie:

Ostatka dobry a cnotliwy chłopiec domyślić się powinien, nie czekając aż mu rozkażą i niepuszczając się na tę naukę i przestrożę, bo to już lichota chłopiec co z rejestru służy. Ostatka go też nahajka nauczy, którą powinien zawsze za pasem nosić; bo gdy chłopca nie bije, wątroba w nim nieznacznie gnije.

Po tem zamknięciu, pod kreską poziomą wyraziła anonimowa typografia miejsce i rok druku, przyczem zaznaczono, że edycją z 1680 r. wydano „z przydatkiem i poprawą“; w czem dowód, że musiało istnieć jeszcze wcześniejsze, dotąd nieodszukane wydanie.

Ukrytego pod pseudonimem (Krzywogębskiego) autora zaliczamy do licznej kompanji naszych domorosłych frantów-literatów. Starał się i on za przykładem starszych sowizzałów, artykułami swymi poprawić domową rzeczpospolitą i bardziej formą (aniżeli niezbyt jowialną treścią) naśladował owe Sejmy i Konstytucje domowe (por. Nr. 130), Sejmy białogłowskie (por. Nr. 117) i Statut frantowy Jana Dzwonowskiego (por. Nr. 143).

W bibliotece Krasińskich pod sygn.: 27.242 przechowywany oryginał „Chłopca“ z 1680 r. wklejony jest w zieloną kompaturkę in folio.

Literatura: L. S. Korotyński w artyk.: *Z życia cechowego w dawnych wiekach* (Wisła, Warsz. 1898, T. XI, s. 225—235) przedrukował z częściową podobizną oryginału, z unikatu dr. Józefa Peszkego, podobny ale i wcześniejszy (bo z początku XVII w.) druk dydaktyczny z nagłówkiem „Słwga abo vcezn co powinien panv swemv w rzemiesle“, którego autorem był Franciszek Śmiadecki, malarz i mieszczanin krakowski. Gotycki skład tych wierszowanych przypisów, afiszową swą formą, układem treści i tendencją przypomina bardzo „Chłopca wyćwiczzonego“; możemy przypuszczać nawet, że wiersz Śmiadeckiego jako wcześniejszy był wzorem dla pokrewnych reguł Adryana Krzywogębskiego. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XX og. zb., s. 340) pod zmylonem nazwiskiem „Krzywogębski Adryan“ wymienia trzy edycje „Chłopca wyćwiczzonego“, jedną z 1680 r. a dwie z XVIII w.; domyśla się też, że musiała istnieć jeszcze edycja przed 1680 r. wydana, która była pierwszą. Stwierdziliśmy, że przedruki z XVIII w. nie są dosłownem powtórzeniem edycji z 1680 r., ale wykazują bardzo daleko idące odmiany i przeróbki. Z opisu K. Etreichera wnosimy, że wydanie z 1759 r., zachowane w unikacie bibl. Jagiellońskiej zbliża się jeszcze najbardziej do tekstu z 1680 r.; zaś przedruk b. m. i r. dr., uskuteczniiony w Lublinie w Drukarni Jego Królewskiej Mości XX. Trynitarzów a znajdujący się w bibl. Krasińskich pod sygn.: 30.253, zgoła odmiennie został zredagowany, tem samem powinien być uważany za wydanie najpóźniejsze.

23.

COLLOQVIVM || IANASA KNVTLA || z Chlebowki Magistratá. || W którym || rádźi sie Szymoná Towárzyszá || swego, czego sie ná świecie tych || čásow iąc ma, ponieważ mu || Szkoła nie pláguie. || (rozdzielnik z dwu krzyżykowych rozetek złożony)

Ktorego || ták znáczny, y politowánia go- || dny frásunek opisał,
I. C. Ł. (*rozdzielnik koronkowy a pod nim:*) CRACOVIAE,
Anno Domini, 1633.

Wydanie pierwsze jest dziesięciokartkową broszurą w 4-ce, znaczoną sygnaturami A₂—C (A₂ pod zum; B pod w; B₃ pod mało; C pod e). Skład karty tytułowej (Fig. 24) otoczony dwulinjową ramką, upiękkszowaną czterema rozetkami w górze, a w dole i po bokach wypełnioną trójlistkowymi ornamentami. Wszystkie dalsze paginy mają podobne dwulinjowe obramowanie. W niem od s. 4—19 odbity jest kursywą nadpis kolumnowy: *Rozmowa Jánásá* (po jednej stronie) *Klechý z Szymonem* (po stronie drugiej).

Paginowa ramka na odwrocie tytułu przyozdobiona jest w górze równoramiennym krzyżykiem, w niej zaś między koronkowymi zdobinami wydrukowany kursywą 10-cio wiersz p. t.:

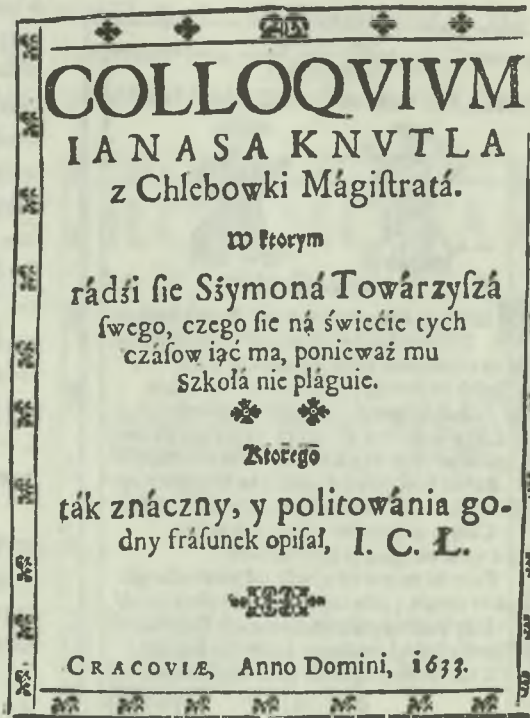


Fig. 24. (do Nr. 23.)

Czytelnik do autora.

- Jak skorom jedno postrzegł z twojej intencyjej
 Autorze, stary brachu, z tej kollukucyjej
 Nowych dwóch scholiarchów, Janasa z Szymonem,
 Łatwom sie dorozumiał, quod tuum cognomen.
- 5 Owa jakożkolwiek jest, wiedz, iż ta zaiste
 Praca weźmie u ludzi zalecenie czyste.
 Ejże tedy po takiej dokończonjej sprawie,
 Sercem życząc, niechaj cie Bóg chowa łaskawie
 Każdych dni, a ktoć sie dziś chce oświadczyć bratem,
- 10 Jednę (choćaj węgrzyna) niechaj spełni zatym.

W początkowych literach wypisanych wierszy ukrył autor swe imię z pełnem nazwiskiem, na tytule kryptonimem tylko zaznaczone. Właściwy

dialog zaczyna się na 3-ciej stronie oryginału (Fig. 25). Pod nagłówkiem *Colloquium, IANASA KLECHY, z SZYMONEM* odcisnięte są dwie drzeworytowe figurki, które i na tytule „Poselstwa z dzikich pól, od Sowizzrała do małowocnotliwej drużyny“ z 1605 r. (por. Nr. 98) z podpisami Jaratyk i Żyd potwierdzają się. Pod tymi drzeworytami rozpoczyna się wierszowana rozmowa między Janasem klechą a Szymonem. Mistrz Szymon opowiada swoje przygody w poszukiwaniu zajęcia i w wyborze zawodu, ażeby obrazem ich odstręczyć od rzemiosła towarzysza swego, Janasa Knutla (któremu obmierzła szkoła), a zachęcić go do wytrwania w stanie nauczycielskim. Doskonała znajomość stosunków szkolnych w Krakowie i jego okolicy dowodzi, że autor Jan Łopeski musiał być Krakowianinem, może nawet bakałarzem.

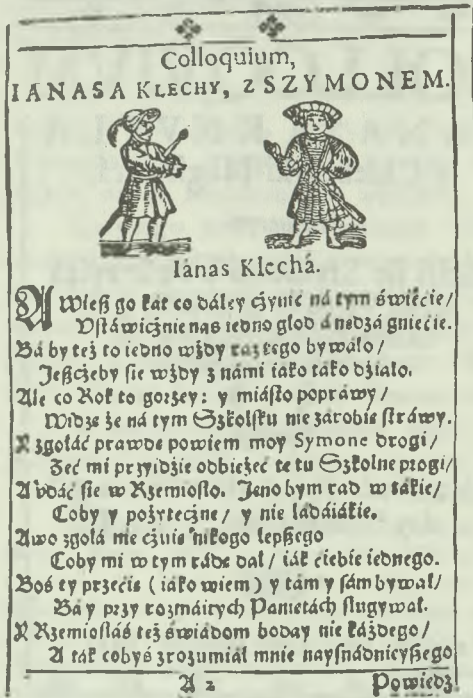


Fig. 25. (do Nr. 23.)

jest 18-to wierszowem zakończeniem p. t.: *Szymon do czytelnika*. To zamknięcie wydrukowane jest w oryginale (podobnie jak wiersz na odwrocie tytułu) kursywą, pod niem zaś widnieje koronkowy finał typograficzny. „Colloquium Janasa Knutla“ z 1633 r. wyszło prawdopodobnie z tej samej oficyny krakowskiej, co i rok wcześniej wydany „Rybałt stary wędrowny etc.“ (por. Nr. 115); obie broszury mogły być prasowane typis Antonii Wośniński, podobnie jak zinwentaryzowany w bibliotece Ossolińskich (pod sygn.: 14.489) a typograficznie pokrewny druk Abrahama Rozniatowskiego p. t.: „Zwierciadło Smutne y żalosne: drogiey y niewinney męki Pana a Zbawiciela Naszego Iezvsa Chrystvsa etc. etc. Cracoviae 1634“. 4^o, A₃—H.

Dobrze zachowany egzemplarz „Colloquium“ z 1633 r. znajduje się w bibliotece kórnickiej (sygn.: 8465) i oprawiony jest w popielate, papie-

rowe kompaturki. Pierwodruk drugi był ongiś w zbiorach bibliotecznych Polskiej Akademji Umiejętności.

24.

ROZMOWA || IANASA KNVTŁA, || z Clebowki (*sic!*) Magistratá. || w ktorey || rádźi sie Szymoná towarzyszą || swego, czego sie ná świecie tych czá- || sow iąc ma, ponieważ mu Szkoła || nie pláguie. (*rozdzielczy krzyżyk równoramienny*) Ktorą to || tak znacny, y politowania go- || dny frásunek opisał, I. C. Ł. || (*pod koronkowym rozdzielnikiem i linią poziomą:*) CRACOVIAE, Anno Domini, 1642.

Odmieniony skład tytułu drugiej edycji broszury Jana Łopeskiego (Fig. 26) wstawiony jest w podwójną ramkę linjową, wypełnioną dokoła trójlistkami. Z typograficznego uposażenia karty tytułowej poznajemy, że edycję z 1642 r. prasowano w tej samej oficynie krakowskiej (Wosińskiego?) co i edycję wcześniejszą. Jest to także 10-cio kartkowa broszura w 4-ce, znaczone w dole sygnaturami A₂—C (które podpadają: A₂ pod dla; A₃ pod iść; B pod Ta; C pod ty).

Swą wewnętrzną szatą typograficzną (zwłaszcza dobrany drukiem gotyckim) naśladuje powtórny przedruk silnie edycję z 1633 r.; więc w opisie naszym tylko o różnicach wspomnieć nam wypada.

W przedruku z 1642 r. nie znajdujemy już na 3-ciej stronie znanych drzeworytów figuralnych, natomiast pod sam koniec, między 354—355 w. właściwego dialogu niewiadomo czy sam autor, czy też drukarz wstawił dłuższy (30 w.) ustęp o kotlarskim, kuśnierskim i drukarskim rzemiośle, którego niema w pierwszym wydaniu. Z wstawki tej wypisujemy na tem miejscu końcowe, charakterystyczne wiersze o drukarzach:

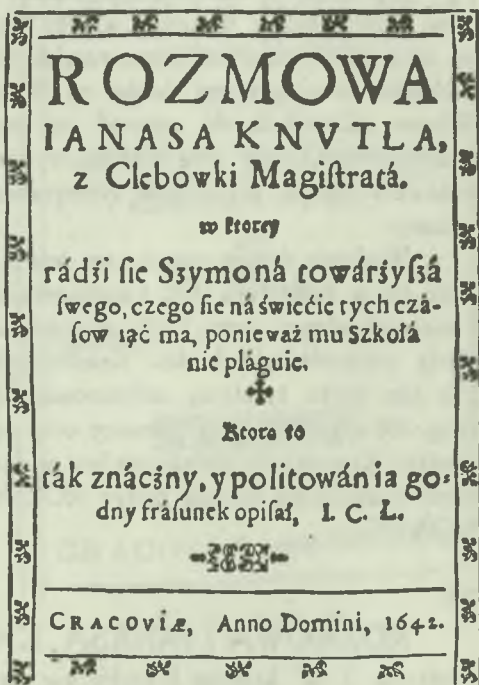


Fig. 26. (do Nr. 24.)

Drukarze, ci na świecie ze wszystkich kochani,
 Bo są w kościele bożym dla ksiąg szanowani.
 Bowiem ozdobę czynią w pracach przyzwoitą,
 Skąd odnoszą u Boga zapłatę obfitą.
 Bo oni różne pisma święte imprymują
 W druku swoim, skąd sobie mieszkanie gotują
 U Boga za te prace. Niechże żyją w niebie,
 Chryste Jezu, na wieki przyjmi ich do siebie.

Oprócz tych zasadniczych zmian, po dokładnem porównaniu pierwodruków, zauważyliśmy w edycji wtórej także odmienne ozdoby drukarskie. Więc na odwrocie tytułu paginowa ramka przyozdobiona jest u góry dwoma trójlistkami, powtórzonymi także na 3-ciej i przedostatniej stronie oryginału. Wiersz „Czytelnik do autora“ ma nad sobą szerszą ozdobę koronkową a u dołu zamknięty jest finałem, wyobrażającym skrzydlatego aniołka w festonowem ujęciu. Wykonanie typograficzne niedbałe, papier nędzny, druk zamazany.

Wydanie drugie znane nam jest z dwu egzemplarzy. Jeden, gorszy znajduje się w bibliotece XX. Czartoryskich w Krakowie (pod sygn.: 14715—47) i ma uszkodzone trzy karty początkowe i kartę ostatnią. Drugi, lepszy posiada biblioteka Ord. hr. Krasińskich w Warszawie (sygn.: 24361), ale i w nim karta tytułowa zniszczona tak, że podaną przez nas reprodukcję (Fig. 26) z trudem, przy pomocy obu egzemplarzy, wykonać zdołaliśmy. Pierwodruk Krasińskich oprawiony jest w czarne płótno, a na wierzchniej komparturce znajdujemy wycisk złoty: ROZMOWA || IANASA KLECHI || Z SZYMONEM.

25.

ROZMOWA || IANASA KNVTLA || z Clebowki (*sic!*) Magistrata, || W ktorey || radzi się Szymoná towarzyszá swego, czego || się na świecie tych czasow iąc ma, ponie- || waz mu Szkoła nie pląguie. || (*równoramienny, stylizowany krzyżyk rozdzielczy*) Ktorą to || tak znaczny, y politowania godny frásunek || opisał. I. C. L. (*z skrętów liści ustylizowana winjeta drukarska, pod nią:*) CRA-COVIAE, Anno Domini, 1660.

Nie bez pewnych odmian wyrażony tytuł (Fig. 27) edycji trzeciej, zamknięty jest w dwulinjowe obramowanie, w które u góry wstawiono dwie pary listeczkowych ornamentów drukarskich. Broszura w 4-ce, również z 10 nlb. k. złożona. Karty znaczone A₂—C (A₂ ustawione pod dla; A₃ pod śia; B pod ć; C pod -w m-). Edycja trzecia jest przedrukiem wydania dru-

giego. Tekstowe ramki pagin takie same jak w dwu poprzednich edycjach; wewnątrz ozdoby drukarskie podobnie rozmieszczone, choć odmienne. W ramce na odwrocie tytułu odcisnięto sześć par trójlistkowych ornamentów. Pod wierszem „Czytelnik do autora“ położony wazon z dwiema ustylizowanymi gałązkami. Druk gotycki czytelniejszy niż w edycji drugiej. Charakterystyczną cechą wydania trzeciego jest to, że nazwiska osób rozmawiających złożone są kursywą (nie antykwą) a zakończenie „Szymon do czytelnika“ (na s. 19) odbite jest antykwą (nie kursywą). Na s. 20 wewnątrz ramki zamieszczona jest w pośrodku wielka rozeta; nad nią wyrazy: IANAS KLECHA (obok siebie), pod nią SZYMON VALETE (jeden pod drugim) złożone są majuskułową kursywą. W ten sposób udekorował krakowski drukarz - anonim wolną od tekstu paginę ostatnią.

Kórnicki pierwodruk edycji trzeciej (sygn. 8466) jest tak samo oprawiony jak przechowywany w tymże zbiorze egzemplarz „Colloquium“ z 1633 r. Drugi egzemplarz „Rozmowy“ z 1660 r. ma

się także znajdować w niedostępnym księgozbiornie hr. Tarnowskich w Dzikowie. Z dwu późniejszych wydań broszury Łopeskiego zebraliśmy bardzo liczne warjanty tekstowe, które w ponownym przedruku uwzględnić zamysłamy.

Literatura: Juszyński: *Dykcyonarz* (T. I, s. 264) zna dziełko to tylko z edycji 1660 r. i ocenia je słowami: „wiersz prosty, może jednak dać obraz szkolaków i bakałarzów ówczesnych“. — Maciejowski: *Piśmien*. (T. III, s. 140–1) wypisuje najpierw tytuł wydania z 1633 r. a następnie, posługując się pierwodrukiem sieniawskim dziś w bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie zdeponowanym, cytuje niekompletny tekst tytułu wydania z 1642 r. i zauważa, że dziełko to na wzór „Rybałta starego“ i innych tego rodzaju ramot napisane. — F. M. S(obieszcański) w *Encykl. powszech.* (Warsz. 1864, T. XVII, s. 627) wymienia wydanie z 1660 r. i podkreśla ważność broszury tej dla historii szkół i bakałarzy ówczesnych. — Chomętowski: *Dzieje teatru* (s. 47) pierwszy rozważył treść dialogu tego w słowach: w „Roz-

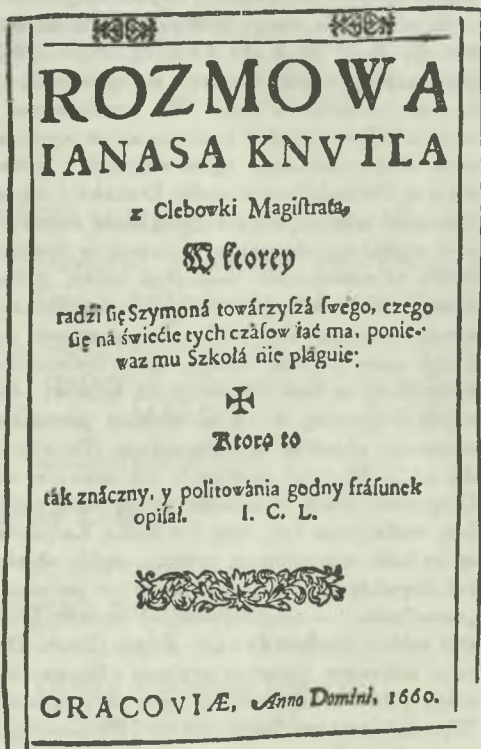


Fig. 27. (do Nr. 25)

mowie Janasa Klechy z Szymonem“ Janas Knutl, bakałarz z Clebówki radzi się swego przyjaciela, jakiego się ma chwycić rzemiosła; chce bowiem porzucić szkołę, w której źle mu się powodzi. Szymon, który służył na dworach panów i różnych chwycił się rzemiosł, wylicza mu przykrości, które czekają go na służbie u pana, a jurysty, lub w jakimkolwiek rzemiośle. Owóż bakałarz przerażony niepocholebnym obrazem, który mu odmalował Szymon, porzuca myśl polepszenia swego bytu przez odmianę stanu“. — Windakiewicz: *Pierw. kom. aktorów* (R. A. U. W. F, T. XVIII og. zb, s. 394) Łopeskiego „Rozmowa“ z 1633 r. mogłaby dostarczyć pysznych ilustracji do awanturniczego żywota ówczesnych rybałtów. — Wierzbowski: *Biblioteka* (zesz. XV) przedrukował pismo to z pierwodruku bibl. Ord. Krasieńskich z 1642 r. i objaśnił je słowniczkiem wyrazów mniej zrozumiałych. W przedmowie (s. 3—4) obok bibliograficznego opisu oryginału i jędrnej treści, podał pewne informacje o samym autorze. Pochodził on z okolic Krakowa i zapewne sam musiał być bakałarzem, skoro życie i stosunki szkolne znał dobrze a może nawet i własne opisał dzieje. Ciekawe są te przygody pod względem obyczajów i stosunków średniej klasy ówczesnego społeczeństwa, ciekawą satyrą na mniemanych nauczycieli łaciny, godne uwagi wzmianki o pieśniach i tańcach. Pod nazwiskiem Łopeskiego wyszło z druku jeszcze inne wierszowane pismo p. t.: „Pamiętka niewinnej śmierci Zbawiciela naszego pospołu z smutkami Najświętszej Panny“ (Kraków 1638), dedykowane Dorocie Kąckiej, ksieni Zwierzynieckiego klasztoru. W wydaniu Wierzbowskiego naliczyliśmy ogółem 30 poważnych błędów; to dostateczny powód dla przygotowania ponownej edycji krytycznej, którą na wydaniu pierwszym z 1633 r. oprzećby należało. — Brückner recenzując przedruk Wierzbowskiego (Pam. Liter. Lwów, R. I, s. 160) nazwisko Knutla wywodzi od „pałki, kija“, podkreśla najciekawsze usterki (studja Szymona w Bibicach u mistrza Gregoriusa, tekst Ojczenasza i przepyszny wykład bukolik); broszura znakomitą treścią i stylem, realistyczna tak, żeby i z Kaśką Karjatydą w zawody iść mogła; zbiera wreszcie błędy w wydaniu wznowionem, prostuje mylne objaśnienia edytora i daje wykład niektórych wyrazów lingwistycznych: „arwna kaźni“ = porwana niemocy (niech ją tam kaźń, Walanty porwie), „szmatławiec“ = z wykrzywionymi obcasami (szewc), „mantyka“ = torba dziadowska, „placi“ = stoi zakład. — Brückner: *Ezopy* (R. A. U. W. F, T. 34 og. zb., s. 226—7 i 229) zbierając ciekawszy materiał językowy z Biernatowego „Ezopa“, powołuje z „Colloquium“ Łopeskiego z 1633 r. dla analogii wyrażenia: „knotel“ (Knüttel); „lesica“ (od lasy); „osunąć się“. — Windakiewicz: *Teatr. lud.* (s. 198) powołując się na nieistniejącą w bibl. Ak. Um. w Krak. pierwodruk „Rozmowy Janasa z Szymonem“ (z 1633 r.?) zauważa, że parafrazą tej satyry ludowej zdaje się być bezimienne intermedjum dworskie „Actus intermedii“ a właściwie „Actus aulicorum“, zapisane w teatralnym rękop. Krasieńskich (z ll. 1648—1656) s. 83—85; (*Tamże* s. 223) między sztukami rybałtów omawia i satyrę Jana Łopeskiego z pod Babiej Góry, cytując drobne wyjątki i charakteryzując: „Jest to raczej krytyka zawadjackiej młodzieży, która w poszukiwaniu łatwej kariery przerzuca się od zawodu do zawodu, a zamiłowania do żadnego zajęcia nie posiada“. — Brückner w *Kwart. histor.* (Lwów 1904, s. 295) mizerji szkolnej poświęcony dialog Łopeskiego słabszy od „Komedji rybałtowskiej“. — Brückner: *Przyczynki do słown.* (R. A. U. W. F, T. 38 og. zb., s. 306) zachodzący w piśmie sowizdrzałskiem „Rozmowa Janasza Knutla“ wyraz „Świdrygał“ uważa za aluzję do jakiejś bardzo popularnej awantury, po której imię to przeniesiono na innych awanturników. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XXI og. zb., s. 404) rozróżnia trzy edycje broszury Łopeskiego: tytuł wydania z 1633 r. (nie znając oryginału) wypisuje w skróceniu; przy opisie wydania z 1642 r. zwraca uwagę na wspomniane w niem (a skądinąd nieznanne) piosenki Na snopku w stodole, O Hance; wydanie z 1660 r. znane mu tylko z pierwodruku bibl. hr. Tarnowskich w Dzikowie; *Tamże* (T. XXIII og. zb., s. XXX Dopełn. i sprost.) wskazuje kórnicki pierwodruk pierwszego wydania i notuje wznowiony przedruk Wierzbowskiego. — Kot: *Szkolnictwo paraf.* (Muzeum, R. 27, T. 3, s. 99) z przedruku Wierzbowskiego wypisuje długi cytat, w którym klechowie sami

między sobą pokpiwają z łaciny, jaką pielęgnowano w szkółce wiejskiej; (tamże s. 101) wyjątek z karykaturalną charakterystyką wiejskiego kantora, jego wyglądu i zdolności śpiewackich. — Brückner: *Cechy liter. szlach. i miej.* (Księga Orzechowicza, T. I, s. 180) Jan Łopeski, to jeden z późniejszych sowizdrzałów krakowskich, co i ascetyczne wiersze pisywał; w jego „Rozmowie“ zawarte obrazy z życia czeladzi i uczniów odznaczają się wyrazistością, wypukłością rysów i są cennym do historii obyczajów przyczynkiem; makaronizowanie szkolarzy pod wpływem „Potkania Jannasa z Gregoriasem“ z 1598 r. — Korbut: *Literatura pol.* (T. I, s. 510) zaliczył niezręcznie „Rozmowę“ Łopeskiego (w trzech wydaniach) do komedji mięsopustnych.

26.

CO NOWEGO || Abo || DWOR || Máiący w sobie | Osoby
y Mozgi || rozmaite. || Z ktorych wydworne powieści | ábo Dwor- ||
stwą | iákoby nowe tego wieku | Apo- || phtegmáta zebrane | y ná
pospolity po- || żytek | y vcieche są wydane. || (*do tego miejsca
przeważa gotyk, dalej pseudonim autora i ośmiowiersz tytułowy
wydrukowane tylko antykwą:*) Przez || MAVRICIVSA TRZTY-
PRZTYCKIEGO, || Radopátrzká Gładkotwárskiego. ||

Melancholia est Balneum Diaboli.

Dobre láta bywały gdy się żartowało,
Dżisiá z Meláncholiá wszystko złe nastáło.
Świát dżiś włásnie Szpitálem, stęká ná skrupuły,
Chytróść z łakomstwem, świátu poddają reguły.
Zániechay Meláncholiey, y Skrupułow zgołą,
Zły czart Meláncholia, Angioł myśl wesołą.
I we Dworze weseli dobrzy będą y w Kościele,
W Piekle Meláncholiá, á w Niebie wesele.

Roku, 1650.

Wydanie z 1650 r. zdaje się być najwcześniejszą dziś znaną edycją pokrewnego starszym „Facecjom polskim“ (por. Nr. 40) zbioru krotkochwilnych anegdot, zebranych staraniem pseudonima Mauryciusa Trztyprztyckiego, także autora „Minucyj nowych sowizdrzałowych“ (por. Nr. 74), a przezywającego się jeszcze Radopatrkiem Gładkotwarskim, jakby pod wpływem wileńskiej „Barwiczki“ z 1605 r. (por. Nr. 14), czterdzieści pięć lat wcześniej drukiem ogłoszonej. A jeśli i „Barwiczka“ z pod jego pióra wyszła, wówczas możemy przypuszczać, że „Co nowego“ jeszcze przed 1650 r. mogło mieć kilka wydań, po których ślad zaginął.

„Co nowego“¹ z Roku 1650 jest sporą książeczką w 4-ce, liczącą w komplecie 60 k., sygnowanych A₃—P₃, a dochowaną w unikacie biblioteki kórnickiej. Drukarski skład tytułu (Fig. 28) otoczono szeroką ramką koronkową, skomponowaną z trójlistków i żółdziowych ornamentyków; tekstowe kolumny dalszych pagin nie posiadają żadnego obramowania.

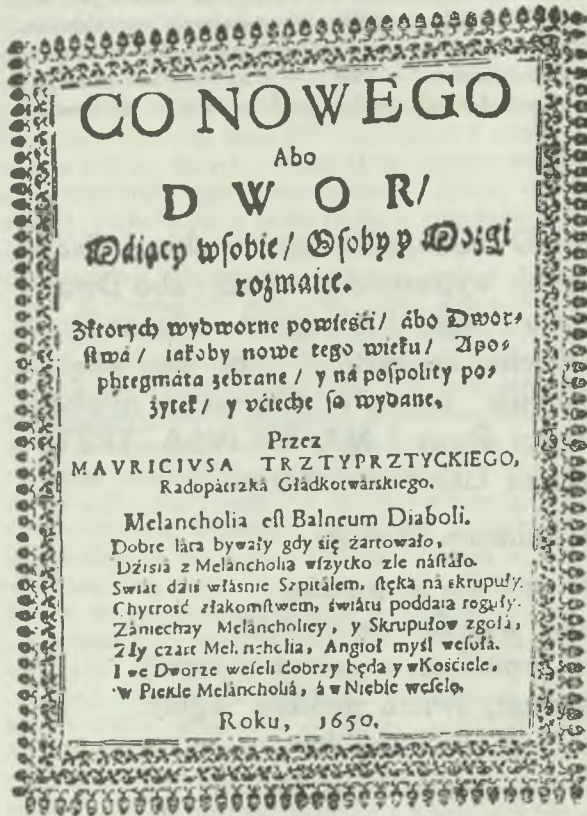


Fig. 28. (do Nr. 26.)

Po takich autorskich konceptach następuje polski, prozaiczny wstęp p. t.: *Reguły dla przestrogi do dworstwa należące, wypełniający odwrót k. A₃*, pod którego trzema końcowymi wierszami i podwójnym, żółdziowym fryzem poczyna się na wierzchniej paginie czwartej karty ark. A tekst właściwych anegdot czy aforyzmów.

¹ Nie należy mieszać dziełka tego z najmędrszą i najdowcipniejszą polską satyrą polityczną Łukasza Opalińskiego o, wydaną około 1652 r. pod urobionym na sposób sowizdrzalski tytułem: *Coś nowego, pisanego Roku tysiąc sześćsetnego pięćdziesiątego wtórego, Drukowano w koziej głowie, Kiedy miesiąc był na nowie, Kosztem zaś Pana iednego, Z bractwa Piławieckiego, A drukarnią zaś zakryto, Boby drukarza zabito*. B. m. i. r., w 4-ce. Por. Estreicher: *Bibliografja* (T. XIV og. zb., s. 425) i Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1902, s. 213).

Edycja z 1650 r. podaje nam najkompletniejszy, z sprośnych i plugawych żartów nieoczyszczony jeszcze, zbiór krótkich, prozaicznych, gdzieniegdzie wierszami poprzeplatanych facecyj, które autor zaopatrzył dwuwierszami lub nagłówkami własnej kuźni. Dla wykazania tekstowych zmian w późniejszych przedrukach „Co nowego“¹, wypisujemy przy tej edycji arcydługi (przez nas ponumerowany) rejestr owych tytułików. Brzmia one: 1. *Szerokie wrota do dworu bywają, Nazad się z dworu wąskimi stawają* — 2. *Zachowaszli się jako cnota radzi, Gdziekolwiek będziesz, nic ci nie zawadzi* — 3. *Choćby się nasadziły z potęgą wsze włości, Sprawiedliwość nad wszystko ma mieć swe wolności* — 4. *Szlachetne serce nie dba na złych mowy, Mąż stale trwały znieść wszystko gotowy* — 5. *Chłopa, choć najbłaższego, w korzec szkoda mierzyć, Może tąż miarką, byle, nim śmierdział, odmierzyć* — 6. *Na co kto lekko robi, tym hojniej szafuje, Gdy swoim szastać przydzie, wierć się miarkuje* — 7. *Sam rozum radzi przebaczyć starszemu, Condescendować przyzwoita młodszemu* — 8. *Pijanicom w kufel trzeba dzwonić Do kościoła, by poprzestali pić* — 9. *Ktokolwiek niechce sam w winę popadać, Sam też ostrożnie ma językiem władać* — 10. *Kto się chce oprzeć desperatowi, Serce nadstawić resolutowi* — 11. *Iż na zły urząd skarży się poddany, Dla tej przyczyny w nienawiści miany* — 12. *Niepospolity dar od Boga mierność, Wykorzeniajże żądz złych niepomierność* — 13. *Jak stępowane sukno bywa na nadragi, Tak zrazu huczają, potym kurczą się posagi* — 14. *Nie wyrozumie młody staremu, aż dozna, Co to w podeszłym umie wieku jesień pozna* — 15. *Lubo to podłym grzechem zda się być pijaństwo, Lecz wielce rozpościera nad grzesznym tyraństwo* — 16. *Miedzy inszemi Twórca nie rad widzi Zalotnego starego, wielce się tym brzydzi* — 17. *Żyd krzczony, wilk chowany: Maży ty, jak chcesz, chłopa masłem, przecie wonieć jemu Dziegiem przydzie, inaczej to wiedz po staremu* — 18. *Miodek ma być słodek* — 19. *Serce pokazać choćby najlepiej sprawa była pojednana, Łataną po staremu bywa już nazwana* — 20. *Pospolicie w szkole, w łaźni, w karczmie i w kościele Co ksiądz, zakonnik, pan, panicz, różnice nie wiele* — 21. *U panów różne mają być osoby, Te dla potrzeby, drugie dla ozdoby* — 22. *Każdy naród ma swoje pewne obyczaje, Jednym jedne, drugim drugie Bóg najwyższy daje* — 23. *Kto chce być uszanowany, w pokoju zostawać, Pilno się o to starać ma, ansy nie dawać* — 24. *Nie, kto jako chce, tako mu się stanie, Lecz w tym przodkuje Boskie obieranie* — 25. *Iż malarze, poetowie sobie pozwalają, Wszystko pisać i nam też niech za złe nie mają* — 26. *Jako kto zwykł o co kogo, by pozwolił, prosić, Tak wzajemnie swojej*

¹ Zaznaczyć musimy, że chronologiczne następstwo późniejszych, niedatowanych i typograficznie bardzo upodobnionych przedruków „Co nowego“, dopiero po żmudnych i drobiazgowych porównaniach tekstów zdołaliśmy ustalić.

żądze skutek zwykły odnosić — 27. Nie od rzeczy, prawdy w nogach, to więc powiadają, Niemasz, bo gdy placu dostać, w ten czas uykają — 28. Co żywo na lekki chleb rano się udawa, Zaś tych mało, co za wierną pracą go dostawa — 29. Kiedy z cudzego przydzie krajać, to szeroko Rzemień się rznie snadnie, więc to obaczyć na oko. Lecz gdy swoim szafować, to się szczeptło kraje, Tak rzemień umie ciągnąć, że się ledwo naje — 30. Prawda, że słudzy panom wiernie mają służyć, Lecz panowie sługom mają dobrym przykładem być — 31. Bywać to wprawdzie częstokroć, iż kto był bez winy, Lecz się z strony drugiej trafia, że nie bez przyczyny — 32. Kto winnym będąc, śpi na to bezpiecznie, Niech wie, że złego dospi się koniecznie — 33. Nie pochodzi z przyrodzenia Nie umieć, lecz z niećwiczenia — 34. Z błazna trudno uczynić Pana — 35. Z trudnością więc to przychodzi ganić, co kto lubi, Choć dobrze wie, iże gwoli ciału duszę gubi — 36. Dobrze mówiący, źle zrozumiany — 37. Kto raz france statecznie prawdziwej dostanie, Jak majątność wiecznością przy nim się zostanie — 38. Nie może lepiej, jako wet zawet nagrodzić, Dworującemu dworstwem wzajemnie wygodzić — 39. Nowiny za nowiny — 40. Pańskie nawiedzenie, ma mieć i baczenie — 41. Nie grab, dudku, siana — 42. Nic zdrowym po doktorze i doktorom po zdrowych — 43. Gdzie się to dzieje, co pijanica w się leje — 44. Nie rada Wenus nikogo bogaci, Ma syna golca, rada, kto jej zapłaci — 45. Jaka cześć, taka i dzięka — 46. Białogłowy szrodka nie mają, bo aut odit, aut amat mulier, nihil habet tertium — 47. Neutralistowie — 48. Controversia niepotrzebna — 49. Furya resoluycą i dworstwem uspokojona — 50. Hiszpańska duma — 51. Kto żone chwali, swatom ją gali — 52. Maszkary zakazane — 53. Indziej trzeba upatrować, Co u dworu masz uszczwać — 54. Dzisiaj i słudzy, panowie i drudzy — 55. W małżeństwie ma być zgoda i wzajemna dogoda — 56. U dworu pstro, ale mdło — 57. Kto ma ale, niech nie poczyna sobie zuchwale — 58. Źle tym płacą, co źle tłumaczą — 59. Gdzie prośba niesłuszna, wymówka słuszna — 60. Potrzeba i to czynić każe, czego nie trzeba — 61. Szczyra szlachta — 62. Naprędzej błądzi, kto prędko sądzi — 63. Białogłowy niemal wszystkie, to w zwyczajach mają, Że nawięcej czasu trawią, gdy się ubierają — 64. Dworzani, kiedy chce, zaśmiesz — 65. Pokory udanie — 66. Łotrowska odwaga, do grzechu pomaga — 67. Rozumiałby, gdy kto chwali kogo, że prawdziwie, A ono często bywa, że też i (nie)prawdziwie (Chwała nicowana) — 68. Ktokolwiek teraz umie trefnie zadworować, Ten częstokroć szkodek swoich może powetować (Poseł sprawny i zabawny) — 69. Na sławie czyli na ciełe Zabić, różnice nie wiele — 70. Łaska bez datku — 71. Sproсна i żalosa od ladakogo ginąć — 72. Chromota końska — 73. Obietnica niepożyteczna, dzięka niepotrzebna — 74. I wdowa nie zawsze gotowa — 75. Droga zawsze droga — 76. Insza to znać się na czym,

a insza co działać — 77. Krakowski zamek — 78. Dobrze z pomocą — 79. Sałaty przyprawienie i używanie — 80. Ciężki zakon małżeński — 81. Życzliwość ma być przyjemna — 82. Szczęście to i cnota, żartem zbyć kłopotu — 83. Prędką odpowiedź moskiewska — 84. Chłuba niepotrzebna — 85. Mąż i żona od Boga — 86. I w nogach błąd, kiedy w głowie nierząd — 87. Świadectwo dworskie niepewne — 88. Kto pijany i bogaty i rogaty — 89. Non est vita, ubi non est nostra dieta — 90. Sobkowie, to jest, sobie dobrzy — 91. Prawo każdemu wolne — 92. Polska piechota mała cnota — 93. Ruś mądra — 94. Czemu się stroją białogłowy — 95. Zawisna rzecz białogłowa, Cudzej chwały mierzą słowa — 96. Wszyscy idziem za mieszkiem — 97. Honora medicum — 98. Każdy robiąc swoje, cudze gani — 99. Nie głowę lecz insze członki Do roboty chcą małżonki — 100. Mowa prawdziwa — 101. Dobra śmierć — 102. Jedna sromota lepsza, niż kilka — 103. Staszek z izby, Staszek do izby. — 104. Kto chce dobrze dworować, trzeba wprzód z siebie — 105. Budowanie polskie — 106. Jakie takie posługi, chcą swojej wysługi — 107. Jaka bojaźń Boża, taka i uczciwość domu Bożego — 108. Sługa księży i ziemiański — 109. U dworu lepiej być odzianym, niż nadzianym — 110. Gdzie dobra sprawa, prędką odprawa — 111. Łakomsze dziś pożyteczne, niż uciwne — 112. Węgrów w piekle niemasz i nie będą — 113. Foremny rodzaj — 114. Ciężki dług — 115. Obyczaj nikczemny — 116. Delikat — 117. Wąsy w żart weszły — 118. Psa za ogon nie ciągni — 119. Vir fugiens — 120. Lekarstwa obmyślenie na żołądek — 121. Szczwanemu nie wyrządzaj złości — 122. Ktokolwiek się nie miarkuje z przychody, Być zawsze musi nie bez znacznej szkody — 123. Nie ufaj, coć się łagodno stawiają, Choć językiem, fałsz rzeczą wyrażają (Coadiutoria) — 124. Ziemia, która zielsko w jednym kraju rodzi, Użyteczny gdzie indziej więc owoc przywodzi (W Litwie cztery dziwy) — 125. Chociaż na obyczajne słówka, Często się jednak dzieje przymówka — 126. Kiedy dwaj piją a trzeci powstaje, Ze też i on chce napić się, znać daje — 127. Co słusznego sobie życz i co uciwego, Co niesłuszna, poszło coś na durnego — 128. Co z cnotą nie chodzi, człeka smrodzi — 129. Sława bez pożytku nie łakoma — 130. Kto się kolwiek cielątkiem puszcza w cudze kraje, Wołem się nazad wróci, a też obyczaje — 131. O Wenecie niemądrym — 132. Jakie pytanie, takie odpowiadanie — 133. Rozmowa żebraka z panem — 134. Ostrożnie trzeba z dworzany dworować, Bo oni dworstwem dworstwa chcą wetować — 135. Jako wieńce mają być noszone — 136. Radzi ludzie do gromady — 137. Aby nie przyszło do resztu, Trzeba na mieszek aresztu — 138. Jako gospodarz sławę zwykł miewać w hojności, Tak i gość pochwałę znowu ma wzajem z skromności — 139. Ochota na prędkie śniadanie — 140. Dyeta — 141. Kto rad pożyczca, niech rad i wraca — 142. Lepiej być bez nosa, niż się dać

żenie za nos wodzić — 143. *Kto się upija, ten jest bestyja* — 144. *Lepsza cnota, czyli kopa?* — 145. *Sędziemu trzeba słuchać i rozumieć* — 146. *Żonki wygodne* — 147. *Dar za dar, darmo nic* — 148. *Gdzie się komu lubo życia sposób widzi, Trwa stale przytym, niech kto, jak chce, szydzi* — 149. *Zdobi potomstwo, lecz gdy niecnotliwe, wstydzi umarłe rodzice i żywe* — 150. *Zły sen* — 151. *Na chude družby potrzeba służby* — 152. *Czego nawięcej* — 153. *Kompania krom pana* — 154. *Większa intrata z rozumu niż z folwarku* — 155. *Życzliwość synowska przeciw ojcowi* — 156. *Peregrynacya* — 157. *Czasem błaznowie mądrzy, a mędracy błaznowie* — 158. *Dar za dar, darmo nic* — 159. **Pan sługom rozkazał, by który nowinę Przyniósł, że pani miała syna nie dziewczynę** — 160. *O skępcu* — 161. *O zbrodniu* — 162. *Wilk jest wilkiem a nie szczęściem* — 163. *Zapasu trzeba za czasu* — 164. **Wszystkie mierziącki mają znosić małżonki** — 165. *Jeden starszy skarany sto młodych naprawi, A sta młodszych każn w starszych i strachu nie sprawi* — 166. *Kufel i rad broi i wymówki stroi* — 167. *Odmiany tego świata* — 168. *Na wszystko trzeba mieć oko.* — 169. **Pomsta niecnotliwa** — 170. **Nie zawsze chodzić, kto na dobre wyzywa, A nigdy nie iść, kto na złe wyzywa** — 171. *Cudza ziemia* — 172. *Potrzeba się stroić a nabardziej dla głupich* — 173. *Skąd się kto pisze* — 174. *Sprawiać i zjadać bankiety, Wszystko nie zysk jest kalety* — 175. *Kiedy się rusza nieczyste, Barziej śmierdzi ono iste* — 176. *Musi jeść kto łaknie, Musi pić kto pragnie* — 177. *Na tym pochlebstwo traci, Gdy się nie w smak płaci* — 178. *Komedia krótka a pewna: Dworzanin.* — 179. *Dworstwo choć jedno, nie zawsze jednako* — 180. **Nawiedzenie Pańskie** — 181. *Co się upieczę, ukrój* — 182. *Nie trzeba być gościem u przyjaciela* — 183. *Kto leniwo prosi, leniwo odnosi* — 184. **Uciecha bez grzechu** — 185. *Nie czyni złemu dobrze* — 186. *Dobrze się wymówić żartem i przymówić* — 187. *Ktokolwiek się do zwady najpierwej porywa, Ten naprędzej w cholerze na kaptcie obrywa* — 188. **Przestroga po szkodzie** — 189. *Baczenie w gniewie* — 190. *Wielce dobrodzieje za wielką uczynność matą się wdzięcznością kontentują* — 191. **Stary do roboty pies** — 192. *O dziadu z chłopcem* — 193. *Pospolicie mówią: Jako galą, tako też i biją* — 194. *Nie już to prawda bywa, gdy łzy wylewają Białełłowy, bo z natury to w zwyczaju mają* — 195. *Chwała próżna* — 196. *Okazyja zadworowania jest pogoda do otrzymania* — 197. **Nalepsze wesele, gdy się łóżko doma ściele** — 198. *Częste prawowanie* — 199. *Mądry chłopiec* — 200. **Nie sprzedają lekarstwa na rozum** — 201. *Stworzenie stworzeniu strawą* — 202. *Matki i córki rozmaite* — 203. *O jednym młynarzu wielkim złodzieju i szybale* — 204. *O barwierzcu z chłopem* — 205. *O hetmanie z żołnierzem* — 206. *Kto robi, ma robić pilno* — 207. *Samo się dobre chwali, a złe gani* — 208. *Co u niektórych wyborne kamienie, To zaś u inszych w błahej nader cenie* — 209. *Dla*

jednej rzeczy niektórzy karani, Dla teje znowu drudzy pochwalani — 210. Obietnica niepożyteczna, dzięki niepotrzebna — 211. *Potrzebny frasowliwemu, zdrowy żart choremu* — 212. *Bonum vinum laetificat cor hominum* — 213. *Kto się z nóg upija, jest równie, jako bestya* — 214. *Mulier perfecte formosa, talis debet esse.*

Wyjątkową cechą tych anegdot jest wymienianie osób, których przygody opisują. Z zbioru tego wynotowaćby można całą litanję nazwisk „dworskich“ szlachciców ówczesnej Polski; dla przykładu wypisujemy takie: Aleksander Rychłowski (anegdota 2), Suchorabski (13), Staropiński (14), Sienieński, wojewodzie podlaski (18), Bączalski (20), Maciej Niemojowski, kasztelan chełmski (22), Zakrzewski, dworzanin (37), Kreczyk, muzyk (38), Kmita (47), Marcinowski (53), Lisowski (59), Jego Mość Pan Gabryel Grabia z Tarnowa (77), Rożański (96), Konualis, doktor medyk (99), Dobrzyński (117), Piaskowski (140), Pięknorzecki (167); z obcych: Preiszoff z Kurzetnika, Niemiec (43), Francuz Ozianper (45), Szeremet, bojarzyn moskiewski (102), Malaspina, Włoch, Bonończyk (105), kardynał Montalty (190). Wymienione są też trafunki i innych popularniejszych osób współczesnych, więc poetów: Danieckiego (91), Żabczyca (151), znanego żartownisia i wielkiego dworzana Piotra Smolika, brata poety Jana (60 i 121) i słynnego błazna Słowikowskiego (166); powołane wreszcie przez samego autora „Dworzanki“ Jagodyńskiego (40) i bliżej nieznanne dziełko (może rękopis?) z wierszami p. t.: „Muza dworska“ (42).

Tekst właściwych anegdot dosięga środka wierzchniej paginy k. P₃; po nim idą dodatki autorskie, więc 12-to wiersz p. t. *Obranie dobrego przyjaciela*, po nim skoczna, niby padwanowa poezja *Dla melankolików*, rejestrzyk *Wódka abo wokabularz różnych napojów* a po sentencjach *Omne tulit punctum, qui miscuit utile dulci* i *Athei vulgo in aulis gratiosi* położony finał słowny *KONIEC* z zagadkowym monogramem: *M. M. M. B. I. W.* i prostokątny (2×6 cm), koronkowy ornament drukarski, zamykający „Co nowego“ na przedostatniej (ostatnia niezadrukowana) paginie oryginału najwcześniejszej znanej edycji.

Na podstawie analogii typograficzne wykonanie pierwodruku z 1650 r. przypisać musimy anonimowej drukarni krakowskiej. Całość odcisnięta niedbale na bibulastym papierze (bez znaku wodnego) większym drukiem gotyckim, tylko wstępna kolekcja 23 drobnych wierszyków autorskich i ustępy czy cytaty łacińskie w tekście złożone są antykwą. W nagłówkach do anegdoty Nr. 18 włącznie figuruje wielki gotyk, zresztą aż do końca czcionki łacińskie, średniego kroju.

Unikat kórnicki jest dobrym w 1874 r. oprawionym kompletem, z którego, po oczyszczeniu tekstu z widocznych błędów drukarskich, broszurę tę jeszcze raz krytycznie wznowićby należało tembardziej, że znaczna liczba

w tej edycji tylko reprezentowanych anegdot nie przeszła do późniejszych przedruków współczesnych.

W rękopiśmiennym „Katalogu książek pozostałych po ś. p. Wiktorze Kalinowskim w Petersburgu, 1864 r.“ (w Ossolineum sygn.: 2241) zanotowane jest pod Nr. 48 „Co nowego abo Dwór, Kraków 1651“; mamy wrażenie, że jest to ślad drugiego egzemplarza edycji z 1650 r. z pomyloną datą druku.

27.

CO NOWEGO || ABO || DWOR, etc. (ciąg dalszy tytułu bez poważniejszych zmian tekstowych) B. m. i r. dr. (w 4-ce, 39 k. nlb.).

Za drugą edycję (w grupie odszukanych pierwodruków) przez nas uznany przedruk „Co nowego“ reprezentowany jest dobrym kompletem biblioteki Ord. Krasieńskich w Warszawie (sygn.: 24410). Karta tytułowa tego wydania (Fig. 29) w porównaniu z pierwodrukiem 1650 r. wykazuje poważniejsze typograficzne niż tekstowe różnice. W tekście zauważyliśmy tylko pięć drobnych odmian, więc wydrukowano MAVRICYVSZA (zam. MAVRICIVSA), wypuszczono drugi pseudonim autorski (t. j. Radopatrzka Gładkowskiego), w ośmiowerszu tytułowym poprawiono podaią (zam. „podaią“) i Anyoł (zam. „Angioł“) wreszcie u dołu wyrzucono datę druku. W typograficznym układzie tytułu pewne wyrazy przesunięto lub inaczej rozdzielono, główny pseudonim autora złożono majuskułową kursywą, ośmiowersz wytłoczono neogotykiem a cały tytuł wstawiono w wąską ramkę koronkową. Karty oryginału sygnowane są w dole znakami (A₂—K₃), które podpadają n. p.: A₂ pod tibi; B pod ma; C₂ pod -ych-; D₃ pod bo; E pod -ła-; F pod -an-; G pod że; H pod He-; K pod re.

Układem materji edycja druga odbiega znacznie od wcześniejszego pierwodruku. Odwrot karty tytułowej wypełniony jest wstępem „Reguły dla przestrogi do dworstwa należące“ (wstawionym między dwa koronkowe fryzy) a od szczytu pag. 3-ciej do dołu 6-tej wydrukowana jest owa (w wydaniu z 1650 r. na plan pierwszy wysunięta) kolekcja łacińskich wierszyków, zapoczątkowana i zamknięta tą samą ozdobą drukarską t. j. krzyżykiem między dwoma kwiatuśkami. Poczet właściwych anegdot rozpoczyna się na wierzchniej paginie czwartej karty ark. A (pod długim i szerokim fryzem koronkowym) i zamknięty jest na odwrocie k. K₃ finałem KONIEC (bez zachodzącego w wcześniejszej edycji monogramu) i trzema koronkowymi rozetami.

Wydanie drugie nie podaje pełnej wiązanki apoftegmatów, wyrzuca ogółem 29 religję i skromność obrażających facecyrj następujących: Nr. 16, 26, 32, 46, 51, 55, 58, 59, 63, 74, 77, 80, 82, 99, 125, 127, 146, 159, 164, 169, 170, 180, 184, 188, 191, 197, 200, 211 i 214, a w ich miejsce przy końcu, po anegdocie 213, dodaje (nieznajdujące się w pierwodruku z 1650 r.)

takie: *Matacz ewangelicki — Czysta konsolacya — Myśl uporna cnoty nie mnoży — Co złe za młodu, to na starość wisieć — Co ma wisieć nie utonie — Trafili djabeł na brzytwę — Podobny takież casus — Wolności każdy przestrzega — Nawiedzenie Pańskie — Przestroga po szkodzie.* Dwie ostatnio wymienione anegdoty figurują i w oryginale z 1650 r. pod Nr. 180 i 188 a po nich przedrukowano z „Apendixu“ arjańskiego (por. Nr. 7) dwie facecje: *Walenty Rudek i Jan Karcan.* Na karcie ostatniej wtórego wydania znajdują się już znane z wcześniejszej edycji dodatki autorskie, więc: „Obranie dobrego przyjaciela“, „Dla Melankolików“ i „Wódka albo Wokabularz różnych napojów“.

Z wyjątkiem autorskiego wstępu na odwrocie tytułu („Reguły etc.“) drukowanego neogotykiem i postępującą za nim kolekcją łacińskich wierszyków, odbitych antykwa, tekst wszystkich anegdot złożony jest średnim drukiem gotyckim, ich nagłówki zaś czcionkami łacińskimi, jednolitego typu. Owe kroje czcionek a z nimi i ozdoby typograficzne wskazują na krakowskie pochodzenie oryginału, który staraniem nieznaney oficyny odbity być musiał po 1650 r., w każdym razie w pierwszym lub drugim dziesiątku lat drugiej połowy XVII w. a nie po 1683 r. dopiero, (jak niektórzy bibliografowie przypuszczali), gdyż zachodząca na k. J. wzmiankę o „zwycięstwie nad Turkiem“ niekoniecznie do odsieczy wiedeńskiej odsyłać należy.

W pierwodruku Krasińskich końcowe wiersze o Chrystusie w ostatniej arjańskiej anegdocie („Jan Karcan“) zamazano (niezupełnie) współczesnym inkaustem a paginę końcową upstrzono bezmyślnymi „próbami zatemperowanego pióra“. Oryginał biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (sygn.: 17.520), choć pełną liczbę kart liczący, jednak z powodu silnego obciążenia i utraty górnych wierszy na niektórych paginach zdefektowany. Trzeci ory-

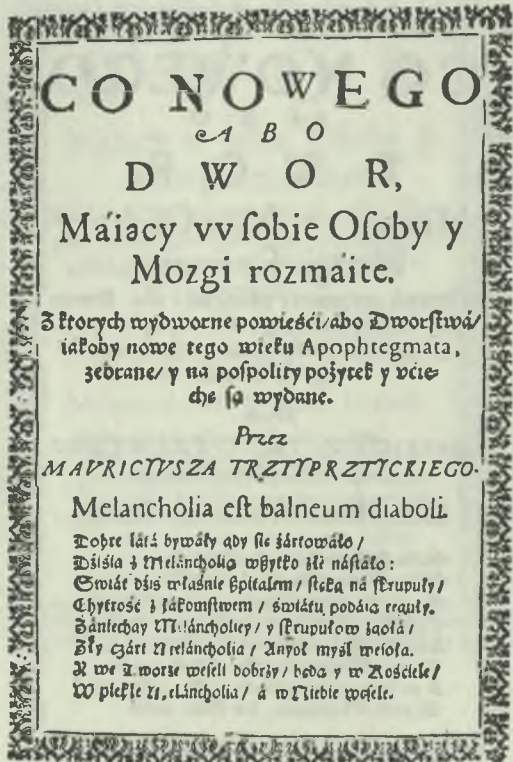


Fig. 29. (do Nr. 27.)

ginał wtórego wydania odszukaliśmy w księgozbiornie E. hr. Czapskiego w Muzeum Narod. w Krakowie. W nim karty obcięte tak, że gdzie indziej brak połowy górnego wiersza lub dolnych kustoszy; nadto k. 10 i 32 poważnie uszkodzone. Egzemplarz czwarty, najgorzej zachowany, znajduje się w Książnicy miejskiej im. Kopernika w Toruniu, kreowanej w 1924 r. z kilku oddzielnych bibliotek toruńskich. Dawniej należał on do Biblioteki miejskiej, o czym świadczy odcisk pieczęci niemieckiej (Magistrat der Stadt Thorn),

przy której oprócz sygn.: B. 829 widnieje także napis Niemca-bibliotekarza: *Polnisch-Neuigkeiten-Dorferzählungen etc. von Trzyprzticki — 1700?* Defekt ten liczy 33 kart (karta ostatnia, czwarta w ark. K niezadrukowana); z porównania z kompletem bibl. Kraśnińskich wynika, że z egzemplarza toruńskiego wydarto razem 7 kart t. j.: A₂, A₃, A₍₄₎ i cały ark. B. Wszystkie karty pozostałe u góry silnie wyszarpane.

28.

CO NOWEGO || ABO ||
DWOR, || *etc. B. m. i r. dr.*
(w 4-ce, 39 k. nlb.).

Wydanie trzecie pod względem rozkładu treści i szaty typograficznej jest bardzo silnym naśladownictwem wtórej edycji — musiało więc być prasowane w tej samej oficynie (krakowskiej?) nie długo po pojawieniu się wcześniejszego przedruku. Zapoznać się

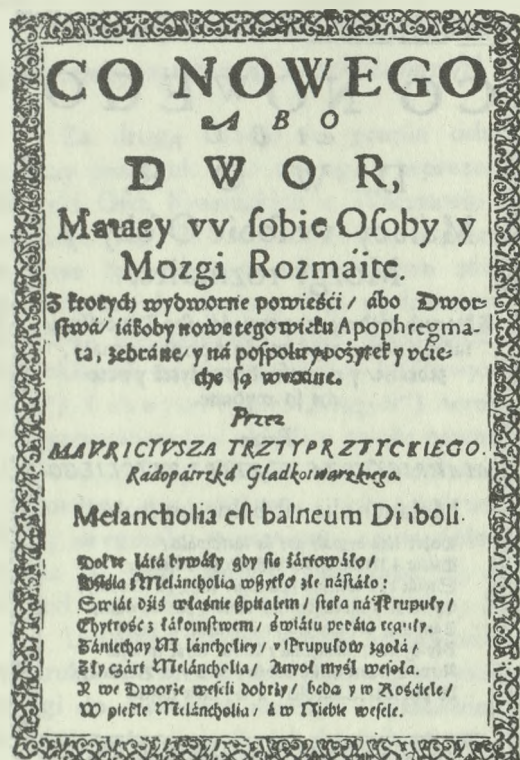


Fig. 30. (do Nr. 28.)

z niem można wszechstronnie przy pomocy doskonałego kompletu biblioteki Jagiellońskiej (sygn.: X. d. 41 abo : 1528), zakupionego w 1879 r. za 12 zł. reń.

W składzie niedatowanej karty tytułowej (Fig. 30) zauważyliśmy dwie zasadnicze różnice, więc w tekście wprowadzony znów (w kursywie) drugi pseudonim *Rá d o p á t r z k á G ł á d k o t w á r z k i e g o* (nie „Gładkotwarskiego“ jak w pierwodruku z 1650 r.) a cały tytuł otoczony bardzo podobną (do wtórego wydania) ale przecież odmienną ramką koronkową.

Kartkowe sygnatury (A₂—K₃) inaczej podpisane, n. p.: A₂ pod q-; B pod -nie; C₂ pod wy-; E pod zą; F pod -dzi; G pod -od-; H pod y; K pod -ł; K₃ pod -czki.

Treść rozłożona na paginy najwierniej wedle edycji drugiej, więc w obu przedrukach kolumny kończą się na tych samych wierszach i mają identyczne odsyłacze. W tekście usunięte i dodane te same anegdoty a ich skład uskutecznił przy doborze takich samych typów i winjet drukarskich z wyjątkiem finału (pod kolekcją wierszy łacińskich na odwr. k. A₃) w guście listewki koronkowej, położonego w miejsce odcisniętego w edycji drugiej krzyżyka między dwoma kwiatuśkami.

Poza kompletem jagiełłońskim natrafiliśmy jeszcze na dwa niekompletne oryginały z tegoż nakładu. Lepszy defekt w księgozbiorze Zyg. Czarnieckiego (sygn. dawna: 2395; nowsza: 5387) pozbawiony jest w ark. C czwartej karty a w nim rzadsze wyrazy czerwono podkreślone. Gorszy defekt przeszedł jako dublet (?) z Instytutu Ossolińskiego do lwowskiej biblioteki Uniwersyteckiej (sygn.: Cimel. I. 88615), zupełnie niesłusznie, gdyż pierwodruk Ossolińskich z sygn. 17.520 (dawniejszą: 6669) jest odmiennym, (drugim por. Nr. 27) wydaniem „Co nowego“. W defekcie uniwersyteckim brakują k. E₂ i E₃ i zastąpione są czystym papierem.

29.

CO NOWEGO || ABO || DWOR || etc. B. m. i r. dr. (w 4-ce, 30 k. nłb.).

Wydanie czwarte, choć w przedruku zdaje się opierać na edycji trzeciej, pod względem typograficznym wykazuje poważne różnice. Poznać je łatwo

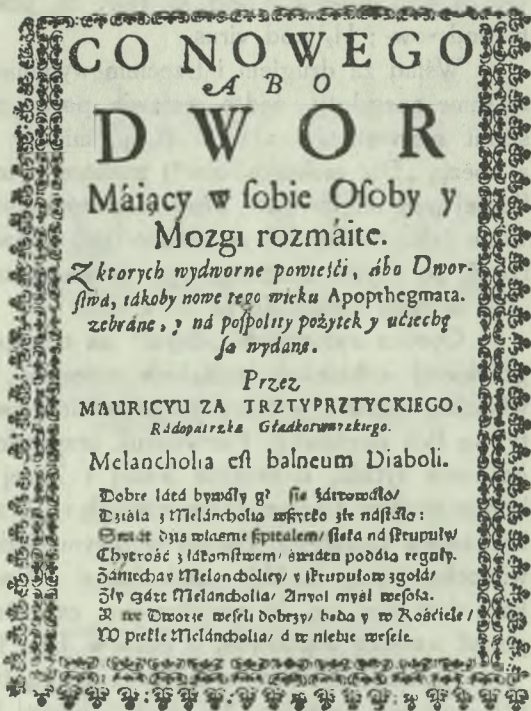


Fig. 31. (do Nr. 29.)

po błędzie w tekście karty tytułowej „Apothegmata“ (zam. „Apophthegmata“) i po zębatej ramce koronkowej (Fig. 31). Jego znakomity pierwodruk przechowywany jest w bibliotecznych zbiorach Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, pod sygn.: 1004. Cym. VII. 2. W tytule uwidocznione oba pseudonimy autorskie, pod którymi ośmiowiersz złożony starszym gotykiem. Sygnatury (A₂—H₂) na kartach znów odmiennie podpisane, n. p.: A₂ pod; v-; B pod po-; C₂ pod są ták; D₃ pod -ście; E pod G; G₂ pod Bár-H pod -ow-; H₂ pod virus.

Wślad za drugim i trzecim wydaniem edycja ta pomija i wprowadza te same anegdoty, nadto wstawia poraz pierwszy między końcowymi wierszami pierwotnego autora (t. j. między „Obranie dobrego przyjaciela“ a poezją „Dla melankolików“) znakomity makaron prozą o biesiadzie filozoficznej pod nagłówkiem *Visio macaronica eruditi di Polonia*, pióra anonimowego żaka krakowskiego. Mimo tej wstawki udało się oszczędnemu drukarzowi, po użyciu drobniejszego druku, niezredukowaną gdzieindziej materję „Co nowego“ zmieścić na 30 k. nlb.

Oprócz autorskich „Reguł“ na odwrocie tytułu (drukowanych średnim gotykiem) i kolekcji łacińskich morałów (odbitych większą antykwą) rzecz właściwa złożona jest drobniejszym drukiem gotyckim (tekst anegdot) i antykwą (ich nagłówki). Pierwodruk przyozdobiony koronkowymi ozdobami na odwrocie tytułu, u szczytu 3-ciej i 7-mej paginy (w kształcie fryzów) i na końcu wielkim finałem (niby rozetą) — z motywów tych poznajemy oficynę krakowską Cezarego. Ukryta w owym dodanym, filozoficznym makaronie (na wierzchniej pag. k. H₂) wzmianka o słynnym za króla Jana żydzie Becalu każe domyślać się, że niedatowane, czwarte wydanie „Co nowego“ pochodzi ponad wszelką wątpliwość z czasów Jana III.

Egzemplarz akademicki ma ciekawą tradycję. Wkoło końcowego finału wypisany jest ręcznie: „Ex Libris Augusti Nowacki, Capitanei Wys...“; na oprawie naklejony herbowy exlibris z napisem: „EX BIBLIOTHECA P. M. Dñi de STEIN Camerarij MM. D. Lilhv.“; na karcie tytułowej zaś widnieją pieczęcie księgozbiorów Konstantego Podwysockiego w Rychtach i Cyprjana Walewskiego.

Drugi całkowity egzemplarz edycji czwartej znaleźliśmy w księgozbiorze hr. Emeryka Czapskiego w Muzeum Narodowym w Krakowie. Egzemplarze niekompletne znajdują się: jeden w bibliotece Baworowskich (Nr. 279; sygn.: 1. F. 36) drugi w Ossolineum (sygn.: 17.521) we Lwowie. Oryginał Baworowskich ma oddartą dolną część karty tytułowej dalej uszkodzone i pozaklejane są w nim karty A₂, A₃, A₄, C, G₃, H i H₂ z utratą tekstu. W egzemplarzu Ossolińskich wydarte dwie środkowe karty w ark. A, wraz z nimi pełna wiązanka łacińskich wierszyków autorskich.

CO NOWEGO || ABO || DWOR, || *etc. B. m. i r. dr. (w 4-ce, 30 k. nlb.).*

Piąte wydanie reprezentowane jest unikatem biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (sygn.: 17.519). Pojawiło się ono pod niezmiennym tytułem bez wyrażenia m. i r. dr. — najniezawodniej w Krakowie. W nieobramowanym tekście karty tytułowej (Fig. 32) początkowe wyrazy (do słówka: Rozmáite) rozłożone są tak, jak w pierwodruku z 1650 r., obydwa pseudonimy uwidocznione a ośmiowiersz autorski odbity większym gotykiem.

Sygnatury A₂—H podpadają n. p.: A₂ pod sur-; B pod prze-; C pod in-; D₂ pod ow-; E pod -y; F pod -n; G pod -ied-; H pod -bi-.

Wydanie piąte nie jest całkowitym przedrukiem tekstu, pomieszczonego w edycji czwartej. Nie uwzględnia ono zupełnie owego wstępu z wiązaną wierszy łacińskich i nie zamieszcza prozaicznego makaronu „Visio macaronica eruditi di Polonia“, którym jedynie edycja czwarta poszczycić się może.

Przedrukowuje natomiast w całej rozciągłości na odwrocie tytułu „Reguły dla przestrogi etc.“ (większym gotykiem, między dwoma fryzami z gałązek choinkowych) a od szczytu wierzchniej paginy k. A₂ (pod identycznym ale podwójnym fryzem choinkowym) do strony przedostatniej (ostatnia niezadrukowana) daje z pewnymi warjantami i odmianami językowymi tekst wszystkich anegdot, z wykluczeniem i przydaniem tych, które przy opisie edycji wtórej (por. Nr. 27) szczegółowo wyliczyliśmy.

Tekst facecyj wytłoczony jest średnim gotykiem, ich tytułiki i dwuwierszowe sentencje większą i drobniejszą kursywą. Na końcu tego wydania,

CO NOWEGO

A B O

D W O R,

Máiący w sobie Osoby y Mozgi
Rozmáite.

*3 których wydworne powiesci / ábo Dworstwá / iákbý
nowe tego wieku Apophtegmatá, zebtáne / y ná
popolnity pošytek y wciehs sa wydáne.*

Przez

MARICTPSZA TRZTY PRZTYCRIEGO
Rádpátrzká Gládkowárhiego.

Melancholia est balneum Diaboli.

*Dobre láta bywáły góy sie żártowálo /
Dzisia z Melácholía wšytko zle nástálo :
Świát dzis wláśnie špitálem / sístá ná štrupuly /
Chytróš z lákomšiwem / šwiátu podáia teguly.
Samechay Melácholiet / y štrupulow zgóla /
Šly gátt Melácholía / Anyot myšl wesoía /
R we Dworze weseli dobrzy / beda y w Kosciele /
W pútle Melácholía / á w Niebie wesiele.*

Fig. 32. (do Nr. 30.)

po znanych dodatkach autorskich („Dla melankolików“ etc.) i pod słownym finałem KONIEC, położony jest koronkowy ornament z czterema żółędziami, na podstawie którego nie trudno zdeterminować krakowską oficynę Cezarego.

Unikat Ossolińskich jest dobrym kompletem, zaopatrzonym w pośrodku karty tytułowej superexlibrisem: „Ex Cathalogo Lib. S. F. I. P. Łęczyński“¹.

31.

CO NOWEGO ABO DWOR etc. w Krak. u Cezarego 1695 (in 8-vo, 60 stron).

Wiadomość o szóstej i ostatniej edycji z XVII w. z dokładnem podaniem miejsca, roku druku i nazwy drukarni zawdzięczamy jedynie F. Bentkowskiemu, który w *Histor. liter. pol.* 1814, T. I, s. 454 (w dziale powieści i romansu) przytoczył dłuższy jej tytuł na podstawie nieodszukanego dotąd oryginału².

Literatura: *Catalogus librorum Marwitzi* (s. 13, Nr. 147) wymienia pierwszy między książkami in quarto: „Maurycjusza Trzyprztyckiego co nowego“. — *Catalogus bibliothecae Thomas* (s. 15, Nr. 119) między książkami in quarto zapisuje bez autora: „Co nowego abo Dwor“. — Bentkowski: *H. l. p.* (T. I, s. 454) notuje dwie edycje, z 1695 r. i niedatowaną w 4-ce z 7½ ark., a ocenia dziełko to temi słowy: „Jest to zbiór dowcipnych i prawdziwie krotofilnych powieści i anegdot“. — Juszyński: *Dykcjonarz* (T. II, s. 399—400) przywołując z niedatowanej edycji połowę tytułu, cytuje z kolekcji łacińskich epigramatów czterowiersz, zatytułowany w pierwodruku „Sint sine dente loci“. — J. Korzeniowski: *Kurs poezyi* (Warsz. 1829, s. 140) przepisując z Bentkowskiego, wymienia wydanie ostatnie z XVII w. z błędną datą 1692(?) r. — Wójcicki: *Przysłowia narodowe* (Warsz. 1830) posługuje się tem dziełkiem dwukrotnie w T. III, s. 3 i 153, wypisując drobne wyjątki z użyczonej mu przez W. Kozłowskiego kopji rękopiśmiennej, znajdującej się dziś w prywatnym księgozbiorze Jana Michalskiego w Warszawie a będącej odpisem pierwodruku, uznanego przez nas za edycję czwartą. — Wójcicki: *Stare gawędy* (T. I, s. 168—9) w gawędę swą p. t. „Kulig“ wplata z broszury Trzyprztyckiego (odesłanej aż do XVI w.?) piosnecką staroświecką „Dla melankolików“; (*Tamże*, s. 245—6 uwaga) przy gawędzie „Chłopcy“ przepisuje anegdotę o Malaspinie; (*Tamże* T. IV, s. 118—121) w gawędzie „Łowiec“ opowiada o żartowniszu Piotrze Smoliku i jego dowcipach na podstawie anegdoty o nim w „Co nowego“. — Wójcicki: *Niewiasty polskie w XVI w.* (złamek w „Orędowniku naukowym, Poznań 1842, s. 21) w artykule tym dla charakterystyki kobiet po trzykroć przywodzi cytaty z broszury Trzyprztyckiego. — Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 390) przy nazwisku Trzyprztycki daje zagadkowy odsyłacz do Łukasza Górnickiego; (*Tamże* T. II, s. 24) cytuje ustęp charakteryzujący chłopca żmudzkiego; (T. II, s. 141) mówiąc o tańcach przywodzi pieśń „Wina panien i muzyki etc.“; (T. II, s. 156) powołuje porównanie Włochów z Cyganami. — Wójcicki: *Obrazy starodawne*

¹ Trzy niedatowane pierwodruki „Co nowego“ przewinęły się w czasach niedawnych przez warszawski antykwariat Jakóba Kazimierza Giejsztorza. Por. jego Katalogi: Nr. I (1882 r.) 162; Nr. II (1883 r.) 95; Nr. VI (1888 r.) 96.

² Por. Noty: V i VIII.

(T. I, s. 104) w rozdziale „Haiducy“ objaśnia ten rodzaj piechoty węgierskiej w XVI w. anegdotą z „Co nowego“; (T. I, s. 157) w rozdziale „Błazny“, przyozdobionym drzeworytem Wincentego Smokowskiego, powiada, że Trzytycki uważa błazna tak potrzebnego do krotchwili, jak doktora dla zdrowia; (T. I, s. 181—2) dając przegląd błaznów w dawnej Polsce i szkicując ich sylwetki przywodzi z dzieła T. anegdotę o błaznie Słowikowskim; (*Tamże* T. II, s. 138) mówiąc o Włochach powołuje się na anegdotę, wysmiewającą ich jadło „sałatę z makaronem na czem Polak schudnie“ i przy tej sposobności dziełko T. odsyła ponownie do XVI w. (!). — M. hr. Dziejuszycy: *Krótki rys dziejów i spraw Lisowczyków* (We Lwowie 1844, T. II, s. 285) z ark. F₂ niewskazanej edycji „Co nowego“ wypisuje anegdotę z nadpisem „Odmiany tego świata“ dla wytłumaczenia przysłowia „co hulaj to Lisowczyk“. — Wójcicki: *Niewiasty* (s. 81 i 149) T. wspomina „że księża maszkar zakazują“ a „maszkary“ są to zabawy z Włoch przyjęte. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. III, s. 169—170) zna tylko dwa wydania tj. z 1650 r. i wtóre, przez samego autora przerobione, b. r., a w obu „są godne uwagi powiastki o błaznach polskich, grubizmem i prostactwem nacechowane“; (T. III, s. 486 i 514) czerpie z broszury tej szczegóły biograficzne do poetów współczesnych Jana Żabczyca i Jana Danieckiego. — Grässe: *Das XVII. Jahrhundert* (Lehrbuch, III Bd., II Abt., s. 308 i 311 uwaga) dziełko Gładkowardzkiego (?), znane mu z edycji 1695 r., zalicza do typowych okazów anegdotycznego romansopisarstwa polskiego XVII w., opracowanego „nach dem Muster der deutschen Facetiae“. — Jan Radwański w broszurze z napisem lapidarnym na koszulce „Wierszyki facecyj polskich“ a z pełnym właściwym tytułem „Zbiór przygadek, przmówek, przysłów i t. d., wyjętych z 2-ch dziełek dawnych Facecye polskie, albo żartowne a trefne powieści biesiadne i t. d. i Co nowego albo dwór mający w sobie osoby i mózgi rozmaite i t. d.“ (Kraków, w Drukarni „Czasu“ 1857), przypomniał niektóre (razem 71), z niedatowanej edycji „Co nowego“ wypisane dwuwierszowe przygadki, t. j. wiersze tytułowe o charakterze przysłowiowym. — Kondratowicz: *Dzieje liter.* (T. III, s. 168) „Podobna tytułem do „Coś nowego“ ale niższa błahą treścią owoczesna broszura „Co nowego“ jest zbiorem anegdot i powieści, niby do naśladowania służących a rzeczywiście nacechowanych ironią“. — Gloger: *Encyklop. starop.* (T. I, s. 168) w dziełku Trzytyp. znajduje wytłumaczenie wyrazu „biczak“ = „Co dawniej nóż, to teraz biczak“. — Windakiewicz: *Teatr. lud.* (s. 168) w anegdocie „Komedia krótka a pewna“ widzi dowód na odgrywanie sztuk dydaktycznych w czasie mięso-pustu; (s. 176) opowieść o kupcu weneckim, co chciał się zmienić w rycerza, przejęta z Górnickiego „Dworzanina“. — Niedocenionem dziełkiem Trzyprtyckiego zajął się pilniej dopiero Brückner, powiadając najpierw krótko (*Pamięt. Liter.* Lwów 1902, s. 213) „że jest to So-wizdrzał niby, ale szlachecki, więc nie tak rubaszny, jak mieszczkański, zato nudniejszy“; potem obszerniej (*Tamże* 1903, s. 38—9), rozróżniając dwa tylko wydania, notuje błędnie, że pierwodruk z 1650 r. jest w bibl. Raczyńskich i podkreśla oryginalność anegdot; wreszcie zdobywa się sam na przedruk (w *Bibl. pis. pol.* Akad. Umiej., w Krak. 1903, Nr. 48), wedle czwartego wydania i akademickiego egzemplarza, poprzedzony trafną charakterystyką w przedmowie. W niej określa stosunek „Co nowego“ do wcześniejszych „Facecyj polskich“. Pierwszy zbiorek daje anegdoty krótsze, krajowego wyrobu, w tonie i treści bardziej szlacheckie; drugi, przez innego autora-mieszczanina ułożony, jest wiązaną całościową nowel, których treść bardzo często zaczerpnięta z literatury obcej; oba uzupełniają się znakomicie. „Co nowego“ wymienianiem nazwisk przypomina bardzo apotełmaty Budnego, zapożycza się w Widawskiego: „Lekarstwie na uleczenie RP.“ a choć od „Facecyj polskich“ mniej popularne, oddziaływa jednak na twórczość Kochowskiego, Potockiego i na późniejsze piśmiennictwo nasze. Poprawny, tylko zbytecznie w podwójny tytuł zaopatrzony, przedruk tekstu nie otrzymał żadnego słowniczka, swe językowe uwagi streścił wydawca w zakończeniu przedmowy. — Anonim w *Czasie* (Kraków 1903, Nr. 241 z 22 października) relacjonując przedruk Brücknera, po streszczeniu uwag, zawartych w przedmowie wydawcy, kończy: „Dla dzisiejszego czytelnika

nie przedstawia zbiór „Co nowego“ żadnych trudności w czytaniu. Język ich jest już bardzo zbliżony do dzisiejszego. Zaledwie ta i owa anegdota wymagałaby bliższego komentarza“. — Brückner: *Dzieje liter. pol.* (T. I, s. 277) oceniając beletrystykę XVII w. powiada, że „mniej dowcipne, lecz przywoitsze i co najważniejsze, swojskie fraszki zebrało „Co nowego“, czerpiące z żywej tradycji; dworstwa jego miały tę zasługę, że nie śmierdziały, jako „Sowizdrzałowe“. — L(orentowicz) w *Kuryerze codziennym* (Warsz. 1904, Nr. 1, s. 2—3) pod wpływem przedruku Brücknera cytuje drobne wyjątki z anegdoty 25-tej i zauważa: „Książka ma styl przywoitszy, chociaż mniej jędrny i dobitny, niż „Facecje“. Autor zapewne szlachcic, był też może dworzaninem, więc z lubością rozprawia o ludziach lepszego wychowania, panach koronnych, senatorach i ich mądrych sentencjach. Uczy, czego się wystrzegać należy, oszczędza młodemu frycówki, nawołuje i starszych, gdy z powinności wykrocza, do porządku. Figlarność występuje najbarwniej, gdy autor dotyka obyczajów swoich współobywateli“. — Brückner w *Kwart. histor.* (Lwów 1904, s. 292) w recenzji swego wydania: „Co nowego“ to apoftegmaty polskie w przeciwieństwie do klasycznych Budnego; poznamy tu typy, z których się Pasek i Zagłoba wywodzą; niemal każda anegdota autentyczna, poświadczona nazwiskiem, stanowi dla obyczajowości XVII w. ciekawy przyczynek, wprowadzający nas w domowy żywot szlachecki, jego troski i uciechy“. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1905, s. 51—2) wskazuje jagielloński pierwodruk trzeciego wydania i na podstawie niego poprawia niektóre miejsca w swoim przedruku. — Brückner: *M. Rej* (s. 257) „Co nowego“ niby za „Apoftegmatami“ Kochanowskiego poszło. — Brückner: *Ogród Fraszek W. Potockiego* (T. II, s. 460, 484, 488, 494, 502, 520, 522) wykazuje wpływ opowiadań i anegdot w „Co nowego“ zawartych na fraszki Potockiego. — Brückner: *Wirydarz Trembeckiego* (T. I, s. 70 i T. II, s. 367 i dodatki s. XXXV,) nadmienia, że i JMP. Jakub Teodor Trembecki, pisarz skarbowy pruski, włączył do swej rękopiśmiennej antologii współczesnej poezji niektóre wiersze z „Co nowego“, np. ów wiersz pt: „Galli et Itali de Germanis“. — Dynowska: *Hieronim Morsztyn* (Pamięt. Liter. R. X, s. 17) rękopiśmienny „sonet“ w „Sumarjuszu Morsztyna“ zaczynający się: „Wina, panien, muzyki, Kto chce melancholiki Rozweselić, to troje Wybije ze łba roje etc“. przypomina wiersz „Dla melankolików“ przy końcu „Co nowego“ wydrukowany. — Korbut: *Literatura pol.* (T. I, s. 516) rozróżnia dwa tylko pierwodruki dziełka Trztyprztyckiego, jeden z 1650 r., drugi z końca XVII w.

32.

[CZĘŚCI] CZTERECH CZĘŚCI SWIATA || Nátury Białogłowskiej || HIROGLIFICON || Ze czterech Elementow || STAN PANIENSKI, MALZENSKI, WADOWI, || y Dam pospolitych. || Od I. B. opisány || Roku czterech części światá, y niebá || Páná národzonego 1691. || (*długa, wstęgowa ozdoba drukarska, z drobnych trójlistków, ku górze i ku dołowi zwróconych, skomponowana; pod nią podane miejsce druku:*) w WARSZAWIE.

Fragment broszury w 4-ce z powyższym tytułem (Fig. 33) znajduje się w bibliotece cesarskiej w Petersburgu (sygn.: 6. 75. 1. 490). Jest to pierwszy czterokartkowy arkusz (sygnowany w dole na drugiej karcie literą A) dotychczas nieoprawiony i w żadną pieczęć biblioteczną niezaopatrzony. Między dwoma szerokimi fryzami (z drzeworytowych rozet) wydrukowana jest kursywą

na odwrocie karty tytułowej 10-cio wierszowa *Dedykacya*. Od 3-ciej strony oryginału, pod podobną drukarską ozdobą fryzową, rozpoczynają się niezgrabne wiersze, białogłowskim sprawom poświęcone. W tekście zachowanych kart znajdujemy takie nagłówki: *Pierwsza część świata PANNY — Na tym świecie pierwszy element wiatr: PANNY — Druga część świata PANIE w małżeńskim stanie — Tegoż świata drugi element ogień PANIE w małżeńskim stanie...* (ten rozdział urywa się na 12 wierszu w defekcie petersburskim). Wiersze i ich nadpisy drukowane są antykwą. Widoczny na 2 i 3 k. oryginału znak wodny przedstawia ukoronowaną literę W.

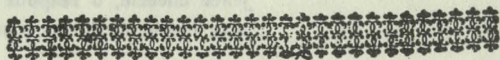
W pośrodku karty tytułowej petersburskiego fragmentu podpisał się własnoręcznie dawny właściciel: *Ex libris Iosephi Minasowicz, avditoris Phis... A° Dni. 1734*; obok inną ręką rozwiązany kryptonim autora: *a Jacobo Boczyłowicz vel Jan Białobocki*. U góry tytułu skreślony pojedynczy krzyżyk, jako znak rzadkości tej broszury. Kompletnego egzemplarza nie zdołaliśmy odszukać.

33.

Cztery części świata natury białogłowskiej we czterech elementach zamknięte, od Wszechmocności Boskiej stworzone, do druku podane przez Jakuba Boczyłowica w Toruniu, na czterech częściach świata tryumfującego słowa wcielonego 1694. 24 Julii.

Pod powyższym odmienionym tytułem, podającym pełne nazwisko autora, pojawiło się nie w Warszawie ale w Toruniu drugie wydanie tej broszury białogłowskiej. Nie zdołaliśmy odszukać ani jednego egzemplarza wtórej

CZTERECH CZĘŚCI ŚWIATA
 Natury Białogłowskiej
 HIROGLIFICON
 Ze czterech Elementow
 STAN PANIENSKI, MALZENSKI, WADOWI,
 y Dam pospolitych.
 Od I. B. opisyany
 Roku czterech części świata, y niebá
 Páná narodzonego 1694.



▼ WARSZAWIE

Fig. 33. (do Nr. 32.)

edycji; także Estreicher (*Bibliografia*, T. XIII og. zb., s. 191—2) nie umiał wskazać oryginału, którym rozporządzał ostatni K. Wł. Wójcicki¹ i podał opis z treścią i wyjątkami w *Bibliotece warszawskiej*, 1842, T. I, s. 699—700. Za nim podajemy, że była to czterokartkowa broszura w 4-ce, przyozdobiona nad składem karty tytułowej winjetą, wyobrażającą „dwóch aniołów klęczących z rozwiniętymi skrzydłami, trzymających jedną ręką wieńiec różany, a w drugiej palmy“.

W treści tego pisemka wysławia autor karykaturalnie białogłowy swego czasu, więc najpierw panny, po nich panie w małżeńskim stanie, następnie wdowy, wreszcie t. zw. damy pospolite.

Cytowane przez Wójcickiego wyjątki są tem cenniejsze, że uzupełniają nam one poniekąd tekst petersburskiego defektu i będą miały trwałą wartość do chwili, w której broszura Jakuba Boczyłowica odkrytą zostanie w kompletnych pierwodrukach pierwszego i w tekście odmienionego wtórego wydania.

Według relacji Wójcickiego edycja z 1694 r. kończyła się następującą dwuwierszową konkluzją do wszystkich dam:

Jeżeli chcecie, o respons mię proście,
Lecz dajcie na druk, wszakżeście Ichmoście.

Literatura: Jabłonowski: *Ostafi* (odwrot k. f.) pod Białobocki Jan wymienia: „Cztery Części Świata natury Białogłowskiej Hieroglifik w Warszawie in 4-to 1691“. — Tenże: *Museum* (s. 25) podaje tytuł łaciński: „Quatuor partes Mundi, naturae Faeminae: versu Polon. Varsav. in 4-to 1691“. — Załuski: *Bibliotheca* (s. 29) zalicza pisemko to w poczet dzieł Jana Białobockiego i taki tytuł notuje: „Cztery Części etc. IV. Orbis Partes, et IV. Elementa esse Hieroglyphica IV Statuum: Virginum, Conjugatarum Viduarum et Vetularum 2 plag. Varsaviae 1691. in 4. Anonyme J. B.“; (*Tamże* s. 100) zmienia swój pogląd co do autora, przypisując broszurę tę Jakubowi Boczyłowiczowi. — Bentkowski: *H. l. p.* (T. I, s. 295) Jakuba Boczyłowicza mieni autorem. — Juszyński: *Dykcjonarz* (T. I, s. 28) wśród pism kancelisty grodz. krak., Jakuba Boczyłowicza wypisuje taki zniekształcony tytuł: „Cztery części świata Natury białogłowskiej, hieroglifik z 4 elementów, stan paniński, małżeński, wdowi i dam pospolitych. W Warsz. 1691. 4-to“. — Wójcicki w *Bibliotece warsz.* (1842, T. I, s. 698—9) przyznaje się, że wydanie pierwsze z 1691 r. znane mu było tylko z Juszyńskiego; na podstawie odszukanego oryginału edycji wtórej z 1694 r. prostuje bibliograficzne zanotowania Załuskiego, Juszyńskiego i Bentkowskiego, którzy przezwali autora niepotrzebnie Boczyłowiczem, gdy sam autor nazywał i drukował swe nazwisko Boczyłowicz, wcale nie dla braku litery ł. — Kondratowicz: *Dzieje liter.* (T. III, s. 203) pisze: „Białobocki Jan (!), poeta polski żyjący od 1600—1691 r. (?), najprzód wojskowy, potem sekretarz królewski i obywatel ziemski; pisał wiersze treści religijnej, panegirycznej i historycznej dość gładkie i czystym językiem; zasłużył się jako katolik (T. III, s. 114 i 124) spolszczeniem mnóstwa hymnów i pieśni kościelnych, znany jest także jako autor: Cztery części świata, Warszawa 1691“. — Ottmann: *Kobieta w Polsce* (ob. Dziennik polski, Lwów 1883, Nr. 278) „W gronie poważnych stronników kobiet znaleźli się także satyrycy, którzy, względniejsi dla

¹ Był to zapewne pierwotny druk biblioteki Zakł. Nar. im. Ossolińskich; por. Notę III.

mody i zbytków, dowodząc aksjomatami biblijnymi konieczność istnienia kobiety i pogodzenia się z losem, jaki Bóg dał, karcili niestałość w obietnicach i lekkość w myślach kobiet ówczesnych. Boczyłowicz Jakub, kancelista grodzki, zaczynając od „panny Ewy“ twierdzi, iż nie zdalby się świat na nic, gdyby nie było panien, gdyż „panny pierwsza część świata i wdzięczne Dyanny“, tylko, że podobne one do powietrza, wichru i wiatru, dziś ci sprzyjają, a jutro inaczej; mężatki są to prawdziwe panie, bo rządzą doma, mężom od wszystkiego zasię, są ogniem, bo w złości ogniste. Uwagi Boczyłowicza bliższe są prawdy, niż inne pisma w tonie liberalnym, powstałe w wieku XVII“. — Brückner: *Dzieje liter. pol.* (T. I, s. 250) zalicza Jak. Boczyłowicza do pisarzy mieszczańskich i stawia go obok Jurkowskiego, Dzwonowskiego i tym podobnych. — Korbut: *Literatura pol.* (T. I, s. 581—2) zwie go pisarzem drugiej połowy XVII w. a jego pismo o białogłowskiej materji zna z obu edycji z 1691 i 1694 r.— Brückner: *Poezja w wieku XVII.* (Encykl. Pol. Ak. Um., T. XXI, Cz. I, s. 267) pismo Boczyłowicza (z 1691 r.) pokrewne satyrom obyczajowym z drugiej połowy XVII w. jak: Baba abo inwentarz, Sejm panieński, Wiersz o fortelach, Łącznowolskiego: Nowe zwierciadło.



D.

34.

DAMA || DLA || VCIECHY || MŁODZIENCOM || Y PAN-
 NOM. || W Ktorey się Zamykáią, || PIESNI TANCE || Y PAD-
 WANY || ROZMAITE || Te-
 raz nowo wydáne. *W dole
 zamiast nazwy miejsca, dru-
 karni i roku druku zamiesz-
 czona listewkowa, koronko-
 wa ozdoba drukarska.*

Odszukaliśmy cztery od-
 mienne edycje broszury, wydanej
 pod wyżej wypisanym tytułem,
 wszystkie bez oznaczenia typo-
 grafji i roku druku. Po dokładnem
 porównaniu tekstów pierwszeń-
 stwo oddajemy pierwodrukowi
 Zygmu. Czarneckiego.

Z niego dopieroco przepi-
 sany skład karty tytułowej (Fig. 34)
 oblamowany jest dokoła piękną,
 z kwiatusezków skomponowaną
 ramką drzeworytową. W kom-
 plecie zachowany oryginał liczy
 12 kart nlb. w 4-ce, znaczonych
 A₂-C₃. Tekstowe kolumny wszyst-
 kich pagin zamknięte są w odmienną
 aniżeli karta tytułowa, bo ząbko-
 watą, ramkę koronkową. Niektóre
 karty poźólkłego i prążkowanego
 papieru

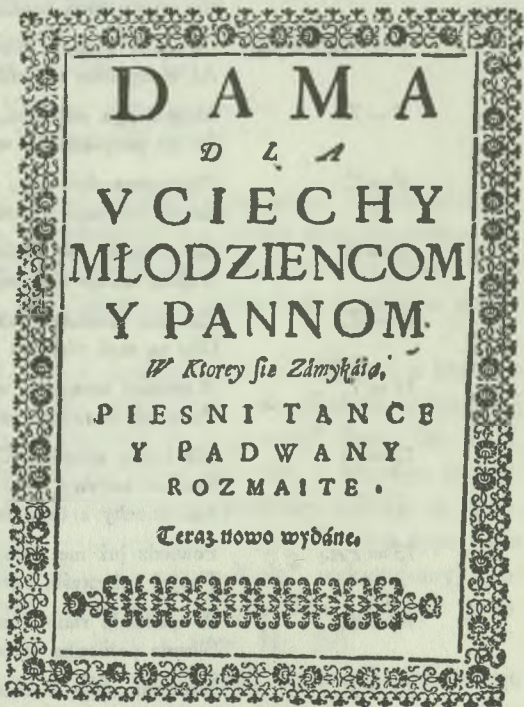


Fig. 34. (do Nr. 34.)

prześwielone są znakiem wodnym, przedstawiającym krzyż na tarczy z toporem obok.

„Dama“ jest zbiorkiem piosenek miłosnych, śpiewanych przygodnie zwłaszcza przy zabawach i tańcach, zwanych padwanami. Tekst (nienumerowanych w oryginale) pieśni, tańców i padwanów poczyna się zaraz na odwrocie karty tytułowej od takich wierszy:

- 1 = P[IEŚŃ] Nadobna dziewczyno, Tyś tego przyczyną,
Że moje wzdychanie, Nigdy nie ustanie *i t. d.*
- 2 = T[ANIEC] Pieszczone dziewczę, angele nie pani,
Iże się kocham a któż mi to zgani *i t. d.*
- 3 = P. Kochane dziewczę, pozorny kwiecie,
Jakiego nie ma Helikon lecie *i t. d.*
- 4 = P. Szła Filida do ogroda ślicznie bujnego,
Aby się w nim napatrzyła ziółka wonnego *i t. d.*
- 5 = P. Dobra noc Anusieńku, kochaneczko moja,
Nie wierz temu namilejszy, jeszczem ci nie twoja *i t. d.*
- 6 = PA[DWAN] Łączeńka zielona, Niech będzie sieczona,
Aż kiedy czas przydzie, Idzie też już idzie *i t. d.*
- 7 = T. Moja droga pociecho, tak się bogom zdało,
Że cie przyozdobiły w tak śliczne ciało *i t. d.*
- 8 = T. Pieszczone dziewczę, aniele nie pani,
Iże się kocham a któż mi to zgani *i t. d.*
- 9 = P. Serce moje, co czynisz, czemu się frasujesz,
Widzisz swoje nieszczęście, kogoż w tym winujesz *i t. d.*
- 10 = T. Założnie Kasinka płakała,
Gdy za mąż nieboga iść miała *i t. d.*
- 11 = T. Wspomóż strapiona miłości tej łaskawa,
Patrz na co wyszła ona twoja sprawa *i t. d.*
- 12 = T. Nie każdy rozumie, Co biała płeć umie,
Niechce zabawy i pożartowania,
Ani uciechy z tego kochania *i t. d.*
- 13 = PA. Powiedz już me serce, coś ucierpiało,
Twojeż już myśli, twojeż i ciało *i t. d.*
- 14 = P. W niedzielę rano słońeczko wschodzi,
Śliczna panienska w pole wychodzi *i t. d.*
- 15 = T. Nadobna moja kochaneczko tyś mi serce wzięła,
Wróć mi je proszę, boś mie bardzo zraniła *i t. d.*
- 16 = P. Nadobna damo prędkoli tobie,
Pokłonić muszę, ach biednej głowie *i t. d.*
- 17 = PA. Anusiu kochana, Nad insze wybrana,
Czarne oczki u ciebie, Sama wabisz do siebie *i t. d.*

- 18 = T. Nie będę chciała, bom się zgniewała na ciebie,
 Żeś inszych miewał, o mnieś nic niedbał, u siebie *i t. d.*
- 19 = T. Zorze pogasły, ty spisz kochana w cichości,
 Sen sobie słodząc, mej zaniedbywasz miłości *i t. d.*
- 20 = PA. A toż tobie wojna, Dziewczyno swawolna,
 Choć z małym, Lecz śmiałym,
 Z tym kupidem zuchwałym *i t. d.*
- 21 = T. Kupido, bożku zuchwały,
 Składny de łuczku i śmiały *i t. d.*
- 22 = P. Służyłem ja tobie dosyć, przez tak czas długi,
 Pokiś ty mnie szanowała życzliwego sługi *i t. d.*
- 23 = PA. Wejrzy niebaczna Filido, jako łyzy potokiem idą,
 Com winien, zem pilen usługi, taki drugi,
 Nie dokażę, Ja wyrażę *i t. d.*
- 24 = P. Jedyne serce miałem, lecz i toś mi wzięła,
 A tyś odemnie gładkością twarzy swej zmieniła *i t. d.*
- 25 = PA. Pod jaworowym cieniem,
 Wróży panna pierścieniem *i t. d.*
- 26 = P. Prześliczna Halenku, pieszczona bogini,
 Serce me cie wini *i t. d.*

Wykazane piosenki odbite są w pierwodruku gotykiem, nagłówki majuskułami z antykwy. Długi padwan przedostatni ma układ dwuszpaltowy. Początkowe wiersze wszystkich pieśni rozpoczęte są inicjałami z antykwy. Przy końcu karty ostatniej umieszczony finał, skomponowany jest z sześciu motywów koronkowych.

„Dame“ odnieść należy do tych lat drugiej połowy XVII w., w których drukowane były pokrewne zbiorki pieśni miłosnych, jak „Lutnia wdzięcznej melodyj“ (por. Nr. 71), „Rozmowa młodzieńca z panną“ (por. Nr. 111), a przede wszystkim „Koło tańca wesołego“ (por. Nr. 62), z którego zaczerpnięta też 2 i 8 pieśń „Damy“. Wymienione trzy broszury odbite są także drukiem gotyckim tego samego kroju — więc przez tego samego typografa krakowskiego, Marcina Filipowskiego (jak to przy „Kole“ wskazujemy) ponad wszelką wątpliwość musiały być prasowane. Pieśń 9-ta „Damy“ przedrukowana z „Dzwonka serdecznego“ z 1620 r. (por. Nr. 39).

Pierwodruk Zygma. Czarneckiego ma w górnych narożach numerację atramentową od 711—734, więc wyjęty z nieznanego, grubszego klocka. Całość oprawiona w białe kompaturki z pergaminowym grzbietem. Nad herbowym superexlibrisem kompaturki wierzchniej wyciśnięty złotem tytuł introligatorski: DAMA | DLA | VCIECHIY (sic!). Dawniejsza sygnatura biblioteczna: 6987; nowsza: 2302.

35.

DAMA || DLA || VCIECHY || MŁODZIENCOM || Y PPAN-
NOM. etc. (c. d. tytułu niezmieniony).

Do reprezentowanej unikatem Zygm. Czarneckiego najwcześniejszej znanej edycji „Damy“ swem typograficznym uposażeniem i układem treści zbliża się najbardziej przedruk, dochowany w niekompletnym egzemplarzu biblioteki Jagiellońskiej (sygn. 3811).

Znamienną cechą tej edycji jest drobna ale charakterystyczna odmiana

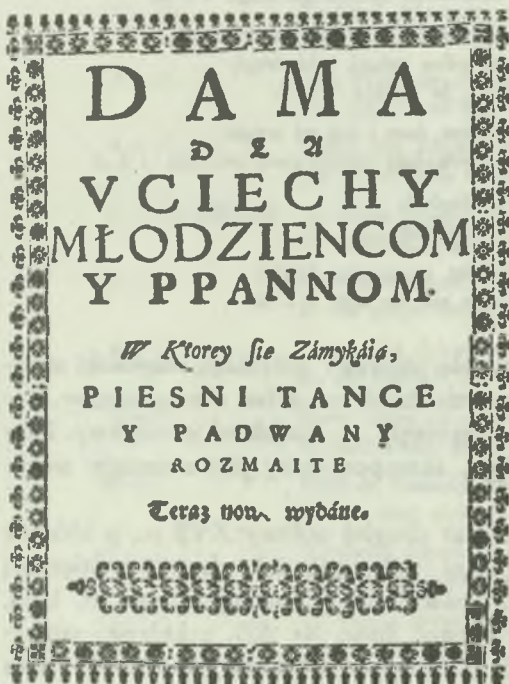


Fig. 35. (do Nr. 35.)

(por. Nr. 62), więc przedruk „Damy“ prasowany również u Marcina Filipowskiego, w Krakowie.

W treści i w jej rozmieszczeniu na paginy defekt jagielloński postępuje niewolniczo za edycją wcześniejszą. W przedruku nie dodano żadnej nowej pieśni; pewne językowe odmiany zasługują na uwzględnienie, błędy drukarskie zaś łatwe do poprawienia. Druk u dołu ostatniej strony zamknięty odmiennym finałem koronkowym.

w graficznym układzie karty tytułowej, gdzie wydrukowano PPANNOM (sic!) zamiast PANNOM; poza czym strona tytułowa w treści swej zgadza się z pierwodrukiem Czarneckiego. Drzeworytowe upiększenie tytułu (Fig. 35) w pewnych tylko motywach upodobnione. Zupełny egzemplarz tej edycji (w 4-ce) powinien zawierać 12 k. nlb.; defekt jagielloński, po wydarciu dwu kart środkowych w ark. A, liczy 10 pożółkłych kart oryginalnych i 2 k. czyste, dodane dla skompletowania broszury.

Poczynające się na odwrocie tytułu kolumny tekstu złożone z takich samych czcionek gotyckich, co w uprzednio opisanej edycji „Damy“; nagłówki nieliczbowanych wierszy odcisnięte majuskułową antykwą. Brzegi pagin upiękzone gwiazdkową ramką jak w „Kole tańca wesołego“

Niekompletny pierwodruk jagielloński zakupiono za 75 kop. t. j. kr. 90 w warszawskiej antykwarni Gieysztor (por. jego Katalog, I, s. 35). Na skórzanym grzbiecie papierowej, brązowej oprawy, między dwiema ozdobami, wyciśnięto napis: „PIESNI · z XVI w.“ Na wierzchniej kompacaturce naklejony exlibris z dawną sygnaturą: III. c. 51; pieczęć biblioteki Jagiellońskiej odciśnięta na tytule oryginału niebieskim tuszem.

Estreicher: *Bibliografia* (T. XV og. zb., s. 17—18) zna „Damę“ tylko w tem wydaniu. Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1903, s. 66) defekt jagielloński nazywa późniejszym przedrukiem.

36.

DAMA || DLA || VCIECHY || MŁODZIENCOM || Y PAN-
NOM. || *etc. (reszta tytułu niezmieniona).*

Kompletny, 12 kart nlb. liczący egzemplarz trzeciej edycji „Damy“ znajduje się w bibliotece Ord. Zamoyskich w Warszawie, pod sygn.: X. 2088. Pierwodruk ten nie był do tego stopnia dostępny, byśmy go mogli dokładnie zbadać i wyczerpująco opisać. Na podstawie fotografii karty tytułowej (Fig. 36) wywnioskowaliśmy silne typograficzne pokrewieństwo jego z defektem biblioteki Jagiellońskiej. W obu oryginałach koronkowe ramki nakrywają się do najdrobniejszych szczegółów ornamentacyjnych. Także poszczególne wyrazy w tekście tytułu złożone są czcionkami tych samych typów drukarskich. W pierwodruku Zamoyskich mamy jednak odbite poprawnie PANNOM a nie PPANNOM jak w egzemplarzu jagiellońskim.

Na podstawie tego trudno dostrzegalnego warjantu skłonni jesteśmy przypuszczać, że oba egzemplarze (t. j. jagielloński i Zamoyskich) wyszły równocześnie z pod tej samej tłoczni — tylko oryginał Zamoyskich wyprasowany był nieco później, w chwili gdy typograf, zauważywszy błąd drukarski w tytule, już w prasie usunął począt-



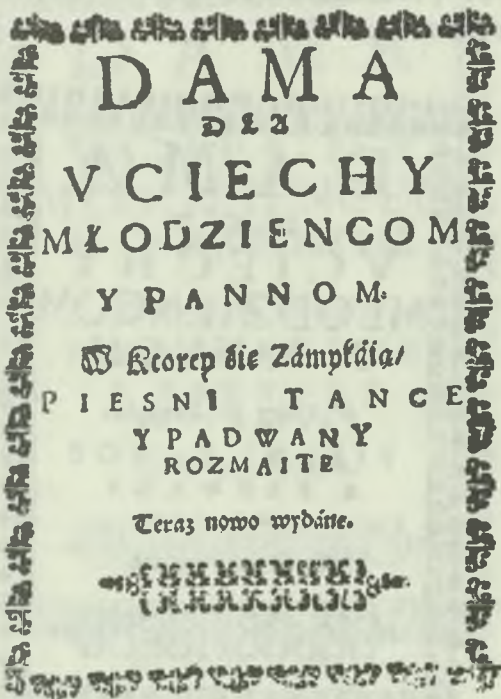
Fig. 36. (do Nr. 36.)

kową zbyt dużą literę P w wyrazie PANNOM. Przez taką zmianę w jednym i tym samym nakładzie powstały dwa odmienne odbicia, czyli dwie bibliograficznie różne edycje. Dokładne, filologiczne porównanie dalszych kolumn tekstu, jakoteż zamieszczonych w nim winjet drukarskich, mogłoby utrwalić prawdziwość naszego domysłu.

37.

DAMA || DLA || VCIECHY || MŁODZIENCOM || Y PANNOM. || *etc. (tekst dalszy tytułu jak w edycjach poprzednich).*

Czwarte, znów odmienne ale w tytule nadal niezmienione wydanie „Damy“ znajduje się w bibliotece królewskiej w Sztokholmie. Już niedbałe



obramowanie karty tytułowej (Fig. 37) może być świadectwem niestarannego przedruku. Kompletny egzemplarz sztokholmski jest broszurą w 4-ce, liczącą ogółem 12 k., sygnowanych A₂—C₃. Wszystkie paginy obwiedzione są zwykłą ramką dwulinjową, a w niej od odwrotu karty tytułowej aż do końca biegnie nadpis kolumnowy w majuskułowej antykwie: *PIESNI* (po jednej stronie) *TANCE* (po stronie drugiej).

Jakkolwiek pierwodruk sztokholmski zdaje się być przedrukiem oryginału jagiellońskiego, to jednak podaje on kilka nowych, w poprzednio opisanych edycjach „Damy“ niespotykanych, pieśni, kilka innych zaś wyrzuca. Gdy więc pierwodruki Czarneckiego i biblioteki Jagiellońskiej liczą zgodnie 26 pieśni, tak oryginał sztokholmski zawiera tylko 25 samoistnych pozycji.

W pierwodruku sztokholmskim usunięte są pieśni: 1, 2, 3, 16 i 26. W miejsce pieśni 3-ciej nie wstawiono żadnej; inne zastąpiono wierszami:

Niebogo Zbitko, Nie u matki to,
Wygnąć owieczki, A z parobeczki
Czasem pożartować *i t. d.* (pieśń)

Filido nadobna, przybądź pod te cienie,
Gdzie lipa ozdobna okrywa strumienie i t. d. (bez nagłówka)

Może kto doznać ręką sławy w boju,
Może wymową i rządem w pokoju i t. d. (bez nagłówka)

Sidlaś na mnie zastawiła,
Oczymaś mię ułowiła i t. d. (pieśń)

Pieśń druga („Filido nadobna etc.“) zapożyczona z „Koła tańca wesołego“ (por. Nr. 62). W tekście pozostałych pieśni liczne odchylenia językowe, przyczem i błędy drukarskie nie rzadkie. Padwan przedostatni rozpoczęty od słów „Pod jaworowym cieniem etc.“ dopiero w pierwodruku stockholmskim znalazł swą racjonalną budowę wierszową. Tekst broszury zaczyna się zaraz na odwrocie karty tytułowej i zamknięty jest u dołu ostatniej paginy finałem, zapożyczonym z tytułu. Druk gotycki i drzeworytowe ozdoby zdają się pochodzić z tej samej drukarni, która przy końcu XVII w. tłoczyła, oprawne w klocek stockholmskim wraz z „Dumą“, dwie inne broszury, więc: „Wiersz o fortelach i obyczajach białogłowskich“ (por. Nr. 160) i wielce pokrewny zbiorek pieśni miłosnych p. t.: „Piękna i wesoła uciecha etc.“ (por. Nr. 158)¹.

Literatura: Wójcicki: *Pieśni ludu*, wprowadził pierwszy „Dumą“ do bibliografii i literatury; (T. I, s. 44—50) przedrukował z niej bowiem padwan 25. „Pod jaworowym cieniem, Wróży panna pierścieniem etc.“, zaopatrując go w liczne językowe objaśnienia i następującą ważną notę genetyczną: „Duma ta do najstarszych bez wątpienia należy. Sam tok jej i wyrażenia łatwo to ukazują. Znalazłem ją w rękopiśmie z roku 1526 już, jako dawną pieśń, przepisaną. Przedrukowana jest w zbiorze starych pieśni z XVI w. (!) p. t. „Dama dla uciechy etc.“. Śpiewanej pomiędzy ludem całkowicie nie słyszałem, tylko niektóre strofy w Sandomierskiem i Krakowskiem“; (Tamże T. II, s. 163—166) ogłosił z Podlasia zanotowaną pieśń miłosną: „W niedzielę rano słońeczko wschodzi, Śliczna panienska w pole wychodzi etc.“ (razem 11 zwrotek) dodając w uwadze, że pieśń ta jest umieszczona w „Damie“ (por. pieśń 14). — Wójcicki: *Zarysy domowe*, omawiając znaczenie pieśni miłosnych w życiu domowym XVI i XVII w. kilkakrotnie powołuje się na „Dumą“, wypisując tytuł i liczne wyjątki z tego pierwszego zbioru pieśni miłosnych, wydanego, jak mu się zdaje, za czasów Stefana Batorego (?); (T. I, s. 239—244) przywodzi padwan 17; (T. I, s. 350 i 372) padwan 25, znalezione także przy rękopisie łacińskim z 1536 (!) r.; (T. II, s. 233—4) powtarza padwan 25 na dowód, że jawor był drzewem miłości poświęconem; (T. IV, s. 176—190) broszurę tę ponownie opisuje a z zawartych w niej piosenek miłosnych, śnać po dworach szlacheckich śpiewanych, przedrukowuje pieśń 14 i padwan 25; (T. IV, s. 191) zauważa, że pieśń 10-tą wydano także na osobnym półarkuszyku w XVI w. (!?) p. t.: „Pieśń krotochwilna o przygodzie jednej zaciej panny, która w wieku młodym panienskim za mąż wydana jest“ (por. Nr. 89). — Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 237 i T. III, s. 67) zestawiając źródłowe pisemka dawnej obyczajowości polskiej opisuje i „Dumą“ w XVI w. przedrukowaną i „rzucającą wielkie światło na zwyczaje i obyczaje narodowe“; materiał w niej zawarty wykorzystuje także w artykule pt.: „Kilka scen domowego pożycia za Jagiellonów i Wazów“ (ob. *Orędownik naukowy*, Poznań 1842, s. 100 i 108). — Wójcicki: *Niewiasty* (s. 159) przedrukowując z rękopismu 1539 r.

¹ Por. Notę: II.

piosnkę rozżalonego kochanka z czasów Zygmunta Augusta „Zorze pogasły, ty spisz kochana w cichości etc.“ zaznacza, że pieśń ta jako taniec 19 weszła i do „Damy“; (s. 177—183) uważa nadal „Dagę“ za najstarszy, XVI w. sięgający, zbiorek pieśni miłosnych, cytuje z niego liczne wyjątki, ilustrując nimi różne fazy miłości; (s. 206—210) do opisu domowych wesel włącza w całości tekst 10 tańca, który jest wielce ciekawym przyczyńkiem dla poznania starodawnych zwyczajów przy oczepinach; (s. 291—2) daje bibliograficzny opis „Damy“ wraz z dwoma innymi znanymi mu zbiorami pieśni miłosnych pt.: „Kolo tańca wesołego etc.“ i „Lutnia wdzięcznej melodyj etc.“ (por. Nr. 62 i 71). — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 13) powtarza za Wójcickim, że już na dworze Zygmunta Augusta śpiewano pieśń „Żałośnie Kasieńka płakała etc.“, której tekst dochował się w „Dagie“ z XVI w.; (Tamże s. 17) wzmiankuje jeszcze raz o tej broszurze, ale bez dokładniejszego opisu oryginału, którym, zdaje się, nie rozporządzał. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. II, s. 383) zalicza „Dagę“ (wraz z innymi podobnymi zbiorami) do płodów poetyckich piewców małego talentu, ułożonych pod wpływem pieśni przez lud śpiewanych. — Wójcicki: *H. l. p.* (w przypisach do T. I, s. 491—2) ponawia opis trzech znanych mu zbiorów pieśni ludowych, które ze straganów rozchodziły się pomiędzy lud miejski i wiejski, więc: „Damy“, „Kolo tańca wesołego“ i „Lutni“. W broszurach tych oprócz pieśni miłosnych na dworach szlacheckich pod włoskim wpływem upowszechnionych, znaleźć też można łatwo i pieśni ludowe. — Hruszewski: *Śpiwannik* (Zapiski Tow. Szewcz., T. XV, s. 11—13) z tarnopolskiego kodeksu pobożnych i świeckich piosenek polsko-ruskich z przed 1718 r. przedrukował, już w „Dagie“ jako taniec 10 opublikowaną, ale w tekście nieco odmienioną, pieśń: „Żałośnie panienka płakała, gdy zamąż nieboga iść miała etc.“ — Wierzbowski: *Biblioteka* (zesz. XIX) przedrukował niekrytycznie „Dagę“ z egzemplarza Zyg. Czarneckiego t. j. najwcześniejszego znanego wydania (s. 67—91), tekst objaśnił słowniczkiem (s. 96—7) a w przedmowie (s. 2—3) między bibliograficznymi wskazówkami zaliczył pierwodruk do wydań drugiej połowy XVII w. Wraz z „Dagą“ wznowił Wierzbowski dwie inne jeszcze broszury tej samej materji więc: „Pieśni i tańce“ z 1614 r. i niedatowane „Pieśni tańce i padwany“. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1904, s. 315—17) recenzując wydanie Wierzbowskiego domyśla się, że zawarte w „Dagie“ i w innych pokrewnych (a przez wydawcę nie uwzględnionych) zbiorach zamieszczone pieśni erotyczne i liryczne wyszły z tej samej kuźni (żakowskiej czy mieszczańskiej) co cała literatura sowi-zdrzalska; przedruk Wierzbowskiego poprawia w tekście, stroficznej budowie poszczególnych pieśni i w fantastycznych objaśnieniach językowych; defekt jagielloński wydaje się mu późniejszym, ale daje on nieraz lepszy tekst, staranniejszą budowę rytmiczną i nieznaczne odmianki. Między padwanem (włoskiego pochodzenia), tańcem a pieśnią niema żadnych różnic, nazwami temi operowano dowolnie przy nazywaniu tych pieśni, które rodowodem swym sięgają czasu przed Kochanowskim. — Brückner w *Kwart. histor.* (Lwów 1904, s. 537—8) zwrócił uwagę, że w „Dagie“ taniec 8 jest dosłownem powtórzeniem 2-iego tańca, poczem i przy tej okazji sprostował niektóre objaśnienia Wierzbowskiego. — Windakiewicz: *Pieśni i erotyki* (Lud, T. X, s. 208—212) podejmując analizę udostępnionych przedrukami Wierzbowskiego zbiorów poezji erotycznej (najwcześniejszych wśród ludów słowiańskich a ważnych pod względem literackim, kulturalnym, metrycznym i folklorystycznym) uznał „Dagę“ za najmniej indywidualną, najbardziej pokrewną „Pieśniom i tańcom z 1614 r.“ a pochodzącą z czasów Kochowskiego bądź Paska. W niej „piosniki buduarowe pióra starszego człowieka, pełne zepsucia i zmysłowości, ale są i moralne, uczuciowe jakby dawniej jeszcze napisane; padwan 25 najpiękniejszy; metryka kunsztowna“. — Kallenbach-Badecki: *Liter. XVII w.* (Cz. II, s. 284—319) na podstawie wydania Wierzbowskiego omówiono i scharakteryzowano ogólnie wszystkie trzy zbiorki pieśni tanecznych (więc i „Dagę“) temi słowy: „piosniki te wykazują pewien postęp psychologii w określeniu uczuć miłosnych, to objaw auto-analizy psychologicznej, choć jeszcze nieudolnej, znać tu już człowieka nowego. Poezje te wykazują całą skalę erotyki, pełno w niej

materiału dla pieśni ludowej dla folkloru, one pozwalają nam lepiej zrozumieć „Roksolanki” Zimorowicza. Budowa stroficzna (z winy kopisty) niekiedy pomyłona, przeczco treść pomieszana. Gdyby znano nuty do tych piosnek, to i dziś jeszcze weszłyby one w życie jako szczerze polskie, własne. — Brückner: *Pieśni pol.-rus.* (Pamięt. Liter., R. X, s. 183—4) wylicza wszystkie znane zbiorki pieśni, tańców i padwanów (wśród nich i „Dama dla uciechy”), które obok barokowej liryki wytworniejszego smaku (Morsztynów i innych) szerzyły się w niższych warstwach przez cały wiek XVII w licznych, nawzajem okradających się przedrukach bezimiennych lub pseudonimowych. Czem starsze te zbiorki tem silniej przeważa w nich element ludowy, pierwiastek rodzimy, istic frantowska wyuzdanosc treści i dopiero w późniejszych wydaniach giną te wybryki muzy swawolnej ale z nią i echa pieśni ludowej. — Brückner: *Poezja w w. XVII.* (Encykl. Akad. Um., T. XXI, Cz. I, s. 246—7) omawiając lirykę tego wieku, po wpływach łacińskich i włoskich, ocenia też i lirykę narodową, ludową, reprezentowaną głównie przez owe zbiorki pieśni, tańców i padwanów (do nich i „Dama” należy), które tępiła zgryźliwa cenzura biskupa Szyszkowskiego; wprawdzie pojawiały się od czasu do czasu nowe okazy tej ciekawie zapowiadającej się literatury lirycznej; lecz tylko ukradkiem rozchwytywała i zaczytała je młodź współczesna.

38.

DZIEWOSŁAB || DWORSKI || MIESOPVSTNY. || VCIESZNY. ||
(pod dwoma trójlistkami gotycki czterowiersz:)

Dziewosłab Czytelnikowi.

Dziewosłab tym to książczkom imię dano |
 By przy tey sprawie Dziewkę zrękowano.
 A ieszcze lepiej | za mąż ią dać rądzi |
 Przy tey rozmowney zarázem czeladzi.

Nápisana. || Przez MACKA POCHLEBCEŃ || Gwoli zabáwom
 vczćiwym | Pá- || cholikom młodym. || *(w dole zamiast miejsca,
 nazwy drukarni i roku druku położony frantowski dwuwiersz
 a raczej czterowiersz:)*

Roku sie mozesz nie pytać | Dawszy sześć groszy y czytać.
 Támci snádnie mozesz baczyć | Czym sie twa myśl chce vraczyć.

Skład karty tytułowej (Fig. 38) oblamowany podwójną ramką linjową, której szczyt upiękuszony krzyżykową rozetką. Piękny unikat interesującej broszury znajduje się w bibliotece Ossolińskich (pod syg.: 12.645). Komplet w 4-ce liczy 16 kart, sygnowanych w dole: A₂, A₃ pod -wor-, B pod -te, B₂ pod -stać, B₃ pod mierz, C pod -ni-, C₂ pod -szuka-, C₃ pod -rzed, D pod -a, D₂ pod ty p-, D₃ pod -zyl. Ostatnia strona pierwodruku czysta i na niej wyciśnięta jest pieczęć Instytutu Ossolińskiego. Na odwrocie tytułu między krzyżykową rozetką a dwoma trójlistkami wydrukowane są antykwą

*Persony rozmawiające, których wykaz dla każdej z pięciu części osobno podany. Więc: W pierwszej części osoby te rozmawiają: Prolog, Pamphilus, Marszałek, Sekretarz, Pochlebca, Galant, Spiewak, Skoczek, Chorus — W drugiej części osoby te: Marszałek, Galant, Pochlebca, Skoczek, Spiewak, Hausnecht, Gęmba, Pamphilus — W trzeciej części osoby te: Pamphilus, Marszałek, Sekretarz, Pochlebca, Galant, Skoczek, Spiewak, Chorus — W cz[w]artej części osoby te: Smolka, Pamphilus, Śmierć, Śtudzy, Wąglik, Gęba, Galant — W piątej części osoby te: Wiara, Pamphil, Smolka, Wąglik, Anioł, Śmierć, Doktor, Chorus, Epilog. Na pierwszej paginie k. A₂ pod krzyżkową rozetką i nadpisem: *Dziwosłab Komedyy Dworskiej Miesopustney* wydrukowany jest średnim gotykiem w dwu szpaltach *Prolog*, zamknięty w dole koronkowym finałem. Od odwrotu k. A₂ pod dwoma trójlistkami poczyna się tekst komedji karnawałowej. Składa się ona z pięciu aktów, zwanych „sprawami”. Przed każdą sprawą powtórzony jest jeszcze raz w czcionkach łacińskich wykaz występujących w niej person, który porządkiem nazwisk nie zawsze odpowiada zamieszczonemu na odwrocie karty tytułowej spisowi.*

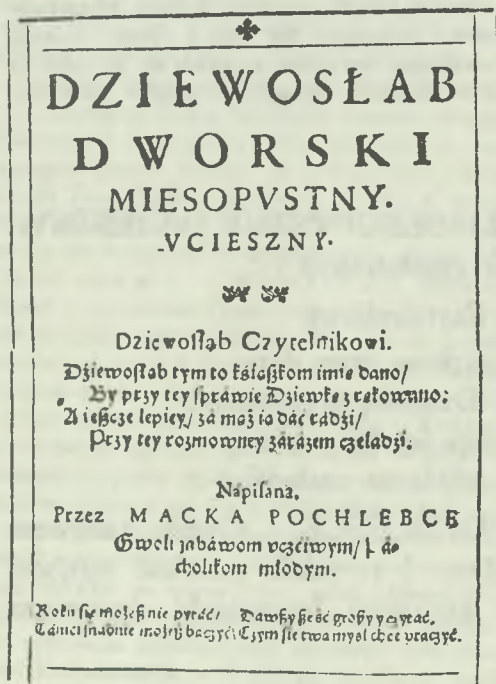


Fig. 38. (do Nr. 38.)

sprawa wtóra sięga do 12 paginy i zamknięta jest trzema rozetkami (Pamfil postanawia ożenić się na miejscu); sprawa trzecia, trzema trójlistkami poprzedzona, dociera do dołu 17 str. (Pamfil za poradą swych jowialnych dworzan wyjeżdża w konkury); sprawa czwarta u góry 18 str. również trzema trójlistkami poprzedzona urywa się u szczytu 23 str. i pod nią odcisnięty jest finalik koronkowy (o duszę chorego Pamfila walczą towarzysze z śmiercią i djablami); sprawa piąta kończy się w połowie 32 str. (wiara z aniołem ratują Pamfila, który odtąd postanawia żyć asce-

tycznie). Komedję zamyka *Epilogus* z 32 w. złożony i od właściwej rzeczy linią poziomą oddzielony; pod nim uwidocznione są dwa finały: jeden słowny *Dokończenie*, drugi w kształcie koronkowego drzeworytu.

Pierwsza połowa komedji ułożona w wierszu trzynastozgłoskowym, druga w wierszu ośmizgłoskowym. Tekst drukowany większemi gotykami czcionkami, wskazówki sceniczne podane drobniejszym gotykiem. Majuskułami z antykiwy wyrażone na marginesie kolumn skrót nazwisk, brzmia n. p.: *MAR.* (= Marszałek), *PAM.* (= Pamphilus), *SEKR.* (= Sekretarz), *POCH.* (= Pochlebca) etc. Kolumnowy a z łacińskich majuskuł złożony nadpis w formie: *DZIEWOSŁĄB* (na jednej stronie) *MIESOPVSTNY* (na stronie drugiej) w dowolnem następstwie tych wyrazów ciągnie się od paginy 5-tej aż do przedostatniej strony pierwodruku. Prążkowany papier oryginału prześwietlony jest na 4 i 10 k. tarczą z krzyżem w pośrodku i orłem polskim u góry. Typograficzne wykonanie anonimowej oficyny krakowskiej z początku XVII w. dosyć staranne; nierzadkie błędy druku łatwo poprawić. Od 1905 r. zaginiony egzemplarz Ossolińskich odnalazł się szczęśliwie w 1912 r.

Literatura: Juszyński: *Dykcjonarz* (T. II, s. 410—11) wymienił broszurę tę między dziełami poetów bezimiennych, wypisał tytuł bardzo skrócony, poczem osądził ją temi słowy: „Najnikczemniejszy dialog w 5 aktach, 17 osób, 5 chórów, a bez liczby osób niemych etc.“ — Euzebiusz Słowacki: *Dzieła z pozostałych rękopisów ogłoszone*, (Wilno 1826, T. III, s. 142—5) pierwszy dokładnie zanalizował treść tego dziełka, przytoczył z niego liczne wyjątki i ocenił: „Jest to rodzaj komedji starożytnej polskiej, rzadki i ciekawy zabytek poezji tego rodzaju. Czystość języka i prostota niektórych wyrażen okazują, że wiersz ten złożony być musiał przy końcu XVI albo na początku XVII w. Wśród mnóstwa płaskich i ciągle prozaicznych wierszów przemówienie woźnicy Gemby (w sprawie wtórej) jest najdowcipniejsze i najlepiej wierszowane“. — Kleofas F. Pasternak (Kraszewski) w swych obrazkach towarzyskich, wydanych p. t. *Wielki świat małego miasteczka*, (Wilno 1832, T. II) przed rozdziałem „Zareczyny“ dał jako motto dwuwiersz z „Dziewosłęba“ a w przypisku do s. 97—8 zauważył: „Mało jest znajomy światu ten starożytny pomnik dawnej naszej komedji, który chociaż bez roku, z języka i prostoty policzyć można do dzieł w końcu XVI lub początku XVII w. wydanych“. Tu przytoczony także dokładny tytuł tego pisemka, a wyraz „dziewosłab“ objaśniony jako „swat“. — Wójcicki: *Teatr* (ob. Kwartal. nauk. 1836, T. III, s. 92—4) dokładnie rozbiiera treść i cytuje wiersz prologowy; por. także „Przyjaciela ludu“ 1840 (R. VII, s. 118). — Kraszewski w *Tygod. petersb.* (1838, Rok 9, Część XVII, Nr. 38, s. 217) odwołuje się do ogółu społeczeństwa z prośbą o udostępnienie mu „Dziewosłębu dworskiego“ dla celów wydawniczych. — Wójcicki: *Obraz staroż. teatru* (ob. Przyj. ludu, R. VII, T. II, s. 263) umieszcza „Dziewosłęba dworskiego“ wyprawionego we dworze szlacheckim na zaręczynach dziewki szlacheckiej pod r. 1638 (!) — Wójcicki: *Teatr starożytny* (T. I, s. 9—10 i 12) „Jak w czasie wesel królów do wystawy obrzędu należał i teatr, tak i możniejsza szlachta naśladowała w tem dwór zamkowy, dowodem wyraźnym na to „Dziewosłab“; (T. II, s. 29—31) nie wytrzyma on żadnego porównania z komedją Baryki ale z oryginalności pomysłu ma swoje zalety; (T. II, s. 99—117) treść przedstawiona wyjątkami z oryginału. — Trębicki: *Uwagi* (Bibl. warsz. 1843, T. IV, s. 311) nie rozumie, co upoważniło Wójcickiego do położenia tej sztuki pod r. 1637 (!) zwłaszcza, że i E. Słowacki domyśla się tylko, że ten rzadki zabytek poezji polskiej złożony być musiał przy końcu XVI lub na początku XVII w. — Wójcicki: *Biblioteka*

starożytna (wyd. I, 1844 r., T. V, s. 263—307) przedrukowuje „Dziwosłęba“ w sposób nie-naukowy, wypuszczając liczne wiersze; dialog ten zalicza do pomników z czasów Władysława IV od r. 1632—1648; (wyd. II, T. V, s. 263—307) powtarza bez zmiany przedruk dawniejszy. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 257) opisuje komedję tę za Juszyńskim i Wójcickim, przytacza pełny tytuł, podkreśla zabawne nauki dla aktorów i konkluduje: „Nędzna ramota, niedorzeczny dialog jakiejś niedowarzonej głowy; same rozmowy nudne bez przyprawy i dowcipu, język prawdziwie polski, gminny“. — Wójcicki: *Niewiasty* (s. 165) w zamożnych domach szlachty odgrywano przy zrękowinach dialogi, czego świadectwem „Dziwosłab dworski“ z XVI w. (!) — Majorkiewicz: *Histor. Liter. i Kryt.* (s. 268—275) swój szczegółowszy rozbiór znakomitszych zjawisk literatury dramatycznej w XVII w. zaczyna od „Dziwosłębu“, sztuki bez r. w. zdaje się jednak że z XVII w., bo ma charakter tego wieku. „Myślą autora było przedstawienie plastyczne osób żyjących a w pieśniach lirycznych t. j. chórach zamiar odmalowania wewnętrznej strony życia ludzkiego, lubo ujęto ją w suchy morał; prowadzenie całe dramatu jest prawie martwe, bo niemal wszędzie spotykamy suchą krytykę, rzeczy ważne czasem pod względem obyczajowym lub moralnym, dla sztuki dramatycznej jednak będące niczem. Kilka wierszy tylko pokazuje ruch, działalność dramatyczną a mianowicie, gdy się chłopięta kłócić zaczynają podczas rozmowy Marszałka, Pochlebcy i Śpiewaka. Jest to szkic surowy ale żywy i jeden wierszyk, jedno wyrażenie rubaszne, nieokrzesane, przez które jednak odzywa się po molierowsku życie potoczne, więcej warte niż całe chóry i dialogi. Społeczeństwo, które bawiły podobne dialogi, było gminem, czernią nieokrzesaną albo raczej dziećmi niewykształconemi lub zepsutemi. Smutna pomyśl jak zwiędła podówczas była literatura nasza dramatyczna. Tego nieznośnego dowcipu, tego zwierzęcego umysłowania pojęć, które widzimy w „Dziwosłębie“ niema w „Scylurusie“ Jurkowskiego, dającego się czytać nawet z pewną przyjemnością“. — Kraszewski: *Sztuka dram.* (Gawędy s. 187—8) „Dziwosłab“ jest jedną z fantastycznych komedji na ogólniku zbudowanych, jakich stary nasz teatr ma najwięcej. Zadanie tu toż same co w „Scylurusie“, sposób rozwinięcia prawie takoz, na swój czas nie brak łatwości, dowcipu i mogło to zabawić. Myślą główną skutki rozpusty i próżnowania; prosta to tylko zabawka, przez którą przewleczono sznurek moralny, żeby się to jedno drugiego trzymało“. — Chomętowski: *Dzieje teatru* (s. 53) po rozbiore treści „Dziwosłębu“ podkreśla bujność a zarazem dziwaczność fantazji tego dialogu. — Estreicher: *Teatra* (T. I, s. 142) wlicza sztukę tę do krakowskiego repertuaru XVI w. i zwraca specjalną uwagę na zamieszczone w oryginale wskazówki dla uscenizowania pewnych działań; (Tamże T. I, s. 147) czytamy: „Utwory jak Pielgrzym i Pątnica, Dziwosłab, Guślarze, Lament chłopski, Potkanie Janasa z Gregoryasem klechą i kilka innych, mogły ozdabiać scenę krakowską do XVI w., choć na to dowodu niema, jednakowoż nie mają one żadnej, choćby najodleglejszej scenicznej wartości“. — Kondratowicz: *Dzieje liter.* (T. III, s. 134—5) w „Dziwosłębie“ nie wiele bezwątpienia akcji, nie wiele oglady stylu, ale jest na dnie utworu myśl moralna, jest parę swojskich postaci, jest fantastyczność; słowem, jest wszystko, co mogło działać na oko, na wyobraźnię i serce niewybrednych widzów“. — Ignacy Matuszewski: *Dyabel w poezji* (Warsz. 1894, s. 123) djably Wąglik i Smółka są tylko komicznymi postaciami z pewną cechą lokalną, dzięki imionom zrodzonym na miejscowej glebie; nie są czynnikiem dramatycznym ale efektowną dekoracją, jak wszystkie djably wprowadzone do dawnych dialogów dramatycznych. — Windakiewicz: *Teatr lud.* (s. 217—220) autora-pseudonima Maćka Pochlebęć (po Kaszocie i Janie Dzwonowskim) zwie trzecim frantem-literatem, identyfikuje go z autorem satyry dialogowej z 1617 r. p. t. „Zwrócenie Matyasza z Podola“, z czego wysnuwa dalszy wniosek, że i „Dziwosłab“ około 1617 r. mógł być drukiem wydany. Ów moralitet karnawałowy jest nową przeróbką Pamphilusa, z którym imaginacja naszego ludu rozstać się nie mogła, ale nie w pierwotnej czystości, tylko kontaminowana reminiscencjami z moralitetów kontrastowych i bachicznych. Windakiewicz zamieszcza obszerną

wedle spraw opracowaną i wyjątkami popartą treść tej sztuczki, która musiała być grywaną i jako dzieło frantowskie nacechowana jest licznymi improwizacjami i stylem błazeńskim. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1902, s. 545) recenzując poglądy Windakiewicza przypuszcza, że „Dziwosłęb” około 1620 r. wydany i że bynajmniej nie jest on nową przeróbką Pamphilusa, ale raczej niemieckiego Homulusa; Tenże w *Przeglądzie polskim* (Krak. 1902, T. 145 og. zb., s. 152) w drugiej recenzji nie wierzy, by autor „Zwrócenia M.” był zarazem autorem „Dziwosłębu”. — J. Tretiak: *Juliusz Słowacki*, (w Krakowie, T. I, s. 201 uwaga) domyśla się, że osobę Pamfila, pełniącą w dramacie o Beniowskim rolę Mephista, mógł przejąć Słowacki z „Dziwosłębu dworskiego”, znanego pocie z streszczenia i cytatów, znalezionych w dziełach ojca, Euzebiusza. — Brückner: *Z teki bibliogr.* (Pamięt. Liter., R. IV, s. 51) sprzeciwia się twierdzeniu Windakiewicza, by Maciek Pochlebca należał do jakiejś odrębnej kasty frantów-literatów (polscy franci nie wytworzyli żadnej osobnej kategorii, ale rozplynęli się w humorystycznym świecie rybaltów, czy sowizdrzałów) i był autorem także „Zwrócenia Matyasza z Podola”. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XXIV og. zb., s. 377) pod Pochlebca Maciek przepisuje na podstawie unikatku Ossolińskich tylko całkowity tytuł „Dziwosłęba”, bibliograficznego opisu zawartości nie podając, poczem zamieszcza odsyłacz do „Zwrócenia Matyasza z Podola”. — Brückner: *Studia nad literaturą w. XVII* (R. A. U. W. F, T. 57 og. zb., s. 73) przy rozbiore „Poselstwa z dzikich pól” (J. Jurkowskiego), a w szczególności ważnego ustępu dla dziejów gier karcianych, przywodzi analogje z „Dziwosłębu dworskiego” niby z 1625 r. (!).

39.

DZWONEK || SERDECZNY, || Do ktorego sie co żywo ná
 głos || zbiega (*sic!*) ták Młodźienicy iáko || y Pánný. || (*w środku*
karty tytułowej między dwiema krzyżykowemi rozetkami wydru-
cowany kursywą sześciowiersz:)

Dzwonze przyjemny Dzwonku, zwoływay Dwo-rzany,

Będzie tu wszelaki stan, będą y Dyany.

Juz sie zewsząd Dyanny do dzwonka zbiegały,

Będą iedna za drugą w taneczku płasły.

A ty piękna szynkarko miey sie tez na pieczy,

Bo y tobą niegardzi z sercem zmysł człowieczy.

(*w dole ujęta w dwie linje poziome data drukarska:*) Roku Pán-
 skiego | || 1620.

Tytuł (Fig. 39) z trzech stron otoczony ramką dwulinjową, w nią u góry wstawiona krzyżykowa rozetka. Druk 8-mio kartkowy w 4-ce, znaczony sygnaturami: Aij-Bijj. Obramowanie widoczne na karcie tytułowej ciągnie się przez wszystkie paginy oryginału. Od 4-tej strony zamiast krzyżkowej rozetki, która zdobi ramkę na 1, 2 i 3 paginie pierwodruku, powtarza się, większym gotykiem odbity, napis kolumnowy: *Pieśni nowe*.

Na odwrocie karty tytułowej wydrukowany jest większym gotykiem wiersz pod nagłówkiem:

Wdzięczność głosu dzwonka serdecznego.

- Dzwonek nasz pięknie idzie, pięknie gra i śpiewa,
Sercem swym ludzkie serca ozięble zagrzewa.
Zwoływa tu do skruchy serby i multany,
Bieży na głos co żywo z brzmiącymi organy.
- 5 Apollo, ty sam przodkiem weźmi lutnię swoją,
Pociesz strwożoną trzodę, przeszły niepokoję.
Już pokój, już wesele, precz melankolije,
Przyniósł Apollo z sobą wdzięczne harmonije.
- 10 Kto chce wejrzeć w pośrzodek serca dzwonku tego,
Rozłóż partes, najdziesz tu wiele uciesznego.

Pod tym dziesięciowierszem położony finał koronkowy. Na 3-ciej pa-
ginie pierwodruku pod nadpisem *PIESNI NOWE* rozpoczyna się zbiorek
wesołych poezyj, liczący razem 15 piosenek, numerowanych rzymskimi cyframi.
Piosenki te rozpoczynają się od takich wierszy:

- Pieśń pierwsza.* Rozkwitła młodość gdy komu służy,
Zdrowie, fortuna do tego płuży *i t. d.*
- P(ieśń) II.* Trudna rada Zosienku moja,
Zniewoliła mnie śliczna twarz twoja *i t. d.*
- P. III.* Cóż mam czynić pacholiczek utrapiony,
Żem tak gwoli ślicznej pannie zniewolony *i t. d.*
- P. IV.* Zapłakała Zosienieczka, Prowadzący kochaneczka *i t. d.*
- P. V.* Azaby sie to żenić dla złota,
Dosyć skarbów kędy też jest cnota *i t. d.*
- P. VI.* Smutny mój żal, zła chwila, Zosia mnie omyliła *i t. d.*
- P. VII.* Bywaj jedyny mój kochany,
Tyś mi nad wszystkie insze upodobany *i t. d.*
- P. VIII.* Sama Cytrea snaćby wysłuchała
Mnie, której proszę, by mie miłowała *i t. d.*
- P. IX.* Nadobna dziewko przecz sie sroga stawisz?
Priecz mię frasunku wielkiego nie zbawisz? *i t. d.*
- P. X.* Tobie Maryno z Parnazu ślicznego,
Tobie służy rym taneczka pięknego *i t. d.*
- P. XI.* Ucieszna panno, niechaj sfrasowany
Długo nie będę od ciebie trzymany *i t. d.*
- P. XII.* Wszakemci powiadała, że ciągniesz kota,
Albo mniemasz, byś mię miał zwieść workiem złota *i t. d.*

- P. XIII. Serce moje co czynisz, czemu się frasujesz?
Widzisz wielkie nieszczęście, kogoż w tym winujesz? *i t. d.*
- P. XIV. Na nowej ją grobelecze znalazł,
A znalazzy obłąpił ją zaraz *i t. d.*
- P. XV. Ojże, ojże, kowalowa dziewczko,
Pożycz mi szeląg na piwko *i t. d.*

Po tych wierszach dodano *Pieśń o babie i o żaku* („Miała baba żaka, Czystego jonaka“ etc.) i *[Lament] chłopski na złe lata*, pod którym na końcowej paginie pierwodruku odcisnięto koronkowy finalik, taki sam jak na odwrocie karty tytułowej. Tekst wierszy drukowany średnim gotykiem, tytuły złożone z wielkich czcionek gotyckich, każda pieśń rozpoczęta szwabachowym inicjałem. Typograficzne wykonanie nie zachwyca — na niektórych stronach tekst pod wpływem silniejszego napływu czernidła drukarskiego zalany, co utrudnia filologiczne odczytanie pewnych wierszy.

Unikat „Dzwonka serdecznego“ zachował się w bibliotece publ. w Petersburgu (pod sygn.: 6. 75. 1. 524); na jego tytule znak rzadkości wyrażony dwoma krzyżkami. Jest to nieoprawiony i z jakiegoś klocka wydarty egzemplarz bez pieczęci bibliotecznej; ostatnia karta zdefektowana przez co uszkodzony „[Lament] chłopski na złe lata“ w nagłówku i w 1, 3, 30 i 32 wierszu. Na tym egzemplarzu współczesna (?) ręka dopisała na odwrocie tytułu dwuwiersz nieczytelny, a na 5-tej str. wzdłuż ramki zanotowała początek nieznaney piosenki:

Rzekęć prawdę, śliczna panno, kłamasz srodze,
Inszym wina dobre dajes, a mnie drożdże.
Jeśli każesz sobie służyć bardzo wiele *i t. d.*

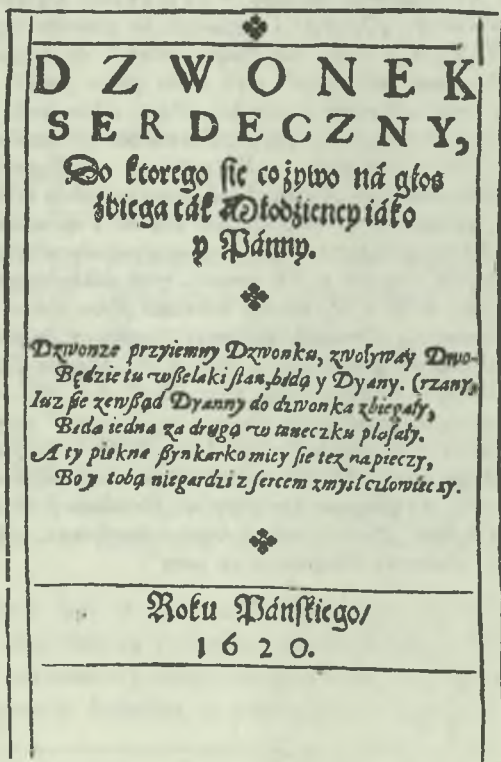


Fig. 39. (do Nr. 39.)

Niektóre z pomieszczonych w „Dzwonku serdecznym“ piosenek włączone zostały także do innych pokrewnych a później wydanych zbiorów poetyckich n. p. do: „Pieśni, tańców, padwanów etc.“ (por. Nr. 93 i 94); pieśń XII-ta zaś pojawiła się pięć lat wcześniej w „Prażonce albo Nawarze“ z 1615 r. (por. Nr. 105).

Literatura: Jabłonowski: *Ostafi* (k. o) pierwszy podaje tytuł w zapisce: „Dzwonek serdeczny to iest Pieśni różne in 4-to 1620“. — Tenże: *Museum* (s. 3) notuje broszurę tę w ten sposób: „Campana cordis, id est Cantiones variae polonic. idiomate (Dzwonek serdeczny) in 4., 1620“. — Załuski: *Bibliotheca* (s. 21) zauważa, że „Dzwonek“ złożony jest z XV Cantilenae Mimicae. — Juszyński: *Dykcyonarz* (T. I, s. 411) wypisał tytuł za Jabłonowskiego „Ostafim“ i zaznaczył, że pisemka tego nie zna. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 17—18) nie mogąc dotrzeć do oryginału zanotował krótko: „Mamy w druku „Dzwonek serdeczny“, czyli różne pieśni polskie 1620“; a bezpośrednio potem przytoczył w wyjątkach pieśń o zajączku („Zając sobie siedzi pod miedzą“ etc.), tak jakby w „Dzwonku“ znajdować się miała, gdy tymczasem ona do wzmiankowanego z kolei „Postnego obiadu etc.“ z 1653 r. przynależy. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XV og. zb., s. 474) podaje tytuł za Jabłonowskiego „Ostafim“, przyczem powołuje także jego „Museum“ i zapiski w Wiszniewskim i Juszyńskim; (T. XX og. zb., Dopełn. i sprostowan. s. VIII) przy opisie Bozdarzewskiego: „Wesołej ochoty“ z 1647 r. wypisuje pełniejszy tytuł podobnego „Dzwonka“; (T. XXIII og. zb., Dopełn. i sprost. s. XI) ponawia tytuł dokładniejszy. — Brückner: *Z teki bibliogr.* (Pamięć. Liter., R. II, s. 65) między zbiorami pieśni erotycznych (zakazanych przez cenzurę duchowną) wymienia i „Dzwonek serdeczny“, podobny do pokrewnego treścią dziełka Celestyna Bozdarzewskiego (pseudonim) z 1647 r. pt. „Wesoła Ochota“, znanego mu z oryginału petersburskiego. — Tenże: *Dzieje liter. pol.* (T. I, s. 248) autorstwo „Dzwonka“, tego zbioru 15 pieśni miłosnych, powtarzających się i w „Nawarze“ przypisuje anonimowemu bakałarzowi-wierszoklecie. — Tenże w *Pamięć. Liter.* (R. III, s. 315) zaznacza, że „Dzwonka“ pieśń 3 przypomina „Mignon“; pieśń 12 wydrukowana wcześniej i w „Prażonce“ jako Taniec Dorotezyn III; pieśń 14 ogłoszona uprzednio w „Pieśniach i tańcach“ z 1614 r.; pieśń 15 całkiem ludowa a dodatki „Pieśń o babie“ bardzo drastyczna, zaś „[Żal] chłopski na złe lata“ niby pendant do „Lamentu chłopskiego na pany“.

F.

40.

FACECYAE || POLSKIE. || Abo zärtowne á trefne povviesći || biešiädne, tàk z rozmàitych Authorow ze- || bràne, iàko teź y po-
wieści ludzkiej || spisàne. || (*pod tem kursywà:*) Teraz znowu po-
pRAWione, y przydano. || (*na dolnej połowie karty tytułowej od-
ciśnięty prostokątny 7 × 6,3 cm drzeworyt, przedstawiający
w komnacie ośm strojnie ubranych figur niewieścich, radzących
przy stole*¹; *pod drzeworytem dodano* :) Drukowano Roku. 1624.

Najwcześniejsze znane wydanie „Facecyj“ z 1624 r. zachowało się w unikacie biblioteki królewskiej w Berlinie, pod sygn.: Zo. 21836. Najgrubsza w grupie badanych przez nas broszur książka w 4-ce, bez podania miejsca druku i nazwy oficyny wydana, liczy w komplecie 62 k. nlb., znaczonych w dole A₂—Q.

Skład tytułu (Fig. 40) wstawiony jest w misterną i szeroką ramkę koronkową; kolumny dalszych pagin otoczone są podwójną ramką linjową. Na odwrocie tytułu, zamiast autorskiej przedmowy, zacytowany ośmiowiersz Jana Kochanowskiego z nadpisem: *O żywocie ludzkim, z pierwszych Książ Frá-*

¹ Podobny ale nieidentyczny ksylograf niewieści pojawił się poraz pierwszy w M. Bielskiego: *Kronice wszystkiego świata* etc. 1551 r. na k. 139. Jego oryginalny klocek dotrwał do naszych czasów i przechowywany jest w cennym zbiorze drzeworytów w bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Odbił go J. Muczkowski w albumie p. t.: *Zbiór odcisków drzeworytów w różnych dziełach polskich w XVI i XVII w. odbitych* etc., Kraków 1849, pod Nr. 768; a także Al. Brückner w swym wznowionym przedruku „Facecyj“ z 1624 r. w Bibl. pis. pol. Akademii Umiejętności, Kraków 1903, Nr. 47 na str. 25, nie bacząc na to, że klocek jagielloński nie nakrywa się z ryciną, odbitą na tytułowej karcie „Facecyj polskich“. W wydawnictwie Muczkowskiego znajdujemy pod Nr. 764 inny jeszcze pokrewnie uszczelniony ale o wiele większy drzeworyt sejmujących niewiast.

szek. I. K. Podkreślić musimy (na co dotychczas nikt nie zwrócił uwagi), że odwrót tytułu (między owym nadpisem a właściwym ośmiowierszem) przyozdobiony jest dobrze ciętą figurą drzeworytową (wysok. 5·2 cm), przedstawiającą śpiewającego, czy też rezonującego mężczyznę w kapeluszu na głowie (Fig. 41).

Na sześć „traktatów“ rozdzielony tekst 183 (nienumerowanych) prozaicznych anegdot poczyna się u szczytu wierzchniej paginy k. A₂. Każdy

traktat poprzedzony jest szerszym, programowym i antykwą tłoczonym nagłówkiem; treść każdej facecji podana w gotyckim tytułiku.

Facecuj Polskich Traktat I, który w sobie żartowne powieści zamyka (sięga do połowy wierzchniej paginy karty B₂ i zawiera facecje:) 1. O pijanicy, co cesarzem był — 2. Jakich ludzi na świecie nawięcej — 3. Których ludzi najmniej na świecie — 4. O jednym, co skarb we śnie znalazł — 5. O szoltysie, co syn jego studował — 6. O błaznie, co pana pierdzielem uzdrowił — 7. O matpie, co pana uzdrowiła — 8. Dwa złodzieje jako księdzu pedogrę zleczyli — 9. O błaznie, co go wdowa na gołębieńiec wsadziła — 10. O Niemcu, co mu ząb wyjęto.

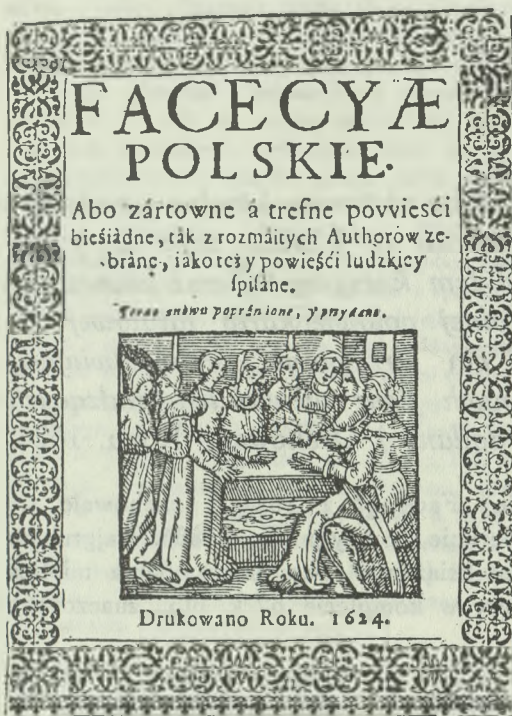


Fig. 40. (do Nr. 40.)

Traktat II, o misternych kusach i fortelach (końcem

swym przekracza połowę górnej paginy k. F₂ i obejmuje anegdoty:) 11. O żydzie, co czekał ogolenia brody — 12. Na księżą łakomą — 13. O jednym, co z skórnikami szewcowi uciekł — 14. O jednym oszuście, co krowę ukradł — 15. Fortel gościnny — 16. O żaku, co kaszę zjadł — 17. O bakałarzu, co pannie księdza omierzył — 18. O mikstatniku, co wołał wara — 19. Co się z piwnice wykręcił — 20. Który członek u człowieka nazacniejszy — 21. O złodzieju, co wlażł między łotry — 22. Jako jeden snicarz obrazu chciał poprawiać — 23. O księdzu łakomym — 24. Jako pleban prosił wikaryego na obiad — 25. Jako jeden Włoch Weneta oszukał —

26. O księdzu, co relikwie nosił — 27. Fortel na złą żonę — 28. O księdzu, co złe wino miał — 29. O ziemianinie — 30. Jako się szlachcic przed gościem brał z domu — 31. Co się pannie zalecał — 32. Jako jeden drugiego odpędził od panny — 33. Co Węgry perfumował — 34. Łakomca oszukanie — 35. Jako pachotek pana przed panną zalecał — 36. O żaczku — 37. O jednym, co okulary kupował — 38. O śnie — 39. O jednym, co weń umówili, że chłopca zabił — 40. O Judaszu, co dyabła wygnał — 41. O dwu Włochach — 42. O paniej, co łańcuch wzięła — 43. O drugiej paniej, co sto złotych wzięła — 44. O barwierzcu, co dziewczkom puszczał krew — 45. O dwu wędrownych Włochach — 46. O błaznie, co żyda oklajstrował — 47. Złej żenie pokuta — 48. O pasterszu, co był plebanem.

Apophemata (sic!) *abo z rozumu baczne powieści.*

Traktat III (urywa się w górze tylnej paginy k. H₃ i liczy facecje:)

49. O weneckim księżęciu — 50. Na chętnego — 51. O dar-mochwale — 52. O astrologach — 53. O rozwodzie z żoną — 54. Ob-mowiska trefne ustne — 55. Na tego, co pyta, a nic mu potym — 56. O młodziku, co na wojnę szedł — 57. O Sokratesie — 58. O Juliej, dziewce cesarskiej — 59. O mistrzu, co dyscyplów nie miał — 60. O Philoksemesie, księ-żęciu nieurodzivym — 61. O De-

mostenesie — 62. O Dyogenesie — 63. Co oponce pożyczal — 64. O winie — 65. O plebanie, co go kucharka rządziła — 66. O lutniście, wierutnym łotrze — 67. Na dłużnika — 68. O Sokratesie — 69. O Stańczyku, co przed pannami plugawie rzekł — 70. Na pana niedatnego — 71. O rajcy łakomym — 72. Na złodzieja — 73. O złodzieju, co wlażł do pijanicy — 74. O dwu, co się na rękę wyzwali — 75. O ziemianinie, co króla prosił o starostwo — 76. O niezgodzie piękny przykład — 77. O babie, co na pana złego Boga prosiła — 78. O sędzim, co go dwa darowali — 79. Żona kłopot — 80. O Ptolomeusie, królu egiptskim — 81. O prokuratorze, co mnichem

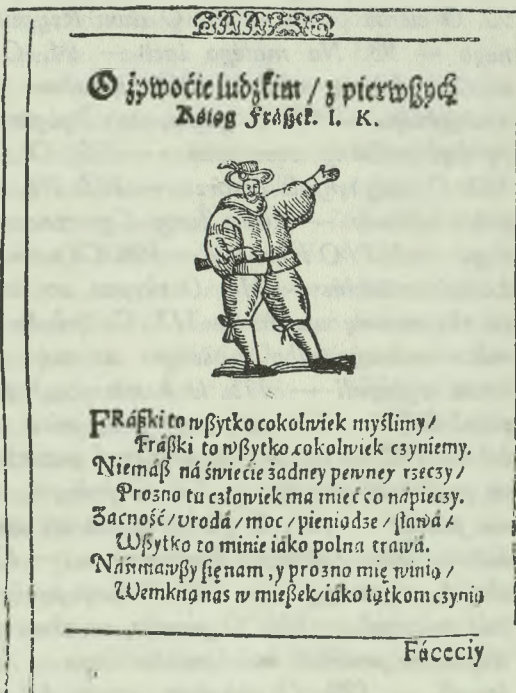


Fig. 41. (do Nr. 40.)

został — 82. Na pana niedatnego trefna przypowieść — 83. O mnichu, co kapłona wedle pisma rozbierał — 84. O Hiszpanie, co się do dziecięcia przyznać niechciał — 85. O księdzu, co panu poświęcać chciał — 86. O Polaku, co się w okręcie wioził — 87. O księżych kucharkach — 88. O studencie, co mnichem został.

Trafne przymówki a szyderstwa. Traktat IIII (kończy się u dołu wierzchniej paginy k. L dwoma finalikami — krzyżyk wstawiony między dwie żółędzie — i ma facecje tak zatytułowane:) 89. O Scypionie — 90. O cieniu oślim — 91. O dwu Rzymianach — 92. Na medyka nieuczzonego — 93. Na małego żart — 94. O garbatym — 95. O malarzu, co szpetne dziecię miał — 96. Anibalowe szyderstwo — 97. Na strzelca nieumiejętnego — 98. O łysym, co Dyogenesowi łajał — 99. O młodzieńcu, co był podobny cesarzowi — 100. O Cyceronie — 101. O Afrykanie — 102. O Augustynie cesarzu — 103. Na zimne ręce przymówka — 104. Na próżnochwały — 105. Żarty Cyceronowe na Watyniusza — 106. Na hardego — 107. O Herodzie — 108. Co wzrok najlepiej naprawia — 109. O królu Lacedemońskim — 110. O skępcu, co salę malować chciał — 111. O paniej, co złą monetę wzięła — 112. Co młodą żonę pojął — 113. Czemu u Rzymian wdowy tylko w święta za mąż chodziły — 114. O złodziejach, co kram wyłupali — 115. O kamienicach sprzedajnych — 116. O chłopie, co powiadał, że miał mędrszą klacze, niżli pleban — 117. Co pytał, wiele zegar bił — 118. O opacie, co go przed papieża pozwano — 119. O jednej paniej, co prałatowi służyła — 120. O jednym, co w ostrogach chodził, a na koniu nie jeździł — 121. O garbarzu, co się spowiadał, że miał wolą jednego zabić — 122. O Włochu bezpiecznym — 123. O dobrym towarzyszu, co sukno chciał przystrzygać — 124. O dwu professorach — 125. O księdzu, co mięsa jeść zakazał — 126. O pannie, co dworaka obyczajów uczyła — 127. O jednym, co przedeń kości nakładzono — 128. O prałaciech, co malarza strofowali — 129. O astrologu, co w dół wpadł — 130. O drugim astrologu, co go pokradziono — 131. O kuglarzu — 132. O jednym, co stękał — 133. Która kupia nacięższa — 134. O bednarzu — 135. O kucharzu, co panu powiadał, że każdy zóraw o jednej nodze — 136. O Węgrzynie, co prałatowi przymówił — 137. O paniach, co kazania słuchały — 138. Jako Stańczyk odpowiedział, gdy mu starzy przymówili — 139. Co żony przeciw wodzie szukał.

O chytrościach niewieścich. Traktat V (dosięga połowy odwrotu k. O₂ i składa się z takich facecyj:) 140. O studze, co panu dał kijem — 141. Jako żona męża w pole wywiodła — 142. O śniadaniu prędkim — 143. O wdowie, co żołnierza oszukała — 144. O niewieście, co męża żalowała — 145. O paniej, co lekarstwo brała — 146. O niewieście, co kota sprzedała — 147. Jako panna młodzieńca wianem oszukała — 148. O babie,

co dyabła oszukała — 149. O mężu, co szwagrów jednał — 150. Co wlaź w półkufek — 151. O paniej, co na odpust chodziła — 152. O niewieście, co się rzkomo wrzuciła do studniej — 153. Niewiasta sekretarzem się nie godzi — 154. Niewieście niczego nie zakazuj — 155. Jako mąż żony spowiedzi słuchał — 156. O jednej, co urodziła k'woli mężowi dziecię — 157. Jako dwie niewieście swe mężę oszukały.

O głupich przypowieści śmieszne, którzy z niedomysłu co trafnego powiedzieli, abo uczynili. Traktat VI (kończy się w połowie przedostatniej paginy i zawiera następujące anegdoty:) 158. (bez tytułu) — 159. O lekarzu, co miał na rozmaite rzeczy piguły — 160. O chłopie, co świnię z zboża wyganiał — 161. O głupim, co rynkę matce kupił — 162. O chłopie, co syna do szkoły wioźł — 163. Co wilka ożenić radził — 164. O niewieście, co się cierniem zakłóła — 165. O niewieście, co pościel prała — 166. O drugiej wieśniaczce — 167. O jednym, co na pogrzebie śpiewał — 168. O błaznie, co za piecem spał — 169. O Niemcu, co olejek we Włoszech kupił — 170. O Niemcach — 171. Na tego, co się w nowinach kocha — 172. O garbarzu, co mu żona w miesiąc zległa — 173. O chłopie, co byli w maku — 174. O niewieście, co lubaszki przedawała — 175. O brzemiennej niewieście — 176. O błaznię, co piechotą podłe konia szedł — 177. O błaznie, co opatowi dał w gębę — 178. O błaznie, co pana oganiał — 179. O błaznie, co czyża o gówno pomówił — 180. O chłopie, co go ksiądz nauczał co jest święta Trójca — 181. O niewieście, co księdzu officyałowi kazała drugą raz uczyć męża — 182. O jednym, co goztałkę szynkował — 183. Co dudka odmienił.

Krótką facecjā Nr. 183 odbita jest na górnej połowie przedostatniej paginy i pod nią w dole widnieje piękna winjeta (maska między rogami i festonami), zachodząca także na karcie tytułowej „Carmen polskolatinum“ z 1600 r. (por. Nr. 20), po której poznać możemy, że i „Facecje polskie“ z 1624 r. w pewnej oficynie krakowskiej prasowane być mogły.

Na końcowej paginie „Facecyj“ z 1624 r. zamieścił bezimienny autor **Summariusz rzeczy, które się w tych książkach opisują** temi słowy ułożony:

Rozdzieliłem te książki na sześć części i dla rozmaitości materyej, która się w nich opisuje, ne veluti dissolutae scopae esse videantur, i dla łatwiejszego znalezienia każdej rzeczy.

W pierwszym traktacie będziesz miał żartowne powieści.

W wtórym misterne kusy a fortelne znajdziesz.

W trzecim APOPHTEGMATA, abo z rozumu baczne powieści.

W czwartym są trefne przymówki i szyderstwa.

W piątym chytrości niewieście opisują.

W szóstym powieści o głupich ludziach ukazują.

☞ Staralem się też, aby pod każdą przypowieścią była sentencja polska, pokazując to, jako z żartów statku uczyć się mamy.

Drukarz pod autorskim wykazem treści położył finał słowny *Dokonczenie*, powtórzył jeszcze raz *Drukowano z poprawą Roku Pańskiego, 1624* i broszurę całą zamknął koronkową ozdobą typograficzną.

Tekst wszystkich facecyj odbito jednostajnym, średnim drukiem gotyckim, ich tytułiki i początkowe wiersze złożono większym gotykiem, dwuwierszowe zaś sentencje, zamykające każdą anegdotę, wydrukowano gotyckim petitem¹.

Paginowe kolumny otoczone są ramką dwulinjową, której szczyt udekorowany na odwrocie tytułu i na s. 82 i 124 koronkowym ornamentem, zaś na s. 3-ciej wstawiono w temże miejscu trzy krzyżkowe rozetki; na innych paginach bieżą nadpisy kolumnowe: *Traktat Pierwszy* (od s. 4—11); *Wtóry Traktat* (s. 12—43); *Trzeci Traktat* (s. 44—61); *Czwarty Traktat* (s. 62—81); *Piąty Traktat* (83—108) i *Szósty Traktat* (109—123).

Pierwodruk z 1624 r. pod względem typograficznym jest najpiękniejszym i najstaranniejszym a pod względem treści najpełniejszym wydaniem „Facecyj polskich“, w czym nie dorównały mu zupełnie przedruki późniejsze. Doskonale zachowany berliński unikat, wklejony jest w niebieską koszulkę kartonową wraz z dwoma innymi drukami; z tych jeden dwukartkowy p. t.: „Pieśń żalosa o zacznym a bardzo walecznym xiążęciu Samuelu Koreckim. Teraz nowo wydana“ (z drzeworytem rycerza atakującego dzidą konnego Turka), drugi p. t.: „Satyr Na Twarz Rzeczypospolitey w Roku 1640“ (pióra Sam. Twardowskiego).

41.

FACECYAE || POLSKIE. || Abo || Żartowne á trefne powieści || Bieśiádne | ták z rozmáitych Autho- || row zebrane | iako też y z powieści || ludzkiey spisáne. (*rozdzielnik koronkowy z drobnych drzeworycików skomponowany a pod nim większym gotykiem*;) Teraz znowu popráwiono || y przydano.

Tytuł (Fig. 42) wstawiony w renesansową ramkę (wielkość naturalna: 12·1 × 17·3 cm) z groteskowym ornamentem², po której wnosić możemy,

¹ Te dwuwierszowe sentencje o przysłowiowym charakterze (razem 165) wybrał z późniejszej, niedatowanej ale w XVII w. prasowanej edycji Jan Radwański i przypomniał w broszurze p. t.: *Wierszyki Facecyj Polskich albo: Zbiór przygadek, przymówek, przysłów etc. Kraków 1857*, s. 7—22 (por. także „Co nowego“).

² Obramienia tego używał Hieronim Vietor, drukarz krakowski w pierwszych dziesiątkach lat XVI w., przykładem choćby *Modus epistolandi Joannis Aesticampiani* z 1522 r.

że wtóre, niedatowane wydanie „Facecyj“ odbite było (po 1624 r.) w niezna-nej oficynie krakowskiej. Unikat tej edycji zachował się w bibliotece miejskiej w Gdańsku w kločku z sygn.: Dm 4525¹. Komplet w 4-ce liczy razem 52 k. nlb. z sygnaturami: A₂—N₃. Wszystkie paginy oryginału od odwrotu karty tytułowej do strony przedostatniej (ostatnia niezadrukowana) otoczone są dwulinjową ramką. W niej u szczytu str. 2 i 3-ciej widnieją drobne, listeczkowe ornamenciki; na dalszych paginach wstawił drukarz w tem miejscu kolumnowe nadpisy: *Traktat Pierwszy* (s. 4—10) — *Traktat VVtóry* (s. 11—40) — *Traktat Trzeci* (s. 41—56) — *Traktat Czwarty* (s. 57—72) — *Traktat Piąty* (s. 73—92) — *Traktat Szosty* (s. 93—103); wszystkie z czcionek łacińskich ułożone.

Na odwrocie tytułu zamiast cytatu z Kochanowskiego (jak w edycji 1624 r.) znajdujemy z ostatniej strony wydania 1624 r. przeniesiony *Summariusz rzeczy*, wykazujący pewne odmiany w wyrazach (bez owego „Dokończenia“ z datą druku) i zamknięty finałem, złożonym z pospolitych ornamencików listeczkowych.

Od paginy 3-ciej zaczyna się tekst anegdot i w tem wydaniu rozdzielonych na sześć traktatów. Ich główne tytuły (antykwą tłoczone) uległy częściowej odmianie, więc: *Traktat II*

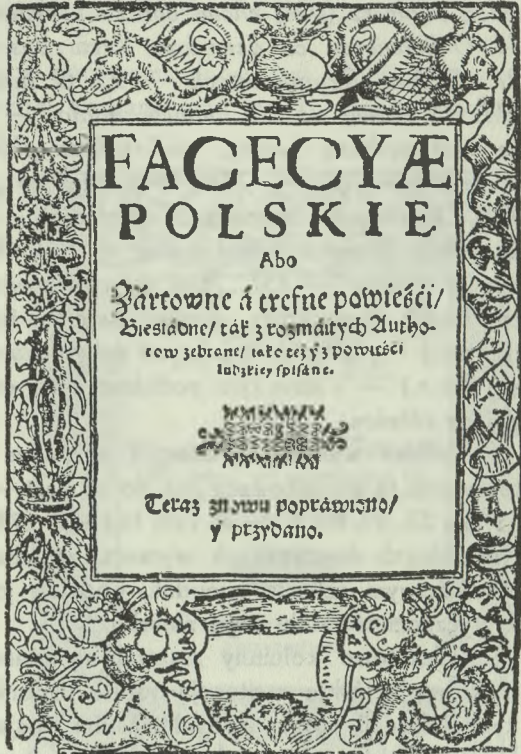


Fig. 42. (do Nr. 41.)

(por. egzemplarz Ossolińskich, sygn. 141). Na najpierwotniejszych odbiciach tej ramki widnieje na tarczy dolnej ligaturowy monogram Vietora, skombinowany z liter H i V z jednoramiennym znakiem krzyża. Obramieniem tem, po usunięciu zdobiącego tarczę monogramu Vietora, posługiwały się różne oficyny krakowskie jeszcze w XVII w.; czego dowodem i tytułowa karta wyżej opisanych „Facecyj polskich“. Szczegółowy opis tej ramki znajduje się w dziele Joachima Lelewela: *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, Wilno 1823, T. I, s. 93, a w T. II, z 1826 r. na Tab. VII powtórzona jest jej odbitka. Lepszą reprodukcję zamieścił też Feliks Kopera w *Spisie druków epoki Jagiellońskiej* etc. 1900. (por. Fig. 32 i uwagi autora pod Nr. 48 i 62 wyrażone).

¹ Por. Notę: VI.

(mówi): *O misternych sprawach i fortelach — Trefne przymówki i szyderstwa* (obejmuje) *Traktat IV — O głupich przypowieści śmieszne, którzy z nierozmysłu co trefnego powiedzieli, abo uczynili* (zawiera) *Traktat VI.*

I nagłówki (gotyckie) niektórych facecji, swawolnie przez drukarza zmienione, zapowiadają n. p.: 3. *Których ludzi na świecie najmniej — 22. Jako jeden szyncerz (sic!) chciał obrazu poprawić — 36. O żaczku zuchwałym — 44. O balwierzu co dziewczkom krew puszczał — 54. Obmowiska trefne — 91. O dwu Rzymianinach — 95. O malarzu, co dzieci szpetne miał — 111. O paniej co złą monetę miała — 116. O chłopie, co powiedział, że miał mędrszą klaczę, niżli ksiądz pleban — 117. O jednym, co pytał wiele zegar bije — 118. O opacie, co go przed papieżem oskarżono — 128. O prałacie, co malarza strofował — 135. O kucharzu, co powiedział, że każdy żóraw o jednej nodze — 152. O niewieście, co się wrzeczy wrzuciła w studnię — 157. Jako dwie niewieście mężę oszukały (po tej anegdocie finalik koronkowy między dwiema żołędziami na zakończenie piątego traktatu) — 158. *O Polaku, co od grochu ozdrowiał* (tytuł brakujący w edycji z 1624 r.) — i inne tym podobne a na odmienionym szyku wyrazów polegające różnice.*

Wtóre wydanie „Facecji“ skrócone było o 15 anegdot — dlatego też edycja ta zredukowaną jest do 52 kart — wypuszczono w niem facecje Nr.: 50, 51, 53, 59, 80, 136—8, 149, 154—5, 173 i 181—183. Na zmianie słów, form i niektórych drastycznych wyrażen zasadzający się wielki poczet warjantów w właściwym tekście anegdot, godzien jest uwzględnienia przy ponownem krytycznem wydaniu tego zbiorku.

Tekstowe kolumny złożone są jednolitym gotykiem średniego typu; niektóre łaćńskie sentencje odbite drobniejszą antykwą, początkowy wyraz każdej facecji poprzedzony łaćńskim inicjałem. Traktat VI kończy się w połowie przedostatniej paginy, poczem następuje finał słowny: *Dokończenie Facecyey* i typograficzny kroksztyn z maszkaronem.

Karty bibulaste różnej grubości i najwidoczniej z dawniejszej makulatury urobione; znaku wodnego brak.

Pierwodruk gdański ma naddartą w dole z nadwerżeniem tekstu czwartą kartę ark. B; ostatnia karta ark. N w dwu miejscach przedziurawiona — zresztą oryginał dobrze zachowany.

Estreicher: *Bibliografia* (T. XVI og. zb., s. 159) wskazuje inny oryginał tego samego wydania, który, jak to Bernacki (w *Pamiętn. Liter.* 1903, s. 663) stwierdził, nie w Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie, ale w bibliotece hr. Tarnowskich w Dzikowie (sygn.: V. XVII. 8) się znajduje i notuje go też St. Przyłęcki w swym rękopiśm. katalogu tegoż księgozbioru (por. Rkp. Zakładu Narod. im. Ossolińskich Nr. 1830, s. 84). Egzemplarz dzikowski podpisał na karcie tytułowej: *Paulus Grzybowski mp.*

FACECYAE || POLSKIE || Abo || Zártowne á trefne Po-
wiesći || Bieściadne | ták z rozmaitych Au- || thorow | iáko też y z po-
wiesći || ludzkiej zebrane. || (pod rozetowym rozdzielnikiem :) Teraz
znowu poprawiono || z przydatkiem. B. m. i r. dr. w 4-ce.

Wydanie trzecie, choć nieco w tytule zmienione, jest silnem typograficznym naśladownictwem edycji wtórej, opisanej pod Nr. 41. Ponad wszelką więc wątpliwość drukowane było (kilka lat później) w tej samej anonimowej oficynie krakowskiej (Fig. 43), która dla przyozdobienia karty tytułowej użyła także Wietorowej ramki¹. W księgozbiornie Zygm. Czarneckiego (sygn. dawna: 5328, nowsza: 3284) świeżo odszukany kompletny egzemplarz tej edycji liczy 52 k. nłb., znaczonych A₂—N₃. Drukarz przyjąwszy wcześniejsze i niedatowane wydanie „Facecyj“ za podstawę przedruku, naśladował je niewolniczo w rozkładzie treści, w doborze czcionek i ozdób typograficznych — w każdym wypadku jednak wprowadził łatwo dostrzegalne choć niezasadnicze różnice.

Mnogich warjantów w tekście anegdot nie możemy tu uwzględnić, zwrócimy jednak uwagę bodaj na ważniejsze odmiany w głównych nadpisach i tytułach facecyj. Więc po wydrukowanym na odwrocie tytułu *Summaryszu* wszystkich rzeczy etc. od 3-ciej paginy poczynają się anegdotyczne ustępy sześciu trak-

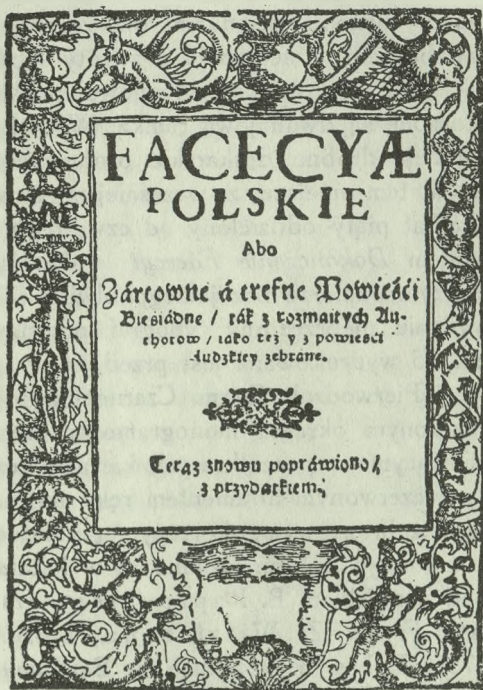


Fig. 43. (do Nr. 42.)

¹ Pełny tytuł tej edycji powołał i J. Lelewel w *Bibliograficznych ksiąg dwoje* (Wilno 1823, T. I, w uwadze do s. 93) na podstawie kompletnego i w Puławach widzianego egzemplarza. Omylił się jednak uczony bibliograf twierdząc, że druk ten wyszedł z pod prasy jeśli nie w XVIII w. to najpewniej przy końcu wieku XVII. My odnosimy wydanie to do pierwszej połowy XVII w.

tatów a z tych traktat III ma nadpis: *Apophtegmata abo z rozumu baczne przypowieści* zaś traktat V mówi: *O chytrnościach białogłowskich*. Także niektóre facecje otrzymały zmienione tytuły więc: 12. *Na księdzów łakomych* — 19. *O jednym, co się z piwnicy wykręcił* — 23. *O jednym księdzu łakomym* — 43. *O drugiej paniej, co sto czerwonych złotych wzięła* — 62. (tytuł wypuszczony) — 102. *O Auguście cesarzu* — 121. *O garbarzu, co się spowiedał, że miał wolą zabić jednego człowieka* — 157. *Jako dwie niewieście mężów oszukały* — 159. *O lekarzu, co miał rozmaite rzeczy i pigułki*. I w tem wydaniu brakuje ta sama ilość identycznych anegdot¹.

Obok antykwy figuruje w głównych nadpisach też wielki gotyk, tytuły facecji złożone czcionkami większego gotyku, kolumny tekstu odbite średnim szwabachem a sentencje i zwroty łacińskie kursywą bądź drobną antykwą.

Od odwrotu karty tytułowej po stronę przedostatnią wszystkie kolumny otoczone są dwulinjową ramką. W niej u góry 2, 3 i wierzchniej strony k. M₂ widnieją drobne drukarskie ornamenciki, na innych paginach zamieszczone są w tem miejscu z wcześniejszego wydania znane nadpisy kolumnowe. Traktat piąty oddzielony od czwartego perełkową listewką, szósty zamknięty finałem *Dokonczenie Facecji* i okazała ażurową rozetą. Całość odbita na lepszym papierze bez jakiegokolwiek filigranu. Nadmienić musimy, że w tem wydaniu nieprzezorny typograf przestawił w ark. B dwie kolumny tak, że str. 15 wydrukowana jest przed 14-tą.

Pierwodruk Zyg. Czarneckiego jest dobrze zachowanym kompletem, znacznym okrągłą monogramową pieczęcią biblioteki Józefa Wolffa i wykazującym na początkowych kartach liczne niemiecko-łacińskie glossy, wpisane czerwonym atramentem ręką dawnego właściciela. Jego grube komparturki z brązowym, skórzanym grzbietem oklejone są papierem deseniowym, czerwonego koloru. Dziełko to w katalogu Zyg. Czarneckiego zapisane jest pod nazwiskiem B. Paprockiego (?) prawdopodobnie pod wpływem notatki Fryder. Z. Witzlebena, który w *Bibliotheca Jablonoviana* (Lipsiae 1755, T. I, s. 359) podaje, że Bartłomiej Paprocki wydał w Krakowie bliżej nieznaną „Facecye żartowne a trefne“ (por. postawioną w tej sprawie hipotezę Bernackiego w *Pamięt. Liter.*, Lwów 1903, s. 661—2).

43.

FACECYAE POLSKIE etc. (ciąg dalszy tytułu bez zmiany)
B. m. i r. dr. w 4-ce.

¹ Z tego wydania przedrukował K. Bartoszewicz w *Perłach humoru polskiego*, (Krak. 1884, T. II, s. 161—193) następujące facecje: Nr. 2, 3, 4, 5, 7, 8, 11, 12, 15, 21, 27, 44, 47, 48, 65, 69, 71, 73, od 74—79, 81, 83, 111, 114, 116, 117, 132—134, 143, 144, 146—148, 150—153, 156, 157, 158, 164 i 172; Tenże z wyjątkiem Nr. 65, 152 i 156 powtórzył inne anegdoty w *Księgach humoru polskiego*, (Petersburg 1897, T. I, s. 138—173).

Ślad nieznaney dotąd edycji „Facecyj polskich“ odkryliśmy w niekompletnym egzemplarzu tego zbioru anegdot, który wraz z warszawskim księgozbiorem Ignacego Bernsteina przeszedł na własność Polskiej Akademji Umiejętności (z dawną sygn.: 2344) i zdeponowany jest w bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego. W defekcie tym (liczącym zaledwie 21 kart) zachowały się w całości arkusze: A, B, L, M; w ark. K brak karty pierwszej, w ark. N pierwszej i czwartej. Prócz ark. B inne karty defektu nakrywają się w zupełności z „Facecjami“, reprezentowanemi pierwodrukiem Zygm. Czarneckiego (por. Nr. 42) — więc i karta tytułowa w egzemplarzu Bernsteina identyczna i dlatego jej nie reproduujemy.

Ark. B nie zgadza się ani z pierwodrukiem gdańskim, ani Zygm. Czarneckiego, ani też z wydaniem z 1624 r. Pod względem typograficznym jest on wprawdzie ładząco podobny do dwu niedatowanych wydań „Facecyj“ (ten sam druk gotycki i obramowanie kolumn tekstowych), ale przed przenikliwym okiem bibliografa nie mogą się ukryć pewne przesunięcia wyrazów i odmienne zamieszczenie sygnatur, które w arkuszyku tym podpadają: B (pod słowem *z a w o ł a*) pod głoskę *-w-*; B₂ (pod słowem *w i e l e b y*) pod *-ie-*; B₃ (pod słowem *pułpięta*) pod zgłoski *-ięta*. Przypuszczamy więc, że ark. B jest szczątkiem nieodszukanego dotąd w komplecie wydania „Facecyj polskich“. Silny defekt Bernsteina wklejony jest w kompaturki powleczone czarnem płótnem i oprawa ta chroni nadszarpane krawędzie od poważniejszego zniszczenia. Tytuł owego defektu przedrukował w całości Ign. Bernstein w swym: *Katalogu dzieł treści przysłowiowej etc.* (Warszawa 1900, T. I, s. 258—9, Nr. 1066), rzadką i ważną dla paremjologii polskiej książeczkę odniósł do drugiej połowy XVII w. i zaznaczył, że z dziełka tego korzystał anonimowy autor książki p. t.: *Zbiór przygadek* (ob. Tamże T. II, s. 432—3).

44.

FVRFANTERYE || DWORSKIE, || NA SZESC CZĘSCI ||
Rozdzielone. || Po Polsku napisane, || z Rożnych Authorow zebrane, w których || się znajduią żartowne, a rokoszne || przypowieści. (*na dolnej połowie karty tytułowej odbita winjeta drukarska, wyobrażająca główkę aniołka skrzydlatego między festonami i dwoma rogami obfitości, pod nią czytamy dalej:*) A dla snádniejszego Czytelnikowi wyrozumienia || krotko (*błąd zam.: krotko*) Wierszowymi sentencyjami opisane, || y z poprawą Wydrukowane. || (*w małym odstępie:*) ROKV PANSKIEGO 1649.

Pod takim odmienionym tytułem pojawiła się w 1649 r. w 4-ce wznwiona edycja poczytnego zbioru „Facecyj polskich“, której kompletny ory-

ginał znajduje się w kločku biblioteki publ. Zakładu Ed. hr. Raczyńskiego w Poznaniu, z sygn.: IV. G. h. 29¹. Prasował ją w Krakowie Jan Filipowski, przyozdobiwszy tytuł (Fig. 44) taką samą ramką koronkową, której odcisk widnieje także na karcie tytułowej z wyraźnym nazwiskiem tego drukarza prasowanej broszury p. t.: „Spizarnia aktów rozmaitych etc.“ z 1655 r. W obu drukach użył też typograf ozdób i czcionek drukarskich tego samego typu. „Furfanterje“ z 1649 r. liczą tylko 12 ark. t. j. 48 k. nlb., sygnowanych B—M₃, a znak ostatni zamiesz-

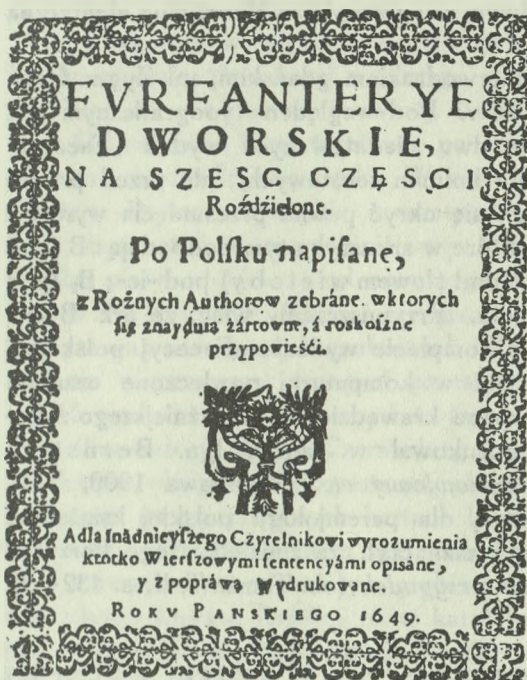


Fig. 44. (do Nr. 44.)

czony jest nie na trzeciej ale na drugiej karcie ark. M. Z dokładnego porównania przedruku tego z wcześniejszymi edycjami okazało się, że „Furfanterje“ tekstem swym zbliżają się najbardziej do niedatowanego egzemplarza „Facecyj polskich“ (Nr. 42) w księgozbiornie Zygma. Czarneckiego. W obu pierwodrukach tytuły anegdot nakrywają się niemal w zupełności, i tu i tam nie znajdujemy tych samych facecyj a traktaty w tym samym następują porządku. Nadpisy ich tylko drukarz nieco odmienił, więc po zamieszczonym na odwrocie tytułu „Summarysusu wszystkich rzeczy“ itd. idą dalej: *Furfanterij polskich Traktat I. Który w sobie i t. d. — Traktat wtóry, O misternych sprawach i fortelach — Apophtegmaty abo rozumu baczne powieści. Traktat trzeci — Traktat czwarty. W którym trefne przymówki i szyderstwa — Traktat piąty. O chytrnościach białogłowskich wreszcie Traktat szósty. W którym się zamykają o głupich przypowieści śmieszne etc.* Jakkolwiek drukarnia Filipowskiego trzymała się niewolniczo wzmiankowanej edycji „Facecyj“ bez daty, to jednak tekst poszczególnych anegdot popsuty został licznymi błędami a poprawki pewnych wyrażeń dla studjów językowych tylko przydać się mogą.

¹ Por. Notę VII.

Pod względem typograficznym „Furfanterje“ odbiegają znacznie od wcześniejszych wydań tego zbioru — choć i analogji nie brak. Tekst odbity drukiem trojakiemu typu; przeważają czcionki neogotyckie, po których najłatwiej poznać oficynę Filipowskiego. Posługując się wprowadzoną przy opisie wydania z 1624 r. numeracją, zwracamy uwagę, że facecje Nr. 15—18, 21, 36, 40, 47, 57, 58 nakoniec 60 wydrukowane są drobnym gotykiem (dzięki czemu „Furfanterje“ zredukowano do 48 k.); dwie końcowe zaś anegdoty złożono większym gotykiem starego kroju. Tytuły ośmiu początkowych facecyj gotyckie, dalsze aż do końca antykwą tłoczone. Tekst na przedostatniej paginie (ostatnia niezadrukowana) zamknięty finałem: *Dokonczenie Furfanteriej Dworskich*, pod którym odcisnięta wydłużona rozeta.

Każda pagina otoczona dwulinjową ramką, w której u szczytu str. 2 i 3 wstawione drobne krzyżyki; na pozostałych paginach, wzorem wcześniejszych edycji, powtórzone nadpisy traktatowe. Pod sumaryszem wytłoczona wielka, trójkątna winjeta w formie wycinanki.

W dobrym komplecie Raczyńskich z uszkodzeniem tekstu naddarta karta czwarta w ark. A; pod tytułową winjetą drukarską egzemplarz ten znaczony podpisem: *Ex libris Stanislai. Radulski d. 28. dbris A. 1688 Warsauie.*

45.

FACECYE || ABO || ZARTOWNE y KROTOFILNE || Powieści, z Rozmáitych Authorow || Zebrane. || Dla Zabawy Bieśiadney służące, oraz przy dobrej || Kompániey y Konwersácyey sercá y myśli ludzkie || wveselájące, á Melánkolią wypędzáiące. || Ná Pięć || CZĘSCI ábo TRAKTATY || Podzielone. ||

W Pierwszym Tráktacie, Są Powieści żártowne.

W Drugim, Misterne y foremne zabawy znajdziesz.

W Trzeciim, Apowtegmátá || ábo z rozumu baczne powieści.

W Czwartym, Są trefne Przymowki y Szyderstwá.

W Piątym, Chytróści y zdrády Białogłówskie opisáne.

Z popráwą słow y przydatkiem Regestru, dla sná- || dnejszego Tytułow ználeżienia. (*drobny rozdzielnik, przedstawiający dwie rozetki między dwiema żołędziami, pod horyzontálną zaś linją data* :) Roku Páńskiego, 1650.

W rok po „Furfanterjach“ wyszło nowe wydanie pokupnego zbioru anegdot pod znacznie przerobionym tytułem. A priori zaznaczyć musimy,

że edycja z 1650 r. pojawiła się znowu staraniem typografa krakowskiego, Jana Filipowskiego (świadczą o tem gotyckie i łacińskie czcionki tego samego typu), który przedruk swój oparł na wydanych w 1649 r. „Furfanteryjach“. Przed oddaniem zbioru do druku tytuł z gruntu przerobiono, tekst poprawiono przez wprowadzenie nowych wyrażen a nawet zwrotów, zbiorok cały skrócono o jeden (szósty) traktat i w miejsce jego przydano jedną nową anegdotę i regestr „dla snadniejszego tytułów znalezenia“.

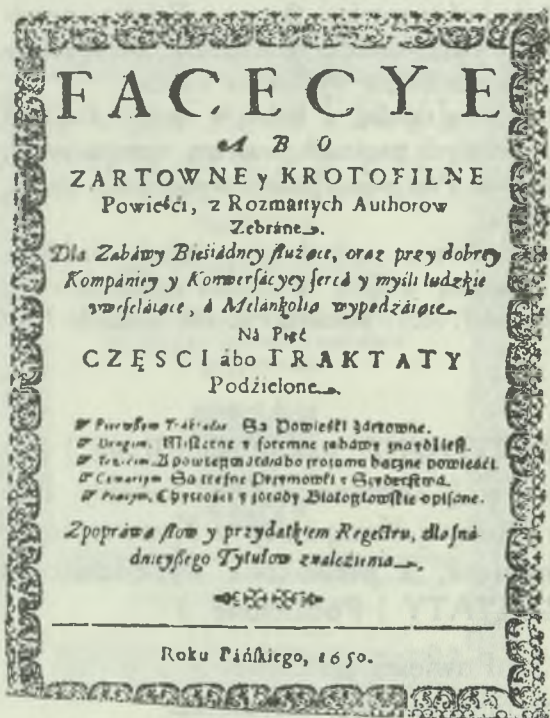


Fig. 45. (do Nr. 45.)

Z całego nakładu doszedł nas tylko unikat Ossolińskich (sygn.: 4354), niestety niecałkowity. Poznać z niego łatwo, że komplet świeżego wydania w 4-ce winien liczyć 44 k. (t. j. 11 ark.). Defekt Ossolińskich w miejsce brakujących kart A₂ i A₃ ma wprawione dwie czyste karty dla dopisania tekstu, dalej wydarty jest cały ark. J (czego dotychczas nie zauważono) a znak na karcie przedostatniej jest L₃.

Skład karty tytułowej (Fig. 45) skoncepowano przy pomocy tytułów dawniejszych wydań i uzupełniono go odpowiednio akomodowanym sumarjuszem, który w edycji z 1624 r. zamieszczony był przy samym końcu a w przedrukach późniejszych na odwrocie tytułu.

Wobec takiej zmiany właściwy tekst anegdot mógł być

rozpoczęty zaraz na odwrocie karty tytułowej a jego paginowe kolumny poznaczone są w górnych narożach arabskiem liczbowaniem od 1—83.

Ponad nadpisem traktatu I (w starszej osnowie) odcisnięte są trzy pary kwiatuśzkowych ornamencików; w nagłówku traktatu IV powiedziano, że zawiera on „kształtne przymówki i szyderstwa“. Tekst wszystkich części oddzielony jest typograficznie przed nadpisami łańcuszkową wstęgą.

W edycji tej zmieniono znaczny poczet tytułików poszczególnych anegdot w ten sposób: 1. O pijanicy, co go cesarzem uczyniono — 11. Żyd, co czekał ogolenia brody — 13. O jednym, co szewcowi z butami uciekł — 20. Który

członek u człowieka naprzędniejszy — 21. O złodzieju, co wlaźł między robione łotry — 22. Jako jeden chciał obrazu poprawić — 28. O księdzu, co zle wino wyszynkował — 29. O ziemianinie, gościom ochotnym — 33. O chłopie, co Węgry perfumował — 38. O poddanym, co panu we śnie konia darował — 41. O dwu Włochach, co sobie wet za wet oddali — 42. O aptekarce, co łańcuch wzięła na zadatek — 48. O pasterzu, co był kapłanem — 54. Na obmowiska fortel — 56. O młodziku, co na wojnę się udał — 57. O Sokratesie i jego żonie — 58. O Juliej, córce cesarskiej — 61. O Demystenie (!) i jego uwadze — 62. O Arystyppusie i Diogenesie — 64. O wina miernym zażywaniu — 68. O Sokratesie i jego zlej żenie — 72. O złodzieju, co go drugi wydał — 74. O dwu, co się na pojedynek wyzwali — 78. O sędzim, co go dwaj darami skorumpowali — 81. O prokuratorze abo juryście co mnichem został — 89. O Scypionie, co go zaprzano w domu — 100. O Ciceronie i jego rotzroprnym postępku — 101. O Afrykanie i żołnierzu niebi-tnym — 102. O Auguście cesarzu i jego mądrej odpowiedzi — 109. O królu Lacedemońskim, jak swe dziatki kochał — 110. O skąpcu, co solą (?) chciał malować — 112. O starym, co młodą żonę pojął — 122. O Włochu bezpiecznym, do jednej pani — 133. Który towar nacięższy — 151. O paniej, co na odpust chodziła dla studenta.

Za wzorem „Furfanteryj“ z 1649 r. wznowione wydanie wypuszcza te same facecje: 50, 51, 53, 59, 80, 136—8, 149, 154—5 i odrzuca cały traktat VI, złożony w edycji z 1624 r. z 26 anegdot; czyli „Facecje“ z 1650 r. krótsze są ogółem o 37 samoistnych pozycyj — w to miejsce zaś wprowadzają nowy zupełnie „przydatek“ p. t.: *O żołnierzu zalotnym co amatorów przyplacił*. Tekst tej ostatniej facecji zamknięty jest w połowie pag. 83 finałem *Koniec* i trójkątną ozdobą koronkową.

Na pięciu nieliczbowanych paginach końcowych poraz pierwszy w tem wydaniu dodano *Registr* abo *Summarysz dla snadniejszego, co kto chce, znalezienia*, antykwą drukowany i podający wykaz niezmienionych tytułów facecyj w ich traktatowym układzie z odsyłaczami do odnośnych pagin (zw. foljami) właściwego tekstu. Początek tego „Regestru“ (na odwrocie k. L₂) poprzedzono koronkową listewką między dwiema żółędziami, koniec zaznaczono trójkątnym finałem, skomponowanym z 17-tu ornamentów żółędziodowych, ku dołowi skierowanych.

Tekst anegdot złożony jest neogotyckimi czcionkami (jak w „Furfanterjach“ z 1649 r.), nagłówki stale drukowane antykwą. Facecja pierwsza rozpoczęta najozdobniejszym inicjałem K, włożonym w kwadratową rameczkę. Kolumny tekstowe nie posiadają żadnego obramowania, ale wzorem wcześniejszych wydań wyposażone są w nadpisy.

Defekt Ossolińskich oprócz podniesionych już braków ma uszkodzoną jeszcze w górnem narożu k. E₃ i jest silnie obcięty. Słabo czytelna w pośrodku

karty tytułowej notatka rękopiśmienna *Fr. An... Alb: Łęczyński comparavit* nie wiemy co by znaczyć miała.

Czy istotnie zachował się w Akademii petersburskiej (wedle relacji Brücknera w *Pamięt. Liter.* 1903, s. 37) drugi pierwodruk „Facecyj“ z 1650 r., nie zdołaliśmy stwierdzić.

46.

FACECYE || ALBO || FURFANTERYE || DWORSKIE, || NA
SZESC CZĘSCI || ROZDZIELONE. || Po Polsku napisane, ||



Fig. 46. (do Nr. 46.)

Z Różnych Authorow zebrane | w których || się znayduią żar-
towne | a roskosne || Przy-
powieści. || (*ozdobna winjeta*
w formie misternej plecionki,
pod nią:) A dla śnádniej-
szego Czytelnikowi wyrozumie-
nia, || krotko Wierszowymi sen-
tencyami opisane, || y z poprawą
wydrukowane. || (*pod linją po-
ziomą data:)* ROKV PAŃ-
SKIEGO, 1661.

Podstawą przedruku „Facecyj“ z 1661 r. były wydane w 1649 r. „Furfanterje dworskie“ (por. Nr. 44), o czym świadczą nie tylko tekstowe ale i typograficzne analogje. Bardzo pokrewny „Furfanterjom“ z 1649 r. skład karty tytułowej (Fig. 46) otoczony jest w wydaniu z 1661 r. misterną ramką

koronkową. Wznowiony przedruk, którego kompletny egzemplarz znajduje się pod sygn.: 4353 w bibliotece Ossolińskich, jest książeczką w 4-ce, liczącą 48 k. nlb. (t. j. 12 ark.), sygnowanych A₂—M₃.

Po wypełniającym odwrót tytułu „Summarjuszu wszystkich rzeczy etc.“ idą od 3-ciej paginy oryginału właściwe anegdoty, rozdzielone na sześć części czyli traktatów, których nadpisy i tytuły nakrywają się w zupełności z nagłówkami „Furfanteryj“. Liczba anegdot w wydaniu z 1661 r. uległa znacznej redukcji. W ślad za „Furfanterjami“ z 1649 r. brakują więc najpierw facecje:

Nr.: 50, 51, 53, 59, 80, 136, 137, 138, 149, 154, 155, 173, 181, 182, 183 (razem 15 sztuk), oprócz tego „Facecje“ z 1661 r., skracając jeszcze znacznie traktat VI, odrzucają także 10 następujących anegdot: Nr. 161, 163—6, 170 i 171, 174, 179 i 180, czyli ogółem wznowiony przedruk krótszy jest od najdawniejszego znanego wydania (z 1624 r.) o 25 facecyj.

Typograficzne uposażenie „Facecyj“ z 1661 r. ma z „Furfanterjami“ z 1649 r. pewne cechy wspólne i pewne różnice. Wysuwając drugie na plan pierwszy zaznaczyć musimy, że tekstowe kolumny w wydaniu z 1661 r. nie posiadają żadnych ramek a od pag. 4-tej do ostatniej ciągną się (większym gotykiem odbite) napisy kolumnowe: *Przypowieści żartownych* (stałe na jednej stronie) *Traktat Pierwszy* bądź *Wtóry, Trzeci, Czwarty, Piąty, Szosty* (na stronie drugiej). Broszura cała zamknięta jest u dołu paginy ostatniej finałem *DOKONCZENIE* i koronkowym drzeworycikiem, wstawionym między dwie żołądźce.

Z zachodzących między oboma pierwodrukami cech wspólnych podkreślić należy przedewszystkiem neogotycki typ czcionek, którym złożono tekst wszystkich bez wyjątku anegdot — tylko „summarjusz“ na odwrocie tytułu wydrukowany jest starszym gotykiem, dwuwierszowe sentencje czy przysłowia pod anegdotami drobną kursywą, zaś tytułiki facecyj kursywą większą.

Z ozdób typograficznych powtórzone za „Furfanterjami“ u szczytu 2 i 3-ciej paginy identyczne krzyżyki a na odwrocie tytułu pod „summarjuszem“ odbita taka sama (jak na tytułowej karcie pierwodruku z 1649 r.) winjeta drukarska, skłaniająca nas do wniosku, że i „Facecje“ z 1661 r. najniezawodniej w krakowskiej oficynie Filipowskiego były tłoczone.

Oprócz opisanego przez nas (a także przez Estreichera XVI, 159 wskazanego) egzemplarza Ossolińskich, którego krawędź boczna z nadwężeniem kolumn tekstowych silnie obcięta, miał się zachować jeszcze (wedle wskazówki Brücknera w przedmowie do jego wydania „Facecyj“) w bibliotece Akademii petersburskiej drugi niedostępny pierwodruk edycji z 1661 r.

47.

[FVRFANTERYE DWORSKIE etc. ?]

W bibliotece Uniwersytetu warszawskiego ma się znajdować (dziś nie dający się odszukać) pierwodruk zbiorku facecyj czy furfanteryj, którego opis zamieścił Estreicher (T. XVI og. zb., s. 370). Ma to być defekt w 4-ce z 45 k. złożony a pozbawiony karty tytułowej i 4 kart na końcu. Jego ciągły napis kolumnowy *Przypowieści żartowne* wskazywałyby, że jest to najbliższa „Facejom“ z 1661 r. ale w układzie traktatów zmieniona edycja. Rozpoczyna ją *Traktat I (-szy) Furfant. polsk., który w sobie żartowne powieści zamyka* z pierwszą powiastką: „O pijanicy, co cesarzem był“. Po nim idzie

Traktat II: *O głupich przypowieści śmieszne*, poczynający się facecją „O polaku, co od grochu ozdrowiał“. Traktat III obejmuje *Apophtegmata albo rozumu baczne powieści*. Po każdej powiastce następują dwuwierszowe przysłowia. Estreicher porównawszy defekt ów z „Facecjami“ z 1661 r. przypuszcza, że oryginał warszawski później drukowany a druk w nim starszy i większy niż w „Facecjach“.

Bernaćki w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1903, s. 663—4) rozporządzając jeszcze oryginałem zauważył, że egzemplarz ten nie jest stanowczo defektem ani „Furfanteryj dworskich“ z 1649 r. ani „Facecyj“ z 1661 r. — i słusznie, bo treść warszawskiego pierwodruku rozdzielona jest nie na sześć części (jak to we wszystkich edycjach wcześniejszych stwierdziliśmy) ale na trzy traktaty, a nadto w miejsce traktatu II wstawiono traktat VI. Będzie to więc najprawdopodobniej defekt odmiennie zredagowanego wydania, do którego, być może, odnoszą się lakoniczne notatki dawnych naszych bibliografów.



Fig. 47. (do Nr. 48.)

Bentkowski: *H. l. p.* (T. I, s. 454) miał w własnym posiadaniu „Furfanterye polskie“ B. r. i m. (!) w 4-ce (egzemplarz z 12 ark. bez końca), które tak ocenił: „Jest to zbiór wesołych i żartownych powieści, gładką i czystą pisanych polszczyzną“.

Juszyński: *Dykcyonarz* (T. II, s. 418) cytuje „Furfanterye Polskie“ in 4-to, z Bentkowskiego wypisując.

48.

ŻARTY || abo || KROTOFILNE || FACECYE || z Rozmáitych Authorow || zebrane. || Teraz świezo || VVydrukowane. || (pod takim tytułem odcisnięta prostokątna 4·7×5·6 cm. płytka miedziorytowa o zaokrąglonych narożach, wyobrażająca myśliwca z dwoma psami, niosącego w lewej ręce klatkę z ptakiem, prawą zaś podtrzymującego fuzję, złożoną na ramieniu; pod tym miedzio-

rytem wyrażono:) W THORUNIU, || Nakładem Jáná Christianá Laurerá. || M. DC. XCV. (pod linią poziomą zaś drobną kursywą:) Drukował Jan Balcer Bresler.

Pod takim tytułem wznowił u schyłku XVII w. drukarz magistratu toruńskiego, Jan Krystian Laurer, poczytne „Facecje polskie“. Jedyne (dotąd nieznanym) kompletny egzemplarz wydania z 1695 r. odszukaliśmy w król. publ. bibliotece w Dreźnie pod sygn.: Lit. Slav. 210. Jest to grubsza książeczka w 8-ce, zaopatrzona w podwójną kartę tytułową. Na odwrocie pierwszej karty oryginału odbity jest wielki (8,5 × 14 cm) sygnowany (Ni L. . .) miedzioryt (Fig. 47), wyobrażający na tle krajobrazu siedzącego na globie satyra z rozwiniętą płachtą, na której widnieje napis: FACECIY. || POLSKICH || ZEBRANIE; w dole zaś wyryta na postumencie data: 1694¹.

Po tym wstępnym wizerunku następuje właściwa karta tytułowa (Fig. 48) z czystym (niezadrukowanym) odwrotem. Od k. 3-ciej wszystkie paginy numerowane są w narożach liczbami od 1—206; poza tem pod kolumnami tekstu sygnaturami A—N₄.

Tekst właściwych „Facecyj“ sięga do 181 s. włącznie, t. j. do wierzchniej paginy k. M₃ i powtarza możliwie najwierniej edycję z 1650 r. (por. Nr. 45); więc: daje tylko pięć pierwszych traktatów, wypuszcza te same anegdoty, odrzuca cały traktat VI i w miejsce jego wprowadza facecję *O żołnierzu złotnym, co amatorów przypłacił*.

I pod względem typograficznym przedruk zdaje się naśladować pierwodruk z 1650 r. U szczytu paginy pierwszej,

Ż A R T Y
abo
K R O T O F I L N E
FACECZYE

z Rozmáitých Authorow
zbránc.

Teraz świeżo

Wydrukowane.



IF THORUNIU.
Nakładom Jáná Christianá Laurerá.
M. DC. XCV.

Drukował Jan Balcer Bresler.

Fig. 48. (do Nr. 48.)

¹ Ten sam miedzioryt zamieszczony jest także w późniejszym wydaniu „Satyr“ Krzysztofa Opalińskiego przed tytułem: *Juvenalis Redivivus, to jest Satyry albo przestrogi do naprawy rządu y obyczajów w Polsce należące, Roku Pańskiego M. DC. XCI (1691) w 8-ce*. Na tej odbitce miedziorytu (z sygnaturą wyraźną *N. Lang sc.*) napis na płachcie odmieniony SATYRA POLSKA a na cokole data 1691. Por. Estreicher: *Bibliografia* (T. XXIII og. zb., s. 362) i Chmielowski-Kossowski: *H. l. p.* (T. I, s. 363) gdzie podana reprodukcja miedziorytu tego przy pomocy jagiellońskiego egzemplarza dzieła Opalińskiego.

przed pierwszym traktatem, rozwinięty ozdobny i okazały (2·7×7 cm) fryz, z rozetek i kwiatuśzków skomponowany; na innych paginach bieżną znane nadpisy kolumnowe. Tekst wszystkich anegdot złożony jest średnim drukiem gotyckim, nagłówki antykwą a morały dwuwierszowe drobną kursywą. Początek pierwszej facecji zaznaczony bogatym, gotyckim inicjałem K, wszystkie zaś traktaty odgraniczone od siebie koronkowymi listewkami. Facecja ostatnia końcem swym dosięga dołu 181 str. oryginału, bez jakiegokolwiek drukarskiego finału, poczem zamiast figurującego w edycji z 1650 r. „Regestru abo summaryusza etc.“ następuje *PRZYDATEK* (p. t.): *MINVCYIE NOWE SOWIZRZAŁOWE. Na każdy Rok służące* (o których ob. Nr. 76)¹.

Drezdeński oryginał „Żartów abo krotofilnych facecyj“ z 1695 r. jest doskonałym kompletem; w nim niewiadoma ręka ponumerowała atramentem anegdoty od 1—148; egzemplarz wklejono w kompaturki, powleczone całkowicie białym pergaminem.

Z księgozbiorów polskich tylko biblioteka Uniwer. warszaw. ma posiadać defekt „Żartów“ z 1695 r.; nie zdołano go odszukać dla naszych badań. Pierwszy podał o nim niedokładną wiadomość Estreicher w *Bibliografji* (T. XVI og. zb., s. 159), a Bernacki w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1903, s. 664) rozporządzając jeszcze oryginałem zauważył, że w zdefektowanym egzemplarzu warszawskim tytuł czyli pierwsze dwie karty i ośm ostatnich robione są podobizną ręczną².

Literatura: Po lapidarnych wzmiankach Bentkowskiego (T. I, s. 454), Juszyńskiego (T. II, s. 418) i J. Korzeniowskiego w *Kursie poezyi* (Warsz. 1829, s. 140) z kolei: Wójcicki: *Teatr starożytny* (T. II, s. 356) zapisał „Facecyae“ jako źródło Baryki i „Komedyi Szołtyśa z klechą“. — Tenże: *Obrazy starodawne* (T. I, s. 136) z „Facecyj“ 1660 r. (błąd zamiast 1661) wynotował przysłówie o żakach; (*Tamże* s. 162) przypowieść stara o ubiorze błazna: „Choć w kapturku błazen chodzi, Przecie czasem swe wywodzi“; (*Tamże* s. 182) z „Facecyj Polskich“ XVII w. powziął wiadomość o błaznie Wojtaszku, który ostrzejszy był w dowcipie od Włocha. — Tenże: *Niewiasty*, do przysłów o niewiastach za Władysława IV wliczył także białogłowskie wiersze moralizujące z „Facecyj abo Furfanteryj“ 1661 r. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. III, s. 169) podał na podstawie egzemplarza bibl. Żałuskich (dziś w Petersburgu znajdującego się) pełny tytuł „Facecyj polskich“, zgadzający się z pierwodrukiem Zyg. Czarneckiego, opisanym przez nas pod Nr. 42, poczem pierwszy w literaturze naszej taki sąd wydał o tem dziełku: „Bezimienny tych facecyj bazgracz, wzięwszy za zasadę swej pracy gadki o Sowizrzale, rozszerzył je powiastkami z dziejów starożytnych wyjętymi, które nowelami Bokacyusza podsyciwszy, opowiedział w pięciu (?) częściach powieści, jak się wyraził „żartowne, misterne a foremne zabawy, apophtegmaty, trefne przymówki i szyderstwa, niewieście chytryści, starając się, aby pod każdą przypowieścią była sentencja polska, pokazująca,

¹ Por. Notę: VIII.

² L. Bernacki, reasumując wyniki swych badań nad wydaniami „Facecyj“, rozróżnił ostatecznie dziewięć odmiennych znanych edycji; my pomnażamy je do dziesięciu i zaznaczamy, że dyskusja na ten temat przed dokładnem obejrzeniem egzemplarzy warszawskiego i petersburskich nie może być zamknięta.

jak z żartów skutku uczyć się mamy“; Maciejowski na pierwszej ćwiartce broszury z wydartym tytułem, którą widział w bibl. okręgu i w bibl. Załuskich, wyczytał napis „Furfanterji polskich traktaty“. — Estreicher: *Tomasz Kajetan Węgierski* (w Krakowie 1869, s. 13) przystępując do oceny swawolnych rymów Węgierskiego odwołuje się do najrozwiąźlejszych pod względem treści „Facecji polskich“, które rozkoszowali się przez kilka wieków naddziadowie nasi i przy tej sposobności dwie niedatowane edycje tych biesiadnych gadek odsyła do XVI w., nadto wzmiankuje o przedrukach z 1650, 1661 i 1695 r. — *Encykl. powszech.* (Warsz. 1869, T. IX, s. 438) wyraz „furfanterje“ wywodzi z włoskiego „furfant“ t. j. frant, dowcipny oszust. — Ign. Chrzanowski: *Facecye Mikołaja Reja* (Krak. 1894, R. A. U. W. F., T. 23 og. zb.) pierwszy badał dokładnie „Facecje“ anonim. z 1624 r. przy pomocy berlińskiego oryginału, porównał je z facecjami Reja i wykazał obce pochodzenie kilkudziesięciu anegdot. — Brückner: *Spuścizna rękop. po W. Potockim* (Cz. II., R. A. U. W. F., T. 29 og. zb., s. 249) odkrywa wpływ „Facecji“ na „Ogród fraszek“ Potockiego. — Brückner: *Powieści ludowe* (Bibl. warsz. 1900, IV, s. 217 uwaga) trzy anegdoty z Sowizdrzała (t. j. niem. Eulenspiegla) dostały się do „Facecji polskich“; egzemplarz berliński z 1624 r. zdaje się być drugim wydaniem; domniemanego autorstwa Paprockiego uzasadnić niepodobna; zbiorek ten dostał się i do literatury ruskiej, czego świadectwem rękopiśmienne „powieści śmiechotworny“; w literaturze naszej korzystali z niego chętnie, bez powołania źródła, dawni poeci z Potockim na czele; pierwszą anegdotę udramatyzował Baryka a za naszych dni Hauptmann w utworze „Schluck und Jau“. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1903, s. 37—8) opisał pokrótce nieznanego Estreicherowi „Facecje“ z 1624 r., uznając je za drugą, najzupełniejszą i najpoprawniejszą edycję; nieodszukane dotąd wydanie pierwsze od berlińskiego egzemplarza o wiele starszym chyba nie było, bo byłby go pewnie ów niemądry indeks Szyszkowskiego z 1617 r. nie pominął. — Brückner w *Bibl. pis. pol.* (Nr. 47) przedrukował „Facecje“ na podstawie berlińskiego oryginału a w źródłowej przedmowie zauważył, że: „Facecje“ poraz pierwszy po 1617 r. wydane, po wcześniejszym „Appendixie“, „Prażonce“ i bliżej nieznaney „Siekanie“ są najobszerniejszym i najznakomitszym zbiorkiem prozaicznych anegdot, opracowanych przez nieznanego z nazwiska krakowianina, sowizdrzała-literata. Nie są one oryginalne ale bądź tłumaczone bądź parafrazowane z dawniejszych drukowanych źródeł łacińskich lub niemieckich. Wpływ Gasta, Hulsbuscha, Dekameraona, Poggia i Bebela a także Reja i Górnickiego nadto widoczny. W tym materiale gubią się anegdoty z tradycji domowych powzięte. Zbiorek cały odegrał ważną rolę w piśmiennictwie XVII w. Książeczka dotarła i do Rosji i z niej w 1681 r. przetłumaczył nieznanym bliżej pisarzem niektóre facecje, w rosyjskich rękopisach zachowane. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1903, s. 460) w autorecenzji swego wydania sam zaznacza, że wykazu odmian tekstowych innych przedruków nie zamieścił, źródła anegdot tylko ogólnikowo wymienił a w słowniczku skąpe tylko podał wyjaśnienia; przyszedł wydawca powinien braki te w zupełności usunąć. — L(orentowicz) omawiając „Facecje“ w przedruku Brücknera (w *Kuryerze codziennym*, Warsz. 1903, Nr. 351, s. 2—3) posługuje się wstępem wydawcy i pod wpływem lektury anegdot dodaje: „Główna zasługa autora polega nie na wyborze, lecz na wydaniu, wysłowieniu tych fraszek, tak jednemu, dobitnem, że czyta się książkę z najwyższym zajęciem; wszystko opowiedziane tak dosadnie a krótko, że nie ma co ani ująć, ani przyłożyć, podkreślić, czy osłabić“. — Anonim w *Kurjerze poznańskim* (1903 r., Nr. 273) ocenił wznowione przez Brücknera „Facecje“ i „Co nowego“ słowami wydawcy. — Bernacki w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1903, s. 661—665) recenzując wydanie Brücknera dał pierwszą próbę ustalenia chronologii wydań „Facecji polskich“. Twierdzi on przede wszystkim, że nieodszukana dotąd edycja pierwsza pojawiła się przed 1592 r. czego dowodem inwentarz ksiąg pozostałych po księgarzu lwowskim Baltazarze Hubnerze, spisany w dniu 8 kwietnia 1592 r. (por. w Archiwum m. Lwowa „Acta Consularia Leopoliensia“ T. 14, s. 1179 i Wł. Łozińskiego „Leopolitana“ w *Kwartal. histor.*, Lwów 1890, R. IV, s. 455)

a wykazujący 3 egzempl. „Facecyi“. Bernacki powołując się na wydane w Krakowie w 1585 r. pismo ks. Józefa Wereszczyńskiego p. t. „Gościniec pewny“, z którego bezimienny kompilator naszego zbioru facecyj mógł zaczerpnąć pierwszą anegdotę „O pijanicy, co cesarzem był“, stara się jeszcze dokładniej określić czas ogłoszenia pierwszej edycji, zamieszczając ją w okresie czasu między r. 1585 a r. 1592. Powątpiewa też Bernacki czy F. p. z 1624 r. są istotnie edycją drugą, a przy przedruku Brücknera odczuwa brak koniecznej rzeczy: spisu facecyj. — Brückner: *M. Rej* (s. 256—7) „Facecje Polskie“ istniejące już może przed r. 1590 opowiadają prozą kilkadziesiąt facecyj Rejowych, chociaż fraszki Kochanowskiego pomijają“. — Brückner: *O literaturze rosyjskiej i naszym do niej stosunku dziś i lat temu trzysta* (Wiedza i życie, Lwów 1906, Serya III, Tom IX, s. 79) w spisie tłumaczeń rosyjskich dokonanych z źródeł polskich XVII w. wymienia i „Facecje p.“, przełożone w wyborze w Nowogrodzie Siewierskim r. 1678. — Brückner: *Ogród Fraszek W. Potockiego* (T. II, s. 489, 491, 492, 494, 500, 501, 502, 510, 513, 517, 518, 519, 523 i 524) wykazał szczegółowo treściowe pokrewieństwo między fraszkami Potockiego a anegdotami F. p. — Ign. Chrzanoński w swym wydaniu Biernatowego „Ezopa“ (Bibl. pis. pol. Akad. Um. Nr. 55, Krak. 1900) w przypiskach do bajek powołuje często F. p. w edycji Brücknera jako dowód filjacji motywów opracowanych; a w „Dodatku“, mieszczącym „Wybór staropolskich bajek ezopowych od Biernata Lubelczyka do Mickiewicza“ (s. 440—1), przedrukowuje z F. p. anegdotę „O astrologu, co w dół wpadł“ dla uwydatnienia różnorodności pomysłu i stylu z bajką Ezopową p. t. „Lekarzu, uleczy się sam“. — Brückner: *Przycz. do dziej. jęz. pol. Ser. I.* (R. A. U. W. F., T. 47 og. zb., s. 375) z wydania swego (s. 125) przywodzi cytat „a Polacy mówią Utrata jest wieczna kobieta wszeteczna“ na dowód, że i F. p. (sięgające może jeszcze XVI w.) w tym jednym wypadku używają wyrazu „kobieta“ w pogardliwym znaczeniu, zresztą stale „niewiasta“. — Brückner: *Studia nad literaturą w. XVII.* (R. A. U. W. F., T. 57 og. zb., s. 63) szkicując literacki portret Adama Władisławusza (Wodzisławczyka) na podstawie jego „Krotofil“ z 1609 r. i „Przygód“ z 1613 r. zwraca uwagę, że jedna z fraszek jego, rozpowiadających o dobrych dawnych czasach, powiada: dziś wszystko wdziesięćorasob podrożało, daj za boby taler; gramatyka kosztowała 5 groszy dziś 7; daj 3 za iudicie, 10 za Corneliusza, ośm za Fáciecie; w ten sposób przypadkowo dowiadujemy się o współczesnej cenie popularnego zbioru F. p. — Brückner: *Wydawnictwa rejowe* (ob. kwartalnik „Reformacja w Polsce“, Warszawa 1921, s. 248—250) zastanawia się głębiej nad stosunkiem pokrewieństwa F. p. do Figlików Rejowych i dochodzi do następujących rezultatów: F. p. mogły się dobrze pojawić i za czasów Rejowych i Rej mógł je nawet znać, dowodem analogie w treści, podobieństwa w tytułach i wysłowieniu. Najprawdopodobniej pod wpływem F. p. odmienił Rej czy drukarz Wierzbęta tytułik kolumnowy „Figlików“. W wydaniu pierwszym z 1562 r. brzmiał on „Apoftegmata albo przypowieści“, w wydaniu drugim z datą 1570, czytamy „Facecye albo śmieszne powieści“, czy więc nie pojawiły się F. p. między r. 1562 a 1570 poraz pierwszy? Kompilator F. p. był krakowianinem, ale i żywioł niemiecki w nich znaczny; jak w „Figlikach“ tak i w F. p. wiele przywoźnego materiału. Pierwotne wydanie F. p. różniło się od późniejszych (1624 r. i innych) tym, że nie miało motta z Fraszek Kochanowskiego, że nie dzieliło materji na sześć traktatów, że nie dodawało moralizacji a głównie owych dwuwierszów; dopiero późniejszy ich wydawca zalecił się tym czytelnikom. Z F. p. czerpała też pełną garścią późniejsza literatura jak: „Komedia o Wawrzku“, „Sołtys z klechą“ i „Peregrynacja Maćkowa“.

49.

FRASZKI || SOWIRZAŁA || NOWEGO. || (pod temi słowami z majuskuł łacińskich wytłoczony w odstępie gotycki czterowiersz :)

Jan z Kijan FRASZKI te wszystkim ofiárue |
 Kto chce mieć | niech Drukárzã za pracã dáruie :
 Kiedy Druku nie było pewnieś się vdyszał |
 Anizeliś Książszkę ku swoiey potrzebie spisał.

(pod kunsztownie splecioną winjetą drukarską a między linjami
 adres bibliograficzny:) W Krakowie | Roku Pańskiego | 1614.

Najwcześniejsze znane wydanie „Fraszek“ Jana z Kijana reprezentowane jest defektem biblioteki kórnickiej (sygn.: 227)¹. Tytuł tej edycji (Fig. 49) zamknięty jest dokoła linjową ramką, przyozdobioną w górze drobną ozdobą, przedstawiającą dwa żołędzie z krzyżykiem w środku. Defekt kórnicki jest broszurą w 4-ce, liczącą razem 14 kart, sygnowanych A₂—D₂; egzemplarz kompletny powinien składać się z 16 k., t. j. z 4 arkuszyków. W niekompletnym pierwodruku kórnickim brakuje czwarta kartka w ark. A; k. C₃ u góry wycięta; ark. D urywa się na karcie trzeciej, bo czwarta (niezadrukowana) została oddarta. Prócz tych braków w dostępnym unikacie poprzestawiano w oprawie karty ark. C i D; w takim bowiem porządku następują one po sobie: C, C₁, D, C₂, C₃, D₂, D₃.

Na odwrocie tytułu wydrukowana następująca autorska przedmowa:

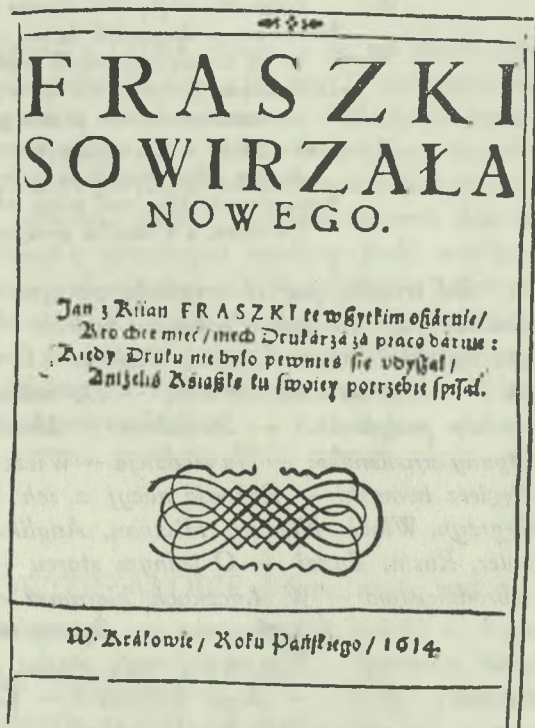


Fig. 49. (do Nr. 49.)

¹ Chronologiczne następstwo odszukanych wydań sowirzałowych fraszek Jana z Kijana nie da się ustalić z całą ścisłością. W przeglądzie naszym wysuwamy na czoło dwie edycje datowane i najstarsze a po nich dopiero omawiamy przedruki niedatowane. Dla częstych wstawek i przeróbek tylko wszystkie pierwodruki razem mogą być podstawą w opracowaniu nowego krytycznego wydania tych jowialnych zbiorów poetycznych.

Do Czytelnika.

- Czymże cię też jeszcze mam kontentować dalej,
Ja się tym kontentuję, kiedy mówisz nalej.
A kiedy jeszcze rzeczesz, namierzaj mu z macę,
Byś wiedział, jako się tym kontentować raczę.
- 5 Myślę, czymbyć to oddać, a to cię wysławię,
Daszli równe półkorca, więcej się zabawię.
A jeśli mię do domu i z korcem odwieziesz,
Wierz mi, że aż pod niebo z mym wierszem wyleziesz.
- A jeśli mię na prędcie groszem kontentujesz,
10 Iżebyś się mógł rośmiać, sens mi nagotujesz.
Jakbyś mi go darmo dał, ja nie tracę marnie,
Bo mi zawsze z gotowym trzeba do piekarnie.
Odprawiwszy piekarza, nuż do inych jatek,
Mniemasz pono, bym ja miał jako ty dostatek.
- 15 Ledwo papier mogę mieć, a to co zgotuję,
Za twe dobre uczynki tym cię też daruję.
Przeczytawszy kilka raz, polep sobie błonki
Do okien, a z ostatka poczynisz ładunki.

Od trzeciej paginy oryginału poczyna się tekst właściwych fraszek, za-tytułowanych: *Co ludzie robią na świecie — Trzej nieprzyjaciele główni na tym świecie: Świat, Dyabeł, Ciało — O małżeńskiej świętości — O ską-nych — ... Fortel na złą żonę — Do księdza Macieja — Respons na Synod klechów podgórskich — Stanislaus — Mościwy Pan — Most krakowski — Organy krosieńskie — Na złodzieje — Wieża biecka — Smatrus przemysłki — Pręgiarz lwowski — Różność nacyj z ich własnościami: Własność turecka, Węgrzyn, Włoch, Niemiec, Hiszpan, Anglikowie, Arabowie, Polacy, Moskwa, Luter, Rusin, Żydzi — O jednym starcu — Rekreacya szkolna — Wielkie dobrodziejstwo — W Łączkach kiermasz — Co chłopiec za panem szablę nosił — Ubiorzy falendyszowe — Ściany obite — Do Halżusie — Do Jaguśki piersistej — Waszmości moja służba — Ex omni verbo otioso rationem reddituri sumus... — Zegar bobowski — Cech krakowiecki — Stillum wiejskie — Co za krotofila bez białychgłów — Kto chce czapki długo mieć — Kolęda Pannom — A ruffo, calvo, bleso, Libera me Domine quaeso — Nie fraszka to — Żaloszna pamiątka sławnej pamięci Pana P. Jana Zamojskiego, hetmana koronnego, za którego Polska potężnie trwała, jak za natęższym murem — Janowi Kochanowskiemu, na jego compositia i Dedicatia operis* w takiej osnowie:

- Com pisał światu gwoli, to światu oddaję,
A com w sercu zachował, z tym się jeszcze taję.
Czymech światu zaświecił, niech to gore jaśnie,
Nje dawno się wznieciło, nie długo zagaśnie.
- 5 Nie oddaję jednemu, daruję to wszystkim,

Sławy za to nie pragnę, wolę co z pożytkiem.
 Już też głowa nie moja, wiek się na dół schylił,
 Boję się, bym po chwili pacierza nie zmylił.
 Czego świat po mnie pragnął, ato się ucieszył,
 10 Najdźcież sobie innego, coby was rozśmieszył.

Końcowe wiersze i dla poszukiwań bibliograficznych ważnym są wskaźnikiem. Jan z Kijan umiłowany przez kompanów satyryk-humorysta XVII w. oprócz „Fraszek Sowirzała Nowego“ musiał wydać anonimowo inne jeszcze pisemka pokrewnej treści, por. n. p. „Sowizrzała nowego“ (Nr. 139) współcześnie drukiem ogłoszonego.

Wierszowane kolumny „Fraszek“ z 1614 r. otoczone są na wszystkich paginach w ślad za kartą tytułową pojedynczą ramką linjową. W niej powtarza się od 4-tej paginy aż do końca gotycki nadpis kolumnowy *Frászki* (na jednej stronie) *Sowizrzałowe* (na stronie drugiej) a raz tylko *Sowirzałowe* (na str. 5-tej). Broszura cała drukowana średnim gotykiem (wstawki łacińskie antykwą) a tylko autorska przedmowa na odwrocie tytułu i nagłówki fraszek złożone są większym gotykiem. Każdą fraszkę rozpoczyna większy bądź mniejszy inicjał gotycki; na paginie ostatniej pod wierszem „Dedicatia operis“ ułożony jest z łacińskich majuskuł finał słowny: *KONIEC FRASZEK SOWIZRZAŁOWYCH*. Pierwodruk nie posiada bogatszych ozdób typograficznych; małe drzeworytowe ornamentyki zauważyliśmy na odwrocie tytułu, w górze 3-ciej paginy i przy samym końcu, pod słownym finałem.

Unikat kórnicki wyłożony jest na grzbiecie żółtej oprawy papierowej białym pergaminem.

50.

FRASZKI || NOWE || SOWIZRZAŁOWE. || (pod małą rozetką krzyżkową gotycki sześciowiersz:)

Frászki ktore są w druku | prędkom ie był wydał |
 Ażem się z owym końcem sámych niewiast wstydał.
 Nie mogłem sie rozszerzyć choćiem długo myślał |
 W kołom śrzodkám bádurał ládáiákom kryślał:
 Bom też niebył pozytiw | y tym sie to sstało |
 Przetoż gwoli tãmtemu ten sie przypis dało.

(pod koronkową winjetą drukarską data:) WKRAKOWIE. || Roku Páńskiego. 1615. (adres bibliograficzny podkreślony linją poziomą).

Pod takim odmienionym tytułem pojawiło się w 4-ce drugie datowane ale pseudonimem autora nie podpisane wydanie „Fraszek“ Jana z Kijan.

Odszukaliśmy dwa niekompletne egzemplarze tej edycji. Defekt pełniejszy znajduje się w prywatnych zbiorach p. Zygmunta Mocarskiego, dyrektora Książnicy miejskiej im. Kopernika w Toruniu; defekt drugi posiada biblioteka kórnicka, pod sygn.: 228. Opis nasz opieramy głównie na egzemplarzu pełniejszym; z oryginału kórnickiego reprodukowujemy kartę tytułową (Fig. 50) i jej odwrot (Fig. 51) — oba egzemplarze w tekście uzupełniają się całkowicie.

Pierwodruk p. Mocarskiego liczy 26 k. sygnowanych A₂—G₃; wydarte

w nim tylko dwie karty (B₂ i B₃), więc komplet powinien składać się z 28 k. W tej edycji tylko karta tytułowa otoczona jest ramką linjową, a na jej odwrocie, ponad znanym z wcześniejszego wydania wierszem *DO CZYTELNIKA*, okazały (8×13 cm) czworoboczny drzeworyt wyobraża wędrowca z kijem na tle nadmorskiego krajobrazu¹. Tekst fraszek rozpoczyna się zaraz na 3-iej paginie oryginału.

Edycja z 1615 r. podaje na wstępie cały poczet zupełnie nowych (w edycji wcześniejszej nieznanujących się) fraszek z nagłówkami: *O miłości — Gadka — O prokuratorach — O doktorach medycznych — O konfederacji — Msza za pułgrosza — Druga pani —*

Marcypany oddawać — Marcypany oddawać po frantowsku — Pełna przezdrowie — Fraszka: Trojacy ludzie na świecie niebaczni — Fraszka: Trzy rzeczy w człowieku nieforemnie sprawiono — Gadka — Druga bajka — Historia — Druga na tę notę — Kunszt prawdziwy — O Niemcu — Kołęda sowiżrzalska — Zakonnikom — Panom — Paniom — Pantom — Mieszcza-

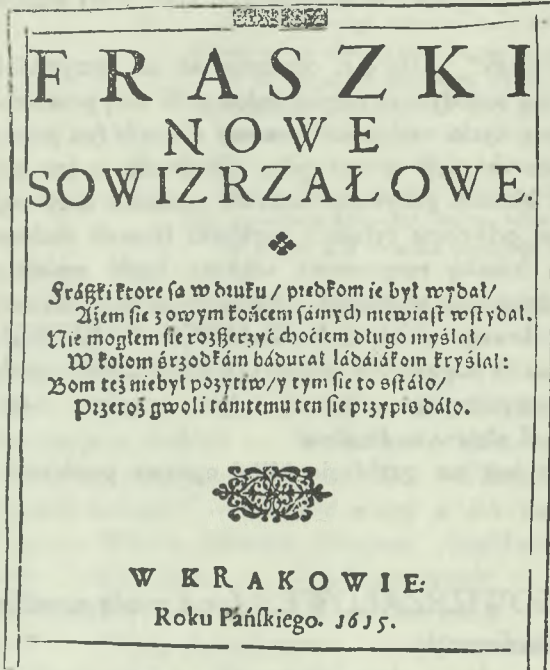


Fig. 50. (do Nr. 50.)

¹ Piękniejszy odcisk tegoż drzeworytu odnaleźliśmy w dziele Marcina Bielskiego p. t.: *Kronika to jest historia świata etc.*, druk. w Krakowie u Mateusza Siebeneychera w r. 1564 na k. H h h h.

nom — Rzemieślnikom — Chłopom — Dobrzy panowie — Jaka mamka, takie dziecię — Godność rycerska — Polacy kiedy sobie nawięcej zdrowia życzą, tedy nazajutrz nabarziej chorują — Pożyczana świeca — Pończoszki — Kądziel — Winnica Krosieńska — Szpichlerz Jasielski — Zaloty bez pieniędzy nie idą — Gościec — Gadka — Fraszka — Lichwa polska — Ludzi w Polsce sprzedają — Conclusia — Psalm od morowego powietrza — Fraszka — Drugi psalme od nagłej śmierci, nota Jowiszów synu — Psalm na dychawicę, nota: Pieszczone dziecię na przyjemnym łonie — Na gorączkę — Nowiny Podgórzskie — Myślistwo sowizrzałowe — Drugie;

od tego miejsca (w oryginale od odwrotu k. D₃) idą już fraszki z edycji 1614 r. znane i tekst ich sięga do końca samego, t. j. do wierzchniej paginy czwartej karty ark. G (jej odwrot nieza drukowany). W ten sposób wydanie z 1615 r. daje się podzielić na dwie części: część pierwszą, przynoszącą nowe utwory franta-literata i część drugą, będącą powtórzeniem wcześniejszego wydania jego fraszek sowizrzałowych. Ta druga część jednakowoż nie pozbawiona jest pewnych różnic; nie znajdujemy w niej wierszy: „Do księdza Macieja — Kolęda Pannom — Załosna pamiętka sławnej pamięci P. J. Zamojskiego i Janowi Kochanowskiemu“, natomiast przed „Dedicatją operis“ wstawione, charakterystyczne dla osoby autora, dodatki następujące:



DO CZYTELNIKA. . .

Czyjś sie tej isie mam contentomat dalej
 Ja szym fantosia iedy mowia n dlay
 I kiedysie wyjeł. mowia iedy i mader
 Byd mowia iedy sie tym contentomat n dlay
 Mowia iedy to oddad i mowia iedy
 Szli romie pulkawy wiecej sie zabawia.
 I zedli iedy do domow i forca odawia iedy
 Wiedzi iedy iedy pod nleba i mowia iedy wylej iedy.
 I ledli mie na przedie gubem contentomat.
 Y jedba sie mogli iedy iedy iedy na najzety iedy
 Jedba mi go badma dal ia nleba iedy iedy
 Bo mi iedy iedy gubem iedy iedy iedy iedy
 O dno iedy iedy iedy iedy do iedy iedy
 I mowia iedy bym ia mia iedy iedy iedy
 Ledwo papir mowia iedy iedy iedy iedy
 Ja tacy badma iedy iedy iedy iedy

Fig. 51. (do Nr. 50.)

Sowizrzał do Poety.

Siadł poeta z poetą, mówią z sobą wierszem,
 Prędko się zrozumieli przy kieliszku pierwszym;
 Więc obadwa weseli, oba radzi sobie,
 Ten się Sowizrzałowej dziwuje osobie.
 5 A Sowizrzał mu mówi, do Waszmości piję,
 Nie spełniszli, wnetże cię tu bez ługu zmyję.
 O coś się zafrasował, czy nie możesz składać,

Przy kuflu o frasunku nie trzeba powiadać.
Nie pospołu to chodzi, gdy na stole trunek,
10 Potrzeba skomponować pod ławę frasunek.

Po tym dziesięciowierszu następuje jeszcze bardzo interesująca prozaična *Wypowiedź*, tak ułożona: „To też raczcie wiedzieć, że mnie już so-wiźrzalstwo od suchych dni minęło, spuściłem na młodszych, a już, stary bajan, muszę pod kościół z pacierzami“. To rezygnacyjne wynurzenie autora-anonima upoważnia nas do przypuszczenia, że pierwodruk z 1615 r. jest ostatniem zbiorowem wydaniem jego fraszek. Pod czujnem okiem poety ty-pograf odbił dziełko staranniej, aniżeli edycję z 1614 r., choć oba wydania w jednej i tej samej anonimowej drukarni krakowskiej prasowane były.

Tekst wydania z 1615 r. złożony jest jednolitym, czytelnym drukiem gotyckim średniego kroju (ustępy i zwroty łacińskie antykwą) i tylko przed-mową na odwrocie tytułu odbito drobniejszym gotykiem. Każda fraszka roz-poczęta majuskułowym inicjałem z antykwy; nagłówki wyrażone większym gotykiem. Nadpis kolumnowy *Frászki Sowiźrzałowe* zamieszczony raz tylko u góry 4-tej paginy oryginału; a przy końcu powtórzony za edycją wcześniejszą (w majuskułach łacińskich) finał słowny: *KONIEC FRASZEK SOWI- | ZRZAŁOWYCH*. Poza tytułową kartą na innych paginach nie zauważyliśmy żadnych ozdób typograficznych.

Na ostatniej, niezadrukowanej paginie oryginału p. Mocarskiego znaj-dujemy słabo czytelny podpis pierwotnego właściciela: *Ego huius libri posse-sor — Tomas Bochinski*. Egzemplarz ten wkleił paryski artysta-introligator, Marius Michel w przepiękną oprawę (maroquin jaune) z żółtej skórki, z bo-gatymi, złotymi ornamentami i miniaturowym wyciskiem na karbowanym grzbiecie: *FRASZ | KI | NOWE | SOWIZ | RZA | LOWE — KRA | KOW | 1615*. Z pełnym bibliofilskim smakiem zakonserwowana broszura pochodzi z słynnej z starych, rzadkich druków polskich biblioteki Iwana (Jana) Kurysa w Odessie, którą w 1918 r. zniszczyli bolszewicy. Resztki tego księgozbioru a wśród nich i „Fraszki“ z 1615 r. przetrwały szczęśliwie w Carskiem Siole, poczem sprzedawała je w komisie Kniżnaja ławka pisatelej w Petersburgu; tam też za 250 rb. zakupił p. Mocarski arcyrzadkie „Fraszki“. Przy tej okazji nabył ktoś inny także jakieś wydanie „Synodu klechów podgórskich (por. Nr. 148).

W bibliotece kórnickiej znajdujący się większy defekt „Fraszek“ z 1615 r. liczy tylko 24 k.; w nim dochowały się wprawdzie k. B₂ i B₃, zato ark. F w całości wydarty. Wskutek silnego obcięcia tego egzemplarza przedmowa na odwrocie tytułu nie ma ostatniego wiersza, a wiersz przedostatni przecięty do połowy. Oryginał wyposażony w taką samą oprawę jak kórnicki pierwo-druk „Fraszek“ z 1614 r.

FRASZKI || SOWIRZAŁA || NOWEGO. || (*w odstępnie wiersz:*)

Jan z Kijan FRASZKI te wszystkim ofiaruie,
 Kto chce mieć, niech Drukárzã zã pracã daruie:
 Kiedy Druku nie było, pewnie się vdyszał,
 Anizeliś Książkę ku swoiey potrzebie spisał.

(*pod czterowierszem złożonym kursywã odcisnięta wielka ozdoba drzeworytowa na wzór misternej plecionki, pod nią data w frantowskim układzie:*) Roku 0000000000.

Trzecie znane wydanie wznawia tytuł „Fraszek“ z 1614 roku. W tej edycji karta tytułowa (Fig. 52) otoczona jest dokoła szeroką ramką o koronkowych motywach zdobniczych. Odszukaliśmy dwa defekty „Fraszek Sowirzała Nowego“ z frantowską datą druku (ale z połowy XVII w.); jeden w księgozbiorze Cieńskich w Oknie (sygn. 1467), drugi w bibliotece Ord. hr. Krasieńskich w Warszawie (sygn.: 25498).

Mniejszy defekt okieński jest broszurã w 4-ce, liczącã 16 k., sygnowanych A₂—D₂. Typograficznym rozkładem treści zbliża się on bardzo do edycji z 1614 r. (por. Nr. 49), w czym dowód, że anonimowy drukarz krakowski przyjął wydanie z 1614 r. za podstawę przedruku. W ten sposób okieński pierwodruk „Fraszek“ uzupełnia nam doskonale tekst niedochowanego w komplecie wydania z 1614 r. Więc na 4-tã kartę ark. A przypada czterowierszowe zakończenie fraszki *O skąpych*, dalej idã *Obrzezanie żydowskie — Fortel na złe piwo — Zła moneta — Męka Pańska komu największy pożytek czyni —*

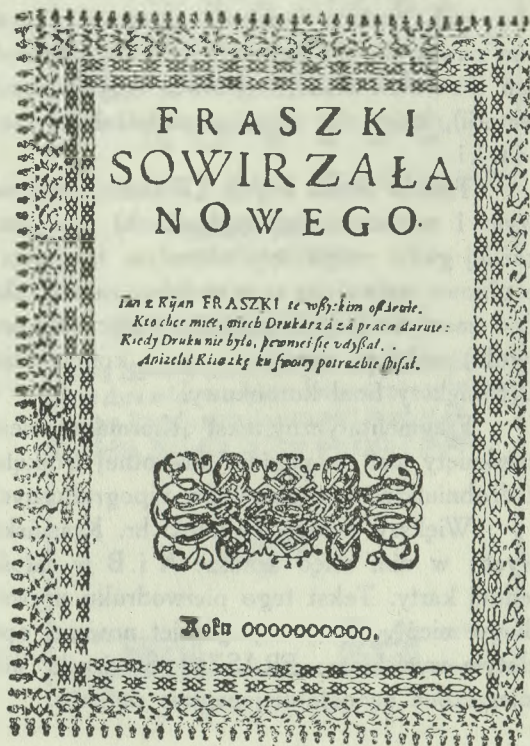


Fig. 52. (do Nr. 51.)

Przeżeganie stołu — Dziękowanie po obiedzie — Przypowieść, pełna szkoła żaków — Wiano; kartę C₃ rozpoczynają *Chmiele sądeckie* a dalsze następstwo fraszek jak w wydaniu z 1614 r., z tą różnicą, że przy końcu trzeciej edycji znajdujemy pewien przyczynek. Jest nim w pierwodruku okieńskim typograficznie z całą broszurą związana karta z nagłówkiem kolumnowym *Kiermasz wieśniacki*. Na niej wydrukowane są tym samym drukiem gotyckim trzy fraszki: *O ciotce z siostrze (nicą) — O żenie z mężem — Na spowiedź*. Gadka druga naprowadza nas na domysł, że ta doczepiona (w prawym, górnym rogu naddarta) karta jest fragmentem nieodszukanej edycji dziełka p. t.: „*Kiermasz wieśniacki abo rozgwara Kmosia z Bartoszem na Zawisłu*“ (por. Nr. 58—60), które podpisał Jan z Wychylówki. Doczepiony do „*Fraszek Sowirzała Nowego*“ fragment „*Kiermaszu*“ zmusza nas też do przypisania obu tych broszur jednemu autorowi Janowi (bez nazwiska — może był nim nawet Jan Jurkowski, autor „*Poselstwa z dzikich pól*“ z 1606 r. albo Jan Dzwonowski, wydawca innych współczesnych broszur sowirzałskiej materji), który dla dowcipu podpisał się raz z Kijan drugi raz z Wychylówki.

Trzecia znana edycja „*Fraszek Sowirzała Nowego*“ złożona jest mniejszym i większym (w nagłówkach) drukiem gotyckim; początkowy wiersz każdej gadki rozpoczęty okazałym inicjałem z antykwy; wszystkie kolumny paginowe wstawione są w ozdobną ramkę, skomponowaną z drobnych rozetek. Pod znaną z edycji wcześniejszych przedmową „*Do Czytelnika*“ (na odwrocie tytułu) widnieje mniejszy a przy końcu właściwych fraszek (na odwrocie k. D₃) większy finał koronkowy.

Fragmentaryczny tekst „*Kiermaszu wieśniackiego*“ na doczepionej karcie zamknięty jest na paginie odwrotnej trójkątnym finalikiem, skomponowanym z drobnutkich ornamencików typograficznych.

Większy defekt biblioteki hr. Krasińskich liczy tylko 11 kart początkowych; w nim więc arkusze A i B w całości zachowane, a w ark. C brak jednej karty. Tekst tego pierwodruku urywa się na fraszce „*Kto chce czapki długo mieć*“. Czerwony grzbiet nowszej oprawy papierowej przyozdobiony złotym wyciskiem: FRASZKI Sowirzała nowego; pieczęć biblioteczna zamieszczona na ostatniej paginie defektu.

52.

FRASZKI || SOWIRZALA || NOWEGO || MLODZIANA
WESOLEGO || Krotko zebrane || Prędko wydane || (*pod koron-*
kową listewką rozdzielczą gotycki czterowiersz :)

Jan z Kiiian FRASZKI te wszystkim ofiaruie |
Kto chce mieć niech Drukarzã za pracã dãruie.

Kiedy Druku nie było pewnie się wdyszał |
Anizeliś Książkę ku swey potrzebie spisał.

(Skład tytułowego tekstu Fig. 53 zamknięty zamazanym fina-
likiem).

Późny, niedbały i niedatowany przedruk „Fraszek Sowirzala Nowego“ odkryliśmy w unikacie biblioteki król. w Stockholmie¹. Komplet wznowionej broszury w 4-ce liczy 16 k., sygnowanych A₂—D₃. Przedruk ten wprowadza pewne odmiany i dodatki na karcie tytułowej i wewnątrz tekstu. Po fraszce *O małżeńskiejsię świętości* dodano (nieznajdujący się w poprzednich edycjach) ośmiowiersz *O młodem dziadku* (na początku czwartej karty ark. A); fraszkę *Kto chce długo czapki mieć* zamieszczono po gadce *Co chłopiec za panem szablę nosił*, poczem idą aż do końca: *Do Jagusie piersistej — Waszmości moja służba — Ex omni verbo otioso rationem redditori sumus — Chmiele sądeckie — Zegar bobowski — Cech krakowski — Styllum wiejskie — Co za krotchwila bez białychgłów — Kolęda Pannom — A rufo, calvo, bleso etc. i Dedicatio operis*. Nie znajdujemy zupełnie w edycji tej wierszy następujących: *Ubiory falendyszowe — Ściany obite — Do Halzusie — Nie fraszka to —*

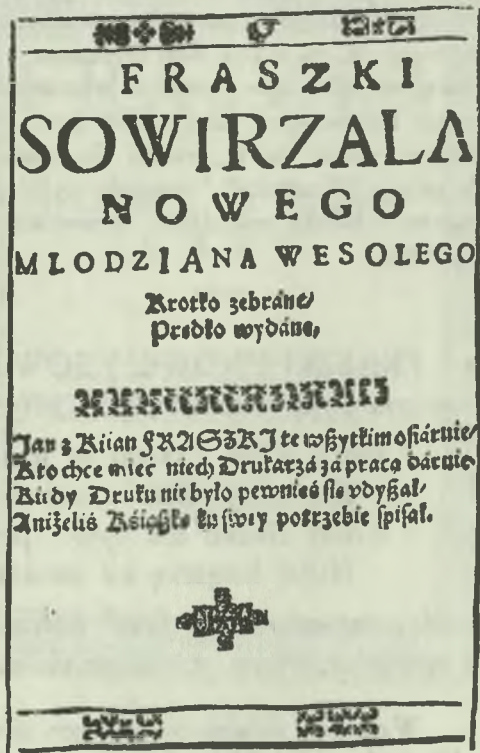


Fig. 53. (do Nr. 52.)

(i nieaktualne w tym czasie wiersze:) *Żalosa pamiątka sławnej pamięci pana Jana Zamojskiego etc. i Janowi Kochanowskiemu na jego kompozycyą*. Oprócz tych zasadniczych zmian nowego nakładcy, zauważyliśmy tu i ówdzie dodane (może przez drukarza samowolnie?) nowe wiersze i liczne odchylenia

¹ Por. Notę: II.

językowe, przy niestarannej jednocześnie korekcie nie łatwe do oddzielenia od zwykłych błędów drukarskich.

Pod względem typograficznym edycja ta podle odbita: gotyckie czcionki większego i mniejszego kroju zniszczone, ozdoby drukarskie zamazane, linjowe ramki kolumn paginowych krzywo ustawione, korekta niedbała — oto dostateczne argumenty dla wniosku, że broszurę tę tłoczyć musiała bardzo podrzędna prasa typograficzna. Od czwartej paginy oryginału poczynawszy biegnie nadpis kolumnowy (większym gotykiem): *Frászki* (na jednej stronie) a *Sowirzálówe, Sowiryálówe, nawet Sowirzálówego* (na stronie drugiej). Prócz drobnych i zamazanych ozdób typograficznych na tytule, jego odwrocie i u szczytu paginy trzeciej, zwracamy uwagę na bogatszy i dwukrotnie powtórzony (k. B₁ i D₁) finał (kałamarz z floresami), który zamyka też przedmowę na odwrocie tytułu w broszurze J. Łopeskiego p. t.: „Rozmowa Janasa Knutla etc.“ Crac. 1660 (por. Nr. 25) — co może uzasadnić nasze przypuszczenie, że i „Fraszki Sowirzała“ po 1660 r. mogły być prasowe. Ta edycja „Fraszek S.“ musiała wyjść jednakowoż z tej samej typografii, co i razem w klocku szwedzkim oprawione „Zwrócenie Matyasza z Podola“ (por. Nr. 180).

53.

FRASZKI || NOWE. || SOWIRZRA- || LOWE. || (pod czterokrzyżkowym rozdzielnikiem gotycki czterowiersz:)

Jan z Kiian Frászki te wszystkim ofiáruie |

Kto chce mieć | niech Drukárzá za pracą dáruie.

Kiedy Druku nie było | pewnieś sie vdysał |

Niźliś ksiąszkę ku swoiey potrzebie nápisał.

(pod czterowierszem finał koronkowy; tytuł Fig. 54 włożony w ramkę azurową, niestaranie odbitą).

Wydawca ostatniego znanego przedruku sowirzálówych fraszek Jana z Kijan skombinował tytuł przy pomocy dwu wydań najwcześniejszych; majuskułowy (łaciński) nadpis główny przejął z edycji z 1615 r. (por. Nr. 50), czterowiersz gotycki przepisał z pierwodruku 1614 r. (por. Nr. 49).

Piąta edycja z rzędu, reprezentowana unikatem biblioteki Uniwersytetu warszawskiego (sygn.: IV, szafa 20, 5, Nr. 457), jest broszurą w 4-ce, odbitą b. m. i r. dr. Defekt warszawski liczy 13 k. tekstu właściwych fraszek; w nim ark. A cały (tylko czwarta karta u góry uszkodzona), w ark. B brak karty pierwszej, w ark. C wycięta w środku k. C₃ a u góry C₄, z ark. D karta pierwsza zachowana w całości, druga w dole wydarta i zaklejona

białym papierem. Kompletny egzemplarz tego wydania musiał zawierać najmniej 14 k.

Pod względem układu fraszek zbliża się przedruk ten najbardziej do egzemplarza stockholmskiego (por. Nr. 52), jakkolwiek poważnych zmian nie brak. Wypuszczono n. p. fraszki: *Co chłopiec za panem szablę nosił* i *Kto chce długo czapki mieć*, a wprowadzono *Ubiory falendyszowe* i *Ściany obite*, nadto wiersze p. t.: *A rufo, caluo, bleso, Libera me Dñe queso* włożono przed *Chmiele sądeckie*. Podkreślić należy, że wydanie to nie zawiera żadnej takiej fraszki, któraby nam z poprzednio opisanych edycji nie była znana. W dostępnym nam defekcie drastyczniejsze ustępy lub poszczególne wiersze niewiadoma ręka bądź wycięła, bądź też zamazała czernidłem, przez co pierwodruk ten ucierpiał bardzo i jedynie dla zebrania pewnych różnic językowych przydać się może.

Oryginał tłoczony średnim gotykiem bardzo zalany i trudnym do czytania. Znana przedmowa „Do Czytelnika“ na odwrocie tytułu złożona jest czcionkami gotyckimi większego typu. Wszystkie kolumny składu wstawione są w ramkę prostoliniijną; drobne ozdoby drukarskie widoczne: na odwrocie tytułu, na początku paginy 3-ciej, w dole pag. 7-mej, na 15 i 20 stronie oryginału. Od 4-tej paginy począwszy ciągnie się, drobną antykwą wytłoczony, nadpis kolumnowy *Frászki — Sovvizrzaľouve*.

Przy końcu doklejona jest jedna karta niesygnowana z satyrycznym wierszem *PODYMNE*, zaczynającym się od słów: „Sromotna po Europie leci wlot nowina, Polacy płacić muszą Szwedom od komina“ etc. Jakkolwiek ulotny ten wierszyk, większą antykwą na odmiennym papierze drukowany i ozdobną rozetą przy końcu zamknięty, nie łączy się zupełnie pod względem typograficznym z właściwymi fraszkami, to jednak obecność jego przy



Fig. 54. (do Nr. 53.)

nich (zapewne nieprzypadkowa) może być argumentem w determinacji czasu powstania ostatniego przedruku „Fraszek“ Jana z Kijan.

Zwrócić nam jeszcze wypada uwagę na ciekawsze bibliograficzne znamiona warszawskiego defektu przepasowanych „Fraszek“. Na karcie tytułowej, znaczony pieczęcią z napisem: „Biblioteka główna w Warszawie“, ręka dawna napisała pod ramką „totum opus Lacerum“; w górze obok notatki „author Jan z Kijan“ widoczne trzy krzyżyki, jako znak rzadkości broszury; na odwrocie tytułu pod przedmową zamieszczony odsyłacz „Confer Stanisłai Grepjsij de numero arithmetico Praefacionem“.

Literatura: *Index Szyszkowskiego* (k. J₆) wywołuje pierwszy współczesne „Fraszki nowe Sowizrzalowe“, mając na uwadze niezawodnie edycję z 1615 r. (por. Nr. 50). — Jabłonowski: *Ostafi* (odwrot k. h₂) zapisuje: „Z Kijan Jan, Fraszki nowo sowizrzalowe in 4-to“, myśląc, zdaje się, o piątym ich przedruku (por. Nr. 53). — Załuski: *Bibliotheca* (s. 48) notuje: „Joannes de Kijan: Fraszki Nowe Sowizrzalowe etc. Carmina faceta et jocosa sine die et consule in 4“. — Bentkowski: *H. l. p.* (T. I, s. 588) przypuszcza (niesłusznie), że „Jana z Kijan: fraszki nowe sowizrzalowe bez wyr. m. i roku, im 4-to, 3 $\frac{1}{2}$, ark.“ (więc wydanie piąte Nr. 53) drukowane były zapewne 1600 r. (?), przyczem ocenia je temi słowy: „Jest to zbiór wierszy epigramatycznych i żartobliwych powieści, dość dowcipnych po większej części, w których jednak na przystojność żadnego autor nie miał względu przy swej cyniczności zbyt otwartej“. — Juszyński: *Dykcyonarz* (T. I, s. 169) pod zmyślonem nazwiskiem autora wymienia dwie edycje w 4-ce: „Fraszki Sowizrzalowe“ i „Fraszki Nowosowizrzalowe“. — Siarczyński: *Obraz wieku* (Cz. I, s. 208) z Kijan Jan, Lublinianin, wydał około roku 1600 Fraszki Sowizrzalowe, które kilkakroć przebite były. — Wójcicki: *Karykatury* (Przyj. ludu R. VII, s. 169—170) odtwarzając karykaturalną sylwetkę „klechy“ przy innych broszurach pokrewnych powołuje i „Fraszki Sowizrzala nowego“. — Wójcicki: *Stare gawędy* (T. III, s. 133 i 183) odnosi „Fraszki Sowizrzala nowego“ do czasów Zygmunta Augusta (?) i cytuje z nich dwuwiersz o kantorze, klesze i sześciowiersz na Węgrów. — Wójcicki: *Zarysy domowe* (T. I, s. 263—6) wzmiankując o sposobach powitania w dawnej Polsce przywodzi z „Fraszek S. n.“ wiersze o kłanianiu się czapką i o świeżo wprowadzonej tytułacji „Mościwy Panie“. — Wójcicki: *Obrazy starodawne* (T. II, s. 137 i 149) dokładny obraz Włochów wedle pojęcia ówczesnego wystawiają „Fraszki S. n.“. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 166) w dziale poezji satyrycznej opisuje krótko (niezawodnie przy pomocy kórnickich pierwodruków) „Fraszki“ z 1614 i 1615 r. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. III, s. 593—4) pierwszy dokładnie zastanawia się nad treścią i wartością sowizrzalskich fraszek Jana z Kijan; nazwisko autora, rozpisującego się szeroko o krakowskiej, przemyskiej i lwowskiej ziemi, uważa (wbrew Juszyńskiemu) za rzeczywiste i nie wierzy (jak sądzi Siarczyński), by był Lublinianinem. Pisemka tego Jana są satyrycznej treści i pełne tłustych żartów, naśladują one mowę i sposób myślenia gminu. Edycja z 1615 r. rozszerza treść wydania z 1614 r., gdzie poeta nie pomieścił fraszek, z którymi wstydził się wystąpić przed niewiastami. Fraszki są częścią wypisami z fragmentów Jana Kochanowskiego, częścią niesmacznymi konceptami samego autora jak n. p. gadka pod napisem „Kunszt prawdziwy“; zastanawia też „myślistwo Sowizrzalowe“, ułożone w sposobie krotoczwil, jakimi przy końcu zeszłego wieku siebie i drugich zabawiał Karol Książę Radziwiłł, panie Kochanku. Ponieważ znajdowało się we „Fraszkach“ nie mało niechlujstwa i brudów, przeto cenzura duchowna wywołała je r. 1617 z obiegu księgarskiego. — Jocher: *Obraz* (T. III, s. 390) wlicza „Fraszki nowe Sowizrzalowe“ w grupie innych dzieł zakazanych, za indeksem Szyszkowskiego. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XVI og. zb., s. 303; T. XVIII

og. zb., s. 431; T. XIX og. zb., s. 257) wzmiankuje lapidarnie „Fraszki“ w odsyłaczach do pozostających jeszcze w rękopisie materiałów, zgrupowanych pod nazwiskiem Sowizrrzał Jan z Kijan. Tam, przy opisie warszawskiego pierwodruku, wskazuje, że miejscowość Kijany, skąd poeta anonim-sowizrrzał oddał dziełko swe do druku, leży w Lubelskiem i należała do lubartowskiego klucza Sanguszków, przy trakcie ubocznym z Lublina do Włodawy i Podlasia. — Brückner: *Powieści ludowe* (Bibl. warsz. 1900, T. IV, s. 220) z „Fraszek Sowizrrzałowych“ przejęły *Silvae rerum* Przeżegnanie stołu, Dziękowanie po obiedzie i Choroby włoskie; (*Tamże* s. 221) przy pomocy kórnickich pierwodruków rozpatrując „Fraszki“ z 1614 i 1615 r. i „Nowego Sowizrrzala abo raczey Nowyrrzala“ z przed 1617 r., bo na indeksie Szyszkowskiego figurującego, radby przypisać te trzy dziełka pod wpływem leksykograficznego pokrewieństwa Kasprowi Twardowskiemu; (*Tamże* s. 227—234) rozbierając treść „Fraszek“ cytując obszerne wyjątki i objaśnia je takimi osobistymi spostrzeżeniami: „Różność nacyj“ to pierwsza w Polsce i bardzo ciekawa charakterystyka tego rodzaju, wiersze „Trzej nieprzyjaciele główni“ zasłużyły na indeks, wiersze Janowi Kochanowskiemu poświęcone są hołdem mieszczanina, złożonym pocie szlachcicowi, szczerzym od rozwlekłych i mitologią przepelnionych „Żalów Nagrobnych“ Klonowicza. — Brückner: *Z teki bibliogr.* (Pamięt. Liter., Lwów 1903, s. 64—5) „Fraszki“ wraz z „Nowym Sowizrrzałem“ cenniejsze niż całe stopy literatury ascetycznej i panegirycznej, należałoby jak najspieszniej wydać te pisemka humorystyczne, tak niesłusznie potępione przez zbyt wygórowaną pruderyę staropanieńską, na szczęście nie zatraciła ich zupełnie cenzura duchowna. — Franko: *Do istor. ukr. wertepa* (Zap. Towar. Szewcz., T. 72, s. 61) domyśla się, że w „Fraszkach“ z 1614 r., znanych mu niestety tylko z Wiszniewskiego, zawarte koncepty anonima na temat różnych nacyj, są prototypem karykaturalnej defilady różnych warstw i narodowości dookoła żłóbka Jezusowego w kolendach, poczem z szkolnego rękopisu XVIII w. przedrukowuje pokrewną temu tematowi, charakterystyczną pieśń ruską. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1907, s. 266) twierdzi, że „różność nacyj z ich własnościami“ w sowizrrzałach polskich spotykana, nie jest wymysłem ludowym ale ściśle literackim i wiersze na ten temat łacińskie i polskie, drukowane i rękopiśmienne wcale nie są rzadkie i z szopką w niczem się nie stykają. — Brückner: *Cechy liter. szlach. i miej.* (Księga Orzechowicza T. I, s. 170 i 186) przy „Fraszkach“ z 1614 r. nadmienia, że w nich najobszerniejsze charakterystyki różnych narodów na polu śmieszne, na polu prawdziwe, autor wprowadza nas w końcu do drukarni krakowskiej i opowiada, jak mu tam radzi byli; w edycji z 1615 r. wiele nieskromnych aluzyj i anegdot, niektóre z nich przypisał mylnie Trembecki znanym autorom np. Karmanowskiemu; „Fraszki“ z 1615 r. dostały się na indeks Szyszkowskiego najprawdopodobniej za dwuznaczny wiersz na tytule i za niektóre wszeteczne fraszki, bo całość zresztą dosyć niewinna. — Brückner: *Przycz. do dziej. jęz. pol. S. V.* (R. A. U. W. F., T. 55 og. zb., s. 176) korzysta z „Fraszek S. n.“ dla wytłumaczenia pewnych pierwotnych form gramatycznych. — Korbut: *Literatura pol.* (T. I, s. 501 i 516) dwukrotnie zapisuje obie datowane edycje „Fraszek“ w mniemaniu, że tylko dwa ich wydania pojawiły się współcześnie.

54.

FRĄN[C] || Sekretarz | Dwo[rzanin] || y sługá nayprzedniey-
 szy [Książ-] || zęciá Hultayskiego || REVOKVIE || Ktory będąc
 świadom áffektow wesoley y r[oskoszney] || młodzi | wiedząc że
 im to smekue (*sic!*) prace y..... || nie żałuiąc | tę książeczkę
 o rzeczách bárzo..... || z pilnością nápiisał y miedzy nie w..... ||

(poniżej w odstępnie 3 cm odczytujemy fragmentarycznie zachowane wyrazy :)ną Pán[.] ten Franç.....

Tyle zdołaliśmy odczytać z tekstu tytułowej karty czterokartkowego fragmentu broszury w 4-ce, którą na chórze katedralnego kościoła w Lublinie w 1909 r. wśród kurzu i innych podobnych strzępów odnalazł krakowianin, Justyn Sokulski i za pośrednictwem prof. J. Czubka ofiarował bibliotece Jagiellońskiej.

Urywek ten stwarza nie tylko nową pozycję w naszych wykazach bibliograficznych ale także jest ważnym przyczynkiem do dziejów sowizrzańskiego piśmiennictwa w XVII w. i dlatego reprodukowujemy go w całości na planszach Fig. 55–61.

Szczegółowe badania przekonały nas, że wydobyty z okładziny introigatorskiej fragment „Frąca“ jest próbną typograficzną odbitką, na której ręka autora starała się skoregować najwidoczniejsze błędy drukarskie. Już po gotyckich czcionkach tytułowego składu, a zwłaszcza po otaczającej go szerokiej ramce koronkowej (Fig. 55) poznajemy druk anonimowej oficyny krakowskiej z pierwszych lat XVII w. — być może, że na oddartej dolnej części tytułowej karty zamieszczona była nawet dokładna data wydania wraz z miejscem druku. Nie umiemy powiedzieć całkiem pewnie z wielu kart składał się egzemplarz kompletny — sam autor nazywa swego „Frąca“ „książeczką“ — ale niezadrukowana ostatnia strona dochowanego fragmentu każe domyślać się, że była to drobna, kilkokartkowa zaledwie broszurka, sygnowana pod drukarską kolumną wierzchniej paginy karty drugiej (pod zgłoską: -ncup-) znakiem Aij.

Na odwrocie tytułu (Fig. 56) w dwu typograficznie różnych inwokacjach, jednej łacińskiej, drugiej gotyckiej dedykuje autor pracę swą „wszystkim a wszystkim“ i sposobem sowizrzałym „służby swe braterskie pilnie zaleca“. Po tym prozaicznym wstępie znajdujemy już dalej same wiersze. Więc u góry paginy trzeciej postępuje: *Praefácia od Frącá. Do wszytkich cnotliwych Młodzieńcow, którzy rǎdzi bǎrzo pǎnienkom vczćiwym służą: wyiętǎ z testǎmentu iego wlasnego*, rozpoczęta wielkim, ozdobnym inicjałem gotyckim C a urywająca się w dole 4-tej paginy (Fig. 57–8).

Pisze ją autor (niby po śmierci) z łodzi Charona i zaraz u wstępu wspomina o dawnych swych pracach:

Wydałem z wami żyjąc *Sekreta ucieszne*,
Z których upodobanie mieliście pocieszne;
A zwłaszcza młokosowie tak się w nich kochali,
Co jedno chciano za nie, wnet zarazem dali.
Chętniej to czytali niż Dziennik, Roraty,
Niżeli Cicerona, niż stare Donaty.

Bo tam wszystko *ad mores* jaśnie się pisało,
 Dlatego się młodzieńcom dobrze podobało.
 I *de naturalibus* owszem białogłowskich,
 To się wszystko wydało dla naszych mozgowskich.
 Obrażało niektórych stateczniejszych ludzi,
 Że się białogłowska pleć nienagorzej cudzi;
 Dlatego, by gładkością męże przechodziły,
 Drugie, by to być mogło, skóreby łupily
 Na sobie dla młodzieńców, by go jako dostać
 Takiego, który może ich cheiwościam sprostać.

W tych wierszach znajdujemy interesującą autokrytykę nieznaną dotąd broszury „Sekreta ucieszne“, którą przyszłe poszukiwania może wydobędą z ukrycia. I jak w „Sekretach uciesznych“ wyłożył anonim sprawy niewieście, tak i „w tej Rewokacyjej“ zaleca „przyrodzenie żeńskie“, na temat którego w dalszej części „Prefacji“ wysnuł bardzo dwuznaczne i drastyczne wiersze.

Na paginie czwartej urywa się tekst „Frąncza“, w tem miejscu brakują przynajmniej dwie karty. Na 5-tej stronie fragmentu pod nadpisem kolumnowych *O obieraniu Zony* ciągną się pozbawione początku wiersze sześciogłoskowej budowy, z charakterystyką różnych białychgłów i ze sposobami dla tych, „którzy żon szukają“ (por. Fig. 59 – 60). Na paginę szóstą (Fig. 60) przypadł wiersz o pokrewnej materji p. t.: *Młoda żoná, iáko Pruska máśc*, w całości zachowany, po którym na paginie siódmej (Fig. 61) następują drobne i bardzo zdefektowane wierszyki zatytułowane: *Człowieká mowá iego często wydáie* i *Obraz*.

W ten sposób z czterech kart „Frąncza“ najlepiej zakonserwowały się dwie karty środkowe; tytuł i karta ostatnia fragmentu przetrwały w strzępach. Dostępny nam tekst złożony jest średnim drukiem gotyckim. Na zgjęciu pierwszej i czwartej karty widnieje znak wodny, wyobrażający krzyż na półksiężycu w kole. Kolumny drukarskie na wszystkich paginach (z wyjątkiem tytułu) zamknięte są w górze dwoma linjami, w dole podkreślone pojedynczą kreską. Szczyt pagin na odwrocie tytułu i na paginie trzeciej przyozdobiony (między linjami) trzema rozetkami; na s. 4-tej widnieje w tem miejscu nadpis *Praefácia* a dalej od str. 5—7 nagłówek: *O obieraniu Zony*.

Literatura: *Index Szyszkowskiego* (k. I₆) pierwszy zakazał w 1617 r. rozpowszechniać broszurę wydaną p. t. „Frant“. — Jocher: *Obraz* (T. III, s. 390) za krakowskim indeksem Szyszkowskiego wyliczył inne dziełka zabronione a wśród nich i „Franta“. — Maciejowski: *Pismien*. (T. III, s. 595) wymienia za Jocherem „Franta“ między innymi, nieznanymi a przez cenzurę duchowną wywołanymi z obiegu księgarskiego broszurami, jak: Fraszcolas, Krotofile y żarty rozmaite, Lekcyje Kupidynowe, Sowizrrzał nowy, Szkatuła Kupidynowa, Bacchus przy nim na ostatnie dni szalone kazanie Dworskie y trzy pieśni po kazaniu z 1586 r. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1903, s. 66) ubolewa, że dotąd nieudało się odszukać: Szkatuły kupidynowej, Franta i Krotofil i żartów rozmaitych. — Skłonni jesteśmy do przypuszczenia,

że opisany przez nas powyżej „Fręc“ jest właśnie owym zakazanym i przez żadnego z bibliografów dawnych niewidzianym „Frantem“; a że „Franta“ zapisał już indeks biskupa Szyszkowskiego w 1617 r. więc zidentyfikowany z nim „Fręc“ przed tą datą musiał pojawić się w druku. Kwestję tę rozjaśnia nam lepiej w bibliotece Branickich odszukane przez nas dziełko jowialne Adama Władysławiusza p. t.: „Krotofile ucieszne etc.“ po raz wtóry w Krakowie R. P. 1609 w druku odbite. Przy końcu tego dziełka napotkaliśmy dwie karty, powtarzające znane z „Fręca“ wiersze p. t.: „O obieraniu żony“ i „Młoda żona jako pruska maść“. Nie ulega wątpliwości, że jest to drugi fragment „Fręca“ a jego obecność przy typograficznie pokrewnych „Krotofilach“ skłania nas do interesujących wniosków. Z całą pewnością twierdzić możemy, że „Fręc“ wyszedł w druku oddzielnie po raz pierwszy przed 1609 r. Wzmiankowane w nim owe nieodszukane „Sekreta ucieszne“ zdają się być pierwszym wydaniem „Krotofil uciesznych“ z 1609 r. a ich autor Adam Władysławiusz będzie też najprawdopodobniej i autorem „Fręca“. Nie obojętnym przy rozważaniu tych zagadek jest również fakt, że i indeks biskupa Szyszkowskiego wraz z „Frantem“ (czyli „Fręcem“) zakazywał także czytania „Krotofil i żartów rozmaitych“ (t. j. Adama Władysławiusza „Krotofil uciesznych“). Por. dalsze uwagi na ten temat przy opisie „Krotofil“ (Nr. 67).

FRAGMENTY „FRANCA“

(DO Nr. 54.)

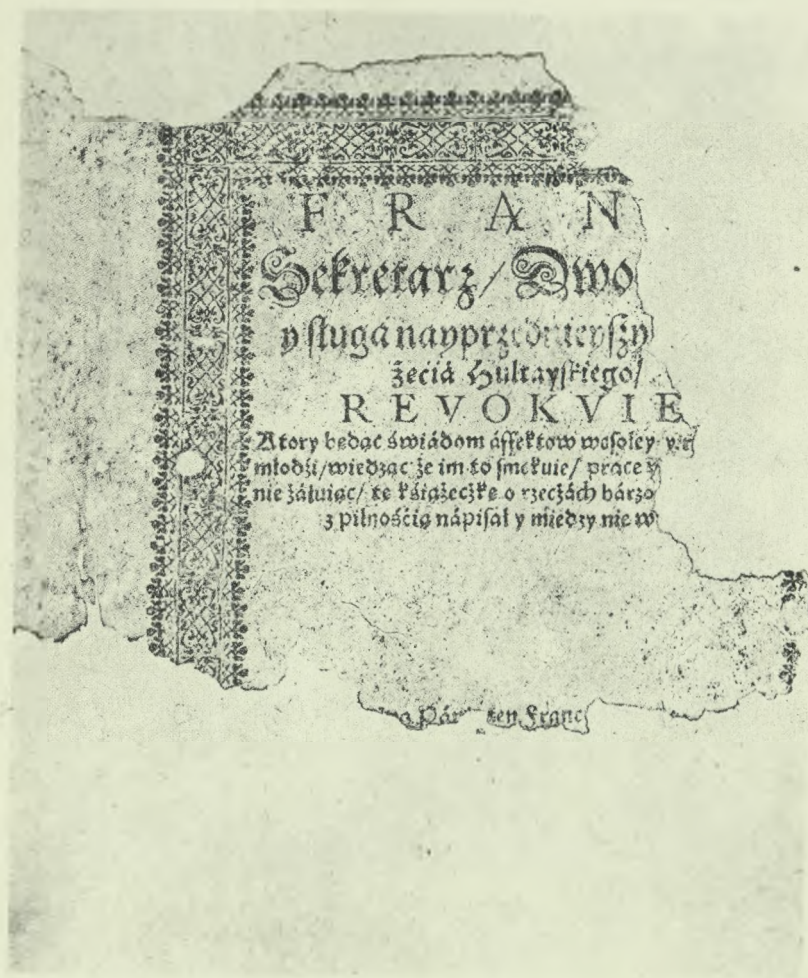


Fig. 55. (do Nr. 54.)



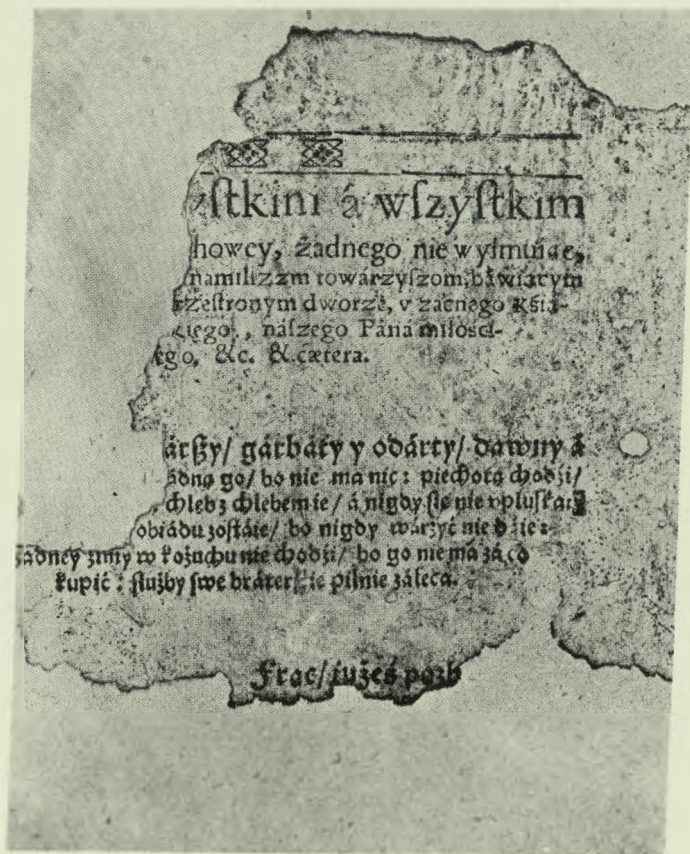


Fig. 56. (do Nr. 54.)

Præfacja od Fracá.

Do wszystkich cnotliwych Młodzienców, któ-
rądz bardzo parienkom wczelnym słuza: w
ieta z testamentu jego własnego.

Aż ja tobie nam oddać o pieśna młodzi:
Ponieważ zem z Cháronem vsiadi w jedney lo-
zory mie z soba wozi pó morzu smrodliwy h/
Przećis ia was opátrze zaś czym osobli ym.
Wydałem z wani zygá Sekretá wcieśne:
Z kterých w podobanie mieliście pociesne:
A wolaśca mlakosowie tak sie w nich pocháli/
Co iedno dyciano za nie/wnet zarazem dali.
Chetliwicy to czyáli niż Dzienni/ Koraty/
Tijeli Ciceroná / niż stáre Donaty.
Bo tám wssytko ad mores iasnie sie pisáto/
Dla tego sie młodziencom dobre podobáto.
A de naturalibus / própsem biatogiewssich/
Co sie wssytko wydálo dla naszych mozgowssich.
Obráćto nie / rycz státecznieszch ludzi/
Ztá w wiaclawowssá plet mienágoty cudzi.
Dla tego by gho / róczny me / przeláhoditi/
Dramie / róczny me / przeláhoditi.
Tá sá / wla mladzi / róczny me / przeláhoditi.
Tá sá / wla mladzi / róczny me / przeláhoditi.
Potym / wla mladzi / róczny me / przeláhoditi.
Wylojstem Sekretá niewiadcie rázdemu.
Bessie domyslic / róczny me / przeláhoditi.
A tá / wla mladzi / róczny me / przeláhoditi.
Ozdobilem ie / róczny me / przeláhoditi.
Ze sá / wla mladzi / róczny me / przeláhoditi.

Fig. 57. (do Nr. 54.)

Przefacja

Przysięgnę do was, to com wam obiecał/
Chęć abym wam sarał/ dołim sarał
W swobodach scriptach przed wami przyrodzente jestkie
Perente o nich nie trzeba rozumieć bliższkie.
Tak iakom to opisał wszystko sie znaydate.
A iżeli kto nie wierzy/ niechaj sie spróbnie.
W Białej/ Probancie/ wezłsi nieczę głębi poci/
Trzeba sebyś sie zawiadł pierwoy/ z wysokości.
Puffczajże miąc tego w to głęboie morse/
I talepży maś na to czia/ gdy zagąsna gorze.
Ryby sie wspanoia/ woda troche kreci/
I tani sam na kione/ ty dogadzaj chęci.
Bo iakobyś wczas wyiał/ to proźna robota/
Miało dobrej zapłaty dostanieś flozara.
Wskleka wdzicęna posługa/ statecznie zapłaca/
Jeźże y raz/ y drugi/ temut robić dąza.
Wiele na tym nalezy/ zwlaszczo i piermkowi/
Kiedy cel prosto siami/ prawie kn okowi.
A w posrzedek wgodzi/ to inż dobre bity/
Jako dko podrybi/ jaden nie wry.
Wlicze dko; kopcia goma do pierścienią/
Wnioja go napierwoy/ w tym w słemienią:
A jasi. poroustron od boko/ dwa slupy/
Ze sie z onym słemienim/ w dądżan/ do slupy.
Pierścien przećie in posrzedku/ kęci/ a wen pola/
Rychleyby slupu tresi/ d. p. pierścienią wola.
O pierścienia nteboze/ bjeż jęst stychow wiele/
A tey mocney kopitcy nastawiaś sie śmie.
A nim wiecey w cta pola/ tymes jeźże chciwssy/
Kieby owo woteczora/ czym sobie podpiewssy.
Dziwne sie bierce strofa/ to wlot/ to iak/ z lufy/
Bierze ten moździer/ rązow/ od ślepego tluu.

Przed

Fig. 58. (do Nr. 54.)

Uchwała w Zamb

Drugą zas męzaca/
Sity wstępną.
Sama to sobie kryta/
Wystar nie nie pta.
Zasie ruszaj/
Z takiej jinf a prawar
Predko się obroci/
Mez nie sponci.
Nie owá gnie da/
Mam hosté powiada/
Podomku nie owac/
Jest / pit, na gotowac.
Ba y owá chroma/
Ciesto sobie duma/
Mladig nieboge/
Ze ma chroma noge:
Chc w niej przycie smiala/
Choc noga nie cala:
Troche vchramie/
Sa maj sie gotuje.
Widzisz te pslata/
Przy niej swidrowata:
By nie te przymoty/
Dobre doroboty.
A mlode mezarzy/
O ktorey moi glabli/
Acha sie w miu silnie/
Milnie g pilnie/
Tak sie mu padala/
Zdrowieby jasn dala/
Te sposoby macie/
A tozy son sukacie.

Spilno

Fig. 59. (do Nr. 54.)

Prinosis dra-
do Jani a Karolu
Brata a zovras
Co ma gotovec/
Wszystkim a przywiec/
Nebam ništ nic šate.

Młoda žena, jako Pruska máśc.

Niemáš lepší rošťofy jako mloda žena/
Kiedy jedno má za myšli wnet dogodši óná.
Státiem w domu nágotue przyb ma a swoie go/
Potrav smálov rozmálych y přicia drogiego.
A štásmi rozmály z glowy tu rozente/
Ostáblivost w nim wgaši y čieštre prágnenie.
Táže w šesesciu y měsčesciu ná wšytko gotowa.
Óná w terogách rozmálych serca mu dáwawa.
Stora še máž zámiera a a obačí oní/
Jáko nášlásti šie / Tážda mloda žena.
Furmo pod wječor táže wšánuie/
Tá toz go polow / překnie ucainte.
Záměnieš še máž spol / hradny nie táž plig /
Ja čiešie oc / káram / šie ná mló b / o.
Wnet še máž spol / óná šie polow /
Těššie Wem a pal / čieš a náš w a wlo y.
Wnet šie / táže wšá / a nie dá polow /
Přyt / ná šie náuššy / beče rošťof moia.
Permit přie šie / čalo nac / nie beč / w a spá / a /
Tymia řdonyš / a beče spáňnym igra / a.
Mš / e die šie beč / ure / od / ry / w a mci / swoie.
Wšy / š / i / ř / o / remi / a / wš / e / čieššyš / serce / swoie.

Fig. 60. (do Nr. 54)

O obietaniu Zony.

Tys mi obie wluhit / iuzem w sztytá twoiá /
Wsiátes mi pod swois moc do swego pokoiá.
Przetój miie wternie miłuy / nigdy nie wstawy /
A w tey miłości dlugo / ták iáko y ia trway.
Już sie bliżej nie bawwá zát dlugiemí słowy /
Jedno záwżse ku miie bódz w miłóścí gotowy.

Człowiek a mowa jego często wyłaje.

Każda bawicem skryta myśl /
O tymże gebá plećie /
Ach, niestoćie miie tée
nas nié

Ja p
po

da mowa /
słowa.
moie
wálo troie.

to inšego /
słóstwá moiego.

obraz.

u wštycy mišo wie /
bialey głowie.
o niamy /
wodpniamy.

Fig. 61. (do Nr. 54.)



G.

55.

GENEALOGIA || Nisidesa z Gratisem : || Abo wywod Liniey. ||
Z ktorey zacność swoją | y własności sobie przy- || tomne poká-
zuią. || A || Nákoniec Nowiniarz z Hochábesem || tę rzecz konklu-
duią. || (*pod drzeworytem wyobrażającym piejącego koguta data*
druku:) W KRAKOWIE. Roku Páńskiego, || 1635.

Tytuł (Fig. 62) otoczony ozdobną, podwójną ramką — wewnętrzną ko-
ronkową, zewnętrzną z drobnych trójlistków skomponowaną. Cała broszura
w 4-ce liczy 8 k. nlb., sygnowanych A₂—B, B₂. Na odwrocie tytułu odbita
jest większym gotykiem następująca anonimowa przedmowa autorska:

Do Czytelnika.

- Przypatrz się czytelniku, jak się uganiają
Ci dwaj bracia i co tu sobie powiedają.
Jak Nisides nieludzki nic darmo żadnemu
Namniej nie chce pozwolić, lecz Gratis w tym jemu
5 Sprzeciwia się: bo darmo wszystko dawać każe,
Lecz oba są (jak mniemam) barzo wielcy łgarze.
Bo i ten co daremno dawać zakazuje,
I ten co ludziom wiele darmo obiecuje;
Nie mogą się zostawać przy swojej powieści,
10 Obudwu są niepewne i daremne wieści.
Bo ludzie nie wszystkiego na świecie przedają,
Ani też wszystkich rzeczy nadaremno dają.
Wody, ognia, powietrza, tego nie przedają,
Chleba, bogastw, pieniędzy daremno nie dają.
15 Lecz Nowiniarz, co słuszna, da godny rozsądek,
A Hochabes pokaże swój dobry porządek.
Co więc słuszniej zrozumiesz, zacny czytelniku,
Kiedy tę rzecz przeczytasz, zasiadysz w k(r)amiku.

Pod powtórzonym, skróconym tytułem *Genealogia Nisidesa z Gratisem* rozpoczyna się na 3-ciej paginie oryginału, 13-to zgłoskowym wierszem napisany, dialog, który końcem swym dosięga połowy 13-tej str. pierwodruku i zamknięty jest wielką (śred.: 7.5 cm), drukarską ozdobą rozetową. W dialogu tym rozmawiają wprzód z sobą: Nisides z Gratisem. *Nisides* (Nicdarmodaj) wierszem makaronicznym wywodzi swą genealogję i uzasadnia maksymę życiową, że na świecie nic darmo ale wszystko za pieniądze. Jego przeciwnik

Gratis jest znów zwolennikiem zasady: wszystko darmo (*gratis*), nie za pieniądze. Za *Gratisem* oświadcza się zjawiający się trzeci kompan *Nowiniarz*, rycerski pachołek, który po odejściu *Nisidesa z Gratisem* wdaje się w rozmowę z *Hochabesem* (Tomaszem), ostatnią personą ironiczno-komicznego dialogu. Rozmowy tych alegorycznych person są dosadną z kół mieszczańskich zaczerpniętą charakterystyką ówczesnych stosunków. W tekście prócz Krosna wzmiankowany wielokrotnie Kraków z jego dawnymi karczmazami (Kowalikiem, Gładyszem, Gorczycą) i kupczykami, sprzedającymi w Sukiennicach różne falendysze, kitajki, aksamity i hatłasy.

Po właściwym dialogu, na 14 i 15-tej pag. oryginału pomieszczony jest poetyczy *Wy-*

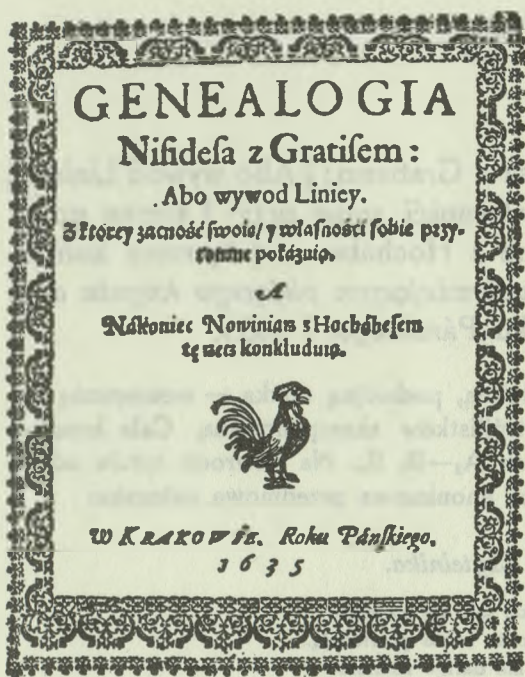


Fig. 62. (do Nr. 55.)

kład Imion: co znaczy Nisides, Gratis, Nowiniarz i Hochabes; poczem na stronie ostatniej następuje wiersz:

Ad Zoilum.

Ty braciszku Zoile, przez twe wykrętarstwa
 Niechaj krzywdy nie cierpią w tej książczce figlarstwa.
 Prawdy nie chciej potępiać, niech swym trybem idzie,
 Bo kto fałszem narabia, ten na zły czas przydzie.

5 Bądź w tym zawsze ostrożny, chociaż podle rzeczy
 Niech w szacunku nie będą u ciebie na pieczy.

- Quot capita tot sensus*, jako powiedają,
Nie każdemu się rzeczy podle podobają.
Fraszka niech będzie fraszka, a prawda szczerością
10 Niechaj mają swą godność z wielką przystojnością.
Te rzeczy są niegodne, by były czytane
W kościele na ambonie, abo swą nagane
W karczmie między kompani, bo im będą radzi,
Przeczytać ich przy stole gościom, nie zawadzi.

Tekst całej broszury (z wyjątkiem przedmowy na odwrocie tytułu) odbity jest zmodernizowanym drukiem gotyckim, krojem swym zbliżającym się do kursywy. Wiersz pierwszy dialogu poprzedzony ozdobnym inicjałem S. Nazwiska person wydrukowane ponad wierszami gotykiem w pełnym brzmieniu a w tekście w formie skróconej: *GRAT. GRA.* (= *Gratis*); *NISI. NIS.* (= *Nisides*); *NO. NOW.* (= *Nowiniarz*); *HOC.* (= *Hochabes*). Nazwisko autora nigdzie nie wyrażone i zda się na zawsze druk ten anonimowym pozostanie — tyle tylko powiedzieć można, że bezimienny zaliczony być musi w poczet krakowskich mieszczan-literatów. Pod względem społecznym i obyczajowym cenna jego „Genealogja“ znaną nam jest z dwu pierwodruków. Nasz opis opieramy na egzemplarzu Ossolińskich (sygn.: 4. 868); prócz niego oryginał drugi znajduje się (pod sygn.: 1466. I.) w bibliotece Jagiellońskiej i jest dobrym kompletem. Na niebieskiej, papierowej koszulce jagiellońskiego egzemplarza zapisano: Pauli — 1 fl. 50.

Literatura: Maciejowski: *Pismien.* (T. III, s. 145) pierwszy wprowadził broszurę tę do bibliografji i dziejów piśmiennictwa a po tytule całkowitym przytoczył dwa czterowierszowe wyjątki z trzeciej i przedostatniej paginy oryginału. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XVII og. zb., s. 88) wskazując oba dochowane pierwodruki, dał dokładniejszy opis oryginału i wytłumaczenie treści, pomylił się jednak twierdząc, że oryginał z 7 kart złożony.

H.

56.

HAYDVK || MIKŁVSZ || Odmienia Ort v Żydá. || (Pod takim tytułem widnieje wielki 6.8×9.4 cm, prostokątny drzeworyt, który przedstawia dwie osoby. Po lewej stronie widzimy postać hajduka, służalca magnackiego, ubranego z węgierska w opięty, długi kabat, jasnego koloru, zdobny w pętlice i guzy. Na głowie ma zgrabny kapelusik węgierski z piórkiem czy kitą. W lewej ręce dzierży czekanik, którym grozi obok po stronie prawej stojącemu brodatemu żydowi, trzymającemu w lewej ręce oprócz kbiałki pieniądź, „ortem“ zwany. Pod drzeworytem data:) Roku P. 1622.

Skład karty tytułowej (Fig. 63) oblamowany dokoła koronkową rameczką. Pierwodruk w 4-ce liczy zaledwie 4 k. nlb. i niema w dole sygnatur. Na odwrocie tytułu pod nadpisem *ANDROGINOS Żyd narzeka* wydrukowana jest średnim gotykiem 30-to wierszowa przedmowa. U góry 3-ciej paginy oryginału (której szczyt przyozdobiony koronkową ozdobą drukarską) poczyna się właściwy satyryczny dialog wierszem, złożony większym gotykiem. W dialogu rozmawiają *Hayduk Mikłusz* i *Androgenos żyd stary*. Anonimowy składacz tych satyrycznych wierszy występuje w swej broszurze przeciw stanowi żydowskiemu, który trudnił się bezkarnie szmuglowaniem i fałszowaniem mało wartej monety śląskiej „ortem“ zwanej do Polski. Broszurka ta jest jednym z ogniwek długiego łańcucha antysemitycznych druków ulotnych XVII w.¹ Początek przedmowy i właściwego dialogu zaznaczony jest w pierwodruku wielkim inicjałem Z z antykwy. Nazwiska dysputujących person (Żyd,

¹ Por. Notę IX.

Hayduk) wydrukowane są nad wierszami wielkim gotykiem, w tekście zaś bądź gotykiem bądź antykwą. Satyra kończy się w połowie 7-mej strony oryginału (strona 8-ma niezadrukowana); pod tekstem jej położony prostokątny (3·2×7 cm), kratowy finał drukarski w formie wycinanki. Takim samym finałem zamknięte są też oba w Krakowie w 1621 r. prasowane wydania broszury Jana Dzwonowskiego p. t.: „Niepospolite ruszenie abo gęsia wojna“ (por. Nr. 113 i 114); a że i druk gotycki również ten sam, więc

śmiało przypuszczać możemy, że i „Hajduk“ w rok później po broszurze Dzwonowskiego odbity być musiał w tej samej, bezimienniej oficynie krakowskiej. „Hajduk“ jest cennym kamyczkiem w kulturalnej mozaice ówczesnego Krakowa, a autorstwo jego winniśmy przypisać bezimiennemu wierszoklecie frantowsko-sowizrzalskiej kongregacji.

Jedyny egzemplarz „Hajduka“ odnaleźliśmy w księgozbiorze Zyg. Czarneckiego (sygn. dawna: 8618; nowsza: 1200). Całość dobrze zachowana, z nadwężeniem tekstu naddarta nieco u dołu tylko pierwsza i trzecia karta oryginału. Na wierzchniej kompaturce białej, półpergaminiowej oprawy ponad herbowym superexlibrisem położony wycisk introligatorski: HAYDUK MIKŁUSZ.

Na tytułowej karcie, po lewej stronie figuralnego ksylografu,

pozostał ślad niedostatecznie wytartej niebieskiej pieczęci owalnej z napisem: „Z księgozbioru Cypriana Walewskiego“ — w czym dowód wyraźny, że druk ten był pierwotnie własnością biblioteki Akademii Umiejętności, skąd około 1898 r. wykradzony drogą antykwarską przeszedł do zbioru Zyg. Czarneckiego. Na ósmej, niezadrukowanej paginie pierwodruku odbita jest w środku czarna owalna pieczęć z białymi literami: K. V. (?)

Literatura: Wójcicki pierwszy wydobył „Hajduka Mikłusza“ z 1622 r. z zapomnienia a treść jego posłużyła mu do napisania rozprawki p t. „Hajducy“ (ob. Magazyn powszechny, dziennik użytecznych wiadomości, w Warsz. 1839, s. 58—62), gdzie kreśląc pochodzenie,



Fig. 63. (do Nr. 56.)

zawód i obyczaje hajduków, powiada: „tworzyli oni rodzaj piechoty, sprowadzonej przez Stefana Batorego z Siedmiogrodu, mieli samopasy a za pasem siekierki, dali się bardzo we znaki tak, że hajduk a łotr były to synonimy XVI w., od nich poszedł taniec bardzo trudny zw. „hajdukiem“. — Tenże: *Obrazy starodawne* (T. I, s. 108—9 i 112) uzupełniając dawniejsze swe wywody, rozróżnia dwa rodzaje hajduków w dawnej Polsce: hajduków domowych, pełniących służbę przy dworach i hajduków żołnierzy, zaciąganych z Węgier zbójców karpackich; z broszury z 1622 r., wystawiającej rozmowę Hajduka z Żydem, cytuje drobne wiersze, a na podstawie drzeworytu zdobiącego kartę tytułową zamieszcza zmodernizowany przez art. Wincentego Smokowskiego, ilustratora „Obrazów starod.“, wizerunek hajduka. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 172) pisemko to nazwał „wierszykiem na hajduków“ i wypisał z niego dwa dwuwiersze dialogowe, nienakrywające się z tekstem znanego nam oryginału. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XVIII og. zb., s. 68) po lakonicznej wzmiance bibliograficznej dodał: „było w bibl. Walewskiego (Akad. Um.) lecz przepadło“. — Windakiewicz: *Teatr lud.* (R. A. U. W. F., T. 36 og. zb., s. 184—5) w rozdziale X intermedjom poświęconym, zaznacza, że pod wpływem satyry ludowej: „Hayduk Mikłusz odmienia ort u Żyda“ z 1622 r. (znanej mu z Wiszniewskiego) powstało głośne intermedjum anegdotyczne (o włóczędźce leśnym Skoczylasie, sprzedającym Żydowi w lesie kij na obronę przed złodziejami), opracowane przez P. Barykę w sławnej farsie „Z chłopu król“ z 1637 r. Ten sam temat spotykamy jeszcze w dwu rękopiśmiennych sztuczkach (kodeks Krasin. i Jagiell. 3526). W ręk. grodzieńskim z r. 1651 mamy intermedjum z tytułem „Aulicus Judaeo vendit baculum“, w ręk. petersburskim z drugiej połowy XVIII w. podobną przeróbkę p. t. „Rusticus et Judaeus“. Windakiewicz wykazuje dokładniej pokrewieństwo motywów. — Badecki w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1916, s. 112—117) z egzemplarza Zygm. Czarnieckiego przedrukował „Hajduka“ w pisowni zmodernizowanej, przedruk zaopatrzył w bibliograficzną przedmowę i pewne objaśnienia językowe. — Tenże przerysował pierwodruk w całości i drogą litograficzną powielił go na starym papierze we Lwowie w kilkudziesięciu egzemplarzach, datowanych: 10. XII. 1915 r.

K.

57.

KALENDARZ || WIECZNY. || (pod ksylografem $5\frac{1}{2} \times 6\frac{1}{2}$ cm, wyobrażającym znak zodiacalny Wodnika z księżycem w nowiu¹, zamieszczony czterowiersz gotycki:)

Kalendarz ná wieczny czas z pilnością pisány |
W kámienicy gdzie niemasz dáchu áni ściány |
Roku nigdy byłego od początku światá |
Liczbę kładąc | rachuyże pokić służą látá.

(poczem pod linją poziomą średnim gotykiem odbity dwuwiersz:)

Drukowano ná wietrze á mgłą przyciskano |
Descz pápiru nie polał | przecię go wydano.

Doskonale zachowany unikat „Kalendarza wiecznego“ odnalazł się w klocku (sygn.: Q. 287) szwedzkiej biblioteki katedralnej w Strengnäs², gdzie wraz z innymi rzadkimi drukami polskimi wprawiony jest na 21 miejscu.

Pierwodruk uprzystępniał Jan Łoś w Bibliotece pisarzy polskich Akademji Umiejętności, Nr. 62, Kraków 1911. Zamieszczamy dokładniejszy bibliograficzny opis oryginału i, po szczegółowem porównaniu publikacji Łośa z pierwodrukiem, wskazujemy pewne niedokładności przedruku.

Oryginał jest broszurą w 4-ce, wydaną b. m. i r. dr. i liczącą 18 k. nlb. z sygnaturami A₂—E, podpisanemi: A₂ pod awi; A₃ pod iem; B pod na;

¹ Drzeworyt ten zachował się w oryginale w zbiorach biblioteki Jagiellońskiej; por. jego odcisk w albumie J. Muczkowskiego: *Zbiór drzeworytów w różnych dziedach polskich w XVI i XVII w. odbitych etc.*, Kraków 1849, Nr. 2334.

² Por. Notę X.

B₂ pod aże do; B₃ pod na oz-; C pod dle; C₁ pod bądź; D pod za; D₂ pod -am cho-; D₃ pod -łowie; E pod u. Skład tytułu (Fig. 64) włożony jest w ozdobną ramkę drzeworytową (11½×16 cm), skomponowaną z ozdób architektonicznych i motywów roślinnych. Od odwrotu karty tytułowej aż do paginy przedostatniej (ostatnia t. j. 36-ta niezadrukowana) wszystkie kolumny tekstu otoczone są ramką dwulinjową; w niej u góry, na odwrócenie tytułu wstawione są trzy rozetki krzyżykowe, powtórzone także na szczycie pierwszej karty ark. C₂; na innych paginach widnieje w tem miejscu gotycki nadpis kolumnowy: *Kalendarz wieczny*.

Na odwrocie karty tytułowej wydrukowana jest drobnym gotykiem (takim samym jak czterowiersz pod drzeworytem tytułowym) następująca, charakterystyczna, autorska przedmowa:

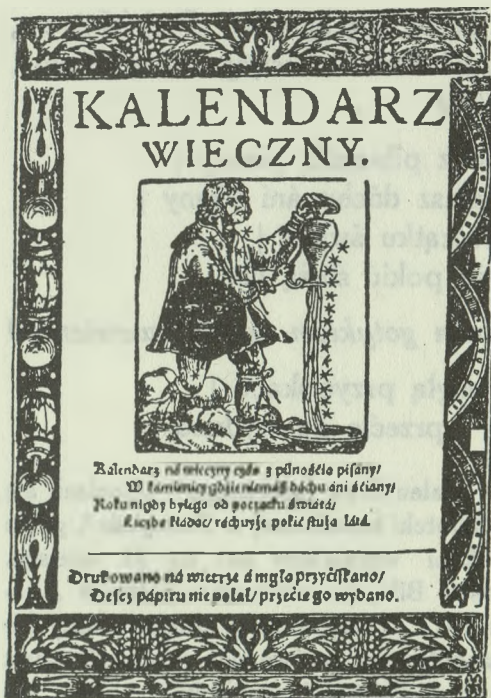


Fig. 64. (do Nr. 57.)

DO CZYTELNIKA.

- Nie myśl, Czytelniku miły,
Żebym w ten czas był opilý,
Kiedym ten Kalendarz piśał,
Kto był pijan, bogdaj wisiał.
- 5 Lecz, że mi sie to nie zdało,
Co na Minucyach stało:
Dziś, piśze, będzie pogoda,
Aż wnet przez rynsztoki woda
Bieży do futryny pędem;
- 10 Przetom sie zbrzydził tym błędem,
Chciałem to pokazać tobie
Ku twojej więtszej ozdobie,
Że ci, którzy o tym piśzą,
W swym sie zdaniu tak kołyszą,
- 15 Jak od wiatru słaba trzcina.
Przeto im też nie nowina
Chybić prawdy, trafić w stronę.
A jakożby stroił żonę
I sam ochędożnie chodził,
- 20 Gdyby pismem nie dogodził?
Ale mój Kalendarz wieczny,
Możesz być z niego bezpieczny:
Co w nim piśzę, nie omyle,
Przeto trwać będzie na chwilę.
- 25 Piśzę jeszcze o chorobie;
Wczytajże to tam sobie,
Com ja też o tym napisał,
Jeśli łgę, bodajbym wisiał.

Rzecz właściwa, wierszowana poczyna się zaraz u szczytu paginy 3-ciej i rozpada się na pewne główne rozdziały i poddziały, w oryginale typograficznie

uzasadnione, natomiast w przedruku Łosia niedostatecznie zaznaczone. „Kalendarz wieczny“ składa się z dwu głównych części. Część pierwsza sięga od wierzchniej paginy k. A₂ do odwrotu k. C i obejmuje dowcipne wiersze z tytułami *O zaćmieniu — Aspekty i Wybory Miesięczne* (z 12 scenicznymi drzeworycikami). Każdy z tych trzech głównych rozdziałów obejmuje drobne wiersze z podtytułikami. W środku pierwszej paginy k. C₂ (jakby na granicy między pierwszą a drugą częścią) wydrukowany jest dziesięciowiersz autorski:

Do Towarzysza.

- Jowisz mi to rozkazał zaraz, gdy usłyszał,
Aby ci nowozmyslny Kalendarz przypisał,
Na co się ja wzdygając, ważyłem się tego,
Że to za wdzięczne przyjmiesz jak od sługi swego ;
- 5 Astrologowie bowiem w piśmie nauczeni,
Będzie (mówią) pogoda, a też się wnet czas zmieni.
Co ja widząc, pisałem ten Kalendarz wieczny,
Za prawdę, że już z niego możesz być bezpieczny.
Jedni złoto darują, a drudzy klejnoty,
- 10 Ciebie proszę, weźm z chęcią tej kęs mej roboty.

Na odwrocie k. C₂ pod tytułem głównym *Tu się poczyna wykład czasów czterech Rocznych* postępuje część druga „Kalendarza wiecznego“, obejmująca dłuższe ustępy wierszowane z nagłówkami *Wiosna — Lato — Jesień — Zima*, dodatki *Urodzaj — Kruszcze — Panie brzemiennie — O odmieianie powietrza* i drobne wierszyki uszeregowane pod tytułikami *Jarmarki — Kiermasze*. Tekst drugiej części urywa się na odwrocie k. E a na dowód tego pod krzyżkową rozetką wydrukowany jest większym gotykiem finał słowny *Dokończenie*, pod tym wyrazem zaś odcisnięto ozdobny drzeworyt floresowy, powtórzony także na tytule współcześnie wydanej broszury p. t.: „Pieśni y Tańce zabawam wczciwym gwoli, Roku Páńskiego 1614“ (por. Nr. 92 i Fig. 103).

Gdy zamieszczoną na początku przedmowę „Do Czytelnika“ za wstęp do właściwej rzeczy uważać nam należy, tak wydrukowane przy samym końcu wiersze pod wielkim gotyckim nagłówkiem *Znamioná ná członkách* są jakby doczepionem zakończeniem, wypełniającem przedostatnią paginę oryginału (Fig. 65).

Dodatnio pod względem typograficznym prezentujący się humorystyczny „Kalendarz wieczny“ drukowany być musiał około 1614 r. w niewskazanej, ale krakowskiej (jak i z treści wnosić możemy) oficynie, której firmę odkryje nam może z czasem piękna ramka tytułowa. Poza autorskim wstępem „Do Czytelnika“, odbitym wraz z wierszami „Znamiona na członkach“ drobniejszym gotykiem, rzecz właściwą złożył typograf-anonim średnim drukiem gotyckim,

nagłówki zaś głównych działów i poddziałów, na które rozpada się cała broszura, bądź wielkim gotykiem, bądź antykwą.

Po porównaniu przedruku J. Łośia [Ł] z oryginałem [O] zauważyliśmy następujące niedopatrzzenia: w przedmowie *Do Czytelnika* w. 7 piszą [Ł] pisze [O] — *Wyrażenie charakterów* w. 5 gnieitek [Ł] gnieiek [O]; w. 6 wczesnych [Ł] wczesnych [O] — przy *Aspektach* wypuścił Łoś, zamieszczone w oryginale po prawej stronie nagłówków od *Złączenie Saturna do Sobota*, znaki astronomiczne (razem 39), nadto po dwuwierszu *Miesiąc w ognie Smoczym* nie uwzględnił wierszy: „Tak masz wiedzieć, kiedyc sie szczęśliwie powiedzie Poranu, spodziewaj sie tegoż po obiedzie. — Dni i Święta a przy nich Aspekty, Słuchajże dalej jeszcze tej drugiej kolekty“.

W przepowiedniach na *Luty* w. 10 wyróci [Ł] wyrócił [O]; na *Lato* w. 11 zwierzątka [Ł] zwierzątka [O]; *Jesień* w. 18 i 42 się [Ł] sie [O]; *Zima* w. 21 zwierzom [Ł] zwierzom [O]; *Urodzaj* w. 8 przecie [Ł] przecie [O]; w. 11 Tości [Ł] Toźci [O]; w. 30 Przecie [Ł] Przecie [O]; *Panie brzemiennie* w. 4 wedle [Ł] według [O]; w. 21 naprosza [Ł] naproszą [O]; *O odmianie powietrza* w. 5 Jak tak [Ł] Ja tak [O]; *Na Matkę Bożą* w. 2 przedsięwzięcie [Ł]; przedsięwzięcie [O]; *W Mościskach* w. 2 Jarmaczysko [Ł] Jarmarczysko [O],

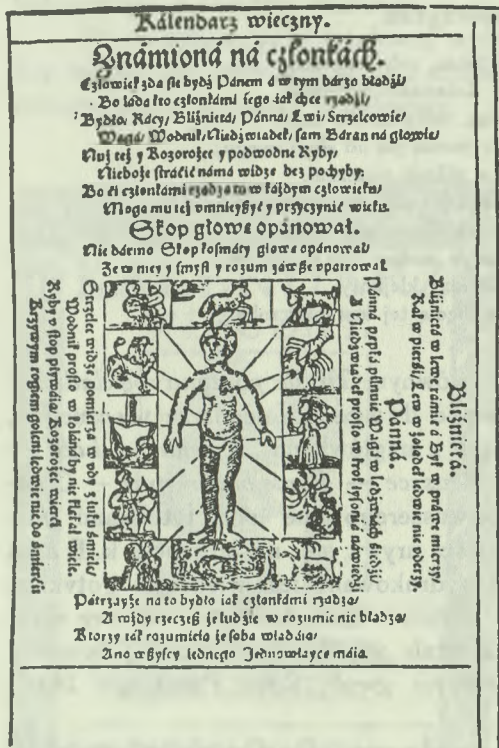


Fig. 65. (do Nr. 57.)

wreszcie przy końcu samym, nad ułożonemi pionowo po prawej stronie drzeworytu wierszami na członki ciała ludzkiego, wypuszczono w przedruku nagłówki: *Bliźnietá* i *Pánná*. Zauważyć też należy, że Łoś dał nam zmniejszoną reprodukcję karty tytułowej oryginału, inne zaś drzeworyty odtworzył w naturalnej wielkości. Podobny jak w „Kalendarzu wiecznym“ ksylograf, ilustrujący „Znamiona na członkach“, odbity jest także pod Nr. 1891 w albumem wydawnictwie J. Muczковского o z 1849 r.

Literatura: Aminson: *Bibliot. strengn.* (s. 375) pierwszy w uczonym piśmiennictwie zapisał całkowity polski tytuł obcego bibliografom naszym druku, dołączając od siebie następujące łacińskie tłumaczenie tytułowego tekstu: „Calendarium perpetuum. Calendarium in omne aevum diligenter conscriptum in domo parietibus et tecto carente; anno qui post mundum creatum nunquam exstitit; circulos scribens, numera quamdiu anni durant“. — J. Czubek w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1904, s. 274—5) podają wiadomość o bibliotecznym zbiorach mieściny szwedzkiej Strengnäss, pod wpływem relacji prof. Dr. L. Birkenmajera, pierwszy wprowadził „Kalendarz wieczny (ilustrowany, humorystyczny) b. m. i r.“ do naszych notatek bibliograficznych. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XX og. zb., Dopeł. i sprost. s. XXII) domyślał się, że „Kalendarz“ drukowany był w Krakowie przy końcu XVI lub na początku XVII w. a na treść jego złożyły się różne humorystyczne, wierszowane rady, pragnostyki astronomiczne, charakterystyki zastosowane do miesięcy i pór roku, wykazy jarmarków i kiermaszów, poczynając od krakowskich i znamiona na członkach. — J. Łoś w *Bibl. pis. pol. Ak. Um.* (Nr. 62) wznowił pierwodruk w pisowni zmodyfikowanej a w przedmowie (s. 1—9) poza krótkim opisem bibliograficznym zawarł wyniki swych badań nad treścią dzieła; zdaniem wydawcy broszurę tłoczono w Krakowie o czym świadczyć mogą liczne opisy zdarzeń codziennego życia tego miasta i jego najbliższych okolic; jest to jeden z okazów literatury frantowskiej, czyli sowizdrzalskiej, humorystyczne naśladownictwo rozpowszechnionych w XVI w. „prognostyków“ tj. kalendarzów z przepowiedniami na cały rok (Łoś zbiera i charakteryzuje te pierwowzory), które anonim w swej dowcipnej broszurze stara się wydrwić na równi z pokrewnymi „minucjom“ pisemkami medycznymi; „Kalendarz wieczny“ zdaje się być wytworem rodzimym nie naśladowanym (mimo podobnych wydawnictw w literaturze czeskiej), gdyż na gruncie czysto polskim istniały warunki, które taki objaw humoru wywołać mogły; pod względem artystycznym praca anonima nacechowana jest swobodą w układzie, różnorodnością w budowie wierszy i ich płynnością; całość napisana z humorem, pełna dowcipów udatnych, gdzieśniegdzie przeplatana idyllicznymi reminiscencjami nastrojów autora; swawolę znać w częstych wzmiankach o mieszkających na Dąbiu nierządnicach krakowskich. Po przedruku tekstu dołączył Łoś (s. 53—60) interesujące objaśnienia rzeczowe i językowe. — Brückner w artykule *Z literatury sowizdrzalskiej*, będącym recenzją Nr. 62 *Bibl. pis. pol.*, (ob. *Pamięt. Liter.*, Lwów 1913, s. 99—100) dopatruje się źródeł w rozpowszechnionych w XVI w. prognostykach humorystyczno-satyrycznych, łacińskich, francuskich i niemieckich: Bebeliusza (*Prognosticon ex etrusco sermone in latinum traductum ab anno d. 1509 usque ad finem mundi*), Rabelaisgo (la *prognosticon pantagrueline*), Fischarta (*Aller praktik Groszmutter 1572 r.*) i czeskiego „Pranostika“ z r. 1587. Liczniejszą literaturę źródłową znaleźć można w P. M. Haškoveca „*Czasopisie pro moderni filologii I*, s. 41—3 i w studjum Bruneta o Rabelaisowej „*pragnostication, ses origines, ses imitateurs*“ z 1882 r. W literaturze polskiej pokrewne są „*Kalendarzowi wiecznemu*“ pod pseudonimem Trzyprztyckiego około połowy XVII w. wydane „*Minucye nowe Sowizdrzałowe*“ (por. w studjum naszym Nr. 74). Recenzję swą zaopatruje Brückner w liczne lingwistyczne poprawki niedokładnych objaśnień Łośia. — Brückner: *Zasady etym. słow.* (R. A. U. W. F., T. 56 og. zb., s. 168 w uwadze) podkreśla, że i w „*Kalendarzu wiecznym*“ anonim-sowizdrzał radzi z przekąsem „nie opuszczać pod wieczor kobiety“.

58.

KIERMASZ || WIESNIACKI || Abo || ROZGWARA || Kmośiá z Bártoszem || ná Zawiślu. || (*pod takim tytułem, b. m. i r. dr., odbita okrągła, śred. 8·2 cm, i ozdobna winjeta drukarska z dewizą:*

* *LARGA MANVS MEDICA HERBA NVBE MINISTRA VI-
VENS ET MORIENS*).

Tytuł najwcześniejszego, znanego wydania „Kiermaszu wieśniackiego“ (Fig. 66) zamknięty jest linjową ramką, z krzyżykową rozetką na szczycie. Przechowywany w bibliotece królewskiej w Berlinie (sygn.: Zo, 8724) jedyny pierwodruk tej edycji jest broszurą w 4-ce, liczącą 16 k. nlb., sygnowanych A₃—D₃. Na odwrocie tytułu między mniejszą, koronkową ozdobą (u góry) a dłuższym, esowym finałem drukarskim (u dołu) zamieszczona jest taka jowialna:

Puścizna Mazowiecka.

Cioteczny, wujeczny, rodzony brat,
ciotka, swak i wuj, rodzony kowal,
dali byli stryjną za młynarza
a kobełę zaś posłali w żaki
i takci był ksiądz został Jakubem,
a toż mni właśnie po tej surzynie
puścizna przylazi.

Po tych, filologicznie ciekawych, docinkach na Mazurów poczyna się na 3-ciej paginie rzecz właściwa, siłą faktu rozpadająca się na dwie części.

Część pierwszą poprzedza niedługa *ROZGWARA*, w której (na dwu stronach) dialogowym wierszem rozprawiają z sobą Kmoś i Bartosz, z Jarworznika i z Zawiśla gospodarze, znający dobrze i Przemyśl i Lwów. Końcowe pochwały wypowiedziane przez Bartosza pod adresem swej gospodyni, umiejącej zatańczyć „gonionego, plęsnego, hajduka“ i zaśpiewać po frantowsku, są umotywowaniem następującego po rozgwarze zbioru pieśni tanecznych. Idzie więc najpierw sześciowrotkowy, w dwu szpaltach (na pierwszej paginie k. A₃) wydrukowany, *Taniec albo pieśń o Kaśce*, po nim *Pieśń II — III — IV — V — VI — VII* (w dwu kolumnach) — *Pieśń o krawcach VIII* wreszcie *Mięsopust*, będący niby dziewiątą pieśnią w tym szczupłym zbioru. Szczerze ludowe, więc nieocenione dla etnografa, piosenki rozpoczęte są strofami o takiej budowie metrycznej:

(I) = Czyja to Katarzyna?
Ojcowca, macierzyna.
Próżno ją w taneczek brać,
Ażby dozwoliła mać.
Więc ojca żądać,
Jeśli ją chce dać,
Też to jego córa. etc. (razem 6 zwrotek).

II = Przypatrz się każdy pilnie,
Jak ta narzeka silnie,
Nakoniec umrzeć woli,
Niż brzydkiemu być gwoli. etc. (12 zwrotek).

- III = Ktoś matce powiedział,
 Żeś ze mną dziś siedział,
 Maćku, do północy,
 Dajże go niemocy, Ktoś to domowy *etc.* (8 *zwrotek*).
- IV = Kiedyby to teraz zaraz,
 Kiedyby to teraz zaraz,
 Zosienieczka zechciała,
 Zarazemby tu miała
 Małmazyej garnuszek,
 Za skopowy kożuszek. *etc.* (6 *zwrotek*).
- V = Jużci mi latko idzie,
 Radują mu sie ludzie.
 Ja nie mogę wesół być,
 Ma miła za mąż chce idź. *etc.*
- VI = W onym pięknym ogródeczku,
 Moja śliczna Zosienieczku,
 Kiedyś wianek wiła,
 Teś słowa mówiła: *etc.* (16 *zwrotek*).
- VII = Mazurowie mili,
 Gdzieście sie popili?
 W Warce na gorzałce,
 W Czersku na złym piwsku.
 Jechali przez pole,
 Złamali dwie kole. *etc.* (6 *zwrotek*).
- VIII = Smykowie wczora wieczór o krawcach śpiewali,
 Że na sławnym jarmarku toruńskim bywali,
 Sukna kupowali. *etc.* (18 *zwrotek*).
- (IX) = Mięsoпустy, zapusty,
 Nie chce państwo kapusty,
 Wolą sarny, jelenie
 I zubrowe, pieczenie. *etc.* (10 *zwrotek*).

Owe, w innych współczesnych zbiorach padwanów nie powtarzające się, śpiewki ludowe tekstem swym dosięgają 16-tej paginy pierwodruku, poczem zgrabnem przejściem do drugiej części broszury jest czterowiersz następujący:

Dokończenie pieśni.

Tu żona Bartoszowa pieśni swe skończyła,
 Niechaj każdy obaczy jako grzeczna była.
 A odprawiwszy pieśni żartami się bawi,
 Ktokolwiek je przeczyta, śmiechu go nabawi.

Część druga zaczyna się na pierwszej paginie ark. C pod tytułem *ZARTY KIERMASZOWE*. W niej zawarty jest liczniejszy poczet wierszo-

wanych anegdot czy fraszek. We wstępnej, zaadresowanej *Do Piotra Turnajego*, pokrewnego poety z sowirzalskiej kompanji, zachowana jest wiadomość o nieznanym nam bliżej a może i drukiem nigdy nie ogłoszonym zbioru krotofilnych poezyj p. t. „Wór dziorawy“, o którym autor „Kiermaszu“ tak powiada:

- Do ciebie, Pietrze Turnaj, czynię dziś pytanie,
Gdzie się ono podziało twych wierszów pisanie,
Któreś, w kabacie siedząc, czynił dla zabawy,
A także je, mym zdaniem, okrzył: „Wór dziorawy“.
- 5 Podobno mi odpowiesz, że ta twoja praca
Bądź na brzytwy, bądź gdzie chce niechaj się obraca.
A też widzę tych czasów pisorymów hojnie,
Niech się mój „Wór dziorawy“ odleży spokojnie.

Dalsze fraszki oznaczone są nagłówkami: *Na tych co żon strzegą — O Jakubie — O myśliwcach — Żart dworski — O chłopcu z panem — O żenie z mężem — O jednym mieszczaninie — O bednarzach krakowskich — Na Maruszę — Na Wenerę — O mazurze na rokoshu — O drugim mazurze — Do Jarosza — O garbarzu — Do jednej białejgłowy w łaźni — Na wieżę lubelską — Baran — O mazurach — O Klimku* (pięciozwrotkowa pieśń z zaczęciem: „Kupił Kaśce Klimek, Grzeczny upominek, Pozłocistą taszkę, Za nikczemną fraszkę“ etc.) — *Do Piaseckiego — Kolęda chłopska* (zakończona krótkowierszowem, w dwu kolumnach wydrukowanem, dziękowaniem: „Darował nas, Pan gospodarz, Barzo hojnie, I przystojnie“ etc.) — *Zapusty — Na kloc wstępną środę — Sejm niewieści — Niewiasta zła — Zamknięcie albo pieśń* (ośmiozwrotkowa piosenka z zaczęciem: „O cóżeś się pani matko na mię zgniewała, Żem się swego miłego rozmiłowała?“ etc.) — *Zapustne dni — O pijanych ludziach*, wreszcie część drugą i broszurę całą zamyka autorski wiersz:

Do obmówce.

Pisał to Jan z Wychyłówki,
Co się nie lęka przymówki —
I obmówce się nie boi,
Choć nań swoje gębę stroi.

„Żarty kiermaszowe“ Jana z Wychyłówki pokrewne są bardzo w treści „Fraszkom sowirzała nowego“, na których prawdopodobnie tenże sam autor nazwał się znów Janem z Kijan. Przy jednym wydaniu „Fraszek sowirzała nowego“ (por. Nr. 51) znaleźliśmy nawet jednokartkowy fragment nieznaney edycji „Kiermaszu wieśniackiego“ z tekstem trzech fraszek, z których środkowa tylko „O żenie z mężem“ przedrukowana jest na k. C₂ w berlińskim pierwodruku.

Najwcześniejsze znane wydanie „Kiermaszu“ pod względem typograficznym odbite jest starannie. Tylko „Puścizna mazowiecka“ na odwrocie tytułu złożona większym gotykiem, zresztą broszurę całą odbito średnim drukiem gotyckim. W ślad za kartą tytułową kolumny wszystkich pagin zamknięte są podwójną ramką linjową. W niej na wielu paginach powtarza się gotycki nadpis kolumnowy *Kiermasz wieśniacki*, zastąpiony na 2, 3, 17 i 32 str. oryginału krzyżkową rozetką, odbitą także u dołu wierzchniej paginy k. A, a także dwukrotnie przy samym końcu broszury. Z innych zdobin drukarskich wymienić należy jeszcze dwa trójlistki, odcisnięte w roli finału po części pierwszej, z których jeden położony jest także po końcowym wierszu fraszki z nadpisem: „Na tych co żon strzegą“. Główne tytuły ponad przedmową na odwrocie k. t. i ponad I i II częścią, jakoteż nazwiska rozmawiających w „Rozgwarze“ osób złożone są antyką; inne nagłówki wydrukowane wielkim gotykiem. Początkowe wiersze wszystkich ustępów zaczęte gotyckimi inicjałami.

Wszystkie dopieroco podkreślone typograficzne znamiona oryginału wraz z ozdobną winjetą tytułową znaleźliśmy także w dziełku, wydanem p. t.: „Lekarstwa domowe, dla poratowania zdrowia ludzkiego w chorobach i nagłych przypadkach, z nowego zielnika zebrane i dla mniejszego kosztu ludzkiego nowo wydane, W Krakowie, Bazyli Skal. Druk. 1618“¹ (egzempl. w Ossolineum pod sygn.: 99.323) — co upoważnia nas do wniosku, że i „Kiermasz“ w krakowskiej oficynie Bazylego Skalskiego około 1618 r. prasowany być musiał.

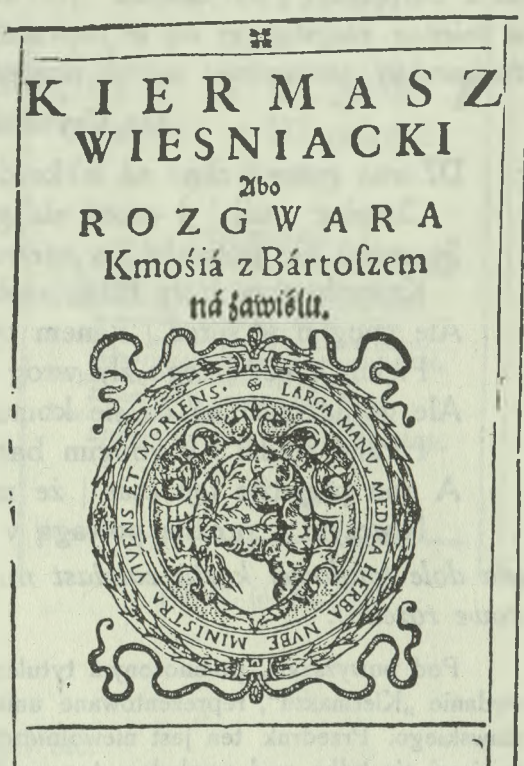


Fig. 66. (do Nr. 58.)

¹ Taką samą jak na karcie tytułowej „Kiermaszu“ winjetę drukarską znaleźliśmy też w *Zielniku* (po rejestrze) Szymona Syreniusza, wydanym w 1613 r. w krakowskiej typografii Bazylego Skalskiego (por. egzemplarz Ossolińskich, sygn.: Cimelia 15.539).

Berliński pierwodruk „Kiermaszu“ jest dobrym i starannie oprawionym kompletem, sygnowanym na odwrocie tytułu okrągłą pieczęcią z napisem: „Ex Biblioth. Regia Berolinensi“. W nim początkowy wyraz pieśni VIII (Sm y kowie) przekreślono i zastąpiono słowem „diabli“.

59.

KIERMASZ || WIESNIACKI || Abo || ROZGWARA || Kmo-
śiá z Bártoszem || ná zawiślu. (*w dolnej części karty tytułowej,
w miejsce znajdującej się w poprzedniej edycji ozdobnej winjety
drukarskiej, wstawiono wiersz następujący:*)

Do Czytelniká:

DZiwna rzecz | choć ná lekkość człowiek nie záoobi |

Cierpieć muśi | á cnotá nic go nie ozdobi:

Sczerości nie potrzebá | v niewdzięcznych ludzi |

Ktorych oczy złoty blásk zászłania y ludzi.

Ale vbogim w sercu | Pánem być w swey mierze |

Piękna rzecz | tego zły wrog nigdy nie odbierzé.

Ale gorna myśl ná co sie komu przygodzi?

I Pánu wádzi | y vbogim barzo szkodzi.

A ono przydzie ten czás | że násze mniemánie |

Niwczym z prózną powagá v świátá zostánie.

(*na dole tytułowej karty zamiast m. i r. dr. odbite trzy krzyży-
kowe rozetki*).

Pod powyższym, pomnożonym tytułem (Fig. 67) pojawiło się późniejsze wydanie „Kiermaszu“, reprezentowane unikatem biblioteki Uniwersytetu warszawskiego. Przedruk ten jest niewolniczym naśladownictwem edycji wcześniejszej nie tylko pod względem typograficznym ale nawet pod względem rozkładu treści.

U szczytu ramki tytułowej, i w tem wydaniu powtarzającej się na wszystkich paginach oryginału, zamiast jednej wstawiono dwie gwiazdki krzyżkowe. Komplet w 4-ce liczy 16 k. nlb. z sygnaturami: A₂—D₃. Skrócony tytuł w formie *Kiermász Wieśniácki* wydrukowany jest większym gotykiem u szczytu wielu pagin, z wyjątkiem 2, 3, 17 i 32 str. oryginału, gdzie wstawiono bądź krzyżkową rozetkę bądź też drobne, już we wcześniejszej edycji reprezentowane, trójlistkowe ozdoby.

Większym gotykiem na odwrocie tytułu wydrukowana „Puścizna mazowiecka“ zamknięta jest w dole odmienną, na karcie tytułowej okieńskiego pierwo-

druku „Fraszek“ Jana z Kijan (por. Nr. 51 i Fig. 52) także pojawiającą się, plecionką drzeworytową. Tekst dalszych pagin drukowany średnim gotykiem takim, jak 10-ciowiersz „Do Czytelnika“ na karcie tytułowej. Silne typograficzne upodobnienie do berlińskiego oryginału skłania nas do przypuszczenia, że i pierwodruk warszawski odbity być musiał w krakowskiej tłoczni Bazylego Skalskiego po 1618 r.

Z zebranych graficznych i językowych odmian przekonaliśmy się, że tekst oryginału warszawskiego jest mniej poprawny; wydawca powinien więc oprzeć się w przedruku na krytyczniejszym pierwodruku berlińskim.

Dobrze zachowany warszawski komplet „Kiermaszu“ (k. 8-ma tylko splamiona) znaczony jest pieczęcią biblioteczną na tytule i na końcu; wszystkie karty znów policzbowane niedbale atramentem od 1—16. Na papierowej, niebieskiej koszulce widnieje na pierwodruku tym rosyjska sygnatura: Sala IV, Szafa 20, Półka 4, Nr. 34.

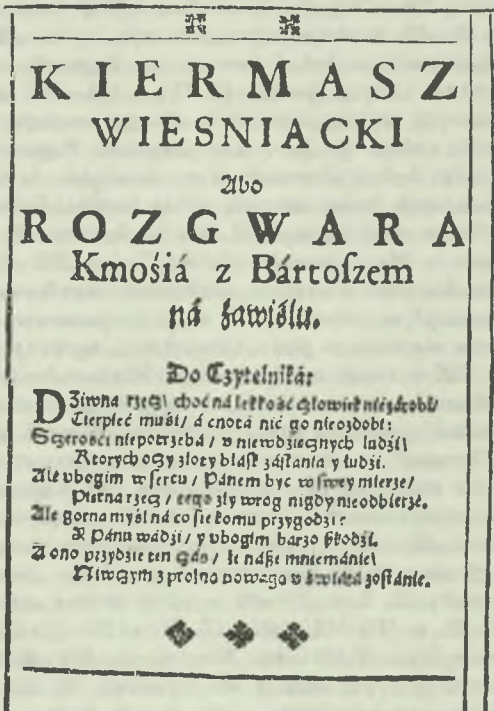


Fig. 67. (do Nr. 59.)

60.

KIERMASZ WIEŚNIACKI *etc.*

Jednokartkowy fragment trzeciego, w treści przerobionego, wydania „Kiermaszu“ odkryliśmy przy okieńskim defekcie broszury Jana z Kijan p. t.: „Fraszki sowirzała nowego *etc.*“ i opisujemy go pod Nr. 51 naszej monografji, gdyż pod względem typograficznym i redakcyjnym związany jest silnie z przedrukowanymi w połowie XVII w. poraz trzeci „Fraszki sowirzała“. W jakiej mierze odmieniono w edycji tej pierwotny tekst „Kiermaszu“ dokładnie na podstawie dochowanego szczątka określić nie możemy — zapewne musiały to być poważniejsze różnice, skoro na karcie jednej aż dwa nowe zupełnie wiersze wprowadzono.

Literatura: W. Al. Maciejowski w rozprawie *Pokarmy i napoje w XV i XVI w. w kraju naszym* (ob. *Magazyn powszechny*, Warsz. 1838, R. V, s. 316 i 323) mówiąc o postnych, mięsopustnych i wielkanocnych potrawach, cytuje z „Kiermaszu wieśn.“ pierwszą zwrotkę pieśni IX, tak odmienioną: „Miesopusty zapusty, Nie chcą baby kapusty, Woła też kokoszynę, Niż z kapustą świninę“. — Wójcicki: *Stare gawędy* (T. I, s. 94—5, 106 i T. II, s. 38—40) wypisuje w gawędzie swej p. t. „Mazur“ z „Kiermaszu“, który wedle opinii Maciejowskiego był drukowany za Zygmunta Augusta (?), pieśń VII o mazurach. — Tenże: *Zarysy domowe* (T. IV, s. 158—176) mówiąc o najdawniejszych zbiorach pieśni ludowych, opisuje pierwodruk wtórego znanego wydania z wierszem „Do Czytelnika“ na tytule, odsyła je do czasów Zygmunta Augusta a wypuszczając pieśni rażące nieskromnością i będące własnością raczej dworusów, co zepsucie wynieśli z dworów pańskich, a nie poczciwych kmieci naszych, cytuje poezje: Kolędę chłopską, Mięsopust, Taniec abo pieśń o Kaście, dalej pieśni II, III, V i VI, śpiewaną do dziś dnia na Mazowszu z pewnymi odmianami. — Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 398—400) z krakowskiej ziemi pochodzący a w Jaworniku około Przemyśla zamieszkały zagadkowy Jan z Wychyłówki, wydał swą „szacowną broszurę“ na początku XVII w., w kiermaszowym wierszu bowiem „Na wieżę lubelską“ sam autor wspomina o górze kalwaryjskiej, nazwanej tak przez Zebrzydowskich od chwili, gdy w 1600 r. zaczęli na niej budować klasztor; broszura ta zawiera nader ważne gminne pieśni miłosne i satyryczne żarty, w których autor stawiał przed oczy wielką znajomość dowcipu gminnej gawiedzi i opisał go trafnie własnymi słowy; *Tamże* (T. II, s. 15—16) powołuje „Kiermasz“ charakteryzując krakowianki, interesując się wszelkimi nowościami, posłyszaniem przez mężów swych w szynkowniach pod Kozuchem lub Niedźwiedziem; (T. II, s. 20) przywodzi opis okazałego ratusza lubelskiego z wieżą cudnej roboty; (T. II, s. 64) dla podkreślenia dzielności i honoru Mazurów cytuje pieśń VII; (T. II, s. 136) mówiąc o Tatarach wyjmuje z żartów kiermaszowych przysłowie „że cieślą i budowniczym trudno widzieć Tatarzyna“; (T. II, s. 326—8) wypisuje drobne cytaty; (T. III, s. 80) przedrukowuje VI pieśń; (T. III, s. 174) VII pieśń; (T. III, s. 237—8 i 250) Kolędę chłopską i (T. III, s. 359—361) pieśń IX. — Wójcicki: *Niewiasty* (s. 62) odwołuje się do „Kiermaszu wieśn.“ (z XVI w., z czasów Zyg. Aug.?) dla wykazania, że dawniej gospodynie nawet wiejskie stroiły się jakby w mieście: Iniana na nich koszula, kabat czamletowy, ściśnięte aksamitnym pasem, tańczyły w karczmie gonionego i hajduka, niszcząc drogi ubiór. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 17) czerpie z Maciejowskiego i pseudonim autora podaje w przekręconej formie „Jan z Wychyłówki“. — Majorkiewicz: *Histor. Liter. i Kryt.* (s. 41—2 i 63) zna ów bardzo ważny i najdawniejszy zbiorek poezji ludowej z „wybornego“ odpisu Wł. Wójcickiego; w nim wiele rzeczy podobnych do niektórych figlików Reja i fraszek Jana z Czarnolasu (analogje z Kochanowskim wykazuje przy pomocy dwu cytatów). — Maciejowski: *Pismien.* (T. II, s. 384) zalicza „Kiermasz Jana z Wychyłówki“ do tych zbiorów poetyckich, które opowiadały zdarzenia z ludowego pożycia wzięte. — Wójcicki: *H. l. p.* (T. I, s. 76) powtarza dawniejszy, bibliograficzny opis wtórego wydania i dodaje, że zawarte w „Kiermaszu“ pieśni miłosne na kolędę i mięsopust rozrzucone są także lubo rzadko, po dawnych broszurach z XVI i XVII w. — Berwiński: *Studia o gustach* (T. I, s. 9 i 74) nie radzi nikomu brać gołosłownie i za dobrą monetę ludową tego wszystkiego, co nam opowiada z czasów Zygmunta Augusta „Kiermasz wieśniacki“. — Brückner: *Z przeszłości gwar* (ob. *Wisła*, T. VI, s. 875) ubolewa, że nie mógł studjum swego uzupełnić przyczynkami dialektycznymi, zawartymi w pieśniach Jana z Wychyłówki (sic!), „które zawistny jakiś los dał nam raz do rąk na chwilkę i znowu, może na zawsze, usunął“. — Brückner w artykule recenzyjno-programowym: *Biblioteki p. p.* (ob. *Ateneum*, T. 98 og. zb., s. 81) nawołuje do wznowienia kilkuwartkowego „Kiermasza na Zawiślu“, gdzie odnależymy krakowiaki i kolędy w tekstach o 300 lat starszych i który ciekawszy i ważniejszy niż całe tomy pieśni nie małym kosztem w wy-

dawnictwach etnograficznych ogłaszane. — Brückner: *Powieści ludowe* (ob. Bibl. warsz. 1900, T. IV, s. 220) wiersze z Kiermasza na Zawisłu (O pijanych ludziach) powtarza dosłownie „Nowy Sowizrrzał”. — Brückner: *Język W. Potockiego* (R. A. U. W. F., T. 31 og. zb., s. 285) zaznacza, że zachodzący w „Kiermaszu” (około r. 1620) zwrot „u pasztugi jej koniec” znaczy tyle co „niechże ją śmierć porwie”, bo „pasztuga” t. j. śmierć; *Tamże* (s. 403) „nie szuć kmotrze” znaczy „nie żartuj kmotrze”, bo „szuć” zn. błazen. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XVIII og. zb., s. 440) choć wskazuje i berliński pierwodruk jednak swój bibliograficzny opis „Kiermaszu” opiera jedynie na warszawskim oryginale (por. także T. XXIII og. zb., Dopeln. i sprost. s. XVII). — Windakiewicz: *Teatr lud.* (R. A. U. W. F., T. 36 og. zb., s. 159) w całości zapisaną w „Kiermaszu” pieśń „Mięsopesty zapusty” śpiewa Sofista w sprawie drugiej dialogu p. t.: „Mięsopest abo tragico-comoedia etc.” z 1622 r. — Wierzbowski w swej *Bibliotece* (zesz. XVII) przedrukował w całości „Kiermasz” jako „utwór z pierwszej połowy XVII w.” (w 120 egzemplarzach) na podstawie warszawskiego pierwodruku, a wydanie swe poprzedził syntezą dotychczasowych studiów nad tym utworem i szczegółowszą analizą własną. Zdaniem W. broszura ta wydana została zapewne w Krakowie choćby dlatego, że małopolanin był niewątpliwie jej autorem, widać to ze wzmianek topograficznych o Jaworzniku, Przemyślu, Lwowie, Olszynie, Węgrach, wieży lubelskiej, ziemi krakowskiej i o bednarzach krakowskich. Autor wspomina też o kłęsce szarańczy, rokoszu (zapewne Zebrzydowskiego) o jakimś Piaseckim, szlachcicu utracjuszu; najważniejszą zaś notatką o nieznanym poecie P. Turnaju, który pochodzić musiał z mieszczańskiej rodziny krakowskiej. Satyra ta cytuje nadto Czersk, Warkę, wareckie piwo, jarmark toruński i specjalnie wysmiewa mazurek. Całość ważna i dla charakterystyki obyczajowej strony ówczesnego życia i dla folklorystów, dając im materiał do studiów nad genezą i czasem powstania ludowych pieśni. Po przedmowie wydawcy następuje (s. 3—32) przedruk tekstu i (s. 33—37) obfity słowniczek wyrazów mniej znanych, zaś na s. 38 dodatek do przedmowy. Tekst w wydaniu W. porównany z pierwodrukiem warszawskim wykazuje ogółem 67 błędów, co powinno być dostatecznym powodem do podjęcia poprawniejszego przedruku. — Brückner: *Zabytki dawnego piśmiennictwa* (ob. Pamięt. Liter., Lwów 1903, s. 128—130) recenzując wydanie Wierzbowskiego wytyka jego błędy w tekście i w słowniczku; zauważa, że zawarte w „Kiermaszu” etnograficznie ciekawe pieśni ludu z pewnemi odmianami weszły do Trembeckiego „Wirydarza poetyckiego” (n. p. Zamknięcie) jako pieśni Jerzego Szlichtynga, do rękopisu z wierszami Jana Smolika z 1613 r., do rękopisów szlacheckich (n. p. wiersz „Niewiasta zła”) a nawet w dzisiejszych zbiorach pieśni ludowych odzywa się nie jedno ich echo n. p. w Świętka zbiorze pieśni nadrabskich, wiersz „O pijanych ludziach” powtarzają i broszury sowizdrzałskie. Wedle Brücknera „Kiermasz”, przypominający duchem, stylem i formą „Prażonkę”, powstał w latach 1613—1615. — Tenże: *Dzieje liter. pol.* (T. I, s. 352) omawiając liryki Jerzego Szlichtynga zaznacza, że niektóre jego erotyki miały niemal ludowy, bardzo swojski charakter, np. pieśń już i w „Kiermaszu” sowizdrzałskim drukowana: „O cóżeś się, pani matko, na mię zgniewała etc.” — Tenże w swem wydaniu „Facecyj polskich” z 1624 r. (ob. Bibl. pis. pol. Ak. Um. Nr. 47, s. 202) wskazuje na anegdotę 35-tą, wspominającą „mistrza dobrego z Wychyłówki”; czyżby to była reminiscencja wydanego w 1614 r. „Kiermaszu” Jana z Wychyłówki? — Tenże w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1904, s. 315) domyśla się, że „Kiermasz” swym najlepszym i najciekawszym zbiorkiem pieśni miłosnych zapoczątkował wszystkie później wydane zbiorki pieśni, tańców i padwanów. — Tenże w *Kwartal. histor.* (Lwów 1904, s. 295) porównuje „Kiermasz” z „Prażonką” z 1615 r. pod względem budowy; w „Kiermaszu” idą najpierw pieśni miłosne a potem żarty tj. fraszki wierszowane, w „Prażonce” zaś najpierw anegdoty prozą potem wiersze miłosne. — Windakiewicz: *Pieśni i erotyki* (Lud 1904, s. 194—9) analizując treść tego najdawniejszego zbiorku erotyków ludowych, pochodzącego z czasów tuż po rokoszu Zebrzydowskiego, mniema, iż tytuł zapożyczony z sielanki Szymonowicza „Kiermasz”

w metryce znać wpływ średniowieczny, w anegdotach wpływ Kochanowskiego; pieśni pociągające, czerstwe, barwne i jędrne, zebrał je autor, rybałt-krakowianin po karczmach i kiermaszach krakowskich; pieśni na owe czasy znakomite, znać w nich gwarowe zacięcie, jedne erotyczne, drugie rodzajowe; przy pomocy Kolberga wskazuje echa tych erotyków w pokrewnych piosnkach ludowych różnych okolic. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1905, s. 50) sądzi, że Jan z Wychyłówki to równie dobry pseudonim jak Jan Dzwonowski, Jan z Kijan, Januarius Sowizralius, które wszystkie razem mogą jednego i tego samego autora oznaczać. — Helena Windakiewiczowa w rozprawce: *Wiersze Olbrychta Karmanowskiego, Jerzego Schlichtinga i inne z „Wirдаря Poetyckiego“ zachowane w tradycji ustnej* (Lud T. XIII, Lwów 1907, s. 302) na dowód, że wielka część pieśni ludowych jest utworem autorów piśmiennych, przytacza z Kolberga pieśń mazowiecką, pokrewną bardzo wierszowi Jerzego Schlichtinga „O coż się Pani Matko na mię rozniewała etc.“, zanotowanemu w „Wiryardzu“ a wydrukowanemu także w „Kiermaszu“ jako Zamknięcie. — Marya Dynowska: *Hieronim Morsztyn i jego rękopiśmienna spuścizna* (ob. Pamięt. Liter., Lwów 1910, uwaga do s. 421 i s. 424) przypuszcza, że autorem, przypisanego Szlichtyngowi, wiersza „O co żeś się pani matko na mnie zagniewała etc.“ jest w rzeczywistości Hieronim Morsztyn, gdyż znajdujemy go w rękopiśmiennym Sumarjusz jego wierszy (pod Nr. 287) i w rękopisie hr. Skórzewskiego p. t. „Fraszskorytmy albo zabawy pokojowe etc.“ z r. 1613 (pod Nr. 11), opierającym się na Sumarjusz a zawierającym także prace Jana Smolika. — Brückner: *Wiryardz Trembeckiego* (T. I, s. 170—1 i T. II, s. XXXII i XXXV) zbiera odmianki różnych tekstów tego wiersza, przypisywanego Szlichtyngowi i Smolikowi i wydrukowanego także około 1615 r. w „Kiermaszu“, o czym Trembecki pewnie nie wiedział. — Brückner: *Pieśni pol.-rus.* (ob. Pamięt. Liter., Lwów 1911, s. 184—5 i 187) wysuwa „Kiermasz wieśniacki“ wydany około 1615 r. na czoło rozchwytywanych i zaczytanych przez publiczność XVII w. anonimowych zbiorów pieśni miłosnych; autor „Kiermaszu“ trafił najlepiej w nutę ludową i pieśni jego „Mazurowie mili“, „Mięsupusty zapusty“ (znane i z Paska) rozeszły się po całej Polsce, przetrwały między ludem do dziś. — H. Windakiewiczowa: *Studia nad wierszem i zwrotką poezji polskiej ludowej* (ob. R. A. U. W. F., Kraków 1913, T. 52 og. zb., s. 237—8) na przedrukowanym z „Kiermaszu“ tekście pieśni „Mazurowie mili etc.“ wykazuje ciekawą budowę metryczną. — Mieczysław Kwiatkowski w notatce *O Kiermaszu i o Kołaczach Szymonowicza* (ob. Pamięt. Liter., Lwów 1913, s. 302—6) stara się udowodnić, że choć badania ostatnie wykazały, że starsza literatura, zwłaszcza żartobliwa i satyryczna (przykładem „Kiermasz wieśniacki“) stała się źródłem i wzorem poezji ludowej, to jednak „Kiermasz“ Szymonowicza może być przykładem odwrotnego stosunku, powstać on musiał pod wpływem śpiewanych po kiermaszach przez wędrownych rybałtów wierszów satyrycznych różnej treści. — Brückner: *Cechy liter. szlach. i miej.* (ob. Księga Orzechowicza T. I, s. 169) rozbiera treść od „Prażonki“ ciekawszego „Kiermaszu“, podkreśla najzupełniej ludową rozgwarę i wyróżnia naśladowaną przez Schlichtynga pieśń „O coż się pani matko etc.“, która śpiewnością swoją i sztuczną budową przewyższa wszelkie dawne liryki XVI w. — Brückner: *Przycz. do dziej. jęz. pol. Serja V.* (R. A. U. W. F., T. 55 og. zb., s. 208—9) jeszcze dodatkowo wytyka błędy w przedruku Wierzbowskiego. — Tenże: *Zasady etym. słow.* (R. A. U. W. F., T. 56 og. zb., s. 167, 168 i 9) wywodzi etymologję zachodzących w „Kiermaszu“ wyrazów „miłosierdze“ (mizerya) „kobieta“, „pasztuga“ (śmierć). — Jan St. Bystron: *Polska pieśń ludowa (wybór)*, (ob. Biblioteka Narodowa, Serja I, Nr. 26, Kraków b. r., s. 122) wykazuje pokrewieństwo między zanotowaną przez J. Konopkę (Pieśni ludu krakowskiego, 1840) piosnką ludową „Kąpała się Kasia w morzu etc.“ a źródłem jej w „Kiermaszu wieśn.“, zaczynającym się od słów „Ja miawszy koń gotowy etc.“; tęż samą pieśń zna też zbiór „Pieśni, tańce y padwany kwoli zabawom uczciwym szlachetnej młodzi“, w tymże czasie wydany.

61.
 KOLEND A || PANIOM SASKIM || W. H. A. &c.

Bez m. i r. dr. w 4-ce wydany dwukartkowy druk ulotny, oprawiony jest razem z „Maszkarami“ Jagodyńskiego (por. Nr. 72) w egzemplarzu biblioteki Uniwersytetu warszawskiego. „Kolenda“ nie miała specjalnej karty tytułowej; wyżej przytoczony tytuł (Fig. 68) złożony jest łacińskimi majuskułami ponad gotyckim tekstem pierwszej paginy oryginału.

W święto Lutrowej Kattrynki przynosi w kolendzie mu-
 terkom saskim kryptonimowy wierszopis ironicznie ułożony zbiór 13 przywilejów, wedle których niewiasty luterskie mają unormować współzycie z swymi małżonkami. Każdy przywilej rozwija w sposób żartobliwy odnośny cytat z ewangelji Lutra — przyczem szóste przykazanie najrozmaitszej ulega interpretacji. O całości mówią najlepiej dwa końcowe wiersze i dlatego wypisujemy je tu dosłownie:

KOLENDA
 PANIOM SASKIM

W. H. A. &c.

GDy Hánswie pámiatka Lutra odnówiáli /
 Przywileie od niego záčne otrzymáli.
 A gdy iego Kattrynki swiásto nástąpió /
 Wás taz Kólenda Pánie wéćicie godzió.
 A żebyście nád máżow byty Hánowane /
 Bierzcie też przywileie wierzgem opisáne:

I. Przywilej.

W którym Luter niepodobne do zachowania przykazania Bożego twierdzi. Tom. 3 Germ. fol. 40.

Wszelkie trudno zachować Pańskie przykazanie /
 Lecz było niepodobne jest na Sasie Panie.

II. Przywilej.

Każdy Luter jest Święty jako Matka Boża, in postilla ecclie. pag. 40.

Każda zwas o świętce jako Matka Boża /
 Ale jako Cybella co zroznoego tożá.
 Niemáto kupa Bostfow mniešych náptódziá /
 A przecie was potowstwem swym nie zwiciáżyá.

III. Przywilej.

Wiara Luterska Angliá / przez Anioły pedána. tom. 7. Germ. Anioł

Fig. 68. (do Nr. 61.)

Do P. P. Saskich.

Niech was te przywileje [w] wierze umacniają
 I do prawej papieskiej zabłądzić nie dają.
 Pokuty, bicze, posty, grube włosienice
 Niechaj cierpią z wybiadłą twarzą papieżnice.
 A wy krasne w szerokiej do Lutra karecie
 Z temi przywilejami pewnie zajedziecie.

Obmowa autora do tychże.

Przywileów (sic!) nie wszystkich krótkie opisanie,
 Proszę niech nie obraża was łaskawe panie.
 Co się kolwiek, spiesząc się, teraz opuściło,
 Postaram się, aby się wkrótce nagrodziło

Pod tym czterowierszem autor podpisał się literami *P. R.* (z antykwy). „Kolenda“ jest satyrą na niewiasty luterskie, jej tekst złożony jest większym gotykiem, cytaty z pism Lutra odbite są drobniejszymi gotyckimi czcionkami, przyczem odsyłacze podane kursywą. Pierwodruk pozbawiony wszelkich ozdób typograficznych; w wielokrotnie powtórzonym wyrazie „Przywilej“ litera *w* systematycznie wzięta jest z gotyku, gdy inne głoski z antykwy. Tekst zeszepeczony wieloma drukarskimi błędami.

„Kolenda paniom saskim“ nie wyszła z tej samej oficyny co wraz z nią oprawione „Maszkary“ Jagodyńskiego — tem samem nie możemy poetę tego posądzać o autorstwo broszury pierwszej. Oba druki całkiem przypadkowo w wspólnej znalazły się oprawie, a nieopatrzny bibliotekarz zupełnie niesłusznie przerzucił numerację kart z „Maszkar“ na „Kolendę“, znacząc ją liczbami 5—6.

Warszawski unikat „Kolendy“ otrzymał sygn. 462 b.; w nim karta pierwsza w dole nieco uszkodzona. Na papierowej oprawie sinego koloru naklejona karteczka z napisem: Sala IV, Szafa 20, Półka 5, Nr. 462 a—b.

Literatura: Załuski: *Bibliotheca* (s. 22) zanotował „Kolęda etc. Anonymi P. R., Strena seu XII. Epigrammata contra Lutheranos, 2 pag. sine loco et A. in 4^a. — Bentkowski: *H. l. p.* (T. I, s. 414) pierwszy w dziale satyr broszurę tę scharakteryzował, mówiąc, że są w niej błyskotki dowcipu ale i wiele płaskości. — Juszyński: *Dykcjonarz* (T. II, s. 428) wypisał tytuł z Bentkowskiego. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XIX og. zb., s. 414) zamieścił błędny nadpis „Kolenda Panom (sic!) Saskim“ i wskazał egzemplarz biblioteki Uniwersytetu warszawskiego.

62.

KOŁO || TANCA WESOŁEGO, || DLA VCIECHY MŁODZI || PIESNI DWORSKICH || VZYWAIACE, || TERAZ NOWO WYDANE || Z PRZYDATKIEM. || BALETOW || Y || CVRANTOW || FRANCVSKICH || Roku XXX000.

Tekst karty tytułowej (Fig. 69), złożony mujuskułami z antykwy i kursywy, otoczony jest szeroką ramką koronkową. Jedyne, doskonale zachowane, pierwodruk arcyciekawego zbiorku pieśni miłosnych znajduje się w bibliotece Ossolińskich pod sygn.: 7.547. Jest to broszura w 4-ce, z 12 k. nlb. złożona i znaczona sygnaturami od A₂—C₃. Tytuł kolumnowy, od 3-ciej strony oryginału powtarzający się, brzmi *Koło — Tańcã Wesolego*, wyraz ostatni wydrukowany na 5-tej str. błędnie *Wesoleho*. Ów tekstowy nadpis odcisnięty jest średnią antykwą i podkreślony linią poziomą. Od odwrotu karty tytułowej aż do końca wierszowane kolumny tekstu wstawione są w ramkę, skomponowaną z drobnych, gwiazdkowych rozetek. Większe i mniejsze sygnatyry i przenośniki paginowe oddzielono od właściwego tekstu linią poziomą.

Zaraz na odwrotnej stronie karty tytułowej pod większym nagłówkiem **KOŁO | TANCA WESOŁEGO** rozpoczynają się różne tańce i pieśni, numerowane rzymskimi cyframi od I — XXVI. Ich początkowe wiersze brzmią:

- I. **SARABANDA** Choć powiadają, żeś ty jest pani,
Śliczna dziewoja, właśnie jak lani *i t. d.*
- II. **T[ANIEC]** Posłuchaj bożku miłości,
Mojej serdecznej żalości *i t. d.*
- III. **T.** Złośliwe szczęście czemużeś mi się
Tak okrutnie stawiło *i t. d.*
- IV. **T.** Widziałam cię z okienecka, kiedyś się przechodził,
Rozumiałam, iżeś zemną obaczyć się godził *i t. d.*
- V. **T.** Możesz nie być hardą, boć o cię nie dbam,
Prosić cię nie będę, nad cię grzeczniejszą mam *i t. d.*
- VI. **T.** Śliczna bogiń kochanko, kwiateczku różany,
Ręką piękną liljową snąc uformowany *i t. d.*
- VII. **P[IEŚŃ]** Kupido strzelce, tyranes wielce, niech ci bies wierza,
Ja więcej nie chcę z tobą zwady ani przymierza *i t. d.*
- VIII. **P.** Filido nadobna przybądź pod te cienie,
Gdzie lipa ozdobna okrywa strumienie *i t. d.*
- IX. **T.** Gdyby jak szczęście statkować chciało,
Zeby nie rwało, kiedy związało *i t. d.*
- X. **T.** Słońce jasność swą straciło, noc powstaje,
Ze mną kochany mój się rozstaje *i t. d.*
- XI. **P.** Zosieńka pusta dziewczyna,
Trafiła na Kupidyń *i t. d.*
- XII. **T.** Rychłoż cię obaczę, dziewczyno kochana,
Mileńka w sercu mym, wdzięczna i kochana *i t. a.*
- XIII. **T.** Jeżlim kiedy widział szcerość dosyć wdzięczną,
I rozmowę w chęciach dzielnie dość bezpieczną *i t. d.*
- XIV. **T.** Zaprosiła mię, upoiła mnie,
Wenus słodkością, znać, że miłością
Rozdrażniła mnie *i t. d.*
- XV. **CVRRANT** Spokojna wojna ubogiej miłości
Przekala, siece, ogniem pali gości *i t. d.*
- XVI. **T.** Kto chwali Kasię i ja też przyznawam,
I wdzięcznej Kasi we wszystkim dank dawam *i t. d.*
- XVII. **T.** Do czegoż cię przyrównam różany kwiecie,
Wiem, że takowych nie wiele teraz na świecie *i t. d.*
- XVIII. **T.** Pieszczone dziewczę, aniele nie pani,
Ze w tobie kocham, któż mi zgani. *i t. d.*
- XIX. **T.** Poszła dziewczyna raz na przechadzkę do gaju pięknego,
By mogła sobie tam wczasu zażyć nader spokojnego *i t. d.*
- XX. **P.** Jeszcze słońce promieni swoich nie straciło,
Choć je podczas pod chmurą carniawą zakryło *i t. d.*

- XXI. T. Trafiło się w chłodzie, usnąć tuż przy wodzie
Nadobnej dziewczynie *i t. d.*
- XXII. QVELLA Niech się drugie w bogate stroją złotogłowy,
BELTA Niechaj twarzy małużą, niech bryzują głowy *i t. d.*
- XXIII. T. Powiedz mi miły, com ci uczyniła,
Wszakemci nigdy nic nie przewiniła *i t. d.*
- XXIV. P. Nigdy się nie lęka cnota,
Nigdy żadnego kłopotu *i t. d.*
- XXV. T. A niemaszci, niemasz nad naszą Kasię,
Dała jeść, dała pić i ukloniła się *i t. d.*
- XXVI. T. Patrzałem i widziałem, gdy się rozbieirały,
Panienecki z koszulecki pieszki wybierały *i t. d.*



Fig. 69. (do Nr. 62.)

skiego „Oeconomia albo porządek zabaw ziemiańskich etc.“ z 1648 r. i anonima „Furfanterje dworskie etc.“ z 1649 r. (por. Nr. 44).

Literatura: Wójcicki: *Zarysy domowe* (T. I, s. 245–8) charakteryzując pieśń miłosną XVI i XVII w. odnosi „Kolo tańca“ do XVII w., wypisuje z broszury tej liczne wyjątki, nie-

Pierwszy wiersz *Sarabandy* upiękuszony w oryginale wielkim inicjałem gotyckim, inne tańce i pieśni rozpoczęte są majuskułami z antykwy. Tekst pieśni złożony średnim drukiem gotyckim, nagłówki kursywą. W dole ostatniej paginy odciśnięte trzy finały, skomponowane z motywów, widocznych na obramieniu karty tytułowej. Całość odbita na pozółkłym, prążkowanym papierze, bez znaku wodnego. Z kroju neogotyckich czcionek i z stylizacji ornamentów drzeworytowych poznajemy, że „Kolo“ (z frantowskim rokiem na tytule) prasowane być musiało około 1649 r. w krakowskiej typografii Marcina Filipowskiego, na co naprowadziły nas typograficznie pokrewne dwa inne dziełka t. j. St. Wł. Jeżowski

które zaś pieśni streszcza, ganiąc przywoźną lubieżność w baletach i kurantach francuskich; *Tamże* (T. II, s. 303—4) kładzie, nie wiadomo na jakiej podstawie, przy „Kole” r. 1632 jako datę druku i cytuje z dziełka tego piosnkę o dziewiczym kwiecie tj. rozmarynie, zaczynając od słów „Nowe z mego ogródeczka, Niosę swej pannie złoteczka etc.”. — Tenże: *Niewiasty* (s. 135, 150—1 i 292) odnosi broszurę tę najpierw do czasów Sobieskiego, następnie do końca XVI w. a potem znów do panowania Władysława IV. — Tenże: *H. l. p.* (T. I, s. 491 w przypisach) między cennymi zbiorami pieśni miłosnych wylicza po „Damie dla uciechy” i „Koło tańca”, w którym jedne pieśni nacechowane są lubieżnością, inne skromniejsze odznaczają się znów pewną nadętością i nienaturalnością. — *Estreicher: Bibliografia* (T. XIX og. zb., s. 418) notuje tylko tytuł na podstawie egzemplarza Ossolińskich. — *Brückner: Pieśni pol.-rus.* (ob. Pam. Liter. 1911, s. 184) zalicza „Koło tańca” do najpopularniejszych w XVII w. anonimowych zbiorów liryki świeckiej, pozostających pod silnym wpływem poezji ludowej i dla wyuzdanej treści tępionych przez cenzurę duchowną. — *Łoś: Zarys wersyf.* (ob. Księga Orzechowicza T. II, s. 25) omawiając przesadną rozmaitość stroficzną w „Roksolankach” Zimorowicza, naśladowujących pod względem formy francuskie pieśni taneczne, zwraca uwagę, że cztery rokсолanki przedrukowane są w „Kole tańca wesolego”. — Tenże: *Wiersze polskie* (s. 123—4) w rozdz. IV. o rozwoju rytmiki polskiej od „Roksolanek” Zimorowicza (napisanych 1629 r. a wydanych 1654 r.) do końca XVII w. zauważa, że tę samą technikę stroficzną, którą pod wpływem francuskich i włoskich pieśni tanecznych wprowadził Zimorowicz do swej poezji, znajdujemy także w pięciu anonimowych zbiorach XVII w., wydanych p. t.: „Koło tańca”, „Lutnia wdzięcznej melodyjy etc.” z 1685 r., „Pieśni i tańce zabawom uczciwym gwoli z 1614, „Pieśni, tańce i padwany” b. r. i „Dama dla uciechy” b. r.; przy tej okazji wykazuje też Łoś pokrewieństwo i różnice między tańcami „Kola” a „Roksolankami” Zimorowicza.

63.

KOMEDIA || RYBAŁTOWSKA || NOWA. || Persony. || PROLOG. || MAGISTER albo KLECHA, w giermaku. || KANTOR tez w giermaku z biesagami, || DZWONNIK z násiekánym kiiem, || ALBERTVS po stározolniersku w iákiey katáncé. || CONFEDERAT stroyno, piorno, szabelno, ostrozno, || GOSPODARZ z cepami po wieysku. || GOSPODYNI tez po wieysku z motowidlem. || DZIAD z siwą brodą ná kulach oszarpáno. || BABA takze z iákim garkiem ná powrozku dla kádzenia y z ozo- (giem. || DIABEL z workiem popiolu ná kształt cep. || EPILOG. || (*w trzykrotnym obwodzie koła wykrzywiona maska teatralna*¹, pod nią:) Drukowana z poprawą Roku Panskiego || 1615.

¹ Ten maszkaron pojawia się już w dziele Andrzeja z Kobyлина p. t.: *Problemata Aristotelis, Gadki o składności członków człowieczych z Arystotelesa etc.* w Krakowie, u Unglera 1535 (por. wznowione wydanie Józefa Rostafińskiego w Bibl. pis. pol. Ak. Um., Kraków 1893, Nr. 28, s. 143). Odcisk identycznej maski znaleźć też można w wydawnictwie albumowym p. t.: *Drzeworyty w różnych dziełach polskich, używane przez drukarzy krakowskich w XVI, XVII i XVIII wieku a zachowane dotąd w zbiorze prywatnym D. E. F. w Krakowie* (por. Tabelę XXI, Nr. 371 i 46).

Karta tytułowa (Fig. 70) bez jakiegokolwiek ramki drzeworytowej i bez adresu bibliograficznego t. j. wyrażenia miejsca druku i nazwy drukarni. Zastrzeżenie, że *drukowana z poprawą*, świadczy o istnieniu wcześniejszej, (może pierwszej) przed 1615 r. wydanej, edycji. Kórnicki unikat „Komedyi rybałtowskiej“ z 1615 r. jest broszurą w 4-ce, liczącą w komplecie 10 k. nlu., sygnowanych w dole A₂—Cij.

Na odwrocie tytułu odbity jest większym gotykiem 12-to wierszowy PROLOG, zamknięty w dole maszkaronowym finałem (krakowskiej typografii

K O M E D I A R Y B A Ł T O W S K A N O W A.

Perfony.

† P R O L O G.

MAGISTER albo KLECHA, w giernaku.
KANTOR też w giernaku z bieskami,
DZWONNIK z nieszakym kitem,
ALBERTVS po strazolniersku w iłkiy kasced.
CONFEDERAT szroyo, piorno, szabelno, oftrošno,
GOSPODARZ z zepami po wicytku.
GOSPODYNI też po wicytku z motowidlem.
DZIAD z sime brode na kulach oizarpno. (giem.)
BABA także z iłkim garkiem na powrochu dla kładzenia y z ozo-
DIABEL z wotkiem popiołu na kizatak cap.

E P I L O G.



Drukowana z poprawą Roku Panskiego

1 6 1 5.

Fig. 70. (do Nr. 63.)

Andrzeja Piotrkowczyka?), zachodzącym przy końcu druku Jodki: „Carmen polskolatinum cechu pi-jackiego“ z 1600 r. (por. Nr. 20).

Na 3-ciej paginie poczyna się *Komedyej Rybałtowskiej Traktat Pierwszy*. Jest to udramatyzowany, sceniczny dialog wierszem, dla wyszydzenia t. zw. konfederatów ułożony.

Komedia liczy razem trzy traktaty (niby akty, raczej sceny) i tyleż chorusów a na zamknięcie dodano 16-to wierszowy Epilog, pod którym pomieszczona jest jako finał winjeta drukarska, odbita również na tytułowej karcie „Fraszek sowizrałowych“ Jana z Kiian (por. Nr. 51 i Fig. 52).

Tekst od prologu aż do końca odbity większym, wyraźnym gotykiem; dwuszpaltowe chóry, rozmowa baby z djabełem i epilog złożone są drobnym drukiem gotyckim; nagłówki zaś, osoby i wstawki makaroniczne

wyrażone antykwą. Pierwszy wiersz każdego traktatu rozpoczyna się wielkim, gotyckim inicjałem. Nazwiska rozmawiających person podane bądź w całkowitem brzmieniu, bądź w skrótach n. p.: KON. (= Konfederat); MAG. (= Magister); DZ. (= Dziad); KAN. (= Kantor) etc. W grafice pierwodruku zasługują na uwagę ciekawe wypadki pochylonego o.

Swą typograficzną szatą zbliża się „Komedia rybałtowska“ do wydanego w 1632 r. „Rybałta“ (por. Nr. 115); widoczna na tytule maska powtórzona jest także na jednym wydaniu „Zwrócenia Matyasza z Podola“ (por. Nr. 177 i Fig. 188). Znak wodny papieru wyobraża lwa w tarczy.

Doskonale zachowany unikat kórnicki (sygn.: 167) oprawiony jest w czarne, deseniowe komputurki papierowe, z białym, pergaminowym grzbietem.

64.

KOMEDIA || RYBAŁTOWSKA || NOWA. || (pod takim nagłówkiem na karcie tytułowej późniejszej edycji podany jest większą antykwą wykaz niezmienionych person rozmawiających; zamiast okrągłej maski pomieszczono ażurowy rozdzielnik drukarski, pod którym wyrażono większym gotykiem :) Drukowana z poprawą | Roku || 1624.

W 4-ce odbity przedruk „Komedji rybałtowskiej“ z 1624 r. liczy również 10 k. nlb., sygnowanych w dole A₂—Cij. Bardzo zniszczony unikat tej edycji zachował się w księgozbiornie Zygmunta Czarneckiego (sygn. dawna: 6984, nowsza: 1519). Niektóre podarte karty oryginału poklejone są nieumiejętnie skrawkami grubego, nieprzeźroczystego papieru, przez co tekst w wielu miejscach zasłonięty, a na dwu zdefektowanych kartach końcowych (ręką T. Wierzbowskiego?) atramentem uzupełniony. Wydanie to jest przedrukiem edycji z 1615 r., skażonym wieloma drukarskimi błędami — nie brak też pewnych warjantów, większych jednak zmian w tekście nie zauważyliśmy. Kolumny tekstu w obu wydaniach nakrywają się w zupełności; rozmaite typy czcionek dobrane wiernie wedle typograficznego składu edycji wcześniejszej; tylko winjety drukarskie odmienione. „Prolog“ w „Komedji“ z 1624 r. zamknięty jest na odwrocie tytułu tą samą maską drzeworytową, która w edycji z 1615 r. upiększa kartę tytułową.

Defekt Czarneckiego przyczynić się może jedynie do częściowego zebrańia tekstowych odmian dla krytycznego wydania tej broszury. Przez silne obciążenie oryginału odpadł górny wiersz na pierwszej paginie k. Aiiij. Tytu-

K O M E D I A R Y B A Ł T O W S K A N O W A.

Perfony.

P R O L O G.

MAGISTER albo KLECHA, ♡ giermaku;
KANTOR też ♡ giermaku z bielagami,
DZWOŃNIK z nāsickanym kiem,
ALBERTVS po stározołniersku ♡ iakiey katance,
CONFEDERAT stroyno, piorno, szabelno, ostrozno,
GOSPODARZ z cepami po wicyску.
GOSPODYNIEZ po wicyску z motowidlem,
DZIADZISIO broda na kulach ofzarpano. (y zozogiem.
BABA takze z iakim garkiem na po w rozku dla kądzenia
DIABEL z workiem popiołu na kfszalt cep.

E P I L O G.



Drukowana z poprawą | Roku
1 6 2 4.

Fig. 71. (do Nr. 64.)

łowa karta zaopatrzona jest w współczesne dopiski. Przy spisie person dopisano, że Kantor w giermaku z biesagami i z *sakwami*; obok typograficznego rozdzielnika zanotowano *Komedyja ta pierwsza oryginalna drukowana Polska*; przy dacie druku słowo „Rybałt“ wytłómaczono *żak, śpiewak kościelny, bakalarz, kantor*.

Na wierzchniej kompacie półpergaminiowej oprawy, ponad herbowym superexlibrisem Czarneckiego, widnieje nowy wycisk introligatorski: KOMEDIA | RYBAŁTOWSKA.

Literatura: Bentkowski: *H. l. p.* (T. I, s. 511) pierwszy, na podstawie widzianej w bibliotece K. Kwiatkowskiego edycji z 1624 r., broszurę tę tak ocenił: „Dialog ten wierszem napisany, miał za cel wyszydzenie mniemanych wojskowych, konfederatami się mianujących, którzy nie duchem wojskowym lecz chęcią zdzierania współobywateli zajęci, w całej swych nikczemności się okazują, gdy się im kto śmiało postawi. Dlatego też w opisanu osób i ich ubioru, wyraził autor „Konfederat strojno, piórno, szabelno, ostrożno“. Tutaj Klecha, Kantor i Dzwonnik upokarzają owego junaka“. — Juszyński: *Dykcjonarz* (T. II, s. 428) wymienił skrócony tytuł wydania z 1624 r. za Bentkowskim. — St. Lub. Jaszowski: *Dzieje krótkie teatrów polsk.* (ob. Czasop. nauk. Ossolińsk., Lwów 1830, zesz. II, s. 115—6) wzmiankuje także Komedję rybałtowską z 1624 r. — Kraszewski: *Wędrówki* (s. 81—3) zaczyna swe studja nad początkami teatru polskiego od komedji „która się dotąd anatomistom literackim wymknęła“, wydanej p. t. „Komedyja Rybałtowska nowa, Drukowana z poprawą“ 1615, a wypisując pełny tytuł tej edycji zauważa, że na niej odbita twarz skrzywiona w medalionie ma zapewne uosobiszczać komedję i jest wyobrażeniem maski, jakiej Grecy do komedji używali; z samych opisów strojów zdaje się, że ten rodzaj dialogu był do grania przeznaczony. Swe dokładne streszczenie zamyka Kraszewski taką oceną: „Wiersz wcale niespodziewanie jest znośny, prócz grubej i bezsensowej rozmowy czarownicy z djabełem. Żadnego pomysłu, węzła niema, chyba zechcemy wzięść za węzeł pobicie Confederata, lecz wzięcie Baby do piekła, będące podwojonym rozwiązaniem, niszczy pierwsze. Nie jest to komedja, ale tylko obrazek“. — Wójcicki: *Teatr za Zyg. III.* (ob. Tygod. liter., Poznań 1840, T. III, s. 101) wzmiankuje krótko edycję z 1624 r. powiadając, że komedja ta szydzi z rycerzy junaków. — Tenże: *Obraz staroż. teatru* (ob. Przyj. ludu 1841, R. VII, T. II, s. 268) notuje „R. 1650 (?) odegrano Komedję rybałtowską“. — Tenże: *Teatr starożytny* (T. I, s. 73—4) posługuje się spisem person w „Komedji rybałt.“ z 1615 r. dla wymienienia dawnych ubiorów aktorskich; (*Tamże* T. II, s. 184—6) omawiając teatr za Jana Kazimierza, zwraca szczególniejszą uwagę na „Komedję rybałtowską“ (1650), która edycją pierwszą z 1615 r. należy raczej do czasów Zygmunta III, zna ją także w kilku starych rękopisach po prywatnych księgozbiorach przepisaną, daje streszczenie, podkreśla wiersz płynny i język czysty. — Tenże: *Wyciąg z teatru starożytnego w Polsce* (ob. Bibl. warsz. 1841, T. II, s. 679—686) streszczenia dwu dialogów teatralnych z czasów Jana Kazimierza, zatytułowanych „Komedja rybałtowska“ i „Uciechy lepsze etc.“ z 1655 popiera długimi wyjątkami. — Kraszewski: *Studja literackie* (Wilno 1842, s. 208) Albertus występujący w nowej „Komedji rybałtowskiej“ odżywia nieco sobą sztukę, która wartości innej nad historycznego obrazku niema. — Tenże w *Orędowniku naukowym* (Poznań 1842, Nr. 30 i 31 albo str. 233—238 i 241—243) stylem gawędziarskim podaje dokładną treść komedji tej przy pomocy edycji z 1615 r., poprzedzając artykuł swój przedrukiem prologu a kończąc wyjątkami z epilogu dla przykładu, jak dawni aktorowie domawiali się honorarjów. Streszczenie to zasługuje na wznowienie przy krytycznem wydaniu dawniejszego znanego pierwodruku „Komedji rybałtowskiej“. Sam Kraszewski powtórzył je w swych „Powiastkach i obrazkach

historycznych“ (Wilno 1843, s. 110—131) a P. Chmielowski w „Wyborze pism J. I. Kraszewskiego“, Oddział X. Studya i szkice literackie (w Bibliotece najcel. utworów liter. europ., Warszawa 1894, s. 464—474). — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 258—9) zna dwa wydania z 1615 i 1624 r., podaje dokładniejszą treść wedle scen, przytacza najciekawszą rozmowę Albertusa z Konfederatem a pochodzenie wyrazu „rybałt“ wywodzi od włoskiego „ribaldo“ t. j. żaka, bakałarza, śpiewaka kościelnego. — Majorzewicz: *Histor., Liter. i Kryt.* (s. 278) „Komedja rybałtowska zasługuje już przez to samo na uwagę, że osoby w niej wystawione (rybałt, gospodarz, konfederat, dziad, baba, Albertus, klecha) są nasze, miejscowe i to nie osoby ze świata konwencyjnego, ale ze świata pospolitego, jak bohaterowie poezji ludowej. Jakkolwiek skąd inąd wartość mieć może ta komedja pod względem języka, większą ma daleko, jako jedna z tych sztuk, co w XVII wieku przedstawia w dramaturgji pierwiastek romantyczny, jaki np. Klonowicz w poezjach swoich polskich i łacińskich pokazuje“. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. II, s. 439) tłumacząc genezę t. zw. intermedjów, zastępujących chórzy starożytnie, powołuje „Komedję rybałt.“ z 1615 r., którą na podstawie kórnickiego egzemplarza dokładnie (*Tamże*: T. III, s. 87—8) opisuje, rozbiera i ocenia temi słowy: „Pełno zdrowego rozsądku w tej sztuce, dobrego smaku mało; chociaż nie była przedstawiana na scenie, miała jednak powodzenie dobre, niższej klasie narodu podobając się wielce, co widać stąd, że ją po dwakroć ogłoszono drukiem. — Wójcicki: *H. l. p.* (T. III, s. 53—4) podając treść komedji wedle dawniejszego opracowania, zmyśla dwie nieistniejące edycje z 1616 i 1650 r. (?). — Tenże: *Teatr polski* (ob. Encykl. powszech., T. XXV, s. 63) notuje dalej edycję z 1650 r. (?); być może, że rozporządzał tylko rękopiśmienną kopją z tego czasu. — Chomętowski: *Dzieje teatru* (s. 47) w „Komedji rybałtowskiej“ odmalował autor niedołą biednego kmiecia, któremu częstokroć ostatni dobytek zabierają konfederaci. — Estreicher: *Teatra* (T. I, s. 143—4) opisując prymitywny wygląd dawnej sceny krakowskiej, czerpie z sztuki tej wiadomości o dawnej garderobie teatralnej i o zwyczaju nagradzania aktorów. — Zdanowicz: *Rys. dziej. liter.* (T. I, s. 402—3) przedrukowuje rozbiór i ocenę z „Piśmien.“ Maciejowskiego. — Kondratowicz: *Dzieje liter.* (T. III, s. 135) zamieszcza następującą subiektywną charakterystykę: „W dialogu, nazwanym „Komedja rybałtowska“, wychodzi na scenę chata kmiotka uciśnionego, który nie ma czem obdarzyć wiejskiego bakałarza i kantora, włóczących się po kołędzie, ani dwojga charakterystycznych żebraków, a musi staczać utarczki z konfederatami i tutaj w prosty sposób przedstawił cały lud. Masz tu i kłopoty kmiotka i łacinę dzwonnika i styl dziadowskiej żebraniny i swawolę wojska, które snadź nie było takim za rycerskich czasów Batorego, lecz które pod Zygmuntem III doszło do ostatecznego stopnia swawoli. Autor rubasznego dialogu przedstawił tenże obraz na scenicznych deskach jarmarkowej budy“. — Estreicher: *Teatr krakowski* (ob. Rocznik krak., T. I, s. 60) nie wierzy w sceniczność komedji rybałtowskiej. — Chmielowski: *Nasza liter. dram.* (T. I, s. 80—1) nazwą „komedja rybałtowska“ obejmuje wszystkie nasze próby dramatyczne w XVII w. i od włoskiego „ribaldi“ wywodzi rybałta t. j. ciurę obozowego, próżniaka, włóczęgę, który gadaniną i kuglarstwem wydudzał datki, obracane na pijatykę; „Komedja rybałtowska“ reprezentuje nam najlepiej te wszystkie sztuki satyryczno-komiczne XVII w., w których wystawiono znamienne postacie z nieukształconych lub mało ukształconych warstw towarzyskich: żebraków, pątników, klechów, żołnierzy, chłopów i t. p. — Windakiewicz: *Teatr lud.* (R. A. U. W. F., T. 36 og. zb., s. 224—5) w rozdziale XII o sztukach rybałtów zalicza „Komedję rybałtowską“ z 1615 r. do najwcześniejszych znanych utworów rybałtowskich i ocenia ją powierzchownie na podstawie anegdotycznego streszczenia Kraszewskiego, przedrukowując ciekawy dla poznania życia aktorskiego epilog. — Wierzbowski w swej *Bibliotece* (zesz. XVIII, s. 3—23) przedrukowuje „Komedję rybałtowską“ na podstawie pierwodruku kórnickiego z 1615 r., a w przedmowie (s. I—II) do swego wydania w ten sposób porównuje broszurę tę z Albertusem: „Komedja bliska jest do Albertusa główną tendencją swoją, czyli satyrą na wojaków, co korzystając

ze sposobności, grabili i objadali każdego, kogo się dało; w danym razie w osobie konfederata jednego z tych, którzy wracali z wojny moskiewskiej i nie składali broni pod pretekstem nieotrzymania wysłużonych pieniędzy. Przewyższa Albertusa większą ilością i rozmaitością osób, wyprowadzonych na scenę i zawiązkami akcji scenicznej. Jako dramatyczny utwór komedia ciekawą jest dlatego, że podobnie jak „Tragedja o polskim Scylurusie“ może być uważana za łącznik między literackimi, dramatycznymi utworami XVI w. a zupełnie swojską komedią XVII w. Autorem komedji był małopolanin, znajdujemy w niej bowiem wzmiankę o Krakowie, Mogile, Wieliczce, Lublinie i o kilku wsiach w Małopolsce. Nie był prostakiem, ale literatem książkowym, widać to z klasycznych wpływów i wzmianki o „Wyprawie plebańskiej“; wpływ Albertusa jest tu zresztą aż nadto widoczny“. Przedruk Wierzbowskiego porównany z oryginałem wykazuje ogółem 50 odchyłeń i błędów tekstowych, nawet numeracja wierszy pomyłona, to dostateczny powód dla przygotowania lepszego wydania. — Brückner: w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1903, s. 291) recenzując publikację Wierzbowskiego, zamieszcza jedną treść, twierdzi, że rzecz przeznaczona dla sceny i rzeczywiście bardzo sceniczna, o wiele więcej niż n. p. „Albertusy“, przeznaczone raczej do czytania niż do wystawiania; dla dawnej polszczyzny, dla języka jak dla obyczajowości, skarb to prawdziwy ale nie zawsze należycie przez wydawcę udostępniony; pod koniec swej oceny wytyka błędy w przedruku W. i poprawia objaśnienia językowe. — Tenże w przedmowie do swego wydania „Sejmu piekielnego“ (w *Bibl. pis. pol. Akad. Um.*, Kraków 1903, Nr. 45, s. 8) przypuszcza, że autorem „Komedji rybał.“ mógł być mieszczanin podgórski. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XIX og. zb., s. 436) notuje dwa wydania tej dramatycznej broszury: jedno z 1615 r., dokładniej opisane przy pomocy kórnickiego oryginału (który jednak nie z 12 ale tylko z 10 k. złożony), drugie z 1624 r., zacytowane za Bentkowskim; *Tamże* (T. XXIII, og. zb., *Dopełn. i sprost.* s. XXII) wymienia także przedruk Wierzbowskiego. — Brückner: *Dzieje liter. pol.* (T. I, s. 239) radby i dziś jeszcze widzieć na scenie Komedję rybałtowską. — Tenże w *Kwart. histor.* (Lwów 1904, s. 295) we wtórej recenzji wydania Wierzbowskiego temi słowy stara się podkreślić walory wspomnianego dziełka: „Komedja rybałtowska jeden z najlepszych dawnych dialogów, sceniczny i komiczny zarazem, czyta się i dziś z największym zajęciem. Rybałt jakiś, albo sowizdrzał, powiedziałbym słynny Marcin Zięba, co to całą Polskę przebiegał od 1619 do 1640 r. (gdybym mógł dowieść, że Zięba nie tylko śpiewał i skakał, ale i drukował) wystawił gospodarzkę „konfederatów“ moskiewskich, ich buszowanie („bantowaniem“ to na Podgórze zwano) po komorach i śpichrzach, zawziętość na nich chłopską i niechybny szwank fatalny konfederata, gdyby nie wstawianie się wspaniałomyślne Albertusa za „kompanem“. Najmądrzejszy to z wszystkich dialogów jakie dotąd poznałem“. — Tenże: *Przyczynki do słown.* (R. A. U. W. F., T. 38 og. zb., s. 318) zachodzący w komedji wyraz „gębuś“ znaczy „kochaneczek“ — Kallenbach-Badecki: *Liter. XVII w.* (Cz. II, s. 353—362) broszura ta złączona ściśle z wypadkami współczesnymi a główną tendencją jej, by ludziom biednym nie działa się krzywda. — Kot: *Szkolnictwo paraf.* (ob. Muzeum, Roczn. 27, T. 3, Dod. 8, s. 89—90) z wydania Wierzbowskiego przywodzi cytat ze skargą kleszą na straszne łupienie wsi przez konfederatów lub „biorących stacyą“, co wielce przeszkadzało w podniesieniu materialnem klechów i poczęli oni zniknąć z widowni. — Chmielowski-Kossowski: *H. l. p.* (T. I, s. 339) podają zmniejszoną reprodukcję tytułowej karty edycji z 1615 r. wedle kórnickiego oryginału. — Brückner: *Cechy liter. szlach. i miej.* (ob. Księga Orzechowicza, T. I, s. 174—5) wskazuje, że Szymon Starowski w swym dialogu „O stacyi“ z 1624 r. używa wypróbowanych terminów sowizdrzałskich i reminiscencyj i dowcipów, jak je znał z „Komedji rybałtowskiej“, tego najznakomitszego okazu rybałtowskiego tj. sowizdrzałskiego, skierowanego przeciw zdzierstwom i nadużyciom skonfederowanego wojska, gorzej grasującego od rzeczywistego nieprzyjaciela. — Korbut: *Literatura pol.* (T. I, s. 502 i 510) rozróżnia ostatecznie także tylko dwie edycje tej „komedji mięsopustnej“

(bo do tej kategorii naszych dzieł dramatycznych broszurę tę wlicza) t. j. z 1615 i 1624 r.; w ten więc sposób nikomu dotąd nie powiodło się odszukać pierwszego wydania, które w początkowych latach XVII stulecia w druku pojawić się musiało.

65.

KOMEDYA || O WAWRZKV || DO SZKOŁY, || Y ZE SZKOŁY. || (*tytuł złożony łacińskimi majuskułami; środek karty tytułowej wypełniony drukarską winjetą, przedstawiającą kroksztyn z pyzatką główką aniołka skrzydlatego*¹; *data druku wyrażona w dole gotykiem*.) Roku Pańskiego 1612.

Broszurę pod powyższym tytułem odkrył w 1891 r. prof. Brückner w znajdującym się w bibliotece Akademii nauk w Petersburgu klocek dziewiciu rzadkich druków². „Komedia o Wawrzku“ wszyta jest w zbiorze tym na siódmym miejscu i ma sygn.: 29. d. 12179. Jednoarkuszykowa t. j. z 4 kart nlb. złożona broszura w 4-ce, znaczona jest na trzeciej stronie oryginału sygnaturą A₂. Estetyczny skład karty tytułowej (Fig. 72) przyozdobiony jest wkoło koronkową ramką, skomponowaną z drobnych ornamentów listeczkowych. Odwrót tytułu i następne paginy do

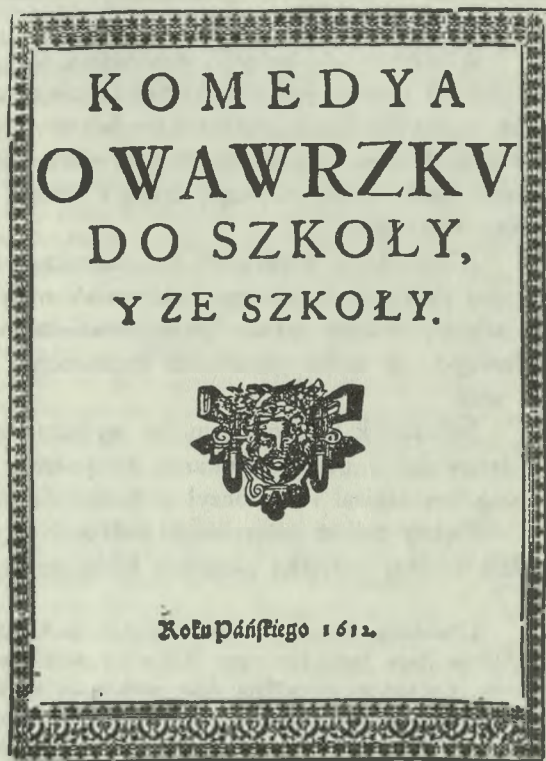


Fig. 72. (do Nr. 65.)

¹ Winjeta ta powtórzona jest także i na tytule broszury politycznej Jakuba Zawisze z Kroczo wa p. t.: *Wskroczenie prawnego processu koronnego, Roku Pańskiego, 1613* (por. przedruk Dr. Alojzego Winiarza w *Bibl. pis. pol. Ak. Um., Kraków 1899, Nr. 36, s. 7*); znaleźliśmy ją jeszcze w dziełku Fr. Śniadeckiego p. t.: *Vanitas vanitatum etc.* (egzempl. w Ossolineum, sygn.: 17,892) a oryginalny klocek drzeworytowy zachował się w bibliotece Jagiellońskiej, ob. J. Muczковского: *Zbiór drzeworytów etc., Kraków 1849, Nr. 2265.*

² Por. Notę XI.

7-mej włącznie (ósma niezadrukowana) obwiedzione są skromną, podwójną ramką linjową. W niej od pag. 3—7 powtarza się większym gotykiem napis kolumnowy *Komedja*; w miejsce tego nagłówek odcisnięty jest na odwrocie tytułu drobny krzyżyk między dwiema żołądziami. W pośrodku tej strony, pod gotyckim nagłówkiem *Persony rozmawiające*, wydrukowane są kursywą nazwiska *Wyrwa, chłop ze wsi — Wawrzek, syn jego — Zaczek szkolny — Lokat — Bakatarz*. Nad tym rejestrem dysputujących person odcisnięto w oryginale prostokątny ornament koronkowy, trzykrotnie u spodu powtórzony.

Właściwa „Komedja“ rozpoczyna się na 3-ciej paginie pierwodruku a tekst jej złożony jest z większych i mniejszych czcionek gotyckich; nazwiska osób rozmawiających, obok tekstu lub w ciągu tegoż, odcisnięte są drobną kursywą. Koniec zaznaczony dwoma esowymi, w dwukropek włożonymi, finalikami. Znak wodny papieru, drugą i trzecią kartę prześwietlający, wyobraża tarczę z krzyżem.

„Komedja o Wawrzku“ ma charakter międzyaktowej sceny komicznej, osnutej na tle rzeczywistego zdarzenia: naiwny chłop próbuje syna oddać do szkoły, zrażony jednak postępowaniem małomiasteczkowego nauczyciela ludowego, po kilku godzinach bezowocnej nauki, zabiera go z powrotem na wieś.

Jakkolwiek intermedjum to wydane było anonimowo, bez oznaczenia miejscowości i nazwy drukarni, to jednak nie pomylimy się w sądzie, że dialog ten napisał i wytloczył w Krakowie jakiś podgórski bakałarz.

Piękny unikat petersburski zeszepeco na tytułowej karcie nieproporcjonalnie wielką, rosyjską pieczęcią biblioteczną.

Literatura: Kraszewski: *Powiatki* (s. 51—52) opisując „Dialog wielkanocny z pamiętników Pana Jacka Hreczyny 1610 r.“ o wzbogaceniu się kupca średniej kondycji, nadmienienia, że w nim po pierwszym akcie poczęło się intermedjum. „W niem wystawiono chłopca Mazura, który po niewczasie opatrzywszy się, iż synowi nauki by dać warto, aby go choć na klechę, kiedy nie na księdza wywieść, węsala ogromnego wiódł do Magistra, pragnąc, aby mu dał naukę. Tu pocieszenie uczył Magister chłopca, który z głupia frant udawał, że nic nie pojmował, aby go nie męczono dłużej, bo mu się do nanusia i macierzy chciało a do cieląt i klusiat (t. j. prosiąt), które pasał, ni ocz nie dbając a głowy nie łamiąc. Aż się też powadzili i pobili i wpadł ojciec na Magistra za swoją krew, a synal, jak był głupi, doma powrócił“. Czyżby to była pierwsza próba osnowy, wydrukowanej w dwa lata później, „Komedji o Wawrzku“? — Brückner: *Intermedien* (ob. *Archiv für slav. philolog.*, T. XIII, s. 414—415) wlicza pełną humoru „Komedję o Wawrzku“ do intermedjów szkolnych, daje dokładne streszczenie oryginału, podkreśla jego dialektyczne wyrażenia i przypuszcza, że broszurę tę napisał ten sam autor-sowizdrzał, który współcześnie, w tym samym roku, wydał także drukiem znaną „Peregrinację dziadowską“ i do komedji tej dołączoną „Peregrinację Maćkową“ (por. w monografji naszej Nr. 86). Bezpośrednie następstwo tych broszur w „klocku“ petersburskim a także pokrewieństwo stylowe, językowe i typograficzne zdają się popierać tę hipotezę, co do identyczności autorstwa tych trzech broszur obyczajowych. — Tenże:

Z przeszłości gwar (ob. Wisła 1892, T. VI, s. 874—5) wskazuje ponownie na gwarowe własności „Komedji o Wawrzku“, objaśnia najciekawsze wyrazy w tem śmieszem intermedjum zachodzące, podkreśla znaczenie broszury dla historii dawnego szkolnictwa i zauważa, że tonem swym przypomina ona bardzo jowialną „Peregrinację Maćkową“. — Brückner: *Język W. Potockiego* (R. A. U. W. F., T. 31 og. zb., s. 367) przygodnie wyjaśnia, że zachodzący w „Wawrzku“ wielkopolski wyraz „pierdolenie“ (rozpierzolisz) pochodzi od pierdel, pierdolić t. zn. pleść, mówić. — Windakiewicz: *Teatr lud.* (R. A. U. W. F., T. 36 og. zb., s. 182—3) ocenia utwór ten nie na podstawie petersburskiego pierwodruku, ale przy pomocy rękopiśmiennej kopji „Intermedium breve“, odszukanej w kodeksie Jagiellońskim Nr. 3526, (k. 37 do 39). Anegdota o naiwnym chłopie, próbującym syna oddać do szkoły, motywem swym sięga średniowiecznej farsy francuskiej, u nas pojawia się ona najwcześniej na scenie jeziackiej w Pułtusk u r. 1579. Podane przez Windakiewicza szczegółowe streszczenie rękopiśmiennego „Intermedium breve“ nie odbiega zasadniczo od tekstu drukowanej „Komedji o Wawrzku“, przytoczony jednak z rękopisu wyjątek wykazuje pewne drobne warjanty, pochodzące prawdopodobnie z ręki kopisty. Windakiewicz śledzi też dalszy rozwój popularnego motywu literackiego w innych intermedjach rękopiśmiennych. — Brückner w *Przeglądzie polskim* (Kraków 1902, T. 145 og. zb., s. 155) w recenzji pracy Windakiewicza uważa rękopiśmienne „Intermedium breve“ za plagiat drukowanej broszury sowizdrzalskiej i wyjaśnia, że wzmianka „o Żęgrzułkach“ nie dotyczy wcale uroczystości szkolnych na św. Grzegorza, ale mowa to o Żęgrzułtach t. j. Jezuitach, naturalnie pułtuskich. — Tenże: *Dzieje liter. pol.* (T. I, s. 238—9) podtrzymuje nadal swój domysł, że autor „Komedji o Wawrzku“ musiał być zarazem autorem „Peregrinacji dziadowskiej“. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XIX og. zb., s. 437) wypisuje krótki tytuł petersburskiego oryginału. — Brückner: *Przycz. do dziej. jęz. pol.* (R. A. U. W. F., T. 55 og. zb., s. 241) z tej drobnej ale niezmiernie cennej pod względem językowym broszurki zbiera interesujące przyczynki do ewolucji języka naszego i równocześnie objaśnia rzadsze wyrażenia, zachodzące w tym druku np.: „Walek“ (Walanty, djabeł); „łaszczyga“ (laska); „dyląg“ (draąg); „grubaria“ (grubiaństwo); „kwietnica“ (niedziela palmowa); „nabdziszkoła“ (przezwiśko żakowskie); „kole“ (wedle, podle); „tola“ (to); portki „strybiuie“ (objie) etc. — Tenże: *Zasady etym. słow.* (R. A. U. W. F., T. 56 og. zb., s. 169) wyraz „warancya“ wywodzi (na podstawie „Potkania Janasa“ z 1598 r.) z „narancy“ t. j. „naracy“. — Tenże: *Wydawnictwa Rejowe* (ob. Reformacja w Polsce, Warsz. 1921, s. 249) wskazuje, że intermedjum o Wawrzku poszło z anegdoty 142 „Facecyj polskich“, wydanych po raz pierwszy najprawdopodobniej za czasów Rejowych, gdzie wieśniak bakałarza wita: „księżę kałamarzu“. — K. Badecki wydał powtórnie „Komedję o Wawrzku“ z petersburskiego unikat u w Exlibrisie (Lwów 1922, zes. IV, s. 44—60) i w osobnej odbitce w 50 numerowanych egzemplarzach. Przedruk w pisowni zmodernizowanej poprzedzony jest reprodukcją karty tytułowej w naturalnej wielkości i przedmową, zbierającą najważniejszą literaturę przedmiotu. Wydawca sądzi, że utwór ten wyszedł z pod pióra małomiasteczkowego nauczyciela ludowego, który tematu dla swej komedji nie potrzebował koniecznie szukać (jak tego chce Windakiewicz) w motywach piśmiennictwa obcego, ale zaczerpnął go z autopsji, z codziennego, szarego życia naszych podgórskich bakałarzy.

66.

KOZVBALES (czerwoną antykwą) || ABO, || Obrona wszystkich Żydów niech ich nie śiepają || Gdysz komu co iest słuszna Kozubales daia. (czarnym gotykiem; pod takim tytułem odcisnięty czarnym i czerwonym kolorem wielki, 12·5×11 cm, pro-

stokątny drzeworyt, rozdzielony na dwie części. W części górnej przedstawiony na obłokach Mesjasz, radzący wśród piorunów wspólnie z siedmiu rabinami. W części dolnej, stojący przed szkołą trzech żacy krakowscy, zagradzają drogę, wjeżdżającym do miasta żydom i domagają się od nich „kozubalesa“. Pod drzeworytem wyrażona data druku :) Roku Pańskiego | (czarno) 1626. (czerwono).

„Kozubales“ jest rzadką, dla charakterystyki epoki ciekawą i z humorem przez anonimowego autora napisaną, broszurą antysemitką. Oryginał w 4-ce liczy w komplecie 8 k. nlb., znaczonych B—B₃. Ikonograficznie interesującą kartę tytułową wraz z jej odwrotem reprodukowujemy w podobiznach naturalnej wielkości (Fig. 73 i 74). W drzeworycie na odwrocie karty tytułowej wyobrażony Cyreneus, poganin w kusym ubiorze, niosący na plecach lubiane pudło t. j. kozub (albo kazub), w którym naładowane gęsi — u dołu gotycki dwuwiersz objaśnia :

Od (sic!) masz Cyreneusza, sługę prawdziwego,
Co krzyż niósł na Golgotę za Pana naszego.

Na 3-ciej paginie pierwodruku (Fig. 75) skomponowany jest z drobnych, koronkowych zdobin drukarskich krzyż (8·5 × 14 cm), z następującą dwuwierszową inskrypcją wewnątrz poziomego ramienia :

O żydowski narodzie, masz znak krzyża tego,
Coście na nim zabi(e)li Boga prawdziwego.

Tekst poczyna się na 4-tej paginie pod powtórzonym za kartą tytułową nagłówkiem. W nim stara się bezimienny w prosty i anegdotyczny sposób wywieść początek i pochodzenie kozubalesowego prawa od umowy, którą Cyreneusz, za wyniesienie krzyża na Golgotę i za postradanie kozuba z gęśmi w tym czasie, zawarł z jerozolimską starszyzną. Historję tej umowy i towarzyszące jej okoliczności podaje autor w 13-to zgłoskowym, wierszowanym dialogu między Szymonem Cyreneuszem a żydami. W ciągu dalszym, w dyskursie chrześcijanina (katolika) z żydem Markiem, opowiada anonim, jak to Cyreneus, przed swym zgonem, część swych praw przelał na duchowieństwo, a daniną od kozuba, czyli t. zw. „kozubalesem“ obdarował ubogich żaków krakowskich. Rzecz właściwa końcowym dwuwierszem dosięga szczytu przedostatniej paginy oryginału, której środek zajęty jest „Pieczenią jerozolimską“, t. j. owalnym wieńcem laurowym, wypełnionym pięcioma krzyżykami (Fig. 76). Aż do tego miejsca tekst odbity jest większym drukiem gotyckim, przeplatanym w nagłówkach i nadpisach antyką. Na zakończenie broszury dodał bezimienny od siebie 28 wierszy, złożonych drobniejszym drukiem gotyckim.

KOZUBALES

A B O.

Obrona wszystkich Żydów nie śpią!
Gdyż komu co jest słusna Kozubales dać.



Roku Pańskiego 1626,

Fig. 73. (do Nr. 66.)

CIRENEVS POGANIN.



Od masz Cyreneuská sřuga prawnšiwego,
Co Držyš niostná Golgotě za Páná nášego.

Fig. 74. (do Nr. 66.)

Zakończenie to rozpoczęte jest pod znakiem pieczęci jerozolimskiej następującym czterowierszem:

Otóż macie, scholares i fratres studenci,
Prawo wieczne o żydach dla lepszej pamięci.
W druk się zacny podało, aby nie zginęło
Od ognia, abo z wodą gdzie nie upłynęło *etc.*

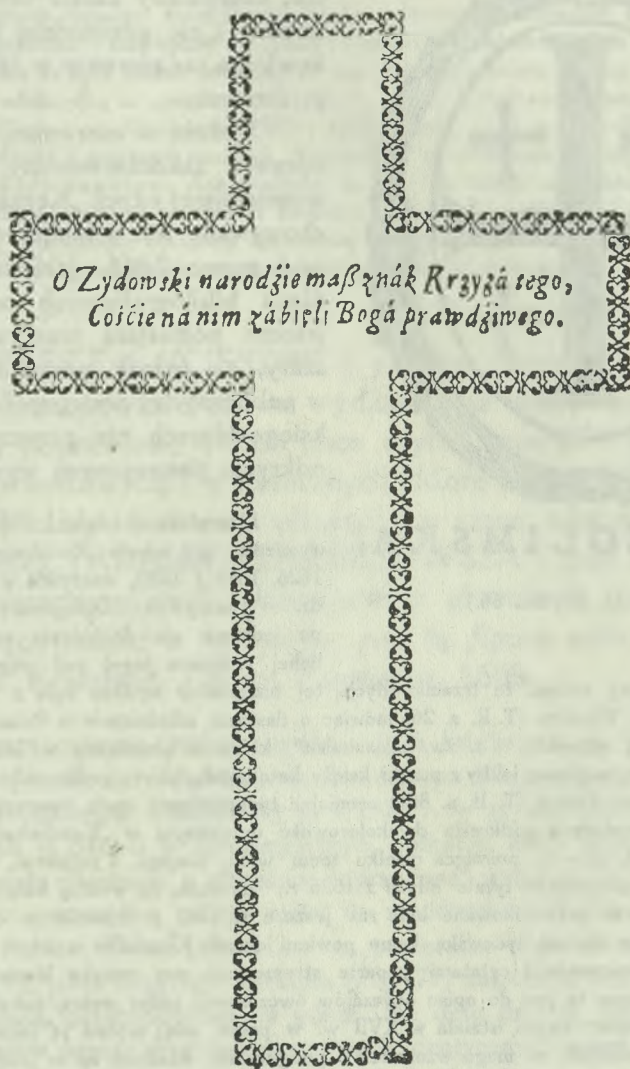


Fig. 75. (do Nr. 66.)

Dalsze wiersze tego zakończenia padają na ostatnią stronę pierwodruku i zamknięte są w dole pospolitym, koronkowym finałem.

Dość często o krakowskie stosunki potrącająca treść „Kozubalesa“ jest

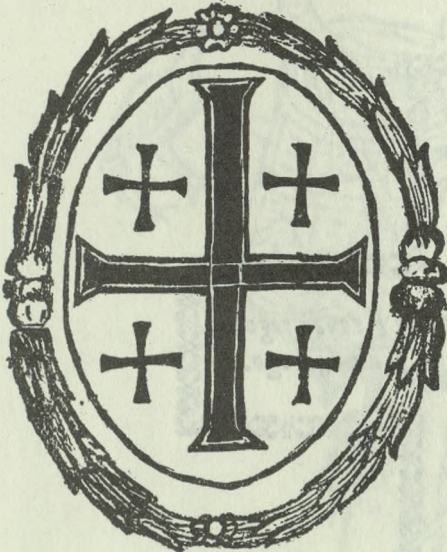
dostatecznym wskaźnikiem dla określenia pochodzenia autora i miejsca druku pisemka. Broszurę tę napisał, zainteresowany w kozubalesowej dani- nie, anonimowy kantor czy rybałt kra- kowski i nie gdzieindziej jeno w Kra- kowie po raz pierwszy w 1626 r. wydał ją drukiem.

Dobrze w czerwonej, papierowej oprawie zakonserwowany unikat naj- wczesniejszej edycji „Kozubalesa“ prze- chowywany jest w bibliotece kórnickiej pod sygn.: 2.865. Jakkolwiek w źró- dłach bibliograficznych notowane są jeszcze późniejsze przedruki tej bro- szury, to jednak poszukiwania nasze w publicznych i dostępnych prywatnych księgozbiorach nie przyczyniły się do odkrycia ponowionych wydań.

Literatura: Załuski: *Bibliotheca* (s. 22) wymienia trzy edycje „Kozubalesa“ z datami: 1626, 1630 i 1683, wszystkie w 4-ce i bez m. dr. — Juszyński: *Dykcjonarz* (T. II, s. 429) po jędnym ale dokładnym rozbiore treści lichej (zdaniem jego) pod względem wiersza

Literatura: Załuski: *Bibliotheca* (s. 22) wymienia trzy edycje „Kozubalesa“ z datami: 1626, 1630 i 1683, wszystkie w 4-ce i bez m. dr. — Juszyński: *Dykcjonarz* (T. II, s. 429) po jędnym ale dokładnym rozbiore treści lichej (zdaniem jego) pod względem wiersza

P I E C Z E C .



I E R O Z O L I M S K A ,

Fig. 76. (do Nr. 66.)

i materji broszury notuje, że trzecia edycja tej bazgraniny wydana była z datą 1638. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. II, s. 26) mówiąc o dawnem szkolnictwie w Polsce i o opłatach na rzecz żaków, wspomina o t. zw. „kozubalcu“, któremu bezimienny w 1626 r. poświęcił osobną broszurę, napisaną jakby z poręki księży katolickich, którzy podburzali swych uczniów przeciwko żydom; *Tamże* (T. II, s. 861) oceniając typograficzną szatę dawnych druków, jako rzecz charakterystyczną podkreśla dwukolorowość drzeworytu w „Kozubalesie“ z 1626 r.; *Tamże* (T. III, s. 123—4) poświęca dziełku temu wiele miejsca a najpierw, po wypisanym z kórnickiego egzemplarza tytule edycji z 1626 r., zauważa, że według katalogu bibl. puławskiej pisemko to przedrukowane było raz jeszcze w 1641 r. (również w ćwiartce) p. t. „Kozubales albo obrona żydowska komu powinni dawać Kozubales a komu nie powinni“. Oryginalnie opracowane i cytatami poparte streszczenie swe zamyka Maciejowski takimi uwagami: Broszura ta jest do opisu obyczajów ówczesnych nader ważną, zaświadcza ona, że opłata „kozubalcem“ zwana istniała w XVII w. w pełnej sile; napisał ją jakiś Podgórzanin, co widać z czynionych od niego wzmianek o podgórskich miastach np. o „Kętach“. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. IX, s. 396—7) opierając się na sądach Juszyńskiego i Maciejowskiego notuje trzy wydania z 1626, 1630 i 1638 r. — Brückner: *Przyczyńki do słown.* (R. A. U.

W. F., T. 38 og. zb., s. 309) tłumaczy pochodzenie wyrazu „wysycrzać“ się (wyśmiewać) analogią „oscerzać się“ n. p. w „Kozubalesie“ = „a oni się „oszczercy“ naśmiewają z niego“. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XX og. zb., s. 197) nie wskazuje żadnego pierwodruku i tylko na podstawie dawniejszych źródeł bibliograficznych zapisuje wydania z datami: 1626, 1630, 1638 i 1641. Notatkę Załuskiego o edycji z 1683 odrzuca, uważając ją za widoczny błąd druku. — Brückner: *Przycz. do dziej. jęz. pol.* (R. A. U. W. F., T. 49 og. zb., s. 4) zbierając językowe pożyczki hebrajskie wyjaśnia, że wyraz „boruch“ był dawniej imieniem żydowskim (np. prorok Baruch), później „baruchami“ nazywano żydów np. w „Kozubalesie“ = „baruchowie szkolnicy“. — Kot: *Szkolnictwo paraf.* (ob. Muzeum, Roczn. 27., T. 3, Dod. 8, s. 27) w ten sposób tłumaczy kozubalesową daninę: „Wspólnym dochodem żaków i nauczyciela bywał „kozubalec“ i inne opłaty od żydów i innowierców, składane celem okupienia sobie spokoju. Dochody te były nieraz pokaźne, ale ten rodzaj dochodów uznany został dopiero przez Komisję edukacyjną za „przykry i niepewny“. — M. Balaban w monografii: *Dzieje żydów w Krakowie i na Kazimierzu (1304—1868)*, (Krak. 1913, s. 363—371) zamieszcza niezupełnie dokładny i poprawny przedruk „Kozubalesa“ na podstawie egzemplarza biblioteki kórnickiej. — Bartoszewicz: *Antysemityzm* (s. 142) nie znając oryginału, na podstawie przedruku Balabana ocenił to pisemko w słowach: „Bezimienny autor dość długo i szeroko rymuje legendę o powstaniu tej opłaty żydowskiej na rzecz księży i żaków. Dowodzi jej słuszność, ale powstaje przeciw nadużyciom popełnianym przy jej ściąganiu“.

67.

KROTOFILE || VCIESZNE || y zarty rozmaite, || (*dalej go-
tykiem*;) Teraz powtore znowu wydane y na wielu miey- || scach
z pilnością poprawione. || Kto chce czytać | naydzie tu Historiy
nie mało prawdziwych || y statecznych | ktore sie temi czasy działy:
z ktorych || każdy może sie vćieszyć | y nieco nauczyć ku || po-
trzebie swoiey. || ADAMA WŁADISLAWIVSZA. || (*pod nazwiskiem
autora umieszczony mały, kwadratowy drzeworyt, przedstawia-
jący siedzącą postać z harmonją; pod tą figurą adres bibliogra-
ficzny*;) W Krakowie. || Roku Panskiego. 1609.

Pod przytoczonym tytułem wydana spora książeczka w 4-ce dla swej nadzwyczajnej rzadkości nieznaną była doniedawna bibliografom i historykom piśmiennictwa naszego. Odkryliśmy ją w 1914 r. w prywatnym księgozborze hr. Branickich w Suchej w niekompletnym unikacie, który reprezentuje nam „wtóre na wielu miejscach z pilnością poprawione“ wydanie. Edycja pierwsza, przed 1609 r. prasowana, należy nadal do nieodszykanych broszur kulturalnych, pióra Adama Władysławiusza, papiernika krakowskiego.

Tytułowy tekst drugiego wydania (Fig. 77) zamknięty jest w koło prostolinijną ramką, przyozdobioną na górze i na dole drobną krzyżkową rozetką. Wszystkie paginy oryginału w narożach identycznych ramek numerowane są liczbami od 2—80, czyli „Krotofile ucieszne“ tekstem swym wypełniają 10 arkuszyków, sygnowanych w dole od Aij—Kiiij. W defekcie hr. Branic-

kich arkuszyki B, C, D, E, F, I i K dochowały się w całości; natomiast w ark. A wycięta $\frac{1}{4}$ część karty czwartej, w ark. G 1 i 4 karta (t. j. s. 49—50 i 55—56) zaś k. 2 (t. j. Gij) w górze uszkodzona, wreszcie w ark. H brakują k. 2 i 3 (t. j. s. 59—60 i 61—62). Nadpis kolumnowy *Krotofile / Vcieszne*, odbity większym gotykiem, powtarza się od 8—78 paginy pierwodruku; na s. 79 zastępuje go rozetka krzyżkowa a na s. 80 tytuł *Pieśń o piwie*. Tekst „Krotofil“ złożony średnim gotykiem, nagłówki zaś antykwą; w tekście rozrzucone tu i ówdzie małe ozdoby drukarskie, więc rozetki krzyżkowe albo listeczkowe finaliki; na odwrocie tytułu odcisnięty herbowy ksylograf z klejnotem Strzemię (Fig. 78) a na s. 75 okazały (8·5×11 cm) drzeworyt Nędzy (Fig. 79).

Arcyciekawy zbiorok wierszowanych krotofil i żartów rozmaitych poprzedzony jest na wstępie czterema przedmowami. Na odwrocie tytułu t. j. na s. 2 znajdujemy sześciowiersz *Na Herb starożytny Strzemię Ich M. Panow Stroynowskich*, po nim zaś (s. 3—4) następuje wierszowana dedykacja *Zacnie urodzonym Ich M. Panom Strojnowskim, Panu Mikołajowi, Janowi, Adamowi, Stanisławowi, Christophowi, Panom mnie wielce łaskawym*, w której autor prosi o przyjęcie swych „Krotofil“. Bardziej interesujące dwa wiersze następne (na s. 5 i 6 wydrukowane) wypisujemy w całej rozciągłości:

Do Czytelnika.

- Czytelniku, bacząc ja, że sławni Grekowie
Trefne rzeczy pisali, i filozofowie:
Sokrates i Homerus pisał rzeczy śmieszne,
Łacinnicy i Kato wdzięczne i ucieszne.
- 5 Nie chcę inszych wyliczać, co sie w tym kochali,
Którzy w żarciech tajemne rzeczy pokładali.
Ja ich przykładem idąc, teżem trochę pisał,
Bym smutne myśli ludzkie powoli rośmieszał.
- 10 A iż z prosta wydawam, nie masz mię w tym winić,
Wszak sie poecie godzi ująć i przyczynić.
Nic sie tym nie obrażaj, o papier też łączno,
Pisz lepiej, nic nie rzeke, toć ślubuję mocno
Namniej sie nie przeciwić; bo każdy dlatego
Uczył się, by w nauce dokazował swego.
- 15 A iż sie różnych stanów potrosze ruszyło,
Nie dla tego, aby co sławie ich szkodziło;
Ale to co uszu mych tylko dochodziło,
Z ludzkich stanów obojga i co sie godziło,
Abych na przykład wydał takie i przypadki,
- 20 Żeby też to na potym miały nasze dziatki.
A za tym bywaj łaskaw, o co pilnie proszę,
Niech tę łaskę, możnali, od ciebie odnoszę.

Do wszystkich.

- Ktokolwiek będzie czytał to moje pisanie,
 W tej części wszystko najdzie ucziwie czytanie.
 W drugiej części przypadki są tam rozmaite,
 Pojedynkowych osób, ba i pospolite.
- 5 W trzeciej części, już się tam możesz rośmiać śmieie,
 Wszystko żarty tam będą a statku nie wiele.
 Jeśliby się w tym wszystkim co nie grzeczy zdało,
 Nie łaj przedsię braciszku, być się nie oddało.
- I ożuwca się najdzie, co to będzie czytał,
 10 Nie wszystkiego zrozumie, miejsca będzie chwytał.
 To szacuje, a prostak. Niech mędrszy czytają,
 Ujrzysz, że cię szczekaczem wszyscy być uznają.

Po takiej dyspozycji od pag. 7-ej zaczynają się już właściwe krotofile, na trzy części czyli grupy rozsegregowane. Wymieniamy tytuły tych żartobliwych wierszy. **CZĘŚĆ PIERWSZA:** *Na człowieka — Na z(azdrość) — ?* (dziesięciowierszowy koniec nieznaney z tytułu, z powodu wyjęcia karty, krotofili, wyszydzącej nowe stroje) — *Na pysznego — Pieśń — O mądrości — Na domowy rząd — Na fortunę obłudną — Żaden bez przypadku na świecie nie żyje — Nadzieja i pociecha — Pieśń* (z akrostychami Jadwiga Przecławaska i Mikołaj Mierzeski) — *Żywoł dworski — Na kogoś — Przejrzanie — Dialog albo rozmowa — Nagrobek* (Stanisława Glińskiego) — *Na trzeźwość — Robota — Do dzieci — Nic lepszego nad wolność — O wieku starym — Historia trefna — O Rusinie co mu gorzałka śmierdziała — Nie źle go żegna — Na gorzałkę — Serdeczna miłość* (Piramus z panną Tyzbe etc.) — *Przy oddawaniu wieńca ślubnego — Obmowa pierwszej części.*

K R O T O F I L E


V C I E S Z N E

y żarty rozmaite,

**Teraz powtore znou wydane y na wielu miety.
 (kąd) 3 pilnością poprzawione.**

*Bez chce czytać / naydnie on Historiy niemalo prawdyjnych
 y słaczych / Prore sie zemi czady dżialy: 3 ktorych
 każdy moje sie wćieżyć / y nieco miastyc tu
 potrzebie swetery.*

A D A M A W Ł A D I S Ł A W I V S Z A.



W Krakowie.
 Roku Pańskiego. 1609.

Fig. 77. (do Nr. 67.)

CZĘŚĆ WTÓRA: Do króla trojańskiego — Na przyjazd K. I. M. z Warszawy, 1604. — Lament carowej moskiewskiej — Wojsko — O jednym pacholęciu — Do gościa — Posąg — Feniks — Do Piotra — Na łakomego — Na konia cisawego — Na zimę — Na kogoś — O chłopiętach dworskich — Do kostery — O jednym co żyda zabił — Do arendarzów — O jednym — O plebanie z klechą — Na kogoś — Duma — O jednym — Na żołnierza cudzego (niemieckiego) — Nie pragnąc ludzkiego — Na polstronne — O jednym, co niewinnie zabił — Na Moskwicina — Na młodość —

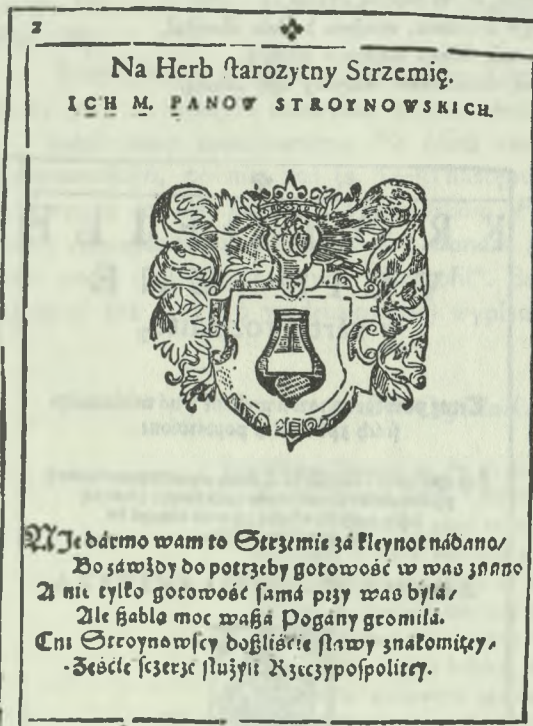


Fig. 78. (do Nr. 67.)

O Czechu — O chorym, co na koniu chciał do rajy jachać — Niepotrzebne rzeczy — O kupcu, co wszystko utracił — Na ożenienie — O chłopie ze wsi — Nowiny niepewne — Mąż do nieba nie chciał dla żony — Napominanie dobremu towarzyszowi — O pospolstwie ruskim — Do młodości — O sobie.

Rozmaitych żartów
CZĘŚĆ TRZECIA: Do Czytelnika — O jednym — Pitakus — Na stroje — Na miłość — O płeszcze — Do jednej — O Jędrzeju — O łaziebniku z Hanką — O jednej mieszczce bardzo chytrej — Na starą — O jednej wieśniaczce — O jednym skrzypku — O brodzie — O kupczykach korzennych — Do Jana — Do Michała — Baba — Igrzysko — O kokocie — Dru-ga — Nowina — Stary a łgarz —

(brak s. 49—50) — Do Zuzanny — O urzędnikach na wsi — Do Jana — Bracia cechowi — Na stare — Gadka, K. M. B. — Do Jakuba — Do Jagienki — O kowalu co sie X. czynił — Która świetcka miłość nadłuzsza — Na doktory — Do starego — Przymowka — O jednym — (brak s. 55—56) — Do Zofijey — O koszyku — Recepta na łysinę — Na niepewnego — Sen paniński — Nauka żonę złą karać — (brak s. 59—62) — Historia druga — O szpitalu na wale przed nową broną — Niepewne rzeczy — O fortunie —

O dziewce co sie jej podobal skrzypek — O jednym prałacie — Pieśń nowa o rokoszu — O włodarzu z Maćkiem — O poczcie — Na tych, co sie sami chwala — Na swe księgi — O dwu, co jechali w drogę — Chwała z miłości — Na tych, co młodo szaleją — Na obtudnego — Nędza, która sie wylała pod rokoszem (z drzeworytem) — Odpowiedź nędzy — O żydzie krzczonym — O szalonych — Pieśń o piwie.

W tem miejscu kończą się właściwe „Krotofile ucieszne“ (na str. 80 drobnym trójlistkiem zamknięte), po nich w egzemplarzu Branickich znajdujemy inne jeszcze wierszowane utwory, które, choć odrębnymi sygnaturami u dołu kolumn tekstowych znaczone, pod względem typograficznym łączą się silnie z pierwodrukiem „Krotofil“ i tem samem również do literackiej spuścizny Adama Władysławiusza zaliczone być powinny.

Najpierw więc na karcie pierwszej, znaczonej w dole wierzchniej paginy sygnaturą Aij, wydrukowane są wiersze *O chłopiętach dworskich, Naprzód jako między się nowego przyjmują i wkupne od niego biorą, potem rozpowiadają mu obyczaje dworskie, co przedniejsze, zaczęte od słów „Służba panie bracie, przy kimże sie bawicie? etc.“* a urywające się u dołu odwrotu tejże karty słowami „Możesz na dzień długo spać, byś chciał do śniadania“... (końca brak). Na karcie drugiej, sygnowanej A_v (i naddartej), znajdujemy dwa wiersze, jeden z gotyckim nadpisem kolumnowym w ramce *O obieraniu żony* (od słów „Druga zaś milcząca, Barzo jest myśląca etc.“ do „Wszystkim on przyjaę, Niech mu nikt nie łaje“), drugi na odwrocie z tytułikiem *Młoda żona, jako pruska maść* (urywa się na słowach „odkrywamci swoje Myśli, któremi zawsze cieszysz serce twoje“). Tekst tych dwu kart (Aij i A_v) jest fragmentem opisanej przez nas pod Nr. 54 broszury p. t. „Franc, Sekretarz, Dworzanin i sługa najprzedniejszy Książęcia Hultajskiego etc.“ Między pierwszą a drugą kartą tego fragmentu brakuje kilka



Fig. 79. (do Nr. 67.)

Fig. 79. (do Nr. 67.)

kart; k. A, rozkładem wierszy nakrywa się w zupełności z paginami wcześniejszej edycji „França“ (por. Fig. 59 i 60); wiersz wypełniający k. Aij nie znajduje się w defekcie wcześniejszej edycji „França“, ale treścią swą ponad wątpliwość do niego należy.

Przechodzimy do dalszych dodatków „Krotofil uciesznych“. Po małym strzępku z śladami drzeworytu następuje karta, będąca zakończeniem drobnego druku ulotnego, opisującego wierszem boje polskie z carem Szujskim i zdobywanie Moskwy (początek fragmentu „Nie mogą się nadziwować tak wielkiego cudu, Po kilkakroć sto tysięcy już zginęło ludu etc.“ koniec „Za zwycięstwo, wszyscy jemu pomożem dziękować“). Typograficznie zamknięty jest ten poetyczny utwór wielkim, trójkątnym finałem koronkowym.

Osobną pozycję tworzy kompletne, dwukartkowe pisemko ulotne (sygnowane A—Aij) z nadpisem tytułowym *Lament serdeczny jednej szlachetnej paniej, której mąż w Moskwie zginął przy carowej*. Wiersz ten przedrukował T. Wierzbowski w publikacji „Smutnoje Wremia“, 1900 r. (s. 139—142), wskazał go także Estreicher w „Bibliografii“ (T. XXI og. zb., s. 36).

Po „Lamencie“ figuruje jeszcze przy „Krotofilach uciesznych“ dwukartkowa *Pieśń nowa O szczęśliwym wyprawowaniu z Wilna do Moskwy Króla Jego M. Polskiego Zygmunta Trzeciego, w Roku 1609. Który z łaski Bożej już jest w Moskwie—Nota, jako Korab w którym ja stoję etc.*

„Krotofile ucieszne“ wraz z swymi dodatkami nie posiadają trwalszej oprawy; na papierowej, niebieskiej okładzinie poczynił bibliotekarz, M. Żmigrodzki swoje uwagi bibliograficzne, wyznaczył sygnaturę 8992. C. c. 346 a na kilku kartach oryginału odcisnął okrągłą pieczęć z napisem „Bibl. Hr. Branickich w Suchy“.

Literatura: Dziełko Adama Władysławiusza musiał zapewne mieć na myśli biskup krakowski M. Szyszkowski, wymieniając w swym *Indexie libror. prohib.* z 1617 r. na odwrocie k. I₆: „Krotofile y żarty rozmaite“. — Juszyński: *Dykcyonarz* (T. II, s. 336) notując Adama Włocławczyka (t. j. Władysławiusza) „Katonowe wiersze parzyste“ z 1610 r. i „Pieśni nowe pamięci godne“ z 1608 r. ani słowem nie wzmiankuje o jego „Krotofilach“. — Jocher: *Obraz* (T. III, s. 390) za indeksem Szyszkowskiego w grupie innych pism zabronionych wylicza alfabetycznie najpierw „Franta“ a potem „Krotofile“. — Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 395—398) daje próbną sylwetkę autora „Krotofil“, Mistrza P. K. (t. j. pana Królewica) Władysława, syna Zygmunta III, którego nasz poeta był nauczycielem. Z nazwiska poznajemy, że nie był on Polakiem rodowitym, ale pochodził ze Szląska. Jego „Rada żydowska“ z 1608 r. jest wyborym w treści wierszem, zato „Pieśni nowe“ z 1608 r. żadnej wartości nie mają. Władysławiusz był świecką osobą, gdyż przeciwko duchowieństwu pisał, naganiając mu, że się z żydami wiąże. — Tenże: *Piśmien.* (T. III, s. 595) tylko z Jochera zna „Krotofile y żarty rozmaite“. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1903, s. 66) a za nim Bernacki (*Tamże* s. 662) mylą się, utożsamiając „Krotofile“ z „Facecjami“ z 1624 r. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1904, s. 314) przypuszcza, że „Krotofile i żarty rozmaite“ chyba nie jednej książeczki dotyczą. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XX og. zb., s. 290) notuje dziełko to za indeksem Szyszkowskiego. — Brückner, zapoznawszy się z przygoto-

waną przez nas do przedruku kopją pierwodruku hr. Branickich, wydobył z „Krotofil“ bardziej interesujące wyrażenia lingwistyczne i formy gramatyczne w rozprawie: *Przycz. do dziej. jęz. pol.* (R. A. U. W. F., T. 55, og. zb., s. 177) „Iflanty“ powstały z pierwotnego „Liflanty“; (s. 210) „nasi“ z dawnego „naszy“ np. w Krotofilach „starszy naszy chwala“; (s. 218) forma „lampart“ z „lempart“. — Tenże: *Zasady etym. słow.* (R. A. U. W. F., T. 56 og. zb., s. 170) zwraca uwagę na słowo „fiute“, należące do najdawniejszych nazw letkiewiczów, fircyków, n. p. w „Krotofilach“ = y długoż taki „fiute“ z ciebie bracie będzie? — Tenże: *Studia nad literaturą w. XVII* (R. A. U. W. F., T. 57 og. zb., s. 61—65) pokusił się o bibliograficzno-literacką sylwetkę A. W. to jest Adama Władysławiusa, Wodzisławczyka, wcale ciekawego poety i autora wielu dziełek, znanych mu z biblioteki petersburskiej. Władysłavius był mieszczuchem nieznanego nam nazwiska, z Wodzisławia pod Krakowem, który wolał się po łacinie podpisywać, niż z miejskim swem przyzwiskiem się wyrwać. Jest on autorem dwu celniejszych zbiorów fraszek jak „Krotofile wczesne y żarty rozmaite“ z 1609 r. i „Przygody i sprawy trefne“ z 1613 r. (por. w naszej monografii Nr. 107). W dziełku drugim znany szkot Loechius nazywa go „artis papiraceae magister et poeta polonus non vulgaris“. Fraszki obu zbiorów obejmują w rodzaju np. „Biesiad Bałtyzerowych“ wszelakie rzeczy, anegdoty, przygody, moralia, życzenia parom ślubnym, docinki satyryczne i t. d. i dla języka jak dla treści obyczajowej dopraszają się przedruku, należąc do istotnych białych kruków naszej bibliografii. Brückner podkreśla fraszki oszpecone nadzwyczajną rubasnością i wymienia wiele słów i form pierwotnych, dając wyjaśnienia nieobojętne dla krytycznego wydawcy tych dziełek.

L.

68.

LIST || O || LISOWCZYKACH || (dotąd łacińskimi majuskułami, reszta tekstu tytułowego gotykiem :) Do D. Mártyn Luter od Śląskich y Czeskich || Efán-gelikow przez Xiądt (sic!) Nikiel Habspert Mi || nister ferbi Dei Zboru Wrocławskiego z || Mie-mieckiego ná Polskiego przeło-żony. (następuje drzeworyt figu-ralny w prostokątnej, podwójnej ramce, szer. 6·9 cm, wys. 8·7 cm, wyobrazający pancernego jeźdźca z czekanem w prawicy, niby Li-sowczyka, pod którym data dru-ku :) Roku Páńskiego | 1620. (Fig. 80).

Czterokartkowy, ulotny druk w 4-ce, przez anonimowego autora sowizrzalskiej konfraternji dwukrotnie w 1620 r. w nieznaney oficynie (kra-kowskiej?) odbity. Rycerskim drzewo-rytem na tytułowej karcie przyozdo-bioną edycję wcześniejszą, staranniejszą, przez żadnego z bibliografów niezano-towaną, odnaleźliśmy w bibliotece miejskiej w Gdańsku pod sygn. 8. an. Nl. 84. Unikat nieoprawiony (wypruty z klocka, w którym tworzył ósmą pozycję)

L I S T O LISOWCZYKACH

Do D. Mártyn Luter od Śląskich y Czeskich
Efán-gelikow przez Xiądt Nikiel Habspert Mi
nister ferbi Dei Zboru Wrocławskiego z
Mie-mieckiego ná Polskiego przeło-żony.



Roku Páńskiego / 1620.

Fig. 80. (do Nr. 68.)

znaczony jest na karcie drugiej sygnaturą A₂ pod wyrazem „Habspert“. Odwrót tytułu i strona ostatnia nie są zadrukowane.

Na pag. 3-ciej wytłoczona jest średnim gotykiem, doskonale broszurę całą charakteryzująca, przedmowa, której językowo osobliwy tekst wypisujemy na tem miejscu w niezmienionej pisowni oryginału.

Przedmowa.

Mego łaskáfemu Pánu, Xiędzofi Káasper Mydlarzofi, Ministrofi Lubelskiemu.

Moy párho vkákány y łaskáfy Xiądz Káasper. Ne žal mi tego žem v W. M. w Lublinie kilka látow służyłem, jako v człofiek táki, ktorý nie tylko dusze ludzkiego z błędow swym náukiem, ále y čiálá z brudu mydłem párho dobrym omywáć vmiećie. Jákož ia máterey ná mydło po wále Lubelskim zdobywálem, á WM. mię tákže karmił słowem Božym, ktorego tákiem sie obiadi, že z łaski Božego, Ewángelium dobrze wyrwóćić vmiem, ná Cátedrá Wielkiego Miástá Wrocław. A iż nie báczni Lisafczykofie ne tafno z iednego Ministrem nášzego rozygrali sie y w pludrá mu prochu nasypali, naszy co przy tego byli, zrozumiawszy co chciał ropić Lisowczy z naszego Xiędzem, fnet list do Doktor náš Her Martyn Luter nápisáli, y w pludrá mu zá tym okazyem przeslánia listu włożyli: Lisowczykofie potym prochá zápalili, náš prost z listem do niebá iak Heliasz ná ognistego wozá wlećiał. Ktorego listu ia z swego głowá ná Angielskiego, Francuskiego, Polskiego ięzyka przelożyłem. Wy iako mego tafny Bákalarz tego pracy odemnie fećšie, a do waszego Lisawczyk pićšie, żeby od nás wyiekal y nigdy nie byfal bo się nászy pędá párho rozniewáć. Zostańćie z Pánem Bogiem.

Xiądz Nikiel Habspert Min: ferbi Dei.

Po tej prozaicznej a sposobem sowirzalskim skomponowanej przedmowie dedykacyjnej, postępuje na 4-tej pag. oryginału wierszowany list do Lutra, poprzedzony nagłówkiem *Jásnemu Swiecy y Pátryárchá nášszemu Pánofi Mártyrn Luter S. T. Doktorofi, Piątewn* (tak, zam. Piątemu) *Efangelistá Apostolofi Niemieckiemu, Fiárá prawdziwego Archisuperintendentofi od fiernego swoich, Pokłon ná žiemí.* Początek listu brzmi:

Her Doctor Luter z mądrym głowem,
Posluchayćie krzywdá co powem.
Jako cerpem Chreśćianofie,
Od skurwysin Lisowczykofie. etc.

i w takich 92 wierszach dziewięciozłóskowej budowy opisuje bezimienny z humorem wybryki kozaków lisowskich, żaląc się przed Lutrem na krzywdy przez nich w Czechach i na Śląsku jego ministrom i zborom wyrządzone. List ten jest dowcipną satyrą na różnowierców — jest paszkwilem, w którym autor wyśmiał i wydrwił najdroższe ewangelikom zasady. Na pag. 5-tej wspomniani są kozacy „jeden Mucha, a drugi Płachta“, których i frant Dzwonowski (por. Nr. 132) opiewał w swoich wierszach.

Poetyczna część tego pisemka odbita jest większym, wyraźnym drukiem gotyckim; przy samym końcu, u spodu przedostatniej paginy, anonimowa oficyna typograficzna położyła drobny, listeczkowy finalik. Pierwodruk sygnowany na karcie tytułowej, po prawej stronie rycerskiego drzeworytu, pieczęcią herbową „Stadtbibliothek Danzig“.

69.

LIST || O Lisowczykach. || Do D. Martyn Luter od Śląskich y Czeskich || Efangelikow przez Xiądz Nikiel Hábspert Mi- || nister ferbi Dei Zboru Wrocławskiego z || Niemieckiego ná Polskiego || przełożony. *(w pośrodku karty tytułowej odcisnięta wielka plecionka drzeworytowa, pod którą wyrażona data druku:)* Roku Páńskiego || 1620. *(Fig. 81).*

L I S T
O Lisowczykach.

Do D. Martyn Luter od Śląskich y Czeskich
Efangelikow przez Xiądz Nikiel Hábspert Mi-
nister ferbi Dei Zboru Wrocławskiego z
Niemieckiego ná Polskiego
przełożony.

Edycja wtóra, w tym samym 1620 r. prasowana, znana jest z unikat, znajdującego się także w bibliotece miejskiej w Gdańsku, pod sygn.: 25. an. Nl. 78. 8°. Przedruk w rozkładzie tekstu i doborze czcionek naśladuje edycję wcześniejszą, różni się jednak od niej licznymi, graficznymi odchyleniami, które dla zmienzonej polszczyzny oryginału nie są obojętne. Dwie środkowe karty pierwodruku znaczone są w dole sygnaturami: Aij–Aiiij. Tekst „Przedmowy“ na 3-ciej paginie odbity jest w tej edycji niewyraźnym (zalanym)



Roku Páńskiego
1620.

Fig. 81. (do Nr. 69.)

drukiem gotyckim. Listeczkowa ozdoba na końcu poetyckiego listu zastąpiona drobnym, esowym finalikiem. Dobrze zachowany i tylko w górze z uszkodzeniem tekstu nadcięty gdański unikat wtórej edycji, sygnowany jest na tytule i na paginie ostatniej dwiema odmiennymi pieczęciami.

70.

List o Kozakach polskich. Do D. Martyn Luter od Śląskich i Czeskich Efangelistów przez X. Nikiel Hábspert Minister ferbi

Dei Zboru wrocławskiego z niemiec. na polski przełożony. Roku pańskiego M. DCXXXVI.

Pod takim zmienionym tytułem wyprasowano trzecie wydanie popularnego paszkwilu Nikla Habsperta — pseudonima Jezuity. Było ono najbardziej znane dawniejszym bibliografom i historykom piśmiennictwa naszego. Czytał je z niewskazanego oryginału przedostatni Bełcikowski a opisał dokładnie w 1901 r. ostatni Estreicher w „Bibliografii“ (T. XVIII og. zb., s. 4) na podstawie egzemplarza biblioteki Uniwersytetu warszawskiego. Nie mogąc odszukać innego egzemplarza, kilkakrotnie staraliśmy się wydobyć unikat warszawski ale zawsze bezskutecznie; tak więc za opisem Estreichera powtórzyć musimy, że wydanie z 1636 r. pojawiło się także w 4-ce, w 2 k. Na odwrocie tytułu i w tej edycji wydrukowana jest prozaiczna przedmowa z napisem „Xiędzofi Kasper Mydłorzofi Ministrofii Lubelskiemu“ i podpisem „Xiądz Nikiel Habspert“, poczem bezimienny kreśli wierszem wiadomość o kozakach.

Literatura: Załuski: *Bibliotheca* (s. 21–2) zanotował tytuł edycji trzeciej w łacińskim przekładzie „Habspert, Nicolai (Pseudonymi), List etc. De Cosacis per oras Poloniae grassantibus ad Mart. Lutherum Epistola N. Habspert Ministri Ferbi Dei Vratisl. (Poema ludicrum) 2 pp. sine loco 1636 in 4“. — Bentkowski: *H. l. p.* (T. I, s. 415) między satyrami podał dokładniejszy tytuł polski „List o kozakach polskich, do D. Martyn Luter od Słazkich i Czeskich Efangelików przez X. Nikiel Habspert Minister Ferbi Dei zboru Wrocławskiego z niemieckiego na polskiego przełożony roku 1636, 2 karty in 4-to gockim drukiem“, poczem scharakteryzował: „W polszczyźnie zmienzonej chce autor wyszydzić troskliwość Ewangelików i niedołążność ich obrońcy D. Martina Lutra“. — Juszyński: *Dykcjonarz* (T. II, s. 433) wypisawszy tytuł pierwodruku z 1636 r., nazwał broszurę tę „lichotą najnikczemniejszą“. — Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 308) wręcz odmiennie ocenił „List“ z 1636 r. powiadając, że łamaną napisany polszczyzną i ważny pod względem rzeczy, bo zawiera ciekawe szczegóły o sposobie wojowania kozaków. — Wójcicki: *Obrazy starodawne* (T. I, s. 81) wliczając inne broszury współczesne, Lissowczykom poświęcone, wskazuje także i „List o kozakach polskich etc.“ ale z 1624 r. (?), z doby kiedy ci walczyli za granicami Polski, który „cały pisany niby po polsku na współ z niemiecka lichym wierszem, daje nam mimo to nie małe wyobrażenie o Lisowczykach co dokazywali“. Wójcicki pomylił się najprawdopodobniej co do czasu druku tego pisemka, gdyż wydanie z 1624 r., zdaje się, nigdy nie istniało. — Maurycy hr. Dzieduszycki: *Krótki rys dziejów i spraw Lisowczyków, We Lwowie 1844*, (T. II, s. 375, w dodatku do rozdziału X) za Wójcickim wspomina o tej broszurze, której nie mógł znaleźć ani w Ossolineum ani w bibl. Wszech. lwow., a wierząc w istnienie zanotowanej w „Obrazach starod.“ edycji z 1624 r. przypuszcza, że Bentkowski pomylił się, podając datę 1636 r. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 185 i IX, s. 548) dwukrotnie wyszczególnia wydanie z 1636 r. i raz powtarza ocenę Juszyńskiego, drugi raz Maciejowskiego. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. II, s. 421, uwaga) omawiając główne cechy satyry polskiej, do jej okazów żartobliwych, napisanych w duchu Juwenalisa, zalicza i „List o Kozakach“. — Bełcikowski: *O satyrykach* (ob. Świt, R. I, s. 126 albo książkę zbiorową „Ze studjów nad liter. pol.“ s. 141) paszkwilowy „List o kozakach“ z 1636 r. zna z pierwodruku (nie wskazuje jakiego), który tak ocenia: „Jest to niby list od Ewangelików do Lutra ze skargą na psotę, jaką Lisowczycy pewnemu Ministrowi wyrządzili w Wrocławiu, nasypawszy mu do pluder prochu

i podpaliwszy go, pisany zepsutą polszczyzną". — Estreicher: *Bibliografia* (T. XVIII og. zb., s. 4) zna tylko wydanie trzecie z 1636 r. i opisuje je dokładniej na podstawie warszawskiego egzemplarza. — Brückner: *Nienawiść wyznaniowa za Zygmunta III.* (ob. Przewodnik nauk. i liter., Lwów 1902, T. XXX, s. 605) uwzględnia dwie edycje z 1620 i 1636 r. — Dr. W. Szczurat: *Z neznanoi polskoi rukopisi XVII w.* (ob. Zapiski Nauk. Towar. im. Szewcz. u Lwowi, 1906, T. LXXIV, s. 129—141) odkrywa rękopiśmienną kopję jakby czwartego wydania w interesującym kodeksie polskim z 1650 r., zatytułowanym „Wiersze i pieśni erotyczne“ a przechowywanym w archiwum gr. kat. kapituły w Przemyślu (syg. LIII, G, 27; ob. k. 82—5). W tym odpisie tytuł następujący „List o Lisowczykach do Doctor Martin Luter od Śląskich Fangielików, Przes Xiądz Nikiel Habspert Minister Ferbitkai z Boru Wroclawskiego na Polskiego przelozony Roku Panskiego 1646“. Szczurat przedrukował z rękopisu tego całą satyrę a z przedruku jego widzimy, że „List“ przemyski wykazuje liczne odmiany wyrazów i poważne różnice fonetyczne. Wznowienie Szczurata nie może zastąpić rękopisu, który krytycznemu wydawcy bezwzględnie musi być dostępny. — Franko: *Studii nad ukr. pisn.* (ob. Zapiski T. 78, s. 105) posługuje się wydanym przez Szczurata „Listem o kozakach polskich“ dla wykazania, że wprowadzony w Dzwonowskiego „Seymie walnym“ z 1625 r. kozak Płachta-lisowczyk znany i popularny był i poza Krakowem, specjalnie i na polskim Śląsku; przy tej sposobności cytuje z „Listu“ ośmiowersz, w którym dwa ostatnie wiersze „Jeden Mucha, a drugi Płachta, Jak żyw w Polska niemasz taki szlachta“ wskazują na ludową tradycję i popularność tej figury. — Brückner w notatce: *Z powodu wydania Ogrodu Fraszek* (ob. Pamięt. Liter., Lwów 1908, s. 596—7) wykazuje, że wiersz Wacława Potockiego p. t. „Monomachia Hansa z Kardaszem“, na pozór całkiem historyczny, jest jednak przeróbką z jakiegoś jezuity, co spłodził znany pamflet luterski, drukowany i przepisywany w XVII w. p. t. „List o Lisowczykach“ r. p. 1646.; z tej rękopiśmiennej a przez Szczurata przedrukowanej kopji cytuje B. wyimek 26 wierszowy dla udowodnienia, że i u Potockiego dąsa się kurfirszt z porażki swego ciężkiego rajtara Hansa, co nad zwinnym Tatarzynem pewnego się zwycięstwa spodziewał; z resztą pyszny obrazek rodzajowy Potockiego odbiegł daleko od prostej kpiny Nikla Habsperta. — Tenże: *Pieśni pol.-russ.* (ob. Pamięt. Liter., R. X, s. 186—7) pierwszy zwraca uwagę na pierwodruk „Listu o Lisowczykach“ z 1620 r., skopjowany także w rękopisie petersburskim (Nihil et omnia, Różne Języki XVIII. Fol. nr. 21); z tego to paszkwilo dowiedział się Dzwonowski o wprowadzonym przez siebie do „Seymu walnego“ z 1625 r. kozaku Płachcie. — Tenże: *Cechy liter. szlach. i miej.* (ob. Księga Orzechowicza T. I, s. 165 i 176—7) wlicza broszurę tę do kategorii sowirzalskich pisemek i do najcenniejszych okazów humorystycznej polemiki religijnej XVII w. — Tenże: *Poezja w wieku XVII* (ob. Encykl. Pol. Ak. Um., T. XXI, Cz, I, s. 262) rozróżniając dwa tylko pierwodruki „Listu o Lisowczykach“ z 1620 i 1636 r., wymienia pisemko to w grupie satyr na różnowierców.

71.

LVTNIA || WDZIECZNEY, || MELODYEY || Tańcow Wesołych, || Y || PIESNI DWORSKICH, || Teraz, || Nowo zebranych, || CVRANTOW, y BALETOW, || FRANCVSKICH. || Roku Pańskiego 1685. (*data podkreślona linją.*)

Do rzadkich a wartościowych zbiorów pieśni miłosnych zaliczająca się „Lutnia“ z końca XVII w. reprezentowana jest silnie zdekompletowanym unikatem biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Jej tytuł, złożony naprzemian

antykwą i kursywą, oblamowany jest szeroką ramką drzeworytową, skomponowaną z rozet koronkowych (Fig. 82)¹. Defekt jagielloński w 4-ce liczy ogółem 7 kart. Z trzech arkuszyków, z których pierwotnie kompletny egzemplarz „Lutni“ składać się musiał, dochowały się karty: pierwsza i czwarta z ark. A, trzy pierwsze z ark. B, wreszcie pierwsza i czwarta z ark. C. W prawym, dolnym rogu wydarta karta tytułowa zaklejona jest białym papierem. Na odwrocie tytułu, pod majuskułowym nagłówkiem z kursywy, znajduje się, większym gotykiem odbita, taka przedmowa:

DO CZYTELNIKA.

- Wieczna myśli, któraś jest dalej niż od wieka,
 Jeśli cię też to rusza, co czasem człowieka,
 Wierzę, że tam na niebie masz mięsopust prawy,
 Patrząc na rozmaite świata tego sprawy.
- 5 Bo leda co wyrzucisz, to my, jako dzieci,
 W taki treter, że z sobą wyniesiem i śmieci.
 Więc temu rękaw urwą, a ten czapkę straci,
 Drugi tej krotchwile i włosy przyplaci.
- Nakoniec nie fortuna, abo śmierć przypadnie,
 10 To drugi, choćby nie rad, czacz porzuci snadnie.
 Panie, godnoli niech tę rozkosz z tobą czują,
 Niech drudzy za łby chodzą a ja się dziwują.

Zacytowany 12-to wiersz ujęty jest w dwa dłuższe fryzy drukarskie o motywach, powtarzających się także w ramce tytułowej.

Tekst „Lutni“ obejmuje XXVI z rzymska numerowanych tańców i pieśni miłosnych, z których na ocalałych kartach defektu jagiellońskiego odczytujemy w całości następujące:

- VI. T[ANIEC] Cygan ja moje dziewczę, cygan,
 Przecię się ja tobie miła przydam *i t. d.*
- VII. T. Głupia pszczołka co leci na łąki zielone,
 Tusząc, że tam wynajdzie smaki ulubione *i t. d.*
- VIII. T. Gdym do twego ogródeczka niedawno w maju
 Przyszedł, rozumiałem, że był wzięty do raju *i t. d.*
- IX. T. Nikomu się nie dziwuję jako sama sobie,
 Siłam inszych opuściła, kochając się w tobie *i t. d.*
- X. T. Tobie gwoli ma namilsza trapię serce moje,
 Albowiem ty jedyne jest kochanie moje *i t. d.*
- XI. T. Westchnienie, upominek mej wdzięcznej szczeroci
 Z serdecznej miłości *i t. d.*

¹ Zmniejszoną reprodukcję karty tytułowej „Lutni“ podajemy na podstawie wykonanego przez nas jeszcze w 1912 r. własnoręcznego przerysu; oryginału w czasach ostatnich w bibliotece Jagiellońskiej nie zdołano już odszukać.

- XII. T. Oj niemasz cię, niemasz, dziewczyneczko moja,
Kiedy ciebie ja nie widzę, niewola moja *i t. d.*
- XIII. *Pieśń na dobrą myśl.* Zagrajcie wesoło, zacne bowiem koło,
Siedzi u tego stoła, niech będzie myśl wesoła *i t. d.*
- XIV. T. Jestem ja skryta i nieużyta, ale wiem komu,
Mam rozdwojone, niepowierzone serce nikomu *i t. d.*
- XVII. T. Pod bożą wiarą dobrze ja działam,
Wolę dziewczyne niż babę starą *i t. d.*
- XVIII. T. Moja dziewczyno, coć potym było,
Z inszemi gadasz, a mnie nie miło *i t. d.*
- XXVI. T. Powiedz serce me, wszakeś nie nieme,
W którym nabarziej kochasz stworzeniu *i t. d.*

Fragmentarycznie docho-
wały się teksty tańców: V (7 w.
końcowych); XV „Czemużeś mię
Matusieńku paśła bystrym okiem
etc.“ (7 w. początkowych); XIX
p. t. *RVNDA* *abo* *VIVAT* z po-
czątkiem „Z wesołej ochoty dla
przyjaciela, Zakrzyknijmy wszyscy
runda rynela etc.“ (razem 20 w.)
i XXV od słów „Żywot mój nie-
chęcią skrócisz etc.“ aż do końca
(czyli razem 23 w.).

Wszystkie pieśni mają różno-
zgłoskową budowę metryczną
a ich pierwowzorów, w myśl za-
powiedzi karty tytułowej, w poezji
francuskiej poszukiwać nam na-
leży. Tekst pieśni i tańców od-
bity jest w oryginale średnim dru-
kiem gotyckim na pożółkłym,
prążkowanym papierze; nagłówki
złożone majuskułami z kursywy;
początkowe zaś wiersze wszystkich
pieśni przyozdobione wielkimi
inicjałami z antykiwy. Kolumny
składu na wszystkich paginach otoczone są wąską rameczką żółdziową,
w niej u góry powtarza się (poziomą linią podkreślony) nadpis z antykiwy
Pieśni (na jednej stronie) *Dworskie Wesołe* (na stronie drugiej). Kustosze

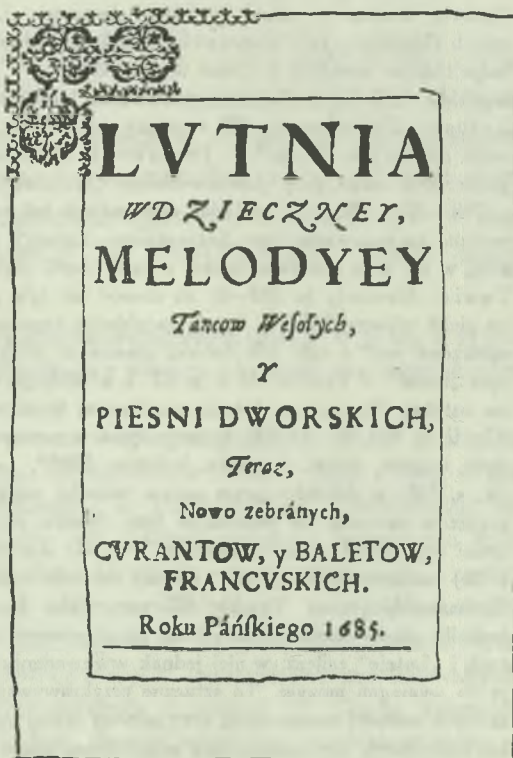


Fig. 82. (do Nr. 71.)

i sygnatury oddzielone są od właściwego tekstu kreską poziomą. Na paginie ostatniej, pod tańcem XXVI, widnieje okazały finał, złożony z dwunastu rozet, powtarzających się także w obramieniu tytułowej karty. Z podkreślonych cech drukarskich poznać łatwo, że broszurę tę wytłoczono w niewyjawionej oficynie krakowskiej.

Defekt jagielloński „Lutni“ wklejony jest w amarantową oprawę papierową, z złotym wyciskiem na skórzanym grzbiecie „PIESNI 1685 r“. Egzemplarz oznaczony trzema sygnaturami: 1536 (na grzbiecie), III. C. 52 (na exlibrisie biblioteki Jagiellońskiej), Poezy. 3813 (na odwrocie kompaturki wierzchniej). Bibliograficzną rzadkość nabyto w antykwarni Giejsztora (por. jego Katalog zesz. I, s. 95) za cenę 1 rb. 20 k. (t. j. 1 złr. 42).

Literatura: *Catalogus bibliothecae Thomas* (str. 16, Nr. 132) między wystawionymi na licytację dziełami in quarto wymienia pierwszy „Lutnia wdzięczney Melodyey Tancow Wesołych (1)685“. — Jabłonowski: *Ostafi* (na odwrocie k. o) notuje „Lutnia wdzięczney melodyi tańców wesołych y Pieśni in 4-to 1685“. — Tenże: *Museum* (s. 6) podaje w zapisce łacińskiej „Barbiton Melodiosum saltuum laetitiae Pol. idiom., Lutnia in 4-to, 1685“. — Załuski: *Bibliotheca* (s. 22) tłumaczy odmiennie „Cythara iucundae melodiae seu Cantunculae aulicae pro choreis“. — Juszyński: *Dykegonarz* (T. II, s. 433) wypisuje tytuł z bibliograficznych notat przy Jabłonowskiego „Ostafim“. — Wójcicki: *Zarysy domowe* (T. I, s. 248—251 i 256—258) mówiąc o piosnkach miłosnych XVI i XVII w., opisuje też dokładnie wydaną za panowania Jana Sobieskiego „Lutnię“, której pieśni miały sławę elegancji francuskiej w on czas i podaje liczne wyjątki bądź streszczenia z niewskazanego oryginału. — Tenże: *Niewiasty* (s. 183—6) na dowód nie tyle przyzwoitych wpływów francuskiej swawoli na pieśń miłosną XVII w. cytuje ze zbioru tego wyjątek, poczynający się „Niebo gwiazdami upstrzone etc.“ i cały VII taniec; (tamże s. 292) wznawia swój dawniejszy bibliograficzny opis „Lutni“. — Tenże: *H. l. p.* (T. I, s. 492) po „Damie dla uciechy“ wymienia i „Lutnię“, ów ostatni, straganowy zbiorek anonimowej liryki miłosnej XVII w. — Finkel: *Bibliografia* (Cz. II, s. 909, Nr. 18723) zapisuje tytuł w następującym skrócie „Lutnia wdzięczney melodyey, tańców, pieśni, curantów, baletów, 1685“. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XXI og. zb., s. 541) w dokładniejszym opisie twierdzi mylnie, że defekt jagielloński z 10 k. złożony, przyczem zauważa, że wiersze w tym zbioru jak na owe czasy wcale dobre a z powodu treści oryginalnej godne przedruku. — Łoś: *Zarys wersyf.* (ob. Księga Orzechowicza, T. II, s. 25) zaznacza, że do „Lutni“ dostały się dwie roksolanek Zimorowicza i z ks. I, 96-ta fraszka Kochanowskiego. — Tenże: *Wiersze polskie* (s. 123—5) wskazuje wpływ wersyfikacyjnej techniki „Roksolanek“ Zimorowicza na anonimowe zbiorki pieśni, tańców i padwanów, do których i „Lutnię“ zalicza, w niej jednak wprowadzono zmiany w rytmie wierszy, przystosowujące je do wymagań muzyki. To sztuczne przykrawywanie pieśni istniejących do obcych, zapożyczonych melodyj muzycznych, przy pomocy mniej lub więcej zřejmej zamiany wyrazów, skracań lub rozszerzeń, nie zawsze było artystyczne, miało jednak ten skutek, że się przyczyniło do wzbogacenia naszej wersyfikacji w różne postacie rytmów i zwrotek.

M.

72.

MASZKARY || MIĘSOPVSTNE || Y POWSZECHNE. || Przy tym || KŁODA POPIELCOWA. || z Párnássu S. S. I. || Białymgłowom ku obronie, y ozdobie, || Mężkim rozumom ku rozumney zabawie. || Wybrána y wydána. || (*koronkowa, niby z trzech rozet złożona winjeta drukarska oddziela tytuł od wyrażonego w dole karty tytułowej miejsca druku:*) W KRAKOWIE, (*roku brak*).

Na karcie tytułowej (Fig. 83) czterokartkowego druku w 4-ce, z sygnaturami A₂—A₃, autor, Stanisław Serafin Jag o d y ń s k i, ukrył swe nazwisko pod kryptonimem S. S. I.

Na odwrocie tytułu wydrukowana większym gotykiem 18-to wierszowa dedykacja *Wielmożnemu a memu Miłosciwemu Panu, Jego Mości Panu Kazimierzowi Stanisławowi Wolskiemu, z Podhaiec na Krzemienicy, etc. Dworzaninowi K. I. M. Pokojowemu etc.* (dotąd antykwą rozmaitego typu, dalej kursywą) *Przy Maszkarach bez Maszkary szczerym sercem i czołem S. S. I.* Po wypowiedzianych pod adresem Wolskiego banalnych komplementach, rozpoczyna się na pierwszej paginie k. A₂ (pod czterorozetowym ornamentem) tekst drobnych, krotochwilnych wierszyków, zatytułowanych: *Maszka pierwsza: Pod gładkością niecnota z złością — Druga pierwszej przeciwna — Maszka trzecia: Pod bezpieczeństwem wszeteczeństwo — Szósta piątej broni — Maszka 5: Pod wieńcem mamka z dziećciem — Szósta za piątą odpowiada — Maszka 7: Chytróść z złością pod układnością — Ósma za siódmą odpowiada — Maszka 9: Pod nabożeństwem swawola — Dziesiąta dziewiątą wymawia — Jedenasta: Chytróść pod prostotą, maszka nie prosta — Dwanasta dosyć czyni za jedenastą — Maszka osobliwa mężatki: Pod płaszczykiem pieszczoty, zdrady i niecnoty —*

*Maszka wyborna, wdowa wydurna — Białogłowy maskary i czemu —
Wszystkie narody maszkar używają.*

W wierszach tych analizuje autor charaktery kobiet swego wieku, stąd piśmko to do kategorii broszur białogłowskich treścią swą najlepiej przystaje.

W myśl wyrażonej w tytule zapowiedzi po mięsopustnych maszkarach przydana jest na karcie ostatniej *Miesopustna Kłoda*, z czterech podobnych

MASZKARY MIĘSOPUSTNE

Y P O W S Z E C H N E

Przy tym

KŁODA POPIELCOWA

z Parnąssu S. S. I.

*Białogłowom ku obronie, y ozdobie,
Męzkim rozumem ku rozumnej zabłwie.*

Wybrana y wydána.



W K R A K O W I E,

Fig. 83. (do Nr. 72.)

wierszyków skomponowana, po niej zaś następuje ośmiowiersz p. t. *Mięsopustu swoboda i jego kłoda*, który na tem miejscu dla przykładu i charakterystyki w całości wypisujemy:

W mięsopust mięso ludzkie nabarziej pustuje,

Kiedy się ciało z ciałem łączyć usiłuje.

Mięsopust jest na panny jarmark i młodziany,

Kiedy się w przyrodzone oddawają stany.

Kto na on czas nie skoczy, pniem go okrzcić może,

Kto z ludźmi nie chce, z pniaki żyć musisz nieboże.

I pień takim dając włoczyć pospolicie,

Dając znać, że bez druha już to drwa nie życie.

Przy końcu broszury odbity ozdobny finał drukarski, który i na karcie tytułowej „Miesopustu abo tragicocomedji etc.“ z R. P. 1622 (por. Nr. 73 i Fig. 84) oglądać możemy, z czego wniosek, że i „Maszkary mięsopustne“ przez Jagodyńskiego najpewniej około 1622 r. były wydane.

Z wyjątkiem dedykacyjnego wiersza na odwrocie tytułu tekst całej broszury złożony jest średnim gotykiem, nagłówki zaś kursywą lub antykwą rozmaitej wielkości. Niektóre wiersze zaczęte są łacińskimi inicjałami.

Jedyny znany pierwodruk „Maszkar“ znaczony jest na tytule i na stronie ostatniej (ponad finałem drukarskim) owalną pieczęcią biblioteki głównej w Warszawie. Jego karty liczbowane są w górze atramentem od 1—4. Na tytule ostatnią literę kryptonimu autorskiego rozwiązuje dopiska rękopiśmienna: I(agodyńskiego). Oryginał znaczony sygnaturą 462 a. Z warszawskim egzemplarzem „Maszkar“ oprawiona jest także „Kolenda paniom saskim W. H. A. etc.“ (por. Nr. 61).

Literatura: Jabłonowski: *Ostafi* (k. h₂) notuje pierwszy „Maszkary Mięsopustne in 4-to“. — Tenże: *Museum* (s. 92) wyliczając pisma Stanisława Jagodyńskiego, na piątym miejscu cytuje „Larvae antequadragesimaes (Maszkary mięsopustne) Cracoviae in 4-to“. — Załuski: *Bibliotheca* (s. 44) Jagodyńskiemu broszurę tę przypisując, tytuł jej podaje w odmiennem tłumaczeniu łacińskiem „Carmina Bacchanalia de Hilaris Carnisprivii“. — Bentkowski: *H. l. p.* (T. I, s. 414) krótki wyjątek poprzedza taką oceną: „Są to epigrammatyczne wiersze, w których autor powstaje przeciwko zepsuciu obyczajów“. — Juszyński: *Dykcyonarz* (T. I, s. 145) zna broszurę tę z Bentkowskiego. — Siarczyński: *Obraz wieku* (T. I, s. 186) w sylwetce Jagodyńskiego również niedokładny tytuł zamieszcza. — Wójcicki: *Teatr starożytny* (T. II, s. 349—350) po dokładnym tytule przedrukowuje z pisemka tego dwa wyjątki. — Maciejowski: *Polska* (T. III, s. 209—10) wskazuje na włoskie pochodzenie „maszkar“ to jest zabawy, polegającej na zwyczaju przebierania się dla rozrywki. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 187) po „Groszu“ Jagodyńskiego (z 1620 r.) wypisuje i „Maszkary mięsopustne“ tegoż poety, bez jakiegokolwiek ich charakterystyki. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. III, s. 667—668) w ustępie poświęconym ocenie literackiej spuścizny Stanisława S. Jagodyńskiego, na warszawskim pierwodruku opierając się, i autorstwo „Kolendy“ temuż pocie podsuwa; razem zaś oprawione pisemka klasyfikuje w ten sposób: „Nader lichy jest pierwsze dziełko, które w sposobie epigramatów różne przycinki zepsuciom świata, bez ładu, składu i najmniejszego gustu dawane, zawiera. W końcu jest paszkwil na protestantów, czyli, jak się wyraził, kolenda dana paniom saskim, to jest wyznawczyniom luteranizmu albo, jak go u nas nazywano niekiedy, saskiej wiary“. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XVIII og. zb., s. 383) nie znając oryginału, niewystarczającą i niepewną o „Maszkarach“ podaje informację. — Korbut: *Literatura pol.* (T. I, s. 497—499) zbiera interesujące bio- i bibliograficzne wiadomości o St. S. Jagodyńskim (ur. przy końcu XVI w. a zm. w 1633 r.), dworzaninie panów litewskich i królewicza Władysława IV.

73.

MIĘSOPVST || ABO || TRAGICOCOMAEDIA || Na dni Mięsopustne. || Nowo dla stanów rozmaitych zabawy, || podána. || (ozdobna, architektoniczna winjeta z aniołkiem skrzydlatym w po-

środku i dwoma maszkaronikami w górze i w dole; po bokach zwieszona girlandy u szczytu dwa koguty skaczące ku sobie; pod winjetą cytat łaciński i data wydania:) Val. Max. lib. 8. cap. 8. || Otium, quod industriae & maximé studio contrarium videtur, || subnecti breuiter debet; non quo euanescit virtus, || sed quo recreetur. || Roku Páńskiego 1622.

Starannie wydane go pierwodruku nie opisał dokładnie żaden z bibliografów naszych. Jest to grubsza broszura w 4-ce, z 18 k. nlb. złożona i sygnowana w dole Aij—Eij. Tytuł (Fig. 84) i wszystkie dalsze kolumny tekstu nie posiadają żadnego obramienia. U szczytu 3-ciej paginy powtórzony jest antykwą skrócony tytuł *Mięsopust, abo tragicocomaedia na dni mięsopustne*; od s. 4-tej do ostatniej ciągnie się (kursywą złożony) nadpis kolumnowy *Mięsopust abo Tragicocom*: (na jednej stronie) *Ná dni mięsopustne* (na stronie drugiej) — z wyjątkiem na s. 6, gdzie część pierwszą paginowego nadpisu rozwinęto *Mięsopust abo Trágicokomedia*.

Na odwrocie tytułu nieznan y autor polecił drukarzowi odbić większym gotykiem następującą przedmowę:

Do Czytelnika.

- I żart uczonych ludzi ma swą podczas wagę,
Lecz ja i za żarty ich wierszów mych nie kładę.
Praca ma jednak, żeby daremna nie była,
Nie zatrzymawam, gdyż nią nie gardziło siła.
5 Bacchowi żem nie służył, nie wszystkim zrozumiał,
Wolno poprawić, co kto lepiej będzie umiał.
Szczególnie też żadnemu wszak nie przypisuję,
Lecz chętnie wszystkim, co tym nie gardzą, daruję.
Przełoż proszę, to wdzięcznie odemnie przyjmicie
10 Wszyscy, co pracą inszych nie radzi gardzicie.

Wiersz czwarty wypisanej przedmowy każe się domyślać, że, zanim autor swą sztukę bachiczną drukiem ogłosił, „Tragicocomedja“ zjednała sobie popularność dzięki licznym rękopiśmiennym kopjom. Można też przypuszczać, że w ostatnie dni karnawału, czyli w t. zw. ostatki, była ona przedmiotem domowych widowisk. Na paginie 3-ciej pod powtórzonym tytułem podane są kursywą w dwu kolumnach występujące w dialogu osoby, więc: *Satyr, Kostyra - astrolog, Łapikufel - geometra, Sofista - grammatyk, Marsias - muzyk, Pielgrzym - historyk, Silenus - marszałek, Bacchus z satyrami, Kaczmarz z Synem, Djabłów dwaj*. Pod kreską poziomą poczyna się *Prolog*, którego wiersze sięgają do połowy 4-tej paginy oryginału — w nim Bacchus zachęca do kufla i zabaw mięsopustnych. Sama sztuka złożona jest z pięciu niby scen, zwa-

nych „sprawami“, każda sprawa znów rozpada się na akty czyli „części“. Mamy razem pięć spraw; z tych pierwsza i druga liczy po pięć, trzecia cztery, czwarta sześć a piąta siedm części. Nagłówki spraw i ich części złożone są majuskułami z kursywy, średnią i drobną kursywa podane są także nad każdą częścią, z boku lub wewnątrz kolumn tekstowych, pełne lub skrócone nazwiska rozmawiających person a między niektórymi ustępami dialogu pewne wskazówki reżyserskie. Wierszem skomponowany tekst dialogu odbity jest jednostajnym, średnim gotykiem.

W treści swej „Mięsopest“ jest prawdziwą i niedocenioną kopalnią do poznania ówczesnego życia karczemnego; ciekawym dokumentem obyczajowym, w którym autor w sposób realny pełną dozą dowcipnych epizodów skreślił dosadnie żywot opojów i fantastyczne kłamstwa domorosłych pątników. W tekście wzmiankowane w modzie wieku będące piosenki taneczne *Ja chudy pacholek — Oj kozaczek — Mięsopesty zapusty — Wekiery podolski — W plęsy abo chajduka*; z tych drugą wydrukował w całej rozciągłości J. Dzwonowski w swym „Seymie walnym“ z r. 1625 (por. Nr. 132) a później anonimowy autor „Prażonki“ z r. 1640 (por. Nr. 106), trzecią zaś zanotował mieszczanin-literat Jan z Wychyłówki w „Kiermaszu wieśniackim“, wydanym około 1615 r. (por. Nr. 58).

Przy końcu „Mięsopestu“ zamieścił bezimienny wiersz *Do zazdrości*, pod którym drukarz położył od siebie drzeworytowy finalik. Miejsca druku i nazwy oficyny typograficznej nigdzie nie wyrażono. W rozwiązaniu tych ważnych, bibliograficznych problemów posłużyliśmy się drukiem wydanym p. t. „Stacye żołnierskie abo w wyciąganiu ich z dóbr kościelnych potrzebne przestrogi etc.“ W Krakowie, w drukarni Franciszka Cezarego. Roku Pańsk. 1636 (egzemplarz w Ossolineum pod sygn. 16.268). W „Stacjach“ winjeta tytułowa „Mięsopestu“ powtarza się na odwrocie k. G, a finał końcowy na wierzchniej

MIĘSOPVST

ABO

TRAGICOCOMÆDIA

Ná dni Mięsopestne.

*Novo dla stanow rozmaitych zabawy
podane.*



Del. Max. lib. 8. cap. 6.

*Optum, quod industriz & maxime studio contrarium videtur,
subnecli breviter debet; non quo cupescit virtus,
sed quo recreetur.*

Robt. Pánsfego 1622.

Fig. 84 (do Nr. 73.)

stronie karty ostatniej; pozatem i druk gotycki obu broszurom wspólny, z czego wnosimy, że i „Mięsopest” w Krakowie, w drukarni Franciszka Cezarego, musiał być prasowany.

Pierwodruk „Mięsopestu abo tragicocomediji” znany nam był doniedawna jedynie z egzemplarza Ossolińskich (sygn. 10,131), który jest dobrym kompletem. W naszych poszukiwaniach natrafiliśmy na egzemplarz drugi, znajdujący się w bibliotece miejskiej w Gdańsku (sygn. Dm, 3711), jeszcze lepiej zachowany, bo nieobcięty, temsamem dający nam dokładny wymiar dawnego formatu 4°. Gdański pierwodruk wszyty jest w zwykłą, zgietą tekturę, a na karcie tytułowej wyciśnięta pieczęć z napisem „Zur Danziger Stadt-Bibliothek“.

Literatura: Wójcicki: *Teatr za Zygmunta III od roku 1587 do 1632* (ob. Tygodnik liter. pod red. A. Woykowskiego, Poznań 1840, T. III, s. 86) podkreślając przewodnią myśl „Mięsopestu” t. j. ohydzenie pijaństwa, kończy: „Cała ta sztuka, pomimo braku wydatnych charakterów, służyć może za materiał bardzo ważny, gdyby się znalazł talent, co idąc w ślad starożytnego teatru, chciał zarysy stare wskrzesić, rozbudzić, powołując do życia, do historycznego dramatu”. Autor sądzi też, że tragicomedja ta bywała grywaną dawniej, nim ją w druk podano. — Tenże: *Stare gawędy* (T. I, s. 15) daje z broszury tej cytat dwuwierszowy; (tamże T. II, s. 1—86) posilkuje się liczniejszymi wyjątkami. — Tenże: *Obraz staroż. teatru* (ob. Przyj. ludu, R. VII, T. II, s. 262) pod r. 1622 wymienia „Mięsopest” w 3 aktach, wystawiany na teatrze”. — Tenże: *Teatr starożytny* (T. I, s. 193—4) po jędrnej treści powtarza dawniejszą swą ocenę; (tamże s. 281—300) przedrukowuje liczne wyjątki a pod koniec (na s. 331) opisuje pierwodruk Ossolińskich, którym się posługiwał. — Tenże: *Dyjalogi satyryczne* (ob. Przyjaciół ludu, Leszno 1842, Rok IX, T. I, s. 76) zalicza „Mięsopest” do satyr, wydrwiwających łgarzy i oszustów-pielgrzymów. — Tenże: *Zarysy domowe* (T. I, s. 213) dla charakterystyki Zoila przytacza zamieszczony przy końcu „Mięsopestu” wiersz z nagłówkiem „Do zazdrości”. — Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 317—8) wnosi, że dialog ten na scenie, zdaje się, nie był wystawiany a choć pisemko to nader liche, jednak dla poznania ówczesnych zwyczajów wiele dostarczyło wątku; *Tamże* (T. IV, s. 99) zwraca specjalniejszą uwagę na zawarte w tej broszurze łgarstwa pielgrzymów. — Wójcicki: *Obrazy starodawne* (T. II, s. 161—171) kreśląc sylwetkę dawnych pątników (pielgrzymów), cytuje z „Mięsopestu” dłuższy ustęp, który daje wyborny obraz pątnika z XVI w., opowiadającego niesłychane brednie z nowego świata. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 259—262) wypisując długie wyjątki z sprawy III części IV, powiada na wstępie, że to nie komedja, ale widowisko z wielu scen złożone, w którym nieznanemu autorowi dość dowcipnie maluje życie opojów i poetyczne kłamstwa pątników. — Wójcicki: *Biblioteka starożytna* (T. VI, s. 349—409) daje całkowity choć niekrytyczny przedruk oryginału. — Kraszewski: *Sztuka dram.* (ob. Gawędy, s. 170) nie z oryginału ale z przedruku Wójcickiego ocenia sztukę tę w słowach: „jest ona dosyć nieforemnie pozszywana. Dramatu nie pytaj, poczyna się to, urywa, klei, ciągnie i jako tako kończy, nie przedstawiając żadnej całości, żadnej jedności akcji. Pojedyncze sceny czasem szczęśliwsze, powiązane są z sobą najniezręcznie, talentu w tem nie wiele, a żywych postaci krom Kostery, Łapikufla, Karczmarza niema. Autor nie tknął stanu rycerskiego wcale i szlachty na scenę wyprowadzić się nieośmielił. Pan Wójcicki szczególniejszą baczność zwraca na scenę, w której autor wyśmiewa pielgrzymów; ale to zwrócenie się do biednego tłumu żebraczego i wyszydzenie go na scenie, które jest może ciekawym rysem do historyi obyczajów ludu, dowodzi zarazem, jak mało można było pocie dramatycznemu po-

zwoić sobie, gdy się do bezbronnych dziadów obracać musiał. — Wójcicki: *H. l. p.* (T. II, s. 448—9) dawniejsze swe spostrzeżenia uzupełnia dodatkiem, że „Mięsopest“ grywany był po wielokroć na teatrach przenośnych i po dworach szlachty; główną myśl jaką schwycić można, przy nawijaniu się licznych osób, jest ochylenie pijaństwa, uosobione w figurze Łapikufla. — Tenże: *Klechdy* (s. 16—17) zmienia datę druku „Mięsopestu“, podając, że w 1612 (sic!) r. drukowany; następnie, wypisując cytaty z rozmowy Pielgrzyma z Łapikuflum o cudach z nowego świata, nadmieniam, że podobne opisy znaleźć można w bajkach do teraz krążących u ludu a dla analogii przywodzi powiastkę, słyszaną w Krakowskim ponad Wisłą i u Mazurów. — Windakiewicz: *Teatr lud.* (R. A. U. W. F., T. 36 og. zb., s. 158—165) twierdząc, że „Mięsopest“, do sztuk bachicznych należący, grywany i popularny był jeszcze przed ogłoszeniem go w druku, podaje szczegółową treść jego wedle poszczególnych spraw (na podstawie przedruku Wójcickiego) i cytuje z sprawy IV, część II-gą t. j. monolog Łapikufla, będący rodzajem arcydzieła realizmu ludowego; naśladownictwem drukowanego „Mięsopestu“ są w rękopisie jagiellońskim Nr. 3526 znajdujące się sztuczki „Dyalog mięsopestny o Bachusie“ i „Gryzdzban Sarkała Łapikufla Książd Anioł Dyabli“ z końca XVII w. — Tarnowski: *H. l. p.* (T. II, s. 138—9) wytykając dialogom naszym, będącym zawiązkami naszego dramatu, brak elementarnych warunków scenicznych, podkreśla wyjątkowy zakrój komiczny w „Mięsopestu“ i wyrokuje o nim w słowach: „Tragikomedja ta treści niema żadnej, składa się na nią szereg scen pijackich, karnawałowych; osoby Łapikufl, Kostera, Sofista (hypokryta sztuki) mają czasem, zwłaszcza ten ostatni, cokolwiek komicznego pierwiastku; nie bez dowcipu jest epizod Pielgrzyma, którego opowiadanie o dalekich krajach przypomina bardzo to, którem w „Cudzoziemczyźnie“ Fredry służący Astolfa imponuje naiwnemu Radostowi. Jest więc (w dialogu tym) intencja komedji i jest trochę satyrycznej obserwacji“. — Mieczysław Schreiber: *Ze studyów nad dawnym dramatem Niemiec i Polski* (ob. Pamięt. Liter., Lwów 1906, s. 4, 13, 145—6) do popularnych typów komicznych, wziętych z życia średniowiecznego, należy oprócz kantora i klechy także wędrowny pielgrzym, pątnik. Niechęć do pracy a pragnienie używania przyjemności życia stworzyły w tych wędrowcach dążność do znalezienia kraju, płynącego mlekiem i miodem, niezadowolenie z tego, w którym mieszkają i szukanie innego (Rozmowa Łapikufla z Pielgrzymem); takie opisy fantastyczne o krajnie szczęścia były bardzo wczesne i w literaturach innych narodów. — Peretz: *K'istorii pol. i rus. teatra* (ob. Izwiestija otdieleniya russk. jaz. Imper. Akad. Nauk. Sanktpeter., T. X, Ks. I, s. 93—104) najulubieńszymi i typowymi figurami w staropolskich i ruskich interludjach z końca XVII i początku XVIII w. są: diabeł, Bachus i Pielgrzym. Postać Pielgrzyma pojawia się w intermedjach polskich „Bachanalia“ 1640, „Pielgrzym i Pątnica“, i w „Mięsopestu“ z 1622 r. Wspomniane typy nie obce i ruskiemu dramatowi, dowodem rękopis Imper. Publ. Bibl., Różnojęz. O, XIV, Nr. 6, (z księgozbioru Załuskich) z końca XVII i początku XVIII w. p. t. „Carmina Sacra et profana“. W tym kodeksie mieści się interesujące intermedjum, w którym występuje zrazu Bachus (pozdrawiający publiczność z końcem postu) po nim zjawia się Pielgrzym z nowinami a następnie diabeł, który porwie się do pielgrzyna. Peretz przedrukowuje ten dialog w poszczególnych jego częściach, więc: „Bachus ad bibulos“ (doskonały), „Peregrinus z Nowinami“ (znane, przesadne bajki), „Rozmowa Diabła z Pielgrzymem“ i „Dyabeł z Relacją u Lucypera“. — Kallenbach-Badecki: *Liter. XVII w.* (Cz. II, s. 344—352) wobec chwilowego zarzucenia pierwodruku Ossolińskich podają treść i wyjątki „Mięsopestu“ na podstawie przedruku Wójcickiego. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XXII og. zb., s. 371 i T. XXIII og. zb., s. XXXIII w Dopeln. i sprost.) wskazuje egzemplarz Ossolińskich, podając niedostateczny opis oryginału. — Chmielowski-Kossowski: *H. l. p.* (T. I, s. 340) zamieszczają zmniejszoną podobiznę karty tytułowej „Mięsopestu“ wedle naszego fotograficznego zdjęcia. — Brückner: *Przycz. do dziej. jęz. pol.* (R. A. U. W. F., T. 55 og. zb., s. 176—7 i 192) dla etymologicznego wytłumaczenia wyrazu „bies“ w znaczeniu „czart“, z Rusi zapożyczonego,

cytuje z „Mięsopestu“ zwroty, w których wyraz ów zachodzi. — Korbut: *Literatura pol.* (T. I, s. 510) wymienia „Mięsopest“ z 1622 r. w czwartej grupie dawnych utworów dramatycznych, t. j. między komedjami mięsopestnemi.

74.

[MINVCYE] DWORSKIE || MINVCYE || NOWE || SOWIZ-
RZAŁOWE, || Przez Authorá Stárego || MAVRYCYVSZA TRZY-
PRZTYCKIEGO, || Ná káždy Rok słuzące | || 1000000000000. ||
(*pod wielkim, kulistym ksylografem z astronomiczną figurą za-
mieszczony u dołu karty tytułowej dwuwiersz gotycki.*)

Więc ten Káalendarz | dla ućiechy czytay |
A coby zań dáć | Kramárzá się pytay. (*Fig. 85*).

Najwcześniejsze, znane wydanie sowizrzałskich „Minucyj“ pseudonima, Maurycyusza Trzyprztyckiego, także autora popularnego zbiorku anegdot „Co nowego“ etc. z 1650 r. (por. Nr. 26), dochowało się w jedynym, doskonałym komplecie biblioteki kórnickiej.

Jest to broszura w 4-ce, złożona z 10 kart, liczbowanych w górnych narożach od 3—20 a w dole znaczonych sygnaturami A₂—C₂. Owe sygnatury podpadają A₂ pod -ł ni-; A₃ pod nie; B pod -st-; B₂ pod -ie; B₃ pod zabić; C pod -st-; C₂ pod chod-.

Na odwrocie karty tytułowej (bez jakichkolwiek ozdób typograficznych) odbity jest większym gotykiem następujący, wstępny wiersz autorski:

DO CZYTELNIKA.

Ten kalendarz tak pisałem,
Aby się zań nie wstydałem,
Na potomne służy lata,
Póki stawać będzie świata.
5 I lepszy jest, rzec się godzi,
Niż co dorocznie wychodzi,
W tantym pełno łgarstwa widzisz,
Że się często z nich naszydzisz.
Ale ten mój jest prawdziwy,
10 Ręczę, jakom jest cnotliwy,
I do tego, że jest wieczny,
Możesz o tym być bezpieczny.
Co w nim piszę, nie omyłę,
Zaczym będzie trwać na chwilę.

Na pierwszy rzut oka poznajemy, że wiersz ten jest silnem naśladownictwem przedmowy, pomieszczonej w „Kalendarzu wiecznym etc.“, wydanym

około 1614 r. (por. Nr. 57). Wpływ pokrewnego „Kalendarza“ zaznacza się też i w dalszej treści „Dworskich minucyj“ M. Trzyprztyckiego.

Ich tekst zaczyna się zaraz u szczytu 3-ciej paginy pod tytułem *POCZĄTEK NOWEGO KALENDARZA* i obejmuje humorystyczne, wierszowane przepowiednie z nagłówkami: *Złota liczba — Okrąg słoneczny — Mięso-pust — Traktat o aspektach z prognostykiem: Złączenie Saturna, Szesny Saturna, Czwartak Saturna, Trzeciak Saturna, Przeciwny Saturna, Złączenie*

Jowisza, Szesny Jowisza, Czwartak Jowisza, Trzeciak Jowisza, Złączenie Marsa, Szesny Marsa, Czwartak Marsa, Trzeciak Marsa, Przeciwny Marsa, Złączenie słońca, Szesny słońca, Czwartak słońca, Trzeciak słońca, Przeciwny słońca, Złączenie Wenus, Szesny Wenus, Czwartak Wenus, Trzeciak Wenus, Przeciwny Wenus, Złączenie Merkurego, Szesny Merkurego, Czwartak Merkurego, Trzeciak Merkurego, Przeciwny Merkurego, Miesiąc w głowie smoczey, Miesiąc w ognie smoczym — Opisanie 12 Miesięcy na ten Nowy Rok, skutki ich, i co znaczy każdy z nich: Styczeń, Luty, Marzec, Kwiecień, Maj, Czerwiec, Lipiec, Sierpień, Wrzesień, Październik, Listopad, Grudzień — Praktyka o czterech częściach roku: Wiosna, Lato, Jesień, Zima — O wojnie — O urodzajach — O chorobach — Drogi abo poselstwa — Ognie i pożogi —

Odmiana powietrza — O mrozach — Nauka puszczenia krwi — O trojgu zaćmieniach — Drugie we młynie — Trzecie zaćmienie w karczmie — po którym finał słowny KONIEC.

W typograficznym układzie kolumn tekstowych przeważa średni gotyk i tylko opisanie 12 miesięcy (s. 6—7) i wiersze pod nagłówkiem „Odmiana powietrza“ (s. 16) wydrukowane są w dwu szpaltach, pierwsze antykwą, drugie drobnym gotykiem. Nagłówki rozmaicie tłoczone — to majuskułową lub minuskułową antykwą, to drobną kursywą — od pag. 4—20 powtarza się

DWORSKIE MINUCYE NOWE SOWIZRZAŁOWE

Przez Authora Starego

MAVRICYVSZA TRZYPRZTYCKIEGO,

Na tajby Koł słajce/

10000000000000



*Wiec ten Kalendarz / dla uciechy czytay /
Z coby zan dla kramarzja sie pycay.*

Fig. 85. (do Nr. 74.)

nadpis kolumnowy *Dworskie-Minucye*. U szczytu 3-ciej paginy wytłoczone są dwie pary ozdób kwiatuskowych, na paginie 20-tej pod słownym finałem „Koniec“ widnieje koronkowa winjeta niewiadomej drukarni, powtórzona także na karcie z wierszami „Podymne“, doklejonej do Jana z Kijan „Fraszek nowych sowizrzałowych“ (por. Nr. 53).

Piękny egzemplarz „Dworskich minucyj“ (prasowanych najprawdopodobniej w Krakowie po 1650 r.) nabyła biblioteka kórnicka w 1882 r. od antykwarza poznańskiego, Jolowicza. W bibliotece Ossolińskich (pod sygn.

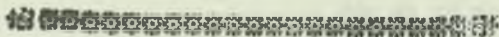
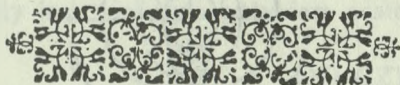
17.522) przechowywany defekt tego samego wydania składa się z dwu tylko kart oryginalnych, t. j. z tytułu i karty ostatniej, między które wszyto ośm kart siwego papieru dla skompletowania tekstu. Na karcie tytułowej tego defektu widnieje atramentowy podpis dawnego właściciela „Jacka Mieraszwoskiego“.

MINVCIE NOVVE SOWIZRZAŁOWE,

Przez Authorá Stárego
MAVRYCYVSZA
Trztyprztyckiego.

Na káždy Rok służyć

100000000000.



*Więc go wważnie dla wciechy czytaj,
A coby zań dąć Krámárzá się pytaj.*

Fig. 86. (do Nr. 75.)

Więc go wważnie dla wciechy czytaj,
A coby zań dąć Krámárzá się pytaj.

Późniejsze wydanie sowizrzałskiego kalendarza reprezentowane jest unikatem, odnalezionym w cennym klocku biblioteki królewskiej w Stockholmie ¹.

¹ Por. Notę II.

75.

MINVCIE || NOVVE ||
SOWIZRZAŁOWE, || Przez
Authorá Stárego || MAVRY-
CYVSZA || Trztyprztyckie-
go. || Ná káždy Rok służyć ||
100000000000. || (*pod wydłu-
żoną winjetą drukarską o ko-
ronkowych motywach i pod
listewką, skomponowaną z 21
drobnych rozetek, wydruko-
wany kursywą dwuwiersz*.)

Edycja ta, również w 4-ce tłoczona, złożona jest z 12 k., sygnowanych A₂—C₃. Na karcie tytułowej (Fig. 86) pseudonim autora zmieniony z Trzyprztyckiego na Trztyprztyckiego a fantastyczna cyfra tylko z jedenastu zer złożona. Na odwrocie tytułu (Fig. 87) powtórzony jest w większym gotyku, znany z poprzedniego wydania, wiersz autorski bez tytułu, przyozdobiony od góry i od dołu okazałami rozetami.

Właściwe minucje (bez specjalnego nagłówka i ozdób drukarskich) rozpoczynają się na 3-ciej paginie pierwodruku a tekst ich (podobnie jak przedmowa na odwrocie karty tytułowej) odbity jest większym gotykiem; tylko wiersze o 12 miesiącach złożone są w dwu szpaltach drobniejszym drukiem gotyckim a w niektórych nagłówkach znać antykwę i kursywę.

Tekst, po szczegółowym porównaniu go z wcześniejszą edycją, wykazuje poważniejsze odmiany językowe i różnice w dwu nadpisach (*O aspektach — Opisanie 12 Miesięcy na ten Nowy Rok, co znaczy każdy z nich*). Z wcześniejszem wydaniem tylko kolumna wierzchniej paginy k. A₂ nakrywa się co do wiersza.

Wtóre wydanie „Minucyj“ pojawiło się także bez wyrażenia miejsca, roku druku i nazwy drukarni. Kwestję tę rozwiązuje nam przypadkowo, wraz z broszurą Trztyprztyckiego w kloдку stockholmskim oprawione, dzieło Hieronima Morsztyna p. t. „Philomachia albo affektów gorącej miłości wyrażenie etc. w Warszawie, Nakładem Karola Ferdynanda Schreibera Roku P. 1685“. Ten sam większy druk

gotycki, takie same ozdoby a przedewszystkiem identyczny finał na końcu obu druków odcisnięty, pozwalają przypuszczać, że i „Minucje“ w Warszawie u Ferdynanda Schreibera około 1685 r. musiały być wznowione.



Z Ten Kalendarz tak pisalem /
 Aby sie zani niewstybałem .
 Na potomne służy látá /
 Dołi sławác będzie ówiátá.
 Xlepsy jest rzec sie gobji /
 Niż co z Krakówá wychodzi.
 W rámty m pełno łgarstwo widziß /
 Ze sie często znich násydžiß.
 Ale ten moy jest prawdziwy /
 Kece: iákom jest enotliwy.
 A do tego że jest wieczny /
 Mójesz o tym bydż bezpieczny.
 Co w nim piße nie omyle /
 Záczym będzie trwác ná chwile.



Fig. 87. (do Nr. 75.)

Pod takim nagłówkiem przedrukował poraż ostatni dowcipny kalendarzyk M. Trzyprztyckiego nakładca toruński, Jan Krystian Laurer, w książeczce p. t. „Żarty abo krotofilne facecye“ etc., prasowanej w drukarni Jana Balcera Breslera w Toruniu w 1695 r. (por. Nr. 48)¹. Do pag. 181 włącznie sięga w tem dziełku tekst „Facecyj polskich“; od s. 182—206 postępują „Minucyje“, zaopatrzone w nadpis kolumnowy *Przydatek Faceciji Polskich*. Są one skróconym i w pewnych wyrazach odmienionym przedrukiem kórnickiego pierwodruku (por. Nr. 74). Na pag. 182 (czyli na odwrocie k. M₃) wydrukowany jest antykwą i kursywą powyżej przytoczony tytuł (bez pseudonimu autora, sowizrzałskiego roku i polecającego dwuwiersza), po którym następuje gotycki 14-to wiersz autorski, zaczynający się od słów: „Ten kalendarz tak pisałem etc.“. Właściwe minucje poczynają się u góry pag. 183 i tekst ich tłoczony jest naprzemian drobną antykwą, bądź średnim drukiem gotyckim; tytuliki poszczególnych wierszyków wyrażone kursywą i łaćńską majuskułą. Przedruk Laurera z 1695 r. wypuszcza całą przepowiednię p. t. „Ognie i pożogi“, liczącą razem 24 w. a tekst zamyka u dołu p. 206 finałem słownym *KONIEC*.

W dreźnieńskim egzemplarzu „Żartów“ końcowe karty z „Minucyjami“ doskonale zachowane; czy przy niedostępnym nam oryginale Uniwersytetu warszawskiego „Minucyje“ są reprezentowane, nie umiemy powiedzieć.

Literatura: Jabłonowski: *Ostafi* (na odwrocie k. o₂) zapisuje tytuł najwcześniejszego znanego wydania „Maurycyusza Trzyprztyckiego Dworskie minucye nowo Sowizrzałowe in 4-to“. — Tenże: *Museum* (s. 16) nadmienia, że pojawiły się „Sub nomine Maurittii Trzyprztycki minutiae Aulicae (Nowosowizrzałowe) in 4-to“. — Załuski: *Bibliotheca* (s. 26 b.) pod pseudonimem Trzyprztycki (sic!) Mauritius wymienia „Minucye etc. Praedictiones aulicae jocosae ac facetiae (20 pp.) sine loco et anno in 4“. — Juszyński: *Dykcyonarz* (T. II, s. 434) podaje tytuł taki „Maurycyusza Trzyprztyckiego, Dworskie Minucye nowo Sowizrzałowe in 4-to“. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 375) wypisuje pełniejszy, choć bez pseudonimu autora, tytuł najwcześniejszego wydania „Dworskich Minucyj“, będących satyrą na kalendarzową poprawę Jana Latosia, astrologa akad. krak. — Brückner w artykule p. t. *Z literatury sowizrzałskiej* (ob. Pamięt. liter., Lwów 1913, s. 100) recenzując przedrukowany przez Łosia „Kalendarz wieczny“, przypomina także późniejsze, bo około połowy XVII w. przez innego krakowskiego sowizrzała wydane „Minucye nowe Sowizrzałowe“, w których układ podobny, tylko mniej w nim nieprzystojnych dowcipów, mniej uwag lokalnych. — Tenże: *Zasady etym. słow.* (R. A. U. W. F., T. 56 og. zb., s. 168 uwaga) z sporządzonej przez nas rękopiśmiennej kopii szwedzkiego oryginału, cytuje zwrot „Nie dobrze idą planety, Zwłaszcza na was złe kobiety“ na dowód, że wyraz ostatni użyty został tutaj w znaczeniu obelżywem.

77.

[MIZERYA] SZKOLNA || MIZERYA. || W Dyalog Zebrana. ||
W ktorey się zamykają wszystkie wcie- || chy y roskoszy (ktorych

¹ Por. Notę VIII.

niemász) szkolne | także || pokázuie | iákie wzgardy tych Náuk
które || nappierwey do Bogá y znáomości || iego prowadzą. || (pod
koronkowym rozdzielnikiem i linją poziomą dodano gotykiem:)
Drukowana Roku 1633.

Tę wierszowaną satyrę dialogową napisał bezimienny (rybałt-klecha) w Wieliczce, do czego sam w wydany rok wcześniej „Rybałcie starym“ (por. Nr. 115) otwarcie się przyznaje.

„Szkolna mizerja“ jest broszurą w 4-ce, upiększoną na tytule (Fig. 88) ramką koronkową, która w swych motywach ornamentacyjnych przypomina nam bardzo „Wainą wyprawę do Wołoch ministrów na wojnę“ (por. Nr. 173 i Fig. 183). Unikat „Szkolnej mizerji“ zachował się w bibliotece Akademii Umiejętności w Krakowie (pod sygn. 8.275, Cymelia VII—2). Kompletny egzemplarz liczy ogółem 14 k. nlb., znaczonych w dole sygnaturami: Aij pod -y kto-; Aiiij pod odpusz-; B pod -in-; Bij pod kocháli; Biiij pod chłopi; C pod za-; Cij pod -wą; Ciiij pod powie-; D pod to; Dij pod iak kto. Na pozostałym, twardej papierze odbite gotyckie kolumny tekstu wstawione są w ramkę dwulinjową; w niej na drugiej i trzeciej stronie widnieją koronkowe zdobiny drukarskie, na dalszych paginach wydrukowany jest w tem miejscu łańcuchem majuskułami nadpis kolumnowy *MIZERYA* (na jednej stronie) *SZKOLNA* (na stronie drugiej), przyczem na paginie końcowej drukarz złączył oba te wyrazy razem.

Właściwy dialog poprzedził autor na odwrocie tytułu takim wierszem:

Do Czytelnika.

Szkola swoje przewisko ma od próżnowania
Wszelakich prac; według Greków zacniejszych mniemania.
Lecz próżnowanie jakie żeby zrozumieli

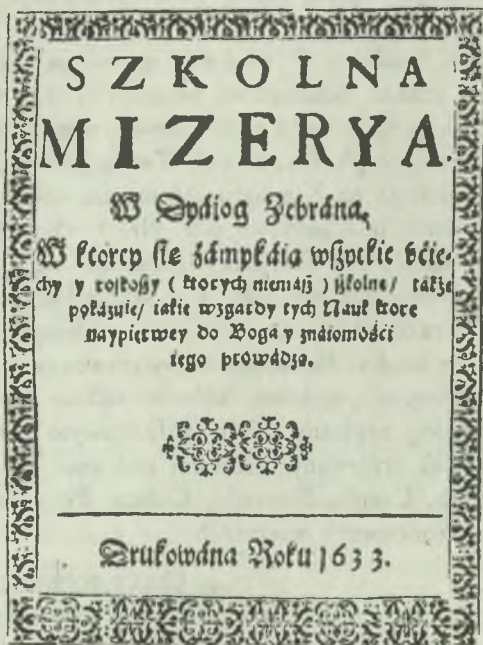


Fig. 88. (do Nr. 77.)

- Ci ludzie, co na szkoły nienawiści mieli.
- 5 Toć sie na ten czas krótko Czytelniku pisze,
 Że szkoła nie próżnuje, ma zabawy insze.
 Większe niż gdy cepami chłop młóci w stodole,
 Abo gdy pracowicie uprawia swe role.
 Czytaj, dowiesz się snadnie, co to szkoła umie,
 10 Temu też chciej powiedzieć, co czytać nie umie.

Dziesięciowiersz powyższy odcisnięty jest w pierwodruku większym gotykiem a w dole zamknięty dwoma stylizowanymi finalikami. Na 3-ciej stronie pod nagłówkiem *Mizerya Szkolna* poczyna się satyryczny dialog, którego tekst odbity jest średnim drukiem gotyckim. W nim autor „Rybałta starego“ opisał dalsze swoje przygody. Głównymi osobami dialogu są Klecha (Wojtaszek) i Kantor (Mathya), którzy biadają nad swą mizerją a urażeni żądaniem Plebana, porzucają służbę wiejską i udają się na wędrowkę, by szukać gdzieindziej posady. Klecha żegna żonę swą Kleszynę (Zofję), turbuje Kucharzkę plebanową i wraz z Kantorem przybywa do miasteczkowego Klechy (Albertusa). Ten radzi im udać się do Krakowa i rekomenduje im osiadłego na Kleparzu Albertusa, który i na wojnie był (aluzja do znanych broszur o Albertusie por. Nr. 1—5 i 167—172). Po przybyciu do Krakowa w szkole św. Florjana dowiadują się od Studenta, że znany wojownik Albertus już nie żyje, a w szkole Panny Marji informuje ich znów Signator o krakowskiej mizerji w stanie kleszym. Oto wszystkie w dialogu występujące osoby. Nazwiska ich wydrukowane są w tekście lub na marginesie tegoż drobnym gotykiem, którym odbite są także niektóre wskazówki sceniczne. Dialog napisany 13-to zgłoskowym wierszem i w dwu miejscach (na k. Bij i Cij) przerwany krótkimi chórami. W tekście wzmiankowane parafje Czeżyca, Czaple, Słomniki, Golcza. Po charakterystycznej zapowiedzi autorskiej w końcowych wierszach

Opak ŚWIAT WYWROCONY opisywać będę.
 Tam się czego dobrego wkrótce doczytacie,
 To, czegośmy doznali, łatwie domacacie.

zamieszczony następujący finał *Acz Mizeryej końca niemasz, która sie zawsze przy ludziach wieszka do czasu jednak jej czynię, KONIEC.*

Czy bezimienny dotrzymał słowa i wydał drukiem ów „Świat opak wywrócony“, bibliograficzne poszukiwania nie zdołały dotychczas stwierdzić.

Przy samym końcu „Szkolnej mizerji“ znajdujemy, między dwiema poziomymi linjami wydrukowany, następujący wiersz :

Do Czytelnika.

Przed laty ktoś opisał, iż wędrowała
 Tu z Polski mizeryja; Niemców nawiedzała;

- Ale widzę, że skutków tu jej doznawamy,
 Jeśli kędy to w szkole mizeryją mamy.
- 5 Domyślisz się ktoś baczny, abo się doczytasz,
 Starych, jakie rozkoszy w szkołach były, spytasz;
 Dobrze rytmem mówiono, iż każda szkoła
 Nic nie jest, jedno miserija sola.
- Krótko się rzeczy dotknęło wierszami,
 10 Ostatka się domyślą, którzy mądrzy sami.

W początkowych słowach tego epilogowego wiersza zawarta jest niezawodniej aluzja do popularnej i także przez nas uwzględnionej satyry bezimiennej p. t. „Nędza z biedą z Polski idą etc.“ (por. Nr. 79—81).

Akademicki egzemplarz „Szkolnej miserji“, w krakowskiej oficynie (Bazylego Skalskiego?) prawdopodobnie prasowany, pochodzi z księgozbioru Cyprjana Walewskiego i wklejony jest w papierowe kompaturki amarantowego koloru.

Literatura: Juszyński: *Dykcyonarz* (T. II, s. 456) „Szkolna miserja“ opiewa w prostych rozmowach niektóre szczególności, które malują rząd domowy plebanów i klechów. — Kraszewski w *Tygodniku petersb.* (1838, Rok 9, Część XVII, Nr. 38, s. 217) poszukiwał za broszurą tą w celach wydawniczych. — Maciejowski: *Pokarmy i napoje w XV i XVI w.* (ob. Magazyn powszechny, Warsz. 1838, R. V, s. 325) powołuje się na „Mizerję szkolną“ mówiąc o lekarstwach i lekarzach. — Wójcicki: *Karykatury* (ob. Przyj. ludu, Leszno 1840, Rok VII, s. 169—170) czerpie z broszury tej materiał dla odtworzenia najdawniejszej karykatury „klechy“. — Tenże: *Stare gawędy* (T. III, s. 131—158 i T. IV, s. 171) odtwarzając postać „klechy“ i „kantora“ cytuje z dziełka tego liczne wyjątki i daje jędrne streszczenie. — Tenże: *Obraz staroż. teatru* (ob. Przyj. ludu, Leszno 1841, R. VII, T. II, s. 262) nazywa „Szkolną miserję“ dialogiem żaków. — Tenże: *Teatr starożytny* (T. II, s. 31) dziełko to maluje stan klechów, kantorów, plebanów, szkółek wiejskich i tych, co przy kościołach w Krakowie istniały; nie ma żadnych podziałów, tylko chóry miejscami przechodzą; *Tamże* (s. 119—125) z niekompletnego egzemplarza wypisuje nieliczne wyjątki, niektóre partje znów streszcza obszernie; *Tamże* (s. 356—7) po tytule przedrukowuje też wiersz „Do Czytelnika.“ — Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 360) pisemko ważne dla poznania stanu ówczesnych szkółek miejskich; (T. II, s. 175) przywodzi cytacik dla charakterystyki zajęć kantora; (T. II, s. 184) klechę zwano z niemiecka Albertem; (T. III, s. 31, 36 i 38) przy pomocy „Mizerji szkolnej“ daje obraz „szkolska“, żywotu żaków i podkreśla rolę śpiewu w szkołach parafialnych. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 163) włącza „Szkolną miserję“ do działu poezji satyrycznej i zwraca uwagę, że autor jej wydał rok wcześniej także „Rybałta starego etc.“; (T. VII, s. 280) podaje dokładniejszy tytuł pierwszego pisemka. — Majorkiewicz: *Histor., Liter. i Kryt.* (s. 281) żalując, że sztuka ta, podobna nieco duchem (choć nie treścią) do utworu Baryki, nie doszła do nas w całości (?!), charakteryzuje ją temi słowy: „osoby miejscowe z ludu, chóry przeplatają rzecz samą, nie zachowując form podziału sztuki dramatycznej, natura maluje się tu w całej surowości a chóry są żywym odbiciem niektórych pieśni ludu“. — Maciejowski: *Pismien.* (T. II, s. 421) wymienia lakonicznie „Szkolną miserję“ między współczesnymi satyrkami, napisanymi w duchu Juwenalisa. — Windakiewicz: *Pierw. komp. aktorów* (R. A. U. W. F., T. XVIII og. zb., s. 387—389) dla wytłumaczenia genezy pierwszych aktorskich kompanji w Polsce posłużył się „Szkolną miserją“ i poddał jej treść szczegółowej analizie literackiej: „sztuka ta jest najwcześniejszym okazem komedji obczy-

jowej i zawiera nadzwyczaj ciętą charakterystykę społecznej sytuacji klechów. Celem jej ukazać „utrapienia szkolne i wzgardę nauk“, ten „świat wywrócony“ bieżącej chwili, jak autor powiada, czyli innemi słowy mówiąc, podać w kilku satyrycznych a niesłychanie plastycznych rysach obraz stosunków, panujących wśród naszych rybałtów. W scenie klechy i kantora z plebanem, który obu potężnym dębczakiem pędzi do roboty, mamy wyraźny wpływ scen Plautowskich z niewolnikami. Scena pożegnalna między klechą a kleszyną (Zofką) odznacza się pysznem podchwyceniem uczuć. Scena siódma, najdłuższa i najcharakterystyczniejsza, z rozmową bakałarzy wiejskich o swym stanie, nadzwyczaj cenna, bo pozwala nam poznać horyzont myślenia i etyczną wartość ówczesnych przewodników ludu. Ekspozycja komedji jest zupełnie średniowieczna, cała podróż naszych klechów odbywa się na scenie. Występujących w tej komedji ludowej dwu wędrownych nauczycieli wiejskich uważa Windakiewicz za doskonałych kandydatów do pierwszych kompanji aktorskich. — Czermak: *Z dziejów teatru* (ob. Gazeta lwowska 1893, Nr. 261) „pierwszymi aktorami byli studenci; do uformowania pierwszych kompanji aktorskich przyczynił się pośrednio bujny rozkwit komedji ludowej w latach 1550 do 1650. Pobudką do wiązania się w trupy teatralne była bieda wśród klechów i studentów, czego wyrazem najlepszym „Szkolna mizerja“ z r. 1633“. — Lepszy: *Lud wesotków* (s. 43) uważa „Mizerję“ wraz z „Komedią o Wawrzku“ i „Rybałtem starym wędrownym“ za utwory komiczne szkolarskiego t. j. żakowskiego pochodzenia. — Windakiewicz: *Teatr lud.* (R. A. U. W. F., T. 36 og. zb., s. 223) pomieszał najwidoczniej treść „Rybałta starego“ z „Szkolną mizerją“, znaną mu z egzemplarza Akad. Um., i obie te broszury przypisał rybałtowi Wojtaszkowi, władającemu ciętym piórem i będącemu śmiałym, choć może zbyt jednostronnym obrońcą ówczesnego nauczycielstwa ludowego. — Brückner w recenzji pracy Windakiewicza (ob. Przegląd polski, Kraków 1902, T. 145 og. zb., s. 158) nawołuje do ponownego wydania „Szkolnej mizerji“. — Tarnowski: *H. l. p.* (T. II, s. 140—141) oceniając nasze dialogi komiczne, po broszurach Albertusowych i komedji Baryki powiada: „Szkolna mizerja, której przedmiotem był jak się zdaje niedostatek nauczyciela, a tendencja, jak się niektórzy domyślają, zwrócona była przeciw Jezuitom, którzy garnąc młodzież do swoich szkół, świeckie zniszczyli, może była ciekawsza od innych komedji, ale z tej tylko jeden mały fragment ocalał“. — Brückner: *Przycz. do dziej. jęz. pol.* (R. A. U. W. F., T. 47 og. zb., s. 375) mówiąc o pierwotnem, obelżywem znaczeniu wyrazu „kobieta“, przywodzi z broszury tej jego odmiany w formie „kobietsko“ (zam. kobiecisko) jak „chalupsko“. — Kot: *Szkolnictwo paraf.* (ob. Muzeum, Lwów 1911, Roczn. 27, T. 3, Dodatek 8) posługując się akademickim unikatem „Szkolnej mizerji“, cytuje z niej liczne wyjątki: ilustrujące (s. 70) władzę seniora, t. j. kierownika szkoły, znieawidzonego w oczach studentów, wzwyczałonych do wybryków; wzmiankujące (s. 80) o dziurawych ścianach w „szkolku“; (s. 85) o wiejskiej, snopkowej daninie na rzecz klechy; (s. 93) o wyrzutach kantora czynionych klesze Wojtaszkowi, że niepotrzebnie się ożenił i dlatego trudno mu zmienić posadę; (s. 94) o podeptaniu godności klechy i kantora przez porywczego plebana; (s. 98) o lekarskich kwalifikacjach klechy i (s. 99) o jego kuchennej łacinie. Kot przypuszcza też (w uwadze do s. 94), że „Szkolna mizerja“ opisuje stosunki panujące w dziekanacie skalskim, prawdopodobnie w Śreniawie, jakby wnioskować można z wzmianek o parafiach okolicznych: Tczycy, Golczy, Czaplach, Słomnikach. — Chmielowski-Kossowski: *H. l. p.* (T. I, s. 339) podają zmniejszoną reprodukcję tytułowej karty z akademickiego pierwodruku. — Brückner: *Cechy liter. szlach. i miej.* (Księga Orzechowicza T. I, s. 181—2) w „Szkolnej mizerji“ poznajemy kilku klechów, kantorów i ich bezowocną walkę z głodem i chłodem, jak szkołę rzucają i w świat idą, ale wszędzie ta sama bieda, nawet i w Krakowie, od kiedy Jezuitci rządzą. — Korbut: *Literatura polska* (T. I, s. 510) wlicza dialog ten do komedji mięsopustnych.

N.

78.

NAUKA, || jáko o dobrym || także o złym używaniu || Proszku Tábákowego: || przytym || Zárt piękny o Tábáce dymney. || I. S. || (pod takim napisem dolną część karty tytułowej, Fig. 89, zapętnia wielki, 11·4×7·8 cm, sceniczny miedzioryt. W przysłoniętej częściowo kotarami pięknej, architektonicznej sali, przy owalnym stole, na perspektywie dwu okien siedzą trzy figury męskie w cudzoziemskich strojach; z nich środkowa sięga po tabakę, z lewego boku mężczyzna w wschodnim zawoju pali fajkę, z prawego boku wojskowy ze szpadą i w szerokim, hiszpańskim kapeluszu popija trunek z szklanicy. Na bliższym planie widać grającego na kobzie kuglarza z małpą, przy nim z węgierska ubrany szlachcic z karabelą, stojąc, napełnia trunkiem kufel. W dolnym, lewym rogu siedzi na beczce mały, nagi Bachusik i w lewej ręce trzyma z korzeniami wydarty krzak kwitnącego tytoniu. Pod miedziorytem zamieszczona data druku:) Roku M. DC. L.

Arcyrzadki, przez żadnego z bibliografów naszych dostatecznie nie opisany, druk w 4-ce, liczy w komplecie 12 k., sygnowanych w dole od A₂ do C₂; nad kolumnami tekstu uwidoczniła w pośrodku numeracja stron od 3—20. Na odwrocie tytułu wydrukowany jest wielką antykwą 13-to wierszowy cytat z nadpisem *SENECA Epistol: XXXIX*.

Na 3-ciej paginie oryginału, pod długim koronkowym fryzem, poczyna się prozaiczna, w poważnym tonie przez anonimowego autora napisana i wieloma łacińskimi cytatami z najrozmaitszych źródeł poparta, rozmowa o proszku tabakowym. Poprzedza ją półtora stronicowy wstęp, rozpoczęty okazałym

inicjałem *L*, w którym anonim temi słowy stara się wytłumaczyć genezę swego pisemka:

„Lat kilka już przeszło, łaskawy czytelniku, widząc jako naród niemiecki zbyt wielką chęcią jał się był proszku tabakowego... tedyń językiem niemieckim wydał był *Script*, w którym proszku tabakowego, gdy go kto przystojnie zażywa, skutek osobliwy, jako też *è contra*, gdy go kto zażywa niebacznie i swawolnie, że to szkody wielkie pobudza i przynosi, dowodniem wyraził... Tymi czasy przypatrując się pilnie temu, obaczyłem, że jako naród niemiecki, tak właśnie i polski zakochał się w tej nieszczęsnej tabace, że już (innych stanów nie tykając) niemasz ani chłopka, ani flisa, ba co większa, ani naliższego żebraka, któryby pudełka tabaki, choć mu na chlebie schodzi, sobie sporządzić nie umiał... Przetoż za rzecz słuszną i wielce potrzebną znalazłem to, abym też krótko i sumownie polskim językiem porządnego i przystojnego używania tabaki pożytek i skutek, a przeciwko temu, złego i nieprzystojnego onej używania wielką szkodę, która stąd pochodzi, znacznie opisał i wyraził“..

Pod wpływem takich pobudek rozprawia autor w krótszym rozdziale najpierw *O dobrym i przystojnym zażywaniu tabaki*, następnie dłużej roz-

wodzi się *O złym zażywaniu tabaki*. Ta część drukowana jest średnim gotykiem, cytaty drobną antykwą.

Po tych poważnych, naukowych wywodach, na dwu końcowych i nieliczbowanych kartach oryginału, uderza autor w ton jowialny. Wzorem współczesnej literatury sowirzalskiej wydrukowane mamy drobną kursywą na 21 paginie małe wierszyki pod gotyckimi nagłówkami: *I. Nagrobek żołnierza tabacznego* — *II. Nagrobek tabacznika dworzannina* — *III. Nagrobek Szota tabacznika* — *IV. Nagrobek tabacznika* — *V. Nagrobek oracza* — *VI. Nagrobek flisa i łaciński dwuwiersz Ad Zoilum*.

Do kategorii opisywanych przez nas broszur humorystyczno-obyczajowych przyłącza się „*Nauka o używaniu proszku tabakowego*“ dzięki pomieszczenemu na

NAUKA,
sako o dobrym
także o złym używaniu
Proszku Tabakowego;
przypom
Żart piękny o Tabace dymney.
I. S.



Roku M. DC. L

Fig. 89. (do Nr. 78.)

trzech ostatnich stronach pierwodruku utworowi poetycznemu p. t. *Żart piękny o Tabace*. Pod kryptonimem *I. S.* ukryty poeta, w doskonałym 13-to

zgłoskowcu opisał nam z sowizrzańska wyfantazowaną historję o bankiecie bogów na zmyślonym niebie Jupitera i o smrodliwym Wulkanie, który swą tabaką dymną, zabawiających się padwanami, tańcami i krotofilami bogów, zmusił do kichania i do gniewu.

Kwaśno zatym bogowie poglądując wstają,
Precz z bankietu chcąc jachać, do domów się mają,
Krzyknie zatym Jupiter, mówiąc: ty Wulkanie
Nie czyni piekielnych, z krajów niebieskich, odchłanianie.
A jeślić się podoba tabaka kurzona,
Smrodź nią bracie, jako chcesz, w domu u Plutona;
Bo swędów takich między bogami nie trzeba,
Precz, do dyabła wyrzuć takie zielsko z nieba,
Boć pewnie błyskawicą wytrącę ją z gęby,
Jeśli nią czarne dłużej kurzyć będziesz zęby.

Od tego miejsca koniec wiersza, opowiadający jak to tabak z nieba do indyjskich zleciał narodów, poczem za pośrednictwem Amerykan, Hiszpanów, Francuzów, Allemanów, Anglików i Szwedów za groch aż do polskich Mazurów zawędrował, wydrukowany jest drobnutkiem gotykiem; przy końcu zaś położony żółdziowy finalik drukarski.

Opisany przez nas pierwodruk zakupił Zygmunt Czarnecki do swego księgozbioru za 15 rb. w warszawskim antykwariacie J. K. Giejsztora (por. jego Katalog, Nr. V, s. VII i 57). Wraz z księgozbiorem Czarneckiego wszedł on w skład biblioteki hr. Baworowskich we Lwowie. W egzemplarzu tym 2 i 3 karta ark. A jest przerysem z innego oryginału. Na białej, pergamin imitującej oprawie wyciśnięty jest ponad herbowym superexlibrisem właściciela intrologatorski napis NAUKA | O | TABACE.

Sam tytuł arcyzradkiej broszury reprodukował obustronnie sposobem homograficznym Wł. Bartynowski na starym, prążkowanym papierze, rzekomo wedle egzemplarza znajdującego się w bibliotece Jagiellońskiej, którego jednak nie zdołaliśmy już odszukać. Przerys ten znajduje się i w naszym posiadaniu.

Literatura: Kraszewski: *Wędrowki* (s. 60—61) pierwszy książeczkę tę z autopsji dokładniej opisał, poświęcając baczniejszą uwagę scenizacji odcisniętego na tytule „holsztychu“, poczem zakończył: „Pokazuje się z tego świstka, że w owym czasie zażywanie tabaki wchodziło w upowszechnienie, bo już (s. 13) i o kobietach zażywających jej wspomina. Pisane z erudycją częstokroć niepotrzebnie szafowaną. Nagrobki i żart o tabace dymnej, który miał być piękny według tytułu, wcale jednak się nie udały“. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. IX, s. 548) krótko wzmiankuje o tej broszurze w rozdziale o drukach medycznych. — Brückner: *Dzieje liter. pol.* (T. I, s. 351) wspomina, że Jerzy Szlichtyng, protestant i sługa Radziwiłłowski był autorem znakomitego (jak cytat wskazuje) listu o tabace, trunku piekielnym; do niego więc odnosi się kryptonim I. S., zamieszczony na tytułowej karcie „Nauki“. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XXIII og. zb., s. 66) nie znając oryginału, podaje niezadowolającą, bibliograficzną wzmiankę o tem dziełku. — Brückner: *Wirydarz Trembeckiego*

(T. I, s. 164–8) przedrukowuje w całości z rozmaitych wierszy JE. Mci Pana Jerzego z Bukowca Szlichtinka przez Jakuba Trembeckiego zapisany „Żart piękny o tabace, przypisany księciu Imci Januszowi Radziwiłłowi, podkomorzemu W. X. L.“ a będący odmienioną poniekąd w wyrazach i ich szyku kopją drukowanego przy „Nauce“ wiersza; *Tamże* (T. II, s. XXXVII) zauważono, że wiersze na tabakę, piorunujące na nową obrzydłą nawyczkę, są satyrą w stylu groteskowym, czego dowodzi choćby samo wyliczenie wszelkich napojów, czy przedrzeźnianie, parodjowanie Olimpu przed Scarronem. Wiersze te zawierają nawet przyczynki do historii kultury polskiej, np. dawnych piw polskich.

79.

NĘDZA z BIEDĄ || z POLSKI IDĄ, || W obec y nieznájące
ich Narody, || (*dotąd antykwą, następnie kursywą:*) Ktorem ná
szczęśliwą Waletę, ieden || z stárodawnych Pòetów w wiekopomne ||
czásy tákie przypisuie Elogium. || (*poczem między dwiema wstę-*
gami żółdziowych ozdób wydrukowany średnim gotykiem taki
dziesięciowiersz:)

Jákiesi to Páluby były niecnotliwe |
Nędzà z Biedą: ledwie nas zostáwiły żywe.
Ze wszystkiego odárły co ieno wziąć mogły |
A wzdý się widzè same málo co wspomogły.
Biedà niešie szmáćiská | Nędza w koszu dzieći |
Diábel był potym w Polszcze niech do pieklá leći.
Wędruy Larwo z Mászkárą do Włoch ná ślimáki
Pobierz z sobą pokrzywi | osty y pszennáki.
Mámy Zyto | Przenicę ná pytel we młynie |
Będzie tu u nas roskosz o Świętym Márcinie.

Wypisany dopiero co tekst karty tytułowej (Fig. 90) najwcześniejszego, dostępnego nam wydania, anonimowej ale znakomitej w treści i namiętnie przedrukowywanej satyry sowizzalskiej, włożony jest w ramkę, skomponowaną z siedmdziesięciu trzech kwiatuszków, nieczysto odbitych.

Najdoskonalszy pierwodruk tej edycji znajduje się w bibliotece Z. N. I. Ossolińskich, pod sygn. 10.892. Jest to b. m. i r. dr. wydana broszura w 4-ce, licząca ogółem 12 k. nlb., sygnowanych A₂ pod -ostá-; A₃ pod ni; B pod W; C pod -u; C₂ pod ć.

Odwrót karty tytułowej wypełniony jest 30-to wierszową przedmową *Do Czytelnika*, złożoną drobną kursywą, w której autor, narzekając na współczesną drożyznę, daje interesujący wykaz cen różnych artykułów, a pod koniec zaleca swą pracę słowami „Kupcie sobie tę książkę czytać dla zabawy“.

Gdy przedmowa autorska na odwrocie tytułu poprzedzona jest równoramiennym krzyżykiem, wstawionym między nawiasy i dwie koronkowe ozdoby, to u szczytu paginy trzeciej, ponad powtórzonym nagłówkiem *Nędza z Biedą z Polski idą*, krzyżyk drobniejszy włożony jest między nawiasy i dwie pary żółdziowych ornamencików.

Rzecz właściwa, dobrym trzynastogłoskowym wierszem napisana, wprowadza w dyskurs osoby *Szlachcica, Nędzę, Chłopa, Babę, Mnicha, Szatana, Żaka i Śmierć*. Nędza z Biedą, uprzykrzywszy sobie pobyt w Polsce, wyruszają do innych, nieznanących ich narodów; po drodze spotykają wymienione poprzednio postacie, z którymi rozprawiają na temat spraw żywotnych i skarżą się na niegościność Polaków, zmuszającą ich do pielgrzymki przez Wiedeń aż do Włoch. Przez liczne wzmianki o Lisowczykach, Małej Polsce, Krakowie, Kleparzu, Wiśle, Bochni, Ciężkowicach i innych miastach podgórskich, a także o klekach, kantorach i żakach odślonił autor mimowolnie swoje pochodzenie i czas powstania tego piśmka. „Nędzę z Biedą“ mógł napisać nie później jak w pierwszych latach XVII w., doskonale z lokalnymi stosunkami okolic podgórskich obznajomiony, klecha-literat i pracę swą niezawodnie w Krakowie oddał do druku.

Kolumny wszystkich pagin odbite są w oryginale średnim gotykiem; nazwiska osób, nad wierszami zamieszczone, majuskułami z antykwy. Tekst zamknięty na paginie ostatniej ośmiorozetowym finałem. Żeberkowy papier prześwietlony znakiem wodnym, wyobrażającym charakterystyczną, siedmioramienną gwiazdę.

Poza pierwodrukiem Ossolińskich¹ mieliśmy sposobność oglądać dwa inne jeszcze egzemplarze tej samej edycji. Zawilgocony komplet w księgozbiorze Zygmunta Czarnieckiego (sygn. dawna 3915 nowsza 3581) ma wyklejony grzbiet papierowej oprawy skrawkiem zapisanego pergaminu. Z uszko-

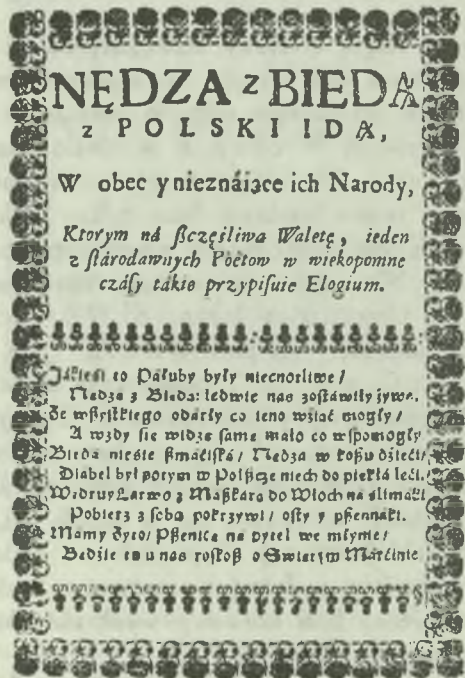


Fig. 90 (do Nr. 79.)

¹ Por. Notę III.

dzoną tytułową i ostatnią kartą egzemplarz Pawlikowskich (sygn. 13.959) jest zamienionym dubletem biblioteki Ossolińskich.

Estreicher w *Bibliografji* (Krak. 1910, T. XXIII og. zb., s. 74—5) odnosi edycję tę do końca XVII w. i przed pierwodrukiem Ossolińskich wskazuje jeszcze egzemplarz Jagielloński, za którym bezskutecznie poszukiwaliśmy.

80.

NĘDZA z BIEDĄ || z POLSKI IDĄ, || *etc.*

Karta tytułowa następnej edycji pod względem typograficznym upodobniona jest ludzaco do wydania poprzedniego. Drobiazgowe porównanie tekstu tytułowego odkryło nieznaczne różnice; zamiast W obec czytamy poprawniej W obce a w 10-cio wierszu: wszytkiego, Diabeł, pokrzywy. Trudniej dostrzegalne są zmiany w szczegółach ornamentacyjnych; więc ramka tytułowa liczy tylko 72 kwiatuszków a we wstępach żółędziowych dwukropki inaczej rozmieszczone.

Nieznany dotąd unikat wznowionego przedruku jest własnością biblioteki Ossolińskich (sygn. 85.279). Liczy on także 12 k. nlb., podpisanych sygnaturami A₂ pod -ę z-; A₅ (zam. A₃) pod -ić n-; B₂ pod gd-; C pod -mu; C₂ pod co. Typograficzna szata dalszych pagin wzorowana na wcześniejszej edycji, więc przedmowa „Do czytelnika“ złożona także kursywą, ale drobniejszą; rzecz właściwa drukowana średnim ale odmiennym gotykiem; nazwiska person zaś drobną antykwą. Kolumny ilością wierszy (oprócz karty ostatniej) nakrywają się w zupełności, w rogach widnieją identyczne przenośniki (kustosze). Typograficzne ozdoby u szczytu 2 i 3 paginy skomponowane z podobnych motywów z dodaniem drobnych gwiazdek; zgoła odmienny finał końcowy wyobraża skręty roślinne, wybiegające z okazałej rozety kwiatowej.

81.

NĘDZA z BIEDĄ || z POLSKI IDĄ, || *etc.*

Ostatnie wydanie z XVII w. typograficznym uposażeniem karty tytułowej różni się znacznie od dwu wcześniejszych edycji. Skład tytułu, w części górnej inaczej rozłożonego, w tekście uzgodnionego jednak z edycją poprzednią, opasany jest odmienną, nie kwiatuskową ale rozetową ramką (Fig. 91).

Komplet w 4-ce liczy 12 k. nlb., na których podpisane sygnatury A₂ pod zo; B pod W; B₂ pod gd-; B₃ pod -pie-; C pod -y; C₂ pod cos.

Na odwrocie tytułu, pod krzyżykiem wstawionym między dwa kwiatki, przedmowa „Do Czytelnika“ wydrukowana jest drobniejszą kursywą. U góry

paginy trzeciej typograficzna ozdoba krzyżykiem, ujętym w dwa nawiasy, skróconym tytułem poczyna się tekst rzeczy właściwej, złożony średnim gotykiem i zamknięty na paginie ostatniej znów odmiennym, wielkim, rozetowym finałem.

W poszukiwaniach naszych natrafiliśmy na trzy pierwodruki tego wydania. Jeden komplet znajduje się w bibliotece Ossolińskich (sygn. 10.891), drugi nieoprawiony w bibliotece Ord. Krasińskich (sygn. 29866); defekt bez karty tytułowej a z sygnaturą Cimelia IX, a, 33 posiada biblioteka Jagiellońska.

K. Estreicher w *Bibliografii* (Krak. 1910, T. XXIII og. zb., s. 75) wskazuje obok egzemplarza Jagiellońskiego jeszcze pierwodruk Akademii Umiejętności, która niestety edycji tej nie posiada¹.

Literatura: *Catalogus bibliothecae* Thomas (s. 15) między książkami „in quarto“, pod Nr. 122, zapisuje najpierw „Nędza z biedą z polski idą“. — Jabłonowski: *Ostafi* (na odwrocie karty p) podaje tytuł dłuższy „Nędza z biedą z Polski idą, w obce Narody in 4-to“. — Tenże: *Museum* (s. 17—18) notuje nieogłędnie broszurę tę pod dwoma odmiennymi, łacińskimi tytułami, raz „Calamitates Regni Poloniae in externas vadunt Regiones in 4-to, Pol. Idiom.“, drugi raz „Egestas cum miseria in 4-to, Polon. Idiom.“. — Załuski: *Bibliotheca* (s. 23) wyszczególnia „Nędza z bidą z Polski idą etc. Poema de misera Poloniae forte, 3 pl. sine loco, anno in 4“. — Juszyński: *Dykcjonarz* (T. II, s. 439) „Nędza z biedą z Polski idą, in 4-to. Wiersz lichy o nieszczęśliwym stanie Polski“. — Wójcicki w *Orędowniku naukowym* (Poznań 1840, Nr. 8, albo s. 57—60) snuje na tle treści dawnej broszury nowelkę swą p. t. „Bieda z Nędzą“, powtórzoną także w „Zarysach domowych“ (T. II, s. 5—18). — Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 324—5) opisując jedno z wydań z XVII w., b. m. i r. dr. odsyła dziełko to do czasów Zygmunta III, autora nazywa Małopolaninem i podkreśla treść przedmowy do czytelnika, ważną dla poznania ówczesnych obyczajów; *Tamże* (T. III, s. 226 i 248) wydobywa z przedmowy ważne szczegóły dla odmalowania dawnych szynkowni miejskich. — Wójcicki: *Obrazy starodawne* (T. I, s. 85) wskazując na wzmiankę o Lisowczykach, w broszurze tej zachodząca, odsyła ją (niesłusznie) aż do XVI w. — Wiszniewski: *H. l. p.*

wyobraża dwie pary żółędzi, przerwane Pod tym ornamentem i powtórzonym,

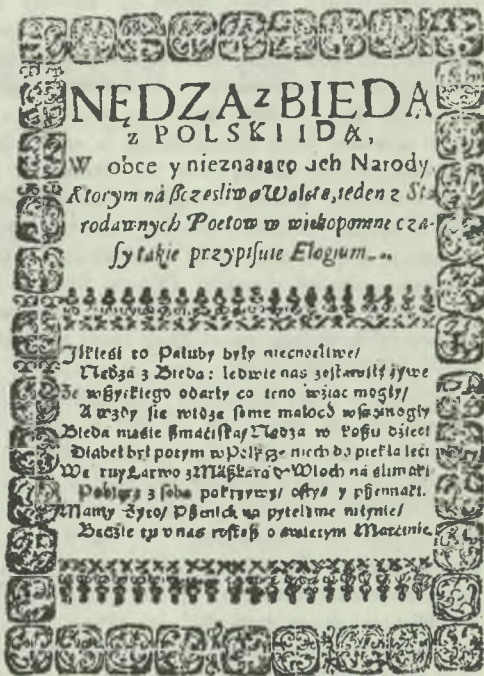


Fig. 91. (do Nr. 81.)

¹ Por. Notę XII, w której mowa o przedrukach z XVIII i XIX w.

(T. VII, s. 172) wypisując tytuł gotyckiej edycji z XVII w., cytuje 16 początkowych wierszy właściwej satyry. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. II, uwaga do s. 627) mówiąc o powieściach na tle klechd osnutych, wlicza do nich i „bajdę“ p. t. „Nędza z Biedą“ b. m. i r. — Chomętowski: *Dzieje teatru* (s. 42—47) „Do rzędu najcharakterystyczniejszych satyr w formie dialogu, zaliczamy również utwór z początku XVII w. p. t. „Nędza z Biedą“. Autor chłoscze tu ostrą satyrą Lisowczyków i inne stany, z niepospolitym talentem maluje ogólne przyzwary swego społeczeństwa, to też utwór ten jest bardzo ważnym przyczynkiem do historii obyczajów. Jest tu ostra satyra na wszystkie stany, ale prócz ironji i dowcipu dostrzegamy i myśl moralną, która przewodniczy w całym dialogu: Grzechy rodzą nędzę, która nawiedza kraj cały, w ślad za nią idzie zło wszelkie w postaci szatana, nakoniec zjawia się śmierć, będąca owocem grzechu i nędzy“. Chomętowski przytacza z broszury tej ciekawaszę wyjątki, którymi ujmuje doskonale główną treść cennego dialogu. — Wójcicki: *Klechdy* (s. 27—33) klechda p. t. „Nędza z Biedą“ jest słabym refleksem broszury z XVII w. — Ignacy Matuszewski: *Dyabeł w poezji* (Warsz. 1894, s. 123) cytuje z „dramatyzowanej“ satyry z początku XVII w. (Nędza z biedą) 10-cio wierszowy wyjątek, gdzie czart skarży się dowcipnie na zwyczaj spędzania wszystkiego złego na djabłów, na dowód, że w dramacie naszym tkwiło nieco pierwiastków, które, przy sprzyjających warunkach, mogły się były z czasem stopić w jednolity i dosyć oryginalny typ djabła, z zacięciem rodzajowo-komicznem. — Biegeleisen: *Ill. dz. liter. pol.* (T. IV, s. 159) „W dialogu z początku XVII w. p. t. „Nędza z biedą“ chłoscze bezimienny autor biczem satyry Lisowczyków, słynących z niekarności i swawoli ale też i z bohaterskich czynów odwagi. Nie przepuszcza też innym stanom, karci „nierzetelność w handlu, rozpustę i grabieżę żołnierzy, niesumiennosc panów“, u wszystkich zaś łakomstwo i samolubstwo“. — Brückner: *Nienawiść wyznaniowa za Zyg. III* (ob. Przew. nauk. i liter., Lwów 1902, T. XXX, s. 595) wskazuje dwa odmienne egzemplarze tej „znakomitej broszury“, pióra jednego z Sowizdrzałów podgórskich; wcześniejszy jest w bibliotece cesars. petersb., późniejszy, lichszy w klocku biblioteki miejskiej wrocławskiej, ale oba w trzech arkuszykach in quarto. Nam oba te pierwodruki nie były dostępne; mamy wrażenie, że pierwodruk drugi wszczyty jest w klocku 20-tu drobnych, polskich pisemek satyrycznych (z sygn. 4. O. 908), opisanym w studjum U. Bretholza p. t. „Über unbekannte und wenig bekannte polnische Dichter des XVII Jahrhunderts, Inaugural-Dissertation etc.“ (Krakau 1897, s. 22). — Tenże: *Dzieje liter. pol.* (T. I, s. 240) podając w głównych punktach treść tej najdrastyczniejszej ramoty mieszczańskiej, przypuszcza, że wydana ona była po 1630 r. — Tenże: *Cechy liter. szlach. i miej.* (ob. Księga Orzechowicza, T. I, s. 173) pełną najciekawszych wskazówek etnograficznych, rysów obyczajowych i wycieczek humorystycznych „Nędzę z Biedą“, wydaną po raz pierwszy wnet po r. 1620, zalicza do najlepszych satyr sowizdrzałskich. — Tenże: *Poezja w wieku XVII* (ob. Encyklop. Polska Akad. Um., T. XXI, cz. I, s. 264) rozróżnia tylko dwa wydania z XVII w., około 1624 r. prasowane a w XVIII w. pod różnymi tytułami ponowione. — Zwracamy uwagę na zawartą w „Szkolnej mizerji“ z 1633 r. (por. Nr. 77), w końcowym wierszu do Czytelnika, dosyć wyraźną aluzję do „Nędzy z biedą“, dowodzącą, że pierwsze wydanie satyry tej bezwzględnie przed 1633 r. z druku wyjść musiało.

82.

Nowiny Ponowione || (*okazałym gotykiem, poniżej średnią antykwą*;) Gniazdo vv którym się niezgody y tumulty lęga.

Taki nadpis odcisnięty jest u szczytu wierzchniej paginy (Fig. 92) czterokartowego druku w 4-ce, wydanego bez specjalnej karty tytułowej

; bez wyrażenia roku i miejsca druku. Ponad nadpisem widnieją trzy pary drobnych ozdób żółdziowych. Treścią i typograficzną szatą przypominają nam „Nowiny ponowione“ inną antireformatorską broszurę, wydaną p. t. „Bitwa ministrów saskich wileńskich, Roku 1641“ (por. Nr. 18—19) a sygnowana pseudonimem Matiasza Doliwskiego, kantora kalwińskiego. Na treść „Nowin“ składają się różnogatunkowe wiersze humorystyczno-obyczajowe o takich tytułkach: *Gniazdo w którym się niezgody i tumulty legą* — *Patria et mores ministrorum* — *Kompania saskich ministrów* — *Rozmowa djabła z babą o saskich ministrach* — *Do panów katolickich: o poselstwie saskim po nowe Ministry do Królewca* — *Nauka prostym Sasom* — *O promocji nowego ministra Reksa przez Matysa*, poczem rzecz całą zamyka *Autor o wierszach swoich do PP. Sasow* następującym czterowierszem:

Słyszałem, żeście barzo haniebnie się śmiali,
 Gdyście wiersze, com o was pisał, przeczytali;
 Puszczę pióro, jak tylko skoro skoczyć może,
 Mam za to, że radości aż nazbyt przymnozę.

Analogiczne z „Bitwą“ wzmianki o wileńskim tumulcie saskim, wywołanym spędzeniem starego ministra Kruzego a wysadzeniem nowego Reksa na stolec zborowy, umacniają naszą hipotezę, że i „Nowiny“ musiały wyjść z pod pióra pseudonima Doliwskiego i rozpowszechniła je najniezawodniej drukiem około 1641 r. ta sama anonimowa typografia wileńska.

Tekst „Nowin“ złożony jest w oryginale średnim gotykiem, nagłówki drukowane naprzemian wielkim gotykiem bądź antykwą. Karty sygnowane w dół: j pod zá; j₂ pod -rzą-; j₃ pod -le ki-; karta czwarta bez sygnatury. Wiersze o krótszej, 8-mio zgłoskowej budowie dla zaoszczędzenia miejsca

Nowiny Ponowione

Gniazdo w którym się niezgody y tumulty legą.

S yperbia lub Megera		W nich tedy vpodobła /
S tarża Cora Lucipeta /		X Zbor ich sobie obrat /
K iedy brzemienno zostala /		Zaprofona od Szenslisa /
W piekle pologu niechiala /		X od Doktora Marysa.
M ierściskala i wrzkiego /		Tam Corta Xira powila
C hoć nie barzo odleglego.		X polog swoy odprawila.
G dy się tedy wysynala /		Sam kolysal Matys dšiecia /
W przód ^{dwie} luśka /		X calował tam gdsie wiecie /
nala		Dla swey porażnicy ofoby /
T am gdsie miedzy tozemia /		X Seniorstey ozdoby.
K alwin swe wywodził ora /		Ale Xira / Xira byla
śaki.		A nie grzeczy go skopila;
T amby pewnie stala rada /		Cociał Biskupstwa / ale malo
A le Garbarzow gromada /		Nizy mu się niedostalo.
K torych pełno w okolicy /		Pani iedna z Senatork /
N iecia była iey jezzenicy.		X aśpawşy dobrze worek /
B lyśnie tedy k miastu okie /		X Ministra promowo wala /
X rużny był się z tłumokiem /		X Prezydentem miećciela;
D lugo pomiesćcie blądziła;		Mianowałbych; ale tego
A ż na wlica trafiała /		(da) Nie czynia dla moza cnego.
G dsie Hofen Saffen grom /		X Marys za to okazyo /
X humnych federburach się /		X za dobra koruptio /
da;		

Fig. 92. (do Nr. 82.)

łożone są na pierwszej i trzeciej karcie w dwu szpaltach; pozostałe ustępy poetyczne mają budowę 13-to zgłoskową. Tekst kończy się na siódmej stronie oryginału dwuzłożdziowym finalikiem; strona ósma nie jest zadrukowana.

Bliższe zapoznanie się z pierwodrukiem „Nowin ponowionych“ zawdzięczamy p. Józefowi hr. Koziebrodzkiemu, właścicielowi cennej biblioteki w Dźwiniacze, w Małopolsce wschodniej. Nieoprawiony unikat z uszkodzoną pierwszą i ostatnią kartą wyjęty został z klocka, w którym między innymi broszurami zajmował dziesiątą pozycję. Niewiadoma ręka znawcy ozna-
czyła egzemplarz ten u góry pierwszej strony dwoma krzyżykami rzadkości.

Literatura: Jabłonowski: *Ostafi* (na odwrocie karty o₂) zapisał pierwszy „Nowiny ponowione to iest Satyrae contra eosdem in 4-to“. — Tenże: *Museum* (s. 16) pisemko to określił słowami „nova renovata id est Satyrae in 4-to“. — Załuski: *Bibliotheca* (s. 24) wymienił „Nowiny ponowione etc. - Carmen contra Ministros Luteranos 1 pl. o. o. in 4“. — Juszyński: *Dykcyonarz* (T. II, s. 439) wypisał pełny ale odmienny od znanego nam oryginału nadpis kolumny pierwszej „Nowiny ponowione, gniazdo, w którym się tumulty, niezgody legą, in 4-to“. — Bentkowski: *H. l. p.* (T. I, s. 415) po przytoczonym tytule dodał „Wiersz wyszydający duchowieństwo luterskie“. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VIII, s. 52) zaliczył broszurę tę do t. zw. nowin, relacyj, opisań, czyli gazetek ówczesnych i tytuł jej związał z pisemkiem p. t. „Rozmowy świeże o nowinach z Ukrainy, z Węgier y z Turek“, Krak. 1621. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. II, s. 677) włączył „Nowiny ponowione 1621“ w poczet relacyjnych pism po polsku bezimiennie wydanych, wypisując z Wiszniewskiego. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XXIII og. zb., s. 193) nie znając egzemplarza podał tytuł „Nowin“ wślad za wskazówkami Juszyńskiego i Załuskiego.

O.

83.

[OBIAD] POSTNY OBIAD, || ABO || Zabáweczka, || Nim Poście w Kuchni gotowo będzie || o ledenastey godzinie ná || Pułzegárzu. || Dla młodych, y starych á niecierpliwych zołądkow, || pod czas Morowego Powietrza, wypędz- || iąc z głowy melán- cholią, || wymyślona. || Przez || P. H. P. W. || Permissu Superiorum. || (*pod kreską poziomą z miejscem data druku:*) W KRAKOWIE. || Roku Pańskiego, 1653. Day Boże szczęśliwego.

Broszurę pod powyższym tytułem napisał i ogłosił drukiem ten sam, pod kryptonimem P. H. P. W. ukryty, autor (Widawski?), który w 1655 r. wydał także pisemko p. t. „Vciechy lepsze i pożyteczniejsze etc.“ (por. Nr. 159).

„Postny obiad“ z 1653 r. jest małą książeczką w 4-ce, liczącą w komplecie 18 k. nlb., znaczonych w dole A₂ A₃—B B₂ B₃—C C₂ C₃—D D₂ D₃—E E₂. Wślad za pojedynczą kartą tytułową (Fig. 93) i tekstowe kolumny dalszych stron pierwodruku nie posiadają żadnego typograficznego obramienia. Na odwrocie tytułu wydrukowany jest w pośrodku większym gotykiem następujący sześciowiersz:

Do Starego i młodego Czytelnika.

Bracie, co przed obiadem gwizdasz pochadzając,
A suszysz darmo język i gardziel zpluwając,
Czytaj te wiersze proste; tęskno cię nie będzie,
Nim obiad z kuchni na stół gotowy przybędzie.
A jeśli nie nawykłeś czytać, idź do stajnie,
Dodaj koniom ochoty, zapłacąc gwizdanie.

Na 3-ciej paginie oryginału pod długą, w dwie żółdziowe ozdoby ujętą, listewką koronkową ułożony jest antykwą i kursywą tytuł w takim układzie: *Obiad postny i goście na niem.* — *Polewki, Ryby, Jarzyny, Wety.*

POSTNY OBIAD,

ABO

Zabáweczka,

Nim Poście w Kuchni gotowo będzie
o Iedenastej godzinie ná
Pułzegáru.

*Dla młodych, i starych á niecierpliwych żoładkow
podczas Morowego Powietrza, wypędz. á.
iat z głowy meláncolia,*

wymyślona.

Przez

P. H. P. W.

Permissu Superiorum.

W KRAKOWIE.

Reku Pańskiego, 1633, Day Bzic szczęśliwego.

Fig. 93. (do Nr. 83.)

Druga połowa tytułu jest zbiorem nagłówków poszczególnych części rzeczy właściwej. Składają się na nią obyczajowo interesujące, niekiedy dowcipne a krótkie, bo cztero-, sześć- albo ośmiowierszowe ustępy, w których anonim przechodzi kolejno potrawy postnego obiadu nie w celu ich opisywania, ale żeby z ich powodu coś dowcipnego powiedzieć. *Polewki* obejmują 13 takich wierszyków i kończą się u dołu pierwszej paginy k. A₃; *Ryby* zawierają 87 ustępów wierszowanych i dosięgają połowy odwrotu k. C₃; *Jarzyny* liczą wierszyków 12 i urywają się w pośrodku tylnej paginy czwartej karty ark. C; wreszcie *Wety* mają 9 wierszyków a koniec ich zbiega się z dołem wierzchniej paginy k. D.

Na dalszych, sześciu stronach wyśmiani są w sposób ironiczny w 30 wierszykach rozmaici *Goście*; poczem sam autor ocenił surowo pracę swą w wierszach epilogowych:

Do Zoila.

Gdy nabardziej gadają, w ten czas dysputujesz,

Cudze pisma i rytmy poprawiasz, nicujesz.

Sam zadawasz kwestyje, sam je rozwiązujesz,

Umilkły. Powiedz, cudze wiersze, czym szkalujesz?

Haec mala sunt, sed tu non meliora facis. Mart: cap. 2. ep. 8.

Tu cezury, a tu zaś rytmu nie dostaje,

Tu koncept, tu go niemasz, tu dowcip ustaje.

Tak mówisz. Rymobójco, daj mi wiersze twoje,

Twoje mówię, bo cudze udawasz za swoje.

Aż do tego miejsca wszystko „wymyślił“ i spisał sam autor-anonim; jego wierszowane koncepty złożył niewymieniony typograf krakowski średnim gotykiem, nagłówki zaś i inicjały czcionkami większej antyki.

Na pięciu ostatnich stronach pierwodruku z 1653 r., po zamieszczonej u dołu wierzchniej paginy k. D₄ nocie *Najadszy się, to spać. Albo w pole na upatrzonego*, dodana jest 33 zwrotek licząca popularna pieśń ludowa, pochodząca się od słów *Zając sobie siedzi pod miedzą etc.* Nie napisał jej autor „Postnego obiadu“, ale prawdopodobnie dodał ją samorzutnie drukarz-nakładca, którym, jak to przy „Uciechach lepszych“ (por. Nr. 159) wykazujemy, musiał być jeden z dziedziców typografii krakowskiej, Franciszka Cezarego. Domysł nasz opieramy na tej przesłance bibliograficznej, że nasi dawni bio- i bibliografowie jak Załuski (Bibl. poet. pol. 1754, s. 32), Bentkowski (Histor. liter. 1814, T. I, s. 340), Juszyński (Dykc. poet. pol. 1820, T. I, s. 42) a za nimi Estreicher (Bibliogr. pol., T. XIV og. zb., s. 136) notują druk w 4-ce p. t. „Heco albo Zajączek pod Borem Zatrząskim“, który staraniem Franciszka Cezarego miał wyjść w Krakowie w 1650 r. Choć nie udało się nam nigdzie odszukać pierwodruku tej broszury, jednak wyrażamy przekonanie, że ów „Zajączek“ właśnie powtórzony jest przy końcu „Postnego obiadu“ z 1653 r. Na tem miejscu tekst jego wydrukowany jest większym gotykiem, niektóre wyrazy antykwą, zaś przy końcu widnieje koronkowy finał z dwiema żółdziejowemi zdobinami.

Znane nam są dwa pierwodruki „Postnego obiadu“ z 1653 r. Nasz opis opieramy na doskonałym egzemplarzu biblioteki Pawlikowskich (sygn. 13.976), który wklejony jest w kompaturki czarnego koloru.

Oryginał drugi ma posiadać biblioteka hr. Tarnowskich w Dzikowie.

84.

POSTNY OBIAD (*wznowiony był po raz wtóry pod typograficznie upodobnionym do edycji z 1653 r. składam karty tytułowej:*) W KRAKOWIE, Roku Pańskiego 1684. (Fig. 94).

Do 16-tu k. nlb. zredukowany przedruk jest również broszurą w 4-ce. Sygnatura ostatnia D₂ położona nie u spodu kolumny ale przy końcu ostatniego jej wiersza. Przedruk z 1684 r. podaje tekst mniej poprawny, zaraz na odwrocie tytułu n. p. w sześciowierszu p. t. „Do starego i młodego czytelnika“ wiersz pierwszy brzmi odmiennie „Bracie co przed obiadem dżwigasz (sic!) pochadzając etc.“ (podobnych odmian więcej), zaś w części drugiej p. t. „Ryby“ wypuszczony jest cały czterowiersz z nagłówkiem „Szczuka człowiek“.

Pod względem typograficznym pierwodruk stara się naśladować edycję z 1653 r. — coby świadczyło, że i przedruk z 1684 r. wydany był także techniką i staraniem krakowskiej oficyny dziedziców Franciszka Cezarego.

POSTNY OBIAD

ABO

Zabaweczka,

Nim Poście w Kuchni gotowo bę-
dzie o Iedenastej godsinie
na Pułzęgąru

*Dla młodych, y słarych a niecierpliwych joadkow,
pod czas Morowego Powietrza, wypadzi-
ac z głowy melancholia.*

wymyślona.

Przez

P. H. P. W.

Permissu Superiorum.

W K R A K O W I E,
Roku Páńskiego 1684. Daj Boze sięsiętu ega.

Fig. 94. (do Nr. 84.)

obyczajowych w bibliotece królewskiej w Stockholmie². Trzeci znajdował się ongiś w Ossolineum³.

Literatura: *Catalogus bibliothecae Thomas* (s. 15 pod Nr. 114) notuje edycję wtórą „Postny Obiad, Krak. 684“. — Jabłonowski: *Ostafi* (na odwrocie karty o) zna także tylko wydanie drugie z 1684 r. — Tenże: *Museum* (s. 5) broszurę tę wymienia pod następującym łacińskim tytułem „Prandium jejunum Polon. idiom. Cracov. in 4-to 1684“. — Załuski: *Bibliotheca* (s. 24) zapisuje tylko edycję z 1684 r. i powiada, że są to „epigrammata de cibus quadragesimalibus“. — Bentkowski: *H. l. p.* (T. I, s. 591) wymieniając na podstawie egzemplarza P. Kwiat. tytuł wydania z 1684 r. zauważa, że „jest to zbieranina epigrammatów nie z wielkim napisana smakiem“. — Juszyński: *Dykcyonarz* (T. II, s. 446) powołuje się na Bentkowskiego. — *Poczet pamiątek zachowanych w Domu gotyckim w Puławach* (przez X. Izabellę Czartoryską a raczej przez Ignacego Kozłowskiego) *Warszawa 1828* (s. 100 pod Nr. 1242) wyszczególnia jakieś bajeczne i przez żadnego z bibliografów nieopisane wydanie p. t. „Postny obiad, albo zabaweczka nim w kuchni gotowo będzie. Dla mło-

¹ Por. Notę XIII.

² Por. Notę II.

³ Por. Notę III.

dych i starych a niecierpliwych żołądków, podczas morowego powietrza, wypędzając z głowy melancholię, wymyślona przez P. H. P. W. 1654, kart 23, reszty brak“, z dopiskiem „Są wiersze na różne potrawy“. Czy tu nie pomyłono daty druku pierwszej edycji? choć podana liczba kart oryginału zaciekawia. — Wójcicki: *Pieśni ludu* (T. I, s. 139—141 i 222—226) zamieszcza wraz z nutami dwa teksty znanej dumki myśliwskiej „Siedzi sobie zajac pod miedzą etc.“, ważne dla analogii z pieśnią przy „Postnym obiedzie“ wydana. — Kraszewski: *Wędrówki* (s. 76—78) ocenia i wyjątkami ilustruje tę „ciekawą ramotę“ przy pomocy wydania z 1653 r. w ten sposób: „Są to epigrammata na potrawy i na gości, którzy za stołem siedzą; dla ciekawości gastronomów wypisujemy postne potrawy; cudowny odbył ksiązek kucharskich w Litwie (świadkiem Szyttler) każe się spodziewać, że każdy kto pisze do brzucha Litwinów lepiej przyjęty zostanie, niż ci co piszą do głowy lub serca (następują cytaty, po których dodano:) Któż z nas nie słyszał piosnki o zajacu? Każda służąca śpiewa ją z nudy, koląc się w palce i siedząc nad robotą. Miło mi więc oznajmić, że ta piosnka jest z roku 1650 i może być uważana jako żywa jeszcze pamiątka XVII wieku w XIX. Jest ona więcej warta od wszystkiego razem, opis polowania, ucieczka zajaca, mowa jego przed zgonem, wszystko to wiele ma fantazji; nie mówię o wierszu, bo gdzie jest jaki taki pomysł, nie godzi się surowo na jego strój patrzeć“. — Wójcicki: *Stare gawędy* (T. I, s. 74—78) wplata pieśń o zajaczkę, wyjętą z „Postnego obiadu“ 1684 r., w gawędę p. t. „Mocny Janko“. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 17—18) z pieśni o zajaczkę, znajdującej się przy końcu „Postnego obiadu“ z 1653 r., więc pochodzącej z połowy XVII w., wypisuje niektóre zwrotki. — Tarnowski: *H. l. p.* (T. II, s. 339—340) po rozbiórce fraszek Wespazyana Kochowskiego, nie wiadomo za kim i na jakiej podstawie, przypisał temuż pocie także „Postny obiad“ z 1653 r., analizując najobszerniej ów mały zbiór wierszyków temi słowy: „Jest to także fraszka napisana na pociechę i oszukanie niecierpliwości podczas czekania na obiad, jak mówi przedmowa, ale nie zabawna. Rodzaj spisu potraw postnych wierszem: wierszyki na różne polewki (po dzisiejszemu zupy) od migdałowej począwszy, potem na wszystkie ryby, potem na jarzyny, na wety, a wreszcie na gości do obiadu tego zaproszonych, na gościa z wielką głową na przykład, albo z głową wygoloną, albo z wielkim nosem, albo z wielkim brzuchem i podobnie, wszystko nie zabawne. Ale do tego obiadu dodany jest oryginalny tekst jednej pieśni każdemu znanej, bo dotąd jeszcze płacze się po świecie bodaj w urywkach i przerobiach. Otóż ta pieśń myśliwska przechowana tu jest w całej swojej pierwotnej okazałości i w swojej niepospolitej długości, a okoliczność, że jest wydrukowana przy wierszach Kochowskiego (?) łączona z tą że był zapalonym myśliwym, pozwala jego uważać za autora (?). Pieśń jest ładna: jest to historia polowania. Zrazu zdaje się, że zajac wyjdzie cało, bo i ogary trop straciły i charty nie doszły; ale w końcu ginie biedak, a konając zostawia myśliwym swój testament. Nie jest to nic wielkiego, ale jest wesołe i żywe, nawet dość obrazowe, a zakończenie jest nawet moralną nauką. Pocziwy zajac, który w testamencie swoim narzeka smutno, że go prześladowają, choć nikomu nic złego nie zrobił, umierając daje jeszcze myśliwym przyjacielską radę, żeby nie trzymali wiele psów i koni, bo im to myślistwo zniszczy dobytek“. — Brückner w *Kwartal. histor.* (Lwów 1901, s. 354) recenzując pierwsze wydanie literatury Tarnowskiego proste omyłkę, przypisującą Kochowskiemu autorstwo „Postnego obiadu“. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XXIII og. zb., s. 214—215) wymienia aż pięć różnych wydań „Postnego obiadu“ a mianowicie: z 1648 r. nieistniejące wcale, niby z Żaluskiego wypisane, choć ten podaje datę 1684; z 1653 r. na podstawie katalogu biblioteki dzikowskiej, gdzie niesłusznie Kochowskiego o autorstwo posądzono; z 1654 r. wątpliwej egzystencji; z 1684 r. liczące nie 48 ale tylko 32 str. i z 1754 r. — Józef Rostafiński w *Bibl. pis. pol. Ak. Um.* (Kraków 1911, Nr. 60) wznawia broszurę tę na podstawie edycji z 1653 r. a tekst udostępnia przy pomocy starannie opracowanych objaśnień. Zdaniem wydawcy dwojaka jest ważność tej książeczki: najpierw nabieramy z niej wyobrażenia, co też jadano w post na chudopacholskim

stole, a następnie jak przy nim konceptowano. Koncepty z małymi wyjątkami są nieudałe, a pisze je człowiek siłący się na dowcip, przez co są niesmaczne, w wielu razach opierają się one na kalamburach. W przedruku tym uwzględniono niektóre odmiany dwu innych wydań z 1684 i 1754 r. — Brückner w *Pam. Liter.* (Lwów 1912, s. 329—330) w recenzji przedruku Rostafińskiego zalicza pisemko to do ostatnich, wcale nie najgorszych okazów literatury sowizdrzalskiej; w nim jak w innych pokrewnych broszurach sowizdrzalskiej kuźni „ni z tąd ni z owąd“ doczepiona pieśń o zajączku, która podobnie jak „Kulina“ nie jest ludową, lecz stała się nią z czasem; autorem broszury tej mógłby być Paweł Herciusz; Rostafiński za surowo ocenił tę pracę, bo koncepty wcale dowcipne i bynajmniej nie „ordynarne“, dwa z nich przejął i Trembecki do swego „Wirydarza“ (T. I, nr. 39 i 40); objaśnienia rzeczowe, z przyrodniczego punktu widzenia doskonałe, ale językowe szczegóły wymagają sprostowań i uzupełnień; całość ważna do charakterystyki i dziejów staropolskiego animuszu biesiadnego. — Tenże: *Cechy liter. szlach. i miej.* (ob. Księga Orzechowicza, T. I, s. 171) „Postny obiad“ wyłączył skrupulatnie wszelką sprośność. — Bystron: *Polska pieśń lud.* (ob. Bibl. Narod., Serja I, Nr. 26, s. 139—140) przedrukowując z I. Rogera „Pieśni ludu polskiego w Górnym Śląsku“, 1863, s. 37, znaną pieśń myśliwską „Siedzi zajączek pod miedzą etc.“ wskazuje, że po raz pierwszy spotykamy ją w połowie XVII w. w „Postnym obiedzie“, przyczem dodaje, że pieśń ta bardzo popularna w XVI i XVII w. i w Niemczech, a motyw jej znany i w Anglii i w Holandji.

85.

[OCHOTA] Wesoła Ochota przy dobrej myśli, Pieśni, Tańce, Padwany, Balety, pieszczonej młodości gwoli od Celestyna Bozdarzewskiego equitem pedestrem comitem de Kijów r. 1647 prima aprilis. (*W 4-ce, ark. A—C.*)

Broszura o powyższym tytule nie należy do druków zaginionych; jej unikat zachował się w bibliotece publicznej w Petersburgu. Wybuch wojny światowej uniemożliwił nam dokładne zbadanie, drogą dyplomatyczną zamówionego, oryginału — tem samem naukowy opis „Wesołej ochoty“ sporządzić będzie można dopiero po rewindykacji księżnicy Załuskich, wraz z którą i arcyzradkie dziełko Bozdarzewskiego odzyskane być powinno. Tymczasowo zbieramy wszystkie ślady, które wieść o tej broszurze rozrzuciła na kartach naszych bibliograficznych źródeł.

Literatura: Załuski: *Bibliotheca* (s. 30) zanotował pierwszy „Wesoła ochota etc. Canciunculae variae miscellae prophanae 3 plag. sine loco 1647 in 4“. — Maciejowski: *Pismien.* (T. III, s. 616) wskazał, że niektóre wiersze Bozdarzewskiego (nieznanego mu poety) dostały się do „Złotego jarmza małżeńskiego“. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XIII og. zb., s. 305) powtórzył tytuł za Załuskim i dodał, że pisemko to „obejmuje piosnki świeckie rozmaite“. — Brückner: *Dzieje liter. pol.* (T. I, s. 248—9) szczęśliwy odkrywca, zaliczył dziełko to do plodów literatury mieszczańskiej; w niem liczne, sztuczne taneczki o Kloryndzie i ludowe n. p. „Tyś pan Jan, Tyś pan Jan, a ja panna Hanna, Tyś bogaty młodzieniec, ja, uboga panna“ i t. d., lub „A gdzieżeś się miły Maćku zabawił“ i t. d., albo „Niebogoż Bietko nie u matkić to Wygnać owieczki, a z parobeczki zawsze pożartować“; niektóre z ruska

„Pod lipoję stojała, Z mileńkim rozmawiała, Rusaja kosa, czernyje oczy, komu się dostać macie“ i t. d.; ostatnia „Biada teraz na zaki“ i t. d. z przyspiewem „Pauperibus“ po każdej strofie wskazuje autora. — Tenże: *Z teki bibliogr.* (ob. Pamięt. liter., R. II, s. 65—6) zestawiając bibliograficzne szczegóły o zbiorach „pieśni, tańców, padwanów“ przypuszcza, że figurujące na indeksie a dotychczas nieodszukane „Ucieszne Pieśni, Tańce, Padwany“ może później przedrukował Celestyn Bozdarzewski (pseudonim naturalnie) „eques pedester, comes de Kijow“ (podobnie podpisał się także Jadam Nieboraczkowski pod swoim „Animuszem“ por. Nr. 6) w „Wesołej ochocie“, która znajduje się w Petersburgu. — Tenże w *Pamięt. Liter.* (Rocz. III, s. 315) recenzując wydane przez T. Wierzbowskiego „padwany“, wskazuje ponownie pokrewną a pominiętą przez wydawcę „Wesołą ochotę“, złożoną z trzech arkuszyków; w niej więcej aniżeli nawet w „Dzwonku serdecznym“ (por. Nr. 39) motywów ludowych. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XX og. zb., Dopeln. i sprostow. s. VIII) za Brücknerem wymienia egzemplarz petersburski i wypisuje dokładniejszy tytuł. — Brückner: *Pieśni pol.-rus.* (ob. Pamięt. Liter., Rocz. X, s. 184) wlicza ponownie „Wesołą ochotę“ do cennych lirycznych zbiorów pieśni, tańców i padwanów; *Tamże* (s. 186) cytuje z niej początek pieśni polskoruskiej „Pod lipoiu stojała, Z mileńkim rozmawiała, Rusaia kosa, czarnoie oczy, komu się dostać macie, Czyli mužowi złemu, Czy i t. d.“ i jej koniec „Da pijdem sobie spaty, Day też obla-piaty, Podźże mileńku, podźże duszeńku, nie budet tobie krywdy“. — Poprzestając na powyższych informacjach od siebie zauważyć musimy, że z pseudonimowym autorem „Wesołej ochoty“ związany jest jeszcze krotochwilny czterowieisz, którym poeta współczesny Jan Karol Dachnowski zakończył, wydany około 1651 r., swój zbiorek okolicznościowych poezyj ślubnych.¹ Ów czterowieisz „Do Zoła-Bozdarzewskiego“ brzmi:

Nic tobie po mych wierszach i czytać tesknica,
Milszy kufel ze dzbanem i wina sklenica.
Tak mozgu gdy zagrzejesz w durnej mozgownicy,
Dawszy mej pracy pokój, w rynsztyń na ulicy.

„Wesoła ochota przy dobrej myśli“ z 1647 r. jest ważnym, bo datowanym zbiorkiem ludowych piosenek miłosnych i pierwodruk jej przyczynić się może walnie do chronologicznego uszeregowania, bez wymienienia roku wydanych, innych anonimowych zbiorów pokrewnych Pieśni, tańców i padwanów.

¹ Por. Notę XIV.

P.

86.

PEREGRINACYA || DZIADOWSKA: || (*majuskułami z antykwy, poczem gotykiem:*) Zwłaszcza owych Jarmarcznicow trzę- || śigłowow: w który sposob zwykli bywać ná || mieyscäch świę- || tych. Nie tykając tych | którzy || sprawiedliwym karaniem Bożym nawiedzeni | przy Ko- || ścielech ábo w Szpitalách siedzą. || (*następuje cytat antykwą tłoczony:*) Facite vobis amicos de mamona iniquitatis, vt || cum defeceritis, recipiant vos in aeterna taber- || nacula. ||

Czyńcie sobie dobre przyaciele

Ze złych groszow | których bárzo wiele:

Iż gdy dobrej monety nie zstanie |

Przynamniey zła v Dziádow zostanie.

Ianuaris Sowizralius. Annus Dominus, || 831954730. || (*rozdzielczy drzeworyt azurowy, pod którym data:*) Roku Pańskiego | 1612.

Skład karty tytułowej (Fig. 95) otoczony dwulinjową ramką, w którą wstawiono u góry dwa trójlistki. Edycja (pierwsza?) z 1612 r. jest broszurą w 4-ce, liczącą 24 k., znaczonych u dołu A₂—F₃. Każda strona pierwodruku oblamowana jest wąską ramką dwulinjową. Broszura rozpada się na dwie części. Część pierwszą tworzy „Peregrinacja dziadowska“, której tekst obejmuje 17 kart początkowych. Rozpoczyna ją jowialna przedmowa *Do Czytelnika* (38 w.), w lwiej części na odwrocie karty tytułowej wydrukowana a końcem swym górę 3-ciej paginy wypełniająca. Po niej idą już humorystyczne łgarstwa oryginalnie ponazywanych dziadów i dziadówek, jak: Chępa, Łagus, Wyrwant, Toboła, Dygudej z Lupą, Kałwica, Marek i Bałabarz, Ku-

brak, Choroba, Chrapek, Kula, Klimek, Łabaj, Chmielarz, Drabant, Kuźma i Lech, Stypuła, Kropiński i Sztyla, Wilkołek, Lepiarz, Korman, Pędziwiatr, Jacko, Łabajka, Latawica, Stypa i Zajęc. Na dziadowskim niby wiecu, który się odbywał w Jodłowej pod Pilznem, w jesieni, po św. Stanisławie, każda z tych postaci w dłuższych lub krótszych przemówieniach wierszem opowiada niestworzone historie z swego życia i włóczęgostwa po świecie. Wiele tu ciekawego do folkloru i obyczajowości dawnej. Część pierwszą kończy *Zamknięcie*

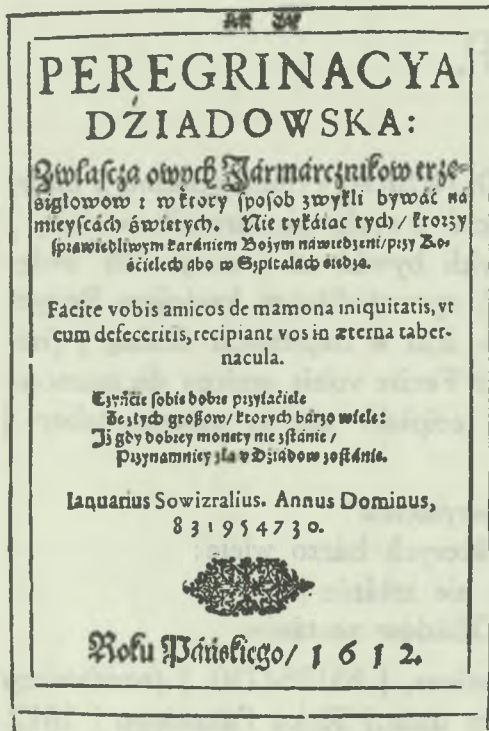


Fig. 95. (do Nr. 86.)

PEREGRINACYA || MAĆKOWA: || z Chodawki Kurpeto-
wego syná | á Na- || włokowego brátá, którą opisał Koperá | co
dupy ła- || ta wołowá goleniá | ná kobyliim pergáminie.

Ozdobnym, gotyckim inicjałem poprzedzona mazurska proza, zbi-
tym swym drukiem wypełnia 14 stron oryginału; nad kolumnami tekstu
powtarza się tytuł skrócony *Peregrinacya Maczkowa*. Tę część kończy *Na-
pomnienie do samsiadów* i zakończenie *Do Cytelnika Maciek*, poczem znaj-
dujemy powtórny (antykwą wytloczony), frantowski podpis autora *Ianuarius*

z wynurzeniem autorskiem „Tę książkę ofiaruję za kolędę
dziadom, Com pisał, to prawdziwe,
bom sam tego świadom“, poczem
położony finał drzeworytowy. Od
4—34 strony oryginału wydruko-
wany jest większym gotykiem
w ramce tytuł kolumnowy *Pere-
grinacya — Dziadowska*. Zamiast
takiego nagłówka u góry str. 2-giej
figuruje pojedyncza rozetka krzy-
żykowa, a nad str. 3-cią napis
Do Czytelnika. Początkowe wier-
sze przedmowy i przemówienia
Chępy rozpoczęto ozdobnymi
inicjałami; dalsze ustępy mają
również małe inicjały gotyckie.
Przezwisek dziadów i niektóre
tytuliki złożone są z wielkich
czcionek gotyckich; niekiedy po-
jawia się też antykwa.

Od karty E₂ rozpoczął typo-
graf część drugą broszury
zatytułowaną:

Swizralus pede propria, Anno Domino, 91073526000. Broszurę zamyka wielki i ministernie stylizowany finał rozetowy. Pierwodruk z 1612 r. od przedmowy aż do samego końca odbity jest średnim, jednolitym drukiem gotyckim (podobnym jak czterowiersz na karcie tytułowej) — typograficzne wykonanie staranne.

Kompletny egzemplarz tej edycji zachował się w kločku Akademji petersburskiej, w którym stanowi ósmą pozycję i na karcie tytułowej (obok ozdoby drukarskiej) zaopatrzony jest w sygn. 29. d. 12.180¹.

Drugi pierwodruk tej samej edycji znajduje się w bibliotece katedralnej w Strängness. Jest to defekt oprawiony w kločku z sygnaturą Q. 287 i liczący 16 kart początkowych. Brak w nim ostatniej karty „Peregrinacji dziadowskiej“ i całej „Peregrinacji Maćkowej“; karty uratowane w dobrym stanie².

87.

PEREGRINACIA ||
DZIADOWSKA: || *etc.* Roku Pańskiego 1614.

Druga edycja z datą 1614r. pod względem typograficznym ma wiele cech wspólnych z wydaniem z 1612 r. Nawet karta tytułowa (Fig. 96) silnie upodobniona i jedynie przy dobrym wpatrzeniu się zauważamy w tekście jej drobne odmiany graficzne, inny rozkład wierszy i odmiennie ustylizowany rozdzielnik drzeworytowy. Wydanie to wyszło także w 4-ce i liczyło w komplecie 24 k. nlb. Odszukany przez nas defekt pozbawiony jest 2 i 3 karty. W opisie tej edycji zwrócić musimy raczej uwagę na różnice. Więc poza kartą tytułową, która otoczona jest ramką podwójną, dalsze strony oryginału nie mają tego obramienia — jak

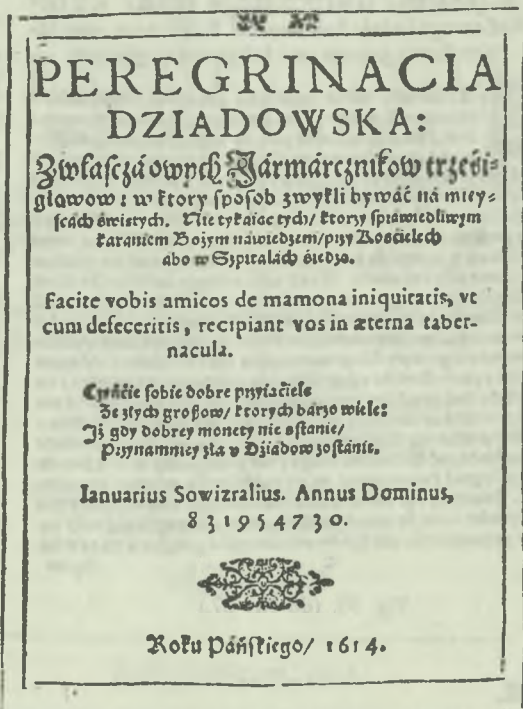


Fig. 96. (do Nr. 87.)

¹ Por. Notę XI.

² Por. Notę X.

kolwiek i w tej edycji powtarza się u góry pagin skrócony tytuł kolumnowy. Podczas gdy na odwrocie karty tytułowej edycji z 1612 r. widnieje u góry

Maćkowa.

PEREGRINACYA MAĆKOWA.

Chodawki Kurpetowego syna / a Mać
włokowego brata: ktora opisał Koperá / co oupy la-
ta w woloza golemia / na febylim Pargámunie.

Macie / bárto casto sobie ozwałáac y ozmyśláac o
dżiwárnych zechd / ktore mi powiádał Stáfil Perzyg-
low / iáko dżiwárnych zeczy sie naparzył w dalekich str-
nách bedac / bo wie go subienica kedy tez nie bywał: a
zwłascd w Wągzech okolo Dufke / po same Jáslišká: w Podolu
okolo Kańcugi: ná Wolyniu pod sámym Prochnikiem: w Ma-
jofu / okolo Opátowca: w Niemcach / okolo Dieca: ná Silofu /
Aze po sámy Grybow. W tym cedy ta cez ozmyśláac sobie / wmy-
šlilem tez y ta wdać sie do cudnych krań / do czego mi tez y áierce
porozney áily dodawało. X eáť casu tednego ius dobye sie ná to
namyšlilofy y nágoceowawly / kłusáeta y ćicłeta / ktorem pásať
cás niemaly / by ta pái potolá / ná polu sořawilofy / pšyřlilem do
domu / wšlalem sobie nánuškwó Kofur wielki / práwie došwiáda-
cony / se mu go trzy chłopci nie mogli w kárcem zlamáć: eámženy
wšlál y piemestwa do zabiciáci / caly wierdunt / y Futwólke / co
mi byla máć wpušlaly dwie gomołce w kalatka ná stráwe: á nic
nie powiádać náńkwó / tyřkom sie máćny tego zwlezył / ktora
plákała iá koby to Wálány czeř / y dala mi teře pare gomołec /
y owšáka pol ćolębie ná drogę y eáť pojegnawly máć / y samich
sie pšyřegnał křyzem cwiér / m / y pšwáćilam sie w drogę nicmátes
na. Jdóc cedy ráť bario ćuřko / wšedec t. go dard máo nie e pš-
torem / iásem sie zmorbowo / i / użem tez nie mogł dáleć wóć / bo
noc záchodjila / iáć wie byo do wiccora žed / gedynt á eř eám dá-
ty me

Fig. 97. (do Nr. 87.)

88.

PEREGRYNACIA || DZIADOWSKA: || etc. Roku Pańskiego.
1616.

Trzecie wydanie, choć także w 4-ce odbite i 24 k. nlb. liczące, wyka-
zuje znaczniejsze różnice zarówno w typograficznym uposażeniu jak też w sa-
mym tekście. Układ karty tytułowej (Fig. 98) odmienny; dwulinjowej ramki
brak, w tekście wstawiony inny rok frantowski 92000000000J, u góry od-
bite trzy rozetki krzyżykowe, w dole zaś nad linią, odcinającą rok wydania,
umieszczony węzłowy finał ksylograficzny, zachodzący także na karcie tytu-
łowej treścią powinowatej broszury Adama Władysława wiusza p. t. „Przy-
gody i sprawy trefne ludzi stanu wszelakiego etc.“ (por. Nr. 107). Na pod-
stawie tego podobieństwa skłonni jesteśmy do wniosku, że i „Peregrynacja

dziadowska“ z 1616 r. mogła być drukowana w typografji Piotra Blastusa, w Lubczu. Dalsze paginy edycji z 1616 r. nie posiadają obramowań, brakuje też i skrócony tytuł, który stale figurował nad kolumnami tekstu w dwu poprzednich edycjach. Podczas gdy na odwrocie karty tytułowej w wydaniu z 1612 r. widzieliśmy jedną rozetkę, a w wydaniu z 1614 r. dwie takie rozetki, tak w edycji z 1616 r. odbite są w tem miejscu aż trzy drzeworyciki krzyżkowe. Na wierzchniej paginie k. E₂ powtórzone są także takie same dwa krzyżyki. Zauważyliśmy też i odmienne finały; jeden przy końcu „Peregrynacji dziadowskiej“, zbliża się do drzeworytów, zdobiących tytułowe karty dwu wcześniejszych wydań; drugi po „Peregrynacji Maćkowej“ wyobraża większą rozetkę.

Sam tekst (drukowany drobnym gotykiem) wykazuje liczne warjanty, które w krytycznym wydaniu tej broszury powinny być uwzględnione; na tem miejscu zwracamy uwagę na poważniejsze odmiany. Więć po 28 wierszach przedmowy „Do Czytelnika“ położony jest podpis *W. Mci służeczka i uctliwy poczcic*. Wewnątrz

tekstu wypuszczone są marginesowe przypiski jak n. p.: *Kałwica, jest pudło zagięte dziadowskie* (na odwrocie k. B), *Chromy nadalej ma zająć* (k. C₂), *Dobras, Walanty w tobie* (k. D₁). Pod „Peregrynacją Maćkową“ (której dialekt mazurski nieco zatarty) zamiast so-wirzalskiego podpisu „Ianuarius Swizralius pede propria etc.“ dodano *A za własne zdrowiczko W. M. spełniłem dziegiu rostruchan sosnowy*.

Odszukany przez nas unikat „Peregrynacji“ z 1616 r. jest własnością biblioteki kórnickiej. W dobrze zachowanym egzemplarzu, z niewiadomych technicznych przyczyn drukarskich, nie odbiły się wyraźnie cztery końcowe wiersze na odwrocie karty B₂ i dolne wiersze na karcie B₃. Na czarnym, skórzanym grzbiecie oprawy z 1874 r. naklejona karteczka z napisem „Peregrynacja dziadowska 1616“.

❖ ❖ ❖

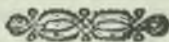
PEREGRYNACIA DZIADOWSKA:

*Zwłaszcza omych Jarmarczniow trześigłowow: w
ktory sposob zwykli bywać na miejscach świętych.
Nie tykając tych / Ktory sprawiedliwym Karamem Dojym
namierzeni/ przy Kościele abo w szpitalach dieżo.*

*Facite wobis amicos de mamona iniquitatis, ut cum
defeceritis, recipiant vos in aeterna tabernacula.*

*Czyńcie sobie dobre przyjaciela
Ze złych groszow / Ktorych bardzo wiele:
Ji gdy dobrej monety nie stanie /
Przyznamy sie w Dziadowo zostanie.*

*Ianuarius Sowizralius pede propria. Annus
Dominus, 9 2 00000000J.*



Kółu Pańskiego. 1616.

Fig. 98. (do Nr. 88.)

Literatura: Juszyński: *Dykcyonarz* (T. II, s. 442) opisał „Peregrinację dziadowską“ z 1614 r. temi słowy: jest to „Obraz wszystkich dziadów, wloczégów, ich sztuki i sposoby żywienia się, zabobony i t. d. Licha ramota i dziadyby jej nie czytali. Na końcu jest peregrinacja Maćkowa, najgrubsza bazgranina, stylem zepsutego mazowieckiego dialektu, ledwie rozumiana. Ale na co się dziwić owych czasów smakowi; wszakże to teraz w pewnym domu zaledwie pozwolono mi widzieć tę książkę, mianą za mogać zabawić; a że wiadziano, iż pracując nad zbiorem poetów, musiałem się podpisać na jej powrócenie“. — Kraszewski: *Wędrówki* (s. 65—70) znał dziełko to także z wtórej edycji i ocenił je w ten sposób: „Zdaje się, że w tem piśmie oprócz igraszki i odmalowania sprośnych obyczajów dziadowskich, żadnego innego celu nie było. Satyrą na wyższych być nie może, bo nadto jest szczegółowe i bez żadnych przystosowań. Jak który z naszych romanso-pisarzy wsadzi w swój obraz działającego Dziada lub Babę, a recenzent powie, że to jest naśladowanie Walter-Scotta lub Banima (Żebrak z ruin) a nie rzecz z obyczajów naszych wzięta, odesłać można p. recenzenta, żeby przeczytał ten stary obraz dziadowskiego życia, w którym wszystkie ich zatrudnienia i figle znajdzie, usprawiedliwiające użycie podobnej figury w romansie. Po „Peregrinacji dziadowskiej“ następuje osobliwszego pomysłu dziełko, trochę brudno napisane, ale jak na XVII w. charakterystyczne. Ten rodzaj humoru, jaki w nim znajdziem, jest prawie jedynie używany w tym wieku u nas, zależy on na tak szalonym przewróceniu wszystkiego do góry nogami, że ledwie się cień jakiś rzeczy dostrzedz daje. Nie jest to żartobliwość, jest to rodzaj szalonej naiwności. Może być, że ta satyra (mowa o Peregrinacji Maćkowej) miała za cel wysmianie podróży młodych paniczów do obcych krajów. Trzeba być bardzo poważnym, żeby się z początku nie rozśmiać, bardzo cierpliwym, żeby się temi grubemi żartami Sowizraliusa nie znudzić na końcu“. Po takiej charakterystyce następują wyjątki w oryginalnej ortografii. — Tenże: *Powiatki* (s. 163—182) pod wpływem „Peregrinacji“ z 1614 r. ogłosił gawędę p. t. „Dziady XVII w.“, w której odmalował barwnie typy dziadów w dawnej Polsce i dał dokładne streszczenie ich rozmaitych narzekań. Gawędę tę, przedrukowaną także przez Chmielowskiego w „Wyborze pism“ J. I. Kraszewskiego (Oddział X, s. 489—498), należałoby wznowić raz jeszcze wraz z pierwodrukiem właściwej „Peregrinacji“. — Tenże: *Pomniki* (przedmowa s. 9—10) uzasadnił potrzebę przedruku „Peregrinacji dziadowskiej“, rzadszej pod względem bibliograficznym od Albertusów, bo oryginał lepsze daje wyobrażenie rzeczy aniżeli wyciągnięta z niego treść; *Tamże* (s. 57—103) zamieścił niecałkowity (z wyłączeniem mniej skromnych ustępów) i niepoprawny tekst wedle edycji z 1614 r., odrzucając jednak dla zbytnej naiwności na końcu przyrzeczoną „Peregrinację Maćkową“. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 165—6) między satyrycznymi poematami wspominał także „Peregrinację“ 1614 r., posługując się przedrukiem Kraszewskiego, z którego wypisał drobne wyjątki n. p. o Nalewajku i Socynianach, t. j. w szczególności o ich „nurzanu“; *Tamże* (s. 208—210) oddzielnie między romansami scharakteryzował „Peregrinację Maćkową“ słowami Kraszewskiego („Wędrówki“) i podał z niej na próbę kilka ustępów. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. II, uwaga do s. 421) i (T. III, s. 86) posiłkując się edycją z 1614 r., czytana w Sieniawie, pomieszał niebacznie „ważną do ówczesnych zwyczajów i obyczajów broszurę“ z czeską przeróbką „Tragedji żebraczej“. — Berwiński: *Studia o gustach* (T. I, s. 8 i 74) zaliczył broszurę tę w wydaniu z 1614 r. do źródła swego studjum i wskazał, że „w niej szczególnie ważne jest to, co baba jedna opowiada drugim o sobie, jak na ożogu lub miotle kominem na Łysą górę wyjeżdża co czwartek, jak lubczyki i z jakich ziół gotuje, jak stare panny na młode przerabia, jak krowom nieprzyjaciółek mleko w wymionach na krew przemieniać umie i tym podobne baśnie“. — Aminson: *Bibliot. strengn.* (s. 496) bibliograficznym sposobem zanotował pierwszy najwcześniejszą edycję „Peregrinacji“ z 1612 r., zamieszczając po niekompletnym tytule polskim także następujące łacińskie tłumaczenie „Peregrinatio mendicorum, in nundinis maxime circumvagantium, qui in locis sacris commorari solent, eos tamen non urgentes, qui

quidem a deo poena affecti, ad templa et hospitia sedent. Anno domini, 1612^a. Ta wskazówka szwedzkiego uczonego nie rychło jednak dostała się do polskich wykazów bibliograficznych. — Wl. Nehring: *Kurs literatury polskiej* (Poznań 1866, s. 33) wśród innych bezimiennych utworów obyczajowej treści wymienił i „Peregrinację Maćkową“ (nie wzmiankując o Peregrinacji Maciejowskiej ni słowem), zwać ją „powieścią o przygodach podróży Macieja, pełną fantastycznej przesady i najdziwaczniejszych zmyślań“. — Zdanowicz: *Rys. dziej. liter.* (T. I, s. 402) po tytule, wyliczeniu nazwisk dziadowskich i jędrnej treści, wspominał bezkrytycznie (za Maciejowskim) o rzekomej czeskiej przeróbce tego „dialogu“, niby z 1573 r. — Kondratowicz: *Dzieje liter.* (T. III, s. 160) zamieścił pracowitszą charakterystykę tej broszury w słowach: „plagą (w dawnych czasach) było żebractwo wyległe nie z nędzy, której nie było, ale z rozprzężenia karności społecznej. Bezimienny autor ukryty pod pseudonimem Januarius Sowizdralius w wierszowanym piemku p. t. „Peregrinacja dziadowska“, wprowadzając rozmowę żebractwa, przedstawia nam tę klasę we wszystkich jej odcieniach. Kłamstwo, znajomość słabości ludzkich, umiejętność mistycznego czarodziejstwa i wróżbiarstwa, na koniec znajomość obyczajów rozmaitych krain, stanowiły główną naukę żebractwa; geografia kraju, wiadomości o główniejszych w każdym miasteczku i wiosce odpustach gra tutaj także niepospolitą rolę. Dobrze tu jest skreślona charakterystyka żebraków, oraz fizjognomia rozmaitych stron kraju: bo też inszy lud, insze wierzenie, insze jarmarki i festy, inszy kształt oszukiwania ludzi w Gnieźnie na św. Wojciech, inszy w Jarosławiu na Pannę Marję Zielną, inszy na Wołoszczyźnie, inszy w Kijowskich pieczarach, inszy w Lusławicach przy arjańskim zborze. Nie mając głębszej myśli na celu, „Peregrinacja dziad.“ maluje nam klasę żebraczy i lud wespół którego się lęgnie, a w braku krajowych policyjnych urzędzeń, zwraca uwagę ziomków na ohydny klasę, która pod pozorem kalectwa lub niedostatku, dających prawo do miłosierdzia, nadużywa ich dobrej wiary. Malując czarną stronę klasy społecznej, autor zresztą naprowadza na myśl pocieszającą, że u nas należało raczej trzymać na wodzy cnotę miłosierdzia, niż zachęcać do wspierania ubogich bliźnich“; *Tamże* (T. III, s. 193) traktując o lekkich romansach za Wazów, do utworów dziwnej fantazji zaliczył wraz z „Sowizrałem krotofilnym“, tłumaczonym z niemieckiego Eulenspiegla, i „Peregrinację Maćkową“, „gdzie bohater zwiedza dziwne kraje, kędy są mosty z pajęczyny, bramy z komarowych goleni, zwód z twarogu, gdzie noszą żupany z serwatki, pasy z cukru i t. p. brednie, które nie miały obiegu, chyba w bardzo niewybrednem kółku czytelników“. — Bartoszewicz: *H. l. p.* (T. I, s. 314) „Peregrinacja dziad.“ ma nierównie więcej pod względem literackim od Albertusa wartości. Pod względem dziejowym nie ma znowu sobie nic podobnego, tak dosadnie przedstawia starych dziadów naszych, oszustów pobożnych z rzemiosła. Kraszewski mówi, że P. dostarczyć może kolorytu na wyborny rozdział romansu, Kraszewski się myli; w P. cały romans, cała strona charakterystyczna jednej klasy ludu. W „Zygmuntowskich czasach“ czy gdzieindziej czytaliśmy zajmujący rozdział, poświęcony charakterystyce dawnych dziadów; obrazek ten wzięty jest żywcem z P. — Br. Grabowski: *Teatr w Czechach* (ob. Ateneum, Warsz. 1884, T. 34 og. zb., s. 289—292) wzmiankując o wesołej i popularnej za czasów Rudolfa II w Czechach „Komedji o żebrakach godujących i kupcu, z którym mieli bójkę“, ocenił przygodnie i analogiczną w temacie, polską „Peregrinację dziadowską“, satyrę z r. 1614 w formie dialogowej, nader ostro uderzającą na rozwielnione u nas zawsze żebractwo. Pod względem ducha zgodną jest ona z staroczeską komedją, ale w szczegółach mało ma z nią styczności. Polski pierwowzór „Komedji o żebrakach“ z XVI w. w połączeniu z „Peregrinacją dziadowską“ może posłużyć do skreślenia ciekawego obrazu żebractwa u nas, które zawsze wywierało wielki wpływ na lud prosty, gdyż ten w dziadach widział nie tylko kaleków i ubogich, zasługujących na jałmużnę, ale jeszcze dopatrywał się w nich przedstawicieli jakiejś tajemniczej, nadprzyrodzonej wiedzy i w wielu razach udawał się do nich o modlitwę, radę, lekarstwo i czary“. — Brückner: *Intermedien* (ob. Archiv für slav. Philolog., T. XIII, s. 414—415) natrafiwszy w kločku peters-

burskiej Akademii nauk na, oprawioną razem w bezpośrednim sąsiedztwie z „Komedją o Wawrzku“ z 1612 r., „Peregrinację dziadowską“ z tegoż roku, przypuszczał, że broszury te mogły wyjść z pod pióra jednego autora, wskaźnikiem czego i treść pokrewna i bardzo zbliżona typograficzna szata pierwodruków. — Tenże: *Z przeszłości gwar* (ob. Wisła, T. VI, s. 873—4) znalezioną przy petersburskim (z biblioteki nieświeskiej prawdopodobnie pochodzącym) oryginale „Peregrinacji dziad.“ z 1612 r. „Peregrinację Maćkową“ zaliczył do najlepszych dokumentów gwarowych XVII w.; streścił ją dokładnie, tłumacząc umiejętnie niezrozumiałe wyrazy i zachowując najciekawsze zwroty mazurskie; w pisemku tem Maciek nie tylko mazurzy ale i walczy (wymawia ł jak w), mówi oz zamiast roz, używa wyrazów i zwrotów gwarowych; ton całości dobrze trafiony, ludowy, jednolity, chociaż niektóre wątki z obcej ziemi się przedostały; wątki te zdradzają też szkolarskie pochodzenie pisemka, które pewnie jakiś bakalarz „nagwazdał“. Całość jest fantastyczno-komicznem opowiadaniem w stylu ludowym, w którym ciągłe sprzeczności i język wywołują nader rubaszny efekt. — Tenże: *Źródła, V. Wiersze polskie średniowieczne* (ob. Bibl. warsz. 1893, T. I, s. 267—8) na dowód, że średniowieczne wiersze, wdzięcznie przez lud przechowywane, krążyły niepisane szczególnie w ustach dziadów i bab kościelnych jeszcze w XVII w., przytoczył z „Peregrinacji dziadowskiej“ 1614 r. wyjątek, w którym jeden żebrak radzi innym śpiewać one stare pieśni: o Jopie, o Potopie, o Sądzie, o Bożem przykazaniu i o Bogarodzicy. — Bolesław Erzepki: *Próbki gwary mazowieckiej z końca XVII i początku XVIII w.* (ob. Roczniki Towarz. Przyj. Nauk Poznańsk., Poznań 1895, T. XXI, s. 459—469) podał z rękopisu, pochodzącego z czasów bezkrólewia po śmierci kr. Jana III i panowania Augusta II, dwa fantastyczno-komiczne uniwersały mazowieckie, w języku gwarowym, przypominające bardzo „Peregrinację Maćkową“. — Brückner: *Źródła, VII. O pismach dziś nieznanych* (ob. Bibl. warsz. 1895, T. I, s. 23—4) dokonana przy pomocy czeskiego tłumaczenia (z 1573 r.) rekonstrukcją treści, fragmentarycznie dochowanej polskiej „Tragedji żebraczej“ z 1552 r., uzupełnił charakterystyką „Peregrinacji dziadowskiej“, która w pół wieku później przedstawiła o wiele drastyczniej i jaskrawiej ten sam temat. „Broszura ta pełna jest najciekawszych rysów dla polskiego ludoznawstwa, wyliczone są w niej zabobony i przesady, wymienione pieśni dziadów, ich praktyki, ich szwargot, „język libijski“, dalej miejsca odpustowe całego Podgórze i inne, jednym słowem, barwny to a zupełnie obraz ich bytu. Z tonu i szczegółów późniejszej „Peregrinacji“ snadno wynioskować, że plaga żebractwa od połowy XVI w. nie tylko się nie zmniejszyła, ale przybrała rozmiary większe i bardziej gorszące, niż przedtem; ciekawe też jest wyliczenie dalekich krajów, do których polski żebrak dochodził: Moskwa, Wołoszczyzna, Włochy, Rzym. Nie pomylimy się jednak, jeżeli autora tej broszury pomówimy o pewną przesadę, o nieszczędzenie rysów karykaturalnych, rzeklibyśmy, niemal potwornych; jest to satyra, nie studjum obyczajowe“. — Tenże: *Z dziejów polskiego różnowierstwa-Aryanie II* (ob. Ateneum, Warsz. 1896, T. LXXXIII og. zb., s. 441) omawiając usunięcie chrztu niemowląt, zastąpionego przez Arjan całkowitem ponurzeniem dorosłych w stawie lub rzece (stąd pogardliwie nazywano Arjan „nurkami“), zacytował z „Peregrinacji dziad.“ 1615 r. (błędna data) wyjątki z przemówienia Kubraka i żebraka Choroby, gdzie specjalnie wyszydono arjańskie „nurzanie“ w Dunajcu. — Antoni Pietkiewicz (Adam Dług) w artykule *Dziad* (ob. Wielka Encykl. powsz. ilustr., Warsz. 1896, T. XVII, s. 550—2) przedstawił na podstawie dawnych sylwetek Kraszewskiego i żebraczych epizodów w jego powieści p. t. „Mistrz Twardowski“, opartych na „Peregrinacji dziad.“, wszelkie kategorie dziadów i bab w dawnej Polsce, ich zwyczaje i obyczaje. — K. Bartoszewicz: *Księgi humoru polskiego* (Petersburg 1897, T. I, s. 99—113) przedrukował „Peregrinację Maćkową“ na podstawie pierwodruku z 1614 r. z zachowaniem pisowni oryginału i ocenił ją (w uwadze do s. 99) w ten sposób: „Język naśladuje gwara ludową, treść zaś przypomina późniejsze opowiadania facecjonistów, jak książkę Panie-Kochanku“. — Chmielowski: *Nasza liter. dram.* (T. I, s. 86) zaliczył „Peregrinację dziad.“ z 1614 r. do typowych okazów dawnej

komedji rybałtowskiej. — Brückner: *Z przeszłości gwar* (ob. Wisła, T. XII, s. 658 i 661) wspominając powtórnie o próbkach humorystycznej gwary w „Peregrinacji Maćkowej” i w „Relacji mazowieckiej” (pomieszczonej w „Biesiadach rozkosznych Bałtyzera”, por. Nr. 15), dodaje, że na wzór pierwszej powstała także anonimowa „Prawdziwa jazda Bartosa Mazura jednego do Litwy, na służbę podczas Trybunału, Drukowana w Łukowie r. 1643”. Wobec fantastycznej bajki ludowej, zapelniającej „Peregrinację Maćkową”, w broszurze drugiej mamy opis realnej przygody wileńskiej Mazura z pod ciemnej gwiazdy, który „ze dżdżu wlał pod rynnę”. Brückner streścił ów gwarowy opis Bartoszewej jazdy nie przy pomocy pierwodruku tego pisemka (dotychczas nieodszukanego), ale na podstawie odpisu, zachowanego w papierach po ś. p. Żegocie Paulim (dziś w bibliotece Jagiellońskiej rękopis nr. 5423). — Lepszy: *Lud wesołków* (s. 43) domyślał się, że „Peregrinacja Maćkowa” jest szkolarsko-zakowskiego pochodzenia. — Chmielowski: *H. l. p.* (T. II, s. 34—5) „Peregrinacja Maćkowa” z 1612 r. jest oryginalną, jak się zdaje, powiastką w prozie, niewiadomego autora. Miała ona na celu przede wszystkim rozbawianie opowiadaniem o przygodach leniucha, pragnącego, żeby mu pieczone gołąbki leciały do gąbki; ale zarazem i wyszydzenie bezużytecznych podróży za granicę. Pomysłowości autor okazał niewiele; wszystkie jego zmyślenia są wielce jednostajne a rubaszością zabarwione. Opis „kraju jęczmiennego” jest najobszerniejszy i najzabawniejszy (następują dwa drobne wyimki, opisujące dostawanie się do zamku króla jęczmiennego i napomnienie do sąsiadów, by nie podróżowali do cudzej ziemi); *Tamże* (T. II, s. 36) z okazji rozbioru „Tragedji żebraczej” z 1552 r. nadmieniał, że tematem do niej podobna „Peregrinacja dziadowska” nie ma żadnych zewnętrznych cech dramatycznych i jest tylko satyryczną rozmową o dążności moralizatorskiej, by odróżnić prawdziwą nędzę od szalbierstwa, udającego kalectwo. — Brückner: *Powieści ludowe* (ob. Bibl. warsz. 1900, T. IV, s. 221) „Peregrinacją Maćkową z Chodawki podpisał J. Swizralus „własnomożnie”; jest to bajka śmieszna w narzeczu ludowem o wędrowce Maćkowej i dziwach, jakie po drodze widywał. — Tenże: *Język W. Potockiego* (ob. R. A. U. W. F., T. 31 og. zb.) wyjaśnił znaczenie niektórych wyrazów, zachodzących w obu częściach tej broszury, więc: (s. 347) „łakotka” = krzywizna; (s. 364) „ostroczyć” = czynić obrzydliwym, zienawidzonym; (s. 374) „porna dyabłu”, „porwon” = niech będzie gospodarzem, niech go djabli biorą. — Tenże przy rec. Szczodrkowica „Rozmowy pielgrzyma z gospodarzem”, w wyd. Celichowskiego (ob. Kwart. histor. 1901, s. 87) zanotował: „korman” nie sukmanę, lecz torbę oznaczoną. — Tenże: *Liter. relig.* (Cz. I, s. 46) w „Peregrinacji dziadowskiej” są odgłosy średniowiecznych, kaznodziejskich poglądów na czary, zabobony, gusła. — Windakiewicz: *Teatr lud.* (R. A. U. W. F., T. 36 og. zb., s. 138) z „Peregrinacji dziadowskiej” czerpiemy mniej dokładną wiadomość o zabobonach, przedstawionych także w zaginionej niestety i cenniejszej pod tym względem tragedji S. Łęczycanina p. t. „Sofrona” z 1550 r. — Brückner w rozprawie napisanej pod wpływem studjum Windakiewicza a zatytułowanej *Z dziejów dawnego teatru polskiego* (ob. Pamięt. Liter., Lwów 1902, s. 541) stworzył nieistniejącą edycję tej broszury, niby z 1613 r. (zapewne błąd druku zamiast 1612) i wskazał, że w niej jedna z bab chełpi się „kiedy się ja ubiorę jako na pueri”. — Tenże: *Dzieje liter. pol.* (T. I, s. 238—9) „Peregrinacja dziad.” odpowiada „Tragedji żebr.” r. 1552, tylko jeszcze obfitsza w rysy obyczajowe; tenże autor ułożył „Komedję o Wawrzku” i „Peregrinację Maćkową”. Tenże w przedmowie do swego wydania „Facecji” (ob. Bibl. pis. pol. Nr. 47, s. 12) nadmieniał, że łacina Maćka „na widłatus z obory ten gnojatus na wozatus nabierać” powtarza się także i w piątej anegdocie w „Facecjach” z 1624 r. — Czubek: *Drobiazgi, II. Strengnäss.* (ob. Pamięt. Liter., Lwów 1904, s. 274—5) włączył do naszych bibliograficznych materiałów i szwedzki defekt „Peregrinacji dziadowskiej” z 1612 r.; wiadomość tę powtórzył także z pomyłąną datą druku (1609 r.) w przedmowie do swego wydania dwu pisemek o Byczyńskiej potrzebie (ob. Bibl. pis. pol. Ak. Um., Krak. 1910, Nr. 57, s. 4). — B. J. K. z Gniezna w notatce ludoznawczej p. t. *Latawiec* (ob. Lud, Kraków 1905,

T. XI, s. 402—5) dla świadectwa o utrzymującej się w początkach XVII w. wierze w latawca, przywodzi z „Peregrinacji“ (z przedruku Kraszewskiego) sześciowiersz, dowodzący, że „latawca“ (t. j. djabła) przedstawiano sobie w postaci ludzkiej, którą pozornie przyjmował. — Brückner: *Wyrazy obce* (ob. *Prace filolog.*, T. VIII, s. 8) nazwisko jednego z dziadów „Dygudej“ wywodzi od nazwy grubej materji lnianej i wełnianej na poly, od której i ludzi przezywano. — Tenże: *Przycz. do dziej. jęz. pol.* (R. A. U. W. F., T. 47 og. zb., s. 377) zachodzący w „Peregr. Maćkowej“ z 1610 r. (?) wyraz „kaleta“ jest obcego (tureckiego) pochodzenia, jak wszystkie na-eta, n. p. suflleta, wendeta. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XXIV og. zb., s. 186 i 188) obiecuje umieścić szczegóły bibliograficzne o „Peregr. dziad.“ z 1614 pod pseudonimem jej autora „Sowizralius J.“ — Chmielowski-Kossowski: *H. l. p.* (T. I, s. 335 i 339) podają na podstawie naszych fotograficznych reprodukcji zmniejszone podobizny tytułu „Peregrinacji dziad.“ z 1614 r. i pierwszej paginy „Peregrinacji Maćkowej“. — Szyszkowski: *Pierwiastek lud.* (Lud, T. 19 og. zb., s. 134) posługuje się cytatem z „Peregr. dziad.“, który stwierdza bardzo powszechną wiarę w wilkołaki w Polsce, t. j. w przesąd, że ludzie mogą się przemieniać w zwierzęta (t. j. w wilki); wśród rozsyłanych na wsze strony żebraków jest też Wilkołek, który udaje się na Śląsk i Morawy, spodziewając się tam powodzenia; *Tamże* (s. 144) tu też „zwnonniczka stara umie objeżdżać na ożogu podgórskie granice i znosić się z czartami w czwartki na rozstajnych drogach“. — Nartowski: *Stan włościański* (ob. Lud, T. 19 og. zb., uwaga do s. 90) zwraca uwagę, że występujące w „Peregrinacji dziad.“ z 1616 r. osoby Pędziwiatr i Trzy baby wprowadziła już wcześniejsza „Tragedja żebracza“ do składu swych person. — Brückner: *Cechy liter. szlach. i miej.* (ob. Księga Orzechowicza T. I, s. 174) przypisawszy „Peregrinację dziad.“ autorowi „Sejmu piekielnego“, charakteryzuje ją temi słowy: „w Jodłowej pod Pilzнем zebrało się sporo dziadów i bab i autor podsłuchał ich rokowania i wydał ich oszustwa i niecne postęпки; wyczerpał istotnie zwyczaję dziadowskie, dziwne ich nabożeństwo, repertuar ich pieśni i wędrowek a nie obszedł się bez srogich przeciw Arjanom w Lusławicach wycieczek. Dla folkloru a przeważnie dla języka pysznego, żywcem gwarę ludową oddającego a raczej przedrzeźniającego jest najciekawsza „Peregrinacja Maćkowa“, niby klechda o podróży do kraju mlekiem i miodem płynącego“. — Korbut: *Literatura pol.* (T. I, s. 502 i 510) zalicza najniesłuszniej „Peregrinację dziad.“ z 1612 i 1614 r. do utworów dramatycznych (mięso-pustnych) naszej literatury sowizrzańskiej, zaś (s. 520) „Peregrinację Maćkową“ uważa za oryginalny okaz powieści naszych.

89.

PIEŚN || KROŹOCHWILNA || O PRZYGDZIE || IEDNEY
ZACNEY PANNY. || KTORA || W vvieku młodym Pánieńskim,
za Mąż || wydaná iest.

Taki nadpis (Fig. 99) wydrukowany jest czcionkami z antykiw rozmaitego kroju nad kolumną tekstu pierwszej paginy dwukartkowego druku w 4-ce. Nad tytułem odcisnięte są trzy pary drobnych ozdób żołądźowych, pod tytułem wielkim inicjałem (Ż) z antykiw poczyna się pieśń właściwa:

Żaloszna Justysia albo Resińka płakała,
Gdy za mąż nieboga iść miała.
Rozczesując włosy rozkoszne,
Te słowa mówiła żaloszne:...

W utworze tym, liczącym ogółem tylko 91 w., wybierająca się za mąż młoda panna, lamentuje za swym wolnym stanem i jego rozkoszami a zarazem troska się o przyszły swój los, kończąc:

A teraz i sprzedać i kupić,
Cóż czynić, muszę się nauczyć,
Trzeba rzecz zrozumieć na świecie,
Żeby mąż nie uczył po grzbiecie.

Tekst „Pieśni krotochwilnej“ pojawił się wcześniej w poczytnym ale niedatowanym zbiorze pieśni miłosnych p. t. „Dama dla uciechy młodzieńcom i pannom etc.“ (por. Nr. 34) jako taniec dziesiąty, z pewnemi odmianami.

W osobnem wydaniu tekst zamknięty jest finałem drukarskim, przedstawiającym równoramienny krzyżyk między trzema żółędziami. Całość poza tytułem drukowana większym gotykiem. Pisemko to nie posiadało specjalnej karty tytułowej. U dołu pierwszej paginy umieszczony znak drukarski w kształcie §; w temże miejscu na 3-ciej str. zamiast alfabetowej sygnatury położony jest inny znak z dwójką, oznaczający kartę drugą. Typograficzne uposażenie oryginału odnieść należy do połowy XVII w.

Unikat „Pieśni krotochwilnej“ zachował się w księgozbiornicy Czapskich (w Muzeum Narodowem) w Krakowie. Na nim, nad wyrazem PIEŚN, wyznaczony znak rzadkości w formie dwu krzyżyków. Pierwodruk u góry nadcięty, przez co pierwszy wiersz 2 i 3-ciej kolumny w połowie uszkodzony, a na str. 4-tej zupełnie odcięty. Papierowa oprawa z zielonym grzbietem płóciennym pochodzi z „Introligatorni przy księgarni C. Wilanowskiego w Warszawie“. Wewnątrz kompaturki wierzchniej naklejony exlibris Czapskich z sygnaturami: N. I. 28816, 4576 i 58 b/XVIII.

PIEŚN KROTOCHWILNA

O PRZYKODZIE
IEDNEY ZACNEY PANNY.

K T O R A

W wicku młodym Panieńskim, za Mąż
wydana ied.

Żalofna Justysia albo Kesinka płakała/
Gdy za mąż niebogą iść miała.
Rozczesuiąc włosy rozkosne/
Te słowa mawiała żalofne
Włosy moje żolto złoście/
Wysćie mie zdobery zaiście/
Ostatnie sie wami już cieśa/
Płakała na swoje zle szczęście/
Ze sie przemienilo w niebezpieście:
Czemus mie zła chwilo / tak zwiobła/
Z wesela / w dom płaczu przywiobła.
Czemus mia w niewola wprawiła/
A złotey wolności zbawiła.
Ach moia wolności nie miała/
Odzierzesz mi sie teraz podziata!

Edym

Fig. 99. (do Nr. 89.)

Literatura: Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 343) przywołując pełny tytuł „Pieśni krotchwilnej”, odsądza ją od poetycznej wartości a ceni tylko dla kilku szczegółów, które mu dostarczyła do opisu życia domowego. — Wójcicki: *Zarysy domowe* (T. IV, s. 191) zauważa, że pieśń ta, figurująca już w zbiorze pieśni tanecznych p. t. „Dama”, wydana została na osobnym półarkuszyku w XVI w. (!?). — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 15) „pomimo obiecującego tytułu, nie masz tu przecież nic krotofilnego, lecz miejscami prostota ujmująca”. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. II, s. 383) wlicza „Pieśń krotchwilną o przygodzie panny” do okazji kojarzącej się z poezją szlachecką pieśni ludowej, w szczególności zaś do anonimowych i niedatowanych utworów liryki świeckiej, które wielbiąc pań wdzięki, satyrą je ugadzały, jak: „Rozmowa młodzieńca z panną”, „Sejm paniński”, „Wiersz o fortelach białogłowskich”, „Dama dla uciechy”, „Pieśni i tańce” z 1614 r. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XXIV, s. 256) swój dokładniejszy opis opiera na unikacie biblioteki Muzeum Narodowego i dodaje, że późniejszy odpis tego pisemka (w 4-ce, k. 2) znajduje się między rękopismami bibl. Uniw. warsz. (por. Nr. 212 d). Z tej kopji będzie mógł wydawca uzupełnić, odcięty w egzemplarzu Czapskich 72-gi wiersz oryginału. — Por. nadto literaturę zamieszczoną przy „Damie dla uciechy” (Nr. 34).

90.

PIESN NOWA || O Szynekarkach y Szafarkach, co ze Wsi ||

PIESN NOWA

O Szynekarkach y Szafarkach, co ze Wsi
przychodzą, a iako na dorobkach Pa-
niom swoim szkodzą.

przychodzą, a iako na do-
robkach Pa- || niom swoim
szkodzą.

Dowiedzcie mi Gospodynie co bysio wam zdalo/
Ze sie wafych Kuchareczel sprawki opisalo:
W czymescie wy podobno dotad niewiedziaty/
Ze talimi fortelami one was zdradzaly/
Ma ta powiesc tak rozumiem y was mleyse slusne/
Jako one teraz tychlat wam nie sa poslusne:
Wy ich slescie do Kosciolaj / a one do karczmy/
Wynurzyciem to przed wami tich sposob niebaczny.
A Szynekarki y Szafarki iefcze pokoy mialy/
Poki sobie iefcze byly mnie nie rozgniewaly:
Co sie wy to w nich kochacie z swoje wielko zgubo:
A one was iako moga z kazydy strony stubo.
Wiedzcie tedy / ze sie y te teraz dyablu godzo/
Co to ze Wai do Kralowaj na sijnzba przychodzo:
Ody to przedym w loktuszynie za bydlem chadzajal/
A teraz iuz w drogich sulniach iak sie wo dostajal:
Coscie ich to na swoje zle teraz rozpiecily/
Paczlow / krepli z powidlami iadac ponacily:
Tlu wiedzo iuz od stroy woli czy po ziemi chodzo/
A was dobre / iako widze / iuz za leb nie wodzo.

Lesno

Fig. 100. (do Nr. 90.)

Nagłówek powyższy znajdujemy u szczytu pierwszej paginy (Fig. 100) dwukartkowego druku w 4-ce. Tytuł złożony antykwa, tekst pieśni, liczącej razem 90 wierszy, drukowany jest większym gotykiem, wiersz pierwszy zaś rozpoczęty okazałym inicjałem łacińskim *P.* Przy końcu położony finał koronkowy.

Anonimowy autor narzeka na dziewczki „co to ze wsi do Krakowa na służbę przychodzą”. Gdy przedtem w łoktuszyńie za bydłem chadzały, teraz popsute ubierają się w drogie suknie, łakną paczków, krepli z powidłami, sarniny i cielęciny. W wieczór po kącikach dworakom smaczno gęby dają

albo na posiadkę do Baryczki wstępują. Za byle jaką płacę służby u pań pełnić nie chcą — bo za coby kupiły sobie trzewiczki weneckie, angielskie

pończoszki lub niemieckie kołnierze. W święto biegną na Kazimierz, żeby tam z jakim galancikiem mikusia zatańczyć a zrobiwszy z nim znajomość, zapraszają do domu, gdzie go ukradkiem, kosztem swej paniej, mile raczą.

Z częstych wzmianek o Krakowie i Kaźmierzu domyślić się łatwo, że ów druk na gruncie krakowskim powstać musiał. Rok wydania nie podany nigdzie, z treści i typograficznej szaty wnioskujemy, że pisemko to prasowane było w połowie XVII w., pod wpływem bujnie rozwiniętej w tym czasie literatury białogłowskiej.

Unikat biblioteki Jagiellońskiej jest defektem, druga bowiem karta w dole naddarta i załatana białym papierem. Fragmentarycznie zachowane wiersze 62—72 i 87—90 jedynie po odszukaniu innego egzemplarza uzupełnić będzie można. Pierwodruk jagielloński oklejony papierową okładką, na której widnieją trzy różne sygnatury biblioteczne: Poezy. 3791; III. b. 49. (na exlibrisie biblioteki Jagiellońskiej) i najnowszy, dziś obowiązujący, numer 2021. Na okładzinie zapisana też niebieskim ołówkiem cena 1 rub., za którą druk ten kupiono. Pieczęć biblioteczna odcisnięta na pierwszej i ostatniej stronie oryginału.

Literatura: „Pieśń nowa o Szynekach” nie była znaną najdawniejszym bibliografom naszym. Wydobył ją dopiero Estreicher, notując w swej *Bibliografii* (T. IX og. zb., s. 762) najpierw krótko „Pieśń nowa o Szynekach etc. (16..)”, następnie (T. XXIV og. zb., s. 258) posługując się pierwodrukiem jagiellońskim, wypisał całkowity tytuł i podał jędrną treść zapomnianego pisemka.

91.

Nowe Pieśni — Dworskie.

Powyższy gotycki nadpis kolumnowy znachodzimy na fragmencie nieodszukaney dotychczas w komplecie broszury. Nawet przy pomocy dawnych źródeł bibliograficznych nie umiemy podać pełnego tytułu zaczytanego druku w 4-ce. Znany nam fragment, obejmuje cały arkusz B, który wydobyty został staraniem prof. Przyborowskiego z starej oprawy książkowej. Dzięki uprzejmości p. Zygmunta Wolskiego z Warszawy mieliśmy sposobność oglądać, jeszcze klejem introligatorskim poplamiony, 4-ro kartkowy oryginał. Na podstawie zachowanego tekstu poznajemy, że jest to szczątek ciekawego zbiorku bardzo rozpowszechnionych w XVII w. pieśni miłosnych, tańców i padwanów. Na 8-miu paginach ark. B znajdujemy pieśni od 13—29, z nich ostatnia urywa się na 20-tym wierszu. Początek tych pieśni następujący:

- (13) Nigdy się nie leka cnota, Nigdy żadnego kłopotu
Z cnoty wielka sława słynie, A bogactwo marnie ginie etc.

14. Jeśli cię kiedy boginią nazwali
Ci, co piękniejszych jeszcze nie widali *etc.*
15. Serce me w miłości, Ma dosyć żalości,
Kto moje łzy widzi, Każdy mię żaluje,
A ta co morduje, Z mych lamentów sztydzi *etc.*
16. Jeśliś dobry kawaler, pódźże ze mną grać,
Jeśli mnie nie ufasz, lepiej zaniechać *etc.*

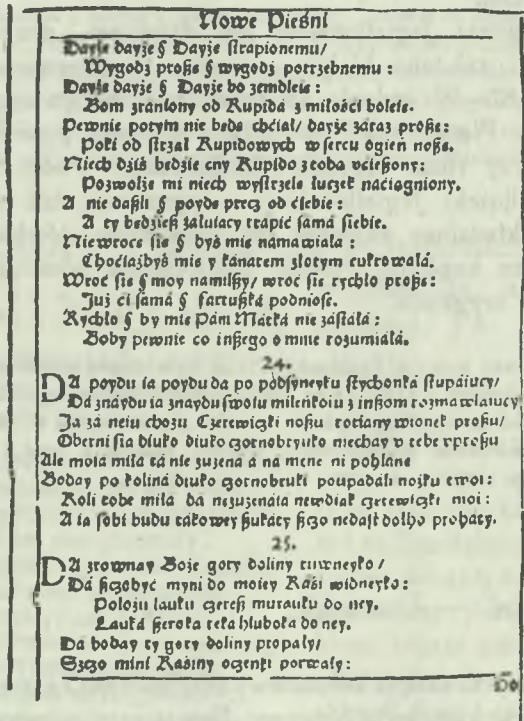


Fig. 101. (do Nr. 91.)

17. Mam kuchareczkę, krasną dziewczeczkę, dla zdrowia swojego,
I szafareczkę, także skrzyńeczkę, korzenia do tego *etc.*
18. Śpiewam chocia w sercu boli, Piękna panno tobie gwoli,
Śpiewam w troszce położony, Twą wdzięcznością ulowiony *etc.*
19. Już się słoneczne promienie skróciły,
Złote w nikome w światło przemieniły *etc.*
20. Poszła Fillida raz na przechadzkę do gaju pięknego,
By mogła sobie tam wczasu zażyć nader spokojnego *etc.*

21. Ja szukam serca wszędzie, Co mym Kochaniem będzie,
Ty panienko szlachetna, Jeśliś go gdzie zajrzała,
Proszę, abyś mi o nim powiedziała *etc.*
22. Czemu mi zmyśloną miłość, A przy niej pokazuje złość:
Oraz mi się sztafirujesz, A drugim rumienisz *etc.*
23. Dajże, dajże, Dajże, dajże, Dajże rychło, proszę,
Niechajci sam § fartuszka podniosę *etc.*

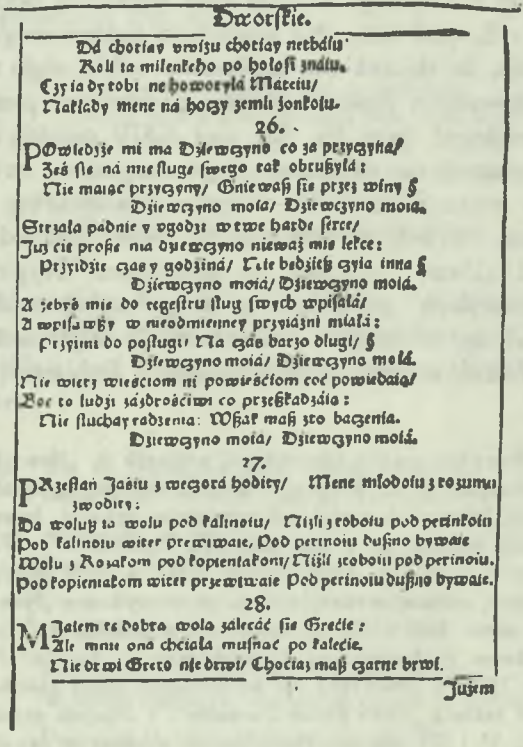


Fig. 102. (do Nr. 91.)

24. Da pojdu ja pojdu, da po podszyneku stychonka stupajacy,
Da znajdu ja znajdu swoju mileńkoju z inszom rozmawlajacy *etc.*
25. Da zrownaj Boże gory doliny ruwnejkó,
Da szczybyć myni do mojej Kasi widnejkó *etc.*
26. Powieźże mi ma dżiwczyno, co za przyczyna,
Ześ się na mię służę swego tak obruszyła *etc.*
27. Przestań Jasiu z wczora hodity, Mene mlodoju z rozumu zwodity;
Da wolusz ja wolu pod kalinoju, Nizli z tobou pod perinkoju *etc.*

28. Miałem tę dobrą wolą, zalecać się Grecie,
Ale mnie ona chciała musnąć po kalecie *etc.*
29. Czemuż mię matusieńku pasiesz bystrym okiem,
A gdy mnie zaś nie widzisz, bieżysz za mną skokiem *etc.*

Średnim gotykiem złożone kolumny tekstu liczbowanych utworów poezji ludowej wstawione są w dwulinjową ramkę (por. odwrót karty B₁ = Fig. 101 i pierwszą stronę karty czwartej = Fig. 102); początkowe zaś wiersze mają inicjały z antykwy. U dołu kart sygnatury podpadają: B pod gdy; B₂ pod wiąt; B₃ pod fattu. Na podstawie zachowanego fragmentu nabieramy przekonania, że zbiorek ów zawierał w sobie wiele nieznanych i nigdzie nie przedrukowanych pieśni, tańców i padwanów; pieśń 13-tą jedynie w „Kole tańca wesołego“ (por. Nr. 62) pod XXIV pozycją zdarzyło się nam czytać. Wbrew zapisanej na okładzinie tego fragmentu notatce (Przyborowskiego?), że to może „Dama dla uciechy młodzieńcom i pannom teraz nowo wydana“ (por. Nr. 34), stwierdzamy, że „Nowe pieśni dworskie“ treścią swych wierszy od „Damy“ zupełnie są niezależne. Oryginał arkuszyka B „Nowych pieśni dworskich“ po śmierci prof. J. Przyborowskiego wraz z całą jego biblioteką stał się własnością warszawskiej antykwarni, gdzie nabył go p. Zygmunt Wolski, z myślą zdeponowania w Publicznej bibliotece warszawskiej.

Literatura: J. Przyborowski faksymilował arkuszyk B. „Nowych pieśni dworskich“ w 1890 r.; wedle informacji p. Z. Wolskiego litograficzna kopia wyszła z pod rąk ś. p. Andrzeja Zychowskiego, który wiele podobnych przerysów wykonał. Jeden z egzemplarzy tej litograficznej reprodukcji znajduje się w bibliotece Ord. Zamoyskich w Warszawie, pod sygn. X. 5681. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1904, s. 315) recenzując wydane przez Wierzbowskiego padwany, wskazał nieuwzględnione przez wydawcę „Nowe Pieśni dworskie“, pochodzące z czasu około 1615—1620 r., znane mu z podobizny Przyborowskiego, którą otrzymał za pośrednictwem Karłowicza czy Łopacińskiego. — Tenże: *Pieśni pol.-rus.* (ob. *Pamięt. Liter.*, Lwów 1911, s. 184—186) we wznowionym spisie zbiorów „pieśni, tańców i padwanów“ wymienił także i „Nowe Pieśni Dworskie“, z których przedrukował trzy pieśni polsko-ruskie (Nr. 24, 25 i 27) dla przykładu, jak to nieznanymi autorowi polscy dla wyrażenia naiwnych sentymentów posługiwali się spolszczonymi zwrotami ludowej pieśni ruskiej. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XXIV og. zb., s. 266) podał wzmiankę o tym fragmencie nieodszukanego dotąd w komplecie cennego zbioru pieśni miłosnych za informacjami Brücknera.

92.

PIESNI || Y TANCE || ZABAWAM V CZ- || CIWYM GWOLI. ||
(*pod misterną plecionką drukarską, położona data druku:*)
Roku Pãnskiego 1614.

Tytuł (Fig. 103) otoczony podwójną ramką linjową. Broszura w 4-ce, 14 k. nlb. licząca i znaczona sygnaturami od A₃ do D₃. Wszystkie paginy

mają taką samą ramkę, jak karta tytułowa. W jej szczyt na odwrocie tytułu wstawiona większa ozdoba ażurowa; u góry 3-ciej str. oryginału zaś widnieje w tem miejscu między dwiema żółdziami mały, równoramienny krzyżyk, który położony jest także przy samym końcu pierwodruku. Skrócony tytuł *Pieśni y Tańce*, odcisnięty w górze ramki większym gotykiem, biegnie od 4-tej do ostatniej paginy oryginału.

Na odwrocie karty tytułowej, między rozetką a równoramiennym, stylizowanym krzyżykiem, wydrukowany jest w pośrodku większym gotykiem następujący sześciowiersz bez nagłówka:

Gdy po frasunkach serce się rośmieję,
 Abo z jakich prac człowiek więc krzeźwieje:
 Aż zaśpiewać sobie w ten czas szkodzi?
 Pieśń bowiem wszystkie troski tak osłodzi:
 5 Że choć są gorzkie, za leda godziną
 Wesołą, wszystkie z pamięci nam giną.

Od 3-ciej paginy oryginału postępują właściwe „Pieśni i tańce“, które w każdym początkowym wierszu mają większy lub mniejszy inicjał gotycki. Różnorodnie pod względem metrycznym zbudowane piosenki, zaczynają się od słów:

- 1 = *T(aniec)* Bóg cię żegnaj namilsza, jedyne kochanie,
 Serca mego ochlodo i śliczne stworzenie *etc.*
- 2 = [*T*] Anusieńku, serce moje,
 Pomniąc na rozmowy twoje *etc.*
- 3 = *T* Poszła Anusia z Jasińkiem w taneczek,
 By jej darował złoty pierścioneczek *etc.*
- 4 = *T* Miło patrzeć na łąki przy ciekącym zdroju,
 W cieniu bukowym siedząc na stronie w pokoju *etc.*
- 5 = *T* Dosycieś się pani matko mną narządziła,
 Dosyciem ja u ciebie w niewolej była *etc.*
- 6 = *T* Zakukała kseksuleńka za dworem,
 Zapłakała krasna panna za stołem *etc.*
- 7 = *T* Ty jedyne, piękny, wdzięczny kwiatku różany,
 Ty przewyższasz swą wonnością wszelakie stany *etc.*
- 8 = *T* Patrz, czego mi szczęście zajrzało,
 Że mię do smutku wielkiego weгнаło *etc.*
- 9 = *T* Młynarzu, mrugniwa na sie po razu,
 Mrugni ty pierwej, bo tobie pilniej do jazu *etc.*
- 10 = *P(ieśń)* Czołem za cześć, ma namilsza, czyścieś skłamała,
 Uprzejmościś swe życzliwe ofiarowała *etc.*

- 11 = T Szlachetne zdrowie, nikt sie nie dowie,
Jako smakujesz, aż sie zepsujesz *etc.*
- 12 = T Bodaj zginął, kto rad pochlebuje,
Z pochlebstwem precz, szczyrość tu panuje *etc.*
- 13 = T Barzoś mi sie, ma namilsza, hardzie stawila,
Abo mniemasz, żeby nad cię gładsza nie byla *etc.*
- 14 = T Wiecznie służyć tobie, Tak ślicznej osobie,
Panno obiecuję, Tylko niechaj czuję *etc.*
- 15 = T A jakości nie mam służyć, kiedyś tego godna,
Jesteś obyczajna, k temu nadobna *etc.*
- 16 = P U której panny w tym roku, Mąż nie będzie podle boku,
Taka musi już kloc ciągnąć, Albo kury z kwoką łągnąć *etc.*
- 17 = P Nadobna dziewczeczka po łące chodziła,
Swoje białe nóżki po rosie rosila *etc.*
- 18 = (P) Chcemyli sobie, Być o tej dobie, Dobrej myśli družyno,
Melankolija Niechaj stąd mija, A ty sie przymkni wino *etc.*
- 19 = Pa(*dwan*) Nie wdzięcznaś chęci mojej i szczyrości,
W lepszej masz wadze ludzkie obłudności *etc.*
- 20 = Pa Niechci sie miła wszystko dobre wodzi,
Z kim twemu sercu przestawać sie godzi *etc.*
- 21 = Pa Już dobra noc, moje jedyne kochanie,
Pan Bóg ci daj jutro szczęsne, rane wstanie *etc.*
- 22 = Pa Kryją sie gwiazdy, nocne ćmy zachodzą,
Które za sobą rumiany świt wodzą *etc.*
- 23 = T Ty sama dziewczyno moja,
Jedyna pociecho moja *etc.*
- 24 = T Czemu płaczesz, śliczna panno, narzekając, moja bogini droga,
Żeć lat umniejszyła, z tobą mieszkający, Proserpina sroga *etc.*
- 25 = T Nikt mi nie przeszkodzi, Bo w tym szczęście godzi,
Abym ja mógł służyć, W niwczym sie nie dłużyć,
Namilszej mojej *etc.*
- 26 = T Poszła niewiasta z kurem do miasta, nie chciał jej rano pieć,
Pijże ty kurze w mojej komorze, póki cię nie przedam *etc.*
- 27 = T Zuzaneczka śpi z Dosią w sklepiczku,
Myślwa o tym nadobny Jachniczku *etc.*
- 28 = P Kiedym był raz na tobie wianeczek zielony
Wygrał, złotą sznureczką pięknie okręcony *etc.*
- 29 = T Nie będziesz ty mojej łączki kościł,
Choćbys mię też i nabarziej prosił *etc.*
- 30 = T Gnała Kasieńka do boru bydło,
Trochę coś przed nią gnał woły Szydło *etc.*

- 31 = T Skarżęć się gromado na Mačka złęgo,
Nie dał mi pokoja dla końca swęgo etc.
- 32 = T Nie barzoś Zosiu wygrała,
Ześ sobie zączka obrała etc.
- 33 = *Taniec* Vexit ad urbem semina,
o chłopie Rusticus cum femina etc.
- 34 = T Jachał chłop do miasta,
Spadła mu z woza niewiasta etc.

Tekst wyliczonych tańców, pieśni i padwanów złożony jest średnim, dobranym drukiem gotyckim — jedynie przedostatni łaciński „Taniec o chłopie“ drukowany minuskułową antykwą.

Broszura typograficznie starannie wydana, błędów drukarskich nie wiele. Krakowską oficynę drukarską zdeterminować będzie można czasem przy pomocy zamieszczonej na tytule ozdobnej winjety typograficznej (por. Fig. 103).

Doskonale zachowany unikat kórnicki ma niebieską oprawę papierową (z 1874 r.) z czarnym, skórzanym grzbietem.

Literatura: A. Bronikowski w artykule p. t. *Bibliografia polska* (ob. Przyj. ludu, Leszno 1840, Rok VII, Nr. 4, s. 32) opisał pierwszy broszurę tę wedle egzemplarza, znalezione przy końcu klocka, nieokreślonej provenjencji a złożonego z 11 druków pierwszej połowy XVII w.¹ w słowach: „Są to, jak mnie się przynajmniej wydaje, pieśni z gminnych jęniałnie nadsławowane lub przerabiane; czysto z ust ludu wyjęte nie są“. Autorem ich mógłby być J. Adryan z Wieszczyck, którego „Sielanki abo pieśni, pisane w Niepołomicach, roku 1634“, a wydane w Krakowie u Macieja Andrzejowczyka w tymże klocku przed „Pieśniami“ z 1614 r. także były wprawione. Na dowód tego pokrewieństwa przytoczył Bronikowski z ano-

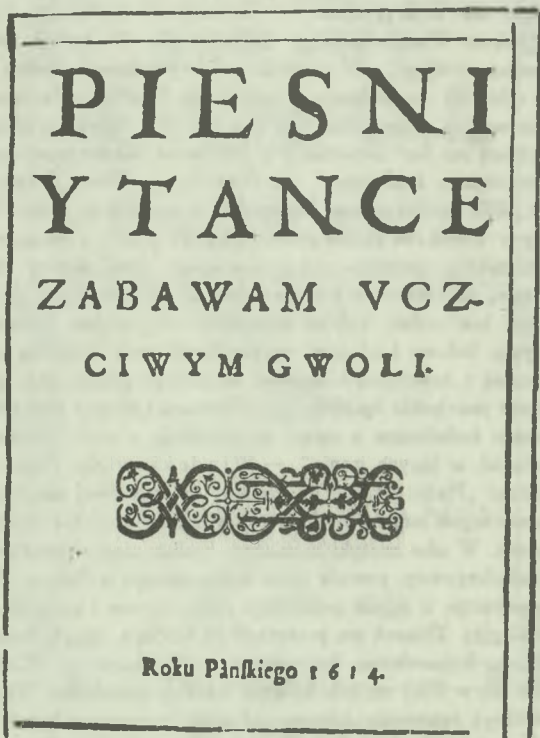


Fig. 103. (do Nr. 92.)

¹ Por. Notę XV.

nimowego zbioru „Pieśni i tańców“ pieśń 17-tą w całości. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 15—16) nie znając oryginału, za Bronikowskim powtórzył tytuł tego zbioru i całkowity tekst 17-tej pieśni. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. II, s. 384) wliczył „Pieśni y tańce“ z 1614 r. do okazów liryki świeckiej, ułożonej na podobieństwo piosenek ludowych i wypisał drobne, kilkuwierszowe wyjątki, które jednak nie do tej broszury należą; *Tamże* (T. III, s. 83—4) posługując się pierwodrukiem kórnickim, jedne pieśni uznał za nowo utworzone, drugie z druków przepisane, inne na tle gminnej pieśni lub zabobonu ludu usnute i to twierdzenie swoje poparł wypisami z 1 tańca (dając pięciowierszowy początek), z 11 tańca (1 i 3-cią zwrotkę), z 16 pieśni (początek) i z tańca ostatniego. — Finkel: *Bibliografia* (Cz. II, s. 909, Nr. 18723) zanotował niepełny tytuł tego dziełka. — Brückner: *Z teki bibliogr.* (ob. *Pamięt. Liter.*, R. II, s. 65—6) wspominając o niektórych, niedatowanych zbiorach naszych „pieśni, tańców i padwanów“, zwrócił uwagę, że zapisane przez Maciejowskiego „Pieśni i tańce“ z 1614 r. są wśród nich najwcześniejsze. — Wierzbowski: *Biblioteka* (zesz. XIX, s. 2, 5—33) na podstawie kórnickiego oryginału przedrukował broszurę tę całkowicie ale niekrytycznie. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Rocz. III, s. 316—7) recenzując przedruk Wierzbowskiego wskazał, że 11 tancie poplątany jest z wierszami na zdrowie Kochanowskiego, 20 padwan zaś wydrukował dawno Nowakowski w „Jokoserjach“ 1840 r. z rękopisu berlińskiego z wierszami Smolika i Jarosza Morsztyna, a Dr. Jaworski w pracy doktorskiej o Janie Smoliku (na str. 68); Brückner zbierając odmiany tych tekstów sądził, że padwan ten jest skradzionym Jaroszewi Morsztynowi wierszem szlacheckim. Taniec 27 bardzo dwuznaczny i plugawy. — Dębóróg: *Silva Rerum* (ob. *Gazeta handlowa*, Warsz. 1904, Nr. 250) zamieszczając komunikat o wydanych przez Wierzbowskiego trzech „najwytworniejszych zbiorach pieśni miłosnych z XVII w.“, z broszury z datą 1614 r. zacytował w całości 3-ci taniec, wszystkie zaś razem ocenił temi słowy: „są to utwory charakteru szczególnego o tyle, że autorowie ich nie uchodzili za poważnych pisarzy, gdyż nazwisk ich nikt do potomności nie podał; byli to zapewne żaki, znający łacinę i mitologję, ale motywy ich pieśni są czysto ludowe i właśnie oryginalność tych utworów polega na tem połączeniu erudycji klasycznej z nastrojem ludowym, co nadaje pewien ton quasi-romantyczny tym wierszom, które nasze pra-babki śpiewały przy lutniach i innych narzędziach muzycznych. Liczne tu są utwory, jawnie świadczące o swem pochodzeniu z pieśni ludowych, w niektórych widać humor i filuterność, w innych ironię“. — Windakiewicz: *Pieśni i erotyki* (ob. *Lud*, T. X, s. 199—203) poddał „Pieśni i tańce“ z 1614 r. szczegółowej analizie literackiej: są one kolekcją erotyków, oderwanych zupełnie od tła typograficznego, choć zbiorek ów powstał prawdopodobnie w Krakowie. W nim erotyki namiętne, realistyczne, w śródowisku zepsutem powstałe; to przewodnik oświadczeniowy, pomnik życia buduarowego w Polsce. Autor znając doskonale Kochanowskiego, parafrazuje a nawet przepisuje jego wiersze i naśladuje metrykę. (Windakiewicz wykazuje te analogje). Zbiorek ten przeszedł do folkloru, czego dowodem pieśni ludowe, zapisane w poznańskim, kujawskim, łęczyckim i lubelskim. — Kallenbach-Badecki: *Liter. XVII w.* (Cz. II, s. 286) wyjątki podane według przedruku Wierzbowskiego ilustrowali zdjętym z kórnickiego egzemplarza homograficznym przerysem tytułu w naturalnej wielkości. — Dynowska: *Hieronim Morsztyn* (ob. *Pamięt. Liter.*, Lwów 1911, s. 24—31) zwróciła uwagę, że niektóre pieśni z zbioru tego figurują także w rękopiśmiennym „Sumarjusz“ H. Morsztyna; n. p. pod Nr. 210 skopjowany jest 19 padwan, dedykowany „Jednej zacnej pani“, pod Nr. 300 znów zapisany 22 padwan. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XXIV og. zb., s. 266) notując kórnicki unikat tego zbioru, zestawił po tytule najważniejszą literaturę z nim związaną, poczem dał odsyłacz do pokrewnej „Damy dla uciechy“ (T. XV og. zb., s. 17—18), gdzie o „Pieśniach“ z 1614 r. za Bronikowskim i Maciejowskim również wzmiankował. — Łoś *Wiersze polskie* (s. 124) określił rytmiczny stosunek „Pieśni i tańców“ z 1614 r. do późniejszych „Roksolanek“ Zimorowicza w następujących uwagach: utwory te mają charakter

śpiewek popularnych, swawolnych; w nich prawie każdy taniec pod względem stroficznym inaczej zbudowany; w porównaniu z techniką „Roksolanek“ jest tu mniej różnorodności w wyborze rytmów i w ich kombinowaniu, mniej wykończenia szczegółów, znacznie więcej błędów rytmicznych, ale ogólny charakter ten sam. Łoś rozebrał rytmikę niektórych tańców. — Bystroń: *Polska pieśń lud.* (ob. Biblioteka Narodowa, Serja I, Nr. 26, s. 100) wskazał analogję motywu i budowy metrycznej między zanotowaną przez Kolberga ludową piosnką krakowską a tańcem 30-tym, swawolnej treści.

93.

PIESNI || TANCE || Y || PADWANY || Kwoli zabąwom wczćwym Szláchce- || tney Młodzi. || (*mała, rozdzielcza ozdoba, pod którą:*) Teraz nowo wydane | y bårzo || wćieszne. (*pod tytułem trzy ornamentyki drukarskie*).

Lacińsko-gotycki skład tytułu (Fig. 104) włożony w dwulinjową ramkę, przyozdobioną drobnymi drzeworycikami. Książeczka in 4-to, z 18 k. nlb. złożona i znaczona w dole sygnaturami A₂—E. Odwrotna strona tytułu niezadrukowana. Nad wstawionym w podwójną ramkę tekstem dalszych pagin biegnie kolumnowy nadpis *Pieśni Tance*, odcisnięty wielkim gotykiem i raz na 3-ciej str. oryginału wydrukowany błędnie *Pieśni Taniec*.

Na erotyczny, anonimowy i niedatowany zbiorek pieśni tanecznych składają się wiersze o różnej metrycznej i stroficzej budowie. Każdy utwór poczyna się większym lub mniejszym inicjałem z antykwy lub gotyku i zaopatrzony jest w nagłówek, który określa czy to jest padwan, czy pieśń, czy taniec. Wypisujemy ich początkowe wiersze:

1 = *Pa(dwana)*

Już cię zaniecham, coć uroście z tego,
Sama sie stroszczesz z nieszczęścia swojego etc.

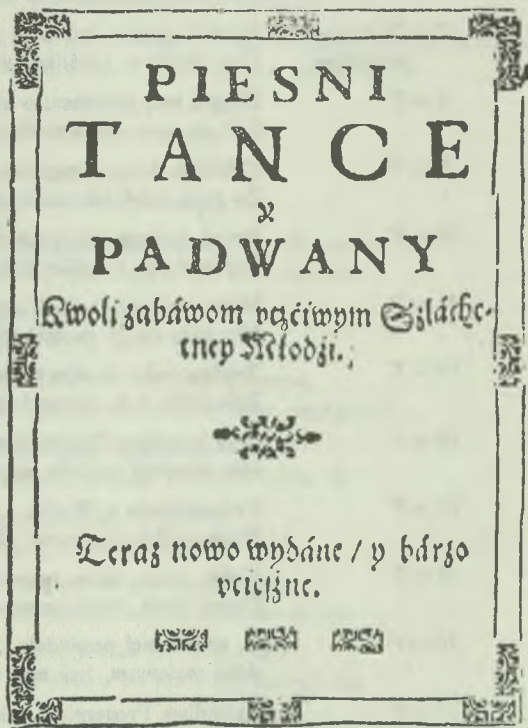


Fig. 104. (do Nr. 93.)

- 2 = *Hejnał* Hejnał świta już z pokoju,
Złota w promiennym zawoju
Od Neptuna śliczna zorza,
Z głębokiego wstaje morza *etc.*
- 3 = *T(aniec)* Jużęci mnie, ma Jadwisiu, już zniewoliła,
Jużęś serce, już i myśli we mnie strapiła *etc.*
- 4 = *P(ieśń)* Wenus, gdy sobie po sadzie chodziła,
A z różej wianek na swą głowę wiła *etc.*
- 5 = *T* I toć dziwna Jasieńku, dla której miary
Oddaje mi posługi ten wdowiec stary *etc.*
- 6 = *T* Bym też szukał i w Hesperyjskich panien ogrodzie,
Nie znalazłbym równych bogiń tobie w urodzie *etc.*
- 7 = *W przygodzie przestroga* Upatruj pannę, radzę, w przygodnej osobie,
Ono siedzi w ogródku, wianki wije sobie *etc.*
- 8 = *T* Długoż mię będziesz, o zła fortuna, w żalu trzymała,
Żeś mi mego ze wszech namilszego zdarzyć nie chciała *etc.*
- 9 = *T* Człowiek zalem strapiiony, omdlewać musi,
Że tego mieć nie może, o co sie kusi *etc.*
- 10 = *P* Bywaj, jedyny mój kochany,
Tyś nad ine wszystkie jest mi upodobany *etc.*
- 11 = *T* Moja pani matko, jużci mnie mniszką być,
Nie chcę bo ja za męża leda jakiego iść. *etc.*
- 12 = *T* Trudna rada, namilsza moja,
Zniewoliła mię śliczna twarz twoja *etc.*
- 13 = *T* Przy wesolym Cyprze z mirtu gęsta krzewina,
Idąc stamtąd potkała mię jakaś dziecina *etc.*
- 14 = *T* Furmankowie z Warki,
Warszawskie szynkarki, Hej, hej, hej, wej, wej, wej *etc.*
- 15 = *T* Czem, czem, czem, czemu boso chodysz,
Czem, czem, czem, czemu nie zarobisz *etc.*
- 16 = *P* A wszakemci powiadała, że ciagniesz kota,
Albo mniemasz, byś mię miał zwieść tym workiem złota *etc.*
- 17 = *T* Gniewliwa Proserpino, tyś to sprawiła,
I łaski u kochanki mojej pozbawiła *etc.*
- 18 = *T* Samam sobie w tym winna, zem sie odkryła
Z miłością tą, którejem tak długo taila *etc.*
- 19 = *P* Jużci mi latko idzie,
Wesela mu sie ludzie *etc.*
- 20 = *P* Dajci Boże dobrą noc, szczęśliwą godzinę,
Bogu cię tu oddawam, me serce jedyne *etc.*
- 21 = *T* Śliczne stworzenie, urodziwa panno,
Masz imię piękne, obyczajna Anno *etc.*

- 22 = P Cypryjskie gąsienią,
 Krakowskie dziewczęta.
 Gdzieście mi się zabłąkały,
 Pastuszkęście oszukały *etc.*
- 23 = T Nie złodziejem, choć kradnę, nie kradnę, bo biore,
 Nie biore, lecz pożyczam łaski twej podporę *etc.*
- 24 = P Kwiateczku mój ulubiony,
 Synaczku wiosny pieszczoney *etc.*
- 25 = P Owo u ciebie mój miły,
 Me próśby ważne nie były *etc.*
- 26 = Pa Słońce już padło, ciemna noc nadchodzi,
 Nie wiem, co za głos uszu mych dochodzi *etc.*
- 27 = T Miłowałem cię tak, jako zdrowie, kochanie moje, nadewszystko złoto,
 A tyś ważyła tak chęci moje, jako marne błoto *etc.*
- 28 = T Nieszczera pani, już tam jako raczysz,
 Sprawuj, abo się też kiedy obaczysz *etc.*
- 29 = P Udatna nóżko, członku znamienity
 Nadobnej panny, oczom moim skryty *etc.*
- 30 = P Wybrało się siedm grzechów na sejm do Warszawy,
 Szumno, świetno wjechali, mając pilne sprawy *etc.*
- 31 = P Słuchaj smutnego niebo narzekania,
 Słuchaj górskiego ziemio płacu łkania *etc.*
- 32 = T Łaskawąś być obiecała na mię, służkę swego,
 Teraz o mię nic nie dbasz, znać, że masz inszego *etc.*
- 33 = P Bujałem sobie, jako ptak zażywałem świata,
 W rozkoszom zawsze opływał, służyły mi lata *etc.*
- 34 = T Dzieweczko, chojdyż, kogo ty wolisz,
 Czyli mnie samego, czyli służkę mego *etc.*
- 35 = *Replika na* Łaskawam być obiecała na cię niegodnego,
 taniec Teraz o cię nic nie dbam, bo już mam innego *etc.*
- 36 = *Replika* Łaskawam była przedtym na cię niegodnego,
 wtóra Teraz o cię nic nie dbam, bo już mam inszego *etc.*

Tekst wyszczególnionych pieśni prasowany jest średnim drukiem gotyckim na gorszym, chropawym papierze; nagłówki złożone przeważnie antykwą, w kilku tylko wypadkach zastosowany wielki gotyk. Przy końcu wybity ozdobny finał z maszkaronem. Kartę tytułową prześwietla filigran, wyobrażający wielki krzyż, wpisany w tarczę.

Jakkolwiek omówiony zbiorek w tytule i ogólnej treści zdaje się być pokrewny „Pieśniom i tańcom“ z 1614 r. (por. Nr. 92); to jednak znajdujemy w nim zgoła nowe kompozycje swawolnej liryki świeckiej. Z niego taniec 23 dostał się także do broszury p. t. „Rozmowa młodzieńca z panną *etc.*“

(por. Nr. 111); inne zaś pieśni pojawiły się wcześniej w odmienionej nieco formie w „Dzwonku serdecznym” z 1620 r. (por. Nr. 39).

A że do książeczki tej (jak wykazały badania) zabłąkały się też i niektóre „Roksolanki” Zimorowicza, przy których i Morsztynowe poezje figurują; więc zbiorek ów do drugiej połowy XVII w. koniecznie odnieść należy.

Unikat, w księgozbiorze Zygmunta Czarneckiego znajdujący się, przyozdobiony jest na białej, półpergaminowej oprawie herbowym superexlibrisem właściciela i wyciskiem złotym PIESNI TANCE I PADWANY.

Literatura: *Index Szyszkowskiego z 1617 r.* (na odwrocie k. J, pod literą V) wymienił broszurę „Vczesne pieśni, Tańce, Pádwány”. Bibliografia nie zna druku o takim tytule; być może, że cenzura duchowna miała w tym wypadku na myśli dostępne nam „Pieśni, Tańce y Padwany... barzo vczesne”, gdyby można udowodnić, że one istotnie przed 1617 r. po raz pierwszy z druku wyszły. — Maciejowski: *Polska* (T. III, s. 146) wytłumaczył: „Padwan to taniec, przy którym oraz śpiewać należało”. — K. Bartoszewicz w *Perłach humoru polskiego* (Kraków 1884, T. I, s. 138—142) z tego zbioru przedrukował, z zachowaniem pisowni oryginału, siedm pieśni t. j. Nr. 11, 14, 22, 23, 29, 30 i 34; por. Tegoż *Księgi humoru polskiego* (Petersburg 1897, T. I, s. 118—124). — Wierzbowski: *Biblioteka* (zesz. XIX, s. 2 i 35—66) przedrukował broszurę tę na podstawie unikat u Zyg. Czarneckiego w całości, a utożsamiając ją z tytułem, zanotowanym w indeksie Szyszkowskiego, zauważył, że przed 1617 r. musiała być drukowana. — Gloger: *Encyklop. starop.* (T. IV, s. 354—358) w artykule „Tańce” powołał pisemko to, z czasów Zygmunta III pochodzące, na dowód, że śpiew był pospolitym towarzyszem tańca u Polaków. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1904, s. 314) recenzując przedruk Wierzbowskiego, uznał tytuł w indeksie Szyszkowskiego za ogólnikowy i nie jednej książeczki dotyczący; *Tamże* (s. 316—17) wskazał, że 19 pieśń jest plagiatem zachodzącej w „Kiermaszu wieśniackim” piątej pieśni żony Bartoszewej, pieśń 25 wzięta z pieśni panny dziesiątej w „Sobótkach” Kochanowskiego, z tegoż poety wypisany także 26 padwan, zaś 33 pieśń znajduje się po rękopisach jako pieśń Jerzego Slichtynga; pozatem wytknął błędy w tekście i objaśnieniach wznowionego wydania. — Windakiewicz: *Pieśni i erotyki* (ob. Lud. 1904, T. X, s. 203—208) analizując zbioręk ów przy pomocy przedruku Wierzbowskiego, napisał: Padwan albo pawan oznacza taniec uroczysty a niema nic do czynienia z klasycznym peanem i pajanem, jak chce wydawca. Był to taniec hiszpański, pełen powagi, tańczony w ubiorach galowych a w Polsce zwał się „padwanem”, bo się z Padwy upowszechnił. Pieśni w tym zbiorze należą do czasów Morsztynowych. Układał go w starszym wieku doświadczony donżan pod wpływem Kochanowskiego, Jędrzeja Morsztyna i „Roksolanek” Zimorowicza (Windakiewicz wykazał szczegółowo te zapożyczenia). Ale poza temi wpływami znać i wpływ pierwiastka ludowego. I ten zbiorek wniknął w lud poznański, kielecki, mazowiecki i łęczycki. — Brückner w drugiej recenzji publikacji Wierzbowskiego (ob. *Kwart. histor.*, 1904, s. 537—8) ze względu na wykazany wpływ „Roksolanek” Zimorowicza odesłał broszurę tę do drugiej połowy XVI w. — Dębórog: *Silva Rerum* (ob. *Gazeta handlowa*, Warsz. 1904, Nr. 250) podkreślił wielką rozmaitość tonów dawnych piosenek, więc n. p. mazur (15 taniec), tu zaważając krakowiak (14 taniec), dalej pomieszanie klasycyzmu z rzeczywistością (22 pieśń) albo zgola klasyczna deklamacja (17 taniec). — Dynowska: *Hieronim Morsztyn* (ob. *Pamięt. Liter.*, Lwów 1911, s. 24—31) wskazała na skopjowane w rękopiśmiennym „Sumarjusz” H. Morsztyna pieśni: 16 (pod Nr. 288), 18 (pod Nr. 289) i 2 z nadpisem Hejnał (pod Nr. 293). — Brückner: *Pieśni pol.-rus.* (ob. *Pamięt. Liter.*, Lwów 1911, s. 184) zwrócił uwagę, że pieśni 29 i 30 figurują również w warszawskiem wydaniu poezyj Andrzeja Morsztyna jako wiersze

tegoż. Tekst Morsztynowski lepszy, bo w pieśni 29 na „nóżkę udatną“ opuszcza zbędną strofę drugą i poprawia inne usterki, zaś z pieśni 30 czytamy u Morsztyna tylko sześciowerszowy początek, resztę opuszczono; *Tamże* (s. 184) taniec 13 powtórzony w „Roksolankach“; *Tamże* (s. 186) jedyny, ruski w tym zbiorze taniec 15, dla wzmianki o lisowczykach powstał około 1615 r. i swą dialogową formą przypomina znaną pieśń o Kulinie. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XXIV og. zb., s. 266) zanotował broszurę tę wślad za wznowionem wydaniem Wierzbowskiego.

94.

PIESNI || TANCE || PADWANY || Kwoli zabawie vczciwey
Szláchetney || Młodzi Polskiew. || (*pod czem 12-to wiersz gotycki:*)

Stárzy ludzie | w tákiey się Muzyce kocháli |
Jákąśmy tu w tey formie ná wizerunek dáli.
Przy tákowej Małżeńskie gody sprawowali |
Przy tákowej bieśiady swe odpráwowáli.
Nie było táń Puzanow | Fletow | ni Pomortow |
Ani owych ogromnych z Regálami Sztortow.
Więc my Gąśle y z Arką Zydom zostáwiwszy |
Lutnią włochow | cithãre Niemcom przywłaszczywszy
Beńdziem sobie weseli przy tákiey Muzyce |
Zwłaszcza gdy dobr swoich bachus dodá nam z piwnice.
Nuz Młodziency do táńcá Páńny was czekáią |
Nie chcą ony pić y ieść | kiedy tániec máią.

(*pod tym wierszem odbity rozdzielnik drukarski, wyobrażający rączkę między dwiema ozdobami, a pod nim zamiast m. i r. dr. podano:*) Teraz nowo z przyczynieniem niektórych || piosnek bardzo krotofilnych.

Szczyt karty tytułowej (Fig. 105), znów odmiennej kolekcji „padwanów“, przyozdobiony jest nad poziomą kreską drzeworycikowym fryzem, z równoramiennym krzyżykiem w pośrodku. Tekstowy układ karty tytułowej zbliża się do tytułu, opisanego pod Nr. 93 zbioru podobnych pieśni, tańców i padwanów. Zamieszczony na tytułowej karcie 12-to wiersz wskazuje nie-dwuznacznie literacką provenjencję żartobliwych piosenek miłosnych. Z ziemi włoskiej (stąd więc nazwa padwanów) i niemieckiej na grunt polski przeszczepiona wesoła poezja, z ust do ust podawaną była przez szlachetną młodź polską, która ją do swych potrzeb akomodowała a nawet drukiem utrwaliła.

Opisywany zbiorek jest późniejszym wydawnictwem, które pojawiło się „z przyczynieniem niektórych piosnek barzo krotofilnych“ przy końcu XVII w., staraniem nieznanego i niestarannego nakładcy.

Unikat, obcej dotąd literaturze polskiej broszury, odnalazł się w bibliotece królewskiej w Stockholmie¹. Komplet w 4-ce liczy 12 k., sygnowanych A₂—C₃. Skrócony tytuł, podkreślony linią, w rozkładzie *Pieśni* (po jednej stronie) *Táńce y Pádwány* (po stronie drugiej) ciągnie się nad kolumnami składu drukarskiego od odwrotu karty tytułowej aż do końca pierwodruku. Rozpoczynający się zaraz na odwrócie tytułu tekst odbity jest średnim i zniszczonym drukiem gotyckim; nagłówki zaś złożone są z gotyckich i łacińskich majuskuł.

Zbiorek obejmuje utwory tak pozaczynane :

- | | |
|---------------------------|---|
| 1 = <i>Hejnal wiejski</i> | Hejnal świta gospodarzu,
Wstań, dojrzy swego towaru <i>etc.</i> |
| 2 = <i>T(aniec)</i> | Łaskawąs być obiecała na mnie, służkę swego,
Teraz widzę, nic nie dbasz, znać, że masz inszego <i>etc.</i> |
| 3 = <i>T</i> | By mi serce rozdwoić, co rzecz niepodobna,
Pomniąc na twe powolności, Anusiu nadobna <i>etc.</i> |
| 4 = <i>T</i> | Cóż mam czynić pacholiczek utrapiony,
Żem tak gwoli ślicznej pannie zniewolony <i>etc.</i> |
| 5 = <i>Pa(dwán)</i> | O wdzięczna moja panienczko, gdy spomnie sobie,
Wnet się smutny rozweselę, myśląc o tobie <i>etc.</i> |
| 6 = <i>P(ieśń)</i> | Jakożeś mi mawiał,
Kiedyś mnie namawiał <i>etc.</i> |
| 7 = <i>T</i> | Aniołeczku mój pieszczony,
Pytam cie więzień strapiiony <i>etc.</i> |

¹ Por. Notę II.

P I E Ś N I
T A Ń C E
P A D W A N Y

Zwoli zabawie wędrowey Szlachetney
Młodzi Polstiey.

Stary Indziej wędkiy sie Muzycę kochali/
Jakośmy tu wtey formie na wesennet dali,
Przy tańcowey Miakhsie gody sprawowali/
Przyśłowey bieśiady swe od prawowali.
Nie było tam Puzanow/ Głotow/ ni Pomortow/
Am owych ogromnych y Regalám Sztortow.
Wiec my Góse y z Alpa Jydem zefianowali/
Lusna wlochow/achire Niemcom przywłafczywby
Będziem sobie wesele przy tańcy Muzycę/
Zwłafczy gdy dobr swych bábun do danam spynce.
Plus Młodzieney do tancé Panny wazę. Łas/
Niedca ony pić y iedc/ Kiedy tancie wala.

100 21

Teraz nowo przyczynieniem niektórych
piosnek barzo krotofilnych.

Fig. 105. (do Nr. 94.)

- 8 = Pa Serdecznie ja was miłuję,
Zdrowia dla was nie żałuję *etc.*
- 9 = T Dla twojej miłości,
Wzdycham dzień mój w żalości *etc.*
- 10 = T Niech przystąpi łaska twoja,
Jadwiśniuku, duszo moja *etc.*
- 11 = T Jakości nie mam służyć, a tyś tego godna,
Masz koło dupy pontwały jako rzepka drobna *etc.*
- 12 = T A kędyż ona dobra myśl, kiedym był młodzieńcem,
Para piórek za czapeczką i z różanem wieńcem *etc.*
- 13 = Pa Jużeści mnie ma Dosieńku już zniewoliła,
Jużes serce, już i myśli we mnie strapiła *etc.*
- 14 = Pa A wszakemci powiadała w izbie i w komnacie,
Niemasz ze mnie przyjaciela, gniewam się ja na cię *etc.*
- 15 = P Rozświeciły się słoneczne promienie,
Po czarnej nocy rozpędziły cienie *etc.*
- 16 = Pa Już dobrą noc, moje kochanie, bogdajes wskórała,
Jeślibyś mie służkę twego przepomnieć miała *etc.*
- 17 = P Na nowej ją grobelecze nalazł,
A znalazzy obłąpił ją zaraz *etc.*
- 18 = P Tobie Dosieńku z parnasu ślicznego,
Tobie służy rytm taneczka pięknego *etc.*
- 19 = T Ucieszna panno, niechaj sfrasowany
Długo nie będę od ciebie trzymany *etc.*
- 20 = T Wróc się pociecho osobliwa serca mego,
Niechaj mi się ulży smutku wielkiego *etc.*
- 21 = T Ażeby się żenić dla złota,
Dosyć tam skarbów, kędy jest cnota *etc.*
- 22 = T Wiłam wianeczek rozmarynowy,
To dla ciebie mój namilszy, jedyny, kochany *etc.*
- 23 = T Ojże dziewczeczko, ojże kochana moja,
Wszystko masz u mnie, co raczej dusza twoja *etc.*
- 24 = P Panu Bogu szczęście moje zawždy ja oddawam,
I w nim samym nadzieję swą wszystkę pokładam *etc.*
- 25 = T Byłam wczora na kiermasie,
Będzie dziecię w krótkim czasie *etc.*
- 26 = P Jużci mi lato idzie,
Weselą mi się ludzie *etc.*
- 27 = T Kazalaćmi pani matka jabłuszcza trząść,
Wlecialimi pod koszulkę niecnotliwy chrząszcz *etc.*
- 28 = T Szła Dosia po wodę, łabędzia ujzała,
Postawiwszy dzban z wodą, więc się dziwowała *etc.*

Z tych 28 wyliczonych piosenek nie wszystkie drukowane były po raz pierwszy w tej broszurze — niektóre znane nam są z wcześniejszych zbiorów pieśni, tańców i padwanów (por. Nr. 92 i 93) a przede wszystkim z wydane- go w 1620 r. „Dzwonka serdecznego“ (por. Nr. 39).

Niestaranny odcisk typograficzny i liczne, ale łatwe do poprawienia, błędy druku dowodzą, że stockholmski pierwodruk „Pieśni, tańców, padwanów“ prasowany był w podrzędnej oficynie drukarskiej. Przy pomocy uwi- docznionych na karcie tytułowej ozdób i zamieszczonego przy końcu drze- worytu aniołka zauważyliśmy, że broszura ta wyszła z tej samej typografii, co wraz z nią w klocek szwedzkim (por. Notę II) oprawiony, niestety także nie- datowany, pierwodruk „Zwroćenia Matyasza z Podola“.

Literatura: *Catalogus bibliothecae Thomas* (s. 16, Nr. 130) między książkami „in quarto“ wymienił pierwszy „Pieśni, Tance, Padwany“. — Jabłonowski: *Ostafi* (na odwrocie karty p.) zapisał także „Pieśni, tańce, Padwany“ ale „in 8-vo“. — Tenże: *Museum* (s. 18) zacytował po łacinie „Cantiones, Saltus, Pol. Idiom. in 8-vo“. — Załuski: *Bibliotheca* (s. 24—5) wy- szczególził „Pieśni, Tańce, Padwany etc. Cantiunculae choreis inservientes 3pl. sine loco, anno in 4“. — Juszyński: *Dykcyonarz* (T. II, s. 443) wykazał „Pieśni, tańce, padwany in 8-vo“. — Zapiski Jabłonowskiego i Juszyńskiego, zdaniem naszym, nie mogą odnosić się do opisanego przez nas pod Nr. 94 wydania „Pieśni, tańców, padwanów“; są jednak świadectwem istnienia jeszcze jednej, nieodznanej edycji, która prawdopodobnie na przełomie XVII i XVIII w. poja- wiła się w 8-ce.

95.

PODKANIE || IANNASA || Z GREGORIASSEM || KLECHA. ||
Przytym Rozmowá Trznadlá z || Nietrzpielem | o dobrym oze- ||
nieniu. || (większy, maskaronowy rozdzielnik drukarski, pod którym
adres bibliograficzny :) W Krakowie | || W Drukárni Lázárzowéy |
Roku Páńskiego | || 1598.

Unikat, pod przytoczonym tytułem (Fig. 106) starannie wydanej, broszury w 4-ce, zachował się w bibliotece Z. N. I. Ossolińskich, pod sygn. 12.703. Strony pierwodruku znaczone są w górnych narożach większymi cyframi od 4—42; u dołu kart bieżną sygnatury Aij—F.

Na odwrocie tytułu wydrukowana jest średnim gotykiem dedykacja autorska, zatytułowana *Spectabili et Nobili D. Joanni Pipan, Scabino Juris supremi Magdeburgen: Arcis Cracouien. Autho S.* Wypisujemy ją w całości dla osobistych wynurzeń autorskich i pewnych szczegółów, objaśniających charakter i treść rzeczy właściwej:

Jawnie to zeznać muszę, żem się ważył wiele,
Gdym fraszki moje tobie dedykował śmiele,

- Tobie Panie Pipanie; lecz cóż było czynić?
 Przyszłoby mi szlachetną naturę twą winić
 5 I cnoty przyrodzone, te mię w to wprawiły,
 Że moję wierną pracą tobie poślubiły.
 Choćbym też rad był pisał co poważniejszego,
 Czas sam *dierum Bacchi* nie dopuścił tego,
 I ktemu na tym świecie, cokolwiek baczemy,
 10 Wszytko żarty a fraszki słusznie zwać możemy.
 Nie wiem, jeślim w tym zgrzeszył. Bo cóż czleku wadzi
 Statecznemu, mądrymu, że mu czasem radzi
 Wesoła myśl wziąć przed się jakie takie żarty,
 Których (ale mi odpuść) są pełne te karty.
 15 Nielża już na tym schyłku wesołej rozkoszy
 Mięsopestu kęs zażyć, nim go post rozpłoszy.
 Proszę, nie gardź natenczas lichą pracą moją,
 O łaskę twą (to mi wierz) moje żarty stoją.
 A chciej wesołym sercem przyjąć tę kolędę
 20 Świeżo przeszlą, aże sie na lepszą zdobędę.

Pod tą dedykacją, zamkniętą zagadkowemi literami *S. D. T.*, podpisał się autor dowcipnie *Seruorum infimus, Attamen intimus. Frant: Niebyliński, de Niedopytanów.*

Od 3-ciej str. oryginału pod nagłówkiem *Jannas z Gregoriasem klechą* poczyna się mięsopestny, makaroniczny dialog wierszem. Ciągnie się on do 27 paginy pierwodruku a nad kolumnami jego tekstu odbity jest wielkim gotykiem nadpis *Jánnás* (po jednej stronie) z *Gregoriasem Klechą* (po stronie drugiej). Nazwiska rozmawiających osób podane są przed wierszami, na lewym boku kolumn, w skrótach *IAN.* (= *IAN-NAS*), *GRE.* (= *GREGORIAS*).

W tej satyrze na klechów i kantorów naradzają się dwaj wspomniani uczniowie (w krakowskim dialekcie) nad tem, jaki sobie stan obrać mają, przy czem wzajemnie zwierają sobie swe przypadki. W części tej znajduje się wiele materiału do poznania kulturalnego życia niższych warstw społeczeństwa współczesnego Krakowa i podgórskich okolic.

PODKANIE I A N N A S A Z G R E G O R I A S E M K L E C H A .

Przemym Rozmowa Trznadlá z
 Nierzpielem / o dobrym oje-
 nieniu.



W Krakowie /
 W Drukarni Łazarzowej / Roku Pańskiego /
 1 5 9 8.

Fig. 106. (do Nr. 95.)

Za tą pierwszą częścią postępuje (nie zaznaczona na tytułowej karcie) druga rozmowa, która sięga od 28—41 paginy oryginału i ma nadpis kolumnowy *Gregoriās — z Bārtosem*. W niej rozmawia najpierw *Gregorias sam z sobą*, następnie zaś *Alloquitur Bartholomum*.

Oba dialogi wydrukowane są większym, kształtnym gotykiem; liczne makaronizmy zaś większą antykwą. Wspomnieć musimy jeszcze o dodanych do tekstu objaśnieniach, które na marginesach kolumn (pod krzyżykami i gwiazdkami) odbite są średnim gotykiem. Na przedostatniej stronie pierwodruku sygnatura F położona jest pod listeczkowym finalikiem drukarskim. Na paginie ostatniej (42) między dwiema krzyżykowymi rozetkami, po łacińskich cytatach z Owidjuszowych elegji, położony jest na zakończenie ośmio-wiersz następujący:

Lecześ to zachował,
Rzekomoś litował
Przyjaciela swego,
Ano z obłudnego
Serca pochodziło,
Jak się wynurzyło.
A ja też amice,
Vicem reddam vice. Tak sie rozeszli.

W prawym, dolnym rogu 42-ej paginy widnieje przenośnik *TRZNADL*, odnoszący się do wymienionej w tytule *Rozmowy Trznadla z Nietrzpielem o dobrym ożenieniu*. Ten trzeci dialog nie zachował się w egzemplarzu Ossolińskich, zadrukowane nim karty oddarto i dotychczas, mimo skrzętnych poszukiwań, nigdzie nie udało się go nam odszukać. W ten sposób zdekompletowany jest jedyny egzemplarz pierwszej edycji „Podkania Jannasa z Gregoriasem klechą“ i braku tego nie powetowały nam nawet późniejsze przedruki tej broszury, w których „Rozmowa Trznadla z Nietrzpielem“ nigdy już nie była powtórzona.

96.

POTKANIE || IANNASA || Z GREGO- || RIASEM || KLE-
CHA. || (*znak drukarski, przedstawiający kolumnę z ptakami
w locie u jej szczytu; w dole pod linią poziomą czytamy:*)
W KRAKOWIE, || W Drukárni Wáleryana Piątkowskiego | Roku ||
Pańského | 1629.

Pod takim, skróconym ale w piękną koronkową ramkę włożonym, tytułem (Fig. 107) pojawiła się w trzydzieści lat później edycja wtóra. Przedrukuje nam ona z pewnemi zmianami oba w defekcie Ossolińskich w całości zachowane dialogi.

W 4-ce prasowane wydanie wtóre, przez użycie drobniejszych czcionek drukarskich, zredukowane zostało do 17 k. nlb., znaczonych tylko w dole sygnaturami A₂—E. Pomieszczona na odwrocie tytułu 20-to wierszowa przedmowa uległa pewnej przeróbce, Dedykacyjny adres do Jana Pipana, ławnika krakowskiego (który prawdopodobnie już nie żył), odrzucono, a w to miejsce położono ozdobę drukarską w formie rozetki krzyżykowej, pod nią zaś majuskułami z antykiwy wyrażono AVTHOR. (bez kryptonimu S). Pewnej modyfikacji uległy też pierwsze wiersze dedykacyjnego wstępu; w nich już nie do Pipana ale do „drogiego Czytelnika“ rzecz swą skierował autor, czy też drukarz-wydawca.

Kolumnowe nadpisy postępują w kursywie *Jánnás* — z *Gregoriásem Klechą* (od 4—27 str.), *Gregoriás* — z *Bártosem* (od 28—33 str.); na paginie ostatniej (34) zamiast nadpisu odcisnięty jest mały orzełek. Z nadpisem pierwszego dialogu za daleko zagalopował się składacz, gdyż już na str. 23-cią pada początek rozmowy Gregoriasa z Bartosem.

Całość odbita niejednostajnym drukiem; w składzie przeważa średni gotyk i antykwa (w makaronizmach), zaś kolumny str. 28—32 złożone są czcionkami drobniejszego typu. Koniec zaznaczony dwurozetowym finałem drukarskim. Przedrukiem spowodowane odchylenia tekstu godne są uwzględnienia w krytycznym wydaniu.

Jedyny, doskonale zachowany, egzemplarz „Potkania“ z 1629 r. przechowuje biblioteka Ossolińskich pod sygn. 13.006.

97.

POTKANIE || IANNASA || Z GREGORI- || ASEM || KLE-
CHA. || (*winjeta drukarska z błazeńską maską, pod nią:*) Roku
Páńskiego, || 1646.



Fig. 107. (do Nr. 96.)

Skromniej typograficznie uposażona edycja trzecia (Fig. 108) jest również broszurą w 4-ce, z 18 k. nlb. złożoną i znaczoną w dole sygnaturami A₃—E. Przedruk opiera się na edycji z 1629 r. i naśladuje ją w rozkładzie kolumn i w doborze czcionek z gotyku i antykwy; gdzieniegdzie wprowadza też kursywę. Do str. 27-ej kolumny ilością wierszy nakrywają edycję z 1629 r. i do tego miejsca sięga (kursywą większą odbity) nadpis paginowy pierwszego

POTKANIE
IANNASA
Z GREGORI-
ASEM
KLECHA.



Roku Pańskiego,

1646.

Fig. 108. (do Nr. 97.)

czona i typograficznie pokrewna „Komedia Szoltysa z Klechą etc.“ (por. Nr. 156).

Dziwnym zbiegiem okoliczności i unikat trzeciej edycji „Potkania“ znajduje się także w bibliotece Ossolińskich (sygn. 13.007) a choć na jego karcie tytułowej zaznaczono, że to dublet, to jednak w poszukiwaniach naszych nie odkryliśmy innego egzemplarza. Pierwodruk Ossolińskich wydobyto z kłocka rozmaitych broszur drugiej połowy XVII w.¹

Literatura: Jan Chyliczkowski, referendarz rady stanu, w swych *Notatkach bibliograficznych* (ob. Dziennik warszawski 1827, T. X, s. 68—9) opisał nieodszukaną dotąd edycję „Podkania“ na podstawie egzemplarza, widzianego w bibliotece radcy sekretarza stanu, jenerała brygady Kosseckiego. Pierwodruk nieznanego wydania w 4-ce, liczył 4½ ark. druku

¹ Por. Notę XVII.

i miał tytuł następujący: „Podkanie Jannasa z Gregoryiasem Klechą, w Krakowie w Druk. Waler. Piątkowskiego 1640“. Wedle słów Chyliczkowskiego: „Nędzną tę ramotę zaledwie nazwać można wierszami, gdyż te wszędzie są przeplatane najdzikszą łąciną, a w całym dziełku ani jednej myśli rozsądnej. Celem pisma, naradzanie się dwóch studentów, jaki mają stan sobie obrać i wzajemne powierzenie nikczemnych zawsze przypadków“. Chyliczkowski dla dobitniejszej charakterystyki całości przytoczył z dziełka tego długi poczet dziwacznie poukształconych wyrazów łącińskich. — Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 344—5) po tytule edycji pierwszej z 1598 r. napisał: „Bezimienny broszury tej bazgracz chciał naśladować pisemko o Rybałcie i insze tego rodzaju ramoty, ale im wcale nie wyrównał. Czystą polszczyznę na łącinę śmiesznie przewracając ukleił śmieszno-nieśmieszne dziwolągi, które się na mało co przydać mogą“; *Tamże* (T. II, s. 175—6) zwrócił jeszcze raz uwagę na kuchenną łącinę kantora. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 18) do dawnych pieśni wliczył także dumę o Żarnowskim, śpiewaną na cztery głosy przez dworaków, o której wzmiankuje „Potkanie“ z 1646 r.; *Tamże* (T. VII, s. 153) ocenił dziełko to przy pomocy edycji najwcześniejszej w ten sposób: „Jestto dialog mięsopustny makaronicznym wierszem. Satyra na klechów, kantorów a podobno i na Pipana, ławnika prawa Magdeburgskiego na zamku krakowskim, którego matka mieszkała naprzeciw bursy Jeruzalem. Jan, klecha wspomina brata Pawła, który służył u Magnifica, „dictum“ Niewkóralski, chodził dla husarskiego stroju w paczmagach, „gustavit“ troche żołnierskiego chleba, „si quis vult scire“ diety jego, „legat libellum“ Wyprawa Plebańska. Wysmiewa go potem, że się nad stan wynosił; mówi, że był w Miechowcie, w Balicach, Częstochowej, Lublinie, Skawinie, Samborze, Skale, Bochni, Wieliczce“; *Tamże* (T. VII, s. 154) nazwał drugą rozmowę Gregoryasa z Bartosem satyrą na jakiegoś doktora, a po zanotowaniu dwu późniejszych przedruków tej broszury (z 1629 i 1646 r.) podał na zakończenie 18-to wierszowy początek pierwszego dialogu. — Estreicher: *Teatra* (T. I, s. 148) zmylony niejasną relacją Wiszniewskiego, uznał rozmowę Gregoryasa z Bartosem za oddzielny druk (niby z lat 1629—1646), któremu przypisał też niesłusznie makaroniczny i z Wiszniewskiego przejęty cytat. — Tenże: *Bibliografia* (T. VIII og. zb., s. 106) powtórzył swój błąd, zapisując osobno pod 1598 r. najpierw „Podkanie Janasa z Gregoriąsem klechą“ a potem jako druk oddzielny „Rozmowę Gregoryasa z Bartosem“, także jakoby około 1598 r. wydaną. — Windakiewicz: *Teatr lud.* (R. A. U. W. F., T. 36 og. zb., s. 222) do satyr rybałtowskich (z Wiszniewskiego wypisując) zaliczył, niby oddzielnie drukowaną, „Drugą rozmowę Gregoriąsa z Bartosem z r. 1629“, biadając bezpodstawnie, że pierwszej nie znamy. — Kallenbach-Badecki: *Liter. XVII w.* (Cz. I, s. 122—126) przy pomocy oryginału z 1598 r. przytoczyli po raz pierwszy spore wyjątki, całość uznali za niefortunne naśladownictwo Kochanowskiego „Carmen macaronicum“ i za utwór duchowo pokrewny „Wyprawie plebańskiej“, a 6-cenę ilustrowali przerysem tytułowej karty pierwszego wydania w naturalnej wielkości. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XXV og. zb., s. 128) zbierając bibliograficzne szczegóły, dotyczące wszystkich odbić „Potkania“, dla edycji najwcześniejszej z 1598 r., opisanej za Wiszniewskim, nie umiał wskazać egzemplarza; wydanie drugie z 1629 r. rozebrał dokładniej przy pomocy egzemplarza Ossolińskich; trzecie z 1640 r. zacytował za Chyliczkowskim; czwarte zaś za Wiszniewskim i pierwodrukiem Ossolińskich. — Tenże: *Tamże* (T. XXVI og. zb., s. 415) pozostając nadal pod wpływem niedokładnej informacji Wiszniewskiego, wprowadził do bibliografii nieistniejący oddzielnie druk p. t. „Rozmowa Gregoryasa z Bartosem, w Krakowie, około 1600, w 4-ce“ rzekomo wydany, a nawet dwukrotnie w 1629 i 1646 r. wznowiony. — Brückner: *Cechy liter. szlach. i miej.* (ob. Księga Orzechowicza, T. I, s. 181) makaronicznym wierszem napisane „Potkanie Jannasa z Gregoriąsem klechą“ z 1598 r. mogło być dla Jana Łopeskiego podniętą do napisania „Rozmowy Jannasa Knutla“. „Potkanie“ jest „znakomitą broszurą“, godną porównania z „Albertusem“ i na niego się powołującą (może jeden i ten sam autor obie ułożył?), w niem obok makaronizowania znać też i gwarowe mazurzenie.

POSELSTWO || Z DZIKICH POL, || OD SOWIZRZALA || DO MALOCNOTLIWEY || DRVZYNY. || [Pod takim tytułem rozmieszczone są cztery drzeworyty. Największy (7×9 cm) w arkadowej ramce, na tle miejskich (krakowskich?) murów i baszty obronnej z namiotowym dachem, wyobraża krępego chłopa z bujną czupryną i ma nadpis MAR-CHVLT. Po lewej stronie tego głównego drzeworytu odbity jest ksylograf małej postaci w stroju mieszczkańskim, z podpisem



Fig. 109. (do Nr. 98.)

mieszkańskim, z podpisem IARATYK (t. j. heretyk); po stronie prawej podobna rozmiarami figurynka ma podpis ZYD. Pod Marchołem odcisnięty jest w dole karty tytułowej prostokątny (6½×5 cm) drzeworyt, na którym wyobrażone dwie postacie: jedna trzyma kielich w lewej ręce, druga szpadą mierzy w kielich. Przy tym drzeworycie z lewego boku czytamy napis LOTRAS, z prawego ZDRAYCA. Skład drukarski karty tytułowej otoczony jest w koło dwulinjową ramką por. Fig. 109].

Anonimowo i bez roku na tytule wydana broszura w 4-ce, liczy w komplecie 8 kart, sygnowanych od A₂—B₃. Na odwrocie tytułu pomieszczona 16-to wierszowa Przemowa do Jaśnie niecnotliwego pokolenia małodobrych, niepowściągliwych kosterów, pijanic, gachów i małowiernych, oderwanych, odciętych heretyków i niewiernych prześmierdłych żydów i przeklętych, łakomych, krwawożernych, judaszowatych zdrajców, którą podpisał Życzliwy wisszego podniesienia

Prawdzic Niedrwiel (pseudonim naturalnie). W niej wyraził bezimienny treść i tendencję swego dziełka takimi słowy:

- Nowinę wam pocieszną niosę w prawnym żalu,
Już wnet wasza rozpusta dojdzie swego malu.
Mniemam, że mnie każdy z was pięknie podziękuje,
I nad zwyczaj czcych panów halerzem daruje.
- 5 Sowiźrzał tu Marchułta z dzikich pól wyprawił,
Gotujcież się co rychlej, by się nie zabawił;
Inszą rzeczpospolitą, ojczyznę swawolną
Wszystkim w różne zamysły wymyśliwszy spolną.
- 10 Już mu wszyscy wskok drogę zabiegajcie społem,
Jak pocieszycielowi uderzajcie czołem.
A w tryumfie niezwykłym wszyscy w rękę nieście
Szefeliny słomiane, już wszędy podnieście
Piramidy słomiane, w brogach mu pałace
I w stodołach słomiane dajcie materace.
- 15 Przeczcijcież wprzód namowę, jak o was radzili,
Żebyście się gotowszy z Polski prowadzili.

Długi nagłówek przedmowy odcisnięty jest w oryginale wielkim, średnim i drobniejszym drukiem gotyckim; od tekstu wstępnego wiersza oddzielają go dwa, drzeworytowe trójlistki.

Pod trzema rozetkami u szczytu 3-ciej paginy poczyna się *Poselstwo z dzikich pól*, będące wierszowanym, satyrycznym dialogiem między *Sowiźrzałem* a *Marchułtem*. Nazwiska tych dwu person, złożone antykwą, raz tylko na początku dialogu wydrukowane są w całości, w ciągu dalszym zamieścił je typograf obok kolumn tekstu w formie skróconej: *So, S, M*. Broszurę kończy czterowiersz *Do Zoilusa*, pod którym na samym spodzie paginy ostatniej wyrażona antykwą data (druku?) *Roku 1606*.

Całość, poczynszy od przedmowy na odwrocie tytułu aż do końca, drukowana jest średnim drukiem gotyckim; wiersz pierwszy przedmowy rozpoczęty inicjałem z antykwy zaś pierwszy właściwego dialogu okazała, gotycką literą.

Figuralne drzeworyty na tytułowej karcie są wystarczającym powodem dla domysłu, że druk ten odbity być musiał w starannej, krakowskiej (?) oficynie. Ksylografiy te sięgają jeszcze XVI w. Jeden, zatytułowany „*Lotras-Zdrajca*“, pojawił się już w krakowskim druku Floriana z 1535 r., p. t. „*Żywoty filozofów etc.*“ (por. str. 33 w egzemplarzu Ossolińskich, sygn. 19.771). Podobny wizerunek Marchołta znaleźliśmy na tytule Biernatowego „*Żywotu Ezopa*“ z 1578 r., drukowanego w Krakowie u Stanisława Szarffenberga (por. wydanie Chrzanowskiego w „*Bibl. pis. pol. Ak. Um.*“, Nr. 55, str. III i w albumie J. Muczkowskiego p. t. „*Zbiór drzeworytów w bibliotece uniwersytetu jagiellońskiego zachowanych*“, w Krakowie 1849, pod Nr. 857).

Znane nam są cztery pierwodruki „Poselstwa z dzikich pól“. Najdoskonalszy pierwodruk jagielloński wyklejony jest na papierowej, ciemnej oprawie czterema kartkami rozmaitych formatów. Największa ma napis „Poësis 1487, Jurkowski Jan, Poselstwo z dzikich pól od Sowizrzała do małocnotliwey Drużyny, s. l. r. 1606“; druga z wydrukowanym ostrzeżeniem „Nie pożyczaj się do domu“; na trzeciej i czwartej podane są inne sygnatury biblioteczne, więc „Poëtae Polon. N. 114 i 1037. I.“. Dziś obowiązuje ostatnia, najświeższa sygnatura.

Pierwodruk kórnicki (sygn. 226) w żółtej oprawie, z białym pergaminowym grzbietem, ma od karty 3—8 ponadcinane w górze wiersze — więc jest defektem.

Trzeciego oryginału, który wedle relacji Brücknera ma się znajdować w bibliotece petersburskiej Akademji, nie mieliśmy sposobności obejrzeć; ma on być bez początku i końca. Na prośbę naszą nie zdołano też stwierdzić, czy biblioteka Uniwersytetu warszawskiego istotnie broszurę tę posiada.

Literatura: Chłędowski: *Spis* (s. 58) wprowadził pierwszy do dziejów literatury opuszczoną przez Bentkowskiego broszurę na podstawie egzemplarza, znalezionej w bibliotece Józ. hr. Kuropatnickiego w Lipinkach obok Biecza i nazwał ją „satyrą na Luteranów w rozmowie Sowizrzała z Marcholtem“. — Siarczyński: *Obraz wieku* (Cz. II, s. 104) zanotował krótko, że rymopis Prawdziej Niedzwiel-anonim wydał satyrę szczypiącą ewangelików p. t. Poselstwo etc. 1606. — Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 351—2) „Broszura ta jest nader ważna dla poznania obyczajów ówczesnych. Już w tytule przedmowy pokazuje się rota ludzi, na jaką godzi ta, gburowatą mową napisana, satyra, włożona w usta rozmawiających ze sobą Sowizrzała i Marcholta. Końcowy wiersz do Zoilusa jest treściwym założeniem całego pisemka; *Tamże* (T. II, s. 93, 145—6, 244—5; T. III, s. 226—7 i T. IV, s. 27) zacytował z dziełka tego gęste wyimki dla zobrazowania różnych przejawów kulturalnego życia w dawnej Polsce. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 164) w swym bibliograficznym opisie zwrócił baczną uwagę na drzeworyty, odcisnięte na tytułowej karcie tej „satyry obyczajów“. — Jocher: *Obraz* (T. III, s. 566, Nr. 9548) za rękop. X. Plat. Sosn. wymienił dziełko to w grupie pism wyznania augsburskiego. — Bełcikowski: *O satyrykach* (ob. Świt, Lwów 1872, T. I, s. 126) zaliczył „Poselstwo z dzikich pól“ 1606 r. do najjaskrawszych, wierszowanych paszkwilów na różnowierców. — Kondratowicz: *Dzieje liter.* (T. III, s. 151—2) zauważył: „figuruja tu Sowizrzał, wcielony typ człowieka, obalamuconego nowościami religijnymi i Marcholt, wyraz zdrowego, prostego rozumu, który na nowostki pogląda okiem surowem i sprawiedliwem“. — Brückner: *Intermedien* (ob. Archiv für slav. Philolog., T. XIII, s. 412—414) po raz pierwszy rzucił przypuszczenie, że autorem „Poselstwa“ był Jan Jurkowski, popularny wierszokleta i autor „Tragedyi o Polskim Scilurusie“, wydanej w Krakowie 1604 r. W niej intermedjum pierwsze „Matys z Ktosiem idą w stypy“ jest najstarszym przykładem polskiej gwary złodzijskiej, a Ktoś jako reprezentant złodzieji zachodzi także w „Poselstwie z dzikich pól“; tamże figurujący wyraz „swędry“, użyty jest także w drugim intermedjum „Tragedyi“ Jurkowskiego, zatytułowanem „Orczykowski, żona, student“. — Tenże: *Język W. Potockiego* (R. A. U. W. F., T. 31 og. zb., s. 321) „fju“ równe mazurskiemu „fsiu bziu“ w „Poselstwie z dzikich pól“. — Tenże: *Powieści ludowe* (ob. Bibl. warsz. 1900, T. IV, s. 239—244) „satyryczne, na ton Juwenala nastrojone pisemko „Poselstwo z dzikich pól“ jest ostatnim śladem literackiego żywota Sowizrzała i Marcholta. Napisał je ponad wszelką wątpliwość

Jan Jurkowski, bakałarz krakowski z Pilzna rodem. W „Poselstwie“ typy Marchułta i Sowizdrzała bardzo uogólnione, stali się oni wyznacznikami wszelkiego łotrstwa. Jurkowski jest w broszurze tej ultra katolikiem, godzi na Lutrow; lubuje się w przydługim wylizaniu, właściwym każdej satyrze, szczególnie w stylu „grotesque“ a wywody jego są doskonałym komentarzem do współczesnych broszur prawnych, które nawoływały do korektury stosunków. Brückner swój dokładny rozbiór „Poselstwa“ poparł licznymi wyjątkami i objaśnieniami mniej zrozumiałych zwrotów, które w znacznej mierze ułatwią wydawcy krytyczne przygotowanie broszury tej do ponownego przedruku. — Tenże: *Dawne powieści* (ob. Bibl. warsz. 1901, T. II, s. 512) w streszczeniu ludowego romansu o Meluzynie wskazał, że męstwo jednego z synów jej, Gofroja „najsroźszego i najsilniejszego z ludzi“ odbiło się echem i w „Poselstwie z dzikich pól“. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XVIII og. zb., s. 681—2) pod nazwiskiem domniemanego autora zamieścił szczegółowszy opis „Poselstwa“, zwracając uwagę na zdobnictwo karty tytułowej i cytując czterowierszowy początek właściwej satyry. Przy tej okazji rzucił hipotezę, że i Jan z Kijana, autor „Fraszek“ mógłby być identyczną z Jurkowskim postacią; *Tamże* (T. XXIII og. zb., s. 108) przy odsyłaczu „Niedrwieli Prawdzie“ położona błędna data wydania 1608 (?). — Brückner: *Nienawiść wyznaniowa za Zygm. III.* (ob. Przewod. nauk. i liter. Lwów 1902, T. XXX, s. 505—6) pisemkiem tem argumentował wzrost nietolerancji religijnej w ówczesnej Polsce, w niem „jaratyk“ (heretyk) paraduje jako członek złej ojczyzny. — Tenże w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1902, s. 165) recenzując wznowioną staraniem Celichowskiego w Bibl. pis. pol. Ak. Um., Nr. 37, „Rozmowę Pielgrzyma z Gospodarzem“ z 1549 r. Stanisława ze Szczodrkwic nadmienił, że wyraz „kraskowie“ (mowa o chłopach) powtarza się w Marcholcie Jurkowskiego z r. 1607 (?). — Tenże w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1903, s. 461) nawoływał do przedruku „Poselstwa“. — Tenże: *Tamże* (Lwów 1905, s. 49) dwuwierszowym wyimkiem z broszury tej wzmocnił swoje wywody o znaczeniu i pochodzeniu nazwy polskiej „frant“. — Rzepicka: *Ojczyzna w piśmie* (T. I, s. 324) zreprodukowała w zmniejszonej podobiznie tytułową kartę „Poselstwa“. — Bernacki: *Rozmowy Salomona z Marchołtem* (s. 101) dał reprodukcję tytułu w naturalnej wielkości i domyślał się, że odcisnięty na niej drzeworyt Marchułta jest śladem nieznanego, przed 1606 r. ogłoszonego, wydania „Rozmów Salomona z Marchołtem“; *Tamże* (s. 22—24) zbadał pilniej typograficzną szatę „Poselstwa“, dochodząc do następujących wniosków: użyty dla przyozdobienia tytułu „Poselstwa“ ksylograf Marchułta wykazuje zupełną zależność od drzeworytu na tytule najdawniejszego, Wietorowego fragmentu „Marchołta“ z r. 1521 i pozostaje pod silnym wpływem drzeworytu „Ezopa“ z 1578 r. Chociaż na satyrze Jurkowskiego niema podanego drukarza, możemy przez porównanie typów drukarskich sądzić, że utwór ten wyszedł z tłoczni Mikołaja Szarffenberga, syna Marka, w której Jurkowski wybił także wcześniej swego „Scylurusa“. — Chmielowski-Kossowski: *H. l. p.* (T. I, s. 341) ocenili po „Scylurusi“ w takich słowach tendencje późniejszego „Poselstwa“: „jest to utwór sowizrzański, w którym autor (zapewne Jurkowski) rozwinął wybitny zmysł satyryczny, okazując jak Polacy zabierają się do poprawy swych ustaw, i pragnąc stworzyć i sejm lepszy i trybunał, chcą pozbyć się przede wszystkim łotrów wszelkiego autoramentu, a do tego celu mają służyć wskrzeszeni przez Plutona Sowizrzał i Marchołat. Ci też mają spełnić owe wymienione w tytule „Poselstwo z dzikich pól“, dokąd należy z Polski łotrów wyprowadzić“. — Bartoszewicz: *Antysemityzm* (s. 142) nie rozporządzając oryginałem, za Maciejowskim nadmienił, że satyra ta „mówi o zbagaceniu się żydów, o rozpościeraniu się ich po murowanych miastach polskich, jak czerw w zrzębie pięknym, jak mól we futrach kosztownych; żydzi chodzą nawet po odpustach i sprzedają obrazy Chrystusa i „metale“ t. j. medaliony z wyobrażeniem świętych“. — Brückner: *Cechy liter. szlach. i miej.* (ob. Księga Orzechowicza, T. I, s. 179) „Prym wśród anonimowych autorów drużyny sowizrzańskiej trzyma bakałarz z Pilzna Jan Jurkowski, który należy tu „Poselstwem etc“. 1606 r.; jest to najostrzejsza satyra polska, tępiąca bezwzględnie

wszelki nierząd. Ton namiętny, niemal wybuchowy i daleko doń bezzębnej satyrze polskiej Klonowica". — Korbut: *Literatura pol.* (T. I, s. 501 i 502—3) wliczył „Poselstwo“ wraz z broszurami Dzwonowskiego do sowizrzańskich satyr epicznych. — Brückner: *Poezja w wieku XVII* (ob. Encykl. Pol. Akad. Um. T. XXI, Cz. I, s. 263) „Wśród drobnych satyrków XVII w. stanął najwyżej mieszczanin Jan Jurkowski, znany z literatury panegirycznej i dramatycznej, najciekawszy w „Poselstwie z dzikich pól“ 1608 r. (data pomyłona zamiast 1606), kiedy to Marchoń i Sowizdrzał wyruszają w poselstwie, by wywabić na Podole Połoków (nie Polaków, opijów) jaratyków, żydów, judaszów, aby się zła ojczyzna z dobrą rozstrzygnęła, bo przyznają się sami, że nas wywieść w połowę trzeba, chcieli mieć Polska całą zewsząd głowę“. — Tenże: *Studia nad literaturą w. XVII* (ob. R. A. U. W. F., T. 57 og. zb., s. 65—76) dał pierwszą próbę głębszej charakterystyki działalności literackiej Jana Jurkowskiego, mieszczaucha-bakalarza (w latach 1604—1608) i w sylwetce tej szczególniejszą uwagę poświęcił rozbiorowi najciekawszego, arcygryźliwego „Poselstwa z dzikich pól“. „Satyra ta pełna oburzenia i zgrozy, nie zna wyjątków, nie szczędzi łotrów: powywieszać albo powyrzucać wszystkich, aby upragniony zawitał pokój. Dla tej bezwzględności samej godna uwagi; jeszcze godniejsza dla dziwnej formy, pomysłu niezwykłego, szczegółów obyczajowych i języka nadzwyczajnego; grzeszy natomiast nienawiścią wyznaniową, skierowaną nie tylko przeciw żydom, ale i przeciw „jaratykom“, nie wahając się kłaść ich na równi z jawnymi zdrajcami ojczyzny; posiew jezuicki wydał plon obfity“. Brückner przytoczył kilka przykładów nadzwyczajnej dosadności i wyrazistości stylowej; wskazał na ulubione wyliczenia groteskowe, antysemityzm mieszczański, nienawiść do heretyków, poczem zakończył: „Śmiało może więc ta satyra z najzjadliwszemi wieku XVIII n. p. z „Światem zepsutym“ o lepsze gonić, a dowiedzie sama, że Opaliński w barwach ciemnych nie przesadził; staranny jej przedruk jest więc konieczny.

99.

POSWAREK || TABAKI z GORZAŁKA, || W którym dostatecznie opisują się || oboygá tych własności || y skutki. || Nápisány kwoli Tábacznym y Gorzałczánym Pá- || nom, á dobrym Kompánom. Roku 1636.

Do łaskawego Czytelniká.

Nle kwoli krotochwili y prozney zábáwie

Chciałemci podać krotko o tych dwoygu sprawie

Tábaki cudzoziemskiej, Gorzałki domowej,

Jedno ábyś posłuchał przy tym rády zdrowey,

Y záżywał z potrzeby oboygá w mierności,

Y niechał, bez czego być mozesz z rostopności.

(pod koronkowym rozdzielnikiem drukarskim podane miejsce druku:) W KRAKOWIE,.

W układzie karty tytułowej (Fig. 110) użyta tylko antykwa i kursywa — czcionek gotyckich brak zupełny. Czterokartkowe pisemko w 4-ce sygnowane

jest w dole znakami A₂—B₃. Po niezadrukowanym odwrocie tytułu postępuje dwuszpaltowy tekst, odbity drobnym gotykiem, zaś nagłówki większą lub mniejszą antykwą. U góry 3-ciej paginy powtórzone majuskułami z antykwy tytuł broszury w skrócie *Poswarek tabaki z gorzałką*. Poetycki traktat podzielony jest na dwie części: w części pierwszej *Naprzód tabaka taką o sobie sprawę daje naprzeciwko gorzałce* w części drugiej *Gorzałka tabace na to taką replikę daje*. Anonimowy autor w krótkich bo 11-to zgłoskowych wierszach przedstawia zalety i wady tabaki i gorzałki. Na ostatniej paginie położony pod tekstem wielki (7 cm. średn.) finał rozetowy. Taką samą ozdobę drukarską znaleźliśmy także na 469 str. dzieła Stefana Damalewicza p. t. „*Vitae vladislaviensivm episcoporum etc.*“ z 1642 r. na podstawie czego możemy wnosić, że i „*Poswarek tabaki z gorzałką*“ w krakowskiej oficynie Franciszka Cesarego w 1636 r. mógł być prasowany.

„*Poswarek*“ znany nam jest z doskonale zachowanego unikatów biblioteki miejskiej w Gdańsku (sygn. Dm. 3884. 8^o). W tym egzemplarzu na odwrocie karty tytułowej odbita jest niebieskim tuszem owalna pieczęć z napisem „*Zur danziger Stadt-bibliothek*“. Oryginał oprawiony w papierowe komputurki zielonego koloru, złączone czarnym, płóciennym grzbietem.

Literatura: O anonimowym „*Poswarku tabaki z gorzałką*“ zamilczają zupełnie nasze dawniejsze źródła bibliograficzne i dopiero Estreicher w *Bibliografji* (T. XXV og. zb., s. 118) wydobyl go z biblioteki miejskiej w Gdańsku, podając silnie skrócony tekst karty tytułowej. — Z początkiem XVIII w. pojawiło się w 4-ce pokrewne „*Poswarkowi*“ treścią ale obszerniejsze „*Bando przeciw gorzałce y wszystkim iey naśladowcom etc.*“ w Roku 1720 po raz pierwszy prasowane (egzemplarze w księgozbiorze Zyg. Czarneckiego i w bibliotece Zamoyskich pod sygn. B. 42); przedrukowane także w 1742 i 1756 r. (pierwodruki w Ossolineum pod sygn. 66360 i 762), por. Estreichera *Bibliografję* (T. XII og. zb., s. 354). „*Bando*“ z 1720 r. wedle zapiski Załuskiego *Bibliotheca* (s. 22) wydane było „ad petitionem Georgii Jankiewicz, Canon. Luceor“. Zwracamy też uwagę na późny przedruk dziełka

POSWAREK TABAKI z GORZAŁKA,

W którym dostatecznie opisują się
o boygá tych własności
y skutki.

*Nápisány kwoli Tábácznym y Gorzałczánym Pá-
nom, á dobrým Kompánom. Roku 1636.*

Do łaskáwego Czytelniká:

*Nie kwoli krocobwili y prózney zábarie
Chcialemli podać krosko o sych dwoygu sřprávie
Tábaki cudzoziemskey, Gorzałki domowey,
Iedno ábyi posłuchał przy tym rády zdrowey,
I zážynał z potrzeby oboygá w mierności,
I niecbał, bez czego byé mozeš z rořtopnošci.*



W K R A K O W I E,

Fig. 110. (do Nr. 99.)

tego o przekształconym nieco tytule „Miscellanea czyli Bando o gorzałce“, Supraśl 1782 (egzemplarz w bibliotece Ord. Krasińskich), por. Estreichera *Bibliografię* (T. XXII og. zb. s. 416—7).

100.

POSWAREK || Winą z Wodą. (*Bez osobnej karty tytułowej*).

Drobna, sześciokartkowa broszura w 4-ce. Przytoczony tytuł odbity jest antykwą ponad gotycką kolumną tekstu pierwszej paginy oryginału (Fig. 111).

Na szczycie dwulinjowej ramki, między dwoma żółodziowymi ornamentami podany zagadkowy znak autorski A. T. Miejsca druku, nazwy drukarni i roku wydania nigdzie nie wyrażono.

Między zachowanymi pierwodrukami tej broszury rozróżniłyśmy dwie odmienne, ale ludząco podobne edycje, na co nikt dotychczas nie zwrócił uwagi.

W obu wydaniach tekst odbity jest jednostajnym drukiem gotyckim średniej wielkości, nagłówki zaś większą bądź mniejszą antykwą. Od odwrotu karty pierwszej aż do końca wstawiony jest w kolumnową ramkę nadpis kursywą *Poswarek*, na stronie drugiej *Winą z Wodą*. Pagina ostatnia niezadrukowana. Karty znaczone w dole sygnaturami A—B (t. j.: A pod zb.; A₂ pod Wodą; B pod ż).

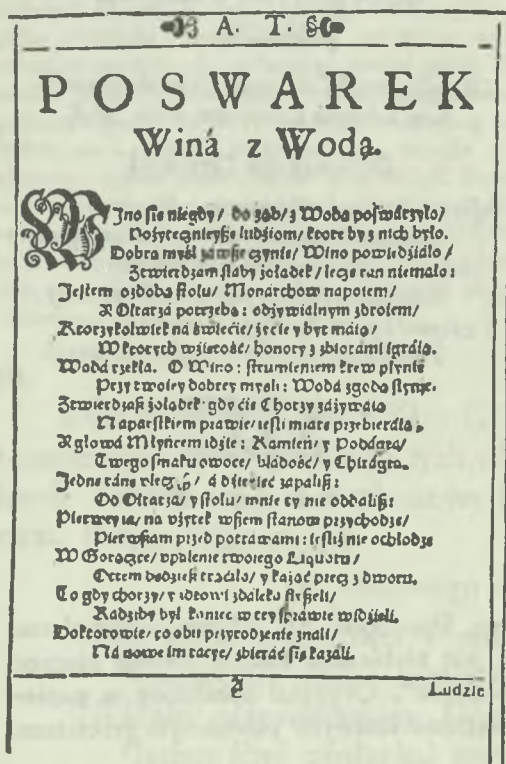


Fig. 111. (do Nr. 100.)

Jest to niby spór wina z wodą o pierwszeństwo i zalety. W dłuższych lub krótszych wierszowanych ustępach wychwala anonim przymioty wina, poczem sam przeciwstawia korzyści wody. Prócz autora rozumują też na ten temat w drobnych wierszach naprzemian *Ludzie — Błazen — Przyjaciel — Doktorowie — Pijanice — Chłopięta — Satyr — Pastuszka*; toczy się też niekiedy dyskurs samochwalczy między winem a wodą. Słabe to i klasycznymi reminiscencjami

zbytnio przeładowane wiersze. W dwu charakterystycznych ustępach końcowych sam autor najlepiej skrytykował swoje piśmko:

Gdziemkolwiek tylko czytał, dziwną poetowie
Pisali zwięzio (*sic!*) metry i onych uczniowie
Každy rodzaj swych wierszów pewnym prowadzili
Porządkiem, że od mistrzów nie nie uchyliłi.
Aleć tu w tym *Poswarku*, ni to komedya,
Ni to Gąszczyn testament, ani tragedia.
Heroik, elegia i dowcipne ody,
Nie epigramma, nie gryff, prawie jako wody
Z winami pomączone, namniejszego znaku
Nie dawają po sobie, zapachu i smaku.

(poczem w wierszu p. t. *Autor* czytamy:)

Nie zbiją grosza z mądrymi prostacy,
Zawsze wieśniaka wyszydzą dworacy.
Ja z poetami nie chcę się pocierać,
Czytelnikowi dam w swych rymach szperać.
Jeśli nie mają wdzięku, koniec bitwy,
W komin, abo ich obrócić na brzytwy.

Pierwodruki edycji wcześniejszej odnaleźliśmy w bibliotece Jagiellońskiej (dolne naroża trzech pierwszych kart uszkodzone ale tekst całkowity), w księgozbiornie Jana Michalskiego (defekt bez karty ostatniej i z podklejoną kartą pierwszą) i u Zamojskich w Warszawie (komplet z sygn. X. 1553).

101.

POSWAREK || Winá z Wodą.

Wtóre wydanie „Poswarka“, typograficznie do pierwszego ładząco podobne, odkryliśmy w bibliotece Z. N. Im. Ossolińskich, pod sygn. 52.622. Różni się ono od wcześniejszej edycji słabo dostrzegalnymi graficznymi odmanami, mylną interpunkcją i niedbałą korektą. Poznać je najłatwiej po kryptonimie autorskim, w którym kropka druga zamieszczona jest przed literą T. Egzemplarz Ossolińskich, pochodzący z biblioteki Brodzkich, jest silnym defektem, liczącym tylko trzy karty początkowe, bardzo obcięte i podklejone starym papierem.

Estreicher w *Bibliografii* (T. XXV og. zb., s. 118—119) przy swoim opisie „Poswarka“ wskazuje pierwodruki jego jeszcze w bibliotece Krasińskich i Uniwersyteckiej w Warszawie. Egzemplarz pierwszy wedle urzędowej informacji Dr. Muszkowskiego wcale nie istnieje; egzemplarza drugiego, na wielokrotnie powtarzaną prośbę naszą, nie zdołano odszukać.

Jeszcze jeden pierwodruk notowany jest w publikacji „Katalog der Gymnasial-Bibliothek zu Thorn“, Thorn 1871 (znajdującej się także w bibliotece m. Lwowa pod sygn. 6854), gdzie w nielicznej grupie rzadkich dzieł polskich z XVI i XVII w. zapisano na s. 75 „Poswarek Wina z Wodą, Gedicht S. tit.“. Oryginał ten znajduje się w klocku z sygn. 1. H. 4^o. 14⁹, który wraz z biblioteką gimnazjalną wszedł w skład, kreowanej przez Rząd polski w 1924 r., ksiąźnicy miejskiej im. Kopernika w Toruniu¹.

Literatura: Jabłonowski: *Ostafi* (na karcie p.) zanotował pierwszy „A. T. Poswarek wina z wodą, in 4-to“. — Tenże: *Museum* (s. 17) między bezimiennymi broszurami wymienił „A. T. Jurgium Vini cum cremato in 4-to, Pol. Jdiom. in 4-to, (Poswarek)“. — Załuski: *Bibliotheca* (s. 25) podał tytuł w odmiennym tłumaczeniu „Concertatio vini cum aqua de suis quodque praerogativis“. — Bentkowski: *H. l. p.* (T. I, s. 367) wliczył „Poswarek“ do dzieł treści dydaktycznej; jest to niby rozmowa wina z wodą o pierwszeństwo i zalety, całość dość gładkim wierszem napisana. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 148) w oddziale poezji satyrycznej posądził Andrzeja Trzecieskiego (syna) o autorstwo „Poswarka“, tych „lichych wierszy bez dowcipu“; coby to był ów „gaszczyn testament“, w broszurze tej wzmiankowany, nie umiał wytłumaczyć. — Estreicher: *Bibliografia* (T. IX og. zb., s. 765) przy tytule tego pisemka domyślał się, że autorem mógł być „Ad. Tobolski“ (?). — Brückner: *Przysłowia* (ob. Ateneum, Warsz. 1895, T. 79 og. zb., s. 549) przypuszczał, że Tyszka a nie Trzecieski najprawdopodobniej wiersze te skomponował; wzmiankowany zaś „gaszczyn (raczej gąszczyn) testament“ wywodzi od Gąski, słynnego błazna z czasów Jana Kochanowskiego. — Tenże: *Język W. Potockiego* (R. A. U. W. F., T. 31 og. zb., s. 403 i 416) zachodzące w „Poswarku“ Tyszki (wydanym około r. 1640) rzadsze wyrazy tłumaczy: „szut“ tyle co „błazen“, „zawierzyc“ znaczy „dokończyć“. — Tenże: *Z teki bibliogr. VII* (ob. Pamięt. Liter. Lwów 1904, s. 78—9) podtrzymując swą hipotezę o autorstwie Adrjana Tyszki udowadnia, że „Poswarek“ wydany był drukiem około 1640 r., gdyż pierwodruk jego, mieszczący się także w volumem miscelaneum biblioteki Akademii Petersburskiej, oprawiony jest razem z drukami z lat 1639—1641. — Tenże: *Ogród Fraszek W. Potockiego* (T. II, s. 509) „Spór dwu rzeczy przeciwnych był ulubioną formą średniowiecznej poezji, w której spierały się z sobą wino z wodą, dusza z ciałem, zima z latem, dzień z nocą i t. d. Poezja polska późno tę formę przejęła; w XVII w. dopiero liczne jej próby się zjawiają n. p. A. T. (Adrian Tyszka) pisze „Spór wody z winem“. — Tenże na kartce korespondencyjnej (z Berlina z datą 22. X. 1912 r.) skierowanej do bibliotekarza biblioteki Jagiellońskiej Dr. J. Korzeniowskiego, a doklejonej do jagiellońskiego pierwodruku „Poswarka“, informuje, że pod monogramem A. T. wyszły w 1617 r. drukiem inne jeszcze broszury poetyckie, jak „Maszkara miesopustna“, „Fragmentów dwańście“ i „Atalanta sarmacka“, którą Adrjan Tyszka podpisał pełnym nazwiskiem. Unikaty tych broszur razem oprawne znajdują się w Publicznej Bibliotece Petersburskiej. O rzadkich utworach Tyszki podał wiadomość już Maciejowski w „Piśmien.“, T. III, s. 620—2). — Estreicher: *Bibliografia* (T. XXV og. zb., s. 118—119) powtarzając dawniejsze swe przypuszczenie o autorstwie Adama Tobolskiego, czas druku „Poswarka“ zamyka w latach 1620—1650 i odsyła do pokrewnej treścią broszury Jana Libickiego p. t. „Somnium prodigiosum de vino et aqua“, z 1647 r. (por. Nr. 134 naszej monografii). Jakkolwiek posądzony przez Estreichera o autorstwo „Poswarka“ „Adamus Thobolius“ notowany jest stale w biskupich indeksach ksiąg zakazanych Maciejowskiego z 1603 r. (na k. H₁₀), Zamoyskiego z 1604 r. (na s. 146)

¹ Por. Notę XVI.

i Szyszkowskiego z 1617 r. (na k. H₁₀), to jednak domysł Brücknera z Adrianem Tyszką bardziej przemawia nam do przekonania.

102.

PRAEROGA || TIWA || ABO || WOLNOŚĆ || MEZATKOM.

Przytoczony i z majuskuł łacińskich złożony tytuł (Fig. 112) wypełnia niemal połowę pierwszej strony dwukartkowego druku w 4-ce, który bez wyrażenia miejsca, roku druku i bez osobnej karty tytułowej pojawił się anonimowo nie wcześniej jak przy końcu XVII w. Tytuł od właściwego tekstu oddzielony jest ozdobą drukarską, skomponowaną z równoramiennego krzyżyka, czterech żółdzi i dwu pięcioramiennych gwiazdek.

W połowie pierwszej paginy pierwodruku poczyna się od okazałego inicjału (J) dowcipna, prozaiiczna obrona mężatek, którą spisał niby Jeremian Niewieściński na *Swiekotowie y Plotkowicach etc. etc. Pan Dziedziczny* i t. d. Ten na życzenie „utrapionych chudziątek“, jakby na wzór wcześniejszego „Sejmu białołęckiego“ (por. Nr. 117) ułożył 16 artykułów, wedle których żony mają żyć z swymi małżonkami. *A jeżeliliby który* (kończy anonim u dołu trzeciej paginy oryginału) *przeciwko któremukolwiek artykułowi z tych wykroczyć śmiał, ma być na miękkiej pierzynie bawełnianem kijem od wszystkich mężatek i siostrzyczek bez miłosierdzia bity. To tak koniecznie niech będzie a nie inaczej. Dan na rozkazanie urzędu mego w zamku Cycenheim przy rzece Kiepenhagien a przy gorze Dupskim. Roku kiedy się żony o zwierzchności nad małżonkami starać poczęły, dnia sam nie wiem którego, miesiąca zjecie djabła.* Datowanie właściwe broszurom sowizralskim.

Na ostatniej t. j. czwartej paginie oryginału pod nagłówkiem PROCES

P R A E R O G A T I W A A B O W O L N O Ś Ć M E Z A T K O M



Jeremian Niewieściński na Swiekotowie y Plotkowicach / id' etc. Pan Dłebis cny / Meżatek / naywyższy Oplekun / yod Mos cny / Dobre postano-wiony Obronica / wiadomo cynie / komu by to wiedzieć / należało / a zwłaszcza ludziom Bonatym / is śnawszym / przed Sas dami moimi / Meżatek tak barzo wiele / przeloa fely Placilowa sfarge swoie / na nie baczne swe Meze / Ktory przyswias szcaciać sobie / nad chudzietykiasz awlerschnosc / Co: Ozym sie obrus enie y nieznośnie naprzykrycia / tak se iui tez Oppressicy / y cieżarom daley znosić nie moga. Prseto mie o Obrone / y ratunek wniejnie proa dily / supliżuac mi / jebym władza mola / tym zbrodniom zabijał / jakoby tych Angary / wiecey nie cierplały / ale raczey jebym one / proras gatywami / y wolnościami opatrył. Zachym wraiaiac szustność spru try / y mieśce dawsz / suplicacyom tych / utrapionych chudziatek / na co la rozkazuje rzyjskim Masionom (pod taka władza iaka mam) Xrore Artkuly niżej opisane / nie naruszenie y szatecnie nie choicywać maia. Inwedług onych szMasionkami szemi / w Masiono szim szanie żyć / y dla szadowzenia szatecney miłosci.

Wolno ma być każdy Meżatek / Szrona szakaby Polwiec chciiał chodzieć / y na Xoniu szladać / Sz kopią na ofszegonie / y we wfeg. szich sie szycarzszich szprawy szcwizyc.

Fig. 112. (do Nr. 102.)

wydrukowany jest prozaiczny okólnik „najwyższych senatorów z pospolitej rady“, wzywający wszystkie niewiasty na konwokację do miasta P. Rzec całą zamyka, większym drukiem gotyckim wyrażone ostrzeżenie *Ten proces nie męszczyzna ma odnosić, ale białogłowa jedna do drugiej odsełać*, poczem następuje finał z takich samych jak pod tytułem ozdób typograficznych skomponowany.

Cztery kolumny tekstu wydrukowane są w oryginale średnim drukiem gotyckim. U szczytu niesygnowanych pagin, jak z pozostałych na silnie obcięty egzemplarzu Ossolińskich śladów poznajemy, widnieje na 2 i 3 str. nadpis kolumnowy *WOLNOŚĆ — [MEZATKOM?]*, zaś na str. 1 i 4 zamieszczone są w tym miejscu drobne ornamentyki drukarskie.

Egzemplarz biblioteki Z. N. I. Ossolińskich z sygn. 13.154 reprezentuje nam najprawdopodobniej najwcześniejszą znaną edycję bezimiennej „Praerogatywy“, swą jowialną treścią łączącej się znakomicie z grupą popularnych w XVII w. broszur białogłowskich.

103.

**PRAEROGATIWA || ABO || WOLNOSC MĘZATKOM. ||
świeżo nadana.**

Późniejsze, ale gotykiem jeszcze powtórzone wydanie „Praerogatywy“ odkryliśmy w prywatnym księgozbiorku p. Zygmunta Mocarskiego, dyrektora ksiąźnicy miejskiej im. Kopernika w Toruniu. Jest to także dwukartkowy i nieliczbowany druk w 4-ce, którego kolumny tekstu ilością wierszy nie narkrywają się z poprzednio opisanym egzemplarzem Ossolińskich. Drobiazgowo porównanie obu pierwodruków wykazało w „Praerogatywie świeżo nadanej“ znaczniejsze typograficzne a skromniejsze tekstowe różnice.

W powtórzonym wydaniu na paginie pierwszej (Fig. 113) przez ciśniejszy typograficzny układ tytułu i przez pominięcie ozdobnego inicjału tekst objął aż cztery początkowe artykuły praw niewieścich, gdy w edycji wcześniejszej urywał się na paragrafie pierwszym.

Na paginie drugiej pomieszczone są artykuły od 5—12, zaś na trzeciej po artykule 16-tym i po identycznym zamknięciu z sowirzalską datą widnieje większy, w drukach z końca XVII w. często zachodzący, finał koronkowy. Paginę czwartą (ostatnią) wypełnia całkowicie „Proces“.

W pierwodruku p. Mocarskiego gotyckie kolumny tekstu odbite są na gorszym papierze a u szczytu każdej paginy zamieścił drukarz, niedbale wytłoczone, ornamentyki żołędziowe.

Przedruk w treści postępuje niewolniczo za wcześniejszym wydaniem, tu i ówdzie starsze wyrażenia i formy językowe zastępuje nowszemi, dawniejsze błędy poprawia a nowe wprowadza.

Nieoprawiony unikat wtórego wydania „Praerogatiwy“, wedle informacji właściciela, zakupiony został w Petersburgu.

104.

Praerogatiwa abo wolność meżatkom.

Ślad jeszcze późniejszego przedruku „Praerogatiwy“ odnajdujemy w fragmencie, wydobytym przez ks. Józefa Rokosznego. Badacz ów od-

krywszy w 1902 r. na plebanji w Słupi Nowej (w Świętokrzyskiem) kilkanaście podłużnych książeczek, zawierających przeważnie akta wójtowskie i ławnicze miasta Nowa Słupia z 1684 r., zwrócił szczególniejszą uwagę na dawną skórzaną oprawę jednej z książek znalezionych. Po odjęciu skóry i rozklejeniu tektury, sfabrykowanej z zadrukowanych, makulaturowych kart, w towarzystwie innych kalendarzowych druków znalazł ks. Rokoszny szczątek broszury, którą nazwał „sejmem niewieścim“, dowodem emancypacji kobiet z pod władzy mężczyzn w dawnych wiekach i odesłał ją aż do XVI w. Tymczasem przedrukowany w artykule ks. Rokosznego p. t. „Ze starych szpargałów“ (ob. Biblioteka warsz. 1902, T. 245 og. zb., s. 165—6) tekst wydobytego druku jest mniej więcej połową nieznanego w komplecie przedruku jowialnej „Praerogatiwy“.

Tekst fragmentu nieodszukanej edycji rozkładem wierszy nakrywa się w zupełności z pierwodrukiem p. Mocarskiego. Fragment obejmuje więc dolną połowę czterech kolumn dwukartkowego oryginału. Szczegółowe porównanie wykazuje jednak w fragmencie ks. Rokosznego pewne (choć nie-liczne) wymiany słów nie znajdujących się w obu poprzednio opisanych kompletnych pierwodrukach „Praerogatiwy“, w czym znachodzimy dostateczny

PRÆROGATIWA ABO WOLNOSC MEZATKOM. świczonadana.

I Bremian i Tycześciński na Świebosowie i Plotkowicach/ i c. e. Pan
ojciec i syn/ Mełatek/ narywyszy Opiekun/ y od nocny sorzy postano-
wiony Ochronca/ wiadomo czynie Panu by to wiebjść należał/ a zwła-
szcza ludzjom szónatym si kłanarwyszy przed sadami miodni meiatek bórzo wie-
le przekożyły płaciliwa sżarge swoie na niebaczne swe mase/ ktorzy przywla-
szczali sobie náb chudziety kápaś zwierzchność / onym siá obrutnie y nie
znosnie náprzykrzala / tal je iúj tey oppresley y cieszarow dalecy znosnie nie
mogá. Przeto miá obronny rátunek wniżenie prosily supplicac mi je-
bym włada moia tym zbrodnion zależał iakoby tych Angaty wlecy nie
cierpiáły/ ale ráczey jebym one prerogatywami y wolnościami opáwzyl. Sá-
czym daważać słusnośc sprawy y niesieć bezwisy supplicaciami tych wtra-
plonych chudziat / rozkázia wysytkim Malsionom (talá wladzo-ia ka-
mam) Artykuly niety opisáne nienaruszenie y szacownie zachowywać y we-
dług onych z Malsionami swemi y Malsionim stanie żyć/ dla zácho-
wánia szacowney miłosci.

1. Wolno ma bydyć Edicyj/ Meżatce y bronia iakoby Bolwiel chćiało ch-
dziej / na toniu siadać / kopia na ostre gonit / we wysytkich siá rycerskich
sprawach zwiezyc.

2. Wolno im spósródka siebie zwierzchność wselacitry iakoby Burm-
szter/ Warty/ Ławnicy/ Przynigle dla dobrego rządu w miastkach oberać.
3. Jezaliby Proca Meia miela náwrzódzie / jeby Pánu Malsionowi ná
Katuszic nie wolno / áiby przedcy Pánicy swoicy powledzial coby zá sprá-
wy tego dnia miáły bydyć sadzone / á jeby soma rozkázala iakoby w ktorcy
sprawie wátować miáł.

4. Kedy Meia ma Pánicy Malsionce swicy podlegacy postluszny bydyć
iá / jeby w wytkomiu nie wolno wychodzieć / chyba álecy wydomoscié

Fig. 113. (do Nr. 103.)

dowód na to, że z introligatorskiego kleju oczyszczony szczątek musi być fragmentem trzeciej edycji poczytnego pisemka. A że znalazł się on w oprawie konserwującej akta sądowe z 1684 r. więc wnioskować możemy, że „Praerogatiwa“ przed r. 1684 musiała pojawić się w druku. Wedle wskazówek ks. Rokosznego fragment ów zdeponowany jest w skarbcu katedralnym w Sandomierzu.

Literatura: Do naszych wykazów bibliograficznych wprowadził „Praerogatiwę“ w 1913 r. pierwszy Estreicher w *Bibliografji* (T. XXV og. zb., s. 205), notując tytuł broszury tej za pierwodrukiem Ossolińskich. — Tenże: *Bibliografia* (T. XXII og. zb., s. 319 i T. XXV og. zb., s. 385) wskazał jeszcze broszurę pokrewną p. t. „Przywileie dam mężatek, niemieckim ięzykiem napisane. Dla powszechniejszey zabawy na polski przełożone y do druku podane, W tym roku“, w 8-ce, k. 10 nlb. Przekonałiśmy się przy pomocy egzemplarza jagiellońskiego (sygn. 30668, I), że w XVIII w. za czasów Krasickiego wydane „Przywileje dam, mężatek“ są parafrazą „Praerogatiwy“ i jej pierwowzoru „Sejmu białogłowskiego“.

105.

PRAZONKA || álbo || NAWARA, || Dla zabawki vczćiwey ||
Drużynie. || *[pod krzyżykową rozetką wydrukowany drobnym go-*
tykiem w pośrodku karty tytułowej (Fig. 114) następujący ośmio-
wiersz:]

Obiecałem w Siekance Nawary nąprążyć |

Tylko niewiem iako iey chcecie drudzy żążyć:

Czy wierszem | czy nie wierszem: bo dziwny smák maćie |

Czytáięcy | rozliczne przygány dawaćie.

Odpuscćie mi co rzekę: Smáku nieczuiećie:

Tylko słówká chwytaćie | rzeczy nie strzeżećie.

Przetoż chcećieli wiersze zmáczne mieć w czytániu |

Pierwey sámá rzecz ma bydź ich | w vpátrowániu.

*(pod tym tytułowym wierszem odcisnięta mała, maskaronowa
winjeta drukarska; między nią zaś a rozetką krzyżykową poło-
żony gotycki dwuwiersz, określający czas wydania dziełka:)*

Tysiąc sześćset piętnaście | w tym Roku liczono |

Gdy tę Nawarę śmieszłą w Drukárni tłoczono.

W 1615 r. prawdopodobnie po raz pierwszy drukiem wydana „Prażonka“ jest dziesięciokartkową broszurą w 4-ce. Jedyny i dobrze zachowany egzemplarz tej edycji posiada biblioteka kórnicka, pod sygn. 229. Karty oryginału

znaczone są w dole sygnaturami, które podpadają: Aij pod oną; Aiii pod żywotą; B pod g; Bij pod powi-; Biiij pod y; C pod i; Cij pod -li pra-

Na odwrocie karty tytułowej znajdujemy wydrukowane mniejszym gotykiem dwa następujące wiersze:

Do Czytelnika.

Nie ować to Prażonka zadana z podolka,
 Co nią (jak powiadają) czarują pacholka:
 Ale to rzecz uciezna, przeczytać dla śmiechu,
 Bądź młodzieniec, bądź panna, nie myśląc o grzechu.
 5 Choćby też co takiego pod pokrywką było,
 Tak myśl, jakoćby się to tylko o tym śniło.

Do Szeligi¹.

Ty drukarzu z Dobromiła,
 Potka cie nieszczęsna chwila
 Za to, że ty wiersze moje
 Robisz na pożytki swoje.
 5 Uczyń sobie, albo kupuj,
 A tak świeobodnie wydrukuj.
 Uczyć się było szkandować,
 Nie ludzką pracą machlować.
 Przyjmijże to w upominku,
 10 Z Kurwanowa miejski synku.

Nagłówki tych wstępnych wierszy złożone są z czcionek gotyckich wielkiego kroju; pod wierszami zaś położone (jako finaliki) pojedyncze rozetki krzyżkowe.

Treść broszury składa się z dwu części: prozaicznej (drukowanej większym gotykiem) i poetycznej (odbitej mniejszym drukiem gotyckim).

Część prozaiczna sięga od 3—15 str. oryginału i nad jej tekstem ciągnie się z majuskuł łacińskich złożony nadpis kolumnowy *NAWARA*. Jest ona zbiorkiem frantowskich anegdot zatytułowanych: *Hojność pańska* (cesarza Wespazyana) — *Miłość szczerza* (opowieść o królu Antiochu, zabitym przez Centaretrusa Galatę) — *Dobro-*

PRAŻONKA

albo

N A W A R A,
*Dla zabawki wziętwej
 Drużynie.*



Obiecałem w Silesance Nawarę napisać /
 Tylko nierwiem (ako ten chcecie druzzy zapisać)
 Czy wierszem czy nie wierszem: bo dżwony smak maćcie /
 Czytaćcie; rozliczne piyżgany dawaćcie.
 Odpusćcie mi co rzekło: Smaku nieczućcie: /
 Tylko słowa chwycaćcie: rzeczy nie strześćcie.
 Piżecof chcećcie! wiersze zmadżne mieć w czytaniu /
 Piżecofy sáma rzecz ma być; ich w wpatrowaniu.



Wzrost księżce pietańskie w tym Roku (1805)
 Gdy se Nawarę śmiećcie w Drukarni tłoczono.



Fig. 114. (do Nr. 105.)

¹ J. S. Bandkie w *Historji drukarń krakowskich* (1815 r., s. 450—1) notuje, że Jan Szeliga założył najpierw około 1606 r. drukarnię w Krakowie, skąd przeniósł ją później na wezwanie Jana Herburta do Dobromiła.

dziejstwo (Rzymianki) — *O Sykofancie* — *O Ks. Woronieckim* (który żył za króla Stefana) — *O jednym opacie* — *Za niepewne nowiny odużne* (o Tatarach, zakomunikowane wojewodzie podolskiemu) — *Śmieszna odpowiedź* — *Dwa razy jednego lisa przedano* (w Krakowie) — *Szkoda tłusty połeć maźać* — *O jednym marszałku trybunalskim* — *Śmieszny despekt* — *Za jego żyto jeszcze dobito* (go bito?) — *Skawskiego sprawa* (z żydem przed marszałkiem) — *Testament* (frantowski Skawskiego) — *Tenże parę kuropatw wyłgawszy, trzy razy je jednej godziny sprzedał* — *Odpowiedź główna* (nieboszczyka pana Mieleckiego) — *Krzcziny* — *Omyłka śmieszna* (o Hetmanie i Hutmanie w Zamościu) i *Compania* (ewangelickiego wojewody z księdzem katolickim). Nagłówki tych facecyj wydrukowane są w oryginale większą antykwą, początek zaznaczony gotyckimi inicjałami — anegdota pierwsza upiękuszona jest wielkim inicjałem *W*. Tekst anegdoty ostatniej odbity mniejszym drukiem gotyckim.

Na str. 16-tej poczynająca się część *p o e t y c z n a* jest zbiorkiem śpiewanych przed padwanem ośmiu piosenek miłosnych. Wypisujemy ich początkowe wiersze:

- [1] Nie tuszyłem nigdy sobie więcej zamięłować,
Ani przeważnej Wenerze niwczym nie holdować, *i t. d.* (14 wierszy)
- [2] Wspaniała dziewczko, która swą gładkością
Inszych przechodzisz, przecz mą uprzejmością
Wzgardzasz? nie pomniąc na moje posługi,
Które ja tobie oddawam czas długi *i t. d.* (20 w.)
- [3] Wszakemci powiadała, że ciągniesz kota,
Albo mniemasz, byś mię miał zwieść workiem złota.
Chociam Dorotka, Ale nie plotka,
Kocham sie w sławie. *i t. d.* (6 zwrotek)
- [4] Serce moje, co czynisz, czemu sie frasujesz?
Widzisz wielkie nieszczęście, kogoż w tym winujesz. *i t. d.* (30 w.)
- [5] Co sie wdy dzieje, rozumu mi zbywa,
I różnych myśli bez miary przybywa.
Widzę, namilsza miłuje inszego,
A o mię nie dba służeczkę dawnego *i t. d.* (24 w.)
- [6] Mijasz mię wzrokiem i sercem mię mijasz,
Mordercąż ty jest, co ludzi zabijasz *i t. d.* (8 w.)
- [7] Pierwej niebo proście, a zasię na ziemi
Gwiazdy będą świeciły; pierwej zielonemi
Morze drzewy obroście, a wysokie skały
Będą ostrymi wierzchy nieba dosięgały *i t. d.* (12 w.)
- [8] Wenus mi każe, bym znosił cierpliwie
Strzały Kupida, któremi gniewliwie
Zranił serce me, Kasienku ku tobie,
Ratuj, nie mogę rady dać sam sobie *i t. d.* (13 w.)

Tekst ośmiu piosenek (wraz z poprzedzającą je anegdotą „Compania“) wydrukowany jest w pierwodruku takim samym mniejszym gotykiem jak wiersze na obu paginach karty tytułowej. Padwany zaopatrzone są w nadpisy: [1] *Kasi taniec pierwszy* — [2] *Taniec nieużytej panny II* — [3] *Dorotczyn taniec III* — [4] *Rozstając się z panną, Taniec IV* — [5] *Duma albo taniec V* — [6] *Niechętny taniec VI* — [7] *Galantcki taniec VII* — [8] *Pochlebny taniec VIII*. Wszystkie nadpisy ułożone z wielkich czcionek gotyckich — po ostatnim tańcu, na zakończenie broszury dodany czterowiersz:

Kwik (powinno być Kwit) na Mężatki.

Powiadają, że takim gęby wycinają,
Którzy się z mężatkami porozumiewają.
To każdy cudzołożnik ma mieć kwit na twarzy,
Ale się rychlej drugi na czym inszym sparzy.

Pod końcowym czterowierszem anonimowy drukarz (krakowski?) zamieścił mały, prostokątny finalik koronkowy.

Drugą, poetyczną swą częścią wstępuje „Prażonka“ w poczet popularnych w XVII w. zbiorków pieśni miłosnych, tańców i padwanów. Być może, że bezimienny autor postarał się pierwszy w „Nawarze“ z 1615 r. utrwalić drukiem niektóre z lubością przy tańcach śpiewane padwaniki.

Przed „Prażonką“ wydał ten sam anonim broszurę p. t. „Siekanka“, o czym sam wzmiankuje na początku tytułowego ośmiowiersza. Druku tego nie znają najdawniejsi bibliografowie nasi i nam też nie powiodło się broszury tej odszukać. Przypuszczać tylko możemy, że pisemko to treścią swą musiało być pokrewne „Prażonce“ i wyszło drukiem przed 1615 r.

Autorem „Prażonki“ jest wydawca „Apendixu“ (por. Nr. 7), do czego sam autor na tytule „Apendixu“ najwyraźniej się przyznaje; oba anegdotyczne dziełka wyszły z tej samej oficyny krakowskiej w 1615 r., na co nas typograficzne porównanie pierwodruków najwidoczniej naprowadza.

Kórnicki oryginał „Prażonki“ z 1615 r. wprawiony jest starannie w kompaturki, oklejone groszkowym papierem czerwonego koloru.

106.

PRAZONKA || Albo || NAWARA || DLA ZABAWY || Vczci-
wey Drużynie. || (*pod tytułem powtórzony z wcześniejszej edycji*
ośmiowiersz :)

Do Czytelnika.

Obiecałem w Siekance Nawary nąprążyć |

Tylko niewiem iako iey chcecie drudzy záżyć:

Czy wierszem | czy nie wierszem: bo dziwny smák maćie |

Czytający | rozliczne przygany dawać.
 Odpuście mi co rzekę: smaku nie czuicie |
 Tylko słowka chwytaicie rzeczy nie strzeżecie.
 Przetoż chcieli wiersze smaczne mieć w czytaniu |
 Pierwey samá rzecz ma być ich w vpatrowaniu.

(pod krzyżykiem, między dwiema żółędziami odmieniona data druku:)

Tysiąc sześćset czterdzieści w tym Roku liczono |
 Gdy tę Nawarę śmieszłą w Drukarni tłoczono.

Wznowioną w 1640 r. „Prażonkę“ skłonni jesteśmy uważać za edycję drugą tembardziej, że między r. 1615 a 1640 nie natrafiliśmy na żaden ślad

innych przedruków. U wstępu zauważyć musimy, że wydanie z 1640 r. wykazuje bardzo poważne typograficzne i tekstowe różnice.

„Prażonka“ w komplecie Zygmunta Czarneckiego jest broszurą w 4-ce, liczącą 10 k. sygnowanych: A₂ pod P; A₃ pod -m b-; B pod Ży-; B₂ pod M. bę-; B₃ pod -ćin-; C. Nie wolny od tekstowych odmian skład karty tytułowej (Fig. 115) wstawiony jest w ozdobną ramkę koronkową. Na odwrocie tytułu pozostał, większym gotykiem między ażurowymi ozdobami odbity, sześciowiersz *So* (zamiast *Do*) *Czytelnika*; natomiast wiersz *do* Szeligi wypuszczony. U góry paginy 3-ciej zamiast nadpisu *NAWARA* (jak w wydaniu z 1615 r.) odcisnięty jest długi fryz z ornamentyków koronkowych; podobna, ale z trójlistków skomponowana bordjura, widnieje jeszcze u góry końcowej (t. j. 20) paginy. Od str. 4—19 ciągnie się kolumnowy nadpis *Nawarą*, złożony z czcionkami wielkiego

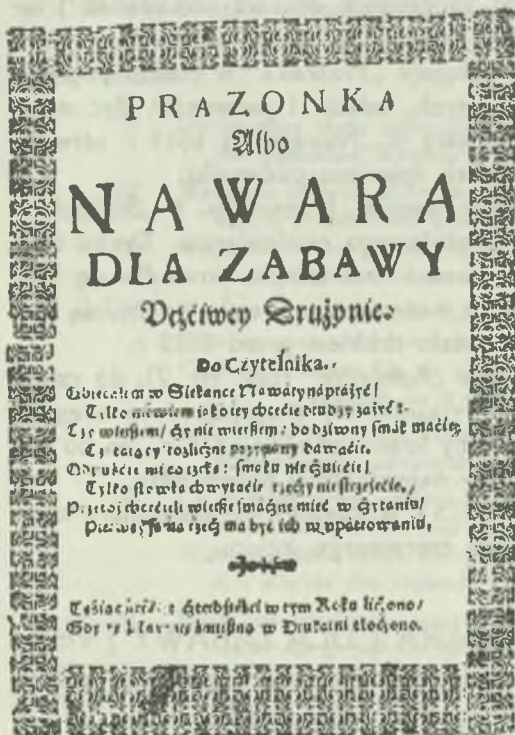


Fig. 115. (do Nr. 106.)

str. 4—19 ciągnie się kolumnowy nadpis *Nawarą*, złożony z czcionkami wielkiego

gotyku. Część prozaiczna (drukowana większym gotykiem) sięga do połowy wierzchniej paginy k. C; część poetyczna aż do finału *Koniec Nawąry* odbita jest mniejszym drukiem gotyckim. Wszystkie tytuły i nagłówki bez wyjątku złożone są z jednostajnego, wielkiego gotyku. Każdy utwór, czy prozaiczny czy poetyczny, rozpoczęty okazałym inicjałem z antyki — tylko sześciowiersz wstępny na odwrocie tytułu poprzedzony gotyckim inicjałem. U spodu przedostatniej paginy widnieją dwa małe żołędzie, przy końcu broszury zaś odcisnięty jest odmienny (aniżeli w edycji z 1615 r.) finał typograficzny.

W tekście wydanie z 1640 r. powtarza z pewnymi warjantami treść „Prażonki“ z 1615 r. aż do anegdoty „Omyłka śmieszna“, przyczem poprzedzające ją „Krzyciny“ zgoła inaczej pod względem stylistycznym są skomponowane. W miejsce wypuszczonej facecji „Compania“ wprowadził do przedruku autor czy też wydawca - drukarz nieznajdujące się w edycji pierwszej trzy nowe anegdoty *O jednym* (co przez swą powiną krupkami jajecznymi był goszczony) — *Pytanie* (cesarza Tyberiusza) i *Rozmowa* (nieprzystojna Krakowianów z szlachtą). Dodane prozaiczne anegdoty kończą się wierszami i tak pod „Rozmową“ mamy dopisany czterowiersz:

Nie nasze to rządy,	Ścierać cudze trądy.
Jak gałą, tak biją,	Gdy sobie podpiją.

W części poetycznej „Prażonka“ z 1640 r. zamieszcza (w miejsce ośmiu padwanów) zgoła nowe wiersze, zatytułowane *Pacierz paniński — Pacierz młodzieński* i *Pieśń o Kozaczku* (Hoj kozaczejku paneż mój etc.), znaną nam dobrze z wcześniej drukiem wydanego dziełka Jana Dzwonowskiego „Seymu walnego domowego“ 1625 r. (pod Nr. 132). Przy samym końcu zamiast czterowiersza „Kwit na mężatki“ ostatnia strona pierwodruku „Prażonki“ z 1640 r. wypełniona jest szesnastoma wierszami:

Do jednego z swoich.

Coć się dzieje Matyja, iżeś nazbyt cichy,
 Kompanów swoich nie znasz, wolisz pono z mnichy?
 Postawać się k temu ma, lecz twe ciche dzieła
 Nie piękne, poczytają towarzyszków sieła.
 5 Godzienbyś (że tak rzekę) sięść też w tej Nawarze,
 Gdyż z nami (acz nierówny) jesteś w jednej farze.
 Ale żebyś rozumiał, że cię karca z czego,
 Nie daj Boże; bo wiemy, żeś był nad drugiego
 Starszy, nie w leciech, ale jako rozumiesz sam,
 10 Tylko prosiem, nie szydź z nas, choćżeś sobie był Pan.
 Dobrze czynisz, że statku przestrzegasz, lecz końca
 Tego statku nie będzie do zachodu słońca.
 Lepiejci (powiedają) czasem z kompaniją,

Nie tak się dostanie, gdy drudzy za cię biją.
15 Towarzystwoć ze złym złe; ale z nas żadnego
Nie rozumiej być takim, jak siebie samego.

Do którego z współczesnych poetów sowirzalskiej kompanji wiersze te były skierowane, odgadnąć nie umiemy. Śnac popularnym był ów Matyja (Mateusz), gdy „ciche (zapewnie anonimowo drukowane) dzieła“ jego „poczytywała towarzyszków sieła“.

Powtórna edycja „Prażonki“ poza gęsto rozszianymi błędami druku ma także liczne, godne uwagi, stylistyczne i językowe odmiany tekstu. Przedruk z 1640 r. na bibulastym papierze odbity, pod każdym względem nie dorównuje o wiele staranniejszej edycji z 1615 r.

Dobrze zachowany egzemplarz Zyg. Czarneckiego w bibliotece Barworskich we Lwowie (sygn. dawna 8304; nowa 3489) zdaje się pochodzić z biblioteki głównej w Warszawie. Na jego tytule podpisał się dawny właściciel „Paulus Grzebowski mp.“ Całość w półpergaminiowej białej oprawie przyozdobiona jest na wierzchniej kompacaturce herbowym superexlibrisem, nad którym wycisk introligatorski PRAŻONKA ALBO NAWARA.

Defekt jagielloński „Prażonki“ z 1640 r., zakupiony z Prus zachodnich w 1909 r., liczy ogółem 9 kart; brakuje w nim karta przedostatnia C. Karta tytułowa popodklejana; silnie uszkodzona karta ostatnia (t. j. 10) na odwrocie swym zaklejona jest starym papierem (tekst więc wiersza „Do jednego z swoich“ zupełnie zasłonięty) i w ten sposób starano się uratować tekst polsko-ruskiego „Kozaczka“. Przez wydarcie karty C tekst jagiellońskiego egzemplarza pozbawiony jest końca anegdoty „Rozmowa“, dalej brakują „Pacierz paniński“, „Pacierz młodzieński“ i pięć początkowych zwrotek „Pieśni o Kozaczku“. Znajdującego się rzekomo w bibliotece Uniwersytetu warszawskiego trzeciego egzemplarza „Prażonki“ z 1640 r. na kilkakrotnie prośbę naszą nie zdołano odszukać — czy też nie przeszedł on w posiadanie Zygmunta Czarneckiego?

Literatura: Maciejowski; *Polska* (T. I, s. 352) obiecał bliżej opisać „Prażonkę abo Nawarę“ przy Łukaszu Górnickim (?), obietnicy jednak nie dotrzymał; *Tamże* (T. II, s. 116—117) dla charakterystyki wesołego życia Zaporozców zacytował z broszury tej w części pieśń o Kozaczku, objaśniając ją następującą notą: „złą ruszczyzną napisana, mając w sobie dużo wyrazów częścią na Rusi, częścią li tylko w państwie moskiewskiem niegdyś używanych i tem samem ukazując, że albo z różnych piosnek sklejoną, albo też wymyśloną została“. — Wójcicki: *Niewiasty* (s. 48—9) z edycji wtórej z datą 1640 przytoczył wiersz „Pacierz młodzieński“ o dobrą żonę; *Tamże* (s. 306—308) wypisał także całkowicie „Pacierz paniński“ o dobrego męża. — Brückner: *Znak. pisarze w. XVII* (ob. Pamięt. Liter. 1903, s. 40—41) po opisie dawnych zbiorów faceyj drukowanych i rękopiśmiennych przy „Domina Palatii“, ocenił też i „Prażonkę“ z 1615 r. na podstawie kórnickiego oryginału temi słowy: „Niewiele tu anegdot, pierwsze wzięte nawet z starożytności, ale następne tem ciekawsze; niektóre w odmiankach krążyły nawet potem przez cały wiek u Potockiego i innych“. — Tenże: *Z teki bibliogr. I.*

(ob. Pam. Liter. 1903, s. 65—6) zwrócił uwagę, że figurujący w „Prażonce“ z 1615 r. „Dorotczyń taniec III“ powtórzony jest także w „Dzwonku serdecznym“ z 1620 r. — Tenże w artykule *Zabytki dawnego piśmiennictwa* (ob. Pamięt. Liter. 1903, s. 129) wskazał na konstrukcyjne pokrewieństwo „Prażonki“ z „Kiermaszem wieśniackim“. — Tenże w przedmowie do swego przedruku *Facecyj polskich* z 1624 r. (ob. Bibl. pis. pol. Akad. Um., Nr. 47, s. 3) uznał „Prażonkę“ z „Appendixem“ i nieodszukaną dotąd „Siekanką“ (wszystkie broszury jednego autora) za najwcześniejsze drukowane zbiorki anegdot, po których dopiero nastąpiły najobszerniejsze „Facecje polskie“. — Tenże w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1904, s. 315) recenzując przedrukowane przez Wierzbowskiego „Pieśni, Tańce, Padwany“ powołał też i padwaniki w „Prażonce“ pomieszczone, ale najbardziej mdłe i cikliwe. — Tenże: *Ogród Fraszek W. Potockiego* (T. II, s. 504) wykazał wpływ „Prażonki“ z 1615 r. na 301 fraszkę w części wtórej „Ogrodu“ Potockiego. — Badecki w przedmowie do swego wydania „Walnej wyprawy“ (ob. Bibl. pis. pol. Ak. Um., Nr. 59, s. 5—6) zbyt pochopnie domyślał się, że epilogowy wiersz „Prażonki“ z 1640 r. „Do jednego z swoich“ skierowany jest do anonimowego autora „Walnej wyprawy“ i „Zwroćenia Matyasza“. — Brückner w recenzji (ob. Pamięt. Liter., Lwów 1911, s. 399) sprostował pomyłkę Badeckiego twierdząc, że wzmiankowany w owym epilogowym wierszu „Prażonki“ Matyja niema nic wspólnego z autorem broszur, naśladowujących Albertusowe przygody. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XXV og. zb., s. 229) po krótkiej za wskazówkami Brücknera postępującej wzmiance o kórnickim egzemplarzu „Prażonki“ z 1615 r., zamieścił na podstawie dostępniejszego mu pierwodruku jagiellońskiego obszerniejszy opis wydania drugiego z 1640 r., twierdząc nieprawdźliwe, że w defekcie jagiellońskim brakują wewnątrz trzy karty, gdy tymczasem z egzemplarza tego wydarto tylko kartę C. — Brückner: *Cechy liter. szlach. i miej.* (ob. Księga Orzechowicza T. I, s. 168—9) po całkowitem zacytowaniu charakterystycznego wiersza „Do (drukarza) Szeligi“, w jędrnym rozbiórce zawartości „Prażonki“ z 1615 r. nadmienił, że przygodę Mieleckiego opracował także bez nazwiska W. Potocki w jednej z swych fraszek.

107.

PRZYGODY Y || SPRAWY TREFNE LV- || DZI STANV
 WSZELAKIEGO. || Z których Przestrog potrzebnych || każdy
 nauczyć się | y czytając ie | drugich || rozśmieszyć może. || Teraz
 nowo Polskim Rymem spisane, y nowo || wydane. || Od || Adama
 Władysławiusza || M. P. K. || (*drzeworytowy rozdzielnik w formie
 trzykrotnie związanej wstęgi, pod którą adres bibliograficzny:*)
 W LVBCZV || v Piotra Błastusa. || Roku Pańskiego 1613.

Po wcześniejszych „Krotofilach uciesznych“, prasowanych w Krakowie 1609 r. (por. Nr. 67), nastąpiły tegoż autora pokrewne „Przygody etc.“, wydane po raz pierwszy w Lubczu w r. 1613.

Niekompletny unikat książeczki tej odnalazł się w klocku, ofiarowanym w 1910 r. bibliotece Jagiellońskiej przez p. K. Mickiewicza z Petersburga¹. Defekt w 4-ce złożony jest z 14 k., t. j. z trzech arkuszyków A, B i C (sygnowanych od A—C₂) i 2 k. niezznaczonych, a położonych na samym

¹ Por. Notę IV.

początku broszury. Jedyny egzemplarz ucierpiał także od noża introligator-
skiego, który na niektórych paginach kart B₂, B₃ i C₄ odciął u góry po-
jedyncze wiersze tekstu. Kompletny pierwodruk „Przygód“ ma liczyć ośm
arkuszyków (A—H) t. j. 32 kart.

Skład tytułowej karty (Fig. 116) upiększył drukarz, Piotr Blastus mi-
sterną, koronkową rameczką; rzecz całą odbił średnim gotykiem, a w na-
główkach posłużył się naprzemian gotykiem i antykwą.

Na 3-ciej paginie oryginału dedykował autor, Adam Władisławiusz
dzielko swe *Zacnie urodzonym Ich Mśc. Panom, P. Piotrowi Nasekowi,
P. Krysztofowi Drogosowi Domaradzkiem, z Domaradzic etc.* takim huma-
nistycznym wierszem :

- Erato przybądź teraz do mnie z Helikona
I ty z nią w towarzystwie Talia zielona.
Dajcie odemnie książkę tę Panu Piotrowi,
Jego bratu drugiemu, Panu Krzysztofowi,
5 Domaradzkiem z ukłonem, bo swoją zachością
I dobrym zachowaniem, rycerską dzielnością
Równi są grofom wielkim; niechaj drudzy mają
Więtsze bogactwa, jednak cnotą ci zrównają.
A ludzkość ich, jeśli jest niewiadoma komu,
10 Dozna jej, niechaj tylko będzie u nich w domu.
Jam doznał ich dobroci często w swej potrzebie,
Tej mi niepamięć żadna nigdy nie zagrzebie.
Dajcież im tedy Muzy pracą moją małą,
A zalećcie uprzejmość serca mego całą;
15 Życząc odemnie zdrowia i szczęścia wszelkiego,
Niechaj będą łaskawi na sługę dawnego.

Nieobojętny dla biografji poety wstęp dedykacyjny wydrukowany jest
między koronkowemi ozdobami większym gotykiem; po nim na 4-tej paginie
następuje (w antykwie) 10-cio wierszowa, łacińska rekomendacja z nadpisem:
*Epigramma ab Andrea Loeaecho Scoto ad Adamum Wladislawium artis
quam vocant papyraceam, magistrum absolutissimum, simul et poetam po-
lonum non vulgarem. — Adamus Vladislavius per anagramma Vlla vi ad
musas avidus.*

Rzecz właściwa poczyna się na 5-tej paginie oryginału a pierwszej ar-
kuszyka A od tytułu *Przygód i spraw trefnych, od Adama Władisławiusza
spisanych, Księga pierwsza*, poczem idą już podobne jak w „Krotofilach
uciesznych“ wierszowane fraszki, więc: *Kto mądry na świecie — Głupstwo
utracać — Głupi co dworując osiwieje — Przykra starość — Po utracie
trudno przyść do czego — Co namocniejszego — Głupi tajemnic nie rozu-
mieją — Starej dobrze nie chodzić za mąż — Żle być łakomym — O liso-
watym — Głupia rada od głupiego — O dwu głupich — Żony nie wszędy*

mają bywać z mężmi — Głupiemu nie nie poruczaj — Mąż ma być żenie przykładem — Oszukanie franta — Szczodrośliwość ku poddanemu (w. 13-ty odcięty) — Jeśli lisowaci nagorszy — Kędy lepiej być pogrzebion (w. 1 odcięty) — Affekt uleczą choroby i przymnaża — Częsty błąd w definicjach — anegdota z odciętym tytułem, zaczynająca się od słów „Raz w lży zwadzili się dwaj bliscy sąsiedzi etc.“ — Co siwym czyni — Wdzięczność wielka rzecz — Lekarstwo na pchły — Łapaczom nowin — O cudzołożnicy co się spowiedała — Jako złą żonę naprawiać — Wzdychanie obywatelów niektórych miast — Jawna spowiedź — Zgadni co to — O czarownicy, która proroka umarłego z grobu wskresiła — O alchymistach — Cud w roku 1613, a w miesiącu dniu stycznia jedynastym — Jako gości czcić — Jako przyjaciela szanować — Picie przez zdrowie — Na niemasz — Na toż — Na niesprawiedliwość — Na kogoś — Na tegoż. Księga pierwsza anegdot zamknięta łacińską sentencją *Falsum maledictum, malevolum mendacium*, pod którą widnieje finał węzłowy, powtórzony także na karcie tytułowej. Na k. C₄ pod koronkową listewką zaczyna się *Księga wtóra*; z niej zachowały się tylko dwie początkowe fraszki *Cwiczenie w rycerskich rzeczach potrzebne* (wiersz przedostatni odcięty) i *Pan miłosierny ku poddanym*, zaś anegdota trzecia *Czemu młodzieńcy starają się o żony, nie panny o męża* urywa się na dwu początkowych wierszach.

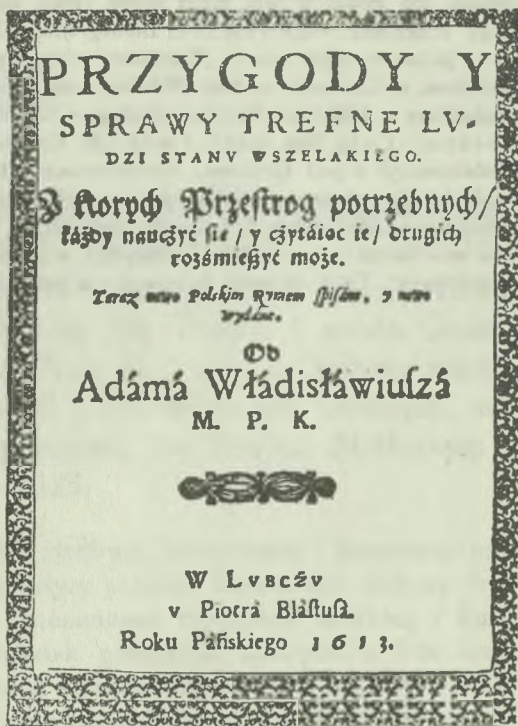


Fig. 116. (do Nr. 107.)

Tyle tekstu zachował nam jagielloński defekt „Przygód i spraw trefnych“, dziś ze zbiorowego klocka różnych druków wypruty i osobno oprawiony. Na karcie B₃ obok tekstu fraszek „Affekt etc.“ i „Częsty błąd etc.“ współczesna ręka zapisała „Istoria o żelaznym mężu y o krolewiczu“.

I tym zbiorkiem swawolnych poezyj wstąpił Adam Władysławius (Włocławczyk) w szeregi sowirzalskich wierszokletów swej doby.

Literatura: Bandtkie: *Histor. drukarń w Król. polsk.* (Kraków 1826, T. I, s. 345) za rękopiśmienną pracą Daniela Hoffmana p. t. „Apparatus ad Bibliothecam Polono-Prusicam etc.“ z 1765 r. zapisał „Przygody i sprawy trefne“ (ark. A—H) dodając, że tego dziełka pierwsze wydanie było w Krakowie, gdzie już 1610 r. inne pisma Władysławiusza wychodziły. — Siarczyński: *Obraz wieku* (Cz. II, s. 316) w sylwetce Włocławczyka Adama (czyli Władysławiusza) wymienił „Przygody i sprawy trefne etc. z 1613 r.“ i utożsamił je niesłusznie z zgołą odmiennem (historycznym) dziełkiem tegoż autora p. t. „Pieśni nowe, pamięci godne etc.“ z 1608 r. (których egzemplarz widzieliśmy w zbiorze Zyg. Czarneckiego). Rymopis ten szukał w swej pracy więcej zysku, niżeli sławy a imię swe wywiódł od kujawskiego Włocławka. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XIV og. zb., s. 100) zanotował za Juszyńskim i Jochem tegoż autora „Katonowe wiersze parzyste, nowo z łaciny na polskie wiernie przełożone, w Krakowie, w druk. Mikołaja Loba, 1610 w 4-ce“; pierwodruk (dotąd nieznan) odnaleźliśmy w bibliotece Pawlikowskich przy Ossolineum we Lwowie, pod sygn. 13.961. — Brückner: *Cechy liter. szlach. i miej.* (ob. Księga Orzechowicza T. I, s. 179—180) „Adam Włodzisławczyk z pod Krakowa, Vladislaviusem z łacińska się zowiący, papiernik krakowski co później do Lubcza nad Niemnem wyjechał, poeta polski „non vulgaris“, przypisał się do sowizdrzałów „Przygodami i sprawami trefnymi“ z 1613 r., obcesowo opowiadającemi przypadki szlacheckie, mieszczańskie i chłopskie w guście „Biesiad rozkosznych“ i „Fraszek sowizrzałych“. To drugi poza Jurkowskim z nazwiska znany sowizdrzał polski“.

R.

108.

RELACYA || A oraz || SUPPLIKA || ZBORV WILENSKIEGO
SASKIEGO || DO || HERN MARTYNA LVTRA, || Za PREDY-
KANTEM || BVRCHARDYM || Ministrem swoim, || Który Roku
1623. Dniá 14. Octobrá, w Sobotę dla Tráktá- || mentu Gości,
miłych swoich Protestántow, po Kury lá- || żąc, z Drábiny spadł,
y szyię szczęśliwie zlámac || raczył. || Od Wiernych Owieczek, ná
piersiach onemu || w Trunnie położona. || w Mieście Stołęcznym ||
w WILNIE, || Roku Páńskiego 1623.

Tekst tytułowej karty (Fig. 117) zjadliwej, polemicznej i sposobem so-
wizrzałskim napisanej wierszowanej satyry przeciw Luteranom, złożony był
w pierwszej edycji (z 1623 r.) w anonimowej typografii antykwą i kur-
sywą, z zupełnem wykluczeniem czcionek gotyckich. Komplet w 4-ce liczy
12 k., sygnowanych A—C₃ (w dole) a numerowanych także liczbami 1—22
od paginy 3-ciej do ostatniej (w górnych narożach). Odwrot tytułu wypeł-
niony między dwoma koronkowymi fryzami prostokątnym (10×11·8 cm) drze-
worytem scenicznym. Z drabiny, wspartej o kojec z kurami, spada minister
luterski do piekła, z którego wynurza się karykaturalna postać Lutra z osę-
kiem — z ust Lutrá wybiega sentencja: VBI EGO SVM IBI & MINISTER
MEVS ERIT (por. Fig. 118).

Zawartość broszury taka: pod nagłówkiem *Nagrobek* następują drobne,
uszczypliwo-dowcipne wiersze z tytułikami *Minister Burchardy z Wiernymi
swymi — Herby Sławney Pamięci Nieboszczyka Burcharda — Apostrophe
do Miasta Wileńskiego — Do Sasow — Do tychże Sasow — Predykant
Szchwan, Ministrowi Burchardemu*. Wiersze te zamknięte są na 2-giej pa-
ginie finałem drukarskim: w wieńcu owalnym trupia czaszka z dwoma pi-
szczelami.

Od pag. 3—8 ciągnie się część pierwsza rzeczy właściwej, poprzedzona inwokacyjnym nagłówkiem *Przezacnemu Pátryársze Sáskiemu, Hern Martin Lutrowi Piątemu Ewánieliście, Apostołowi Witemberskiemu, wiáry práwdziwey Archiseniorowi, Wierni Confessyey Auszpurskiej Zboru Wileńskiego, Pokłon y Postuszeństwo.*

Ośmieszającym sposobem relacjonuje anonim Lutrowi tragiczną śmierć ministra wileńskiego z Niemieckiej ulicy, Mikołaja Burcharda; kreśli przykłady żywot nieboszczyka, który choćby dlatego, że wbrew papieskim po-

RELACYA

A oraz

SUPPLIKA

ZBORV WILENSKIEGO SASKIEGO

D O

HERN MARTYNA LVTRA.

Zá PREDYKANTEM

B V R C H A R D Y M

Ministrem swoim,

*Który Roku 1623. Dniá 14. Oštobra, w Sobote dla Tráktá-
mentu Ošiti, milych swoich Prošestánov, po Kuryla:
šec, z Drábný spadl, y šyle šezesliwie zlamác
raczył.*

Od Wiernych Owieczek, ná pieršiacz onemu
w Trunnie położona.

w Miesięcu Stołécznym,

w W I L N I E,

Roku Páńského 1623.

12.

Fig. 117. (do Nr. 108.)

Między częścią pierwszą (zamkniętą koronkowym finałem u dołu 8-mej pag.) a częścią drugą wydrukowany jest na pag. 9-tej wiersz zatytułowany *Swieca Ktorą Minister Samuel Szchan Dąbrowski Ná Lichtarzu Spráwiedliwošci 7 Postawic raczył i podpisany I. M. P.: Samuel Szchwan Dabrowski Minister Ferbi Dei, mpr.* Wiersz ten zapowiada odpowiedź Lutrową, czyli część drugą broszury, sięgającą od 10—21 pag. oryginału a poprzedzoną nagłówkiem *Odpis Hern Martyna Lvtra, na Supplikacyą Zboru Saskiego Wileńskiego za Pred: Niklem Burchardem, Ministrem swoim,*

¹ Oba cytowane dzieła Samuela Dąbrowskiego wyszły drukiem, jedno p. t. *Postilla Chrześciana to iest Kazania abo wykłady porządne Świętych Ewangeliey etc. W Thoruniu, 1621 fol.*; drugie p. t. *Ray duszny męzki y biálogłowski z psalmów i modlitew z pieśniami, w Toruniu 1623* (ob. Estreicher: „Bibliografia“, T. XV og. zb., s. 26 i 7).

Który w Sobotę po Kury tążąc za zdrowie Páná Luthrowe z drábiny sko-
czył y szyję złamać raczył etc.

W długim, z piekła datowanym, a kanclerzowi Melanchtonowi dykto-
wanym liście, opisuje Luter szeroko wyprawioną przez Lucypera na przyjęcie
Burcharda pijatykę, w czasie
której w walce z Kalwinem utra-
cił palec w prawej ręce; donosi,
że Burchard dostąpił wielkiego
honoru, został kuchtą piekielnym,
smaży djabłom saskie i kalwiń-
skie dusze, a choć niemy ustawnie
śpiewaniem się zabawia i nawet
„złożył jakąś dumę na Michalską
notę, Jako się mężnie z kurmi
potykał w sobotę“; wreszcie pod
koniec przesyła szeroką, pseudo-
teologiczną krytykę nowin ek re-
ligijnych nowego „świnistra“
Dambrowskiego (na marginesie
pag. 19-tej odsyłacz do książki
„Tajemna rada“)¹, podjudza
kupców-sasów przeciw szlachcie-
kalwinom, napomyka o wypad-
kach czeskich, o Lisowczykach
i list swój zamyka w dole 21
pag. zmyśloną datą: *Dañ z pie-
kła ośmnastego dnia Czerwca,
w Ulicy Niemicákiewy a w Lu-
trowski pisan Kamienicy. Kto
wierzy iako Luter godzien szu-
bienicy.* To sowizzrzałskie zamknięcie oddzielone jest od ostatniej kolumny
tekstu równoramiennym krzyżykiem. Na końcowej t. j. 22 pag. oryginału po-
łożono pod drobną, koronkową ozdobą drukarską wielki (9·8×11·9 cm), sce-
niczny drzeworyt niemieckiego pochodzenia. Na nim (Fig. 119) w pozie sie-
dzącej przedstawiony Luter z księgą, słowami *Cumteher Katrinken* przywo-
lujący swą żonę, niosącą dwoje dzieci. Pod tym ksylografem zamieszczony
sześciowiersz następujący:

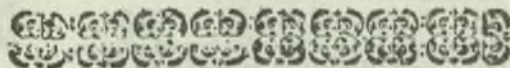
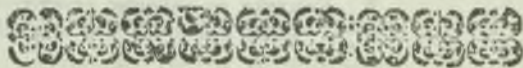


Fig. 118. (do Nr. 108.)

¹ Jest to 14-to kartkowy pamflet jezuitski p. t. *Taiemna Rada abo Exorbitantiae nie-
które Samuela Dambrowskiego Supersuspendenta Confusii Schachskiewy etc.*, b. m. i r. dr.
(około 1624 r.), na podstawie unikatku bibl. Uniw. warsz. zanotowany w Estreichera „Biblio-
grafji“ T. XV. og. zb., s. 28.

Stopnie doskonałości luterskiej.

- Wczora mnich, dziś młodzieniec, jutrzejszego zaśię
Dnia stanu małżeńskiego wziął wizerunek na się.
Pojutrze go tatusiem nazywają dzieci,
Piątym ewangelistą nazwan jest w dzień trzeci.
5 Katrynka go nakoniec zwodzicielem zowie,
Czart ministrem. Tak w piekło idą ministrowie.



Stopnie doskonałości Luterskiej.

Wczora mnich / dziś młodzieniec / jutrzejszego zaśię.
Dnia / stanu Małżeńskiego / wziął wizerunek / na się.
Po jutrze / go Tatusiem / nazywają / dzieci /
Piątym / Ewangelistą / nazwan / jest / w dzień / trzeci.
Katrinka / go / na koniec / zwodzicielem / zowie /
Czart / Ministrem. / Tak / w piekło / idą / ministrowie.

Fig. 119. (do Nr. 108.)

Drugi, wedle relacji Estreichera („Bibliografia“, T. XXVI og. zb., z 1915 r., s. 203—4) w bibliotece Jagiellońskiej znajdujący się, egzemplarz „Supliki“ z 1623 r. nie był nam dostępny, gdyż nie zdołano go odszukać.

109.

SVPLICACYA || ZBORV || WILENSKIEGO. || Do Hern Már-
tyn Luter | zá X. Mikołaiem Bur- || chárdem Ministrem swym |

Broszura cała odbita średnim gotykiem, w nagłówkach nad czcionkami gotyckimi przeważa antykwa i kursywa, noty marginesowe złożone drobną antykwą. Ponad kolumnami tekstu rozruciła anonimowa oficyna bądź drobne ozdoby drukarskie ob. pag. 1, 2, 3 (długi fryz koronkowy) 9 (krzyżyk między żółędziami) 10 i 22; bądź nadpisy kolumnowe nad częścią pierwszą *Supliká* — *Do Hern Martin Lutrá* (pag. 4—8) nad częścią drugą *Odpis* — *Hern Martin Lutrá* (pag. 11—21). Znak wodny papieru wyobraża topór w tarczy.

Nasz opis opieramy na doskonałym (dotąd niewskazanym) ale nieoprawionym egzemplarzu biblioteki miejskiej w Gdańsku (sygn. 12 in Nl 84), wyjętym z klocka wraz z drugą pokrewną broszurą antiluterską p. t. „Rok trybunalski, Wieczney pamiątki godny etc. Przez M. P. ná ten czas Studentá Lubelskiego etc. W Krakowie, Roku P. 1625“ (egzemplarz nie zanotowany w Estreichera „Bibliografii“, T. XXIV og. zb., s. 2).

który w Sobote || po kury łącząc | z drąbiny spadł | y szyję || zła-
 mąć raczył. || (w pośrodku karty tytułowej odcisnięty 6.3 cm wy-
 soki a z skrętów liści wynurzający się drzeworyt półfigury starca
 z brodą i w wypukłym birecie¹, pod nim następujący dwuwiersz
 gotycki:)

Dan z Piekła ośminastego dnia Czerwca | Vlicy:
 Niemieckiey | á w Lutrowski pisan Kámięnicy.

Wtóre, dotychczas niezareje-
 strowane, wydanie „Relacji“ pojawiło
 się również w 4-ce, ale b. m. i r. dr.
 (jednak po 1623 r.)², pod odmienio-
 nym tytułem i wykazuje poważne ty-
 pograficzno - tekstowe różnice. Wy-
 dawca usunął celowo z tekstu tytu-
 łowej karty wszelkie szczegóły doty-
 czące czasu powstania paszkwilu,
 wprowadził popiersie drzeworytowe
 dla zilustrowania tragicznie zmarłego
 ministra Burcharda, a w miejsce do-
 kładnej daty druku wstawił, przenie-
 siony z 21 pag. pierwszego wydania,
 dwuwiersz sowizrzalskiej kuźni. Bez-
 imienna oficyna (krakowska?) ujęła
 łacińsko - gotycki skład tytułu (Fig.
 120) w dwie drobne ozdoby drukar-
 skie: koronkową (u góry) i żołą-
 dziową (u dołu).

Odbite na odwrocie tytułu od-
 miennie cięte drzeworytowe przed-
 stawienie katastrofy Burcharda (Fig.
 121) objaśnił wydawca w wznowionej edycji wierszem, który w pierwodruku
 z 1623 r. figuruje na 2 (względnie 4) paginie pierwodruku, pod nagłówkiem
Predykant Szchwan, Ministrowi Burchardemu i nadał mu taką formę dia-
 logową:

SVPLICACYA
 Z B O R V
 W I L E N S K I E G O .

Do Herzyn Martyn Lutet / z M. Mikoláiem But,
 chavom Ministrem swym / ktory w Sobore
 potny łączac / z drabiny spadł / y byc
 zlamac raczył.



Dan z Piekła ośminastego dnia Czerwca / Vlicy:
 Niemieckiey / á w Lutrowski pisan Kámięnicy.

Fig. 120. (do Nr. 109.)

¹ Ten sam ksylograf zachodzi już w Marcina Bielskiego: *Kronice wszytkego swyata* etc. z 1551 r. na k. 190 (Bbb₂); jemu podobny powtórzony jest także w dziele Jana Gawińskiego p. t. *Fortuna albo szczęście, etc.* w Krak., w druk. Michała Dyaszewskiego 1744, na wierzchniej stronie k. C.

² Por. Notę XVII.

X. Sam[uel]: Hej Burcharde, hamuj sie, co czynisz lepszego?
 X. Mik[ołaj]: Na dole obaczemy, dosyć teraz złego.

(Pod ksylografem:)

Po te czasy z powietrza dżdże, grady spadały,
 A teraz ministrowie, jest to cud nie mały.
 Nie lada meteoron w pludrach i w kabacie,
 Panowie Luterani: wielki to skarb macie.
 Chowajcie go z pilnością, bo wam pewnie zginie,
 Widzicie, kto z osękiem dybie przy drabinie.

I dalsza treść ugrupowana inaczej aniżeli w edycji pierwotnej; tekst zaś odmieniony w tytułach i nagłówkach tak, że warjanty te nie mogą być obojętne przyszłemu krytycznemu wydawcy.

X. Sam: Hej Burcharde hamuj sie co czynisz lepszego?
 X. Mik: Na dole obaczemy, Dosyć teraz złego.



Do te cjasz z powietrza dżoje: grądy, spadały,
 A teraz Ministrowie, jest to Cud nie mały.
 Nie lada Meteoron w pludrach i w kabacie,
 Panowie Lute: wielki to skarb macie.
 Chowajcie go z pilnością, bo wam pewnie zginie!
 Widzicie, kto z osękiem dybie przy drabinie.

Fig. 121. (do Nr. 109.)

Więc właściwy tekst w 12-to kartkowej edycji wtórej (znaczonej sygnaturami A₂—C₂) poczyną się u szczytu paginy trzeciej (pod krzyżykiem między dwiema żółdźdźkami) zaraz od części pierwszej, zatytułowanej:

Suplicacya zboru wileńskiego saskiego. Do Hern Martyn Luter, za X. Mikołajem Burchardem ministrem swym, który w sobotę po kury łażąc, z drabiny spadł i szyję złamać raczył. — Od wiernych owieczek na piersiach onemu w trunnie położona. — Przeznaczemu Patryarsze Saskiemu, Hern Martyn Luter, Piątemu Ewangelisście, Apostołowi Witemberskiemu wiary prawdziwej Archiseniorowi, Wierni Confessiej Auspurskiej Zboru Wileńskiego pokłon i posłuszeństwo.

Po części pierwszej idą one drobne wiersze (wypisujemy odmienione nagłówki) *Mikołaj Burchard z wierszami swymi — Herby sławnej pamięci nieboszczyka X. Mikołaja* (bez przeniesionego na odwrot tytułu ośmiowiersza), po nich *Świeca, którą X. Szwchan Dąbrowski na lichtarzu sprawiedliwości T postawić raczył z podpisem X. Samuel Szwchan Dąbrowski Minister Ferbi Dei* i z koronkowym

finałem drukarskim u spodu wierzchniej paginy k. B₂. Na odwrocie tej karty zaczyna się część druga satyry pod odchylonym tytułem *Odpis Herr Marcina Lutra na Suplicacyą Zboru Saskiego Wileńskiego za IX. Niklem Burchardem, Ministrem swym, który w Sobotę po kury łażąc, za zdrowie Pana Lutrowe z drabiny skoczył i szyję złamać raczył. — Marcin Luter sam jeden nad wszystkimi Sasy. Najwyższy Pasterz i Pan aż na wieczne czasy, Dziatkom mym na Niemieckiej (w onym Wilnie) ulicy, Szczęścia, Zdrowia uprzejmie, jakie sam ma, życzy.*

Tekst wtórej edycji „Suplikacji“ urywa się na wezwaniu „Hurysz za mną do dyabła na wiek wieków, Amen“ i złożony jest średnim, podłym drukiem gotyckim; tylko nagłówki odbite częściowo majuskułą łacińską, częściowo większym gotykiem. Na końcu broszury zamiast pierwotnego wizerunku Lutra z Katrynką i objaśniającego go wiersza, zamieszczony medaljonowy drzeworyt z głową Turczyzna, ten sam, który zdobi tytułową kartę „Biesiad rokosznych Baltyzera z Kaliskiego powiatu“ (por. Nr. 15) i powtórzony jest także na kilku edycjach „Nowego Sowizrzała“ (por. Nr. 140—142) w czym dowód typograficzny, że drugie wydanie bezimiennej „Suplikacji“ już nie w Wilnie ale w Krakowie było uskutecznione. Piękny unikat współczesnej wzmiankowanym broszurom sowizrzalskim „Suplikacji“ przechowywany jest w bibliotece Ossolińskich pod sygn. 16.713.

110.

Supliká Zboru Wileńskiego Sáskiego. Do Hern Mártyrná Luter zá Mikołáiem Burhárdem Ministrem swym, który w sobotę po kury łażąc spadł, y szyję złamać ráczył, od wiernych owieczek ná pierśiach onemu w trunie położona.

Pod powyższym nagłówkiem po raz trzeci i ostatni u schyłku XVII w., nie osobno i w całości ale fragmentarycznie tylko, przedrukowana była „Suplika“ w grubem dziele, wydanem p. t.: „Demokryt śmieszny Albo śmiech Demokryta chrześcijańskiego z tego świata na trzy części życia ludzkiego wieku rozdzielony z przydatkiem ku końcowi herbów (ex re tamen) męstwem, mądrością y inszą Oyczyźnie przysługą nabytych: Przez X. Mateusza Ignacego Kvligowskiego Proboszcza y Plebana Wołpińskiego Rythmem Polskim wydány, y dla pospolitego pożytku Do Druku podany. W Roku 1699. w Wilnie w Drukarni Akademickiey Societatis Jesu“, w 4-ce, 4 k. nlb. + 320 str. + 5 k.

Ów fragmentaryczny przedruk w cytowanym dziele zajmuje paginy od 124—129 i na str. 124 poprzedzony jest następującą, charakterystyczną notą wydawcy: „Na niektórych żądanie do wesołych powieści Demokryta, suplika

niegdyś wydana w Wilnie drukiem na pogrzeb Mikołaja Burhardego Ministra Saskiego, skromniej jednak tu jest przydana“.

Za podstawę przedruku przyjął więc Kuligowski pierwsze wydanie antyluterskiego pamfletu i przepisał a nawet dowolnie przerobił dla swego wydawnictwa tylko część pierwszą, t. j. ów wierszowany list do Lutra, donoszący o katastrofalnej przygodzie ministra wileńskiego. W „Demokrycie śmiesznym“ nie znajdujemy więc zupełnie owych krótkich, dowcipnych wierszy, ani też długiej odpowiedzi Lutra, stanowiącej część drugą w obu wcześniejszych wydaniach. Porównaliśmy starannie tekst „Supliki“ Kuligowskiego z odnośną partją wtórego wydania i zauważyliśmy obok pewnych opuszczeń także nowe wstawki i liczne odmiany w wyrazach, które w krytycznem wydaniu tej broszury znajdują swe miejsce. Tu nadmieniamy tylko, że podczas gdy część pierwsza w edycji drugiej złożona jest z 182 w., przedruk z 1699 r. liczy jeno 144 w. i wyklucza zupełnie nieaktualną już w tym czasie skargę Wilnian na nowego ministra Samuela Dąbrowskiego.

Ów ręką Kuligowskiego zredagowany wyjątek z „Supliki“ odbity jest średnim drukiem gotyckim jak cały „Demokryt śmieszny“, znany nam z egzemplarza Ossolińskich (sygn. 9.093). Wedle wskazówek Estreichera („Bibliografia“, T. XX og. zb., s. 373) inne egzemplarze zachowały się w bibliotekach Chreptow., Jagiell., Krasieńsk. i Uniwer. lwow.; powzięliśmy nadto wiadomość o pierwodruku, znajdującym się w prywatnym księgozborze Jana Michalskiego w Warszawie.

Literatura: Jabłonowski: *Ostafi* (na karcie o) zapisał pierwszy między bezimiennymi utworami skrócony tytuł „Relacya a oraz Suplika Zboru Wileńskiego Saskiego do Hern Martyna Lutra za Predykantem Burchardym (Scomma contra Ministros Lutheranos) w Wilnie in 4-to, 1623“. My nadmieniamy, że przy tej zapisce na pochodzącym „Ex libris Antonij Motowidło“ egzemplarzu dzieła Jabłonowskiego (dziś w bibliotece Ossolińskich pod sygn. 6.094) niewiadoma ręka dopisała „głupie ale bardzo rzadkie“. — Tenże: *Museum* (s. 3) wymienił broszurę tę po łacinie „Relatio, id est supplex Libellus Templi Vilnensis Saxonici ad Martinum Lutherum favore Praeconis Burchard, Vilnae in 4-to, 1623“. — Załuski: *Bibliotheca* (s. 13) podał tytuł w odmiennym łacińskim przekładzie „Burchardus. Relacya y Suplika etc. Relatio et supplicatio Caetus Lutherano Vilnensis ad Mart. Luterum pro suo ferbi Dei Ministro Burchardo, qui sibi collum fregit, et cerebrum comminuit 14. Oct. 1623. (Poema satyricum) 22 pag. Vilnae 1623 in 4“. — Juszyński: *Dykcyonarz* (T. II, s. 449) po polskim obszernie cytowanym tytule, scharakteryzował broszurę tę słowami: „Więcej można sensu znaleźć w wierszach na ścianach domu warjatorów, pisanych przez obłąkanych w rozumie“. — Tenże: *Tamże* (T. I, s. 229) nadmienił, że w Mateusza Kuligowskiego „Demokrycie śmiesznym etc.“, wydanym w Wilnie 1699 r., przedrukowana jest także „Suplika Zboru Wileńskiego, Saskiego“. — Kraszewski: *Wilno* (1842, T. IV, s. 99 i 166) mówiąc o ruchu umysłowym starego Wilna, uwzględnił także „Relacyę etc.“ z 1623 r., znaną mu z egzemplarza Załuskiego, i nazwał ją paszkwilem, znęcającym się nad pokonanymi reformatorami. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 184) między satyrami na akatolików zamieścił niekompletny (bez miejsca i roku druku) tytuł pierwszego wydania tej „jezuickiej satyry“, która wedle niewiarygodnej informacji miała wyjść in „8-vo bez r. i m.“ — Tenże: *Tamże* (T. IX, s. 127) za dziełem Łuka-

siewicza o kalwinach litewskich jeszcze raz wynotował niecisły tytuł bezimiennego broszury w literaturze, poświęconej sporom z akatolikami. — Brückner w recenzji pracy Dr. Wacława Sobieskiego p. t. „Nienawiść wyznaniowa tłumów za Zygmunta III“ (ob. Bibl. warsz. 1902, T. III, s. 590) wytknął autorowi nieznaną sobie współczesnych popularnych pamfletów jak „Suplika zboru wileńskiego“, „Synod ministrów heretyckich“, „Rok trybunalski etc.“, które dostawszy się do ludu miejskiego, jątrzyły żaków i terminatorów i kopały protestantyzm, już na ziemię obalony. — Tenże w uzupełniającej pracę poprzednią rozprawie *Nienawiść wyznaniowa za Zyg. III* (ob. Przew. nauk. i liter. Lwów 1902, T. XXX, s. 605—6) analizując „Relację“ na podstawie najwcześniejszego wydania, mianował jezuitę wileńskiego, Chądzyńskiego, mazura rodem, autorem tego paszkwila i dodał, że pod wpływem „Relacji“ przesadził prostactwem bezimienny autor „Roku Trybunalskiego, M. P. na ten czas student lubelski“, wydając swą pokrewną, antiluterską broszurę w Krakowie w 1625 roku. — Tenże w recenzji XXVI t. „Bibliografii“ Estreichera (ob. Pamięt. Liter., Lwów 1916, s. 328) wskazał gdański pierwodruk „Relacji“ z 1623 r. i przypuszczał, że dziełko to wraz z „Rokiem Trybunalskim“ wyszło z pod tego samego pióra jezuitskiego, na co powtarzające się w obu broszurach słowa (sprandykować t. j. spraktykować, wywróżyć) i te same żarty (o pludrach Luterowych) zdają się naprowadzać. — Tenże: *Cechy liter. szlach. i miej.* (ob. Księga Orzechowicza, T. I, s. 176) zauważył, że żaden sowizdrzał nie zdobyłby się na dotkliwsze szyderstwa, nawet Jan z Kijana nie napisałby takich sprośności, jakie „Relacja“ podaje.

111.

ROZMOWA || MŁODZIENCA || Z PANNA, || Ná ten czas |
 gdy się z sobą roz- || stąią | w szczeroy miłości będący. || Przytym
 o Pannie vpádley | iáko iá iey namilszy || w tym nieszczęsnym
 przypadku cieszy. || Ná ostatku są listy od Młodziencá do Panny ||
 także od Panny do Młodziencá. || (z krzyżyka i dwu zołędzi skom-
 ponowany typograficzny rozdzielnik, pod którym czterowiersz:)

Rádzę wám Panny | nigdy nie miłowác |

Ponieważ maćie pò chwili żalować.

Abo przed czasem vpatruycie trwogi:

Bo raz vpadszy | nie masz więcey drogi.

(pod czterowierszem listeczkowy finalik zamyka tekst tytułowej karty, por. Fig. 122).

W poszukiwaniach naszych za pierwodrukami „Rozmowy“ natrafiliśmy na dwa egzemplarze, dwu odmiennych i niedatowanych wydań w 4-ce. Dokładne porównanie tekstów i szaty typograficznej upoważniło nas do uznania defektu biblioteki kórnickiej (sygn. 8403) za edycję wcześniejszą, może pierwszą. W niej tytuł (powyżej wypisany) włożony jest w renesansową ramkę roślinno-figuralną (Fig. 122), zapożyczoną z drzeworytów krakowskiej typografii Hieronima Wietora z XVI w. a powtarzającą się także na dwu nieda-

towanych przedrukach „Facecyj polskich“ (por. Nr. 41 i 42 także Fig. 42 i 43). Pod wpływem zauważonej typograficznej zależności uznajemy wcześniejszy pierwodruk „Rozmowy młodzieńca z panną“ za druk krakowski, prasowany mniej więcej około 1630 r.

Niezadrukowany na odwrocie tytułu defekt kórnicki liczy ogółem 5 kart, t. j. kartę pierwszą (czyli tytułową) z arkuszyka A i cały ark. B. Egzemplarz całkowity, wedle obliczeń naszych, powinien składać się z dwu arkuszyków t. j. 8-miu kart.

Po 16-to wierszowem zakończeniu dłuższego wiersza, którego nagłówek przepadł z arkuszykiem A, znajdujemy na paginach arkuszyka B poezje z nagłówkami: *Odpis na list — Zaloty do Panny* (powtórzone także jako 22-ga pieśń w „Pięknej i wesołej uciezce etc.“, por. Nr. 158) — *List do panny — List od panny — Duma — Rozstając się z panną* (wiersz zachodzący także jako 9-ta pieśń w „Damie dla uciechy etc.“, por. Nr. 34).

U dołu paginy ostatniej kórnicki defekt zamknięty jest finałem słownym *Koniec Rozmów* i drzeworytem koronkowym. Nad tekstem miłosnych poezyj, drukowanym średnim gotykiem, nagłówki złożone są z czcionek gotyckich większego

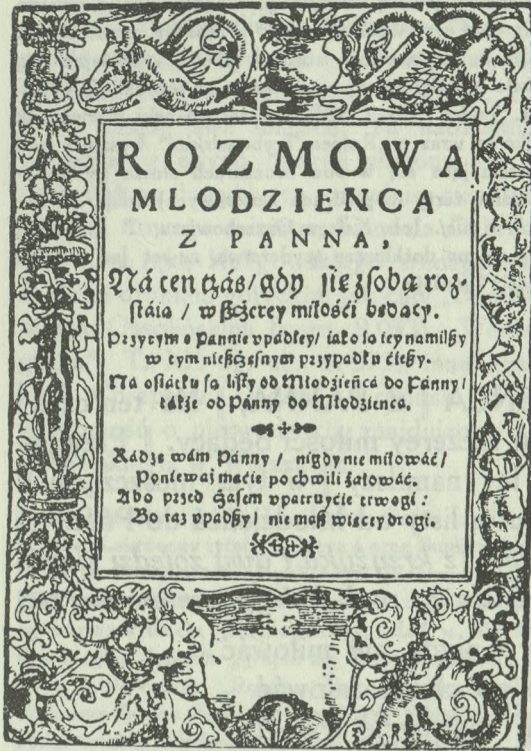


Fig. 122. (do Nr 111.)

typu. Karty arkuszyka B znaczone są w dole sygnaturami B, B₂, B₃ a kolumny typograficznego składu mają dwulinjowe obramowanie, w którym u szczytu kart B i B₂ widnieje nadpis kolumnowy kursywą *List do Panny*, na karcie B₃ po jednej stronie *List od Panny*, po drugiej błędnie *List do Panny*, zaś na karcie czwartej odbito *Duma*, in verso znów *Rozstając się z Panną*.

112.

ROZMOWA || MŁODZIENCA || Z PANNA. || Ná ten czas, kiedy się z sobą rozstáia zwłaszcza w || szczerey miłości będące.

Przytym, o Pannie vpá- || dley, iáko iá iey namilszy w tym nie-
szczęsnym || przypadku cieszy. Ná ostátku są dwa listy, || leden
od Młodzieńcá do Pánný, drugi || od Pánný do Młodzieńcá. || (*ozdobny
rozdzielnik z maszkaronem między dwoma rogami obfitości,
po bokach festony*) WYDANE Z POPRAWĄ. || (*w dole zamiast
m. i r. dr. gotycki czterowiersz:*)

Do Pánnien.


Radzę wam Pánný | nigdy niemiłować |
Ponieważ macie po chwili żáłować.
Albo przed czásem vpátruyćie trwogi |
Bo raz vpadszy | niemasz powstáć z drogi.

Dla licznych warjantów wy-
pisałiśmy w całej rozciągłości tekst
tytułu późniejszej edycji „Rozmo-
wy“, której pierwodruk znany nam
jest z unikatu biblioteki królews-
kiej w Berlinie (sygn. Zo, 8726).
Gorzej pod względem typogra-
ficznym odbita broszura jest „z po-
prawą“ wydaną przeróbką wcze-
śniejszej edycji.

Tytułowa karta berlińskiego
unikatu (Fig. 123) otoczona jest
skromną dwulinjową ramką; w niej
u góry wstawione są trzy drobne
ozdoby drukarskie, powtórzone
także na odwrotnej paginie tytułu.
Kompletny, 8-mio kartkowy ory-
ginał w 4-ce znaczony jest w dole
sygnaturami: a₂—b₃. Tekst wła-
ściwy rozpoczyna się zaraz na od-
wrocie karty tytułowej a kolumny
jego otoczone są na wszystkich
paginach prostolinijną ramką po-
dwójną. Część pierwszą bro-
szury tworzą dwa wierszowane dialogi między młodzieńcem i panną, zatytu-
lowane *Rozmowa młodzieńca z panną, który od niej precz odjeżdża* i *Lament*

**ROZMOWA
MŁODZIENCA
Z PANNĄ.**

Ná ten czás, kiedy sig z sobá rozstájá zláščzjá ▽
řzczerey miłostí bédáče. Przytym, o Pánnie vpá-
dley, iáko iá iey namilřy ▽ tym nieřzczesnym
přypadku řieřy. Ná ostátku sá dwa listy,
leden od Młodzieńcá do Pánný, drugi
od Pánný do Młodzieńcá.



WYDANE Z POPRAWĄ.

Do Pánnien.

Radzę wam Pánný, | nigdy niemiłować,
Ponieważ macie po chwili żáłować.
Albo przed czásem vpátruyćie trwogi /
Bo raz vpadszy / niemasz powstáć z drogi.

Fig. 123. (do Nr. 112.)

panny upadłej z pocięką jej własnego młodzieńca. Część ta kończy się na pierwszej stronie czwartej karty arkuszyka A.

Na część drugą składają się różnorodne utwory poetyczne o miłosnym temacie, wśród których rozrzucone także i popularne w XVII w. padwany, więc *Pieśń abo plesy o Kaśce* (z zacząciem „Poszła była krasna Kasia, By sobie znalazła Stasia“ etc.) — *Zaloty omylne: Chytrość — Taniec pierwszy* (z początkiem „Teraz widzę ma Anusiu jawnie ze mnie szydzisz“ etc.) — *Zguba* (Trudno szukać tej zguby“ etc.) — *Taniec wtóry* (figurujący także w unikacie Zyg. Czarneckiego p. t. „Pieśni, tańce i padwany etc.“ jako 23-ci taniec, por. Nr. 93); poczem idą znane z wcześniejszej edycji poezje *List do panny — List od panny do młodzieńca — Duma i Żegnając się z panną pieśń piękna*.

Wyliczone nagłówki złożone są w pierwodruku antykwą; tekst właściwy zaś drukowany gotykiem takim, jak „Koło tańca wesołego etc.“ (por. Nr. 62), w czem dowód, że wtóre wydanie „Rozmowy“ około 1649 r. mogło być drukowane. Kolumnowe nadpisy (w ramce gotykiem odbite) brzmią: *Rozmowa Młodzieńca z Panną* (od s. 3—11), *List do Panny* (na s. 12 i 13), *List od Młodź: do Panny* (na s. 14), *Żegnając się z Panną pieśń piękna* (na s. 15) i *Rozstając się z Panną* (na s. 16). Nadpisy te odpowiadają treści tekstu każdej paginy. Osoby rozmawiające w części pierwszej nie podane w całkowitem brzmieniu, ale w formie skróconej *P.* (=Panna) *M.* (=Młodzieniec) i to nie nad wierszami, tylko obok kolumn tekstowych.

Na ostatniej paginie, przy końcu tekstu, odcisnięty jest wielki i kunsztownie spleciony finał drzeworytowy.

Berliński egzemplarz „Rozmowy“, oprawiony w grubą, jasno-brązową kompaturkę, sygnowany jest pieczęcią biblioteczną na odwrocie karty tytułowej.

Literatura: Maciejowski: *Pismien.* (T. II, s. 163) zauważył, że układacz „Rozmowy młodzieńca z panną“ wcielił do wierszów swoich przekłady z Owidyusza; *Tamże* (T. II, s. 383 uwaga) zaliczył „Rozmowę“ do satyr białogłowskich takich, jak „Pieśń krotochwilna“, „Sejm paniński“, „Wiersz o fortelach białogłowskich“, „Dama dla uciechy“; *Tamże* (T. III, s. 180) przytoczył całkowity tekst karty tytułowej wedle kórnickiego oryginału dodając, że „w pisemku tem przebija się naśladownictwo listów Owidyusza heroides zwanych“. (Wskazany przez Maciejowskiego wpływ poety rzymskiego na tę broszurę dotychczas nie doczekał się szczegółowego udowodnienia). — Brückner: *Pieśni pol.-rus.* (ob. Pamięt. Liter., Lwów 1911, Rocz. X, s. 183—4) włączył „Rozmowę“ do bezimiennych a popularnych w XVII w. zbiorów pieśni, tańców, padwanów i wskazał także berliński pierwotek wtórego jej wydania. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XXVI og. zb., s. 417) przywołując za Maciejowskim niecałkowity tytuł broszury tej wedle kórnickiego egzemplarza, złączył oba zachowane a typograficznie odmienne pierwodruki „Rozmowy młodzieńca z panną“ w jedno wydanie.

[RVSZENIE] NIEPOSPOLITE || RVSZENIE || Abo || GĘSIA
WOYNA. || (*pod takim tytułem czterowiersz gotycki:*)

Trudno iuż w Polsce o kiy | bo zá sześć Mieśięcy |

Wynieśli ich ná Woynę do kilku tyśięcy.

Turczyn się srodze lękał | bali się Tátarzy |

Strászliwać to | gdy Polak w polu kięim párzy.

IANA DZWONOWSKIEGO GENERALA || Pilzińskiego. || (*dolna część karty tytułowej wypełniona prostokątną, 36×73 mm, winjetą drukarską w formie wycinanki koronkowej; pod horyzontalną linią zaś data druku:*) W Krákwie | Roku 1621.

Tytuł (Fig. 124) otoczony dokoła wąską, dwulinjową ramką. Czterokartkowy druk w 4-ce, znaczony na karcie drugiej sygnaturą A₂ pod -ách- a na karcie trzeciej A₅ (zamiast A₃) pod -rát-. W pośrodku odwrotu karty tytułowej, między krzyżykową rozetką a koronkową ozdobą typograficzną, wydrukowany jest większym gotykiem następujący sześciowiersz bez tytułu:

Cosi na Albertusa to Ruszenie poszło,

Co żywo na ramieniu wielkie kije niosło:

Jedni byli w kurpielach a drudzy w chodakach,

Jeszcze było nie słyhać o takich kozakach.

5 Napewniejszy rynsztunek za pazuchą karty,

Sam chłop goły jak bęben, jak djabeł odarty.

Na paginie 3-ciej pod powtórzonym tytułem *Niepospolite ruszenie, abo Gęsia Woyna* (z atramentową współczesną dopiską na egzemplarzu Ossolińskich „1621: Na Turcina Osmana“) poczyna się wierszowany, satyryczny dialog, w którym rozmawiają *Szlachcic z Kaczmarzem*. Na wzór broszur o Albertusie napisane komiczne intermedjum wyśmiewa wyprawę wołoską pod Chocim, przeciw Turkom i Tatarom. Jest to nawskróś rodzimy i z życia wzięty obrazek obyczajowy, w którym autor opisał barwnie furazerkę i psoty dawnych ciurów obozowych.

Tekst w oryginale odbity jest większym gotykiem, takim samym jak czterowiersz w pośrodku tytułu lub sześciowiersz na jego odwrocie. Na pierwszej stronie właściwego tekstu (t. j. na 3-ciej paginie pierwodruku) nazwiska osób podane są na lewym marginesie kolumny w skrótach, złożonych antykwą, więc *Szlá.* (= Szlachcic), *Kác.* (= Kaczmarz); na dalszych paginach zaś czcionkami większego gotyku w całkowitem brzmieniu i ponad wierszami. W jowialny dyskurs szlachcica z kaczmarzem wstawił też autor

na 6-tej stronie pierwodruku 14-to wierszowe przemówienie jakiegoś służalca czy hajduka *Baloni*, który opisując owo „niepospolite ruszenie“ w niedobieranych a nawet nieprzyzwoitych wyrazach charakteryzuje sowizrzalski wygląd niedobranego żołdactwa.

Tekst dialogu zamknięty jest słowem *AMEN* (z gotyckich majuskuł); poczem na dolnej połowie końcowej paginy odcisnął drukarz prostokątną (31×70mm), ażurową wycinankę.

Znane są dwa pierwodruki opisaney edycji „Niepospolitego ruszenia“. W egzemplarzu Ossolińskich (sygn. 3988) kartę ostatnią zaklejono na odwrocie w połowie, przez co zasłonięty jest ozdobny drzeworyt, podobny do winjety na tytułowej karcie. Egzemplarz drugi znajduje się w księgozbiornie Zygma. Czarnieckiego (pod sygn. dawną 8620, nowszą 4264) i oprawiony jest na drugim miejscu z oryginałem innej edycji „Niepospolitego ruszenia“. Mamy wrażenie, że ten drugi egzemplarz pochodzi z biblioteki Uniwersytetu warszawskiego.

Ślad dawnej pieczęci bowiem pozostał na stronie ostatniej, pod niezasłoniętym finałem drukarskim; na karcie tytułowej zaś niewiadoma ręka wycięła znak biblioteczny wraz z częścią ozdobnej winjety.

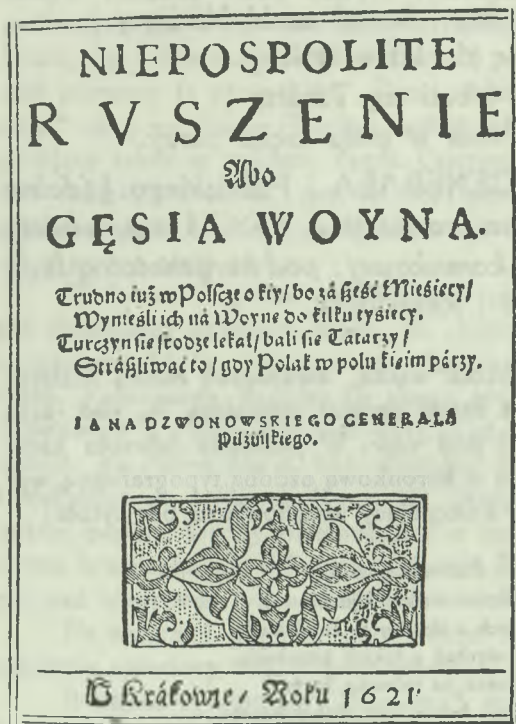


Fig. 124. (do Nr. 113.)

114.

NIEPOSPOLITE || RVSZENIE || Abo || GĘSIA WOYNA. ||
(poczem czterowiersz złożony średnim gotykiem :)

Trudno iuż w Polsce o kiy bo zą sześć miesięcy |
Wynieśli ich ną woynę do kilku tysięcy.
Turczyn się bårzo lękał bali się Tátarzy |
Strasliwać to gdy Polak kijem w polu pąrzy.

IANA DZWONOWSKIEGO || Generała Pilźnińskiego || (*pod pseudonimem autora zamiast ozdobnej winjety drzeworytowej, jak w edycji poprzedniej, położył drukarz stylizowany, równoramienny krzyżyk między dwiema żółędziami, różnego typu; pod linią poziomą zaś zamieścił datę druku :)* W KRAKOWIE, Roku P. 1621.

Wznowioną w tym samym 1621 r. edycję „Niepospolitego ruszenia“ podpisał autor również na tytule pełnem swem przezwiskiem, mieniać się utartym, sowirzalskim zwyczajem „generałem pilźnińskim (a nie „pilźnińskim“), podobnie jak Jurkowski, który znów tytułuje siebie „bakałarzem pilźnińskim“ od miasteczka Pilzna, gdzie w czasie odpustów gromadził się koczowniczy żywioł lirników, frantów, kuglarzów, błaznów i różnych wydrwigroszów ludowych.

Druga edycja „Niepospolitego ruszenia“ odbita była w tej samej anonimowej drukarni krakowskiej, co edycja pierwsza. Karta tytułowa (Fig. 125) przyozdobiona jest piękną, perełkową rameczką; tekst zaś nie wolny od pewnych odmian. Na drugiej i trzeciej karcie arkuszykowej broszury w 4-ce zamieszczone są sygnatury A₂ pod -ách-; A₃ pod vkrá-. Większym gotykiem odbite kolumny tekstu ilością wierszy nakrywają się w zupełności z edycją wcześniejszą.

Sześciowiersz na odwrocie tytułu nie ma żadnych drukarskich ornamencików. Na paginie 3-ciej rozpoczyna się tekst dialogowej satyry pod tak zmienionym tytułem: *Rozmowa Szlachcica z Kaczmarzem o niepospolitem ruszeniu, abo gęsiej wojnie*. Zwracamy uwagę, że pod tym tytułem przedrukował autor broszurę tę po raz trzeci w „Sejmie walnym“ z 1625 r. (por. Nr. 132).

Przy końcu drugiego wydania „Niepospolitego ruszenia“ niema finałowego wyrazu „Amen“; powtórzona jest natomiast ta sama, tylko odwrotnie odbita, ozdoba drzeworytowa. Trzecią kartę oryginału prześwietla znak wodny w kształcie podwójnej lilji heraldycznej.

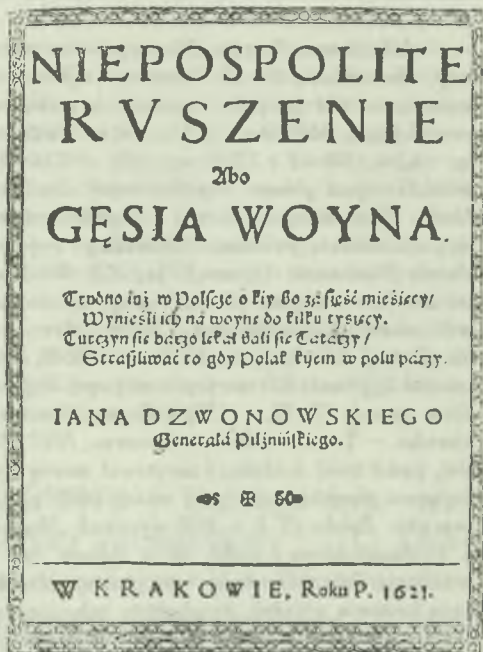


Fig. 125. (do Nr. 114.)

I na tej edycji drukarz nie wyraził swego nazwiska, na które naprowadzą nas czasem motywy drzeworytów drukarskich. Tymczasowo nadmieniamy, że około 1621 r. czynne były w Krakowie drukarnie Seb. Fabrowicza i Stan. Germańskiego; być może więc, że jedna z nich w jednym i tym samym roku prasowała dwukrotnie poczytne piśmko J. Dzwonowskiego.

Dobrze zakonserwowany pierwodruk wtórej edycji „Niepospolitego ruszenia“ znany nam jest z unikatku księgozbioru Zygma. Czarneckiego (sygn. dawna 8707, nowsza 4263), wklejonego wraz z oryginałem wcześniejszego wydania (por. Nr. 113) w białą, półpergaminiową oprawę z wyciskiem na wierzchniej kompacaturce J. DZWONOWSKI, | GĘSIA WOJNA.

Literatura: Przeciw „Niepospolitemu ruszeniu“ Jana Dzwonowskiego wydał współcześnie inny wierszokleta, Marcin Paszkowski piśmko p. t. „Chorągiew (sic) Sauromacka w Wołoszech, to iest pospolite ruszenie y szczęśliwe zwrocenie, Polakow z Wołoch: W Roku terażniejszym, 1621 etc.“ w 4-ce, 6 k. Wedle wskazówek Estreichera („Bibliografia“, T. XIII og. zb., s. 501—2 i XXIV og. zb., s. 124—5) replika Paszkowskiego, poważnym tenorem przedstawiająca główne wypadki wojny chocimskiej, zachowała się w pierwodrukach bibliotek Akad., Czarneckiego, Czartor. i Jagiell. w dwu różnych edycjach; na jednej autor podpisał się pseudonimem Jeremiasza Bzowskiego (egzem. Czartor.), na drugiej nazwiskiem prawdziwym Marcin Paszkowski (egzempl. Jagiell.). Właściwa aluzja do „gęsich bojów“ Dzwonowskiego zawarta jest w wierszu „Do łaskawego czytelnika“, na odwrocie tytułu „Chorągwi“. — W czasach nowszych przypomniał „Niepospolite ruszenie“ Dzwonowskiego dopiero Wójcicki: *Karykatury* (ob. Przyj. Ludu, Leszno 1840, Rok VII, s. 169—170), odsyłając broszurę tę do czasów Zygmunta III i czerpiąc z niej rysy obyczajowe dla charakterystyki „klechy“. — Tenże: *Stare gawędy* (T. III, s. 157) i *Zarysy domowe* (T. I, s. 108) powołał również to satyryczne piśmko. — Tenże w *Bibliotece warsz. 1842* (T. I, s. 228—230) opisał broszurę tę najobszerniej, podał treść dokładną i zacytował szereg wyjątków, poczem całość ocenił słowami: „w tem drobnem piśmku autor przy małej cenie przystojności okazał wiele dowcipu“. — Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 243) wymienił „Niepospolite ruszenie“ przed kuglarskim „Statutem“ J. Dzwonowskiego i dodał, że w dialogu tym rozmawia szlachcic z karczmarzem „zapewne o rokoszu Zebrzydowskiego“ po prostu, chłopską zupełnie mową; *Tamże* (T. II, s. 407) wślad za tą broszurą wyjaśnił, że piechota uzbrojona w kije zwała się niekiedy „kijkami“. — Wójcicki: *Obrazy starodawne* (T. I, s. 136) z „Niepospolitego ruszenia 1621 r.“ zacytował wiersze, malujące stan żaków t. j. biednych uczniów po szkołkach wiejskich w XVI w. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 160—1) między satyrycznymi poematami zamieszczone streszczenie swe poparł dwoma wyjątkami, z których pierwszy jest sześciowierszem z odwrotu tytułowej karty „Niepospolitego ruszenia“; *Tamże* (T. VIII, s. 95) powtórzył uwagi Maciejowskiego w „Polsce“ wyrażone. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. III, s. 531) w charakterystyce Marcina Paszkowskiego nadmienił, że poeta ów „oburzony Niepospolitem ruszeniem czyli Gęsią wojną Jana Dzwonowskiego, przedsięwziął w tymże samym roku, to jest 1621 napisać nań parodię, którą na tytule Chorągwi sauromacką, a w samemże dziełku Pospolitem ruszeniem nazwał“. — Bardeni: *O satyrze* (s. 29) „Dzwonkowski (błędnie zamiast Dzwonowski) Jan wzbogacił literaturę satyryczną utworem p. t. „Niepospolite ruszenie“. — Kondratowicz: *Dzieje liter.* (T. III, s. 163) „z epoki wojny chocimskiej, kiedy Chodkiewicz pracowicie dokonywał olbrzymie dzieło pogromu Turków, a król we Lwowie waśnił się ze szlachtą o zaciągi pospolitego ruszenia, Jan Dzwonowski wydał wierszowany dialog p. t. Niepospolite ruszenie (Krak. 1621), czyniąc aluzję do tak zwanej wojny „kokoszej“, której tenże Lwów z okolicami był świad-

kiem za Zygmunta I. Rubaszny styl i płaskie koncepta tego utworu noszą wszakże cechę bezwzględnej prawdy, z jaką tylko w Polsce można było wystąpić". — Estreicher: *Bibliografia* (T. XV og zb., s. 474) po tytule tego pisemka wskazał pierwodruk w bibliotece warsz. Uniw., którego dotąd nie powiodło się nam odszukać. — Brückner w artykule programowym *Biblioteki pisarzy polskich* (ob. Ateneum, Warsz. 1900, T. 98 og. zb., s. 84) zauważył krótko: „Opisy przewag chocimskich r. 1621 podnoszą myśl i serce, ale nie zawadzi przeczytać i „Gęsią Wojnę pospolitaków“, ciągnących niby pod ów Chocim, aby poznać i stronę odwrotną medalu“. — Windakiewicz: *Teatr. lud.* (R. A. U. W. F., T. 36 og. zb., s. 213) podkreślił dramatyczną kompozycję „Rozmowy szlachcica z karczmarzem“, wedle przedruku w „Sejmie walnym“ z 1625 r., dał dokładne streszczenie osnutego na tle rokосу Zebrzydowskiego intermedjum i wynotował cytata, w którym autor-anonim sposobem sowizrzałskim nagromadził różne dwuznaczniki na temat słowa „ruszyć“. — Biegieleisen: *Ill. dz. liter. pol.* (T. IV, s. 160) w intermedjum „Rozmowa szlachcica z karczmarzem“ mamy ostrą, pełną dwuznaczników satyrę na szkody, wyrządzone przez obozujące wojska rokoszana (Zebrzydowskiego), które nazywa „niepospolitem ruszeniem“. — Kallenbach-Badecki: *Liter. XVII w.* (Cz. I, s. 127—8) omówili „Nieposp. rusz.“ z 1621 r. na podstawie bibliograficznego opisu Wójcickiego w Bibl. warsz. i powtórzyli te same wyjątki. — Badecki w *Pismach Jana Dzwonowskiego* (wznowionych w Bibl. pis. pol. Akad. Um., Nr. 58, we wstępie s. 14—18) dał szczegółowy, bibliograficzny opis znanych pierwodruków „Niepospolitego ruszenia“; (s. 73—83) przedruk całkowity i zmodernizowany oparł na egzemplarzu Ossolińskich; (s. 108) zebrał tekstowe odmiany innych współczesnych przedruków. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1911, s. 398) w recenzji Nr. 58. Bibl. pis. pol. nadmienil, że „Niepospolite ruszenie“ jest satyrą na pospolitaków z r. 1621, gotujących się z takim pośpiechem na wojnę, że dawno ją ukończono, zanim się do Lwowa przywlekli i rozprawia się z ich nadużyciami“. — Tenże w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1916, s. 323) w recenzji T. XXIV i XXV „Bibliografii“ Estreichera sprostował, że Paszkowskiego „Pospolite ruszenie“ (Chorągiew Sauomacka) z r. 1621 nie napisane wcale przeciw satyrze Dzwonowskiego, chociaż ją wspomina“.

115.

RYBAŁT || STARY WĘDROWNY || Dobrego bytu szukaiaący | z Pa- || trami y z Kántorami rozmawiaiaący | || O Delicyach Spiewaków, Kántorow, || Rybałtow y Zákow. || (*pod drzeworytem figuralnym, przedstawiającym mężczyznę z brodą w todze i birecie doktorskim, dodano:)* Teraz nowo Wydrukowany, Roku 1632.

Tytuł (Fig. 126) zamknięty misterną, koronkową ramką, skomponowaną z trójlistków i drobnych rozetek. Jagielloński unikat „Rybałta starego“ jest całkowitym pierwodrukiem w 4-ce, złożonym z 14 kart, sygnowanych w dole A₂—D. Poza kartą tytułową inne paginy nie posiadają żadnego obramienia. Skrócony tytuł w formie *RYBAŁT* (po jednej stronie) *STARY* (po stronie drugiej) wydrukowany jest nad kolumnami tekstu od 4—27 str. oryginału.

Na odwrocie tytułu, pod wielkim gotyckim nagłówkiem *Do czytelnika*, następuje, drobnym gotykiem odbity, czternastowiersz rekomendacyjny:

Czytelniku, ktokolwiek Rybałta starego
Kupujesz, chciejże zaraz łaskaw być na niego.

- Nie szacuj mię za szeląg abo za trzy grosze,
 Nie przywóǳ mię do takiej wzgardy, wielce prosze.
- 5 A zwłaszcza wy łaskawi domini cantores,
 Qui amatis gorzalkam, inszosque humores.
 Wiem, że dobrzy studenci na mię są łaskawi,
 Każdy się o despekt mój, wiem pewnie, zastawi.
 Boć też oni jak i ja wielką krzywdę mają,
- 10 Jako mogą, tak sobie żywności szukają.
 Owo zgoła są baczni, Boże im daj zdrowie,
 Niechaj im ten, co czyta, z mojej strony powie.
 Ostatka się, czytając mój szpargał, dowiedzą,
 Wiem, że wszystkim też o mnie, ktom ja jest, powiedzą.

Powyższe wiersze wstawione są w pierwodruku w dwa fryzy, złożone z trójlistków i gwiazdek, zachodzących także w ramce karty tytułowej. Pod

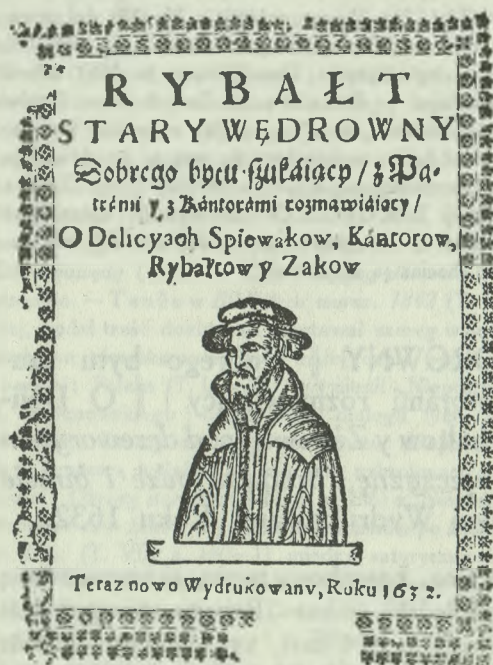


Fig. 126. (do Nr. 115.)

podobną, ale z innych motywów skomponowaną, listewką poczyna się na paginie 3-ciej właściwy dialog wierszem. Poprzedzają go: nadpis *Rybałt stary wędrowny. Współ z Ojcem z Kantorami* i nazwiska występujących w dialogu osób *RYBAŁT, PATER, KANTOR*.

W Mazowszu urodzony a wychowany w Wielkiej Polsce anonimowy poeta-rybałt (Wojtaszek), dobrego bytu w Krakowie szukający, wdaje się w szczegółową dysputę z miejscowymi patrami, kantorami i nie wymienionym w tytule Signatorem kościoła marjackiego; poczem, poznawszy ich życie, dialogową satyrą opisuje dolę i niedolę śpiewaków i bakałarzy parafjalnych. Złe przyjęty w Krakowie, wybiera się do Wieliczki i zapowiada drugą broszurę o szkolnym niewczasie p. t. „Szkoła mizerja“, którą rzeczywiście

w rok później drukiem ogłosił (por. Nr. 77). Barwny i dla odmalowania kulturalnych stosunków ówczesnego Krakowa niezmiernie cenny dialog końcem swym sięga przedostatniej strony pierwodruku. Tekst jego odbity jest większym drukiem gotyckim; nagłówki, makaronizmy i nazwiska osób rozmawia-

jących drukowane antykwą, gdzieniegdzie użyte są też drobne czcionki gotyckie.

Na ostatniej paginie, pod nagłówkiem *Do tego, który ludzką pracą kęsać zwykł, którego Zoilem inaczej nazywają*, kończy anonim:

- Wejrzy na moją nędzę i moje ciężkości,
Uważ, a chciej poprzestać swej zwykłej srogości.
Niemaszci na mnie mięsa, tylko kości z skóra,
Którą tu pokazują me szpargały forą.
- 5 Nie kęsam ja nikogo, tylko nędzę szkolną
Opisuję i skąpość ludzką zbyt swawolną.
Wiem, że się, jeśliś mądry, o to nie rozgniewasz
Wszelki, który w muzyce jakie głosy śpiewasz.
Wejrzawszy także na mię Rybałta starego,
- 10 Uszanujesz i będziesz życzył co dobrego.
A jeżelić się kęsać podczas będzie chciało,
Tedy od zadku poczni, mięsa tam nie mało.
Wiem, gdy cię smród zaleci tam z smrodliwej dziury,
Olśniesz, gdy cię zalecą od smrodu złe chmury.
- 15 Czego nigdy nie trzymam o żadnej osobie,
Tym, co na mię łaskawi, życzę jako sobie.

Pod zacytowanym, epilogowym wierszem położony dwurozetowy finał drukarski. Typograficzne uposażenie „Rybałta“ wskazuje, że broszurę tę nie gdzieindziej jeno w Krakowie i to raz tylko w 1632 r. drukiem odbito. Prasować ją mógł Bazyli Skalski, posługujący się często w drukach swej oficyny owym figuralnym ksylografem „doktora“, n. p. w „Lekarstwach domowych“ z 1618 r. (por. egzemplarz Ossolińskich, sygn. 99.323), gdzie też zachodzą i inne w „Rybałcie“ także powtórzone ozdoby drukarskie (por. Maciejowskiego: „Piśmien.“ T. III, s. 94).

Jagielloński unikat „Rybałta starego“ znaczony jest na tytułowej karcie (po lewej stronie ksylografu) superexlibrisem „In (Pro?) Bibliotheca Confraternitatis Presbyterialis Decanatus Żalusiensis“; taką samą i z tejże ręki pochodzącą notatkę znaleźliśmy także na tytule, w rękopisie zachowanego, utworu p. t. „Piersi“ (rkp. biblioteki Ossolińskich Nr. 691). Na skórzanym grzbiecie popielatej oprawy papierowej widnieje wśród ozdób wycisk intro-ligatorski „RYBAŁT — 1632“. Na exlibrisie biblioteki Jagiellońskiej zanotowana sygnatura II. d. 109; na odwrocie kompaturki wierzchniej zaś podana cena 7 rub. 50 kop., za którą kupiono arcyrzadkiego „Rybałta“.

Drugi pierwodruk „Rybałta starego wędrownego“ był niegdyś (przed r. 1834) także w bibliotece Z. N. I. Ossolińskich¹.

¹ Por. Notę XVII.

Literatura: Maciejowski: *Pokarmy i napoje w XV i XVI w.* (ob. Magazyn powszechny, Warsz. 1838, R. V, s. 323) wzmiankował o marcowem i częstochowskiem piwie na podstawie „Wyprawy pleb.“ i „Rybałta wędrownego“. — Wójcicki: *Rybałt, obraz historyczny; wyjątek z dzieła „Stare gawędy i obrazy“* (ob. Magazyn powszech., Warsz. 1839, s. 122—125) karykaturę staropolskiego „rybałta“ odtworzył przy pomocy wyjątków z broszury p. t. „Rybałt stary etc.“ 1632 r. i na podstawie rękopismu in folio z r. 1665, podał wiadomość o najślawniejszym rybałcie Marcinie Ziębie, który miał mocny i przyjemny głos, grał na wielu instrumentach i w latach 1619—1640 wędrował po całej Polsce, bawiąc gości śpiewem i dowcipem przy ucztach i tańcach. — Tenże: *Stare gawędy* (T. III, s. 283) przy pomocy pierwodruku z 1632 r. skreślił obrazek historyczny o rybałcie i jego stosunku do klechy i kantora; przy tej okazji dołączył bibliograficzny opis pierwodruku, liczne wyjątki a całą kulturalną sylwetkę poprzedził litograficznym wizerunkiem postaci tej, wzorowanym na drzeworycie, zdobiącym tytułową kartę oryginału „Rybałta“. — Tenże: *Zarysy domowe* (T. I, s. 211—212) przy opisie Zoilusa, zjawiającego się w XVI w., zacytował z broszury tej wiersze o srogości Zoila. — Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 358—360) jędrną treść i drobne wyjątki z tekstu końcowej karty poprzedził uwagą, że „broszura ta, w kształcie dialogu, wystawia ówczesną czeredę usługującą i uczącą przy kościołach farnych“; *Tamże* (T. II, s. 13—14) powołał dziełko to wraz z „Wyprawą plebańską“ przy wzmiance o słynnej z marcowego piwa szynkowni krakowskiej „Krzaczkowej“ i o szynkowni „Prassoła“, gdzie sprzedawano wyborne piwo częstochowskie; *Tamże* (T. II, s. 173) wskazując na włoskie pochodzenie nazwy „rybałta“, t. j. śpiewaka kościelnego czyli organisty, zjawiającego się u nas już w XIV w., scharakteryzował postać tę przy pomocy anonimowej broszury z 1632 r.; *Tamże* (T. II, s. 185) dodał, że rybałt z klechą mieli nadzór nad dziadami przy kościołach, którzy pomagali im w śpiewie. — Wójcicki: *Obrazy starodawne* (T. I, s. 136) w rozdziale p. t. „Żaki“ zamieścił z broszury tej wyjątek o krzywdach, które żaki doznawali za Zygmunta III od t. zw. „drabów“ t. j. dworzan i czeladzi domowej panów. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 10) „rybałt z włoskiego „rybaldo“ (żak, psalmista, śpiewak kościelny) pełnił w XV w. służbę kościelną przy farze, później trudnił się „prywatną kantacją“ świeckich pieśni na zamkach panów i po dworach szlachty, aż u schyłku panowania Zygmunta III stracił na znaczeniu, czego dowodem poemat o „Rybałcie starym etc.“, z którego (karty A₂) zacytował Wiszniewski dłuższy wyimek z narzekaniami rybałta wędrownego na złe czasy; *Tamże* (T. VII, s. 163) z dialogu tego „opisującego służbistych i nauczycieli farnych“ przytoczył inny, 6-cio wierszowy cytacik z przedostatniej paginy oryginału; *Tamże* (T. VII, s. 258 uwaga) ponowił zniekształcony tytuł pierwodruku wraz z etymologią nazwy „rybałta“, dla dokładniejszego wytłumaczenia broszury pokrewnej p. t. „Komedia rybałtowska“ z 1624 r. — *Starożytności polskie, Poznań 1852* (T. II, s. 401—2) zamieściły charakterystykę typu „rybałta“ wedle sylwetki Wójcickiego w „Starych gawędach“. — Wójcicki w artykule p. t. *Rybałt* (ob. Tygod. ilustr., Warszawa 1863, T. VIII, s. 299—300) dał pracowitą syntezę swoich poglądów na pochodzenie, życie, strój i rolę rybałta w Polsce od końca XIV do połowy XVII w. Ze wszystkich najślawniejsi byli rybałtowie z Podgórze, z ich grona wyszedł słynny Marcin Zięba. Artykuł Wójcickiego objaśnił rysunkowem wyobrażeniem rybałta E. Gorazdowski, który w kompozycji swej oparł się na figuralnym drzeworycie z tytułowej karty „Rybałta starego“ z 1632 r. Gorazdowski przedstawił całkowitą postać rybałta (z nogami) i włożył mu w lewą rękę kostur, służący mu za podporę w jego wędrowkach. — Tenże w *Encyklop. powszech.* (T. XXII, s. 568—9) zamieścił sylwetkę rybałta z odwołaniem się do artykułu w Tygod. ilustr. — Estreicher: *Teatra* (T. I, s. 134) posługując się relacją Wereszczyńskiego z 1587 r. zauważył, że rybałt był także szkolnym aktorem i grywał tragedje i komedje li tylko na uczczenie aktu szkolnego lub na chwałę Bożą. — Windakiewicz: *Teatr lud.* (R. A. U. W. F., T. 36 og. zb., s. 221 i 223) na podstawie przestarzałych informacji, nie starając się wglądać w treść krakowskiego oryginału, wzmian-

kował krótko o „Rybałcie starym“ z 1632 r. i o „Szkolnej Mizerji“ tegoż autora, Wojtaszka w XII rozdziale swego studjum, w którym zebrał także i inne udratyzowane okazy literatury rybałtowskiej, identyfikując tych anonimowych rybałtów-literatów z nauczycielami ludowymi. — Biegeleisen: *Ill. dz. liter. pol.* (T. IV, s. 160) rybałci-literaci wywodzą swój początek z satyr ludowych o Albertusie: Naśladownictwem ich jest także „Rybałt stary“ z 1632 r. — Aleksander Poliński: *Dzieje muzyki polskiej w zarysie* (ob. Nauka i sztuka, wydaw. Towarz. naucz. szkół wyższych, We Lwowie 1907, T. VII, s. 29–30) zasługi rybałtów w rozwoju muzyki polskiej określił w następującej, dobitnej syntezie: „rybałt, kleryk, histrio, żak, jak go ongiś różnie zwano, był osobistością bardzo pożądaną i zdolną do wszelkiej posługi. Umiał czytać, pisać, śpiewać, tańczyć; a przy tem znał się na muzyce i umiał nawet robić wiersze na obstalunek. Nie jeden żak, wykreślony z liczby kleryków, całe życie trawił na kuglarstwie i rymotwórstwie, a biegły w rymowaniu i muzyce, grający na różnych instrumentach muzycznych, mieszczaństwu niemieckiemu śpiewał to po łacinie, to po niemiecku, a polskiemu wyśpiewywał pieśni polskie. A gdy już obszedł miasta i znalazł się we wsi zamożnej, podczas odpustu lub kiermaszu, gdzie łaciny jego nie rozumiano, dowcipny szkolarz na sposób minstrelów zachodu układał pieśni swoje w języku, treści i formie dla ludu przystępnej. Cokolwiek dałoby się powiedzieć przeciw tym po całym kraju wałęsającym się szkolarzom, to im przyznać należy, że byli krzewicielami kultury, muzyki i sztuki dramatycznej. Rybałci przez długie czasy przebiegali Polskę wzdłuż i wszerz, z pieśniami na ustach, z muzyką, kołędami i przedstawieniami teatralnemi, biorąc żywy udział w odwiecznych obrzędach i zabawach ludowych. Im zawdzięczamy przechowanie do późnego czasu najdawniejszych obrzędów i zabobonów, uratowanie od zagłady starych pieśni, rozkrzewianie między ludem niektórych wpływów kultury zachodniej i wogóle podniesienie poziomu umysłowego społeczeństwa“. — Kot: *Szkolnictwo paraf.* (ob. Muzeum, Lwów 1911, Roczn. 27, T. 3, Dod. 8) pierwszy po Wójcickim i Maciejowskim postarał się zajrzeć w treść oryginalnej broszury o „Rybałcie starym“ i dla celów swych przytoczył z niej liczne wyjątki: (s. 20) na dowód opilstwa kantorów, (s. 30) niszczenia budynku szkoły św. Ducha w Krakowie przez młodzież dla braku opału, (s. 69) swawolnych zabaw studentów w szkole Panny Marji z dziewczeczkami i (s. 70–1) dla krytyki władzy „seniora“ szkolnego. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XXVI og. zb., s. 503) wskazał jagielloński unikat „Rybałta starego“ a z literatury o nim powtórzył tylko skąpe spostrzeżenia Wiszniewskiego. — Naogół broszura ta, dla wielkiej swej rzadkości, nie doczekała się dotychczas należytego uwzględnienia w dziejach piśmiennictwa naszego, jakkolwiek swą ciekawą treścią obyczajową na to w zupełności zasługuje.

S.

116.

Sákwy. || W których | nie dla Koni | ále dla Ludži || tych |
ktorzy nowiny lubią | smáczne y osobliwe || Obroki. || Urobione ||
Od || CADASYLANA NOWOHRACKIEGO || Ná Krempaku. ||
*(pod gotyckim tytułem odbity wielki drzeworyt, wyobrażający
podwójną sakwę, pod nią zaś zdefektowany dwuwiersz gotycki:)*
.....o konopie | żeby zrob..... || rozdwoione.....

„Sakwy“ są drugą, obok „Burleszek“¹, niedostatecznie znaną anegdotyczną broszurą pseudonima, Cadasyłana Nowohrackiego na Krempaku. W latach 1884—8 otrzymał z Radomia i z Kamieńca podolskiego znany krakowski numizmatyk i bibliofil, Władysław Bartynowski, kilka tomów razem oprawionych broszur rozmaitej treści. Po rozerwaniu klocków tych, w jednym z nich odnalazły się i „Sakwy“, które wraz z innymi broszurami zakupił niewiadomy zbieracz.

Przed odprzedaniem „Sakw“ sporządził Bartynowski obustronny przerys karty tytułowej. Na podstawie nadesłanej nam w 1911 r. odbitki litograficznej reprodukowujemy tytuł (Fig. 127) a z odwrotu jego przedrukowujemy wiernie (bez modernizacji pisowni) 12-to wiersz:

Do Czytelniká.

Siedz domá | máiac Sákwy; będą Nowália |
Czás zeydzie | bá y ze łbá precz melánkolia.
Lepsza to niżli w kárty | z wárcaby | zabáwá:
Quia numerus sumus: bá y prozna stráwá.
5 Coż czyni Nowohrácki? co takim potrzebá?

By nie trawili czasu darmo | ani chleba;
 Daje nam świat Nowiny | które w Sawkach były;
 A ledziaki żarty | bodają się nie śniły;
 Co to albo żab maia | albo iaki głogi.
 10 A iako go maluią | nie tak Diabeł srogi.
 Czytaj śmieie oba plec | a rzekną beśpiecznie:
 Sztuką prawdy | kto umie zadrwić komu grzecznie.

Wiersz ten wstawiony jest w oryginale między cztery, drobne ozdoby drukarskie (w kształcie rozetek); w całości odbito go większym gotykiem, zaś sam nagłówek złożono z czcionek gotyckich wielkiego kroju.

Sakwy.
 W korpach/ nie dla koni / ale dla ludzki
 tych/ którzy nowiny lubia/ śniadanie osobliwie
 Obrofti.

Drobne
 od
 CZDZGZLNZA TOWOZKZCZJZWO
 14 Krapacz



^ Fonopie/ żeby zrobić
 rozdwojone €

Fig. 127. (do Nr. 116.)

swym przypominają one inną współczesną a z oryginału także nieznaną broszurę p. t. „Z Nowinami Torba kursorska Józefa Pięknorzyckiego z Mątwiłaiec, Naleziona u Nalewayków R. 1645“. (ob. K. Estreicher: „Bibliografia“, T. XXIV. og. zb., s. 248).

Literatura: Kraszewski: *Wędrówki* (s. 79) pierwszy wprowadził „Sakwy“ do dziejów piśmiennictwa, porównał je do „Peregrinacji Maćkowej“ i tyle słów o broszurze tej skreślił: „Są to niby listy z różnych stron pisane z osobliwzemi nowinami, w których zrzadka błyska

iskra dowcipu. Na końcu pod tytułem „Nowy świat“ jest myśl, którą Żółkowski wziął do „Wyspy wszelkiej szczęśliwości“, ale tu już tłumaczona jest, jak pisze, z włoskiego. Jest i droga do tego świata i na tem się kończy“. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VIII, s. 55) zaliczył broszurę tę do rzędu gazetowych nowin, relacyj, opisań; nie znalazł jej jednak z oryginału ale tylko na podstawie wzmianki Kraszewskiego. — Maciejowski: *Pismien.* (T. II, s. 677) wymienił „Sakwy“ bardzo lapidarnie, odwołując się na Wiszniewskiego.

117.

SEYM || BIAŁOGŁOWSKI || Który w sobie zamyka wszelá-
kie swobo- || dy pokoie z Mezami | wáruiać || to wszystko sobie
do lat pew- || nych | poko swego nie prze- || wioda | według vporu. ||
SPISANY || Roku nie dawno
przeszłego, Dnia pier- || wszey
Niedziele, niektorego Mieściáca ||
iasnomodrego. || (*rozdzielnik dru-
karski z równoramiennego krzy-
żyka i innych drobnych ozdób
typograficznych złożony, pod nim
kursywą.*) Za pozwoleniem re-
kodaynym wszytkich || Białych-
głow iasno rumiánych.

Broszurę tę wykazał już indeks biskupa Szyszkowskiego z 1617 r. w czem dowód, że pierwsze, dotychczas nieodszukane wydanie „Sejmu białogłowskiego“ pojawić się musiało przed 1617 rokiem. W poszukiwaniach naszych natrafiliśmy na dwa identyczne ale niedatowane pierwodruki przedruku z końca XVII w.; niżej podany opis opieramy na egzemplarzu biblioteki Z. N. I. Ossolińskich (sygn. 15.256)¹.

Przedruk w 4-ce, liczący 12 kart, sygnowanych A₂—C₃, pod względem typograficznym wypadł bardzo niedbale. Skład tytułowej karty (Fig. 128) włożony jest w podwójną ramkę linjową, z niewyraźnie odbitymi, drukarskimi ornamentami. Na odwrocie tytułu (Fig. 129) widnieje figuralny drzeworyt dwu narzekających niewiast, znany także

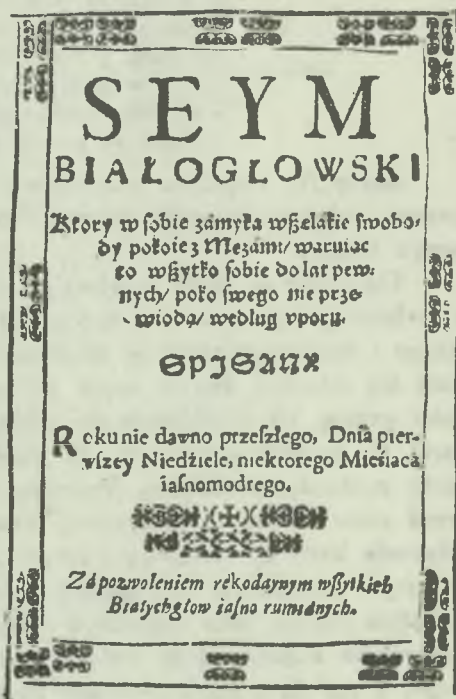


Fig. 128. (do Nr. 117.)

¹ Por. Notę III.

z piątej edycji Piotra Zbylitowskiego „Przygany wymyślnym strojom białogłowskim“, ogłoszonej po raz pierwszy drukiem w 1600 r.¹ Pod takim ksylografem tekst „Sejmu białogłowskiego“ rozpoczyna się niezatytułowanym wierszem objaśniającym:

Przypatrzcie się tym paniom, co w rękach trzymają,
I o krzywdzie jakiesi z sobą rozmawiają.
Ja z daleka stanąwszy, pilniem słuchał tego,
Takżem trochę zasłychnął, że na męża swego
5 Jedna bardzo łajała: że ją pobił srodze,
Że jej z głowy zawicie zleciało niebodze.
Druga mówi: że też mój, wszakże wiecie sami,
Ze kiedy się rozniewa, ciska i misami.
Już próżno, wrzytkie sobie musimy poradzić,
10 Jako mamy taką złość z swych mężów wygładzić.
I tak sobie o Sejmie coś prorokowały,
A w tym mnie też postrzęszy, zaraz zamileżały.
Te ich rady tajemne opiszę na jawi,
Wszak się prawdy nie naje, lżą się nie udawi.

Kartę A₂ wypełnia przedmowa *Do Czytelnika*, w której anonim wyszczuza pokrótce powody zwołania sejmu białogłowskiego i zmyśla genezę swego dziełka.

Od karty A₃, pod nagłówkiem *Pierwsza pani rzecz prawi*, rozpoczyna się właściwy sejm a w nim każda z dwunastu niewiast z szlacheckiego, miejskiego i wiejskiego stanu w dłuższym lub krótszym przemówieniu wierszem stara się oskarżyć swego męża, poczem znów (na karcie B₂) wszystkie pokolei wotują, jak z mężczyznami postępować należy. Na wierzchniej paginie karty B₃ wydrukowana jest ich wspólna *Uchwała*; na odwrocie zaś teje karty postępuje prozaiczny *Przywilej* z dwudziestoma artykułami, wydanymi przez senat zaufanych mężczyzn. Tekst artykułu dwudziestego urywa się na odwrocie karty C₃ następującą zmyśloną datą: *Dan na ogrodzie naszym roz-targanym nietrwaniu, trzydziestego wschodu od wierchu aż na dół, we dwudziestym piątym roku szerokiego chłopiego skoku, najbliższego po zimie roku, panowania naszego dnia poślednio pierwszego miesiąca we środku dziurawego, a zaś dnia jasno ciemnego* (poczem położony finał drukarski z ozdób takich samych, jak winjeta na tytułowej karcie).

W tekst prozaicznych artykułów wstawiony na karcie C₂ (przed 16 artykułem) *Proces*, t. j. odezwa wzywająca wszystkie niewiasty na wspólną konwokację, jest dosłownem powtórzeniem „Procesu“ z pokrewnej „Praerogatywy etc.“ (por. Nr. 102—104), która z treścią i tendencją „Sejmu białogłowskiego“ i w samych artykułach ma wiele wspólnych myśli².

¹ Por. Notę XIX.

² Por. Notę XX.

Na ostatniej karcie „Sejmu“ pomieszczone dwa wiersze są spowiedzią autora. W pierwszym, z dedykacyjnym nagłówkiem *Wszystkim wobec Ich Mościom Paniom tak zamężnym, jako i wdowiczkom poczlwym sowizrrzał służby stojące, miłości gorące serce nieleniwe, na ten rok daruje, wyznaje bezimienny:*

- Szlachetne a uczliwe i wesole panie,
Pracę moję przepuszczam na Waszmościów zdanie.
Czym się człowiek zabawia, zwłaszcza tego wieku,
Bo też szkoda na świecie próżnować człowieku.
- 5 Lata nam uciekają jako prędką wodą,
Wiek płynie, młodość ginie, nie mała to szkoda.
Na które ja wspomniawszy, jako człowiek dbały,
Napisałem, czymby się Waszmość zabawiała.
- 10 Namilsze pszczołeczki, które miód nosicie,
Nie chciałem was przepomnieć, choć mię nie prosicie.
Nie radbym, by się która Waszmościów starzała,
Bogdaj zawsze kwitnęło, co natura dała.
- Więcej ja acz nie zawsze do was upatruję,
A na tym się nie myle, co właśnie znajduję.
- 15 W każdej sprawie rozsądek, uciecha w rozmowie,
Większej rozkoszy niemasz jak przy białągłowie.
Každy mi przyznać musi, nie pochlebne słowa,
Kto jest miłosierniejszy jako białągłowa.
- A co większa, że same dodają ochoty,
- 20 Godne w sławie przodkować, z takimi przymioty.
Jabym zawsze Ich Mościom służyć sobie życzył,
Choćbym za to do śmierci suchedni nie liczył.
Byłem waszę przyjaźń znał, a choćbym też datkiem,
Nicbym się nie obraził takowym przypadkiem.
- 25 Ale zysku nie pragnę, choć wam ofiaruję,
A to, na com się zdobył, Waśmościom daruję.
Wiem, że wasi mężowie zganią mi tę pracę,
Jednak o to nic nie dbam, niech czynią, co raczą.
- Dobrzeby to, żeby się nigdy nie wadzili,
- 30 Daj Boże, by tak było, cośmy uradzili.
Co jeśli tak nie będzie, przynamniej to sprawię,
Że sławy nieśmiertelnej białej płci nabawię.

W wierszu drugim, zamieszczonym na ostatniej paginie pierwodruku między dwoma fryzami zamazanych ozdób typograficznych, zwraca się autor *Do tego, co mi tę pracę zgani w słowach:*

- Bogdaj na szubienicy nogami zapląsał,
Co mi tę pracę będzie wściekłym zębem kasał.
Łatwieć złemu o despekt choć i bez przyczyny,
Choćbym ja był nie pisał, pisałby kto inny.
- 5 Nie idzie tu na wzgardę, tylko dla zabawy,

Książka nieobraźliwa i wiersz nieplugawy.
 Wszakże to jest na wolej, jeśli zechcesz, czytaj,
 Tylko mnie za uczciwe, proszę cię, nie chwytaj.
 A bądź łaskaw i na mnie i na białogłowy,
 10 A ten dekret zachowaj, krocichny a zdrowy.

Tekst zamknięty finałem słownym *Dokończenie Sejmu Białogłowskiego* i trzema, drukarskimi rozetami.

Oryginalne wydanie „Sejmu“ odbite jest na poźółkłym papierze gorszego gatunku czcionkami gotyckimi większego i mniejszego typu, przeplatanymi gdzieniegdzie drukiem ła-



P A wyptęście się, tyru Pámions co w rokách krzymia
 A o tezywodye iáctei i soba rozmawia.
 Ja idálektá skináwshy púniem sluchal tego
 Takjem erocho zástychnal je ná tázjá swego
 Jedná bardzo láudá: je tá pobil siódze
 Je tey i głowy zamiezleciáto nie bodze
 Dwaúł mowi: je tej moy wódtje wiccieo samú
 Zekiedy sáe rozgniewa ciska ynufami/
 Jus proiny/ wshyákie sobie musiemo porábié/
 Jáko mamy taká kóśé z síwch Mezőw wygládzit/
 A rák sáú bué o Geyme' coá prerokowáły/
 A woyin mme toj pestezegshy: zároz zamiezgáły/
 Ich tady táumac opisá ná iáwi/
 W púú sáé púwodynie mme/ kjo sáe nie wámié

Fig. 129. (do Nr. 117.)

cińskim i kursywą. Gotykiem większym złożono przedmowę „Do Czytelnika“, prozaiczny „Przywilej“ w drugiej połowie (połowa pierwsza drukowana antykwą), „Proces“ i wiersz końcowy „Do tego, co mi tę pracą zgani“, nadto wszystkie tytuły i nagłówki. Wiersz objaśniający ksylograf na odwrocie tytułu wyprasowany jest drobniejszym gotykiem; reszta tekstu odbita gotykiem średniego kroju. Typograficzne wykonanie pierwodruku niedbałe; ozdoby drukarskie zamazane, tekst nieoczyszczony z błędów i tak niedokładnie odbity, że niektóre miejsca z trudnością tylko odczytać można. „Sejm białogłowski“ w wznowionym przedruku powstać musiał około r. 1684, mniej więcej współcześnie z naśladowającą go „Praerogatiwą“.

Egzemplarz biblioteki Ossolińskich jest dobrym kompletem, który u dołu 9-tej paginy wykazuje notatkę rękopiśmienną „Hausknecht“, będącą objaśnieniem zachodzącego w tekście „usnachta“. Drugi egzemplarz tej samej edycji jest 11-tą broszurą w cennym klocek biblioteki królewskiej w Stockholmie (por. Notę II). Pierwodruk ten dla ponownego wydawcy „Sejmu“ może być kontrolą w poprawnym odczytaniu niewyraźnie odbitych miejsc oryginału Ossolińskich. Z ozdób drukarskich i kroju czcionek gotyckich poznajemy, że „Sejm białogłowski“ mógł być prasowany w tej samej anonimowej

oficynie drukarskiej wraz z oprawionymi w klocku szwedzkim drukami „Wiersz o fortelach i obyczajach białogłowskich“ (por. Nr. 160) i „Fraszki sowirzala nowego“ (por. Nr. 52).

Trzeci pierwodruk, wedle rękopiśmiennych materiałów do litery S. „Bibliografji“ Estreichera, miał się znajdować w bibliotece Uniwersytetu warszawskiego. Egzemplarza tego nie zdołaliśmy odszukać a mamy wrażenie, że na nim oparte są relacje Bentkowskiego i Maciejowskiego (ob. poniżej Literaturę) o jeszcze jednej edycji „Sejmu białogłowskiego“.

Literatura: *Index Szyszowskiego* (na karcie I_r) wymienił pierwszy broszurę tę krótko „Sejm białogłowski“. — Jabłonowski: *Ostafi* (na karcie p) zapisał tytuł pełniejszy „Sejm Białogłowski, albo swobody y pokoje z Meżami in 4-to“. — Tenże: *Museum* (s. 17) dał łańciski przekład tytułu „Comitia Mulierum vel Libertas earum et concordia cum Viris. Polon. Idiom. in 4-to“. — Załuski: *Bibliotheca* (s. 26) zanotował „Sejm Białogłowski etc. Comitia Faeminarum, contra maritorum a usus instituta, sine loco et Anno in 4-to“. — Bentkowski: *H. l. p.* (T. I, s. 409—410) swój obszerniejszy rozbiór „Sejmu“ oparł na pierwodruku obcej nam edycji, w tytule tak odmienionej: „Sejm białogłowski, który w sobie zamyka wszelakie swobody i pokoje z meżami, warując to wszystko do lat słusznych poko swego nie przewiodą według upor. Spisany niedawno roku przeszłego, dnia pierwszego niedziele, niektórego miesiąca iasnomokrego. Za pozwoleniem rękodajnym wszystkich białychgłów iasnorumianych“ (B. r. i m. dr., in 4-to, 2¹/₂ ark.). W tej edycji na drugiej stronie tytułu odcisnięty był inny drzeworyt dwu niewiast, z których jedna trzymała w ręku półmisek, druga zaś chustkę i włosy na głowie miała roztrzępane. W zacytowanych przez Bentkowskiego wyimkach tekst również odmieniony a „Przywilej“ złożony tylko z piętnastu artykułów. Wedle opinii Bentkowskiego „w dziełku tem jest wiele myśli dowcipnych, ale też i uwag płaskich z poźycia gminu przejętych; wiersz i rymowanie nietroskliwe“. — Juszyński: *Dykcyonarz* (T. II, s. 453) nie rozporządzając oryginałem podał za Bentkowskim tytuł skrócony. — Wójcicki: *Zarysy domowe* (T. II, s. 309) przy „Sejmie białogłowskim“ położył datę druku 1684 (!) i z broszury tej wynotował wiadomość, że „czarownice wzywając djabła, obsypywały się makiem w około, lub liczyły proso“. — Tenże w rozprawie: *Niewiasty polskie w XVI w.* (ob. Orędownik naukowy, Poznań 1842, s. 22) twierdził, że „Sejm białogłowski wydany między 1600 a 1620 r.“ — Tenże w artykule: *Włochy* (ob. Orędownik nauk., Poznań 1842, s. 346) zawrócił do daty 1684 r. — Tenże: *Niewiasty* (s. 57) czerpiąc z broszury tej materiał dla odmalowania zbytku i zepsucia dawnych niewiast, wznowił datę druku 1620. — Maciejowski: *Písmien.* (T. III, s. 181—2) w swym obszerniejszym rozbiorze opisał, zda się, tę samą edycję co Bentkowski, ale wedle niego pierwodruk „Sejmu“, przyozdobiony wokoło tytułu floresikami, liczył tylko dziewięć ćwiartek. Drzeworyt na odwrocie tytułu wyobrażał „dwie kobiety, z których jedna porządnie ubrana szkatułkę, druga z rozczochranemi włosami stojąc chustkę rozpuszczoną w ręku trzymała“. Marcin Bielski w „Sejmie niewieścim“ wprowadził same szlachcianki, Jeżowski same mieszcżki, autor „Sejmu białogł“ i wiejskie niewiasty wywiódł na scenę. W artykułach uchwalonych a osobliwie w 13 i 14 są wyrażenia, które Piotra Zbylitowskiego „Przyganę“, r 1606 wydaną, przypominają, co nowy dowód stawia na to, że w początku XVII w. broszura w mowie będąca napisaną została. — Jocher: *Obraz* (T. III, s. 390) wypisał „Sejm białogłowski“ za krakowskim indeksem biskupa Szyszowskiego. — B. Kalicki artykuł swój: *O pomysłach emancypacji kobiet w Polsce XVI i XVII w.* (ob. Przegląd polski, Kraków 1873, miesiąc lipiec, s. 185—198) oparł na trzech dziełach, t. j. poważnym „Dworzaninie“ Łukasza Górnickiego, krotofilnym „Sejmie niewieścim“ Marcina Bielskiego i „Sejmie białogłowskim“ nieznanego autora z XVII w., o którym zau-

ważyl: „Sejm białogłowski powtarza głównie to, co przed laty kilkudziesięciu Bielski napisał. Jest to satyra więcej na męski rodzaj ludzkości, niżeli na kobiety“. Po wykazanej analogii treści zakończył Kalicki: „Sejm białogłowski dużo satyryczniejszy, gdyż w dwudziestu swych artykułach ogołaca rodzaj męski ze wszystkiego, wszystko oddaje kobietom“. — Ottmann: *Sejmy niewieście* (ob. Nowa Reforma, Kraków 1883, Nr. 29) zaliczył „Sejm białogłowski“ z początku lub pierwszej połowy XVII w. do satyr, traktujących żartobliwie kwestję równouprawnienia ówczesnych kobiet; *Tamże* (Nr. 30) za Karlickim porównał broszurę tę z społecznopolityczną satyrą Bielskiego dowodząc, że oba utwory (choć nie z jednakich czasów) uzupełniają się nawzajem w swej tendencji i myśli przewodniej; *Tamże* (Nr. 33) po szczegółowym rozbiorze satyry Bielskiego dodał, że bezimienny autor „Sejmu białogłowskiego“ w swych 20 artykułach dał nie satyrę, ale paszkwil i to dość rubaszny, który kobietę ówczesną obrażał, jak i inne tego rodzaju piśmidła, które oficjalnie krakowski publicznie na rynku palić kazał. — Tenże: *Beiträge* (s. 8 i 19–20) w niemieckiej przeróbce dawniejszych swych wywodów na temat emancypacji kobiet w XVI i XVII w. ocenił „die Weiberräthe aus der ersten Hälfte des XVII Jahrhunderts“ tymi samymi słowami. — Brückner: *Z teki bibliogr.* (ob. Pamięć. Liter., Lwów 1903, s. 65) zaliczył „Sejm białogłowski“ wraz z Jana Oleskiego „Sejmem panińskim“ do szeregu owych pisemek humorystycznych o rzeczywistości domowej i jej żądaniach, które pod coraz nowymi tytułami i w rozmaitych odmiankach zjawiają się po rękopisach i drukach aż pod koniec XVIII w.; początek swój biorą od Bielskiego „Sejmu niewieściego“, który znów oparł się na Erazmie z Roterdamu. Przy tej okazji wskazany egzemplarz Ossolińskich „Sejmu białogłowskiego“, w którym „wiele dwuznacznych i wcale nie dwuznacznych rzeczy“. Brückner pomylił się jednak twierdząc, że z odmiennego wydania broszury tej pochodzi urywek, ogłoszony przez ks. Rokosznego w Bibl. warsz.; my wykazujemy, że fragment ów należy do pokrewnej Sejmowi „Praerogatywy“ (por. Nr. 102). — Ign. Chrzanowski: *Marcin Bielski, studjum literackie* (Warszawa 1906, s. 271) przytoczył „Sejm białogłowski“ wraz z „Sejmem panińskim“ i „Wierszem o fortelach białogłowskich“ na dowód wpływu satyry Marcina Bielskiego p. t. „Sejm niewieści“ na bezimiennych poetów XVII w.; *Tamże* (w przypiskach do s. 241) nadmienił, że jeszcze przed Bielskim istniał w literaturze polskiej jakiś „Senatulus mulierum polonicus“. Czy broszura ta wywarła jaki wpływ na Bielskiego a także pośrednio i na anonimowy „Sejm białogłowski“, dotychczas nie stwierdzono, dlatego, że pierwowzór ów, w warszawskim księgozbiorze Zygmunta Wolskiego w ośmio-kartkowym fragmencie rzekomo zachowany, ani Chrzanowskiemu ani nam też nie był dostępny.

118.

SEYM || PANIENSKI || Abo || ROZMOWA || O Bieśiádách y Krotofilách || Miesopustnych. || Tudziesz o obyczaiách Meżow | gdzie ze dwudzie- || stu Pánien | kázda zdánie swe podáie. || A ná koniec Paćirz (*sic!*) sobie złożyły || y Młodzianow go náuczyły. || (*pod takim tytułem odcisnięty prostokątny drzeworyt, wyobrażający na tle krajobrazu z trzema pagórkami dwie kostjumowo interesujące i symetrycznie ustawione niewiasty, trzymające w górze okazały wieniec. Pod drzeworytem zamiast daty druku widnieje między dwoma stylizowanymi trójlistkami i nawiasami krzyżkowa rozetka*).

Współ z „Sejmem białogłowskim“ w indeksie Szyszkowskiego wzmiankowany „Seym Paniński Jana Oleskiego“ w pierwszej swej edycji pojawić się musiał przed 1617 r. Wydania tego dotychczas nie zdołano odszukać; natrafiliśmy natomiast na późniejszy (także zupełnie dotąd nieznan) przedruk broszury tej w bibliotece Ord. hr. Zamoyskich w Warszawie, pod sygn. X. 2134. Z wskazanego unikatów wypisaliśmy powyżej całkowity tytuł, którego skład nie uwzględnia już pseudonimu autora i nie podaje miejsca, ani roku druku. Pierwodruk w 4-ce, liczący 11 k. nlb. z sygnaturami A—C₃, nie był nam bezpośrednio dostępny. Z edycją tą zapoznaliśmy się tylko przy pomocy fotograficznej reprodukcji jej tytułu (Fig. 130). Nie rozporządzając więc oryginałem, w tej chwili nie możemy podać rozkładu treści, ani też opisać typograficznych znamion wnętrza pierwodruku. Wślad za dwoma ostatnimi wierszami tytułu zwracamy uwagę, że przy końcu tego wydania znajduje się „pacirz paniński“, którego późniejsze przedruki „Sejmu panińskiego“ już nie powtórzyły.

Skrzywiona, koronkowa rameczka na karcie tytułowej, której motywy pojawiają się również na tytule stockholmskiego egzemplarza „Nowego Sowizrała“ (por. Nr. 52 i Fig. 53), wskazuje, że najwcześniejsze znane wydanie „Sejmu panińskiego“, unikatem Zamoyskich reprezentowane, musiało wyjść z druku w ostatnich dziesiątkach lat XVII w., a w każdym razie po 1650 r.



Fig. 130. (do Nr. 118.)

119.

SEYM || PANIENSKI || ABO || ROZMOWA, || O Biesiadach y Krotofilach || Miesopustnych. || Tudziesz o Obyczaiach Męzow | gdzie || ze dwudziestu Pánien | każda || zdanie swe podáie. || (ozdoba drzeworytowa, przedstawiająca dwuuszny wazon z gałzkami lauru, między dwoma faunami) W KRAKOWIE || Roku Pańskiego | 1684.

Przez żadnego z bibliografów nieopisany przedruk „Sejmu panieńskiego“ z 1684 r. odnalazł się w cennym kločku biblioteki królewskiej w Stockholmie¹. Jest to 11-to



Fig. 131. (do Nr. 119.)

kartkowa broszura w 4-ce, znaczona sygnaturami: A₂ pod za po-, B pod o i, C pod ni, C₂ pod A. Skład karty tytułowej (Fig. 131) oblamowany jest szeroką, misternie ciętą ramką koronkową. Całość drukowana gotykiem średnim, jednostajnym; tytuły i nagłówki odbite antyką lub kursywą. U góry paginy 3-ciej skrócony tytuł *Sejm Pánienski* wybity jest kursywą; na dalszych stronach dwa te słowa rozdzielono tak, że na jednej paginie jest *Seym*, na drugiej *Pánienski*. Na stronie ostatniej brak tego nagłówka.

Na odwrocie karty tytułowej, między koronkowymi drzeworytami, są następujące wierszyki wstępne:

Do Młodzianów.

- Młodzieniaszkowie byście zapewne wiedzieli,
Jako panienkom i w czym zachować się mieli;
Czytajcie te rozmowy, które w swoim kole
Czyniły, o was mówiąc wzajemnie, wesole.
- 5 Jeśli się w której z takich uprzejmie kochacie,
Znajdziecie tu, w czym się jej napilniej udacie.

Do Panien.

- Panienki, że was w takich rozmowach wydano,
Coście cicho radziły, wszystko wysłuchano.
Już będą dobrze wiedzieć, jako się monstrować
Młodzieńcy, której się i jako słowy ofiarować.
- 5 Przetoż znowu uczynicie koło ciche o tym,
Jakoby ich zaloty wyrozumieć potym.

¹ Por. Notę II.

Właściwy „Sejm“ poczyna się od 3-ciej strony oryginału i złożony jest z ośmiu traktatów, w których każda z dwudziestu panniei w dłuższem lub krótszem przemówieniu wierszem wynurza swe zdanie o młodzianach i opowiada o swych zabawach, jakoteż miłosnych przygodach w czasie mięsopustu. Przemówienie każdej panny rozpoczyna się w pierwodruku gotyckim inicjałem. Przy końcu tych sekretnych zwierzeń wzajemnych, w dole przedostatniej paginy, wyciśnięty jest ozdobny finał wisiorowy. Na stronie ostatniej wydrukowany w pośrodku taki wiersz bez nagłówka:

Aczkołwiek cicho to panny gadały,
I zapewne się tego spodziewały,
Ze tego żaden nie miał na nich wiedzieć;
Przecię to jedna musiała powiedzieć
5 Temu, w którym się była zakochała,
I takci swoją drużynę wydała.

Nad tym sześciowierszem odbity jest długi (10·5 cm) fryz koronkowy; u dołu zaś widnieje finał drzeworytowy, grubo cięty.

Drukacz nigdzie nie wymieniony, ten sam jednak, który w tymże 1684 r. prasował w Krakowie, wstawiony przed „Sejmem panięńskim“ w klocku stockholmskim, „Postny obiad albo zabaweczkę etc. przez P. H. P. W.“ (por. Nr. 84) — o czem świadczą takie same czcionki i ozdoby drukarskie a nawet identyczny papier z znakami wodnymi: orzeł i tarcza z toporem.

Egzemplarz stockholmski „Sejmu panięńskiego“ doskonale zachowany, w nim pseudonim autora, Jana Oleskiego również zamilczany i także w późniejszych przedrukach¹ nigdy nie wskrzeszony.

Literatura: *Index Szyszkowskiego* (na karcie I₁) zakazał rozpowszechniać broszurę p. t. „Seym Pánięński Janá Oleskiego“. — *Index Librorum conscriptus in Arce Lesce die 18. Octobris 1697-mo* (rękopis Z. N. Im. Ossolińskich Nr. 3927, s. 9) zanotował niedatowany „Seym Pánięński“. — *Catalogus bibliothecae Thomas* (s. 15 pod Nr. 116) między książkami „in quarto“ wymienił „Seym Panienski 684“. — Jabłonowski: *Ostafi* (na odwrocie karty p) wzmiankował „Pieśni Dworskie, Seym Pánięński, etc. in 4-to“. — Tenże: *Museum* (s. 18) zamieścił tytuł łaciński „Cantiones aulicae et comitia Virginum, in 4-to, Pol. Idi“; *Tamże* (na teje stronie) jeszcze raz czytamy „Comitia Virginum 20, in 4-to, Polon. Idiom“. — Załuski: *Bibliotheca* (s. 26) wyszczególnił nieznaną dotąd edycję krakowską w zapisce polsko-łacińskiej „Seym Pánięński etc. Colloquia XX. Virginum de hilaris Bacchanalium et Carnisprivii 3 pl., Cracoviae ap. Ignatium Hebanowski, 1697“. — Bentkowski: *H. l. p.* (T. I, s. 368) scharakteryzował niedatowane, z 2¹/₂ ark. złożone, gotyckie wydanie w 4-ce, słowami „I myśli i wiersze nad mierność się nie wynoszą“. — Juszyński: *Dykcyonarz* (T. II, s. 453) wypisał tytuł broszury tej z Bentkowskiego. — Wójcicki w *Bibliotece warsz.* (1842 r., T. I, s. 461—465) zamieścił szczegółowszy i licznymi wyjątkami poparty rozbiór treści bro-

¹ Por. Notę XXI.

szury tej na podstawie późnego przedruku z koszykową winjetą drukarską przy końcu¹ i odesłał bezpodstawnie wydanie to do czasów Zygmunta III. — Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 362—3) znał również niedatowaną edycję późniejszą (zda się tę samą co i Wójcicki) i wzmiankował o tej broszurze, „która się nader ważną do układu dzieła jego okazała”, bardzo lapidarnie; *Tamże* (T. III, s. 64) powołał dosłownie z „Sejmu panińskiego” wyjątek o przewodzeniu niewiasty nad mężem. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 163—4) zamieścił satyrę tę, zdaniem jego z końca XVI w. (!) pochodzącą, pod pseudonimem „Jana Oleskiego” a posługując się późnym przedrukiem, zacytował z niej sześciowiersz tytułowy i wynurzenia trzynastej panny. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. II, s. 383) wzmiankował o tej broszurze za Wiszniewskim; *Tamże* (T. III, s. 182) przypomniał, że „Sejm paniński” wspólny z „Sejmem białogłowskim” zakazany był przez cenzurę duchowną 1617 r. — Jocher: *Obraz* (T. III, s. 390) wymienił „Seym Panienski Jana Oleskiego” za indeksem Szyszkowskiego. — Badeni: *O satyrze* (s. 29) napisał: „Jan Oleski odznacza się wielką ilością satyr, jakie z pod pióra jego wyszły (!), na które jednak trudno znaleźć pochwalnego słowa. Sejm paniński jest to humorystycznie skreślona rozmowa 20 panien, zastanawiających się nad tem, jakiegoby która życzyła sobie mieć męża”. — Wł. Wisłocki: *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiell.*, (Kraków 1877—1881, Cz. I, s. 48) w opisie rkp. 116, z materiałami do czasów Zygmunta III i Jana Sobieskiego, wymienił rękopiśmienne „Artykuły panińskie, posłane na sejm walny korony od wszystkich panien przez pewną na to obrane posełki”; *Tamże* (Cz. II, s. 544) zanotował, że w rkp. 2274 z 1638 r. skopiowane są „Artikvli sejmu panińskiego, Litania panińska, Litania młodzieńca i Obiecadio złote”. Utwory te zdają się pozostawać w ściślejszym związku z rozwojem naszej drukowanej literatury białogłowskiej. — Ottmann: *Sejmy niewieście* (ob. Nowa Reforma, Kraków 1883, Nr. 29) uznając „Sejm paniński” Jana Oleskiego za satyrę z końca XVI w., pierwszy zanalizował szczegółowo treść tej broszury (przy pomocy późnego przedruku) i na podstawie niej wysnuł dalekie wnioski o ruchu feministycznym w Polsce. Punkt ciężkości broszury pseudonima Oleskiego spoczywa w sześciowierszu tytułowym, opowiadanie café, dotyczące spraw serc i zachcianek kobiecych, jest czysto ludzkiej miary, a myśli, któremi sejmujące panny spraw swoich bronią, bynajmniej na satyrę nie pozują; *Tamże* (Nr. 30 i 33) przedrukował Ottmann z kodeksów biblioteki Jagiellońskiej (Nr. 116 i 2274) owe rękopiśmienne „artykuły panińskie” na dowód rzeczywistej kobiet ówczesnych emancypacji, dodając, że artykuły te w liczbie 25, zatwierdzone przez posełki z Wielkopolski, z Małopolski i z Litwy, kursowały w kraju w całkowitych, bądź częściowych odpisach, broniły spraw indywidualnych kobiety i mogły być bezpośrednią podniętą dla bezimiennych kompozytorów „Sejmu białogłowskiego” i „Sejmu panińskiego”. — Tenze: *Beiträge* (s. 8—18) powtórzył obszerne streszczenie satyry Oleskiego „die Jungfrauenrätthe” wedle narzekań każdej panny, poczem dołączył rękopiśmienne „Frauenartikel” w niemieckim przekładzie. — *Katalog antykwarni Giejsztora* (Warsz. 1887, zes. V, s. 77) późną edycję „Sejmu panińskiego”, z 9 k. nlb. składającą się, ocenił na 3 rb. — Finkel: *Bibliografia* (Cz. II, s. 907, Nr. 18658 i s. 909, Nr. 18710) dwukrotnie broszurę tę zanotował, raz anonimowo, drugi raz pod pseudonimem. — Brückner: *Z teki bibliogr.* (ob. Pamięt. Liter., Lwów 1903, s. 65) wyprowadził pseudonim Jana Oleskiego od frantowskiej Oleśnicy, niby miejsca druku niektórych broszur sowirzalskich. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XXIII og. zb., s. 323) uwzględnił tylko dwa najpóźniejsze przedruki „Sejmu panińskiego” wedle dwu edycji, znalezionych (a dziś już nieistniejących) w bibliotece Akademii Umiejętności; jedną złożoną z 10 k., drugą z k. 9.

¹ Prawdopodobnie przy pomocy wypożyczonego (!) z biblioteki Ossolińskich egzemplarza; por. Notę III.

SEYM PIEKIELNY etc. (całkowity tytuł podajemy przy opisach późniejszych przedruków).

Nieodkryty dotąd fragment (bez karty tytułowej) najpierwotniejszego wydania „Sejmu piekielnego“ zachował się w bibliotece Jagiellońskiej, pod sygn. Teatr 884, albo IX a 24¹. Z dziewięciokartkowego defektu poznać łatwo, że komplet najwcześniejszej edycji musiał liczyć 28 kart. W fragmencie jagiellońskim brakują w całości arkuszyki A, B, C i D, z ark. E dwie kartki środkowe (więc E₂ i E₃), z ark. G karta czwarta, która prawdopodobnie była niezadrukowana, albo może (jak w edycji następnej z 1622 r.) zdobił ją drzeworyt z wyobrażeniem djabła. Sygnatury na kartach ocalałych podpisane: E pod -zm-; F pod -m-; F₃ pod -rze; G pod -ę; G₂ pod -ie do-; G₃ pod niebie-. Zbliżający się do edycji z 1622 r. tekst defektu jagiellońskiego obejmuje 38 w. końcowych z relacji czarta „Rogalca“, 28 w. początkowych „Latawca“, czterowiersz ostatni „Asmodeusa“, poczem następują w komplecie przemówienia zatytułowane: *Lelek nocny — Przechyra frant — Klekot — Paskuda zalotnik — Bies, ruski dyabel — Dzietko, Biesow brat — Nuncius Apostaticus, Heretycki dyabel — Fragmentum sermonis Joanni Cochlaeo a Lutheranis afflicti — Lucyper dziękuje wszystkim wespoł*. Na kartę G₃ padły dwa wierszowane autorskie epilogi, z których drugi zatytułowany *Dedicatio Operis* (na odwrocie k. G₃) zamknięty jest cytatem z Apocal., finałem KONIEC i wydłużoną rozetą, powtórzoną także w pierwodruku z 1622 r., zredukowanym już do 26 k. nlb. Tekstowe kolumny w najpierwotniejszym wydaniu „Sejmu piekielnego“ złożone były średnim gotykiem, nagłówki większym szwabachem i tylko rozdziały łacińskie „Nuncius Apostaticus“ (na wierzchniej paginie czwartej karty ark. F) i „Fragmentum sermonis etc.“ (na odwrocie) wytłoczono większą i drobniejszą antyką.

Na pozostałych, zeberkowych kartach nieoprawionego defektu jagiellońskiego znak wodny papieru (na k. F₂ i F₃ najlepiej widoczny) wyobraża w bogatej tarczy okazałego, na łapach wspinającego się lwa (czeskiego?) z poddartym i rozczepionym ogonem.

SEYM || PIEKIELNY || straszliwy, y Examen Xiążę- || cia piekielnego, ábo słuchá- || nie liczby wszystkich czártow co który zro- ||

¹ Komplet najwcześniejszego wydania „Sejmu piekielnego“ dotychczas nie jest znany; nie wiemy nawet pewnie, w którym roku poraz pierwszy pismo to wyszło z pod prasy. Cytowane przez Fr. Siarczyńskiego w *Obrazie wieku panow. Zygm. III* (Lwów 1828, T. I, s. 40) wydanie z 1607 r., zdaje się, nigdy nie istniało. Wedle przypuszczeń B. ũcknera edycja pierwsza mogła pojawić się dopiero po 1615 r.

bił ná świećie zà te lãtã od strãcenia z || niebã, áże do sãdnego dnia. || (*dotãd tekst górnej połowy tytułu złożony antykwã różnej wielkości — druk gotycki przeważa w dolnej połowie tytułowego składu, który powiada:*) Teraz znowu wydány y ná wielu mieyscãch poprãwiony. || O co sie czãrci ná nas gniewãią | á iãko sie || ich strzedz pilnie potrzebã. || Luc: 10. Cap. || Vidi Satanã tanquã fulgur cadentẽ de coelo Apoc: 12. Cap || (*poczem następują, drobnym gotykiem w dwuszpaltowym układzie odbite, wiersze następujące:*)

Tãk pisze Jan święty	Czãrt pychã więty
Jãsnã postãc strãcił	Tey pychy przypłãcił.
Przyszedł w tãkie błędy	Wpadł niewie sam kędy.
Strãcił prãwã wszytki	Sstał sie Bogu brzydki.
Teraz sie w łeb skrobie	Niewie co rzec sobie.
Cierpi wielkie męki	A muśi przez dzięki.
Tãk też będã y ci:	Ktorych tãm zãchwyci,
Tã niewola iego	Poki swiãtã tego.

(*pod tymi wierszami pseudonim autora i datę druku wyrażono w ten sposób:*) Ianuarius Sowirzalius manus propri⁹ Annus Dñũs 1622¹.

Wydanie z 1622 r. jest najdawniejszã edycjã, którã dotychczas w komplecie odszukać zdołano — a że na jego tytule zaznaczono wyraźnie szwabachem „Teraz znowu wydany i na wielu mieyscãch poprãwiony“, więc musi być co najmniej wydaniem drugim, reprezentowanem dwoma pierwodrukami t. j. berlińskim i kórnickim.

Komplet biblioteki królewskiej w Berlinie (sygn. Zo, 8730) liczy 26 k. nlb., znaczonych A₂—G. Skład karty tytułowej (Fig. 132) opasany podwójnã ramkã linjowã. Odwrót tytułu wypelniony anti-czartowskã przedmowã *Do Czytelnika*, którzej tekst, złożony z 38 dwunastozgłoskowych wierszy, odbity jest drobnym drukiem gotyckim. U szczytu paginy 3-ciej rzecz wãłściwã zagãja prozaiczny *Uniwersãl Lucycpera, ksiãżęcã piekielnego, po wszytkim swiecie rozestany*, większým gotykiem wydrukowany i w połowie odwrotu k. A₂ podpisany „Matias Pisarz, Przysięgły piekielny“. Po zamieszczonej u góry k. A₃ uwadze „Tu zleciawszy się wszytka rada piekielna, czołem

¹ W przedruku Al. Brücknera (w Bibl. pis. pol. Akad. Um., Nr. 45) na str. 13 powtórzony tytuł ani w rozkładzie słów, ani w doborze czcionek i pisowni nie oddaje karty tytułowej oryginału.

biją Lucyperowi, a poselstwa i zlecenie spraw oddają“ idą, niezwykłym czter-nastozgłoskowym wierszem skomponowane, dłuższe lub krótsze przemówienia rozmaicie nazwanych czartów z następującymi gotyckimi nagłówkami: *Lucy-per witając ich mówi — Belzebub naprzedniejsze ksiązę i senator piekielny rzecz sprawuje z ukło-nem — Cerberus, ksiązę piekielne, obżarły, tłusty, brzuchaty, rzecz prawi — Pluto, ksiązę piekielne pyszne, z wielkim orszakiem cze-ladzi pompose przyjdzie — Lewi-tan, ksiązę gniewliwe — Belial — Demon Scholaris, alias Szkolny dyabeł — Lewko — Smółka — Liton. Wicher — Rogalec też przy-jedzie na ożogu, czarownik — Latawiec — Wróg stary — Asmo-deus, karczemny dyabeł, przy-jdzie pijany, w wieńcu, a kufel drożdży w rękę trzyma, a drugi przed nim gra na gęśliczkach i będzie pił do Lucyfera — Lelek nozny — Przechyra frant — Klekot — Paskuda, zalotnik — Bies, ruski dyabeł — Dziecko, Biesow brat — Nuncius Apostaticus, He-retycki dyabeł — Fragmentum sermonis Ioanni Cochlaeo a Lu-theranis afficti (poczem kończąc ów sejm piekielny) *Lucyper dzie-kuje wszystkim wespół.**

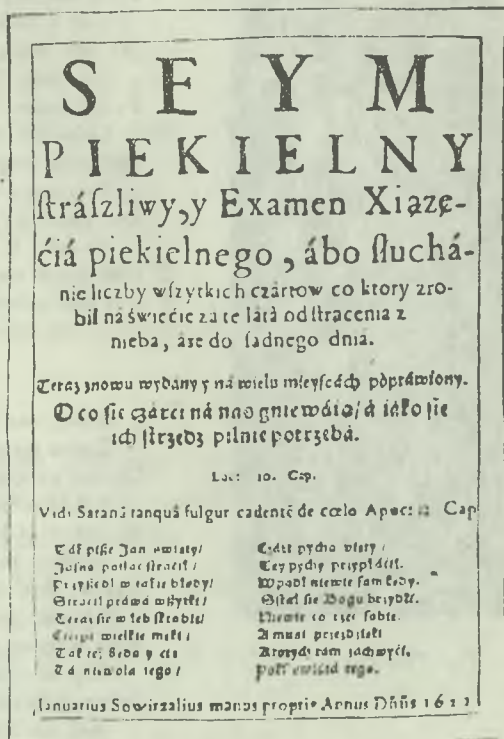


Fig. 132. (do Nr. 121.)

Broszurę całą zamykają dwa autorskie, wierszowane ustępy, którymi bezimienny chciał wyjaśnić czytelnikowi treść i tendencję swego pisemka. W pierwszym, niezatytułowanym wierszu powiada:

- Komuby sie, tu czytając, co nie podobało,
 Polepszaj sie, a pros Boga, byc sie tak nie sstalo.
 Tego żaden nie rozumiej, żebym pisal na cie,
 Co zasłużysz, będziesz cierpiał, nie będę ja za cie.
 5 Jeśli kogo co dotknęło, miej to za przestrożę,
 Ja żadnemu nie zaszkodzę ani też pomogę.
 A też się tu nie o jednym narodzie pisało,
 Szeroki świat, wiele ludzi, grzesznych też nie mało.
 Jedni są, co już pomarli, a drudzy się rodzą,



Fig. 133. (do Nr. 121.)

- 10 A dyabli też nie próżnują, dawno ludzi zwodzą.
Ma też jeszcze Pan Bóg swoich i ma ich dostatek,
A szatan sie o to stara, by mógł wziąć ostatek.
Bo to są rzeczy prawdziwe, aby każdy wiedział,
I że my tam mieszkać mamy, gdzie Lucyper siedział.
- 15 Dla jednego grzechu zrzuczon, a tylko dla pychy,
Cóż o tych roz(u)miesz, w których rozmaite grzechy.
Jak tam wnidą? Pan Bóg pewnie na sąd nie zasiędzie,
A że ludźmi tamto niebo napelnione będzie,
To też pewna, żaden zbójca, złodziej i pijanica,
- 20 Lichwiarz, kłamca, cudzołożnik, ani czarownica,
Ani ci, co majątności łakomie zbierają,
Tam nie wnidą, tych pałaców ani oglądają.
Żyd, heretyk i poganin, niechaj się nie myli,
Nawet i źli chrześcianie, iżeby tam byli.
- 25 Póki dosyć nie uczynią za uczynki swoje,
Przez pokutę, ominą ich niebieskie pokoje.

Dedicatio Operis.

- A komuż was mam przypisać dyabełkowie mili,
Żaden nie chce, każdyby rad, byście w piekle byli.
Chodzę pytając, kto przyjmie ode mnie te dary,
Každy mówi porny dyabłu, jak młody tak stary.
- 5 Na cóżem ja kilka nocy głowę sobie psował?
Miałbym to wniwecz obrócić, nie małam pracował
Dyable, masz ty snadź pieniądze, nagrodź moję pracę,
Bo jako podam do druku, ludzie sie obaczą.
Będą wszyscy pokutować, a będzie żal tego,
- 10 Bóg ich zbawi, nie będziesz miał pewnie by jednego.
Przynieś ty mnie z wór pieniędzy za pracę szatanie,
Jeśli nie dbasz, jako raczysz, ujrzysz, co sie sstanie.

Po tych dedykacyjnych wierszach wydrukowany jest w pośrodku paginy przedostatniej (większym gotykiem), zaczerpnięty z „Postępku prawa czar-towskiego“ z 1570 r., cytaty z Apocal: 12. Cap. (Biada ziemi i morzu, iż stąpił do was dyabeł, który ma gniew wielki, wiedząc, iż nie wiele ma czasu), pod którym typograf (krakowski) złożył z majuskuł łacińskich finał słowny *Ko-niec* i położył pod nim ozdobę drukarską w kształcie wydłużonej rozety.

Od k. A₃ kolumny tekstu odbite są średnim, jednolitym drukiem go-tyckim; tylko łacińskie ustępy, występujące przeciw „herezjom“, p. t. „Demon Scholaris.“ (k. D), „Nuncius Apostaticus“ (odwr. k. F₂) i „Fragmentum ser-monis Ioanni Cochlaeo etc.“ (k. F₃) złożono antykwą. Z zamieszczonych obok przemówień niektórych djabłów polskich lub łacińskich dopisków margine-sowych nie wszystkie przeszły do późniejszych przedruków. W przechwala-jącej się mowie Rogalca (na czwartej karcie ark. D) odwrócił drukarz nie-

opatrnie 93 i 94 w. tak, że w druku dwuwiersz ten odbił się do góry nogami.

„Sejm piekielny“ z 1622 r. pod względem typograficznym wyróżnia się z pośród późniejszych, niedbałych przedruków tej broszury. Pożółkły, żeberkowy papier na kilku kartach prześwietlony jest herbowym znakiem wodnym z monogramem papiernika K. M. Dla determinacji oficyny drukarskiej nie może być obojętnym zamieszczony w pośrodku ostatniej paginy oryginału drzeworyt (przez nas w naturalnej wielkości pod Fig. 133 reprodukowany), wyobrażający diabła z wstęgą, na której widnieje legenda *CREDE SICVT VIS VEL IN ME*. Ten sam wizerunek złego ducha powtarza się także w późniejszym wydaniu „Apokalipsy“ Jana Dymitra Solikowskiego, biskupa lwowskiego (por. reprodukcję w dziele Rzepeckiej „Ojczyzna w piśmie“ etc. 1911, T. I, s. 227).

Berliński pierwodruk „Sejmu“ z 1622 r. jest doskonałym kompletem; oryginał drugi, w bibliotece kórnickiej przechowywany, nie był nam dostępny.

122.

SEYM || PIEKIELNY || (*dwa pierwsze wyrazy z majuskuł łacińskich, dalej większym gotykiem:*) Strászliwy | y Examen Książęciá piekielne- || go | ábo słuchánie liczby wszytkich Czártow co || który zrobił ná świecie zá te látá od strące- || nia z niebá | áże do sądnego dnia. || (*w odstępie drobniejszym gotykiem:*) O co sie czárći ná nas gniewáią | á iáko sie ich pilno strzedz || potrzebá. || (*poniżej antykwą:*) Luce 10. Cap. || Vidi Satanam tanquam fulgur cadentem dé coelo. Apoc: 12 Cap. || (*w odstępie 16-to wiersz gotycki w dwuszpaltowym układzie:*)

Ták pisze Jan święty	Czárt pychą więty
Jásną postáć stracił	Tey pychy przyplácił.
Przyszedł w tákie błędy	Wpádł niewie sam kędy.
Strácił práwá wszytki	Stał sie Bogu brzydki.
Teraz sie w łeb skrobie	Nie wie co rzec sobie
Cierpi wielkie męki	A muśi przez dzięki.
Tak też będą y ci:	Ktorych tám záchwyći.
Tá niewola iego	Poki światá tego.

(*pod tym wierszem złożony antykwą pseudonim autora z datą druku:*) Ianuarius Sovvizrzalius A. D. 1628.

Wydanie z 1628 r. składem tytułu (Fig. 134) upodobnione jest bardzo do edycji z 1622 r., ale w tekście wykazuje pewne, choć nieznaczne odmiany. W tym przedruku poraz ostatni figuruje pseudonim autora, z pierwotnego „Sowirzaliusa“ przemieniony na „Sowirzaliusa“. Unikat bez końca znajduje się w bibliotece Ossolińskich pod sygn. 16.145. Tekst tylko na tytule otoczony jest koronkową ramką, z drobnych gwiazdek i trójlistków skomponowaną. Takie same motywy drukarskie znachodzą się również na innych krakowskich broszurach sowirzalskiej treści. Komplet w 4-ce musiał liczyć co najmniej 26 k. nlb.; nasz defekt wykazuje tylko 24 k. a znak ostatni F₃. Przedruk powtarza niewolniczo tekst z 1622 r. (warjanty odkładamy do krytycznego wydania), więc odwrót tytułu wypełniony przedmową *Do Czytelnika*, krótszą o cztery wiersze końcowe. Na pag. 3 i 4 wydrukowany (większym gotykiem) *Uniwersał Lucycypera etc.*, zamknięty winjetą drukarską, wyobrażającą krokstyln z maszkaronem. Nad innymi rozdziałami wyczytujemy zmienione nadpisy, więc: *Tu zleciawszy się wszytka rada piekielna, czołem biją Lucycyperowi a poselstwa i zlecenie spraw swoich oddawają*

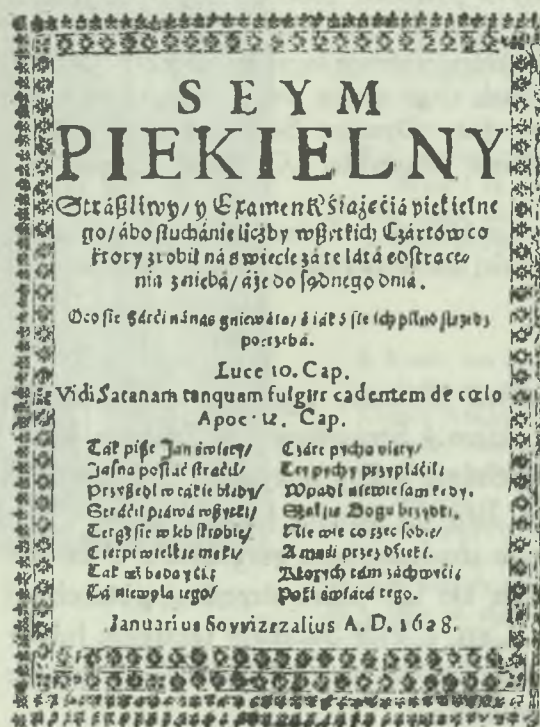


Fig. 134. (do Nr. 122.)

mu — *Lewitan* (nie Lewiatan), *książe gniewliwe* — *Szkolny dyabał* (tak stale zamiast dawniejszego *dyabeł*) — *Asmodeus, karczemny dyabał i dzie pijany w wieńcu, a kufel drożdży w ręku trzyma, a drugi przed nim gra na gęśliczkach i pije do Lucycypera* — *Bies, ruski dyabał* — *Dzietko, Biesów brat.*

Z wyłączeniem ustępów zatytułowanych „*Demon scholaris etc.*“, „*Nuncijs apostaticus etc.*“ i „*Fragmentum sermonis etc.*“ a drukowanych antykwą, wszystkie inne wierszowane przemówienia czartów odbite są niestarannym gotykiem średniego typu.

W defekcie Ossolińskich „*Fragmentum sermonis Ioanni Cochleo etc.*“ urywa się mniej więcej w połowie, na słowach: ... „*venerunt duae mulieres*

meretrices ad regem Salomonem et interrogauerunt eum dicentes: Tu quis es? Et accusauerunt eum“... Ocalałe karty unikat u Ossolińskich wykazują liczne plamy od rąk gorliwych czytelników tej broszury.

123.

SEYM || PIEKIELNY || STRASZLYWY. || (*trzy pierwsze wyrazy tytułu złożone z łacińskich majuskuł, dalej gotykiem* :) Y Exámen Książęciá Piékielnego || ábo słuchánie liczby wszystkich Czár-tow | co || który zrobił na świecie zá te látá od strączę- || nią z niebá | aż do dnia Sądneho. || O co sie Czárći ná nas gniewáią | á iáko sie ich strzędz mamy. || (*drobną antykwą cytat następujący* :) Vidi Satanam tanquam fulgur cadentem de || caelo, Apoc: 12. Cap. || [*pod takim tytułem dolna połowa karty tytułowej wypełniona wielkim (9·2×7·4 cm), prostokątnym drzeworytem. W lesie, z oknem na krajobraz z miasteczkiem, siedzi pod drzewem nagi mężczyzna (Apollo?) z gęślą, nad nim wiewiórka na gałęzi, przed nim satyr z furją trąbiący na rogu, na dalszym planie postacie pięciu satyrów, gestykulujących w zachwycie*]¹.

To wznowione wydanie „Sejmu piekielnego“ rozpoczyna drugą serję niedatowanych przedruków, które zamiast dawnych 16-tu wierszy powtarzają stale na tytule dopiero co opisany drzeworyt z satyrami. Z nich typograficzną swą szatą zbliża się najbardziej do edycji z 1628 r. (por. Nr. 122) przedruk, reprezentowany unikatem Zygm. Czarneckiego (sygn. dawna 5331; nowsza 1342), odbitym w 4-ce, b. m. i r. dr.

Jego tytuł (Fig. 135) typem czcionek i gwiazdkowo-listeczkową ramką upodobniony jest bardzo do pierwodruku z 1628 r.; nawet kolumny do wierzchniej paginy k. D w obu wydaniach nakrywają się w zupełności. Komplet liczy 24 k. nlb., których sygnatury podpisane: A₂ pod -yscu; A₂ pod z pie-;

¹ Drzeworyt ten pojawia się wcześniej w bogato ilustrowanem dziełku *Christophori Kobilienski, equitis Poloni, variarum epigrammatum ad Stanislaum Rozimontanum libellus*, odbitem w krakowskiej typografji And. Łazarza w 1558 r., gdzie na k. 2 poprzedza wiersz zatytułowany: „In imaginem Apollini cum Panisco decertantis“. F. Kopera w *Spisie druków epoki jagiellońskiej etc. MCM*, zamieszczając czystą jego reprodukcję, powiada na s. 175, że w wykonaniu i kompozycji tego drzeworytu zaprzeczyć się nie da wpływ rycin Martegni, jeśli nie bezpośredni to pośredni i mitologicznych scen, których tyle spotykamy jeszcze u Caraglia. Anonimowa typografia XVII w. uznała za stosowne ksylografem tym przyozdobić sowizrzalski „Sejm piekielny“ w zrozumieniu, że Apollo z gęślą wyobrażać może równie dobrze Lucycpera a weseli satyrowie oddanych mu czartów.

B pod -st-; B₂ pod -mniey; B₃ pod -wem-; C pod -ra-; C₂ pod -ysz; C₃ pod -zę | t-; D pod -o; D₂ pod -wuią; D₃ pod -cze | c-; E₂ pod -zyia-; E₃ pod -o | w-; F pod -d-; F₂ pod -rów-; F₃ pod -y nie-.

I w tem wydaniu przedmowa „Do Czytelnika“, na odwrocie tytułu, krótszą jest o cztery wiersze końcowe. Prozaiczny i większym gotykiem odbity „Uniwersał Lucypera etc.“ ma na odwrocie k. A₂ zmieniony podpis frantowski

Nawierniejszy pisarz przysięgły piekielny, poczem następuje finał koronkowy między dwiema żółędziami. Niektóre nagłówki odmieniono w ten sposób: Tu zleciawszy się wszytka rada piekielna czołem biją Lucyperowi i poselstwa a zlecenia spraw swoich oddają — Rogalec, czarownik jedzie na ożogu — Asmodeus karczemny dyabał (i w tej edycji stałe forma ta użyta) idzie pijany w wieńcu z kuflem drożdży i pije do Lucypera — Lucyper dziękuje wespół wszytkim.

Tekst skrócono przez wypuszczenie ustępów z nadpisami: „Lewko“ — „Liton-Wicher“ — „Wróg stary“ — „Bies, dyabeł ruski“ — „Dietko, Biesow brat“; brakuje też całe łacińskie „Fragmentum sermonis, Joanni Cochlaeo a Lutheranis afficti“. Dla tej redukcji z pierwotnych 26 k. broszura ta liczy tylko 24 k.

Oryginał od przedmowy do końca odbity średnim gotykiem;

tytuliki i końcowy cytat z Apocal: 12. Cap. złożone czcionkami gotyckimi wielkiego typu — tylko wiersze łacińskie „Demon Sclolaris“ i „Nuncius Apostaticus“ wydrukowane drobną antykwą. Broszurę całą u spodu paginy ostatniej zamyka finał koronkowy między dwiema żółędziami.

Pierwodruk Zyg. Czarneckiego na 2, 3 i 4-tej paginie upstrzony jest współczesnemi, łacińskimi objaśnieniami, będącemi tłumaczeniem pewnych tekstowych wyrażeń. W nim paginy 42 i 46 przedstawione są tak, że na odwrocie k. F odbita kolumna z odwrotu k. F₃. Unikat w dobrym stanie

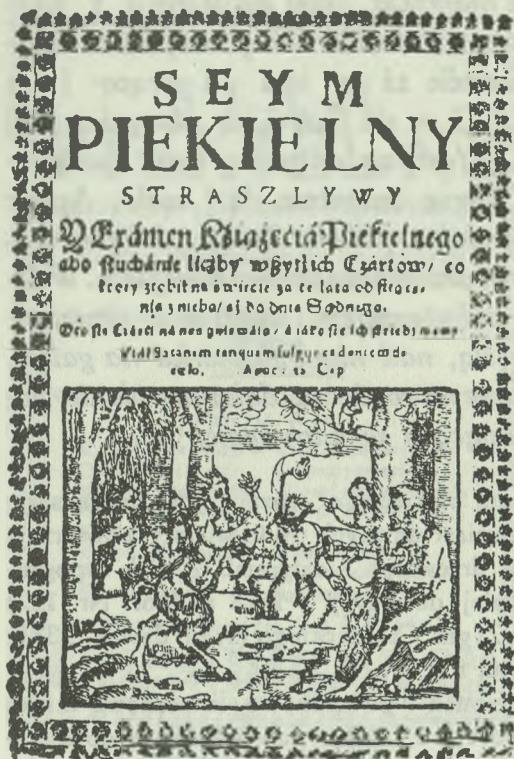


Fig. 135. (do Nr. 123.)

ma półpergaminową oprawę; w katalogu bibliotecznym broszura ta zapisana błędnie pod nazwiskiem Jana Borawskiego.

124.

SEYM || PIEKIELNY || STRASZLIWY. || (*te trzy wyrazy antykwa, dalej gotykiem*;) Y Exámen Książęciá Piekelnego || ábo słuchánie liczby wszytkich Czártow | co || który zrobił na świecie za te látá od strące- || nia z niebá | aż do dnia Sądnego.....

Tyle zdołaliśmy odczytać na strzępku górnej połowy karty tytułowej, naklejonym na odwrocie k. A₂ egzemplarza biblioteki Raczyńskich w Poznaniu¹, będącego defektem wznowionego w połowie XVII w. przedruku „Sejmu piekielnego“. Pierwodruk tej edycji jest bardzo podobny do oryginału Zyg. Czarneckiego. Komplet w 4-ce powinien liczyć 24 k. Pod tytułowym napisem musiał być także odcisnięty drzeworyt z satyrami a są też ślady, że cały skład karty tytułowej otoczony był ramką, skomponowaną z gwiazdek i drobnych trójlisków. Nie ulega też wątpliwości, że powtórzone wydanie prasowane było, bez podania roku druku, w tej samej anonimowej oficynie krakowskiej, co pierwodruk Zyg. Czarneckiego, za czym przemawiają niewolniczo naśladowane typy czcionek drukarskich. Defekt Raczyńskich liczy tylko 22 k. nlb.; w nim oddarta karta tytułowa i karta ostatnia. Z kart zachowanych wypisujemy sygnatury, które przydać się mogą do odszukania kompletu tej edycji; są one położone pod następującymi zgłoskami: A₂ pod -i | d-; A₃ pod piek-; B pod -tw-; B₂ pod -niey-; B₃ pod -wemu; C pod -d-; C₂ pod y; C₃ pod to m-; D pod d-; D₂ pod -ią | k-; D₃ pod -cze; E pod ią; E₂ pod -iadą; E₃ pod -ármo; F pod -d-; F₂ pod -iai-; F₃ pod -y ni-.

Defekt poczyna się od Uniwersału Lucycpera, z wyjątkiem którego tekstowe kolumny wszystkich innych pagin nakrywają się w zupełności z szpal-tami oryginału Czarneckiego. Także nagłówki i tytułiki nie odmienione w żadnym słowie a tekst zredukowany przez wyrzucenie tych samych, co i w poprzedniej edycji, ustępów. Silne pokrewieństwo obu pierwodruków nie wyklucza jednak licznych, graficznych i językowych odchyień tekstu. Oryginał Raczyńskich prasowany na bardzo podłym papierze, co tylko do zupełnego zniszczenia całego nakładu tej edycji przyczynić się mogło.

Na marginesie wierzchniej paginy k. A₃ skreślone atramentem fałszywie domniemane nazwisko autora „Borawski Jan, pastor z Brodnicy“. Także w drukowanym katalogu biblioteki Raczyńskich (T. III, s. 576) najniesłuszniej Bo-

¹ Niekompletny egzemplarz Raczyńskich wprawiony jest na siódmym miejscu w kloku (z sygn. IV. g. h. 29), którego zawartość podajemy przy opisie „Furfanteryj dworskich“ etc. z 1649 r. (por. Nr. 44 i Notę VII).

rawskiemu broszurę tę przypisano a po tytule zanotowano nieprawdopodobną datę 1607 — podczas gdy edycja ta, zdaniem naszym, nie wcześniej jak na kilka lat przed 1650 r. z pod prasy wyjść mogła.

125.

SEYM || PIEKIELNY || STRASZLIWY || (*dotąd łacińskimi majuskułami a dalej drukiem gotyckim:*) Y Exámen Książęciá Piekielnego. || ábo słuchánie liczby wszystkich Czártow co || który zrobił ná świecie za te lata od z stráce. || nia z niebá | aż do dnia Sądneho. || (*następuje znany z poprzednich wydań odcisk drzeworytu z satyrami, pod którym wydrukowane trzy wiersze:*) O co się CZÁrci

na nas gniewiaią, a iako się ich strzedz. (*kursywą, poczem cytat.:*) Vidi Satanam tanquam fulgur de caelo || cadentem. Apoc: 31. Cap. (*antykwą.*)

SEYM
PIEKIELNY
STRASZLIWY

Y Exámen Książęciá Piekielnego.
ábo słuchánie liczby wszystkich Czártow co
który zrobił ná świecie za te lata od z stráce.
nia z niebá/ aż do dnia Sądneho.



O co się CZÁrci na nas gniewiaią, a iako się ich strzedz
Vidi Satanam tanquam fulgur de caelo
cadentem. poc: 31. Cap.

Fig. 136. (do Nr. 125.)

Po edycjach, reprezentowanych egzemplarzami Czarneckiego i Raczyńskich, nastąpiło wydanie, które wraz z przedrukiem następnym (Nr. 126) stanowi odmienną grupę w serji niedatowanych replik „Sejmu piekielnego“. Oba te przedruki nie są dosłownem powtórzeniem dawniejszych wydań — w nich tekst uległ znacznemu skróceniu.

Pierwszeństwo dajemy unikatowi biblioteki Ossolińskich (sygn. 15.259), którego tytuł (Fig. 136) zreprodukowany jest także w naturalnej wielkości (str. 14 a) w wydaniu A. Brücknera. Karta tytułowa nie posiada żadnego obramowania a końcowe wiersze jej tekstu przerzucone są pod ksylograf z satyrami. Komplet liczy tylko

18 k. nlb., sygnowanych: A₂ pod dla; A₃ pod -ie-; B pod -w-; B₂ pod -ey ż-; B₃ pod -ć k-; C pod -ą; C₂ pod -ę; C₃ pod -bi-; D pod po-; D₂ pod peł-; D₃ pod dos-; E pod -ę; E₂ pod -żi g-.

Tylko do odwrotu k. B₂ kolumny tekstu nakrywają się w zupełności z pierwodrukiem Czarneckiego czy oryginałem Raczyńskich i do tego miejsca

nie wyrzucono żadnego wiersza — dalej napotykamy na poważne redukcje. Poza rozdziałami, które już w pierwodruku Czarneckiego nie były uwzględnione, nie znajdujemy w tej edycji jeszcze ustępów zatytułowanych „Lelek nocny“ i końcowego „Dedicatio operis“. Prócz tych braków i przemówienia innych czartów skrócone są znacznie, czyto przez wyrzucenie poszczególnych wierszy, czy też całych wielowierszowych ustępów; w partjach pozostałych zaś odmiany językowe łatwo zauważyć można. Więc n. p. przemówienie Cerberusa zredukowane z pierwotnych pagin 5 do 3 niepełnych, Lewitana z 6 do 4, Smółki z wierszy 30 do 14, Latawca z w. 36 do 16; podobnie krócej rozwodzą się też Pluto, Belial, Rogalec, Asmodeus, Przechera, Klekot, Paskuda, wreszcie sam Lucyfer i tylko łacińskie wiersze p. t. „Demon scholaris“, „Nuntius apostaticus“ i końcowe wiersze, poraz pierwszy w tem wydaniu zaopatrzone nagłówkiem *Do tego co przeczytał* (poczynające się od słów „Komuby się czytając co nie podobają etc.“), in extenso przedrukowane.

Tekst od przedmowy „Do Czytelnika“ na odwrocie tytułu aż do samego końca odbity jest średnim gotykiem, prozaiczny „Uniwersał“ na k. A₂ (bez żadnego drukarskiego finału) gotyckimi czcionkami większego typu, nagłówki zaś wielkim gotykiem. Broszurę zamyka finał koronkowy między dwoma stylizowanymi trójlistkami.

W doskonale zachowanym unikacie Ossolińskich nóż introligatorski przeciął na niektórych paginach górne wiersze lub nagłówki. W nim przy końcu przemówienia Lucyfera (na wierzchniej paginie k. E₂) widnieje rękopiśmienny dopisek niewiadomej ręki: „ij tu ziesz się sam rogaczu“.

126.

SEYM || PIEKIELNY || STRASZLIWY || Y Erément (*sic!*)
Książęcią Piekelnego i t. d. (*podobnie jak w poprzednim wydaniu ułożony skład karty tytułowej, przyozdobiony tym samym ale już zniszczonym drzeworytem z satyrami, por. Fig. 137*).

Jedyny, kompletny egzemplarz ostatniego wydania drugiej serii niedatowanych przedruków „Sejmu piekielnego“ (z satyrowym drzeworytem na karcie tytułowej) zachował się w bibliotece Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie pod sygn. 14512—48. Edycję tę poznać łatwo po błędzie w tekście tytułu, gdzie wydrukowano Erément zamiast pierwotnego „Exámen“. Jest to niewolniczy przedruk edycji skróconej, reprezentowanej unikatem Ossolińskich (por. Nr. 125). Komplet liczy więc 18 k. nlb., znaczonych: A₂ pod -ści; A₃ pod Piek-; B pod -tw-; B₂ pod -mnie-; B₃ pod -ać; C pod -dz-; C₂ pod -ę b-; C₃ pod -äre-; D pod -c p-; D₂ pod ich; D₃ pod -ost-; E pod -cz-; E₂ pod -le lu-.

Gotyckie kolumny tekstu co wydaniem, więc i w pierwodruku

SEYM PIEKIELNY STRASZLIWY

Y Exámen Książęcia Piekielnego / Abo Słuchánie
liczby wszystkich Czártow / co ktory zrobił
na świecie / za te lata od strącenia
z nieba / aż do dnia Sądneho:



O co się Czárci na nas gniewają i jako się uobstrzedz
Vidi Satanam, tanquam fulgur de celo cadentem
Apoc: II. Cap.

Fig. 137. (do Nr. 126.)

127.

SEYM || PIEKIELNY || STRASZLIWY, || (trzy pierwsze wyrazy złożone z łacińskich majuskuł) Y Exámen Książęcia Piekielnego, || (kursywą a dalej gotykiem :) Abo Słuchánie Liczby wszystkich Czártow | co || ktory zrobił ná świecie | zá te látá od strą- || cenia z Niebá | aż do Sądneho Dnia. || [pod takim tytułem odbity stojący, czworoboczny (7·2×9·8 cm) drzeworyt z duszami, spoglądającymi z poza krat w płomieniach piekielnych¹; przy nim z lewego boku pionowo ułożony dwuwiersz:] O co się ná nas czárći

¹ Tenże sam monstrualny drzeworyt (więzienia piekielnego) powtórzony jest w trzech krakowskich wydaniach dzieła X. Klemensa Bolesławiusza p. t. *Przeraźliwe echo trąby ostateczney, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekaiące etc.*, i tak w edycji z 1695 r., druk. u Mikołaja, Alexandra Schedla (egz. Ossolińskich, sygn. 1464) na s. 156; w edycji z 1726 r. u Jakoba Matyaskiewicza (egz. Ossolińskich, sygn. 1466) i w edycji z 1750 r. u Michała Dyaszewskiego (egz. Ossolińskich, sygn. 1465) na tych samych paginach.

do wiersza nakrywają się z wcześniejszym Czartoryskich treść tak samo rozłożona z identycznymi tytułami i brakami. I tu zamiast dawniejszego „dybał“ użyty stale termin „dyabeł“; a tytuł pierwotny „Nuntius Apostaticus“ przekreślony na *Nuntius Apostolicus*.

Charakterystyczną cechą tej edycji są trzy potrójne ornamentyki listeczkowe, rozrzucone ponad „Uniwersalem Lucypera“ (odbitym większym gotykiem) u szczytu paginy k. A₂ i finał końcowy (na końcu broszury), wyobrażający wazon, z którego wychodzą ustylizowane skrzyty roślin z dwoma kwiatuśkami. Karty C₂ i C₃ prześwietlone znakiem wodnym, w kształcie okazałej, podwójnej lilii heraldycznej.

Silny defekt tegoż wydania odszukaliśmy jeszcze w bibliotece Ord. Zamoyskich w Warszawie pod sygn. X. 6395; liczy on tylko 11 kart, brakują w nim bowiem trzy karty początkowe i cztery końcowe.

gniewaia ą i ako się || ich strzedz mamy. (*antykwą, a z prawego boku kursywą*;) Vidi Satanam tanquam fulgur cadentem || de caelo. Apoc: 11. Cap.

Ósme, niedatowane wydanie w 4-ce rozpoczyna trzecią serję przedruków, zastępujących sztucznie przystosowany w wcześniejszych edycjach ksylograf z satyrami stosowniejszym drzeworytem dusz, smażących się w piekle. W niem skład tytułu (Fig. 138) otoczony jest wąską ramką koronkową. Z wznowionej około 1695 r. edycji zachowały się do naszych czasów dwa niekompletne ale nawzajem uzupełniające się pierwodruki, z których wnosić można, że całkowity egzemplarz powinien liczyć 24 k. nlb. Pagine pierwodruku znaczone są sygnaturami: A₂ pod dla; A₃ pod -ekł-; B pod -a; B₂ pod -mie-; B₃ pod -emu |; C pod -k-; C₂ pod -ru-; C₃ pod -dżę; D pod -o; D₂ pod k-; D₃ pod -cze; E pod -a; E₂ pod -zyi-; E₃ pod -mo; F pod -dy; F₂ pod -pra-; F₃ pod -ew-.

Przedruk tekstu dokonany na podstawie wydania reprezentowanego unikatem Zygma. Czarneckiego (por. Nr. 123), o czym świadczą widoczne analogie językowo-typograficzne i identyczne rozmieszczenie treści. Nie brak jednak i tej edycji pewnych charakterystycznych znamion. Więć wiersz wstępny „Do Czytelnika“ odbity jest na odwrocie tytułu nie gotykiem ale antykwą a sam tytułik złożony wielką kursywą. Kolumny dalszych pagin od k. A₂ aż do końca a więc i tekst „Uniwersału“ (w dawniejszych edycjach większym gotykiem drukowany) złożone czcionkami średniego gotyku. Obok tytułów, które na wzór egzemplarza Czarneckiego tłoczone są czcionkami gotyckimi wielkiego typu, niektóre nadpisy wydrukowano antykwą, jak: Uniwersał etc. (tytuł szeroko rozstawiony), Tu zleciawszy się wszytka rada etc., Cerberus etc., Daemon Scholaris etc. (wiersz cały antykwą), Asmodeusz etc., Nuncius Apostaticus (cały łącz. czcionkami) i apokaliptyczny cytat końcowy

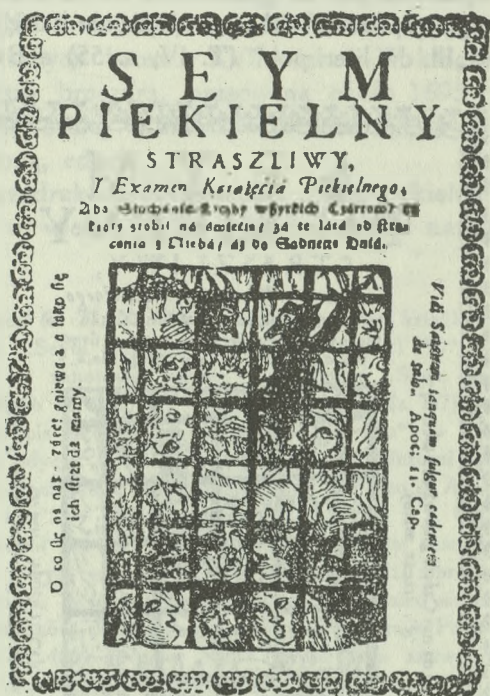


Fig. 138. (do Nr. 127.)

Biada ziemi etc. I wśród ozdób typograficznych wprowadzono pewne innowacje; nasadzając na wierzchnią kolumnę k. A, dwie pary poziomo ułożonych ornamencików żółędziowych, a przy końcu broszury kładąc prostokątny (24×46 mm) finał koronkowy. Pod prozaicznym „Uniwersałem“ nie ma w tym wydaniu żadnego finału. Z tekstu (niewolnego od pewnych warjantów) wyzucono te same co i w pierwodruku Czarneckiego ustępy.

Defekt jagielloński (In Cymeliis IX. a. 34) ma poważnie zniszczoną kartę tytułową i kartę ostatnią (ale bez utraty tekstu); w nim wydarte karty B₂ i B₃ zastąpiono arkuszykiem czystego papieru. Nowsza oprawa papierowa wyłożona jest na grzbiecie i na narożach czerwonym płótnem. Z egzemplarza tego reprodukowałem w zmniejszeniu kartę tytułową dawniej H. Biegeleisen w „Ill. dz. liter. pol.“ (T. IV, s. 55) a Brückner w recenzji tego dzieła (ob.

Kwart. histor. 1902, str. 291) wytknął, że podobizna w tekście nie znalazła żadnego objaśnienia.

W prywatnym księgozborze Jana Michalskiego w Warszawie odszukany drugi defekt tegoż wydania pozbawiony jest tylko karty tytułowej. Z 23 kart zachowanych naddarte są ze szkodą tekstu dolne naroża 7-miu kart początkowych; reszta w dobrym stanie.

128.

SEYM || PIEKIELNY || STRASZLIWY, etc. [tytuł (Fig. 139) w treści, w doborze czcionek i przystosowaniu drzeworytu z duszami naśladuje możliwie najwierniej edycję poprzednią; tylko ozdobna ramka perłkowa zgoła odmienna].

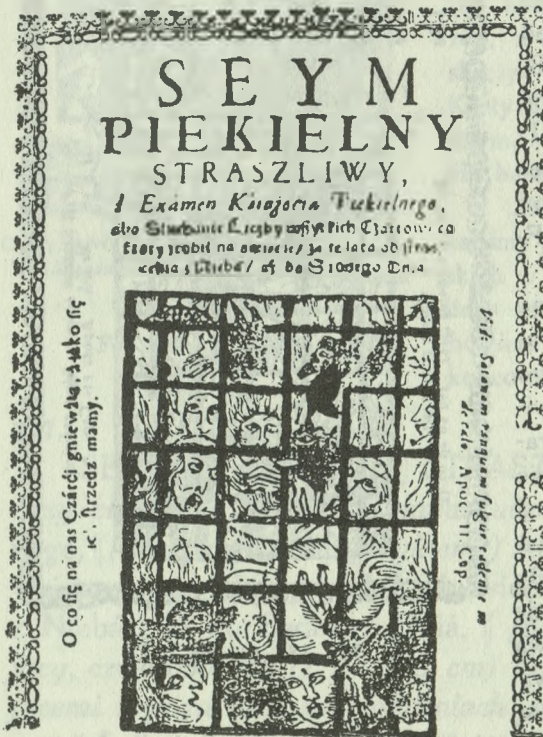


Fig. 139. (do Nr. 128.)

W 4-ce, b. m. i r. dr. odbita dziewiąta edycja „Sejmu piekielnego“ jest przedrukiem ósmego wydania. Egzemplarz całkowity liczy więc 24 k. nlb., znaczonych: A₂ (pod nawiasem); A₃ pod z p-; B pod -st-; B₃ pod -nie-;

B₃ pod -ści-; C pod -n-; C₂ pod -ysz; C₃ pod -zę | ; D pod -ko; D₂ pod -wui-; D₃ pod -szcze; E pod g-; E₂ pod -yia-; E₃ pod dar-; F pod -aż-; F₂ pod -wiai-; F₃ pod nie. Kolumny tekstu co do wiersza nakrywają się z wcześniejszą edycją, nawet nagłówki i tytuliki poszczególnych ustępów typem czcionek odpowiadają sobie i tylko apokaliptyczny cytat końcowy odbity jest kursywą. Całość, oprócz przedmowy na odwrocie tytułu (złożonej antykwą), drukowana średnim gotykiem odmiennego nieco kroju. Przy końcu zamiast finału koronkowego (jak w wydaniu ósmem) odcisnięte dwie pary ozdób żółdziowych, powtórzonych także u szczytu wierzchniej paginy k. A₃.

Edycja ta reprezentowana jest doskonale zachowanym unikatem biblioteki hr. Baworowskich we Lwowie (Nr. inw. 6488; sygn. 3. Z. 46), wyjętym około 1904 r. z zbiorowego klocka innych broszur XVII wieku¹. W klocku tym „Sejm piekielny“ był najpóźniejszą broszurą, prasowaną około 1695 r. najprawdopodobniej w Krakowie w tej samej drukarni, która tłoczyła i poprzednią, typograficznie bardzo zbliżoną, edycję.

Po dziewięciu (odszukanych) przedrukach XVII wieku „Sejm piekielny“ wznowiany był jeszcze dwukrotnie w wieku XVIII a po raz ostatni nawet z początkiem XIX stulecia².

Literatura: *Catalogus librorum Laureri* (s. 27, Nr. 278) pierwszy między książkami w 4-ce wymienił przedruk z XVIII w. p. t. „Seym piekielny straszliwy (Kraków) 730“. — Jabłonowski: *Ostafi* (na odwrocie karty p.) zanotował edycję niedatowaną „Seym piekielny straszliwy, y Examen Xięcia Piekielnego in 4-to“. — Tenże: *Museum* (s. 17) po łacinie „Comitia Infernalia et Examen Principis Infernorum Pol. Idiomate in 4-to“. — Załuski: *Bibliotheca* (s. 26) wyszczególnił dwie edycje „Seym Piekielny etc. Comitia Inferni seu Examen Caecodaemonum quae quis scelera perpetraverit in mundo, 5 plag. sine loco et Anno in 4-to; 6 plag. itidem sine loco et anno in 4-to“. — Bentkowski: *H. l. p.* (T. I, s. 422) na podstawie wydania z 1752 r. scharakteryzował broszurę tę słowami: „Przechwałki czartów zdających przed Lucyperem sprawę z swego pobytu na ziemi, okazuje zepsucie ludzi moralne czyli rozciągnięte władzę i panowanie Lucypere. Wiersz jest płaski, lecz dowiedzieć się tu częstokroć można objaśnienia niektórych zabobonów, panujących między pospółstwem w Polsce“. — Juszyński: *Dykcjonarz* (T. II, s. 453—4) przy tytule druku tego zauważył ogólnikowo: „znam trzy edycje tego pisma niegodnego pierwszej“. — Siarczyński: *Obraz wieku* (Cz. I, s. 40) pod nazwiskiem Jana Borawskiego, pastora ewangelickiego kościoła w Brodnicy, opisał edycję z ryciną, wystawiającą mnóstwo dusz gorejących w ogniu piekielnym za kratą żelazną i wypisał z niej (odmieniony, może niedokładnie powtórzony) tytuł „Seym piekielny straszliwy, i examen Xięcia piekielnego, albo słuchanie liczby czartów, co który zrobił na świecie, za te lata od strącenia ich z nieba, aż do sądnego dnia“, przy którym zamieścił nieprawdopodobną i niczem nie dającą się poprzeć datę wydania 1607 (?). Dalej nazywając fałszywie pisemko to dramatem w 3 odmianach zauważył, że osnowa niedorzeczna, ale wiersz niekiedy szczęśliwy i nie bez dowcipu. — St. Lub. Jaszowski: *Dzieje krótkie teatrów polskich* (ob. Czasop. nauk. Ossolińskich, Lwów 1830, zes. II, s. 115) powtórzył bała-

¹ Por. Notę XXII.

² Por. Notę XXIII.

mutne uwagi Siarczyńskiego. — Wójcicki: *Teatr starożytny* (T. I, s. 198) omówił zwięźle Jana Borawskiego „*Teatrum diabolorum*“ 1621 r., dramat w trzech bardzo długich aktach, który Siarczyński zidentyfikował (bezpodstawnie) z anonimowym „*Sejmem piekielnym*“. — Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 363—4) opracował jędrne streszczenie na podstawie pierwodruku z 1628 r. i nadmienił: „brozura ważna dla odgadnienia ówczesnych zabobonów. Lucyfer słuca sprawozdania bujających po świecie czartów i przeszkadzających temu, ażeby wsparty zabiegami duchowieństwa rzymsko-katolickiego kościoł św. nie wydał zwiedzionych dusz czartowskiej paszczęce“; *Tamże* (T. IV, s. 178) powołał, zawarty w „*Sejmie piekielnym*“, materiał do zabobonów. — Tenże w *Bibl. warsz.* (1843, T. IV, s. 784) wskazał pierwotny Ossolińskich „*Sejmu piekielnego*“ z 1628 r. — Trębicki: *Uwagi* (ob. *Bibl. warsz.* 1843, T. IV, s. 295) pod wpływem Juszyńskiego, Siarczyńskiego i Wójcickiego zidentyfikował niesłusznie „*Sejm piekielny*“ z łacińskim dziełem Jana Borawskiego „*Theatrum diabolorum*“; *Tamże* (s. 368—9) w przydatkach i objaśnieniach do swej rozprawy a pod nazwiskiem ewangelickiego pastora powtórzył dawniejsze opisy niektórych wydań „*Sejmu piekielnego*“, więc edycji z 1607 r. (za Siarczyńskim) z 1628 r. (za Maciejowskim) a nakoniec podał też wiadomość o jakimś nieznanym dziś przedruku z 1807 r. Zdaniem Trębickiego ta niezręczna satyra nie mogła być wystawiona na scenie, lubo w tłumaczeniu, czy też naśladowaniu łacińskim („*Theatrum diabolorum?*“) ma pewną postać sztuki dramatycznej. — A. K. w artykule *Sprostowanie zdań W. A. Maciejowskiego i Władysława Trębickiego o brozurze pod tytułem „Sejm piekielny“* (ob. Biblioteka Nauk. Zakł. Im. Ossolińskich, We Lwowie 1843, T. VII, s. 158—163) zwrócił pierwszy uwagę na błąd Trębickiego i jego poprzedników, którzy „*Sejm piekielny*“ uznali za polskie tłumaczenie dzieła Jana Borawskiego „*Theatrum diabolorum*“, gdy tymczasem są to zgoła różne pod względem treści i autorstwa dziełka satyryczne; Jan Borawski był pastorem kościoła katolickiego w Brodnicy, bezimienny autor „*Sejmu piekielnego*“ musiał być katolikiem, o czym świadczy najwyraźniej ustęp łaciński z brozury jego, zatytułowany „*Nuntius apostaticus, heretycki diabeł*“, a nie „*Nuntius apostolicus*“ jak błędnie wypisał Maciejowski w *Bibl. warsz.*; w uwadze do powyższych sprostowań dołączył też kryptonim bibliograficzny opis trzech różnych, w księgozbiore Ossolińskich znalezionych, wydań „*Sejmu piekielnego*“, uważając najniesłuszniej niedatowany pierwotny (z sygn. 15,259) za najdawniejsze wydanie (podczas gdy jest to co najmniej szóste powtórzenie tej brozury, por. Nr. 125 naszej monografji), poczem opisując edycję z 1628 r. a nakoniec wzmiankując o przedruku z r. 1752. — Wójcicki: *Niewiasty* (s. 133 i 134) powołał dwukrotnie „*Sejm piekielny*“ z 1683 r. (?) z racji, „że poufałość dworzan z pannami z fraucymeru bardzo wzrosła za panowania Sobieskiego“. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 185 i uwaga) w dowolnym porządku wymienił pięć wydań: 1^o loco (za kryptonimem A. K.) edycję niedatowaną i z drzeworytem satyrów leśnych, na którym siedząca na gałęzi wiewiórkę wziął za aniołka (?); 2^o l. edycję z 1628 r. (wcześniejszą od poprzedniej); 3^o l. wydanie z 1607 r. (wątpliwej egzystencji); 4^o l. przedruk z 1752 r.; wreszcie 5^o l. edycję przyozdobioną na tytule ksylografem, wyobrażającym dusze w promieniach za kratą. *Tamże* nazwał brozurę tę satyrycznym dialogiem na akatolików, jej osnowa niedorzeczna, wiersz czternastozgłoskowy mało używany, czasem szczęśliwy i nie bez dowcipu. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. II, uwaga do s. 438) z różnych wydań „*Sejmu piekielnego*“, wydanego po raz pierwszy rzekomo w 1607 r., wskazał dwa egzemplarze niedatowane, znalezione w bibliotece Ossolińskich, tudzież u Kazimierza hr. Stadnickiego; bazgraninę tę miał zrobić Jan Borowski (!); *Tamże* (T. II, s. 884) nadmienił, że w rękopisach biblioteki moskiewskiej Iwana Nikiticza Carskiego, kupca pierwszej giełdy, opisanych w publikacji „*Katalog słowiano-rossyjskich rukopisiej*“, Moskwa 1836, obok urywków z kronik Gwagnina, Strykowskiego i z pism Skargi znalazł się także i skopiowany „*Sejm piekielny*“. — Wójcicki w *Encykl. powsz.* (Warsz. 1860, T. IV, s. 70) jeszcze pod „*Borawskim*“ zacytował edycję z „*duszami*“ z niewiarygodną datą 1607 r. i powtórzył błąd dawny,

że drugie wydanie „Sejmu“ wyszło w 1621 r. w Gdańsku z łacińskim napisem „Teatrum diabolorum“. — Bełcikowski: *O satyrykach* (ob. Świt 1872, Rok I, s. 125) „Sejm piekielny“ znany z wydań 1628, 1752 i 1807 r. jest satyrą, napisaną w duchu ludowym na zepsucie obyczajów. Spraw publicznych ona nie dotyka, ale zawiera ciekawe wiadomości o czarach, gusłach i czarownicach, w myśl ówczesnej wiary ludu. Najniższe też warstwy społeczeństwa są głównie jej przedmiotem. — Brückner: *Źródła, Kazania średniowieczne* (ob. Bibl. warsz. 1892, T. I, s. 449) wskazał, że zachodząca w „Sejmie piekielnym“ nazwa djabła kobiecego Smolki przypomina Asmodeusza z średniowiecznego kaznodziejstwa, w czym przykład, że z kazań czerpał lud nazwiska dla demonicznych postaci własnej wyobraźni. — Tenże w *Kwartal. histor.* (1893, s. 663) recenzując „Postępek czartowski“ w wyd. Dr. Artura Benisa zauważył, że rozdział XVII pisemka tego „O czartowskim sejmie“ mógł dać początek znakomitemu „Sejmowi piekielnemu“. — Tenże: *Ein polnisches Teufelsbuch und seine russische Uebersetzung* (ob. Archiv für slav. philolog., Berlin 1893, T. XV, s. 470—5) przy sposobności porównywania polskiego „Postępuku prawa czartowskiego“ z 1570 r. z wolną przeróbką rosyjską z 1687 r., wspominał także o poczytnym a treściwą do „Postępuku“ zbliżającym się „Sejmie piekielnym“ (znanym mu z edycji 1622 r. i dwu wydań z XVIII w.), dając zwięzłą treść tej wierszowanej broszury i podkreślając folklorystyczne jej znaczenie. — Bartoszewicz: *Księgi humoru polsk. Petersb. 1897* (T. I, s. 93—98) przedrukował z „Sejmu piekielnego“ dwa wyjątki zatytułowane Paskuda zalotnik i Lucyfer dziękuje wszystkim współ. — Brückner: *Powieści ludowe* (ob. Bibl. warsz. 1900, T. IV, s. 221) Sowizdrzał podpisał i „Sejm piekielny“ i „Peregrynację dziadowską“. — Tenże: *Język W. Połockiego* (ob. R. A. U. W. F., T. 31 og. zb.) zanotował z broszury też rzadsze wyrażenia więc: (s. 364) „ostroczyć“ tyle co czynić obrzydliwym, znieawidzonym; (s. 374) „porny diabłu“ t. j. niech go djabeł porwie; (s. 404) „tere bzdere“ t. zn. nonsens. — Tenże: *Biblioteki p. p.* (ob. Ateneum, T. 98 og. zb., s. 81) „Sejm piekielny“ z pyszną werwą zabobony i nałogi strofujący, poezja nie estetyczna, nie z literatury „nadobnej“, ale żywa, dramatyczna, jak jaki Ostade albo inny obrazek rodzajowy tej szkoły. — Windakiewicz: *Teatr. lud.* (ob. R. A. U. W. F., T. 36 og. zb., s. 219) przy rozbiorze „Dziwosłębę dworskiego“ nadmieniał, że występujący w sprawie IV wzmiankowanego dialogu djabeł Smółka czyli Asmodeusz jest specjalistą do kuszenia amantów i nazwa jego zachodzi także w Borawskiego (?) „Sejmie piekielnym“ 1607 r. (?). — Brückner: *Liter. relig.* (Biblioteka dzieł chrześc., Cz. I, s. 46) odgłosem zawartych w kazaniu anonima na św. Trójcę z XV w. przesądów i wierzeń ludowych jest „Sejm piekielny“ z XVII w., który przestrzega także, by „nie wspominać wilka“ w wigilję Bożego Narodzenia i unikać przedzenia i robót gospodarskich do Trzech króli. — Brückner w *Bibl. pis. pol. Akad. Um.* (Nr. 45) przedrukował „Sejm piekielny“ na podstawie berlińskiego pierwodruku z 1622 r. W przedmowie zaliczył broszurę tę do czytelnictwa ludowego; wszystkich wydań nie opisał, ale dzieląc je na trzy warstwy, zauważył ogólnie, że niedatowane edycje późniejsze powtarzają tekst niewolniczo, zagęszczając go tylko pomyłkami druku. Usunął powtarzaną nawet przez poważnych uczonych bajkę literacką, jakoby między „Sejmem piekielnym“ a dziwaczną łaciną napisanem dziełem Jana Borawskiego p. t. „Theatrum diabolorum“ istniał jakikolwiek związek; wykazał natomiast widoczny wpływ, wydanego anonimowo w Brześciu Litewskim u Cypryana Bazylika w 1570 r., „Postępuku prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu“, którego świeży przedruk dał A. Benis w *Bibl. pis. pol. Akad. Um.*, Nr. 22. Autorem „Sejmu piekielnego“ mógł być podgórski mieszczanin, z szeregu owych wykołojonych żaków, co w Krakowie Nowych Sowizdrzałów, Komedje rybałtowskie, Statuty frantowskie, Sejmy białogłowskie i t. d. pisywali. Dziełko swe napisał po 1615 r., bo już jeden z czartów jego wspomina, że „poduszczał mężne Turki z Polski do zwady“, o czym wcześniej i mowy nie było. Bezimienny nie przyznał się wcale, że owo pyszne kazanie łacińskie, z strzępków ewangelicznych zeszyte, które Lutrzy Cochelewski podrzucili, powtórzył dosłownie z dziełka ks. A. Wargockiego p. t. „Przeostroga na

chytryść ministrów ewangelickich w rozmowach o wierze“ (Kraków 1605 r., s. 35). „Sejm piekielny“ należy do najcenniejszych okazów sowizrzańskiej puścizny XVII w., jest bogatym źródłem wierzeń a raczej zabobonów i przesądów ludowych, tem samem zajmuje w literaturze folklorystycznej polskiej bardzo poważne miejsce jako jeden z najstarszych i najwymowniej-szych jej dokumentów. Na jego galerję djabłów złożyły się nie jakieś imiona mitologii domowej, szczątki polskiego pogaństwa, lecz same klasyczne i biblijne nazwy. Czartowskie imię „Liton“ (wicher) powtarza się i u Gawatowicza w tragedji Jana Chrzciciela 1619 r., gdzie w drugim intermedjum Dynis opowiada „biły mia (w piekle) ta po chryptowi Litonowe“¹, ale mógł też i Gawatowicz nazwę tę przejąć z pierwszego wydania „Sejmu piekielnego“. Pod względem formy i języka całość niewybredna, wiersz czternastozgłoskowy niezwykle, naśladowanie gwary ruskiej i mazurskiej właściwe literaturze sowizrzańskiej. Zmodernizowany przedruk tekstu objaśnił wydawca skromnym spisem rzadszych wyrazów a korektor, Jan Czubek poprawił chromającą tu i ówdzie miarę wierszową i zauważył, że w „Komedji o Lizydzie“ z 1597 r. mowa również o tótrykach dmuchających na panny goździkami, aby bielidło poznali. — Bezimienny w *Czasie* (Kraków 1903, Nr. 97, z 29 kwietnia, s. 3) omówił wznowiony przedruk słowami wydawcy dodając, że „Sejm piekielny“, pisany językiem polskim bardzo prostym, ale jędrnym i poprawnym, zachował do dziś dnia pewną świeżość tak, że nawet czytelnik niefa-chowy może z zajęciem go przeczytać. — Anonim (Lorentowicz?) w *Kuryerze codziennym* (Warsz. 1903, Nr. 141, s. 2) recenzując wydanie Brücknera, streścił zawarte w przedmowie wyniki badań i podkreślił silnie folklorystyczne i obyczajowe znaczenie znakomitego zabytku literatury sowizrzańskiej. — Brückner w autorecenzjach swego przedruku (ob. Pam. Liter. Lwów 1903, s. 459—460 i Kwartal. histor. 1904, s. 292) ponowił argumentację uzasadniającą potrzebę wznowienia tej broszury, uzupełnił słowniczek objaśnieniem wyrazu „wikaryjka“, oznaczającego jakiś strój niewieści a pierwodruk z 1622 r. uznał za wydanie drugie. — Wierzbowski w polemicznej przedmowie do swego wydania „Dyalogu albo Rozmowy Flisa z Kursorem“ z r. 1611 (ob. Bibl. zapomn. poet. i proz., zes. XX, s. III—IV) starał się zebrać usterki i przeoczenia w przedruku Brücknera a w cyfrowem zestawieniu wykazał o ile wznowiony w 1752 r. „Sejm piekielny“ treścią swą odbiegł od pierwodruku z 1622 r. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (R. III, s. 478—9) odpowiedział lapidarnie na zarzuty recenzenta, prostując jego nieuzasadnione wywody językowe. — Chrzanowski: *Historja literatury niepodległej Polski*, wyd. II, Warszawa 1908, s. 409 (wślad za rozprawą swą „O satyrach Naruszewicza“, ob. Pamięt. Liter. Lwów 1902, s. 21 i 255) wskazał, że „sejm szatański“ odbił się echem i w znanej, najlepszej satyrze Naruszewicza „Pochwała głupstwa czyli Chudy literat“ (z 1878 r.), w której pewnemu szlachcicowi na Farskiej ulicy w Warszawie dziad, handlujący księgami różnej treści, zachwala:

„Więc waćpan racz dla śmiechu kupić *Sejm szatański*.

To pewnie po radomskiej co nastąpił radzie?

Ej nie! Tu, w czarnej siedząc Lucyper gromadzie,
Słucha biesów, aby mu rachunek oddali:

Wiele ludzi po świecie pooszukiwali,

Wiele niewierny patron spraw wygra niesłusznych,

Wiele ktoś nawylądza złotych zadusznych,

Wiele łez pan wyciśnie z poddanych okrutny,

Wiele biesów naliczy szuler bałamutny,

Wiele plotek po mniszkach, próżności po damach,

¹ Por. Notę XXIV.

Obietnicy u panów, a łgarstwa po kramach.
To coś bardzo straszego“....

Szyszkowski: *Pierwiastek lud.* (ob. Lud, we Lwowie 1915, T. 19 og. zb.) starał się wydobyc z „Sejmu piekielnego“ materiał, ilustrujący oddziaływanie literatury artystycznej, książkowej na t. zw. literaturę ludową, więc: (s. 112) przytoczył wyjątek na dowód, że czart Liton-Wicher (nazwa powtarzająca się w łotewskim języku tak dla diabła, jakoteż niepogody) miał wpływ na przyrodę (pogodę etc.); (s. 115) tę siłę czarta paraliżowano kadzeniem ziołami; (s. 118) szatan Lelek nocny opowiada znów, że we czwartek po wieczery ludzie zastawiają mu resztki jadła a potem wzywają go na rozstajne drogi. — Brückner: *Cechy liter. szlach. i miej.* (ob. Księga Orzechowicza T. I, s. 174) ponownie zaznaczył, że „Sejm piekielny“ tego samego autora co „Peregrynacja dziadowska“. — Korbut: *Literatura pol.* (T. I, s. 515) pierwodruk z 1622 r. uznał za 2-gie lub 3-cie wydanie tej mieszczkańskiej, wierszowanej satyry obyczajowej.

129.

Seymu domowego artykułów sześć. (*taki tytuł wypisał W. Al. Maciejowski w „Piśmien. pol.“ 1852, T. III, s. 542 z pisemka, na które natrafił w bibliotece dzikowskiej i podał, że w końcu broszury podpisał się autor:*) Januarius Sovisralus pede propria, Annus Dominus 8061.

Maciejowski domyślił się słusznie, że autorem tego pisemka, zawierającego „tłuste dowcipki“, był znany frant-literat, Jan Dzwonowski a zamieszczony przy końcu sowirzalski rok wydania odwrócił na datę 1608.

Edycję pierwszą „Sejmu domowego“ z 1608 r. zanotował także Stanisław Przyłęcki w rękopiśmiennym katalogu biblioteki Tarnowskich w Dzikowie (rkp. Z. N. I. Ossolińskich nr. 1830).

Wielokrotnie ponawiane a do bliższego poznania oryginału zmierzające starania nasze nie odniosły skutku. I w 1923 r., z powodu złożenia wobec groźby inwazji bolszewickiej starych druków biblioteki dzikowskiej do pak, pierwodruk nadal był niedostępny; dla pamięci notujemy jego sygnaturę: Szafa XVI, półka 6, futerał 52. Wedle wypisów Maciejowskiego wydanie pierwsze kończy się następującymi (w późniejszych przedrukach niepowtórzonymi) wierszami:

Tym zamknęli sejmową wszystką konkluzją,
Wszyscy źli gospodarze niechaj w dudy wyją,
A niechaj nie trzymają sejmowej ustawy,
Próżność to, trzeba przecie domowej naprawy.
Zarobki słabe mamy, gęba wina woła,
Przecież każdy dzień na nie, ledwie mieszek zdoła.
By nam nie miało zostać i grosza jednego,
Tedy my nie odstąpił obyczajowi swego.

„Sejm domowy“ z r. 1608 jest najprawdopodobniej pierwszą drukowaną broszurą Jana Dzwonowskiego, najpopularniejszego z sowizrałów polskich, którą autor wydał jeszcze pod pseudonimem „Januarius Soversalus“. Z tego wydania przedrukował z odmianami Dzwonowski swój „Sejm“ czterokrotnie w 1625 r.; dwa razy anonimowo, a dwa razy pod pełnym przezwiskiem.

130.

SEYM || Albo || CONSTYTIV || TIE || DOMOWE || Gdzie te zarty prawdę pokazują || Których iest Artykułow sześć || Ktore Drukowano w oleśnicy || Ná páćánowskiewy vlicy || Roku Tysiąc Sześć Set dwudziestego Piątego || Kiedy było obfiteść zuru owsiánego || Tak hániebnie dziewki od niego tyły || Iako od miesá pękáciuchne były.

S E Y M
 Albo
 CONSTYTIV
 T I E
 D O M O W E

Gdzie te zarty prawdę pokazują
 .Których iest Artykułow sześć

Ktore Drukowano w oleśnicy
 Ná páćánowskiewy vlicy

Roku Tysiąc Sześć Set dwudziestego Piątego

Kiedy było obfiteść zuru owsiánego

Tak hániebnie dziewki od niego tyły

Iako od miesá pękáciuchne były



Fig. 140. (do Nr. 130.)

Ná páćánowskiewy vlicy || Roku Tysiąc Sześć Set dwudziestego Piątego || Kiedy było obfiteść zuru owsiánego || Tak hániebnie dziewki od niego tyły || Iako od miesá pękáciuchne były.

Skład tytułu (Fig. 140) wznowionego wydania, uskuteczniiony antykwą, kursywą i gotyckimi czcionkami, zamknięty jest w dole ozdobnym, drzeworytowym finalikiem. Na karcie tytułowej nazwisko (czy pseudonim) autora zamilczane, miejsce druku sposobem frantowskim zmyślone i tylko rok wydania (1625) na wiarę zasługuje.

Druga znana edycja „Sejmu“ jest ośmiokartkową broszurą w 4-ce, której nieliczbowane karty sygnowane są w dole: A₂ pod ni; B pod -ą p-; B₂ pod -ac; B₃ pod widz-.

Odwrót tytułu zapełniony następującą, programową przedmową:

Do Czytelnika.

Nie teskni Czytelniku, ale wytrwaj mało,
 Czytaj pilnie, obaczysz, co się napisało.
 Jeślić się nie podoba, abo cię w czym tkniono,
 Wierze mi, że o tobie namniej nie myślono.

- 5 Masz tu wzmiankę poczęści w porządku sejmowym,
 Byś się czuł w powinności o rządzie domowym.
 Zwłaszcza ty, który w domu masz rzeczpospolitą,
 Potrzebać się zapomoc w majątność obfitą,
 Potym z nieprzyjacielem umiej się obchodzić,
- 10 A nie dawaj się żenie nigdy za nos wodzić.
 Toć nie przymówka żadna, ani przykra mowa,
 Chcesz się więcej dowiedzieć, przeczytaj te słowa.
 Jeśli im nie uwierzysz, toć drugie napiszę,
 Rad temu drukarz będzie, tak od niego słyszę.
- 15 Bądź laskaw, a nie śmieję się z tych statecznych rzeczy,
 Wszystko to na pożytek pospolitej rzeczy.

Od paginy 3-ciej idą już wierszowane rozdziały, czyli z frantowska ułożone artykuły, więc *Pierwszy artykuł — Artykuł wtóry: O rzeczy pospolitej — Artykuł trzeci: Z strony nieprzyjaciela — Artykuł czwarty: Około wybierania posłów — Artykuł piąty: Z strony porządków domowych — Artykuł szósty: Z strony rzemieśników*, poczem dodano poza artykułami pozostające wiersze o nagłówkach *Ktoby z żoną źle mieszkał, fortel na to — Mąż z żoną bractwo dzierzał*.

W tem miejscu t. j. na str. 14 oryginału kończy się tekst właściwego „Sejmu“, zamknięty prostokątnym finałem o koronkowym motywie. Od przedmowy na odwrocie tytułu aż do tego miejsca kolumny tekstu drukowane są większym gotykiem; nadpisy zaś złożone częścią z łacińskich majuskuł, częścią kursywą.

Na pierwszej stronie karty ostatniej pod dwuwierszowym, gotyckim nagłówkiem *Który pan portki łata a suknią nicuje, Na tym każdy pachotek mało wystuguje* wydrukowane są drobniejszym gotykiem w dwu szpaltach 11-to i 5-cio zgłoskowe wiersze, w których autor sposobem sowirzańskim kreśli nędzny żywot chłopca-franta u niezamożnego pana. Broszurę kończy na ostatniej paginie, większym drukiem gotyckim złożone, 10-cio wierszowe autorskie:

ZAMKNIENIE.

- Com napisał światu gwoli, to światu oddaję,
 A com w sercu zachował, z tym się jeszcze taję.
 Czymech światu zaświecił, niech to gore jaśnie,
 Niedawno się wznieciło, niedługo zagaśnie.
- 5 Nie oddaję jednemu, daruję to wszystkim,
 Sławy za to nie pragnę, wolę co z pożytkiem.
 Już też głowa nie moja, wiek się na dół schylił,
 Boję się, bym po chwili pacierza nie zmylił.
 Czego świat po mnie pragnął, a to się ucieszył,
- 10 Najdziesz sobie innego, coby was rośmieszyl.

W wierszach tych przyznaje się autor najwidoczniej do podeszłego wieku; pod tem „Zamknieniem“ położył drukarz drzeworytowy finał z głową błazna¹.

U szczytu paginy 3-ciej powtórzony jest kursywą tytuł skrócony *Sejmu Domowego Artykułow sześć*; na dalszych stronach (do przedostatniej włącznie) biegnie nadpis kolumnowy *Sejmu Domowego — Artykuły*. Z innych, typograficznych znamion pierwodruku wspomnieć wypada o małym drzeworyciku (pyżata główka aniolka skrzydlatego) pod przedmową, na odwrocie tytułu i o finaliku (małuśka gotycka literka o w nawiasach między trójlistkami), położonym przy końcu artykułu czwartego, t. j. na samym dole 10-tej paginy oryginału. Początkowe wyrazy wszystkich wierszowanych rozdziałów poprzedzone są wielkimi inicjałami.

Odszukaliśmy dwa identyczne pierwodruki pierwszego, anonimowego przedruku „Sejmu“ z 1625 r. Lepszy oryginał posiada biblioteka Ord. Krasieńskich w Warszawie (sygn. 25.730). Na jego wierzchniej kompacie czarnej, płóciennej oprawy widnieje w pośrodku złoty wycisk introligatorski: SEJM ALBO KONSTYTUCIE | DOMOWE. Z tego egzemplarza reproduujemy w zmniejszeniu tytułową kartę.

Pierwodruk drugi znajduje się w bibliotece Z. N. I. Ossolińskich (sygn. 15.255) i wykazuje na tytule własnoręczny podpis Hieronima Juszyńskiego. Na nim w tekście tytułu dawna ręka zatarła atramentem wyrazy: „dziewki“ i „pękaciuchne były“.

131.

SEYM || Albo || CONSTITV- || TIE || DOMOWE. || Gdzie te
żarty prawdę pokázią | których iest || Artykułow sześć. || Ktore
pisano w Oleśnicy | || Ná pácánowskiey vlicy. || (*dwulisteczkowy
rozdzielnik, poczem dwuwiersz* :)

Roku Tysiąc Seść set dwudziestego piątego |
Kiedy było obfitość barszczu owsianego.

Drugi, anonimowy przedruk „Sejmu“ z 1625 r. ma poważne różnice i w tytule (Fig. 141) i w tekście właściwym. Całość w 4-ce liczy 8 k. nlb., sygnowanych: A₂ pod -ni b-; A₃ pod -tą zy-; B pod to; B₂ pod -sło; B₃ pod -ł á-. Tytuł w typograficznym układzie, przy zastosowaniu antykwy i gotyku, stara się naśladować edycję wcześniejszą. Tekst wewnątrz odbity jest

¹ W *Albumie rytownika polskiego (Joachima Lelewela), Poznań 1854* na Tabl. XIII, między innymi „kwiatkami drukarni polskich“, reproduowany jest ten finał z głową błazna (pod Nr. 7) z objaśnieniem, że przyozdabiała nim swe druki typografja Anny Kondradowej w latach 1645–6.

większym gotykiem; nagłówki zaś częścią majuskułami z antyki, częścią średnim drukiem gotyckim. Od str. 4—14 oryginału powtarza się gotycki nadpis kolumnowy *Sejmu Domowego | Artykuły*.

Główne różnice tekstowe polegają na tem, że w pewnych miejscach niektóre wiersze dodano inne zaś wyrzucono. W tej edycji wypuszczone są też zupełnie ustępy zatytułowane „Ktoby z żoną źle mieszkał, fortel na to” i „Mąż z żoną bractwo dzierżał”. W ten sposób po przedmowie „Do Czytelnika” i po sześciu właściwych artykułach, których tekst kończy się u spodu str. 13 oryginału, następują bezpośrednio wiersze „Który pan portki lata etc.” (wypełniające średnim gotykiem całą 14-tą paginę), poczem zamieszczone na wierzchniej stronie karty ostatniej (jej strona odwrotna czysta) „Zamknięcie” w edycji tej ma dodany na końcu taki dwuwiersz:

Ja też nie dbam, żebyś mię we wszystkim pochwalił,
W czym ci się niepodoba, w tym sobie poprawił.

S E Y M
Albo
CONSTITV
T I E
D O M O W E'

Wydrukowano w drukarni / Krotkiej ul. /
Artykatow 162.

Broc pisano w Oleśnicy /
Udpacánowsticy.



Kole Tydzień 6. 12. 18. 20. 22. 24. 26. 28. 30. 32. 34. 36. 38. 40. 42. 44. 46. 48. 50. 52. 54. 56. 58. 60. 62. 64. 66. 68. 70. 72. 74. 76. 78. 80. 82. 84. 86. 88. 90. 92. 94. 96. 98. 100.

Fig. 141. (do Nr 131.)

w bibliotece Baworowskich (Nr. 268, sygn. Sz. I. F. 25) i w bibliotece Dzieduszyckich, gdzie zanotowano, że facsimile to kupiono (około 1860 r.) w księgarni I. I. Lissnera w Poznaniu za cenę 1 tal. W bibliotece Polskiej Akademji Umiejętności przerys ten oprawiony jest razem z homograficznym

Z skromnych ozdób typograficznych musimy wzmiankować o dwu typowych trójlistkach, położonych na odwrocie tytułu ponad wierszem „Do Czytelnika”, i o finale koronkowym, odcisniętym przy samym końcu broszury.

Nie udało się nam odszukać oryginału drugiego, anonimowego przedruku „Sejmu” z 1625 r. Edycję tę powieliła w XIX w. nieprawna i niewiadoma ręka sposobem homolitograficznym (por. K. Estreichera „Bibliografię XIX w.”, T. IV, s. 220). Owo facsimile rozpowszechnione jest po bibliotekach naszych. Znaleźliśmy je we Lwowie: w bibliotece Ossolińskich (sygn. 52.392) w niebieskiej, płóciennej oprawie z monogramowym superexlibrisem A. W. D i dewizą NON CAEDO;

przedrukiem broszury B. Paprockiego p. t. „Dziesięcioro przykazanie mężowo“ (dawniej własność Cyprjana Walewskiego). Egzemplarz w prywatnym zbiorze J. Michalskiego w Warszawie pochodzi z księgozbioru Celińskich z Cekowa. Podobiznę tę wymienia nadto drukowany katalog biblioteki Raczyńskich w Poznaniu (T. III, s. 576) a prof. Brückner odszukał jeszcze egzemplarz w bibliotece królewskiej w Berlinie (por. „Pamięt. Liter.“, Lwów 1902, s. 65).

Ostatnio powzięliśmy też wiadomość o egzemplarzu, zapisanym w katalogu biblioteki Wróblewskich w Wilnie pod sygn. 4292.

132.

SEYMV WALNEGO || Domowego. || ARTYKVŁOW || SZESC. ||
Ktore są bårzo potrzebne wszelákim Stanom | á || zwłasczá gospo-
gárstwem (*sic!*) sie zábawiaiącym: y || tym ná ktorých żony ieżdzą |
áby ie vmieli v- || skramniać | żeby im powolniuchne były. || Przy-
dano do tego y insze rzeczy || śmieszne ku czytaniu. || Przez IANA
DZWONOWSKIEGO || Prędko ná świat wydáne. || (*poczem idą
wiersze:*)

Drukowano w Oleśnicy |

Ná Páczańowskiej vlicy.

Roku tyśiac sześćset dwudziestego piątego |

Kiedy było obfitość żuru owśianego:

Tak hániebnie dziewczki od niego tyły |

Jáko od miesá pękáciuchne były.

Pod takim tytułem (Fig. 142) pojawił się w 1625 r. trzeci przedruk „Sejmu domowego“. Wydał go autor już nie anonimowo, ale pod nazwiskiem (przybranem?) Jana Dzwonowskiego. Pierwodruk jest broszurą w 4-ce, złożoną z 12 k. nlb., sygnowanych w dole: Aijj — Cijj.

Sam „Sejm“ w broszurze tej zajmuje tylko 13 str. początkowych, a tekst jego przedrukowany jest na podstawie pierwszej, anonimowej edycji z 1625 r. (por. Nr. 130), przyczem nawet kolumny stronicowe liczą tę samą ilość wieszy. Treść, po wierszowanej przedmowie *Do Czytelnika* (na odwrocie tytułu), ogranicza się do sześciu artykułów, poczem położone jest zaraz *Zamknięcie* (na 13-tej str. oryginału); tem samem wypuszczone są wiersze z nagłówkami „Ktoby z żoną źle mieszkał etc.“, „Mąż z żoną bractwo dzierzał“ i „Który pan portki lata etc.“.

Po „Sejmie“ następują w edycji tej „przydane insze rzeczy śmieszne ku czytaniu“ więc najpierw *ROZMOWA SZLACHCICA Z KACZMARZEM*

O *Niepospolitym Ruszeniu, albo Gęsiej Woynie* (14—19 str. pierwodruku), będąca dosłownym (ale nie wolnym od drobnych warjantów) przedrukiem wydanego dwukrotnie w 1621 r. pisemka p. t. „Niepospolite ruszenie abo gęsia wojna“ (por. Nr. 113—114). W „Sejmie walnym“ powołujący się na Alberta sześciowersz wstępny nie został uwzględniony; w tekście zaś nazwiska osób podane zrazu w skrótach *S.* (=Szlachcic) *K.* (=Kaczmarz), później w pełnym brzmieniu i majuskułami z antykwy.

Po „Rozmowie“ idzie *Konterfet cudowny y siła KOZAKA PLACHTY VKRAINCA, KTORY BYŁ PRZYCIAŁ- gnął z Sądacznym Kozakiem do Morawy we dwudziestu tysięcy Kozaków wybornych y dzielnych Mołodcow, Przeciw ludziom nie Chrześciańskim, w Roku 1620* (20—22 str. pierwodruku); wreszcie broszurę zamyka *Pieśń Kozaká Płáchtý* (23—24 str. pierwodruku), ów piękny a popularny w XVII w. kozaczek ruski (w ortografii polskiej), zaczynający się od słów „Hoj kozaczejku paneż mój etc.“, którego różnozgłoskowe wiersze dla zaoszczędzenia miejsca ułożone są sposobem prozajicznym.

W ten sposób dziełko to jest jakby zbiorową edycją niektórych pisemek Dzwonowskiego, już przedtem osobno wydanych. Tekst wszystkich utworów odbity jest jednostajnym większym gotykiem; nagłówki złożone są z łącińskich majuskuł bądź też z czcionek gotyckich wielkiego kroju, któremi wydrukowano

także nadpisy kolumnowe *Seymu Domowego | Artykuły i Rozmowa Szláchćicá | z Káčzmarzem*, ciągnące się od 4—19 str. oryginału.

Nad tekstowemi kolumnami innych pagin widnieją drobne, koronkowe lub listeczkowe ornamentyki drukarskie. Z innych typograficznych ozdób wymienić należy dwa identyczne, koronkowe finały, pod wierszami na odwrocie tytułu i przy końcu właściwego „Sejmu“ odbite, a nadto cztery trójlistki, położone przy samym końcu broszury. Na podstawie powyższych znamion typograficznych domyślamy się, że dziełko prasowane było w anonimowej oficynie krakowskiej; boć wymieniona na karcie tytułowej „Oleśnica“ jest

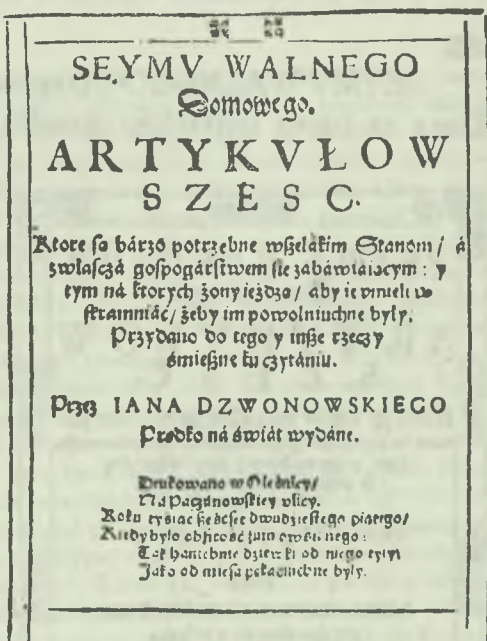


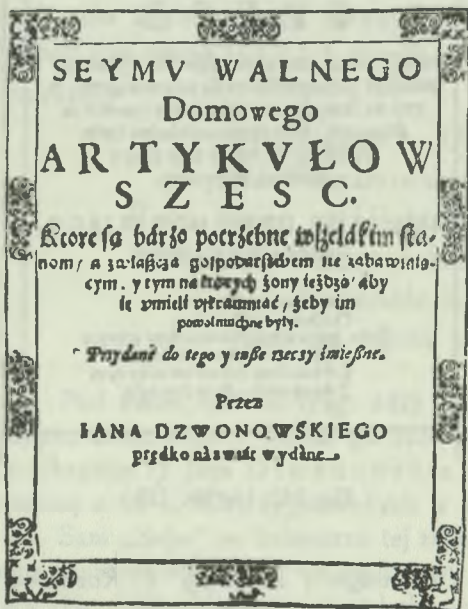
Fig. 142. (do Nr. 132.)

frantowskim wymysłem jowialnego autora. Typograficzne pokrewieństwo z „Niepospolitem ruszeniem“ z 1621 r. nasuwa przypuszczenie, że i „Sejm walny“ w cztery lata później w tej samej odbity był drukarni.

Jedyny egzemplarz tej edycji „Sejmu“ zachował się w bibliotece XX. Czartoryskich w Krakowie (sygn. 12452—46). Na czarnym, skórzanym grzbiecie, nowej, wykwintnej oprawy, widnieje złoty wycisk introligatorski: „I. Dzwonowski, SEYMV WALNEGO ARTYKVŁOW SZESC“, z datą 1625 u dołu. W tym unikacie (nie wiadomo dlaczego) nie odbiły się trzy końcowe wiersze na 3 i 6-tej paginie oryginału. Na odwrocie tytułu zamazano dawnym atramentem exlibris pierwotnego właściciela.

133.

SEYMV WALNEGO || Domowego || ARTYKVŁOW SZESC. ||
Ktore są bårzo potrzebne wszelakim sta- || nom | a zwłaszcza go-



sposodarstwem sie zåbawiåiå- ||
cym. y tym na których żony
iężdżą | åby || ie vmieli vskra-
mniåć | żeby im || powolnuichne
były. || Przydane do tego y in-
sze rzeczy śmieszne. || Przez ||
IANA DZWONOWSKIEGO ||
prędko na świat wydane.

Jest to czwarte (może ostatnie?), w 4-ce, bez daty druku (prawdopodobnie po 1625 r.) ale pod pełnym mianem autora prasowane, wydanie „Sejmu“. Odnależliśmy defekt tej edycji w księgozbiórce okieńskim, Mikołaja Udalryka Cieńskiego, pod sygn. 1497. Już z brzmienia karty tytułowej widzimy, że jest to przedruk poprzednio (pod Nr. 132) opisanego wydania. Z tytułu (Fig. 143) wyrzucono końcowy sześcio-

Fig. 143. (do Nr. 133.)

wiersz, a cały skład wstawiono w podwójną, ornamentowaną ramkę.

Nieznany Estreicherowi („Bibliografia“, T. XV og. zb., s. 474) fragment okieński liczy tylko 5 kart, z których piąta czysta. Tekst odbito większym gotykiem, nagłówki antykwą i kursywą; tu i ówdzie zamieszczone są drobne, pospolite ozdoby drukarskie.

W defekcie zachowały się jedynie niektóre strony właściwego „Sejmu“; zapowiedziane w tytule „insze rzeczy śmieszne“ (więc prawdopodobnie „Rozmowa szlachcica z kaczmarzem“, „Konterfet kozaka Płachty“ i „Pieśń kozaka Płachty“) przepadły z oddartemi kartami. Ale i tekstowe kolumny artykułów sejmowych, które ilością wierszy nakrywają się w zupełności z datowaną edycją „Sejmu walnego“ (por. Nr. 132), nieopatrzny drukarz fałszywie ułożył w formie drukarskiej i odbił je w takim porządku: s. 6 (na odwrocie tytułu, poczem następują) s. 5, 2 (wiersz „Do czytelnika“), s. 3, 8, 9 i 10. Pod kolumnami zachowanych stron widnieją (sygnatury) A₂, A₃ i B. Okieński fragment „Sejmu walnego“ jest więc wedle dzisiejszego terminu drukarskiego „makulaturą“, ale też i jedynym śladem ostatniego wydania poczytnego dziełka Dzwonowskiego.

Literatura: Juszyński: *Dykcjonarz* (T. I, s. 69) opisał tylko „Sejm walny“, znany nam z unikat u bibl. XX. Czartoryskich (por. Nr. 132), o innych zaś wydaniach zamieścił, choć na jednym pierwodruku edycji wcześniejszej (por. Nr. 130) własnoręcznie się podpisał; porównał dziełko to z „Statutem“ tegoż autora (por. Nr. 143) i nazwał je satyrą, w której pisarz prywatne nawet rozmowy swoje chciał być podać potomności. — Siarczyński: *Obraz wieku* (T. I, s. 119—120) wzmiankując o „Staturcie“ i „Sejmie walnym“ z 1625 r. zauważył, że autor w obydwóch wierszach chce wyszydzić wady publiczne i pospolite a razem czytelnika rozśmieszyć; lecz niekiedy uchybił prawideł skromności i dlatego czytania ich rząd duchowny zakazywał. — Wójcicki w *Bibl. warsz.* (1842 r., T. I, s. 233) zacerpnąwszy wiadomość o „Sejmie walnym“ z Juszyńskiego, domyślił się słusznie, że między nim a osobno wydanem „Niepospolitem ruszeniem“ (por. Nr. 113) musi być pewne pokrewieństwo. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VI, s. 498) opisując najdawniejszy, drukowany zbiór kantyczkowy Jana Karola Dachnowskiego „Symphonie anielskie etc.“ z 1631 r. nadmieniał, że na dostępnym mu egzemplarzu współczesna ręka ponotowała piosnki świeckie, a między niemi na nutę „Kozaczeńku“ każe śpiewać dwie symfonie t. j. „O Jezu mój Synu drogi, nawiedzasz ten chlew ubogi“ i „Pastuszkowie bracia mili, gdzieście pod ten czas chodzili“; *Tamże* (T. VII, s. 11—12) zbierając wiadomości o dawnych pieśniach, wzmiankował jeszcze raz o tym ciekawym egzemplarzu „Symfoni“ Dachnowskiego (ale z 1641 r.!), w którym między innymi piosnkami zanotowany był także początek świeckiej pieśni o „Kozaczeńku“; *Tamże* (T. VII, s. 171) po obszerniejszym rozbiorze „Statutu“ Dzwonowskiego wypisał niekompletny tytuł „Sejmu walnego“ z 1625 r., dodając (za Wójcickim): „podobno będzie ta sama rozmowa karczmarza z szlachcicem o pospolitem ruszeniu, z przydaniem obrazu kozaka Płachty i pieśni kozackiej“. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. III, s. 119) z broszury bezimiennej (Starowolskiego) „O stacye żołnierza z Theologiem, y privat, R. P. 1624“ wypisał cytat, w którym żołnierz Albertusowym sposobem wychwala „Concert o Kozaczymku“, dobry i dla księdza do poskoków; *Tamże* (T. III, s. 542) opisał najwcześniejsze znane wydanie „Sejmu domowego“ z 1608 r., jemu tylko dostępne. — Kondratowicz: *Dzieje liter.* (T. III, s. 91) „Jan Dzwonowski w „Staturcie“ i „Sejmie walnym“ jeśli nie dowiódł gustu i talentu poetyckiego i nie dał wzoru satyry przystojnej, to przynajmniej zalecił się cnotliwą rubaszością, która tak dobrze charakteryzuje szlachtę polską“. — Brückner: *Powieści ludowe* (ob. *Bibl. warsz.* 1900, T. IV, s. 220) wiersze o skąpym panu i Dedykację opis w powtarza Sejm Oleśnicki t. j. „Sejm albo konstytucje“ Dzwonowskiego z Sowizdrzałów, jakby autor był ten sam. — I. Franko: *Kozak Płachta, ukraiń. narod. pisn. drukow. w polsk. brosz. z r. 1625* (ob. *Zapiski Nauk. Towar. im. Szewcz.* 1902, T. XLVII, s. 1—28) za wskazówką Brücknera podał wyjątkami popartą treść „Konterfektu“

a postać kozaka Płachty starał się wytłumaczyć historycznie, twierdząc, że Dzwonowski pomieszał zaporoskiego kozaka z kozakiem lisowskim; „Pieśń kozaka Płachty“ przedrukował w transkrypcji ruskiej, zanalizował ją pod względem językowym, porównał z pokrewnymi tekstami pieśni ludowych z XIX w., Dzwonowskiego odsądził od autorstwa a nakoniec załączył fototypiczną podobiznę jej tekstu na podstawie zachowanego w bibl. XX. Czartoryskich pierwodruku „Sejmu walnego“. — Windakiewicz: *Teatr lud.* (R. A. U. W. F., T. 36 og. zb., s. 213) posługując się oryginałem bibl. XX. Czartoryskich, podał szczegółowy, wyjątkami poparty, rozbiór, mieszczących się w „Sejmie walnym“, utworów. Właściwy „Sejm“ nazwał satyrą na niedołęstwo mężczyzn, „Pieśń kozaka Płachty“ (znaną także kompanijce Łapikufla w „Tragedji o Mięsopuszczeniu“) śliczną dumą o jego kochance; samego autora zaś uznał za najbardziej ruchliwego pisarza z pośród współczesnych frantów, który duszną atmosferę Skargi, Szymonowicza i Miaskowskiego starał się rozweselić szeregiem swych pism humorystycznych, chętnie kupowanych. — Brückner w rec. pracy Windakiewicza (ob. Przegląd polski, Krak. 1902, T. 145 og. zb., s. 152) zauważył, że z teatrem ludowym mieszczkańskie satyry Dzwonowskiego nie mają nic wspólnego, nazwisko autora uznał za zmyślone i wskazał, że w wszystkich edycjach „Sejmu“ powtarzający się epilog „Czymech światu zaświecił“ i t. d. skradziony jest z „Sowizdrzałów Nowych“. — Biegeleisen: *Ill. dz. liter. pol.* (T. IV, s. 160) po „Rozmowie szlachcica z karczmarzem“ wymienił tegoż autora „Sejmu walnego“, skierowany ostrzem satyry na mężów pantoflowych a napisany pod wpływem „Sejmu niewieściego“. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1905, s. 50) wskazał na powinowactwo formy między „Sejmem“ Dzwonowskiego a anonimową broszurą sowizrzańską p. t. „Sejm białogłowski“. — Franko: *Do istor. ukr. wertepa* (ob. Zapiski Nauk. Towar. im. Szewczenki, u Lwowi 1906, T. 72 og. zb., s. 55) omawiając popularność postaci kozaka w poezji polskiej około 1620 r., wspominał także poemat Dzwonowskiego o kozaku Płachcie, do którego dodano pieśń ukraińską, ową najstarszą pamiątkę kozackiego (?) wierszowania, która ma pewną datę. — Kallenbach-Badecki: *Liter. XVII w.* (Cz. I, s. 131—3) podali liczne wyjątki przy rozbiore „Sejmu walnego“ na podstawie unikatów bibl. XX. Czartoryskich; tu podkreślona też pieśń kozacka, jako pierwszy bardzo ciekawy dla folkloru, niestety bez nut zachowany motyw ukraiński w literaturze naszej. — Franko: *Studii nad ukr. piśn.* (ob. Zapiski Nauk. Towar. im. Szewczenki, u Lwowi 1907, T. 78 og. zb., s. 104—108) w rozdziale XVI p. t. „Kozak i Kulina“ dawniejsze swe studia uzupełnił takimi spostrzeżeniami: Dzwonowski, krakowski mieszczanin pewnie nie był autorem pieśni o „Kulinie“, ale zapisał ją z ust kozaka Płachty, z pułku Lisowczyków, którzy w pochodzie do Czech i Moraw około 1620—1 r. stali jakiś czas pod Krakowem. Ów kozak Płachta Dzwonowskiego jest żartobliwą karykaturą satyryka krakowskiego, do której dodano ukraińską pieśń dla nadania wymysłem prawdopodobności. Pieśń sama cieszyła się w Polsce szeroką popularnością; w różnych przeróbkach i odmianach przedostała się ona do poezji ludowej Galicji wschodniej, Pokucia a nawet okolic Odessy, czego dowodem jej różnorodne teksty, notowane w ruskich zbiorach pieśni ludowych i w dziele Kolberga „Pieśni ludu polskiego“, gdzie zapisana z muzyką pieśń „Gdzie ty jedziesz Jasiu?“ etc. swą stroficznie budową zbliża się bardzo do kozackiej „Kuliny“. — J. A. Jaworskiej: *Dwa zamieczatelných karpatorusskich sbornika XVIII w.* (ob. Izwiestija Kijowskiego uniwersyt. 1909, s. 40—44) posługując się dwoma rękopisami z XVIII w. ogłosił odmienne, późniejsze i zepsute teksty „Kuliny“. — Badecki w swem wydaniu *Pism Jana Dzwonowskiego* (ob. Bibl. pis. pol., Krak. 1910, Nr. 58) opisał w przedmowie na s. 5—9 i 19—24 dostępne mu wówczas pierwodruki różnych wydań „Sejmu“; przedrukował tekst (na s. 27—43 i 85—98) i zebrał zachodzące między pierwodrukami różnych wydań odmiany tekstowe (s. 101—104). Nadto w przedmowie (s. 22) przesadne a jednak prawdopodobne chwały kozaka Płachty, w „Konterfecie“ zawarte, poparł cytatem z broszury M. Paszkowskiego „Bitwy znamienite etc.“ 1620; wskazał (s. 23), że „Pieśń kozaka Płachty“, powołana już we wcześniejszym

„Mięsopuście albo tragicomedji“ z 1622 r., wydrukowana jest także w anonimowej „Prażonce“ z 1640 r., z czego wnioskował, że Dzwonowski nie był wcale autorem tego kozaczka, ale tylko pierwszym, który w 1625 r. pieśń tę całą, niestety bez nut, drukiem utrwalił. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1911, s. 398) w recenzji wspomnianego wydania uznał artykuły konstytucyj domowych z „Sejmu“ za szczególnie trafne a „Konterfekt kozaka Płachty“ porównał z wierszem Zimorowicza o kozakach Lisowskich. — Brückner: *Pieśni pol.-rus.* (ob. *Pamięt. Liter.*, Lwów 1911, s. 186—191) ocenił wszechstronnie pieśń o Kulinie, ową „perłę całej liryki polsko-ruskiej“, poddając rewizji dotychczasowe sądy o niej i dołączając następujące uwagi subiektywne: wolno przypuszczać, że pieśń ta na kilka lat przed „Mięso-pustem“ z 1622 r. pojawiła się w druku i niebawem wielkiej nabyła popularności a Dzwonowski ją przedrukował; to pieśń autora Polaka a nie ruska ludowa (jak pragnie Franko); „Kulina“ ma osobliwsze znaczenie, uchodząc za najstarszy druk pieśni ruskiej, upstrzonej pomyłkami i polonizmami; to ballada niby o sztucznej formie stroficznej, którą naśladowano niebawem pod nazwą „Kozaczka“ i w Józefa Pięknorzeckiego (t. j. Szembeka) „Gratysie plebańskim etc.“ z 1627 r. i w rękop. Jagiell. Nr. 116 skopjowanym „Kozaczku duchownym etc.“ z r. 1630; arcykunsztowna budowa stroficzna dowodzi, że „Kulina“ wyszła z pod pióra rymotwórcy, zaprawionego na „Tańcach i padwanach“, nie zaś z ust ludowych, boć lud ruski jej nie zna; jej tekst w redakcji Dzwonowskiego nie mógł być, jak wszystkie wiersze polskoruskie z tego czasu, w ruszczyźnie poprawny; jak najdawniejsze intermedja ruskie napisał Polak Gawatowic w 1618 r. tak i pierwszą pieśń ruską, co się do druku dostała, napisał Sowizdrzał polski, co się na Podgórzu ruskich pieśni nasłuchiwał i wedle nich własne, pięknocią ludowym równe, komponował; napisał ją autor w najlepszym stylu, nie uchybiając w niczem myśli, obrazowaniu i gustom, właściwym interlokutorom tego arcydramatycznego dialogu, umyślnie w języku ruskim, by utworowi nadać z góry wybitny koloryt lokalny i przez to jego wrażenie spotęgować; *Tamże* (s. 417) „Nie przypuszczał Mickiewicz, gdy szukał za wzorami ballad i romansów, że mógłby się, zamiast na Bürgera i Schillera powołać na utwór ojczysty, na taką „Kulinę“, pieśń o uwiedzionej i porzuconej dziewczynie, tragiczną, jak każda prawdziwa ballada, a napisaną przez Polaka „ruską mową, polską nutą“. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XXIV og. zb., s. 343) opisał na podstawie antykwarskiego katalogu Rosenthala z 1910 r. (Nr. 48) ulotny, jednokartkowy druk in folio (z długim tytułem, którego początek „Magnanimus et fortissimus Casacus Płachta nomine etc.“), wyobrażający w kolorowym drzeworycie junacką postać kozaka Płachty w polskim stroju, z czapką na głowie i pierścieniami na rękach; opiewanego bądź wzmiankowanego w „Liście“ Habsperta z 1620 r., w wspomnianej broszurze Paszkowskiego z tegoż roku, w „Mięsopuście“ z 1622 r., w „Sejmie walnym“ Dzwonowskiego z 1625 r. i w bezimiennnej „Prażonce“ z 1640 r. Ksylograficznie ciekawego druku nie zdołaliśmy odszukać. — Brückner w *Przegl. pol.* (Krak. 1912, T. 186 og. zb., s. 299—300) zauważył: „Takiej ballady małoruskiej, jaką umieścił Dzwonowski a pisał ktoś inny, nie powstydziliby się i Szewczenko“. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1913, s. 91) recenzując Estreichera „Bibliografii“ T. XXIV og. zb. (liter. P-Pom), wskazał na nadzwyczajną popularność „Kuliny“ w Polsce, czego dowodem „Nadobna pieśń o kozaczku duchownym“ etc. z 17 w. (z pokrewnem „Kulinie“ zacząciem „O kochaneczku panie mój, Powiedz gdzie mój prawy pokój“ etc.) następnie pieśń druga (z poprzednią przed 1627 r. dwukrotnie prasowana), rozpoczęta „O mizerna duszo moja, Gdzie dziś zażywasz pokoja“ etc., dalej wzmianka Szembeka o piosence kozaczeńka duchownego w „Gratysie plebańskim“ z 1627 r., wreszcie aluzja w humorystycznym dialogu Starowolskiego „O stacji żołnierza z teologiem“ z 1624 r. — Brückner: *Z literatury sowizdrzałskiej* (ob. *Pamięt. Liter.*, Lwów 1913, s. 101—102) najstarszą, w dialekcie małoruskim skomponowaną, balladę „Kulina“ napisał Polak tak samo jak Polak-jezuita-sowizdrzał ułożył w białoruskiem narzeczu ludowym niektóre ustępy antyluterskiego „Witania na wiazd ixa“. — Brückner: *Cechy liter. szlach.*

i miej. (ob. Księga Orzechowicza, T. I, s. 166) „Kulina“ ukryta w sowizdrzalskiej spuściznie jest balladą, jakiej w literaturze naszej przed balladami Mickiewicza nie było; co do tonu prawdziwie ludowego żadna ballada Mickiewicza z tą sowizdrzalską ani porównać się nie da; *Tamże* (T. I, s. 172–3) „Kulina“ jest najciekawszym (obok Wereszczyńskiego, Grochowskiego i Gawatowica) przykładem dawniejszych prób mieszania ruszczyzny z polszczyzną w literaturze naszej; jest dowodem, jak to nasi anonimowi lirycy, zapuszczając się pod Krosno i Sanok i ulegając wpływowi tamtejszej pieśni ludowej, tworzyli podobne pieśni ruskie i polsko-ruskie. „Kulina“ nie jest znaną na Ukrainie, tylko w Galicji zapisano ją nieraz, bo tu w końcu i między lud spadła ale znacznie zniekształcona. — Korbut: *Literatura pol.* (T. I, s. 501) zaliczył „Sejm“ Dzwonowskiego, znany mu z edycji 1608 i 1625 r. do satyr epicznych; *Tamże* (T. I, s. 503) wspomniał o kilku wydaniach „Sejmu“ między l. 1608–1625 i wyliczył lapidarnie zawartość „Sejmu walnego“ z 1625 r. — Brückner: *Poezja w wieku XVII* (ob. Encykl. Polska Akad. Um., T. XXI, Cz. I, s. 248–9) Dzwonowskiego, czy innego któregoś sowizdrzała, bo okradali się stale, Kozaczek o Kulinie, toczący się bez słówka opisowego wyłącznie w dialogu, w pytaniach i odpowiedziach, tragiczny choć nie posepny, wytrzyma porównanie z najsłynniejszymi balladami świata.

134.

SOMNIVM || PRODIGIOSVM || DE || VINO & AQVA ||

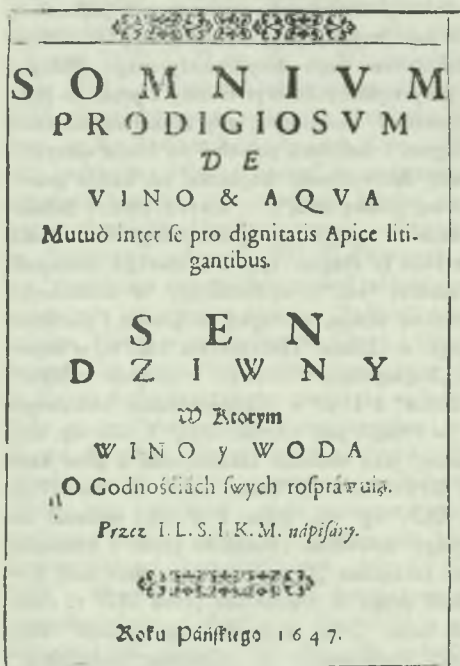


Fig. 144. (do Nr. 134.)

Mutuò inter se pro dignitatis Apice liti- || gantibus. || (*poczem tytuł polski:*) SEN || DZIWNY || W Którym || WINO y WODA || O Godnościach swych rozprawią. || Przez I. L. S. I. K. M. napisany. || (*pod koronkowym rozdzielnikiem data:*) Roku Pańskiego 1647.

Ośmiokartkowa broszurka w 4-ce. Karty sygnowane w dole A₂—B₂; strony liczbowane u góry od 2—16. Tekst wszystkich pagin, od tytułu (Fig. 144) poczynając, oblamowany linjową ramką. Autorem jest J(an) L(ibicki) S(ekretarz) J(ego) K(rólewskiej) M(ości), znany tłumacz Horacjusza, który wydał także inną pokrewną broszurę mięsopustną p. t. „Bachus Miraculosus“ etc. (por. Nr. 12).

W Krakowie najniezawodniej po raz pierwszy w 1647 r. odbite pisemko rymotwórcze p. t. „Somnium prodigiosum“ ułożył autor w dwu językach:

łacińskim i polskim. Tekst łaciński wydrukowany jest antykwą na 2, 4, 6, 8, 10, 12 i 14 paginie oryginału; większym gotykiem złożony tekst polski przypada na strony nieparzyste, do 15-tej włącznie. W nagłówkach przeważa kursywa.

Właściwy dialog poprzedził autor wyjaśnieniem:

Odprawował się bankiet zawołany,
Potrawy z winem mając bez nagany;
Tam kiedym usnął, dobrze już pijany,
Od towarzyszków będąc odbieżany,
Porwany byłem w duchu do trzeciego
Nieba, a wolny od ciała ciężkiego.
Zląkłem się barzo i ciężkom strwożony,
Kiedy mi wielki cud był objawiony.
Zasiadł na sędzie Pan Bóg wszechmogący,
Co widział mój duch, strachem wielkim drżący.
Woda i wino przed Sędziem stanęli
I tak się z sobą umawiać zaczęli.

Po tym wstępie idzie samochwalczy, uczony a w czterowierszach toczący się dyskurs między wodą a winem, po którym autor na zakończenie następujące od siebie dodał wiersze:

Od których głosów będąc obudzony,
Opowiadam cud sobie objawiony;
Iż wszyscy święci zgodnie przyznawają
I chwałę winu a nie wodzie dają.
A kto mi wierzy, niechaj się weseli,
Że tak o winie święci powiedzieli;
To jednak rzekli, iż pijanice
Nie wnidą nigdy do Pańskiej świątnice.
A ci co wodę nie wino pijają,
Tacy się tylko do nieba dostają.

Jakby w uwadze do 14 i 15 paginy oryginału, pod nadpisem *Addo Petri Andreae Canonherii, De admirandis vini virtutibus*, zamieścił Libicki łacińskie cytaty, które wydrukowane są antykwą i kursywą a kończą się na str. 16 ażurowym finalikiem drukarskim. W ramce wybite kursywą kolumnowe nadpisy brzmią *Somnium Prodigiosum* (na s. 4, 6, 8, 10, 12 i 14) *Sen Dżiwny* (na s. 5, 7, 9, 11, 13 i 15) *De Admirandis Vini virtutibus* (na s. 16); zaś na s. 2 i 3 wstawione podobne jak na karcie tytułowej ornamentyki drukarskie.

Nasz opis opieramy na doskonałym egzemplarzu biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (sygn. 45.688)¹. Oprócz niego widzieliśmy pierw-

¹ Por. Notę XVII.

druki: w księgozbiornie Pawlikowskich (sygn. 13.967), w bibliotece Ord. Krasieńskich (sygn. 24368), egzemplarz nieoprawiony i u XX. Czartoryskich w Krakowie (sygn. 13075—47) oryginał także bez oprawy, na którego karcie tytułowej pod kryptonimem autora wypisane pełne jego nazwisko.

Powzięliśmy też wiadomość o egzemplarzach, znajdujących się w bibliotece hr. Tarnowskich w Dzikowie, w bibliotece Uniwersytetu warszawskiego i w bibliotece im. Wróblewskich w Wilnie.

Estreicher w „Bibliografii“ (T. XXI og. zb., s. 263) cytuje nieistniejący egzemplarz w bibliotece Uniwersytetu lwowskiego, gdzie natomiast pod sygn. 97.202. I. zapisane jest inne pisemko Libickiego p. t. „Sen żywota ludzkiego, w Krakowie 1647 r.“.

135.

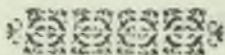
SEN || DZIWNY || W Którym || WINO y WODA. || O Godnościach swych rospRAWIAJĄ. || (pod koronkowym rozdzielnikiem drukarskim data:) Roku Pańskiego, 1684. (Fig. 145).

S E N
D Z I W N Y

W Którym

W I N O y W O D A.

O Godnościach swych rospRAWIAJĄ.



Roku Pańskiego, 1684.

Fig. 145. (do Nr. 135.)

Jest to powtórna edycja poprzednio opisanego „Somnium prodigiosum“ (por. Nr. 134). W przedruku wyrzucono kryptonim autora i cały tekst łaciński. Wydanie to liczy tylko 4 k., z tych dwie środkowe znaczone są w dole sygnaturami A_2 i A_3 ; oprócz tego paginy policzbowane w narożach od 3—8. Wiersze polskie zaczynają się zaraz na odwrocie tytułu i odbite są większym gotykiem. Kursywą złożono nagłówki i kolumnowy nadpis *Sen Dziwny*, który biegnie od 3—8 str. pierwodruku. Na odwrocie tytułu ponad kolumną tekstu zamieścił drukarz pięć drobnych ornamentów typograficznych; na końcu położył

większy finał wisiorowy. W powtórzonem wydaniu kolumny tekstu ilością wierszy nakrywają w zupełności tekst polski edycji z 1647 r. „Sen dziwny“ z 1684 r. prasowany być musiał także w krakowskiej oficynie, być może już po śmierci Libickiego i dlatego tylko wyrzucono z karty tytułowej kryptonim autorski.

Nieznanemu Estreicherowi pierwodruk „Snu dziwnego“ z 1684 r. odszukaliśmy w bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (pod sygn.

15.274)¹; oprócz niego znane są jeszcze dwa inne oryginały: u XX. Czar-toryskich w Krakowie (wklejony w żółtą koszulkę z grubszego papieru z sygn. 14218—47) i w bibliotece hr. Tarnowskich w Dzikowie (por. Estreichera „Bibliografię“, T. XXI og. zb., s. 263).

Literatura: *Catalogus bibliothecae Thomas* (s. 15, pod Nr. 118) między książkami in quarto wyszczególnił niecałkowity tytuł wydania z 1684. — Jabłonowski: *Ostafi* (na odwrocie k. i₂) wydanie pierwsze zapisał bez daty, drugie z 1684 r. — Jabłonowski: *Museum* (s. 137) pod nazwiskiem „Libicki Joannes, Eques Polonus“ wymienił „Somnium prodigiosum aquae et vini, Lati. et Pol. idiom., in 4-to, 1684“. — Załuski: *Bibliotheca* (s. 56) zanotował obie edycje z 1647 i 1684 r. — Bentkowski: *H. l. p.* (T. I, s. 325) znał tylko wy-danie wcześniejsze z 1647 r. — Juszyński: *Dykcyonarz* (T. I, s. 252) uwzględnił oba wydania. — Chodynicki: *Dykc. ucz. Pol.* (T. II, s. 21).

136.

SOWIZRZAŁ || Krotofilny y Smieszny. || (*dotąd antykwą, dalej gotykiem*;) Vrodzenie | żywot | postęпки | y dokonanie || iego dziwne. || W Brumszwiku ná Brámie taką osobą | y postacią || iest malowany. || Z poprawą | słowy naywyborniejszemi do Druku ||
PODANY. || [*Drzeworyt prostokątny (7·3×9 cm), przedstawia-jący tors młodzieńca w kapeluszu z piórami, trzymającego w pra-wej ręce miecz. Ta postać wynurza się z splotów liści i otoczona jest szeroką wstęgą². Pod drzeworytem umieszczone słowa:] So-wizrzał Stary | Znidzie się w dary.*

Pod takim tytułem (Fig. 146), bez miejsca, roku druku i nazwy dru-karni, znane nam jest w komplecie najwcześniejsze wydanie polskiego „Eu-lenspiegla“, reprezentowane doskonałym pierwodrukiem, przechowywanym w księgozbiornie Zygma. Czarneckiego, w bibliotece Baworowskich we Lwowie (sygn. dawna 5190; nowsza 2707). Z typograficznych znamion oryginału poznajemy, że jest to jeden z późniejszych, w pierwszej połowie XVII w. wytłoczonych, przedruków popularnych anegdot o Sowizrzale³. Komplet

¹ Por. Notę III.

² Ksylograf ten odcisnięty jest także w albumie p. t. *Drzeworyty w różnych dziedach polskich używane przez drukarzy krakowskich w XVI, XVII i XVIII wieku a zachowane dotąd w zbiorze prywatnym D. E. F. w Krakowie* (por. Tabelę XVIII, Nr. 332).

³ O tekstowych fragmentach i śladach drzeworytowego uposażenia najpierwotniejszych wydań polskiego „Sowizrzała“ z XVI w. por. Notę XXIV. Trudność odszukania w komplecie najdawniejszej (pierwszej) edycji jest główną przyczyną, dla której „Sowizrzał“ w polskim przekładzie nie doczekał się w piśmiennictwie naszym dotąd ani krytycznego wznowienia ani wyczerpującego omówienia stosunku jego do niemieckiego (czy czeskiego?) pierwowzoru. Byłoby też bardzo ciekawe studjum, jak się Sowizrzał przyjął w Polsce a przedewszystkiem jaki wpływ figlami swymi wywarł na mieszczańską literaturę XVII w.

w 8-ce małej liczy 80 k. nlb., znaczonych w dole sygnaturami (od A₂—K₂), podpisanemi: A₂ pod się; B pod -o ł-; C pod -ię; D pod -yta-; E pod od; F₂ pod -nie-; G pod -tof-; H pod -m-; K pod pr-; K₂ pod to.

Na odwrocie karty tytułowej, między dwoma rozetowymi fryzami, wydrukowany jest większym, tłustym gotykiem sześciowersz następujący:

- Niechaj to wiedzą starzy i młodzi,
Że krotofili zażyć się godzi;
Tylko pilne mieć trzeba baczenie,
By nie było w żartach wykroczenie.
- 5 Więc żadnego, kto cnotę miłuje,
Ten Sowiżrzał najmniej nie zepsuje.

Tekst prozaicznych i nieliczbowanych anegdot poczyna się u szczytu trzeciej paginy pierwodruku pod nadpisem *HISTORIA | O SOWIZRZALE*. Treść anegdot podana w nagłówkach następujących:

1. *Kędy się Sowiżrzał narodził, jako trzykroć jednego dnia krzczon był i którzy jego kmotrowie byli* — 2. *Jako wszyscy kmiecie z swojemi żonami na młodego Sowiżrzała skarżyli, powiadając jakimby on zuchwalcem i oszczercą był, tenże siedząc na koniu za ojcem na ludzi zadek wypinał* — 3. *Jako Sowiżrzałów ociec z Knetlingu się precz brał, ku Solewodzie tak rzeczonej, a tamże umarł, a jako się syn jego na powrozie chodzić uczył* — 4. *Jako Sowiżrzał wymógł, że pacholeta na dwieście par botów z nóg wyzuli, a potem o nie za tby szli* — 5. *Jako matka S. karała, że się rzemieśla żadnego uczyć nie chciał* — 6. *Jako S. jednego piekarza o wór chleba pełny oszukał a matce swej doniósł* — 7. *Jako S. z inszemi chłopięty mleko jadł, tenże przez dzięki jeść musiał i jeszcze był bity* — 8. *Jako S. dokazał, że u tego urzędnika skąpego kokoszy skórę rościągaty* — 9. *Jako S. podpiwszy sobie wlaź do ula pszczelnego a jako dwa chłopi w nocy przyszli, ul ukrasć chcieli i uczynił, że się oni dwa spótem powadzili i pobili a ula na drodze odbieżeli* — 10. *Jako S. do dworu przystał a pan go nauczył, iż gdzieby nadeszedł konopie, aby w nie napługawił, i tak uczynił, i mniemał, żeby jedna rzecz była gorczyca i konopie* — 11. *Jako S. u plebana ujednał się a jemu pieczone kokoszy z różna pojadł* — 12. *Jako S. sługą kościelnym został we wsi Budenstatu i jako pleban w kościele zakurzył* — 13. *Jako S. w jutrznią wielkonocną grę przystroił, że pleban i kucharka z chłopy za tby chodzili* — 14. *Jako S. w Majdeburku z wieże latać chciał, a te, którzy na dziwy przyszli, śmiechem zbył* — 15. *Jako S. powiedział, że lekarzem niepospolitym był, a jako w Majdeburku lekarza biskupiego zleczył, który od niego był oszukan* — 16. *Jako S. w Palmie, w jednej wsi choremu dziecięciu do zdrowia pomógł, a stąd łaski sobie wielkiej nabył* — 17. *Jako S. w jednym szpitalu wszystkie chore i niemocne bez lekarstwa za jeden dzień uzdro-*

wił — 18. Jako S. chleba sobie kupił wedle przysłowia pospolitego, kto chleba sobie nabędzie, jemu go jeszcze przybędzie — 19. Jako S. w Brunswiku się ujednał za towarzysza piekarskiego — 20. Jako S. przy księżycu mąkę do woru pytłował — 21. Jako S. zawsze na płowym koniu jeździł, a między dziećmi nie rad bywał — 22. Jako S. u margrabie anthaltskiego trębaczem był, a gdy nieprzyjaciel ku miasteczku ciągnął, tedy nie trąbił, a kiedy nic o nim nie słychano, tedy potrzebował — 23. Jako S. konia swego złotemi podkowami dał podkować, które król duński płacić musiał — 24. Jako S. w Polsce królewskiego blazna swoim blażenstwem oszukał — 25. Jako S-owi w księstwie lumberskim przez księżę ziemia była wypowiedziana, a jako on, będąc w ziemi jego, koniowi swemu brzuch przerznął — 26. Jako S. w ziemi lumberskiej od jednego kmiecia częśćkę ziemi rolnej kupił, a w niej na wozie siedział — 27. Jako S. margrabie heskiego swoim malowaniem zwiódł, powiedając, ktoby bękartem był, ten mego malowania widzieć nie może — 28. Jako S. w Pradze, w Czechach, w kollegium z doktorami uczonemi dysputował — 29. Jako S. w Erforcie będąc, ośta czytać uczył na starym psalterzu — 30. Jako S. we wsi, w inryńskiej krainie niewiastom stare kozuchy prał i odnawiał je — 31. Jako S. w Noremberku straż miejską oszukał, którzy za nim bieząc przez ławki, wszyscy do wody wpadli — 32. Jako S. w Bomberku mieście darmo się bez pieniędzy najadł — 33. Jako S. do Rzymu przyszedł, aby papieża oglądał, który go za kacerza osądził — 34. Jako S. w Frankworcie żydy na tysiąc złotych oszukał, sprzedając im łajna za prorockie jagody — 35. Jako S. w Kwetlinburku kokoszy zakupił, a teźże niewieście jej kura własnego miasto fantu zastawił — 36. Jako S-owi pleban z wysokiego Egelsheyemu kizkę zjadł, która jemu potym bardzo powtórnie niesmaczna była — 37. Jako S. na plebanie w Ryzemberku konia wyszalił totroską swoją spowiedzią — 38. Jako się S. ujednał z kowalem, a jako mu miechy na zadź wyniósł — 39. Jako S. kowalowi pewnemu jego młoty, kleszcze i inne naczynie społem pokował — 40. Jako S. jednemu kowalowi i jego żonie, dziewce i pachotku, stojącym przed domem każdemu z osobna prawdę powiedział — 41. Jako S. u jednego szewca robił i pytał go, na jakiby kształt miał co przykrawać; mistrz kazał wielkie i małe, jako pastucha z bromy wygania, takie on woły, krowy, cieleta, owce, świnie przykrawał, a skóry jemu psował — 42. Jako S. jednemu chłopu polewkę przyprawił, bo sadłem śmierdzącym ją omaścił — 43. Jako pewny szwiec w Brunswiku S-owi botów nie naspikował, któremu potym okna do izby głową potłuk — 44. Jako S. jednemu szewcowi w Wizmarze łajno zmarzłe miasto wapna sprzedał — 45. Jako S. w Klinbeku piwowarem został, a psa, którego zwano chmiel, miasto chmielu uwarzył — 46. Jako S. w Berlinie u krawca jednego robił, a pod kadzią siedząc szył — 47. Jako S. trzema krawczykom sromotę wyrządził, iż z warsztatu zlecieli, a potym

innym ich ukazował, powiedając, iż ich wiatr zwionął — 48. Jako S. po wszyskiej saskiej ziemi krawcom kazał powiezieć, że ich chce kunsztu nauczyć, któryby im i ich dzieciom wszelki pożytek przyniósł — 49. Jako S. wetnę bił w dzień święty — 50. Jako S. będąc u kusznerza, jemu się w domu popługawił — 51. Jako S. w kozuchach suchych i mokrych spał, podług mistrzowego rozkazan — 52. Jako S. w Berlinie nadziałał wilków miasto wilczych kozuchów — 53. Jako S. w Lipsku żywą kotkę w zającą skórę zaszył, włożywszy ją do woru, kusznerzom za żywego zająca przedał — 54. Jako S. w Brunswigu u garbarza będąc, skóry warzył, a stołki, ławki pod kocieł podkładał — 55. Jako S. szynkarza jednego w Lubeku oszukał, konew wody za konew wina dał — 56. Jako S-ła w Lubeku miano obiesić, a jako prędko niecnota szubienice uszedł — 57. Jako S. w Helmstacie dał sobie wielką kaletę zrobić — 58. Jako S. w Erfurcie rzeźnika w pieczeni oszukał — 59. Jako S. u tego rzeźnika powtóre pieczenią wygrał — 60. Jako S. w Dreźnie stolarczykiem został i źle się mistrzowi swemu zachował — 61. Jako S. okularnikiem był został, bo nigdzie roboty mieć nie mógł — 62. Jako S. w Nidesheymu za kucharza i piecucha u jednego kupca się ujednał — 63. Jako S. w Paryżu końmi kupczył, a jeden Francuz koniowi jego ogon wyrwał — 64. Jako S. w Lumberku tokarczykiem został i źle się mistrzowi swemu zachował — 65. Jako jedna stara baba ze wsi z ubogiego S-ła naśmiała się, kiedy był kaletę swoją stracił — 66. Jako S. jednego chłopa w postawę zielonego sukna oszukał i sukno na nim wymatał — 67. Jako S. w Hanorze, w łaźni miejskiej się upługawił, mniemając, żeby był dom ochędożenia — 68. Jako S. w Berlinie mleka zakupił od miejskich niewiast, a kazał je w jednę kadź wlać — 69. Jako S. ślepym powiedział, że im dwanaście złotych daje, i mniemał każdy, że który z nich te dwanaście złotych ma, tak tedy jeden i drugi rozumiał, że je który miał, a żadn z nich nic nie miał — 70. Jako S. w Berlinie gościom swoim pieczenią piekł a pośladkiem ją pokrapiał — 71. Jako S. w jednym mieście w saskiej ziemi leżącym na kamieniu siał, a kiedy go pytano, czemu by tak czynił, odpowiedział, na łotry zasiewam — 72. Jako S. w Hamburku u balwierza się ujednał, a oknem do izby wlał — 73. Jako S-ła jedna niewiasta na ucztę prosiła, a z nosa jej kapłało — 74. Jako kaszę sam S. zjadł, aż nosem w nią naparskał — 75. Jako się S. upługawił w jednym domu, a ten smród przez ścianę miechami dął na drugą stronę, ci co przy stole siedzieli, wszyscy przed smrodem uciekać musieli — 76. Jako S. gospodarza w Islewie wilkiem zastraszył, którego był pojmał — 77. Jako S. gospodarzowi brzękiem pieniężnym zapłacił — 78. Jako S. z Rostoku wyszedł — 79. Jako S. psa obłupił, a skórą swojej gospodyni strawę zapłacił — 80. Jako S. też gospodynią omomil, że na bole leżał — 81. Jako S. swą gospodynią pośladkiem na popiół posadził — 82. Jako S. jednej gospodynjej pościel splu-

gawił, a potem ją namówił, żeby powiedziała, że to ksiądz uczynił — 83. Jako S. pieczone jabłka jeść chciał, a jeden Holand jedno jemu zjadł, lecz on znamienicie mu to oddał — 84. Jako S. dokazał, iż jedna niewiasta swoje garce potłukła — 85. Jako S. był rostrucharzem i końmi kupczył — 86. Jako S. u jednego rostrucharza konia kupił a połowę mu pieniędzy dał — 87. Jako S. w księstwie brunświckim pastuchą został — 88. Jako S. parę botów bez pieniędzy kupił — 89. Jako S. mnichy w Maryentalu na jutrznią pobudził — 90. Jako S. w Berlinie podwojskim został, a miał wielką chęć wybierania od chłopów — 91. Jako S. u jednego kmiecia się ujednał — 92. Jako S. do Paryża do collegium przyszedł — 93. Jako S. w Melnie będąc chory, aptekarzowi w słojek naplugawił — 94. Jako S. swoich grzechów żałował, a żał mu było trzech niecot, których jeszcze był nie wypełnił — 95. Jako S. przed śmiercią swoje dobro na trzy części rozdzielił, jedną część przyjacielom swoim, drugą panom Molińskim a trzecią plebanowi.

Ostatnią anegdotę zamyka dwuwierszowe epitafjum Kamienia grobowego niech żaden nie rusza, Pod którym odpoczywa Sowiżrzała dusza; poczem położony finał KONIEC i okazała, rozetowa winjeta drukarska.

W tekście przeważa średni gotyk, którym złożono 50 anegdot; 45 anegdot odcisnięto drobnym drukiem gotyckim a mianowicie: 7, 8, 9, 16, 17, 21, 23, 31, 32, 35, 36, 38, 39, 40, 42, 43, 46, 49, 51, 53, 54, 55, 57 — 59, 63, 64, 66, 67, 72, 73, 76, 79, 84—95. Nagłówki drukowane naprzemian drobnym gotykiem (1—27 i 39) lub kursywą (28—38 i 40—95). Na pierwszej karcie dziewiątego arkuszyka sygnatura J położona jest pod typograficzną ozdobą, wyobrażającą kółeczko między nawiasami i dwoma kwiatuśkami.

Zupełny egzemplarz Zygm. Czarneckiego ma odcisniętą na karcie tytułowej owalną, antykwarską pieczęć Gieysztora; wzdłuż drzeworytu zaś napisano atramentem „Ex Libris Antonii Zawisza — z księgozbioru J. K. Gieysztora“. Na pergaminowym grzbiecie białej oprawy naklejony

SOWIZRZAŁ

Krotofilny y Smiełzny.

Wrodzienie/ żywo/ po/ka/pt/ki/ y do/bo/na/nie
le/go/ d/zi/wo/nc/.

W Brumświku na Ścianie czo/ta/ o/bo/ty/ po/ka/ł/ki/
le/ft/ m/á/lo/wo/ny/.

W/yp/ra/wa/ s/owy/ n/ay/wy/bo/rt/e/ys/te/mi/ do/ Dru/ka
P O D A T K.



Sowiżrzał Stary! Złdził się w bary

Fig. 146. (do Nr. 136.)

niebieski szyldzik, na którym między ozdobami położony wycisk: SOWI-ZRZAŁ.

Niezupełny egzemplarz tej samej edycji miałem od p. Jana Michalskiego z Warszawy. W nim na początku i końcu oddarto po 5 kart; poza kartą tytułową brakują więc anegdoty: 1—7 i 86—95. Na pierwszej stronie defektu odcisnięta okrągła pieczęć z monogramem P. C. Niewiadoma ręka starała się poprawić na pierwodruku i na dwu kartach przy końcu doklejonych liczne błędy drukarskie. Na skórzanym, brązowym grzbiecie, niebieskiej oprawy papierowej, jest wycisk złoty: SOWIZRZAŁ.

137.

SOWIZRZAŁ || Krotofilny y Smieszny. || *etc. (B. m. i r. dr.)*.

Odmienne ale bardzo od pierwodruku poprzedniego uzależnione wydanie „Sowizrzała“ znajduje się w bibliotece Pawlikowskich we Lwowie pod sygn. 4499. Jest to grubsza i doskonale

SOWIZRZAŁ

Krotofilny y Smieszny.

*Wrozbienie/ żywo/ poślapti/ y dożonanie
tego dżitwne
W Bramstwiu ná Brámie tákq ofsbq, y postáciq
ieft malowány
B poperwaj słowy wybornieyszemi do Druka
P O D A N Y.*



Sowizrzał (Słowy Wybornieyszemi do Druka)

Fig. 147. (do Nr. 137.)

słowy naywybornieyszemi do druku podany.

Sześciowiersz inwokacyjny na odwrocie karty tytułowej odcisnięty nie gotykiem ale większą antykwą; nad nim i pod nim rozwinięte są dwa fryzy, skomponowane z siedmiu rozet drukarskich. U szczytu wierzchniej paginy k. A₂ poczyna się właściwa „Historia o Sowizrzałe“ i w tem wydaniu z 95 anegdot złożona. Ich tekst, upstrzony w dodrukowanych arkuszykach językowemi odmianami (n. p. Sowiżrał zamiast Sowiżrzał), wydrukowany jest częścią średnim, częścią drobniejszym gotykiem. W nagłówkach obok gotyku i kursywy widoczna także antykwa przy anegdotach: 18, 19 i 20. Książeczkę kończy odmienny finał drukarski, skomponowany z 22 ozdób żółdziowych. Druk cały, na bibulastym papierze prasowany, jest wytworem podrzędniejszej typografii krakowskiej z połowy XVII w.

Exemplarz Pawlikowskich sygnowany jest na odwrocie karty tytułowej i przy samym końcu pieczęcią herbową z nazwiskiem Gwalbert Pawlikowski. Na skórzanym grzbiecie czarnej oprawy wybity złotem u góry tytuł „Sowizrzał“, w dole przypuszczalne miejsce druku „Kraków“. W oprawie przed pierwodrukiem i po nim wklejono po trzy kartki czystego papieru.

138.

SOWIZRZAŁ || Krotofilny y Smieszny. || (*antykwą*) Vrodzenie, żywot, postępki, y do || konanie iego dziwne. || (*kursywą*) W Brunszwiku ná Bramie iáką osobą y || postaćią iest małowany. || (*drobnym gotykiem, a dalej tylko antykwą* :) Z poprawą, słowy wybornieyszemi do Druku || PODANY. || [*kłoczek drzeworytowy (5 × 6 cm) z niezgrabnym rysunkiem, wyobrażającym całkowitą figurę Sowizrzała z najeżoną czupryną, trzymającego na lewej ręce ptaka-sowę, w prawej zaś kółko, mające oznaczać zwierciadło; pod ksylografem wiersze*:] Sowizrzał Stary, Zeydzie się w dary.

Skład tytułu (Fig. 148) zamknięty w ramkę z kwjatuszków. Trzecie, znane wydanie „Sowizrzała“, typograficznie drukom z końca XVII w. pokrewne, znajduje się w komplecie w bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, pod sygn. 16.144. Nietatowany oryginał w 8-ce liczy 88 k. nlb. t. j. 11 arkuszyków ośmiokartkowych, sygnowanych od A₂—L₆. Sygnatury podłożone: A₂ pod -ośli; B pod -oł-; B₃ pod -elni; B₄ pod rzec-; C₂ pod bi-; C₃ pod -iły; C₄ pod -zchu; D pod -ał; D₂ pod -wiż-; D₃ pod -ow-; E pod -m; E₂ pod wy-; E₄ pod -ácie; E₅ pod -rzal; F pod pr-; F₃ pod będ-; G pod -lił; G₆ pod -ielk-; H pod te-; H₂ pod -ięć; I pod -wi-; I₂ pod tw-; K pod -c; K₂ pod izby; L₂ pod -ost-; L₄ pod -sie; L₅ pod -iew-

Sześciowersz na odwrocie tytułu drukowany antykwą między dwoma kwiatuskowymi fryzami. Anegdota rozpoczęta na trzeciej stronie oryginału pod ozdobą drukarską (krzyżek między dwiema żółędziami) majuskułowym tytułem *O SOWIZRZAŁ | HISTORYA*. Tekst, odmieniony warjantami, zbliżył się najbardziej do pierwodruku Pawlikowskich. W składzie drukarskim kolumn przeważa średni gotyk i tylko dlatego wydanie to, nie wykazujące w tekście żadnych wstawek, rozszerzone jest z pierwotnych 80 do 88 kart. Drobniejszym gotykiem w całości lub w części złożone są anegdota: 31, 32,

38, 46, 55, 56, 79, 80, 81 i 82; zaś powiastki od 83—95, na siedmiu kartkach końcowych, odbite drobną antykwą. Wszystkie nagłówki odcisnięte kursywą. Z nielicznych, typograficznych ulepszeń wspomnieć należy o kwiatuskowym ornamencie pod anegdotą 93-cią, u dołu wierzchniej strony siódmej karty ark. L i o wielkiej (śred. = 5·5 cm), ozdobnej rozecie, wytłoczonej na stronie ostatniej pod finałem *KONIEC*.

Jedyny komplet Ossolińskich ma uszkodzony lewy bok strony tytułowej. W nim niektóre wyrazy a nawet całe zwroty podkreślone są (ręką Lindego?) czerwoną kredką. Na grzbiecie brązowej oprawy naklejone dwa czarne, papierowe sztyldziki z wyciskiem: „Sowizrzal“.

Defekt tej samej edycji przechowywany jest w bibliotece Ord. hr. Krasińskich w Warszawie, pod sygn. 30.310. W nim oddarto na początku 17 k. t. j. cała ark. A i B i pierwszą kartę z ark. C; na końcu zaś 11 k. t. j. z ark. K trzy strony ostatnie i cała ark. L. Tekst więc zaczyna się zakończeniem anegdoty 18-tej



Fig. 148. (do Nr. 138.)

a urywa się w środku anegdoty 76-tej. Fragment oprawiony w brązowe kompaturki. Na skórzanym grzbiecie naklejony czerwony sztyldzik, ze złotym wyciskiem „SOWIZ | RZAŁ“; w dole biała kartka z dawną sygn. IV. 554. Pieczęć biblioteczna odbita na pierwszej i ostatniej stronie defektu. Na wewnętrznej stronie kompaturki wierzchniej naklejono kartkę, na której czytamy: „Tymczasem mego Sowizrzala odday, bo gdy Steblowski Exemplarz lubo bez początku i końca ma więcej od mego o kart kilka, łatwiej go będzie

uzupełnić a potem i mój exemplarz dopisać“. Ta sama, niewiadoma ręka na pierwszej z wprawionych na początku pięciu kart czystego papieru zapisała: „Lubo Historya o Sowizrzałe zdaje się tłumaczoną z niemieckiego, bo ieszcze w XV wieku iest drukowany po niemiecku Eulenspiegel a Niemcy są widownią iego sprawek, iednak gdy znajduiemy iuż w XVI wieku postać tę między ludem upowszechnioną i w przysłowie przeszlą, albo przypuścić należy, że za pośrednictwem Niemców krakowskich powieści o nim ieszcze w XV wieku się upowszechniły, kiedy w XVI iuż były gminnemi albo, że to iest iak Frant Twardowski postać równie polska iak niemiecka, o której baśni między obu ludami krążyły, lecz Niemcy iako piśmienniejsi w gminie swóiego Eulenspiegla może od Polaków pożyczonego opisali a następnie historya iego z niemieckiego została wytłomaczoną i drukowaną“. Przy końcu egzemplarza Krasieńskich dla uzupełnienia defektu dokleiono również cztery czyste kartki¹.

Literatura: ks. Stanisław Grodzicki: *Prawidło wiary heretyckiej, Wilno 1592* (s. 191) wspomniał pierwszy Sowizrzała w słowach: „Czekam rychłoli z Marchułtem a Sowizrzałem na plac wyjadą, tak ci zapamiętali ludzie z pismem (świętem) sobie grają“. — ks. Jan Zygrowiusz: *Papapompe albo posłanie papieża, w Senapaniowcach 1611* (s. 153) napisał: „Otóż drugie uczynki, które więcej na Sowizrzała i Marchułta albo Kortesana niż na człowieka uczciwego, nie rzekę świętego, należą“. — Jan Dzwonowski w swym frantowskim *Statucie z 1611 r.* (zaraz na początku) przesłał pozdrowienie „Wszystkim frantom, marchułtom i młodym figlarzom, Sowizrzałom, rzygulcom, ba i starym łgarzom“ etc. — *Index Librorum conscriptus in arce Lesce 1697-mo* (ob. rkp. Zakł. Narod. im. Ossolińskich Nr. 3927) zanotował tę krotofilną książeczkę pod skróconym tytułem „Sowizrzał krotofilny“, mając na uwadze najprawdopodobniej pierwodruk niedatowanego wydania z XVII w. — *Przyjaciel ludu* (w Lesznie 1838, Rok V, s. 47—8) zamieścił artykuł p. t. „Sowizrzał“, z fantastycznym portretem tego przebiegłego filuta, w którym bezimienny autor nadmieniał, że jest nawet drukowana historia o Sowizrzałe, należąca może do najdawniejszych druków w Polsce; apelował do posiadaczy, by donieśli o tem ważnem dziełku; scharakteryzował lapidarnie tę postać i podkreślił popularność książeczki niemieckiej o nim, która po tysiąc razy drukowana i tłumaczona była na wszystkie języki. — Wójcicki: *Karykatury* (ob. *Przyjaciel ludu*, Leszno 1840, Rok VII, s. 169) zauważył: „po „klesze“ najstarszej karykaturze idzie Sowizrzał, ale ten zostawiwszy pamięć imienia swego w napisie na dwóch broszurach, wydatnego nie miał charakteru, lubo do późniejszych dotrwał czasów; stary Sowizrzał raz śmiało rzucił prawdę poetom współczesnym, jak wykradli wiersze Janowi Kochanowskiemu (por. „Sowizrzała nowego“, Nr. 139). — Wójcicki: *Teatr starożytny* (T. I, s. 58) zapisał taką bibliograficzną wzmiankę o edycji z końca XVII w.: „Sowizrzał krotofilny i śmieszny, druk gocki, in 4-to (?) b. m. i r.“ — W. A. Maciejowski w artykule *Sowizrzał i Twardowski* (ob. *Bibl. warsz.* 1841, T. III, s. 1—19) zajął się przedewszystkiem bibliograficznym opisem dawniejszych pierwodruków Sowizrzała, który zdaniem jego po trzykroć w XVI w. musiał pojawić się w druku. Za wydanie drugie, z drugiej połowy XVI w. pochodzące, uznał (choć niesłusznie!) egzemplarz biblioteki Zakł. Narod. im. Ossolińskich (opisany przez nas pod Nr. 138), za wydanie trzecie zaś, później prasowane, uważał egzemplarz

¹ O przedrukach i niektórych przeróbkach polskiego „Sowizrzała“ z XVIII i XIX w. por. Notę XXV.

księgozbioru Uniwersytetu lwowskiego (dziś nieistniejący, bo spłonął zapewne w wywołanym bombardacją Lwowa w 1848 r. pożarze), który, na tytule przyozdobiony inszym drzeworytem, wewnątrz drukowany był z początku i środka gotykiem a przy końcu łacińskim. Z wzmianki tytułowej, że Sowizrał z poprawą i słowy wyborniejszemi został znowu podany do druku, wywnioskował, że przed edycją, reprezentowaną pierwodrukiem biblioteki Ossolińskich, musiało istnieć jeszcze wcześniejsze wydanie (pierwsze), które pojawiło się ponad wszelką wątpliwość w pierwszej połowie XVI w. Po takiej, przestarzałej już dziś, chronologii niedatowanych pierwodruków polskiego „Sowizrała“, oryginalne zapatrywania swe o pochodzeniu autora tych dowcipnych anegdot wyraził Maciejowski w słowach: „W XIV w. żył w Słowiańszczyźnie nadelbiańskiej człowiek nazwiskiem Sowizrał, głośny z wesołego humoru. Krążące o nim powiastki zebrano i spisano, ale kiedy i w jakim języku, wiadomo nie jest. Czytając „Sowizrała krotofilnego“ zastanowiłem się mocno, że powiastki o nim są prawie też same co i o Twardowskim; wypada więc rozważyć stosunek, jaki pomiędzy obudwoma zachodził a także i Faustem niemieckim; (poczem zakończył:) jak Faust Niemcem, tak ów poprzednik Twardowskiego Sowizrał Słowianinem był“. — Wójcicki: *Zarysy domowe* (T. I, s. 107—8) powtórzył dosłownie za „Karykaturami“ swoje uwagi o Sowizrzale. — E. Dembowski: *Podanie o Sowizrzale* (ob. Przegląd naukowy literaturze, wiedzy i umnictwu poświęcony, Warsz. 1842, T. I, s. 106—109) nawiązując do artykułu Maciejowskiego, dorzucił garść szczegółów i spostrzeżeń własnych, dotyczących życia Sowizrzala, jego rzekomego powinowactwa z Twardowskim i wpływu przygód jego na piśmiennictwo nowsze. Sowizrał (t. j. Sowie źrcadło czyli zwierciadło, Eulenspiegel, Tyll albo Dyll) był dziwnym człowiekiem, który wedle jednych uczonych niemieckich urodził się w Knejtlingen, wedle innych miał być rodem z Lauenburgskiej wioski, Pompau. Podróżował on po różnych krajach (po Saksonji, Westfalji, Polsce a nawet Rzymie), płatając figle i na znak bytności zostawiając rysunek sowy i zwierciadło. Miał umrzeć w 1350 r. w Mölln, koło Lubeki. Doskonałym świadectwem jego popularności i dalekich podróży jest prawie współczesny mu utwór Hans Sachsa „Eulenspiegels Disputation mit einem Bischoff“. Śmieszność przygód Sowizrzala naśladował w Niemczech z powodzeniem Kotzebue; u nas bezimienny poeta z XVII w. w pisemku „Nowy Sowizrał abo raczej Nowyźrał etc.“. — Maciejowski: *Polska* (T. IV., s. 376—419) przeprowadzając obszerną paralelę literacką między Sowizrzalem a Twardowskim, powtórzył dosłownie za artykułem, pomieszczonym w Bibl. warsz., zapatrywania swe o dostępnych mu pierwodrukach polskiego Sowizrzala; rozebrał treść niektórych anegdot o nim, skreślił szeroko stosunek ich do opowieści o Twardowskim, poczem omówił pokrótce wpływ Sowizrzala na rozwój dialogu i satyry polskiej, twierdząc nadal, że Sowizrał musiał być Słowianinem. — Wójcicki: *Obrazy starodawne* (T. I, s. 157 i 164) w rozdziale „Błazny“ powołał dwukrotnie gotyckie dziełko o Sowizrzale krotochwilnym i śmiesznym z XVII w., w którym ów nieprzeplacony błazen z czasów Kazimierza W. odbił się znakomicie i twierdził, że „okrom błaznów panowie żadnej krotochwile mieć nie mogą, ci uweselają ich myśli i prace ujmują“. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 207—208) w rozdziale o romansach opisał dokładnie pierwodruk edycji, reprezentowanej znanym nam kompletem biblioteki Ossolińskich, zacytował całkowity tekst tytułu i sześciowiersz na jego odwrocie, poczem wypisał nagłówki 15 początkowych anegdot, przytaczając po tytułiku pierwszej anegdoty kilka zdań wstępnych; *Tamże* (T. VII, s. 229) nadmienił, że „sowizdrzał“ wspomniany już w łacińskim, bezimiennym i bardzo rzadkim dramacie akademickim p. t. „Academia Cracoviensis, seu de illius felicissima atque auspiciatissima erectione Comoedia etc. etc. Exhibita Cracoviae 1537“, w scenie drugiej aktu pierwszego. — Maciejowski w *Piśmien.* na wielu miejscach wzmiankował o Sowizrzale i tak: (T. I, s. 140—1) wyznaczył czas pobytu jego w Polsce na panowanie Kazimierza W., gdzie bawił naród błażęństwem dowcipnem, aż w drugiej połowie XV w. zastąpił go nowy, dowcipniejszy i zręczniejszy kuglarz, Twardowski i otdąd prawiono jednakowe o obydwóch klehdy; (T. I,

s. 224—230, 233, 235 i 236; także T. II, s. 896—7) polemizując z uczonym niemieckim Neumannem, zbijającym jego wywody o powinowactwie Sowirzała z Twardowskim i o powstaniu anegdot o pierwszym z nich na ziemi polskiej przed pojawieniem się niemieckiego Eulenspiegla, swymi etymologicznymi wywodami starał się nadal podtrzymać dawniejszą swą hipotezę o słowiańskim (polskim) pochodzeniu Sowirzała i o odrodzeniu się go w ludowych klechdach o Twardowskim; (T. II, s. 256—7) podkreślił wielką popularność Sowirzała w naszej krotchowilnej literaturze ludowej, czego dowodem broszury „Poselstwo z dzikich pól etc.“, „Nowy Sowirzał, Abo raczey Nowy zrzał etc.“ a także (T. II, s. 627) bez m. i r. wydana „Napierwsza historia“ i t. d., znana mu z uszkodzonego (a przez nas nieodszukanego) egzemplarza Józ. Łukaszewicza z Poznania; z szczegółowszego opisu defektu (T. III, s. 172—3) dowiadujemy się, że pierwodruk ów w 8-ce, z sygnaturą ostatnią K₄ zaczynał się od pierwszej anegdoty z odmienionym nagłówkiem „Napierwsza historia iako się Sowirzał narodził y trzykroć iednego dnia krzczon był, a ktorzy iego kmotrowie byli“. Staremi formami językowymi bardzo od znanych nam wydań „Sowirzała“ odbiegający tekst, zacytowanej przez Maciejowskiego anegdoty pierwszej, każe się nam domyślać, że egzemplarz Łukaszewicza musiał być defektem zaginionego wydania „Sowirzała“ z XVI w. — Jul. Bartoszewicz w *Bibl. warsz.* (1852, T. I, s. 156—7) w recenzji T. I, „Piśmien.“ Maciejowskiego podkreślił, że autor starał się wykazać, „że podanie nasze o Sowirzale dawniejsze jest od podania Niemców o Eulenspiegelu i że klechda o Twardowskim ma z oboma związek; urodził się S. na polskiej ziemi lub ziemczonzej, ale zawsze duchem swoim słowiańskiej“. — Wójcicki w *Encykl. powszech.* (Warsz. 1866, T. XXIII, s. 855) zamieścił krótką sylwetkę tego błazna. — Zdanowicz: *Rys. dziej. liter.* (T. I, s. 25) zaliczył za Maciejowskim do klehd opowiadania ludowe, obracające się około dwóch osób historycznych, któremi są Sowirzał i Twardowski. „Lud pomieszzał te obie postacie, z tą jednak różnicą, że o Sowirzale stare tylko powtarzał pogadanki, a o Twardowskim w przeciągu dwu wieków po jego śmierci wciąż nową tworzył klehdę, zasilając ją i Sowirzałowemi konceptami. Rubaszny i wesoly Sowirzał, łącząc rozum chłopski z czarodziejstwem i czarnoksiężstwem, głupowato-dowcipną prostotą swoją wybornie podchwytuje książkową mądrość i wytworną dworszczyznę. Te same przymioty przeniósł lud później na Twardowskiego“. — Kondratowicz: *Dzieje liter.* (T. III, s. 193) zaliczył do romansu (nie mając gdzie indziej) utwór dziwnej fantazji a opisujący rozmaite koncepta i figle p. t. „Sowirzał krotofilny i śmieszny“, będący tłumaczeniem z niemieckiej książki „Eulenspiegel“ (zwierciadło sowy). — Wl. Nehring: *Początki poezyi dramatycz.* (ob. Roczniki Towarz. Przyj. nauk., Poznań 1887, T. XV, s. 207) zbierając wiadomości o dialogach wielkanocnych, rozpowszechnionych w dawnej Polsce, powołał na dowód także „Sowirzała krotofilnego“, gdzie powiedziano: „Jest obyczaj, że i chłopci wespół z żakami na Wielkanoc komedią jaką stroją prawie właśnie) wtenczas, kiedy Chrystus Pan z grobu wstaje“. — Brückner w *Kwartal. histor.* (1891 r., s. 391) zachęcał do wydania „Sowirzała“ ale radził poczekać, aż się odkryją teksty najstarsze. — St. Ciszewski: *Krakowiacy* (Krak. 1894 r., T. I, s. 7—31) zapisał pięć etnograficznych podań o polskim Sowirzale. — Brückner: *Przysłowia* (ob. Ateneum, Warsz. 1895, T. 79 og. zb., s. 549) z anegdot o Sowirzale urosły przysłowia przywożne: „Sowirzałowe żarty“ (bardzo nieskromne, wstrętne, jakie wszeteczny S. wszystkim broił), „pośpieszył się jak S. z młodziami“ i „wiezie jak S. matkę“ etc. — Lepszy: *Lud wesolków* (s. 35 i 57) „Pod wpływem niemieckiej kultury zrodził się na ziemiach polskich Sowirzał czy Sowidzrał polski. Niewyczerpany w pomysłach krotchowilnik, popisujący się to płaskością żartu, to znów mądrością odpowiedzi, bawi gmin i panów i ma za swe godło zwierciadło, z którego przeglądają słabości ludzkie i sowę, symbol wiedzy i mądrości, do jego też zawodu należała sztuka czarnoksięska i lecznicza. Pamięć „Sowirzała“ żyje dotąd w opowieści ludu, ob. Zbiór wiadomości do antrop. kraj. XI, 16“. — Brückner: *Powieści ludowe* (ob. *Bibl. warsz.* 1900, T. I., s. 208—218, 235 i 244)

nie uwzględniając fantazji Maciejowskiego o związku Sowizdrzała z Twardowskim i o słowiańskim jego pochodzeniu, poddał wpiery rzetelnej ocenie literackiej niemieckiego Eulenspiegla a następnie scharakteryzował polskiego Sowizdrzała. Oryginał napisany plattem (plattdeutsch), a przetłumaczony na hochdeutsch około r. 1500 przez sławnego Tomasza Murnera, niegdyś mistrza krakowskiego, franciszkanina strasburskiego, poetę i teologa, dopiero od 1515 r. (data wydania drukiem w Strassburgu tego tłumaczenia) rozprzestrzenił się po całym świecie. Jakkolwiek Till Eulenspiegel, Dyl Sowizdrzał, czy Ludek Sowizdrzał (po polsku wydaje się być historyczną postacią, której „autentyczny” nagrobek dotąd w Mölln się znajduje a nazwisko same zachodzi i w radzieckich aktach brunświckich, to jednak trudno uwierzyć choćby na chwilę w historyczność tej postaci. Dowodem niehistoryczności Sowizdrzała są liczne figle, których on nigdy nie popełnił, a które bądź przynależą księciu śląskiemu Bolesławowi Drugiemu (anegdota o przekupkach z mlekiem i o potłuczeniu garnków), bądź pochodzą z Włoch od słynnego Gonelli, błazna z Esty i Ferary z XV w., bądź są własnością poety francuskiego Villon i facecjonisty Bebela. Jest więc prawdopodobne, że wszystkie te średniowieczne anegdoty, krążące w XIV i XV w. po Niemczech północ., skupiono około imienia Eulenspiegla i stworzono osobistość, która należy do galerji nazwisk: Homer, Ezop, Don Kiszot, Falstaff. Szczegółowy rozbiór anegdot o figlach Sowizdrzała (jest ich dziewięćdziesiąt kilka w wydaniach najdawniejszych a nieco więcej w erfurckich, z których i polskie tłumaczono) dowodzi, że oryginał niemiecki ma sporą dawkę dowcipu i ironii, zasadzającą się na grze słów, kalamburach, co w przekładzie polskim zatracane. Niemieckiego Eulenspiegla przyswoili sobie Polacy bardzo wczesnie, rychlej od Czechów, Duńczyków i innych; tylko tłumaczenie flamandzkie i francuskie przekłady z flamandzkiego wyprzedziły polskie. Ale gdy Czesi i Francuzi zachowali niemieckie nazwisko, tłumacz polski wyłożył je bardzo trafnie „Sowizdrzał” t. zn. patrzący jak sowa. Z dochowanych wydań późniejszych widzimy, że przekład polski opuszcza drażliwsze anegdoty, tak że ze stu spada ich liczba niemal do połowy, polonizuje nazwiska mówiąc o panu Molińskim (Mölln), o Gnieźnie, Poznaniu; zresztą nie odstępuje wiele od oryginału. Marchołat i Sowizdrzał to równie rubaszni błaznowie a zarazem przedstawiciele rozumu chłopskiego, prawdy życiowej; u Sowizdrzała przeważa błazeństwo, u Marchołta obserwacja gminna, ale trafna. Na brzeg polski wyrzuciły fale średniowiecznego życia tych dwóch błaznów i powiodło się im dobrze na tej ziemi. Sowizdrzał cieszący się bezprzykładną popularnością, przeszczepiony na grunt polski, przyjął się znakomicie i liczniejszego doczekał się potomstwa niż na ojczyściej glebie, czego dowodem bogata i ciekawa literatura sowizdrzalsko-mieszcząńska, która w XVII w. pojawiła się w druku pod jego patronatem. Rzecz ciekawa, że w ogólnym zalewie literatury ruskiej przez powieści ludowe polskie w XVII w. „Sowizdrzała” brak zupełny, powodem być może brak życia cechowego, miejskiego w dawnej Rusi. — Brückner: *Biblioteki p. p.* (ob. Ateneum, Warsz. 1900, T. 98 og. zb., s. 82) dopominał się o kompletne wydanie książeczek ludowych z „Sowizdrzałem” na czele. — Brückner: *Dawne powieści* (ob. Bibl. warsz. 1901, T. II, s. 508—9) „Sowizdrzał” z „Marchołtem” i „Ezopem” przedstawiają tylko jedną, rubaszną i plugawą stronę życia średniowiecznego; Ruś moskiewska, przebierając w dawnych powieściach polskich, odrzuciła i Marchołta i Sowizdrzała, chwyciła się natomiast rycerskiego romansu o Meluzynie. — Brückner: *Ezopy* (R. A. U. W. F., T. 34 og. zb., s. 165—6) „Ezop, Marchołat i Sowizdrzał to bracia, chociaż każdego z nich inne wieki i inne ziemie wydały. Rozmaite warunki czasu, miejsca, kultury wybiły na każdej z tych trzech pokrewnych postaci całkiem odrębne cechy. Plugawość Sowizdrzała zdradza niesłychaną rubasznosc kół, w których powstał, dla których naturalia non sunt turpia jedynem hasłem bywało; Marchołat nie upada tak nisko, nie dozwoliłby tego partner jego, król Salomon a dziecię Grecji Ezop, sprytem urodzonym wynagradza swe fizyczne defekty, opromienione także starą kulturą i tradycją. — L. Młynek w *Ludzie* (We Lwowie 1902, T. VIII, s. 427—430) w recenzji Brücknera „Powieści ludowych” zauważył: „Nie potrzeba być wcale uczonym, aby

poznać, że „Sowizdrzał” a właściwie „Sowizrał” jest tylko zbiorem dowcipów i facejcyj czysto ludowych, zebranych przez wędrownych poetów lub pisarzy. Sam dialekt dolnoniemiecki, a więc ludowy, w jakim one były pierwotnie ułożone, jest tego niezbitym dowodem. „Sowizrał” nie jest żadną nazwą rodową ani pseudonimem jakiegoś „ludowego”, nieznanego pisarza, ale jest to tytuł „książki” i znaczy tyle, co oblicze czyli maska „sowy”, poprostu człowiek w masce sowej, co „żyje jak sowa”, a więc śmieszy, drugich do śmiechu pobudzający. Zatem jest to „książka”, zbiór humoru ludowego jak „Reineke Voss”, „Lis Mikita”. U Greków i Rzymian był „koziół” obrazem śmieśności, u Słowian i Niemców „sowa”. Błazny dworskie, posługując się zatem humorem „Sowizrała” posługiwali się humorem ludu własnego i obcego”. — Brückner w *Pamięć. Liter.* (Lwów 1902. s. 159) nie wahał się powtórzyć, że wydanie jakiegokolwiek tam Meluzyny czy Sowizdrzała jest o wiele ważniejsze, niż wszelkie *Anny Memoraty* etc. — *Wędrowiec* (pismo tygodniowe liter.-artys., Warszawa 1902, Rok XL, s. 16—17) rozpoczynając druk tłumaczenia genialnego utworu Karola de Costera (pisarza flamandzkiego), wydanego w 1867 r. p. t. „Légende d’Ulenspiegel”, pod polskim tytułem „Legenda o Sowizdrzale”, w przedmowie do tego przekładu pomieścił (na studjum Brücknera częściowo opierając się) niektóre ogólnikowe uwagi o postaci Sowizdrzała i jego poczytnych anegdotach, które wywołały znaczny ruch w pewnej sferze piśmiennictwa polskiego i przyczyniły się do stworzenia w XVII w. t. zw. „literatury sowizdrzalskiej”. W niej anonimowi pisarze stworzyli nie tylko postać Sowizdrzała, przepolszczywszy ją nawskroś, ale też nadali jej charakter, zupełnie odrębne i swoiste piętno i oświetlili ją ze wszystkich stron. Z nowszych pisarzy naszych żaden nie zwrócił dotąd uwagi na tę postać; nikt na jej tle nie osnuł ani powieści, ani dramatu, ani poematu, choć do tych wszystkich form nadaje się S. znakomicie. Genialny utwór de Costera, twierdzącego, że Niemcy od Flamandów zapożyczyli S., jest doskonałym przykładem na to, jak można było wyzyskać starą, rubaszną legendę ludową i powinien pobudzić naszych pisarzy do stworzenia oryginalnej pracy w tym przedmiocie. — Tarnowski: *H. l. p.* (T. I, s. 326) w pierwszej połowie XVI w. wzrasta potrzeba czytania interesujących powieści; po Historjach rzymskich i Rozmowach Marchołta przybywają przekłady i przeróbki z niemieckiego lub włoskiego jak *Historja o Magiellonie*, o Meluzynie, o Cesarzu Ottawianie, o Sowizdrzale, o Aleksandrze Wielkim i t. d., które musiały znać podobać się bardzo, bo wydań miały wiele aż do XVIII w. — Gloger w *Encykl. starop.* (Warszawa 1903, T. IV, s. 265) sylwetkę Sowizdrzała skreślił słowami Brücknera. — Brückner: *Dzieje liter. pol.* (T. I, s. 152—3) oceniając jędrnie beletrystykę ludową z XVI w. i zasługi protestanta i mieszczanika krakowskiego, Marcina Siennika na tem polu, zauważył, że wśród tych książeczek popularnych „Sowizdrzał” nadzwyczajną zyskał sobie popularność; *Tamże* (T. I, s. 276) i w XVII w. wybijano coraz „Sowizdrzała” wraz z Poncjaniem, Historjami rzymskimi, Meluzyną, Mageloną i Ezopem sprzedawano po jarmarkach, n. p. w Jarosławiu, dokąd księgarz lwowski znaczne ich partje wysyłał. — Brückner: *M. Rej* (Krak. 1905, s. 255) szereg anegdot w „Zwierzyńcu” Rejowym trąci Sowizdrzałem, który był już wtedy przełożony. — Wilhelm Lappelmann: *Twardowski, der polnische Faust* (Inaugural-Dissertation, Münster in Westfalen 1910, w rozdz. I) nadmieniał, że anegdota podana przez Górnickiego w „Dworzanie polskim” o tłuczeniu garnków jest podobna do takiej samej opowieści w historii o Sowizdrzale. — Korbut: *Literatura pol.* (T. I, s. 299) tłumaczem „Sowizdrzała” mógł być Marcin Siennik (?), mieszczanin krak.; *Tamże* (por. T. I, s. 501 i 516) „Sowizrał” w polskiej mowie mógł pojawić się w druku zaraz po „Rozmowach Salamona z Marchołtem” t. j. po 1521 r. — Gubrynowicz: *Rozwój powieści* (ob. *Encykl. Pol. Ak. Um.*, Krak. 1918, T. XXII, s. 79—80) od szarego tła zawiązków romansu w Polsce, t. j. od Marchołta, Poncjana, Historji rzymskich, Magiellony i Meluzyny odbija żywymi barwami dzieło, które świat cały obiegiło i stało się prototypem odrębnego rodzaju literackiego; jest niem dziś jeszcze na straganach jarmarcznych sprzedawany „Sowizdrzał krotofilny i śmieszny”, którego charakteryzuje zasadniczo prof.

Gubrynowicz słowami Al. Brücknera, a następnie wykazuje obszerniej progeniturę Sowizrzała w Polsce, podając długi szereg broszur satyrycznych, powstałych pod jego patronatem a tęponych przez indeks biskupi. — J. Tr etiak: *Dawna poezya ruska* (ob. Encykl. Pol. Akad. Um., Krak. 1918, T. XXII, s. 442) wskazując na wyraźne treściowe pokrewieństwo z niemieckim Sowizdrzałem (Eulenspiegłem) dwu ruskich intermedjów w dziełku Jakóba Gawatowicza (Gawata) p. t. „Tragoedia albo wizerunek śmierci przeświętego Jana Chrzcziciela etc.“ z 1619 r. twierdził niesłusznie, że około tego czasu dopiero Eulenspiegel po raz pierwszy ukazał się w polskim przekładzie.

139.

SOWIZRZAŁ || NOWY, || *(pod takim nagłówkiem z majuskuł łacińskich postępują gotyckie wiersze :)*

Abo ráczey Nowyźrzał | nie pátrzyć ia iák sowy.
Dosyc ia też pięknie pátrzę swoim ślicznym okiem |
Właśnie iáko Bázyliszek co zábiiał wzrokiem.

(pod dwiema krzyżkowemi rozetkami :)

Ná dziewczkę cí ia był poszedł | á mátká plákała |
Zem się dziewczką nie vrodził | by dyabeł mniemáła.

(pod azurowym rozdzielnikiem w kształcie wydłużonej rozety :)

Tegoż to roku kobyły piechotą chodziły |
Niewiasty cknęły bez iáiec | bo się nie zrodziły.
Ziemiá się ná ten czas trzęsła cáłe dwie Niedzieli |
Kiedy iá chłop wiozł ná takách | coście niewiedzieli.

(pod linią poziomą :)

W Krakowie | Roku Pańsk : 1614.

Najwcześniejsze (zapewne pierwsze?) wydanie bezimiennego „Sowizrzała nowego“ z wyjawioną datą druku 1614 r.¹ odkryliśmy w defekcie, sygnowanym na tytułowej karcie i na ostatniej stronie oryginału herbową pieczęcią Gwalberta Pawlikowskiego. Pierwodruk ten znajduje się nadal w księgozbiornie Pawlikowskich (przy Ossolineum) pod sygn. 3004 a.

Skład tytułu (Fig. 149) wstawiony jest w artystyczną ramkę renesansową, skomponowaną z karjatyd, aniołków skrzydlatych, koników, maszkar, waz owocowych a w dole przyozdobioną orzełkiem polskim na tarczy,

¹ Że edycja z 1614 r. może być pierwszym wydaniem tej broszury dowodem fakt, że „Sowizrzał nowy“ wyklęty był za swe sprośne wiersze dopiero przez indeks Szyszkowskiego z 1617 r., podczas gdy w indeksie, wydanym w Zamościu 1604 r., nie jest jeszcze wcale wzmiankowany.

podtrzymywanej przez dwa putta. Identyczną ramkę zauważyliśmy na tytułach dwu innych druków współczesnych; więc wcześniej posłużyły się nią „Historie abo przykłady szczerę y stateczney Miłości sprzysiężonego towarzystwa, Wzięte z Lucyaná, Przekładania Jana Danieckiego etc. w Krakowie, U Wdowy Jak. Sybeneychera Rok. Pańsk. 1610“, w 4-ce (dostępne nam w unikacie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich z sygn. 3.182); później powtórzono ją na tytule „Żywotu Ś. Franciszki“, prasowanego w Krakowie, u Cezarego 1617 r. (egzemplarz także w Ossolineum pod sygn. 2.211). Ze względu na taki sam typ czcionek gotyckich w „Historjach“ Danieckiego ujawniający się przypuszczamy, że i „Sowizrzal nowy“ z 1614 r. u wdowy Jak. Sybeneychera musiał być prasowany.

Defekt edycji z 1614 r. w 4-ce liczy tylko 9 kart; z nich dwie ostatnie w strzępach zachowane, inne w dolnych rogach od rąk gorliwych czytelników bardzo poplamione. W ark. A brakują karty A₂ i A₃, z ark. B wydarto k. B₂ i B₃, ark. C w całości zachowany, z ark. D uratowała się tylko jedna karta.

Z fragmentarycznie zachowanego tekstu na odwrocie tytułu znajdujemy wiersz pierwszy p. t. *Autor tych Książek* (w całości) i wiersz drugi *Do czytelnika paskudnika* (w 12 w. początkowych). Na innych, uratowanych kartach defektu następują fraszki i wierszowane anegdoty tak tytułowane (na k. A₄): *Przekupstwo — Złotnik — Rzemieślnicy łgarze — Tkacze — Kowale — Kuśnierze — Garncarze — Rzeźnicy — Piekarze — Bednarze* — (na k. B:) *Stawarze — Ciesle — Powróźnicy — Krawcy — Pasamonicy — Tokarze — Młynarze — Omnis homo mendax, Psalm: Credidi — Organistowie — Na starego Sowizrzala* (bez dwu wierszy koń-



Fig. 149. (do Nr. 139.)

cowych) — (na k. B₁ :) końcowe wiersze fraszki o zalotach niewieścich, od słów „Do jednego siedzi bokiem, Na drugiego mruga okiem“ etc. do „Kto chce się obejść bez tego, Wieręc rzadko co dobrego“ — *MEDICINA, Honora medicum propter necessitatem, Nie kpi z barwierzka, bo poszydzisz na tym — Lekarstwo na oczy — Łysina na głowie skąd się czyni — Pannom dla warkocza* — (na k. C :) *Gdy komu z ust trąci — Kto na starość głową kiwa — Kto spać nie może — Na bolenie głowy — Na zgaę i na gardło — Na zęby — Białymgłowom — Na dychawicę — Na drżenie serca* — (na k. C₂ :) *Na testnicę — Na kurcz — Na uraz kamień — Białymgłowom do pòłogu — Na suchoty — Na żóltaczkę — Na rymę* — (na k. C₃ :) *Na ciekączkę — Kto stolców nie miał — Na każdą chorobę — Choroby włoskie* — (na k. C₄ :) *Którym członkom które znamię panuje — Co lepszego, zdrowie czy pieniądze* (bez dwu wierszy końcowych) — (na jedynej uratowanej karcie z ark. D :) *Amicitia huius mundi* (30 zdefektowanych wierszy końcowych) — *Bramy nie kuśnierskie* (tekst uszkodzony) i *Broda sowizrzańska*, na której 20-tym wierszu urywa się tekst niekompletnej broszury. Defekt edycji z 1614 r. tem cenniejszy, że w nim oprócz licznych, interesujących odmian tekstu figurują jeszcze fraszki (u nas tłustym drukiem podkreślone), które w późniejszych przedrukach „Sowizrzała nowego“ nie znalazły uwzględnienia.

Kolumny tekstowe wydania najwcześniejszego odbite są na pożółkłym, zeberkowym papierze średnim gotykiem; w nagłówkach tylko użyty gotyk większy, rzadziej antykwia lub kursywa; każda fraszka rozpoczęta inicjałem. Wewnątrz (poza kartą tytułową) nie znaleźliśmy żadnych winjet drukarskich.

Defekt oprawiony wykwinicie. Grube kompaturki, powleczone czerwonym płótnem, przyozdobione złotymi, empire'owymi wyciskami; na karbowanym grzbiecie wśród ozdób wybity u góry napis SOWIZRZAŁ — NOWY, w dole S. G. (monogram intrologatora?). O francuskim (paryskim?) pochodzeniu oprawy świadczy napis wytłoczony w rogu tylnej okładki „RYKERS RELIEUR D'ISABELLE 5“. Do oprawy dołączono trzy kolorowe wstążeczki t. j. czerwoną, niebieską i białą. Właściwy oryginał poprzedzają dwie karty czyste; na końcu zaś dokleiono 12 kart białych dla skompletowania tekstu.

140.

NOWY || SOWIZRZAŁ || (tytuł główny majuskułową antykwą; poniżej większym gotykiem dwuwiersz :)

Abo raczey Nowyrrzał |
Nie pátrzyć ia iáko Sowy,

(w odstępie czterowiersz, drobniejszym gotykiem :)

Dosyć ia też pięknie pátrzę swoim ślicznym okiem
Właśnie iako Bażyliшек co zábija wzrokiem.
Na dziewczem ci ia był poszedł | á mátká plákálá |
Zem sie dziewczką nie vrodził | by dyablá mniemálá.

[*pod czterowierszem okrągły (48 mm śred.) medaljon drzeworytowy, z dobrze ciętą głową wąsatego Turczyzna w wschodnim zawoju; pod drzeworytem zamiast miejsca, nazwy drukarni i roku druku położony czterowiersz gotycki:]*

Tego Roku kobyły piechotą chodziły |
Niewiasty cknęły bez iaiec że sie nie zrodziły.
Ziemia sie ná ten czas trzesłá całe dwie niedzieli |
Kiedy ią chłop wziął ná takách toście nie wiedzieli.

Kapitałnego, szczerze polskiego, choć pod wpływem starego niemieckiego „Eulenspiegla“ wypoetyzowanego, „Nowego Sowizrzała“ poznajemy dokładnie z wznowionej edycji, reprezentowanej doskonałym kompletem biblioteki kórnickiej (bez sygnatury).

Przerobiony i niedatowany skład tytułu (Fig. 150)¹ tego wydania wstawiony jest w podwójną ramkę linjową, z perełkową dekoracją. Książeczka w 4-ce liczy w komplecie 20 k. nlb., sygnowanych A₂—E₅.

Kolekcja oryginalnych i pod względem obyczajowym bardzo interesujących, choć nie zawsze moralnych i w oryginale nienumerowanych, fraszek rozpoczyna się zaraz na odwrocie tytułu dwoma autorskimi wierszami, które pozwalamy sobie na tem miejscu w całości powtórzyć:

1. Autor tych książek.

- Nie opisując ja tu nauk wyzwolonych,
Miały dosyć magistrów starych, dawnych onych;
Nie wysławiam cytary, ani wdzięcznej lutni,
Na stronę nieweseli i wy starcy smutni.
- 5 To piszę, co sie zejźde do młodego wieku,
Wiem, że to wdzięczno będzie drugiemu człowieku.
A wolisz sie tu trochę czytając zabawić,
Nie kopę w karty przegrać, jeszcze drugą stawić.
- 10 Ba i panny tu najdą, co też przeczytają,
Porwony kordyace, niechże, chcąli, łają.

¹ Na podstawie naszej fotograficznej reprodukcji zamieszczono w naturalnej wielkości podobiznę tytułu tego wydania i w dziele: Chmielowski-Kossowski: *H. l. p.* (T. I, s. 337).

- Jakoż takż ja muszę swoją nędzę zdobyć
Tą zabawką, bo nie mam co inszego robić.
Kiedyby mi kto dobry chciał dać z korzec grochu,
Tobym sie wždy zabawił, obierał z motłochu.
15 Żeby też miasto grochu miano mi wykidać,
Tedy djabłu porwono, wole tak próznować?

2. Do czytelnika paskudnika.

- Mój miły kwiczelniku, chcesze, abyś wiedział,
Ktom jest i czym sie bawię i gdzie przedtym siedział.
Nie jestem ci ja aniół, ani prorok z nieba,
Wszak i o niebie powiem, jeśli komu trzeba.
5 Piekłam też dobrze świadom, które już zgorzało,
Tak rok w zapustny wtorek, a to sie tak stało:
Djabli sie na gorzałce haniebnie popili,
Tam strzelając z póthaków, piekło zapalili.
Nieszacowane tam poczynieli szkody,
10 Smołą to chcieli zalać, bo nie mieli wody.
Ale sie jeszcze bardziej zajmowała smoła,
Prawa żydom zgorzały i luterska szkoła.
A puściwszy na stronę to zgorzałe piekło,
Znowuć powiem do tego, co sie wyżej rzekło.
15 Jam sie w czyściu urodził, chrzciałem sie w Jordanie,
Teraz nie barzo dawno, już po świętym Janie.
Uczyłem sie w Paryżu obiecadła w szkole,
I książkim już pogubił, pojadyły ich mole.
Ize brzydtko, co sobie wspomnie obiecadło,
20 Siłam przy nim ucierpiał, bogdaj djabła zjadło.
Więc zaś kiedy przystała ona grammatyka,
Tać ze mnie uczynila nieraz męczennika.
Co raz deklinowano, to koło mnie wartes,
A każdą raz na ławkę, *dicas, quot sunt partes?*
25 Ach, niestetyż już mnie, długoż tego będzie,
Toć mnie noszą jak wilka zimie po koleǳie.
Nuż, kiedy mnie poczęto zasię uczyć śpiewać,
To sie było kłopotu ustawnie spodziewać.
Więc troje officium razem mi zadano,
30 *Zuzanna veni in hortum, diligam te*, tak je zwano.
Tegom sie wnet nauczył i nie barzo z płaczem,
Bo sie to zda nie trudno, położywszy na czym.
Nu ja potym do dworu na służbę uderzył,
Wszyscy mi odradzali, alem ja nie wierzył.
35 Ach, biedneż i tam były delicyje moje,
Jeśli przy szkole djabeł, a tam tyle troje.
Ledwie iżem co kiedy z talerzem ułapił,
Myślę i tamci, ja tu po djabła sie kwapił.
Gdzie pani szła, to było rucho za nią nosić,
40 Gdym nie chciał, to złodziejcu, a będą cię prosić.

- Iż cię tu djabeł weźmie pospołu z ogonem,
 Nu ja mik przez oborę na pole wygonem.
 Tom sie tak poniewierał nie blizu po świecie,
 Chodziłem lada kędy, tak zimie i lecie.
- 45 I tak mi sie trafiło dobrze jednym czasem
 Do królewskiego dworu, tamżem był podczasem.
 Kazano mi nalewać krowom we żłób wody,
 Tom sie i sam napijał, zawsze były gody.
 Potymech sie jął uczyć grawać na kornecie
- 50 Po polu za świniami, jako dobrze wiecie.
 Tam sztuki wyprawował, chodzący za stadem,
 Tak w piątek, jak w niedziele, zawsze przed obiadem.
 Nuż mi w bębny miedziane kołatać kazano,
 To mnie części po grzbiecie, niż w bęben pukano.
- 55 Kazano mi też nieraz zaśpiewać przed stołem,
 To mię pięścią za szyję, ażem leciał kołem.
 A często mi sie takie kweściki zrywały,
 Jeszcze chłopięta gorsze, kiedy mię dostały.
 Zgoła sie ja miał dobrze u króla Francuza,
- 60 Rzadko, gdym kijem nie wziął, abo na łeb guza.
 A że jako król Francuz wziął z Polski wenija,
 Nu ja też znowu do wsi zaś na kantoryją.
 Potymech sie myślistwem jął przy szkole bawić,
 Tam myślił, gdzie komu złość i sztukę wyprawić.

Po takich wstępnych wynurzeniach bezimiennego autora następuje bogata wiązanka żartobliwych, nieraz rubasznych (po kilka, kilkanaście a nawet kilkadziesiąt wierszy liczących) fraszek, zatytułowanych: 3. *Niedźwiedzie* — 4. *Wilki* — 5. *Zające* — 6. *Liszki* — 7. *Dzikie kaczk* — 8. *Czyże* — 9. *Sobole* — 10. *Sarny* — 11. *Kuropatwy* — 12. *Przekupstwo* — 13. *Złotnik* — 14. *Rzemieślnicy łgarze* — 15. *Kowale* — 16. *Kuśnierze* — 17. *Rzeźnicy* — 18. *Piekarze* — 19. *Cieśle* — 20. *Powroźnicy* — 21. *Krawcy* — 22. *Pasamonicy* — 23. *Młynarze* — 24. *Organistowie* — 25. *Na starego sowiżrzała* — 26. *Ostromendrya sowiżrzańska* — 27. *Sfera sowiżrzańska* — 28. *MEDICINA, Honora medicum propter necessitatem, Nie kpi Duda z balwierz*, bo poszydzisz na tym — 29. *Lekarstwo na oczy* — 30. *Łysina na głowie* — 31. *Pannom dla warkocza* — 32. *Gdy komu z ust trąci* — 33. *Kto na starość głową kiwa* — 34. *Gdy kto spać nie może* — 35. *Na bolenie głowy* — 36. *Na zgagę i na gardło* — 37. *Na zęby* — 38. *Białymgłowom* — 39. *Wiele błaznów na świecie* — 40. *Na tęsknicę* — 41. *Na uraz kamień* — 42. *Białymgłowom do połogu* — 43. *Na żółtaczkę* — 44. *Na rymę* — 45. *Na ciekączkę* — 46. *Ktoby stolców nie miał* — 47. *Choroby włoskie* — 48. *Którym członkom które znamię panuje* — 49. *Co lepszego, zdrowie czy pieniądze* — 50. *Nauki potrzebne do rzemiosła* — 51. *List wolny od rzemiosła* — 52. *Bramy nie kuśnierskie* — 53. *Przywilej dzieciom* —

54. Wiecha na szynk — 55. *DISTICHA CATONIS*, Nil ex arbitrio virium feceris (po łacinie i po polsku) — 56. Lament młodej paniej z starym mężem — 57. *Amicitia huius mundi* (po polsku) — 58. *Który pan portki łąta a suknie nicuje*, Na tym każdy pachotek mało wystuguje — 59. O ślepym zamku — 60. *Delicje szkolne* — 61. *Uroda jednej panny* — 62. O odpustach — 63. *Mąż z żoną jedno ciało* — 64. Na pochlebniaki — 65. Na łakomych — 66. *Panińska pokora* — 67. *Duma sowiżrzalska* — 68. *Duma druga* — 69. *Psalm szewcom ku czci, ku chwale, bo łągarze* — 70. *Prawo a trudne* — 71. O pijanych ludziach — 72. Na utrząśnienie — 73. *Psalm na ogorzeliń* — 74. *Pijanicy, furyjaci* — 75. *Zamknięcie*.



Fig. 150. (do Nr. 140.)

skiej wraz z dowodem wpływu, który z niemieckiego „Eulenspiegla“ na polskie wyłożony „Sowizrzał krotofilny i śmieszny“ na nich przypadkami i figlami swymi wywierał; w drugim mieści się ciąg dalszy osobistych zeznań anonimowego autora „Nowego Sowizrzała“.

25. Na starego sowiżrzała.

Nie umiałbyś teraz nic, stary ancykryście,
Nie stałbyś i za figę, baczę ja to czyście.
Mógłbyś w on czas być nad mię trochę foremniejszy,
Ale teraz tych czasów byłbyś prawie mniejszy.

5 Ale tu, u nas, w Polsce nie godzienbyś strawy,
To największe misterstwo, iżeś był plugawy.
I toćby teraz nie szło, toćby też odjęto,

- Prędkobyś teraz wisiał, aboby cie ścięto.
 Już teraz są daleko przedniejsi błaznowie,
 10 A nie tylko chłopięta, ale i panowie.
 Jestże ich wprawdzie siła, co błazny chowają,
 Ale sie ledwie żywią, choć w piecach palają.
 Żeby sie miał przed panem błazen upługawić,
 Wziąłby kijem, nie wiem, by mógł za tydzień ożyć.
 15 Takiego teraz trzeba, coby robił cuda,
 Abo ludzi pomamił, by jaka obluda.
 A to dworstwo, kto komu sztucznie złość wyrządzi,
 Ale jako postrzegą i do drzwi zabłądzi.
 I między rzemieślniki teraz trudno błaznić,
 20 Wnet za włosy wycudzą, szkoda ich i drażnić.
 Abo mu pod ratuszem nocleg nagotują,
 Aż ty sobie rozmyślisz, wieręc nie żartują.
 Żartować przy biesiedzie, to tylko nie wadzi,
 I to potrzeba patrzeć, jeśli temu radzi.
 25 Ja teraz z swym frantostwem muszę sie w kąć schować,
 Kiepstwo o mnie, nie chce sie czasem i błaznować.
 Choć też komu co zrobisz i dłużysz uczciwie,
 I tak trudno co wskórać, płacą niecenotliwie.
 Ale jednak, iżebym daremnie nie siedział,
 30 Czynię światu zabawkę, czego kto nie wiedział.

75. Zamknięcie.

- Jeśli byś sie dziwował, że nie przypisuję
 Nikomu prace mojej, wszystkim ją daruję.
 Siła was pragnie widzieć osobeczkę moję,
 Choć byś dawał sto złotych, sam za to nie stoję.
 5 Rzecz nie jest podobna, bym miał wszędy schodzić,
 Dobrej myśli dodawać, każdemu dogodzić.
 Djabli by mnie tak wiele po świecie nosili,
 Oto macie odemnie, o coście prosili.
 Ustawniem myślił o tym, jakbym was podzielił,
 10 Żebym był z was każdego wszystkich uweselił.
 Otóż do was posyłam przewodnika mego,
 Zaczyn sie sam nie stawię w dom do was każdego.
 Jeśliżebym nie mógł być, atóż sie tym cieszcie,
 A do mnie, skoro przydę, z kuflem sie pośpieszcie.
 15 Boć sie ja też rad czasem widuję z szynkwasem,
 Pijam z cyny i ze szkła, ba i z konwie czasem.
 Jednak, ktoby chciał wiedzieć, com ja za osoba,
 Trafie ja w to, iże sie ucieszywa oba.
 Tu ja chodzę po ziemi, a nie mieszkam w niebie,
 20 Jeśliże sie masz dobrze, nawiedzę ja ciebie.
 Choć mnie widzisz, nie poznasz, i pytasz mnie o mnie,
 Ty mnie szukasz po świecie, a ja ciebie gonie.
 Choćże też podle ciebie siedzę w twoim domu,

- Nie ujrzysz mnie, gdy ja chcę, aż się zjawię komu.
- 25 Jeslimci też co winien, szkoda mnie masz gonić,
Choćem nie czarnoksiężnik, umiem się zasłonić.
Kto mnie też raz rozdrażni, umiem długo szkodzić,
Kto mi dobrze uczyni, umiem jak nagrodzić.
- 30 Jesliże też chcesz wiedzieć, gdzie mieszkanie moje,
Pod samymi Bieszczady mam grzeczne pokoje.
Nie w paryjach, nie w skałach, równo jak po jajiu,
Nie wiem, by miał co nad mię stary ociec w rajiu.
Mam jabłka, gruszki, wino, tarnki, grzyby, rydze,
Nigdy głodu nie zemrę, choć mięsa nie widze.
- 35 Z wilki przymierze trzymam, służą mi niedźwiedzie,
Żołnierz mi nie zaszkodzi, choć tamtędy jedzie.
Nigdy mi nic nie spasio, nie zatopi woda,
Rzadko mnie w czym uszkodzi gwałtowna przygoda.
Sąsied mi nic nie spasio, nie skarży też na mię,
40 Do gromady nie stanę, choćże idzie znamię.
Pijany z karczmy idąc, nie czyni mi złości,
Żaden sie nie śmie targnąć na moje wolności.
Frasunkiem sobie nigdy nie morduję głowy,
Obzerstwem ani grzeszę, a zawszem też zdrowy.
- 45 Wódki mam rozmaite, które z lasa cieką,
I daję ich każdemu, kiedy o nich rzeką.
Ziół dosyć jak w aptece i grzecznych kamieni,
I nic mi sam nie zginie, ani sie odmieni.
Ktoby mię o co prosił, miałbym co darować,
50 Ile komu dobremu kat będzie żalować.
Kamienia ciosanego na mury, na sklepy,
Jaworu na wiercimak, bijaków na cepy.
Toporzyska do siekier i kijów na chłopy,
Choćbyś ich chciał na tydzień stłuc z półtora kopy.
- 55 Prochy na hubki do dział, co nimi zapalić,
Kul kamiennych, choćbyś chciał i Paryż rozwalić.
Ale rzeczesz, żem złodziej, że mieszkam przy lesie,
Nie patrzę ja nikogo, jeśli kto co niesie.
Najdzież też tam i w lesie, kto przestrzega cnoty,
60 Nie wszystkośmy złodzieje, mój kiepusiu złoty.
Cnota sie sama wylęła na młode cnocięta,
U mnie bywa w każdy dzień, powszednie i święta.
Widzisz, czym sie zabawiam, znać iż nie próżnuję,
Nikomum nic nie wydarł, a wszystkim daruję.
- 65 Owo tylko was proszę, bywajcie laskawi,
Możeć tego być więcej, czas to wolny sprawi.
Ale, żebym ja miał chodźć od pana do pana,
Wychodzielbym sobie nogi po same kolana.
Jeśli tu co nie trefnego, to nie z mojej głowy,
70 Przyjmiecie od sowiżrzała, namilejsze sowy.

Waszmościom służeczka naniższy,
Tylko ja, ale nie kto inszy.

„Nowy Sowizrzal“ w drugiej, znanej edycji odbity jest starannie (poza nielicznymi błędami druku) średnim, jednolitym gotykiem; tytuły tylko złożone są gotyckimi czcionkami większego typu, rzadziej (wyrazy i wiersze łacińskie) antykwą. Każda fraszka rozpoczyna się większym, gotyckim inicjałem a tylko dwa początkowe wiersze autorskie mają okazałe inicjały (N i M) z antyki. Słabe ślady kursywy widnieją na 3-ciej paginie pierwodruku. Kolumny tekstu (poza kartą tytułową) nie posiadają żadnego obramowania; jedyny, skromny finał drukarski (o motywie roślinnym) zamieszczony jest na samym końcu tekstu, pod autorskim, dwuwierszowym podpisem.

Pod względem typograficznym wtóre wydanie „Nowego Sowizrzała“ zbliża się bardzo do broszury Kaspra Twardowskiego (którego nawet o autorstwo niektórzy uczeni posądzają) p. t. „Łódź młodzi etc.“, w Krakowie 1618 (egzemplarz w Ossolineum, sygn. 17.570), coby dowodzić mogło, że i „Nowy Sowizrzal“ około 1618 r. po raz wtóry w Krakowie, u dziedziców Jakuba Sybeneychera był prasowany.

Doskonale zachowany kórnicki unikat tej edycji wyposażony jest od 1874 r. w czarną oprawę, ze skórzanym grzbietem.

141.

NOWY || SOWIZRZAŁ || (*dwa pierwsze wyrazy majuskułową antykwą, dalej gotykiem:*)

Abo ráczey Nowyżrzał |
Nie pátrzyć ią iáko Sowy.

(*w odstepie:*)

Dosyc ia tez pięknie pátrzę swoim ślicznym okiem |

Własnie iáko bázyliszek co zábija wzrokiem.

Ná dziewczem ci ia był poszedł á Mátká plákała |

Zem się dziewczką nie vrodził | by dyabla mniemála.

(*pod medaljonem z głową Turczyzna:*)

Tego Roku kobyły piechotą chodziły |

Niewiasty cknęły bez iáiec ze się nie zrodziły.

Ziemiá się ná ten czas trzęsła cále dwie Niedzieli |

Kiedy ią chłop wiozł ná takách toście nie wiedzieli.

Trzecie wydanie „Nowego Sowizrzała“ zachowało się w dobrym unikatcie biblioteki królewskiej w Stockholmie, w owym zasobnym kločku

polских, najrzadszych broszur obyczajowych¹. Niedatowany komplet w 4-ce liczy 20 k. nlb., sygnowanych A₂—E₃. Silne, typograficzne pokrewieństwo

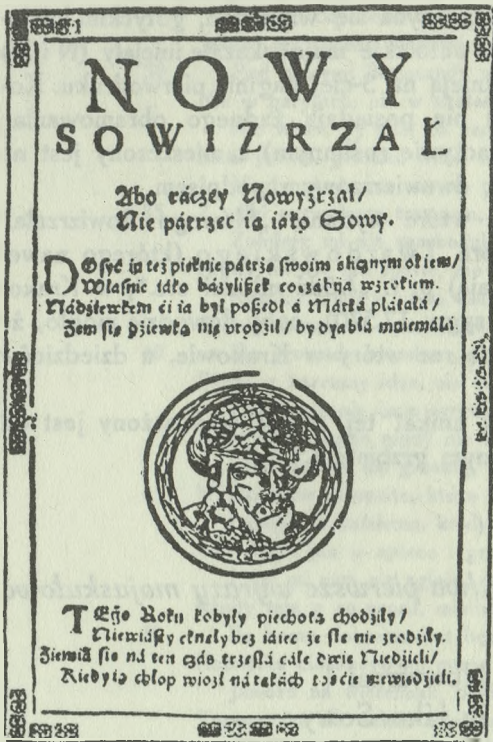


Fig. 151. (do Nr. 141.)

142.

NOWY || SOWIZRZAŁ || Abo rączey Nowyżrzal || *etc.* (Tytuł w ciągu dalszym niezmieniony; przedruk b. m. i r. dr. w 4-ce).

Czwarte, odmienne wydanie „Nowego Sowizrzała” reprezentowane jest unikatem biblioteki Ord. Zamoyskich w Warszawie (sygn. X. 2142). Dwudziestokartkowy komplet tej edycji (z sygnaturami A—E₃) opisujemy li tylko na podstawie fotograficznej reprodukcji karty tytułowej (Fig. 152); oryginał nie był nam dostępny.

Z samego tytułu poznajemy, że wydanie to pod względem typograficznym zbliża się najbardziej do stockholmskiego pierwodruku (por. Nr. 141

¹ Por. Notę II.

i Fig. 151). W tytułowym tekście nie znaleźliśmy żadnych różnic, nawet medaljon z głową Turczyzna odcisnięty jest drzeworytem, który w tem samym miejscu wykazuje skazę na swym otoku, w czem niezaprzeczony dowód, że oba pierwodruki (stockholmski i Ord. Zamoyskich) prasowane były przez tego samego (krakowskiego) drukarza - anonima. Tytułowa karta egzemplarza biblioteki Zamoyskich ma jednak odmienną, dwuliniową ramkę, w której rozrzucone są rzadko drobne ornamenciki drukarskie i w tytułowym obramieniu „Sejmu białogłowskiego“ (por. Nr. 117 i Fig. 128) gęściej ułożone.

To typograficzne powinowactwo z „Sejmem białogłowskim“ mogłoby wskazywać, że i czwarte wydanie „Nowego Sowizrzała“ wraz z poprzednią broszurą około 1684 r. dopiero było prasowane.

W jakiej mierze tekst fraszek czwartej edycji „Nowego Sowizrzała“ odbiegł od stockholmskiego pierwodruku, w krytycznym przedruku tego dziełka wykazać zamysłamy¹.

„Nowego Sowizrzała“ w pierwodruku Ord. Zamoyskich wskazał pierwszy Al. Brückner w „Pamięt. Liter.“ (Lwów 1903, s. 64 i 1905, s. 50).

Literatura: *Index Szyszkowskiego* (na karcie I.) między zakazanemi dziełami wymienił broszurę tę krótko „Sowizrzał nowy“, mając na myśli prawdopodobnie wydanie pierwsze z 1614 r. — Juszyński: *Dykcjonarz* (T. II, s. 439—440) pod tytułem skróconym „Nowy sowizrzał (sic!), abo raczej Nowyżrzal, nie patrząc ia iako sowy“ scharakteryzował pisemko to (prawdopodobnie pierwodrukiem wtórej edycji posługując się) temi słowy: „Jest to zbieranina różnego gatunku wierszy, albo raczej wyjątki z fraszek rozmaitych poetów. Wielkiej rzadkości pierwsza edycja, to jest nieoczyszczona, z przyczyny, iż książka ta była zakazaną pod klątwą. Jakoż w samej rzeczy w wierszach rozpustnych wiele jest karczemnej prostoty, a nie prawie dowcipu; atoli zastanawiającemu się nad obyczajami i zabawami ówczesnych

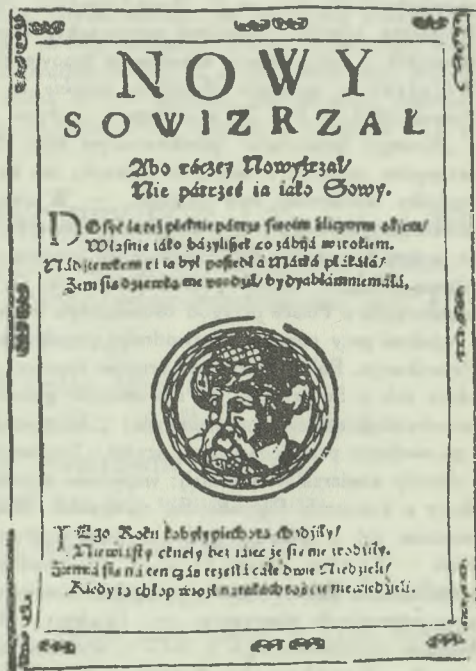


Fig. 152 (do Nr. 142.)

¹ Piąty pierwodruk, nie wiadomo tylko której edycji, *Sowizrzała albo raczej Nowyżrzala b. r.*, wedle relacji St. Przyłęckiego, ma posiadać biblioteka hr. Tarnowskich w Dzikowie. Egzemplarz ten z powodu wojennego zmagazynowania biblioteki dzikowskiej był nam niedostępny.

działo to jest przydatnem". Ogólnikową swą ocenę zamknął Juszyński dwoma początkowymi i czterema końcowymi wierszami tekstu. — Kraszewski w *Tygod. petersb.* (1838, Rok 9, Część XVII, Nr. 38, s. 217) poszukiwał „Nowego Sowizdrzała, albo raczej Nowyzrzała“ z chęcią przedrukowania go. — E. Dembowski: *Podanie o Sowizrzale* (ob. Przegląd naukowy, literaturze, wiedzy i umnictwu poświęcony, Warsz. 1842, T. I, s. 109) biorąc wiadomość o tej broszurze z Juszyńskiego, uznał ją za typowe naśladownictwo niemieckiego „Eulenspiegla“. — Wójcicki w artykule *Niewiasty polskie w XVI w.* (złamek w Orędowniku naukowym, Poznań 1842, s. 19 i 21) a następnie w dziele *Niewiasty* (Warsz. 1845, s. 51--2) przytoczył z „Nowego Sowizrzała“ (drukowanego niby 1596 r. ?!) 14-to wierszowy cytat, dotyczący przepychu niewiast w dawnych czasach; jak to szlachta na trzewiczki, rękawiczki i barskie mydélko marnowała swe dostatki. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 84) z fraszek „Sowizrzała nowego“ wynotował czterowiersz, wychwalający Kochanowskiego i przyznający, że nędzni rymołowce za Zygmunta III żywcem z niego wiersze wypisywali, podając je jako własną poezję. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. I, s. 257) pod wpływem krotofilnych a bardzo popularnych w Polsce przgód osławionego Sowizrzała napisanego „Nowego Sowizrzała“ ocenił i rozebrał przy pomocy pierwodruku, znalezionego w 1842 r. w bibliotece Załuskich w St. Petersburgu. Pełna grubizmu i brudów broszura ta jest wyciągiem z różnych a różnych broszur, które tak o Sowizrzale, jak i o inszych gminowi ulubionych figurach napisano. Bezimienny przedrzeźnia w niej (w przedmowie) „Dworzanki“ Jagodyńskiego, celniejsze z nich wybrawszy i po swojemu przenicowawszy; szydzi z Sowizrzała starego a wychwala wszechstronną mądrość i dowcip sowizrzałów polskich; wspomina o żołnierzach i żakach szkolnych, nuci sowizrzałowe dumy o kozakach. Pisemko to, chłopskich bibliotek zalegające półki, dowodzi, że Sowizrzal wiecznie żył w pamięci gminu i dostarczył mu wątku do tworzenia nowych a śmiesznych bajd. — Tenże: *Tamże* (T. II, s. 197) nadmienił, że Sowizrzalem nowym nazywano także współcześnie Zoila, to jest srogiego a dowcipnego oceniciela (recenzenta) licznych ale lichych prac rozmaitych pisorymów. — Jocher: *Obraz* (T. III, s. 390) za indeksem krakowskim biskupa Szyszkowskiego z 1617 r. wyliczył między zakazanymi dziełkami i „Sowizrzała nowego“. — Kaczkowski: *Kobieta w Polsce* (T. II, s. 227) z „Nowego Sowizrzała“ przytoczył drobny cytycik dla charakterystyki niewiast współczesnej doby. — Brückner: *Powieści ludowe* (ob. Bibl. warsz. 1900, T. IV, s. 223-232) wyliczając cały zasób broszur, które w XVII w. wyszły pod patronatem niemieckiego „Eulenspiegla“, wskazał także kórnicki pierwodruk „Nowego Sowizrzała“ i wraz z wierszami skierowanymi pod adresem starego Sowizrzała zacytował po raz pierwszy dla charakterystyki dziełka tego (w dowolnym porządku) także liczne wyjątki z fraszek: Nr. 40, 48, 55, 50 (p. t. „Nauki potrzebne do rzemiosła“, nadmieniając, że fraszka ta jest sowizrzałską parodią cechowego wiersza Fr. Śmiadeckiego, malarza i mieszczanina krakowskiego, wydanego ulotnie p. n. „Słwga abo vzen co powinien panv swemv w rzemieśle“) dalej Nr. 51, 69, 14, 23, 60, 73, 58 i 67, podkreślając równocześnie na dobrą budowę wiersza, to bogate rysy obyczajowe, parodie nawet rzeczy świętych, wreszcie dowcip najczęściej na kalamburach oparty. Brückner domyślał się także, że „Nowy Sowizrzal“ mógł wyjść wraz z „Fraszkami Sowizrzała Nowego Jana z Kijan“ z 1614 r. i „Fraszkami Nowemi Sowizrzałowemi“ z 1615 r. z pod pióra jednego i tego samego autora, którym mógł być Kasper Twardowski, autor „Łodzi“ z 1618 r. a może i „Fraszkolasu“, bądź pisanego, bądź drukowanego a wzmiankowanego w indeksie z 1617 r. Na domysł ten naprowadziły Brücknera niektóre wyrazy, powtarzające się u K. Twardowskiego i w wyliczonych broszurach sowizrzałskich. — Brückner: *Dzieje liter. pol.* (T. I, s. 237) wykazując literackie kradzieże sowizrzałów, nadmienił, że wiersze z „Kiermaszu na Zawisłu“ (O pijanych ludziach) powtórzone i w „Nowym Sowizrzale“. — Tenże: *M. Rej* (Krak. 1905, s. 261) „Nowy Sowizrzal“ i podobne zbiory na Reju się, choćby i bezwiednie, wzorują“. — Tenże: *Ogród Fraszek W. Potockiego* (T. II, s. 503) wskazał na przysłowiowe pokrewieństwo tej sowizrzal-

skiej broszury z fraszkami Potockiego. — Tenże: *Cechy liter. szlach. i miej.* (ob. Księga Orzechowicza, T. I, s. 170) „Podobnej, mieszanej, żartobliwo-moralizującej i satyrycznej treści jak „Biesiady rokoszne“ jest „Nowy Sowizrzal“, który opowiada o własnym żywocie, a opowiada jak Münchhausen niestworzone dziwy, dalej prawi o rzemieślnikach, lekarzach i lekarstwach“; (T. I, s. 186) nie bardzo on gorszący, chyba zwroty „do czytelnika paskudnika: mój miły kwiczelniku, o spalonym niebie i t. p.“ uraziły widocznie biskupa pobożnego, który broszurę tę na indeks wstawił. — Korbut: *Literatura pol.* (T. I, s. 501) zanotował bezkrytycznie, że wydania „Sowizrzala nowego“ z końca XVI w. zaginęły; gdy nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pierwsze wydanie broszury tej pojawiło się dopiero na początku XVII w.

143.

STATVT || IANA || DZWONOWSKIEGO. || To iest: || AR-
TYKVLŸ PRAWNE. || Jáko sądzić Lotry | y Kuglarze iáwne. ||
(w pośrodku tytułu prostokątny, koronkowy rozdzielnik, pod któ-
rym odbite większym gotykiem wiersze:)

Roku suchomokrego ná pełni Mieśiącá |
Gdy ząb zębu nie doszedł z wielkiego gorącá.
W ten czas następowały gwałtowne powodzi |
Wzdy żaden nie wtonał co się wiśieć godzi.
(poniżej w odstępie i nieco na prawo:)

Pisano go przy szynkwáście |
Ták rok iákoś o tym czáście.

Odszukaliśmy pięć pierwodruków „Statutu“ Jana Dzwonowskiego, napisanego pod wpływem nieodszukanych dotąd „Frantowych Praw“ z XVI w.¹, które reprezentują pięć odmiennych wydań. Po dokładnem porównaniu tekstów i szaty typograficznej, zdołaliśmy ustalić chronologiczne następstwo tych oryginałów.

Pierwszeństwo oddajemy edycji, której pierwodruk przechowywany jest w bibliotece Ord. Krasińskich w Warszawie pod sygn. 23.641. Z niego wypisujemy wyżej tekst karty tytułowej, otoczonej w oryginale (Fig. 153) szeroką, koronkową ramką. Całość jest dziewięciokartkową broszurą w 4-ce, znaczoną w dole sygnaturami: A₂ pod bárzo; A₃ pod -ć to; B pod ć; B₁ pod -á | zu-; B₂ i C. Na odwrocie karty tytułowej pod drobnymi ornamentami odbita jest większym gotykiem taka autorska przedmowa:

Do Czytelnika.

Mój miły kwiczelniku, powiadamci jawnie,
Jeślibys chciał łotrem być, postępujże prawnie.

¹ Por. Notę XXVI.

- Trzeba wiedzieć, że to są napewniejsze sztuki,
 Największy łotr rzemieślnik, kto więcej nauki
 5 Ma w sobie, i w nagorszej sukni taki chodzi,
 Jednak swoim rzemiosłem każdemu dogodzi.
 Rzekłby drugi, że ten nic dobrego nie sprawi,
 Ni na co się nie przyda, bo sie kuflem bawi.
 Dajże mu jedno szudłek, gdy idzie o sztuke,
 10 Obaczysz, co ma w sobie ten łotr za naukę.
 Przetoż nas wiele na to często się upija,
 Tylko niechaj nie kradnie, nie wydrze, nie zbija.
 Zabawić się nie wadzi, czym żeby się cieszył
 Djabeł, by się tak potym do roboty śpieszył.
 15 Przeto, kiedyć się przyda zabawić w gospodzie,
 Każ sobie konew piwa przynieść ku ochłodzie.
 Jeśli w izbie gorąco, siądzże sobie w sieni,
 Potym tych konstytucyj dobywszy z kieszeni,
 Czytaj dla towarzystwa, aby kart nie grali,
 20 Mniej zgrzeszą, ba i chętniej będą nalewali.
 Komu się zda, niechże się takim prawem sądzi,
 Kto wzgardzi, porwon djabła, niech się jak chce rządzi.
 A mnie nie przepominaj gdziekolwiek przy trunku,
 By nie ja, jużciby świat oszalał z frasunku.

Na pięciu następnych paginach (t. j. od 3—7 włącznie) pomieszczone są wiersze z nadpisem *List wolny a przywilej frantowskiego cechu, Kto go nie ma, powinna z niego kpić do zdechu*, zamknięte na str. 7-mej finałem *Przywileju koniec | Skoro pójdziem w taniec*.

Część druga broszury ma tytuł *Konstytucye nowe, generałowe, Krótko zebrane, prędko wydane* i obejmuje 20 artykułów z frantowskimi regulami, po których następuje z 32 wierszy złożony ustęp bez tytułu.

Od środka odwrotu k. B₂ zaczynają się krótkie, dwuszpaltowe wiersze, zatytułowane *Kryminały główne: Kryminał na pijanicę — Kryminał na kostyrę — Kryminał na hultaje — Kryminał na meżobojcę — Kryminał o pożar — Kryminał o cudzołostwo — Kryminał o złodziejstwo — Kryminał o konie — Kryminał o bydło — Kryminał o płótno — Kryminał o pieniądze — Kryminał o świnię — Kryminał o psa — Kryminał o święconego wróbla — Kryminał o kmotrostwo — Kryminał o czary* i kończy *Summa sądów*. Ta trzecia część sięga tekstem swym aż do dołu przedostatniej strony oryginału, poczem następuje typograficzny finał z trzech, równoramiennych rozetek skomponowany. Z części trzeciej wypisujemy nieprzedrukowany w późniejszych wydaniach „Statutu“:

Kryminał o świnię.

Gdyby kto z jakiej przyczyny
 Kryminał to barzo srogi,

Nogę utłukł cudzej świni,
 Bo jej źle bez czwartej nogi.

Ta choć prawu nie podległa,
W gmunie opatrzała brogi,
To będzie leżała w błocie,
Bóg uchowaj śmierci na nią,

Ustawicznie marchwie strzegła,
Teraz nie dożył dla nogi.
Bo przywykła takiej cnotcie,
Musisz pokutować za nią.

Poza odbitą większym gotykiem na odwrocie tytułu wierszowaną przedmową, inne kolumny oryginału złożone są gotyckimi czcionkami średniego kroju. W części pierwszej rymowane nadpisy tłoczone są antykwą; w części drugiej majuskulami tegoż typu; w trzeciej części znów tłustym i większym gotykiem. Niezadrukowaną, ostatnią paginę pierwodruku przyozdabia wielka (śred. 7.5 cm), drzeworytowa rozeta, która wraz z filigranem papieru (podwójna lilja heraldyczna) może być kluczem w determinacji miejsca, nazwy drukarni i roku druku. Z góry zauważyć możemy, że zarówno opisaną edycję jakoteż wszystkie dalsze przedruki „Statutu“ powiełał krakowianin, Jan Dzwonowski nie gdzieindziej jeno w różnych, anonimowych oficynach krakowskich.

Starannie wydrukowany, ale silnie obcięty, egzemplarz biblioteki Ord. Krasińskich znaczony jest na czarnym, skórzanym grzbiecie nowej oprawy błędnym wyciskiem introligatorskim „STATVTA Jana Dzwonowskiego“. Na karcie tytułowej tego egzemplarza bibliograficzną rzadkość pierwodruku zaznaczono trzema krzyżykami.

144.

STATVT || IANA || DZWONOWSKIEGO || To iest: || ARTYKVŁY PRAWNE || Jáko sądzić Lotry | y Kuglarze iáwne. ||
(rozdzielnik z dwu drobnych ozdób żółdziowych złożony; pod nim gotyckie wiersze przerwane wyraźną datą druku:)

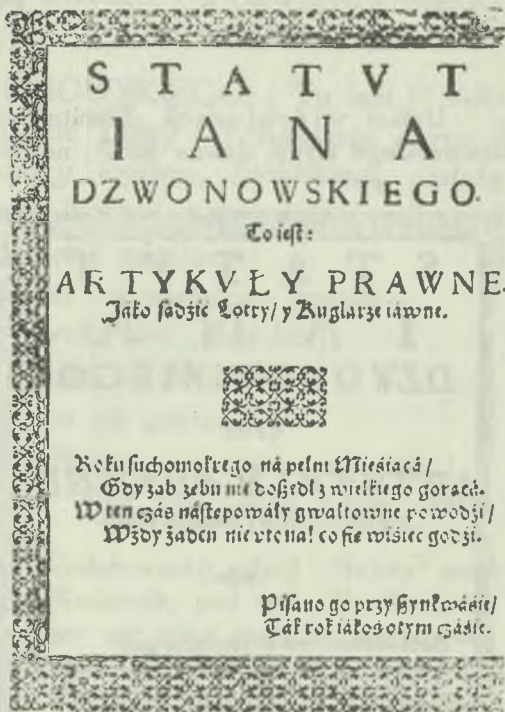


Fig. 153. (do Nr. 143.)

Roku suchomokrego ná pełni mieřiacá |
 Gdy ząb zębu nie doszedł z wielkiego goracá.
 W ten czas następowały gwałtowne powodzi |
 Wždy żaden nie vtonał co się wiścić godzi.

1611.

Pisano go przy szynkwáście |
 Ták rok iákoř o tym czáście.

Unikat wtórej edycji „Statutu“ zachował się w księgozbiórze Zyg. Czarneckiego (sygn. dawna 6842; nowsza 3672). W nim tytuł z pewnymi

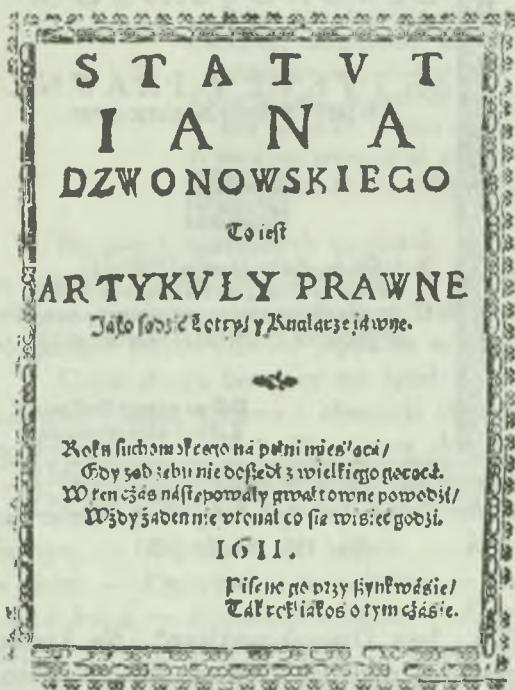


Fig. 154. (do Nr. 144.)

graficznymi odmianami powtarza dosłownie brzmienie karty tytułowej poprzednio opisanego wydania; z dodaniem daty druku, określającej niedwuznacznie czas powstania tego dziełka. Skład tytułowej paginy oryginału (Fig. 154) otoczony jest odmienną, ale w pewnych motywach pokrewną, koronkową rameczką. Dzięki doborowi drobniejszych czcionek gotyckich a po wyrzuceniu „Kryminału o świnię“ wydanie to zredukowane jest do 8 k. nlb. z sygnaturami: A₂, A₃—B, B₂, B₃. Tylko wierszowana przedmowa na odwrocie tytułu wydrukowana jest większym gotykiem, dalsze kolumny tekstu złożone są czcionkami drobniejszego gotyku i do 7-mej paginy włącznie pod względem ilości wierszy nakrywają się w zupełności z kolumnami wcześniej-

szego wydania. Rymowany nadpis pierwszej i drugiej części odbity jest nie antykwą, ale większym gotykiem; nadpisy artykułów (podobnie jak w wcześniejszej edycji) złożone są majuskułami z antyki; w części trzeciej kryminałowe wiersze mają tytuły drukowane tłustym gotykiem. Ubogi w ozdoby typograficzne pierwodruk powtarza zamieszczone w pośrodku karty tytułowej

dwie żółędzie jeszcze u szczytu odwrotu tytułu i przy samym końcu broszury. Tekst wykazuje liczne warjanty.

Na karcie tytułowej jedyne, znanego egzemplarza widnieje w pośrodku atramentowa (w części zatarta) inskrypcja: „Roku 1761. d. 1. Aug. Ex Libris Martini Brzezowski S. P...” (koniec nieczytelny). Pierwodruk Zygma. Czarneckiego na białej, półpergaminowej oprawie przyozdobiony jest herbowym superexlibrisem i wyciskiem introligatorskim: STATUT | J. DZWONOWSKIEGO.

145.

STATVT || IANA || DZWONOWSKIEGO. || To iest || AR-
TYKVLY PRAWNE || Jáko sądzić Lotry | Y Kuglarze iáwne. ||
*(mały rozdzielnik, przedstawiający drobną, koronkową ozdobę
między dwiema żółędziami, pod którym zamieszczone wiersze:)*

Roku sucho mokrego ná pełni mieśiáćá |

Gdy ząb zębá nie doszedł | z wielkiego goráćá |

W ten czás następowały gwałtowne powodzi |

A żaden nie wtonął | co sie wiśieć godzi.

(w odstępie i nieco na prawo:)

Pisano go przy szynkwáśie |

Ták rok iákoś o tym czásie.

Niekompletny unikat trzeciej (nieдатowanej) edycji „Statutu“ znajduje się w bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, pod sygn. Nr. III. b. 37. Tytuł tego wydania (Fig. 155), wykazujący nie tylko graficzne ale i pewne tekstowe odmiany, zamknięty jest w dwulinjową ramkę, której szczyt udekorowany trzema trójlistkami. Oryginał w 4-ce liczy ogółem 8 k. nlb., znaczących: A₂, A₃—B, B₂, B₃.

To wydanie jest przedrukiem edycji poprzedniej (por. Nr. 144), świadectwem czego tekstowe kolumny wszystkich pagin, które ilością wierszy, ich ułożeniem i doбором typów drukarskich starają się naśladować możliwie najwierniej przedruk „Statutu“ z 1611 r. Poza tą typograficzną filjacją tekst (swawolą drukarza) odmieniony jest licznymi warjantami.

Odbitą na odwrocie tytułu przedmowę „Do Czytelnika“ upiększają u góry dwa trójlistki między dwiema rączkami, w dole zaś widnieje skromny finalik drukarski. Na samym końcu oryginału, w miejsce odcisniętych w wydaniu z 1611 r. dwu zdobin żółędziowych, zamieścił drukarz finał słowny *Dokończenie Státutá*.

Tekst wszystkich pagin odbity średnim drukiem gotyckim; nagłówki częścią większym gotykiem a w artykułach majuskułami z antykwy.

Pierwodruk jagielloński wklejony jest w cienkie kompaturki brudnego koloru. W nim z karty 4-tej zachował się tylko mały skrawek, na którym po jednej stronie widnieje tekstowy fragment końca części pierwszej, na stronie odwrotnej zaś końce wierszów czwartego i piątego artykułu. Wszystkie karty, niewiadomo dla jakiego celu, znaczone są atramentem w górnych narożach liczbą: 25.

Na podstawie jagiellońskiego oryginału przedrukował „Statut“ w wyjątkach K. Bartoszewicz w „Księgach humoru polsk.“ (Petersburg 1897, T. I, str. 125—130).

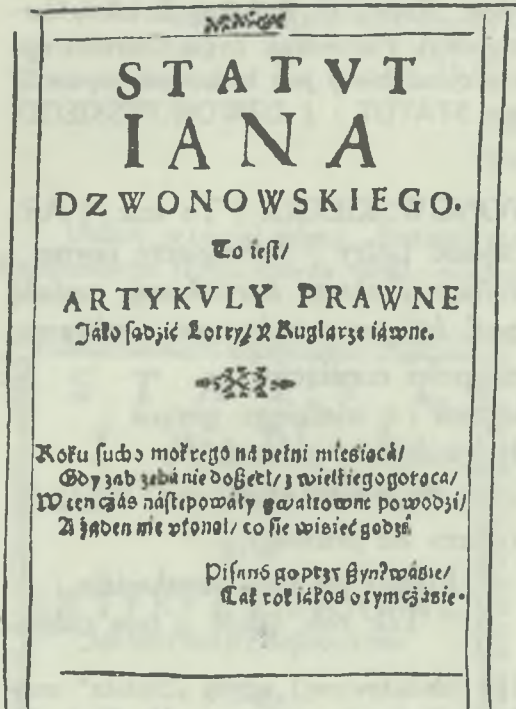


Fig. 155. (do Nr 145.)

146.

STATVT||IANA||DZWO-
NOWSKIEGO. || To iest ||
Artykuły Prawne || Jáko są-
dzić Lotry | y Kuglarze iławne.||
(rozdzielnik wyobraża między
dwoma trójlistkami koron-
kowe motywy; pod nim go-
tycki czterowiersz :)

Roku sucho mokrego ná końcu Mieściąćá |
Gdy ząb zębá nie doszedł z wielkiego gorącá.
W ten czas następowały gwałtowne powodzi |
A żaden nie wtonął | co sie wiścić godzi.

Po tym czterowierszu następujący dwuwiersz przepadł wraz z prawym, dolnym rogiem wyciętej karty tytułowej w egzemplarzu, który mamy pod ręką — w każdym razie stwierdzamy i jego obecność w tej wznowionej edycji. „Statut“ w czwartym wydaniu reprezentowany jest pierwodrukiem biblioteki Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie (sygn. 1695. Cym. VII—2), który typograficznie zbliża się bardzo do oryginału jagiellońskiego, więc do edycji trzeciej, ale i w tytule i w tekście wykazuje pewne od-
miany.

Tytuł (Fig. 156) włożony jest w dwulinjową ramkę, udekorowaną w górze czterema, drobnymi ornamentami. Komplet w 4-ce składa się z 8 k. nlb. z sygnaturami: A₂, A₃—B, B₂, B₃.

Tekst od przedmowy „Do Czytelnika“ na odwrocie tytułu aż do samego końca odbity jest średnim, jednolitym drukiem gotyckim na podłym, bibulastym papierze. Niektóre napisy złożone są z wielkich czcionek gotyckich, inne (za przykładem wcześniejszych wydań) częścią gotykiem, częścią antykwą.

Ponad wierszowaną przedmową „Do Czytelnika“ widnieje drobna zdobina drukarska, przedstawiająca koronkowe motywy między dwiema żołądziami. Przy końcu broszury powtórzone za egzemplarzem jagiellońskim finał słowny: *Dokończenie Statutu.*

Akademicki pierwodruk „Statutu“, z księgozbioru Cyprjana Walewskiego pochodzący, sygnowany jest na czarnym, skórzanym grzbiecie popielatej oprawy wyciskiem introligatorskim: STATUT | DZWONOWSKI. W tekście oryginału niektóre osobliwsze wyrazy podkreślono czerwoną kredką.

147.

STATVT || IANA || DZWONOWSKIEGO || *etc.* (B. m. i r. dr., w 4-ce).

Jedyny egzemplarz piątego wydania przechowywany jest w księgozbiorze hr. Tarnowskich w Dzikowie. Edycja ta zdaje się być przedrukiem akademickiego egzemplarza, za którym i tytuł dosłownie powtórzony, ale w tekście odmian nie brak.

Pięknie zachowany pierwodruk dzikowski wykazuje w pośrodku karty tytułowej własnoręczny podpis H. Juszyńskiego z wszystkimi godnościami i wklejony jest w czerwono-zieloną okładzinę. Z powodu wojennego spako-

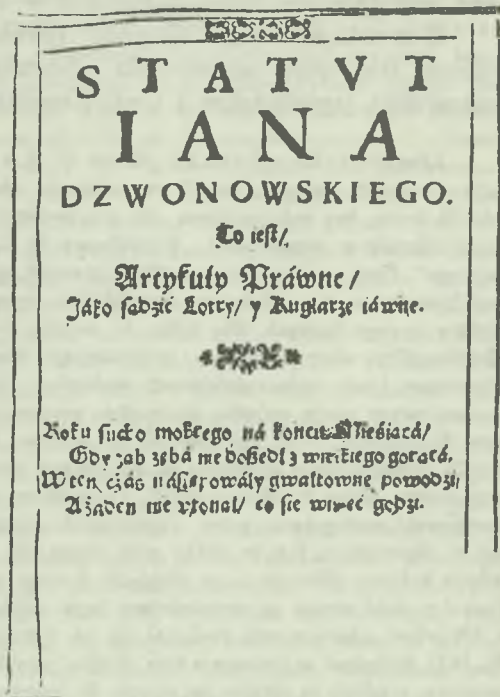


Fig. 156. (do Nr. 146.)

wania biblioteki dzikowskiej nie możemy podać ani reprodukcji tytułu tej edycji „Statutu“, ani też szerszego opisu typograficznych cech oryginału, choć unikatem tym rozporządzaliśmy w 1908 r.

Estreicher w „Bibliografii“ (Krak. 1897, T. XV og. zb., s. 474—5) wskazał trzy tylko pierwodruki „Statutu“, znajdujące się w bibliotekach: dzikowskiej, jagiellońskiej i Ord. Krasieńskich.

Literatura: Bentkowski: *H. l. p.* (T. I, s. 418—419) pierwszy z syntetyków piśmiennictwa naszego opisał „Statut“ na podstawie niedostępnego nam oryginału, liczącego 2 $\frac{1}{2}$ ark. (!) druku, bez roku wydania ale prasowanego, jak ozdoby drukarskie wskazują, w tej samej oficynie co współczesna „Supplikacya do Zygmunta III, od człowieka dla Ortów uciśnionego“. Przy porównaniu wszystkich znanych nam wydań „Statutu“ z oryginałem „Supplikacji“, znalezionym w bibliotece Ossolińskich (sygn. 16.712), nie zauważyliśmy żadnych podobieństw typograficznych. Nie tylko że ozdoby drzeworytowe wcale niepodobne, ale i druk „Supplikacji“ o wiele piękniejszy, czytelniejszy. Musiał więc Bentkowski rozporządzać jakimś odmiennym (może najwcześniejszym) wydaniem „Statutu“, za czem przemawiałyby też przytoczone przez niego wyjątki, niezupełnie zgodne z odpowiedniami miejscami w oryginałach nam dostępnych; bądź też powołał się na inną, bo niedatowaną edycję „Supplikacji“ (por. s. 412), typograficznie odmienną od dostępnego nam pierwodruku Ossolińskich, z datą wyraźną przy końcu „Roku Pańskiego 1622“. Po krótkim, wyjątkami popartym, rozborze treści wydał Bentkowski następujący, przez późniejszych historyków literatury wielokrotnie powtórzony sąd o „Statucie“: „Jest to zbiór niby ustaw dla ludzi bez trosków żyjących i szukających jedynie zabawy. Okazuje autor niekiedy dowcip wesoły, lecz nieraz przystojność obrażający. Prawnicy dość często są przedmiotem jego ucinków“. — Juszyński: *Dykcyonarz* (T. I, s. 69) choć własnoręcznie podpisał się na tytule jednego z pierwodruków „Statutu“ (por. Nr. 147), to jednak w zmianie o tem dziełku powołał się na Bentkowskiego i dodał: „Brednie podobne, z jakich to dziełko się składa dla karczemnych zabaw, wychodziły w czasach owych bardzo często i pokupne były. Atoli te same dziełka są niezmiernie rzadkie, które officjał w ów czas krakowski potępił jako szkodliwe religii i obyczajom, w liście swoim do drukarzy wydanym“. — Siarczyński: *Obraz wieku* (Cz. I, s. 119—120) nazwał Dzwonowskiego lichym, ale krotochwilnym i dla wieku, w którym pisał, bardzo zabawnym rymopisem. — Wójcicki w *Bibl. warsz.* (1842, T. I, s. 230—232) w bibliograficznym artykule o literackiej spuściźnie Dzwonowskiego po „Niepospolitem ruszeniu“ rozebrał dokładniej i treść „Statutu“ na podstawie późniejszego, bo 8-mio kartkowego wydania, posługując się licznymi wyjątkami i nadmieniając, że pisemko to palono publicznie na rynku krakowskim. — Tenże: *Zarysy domowe* (T. III, s. 160—1) w rozdziale o czarownicach przytoczył z „Statutu“, pochodzącego z czasów Zygmunta III, dwa wyimki z kryminału o czary. — Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 244) odczytawszy oryginał „Statutu“ b. m. i r. ocenił go słowami: „Wyjawszy kilka szczegółów przydatnych do opisu domowego życia ówczesnego, żadnych zgoła zalet nie posiada to pisemko, po karczemnemu i gburowato napisane, w którym rażą swawola i grubiaństwo, w każdym niemal przebijające się słowie“; (T. IV, s. 157) powołał „Kryminał o czary“ jako źródło wiadomości o czarach i czarownicach w dawnej Polsce. — Wójcicki: *Obrazy starodawne* (T. I, s. 158) wynotował z „Statutu“ długi ustęp z naukami dawanymi bliźnikom, które nam dokładny obraz ówczesnych trefnisiów stawić mogą. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 170—171) po całkowitym odpisie tytułu niedatowanej, 8-mio kartkowej edycji, zacytował dla przykładu cały artykuł XVII, niektóre wiersze z niezatytułowanego ustępu po artykule XX, wreszcie pewne wyjątki z „Kryminału o czary“. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. III, s. 82) na podobieństwo „Statutu“ Jana Dzwonowskiego napisana bezimienna „Uchwała dworska na

Tatary" z 1614 r. — Grässe: *Das XVII Jahrhundert* (ob. Lehrbuch einer allgemeinen Literaturgeschichte, III Bd., II Abt., s. 308 i 310—311) nazwał Dzwonowskiego pamflecistą a z dzieł jego wymienił wprawdzie „Statut“, kładąc przy nim w nawiasie niewytłumaczoną datę 1650 (?), później „Seymu walnego domowego artykułów sześć, s. l. et a.“ — T. Święcki: *Histor. pamiątki* (Warsz. 1858, s. 60) autora „Statutu“ i „Sejmu walnego“ przezwiał Janem Dzwonowskim, a za nim i inni błąd ten powtórzyli. — Kondratowicz: *Dzieje liter.* (T. III, s. 227) Dzwonowski Jan, poeta i satyryk XVII w. był wojskim generalnym pilźnieńskim i autorem dowcipnych pamfletów przeciw szlachcie jak „Niepospolite ruszenie“, „Statut“ (1625 r.?) i „Sejm walny“. — Windakiewicz: *O frantach polskich* (ob. Sprawozdania z posiedzeń Akad. Umiej. w Krakowie 1894, s. 25—6) Frant jest najdawniejszą postacią aktora komicznego w Polsce; nazwa jego pochodzi od wyrazu francuskiego „franc“, „franche“, wolny, swobodny, zaś typ sam jest pewną modyfikacją błazna dworskiego z XVI w. Franta poznajemy bliżej z dzieł Jana Dzwonowskiego, które Windakiewicz szczegółowo rozebrał i odtworzył przytem tę wysoce zajmującą postać franta-literata. — Kaczkowski: *Kobieta w Polsce* (T. II, s. 218) z rozchwytywanego „Statutu“ zacytował drobne wyjątki z sprawą białogłowską związane. — P. Chmielowski w *Wielk. Encykl. powsz. ilustr.* (Warsz. 1896, T. XVIII, s. 707—8) sylwetkę J. Dzwonowskiego skleił z sądów, wypowiedzianych przez Bentkowskiego, Wójcickiego i Maciejowskiego. — Lepszy: *Lud wesółków* (s. 104—5) w rozdziale IX, omawiającym błaznów polskich od Stańczyka do Winnickiego, przepisał z Wójcickiego „Obrazów starodawnych“ tytuł „Statutu“ i wyjątek z radami, dawanymi trefnisiom, jako się mają zachować, by nie narazić na szwank własnego grzbietu. — Z. Gloger w *Encyklop. starop.* (T. I, s. 181, w artykule p. t. „Blazen“) powołał i „Statut“ Jana Dzwonowskiego z przepisami dla błaznów polskich, czem mają bawić swych panów, zwąc broszurę tę jedynym w piśmiennictwie naszym utworem, poświęconym trefnisiom nadwornym. — Windakiewicz: *Teatr lud.* (ob. R. A. U. W. F., T. 36 og. zb., s. 207—209) w rozdziale XI o błaznach i frantach nazwał „Statut“ (z 1620 r. ?) przeróbką zaginionych „Frantowych praw“ z XVI w., poczem broszurę tę poddał szczegółowszej analizie literackiej (przeplatanej wyjątkami), podkreślając: „List wolny“, utworzony na podobieństwo przywilejów cechowych, następnie przepisy frantowskie ważne dla poznania genezy intermedjów blażeńskich z Poznania „Bigos upity odszedł od siebie, Prior est quercus“ i t. d., wreszcie utworzone na kształt artykułów sejmowych i hetmańskich „Konstytucje nowe generałowe“ i „Kryminaly główne“, będące burleskiem usprawiedliwieniem łotrów, za które statut polski groził kryminałem; *Tamże* (s. 212—213) Najwcześniejszym polskim błaznem-literatem był Kaszota, znany z polecającego wiersza w „Artyk. prawa magdeb. Bart. Groickiego“ z 1558 r. p. t. „Wiersz franta Kaszoty“. Drugim frantem-literatem był Jan Dzwonowski, tytułujący się humorystycznie generałem pilźnieńskim; obracał się on przeważnie w Krakowskim i na Rusi Czerwonej po dworach bogatej i dobrze zagospodarowanej szlachty podkarpackiej; talent miał uwagi godny, dużo żywości, rzetelności i błyskotliwości dowcipu. — Brückner: *Z teki bibliogr., X. Frantowe prawa.* (ob. Pamięt. Liter. 1905 r., s. 44—51) pod wpływem wydanych w 1904 r. przez Dr. Čeněka Zibrta czeskich „Frantova práva etc.“ z r. 1518, zastępujących nam zaginione ale w inwentarzach księgarskich XVI w. często notowane polskie Frantowe czy Frantowskie prawa, omówił literacką spuściznę późniejszego franta Jana Dzwonowskiego, nawiązując spostrzeżenia swe do krytycznie ocenionych, wcześniejszych wywodów Windakiewicza. Frant nie jest wcale najstarszym typem aktora komicznego w Polsce, ale etymologicznie wywodząc, nazwa „Franta“ albo „Frant“ oznacza „dobrego towarzysza“, kumpana i nic więcej; o jakimś istotnym cechu frantowskim nie może więc być mowy w Polsce XVI w. Nie był też Wojciech Kaszota żadnym najwcześniejszym polskim błaznem-literatem, wiersz dobraniem przezwiskiem anonima w podręczniku sądowym Groickiego podpisany jest własnością Mikołaja Reja. Drugi (wedle determinacji Windakiewicza) frant-literat, Jan Dzwonowski jest w istocie pseudonimem tak jak Jan z Kijan,

Jan z Wychylówki, Januarius Sowizralius a wszystkie razem mogą oznaczać jednego i tego samego autora. Dzwonowski nazywał się sam generałem pilźnieńskim może pod wpływem czeskiego Franty pilźnieńskiego; nawet ów żart w datowaniu „roku suchomokrego“ powtarza się w czeskiej satyrze, drukowanej około r. 1570 w Nędzowie, podpisanej „léta suhého i mokrého“, dla wyszydzenia minucjarzy-Igarzy. „Statut“ jawnie z „Frantowych praw“ naśladowany, ale tylko podnieję zacerpnął Dzwonowski z tego nieznanego dzieła, zresztą zupełnie samoistnie sobie począł. — Dr. Franz Spina: *Die alttschechische Schelmenzunft Frantova práva* (ob. Beiträge zu den deutsch-slawischen Literaturbeziehungen, Prag 1909, s. 46) mówiąc o wpływie czeskich praw frantowych na polską literaturę, wspomniał także o ich pośrednim związku z „Statutem na lotry“ J. Dzwonowskiego. — Dr. Č. Zibrť: *Rády a práva starodávnych pijanských cechu a družstev kratochvilných v zemích českých* (V Praze 1910, s. 35—6) wskazał dedykacyjne powinowactwo „Statutu“ Dzwonowskiego z czeskiemi Prawami frantowemi; *Tamże* (s. 287—294) przedrukował „Statut“ na podstawie defektownego oryginału biblioteki Jagiellońskiej p. t. „Českopolsky statut Jana Dzwonovského, předpisující mravy Frantovské s návodem, jak souditi bratry cechu Frantovského na začátku věku XVII“. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1910, s. 586—7) wzmiankując o czeskich przekładach z dawnych druków polskich (Rejowy „Warwas“, przeróbki z Paprockiego, „Tragedja żebracza“, „Frantowe prawa“), zastępujących nam oryginały przeważnie zaginione, podniósł edytorskie zasługi uczonego czeskiego Zibrťa, który wznowił także i „Statut“ Dzwonowskiego, będący pysznym okazem staropolskiego sowizrzalstwa. — Brückner: *Wirydarz Trembeckiego* (T. I, s. 57) wypisał z „Statutu“ (wydanego około 1620 r.) nieco odmieniony dwuwiersz p. t. „Na jednego, co ferezyą nosił na bakier“; *Tamże* (T. II, s. XXXV) owo tekstowe odchylenie wskazywałoby, że wiersze o niedobrym krawcu przeszły do „Wirydarza“ nie z drukowanego egzemplarza „Statutu“ ale z kursującej kopji rękopiśmiennej, która przygodnie dostała się i do rąk Trembeckiego. — Badecki: *Pisma Jana Dzwonowskiego* (ob. Bibl. pis. pol. Akad. Um., Krak. 1910, Nr. 58) opisał (we wstępie s. 9—14) niektóre pierwodruki „Statutu“ i zebrał wskazówki bibliograficzne o nim; (s. 45—71) dał przedruk tekstu na podstawie jagiellońskiego oryginału, uzupełniając brakującą kartę egzemplarzem akademickim; (s. 104—108) zestawiał odmiany tekstu innych wydań, ale nie uwzględnił najwcześniejszego wydania, reprezentowanego unikatem biblioteki Ord. Krasińskich. Zdaniem wydawcy (wstęp s. 2—3) Dzwonowski to nazwisko autentyczne, nie pseudonim. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1911, s. 398—9) w recenzji twierdził, że nazwisko „Dzwonowski“ nie może być autentyczne, gdyż wszyscy sowizrzali mieli aż nadto słuszne przyczyny nie wysuwać się jawnie, bo łatwoby oficjał krakowski dla niecenzuralności ich dziełek mógł ich nagabywać. Więc wszyscy (z wyjątkiem Łopeskiego) woleli o własnej ozdobie zamilczeć albo wystawiali pseudonimy, Jan z Kijan, Jan z Wychylówki i t. p. — Szyszkowski: *Pierwiastek lud.* (Lud, We Lwowie 1915, T. 19 og. zb., s. 144) w literaturze XVII w. jest wyraźne połączenie cech z zakresu czarów szkodliwych z jazdą na ożogu w jednej osobie; „Statut“ wspomina tę jazdę w celu sprowadzenia szkód na zdrowiu i majątności. — Korbut: *Literatura pol.* (T. I, s. 501) zaliczył „Statut“ z 1611 r. do satyr epicznych. — Brückner: *Poezja w wieku XVII* (ob. Encykl. Akad. Um., Krak. 1918, T. XXI, Cz. I, s. 263) w „Statucie“ Jan Dzwonowski (pseudonim to, pod którym może i Jurkowski się ukrywał) naśladuje Prawa frantowe czesko-polskie XVI w., sztydząc dosadnie z wszelkiej hołoty frantowskiego cechu; bywają w nim pomysły i zwroty świetne.

148.

SYNOD || KLECHOW || PODGORSKICH. || Dla niewstążeczności porządku miedzy nimi, || w Krakowie złożony y wczy-

niony Roku || 1607. 10 Januarii. || (pod krzyżykową, rozdzielczą rozetką :) Psalmus. || Si aliquis tibi quid operatus fuerit, redde ei merce- || dē, quia pauper est, & ex eo sustentat animam suā. || Ne forte clamet ad Dñum, & reputetur tibi in pec- || catum. || (do tego miejsca antykwą; czcionkami gotyckimi złożony następujący sześciowiersz dydaktyczny :)

Jeśli chowasz robotniká |
Niechże z ciebie ma płatniká
Niewłócznego | bo on sobie
Zdrowie trapi | robiąc tobie |
By nie żądał pomsty ná cię |
Przed Bogiem | obacz się bráćie.

Najwcześniejszem, znanem wydaniem „Synodu klechów podgórskich“ zdaje się być unikat, zachowany w prywatnym księgozbiórce Jana Michalskiego w Warszawie. Jest to nieoprawiona ale kompletna (bez adresu bibliograficznego wydana) broszura w 4-ce, licząca wraz z niezadrukowanym na odwrocie tytułem (Fig. 157) 20 kart, sygnowanych A₂—E₄.

Korzystnie pod względem typograficznym prezentujący się pierwodruk rozpoczęty jest na k. A₂ programowym wierszem :

Do Czytelnika.

Słyszałem o tym, Czytelniku miły,
Ze przedtym w cnotę żyzne lata były;
Kiedy kościoły w Polszcze budowano,
Przy nich kapłanom grunty nadawano.
5 Iżeby Boga chwalili w dostatku,
Tylko sie tego na samym ostatku
Nie domyślili, że też było trzeba
Kościelnym sługom dla żywności chleba.
Więc jednym mało, drugim więcej dali,
10 Na ostatnie się nic nie oglądali;
Lecz o tym wiele nie trzeba wywodu,
O co to idzie, zrozumiesz z Synodu.
Chociajże jeszcze nie wszyscy tam byli,
Będzie coś więcej, zda mi sie, po chwili;
15 Bo sobie drudzy jeszcze terminują,
Swe krzywdy wielkie na Synod gotują.
Że sie to jakoś *insperate* sstało,
Ponieważ tego przedtym nie bywało;
I nie jeden nam zgani tę to pracą,
20 Wszakże baczniejszy, jak mniemam, przebaczą.

- Jeśli sie co nie grzechy radziło,
 Pobożnemu to nie będzie wadziło;
 Złemuć zawadzi i na nosie mucha,
 Gniewaj sie, jak chcesz, wygrasz złego ducha.
- 25 Słuszniejby się nam o to przyszło gniewać,
 Bowiem o głodzie jakoś teskno śpiewać.
 Ty sie nie gniewaj na naszą robotę,
 Daszli co na to, obaczysz ochotę.
- A jeśli cię też w niczym dotkniono,
 30 Przypatrz sie dobrze, na co to czyniono.
 Bo woła krzywda o pomstę do nieba,
 Gdyż jej nikomu czynić nie potrzeba.
 A ty, jeśli sie w tym najmniej nie czujesz,
 Że też każdego w niczym nie szkodujesz;
- 35 Bądź też z takimi, jeśli nie masz sprawy,
 Prosim cię, bądź też i na nas łaskawy.

Zacytowana przedmowa „Do Czytelnika“, swym większym składem gotyckim wypełniająca wierzchnią paginę k. A₂ całkowicie a jej odwrót (u szczytu trzema rozetkami upiększony) do połowy (bez jakiegokolwiek finału typograficznego), jest autorskim wstępem do całej broszury.

Tekst rzeczy właściwej rozpoczyna się na wierzchniej paginie k. A₃ pod wznowionym nagłówkiem *SYNOD KLECHOW | PODGORSKICH*, złożonym z majuskuł łacińskich a powtórzonym także większym gotykiem nad tekstowymi kolumnami pagin od 6—39. *Kantor z Plebanem* w wierszowanym dialogu a następnie w rozmowie z Klechą (Matyjem) i nowo przybyłym kompanem (Walentym) radzą nad oplakany losem wyzyskiwanych przez księży sług kościelnych wreszcie na wniosek Walentego postanawiają rozesać proces (odezwę), wzywający wszystkich towarzyszy ziemi krakowskiej na synod, który ma zaradzić ich biedzie. Na wierzchniej paginie k. B wydrukowany jest drobną antyką łaciński tekst prozaicznej odezwy p. t. *Forma Processus* (z datą 1607 przy końcu), poczem następują krótsze lub dłuższe wierszowane przemówienia najdowcipniejszych i najrozumniejszych „z półtora sta“ zebranych kantorów i klechów, odbite w oryginale średnim gotykiem a poprzedzone nagłówkami w średniej lub drobnej antykwie (rzadziej z gotyku). Dla dokładniejszego poznania toku obrad i zaznajomienia się z imionami uczestników synodu wypisujemy nagłówki te po kolei: *Początek Synodu — [Wystąpił potym jeden z nich, uczynił rzecz do wszystkich] — Adamus, stary klecha wotuje — Wotum Blasiusa starego klechy — Joannes, stary klecha wotuje — Matias womituje, zachlisnął się — Laurenty wotuje — Stanislaus wotuje — Christoferus wotuje — Petrus wotuje — [Wszyscy plu- jąc wołali] — Petrus się znowu poprawił — [Znowu nań powstałi] — Po wyszciu Petrusowym, Paulus wotuje — Jozefus, stary klecha wotuje — Jacobus, klecha wotuje — Petrus wotuje, a zająka się — Bartholomeus wo-*

tuje — Nicolaus — Albertus on, co na wojnie był — Stmąn wotuje — Stanislaus, kantorek wotuje — Gasparus wotuje — Valentinus — Thomas — Mathias, kantor — Thomas, tenże — Hieronymus — Gregorius — Philipus — Matheus — Serafin wotuje — Janes — Felix — Martinus wotuje galantcko — Sowizrzal go hamuje — Martinus, tenże — Sow(i)zrzal — Andreas wotuje — Franciscus wotuje prawy lotr — [Drudzy go hamują] — Christoferus — Omnes — Rada starszych. Nagłówki, ujęte w nawias graniasty, odbite są w oryginale większym gotykiem; początkowy wiersz każdego przemówienia rozpoczęty majuskułą z antykwy, głoska druga oddana gotycką literą dużego alfabetu.

Rezultatem obrad synodalnych stały się *CONSTITVCIAE WALNEGO | Synodu Klechow Podgorskich*, zawierające 25 prozaicznych uchwał sowizrzalskich, wydrukowanych w oryginale (s. 30—34) tym samym gotykiem, co autorska przedmowa „Do Czytelnika“, w makaronicznych wstawkach zaś większą antykwą. W połowie odwrotu k. E postępuje, wierszem polskim ułożona (a drukiem gotyckim odcisnięta), wielopaginowa, autorska *CONCLVSIO*, w której bezimienny klecha-literat (nie mogąc jawnie wyzalić się na synodzie) przejmującymi wyrazami charakteryzuje swą dolę i krzywdy, doznane od „panów prałatów“.

Ważną dla charakterystyki stosunków panujących w dawnych szkołach parafialnych broszurę zamykają przy końcu (na odwrocie k. E₃ i wierzchniej paginie k. E₄) dwa dodatki. Jeden pod nagłówkiem *Stary Klecha, Młody Pleban* jest krótkim dialogiem, w którym pleban stara się pozyskać klechę piwem i obietnicami do służby kościelnej; dodatek drugi jest *Gadką o Błaźniech*, podpisaną gotyckim finałem słownym *Koniec Synodu*. Oba końcowe dodatki złożone są średnim drukiem gotyckim tego samego kroju co na synodzie krakowskim wygłoszone przemówienia klechów podgórskich. Nazwiska person w dialogowych partjach „Synodu“ oddane są w pierwodruku w skrótach z majuskuły łącińskiej n. p. *PLE*. (= Pleban);

SYNOD KLECHOW PODGORSKICH.

Dla niewstawności porządku między nimi,
w Krakowie złożony y wczyniony Roku
1607. 10 Ianuarii.



Psalmus.

Si aliquis tibi quid operatus fuerit, redde ei mercedē, quia pauper est. & ex eo sustentat animam suā.
Ne forte clamet ad Dñum, & reputetur tibi in peccatum.

Jeśli chowaś robotnikã/
Niechże z ciebie ma plarnikã
Nie zwoloznego/ bo on sobie
Zdrowie trapi/ robiac robie/
By nie żadał pomsty nã cie/
Przed Bogiem/ obacz sie brãcie.

Fig. 157. (do Nr. 148.)

KAN. (= Kantor); KLE. bądź KL. (= Klecha); VAL. (= Valentinus); MAT. (= Mathias).

Z częstych wzmianek o Podgórzu i Krakowie nie trudno domyślić się, że bezimienny klecha skomponował swe pisemko na gruncie krakowskim i wyprasował je starannie w zakrytej przed czujnym okiem cenzora duchownego typografii lokalnej.

Na ostatniej, niezadrukowanej paginie oryginału p. Michalskiego wypisał sobie współczesny kantor powszechnie znaną pieśń kościelną „Ave Maris stella, dei mater alma, atque semper virgo, faelix caeli porta etc.“, na której tekście wytłumaczył także zasady muzyczne Jan Aleks. Gorczyn w swej „Tabulaturze muzyki etc.“, Kraków 1647 (ob. k. E).

149.

SYNOD KLECHOW PODGORSKICH *i t. d.; b. m. i r.*

Synod Klechow Nicolaus.

Słodaiby Jego Mości sraśować w tey mierze/
A poskom lepał ktiem po grzbiecie wyperze/
A mybyśmy mogli przyść do Contumácie/
Abo nas nasadzano miasto fundácie/
Ale ręk/ chęcieli wyść wielkiego kłopotu/
Jmćie sie moicy rady/ iak piłany plocu/
Śamiedaymy ktory czas tych S; Polnych rospoby/
Jednak ná mało wazyć ná te kłta groszy/
Mojem sie tej ná słujbie żołnierskicy zabawść/
A ech czas ná porzeczbie pospoliticy strawić.
Jak ój teraz potrzeba y pacholtow będzie/
Slyśe iże piechota iuz przyimua wśędzie.
A naszym Pralatowie niech czynio co racza/
Badać potym fundować kiedy sie obacza/
Kiedy ładzie obacza puffed przy Kościele/
Skad decymy wzdzie kiedzom bierz wiele.

Albertus on, co na woynie był.

Nle to Vocum śilá nas pewnie przystać moje/
Wieret dobra żołnierska/ kogo Bog wspomozje/
Jam tego dobrze wiadom/ gdym żołnierska słujyl/
Lepsteyem sie miał niy dzia/ y wiem com wysłujyl/
Byly y ślacy cudne/ byly tej y grosze/
Wá wterem miał y grzeczney zdobycy potroffe.
By sie iedno trafilá iáka ot czysia/
Jesli drudzzy poiada/ poiáde tej y ia.

Simon votuie.

I Oć tej y ia przystáne ku tym Pánom brátom/
Wole á miłi słujyc kiedzom Dporatom:

Choc

Fig. 158. (do Nr. 149.)

pierwodruk edycji wcześniejszej; w czym dowód niezaprzeczony, że oba wydania prasowane być musiały w tej samej, anonimowej oficynie krakowskiej.

Typograficznie do poprzednio opisanego wydania (por. Nr. 148) bardzo zbliżony przedruk „Synodu“ odkryliśmy w bibliotece hr. Branickich w Suchej. Jest to defekt w 4-ce, liczący 13 k. nlb., sygnowanych: B pod S, B₂ pod ani, B₃ pod ákiego, C pod y, C₂ pod niesł, C₃ pod áza, D pod ro, D₂ pod do zde, D₃ pod toćby, E pod á, E₂ pod iáko. W egzemplarzu tym brakuje cały ark. A (wraz z kartą tytułową), w ark. D czwarta karta, w ark. E oddarte dwie karty końcowe. W komplecie wydanie to liczyć musi 20 kart, t. j. pięć pełnych arkuszyków. Uratowane kolumny tekstu drukarskim swym składem t. j. doborem czcionek i ilością wierszy, przypadających na każdą paginę, naśladują niewolniczo

Tekst w defekcie hr. Branickich zaczyna się od odezwy łacińskiej „Forma Processus“, wydrukowanej na wierzchniej paginie k. B; urywa się zaś na 77 wierszu „Conclusii“, t. j. na k. E₂, która wraz z kartą poprzednią bardzo uszkodzona i w wielu miejscach popodklejana. Nie znajdujemy też w egzemplarzu tym niektórych uchwał (t. j. od 2—18) czyli konstytucyj walnego synodu klechów podgórskich, przypadających na wydartą kartę D₄.

U szczytu wszystkich pagin defektu powtarza się gotycki nadpis kolumnowy *Synod Klechow*, rozszerzony na odwrocie k. C i wierzchniej paginie k. C₂ na *Synod Klechow Podgorskich*.

Krojem czcionek gotyckich a także antykwy (por. Fig. 158, reprodukującą odwrót k. C₂) zbliża się ludząco „Synod klechów podgórskich“ we wtórej edycji nie tylko do wcześniejszego pierwodruku ale także do anonimowej broszury, wydanej pod pokrewnym tytułem „Synod ministrów hereetyckich“ z 1611 r. (por. Nr. 151 i Fig. 160).

Papier w egzemplarzu hr. Branickich prześwietlony jest (por. n. p. k. C₂ i C₃) ozdobnie ustylizowaną tarczą barokową z trzema polami, na których widnieją: pięciopłatkowa rozeta, trzy rozetki sześciopłatkowe (na środkowym polu) i półksiężyc.

Na okładce papierowej (granatowego koloru) naklejona biała karteczka z sygnaturą biblioteczną: 9001, C, c, 388.

150.

SYNOD || KLECHOW || PODGORSKICH, || (*trzy pierwsze słowa majuskułami z antykwy, dalej kursywą* :) Dla niewstąwiczności porządku między nimi, || w Krakowie złożony y wczyniony, || Roku 1607. 10. Januarij. || (*pod rozetowym rozdzielnikiem antykwą* :) Psalmus. || Si aliquis tibi quid operatus fuerit, redde ei mercede, || quia pauper est, & ex eo sustentat animam suam. || Ne forte clamet ad Dominum, & reputetur tibi in || peccatum. || (*w odstępnie gotycki sześciowiersz* :)

Jeśli chowasz robotniká |
Niechże z ciebie ma płatniká
Niewłocznego | bo on sobie
Zdrowie trapi | robiąc tobie:
By nie żądał pomsty ná cię |
Przed Bogiem | obacz sie bráćie.

Trzeci, znów odmienny i również w 4-ce, b. m. i r. dr. wydany pierwodruk „Synodu klechów podgórskich“ odnaleźliśmy w klocek biblioteki miejskiej w Gdańsku, z sygn. Nl. 87¹.

Ten późniejszy przedruk zredukowany jest do 18 kart, znaczonych sygnaturami: A₁ pod ę, B pod z, B₂ pod sie, B₃ pod od, C pod dz, C₂ pod rze, C₃ pod są, D₂ pod rzyło, E pod h, E₂ pod błaz. Układ karty tytułowej (Fig. 159) wzorowany na edycji najwcześniejszej ale wprowadzający już kursywę. Nią odbita jest także przedmowa „Do Czytelnika“, rozpoczęta zaraz na odwrocie tytułu, a zamknięta w połowie wierzchniej paginy k. A₂ finałem, złożonym z trzech rozet, rysowanych tak samo jak rozdzielnik na karcie tytułowej.

SYNOD KLECHOW PODGORSKICH,

*Dla nieustawiczości porzadku miedzy nimi,
w Krakowie złożony y uczyniony,
Roku 1607. 30. January.*



Psalms.

*Si aliquis tibi quid operatus fuerit, redde ei mercedem,
quia pauper est, & ex eo sustentat animam suam.
Ne forte clamet ad Dominum, & reputet tibi in peccatum.*

*Jestli chował robótstvá/
Klechy s ciebie ma placitá
Tie swócesnego/bo on sobie
Zdrówie czapi, cobiac coble!
By nie jadal pomisy ná tla/
Przed Bogiem/obaw sié bediá.*

Fig. 159. (do Nr. 150.)

Klecha, Młody Pleban“ poziomą linią, która wierzchnią paginę k. E₂ w połowie przecina. Pod słownym finałem (z kursywy) „Koniec Synodu“ na odwrocie k. E₂ powtórzył anonimowy drukarz dwukrotnie, już na tytule pojawiającą się, rozetę. Od 5-tej paginy oryginału aż do samego końca biegnie nad kolumnami tekstu nadpis gotycki *Synod Klechow*. Podczas gdy paginy wszystkich innych arkuszyków nie posiadają żadnych ramek, to tekst w ark. C,

¹ Por. Notę XXVII.

odbity na bielszym papierze (takim samym drukiem gotyckim!), otoczony jest podwójną ramką linjową. Nie wiemy, czem wyjątek ten tłumaczyć należy. Czy mamy uważać ark. C za fragment jeszcze innej (czwartej) edycji „Synodu“, czy może drukarz-anonim chciał w ten sposób uzupełnić zdekompletowaną o jeden arkusz resztę nakładu wcześniejszej edycji.

Typograficzne pokrewieństwo gdańskiego egzemplarza „Synodu“ z „Potkaniem Jannasa z Gregoriasem klechą“, R. P. 1646 (por. Nr. 97) nasuwa nam domysł, że i trzecie wydanie „Synodu klechów podgórskich“ pojawić się mogło drukiem w Krakowie (może także staraniem W. Piątkowskiego) około 1646 r.

Literatura: Jabłonowski: *Ostafi* (na odwrocie k. o₂) zapisał krótko „Synod Klechow Podgorskich in 8-vo (!)“. — Tenże: *Museum* (s. 16) zanotował tytuł po łacinie i po polsku „Synodus Cleri submontani Pol. Idiom., Synod Klechów Podgórskich in 8-vo (!)“. — Załuski: *Bibliotheca* (s. 27) wymienił „Synod Klechow Podgurskich 8 (!)“. — Juszyński: *Dykcjonarz* (T. II, s. 456) nie znając oryginału, wyszczególnił tytuł broszury tej za Jabłonowskim. — Kraszewski: *Wędrówki* (s. 64–5) pierwszy ocenił pismo do dokładniej w słowach: „Uciski klechów (działów kościelnych) przez plebanów były powodem do tego pismka, pół żartem pół doprawdy pisanego. Zwołanie na synod jest po łacinie, statuta synodalne prozą po polsku, reszta nędznymi wierszami. Była może chęć w pisarzu, aby to pismo plebanów do lepszego obchodzenia się z klechami nakłoniło. Istotnie ciekawe są statuta synodu, lecz narady poprzednicze długie i nudne; dla niektórych może będą zajmujące szczegóły praktyk czarnoksięskich, o których się tu dowiedzieć można. Nie wiem, czy nie była to satyra jakiego zjazdu i wydanych na nim statutów“. — Tenże w *Przyjacielu ludu* (Leszno 1841, R. VII, T. II, s. 366–368, s. 371–376 i 382–384) następnie w dosłownym przedruku w *Powiastkach i obrazkach* (Wilno 1843, s. 132–162) sposobem gawędziarskim opowiedział treść „Synodu klechów podgórskich“, przedrukował w całości łaciński uniwersał wraz z ustawami walnego synodu a artykuł cały poprzedził obszernym wstępem, tłumaczącym pochodzenie klechów, zaków, rybaltów, kantorów, dzwonników i t. d. i ich wzajemny stosunek zawodowy. Barwny rozbiór „Synodu klechów podgórskich“ powtórzył i Chmielowski w „Wyborze pism J. I. Kraszewskiego“ (Warsz. 1894, Oddział X, s. 474–489). — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 164) uwzględnił dziełko to, za „Wędrówkami“ Kraszewskiego postępując. — Berwiński: *Studia o gustach* (T. I, s. 8 i 74) w sięgającym początku XVII w. „Synodzie klechów podgórskich“ znalazł częste wzmianki o pewnych praktykach czarodziejskich, o sprzedawaniu czarownicom poświęcanego wosku i strzępów z chorągwi kościelnych. Najciekawszem zaś zeznanie jednego klechy, że koledzy jego, pozbawieni miejsca, opowiadaniem niestworzonych rzeczy o czarownicach, djabłach i czarach zarabiać sobie muszą na kawałek chleba. — Winkiewicz: *Teatr lud.* (R. A. U. W. F., T. 36 og. zb., s. 222) zaliczył „Synod klechów podgórskich“ z r. 1607 do naśladownictw sztuk rybaltowskich o Albertusie. — Kot: *Szkolnictwo paraf.* (ob. Muzeum, Lwów 1911, Roczn. 27, T. 3, Dodatek 8, s. 88–9) z „Synodu klechów“ zaczerpnął wiadomość o wynagrodzeniu, które klecha w formie wiktuałów pobierał od rodziców za naukę chłopców wiejskich. — Brückner: *Przycz. do dziej. jęz. pol., Ser. III.* (R. A. U. W. F., T. 53 og. zb., uwaga do s. 78) w „Synodzie“ zachodzący wyraz „ostroczyć“ znaczą „zczarować kogo“.



SYNOD || MINISTROW || HAERETYCKICH || (*trzy pierwsze wyrazy złożone z majuskuł łacińskich, dalej gotykiem:*) || Ná ktorým rządzą o zgodzie z Kátholi- || kámi y o Pátronie. || (*po krzyżkowej rozecie, czterowiersz pod łacińskim nagłówkiem:*)

Nolite timere pusillus grex.

(*w odstępie:*)

Nie boyćie sie trzodko choć was mało |

Azaby was co rychley nie sstało.

Nie przestał ci Pan Bog o was ródzić |

Obiecał was do Piekła wprowadzić.

(*skład karty tytułowej, Fig. 160, zamknięty w dole koronkową winjetą drukarską i datą druku:*) Roku Páńskiego | 1611.

Pierwsze wydanie „Synodu ministrów heretyckich“ wytłoczono w 4-ce, bez wyszczególnienia nazwiska autora, miejsca druku (ale najniezawodniej w Krakowie) i nazwy drukarni. Kompletny pierwodruk składa się z 20 k. nlb., sygnowanych A₂—E₃.

Broszura ta należy do tych nielicznych, antireformatorskich druków z czterech pierwszych dziesiątków lat XVII w., w których wzmożona i silnie zorganizowana jezuicka polemika religijna zabarwiła się, nieznanym w XVI w. a rozbijałym w tym czasie, pierwiastkiem humorystycznym. Konstrukcją swą a także treścią i stylem przypomina nam ona współcześnie wydany „Synod klechów podgórskich“ (por. Nr. 148—150) — więc niekoniecznie osobę duchowną (Jezuicie) ale także jakiegoś krakowskiego sowirzała-klechę o autorstwo posądzićby można i z tego względu tem łatwiej włączyć nam ją w poczet interesujących nas broszur mieszczańskich.

Na odwrocie tytułu, pod łacińskim cytatem *Nolite timere pusillus grex, cōplacuit patri vestro dare vobis regnum*, zamieszczony jest 16-to wierszowy prolog banalnej treści; po nim następuje długi, poetyczny wstęp *Do Czytelnika* z ogólnikową krytyką nauki luterskiej, tak rozpoczęty:

Proszę zabaw się trochę a patrz pilnie okiem,

Nie zarazże bądź sędzią ani też prorokiem.

Aże wszystko zupełnie do końca przeczytasz,

Jeślić rozum nie zniesie, więc kościoła spytasz. etc.

Nie trudno zauważyć, że ów czterowiersz powtórzony jest także na tytułowej karcie „Walnej wyprawy do Wołoch ministrów na wojnę“ (por. Nr. 173), którą na nieodszukaney edycji z 1617 r. miał podpisać Jan Sowirzał — na

podstawie czego wnioskować nam wolno, że i „Synod ministrów heretyckich“ przez tego samego anonima mógł być napisany.

W końcowych wierszach przedmowy „Do Czytelnika“, sięgającej do połowy odwrotu k. A₃, nawiązuje Bezimienny do niedawnej a na 1610 r. przypadającej śmierci Andrzeja Wolana, papieża dysydenckiego i zwołuje Lutrów na walny synod, by radzić o zgodzie z katolikami i o nowym patronie. Zbierają się zasmuceni i stroskani ministrowie i w krótszych lub

dłuższych, wierszowanych przemówie-

niach wyjawiają swoje zapatrywania.

Wypisujemy nagłówki tych ustępów:

Tu szedysz sie do koła, Gilowski

minister rzecz prowadzi (zagajając

synod wzywa do jedności, do wy-

trwania i do wyboru nowego „prin-

cipała“) — *Grzegorz, stary minister*

(radzi kontrybucją postąpić papie-

żowi i tem „gębę zatkać“ papieżni-

kom) — *Joannes Petrycy* (który był

dawniej katolickim organistą wileń-

skim, później arjaninem i Sasem,

kontruje Grzegorzowi i radzi obrać

patronem Kufłowskiego, bo „tego

kufel trzyma“) — *Stanisław, mini-*

ster (chce obrzydzić towarzysom

wiarę luterską i opowiada barwnie

swoje Albertusowe przygody w czasie,

gdy żacy burzyli zbór krakowski) —

ix Krzysztof, minister (karcąc rezy-

gnację Stanisława, podaje na patrona

Chlebowskiego, bo „u kogo ten

w domu jest, zwycięży każdego“) —

Walenty, minister kontradikuje („pa-

pieża obrać za patrona“, obrazków

nastawiać w koło zboru, urobić organy,

ornaty, komże, słuchać osobno spo-

wiedzi i tem „zwieść do siebie papieskie

ludzi“) — *Błażej, minister* (popiera

wnioski Walka, doradzając kupno „ma-

lowanych lalek“ od lada jakiego kle-

chy) — *Filipus, minister* (nie myśli

wracać do papieżników, bo będąc nim

ongis „pozostawiał z kościoła kielichy“

a monstrację sprzedał żydowi i uciekł

do Węgier) — *IX Jan minister młody*

(nie stoi o malowanego Wojciecha,

bo ma w domu grzeczną Kasieńkę,

SYNOD MINISTROW HERETYCKICH

Na którym radzą o zgodzie z Kato-
licami o Patronie.



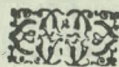
Nolite timere pusillus grex.

Niebojcie się trzodek choć was mało/

Żaby was co rychley nie estalo.

Nie przestał ci Pan Bog o was radzić/

Obiecał was do Piełłá wprowadzić.



Roku Pańskiego 1611.

Fig. 160. (do Nr. 151.)

wróciła“) — *Mikołaj stary* (stawia kandydaturę statecznego pana Porkowskiego) — *Hieronim ale nie święty* (radzi przekupić półkufrkiem wina żaków) — *Tyburcy* (wyklinając Lutra, obwinia żony-maszkary, które nie pozwalają zostać im katolikami) — *Laurenty* (obiecuje ochrzcić się z swą Dorotą i dziećmi a zbór djabłu poruczyć) — *Maciej, m(inister) świec(ki)* (tęskni za swym dawnym, szewskim zawodem) — *Kowal Jurek* (za swym kominem i smalcowanymi miechami) — *Jakobus Bethner* (za kuśnierstwem i za żoną, choć nieślubną, którą zostawił w Bytomiu) — *Jacieński* (za podgóorską gospodarką rolną „około Nowotańca“) — *Wojciech* (mitygując przedmówców, zaleca na patrona Gachowskiego, który „rad tańczy“) — *Bartłomiej* (radzi pozwać papieżników przed prawo do Warszawy abo do Lublina, bo „siła nas na zdrowie szwankuje i z przestachu na ciekączkę wiele choruje“) wreszcie *Piotr minister* (wykazując bezowocność obrad synodalnych, przestrzega wszystkich przed żonami i konkluduje: „Nie masz djabła gorszego jako moja żona, Jabym radził obrać ją wszystkim za patrona“).

Zkolei po tych niezmiernie ciekawych i ważnych dla poznania panujących wśród dyssydentów stosunków nie tyle teologicznych ile domowych, pozakulisowych następują wyborne parodje pieśni, psalmów i całego nabożeństwa zborowego, zatytułowane *Kazanie luterskie na synodzie* — *Pieśń* — *Po kazaniu piosnka luterska*, kończy *Conclusia synodu*, w której każdy z dziesięciu ministrów wymyśla fortel na swą żonę-maszkare, wreszcie *Omnes* (na ostatniej paginie pierwodruku) uchwalają rezolucję tej osnowy:

- Ba wierećby nam nie źle swych żonek nastraszyć,
 Mówiąc i to, iż nas mają powałaszyć.
 Abo nam oczy mają wszystkim wylupować,
 Abo sie im musimy co rok okupować.
- 5 To ony niebożątka będą myślić o tem,
 Jakoby to opłacać, by arabskim złotem.
 Jeszczeby nic o oko, choćby wylupiono,
 Gdyby jeno paznokcia tego nie urzniono.
- 10 Byłoby to po djable gorzej niż u żydów,
 Prawieby z nas każdy był potomek Dawidów.
 Aleć u nas nie idzie żadne obreżanie,
 Dosyć strachu w Dunajcu, gdy przydzie nurzanie.
- Gdy minister, ujawszy za łeb, w wodę wrzuci,
 Ledwie sie drugi człowiek za tydzień oczuci.
- 15 By jeszcze ustawiono w kosu sie nam rzezać,
 Wieręby wolał drugi nigdy nie wieczerzać.
 Odrzekłby sie nie jeden i papieżkiej wieczerzy,
 I chrzest porwonby djabłu, niechaj kto chce wierzy.
- Wprawdzieć to bałamuty, prawdy tu nie widać,
 20 Jenó, że sie nie śmiemy jawnie ludziom wydać.
 Żon sie swoich boimy, wstydamy sie panów,
 Byłoby z nas nie mało dobrych chrześcijanów.

Przepisaliśmy ów epilog w całej rozciągłości jako argument, że podobne, w słowach nieprzebijające, wiersze nie mogły stanowczo wyjść z pod pióra choćby zakapturzonego Jezuity i jako dowód, że broszurę tę mógł skomponować tylko mieszczkański bezimienny-sowizrrzał, krakowskiej kompanji.

Pierwodruk pierwszej edycji pod względem typograficznym starannie odbity. Tekst od odwrotu karty tytułowej aż do końca drukowany jest średnim, wyraźnym gotykiem; nagłówki złożone z większych czcionek gotyckich i tylko łacińskie cytaty, nadpisy i pewne wyrażenia w tekście tłoczone są antykwą, bądź drobną, kształtną kursywą. Skrócony tytuł broszury *Synod Ministrów — Heretyckich* powtarza się w gotyckim składzie nad kolumnami tekstu od 4-tej do ostatniej paginy oryginału. Pożółkłe, prążkowane karty prześwietlone są znakiem wodnym, wyobrażającym dwuramienny krzyż w stylizowanej tarczy. Broszurę zamyka u dołu paginy ostatniej finał, przedstawiający główkę uskrzydłonego aniołka między dwoma rogami obfitości — tę typowo krakowską winjetę drukarską, powtarzającą na swym tytule i „Furfanterje dworskie“ z 1649 r. (por. Nr. 44).

Natrafiliśmy na dwa oryginały pierwszej edycji „Synodu ministrów heretyckich“. Oryginał biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie (sygn. 1323—4) ma nadciętą u góry kartę tytułową i wklejony jest w koszulkę papierową, żółtego koloru. Pierwodruk biblioteki Jagiellońskiej (Poez. 1554 i IX. a. 36) jest piękniejszym kompletem, z którego reproduujemy kartę tytułową.

152.

SYNOD || MINISTROW ||
HAERETICKICH: || (do tego
miejsca łacińskimi majuskuła-

mi, poczem gotykiem :) Ną którym rządzą o zgodzie z Kátolíkami i o Pátronie. || (pod podwójnym rozdzielnikiem listeczkowym zamieszczony czterowiersz gotycki, znany z poprzedniego wydania

SYNOD MINISTROW HÆRETICKICH:

Ną ktorým rządzą o zgodzie z Kátolíkami y o Pátronie.



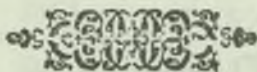
Nolite timere pusillus grex:

Nie bójcie się trzodko choć was mało;

Żaby was co rychley nie estalo.

Nie przestal ci Pan Bogo was rabić/

Obiecał was do Picieła wprowadzić:



Rofu Páńskiego 1612.

Fig. 161. (do Nr. 152.)

i nie wykazujący żadnego warjantu, zamknięty jest w dole dłuższą niż w edycji z 1611 r. winjetą koronkową, pod którą uwidoczniiona data druku:;) Roku Pańskiego 1612.

Wydanie drugie w 4-ce nie wymienia także na tytule (Fig. 161) ani miejsca druku, ani nazwy oficyny — ponad wszelką wątpliwość prasowane jednak w tej samej anonimowej typografii krakowskiej, co edycja pierwsza, bo drukarska szata oryginału ładząco podobna.

Komplet „Synodu“ z 1612 r. liczy także 20 k. nlb., znaczonych sygnaturami: A₂—E₃. Kolumny tekstu w rozkładzie treści co do wiersza nakrywają się z pierwszą edycją; druk w doborze czcionek bardzo podobny a na

samym końcu broszury powtórzony ten sam finał typograficzny. Tekst zepsuty pewnymi błędami i odmianami, których liczba jeszcze bardziej pomnożona w wydaniu trzecim (por. Nr. 153).

Przechowywany w bibliotece Jagiellońskiej (Poez. 1555 i IX. a. 37) dobry egzemplarz „Synodu“ z 1612 r. zakupił Pauli w 1870 r. za 3 fl.; pierwodruk biblioteki hr. Tarnowskich w Dzikowie nie był nam dostępny.

SYNOD MINISTROW: HÆRETICKICH

Náctorym rãdzą o zgodzie z Kãto-
likami y o Pãtronie.



Nolite timere pusilus grex.

Nieboycie się trzodko choć was mało
Azaby was co rychley nie sstãlo.
Nie przestãli Pan Bog o was rãdziej/
Obiecał was do Piektã wprowadziã.



W KRAKOWIE,

Roku Pańskiego. 1616.

Fig. 162. (do Nr. 153.)

153.

SYNOD || MINISTROW: ||
HAÆRETICKICH || (dotãd maju-
skulowã antykwã, dalej gotykiem:)
Nãctorym rãdzą o zgodzie z Kãto-
likami y o Pãtronie. || (pod sptasz-
czonã, rozdzielczã rozetkã, powtõ-
rzonã równiez na tytule „Albertusa
z wojny“ z 1613 r., postãpuje czte-
rowiersz z nadpisem:)

Nolite timere pusilus grex.

(w odstãpie:)

Nieboycie się trzodko choć was mało |

Azaby was co rychley nie sstãlo.

Nie przestałci Pan Bog o was rǎdźić |
Obiecał was do Piekła wprowadzić.

(pod większą, wydłużoną winjetą koronkową wyrażone miejsce z datą druku:) W KRAKOWIE, || Roku Pańskiego. 1616.

Skład tytułowej karty edycji trzeciej (Fig. 162), wykazujący nieznaczne, graficzne odmiany w tekście, naśladuje przedruk „Synodu“ z 1612 r. Wydanie trzecie prasowane było (bez tajemnicy) w Krakowie, być może w drukarni u dziedziców Jakuba Sybeneichera, jeśli „Albertusa z woyny“ z 1613 r. na typograficzne świadectwo powołaamy.

Pierwodruk trzeciej edycji w 4-ce złożony jest z 20 k. nlb., sygnowanych A₂—E₃. Skład drukarski we wszystkich szczegółach wzorowany na wydaniu z 1612 r., więc podobne typy i rodzaje czcionek, w identycznie rozłożonej treści.

Tekst popsuty licznymi błędami i warjantami; w nadpisach dowolne odmiany zecerskie jak: Tu się sędzyszy do koła etc. — Filip, minister. — Maciej minister śmieć. (?) etc.; tekst „Kazania luterskiego na synodzie“, złączonego typograficznie z „Pieśnią“, podzielony na drobne ustępy z nagłówkami *Śpiewanie — Przemowa — Psalm — etc.*; pod epilogiem „Omnes“ odcisnięty odmienny, drukarski finał z maszkaronikiem.

Dobry komplet „Sydodu“ z 1616 r. posiada biblioteka miejska w Gdańsku (sygn. 6 in N1 83); egzemplarza drugiego, zapisanego w katalogu biblioteki Jagiellońskiej, nie zdołaliśmy odszukać ani w 1913 ani w 1923 r.

Literatura: Juszyński: *Dykcyonarz* (T. II, s. 455—6) zapisał pierwszą i trzecią edycję heretyckiego „Synodu“ i dziełko to ocenił słowami: „gruby paszkwil i nierozsądny na wszystkich ministrów zborów ewangelickich. Psalm, kazanie i konkluzja Synodu jest bez sensu“. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 184) wymienił dziełko to między satyrami na akatolików, czerpiąc wiadomość o niem z Juszyńskiego. — Maciejowski: *Pismien*. (T. III, s. 78) posługując się pierwodrukiem biblioteki Sieniawskich, dziś XX. Czartoryskich (z 1611 r.) napisał: „Jest to paszkwil na protestantów, na podobieństwo którego napisano podobny mu i wydrukowano w Krakowie 1622 r. p. t. „Rok trybunalski“. Bezimiennej ramoty pierwszej bazgracz wystawia zbor ewangelików, na którym rej wodzą znani w pisarskim zawodzie Gilowski i Joannes Petrycy“. — Brückner: *Nienawiść wyznaniowa za Zyg. III*. (ob. Przewod. nauk. i liter., Lwów 1902, R. XXX, s. 599—602) pi-rwsze dokładniejsze streszczenie poparł wyjątkami twierdząc, że satyra ta innych naśladowców nie znalazła, bo i trudno było ją przesadzić. — Windakiewicz: *Teatr lud.* (R. A. U. W. F., T. 36 og. zb., s. 193) wyprowadził literacką genealogję wzmiankowanej w „Synodzie“ kreacji „Kufłowskiego“ od komicznych Dybidzbanów i Łapikufłów. Postać Kufłowskiego wyłoniła się wcześniej w ks. Wereszczyńskiego „Gońcu pewnym“ z 1585 r., następne czasy wypracowały ją szczegółowo w Kochowskiego „Epigram.“ ks. II, w rękopiśmiennem intermedjum bezimiennego Chełmianina z połowy XVII w. p. t. „Kuflewski-Moczygębski“, a wiek XIX wprowadził ją ponownie na scenę, już jako figurę przysłowiową. — Brückner: *Przycz. do dziej. jęz. pol.*, Ser. I (R. A

U. W. F., T. 47 og. zb., uwaga do s. 379) w „Synodzie heret.“ z 1611 r. zachodzący wyraz „trzoba“ użyty jest zamiast „trzewa“. — Tenże: *Cechy liter. szlach. i miej.* (ob. Księga Orzechowicza, T. I, s. 175—6) zaliczył broszurę tę do rzędu broszur sowizrzalskich, w niej o teologii i mowy nie ma, ale jest znajomość ludzi i ich stosunków i nielitościwe wyszydzenie. — Tenże: *Poezja w wieku XVII* (ob. Encykl. Polska Akad. Um., T. XXI, Cz. I, s. 261—2) między satyrami na różnowierców tego wieku wymienił nie mniej uszczypliwą „Synod ministrów heret.“ z 1611 i 1616 r., z pysznymi parodjami nabożnych pieśni zborowych.

154.

SZOLTYS || Z KLECHA. || (*pod krzyżykową rozetką*;) PERSONY. || SZOLTYS Matul. || KLECHA Iánás. || PAN Szoltysów. || DOKTOR. || CHLOPIEC Dworski. || CHLOPIEC Doktorów. || (*pod większą, ażurową wignetą*;) W Krakowie || W Drukárni Łázarzowéy | Roku Páñskiego | || 1598.

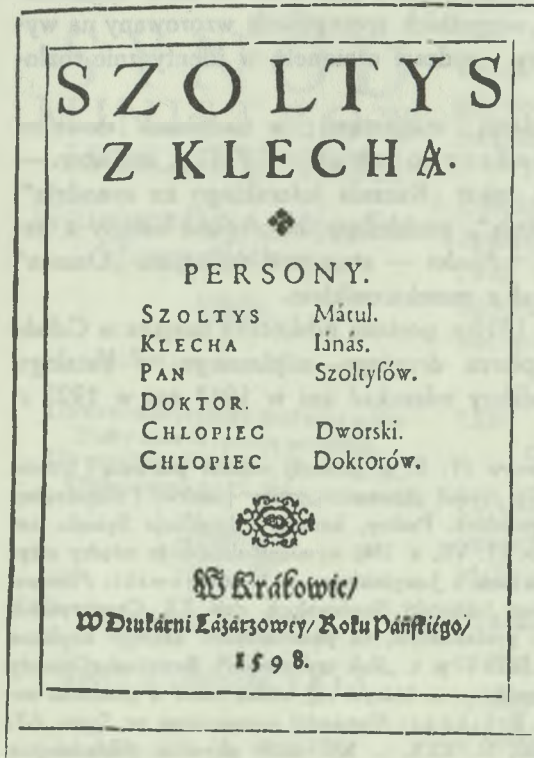


Fig. 163. (do Nr. 154.)

Doskonale zachowany uniikat pierwszej edycji „Szoltysa z klechą“ z datą druku 1598 r. jest szesnastą broszurą w klocku szwedzkiej biblioteki katedralnej w Strengnäss (sygn. Q. 287)¹. Skład karty tytułowej (Fig. 163) wstawiony jest w dwulinjową ramkę; jej strona odwrotna niezadrukowana. Pierwodruk w 4-ce liczy razem 8 k., sygnowanych w dole Aij—Bij; karta ostatnia zupełnie czysta. Paginey, pokryte kolumnami wierszowanego tekstu, otoczone są woryginale nieco węższą (aniżeli na karcie tytułowej widzimy) ramką dwulinjową, której górne naroża znaczone są cyframi od 3 do 14.

Text udramatyzowanej broszury liczy razem 291 w. i składa się z dwu niby aktów, czyli, jak woryginale powiedziano, z pierwszej i wtórej części. Sołtys Matul zawstydzia swym

¹ Por. Notę X.

chłopskim rozumem klechę Janasa, zaco mu pan powierza kierownictwo szkoły. W części wtórej, niezbyt mocny w nauce, sołtys idzie (za poradą klechy) po wykształcenie do doktora, ale nie mogąc sobie dać rady z łaciną, bierze od niego kije. Zniechęcony do nauk, postanawia wrócić do pług. W obronie nauczycielstwa ludowego napisana sztuka wyposażona jest w liczne wskazówki reżyserskie, z których ostatnia *A tu księgi niech o ziemię uderzy* zamyka tekst komedji.

W krakowskiej oficynie Łazarza starannie prasowany pierwodruk, w lwiej części drukowany jest średnim gotykiem; nagłówki tylko odbite są antyką, zaś ciekawe wskazówki reżyserskie większą kursywą. W nielicznych wypadkach wplecione w tekst makaronizmy i zamieszczone na marginesie kolumn nazwiska osób oddane są drobną kursywą. Nazwiska person drukowane są albo w całości albo w skrótach (*KLE. SZOŁ. DOKT.*); początkowe wyrazy ich przemówień zaczynają się od gotyckich inicjałów (por. reprodukcję pierwszej paginy k. Aij, Fig. 164). Broszurę zamyka na stronie ostatniej koronkowy finał drukarski, w dwu późniejszych przedrukach tej komedjki zupełnie nie uwzględniony.

H. Aminson w katalogu „Bibliotheca templi cathedralis strengnesensis“ (Stockholmiae 1863, s. 604) wskazał pierwszy broszurę tę w najwcześniejszej edycji, podając poza całkowitym tytułem polskim także łacińskie jego tłumaczenie.

155.

SZOŁTYS || Z KLECHĄ. || Do którego iest przydane Intermedium temuz podobné. || **PERSONY.** || **SZOŁTYS** Mátul || **KLECHA** Iánas. || **PAN** Szoltysów. || **DOKTOR.** || **CHLOPIEC** Dworski. || **CHLOPIEC** Doktorów. || (pod krzyżkową rozetką adres

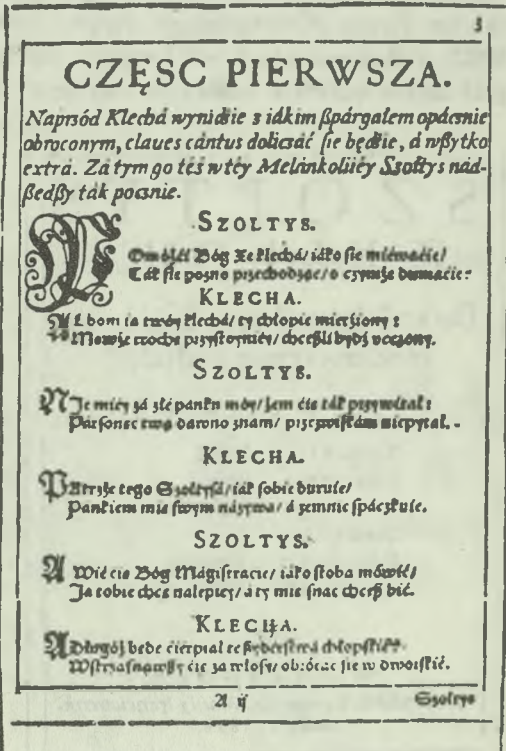


Fig. 164. (do Nr. 154.)

bibliograficzny wyrażony kursywą:) W KRAKOWIE, || W Drukarni Łazarzowey, Maćięy Jędrzeiowczyk. || Roku P. 1616.

Pod takim, uzupełnionym tytułem pojawiła się w tekście pomnożona edycja druga. Znamy ją z jedyne go egzemplarza, znajdującego się w księgozbiorze Zyg. Czarneckiego (sygn. dawna 9214), dziś (pod nowszą sygn. 5232) u Baworowskich we Lwowie. Karta tytułowa (Fig. 165) swym typograficznym układem naśladuje edycję z 1598 r.; na niej szczyt dwulinjowej ramki upiękuszony jest krzyżykową rozetką.

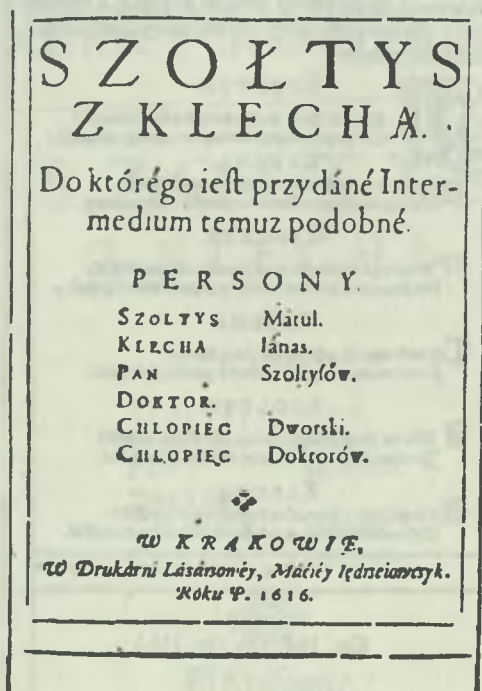


Fig. 165. (do Nr. 155.)

nośnik *INTER-*, zapowiadający, poraz pierwszy w tem wydaniu (na str. 15—20) pojawiające się, *INTERMEDIUM* z personami *KLECHA. PAN. SLVGA.* To przydane i do właściwej komedji treścią podobne intermedjum odbite jest takim samym, co cała broszura, drukiem gotyckim; wiersz pierwszy poczyna się ozdobnym, gotyckim inicjałem A, przy końcu zaś położony jest trójkątny finał ażurowy.

Nadcięty w górze (bez uszkodzenia tekstu) pierwodruk edycji drugiejznaczony jest na trwałej, półpergaminowej oprawie (ponad herbowym superexlibrisem Zyg. Czarneckiego) introligatorskim wyciskiem: SZOŁTYS | Z | KLECHA.

Pierwodruk wydania z 1616 r. przepisał całkowicie Żegota Pauli w karcie, znajdującym się między rękopisami biblioteki Jagiellońskiej (sygn. 5435). Jest to zeszyt w 4-ce, z 18 k. złożony i w grubszy, zielony papier oprawiony. Na pierwszej stronie 17-tej karty Pauli, opisując pierwodruk, którym rozporządził, zanotował, że na tytule jego dopisano: „Hoc Intermedium est exhibitum Pultouiae Anno 1590, compositum a R. P. Sebastiano Skarga, S. J. et ad me eodem anno missum a sanctiss-ae memoriae Stanislao Jasicki, qui eodem anno obiit Bransbergae — et nunc forte per eundem R. Patrem editum vel ab aliquo alio“. Jest to więc dowód, że autorem przydanego „Intermedium“ był Jezuita.

156.

KOMEDIA || SZOŁTYSA || Z KLECHA. || Do którego iest przydane Inter- || medium temuż podobne. || PERSONY. || SZOŁTYS Mátul. || KLECHA Iánas. || PAN Szołtysow. || DOKTOR. || CHLOPIEC Dworski. || CHLOPIEC Doktorow. || (pod rozetkowym rozdzielnikiem drukarskim miejsce druku, nazwa drukarni i rok druku wyrażono kursywą :) W KRAKOWIE, || W Drukárni Wáleryaná Piátkowskiego, || Roku P. 1646.

K O M E D I A
S Z O Ł T Y S A
Z K L E C H A.

Do którego iest przydane Inter-
medium temuż podobne.

P E R S O N Y.

SZOŁTYS	Mátul.
KLECHA	Iánas.
PAN	Szółtysow.
DOKTOR.	
CHLOPIEC	Dworski.
CHLOPIEC	Dóktorow.



W K R A K O W I E,
W Drukárni Wáleryaná Piátkowskiego,
Roku P. 1646.

Fig. 166. (do Nr. 156.)

Edycję trzecią z przekształconym i ramką niezamkniętym tytułem (Fig. 166) poznajemy z pierwodruku, przechowywanego w bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności (sygn. 3329, Cim. IV. 2). Dziesięciokartkowy oryginał w 4-ce (z sygnaturami A₂—C₂) jest wiernym pod względem treści a bardzo upodobnionym pod względem typograficznym przedrukiem edycji z 1616 r.

W wznowionej w 1646 r. edycji, po niezadrukowanym odwróceniu karty tytułowej, następuje w pierw (na siedmiu pierwszych kartach) właściwa *Komedja*, nad której tekstem (od 4—14 str. oryginału) ciągnie się nadpis kolumnowy *Szołtys — z Klechą*. Na trzech końcowych kartach temi samymi gotyckimi czcionkami odbite jest *Intermedium*, rozpoczęte inicjałem A z antykwy a zamknięte na końcu błazeńskim maszkaronem, który widnieje także na tytule innej, pokrewnej broszury p. t. „Potkanie Jannasa z Gregoriasem klechą“, R. P. 1646 (por. Nr. 97). W „Komedji Szoltysa z Klechą“ z 1646 r. kolumny druku nie posiadają dwulinjowych ramek; w tekście, oprócz drobnych odmian, zauważyliśmy także nieliczne i łatwe do sprostowania błędy zecerskie.

Nieoprawiony ale dobrze zakonserwowany pierwodruk Akademii krakowskiej ma kartę ostatnią w dole uszkodzoną; na tytule obok akademickiej pieczęci zachowała się także dawniejsza „Z księgozbioru Cyprjana Walewskiego“.

Drugi pierwodruk „Komedji Szoltysa z Klechą“ znajduje się w prywatnym księgozbiórce Józefa hr. Koziembrodzkiego w Dźwiniacze, w wschodniej Małopolsce.

Estreicher niekompletny tytuł wydania trzeciego, bez jakiegokolwiek opisu bibliograficznego, ale z powołaniem się na egzemplarz akademicki, wynotował w swej „Bibliografji“ (Krak. 1903, T. XIX og. zb., s. 437).

Literatura: Wójcicki: *Teatr starożytny w Polsce za pan. Władysława IV* (ob. Przyj. ludu, Leszno 1840, R. VII, s. 118) pierwszy wzmiankował krótko o tej broszurze, posługując się trzecim jej wydaniem. — Tenże: *Karykatury* (ob. Przyjaciół ludu, Leszno 1840, Rok VII, s. 169—170) odtwarzając karykaturalną sylwetkę „klechy“, znakomitszej figury starożytnego teatru w Polsce, między innymi broszurami powołał także „Komedję Szoltysa z klechą z 1646 r.“ — Tenże: *Stare gawędy* (T. III, s. 142—3 i T. IV, s. 170) w obrazku historycznym p. t. „Klecha“ dał opis jego ubioru przy pomocy „Komedji Szoltysa“ z 1646 r., poczem rozebrał dokładniej treść tej broszury, cytując liczne wyjątki. — Tenże: *Obraz staroż. teatru* (ob. Przyj. ludu, Leszno 1841, R. VII, T. II, s. 263) pod r. 1646, przy tytule trzeciego wydania zauważył, że komedja ta wystawiana była na teatrach przenośnych. — Tenże: *Teatr starożytny* (T. II, s. 31) nazwał „Komedję Szoltysa“ z 1646 r. ostrą satyrą na szlachtę, w niej odmalowane śmiało pijaństwo, bezbożność i skażenie obyczajów; *Tamże* (s. 127—139) przedrukował sztukę tę w wyjątkach i streszczeniach; *Tamże* (s. 357—8) wypisał całkowity tytuł edycji z 1646 r. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 267) między mięsopustnymi dialogami, po komedji Baryki „Z chłopą król“, wymienił także „Komedję Szoltysa“ z 1646 r. (z drzeworytami?), charakteryzując ją zwrotami Wójcickiego. — Majorkiewicz: *Histor. Liter. i Kryt.* (s. 281) w „Komedji Szoltysa z klechą“ dowcip płaski, rozum chłopski (zdrowy). Jest tu komika w najniższym stopniu rozwinięcia. Obrobienie przedmiotu, wziętego z powiastek ludu, słabe. Morały klechy budzą niesmak jakiś, raz dlatego, że są nie na miejscu, drugi raz, że język nieostrugany, nieociosany z grubszego nawet“. — Kraszewski: *Sztuka dram.* (ob. *Gawędy etc.*, s. 188—9) „w komedji Szoltysa i klechy znowu wracamy do pospolitego świata Albertusowych dialogów, jest w niej wprawdzie śmiała znów próba wystawienia szlachcica na scenie i to nie w pochlebnych wcale kolorach, ale talent zadaniu nie równał i bardzo to jakoś niezgrabne. Pan Wójcicki omylił się, biorąc „klusiatko“ za źrebie,

do dziś dnia bowiem oznacza to „cielę“. Treścią kierując się, najbardziej zajmującymi są ostatnie sceny, w których pan wchodzi i klecha; pan ma tu dobrze za swoje, bo go autor wystawił opojem i niespełna przytomnym. Komedja bez żadnej logicznej całości należy do próbek niefortunnych, a jedyną jej zaletą, że szlachcica na scenę wyciąga“. — Chomętowski: *Dzieje teatru* (s. 53) przypuszczał również, że dialog ten grywany był na teatrach szkolnych. — Brückner: w *Archiv für slav. Philolog.* (T. XIV z 1892 r., s. 471) objaśnił etymologiczne pochodzenie wyrazu „klecha“ od „kleryka“ analogjami: „brach-brat“, „djach-djabel“, „strych“-stryj“, „Wach-Walenty“, „Stach“, „Piech-Pietr“ i t. d. — Brückner: *Język W. Potockiego* (R. A. U. W. F., T. 31 og. zb., s. 337 i 400) w „Szołtysie z klechą“ z 1616 r. wyraz „kłosać“ zn. „objać“; zaś w intermedjum teje sztuczki „szlichcic“ (umyślnie o niepewnych szlachcicach) pochodzi od „szlichty“, kleju tkaczego. — Windakiewicz: *Teatr lud.* (R. A. U. W. F., T. 36 og. zb., s. 226—7) nazwał „Komedję Szołtysa z klechą“ z 1646 r. (znaną mu z oryginału bibl. Akademii Um.) ostatnią i najsłabszą sztuczką rybałtowskiego repertuaru; podał szczegółowszą jej treść i zauważył: „dwaaktówka ta napisana w obronie nauczycielstwa ludowego, dodane intermedjum, choć niedołącznie skomponowane, w gruncie rzeczy jednak nie bez dowcipu“. — Brückner w *Przeglądzie polskim* (Krak. 1902, T. 145 og. zb., s. 151) w recenzji monografii Windakiewicza, wskazując na zapiskę w sporządzonej ręką Żegoty Paulego kopji „Szołtysa z klechą“ z 1616 r., determinującą autorstwo końcowego intermedjum, zwrócił uwagę, że Windakiewicz niesłusznie zaliczył broszurę tę do rybałtowskiego, ludowego repertuaru, gdy tymczasem jest to najzwyczajniejsze szkolne (jezuickie) intermedjum, w przedruku z 1646 r. zepsute czy na gorsze odmienione. Dowcip z P. Bogiem, rajem ziemskim i „klusiątkiem“ jest prastarą anegdotą, którą i Potocki opracował. — Wierzbowski: *Biblioteka* (zesz. XVIII, s. 25—45) wraz z „Komedją rybałtowską“ z 1615 r. przedrukował i „Sołtysa z klechą“, na podstawie pierwodruku Zyg. Czarnieckiego z 1616 r. (uznanego niesłusznie za pierwsze wydanie!); tekst objaśnił w wspólnym dla obu utworów słowniczku (s. 46—51) a w przedmowie (s. II) scharakteryzował dziełko to słowami: „Jest to dialog z małymi zawiązkami akcji, ale zato z określoną i charakterystyczną tendencją, że każdy najlepiej spełniać potrafi obowiązki tego stanu, w którym wzrósł od małego. W intermedjum zaś wyśmiewa się głupota, zarozumiałość i inne przywary szlachty“. — Gloger: *Encyklop. starop.* (T. III, s. 33) „w „Komedji Sołtysa z klechą“ z 1646 r. widzimy już upośledzenie klechy i upadek jego typu“. — Tarnowski: *H. l. p.* (T. II, s. 141) podobna sensem do „Szkolnej mizerji“ komedja Sołtysa z klechą wystawia poniżenie nauczycielskiego stanu. Kto chce, przewodzi nad biednym klechą, który uczy dzieci; lada chłop, choć nie umie czytać, przymawia mu i ma się za mędrszego. Zniecierpliwiony klecha namawia Sołtysa, żeby go zastąpił; ten przystaje, ale niebawem widzi, że temu nie podoła i ucieka ze szkoły. W tem może był materjał komiczny, ale o ile z planu komedji przynajmniej sądzić można, to autor skorzystał z niego nie umiał“. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1903, s. 291—292) recenzując wznowione wydanie Wierzbowskiego, podkreślił główną myśl i tendencję obu części tego „dramatu“; później dodane a w tonie i stylu zupełnie odmienne „Intermedjum“ przypisał jezuicie, Sebastjanowi Skardze; pod koniec zaś poprawił błędy wydawcy w teście i słowniczku. — J. Czubek w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1904, s. 275—6) zamieścił pierwszą wiadomość o nieznanem dotychczas pierwszym wydaniu „Szołtysa z Klechą“ z 1598“ r. na podstawie strengnässkiego unikatku i zestawił różnice tekstowe, zachodzące między udostępnionym pierwodrukiem a wydaniem drugim z 1616 r., przedrukowanym przez Wierzbowskiego. — Brückner: *Przyczynki do słown.* (ob. R. A. U. W. F., T. 38 og. zb., s. 300) powtarzający się w „Sołtysie z klechą“ wyraz „klusiątko“, znaczy tyle co „koń, bydełko“, a nie „źrebię“ jak Wierzbowski wyjaśniał; (s. 316) „dray chultz“ to słowo obce w formie pierwotnej „draj-hulc“ t. j. szubienica. — Hahn: *Liter. dram.* (Lwów 1906, s. 81—2) przedrukiem Wierzbowskiego posługując się, rozebrał dokładniej treść tego dialogu, a wykazując niejaki pokre-

wieństwo z dwiema broszurami o Albertusie, podkreślił kilka dowcipów udatnych a zarazem brak właściwej akcji dramatycznej. — Kot: *Szkolnictwo paraf.* (ob. Muzeum, Lwów 1911, Roczn. 27, T. 3, Dodatek 8, s. 97) powołał broszurę tę na dowód, że lud wiejski uważał klechę, jako prawą rękę księdza, za osobę napół duchowną. — Korbut: *Literatura pol.* (T. I, s. 510) wliczył „Szołtysa z klechą” w trzech wydaniach do komedji mięsopustnych i nadmienil, że już do drugiego wydania z 1616 r. dodano „Intermedjum”, którego autorem był jezuita, Sebastian Skarga. — Brückner: *Wydawnictwa Rejowe* (ob. Reformacja w Posce, Warsz. 1921, s. 249) „intermedjum „Sołtys z klechą” poszło z facecji Nr. 116 „Facecji polskich” (Reja sięgających), tylko facecja mówi „o chłopie co miał mędrszą kłacę niżli pleban”, gdy pobożniejsze intermedjum plebana klechą zastąpiło”.

T.

157.

TESTAMENT || LVTERSKI, || Zártownie nápisány. || (*pod prostokątnym, 5×7 cm, drzeworytem, przedstawiającym Lutra z żoną, wydrukowany czterowiersz z nagłówkiem:*)

Author ad Lectorem.

(*w odstępie:*)

Nequam Lutherus sciens suum mori,

In primis dedit osculum Vxori.

Tandē ad Fratres dixit: Fundamētum,

Fidei meae sit menta & mentum.

BARTH: ZMRWCZ. LEOP:

(*pod linią poziomą adres bibliograficzny wyrażony kursywą:*)
Crácouiae, Anno Domini, 1623.

Drobnym, sześciokartkowym „Testamentem luterskim“ i pokrewnym, jowialnym „Żywotem kozaków lisowskich“ (por. Nr. 181) pragnął młodociany lwowianin, Bartłomiej Zimorowicz naśladować swywolne pisemka krakowskich i podgórskich sowizrzalów.

W zatajonej z umysłu oficynie krakowskiej odbity w 4-ce „Testament luterski“, upiększony jest na swej karcie tytułowej (Fig. 167) listeczkowo-perełkową ramką. Tekst dalszych pagin otoczony dwulinjową obwódką a w niej na str. 2, 3, 7 i 11 widnieją w górze podwójne rozetki krzyżykowe; na pozostałych zaś paginach znajdujemy w tem miejscu kolumnowe nadpisy: *Przedmowa* (s. 4–6), *Testament Luterski* (s. 8–10) i *Nagrobek Luterski* (s. 12). W dole, pod ramkami niektóre karty znaczone są sygnaturami: A₂, A₃ i B.

Na odwrocie tytułu, pod nagłówkiem *Konterfet Lutra witającego się z Towarzystwem swym w Piekło, także i przysięgę im wieczną oddającego*, odbity jest prostokątny (5×6'7 cm), karykaturalny drzeworyt witającego się z djabłami w piekle Lutra; pod nim położono 14 wierszy objaśniających, po bokach zaś drzeworytu po dwa wiersze prostopadłe. Oba ksylografy, zdobiące (in verso i in tergo) kartę tytułową, zapożyczone są z dzieła M. Bielskiego „Żywoty filozofów“, wydanego u Unglera, w Krakowie w 1535 r.; gdzie

(s. 16) pierwszy, tytułowy wyobrażać ma Cleobulusa z córką, drugi (s. 122) czarnoksiężnika-poetę, Virgiliusa.

Od 3-ciej paginy oryginału postępuje, większym gotykiem wydrukowana, *Przedmowa*, w której *Zbor witemberski wszystkim członkom wiary swojej pociech i zdrowia z serca życzy*. Ten prozaiczny opis śmierci Lutra i jego przygód dziwacznych w piekle podpisał z frantowska przy końcu *Bruderputter Fleyßbir, pisarz skarbu Witemberskiego: ręką własną*.

Stronice 7—10 zadrukowane są 134 wierszami średniego gotyku z nadpisem *Początek Testamentu*. W tej części przedrzeczenia autor przykazania, jakie ni-byto Marcin Luter miał zostawić dla ewangelickich pastorów. Broszurę zamyka, wielką antykwą na ostatniej karcie wytłoczony, pamfletowo-humorystyczny *Nagrobek*



Fig. 167. (do Nr. 157.)

Luterski, pod którym w roli drukarskiego finału zamieszczony jest prostokątny (5×6'8 cm), sceniczny drzeworyt. Na nim z niemiecka ubrany minister luterski składa ciało mistrza swego do grobu. W „Żywotach“ Bielskiego z 1535 r. ksylograf ten (s. 36) przedstawia Simonidesa, poetę.

Unikat „Testamentu luterskiego“, pochodzący z warszawskiej Biblioteki głównej (jak świadczy niezupełnie na karcie tytułowej i na str. 6 wytarty ślad owalnej pieczęci), zagadkowym sposobem przeszedł do księgozbioru Zyg. Czarneckiego (sygn. 8338) a z nim do biblioteki Baworowskich we Lwowie, gdzie otrzymał nową sygn. 2586. Pierwodruk z uszkodzoną nieco

tytułową kartą wklejony jest w półpergaminiową, białą oprawę; na wierzchniej kompaturce, ponad herbowym superexlibrisem Czarnieckiego, widnieje wycisk introligatorski: B. ZIMOROWICZ. TESTAMENT LUTRA.

Literatura: Maciejowski: *Pismien.* (T. III, s. 697) wprowadzając pierwszy „Testament luterski“ do naszych bibliograficznych wykazów, nazwał go zbiorem tłustych żartów i płaskich konceptów. — K. Heck w *Przewodniku nauk., liter.* (Lwów 1890, s. 888—905) dał całkowity przedruk tej broszury wraz z reprodukcjami zdobiących go drzeworytów, a zamieszczoną przed przedrukiem szczegółową analizę utworu z pewnemi zmianami wcielił także do swej monografii p. t. „Życie i dzieła Bartłomieja i Szymona Zimorowiczów (Ozimków) na tle stosunków ówczesnego Lwowa“ (ob. R. A. U. W. F., Krak. 1894, T. XXIII i osobne odbicie, s. 112—117). Dokonany przez Hecka przedruk „Testamentu“ spotkał się z wymówką lwowskich ewangelików, co zmusiło redakcję „Przewodnika nauk.“ (Lwów 1890, s. 1051—2) do rzeczowego wyjaśnienia, powtórzonego także w petersburskim „Kraju“ (1891 r., Nr. 34, s. 8) a odsuwającego domniemanie, jakoby wznowienie „Testamentu luterskiego“ miało za cel drażnić uczucia wyznawców religii ewangelickiej. — Krček w *Kwartal. histor.* (Lwów 1891, s. 426—7) recenzując wydanie Hecka, nazwał „Testament“ paszkwilem, obfitującym w tłuste dowcipy, ciekawym jako wykwit religijnych przekonań autora, ale pod względem estetycznym bez najmniejszej wartości. Bezpośrednim powodem do napisania broszury było spalenie podczas uroczystości św. Ignacego i Ksawerego we Lwowie w 1622 r. manekinów Ariusa, Nestoriusa, Lutra i Żyżki. — J. Bystron w *Pracach filologicznych* (Warsz. 1892, T. IV, s. 322) w krótkiej, sprawozdawczej notatce o wznowionym przez Hecka „Testamencie“, wliczył ciekawsze językowe wyrażenia oryginału jak epitety Lutra: „wydmikufel“, „morzypiwo“, „świnister“, „czechmistrz“ następnie „aquabita“, „Melanknecht“ etc. — *Sprawozdania z posiedzeń Akad. Um.* (Kraków 1894, s. 10) w referacie o monografii Hecka, poświęconej obu Zimorowiczom, napisano: „Testament luterski to pamfel i paszkwil przeciw protestantom wymierzony, w połowie prozą a w połowie wierszem napisany. Wrodzony humor zaciemniający w nim zjadliwe wycieczki i wyrazy, chyba w literaturze karczemnej odpowiednie. W utworze tym młodociany poeta okazuje się nieukiem, nie mającym wyobrażenia o szlachetnej formie poezji a równocześnie typem młodzieży, przesiąkniętej straszną i zatrwazającą nietolerancją względem innowierców. Na uwagę zasługuje wizerunek diabła, oparty na współczesnych wyobrażeniach ludu. — Chmielowski: *H. l. p.* (T. II, s. 53) Twórczość literacką rozpoczął Bartł. Zimorowicz w 24-tym roku życia satyryczno lub pamfletowo-obyczajowymi obrazkami. Jego „Testament luterski“ nacechowany jest fanatycznym wstrętem do dyssydentów, których we Lwowie może więcej niż gdzieindziej niecierpiano. — Pilat-Bernacki: *Histor. poez. pol. XVII—XVIII w.* (ob. *Histor. liter. pol.*, T. III, s. 47—8) zamieścili jędrny podział treści „Testamentu“, należącego do bardzo rzadkich druków, pozbawionego wszelkiej wartości literackiej i zasługującego tylko z tego względu na uwagę, że jest on charakterystycznym okazem współczesnej nietolerancji religijnej. Wiadomość o zachowanych dwu pierwodrukach o tyle niecisła, że oryginał niegdyś w bibliotece Uniwersytetu warszawskiego znajdujący się jest identyczny z egzemplarzem Zyg. Czarnieckiego; więc „Testament luterski“ z unikatami tylko znany.

U.

158.

[UCIECHA] PIEKNA || Y || WESOŁA VCIECHA || Przy Dobrey myśli || W Ktorey się zamykaią || Pieśni, Tance, Padwany, Bálety. || Pieszczoney Młodości gwoli. || Teraz nowo reformowane || Przez || Jednego wiernie prziaśń kochaiącego || DWORZANINA. || Wynáne. || (z czcionek rozmaitych typów niedbale złożony tekst tytułu, Fig. 168, zamknięty jest koronkową winjetą w miejscu, gdzie zwykle znajduje się rok wydania).

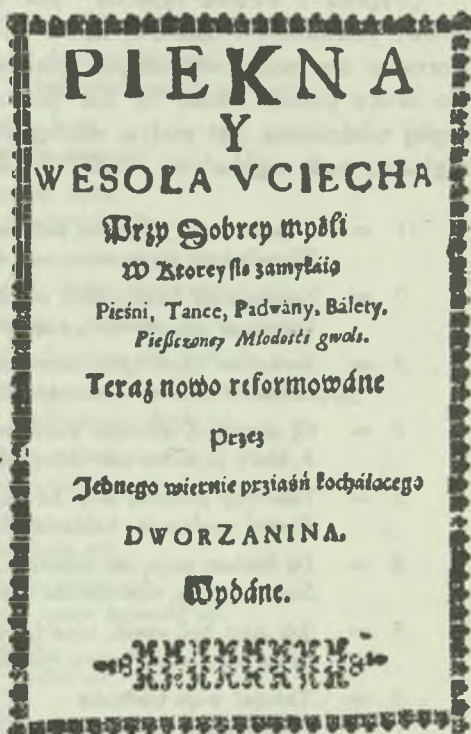


Fig. 168. (do Nr. 158.)

Unikat, nieznaney naszym bibliografom, broszury w 4-ce odnalazł się w klocku, przechowywanym w bibliotece królewskiej w Stockholmie¹. Arcydzadki druk liczy w komplecie 12 k. nlb., znaczonych sygnaturami: A₂—C₂. Skład karty tytułowej (Fig. 168) otoczony jest wąską, z drobnych trójlistków skomponowaną, ramką. Niedbały odcisk tytułu daje dostateczne wyobrażenie o typograficznych walorach pierwodruku.

¹ Por. Notę II.

Na odwrocie tytułu (Fig. 169), pod małą ozdobą (gwiazdka między liścieczkowymi ornamencikami) i łacińskim dwuwierszem *Si Vox est, cantā, Si mollia brāchia, sālta*, odbity jest prostokątny (7·2×5·6 cm) drzeworyt, wyobrażający na tle krajobrazu dwie, podaniem rąk witające się, postacie: kobietę w szykownym kapeluszu i mężczyznę przy szpadzie. Pod drzeworytem wydrukowany większym gotykiem czterowiersz:

Zabawka miła, do gardziela klucze,
 Spiewaj, przestronie kto ma w piersiach płuce;
 Kto zdrowe biodra, poskoczyć nie wadzi,
 Panom wprzód radzę, potym zaś czeladzi.

Tytuł kolumnowy w formie *Wesoła Vćiechā* (na jednej stronie) *Przy dobrej myśli* (na stronie drugiej), wybity kursywą, ciągnie się od 3-ciej do ostatniej strony pierwodruku.

„Piękna i wesoła uciecha“ jest zbiorkiem 47 nieliczbowanych pieśni, tańców, padwanów i baletów, które anonimowy a wiernie przyjaźń kochający dworzanin na podstawie innych pokrewnych zbiorków nowo zreformował i do druku podał. Pieśni te nie posiadają żadnych tytułów — a jedna od drugiej oddzielona jest małym odstępem. Ich tekst zaczyna się na 3-ciej str. oryginału, pod nagłówkiem *PIESNI TANCE*, od następujących wierszy:

- 1 = O przedziwna gładkości światowi podobna,
 Wkradłaś mi się w serce me, dziewczyno nadobna *etc.*
- 2 = Kędykolwiek teraz jesteś, me drogie kochanie,
 Proszę, proszę uniżenie, wspomni też na mię *etc.*
- 3 = Serdeczna dziewczyno, twarz mię twa zniewoliła,
 Rozmowy cukrowe z ust swoich wznieciła *etc.*
- 4 = Oj niemaszci, niemasz, kochaneczko moja,
 A kiedy ja ciebie nie widzę, niewolaż moja *etc.*
- 5 = Tam tedy poznasz, moja kochaneczko, jakowe są rany,
 Kochać serdecznie, hołdować wiecznie, a nie być ukochany *etc.*
- 6 = Da biedasz moja, da niemalaja, da niestaraja maty,
 Szco zakazała, zapowiadała z milenkim rozmawiały *etc.*
- 7 = Jak mam być wesół, mnie jutro w drogę,
 Łzami się karmię, ledwo żyć mogę *etc.*
- 8 = Tiakajaż moja biedunka
 Pobijet mene matunka *etc.*
- 9 = Żałosne me, śliczne dziewczę, z tobą rostanie,
 Boś ty jest moja pociecha, jesteś kochanie *etc.*
- 10 = Pod lipaju stojała, Z milenkim rozmawiała,
 Rusaja kosa, Czarnoje oczy, komu się dostać macie *etc.*

- 11 = Usłyszałem, jakobyś się kędyś przechadzała,
Jakobyś swoją cnotę dla mnie zachowała *etc.*
- 12 = Da zrownaj Boże gory doliny równejko,
Da szczozyć myni do mojej Kasi widnejko *etc.*
- 13 = Czemu bijesz, bogini, to dziecko pieszczone,
Czemu rany zadajesz tak nieuleczone *etc.*
- 14 = O jak mi tjaženko, o jak mi nudnenko, miły doma nie nocuje,
A mnie strasno spaty samy jedny w chaty, co mene nelubuje *etc.*
- 15 = Niestetyż mnie ubogiej dziewczynie,
Żem się dała zwieść marnej chłopinie *etc.*
- 16 = Śliczna Dyanna w pieknym mieszkaniu,
Miała gołąbka w swoim chowaniu *etc.*
- 17 = Żegnam cię, śliczne dziewczę, kwiecie mój różany,
Który jesteś z ręku mych prawie wyrwany *etc.*
- 18 = Oj nie raz, nie raz, zły niewdzieczniku, z żalości
Zapłaczesz ku mnie, bo niemasz u mnie miłości *etc.*
- 19 = Nigdy się nie lęka cnota, Nigdy żadnego kłopotu,
Z cnoty wielka sława słynie, A bogactwo marnie ginie *etc.*
- 20 = Już cię zaniecham, cóż urośnie z tego,
Sama się trapisz z nieszczęścia mojego *etc.*
- 21 = Idź precz odemnie, zła to przyjaźń była,
Tyś żartował ze mnie, a jam ci wierzyła *etc.*
- 22 = O jak różne obyczaje, Bóg w sercach ludzkich daje,
Ten to woli, tego boli, Ze mu się dzieje gwoli *etc.*
- 23 = Mam kuchareczkę, krasną dziewczeczkę dla zdrowia swojego,
I szafareczkę, także skrzyneczkę, korzenia do tego *etc.*
- 24 = Zdybałem spiącą dziewczynę, Zdjąłem z niej wierzchnią pierzynę,
Ona nóżki rozłożyła, A mnie giezłeczkiem okryła *etc.*
- 25 = Miałem ci ja owieczkę, Miałem swą kochaneczkę,
Za posag sobie drogi, Od mej matki ubogiej *etc.*
- 26 = Miałem sarneczkę młodo nie tykaną,
Na jej spojzrenie serdecznie kochaną *etc.*
- 27 = Zaczni, grzeczna Hilareczko, swoje piosneczki,
Spiewaj głosem, rytmem nowym, swoje taneczki *etc.*
- 28 = Zwojowałaś mię, serdeczna miłości,
Zostawiłaś mię w tak ciężkiej żalości *etc.*
- 29 = Wojna spokojna ubogiej miłości,
Siecze, przekala, ogniem pali kości *etc.*
- 30 = Zela w polu w skoki, Więc ją bolą boki,
Narzeka na Błaska, Że jej ruszał paska *etc.*
- 31 = Obaczyłem cię, kiedyś się rośmiała,
A z moich oczu gęste łzy wylała *etc.*

- 32 = Niech serce jak chce pała, niech miłość szaleje,
Niech ciało obumiera, niech serce truchleje *etc.*
- 33 = Stateczna nadzieja niech w swej mierze stoi,
Szczęścia przeciwnego niechaj się nie boi *etc.*
- 34 = Hanusie śliczną twarzą będąc zniewolony,
Nadobnej w miłości siłach usidlony *etc.*
- 35 = Jedyne serce miałem, lecz i tożęś wzięła,
A odemnie gładkością twarzy swej odcięła *etc.*
- 36 = Proszę, żaden nie wierz białejłowię,
Bo każda omylna w swoim słowie *etc.*
- 37 = Niesłusznie nieszczerłość przypisujesz,
I serca nasze tyranizujesz *etc.*
- 38 = Zosieńka, pusta dziewczyna, Trafiała na Kupidyna,
A on się sili z cięciwy, Nakładając na łuk krzywy *etc.*
- 39 = Zranionym jest od ciebie, Kloryndo kochana,
O, jak mię bardzo boli ta okrutna rana *etc.*
- 40 = Łzy obfite moje, które hojnie wylewam,
Widząc fortunę sobie przeciwną, umieram *etc.*
- 41 = Nadobna, ozdobna gwiazdeczko,
Te promienie twoje, Pałaj serce moje, Dzieweczko *etc.*
- 42 = Kto nie zna miłości, nie wie, co się dzieje,
Jaki smak czuje serce, gdy kochając, nie traci nadzieje *etc.*
- 43 = Ma nadobna dziewczeczko, U ciebie czarne oczko,
Aleś barzo zła, Nie ubrałaś gźła *etc.*
- 44 = Dajże Boże dobrą noc, szczęśliwą godzinę,
Gdzie się kolwiek obracasz, serce me jedyne *etc.*
- 45 = Tyś pan Jan, tyś pan Jan, a ja panna Hanna,
Tyś bogaty młodzieniec, ja uboga panna *etc.*
- 46 = Dziewczęta, patrzajcie,
Kupidyna szukajcie, Pilno go szukajcie *etc.*
- 47 = Jestem ja skryta i nieużyta, ale wiem komu,
Mam rozdwojone, niepowierzone,
Niepowierzone serce nikomu. *etc.*

„Piękną i wesołą uciechę“ zredagował anonimowy wydawca na podstawie innych, wcześniej ogłoszonych a tak wziętych i w wielu wypadkach zupełnie zaczytanych, zbiorków pokrewnych pieśni miłosnych. Zdołaliśmy n. p. stwierdzić, że pieśni 20 i 44 zamieszczone są w unikacie księgozbioru Zygma. Czarneckiego p. t. „Pieśni, tańce i padwany“ (por. Nr. 93); pieśń 22 w „Rozmowie młodzieńca z panną“ (por. Nr. 111); pieśni 19, 29 i 38 powtarzają się w „Kole tańca wesołego“ (por. Nr. 62); inne znów, jak 12, 19

i 23 znaleźliśmy w ark. B, fragmentarycznie zachowanych „Nowych pieśni dworskich“ (por. Nr. 91). Są to wierne przedruki, bądź też parafrazy, świadczące o żywotności tej poezji; pieśń 16-ta o gołąbku, naturalnie silnie zmodyfikowana, dotrwała nawet do naszych czasów. Oprócz tych piosenek są w „Pięknej uciechu“ także i takie, które jeśli nie z zaginionych, podobnych broszur, to pewnie z ust wesołych młodzieńców i panien metodą folklorystyczną były zebrane¹.

Tekst piosenek drukowany jest w oryginale średnim gotykiem; pierwsze wiersze rozpoczęte są inicjałami z antykiwy. Wykonanie typograficzne łyche, z końca XVII w.; liczne błędy druku nie-trudne do poprawienia. Broszura prasowana w tej samej drukarni, co wraz z nią w klocku szwedzkim oprawione ale także bez adresu bibliograficznego wydane: „Dama dla uciechy“ (por. Nr. 37) i „Wiersz o fortelach i obyczajach białogłowskich“ (por. Nr. 160). W stockholmskim unikacie „Pięknej uciechy“ na pierwszej paginie 6 i 12 karty odciał nóż introli-gatorski po jednym wierszu i zde-kompletował teksty 21 i 45 pieśni.

Odbity na odwrocie tytułu drzeworyt figuralny powtarza się także w szóstym wydaniu broszury B. Paprockiego p. t. „Nauka rozmaitych filozofów obierania żony, Roku Pańskiego 1697“ (por. tytułową kartę jagiellońskiego unikatu, sygn. 973. I), a także wcześniej w gospodarczym dziele Jakuba Kazim. Haura p. t. „Skład abo skarbiec znakomitych sekretów oeconomiej ziemiańskiej, w Krakowie, druk. Mik. Alexandra Schedla, R. P. 1689“ (por. pag. 197). Oba wzmiankowane druki zaświadcza-ją, że i „Piękna uciecha“ prasowana była w Krakowie około 1689 r.

Literatura: Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1913, s. 217—219) wprowadził pierwszy „Piękną uciechę“ na karty piśmiennictwa naszego, ogłaszając w dosłownym przedruku ze

1689

S; Vox est, cants.
S; mollia brachia, facta.



Zabawa miła/ do gardzieli sługa
Spiewaj/ przestroń to ma w pierśiach pluc
Kro zdrowe biodra/ postoczyc nie widzi/
Panom wprzód radze/ potym zaś czelidzi.

1689

Fig. 169. (do Nr. 158.)

¹ Por. Notę XXVIII.

zbiorku tego, przy pomocy użyczonego mu przez nas oryginału, realistyczne i szczerze ludowe piosenki ruskie Nr. 6, 8, 10, 12 i 14 jako uzupełnienie do dawniej (w Pamięt. Liter., R. XI) omówionych tekstów rusko-polskich. Przy tej okazji odesłano „Piękną uciechę“ do końca XVII w. i wskazano, że tekst pieśni trzeciej na k. A₄ (t. j. Nr. 11) powtarza się i w zbiorze Bozdarzewskiego p. t. „Wesoła ochota przy dobrej myśli“ z 1647 (por. w naszej monografii Nr. 85). — Krčček w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1913, s. 310—11) w związku z notatką Brücknera, rekonstruuując metryczną budowę pieśni 10-tej, wskazał, że zawarty w niej dowcip z Kasią i karasiem powtarza się i w nr. 355 „Wirydarza“ Trembeckiego (T. I, s. 148) pod napisem „Dziewczęta“, przyczem owego „karasia“ bardzo przenośnie rozumieć należy.

159.

VCIECHY || LEPSZE, || Y || Pożyteczniejszy, || A niżeli ||
Z Bachusem y z Wenerą || Przez || P. H. P. W. || Gdy sobie, pod
czas Morowego powietrza, słuszną || z głowy melancholią wybijał,
w Mięsopesty || zmyślone, y napisane. || (*pod koronkową wi-
njetą drukarską, 7 cm. długości, data:*) W Krakowie, Roku Pán-
skiego, 1655.

Dziesięciokartkowa broszura w 4-ce, sygnowana w dole znakami A₂, A₃ — B, B₂, B₃ — C. Jej karta tytułowa (Fig. 170) złożona tylko antykwą i kursywą; na odwrocie zaś, odbity w pośrodku większą antykwą, ośmiowiersz:

Do dobrego Przyjaciela.

Tobie, żeś na mnie łaskaw, *Uciechy* oddaję,
A tobie, żeś nie łaskaw, niechaj prządka baje.
Nie szczerysz, więcęś rytmu niegodzien mojego,
Aż się progu nauczysz szanować szkolnego.
5 Zabawże się w piekarni, między cielećtami,
Tam będzie twój Helikon z dymnemi muzami;
Ty będziesz Apollinem i zagrasz im w dudy
Ten koncert: bodaj nie żył, chłop pełen obłudy.

Nad tym wierszem umieszczony jest długi (11 cm), drzeworytowy fryz figuralny, skomponowany z maskaronu i dwu (tyłem odwróconych) aniołków skrzydlatych. Pod wierszem widnieje splotowy finał (9 cm długi) taki sam, jak na końcu broszury Libickiego „Bachus miraculosus etc.“ (por. Nr. 12). Szczyt 3-ciej paginy oryginału upiękuszony ornamentem, który i na tytułowej ramce Libickiego „Somnium prodigiosum“ z 1647 r. (por. Nr. 134) oglądać możemy (por. Fig. 144).

Rzecz właściwą rozpoczynają dwa wierszowane, mięsopestne intermedja szkolne, nazwane tu „ucieczkami“, które kryptonim P. H. P. W. (jak sam na tytule przyznaje) zmyślił i napisał podczas morowego powietrza, gdy sobie słuszną z głowy melancholią wybijał. *Uciecha I* poprzedzona jest przez

samego autora taką „summą“ (t. j. streszczeniem): *Slużebny chłopiec nad panem pijanym swoich razów ściga, dokazawszy czego chciał a drugim chłopcom zwierzywszy się odwagi swojej, pokarany dobrze; znowu nad panem dokazuje i ucieka do Kozaków a sługa tegoż pana darmo po gościncach szuka niecnoty.* Po takim, kursywą złożonem, streszczeniu wyliczone są antykwą *Persony* (pierwszego intermedjum:) *Chłopcy, Fiś, Golec, Cnotka, &c., Pan Wyszumany, Sługa jego Chlebecki.* Uciecha I składa się z dwu wierszowanych dialogów; jednemu dano nadpis *Fiś i Golec* (choć i Cnotka do rozmowy się miesza), drugiemu zaś *Pan Wyszumany i sługa jego Chlebecki.*

Uciecha II zaczyna się w polowie 11-tej strony pierwodruku, poprzedzona summą *Ociec syna studenta z kompanami jego bankietować chce u siebie w domu na zwykłych wakacyach i personami Gospodarz, Chłopiec, Myśliwiec, Piwniczny, Kucharz, Spiżarny, Włodarz.* Tekst drugiego intermedjum kończy się u dołu 15-tej paginy oryginału a z wypowiedzianymi w niem narzekaniami Kucharza złączył autor, na ostatnich stronach broszury wydrukowany, kuglarski *Porządek potraw.* Sposobem frantowskim ułożone „menu“ dworskie zaopatrzył autor w takie nagłówki: *Pierwsze noszenie i pierwsza misa — Do tej misy na dwa pułmiski sowito dawać — Pasztesy 4 francuskie — Drugie noszenie, abo druga misa — Za tą misą na parze pułmisków dawać sowito — Pasztesy 4 rakuskie — Na wety.*

Na końcowej paginie, ponad koronkową (już na karcie tytułowej zamieszczoną) ozdobą drukarską, odbity kursywą czterowiersz:

Do Czytelnika.

Uciecha trzecia i więcej ich będzie,
 Jeśli na karku śmierć mi nie usiedzie;
 Iżec ucieszę głowę frasobliwą,
 Inaczej lutnią zawieszę chrapliwą.

V C I E C H Y L E P S Z E,

Y

Pożyteczniejsze,

A nich

Z Bachusem y z Wencrą.

Przez

P. H. P. W.

*Gdy sobie, pod czas Morowego powietrza, słusno
 z głony meláncolia nybijal, w Misjopussy
 zmylone, y nápisane.*



W Krakowie, Roku Pańskiego, 1615

Fig. 170. (do Nr. 159.)

Autor nie wywiązał się z obietnicy, gdyż nasze spisy bibliograficzne nie notują zapowiedzianych w czterowerszu dalszych „uciech“. Poza zaznaczonymi już rodzajami typów drukarskich rzecz cała odbita jest średnim gotykiem; antykwą złożono nagłówki i nazwiska osób rozmawiających, które w tekście lub obok niego podane są niekiedy w formie skróconej n. p.: *Cnot.* (= Cnotka), *Gosp.* (= Gospodarz), *Spizar.* (= Spizarny), *Piwnicz.* (= Piwniczny), *Włod.* (= Włodarz).

Po zamieszczonym na odwrocie tytułu fryzie figuralnym poznajemy, że „Uciechy lepsze“ prasowane były w krakowskiej drukarni Wdowy i Dzieciaków Franciszka Cezarego I. K. M. Typografa, gdyż ów barokowy fryz odnaleźliśmy także na str. 3-ciej w dziełku Jana Białobockiego p. t. „Brat Tatar etc. R. P. 1652“ (egzemplarz w Ossolineum, sygn. 1056) i na pierwszej paginie „Roksolanek“ Zimorowicza z 1654 r. (egzemplarz Ossolińskich, sygn. 19.596), które to druki sygnowane są wyraźnie wymienioną firmą typograficzną.

W tejże drukarni wydał ten sam autor P. H. P. W. (Widawski?) wcześniej drugą jeszcze, pokrewną „Uciechom“, broszurę p. t. „Postny obiad abo zabaweczka etc.“ (por. Nr. 83), wymyśloną także podczas morowego powietrza dla wypędzenia z głowy melancholji.

„Uciechy lepsze i pożyteczniejsze“ znane nam są z kilku pierwodruków. W naszym opisie opieramy się na doskonałym egzemplarzu biblioteki Pawlikowskich (sygn. 13.977), wklejonym w papierową oprawę czarnego koloru i sygnowanym herbową pieczęcią Gwalberta Pawlikowskiego na odwrocie tytułu i na ostatniej stronie pierwodruku, pod typograficznym finałem.

Egzemplarz drugi odszukaliśmy w księgozbiórce Zygma. Czarneckiego (sygn. dawna 9357, nowsza 3620). Jest to także komplet, znaczony na karcie tytułowej sygnaturową pieczęcią herbową, a na białej, półpergaminowej oprawie (ponad superexlibrisem Czarneckiego) wyciskiem introligatorskim: P. H. P. W. UCIECHY LEPSZE.

Pierwodruk trzeci w bibliotece Ossolińskich (sygn. 17.681) jest silnym defektem, bez karty 10-tej a z podartą i odwrotnie wklejoną kartą 9-tą.

Nadmienić też należy, że anonimową ręką sporządzona rękopiśmienna kopia tej broszury przechowywana jest między manuskryptami biblioteki Ord. hr. Krasińskich w Warszawie, pod Nr. 3336. Rękopis w 4-ce, z 12 k. (z tych dwie końcowe czyste) złożony, ma na czarnej oprawie wycisk złoty UCIECHY LEPSZE | I POŻYTECZNIEJSZE. Niedokładny i błędny odpis pochodzi z XIX w., bo papier prześwietlony jest datą 1832 r. Dawny właściciel, K. Świdziński porównał odpis ów z pierwodrukiem i poprawił na nim własnoręcznie liczne, choć nie wszystkie, błędy kopisty.

Literatura: Jabłonowski: *Ostafi* (na odwrocie k. o) po kryptonimie nieznanego poety P. H. P. W. wymienił pierwszy „Uciechy lepsze a niżeli z Bachusem y Wenerą w Kra-

kwie 1655". — Tenże: *Museum* (s. 5) zapisał tytuł broszury tej w łacińskim przekładzie „P. H. P. W. Solatia majora quam Bacchi et Veneris, Cracov., Polon. idiom. 1655". — Załuski: *Bibliotheca* (s. 27) zanotował „Vciechy etc. Anonymi P. H. P. W., Dialogi ludicri et faceti pro Intermediis Comaedarum, 3 pl., Cracoviae 1655, in 4." — Juszyński: *Dykcyonarz* (T. II, s. 442) przed niedokładnym tytułem położył mylny kryptonim autora P. A. P. W. (?) — Wójcicki: *Obraz staroż. teatru* (ob. Przyj. ludu, Leszno 1841, R. VII, T. II, s. 268) zaliczył pisemko to do rzędu dialogów scenicznych. — Tenże: *Teatr starożytny* (T. II, s. 186—7) zamieścił krótkie streszczenie niezepsutych jeszcze językowo „Uciech", podkreślił w nich dosadny obraz pijaków-szlachty i chłopców-pacholików; (T. II, s. 191—203) zacytował liczne wyjątki, treściowo zgrabnie powiązane i (T. II, s. 358—9) wypisał tytuł całkowity, wiersz z odwrotu karty tytułowej i wiersz końcowy „Do Czytelnika", zapowiadający trzecią część tego dialogu, która nie jest nam bliżej znana. — Kraszewski: *Sztuka dram.* (ob. Gawędy, s. 190) po jędrnej treści obu uciech dodał: „są to raczej satyry niż komedje, tyle tylko że dialogowe; obrazki zajmujące pod względem historycznym, jako sztuka nic nie znaczące". — Chomętowski: *Dzieje teatru* (s. 97) omawiając intermedja, będące satyrkami na różnych ludzi, powołał i treść satyryczno-obyczajowych „Uciech" i zacytował z nich wyjątek, w którym pan wyrzeka na hultajów chłopów i opisuje ich psoty. — Brückner: *Język W. Potockiego* (ob. R. A. U. W. F., T. 31 og. zb., s. 365) w „Uciechach" użyła „pańmatka" zamiast „pani matka". — Windakiewicz: *Teatr ludowy* (ob. R. A. U. W. F., T. 36 og. zb.) rozebrał szczegółowo broszurę tę w X rozdziale swego studjum między intermedjami; (na str. 179—181) streścił uciechę I, wystawiającą nam postać złośliwego służącego, typ przeszczepiony na grunt polski z repertuaru zagranicznego (Pedrolino włoskiej komedji dell'arte, le Scapin teatru molierowskiego), opracowany także u nas w nieznanem nam bliżej intermedjum z czasów saskich (por. Brückner w *Archiv*, XIII, 410) i wstawiony do gry Herodów grybowski (por. Janasiński w *Zbiorze wiad. do antr.* X, 3, 182); (na str. 198—9) zanalizował uciechę II z sferami dworskimi związaną i podającą komiczną, i w innych literaturach spotykaną, dyspozycję potraw. Jednym i drugim razem przytoczył Windakiewicz liczne wyjątki, nie na podstawie pierwodruku ale z rękopiśmiennej kopji bibl. Ord. Krasieńskich, tem samem nie zawsze poprawne a w nazwiskach i nagłówkach poprzekręcane, co wytknął już Br. Gubrynowicz w *recenzji* w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1902, s. 669). — Brückner: *Wirydarz Trembeckiego* (T. II, w dodatkach s. 362) powołał uciechę II-gą, z skargą kucharza na żywot utrapiony, dla tematowej analogji z „Regestrem kuchmistrza francuskiego różnych potraw na bankiet", przedrukowanym w T. I (s. 22—24) „Wirydarza". — Tenże: *Cechy liter. szlach. i miej.* (ob. Księga Orzechowicza, T. I, s. 171) ujął krótko ale dobitnie główną treść i tendencję obu uciech t. j. intermedjów, z których jedno opowiada o chłopcu, drugie o kucharzu.

W.

160.

WIERSZ || O Fortelách y Obyczáiach. || BIAŁOGŁOWSKICH ||
Teraz nowo || Przez iednego wiernego sługę y Sekretarzá || ich |
krotko nápisány. || (po rozdzielniku, w formie koronkowej ozdoby
drukarskiej, następuje czterowiersz:)

Do Swoich.

(w odstępie:)

Tobie swoy Wiersz oddáię cnotliwa družyno
Aby | gdy z przyaciélem siedziąc piiesz Wino
Miałeś go czym zábawić á on mu czytáiąc |
Spełnił teź wielką zá mnie nie odpoczywáiąc.

Odszukaliśmy trzy odmienne edycje broszury, wydanej w 4-ce pod powyższym tytułem, bez oznaczenia miejsca, drukarni i roku druku.

Najwcześniejszem wydaniem zdaje się być oryginał biblioteki królewskiej w Stockholmie¹. Tytuł jego (Fig. 171) otoczony jest podwójną ramką linjową, a w niej widnieje u góry między dwiema zdobinami mała, krzyżykowa rozetka. Edycja ta liczy 12 k. nłb., znaczonych sygnaturami A₂—C₃. Wślad za kartą tytułową wszystkie strony pierwodruku aż do końca otoczone są taką samą ramką dwulinjową. Skrócony tytuł, w formie *O Fortelach* (po jednej stronie) *Białogłowskich* (po stronie drugiej), wydrukowany jest w ramce większym gotykiem, ponad kolumnami tekstu od 4-tej do ostatniej strony oryginału. Na 2 i 3-ciej paginie mamy w tem miejscu małe ornamenciki dru-

¹ Por. Notę II. Czy przed tą edycją istniało jeszcze jakie wcześniejsze, datowane wydanie „Wiersza o fortelach i obyczajach białogłowskich“, dotychczasowe poszukiwania nie zdołały stwierdzić.

karskie. Cała broszura odbita średnim, ale zniszczonym drukiem gotyckim — tytuły i nagłówki tylko odcisnięte antykwą, bądź wielkim gotykiem.

Rzecz właściwą poprzedza na odwrocie tytułu następująca, autorska:

Przemowa.

Wiele takich, co dziwne nauki pisali
I dość rzeczy poważnych do druku podali.
Lecz i to niepoślednie jest znanie nauki,
Trafić, wyrazić piórem białogłowskie sztuki.
5 Gdyż to jest grunt i sęk, wiedzieć ich fortele,
Obyczaje, przeskoki, których w nich jest wiele.
Tych myśli ich jam prostym ważył się z mniejszego
Wypisać kilka wierszów, gdyż to na mądrego
Kogo spuszczam, bom się też z tym więcej wystawił,
10 Aby mędrszych pobudził na to i naprawił.
Wprawdzie nie tak wyborne będą wiersze moje,
Przecię daj każdy o nich dobre zdanie swoje.
A wy też panie duszki, zacne panienczki,
Panie młode, mężatki i mowne wdoweczki,
15 Zabawcie się troszeczkę, przeczytajcie mało,
A jeśliby się wam tu co słusznego zdało,
Com pisał, przyznajcież mi, bo jak nie przyznacie,
Będę mniemał, że same do tego się macie.
Gdyż tak więc powiadają, co kogo dotyka,
20 Choć tak jest, to on przecię pod drugich podmyka.
A wy się tu przystąpcie panowie błaznowie,
Co się dacie ulowić leda białejgłowie.
Plujcie na te ich sprawy, którem ja dlatego
Spisał, byście się strzegli mnóstwa tego złego.
25 Bowiem jako się z nimi w rzecz wdawać będziecie,
Pewnie zdrowia i cnoty i mieszka zbędziecie.

Całe pisemko podzielone jest na cztery oddziały, które się autorowi traktatami nazwać podobało, a więc: *TRAKTAT I* (mówi) *O fortelach i obyczajach panien* — *TRAKTAT II*, *O fortelach i obyczajach mężatek* — *TRAKTAT III*, *O fortelach i obyczajach wdów* — *TRAKTAT IIII*, *O fortelach i obyczajach starych pań albo bab*.

Są to bardzo interesujące i niezłą formą wierszową barwnie skreślone charaktery rozmaitych białychgłów. Anonimowy obserwator życia domowego przedstawił nam w sposób satyryczny przywary i słabości niewiast różnych stanów. Na końcu *Autor tej książki* taki dowcipny zamieścił czterowiersz:

Wiem, że się przecię która znajdzie tak cnotliwa,
Co przyzna, że w tych książkach jest prawda właściwa.
I rzecze, bogdaj temu taka się dostała,
Coby go o te wiersze za łeb wyczochrała.

Pod tym epilogowym wierszem tekst broszury zamknięty jest małym, ażurowym finalikiem drukarskim. Całość typograficznie niedbale wykonana, korekta niestaranna. Dobrze zachowany pierwodruk stockholmski prasowany był współcześnie w tej samej drukarni (świadczy o tym ten sam krój czcionek i podobne ozdoby) co, oprawione razem w klocku szwedzkim, a treścią pokrewne, broszury: „Dama dla uciechy“ (por. Nr. 37), „Sejm białogłowski“ (por. Nr. 117) i „Piekną i wesołą uciechą przy dobrej myśli“ (por. Nr. 158).

Tą analogią powodując się, przypuszczamy, że i „Wiersz o fortelach i obyczajach białogłowskich“ (w najwcześniejszej znanej edycji) pojawił się w druku (w krakowskiej oficynie?) około 1684 r.

161.

WIERSZ || O Fortelach
y Obyczajach || BIAŁOGŁOWSKICH || etc.; [ciąg dalszy, ni-
odmienionego w tekście, tytułu
nawet typograficznie (Fig. 172)

stara się naśladować edycję wcześniejszą, pod Nr. 160 opisaną].

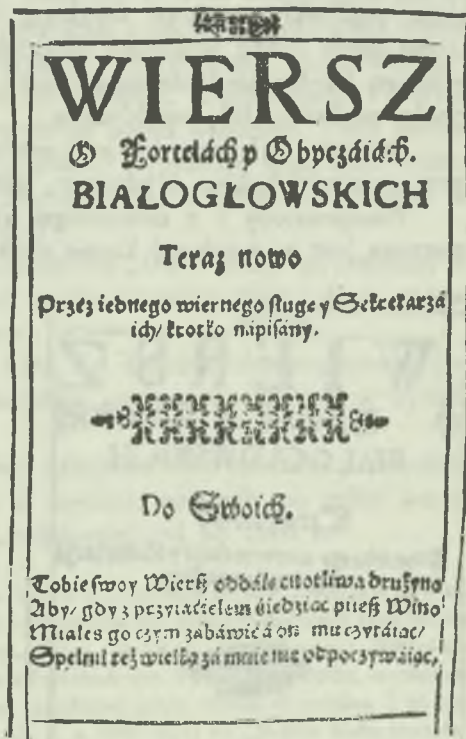


Fig. 171. (do Nr 160.)

Późniejsze, również b. m. i r. dr. w 4-ce odbite, wydanie „Wiersza o fortelach i obyczajach białogłowskich“ odkryliśmy w unikacie biblioteki publicznej w Petersburgu. Pod względem typograficznym i językowym ma ono wiele cech wspólnych z oryginałem stockholmskim. Podobnie ułożona karta tytułowa przerwana jest jednak w pośrodku odmienną (zamazaną) winjetą drukarską; na szczycie ramki wypuszczona krzyżykowa rozетка, zaś czterowiersz dolny poprzedzony charakterystycznym, błędnym tytułem *Do Dwoich* zamiast „Do Swoich“.

Pierwodruk petersburski liczy także 12 k. nlb., znaczonych sygnaturami: A₂ pod odcię-, A₃ pod -sko, B pod -kie, B₂ pod -a to, B₃ pod -ężach, C pod -bę-, C₂ pod -ale, C₃ pod -pom-.

I w tej edycji (za pierwodrukiem stockholmskim) tekstowe kolumny wszystkich pagin otoczone są ramką linjową, a w niej (od pag. 4-tej) prze-wija się znany nadpis kolumnowy; tekst złożony średnim, jednolitym gotykiem, nagłówki częściowo antykwą, częściowo gotykiem, większego typu. Liczne błędy druku utrudniają niezmiernie zebranie istotnych odmian tekstu, odbitego bardzo niedbale na papierze, prześwietlonym (por. 4-tą kartę oryginału) podwójną lilią heraldyczną.

Broszurę całą zamyka pod czterowierszem „Autor tej książki“, iden-tyczna z rozdzielnikiem tytułowym, winjeta drukarska.

Nieoprawiony i z nieznanego klocka wyjęty pierwodruk petersburski znaczony jest na tytułowej karcie ołówkową sygnaturą: 6. 75. 1. 503.

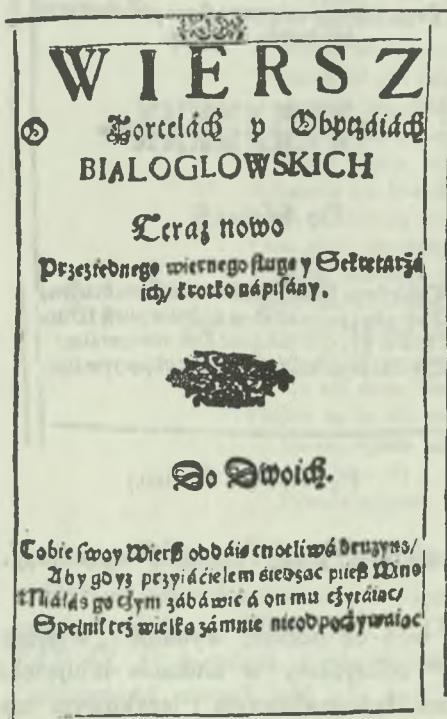


Fig. 172. (do Nr. 161.)

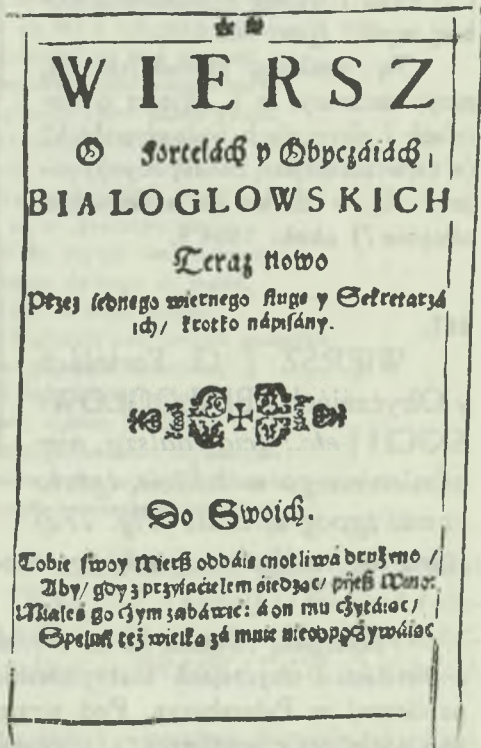


Fig. 173. (do Nr. 162.)

162.

WIERSZ || O Fortelach y Obyczaiach || BIALOGLOWSKICH ||
etc. [c. d. tytułu niezmieniony i typograficznie (Fig. 173) do tytu-
łowej karty egzemplarza petersburskiego bardzo upodobniony].

Trzeci, również niedatowany, ale jeszcze późniejszy i na oryginale petersburskim opierający się, przedruk białogłowski „Wiersza“ reprezentowany jest unikatem biblioteki Ord. hr. Krasińskich w Warszawie, z sygn. 30.283. Skład tytułu 12-to kartkowej broszury w 4-ce odmieniony jest na szczytce rameczki dwoma listkami, a w pośrodku, z ozdób koronkowych inaczej ustylizowaną, winjetą rozdzielczą; zresztą typograficzne pokrewieństwo z pierwodrukiem petersburskim w doborze czcionek, ornamentów i w wstawionym w ramkach nadpisie kolumnowym aż nadto widoczne. Przy samym końcu powtórzona jako finał za petersburskim oryginałem taka sama rozeta drukarska. W arkuszyku pierwszym sygnatura A₂ zamieszczona błędnie na czwartej karcie, zamiast na karcie drugiej¹.

W tekście tytułu błąd edycji poprzedniej „Do Dwoich“ poprawiony na „Do Swoich“; w kolumnach dalszych pagin wymiany słów i form gramatycznych dla historii języka nieobojętne.

Dobrze zachowany pierwodruk Ord. hr. Krasińskich zaopatrzony jest na czerwonym grzbiecie brunatnej, nowszej oprawy papierowej w wycisk: WIERSZ o FORTELACH.

Wzajemna, typograficzno-tekstowa zależność dwu ostatnich przedruków upoważnia nas do domysłu, że oba te wydania nastąpiły po sobie bezpośrednio w końcowych latach XVII w., najpewniej zaś po 1684 r.

Literatura: Jabłonowski: *Ostafi* (na karcie p.) pierwszy zapisał „Wiersz o fortelach y obyczaiach Białogłowskich in 4-to“. — Tenże: *Museum* (s. 16) podał następujący tytuł łaciński „Versus de artibus et moribus Foeminar., Pol. Idiom., in 4-to“. — Załuski: *Bibliotheca* (s. 26 c) opisał broszurę tę lapidarnie „Wiersz o Fortelach etc. Poema de astutiis, moribusque faeminarum, constans IV cantibus, in Virgines, maritatas (sic!), viduas et vetulas, 3 pl. sine loco, anno 4“. — Bentkowski: *H. l. p.* (T. I, s. 410–411) po „Sejmie białogłowskim“ wymienił między satyrami połowę tekstu tytułowej karty „Wiersza o fortelach“, na podstawie niedatowanej, 13-to kartkowej edycji w 4-ce, a po wyliczeniu dyspozycji treści, zauważył: „W tonie raczej zimnego, łąjącego i niedelikatnego kaznodziej, niż dowcipnego i szydzącego satyryka wylicza nasz (bezimienny) autor przywary, słabości i prawdziwą lub urojoną złośliwość i chytrą niewiast. Mimo niektórych prawd moralnych trudno parę stron przeczytać, żeby nie uczuć pewnej ekliwiczności“. — Juszyński: *Dykcyonarz* (T. II, s. 462) znał broszurę tę z Bentkowskiego. — Maciejowski: *Obraz histor.-charakt. Polek XVI w.* (ob. Tygod. liter., Poznań 1840, T. III, s. 212–3) czerpał z niej materiał obyczajowy. — Wójcicki w *Bibliotece warszawskiej* (1842, T. I, s. 691–698) zaliczył ją do bezimiennych satyr z czasów Zygmunta III (!?), a po całkowitym tytule niedatowanej edycji (w 4-ce, z 3 ark.) rozebrał treść, podając liczne wyjątki. — Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 395) „Wiersz o fortelach“, wydany bez miejsca i roku, ważny jest do poznania charakterów owego wieku; (T. II, s. 222, 227, 229–230) zacytował z niego drobne wyjątki dla charakterystyki starej baby i czulej na

¹ Jeszcze jeden pierwodruk, o pomyłonych sygnaturach w arkuszyku A, znajdował się ongiś w bibliotece Zakł. Narod. im. Ossolińskich (por. Notę III), skąd zabrał go K. Wł. Wójcicki i przy jego pomocy podał pierwszą dokładniejszą wiadomość o tej broszurze w *Bibl. warsz.* (1842, T. I, s. 691–698).

zaloty gachów wdówki; (T. III, s. 65—66, 78, 87 i 89) wypisał obyczajowo ciekawe rady i nauki matki dawane córce jak się ma przypodobać, by dojść do zrękowin, w pożyciu małżeńskim przymilać się jedwabnemi słówkami mężowi, a pod wieczór bawić go pięknymi gadkami. — Wójcicki: *Niewiasty* (s. VIII i 153—4) z pisemka pisarza XVI w. (?) „Wiersz o fortelach“ zacytował wiersze o wianuszku panięmskim, a przy zalotach niewieścich zamieścił wyimek o radach dawanych córce, jak się ma przypodobać gachowi. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 168—170) w oddziale poezji satyrycznej, na podstawie niedatowanej edycji, wypisał z wszystkich traktatów długie wyjątki (więc wiersze: 19—24, 61—70, 81—88, 327—338, 423—434, 438—466, 571—584, 599—614 i 671—674) o pannach, o radach dawanych córce, o zachowaniu się jej podczas niesporu, o podchodzeniu męża pieściami, o rodowych samochwalbach białogłowy przed gościem, o piękności i powabach młodej wdówki, o fortelach starych i zawistnych bab; wreszcie nadmieniał, że na końcu mowa o czarownicy, którą na Rusi męczono rozpalonemi blachami za to, że młodzieńca nabawiła ślepoty. — Tenże: *Tamże* (T. IX, s. 464) wznawiając tytuł, zaliczył tę bezimienną broszurę do dzieł filozofji moralnej wraz z „Złotem jarzmem małżeńskim“ i Jana Dachnowskiego „Żoną ćwiczoną“. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. II, uwaga do s. 383) „Wiersz o fortelach“ jest satyrą na wdzięki niewieście. — Badeni: *O satyrze* (s. 28) nie zetknawszy się z oryginałem, zbył broszurę tę ogólnikiem, nazywając ją trafnym i charakterystycznym wierszem. — Ottmann: *Kobieta w Polsce* (ob. Dziennik polski, Lwów 1883, Nr. 278 z 5 grudnia) zmylony bezpośrednio omówieniem przez Wiszniewskiego broszury tej po „Zelusie korony polskiej“ z 1618 Piotra Gorczyzna, przypisał najnieśluszniej i anonimowy „Wiersz o fortelach“ Piotrowi Gorczynowi, a zwąc go wśród powodzi pamfletów ówczesnych nader ważnym przyczynkiem do historii kobiet w XVII w., ocenił satyrę tę słowami: „Wiersz poważny a wyrok w nim w sprawie różnorodnych słabostek kobiet dość łaskawy i tem bliższy prawdy, iż gani zdrożności i przywary z uwzględnieniem cnót, w których obronie staje. Śledzi następnie cnoty i przywary kobiet ówczesnych i ich fortele, które nazywa sztuką, stąd należałoby wnosić, iż jako pisarz wpływowy w swoim czasie będzie on w przedmiocie, w którym głos zabiera, umiarkowanym i sprawiedliwym. Ugrupowanie osób według wieku, wpływu i znaczenia przemawia za bezstronnem traktowaniem przedmiotu“. W rozbiórce treści, popartym drobnymi wyjątkami, poruszył Ottmann, traktatami postępując, najciekawsze rysy ówczesnych charakterów niewieścich. — Kaczkowski: *Kobieta w Polsce* (T. II, s. 232) przy licznych cytatach przypisał także mylnie Gorczynowi autorstwo „Wiersza o fortelach“. — K. Bartoszewicz: *Księgi humoru polsk.* (Petersb. 1897, T. I, s. 114—117) dał z dziełka tego nieliczne wypisy. — Kallenbach-Badecki: *Liter. XVII w.* (Cz. I, s. 138—148) wobec niedostępności oryginału powtórzyli ocenę i wyjątki za Wójcickim, poraz pierwszy w Bibl. warsz. (1842, T. I) broszurę tę szerzej rozbieierającym.

163.

Witanie || ná || Pierwszy Wiazd || z Krolewca || do Kadłvbka ||
 Sáskiego Wileńskiego || Ixa Hern Lvter- || machra. || (pod roz-
 dzielnikiem drukarskim czterowiersz p. t.:)

Ná własne kleynoty Lutermáchrá.

(w odstępie:)

Nie próżny kleynot do was Minister oddawam,
 Ale troiáki świetny, co y sam przyznawam.

Szczęćyny z gnipiem krzywym po mieczu, kopyto

Po kądzieli, á pole album grek pokryto.

(w odstępie :) Drukowano w Witembergu Roku 1642. dnia wczorayszego.

Z bibliograficznych wskazań dowiadujemy się o dwu pierwodrukach „Witania“; Estreicher („Bibliografia“, T. XXI og. zb., s. 540) pod „Lutermacher“ zanotował egzemplarz biblioteki Uniwersytetu warszawskiego, Brückner („Pamięt. Liter.“, R. X, s. 194) wskazał oryginał w bibliotece publ. w Petersburgu, ze zbiorów Załuskiego pochodzący. Nie mogąc dotrzeć do żadnego z tych pierwodruków, zmuszeni jesteśmy w opisie naszym posilkować się przedrukiem tego pisemka, dokonany przez Dr. A. Croiset w petersburskich „Lzwestijach“ z 1912 r., a opartym na oryginale biblioteki publicznej, z sygnaturą 6. 75. 1. 553.

Bezimienna (jezuicka) satyra wierszem, niby w Witembergu (a właściwie w Wilnie) prasowana, jest 8-mio stronicowym druczkiem w 4-ce, z sygnaturami A₂ i A₃.

Znakomity, wielojęzyczny i wierszowany pamflet antiluterski poprzedził anonim na odwrocie tytułu następującą dziwną:

Przedmową do Auszpurskiego Czytelniká.

Zalonym był nie pomátu owdowiáte wásze zborzyszcze, ábo ráczey owdowiáte wásze Sáski bez Meystrá y Błáznodziei widzac: wdycháły one po ośiádlým tu v Sásow Krużyku, choć záwsze w nim chodzą, y nigdy dla pámiatki z szyie swey nie skládáią; wyslucháne są z głébokości ięczenia ich, poslány iest teraz dziwnie głéboki á práwie bezdenny Meyster pócieszyćiel Grécki; z czym się w przeszla Niedzielę ná predygu przed nimi odkrył. A ia rozumiejąc o wysokim mozgu iego, że iest poiętny rozmaitości duchow ięzycznych, ku temu Greckiemu, Polski, Litewski, Ruski, Láćinski, Niemiecki, y po cześci Zydowski, tak nowemu slóncu text iásnie przypisuię. A z przywitaniem Rusi Schysmátykow, Niemcow, Láćinnikow, y sámym Wileńskich Zydow ná świat wydawam, ábyś ábo ty Auszpurski Czytelniku bárziesy olśnáł; á ow przeyrzał; ábo żebyś ty przeyrzał, á on iesli chce olśnáł.

W myśl powyższej zapowiedzi, podpisany pod przedmową Bilger Reinhercigius wita heksametrami, aż z sześciu języków zmieszany, nowego i bardzo mądrego (bo greczyzną władającego) ministra. Owe kunsztowne wiersze powitalne, poczynające się na wierzchniej paginie k. A₂, zaopatrzone są w nagłówki: *Przywitanie nowych wespół Sześciu Językow iáko mądemu — Na przestawne iegoz kazanie Gryką potrzáśnione — Poddziękowanie Sáskich Bab Ministrowi zá Szprach y Praedic Graecki z Spiewnaniem ná Notę postraconey o Polskich Synach — Sienko Nálewákyko Paućyćielowi Sáskiemu Pouczenie o Hreczysie Pryiatelskoie posyłáiet — Spособ witánia Sásom zálecony, ktorym swego Ixá Lutermáchrá Błáznodzieie*

witąć po *Predygu maia*, kończy *Rozwowa Leyby Zyda Szkolnika*, z *Łachmānem Rābinem o przybyciu do Wilnā nowego Thālmudysty Lutermāchra*.

Rzecz całą (ponad typograficznym finałem) zamykają wiersze z nadpiśmami: *Latinum* („Illotis manibus tractas metra Graeca Minister, Quorum nempe notas dinumerare nequis“) — *Germanicus finis* („Schlaff grafunds pusz den chundt áus pundt“).

W najdoskonalszej, na jaką Jezuici w swej walce wyznaniowej zdobyć się mogli, satyrze wydrwił bezimienny za jednym zamachem nie tylko „saskie“ fantazje, ale także nieuctwo prawosławnych „Nalewajków“ i przesady talmudystów, posługujących się dziwną niemieczyzną. Wileńskie, antiluterskie „Witanie“ powinowate jest treścią swą i tendencją humorystycznym (a w monografii naszej także uwzględnionym) drukiem antireformatorskim, jak „Synod ministrów heretyckich“ z 1611 r. (por. Nr. 151—3), „List o Lisowczykach“ z 1620 r. (Nr. 68—70), „Testament luterski“ z 1623 r. (Nr. 157), a już zupełnie i czasem i miejscem druku pokrewne broszurom wileńskim, nazwanym: „Relacja zboru wileńskiego saskiego“ z 1623 r. (Nr. 108—110), „Bitwa ministrów saskich“ z 1641 r. (Nr. 18—19), „Kolenda paniom saskim“ około 1641 r. (Nr. 61) i „Nowiny ponowione“ z tegoż czasu (Nr. 82). Z tych wszystkich broszur „Witanie“ swą wyrafinowaną formą językową wybija się na plan pierwszy i zamyka znakomicie (jako najpóźniejsze drukiem), w duchu sowierzalskim skomponowany, zbiorek jowialnych satyr przeciw innowiercom.

Literatura: Bentkowski: *H. l. p.* (T. I, s. 415) między antireformatorskimi satyrami pierwszy zapisał tytuł broszury tej z oceną: „Są to wiersze na wyszydzenie nowo wezwanego kaznodziei, a między temi i rym w ruskim niby dialekcie napisany, wszystko bez wartości poetycznej. W przedmowie podpisał się zmyślonem imieniem Bilger Reinhercigius“. — Juszyński: *Dykcjonarz* (T. II, s. 462) powtórzył tytuł za Bentkowskim. — Bełcikowski: *O satyrykach* (ob. „Świt“, Lwów 1872, s. 126 i „Ze studyów etc.“, Warsz. 1886, s. 142) po Habspercie „Liście o kozakach“ z 1636 r. omówił na podstawie oryginału także treść „Witania“ i nazwał broszurę tę paszkwilem, napisanym pod wpływem greczyzną przeplatane go kazania nowo przybyłego ministra wileńskiego. — Brückner: *Biblioteki p. p.* (ob. Ateneum, Warsz. 1900, T. 98 og. zb., s. 84) między niewybrednymi wymysłami na innowierców znakomitszym okazem jest „witanie“ (Jezuitorów wileńskich) nowego ministra „saskiego predykanta“ 1642 r., w pysznem białoruskiem narzeczu, z litewskimi, hebrajskimi i t. d. wyrazami. — Brückner w *Archiv für slav. Phil.* (Berlin 1900, T. XXII, s. 565—6) słowem „bambizas“ (litews. pochodz.) nazywali wileńscy katolicy obelżywie kalwińskich ministrów. — Tenże: *Nienawiść wyznaniowa za Zyg. III.* (ob. Przewod. nauk. i liter., Lwów 1902, T. XXX, s. 607—610) pierwszy na podstawie niewskazanego oryginału rozebrał dokładniej treść „Witania“, zwąc pisemko to najciekawszym i najpóźniejszym jowialnym pamfletem antiluterskim, pióra bezimiennego Jezuita wileńskiego i doskonałego znawcy języka białoruskiego; znakomite wiersze białoruskie stoją na równi z małoruskimi intermedjami studenta-lwowianina, Jakóba Gawatowicza, zamieszczonymi w broszurze p. t. „Tragaedia albo wizerunek śmierci, Jana Chrzciciela etc.“ z 1619 r. (oryginał w bibliotece Baworowskich we Lwowie, Nr. 495 i sygn. I. G. 55); przyszły wydawca tego wielojęzycznego pisemka będzie musiał przezwyciężyć nie małe trudności w ustaleniu tekstu i w opracowaniu rzeczowych i językowych obja-

śnień. — Tenże: *Przycz. do dziej. jęz. pol., Serya II.* (R. A. U. W. F., T. 49 og. zb., s. 4) zwrócił uwagę na zawarte w końcowej rozmowie Leiby, szkolnika z Lachmanem, rabinem w jezuickim „Witaniu“ językowe pożyczki hebrajskie i wzmianki o baśniach talmudowych. — Tenże w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1911, R. X, s. 194) wskazał petersburski oryginał „Witania“ i wezwał do przedruku tej pysznej broszury, dowodzącej, że grodzieńscy lub wileńscy jezuiti nie tylko w intermedjach ale i w paszkwilach zaprawiali się w białoruszczyźnie. — A. Croiset: *Zabytyj epizod iz borby katolicizma protiw reformacji w zapadnoji Rossji* (ob. *Izwiestija otdilenija russ. jaz. i slowes. imper. Akad. nauk., Sanktpeterburg* 1912, T. XVII, Kniż. 1, s. 78—86) za namową Brücknera przedrukowała w całości, z zachowaniem pisowni oryginału, pisemko to na podstawie petersburskiego egzemplarza, tekst objaśniła w uwagach pod względem rzeczowym i językowym, a we wstępie do swego wydania podała dotyczące oryginału wskazówki bibliograficzne i literackie. — Brückner: *Z literatury sowizrzałskiej* (ob. *Pamięt. Liter., Lwów* 1913, s. 100—102) recenzując ów przedruk, zaliczył „Witanie“, choć przez Jezuitę-anonima napisane, do kategorii broszur sowizrzałskich; wznowiony tekst objaśnił obszerniejszym komentarzem rzeczowym i filologicznym, a owo „pouczenie o hreczynie“ uznał za najdawniejszy pomnik czystego, białoruskiego narzecza ludowego. — Tenże: *Cechy liter. szlach. i miej.* (ob. *Księga Orzechowicza, T. I, s. 165 i 177*) nazwał broszurę tę najpyszniejszym okazem humorystycznej polemiki religijnej w XVII w., ale samo użycie sześciu języków wyklucza wszelką o sowizrzałach myśl, co ledwie łąciną gębę pomazali.

164.

WODKA || ALBO || GORZAŁKA. || (*majuskułami z antykwy; w pośrodku karty tytułowej przedstawiona w drzeworycie półfigura brodatego mężczyzny w todze i birecie doktorskim; pod ksylografem czterowiersz z drobnego gotyku:*)

Choćia w Polscze Gorzałkę oddawnych lat maćie |
 A wždy do niey tákich cnot | ktore ma | nie znaćie.
 Przeczytayıćiesz tę książkę Gorzałkopiowie |
 Obaczyćie iáką moc ma rátowác zdrowie.

(*pod czterowierszem data druku wyrażona większym gotykiem:*)
 Roku Páñskiego || 1614.

Skład karty tytułowej (Fig. 174) oblamowany dwulinjową ramką, przyozdobioną w górze i w dole krzyżykową rozetką, która powtarza się nadto u góry 2, 3 i 12 paginy sześciokartkowego oryginału w 4-ce.

Sygnatury kartkowe podpisane: Aij pod -stra m-, Aiiij pod pospo-, B pod -ą by-.

Wśląd za kartą tytułową i na innych stronach kolumny tekstu wstawione są w ramkę linjową; w niej od s. 4—11 ciągnie się gotycki nadpis kolumnowy *Wodká żywotna*.

Autor wyjawil swe nazwisko w szesnastym wierszu wstępnej dedykacji, wydrukowanej na odwrocie tytułu drobnym gotykiem, pod adresem *Do*

Jego M. | PANA IWANA BRELINSKIEGO | Z DOBREJ, | P. i Szwagra swego wielce miłego, a z dewizą *Amicicia Canus honesta*. Wiersz ten w całości brzmi:

- Godnali była ta gorzałka rymu?
Uznaj Breliński, co ją pałą z dymu
Wytyczy winnych, wiem, z octu nie będzie,
Lepszaby z bzowek, kto ją tak wywiedzie.
- 5 Lecz ona drożdży częściej potrzebuje,
I drobnej tłuczej, skąd sie chleb gotuje.
Byłoby żyto dobrze tańsze wszędy,
Ba i grosz gęstszy byłby leda kędy.
Ale ta wodka i te drożdże z piwa
- 10 Siła wytępi i z boru łuczywa.
Nie tobie tedy tych ksiąg przypisuję,
Ale tym, których kochać sie w niej czuję.
Chyba jeśliżby nie mierzała ciebie,
Bodajże zdrów pił w największej potrzebie.
- 15 A gdy zakrapiać będziesz krzeczka swego,
Wspomni mię, albo Jurka Potańskiego.

W rzeczy właściwej, poczynającej się na 3-ciej paginie oryginału, pod wznowionym nagłówkiem *GORZAŁKA* opisał nam w niezłym, trzynastozgłoskowym wierszu tenże Jurek Potański pochodzenie gorzałki i jej zalety. Ciekawe są nazwy, któremi pijanice różnych narodów, małopolskich miast i ich cechów, trunek ten ochrzcili. Nader cenny pod względem obyczajowym wywód swój przerywa autor interesującymi anegdotami. Na końcowej paginie dodrukowana czterozwrotkowa *Pieśń o Babie przy gorzałce*, z takim zakończeniem:

- Miała baba żaka,
Czystego jonaka,
Z zawiesistym wąsem,
Penal z piórem miąszem.
- 5 Z kompaturą i z dikturą na partesach śpiewał,
Więc go babsko miłowało; rozkosz u niej miewał.

Pod ostatnią zwrotką tej poezji (u spodu pag. 12-tej) odcisnięty jest typograficzny finał koronkowy, i pod wierszem dedykacyjnym na odwrocie tytułu także uwidoczny.

Oprócz wierszy do Brelińskiego (wydrukowanych drobnym gotykiem) broszura cała odbita jest średnim drukiem gotyckim. Figuralny drzeworyt karty tytułowej, i w „Biesiadach rokosznych Bałtyzera z Kaliskiego powiatu“ (por. Nr. 17, Fig. 20) powtórzone, a nadto częste w tekście o Krakowie i jego szynkowniach wzmianki zaświadczenia, że i pisemko Potańskiego

w krakowskiej typografii Bazylego Skalskiego w 1614 r. mogło być prasowane. Sam autor, rodem z Krakowa, wspomina też często inne miasta Małopolski, więc Bochnię, Proszowice, Rzeszów, Przemyśl, Bierzczę etc.

Dostępny nam pierwodruk księgozbioru Zyg. Czarneckiego (sygn. dawna 3916, nowa 2997) jest dobrze zachowanym kompletem; dwie ostatnie karty tylko przecięte są ostrem narzędziem, ale tekst nieuszkodzony. Grzbiet ciemno-zielonej, papierowej oprawy oklejony skrawkiem zapisanego pergaminu; na karcie tytułowej (obok daty wydania) naklejona kwadratowa karteczka, z dawniejszą sygnaturą biblioteczną D. VI. 12.

Estreicher w „Bibliografii“ (T. XXV og. zb., s. 127), nie znając tego oryginału, wskazał (pod Potański Jurek) egzemplarz w bibliotece Uniwersytetu warszawskiego, za którym bezskuteczne czyniliśmy poszukiwania. Czy też ten właśnie egzemplarz nie stał się własnością Zygmunta Czarneckiego?

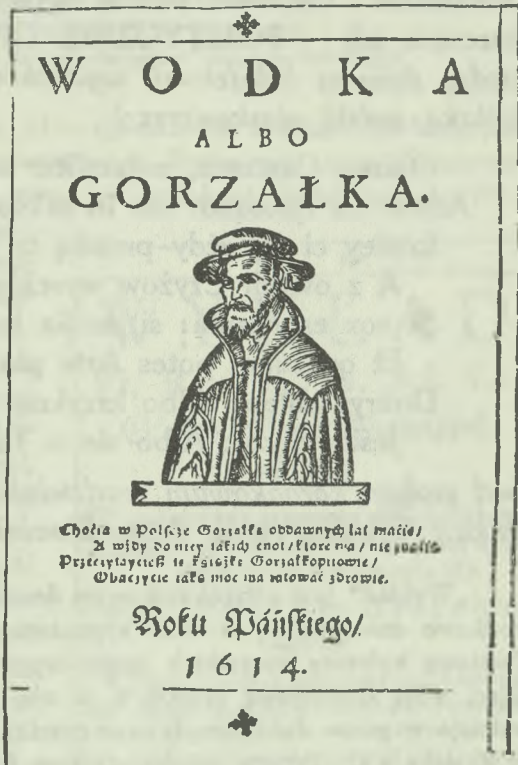


Fig. 174. (do Nr. 164.)

Literatura: Maciejowski: *Obraz histor.-charakter. Polek XVI w.* (ob. Tygod. liter., Poznań 1840, T. III, s. 212—3) pierwszy zacytował z broszury tej „Pieśń o babie“. — Tenże: *Polska*, powołał wielokrotnie drobne cytaty z tego pisemka, nazywając autora mylnie Polańskim zam. Potańskim; (T. I, s. 349) opisał krótko pierwodruk ramoty nader ważnej pod względem techniki gorzałczanej i opisu niektórych szynkowni krakowskich, a zachodzące w wierszu dydakcyjnym słowo „brzeczek“ wytłómaczył „robak“, objaśniając, że pijacy posilając się trunkiem, zwykli mówić, że robaki w żywocie swym zalewają; *Tamże* (T. II, s. 15—16 i s. 223) wznowił „Pieśń o babie“; *Tamże* (T. III, s. 374) z „Wódki“ Polańskiego (!) wypisał ośmiowiersz o walorach i cnotach gorzałki. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 19) zamieścił między pieśniami (prawdopodobnie ze względu na jowialną poezję o babie przy gorzałce) Zwięzły, bibliograficzny opis pierwodruku, z pomyloną datą wydania 1618 (?) i z dodatkiem: „Są to wiersze o wódce, jej przymiotach i Polaków do jej picia zdolności niemałej“.

WYKŁAD || Vt, Re, Mi, Fa, Sol, La. || Głosow tych sześć
 Muzycznych. || Według || Muzykow y Kántorow | Wokalistow ||
 Choralistow | Instruentalistow ogólnie wszy- || stkich | secundum
 Praecepta ich | || POLITYCZNIE OPISANY. || (*pod krzyżykiem
 między dwiema żółdziami wydrukowany w antykwie i kursywie
 łacińsko-polski ośmiowiersz*.)

OMnes Cantores, naturaliter amāt humores,

Adde: Et quotquot sūt in mūdo sapidos liquores.

Lepiej ci że wždy przecię co kolwiek vmieią,

A z owych Czyżow wyschłych wiesz iáko sie śmieią?

Si vox est, canta: si mollia brachia, salta,

Et quacunq₃ potes Arte placere, place.

Dobryś chłop: Albo krzykni, álbo pełnić wykni,

Jeśliś chyży: Albo sie o Taneczek przymkni. & c.

(*pod małym, koronkowym rozdzielnikiem wyrażone miejsce i data
 druku:*) CRACOVIAE, Anno Domini, 1633.

„Wykład“ jest czterokartkowym druczkiem w 4-ce, którego dwie kartki
 środkowe znaczone są w dole sygnaturami: A₂ pod -zyk-, A₃ pod -mpe-.
 Tekstowe kolumny wszystkich pagin oryginału, od tytułu (Fig. 175) poczy-
 nając, mają dwulinjową ramkę, a w niej po obu stronach karty pierwszej
 widnieją w górze dwie, krzyżkowe rozetki. Na odwrocie tytułu kursywą wy-
 drukowana, a krzyżykiem między dwiema żółdziami zamknięta, taka autorska
 przedmowa:

Do Panów Muzyków.

Do was, Panowie Muzycy,

Byście nie siedzieli w czency,

Rzecz swą krótko diriguję,

I w posiadkę wam gotuję.

5 Kiedy, gdziekolwiek siedzicie,

Czytając, mówić będziecie:

Katże mu to kazał składać,

Lepiej, niż darmo posiadać,

Czymkolwiek sie bawić zgoła,

10 A od czegoż wszelka szkoła?

Wy mnie za to na Gratysa,

Proście z chęci do Gładysza,

Bądź gdzie lepsze rozumiecie,

Pomożemy co umiecie.

- 15 Węgrzyn drogi, miód szkodzący,
Dobryć owo co nie chrzczący,
Gust, sapor, kolor zielony,
O tym Tytuł jest złożony.

Kie, kie, kie, kiedy sprawy tej nie rozumiecie,

- 20 Czemuż sie z drugich skryptów błaznowie śmiejecie?

Od 3—8 paginy ciągnie się, 13-to zgłoskowym wierszem napisany, francuski wykład sześciu głosów muzycznych. Bezimienny autor kantorowej kompanji parafrazuje swawolnie gamę w nadpisach kolumnowych: *Vt. — Utiliter; Re. — Realiter, vel Resoluté; Mi. — Mirabiliter; Fa. — Familiariter; Sol. — Solemniter; La. — Lamentabiliter.* Autor wyszydza muzyków i śpiewaków kościelnych, ich wrzaskliwe głosy, a przedewszystkiem bezgraniczne pijaństwo. Utiliter jest skromniej trunku zażywać, ale niestety „muzycy w gębie krty (krzty!) miary nie mają“ i piją, choćby im gardło rozpuknąć i zgnić miało. Mamyli pić, pijmy realiter a mirum to być nie powinno, że muzycy i kantorowie piją w swym cechu na krzyż jeden do drugiego, bo X. Woroniecki kazał też krzyżować. A kiedy podpiją, to u boku dorodnej Zofijej zaśpiewają sobie familiariter et solemniter przy wtórze regałów, sztortów i skrzypiec. Po takiej biesiedzie, gdy do domu po pijanu zajądą, wówczas „tyśiąc przyczyn na świecie każą lamentare“, a

WYKŁAD
Vt, Re, Mi, Fa, Sol, La.
Głosow tych sześć Duszpanych.
Według
Duszpów y Kantorow / Wokalistow/
Choralistow / Instrumentalistow ogólnie wsi-
stkich / secundum Præcepta ich /
POLITYCZNIE OPISANY.
OMnes Cantores, naturaliter amant humores,
Adde Et quotquot sunt in mudo lapidos liquores.
Lepiej ci że wady przecia co kolwiek umiera,
A z owych Czynnów wyschłych wieść iako sie śmieia?
Si vox est, canta: si mollia brachia, salta,
Et quacunq; potes Arte placere, place.
Dobryś obtop: Albo krzyżni, albo pełnie wyłni,
Jeśliś chwyj: Albo sie o Taneczek przyłni, &c.

CRACOVIÆ, Anno Domini, 1633.

Fig. 175. (do Nr. 165.)

.....tym wszystkim lamentom próżno niemasz miary,
Przynajcie to muzycy, tak nowy, jak stary.

Dla swej treści pisemko to przystaje najlepiej do broszur o kantorach, klekach i rybałtach. Tekst „Wykładu“ odbity jest większym gotykiem, kolumnowe nadpisy i makaronizmy oddane antykwą. Zauważyliśmy silne typo-

graficzne pokrewieństwo między „Wykładem“ a w tymże 1633 r. prasowanem „Colloquium Janasa Knutla z Chlebowki magistra etc.“ (por. Nr. 23 i Fig. 24) — więc oba druki najniezawodniej w tej samej krakowskiej oficynie (Antoniego Wosińskiego?) prasowane.

Dobrze zachowany pierwodruk „Wykładu“ znalazł się w kločku, darowanym przez Leona Dembowskiego bibliotece Baworowskich we Lwowie — wypruty i staraniem Dr. J. Korzeniowskiego osobno oprawiony oryginał, otrzymał sygnatury: Nr. 6499 i 3. Z. 51 g. Drugi egzemplarz tej samej edycji posiada biblioteka Z. N. I. Ossolińskich, pod sygn. 18.999. Tworzył on ongiś pierwszą pozycję w kločku¹, złożonym z broszur współcześnie wydanych; między nimi figurował też i „Rybałt stary wędrowny“ z 1632 r. (por. Nr. 115), do pokrewnego w materji „Wykładu“ także typograficznie upodobniony.

Literatura: Jabłonowski: *Ostafi* (na karcie o) pierwszy, między pracami bezimiennych poetów, zapisał „Wykład głosow muzycznych, ut, re, mi, fa, sol, la in 4-to, 1633“. — Tenże: *Museum* (s. 4) w spisie broszur anonimowych wymienił „Explicatio sonorum Musicalium Ut, re, mi, fa, sol, la, Cracoviae in 4-to, 1633“. — Załuski: *Bibliotheca* (s. 26 c) po skróconym, polskim tytule dodał „Explicatio 8 Tenorum Musices, nempe utiliter, realiter, mirabiliter, familiariter, solemniter., Poema in Musicos“. — Juszyński: *Dykcjonarz* (T. II, s. 462) powtórzył tytuł za Jabłonowskiego „Ostafim“. — Maciejowski: *Pismien.* (T. III, s. 140) przytoczył dla przykładu dziesięciowiersz z pierwodruku, który czytał w bibliotece Załuskich i nadmieniał, że bezimienny tej broszury autor wydał ją w tym celu, ażeby wyszydzić śpiewaków kościelnych, zaniedbujących się w sztuce i wrzeszczących niemilosiernie. Anonim przedrzeźniając trzecią satyrę Horacyuszową księgi pierwszej, wydrwił w conceptach płaskich tak zwane gammy.

166.

Wyprawá Ministrá ná woy- || nę do Inflant. || (pod tym tytułem z antykwy wyliczone są majuskułową kursywą osoby :) SVPERINTENDENT, MINISTER, || SYN MINISTROW, ZYD.

Pod wypisanym nagłówkiem, na wierzchniej paginie karty pierwszej (Fig. 176), następuje wierszowany tekst anonimowej satyry przeciw Lutera-
nom. Ewangelicki Superintendent, stosując się do świeżo uchwalonego dekretu sejmowego, pragnie wyprawić ministra swego na szwedzką wojnę do Inflant. Grześ, minister i kaznodzieja zasłania się swym synem Symonem. Za zgodą Superintendenta wybierają się obaj na zakupno potrzebnego rynsztunku bojowego. U żyda (krakowskiego) nabywają podarty kabat syna Lutrowego, miecz Żyski, puinał Lukrecji-rzymianki i ruśnicę, którą chłopci w Niemczech papieżników strzelali. W takim uzbrojeniu i w kabacie połatanym w myśl

¹ Por. Notę XVII.

konceptu Ministra kartami z Brzeskiej Biblii wyrusza Symeon na wojnę do Inflant.

Już z powyższego, jędrnego streszczenia poznać łatwo, że „Wyprawa ministra“ jest silnem naśladownictwem, w wielu wydaniach spopularyzowanej, „Wyprawy plebańskiej“ (por. Nr. 167) — sam autor także pokilkakroć wzmiankuje o Albertusie w swej dialogowej satyrze.

Pierwodruk „Wyprawy ministra“ jest czterokartkowym druczkiem w 4-ce, wydanym bez specjalnej karty tytułowej, a znacznym sygnturami Aij — Aiiij. Cały dialog drukowany jest większym, wyraźnym gotykiem (podobnie jak dwie broszury o Albertusie w najwcześniejszych edycjach); wiersz pierwszy rozpoczyna się od ozdobnego, gotyckiego inicjału D. Na marginesie tekstu lub wewnątrz tegoż w skrótach podane nazwiska rozmawiających person (n. p.: *Min.* = Minister, *Sup.* = Superintendent) złożone są kursywą. Na ostatniej stronie pierwodruku tekst zamknięty jest maszkaronowym finałem drukarskim, zachodzącym także przy końcu krakowskiego makaronu Jodki p. t. „Carmen polskolatium cechu pijackiego“ z 1600 r. (por. Nr. 20). Nie omylimy się więc w wniosku, że i „Wyprawa ministra na wojnę do Inflant“, w pierwszych latach XVII w. (circa 1601—1602), w Krakowie drukiem pojawić się musiała.

W bibliotece Jagiellońskiej przechowywany dobry unikat „Wyprawy ministra“, znaczony jest na papierowej koszulce trzema sygnturami: Poësis 1607; IX. a. 38 (na exlibrisie) i Poëtae polon. N. 172, a na pierwszej i ostatniej paginie pierwodruku pieczęcią biblioteczną w czerwonym odcisku.

Literatura: Estreicher: *Bibliografia* (T. IX og. zb., s. 799) pierwszy zapisał tę broszurę, kładąc przy jej tytule domyślną datę druku 1601 (?). — Windakiewicz: *Teatr lud.* (R. A. U. W. F., T. 36 og. zb., s. 222) w rozdziale XII o sztukach rybaltów uznał „Wyprawę ministra na wojnę“ z 1601 r. wraz z „Wyprawą żydowską“ z 1606 r. i „Walną wyprawą ministrów do Wołoch“ za naśladownictwa popularnych satyr o Albertusie.

Wyprawa Ministra na wojnę do Inflant.

SUPERINTENDENT, MINISTER,
SIN MINISTROW, ZID.

Superintendent.

Dziwna rada o Krześciu w Scym rzeczy doczyły/
Gdy nasze artykuły przelożone były.
Dziwna rada o wojnach/ktore następuja/
A oyczyna Polakow nie lekko strąca.
Min. Szkodą żeście na wojna Kścieży nie posłali:
Sup. O Krześciu/ niewiecie co tam włowali/
Wprawdzie że potajemnie/w śląże sprawiedliwie/
Jeżeli w ziemi Krakowstey on Albertus żywie:
Ktorego był na wojna Ksiadz Pleban wyprawił/
A iako baczyc moge/że to on sam sprawił.
Min. Dlugo mie wąsność trzymasz: coś będzie dziwnego.
Sup. Drądzono/ aby też Kżnodzicia swego/
Każdy Superintendent/ do Inflant wyprawił/
A swymże go cynstunkiem do bitwy przyprowadził:
Min. Puść W. N. żart na stronę. *Sup.* Bez żartu nie sędzisz.
Min. Jakoby to miało być; ia zgoła nie widzę.
Sup. Dość z siebie onym rżsem Kścieża uczynił/
Kiedy z śloly rycerz w pole wyprawił.
A ij **Uś wół**

Fig. 176. (do Nr. 166.)

WYPRAWA || PLEBANSKA. || (*pod krzyżykową rozetką i pod okazałą, kunsztownie splecioną winjetą wyrażony gotykiem adres bibliograficzny*.) W Krakowic (*sic!*) | || W Drukarni Łazarzowéy | Roku Pańskiego | || 1590.

Przez dokładne porównanie odszukanych egzemplarzy „Wyprawy plebańskiej“, będącej pierwszą częścią Albertusowych przygód¹, odkryliśmy dwie odmienne edycje z 1590 r., których żaden z bibliografów naszych dotąd nie rozróżnił.

Wcześniejsze (pierwsze) wydanie z 1590 r. znajduje się w księgozbiorze Zygm. Czarnieckiego (sygn. dawna 7917). Jest to, nieznacznie przez

W Y P R A W A P L E B A N S K A.



W Krakowic/

W Drukarni Łazarzowéy, Roku Pańskiego

1 5 9 0.

Fig. 177. (do Nr. 167.)

introligatora obcięty i z 12 k. nlb. złożony, druk w 4-ce. W prawym, dolnym rogu karty tytułowej (Fig. 177) skreślił własnoręcznie anonimowy autor na tym kompletnym egzemplarzu, zatartą dziś, dedykację: „Reverendo D. Floriano D... Stencil (?) autor dedicat“. Po niezadrukowanym odwróceniu tytułu dalsze karty oryginału znaczone są w dole sygnaturami: Aij pod -ie z ie-, Aiiij pod -ásze P-, B pod -ot-, Bij pod -zedác, Biiij pod -onia, C pod -yd-, Cij pod -á nie, Ciiij pod y v lu-.

Większym gotykiem starannie w Łazarzowej typografii złożony tekst wierszowanej, dialogowej satyry rozpoczyna się na trzeciej stronie oryginału. Nad pierwszą kolumną, pod powtórzonym tytułem *Wyprawa Plebanska*, wydrukowane są majuskułami z antykwy (w dwu rzędkach) nazwiska osób rozmawiających *PLEBAN, WENDE-*

TARZ — ALBERTVS, ROSTRVCHARZ; poczem (pod krzyżykową rozetką) pierwszy Pleban prawić zaczyna.

Nazwiska dysputujących osób podane są antykwą, na lewym marginesie lub w środku kolumn tekstowych, w formie nierozwiniętej: *ALB. AL.* (= Al-

¹ Por. część drugą, wydaną po raz pierwszy w 1596 r. p. t. „Albertus z wojny“, a opisaną w różnych wydaniach pod Nr. 1–5 naszej monografii.

bertus); *PLE. PL. P.* (=Pleban); *WEN.* (=Wendetarz) i *ROS.* (=Rostrucharz). Od 4-tej do przedostatniej (ostatnia czysta) paginy biegnie nad kolumnami tekstu, wielkim gotykiem wydrukowany, nadpis *Wyprawa — Plebańska*. Graficzne zasady Łazarzowej typografii ściśle przestrzegane; pochylone *o* oddane przez *ó*, pochylone *e* przez *é*.

W edycji tej zamieszczony jest na przedostatniej stronie pierwodruku (w gotyckich majuskułach) finał słowny *KONIEC*.

Oryginał Zygma. Czarneckiego na białej, półpergaminiowej oprawie zaopatrzonej jest, ponad herbowym superexlibrisem właściciela, w wycisk: *WYPRAWA PLEBAŃSKA*.

168.

WYPRAWA || PLEBAŃSKA. || etc. (c. d. tytułu niezmiennion) 1590.

Późniejsze wydanie „Wyprawy plebańskiej“ z tegoż 1590 r. wykazuje w układzie karty tytułowej (Fig. 178) trudno dostrzegalne różnice typograficzne. Poznać je jednak łatwo po odcisniętej pod rokiem druku rozetce krzyżkowej (której brak w poprzednio opisananej edycji), po poprawnie wyrażonym miejscu druku *W Krákwie* (a nie *W Krákwic*), i po odwrotnie odbitej plecionce drzeworytowej.

Późniejsza, również w drukarni Łazarzowej prasowana, edycja formatem swym, doborem gotyckich i łacińskich czcionek, wreszcie liczbą pagin, i rozmiarami kolumn tekstowych nakrywa w zupełności pierwodruk wcześniejszego wydania. W tekście tylko, rozpoczętym mniejszym, gotyckim inicjałem (O), zauważyliśmy liczne, graficzne i lingwistyczne odchylenia — zaś finał końcowy na przedostatniej paginie złożony nie gotyckimi, ale łacińskimi majuskułami. Kartkowe sygnatury inaczej podpisane, więc: *Aij* pod *wyn-*, *Aiij* pod *ni w-*, *B* pod *dz*, *C* pod *n*, *Cij* pod *-l ná-*, *Ciij* pod *y v*.

Całkowity i dobrze zachowany egzemplarz powtórzonej edycji „Wyprawy plebańskiej“ z 1590 r. posiada biblioteka Z. N. I. Ossolińskich (sygn.

W Y P R A W A P L E B A Ń S K A .



W Krákwie /

W Drukarni Łazarzowej / Roku Pańskiego /

1 5 9 0 .



Fig. 178. (do Nr. 168.)

Bij pod *-sprze-*, *Biiij* pod *konia*,

19.040). Egzemplarz biblioteki Jagiellońskiej (sygn. dawna Teatr 705; nowsza IX. a. 23) jest równie doskonałym kompletem, na którego tytule podpisał się dawny właściciel „Albertus Bielski... 1594”. Kompletny pierwodruk biblioteki Ord. Krasińskich w Warszawie (sygn. 732) ma czarne smugi na tytule, a na płóciennej, wiśniowej oprawie przyozdobiony jest okazałym wyciskiem introligatorskim: WYPRAWA PLEBAŃSKA. Nie umiemy powiedzieć, czy niedostępne nam pierwodruki dzikowski i warszawski, uniwersytecki są odbitkami wcześniejszego, czy późniejszego wydania „Wyprawy plebańskiej” z 1590 r.

Homograficzną reprodukcję tytułu późniejszego wydania, na podstawie pierwodruku Ossolińskich, zamieścili w naturalnej wielkości Kallenbach-Badecki w „Liter. XVII w.” (Cz. I, s. 112).

169.

WYPRAWA || PLEBAŃSKA. || Teraz znowu Wydrukowano. ||
(*pod misterną, typograficzną plecionką wytłoczono gotykiem:*)

WYPRAWA PLEBAŃSKA.

W Krakowie | || W Drukarni
v Dziećmicow Jákubá Siebenei-
cherá || Roku Páńskiego | 1613.

Teraz znowu Wydrukowano.



W Krakowie/

W Drukarni v Dziećmicow Jákubá Siebenei-cherá/

Roku Páńskiego/ 1613.

Fig. 179. (do Nr. 169.)

Przedruk z 1613 r. (Fig. 179), równocześnie z wtórem wydaniem „Albertusa z wojny” (por. Nr. 2 i Fig. 2) w tej samej krakowskiej oficynie uskutecznił, więc i typograficznie bardzo pokrewny, jest broszurą w 4-ce, liczącą w komplecie 12 k. nlb., z których tytułowa na odwrocie niezadrukowana. W „Wyprawie plebańskiej” z 1613 r. sygnatury kartkowe podpisane: Aij pod -czy w, Aiiij pod nas, B pod są-, Bij pod -edać, Biiij pod zá tego, C pod się, Cij pod -ć for-, Ciiij pod y v lu-. W zamieszczonym, na 3-ciej paginie oryginału, wykazie osób, czytamy *ROSTRVCHARZ* (nie Rostucharz). Nad kolumnami, odmienionego warjantami

tekstu, przewija się od s. 4-tej do przedostatniej (ostatnia niezadrukowana) nadpis *Wypráwá — Plebánska*, złożony z wielkich czcionek gotyckich. Na paginie przedostatniej, pod słownym finałem *KONIEC*, powtórzona za kartą tytułową ozdoba, typograficzna plecionka.

Piękny i kompletny egzemplarz „Wyprawy plebańskiej“ z 1613 r. znajduje się w bibliotece Z. N. im. Ossolińskich (pod sygn. 19.041); był on ongiś (jak świadczy inskrypcja na 3-ciej paginie pierwodruku) „Inscriptus Cathalogo Librorum Monasterij Tynecensis Ordinis S. Benedicti“. Egzemplarz drugi, w bibliotece XX. Czartoryskich w Krakowie (pod sygn. 22381—48) zachowany, jest równie dobrym, tylko silnie obciążonym kompletem. Egzemplarz trzeci, nam niedostępny, wedle rękopiśmiennego katalogu St. Przyłęckiego, ma się znajdować w księgozbiórce hr. Tarnowskich w Dzikowie.

Estreicher w „Bibliografji“ (T. XII og. zb., s. 99) zanotował „Wyprawę plebańską“ z 1613 r. tylko na podstawie egzemplarza Ossolińskich.

170.

WYPRAWA || PLEBANSKA. || (*pod prostokątnym, koronkowym rozdzielnikiem odbito większym gotykiem:*) Teraz znowu wydrukowana. || (*w pośrodku karty tytułowej zamieszczona, znana z wydań 1590 r., plecionka; pod nią zaś data:*)
Drukowano | Roku || 1614.

W Y P R A W A
P L E B A N S K A.



Teraz znowu wydrukowana.

Tytułową kartę tej edycji reproduujemy (Fig. 180) na podstawie dobrego kompletu biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie (sygn. 15.577—48). Bez podania miejsca i drukarni, ale prawdopodobnie w Krakowie, odbity pierwodruk „Wyprawy plebańskiej“ z 1614 r., pod względem typograficznym upodobniony jest bardzo do „Albertusa z wojny“ z 1614 r. (por. Nr. 3); w czem dowód, że obie broszury w tej samej musiały być prasowane oficynie.

Oryginał „Wyprawy“ z 1614 r. jest broszurą w 4-ce, złożoną z 12

k. nlb., sygnowanych: Aij pod wyn-, Aijj pod -i wá-, B pod w-, Bij pod -prze-, Biiij pod -ego Ko-, C pod p-, Cij pod -ć | f-, Ciiij pod -á | y v. Po niezadrukowanym odwrocie karty tytułowej, tekst dialogu rozpoczyna się na str. 3-ciej, pod powtórzonym nagłówkiem *Wyprawá Plebańska*. Pod nim odbite



Drukowano/ Kofu

1 6 1 4.

Fig. 180. (do Nr. 170.)

są znane nazwiska występujących person, pod którymi widnieją dwa trójlistki. Kolumny tekstu złożone z większych czcionek gotyckich, na ich marginesie nazwiska osób podane w skrótach. Od 4-tej do przedostatniej paginy oryginału powtarza się (wydrukowany wielkim gotykiem) nadpis kolumnowy *Wyprawa* (na jednej stronie) *Plebńska* (na stronie drugiej). Na przedostatniej paginie położony finał słowny *KONIEC*, poczem powtórzona za kartą tytułową plecionka drzeworytowa. Ostatnia strona pierwodruku czysta. Znak wodny papieru wyobraża rybę w kole. Oryginał XX. Czartoryskich wklejony jest w papierową oprawę, brunatnego koloru.

Egzemplarz Jana Michalskiego w Warszawie jest nieoprawionym defektem, bez tytułu i czwartej karty ark. A. W tym egzemplarzu papierznaczony także filigranem: ryba w kole. Pierwodruk ten był ongiś własnością p. Wisłoucha z Warszawy i znajdował się przedtem w klocku kilkunastu broszur, wraz z typograficznie pokrewnym defektem „Albertusa z wojny“ z 1614 r. (por. Nr. 3); podał o nim wiadomość Brückner w „Pamięt. Liter.“ (R. III, s. 80).

Wzmiankowany za St. Przyłęckim przez Estreichera w „Bibliografii“ (T. XII og. zb., s. 99) pierwodruk dzikowski, był nam niedostępny.

Znajdujący się do niedawna w zbiorach krakowskiej Akademji Umiejętności oryginał czwarty, zaginął.

171.

WYPRAWA || PLEBANSKA || ALBERTVSA || NÁ || WOYNE. ||
(między górną linją łańcuskową, a dolną prostą wydrukowany
drobną kursywą sześciowiersz:)

Chudy Pleban ná Woynę z waćká y z stodoły

Swey własney Albertusá wypráwia ze szkoły.

Ná Wendećie o koniá, máiac máło mytá:

Y o Rynsztunek stáry Wendetarzá pyta.

Ażeby głodu niemárł, obmyśla żywnościá:

Zátym mu błogosláwi, y czeka zrádościá.

(w odstępie gotycki dwuwiersz polecający:)

Co się z nim potym działo | w ten czas niespokoiny:

Kup drugá część | gdzie Tyłuł Albertusa z Woyny.

(w samym dole:) Teraz svwiezo || WYDRVKOWANA. || Roku
Páńskiego | 1649.

Do takich rozmiarów pomnożony tekst tytułowej karty piątego wydania „Wyprawy“ (Fig. 181), otoczony jest dokoła, podobnie jak i typograficznie pokrewny „Albertus z wojny“ z 1649 r. (por. Nr. 4 i Fig. 4), dekoracyjną rameczką koronkową. Pierwodruk w 4-ce, po czystym odwróceniu tytułu, sygnowany jest w górnych narożach dalszych pagin liczbami od 3 do 23, z błędem 21 na s. 12-tej. Kompletny egzemplarz „Wyprawy plebańskiej“ z 1649 r. składać się więc powinien z 3 arkuszyków t. j. z 12 kart, znaczonych także pod tekstem: A₂ pod -ynd-, A₃ pod ni, B pod za, B₂ pod -zedá-, B₁ pod kon, C pod e, C₂ pod -el ná, C₃ pod v. Nad gotyckimi kolumnami pagin (od s. 4—23) przewija się i w tej edycji napis z antyki *Wyprává — Plebańska*. Pod słownym finałem *KONIEC* widnieje (z drzeworytu odcisnięta) skrzydlata główka aniołka, po której poznajemy krakowską oficynę Kupisza. W niej więc obie części Albertusowych przygód prasowane być mogły jednocześnie, w 1649 r. Licznymi przedrukami namnożone odmiany tekstu, zasługują w pełni na uwzględnienie w krytycznym wydaniu tej broszury.

Na końcowej karcie, opisywanego przez nas kompletu biblioteki Zakł. Narod. im. Ossolińskich (sygn. 19.042),¹ znaleźliśmy następujące, współcześnie atramentem wypisane, uwagi recenzyjne: „Ten Albertus Babskie oracula prawi, iak z wojny przyjechał, a Xiądz go też słucha; a zamiast na wojnie, to z Babami po chałupach wojował, kury łapał y po kantoryach się bawił. Tylko szczęście, że sobie thorzowatego Xiędza znalazł, który go słuchał y chwalił, że pięknie dyszkuruie, dodając, że po dworsku cepami młócić, nie w słomianey kulbace y na ślepym koniu na wojnę iędzić, a z Babami tylko wojować, nie z żołnierzami“.

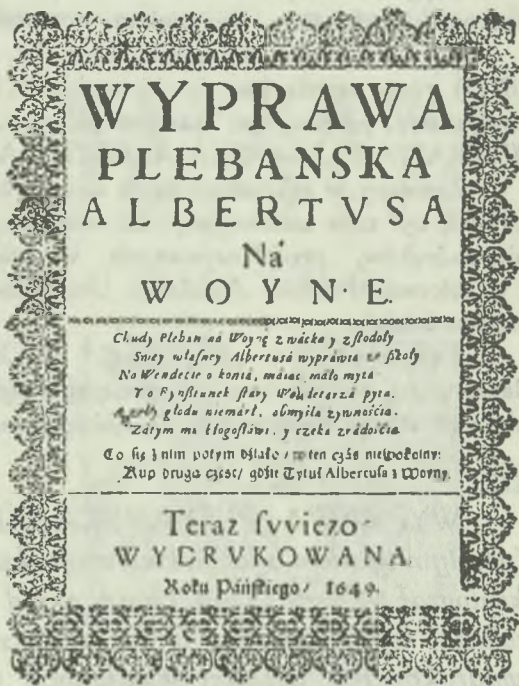


Fig. 181. (do Nr. 171.)

¹ Egzemplarz ten, wraz z „Albertusem z wojny“ z tegoż 1649 r., wchodził ongiś w skład klocka, zszytego z różnych, innych broszur współczesnych; por. Notę XVII.

Exemplarz Zygm. Czarneckiego (sygn. dawna 6736, nowa 4514) choć pełną liczbę kart zawierający, jednak silnie obciążony; przezco zatracona górna numeracja stron, kustosze, a także na niektórych paginach, obok tekstu w skrótach podane, nazwiska osób. Na półpergaminowej oprawie błyszczący wycisk złoty: WYPRAWA PLEBAŃSKA ALBERTVSA.

Całkowity egzemplarz biblioteki Jagiellońskiej opatrzony jest na sienie, papierowej koszulce trzema sygnaturami: Teatr Nr. 499, Poëtae polon. N. 173. 61 i IX. a. 16.

Oryginał biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie (sygn. 14576—48) doskonale zachowany, i w piękną, nowoczesną oprawę wyposażony.

W pierwodruku biblioteki Ord. hr. Krasieńskich w Warszawie (sygn. 26773) górne naroża kart 5—11 naddarte, a karta 12-ta u góry nacięta; na kompaturce, powleczonej czarnym płótnem, widnieje wycisk introligatorski: WYPRAWA PLEBANSKA ALBERTUSA.

Zapisany w rękopiśmiennym katalogu St. Przylęckiego egzemplarz dzikowski, był nam niedostępny. Ze wskazanych przez Estreichera dwu innych pierwodruków, przechowywanych w księgozbiornie Branickich w Suchej i w zbiorach Polskiej Akademii Umiejętności, drugi, jak to stwierdziliśmy, już nie istnieje.

Estreicher w „Bibliografii“ (T. XII og. zb., s. 100), opisując wydanie to na podstawie silnie obciążonego egzemplarza, twierdzi niesłusznie, że niektóre strony pierwodruku są nieznaczone.

172.

WYPRAWA || PLEBANSKA || ALBERTVSA || NA || WOYNE. ||
(*pod tym tytułem, z łacińskich majuskuł, odbity okazały, 9·6×7·9 cm, ksylograf Albertusa na koniu przed bramą, żegnającego się z niewiastą, wyglądającą z okna pierwszego piętra*¹; *pod ksylografem wydrukowano wielkim gotykiem*;) w Krakowie Roku Páńskiego 1696. (Fig. 182).

Zamieszczone po raz pierwszy na tytule edycji z 1694 r. (por. Nr. 171) sześciowierszowe streszczenie broszury, wraz z dwuwierszową rekomendacją części drugiej przygód Albertusowych, przeniesione zostało w szóstym, najpóźniejszym przedruku „Wyprawy“ z 1696 r. na odwrotną stronę karty tytułowej, gdzie wiersze te otrzymały nagłówek *Do Czytelniká*.

W 4-ce prasowana edycja z 1696 r. liczy w komplecie 12 kart,znaczonych w górnych narożach liczbami 3—23; niezadrukowana, ostatnia (t. j.

¹ Drzeworyt ten w nieudolnym przerysie powtórzył także Wójcicki w dziele *Stare gawędy i obrazy* (Warsz. 1840, T. III, s. 132—3), jako ilustrację do sylwetki „Klecha“.

24-ta) stronica oryginału nie jest liczbowana. Bibulaste karty pierwodruku (pod kolumnami tekstu) znaczone są jeszcze sygnaturami: A₂ pod wy-, A₃ pod -s n-, B pod o, B₂ pod -dąć, B₃ pod -onią, C pod nie, C₂ pod -rtel, C₃ pod y v.

Szczyt paginy 3-ciej przyozdobiony drobnym ornamencikiem drukarskim (krzyżyk między nawiasami), pod którym tytuł powtórzony w skrócie *Wyprawa plebanska*, a jeszcze niżej wymienione znane osoby dialogu. Od paginy 4–23 biegnie w antykwie nadpis kolumnowy *Wyprawa Albertusa — Na Woynę*.

Wzorem wcześniejszych wydań przedruk z 1696 r. prasowany jest większym gotykiem; tekst zeszepecony licznymi błędami, od których jednak odróżnić należy, rozwojem języka tłumaczące się, odmiany. Pod finałem *KONIEC* (na przedostatniej stronicy) odcisnięty jest okazały drzeworyt, wyobrażający nagiego aniołka na tle architektonicznego ornamentu, między girlandami z owoców i kwiatów.

W opisie naszym posługujemy się kompletnym (ale w ostatnim wierszu uszkodzonym) egzemplarzem Zyg. Czarneckiego (sygn. dawna 4321, nowsza 5599), wklejonym w białą, półpergaminową oprawę, z herbowym superexlibriem na kompaturce wierzchniej. Inne pierwodruki „Wyprawy plebańskiej“ z 1696 r. rozrzucone są po różnych bibliotekach. Za 7 flor. zakupiony całkowity egzemplarz Jagielloński, znaczony jest na brązowej oprawie sygnaturami: Teatr 908 i IX. a. 27. Biblioteka XX. Czartoryskich w Krakowie posiada dobrze zachowany i pięknie oprawiony komplet, z sygn. 14577 — 48. Egzemplarz Ossolińskich (sygn. 66.357) ma uszkodzoną kartę ostatnią¹. Oryginał księgozbioru Branickich w Suchej był nam dostępny, a zanotowany przez Estreichera pierwodruk Polskiej Akademii Umiejętności, dziś już nie istnieje. Jeden egzemplarz wraz z książnicą

W Y P R A W A
P L E B A N S K A
A L B E R T V S A
N A
W O Y N E.



w Królowie Polu Pánskiego: 696.

Fig. 182. (do Nr. 172.)

¹ Por. Notę III.

Załuskich miał wejść w skład biblioteki publicznej w Petersburgu, a jeszcze jeden oryginał odkryliśmy w król. publ. bibliotece w Dreźnie, w kločku z sygn. Hist. Polon. 616, obejmującym 43 poloniców w polskim, łacińskim i niemieckim języku, z lat 1576—1733¹. Ostatnio dowiedzieliśmy się też, że w czasie wojny nabył w Petersburgu „Wyprawę plebańską“ z 1696 r. p. Zygmunt Mocarski, dyrektor ksiąźnicy miejskiej im. Kopernika w Toruniu, dla własnych zbiorów.

Homograficzną podobiznę tego wydania, na podstawie dokonanego z egzemplarza Ossolińskich przerysu K. Badeckiego, zamieszczono także w Kallenbacha „Liter. XVII w.“ (Cz. I, s. 113).

Literatura: Jabłonowski: *Ostafi* (na odwrocie karty o) rozróżnił najpierw dwie edycje w zapisce „Wyprawa Plebańska Albertusa na Woynę in 4-to, y znowu in 4-to secunda editio 1696“. — Tenże: *Museum* (s. 7) stworzył nieogłędnie nieistniejące wydanie „Wyprawy“ w łacińskiej notatce bibliograficznej „Expediatio Plebanalis Alberti ad bellum in 4-to, iterum in 4-to secunda edit., Pol. idiom. 1699 (?)“. — Załuski: *Bibliotheca* (s. 13) wymienił „Albertus Powracający z woyny, seu Expediatio Militaris Alberti et eius reditus ex Castris, Duo Poemata faeta, p. 23 et 36, Cracoviae 1649 et 1696, in 4“. — Bentkowski: *H. l. p.* (T. I, s. 417) oglądał pierwodruk „Wyprawy pleb.“ z 1649 r. w księgozbiorze P. Kwiatkowskiego. — Bandtkie: *Hist. druk. krak.* (s. 403) zaliczył do druków oficyny Łazarzowej i „Wyprawę“ z 1590 r. — Juszyński: *Dykcyonarz* (T. II, s. 462—3) przy „Wyprawie“ z 1590 r. napisał: „Sławna to była krytyka tych wypraw wojennych, któremi duchownych obciążano; a razem pokazanie małego pożytku, tak zebranego wojska. Ja mam 5 edycyj tego dzieła; druga część tej ramoty jest p. t. „Albertus z woyny, 1596 in 4-to“. — Kraszewski: w *Tygod. petersb.* (1838, Rok 9, Część XVII, Nr. 38, s. 217) poszukiwał pierwodruku „Wyprawy plebańskiej“ z 1590 r. dla celów wydawniczych. — Wójcicki: *Stare gawędy* (T. III, s. 146) swoje streszczenie „Wyprawy plebańskiej“ poparł cytatami. — Maciejowski: *Wyjątki, z opisu wojskowości polskiej za Jagiellonów i Wazów* (ob. Orędownik nauk., Poznań 1842 s. 117) zwrócił uwagę na „uzbrojenie konia“, w „Wyprawie“ odmalowane. — Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 400—1) wskazał na tytułowe różnice między edycjami z 1590 i 1649 r. — *Katalog książek pozostałych po ś. p. Wiktorze Kalinowskim w Petersburgu 1864 r.* (rkp. Ossolineum, Nr. 2241) wyszczególnił także pod Nr. 44 „Wyprawę plebańską“ z 1696 r. — Antykwarz krak. D. E. Friedlein (*Katalog*, Nr. I, s. 184—5) poszukiwał w 1874 r. „Wyprawy“ z 1590 r., poczem nader rzadkie i nieznanne Bentkowskiemu wydanie to sprzedał za cenę 12.50. — Estreicher: *Bibliografia* (T. VIII og. zb., s. 89) mienił I. Brosciusza autorem „Wyprawy“; *Tamże* (T. VIII og. zb., w dodatkach s. CLI, przy edycji z 1614 r. i innych wydaniach) sprostował kilkakrotnie, że nie Brosciusz, ale niewiadomy autor ułożył tę satyrę; *Tamże* (T. XII og. zb., s. 100) powołując się na nieistniejący w bibliotece Ossolińskich pierwodruk, stworzył edycję „Wyprawy plebańskiej“ z 1697 r., która prawdopodobnie wcale nie pojawiła się w druku. — Wierzbowski: *Bibl. pol.* (T. II, s. 178, Nr. 1716) notując „Wyprawę plebańską“ z 1590 r. w czterech pierwodrukach, wymienił przy niej jeszcze domniemanego autora, Jana Brosciusza².

¹ Szczegółowy opis, niezbadanego dotychczas kločka drezdńskiego, podany w Nocie XXIX.

² Szczegółowsza literatura, dotycząca „Wyprawy plebańskiej“, podana przy „Albertusie z woyny“; ob. str. 8—13 w naszej monografii. Dla uzupełnienia jej dodajemy, że Franciszek Biela w rozprawie p. t. *Ostatnia wyprawa Albertusa (nieznany utwór Adolfa Dygasińskiego)*,

WALNA || WYPRAWA || DO WOŁOCH || Ministrow nã
Woynę. || (pod drobnym ornamencikiem drukarskim zamieszczony
gotycki czterowiersz :)

Do Czytelnika.

Proszę zãbaw sie trochã á pátrrz pilnie okiem |
Nie zãrazze bãdż sãdżiã áni też Prorokiem.
Aże wszytko zupełnie do koñcã przeczytasz |
Jeślić rozum nie zniešie | więc Ministrã pytasz ¹.

(pod czterowierszem okazalszy, koronkowy rozdzielnik typograficzny, pod nim zaś większym gotykiem dodano :) Wydãna z poprãwã.

Z zamieszczonego na tytule wskaźnika *Wydãna z poprãwã* domyślamy siã, że mamy do czynienia co najmniej z drugã edycjã jowjalnej, luterskiej wyprawy do Wołoch. Skład karty tytułowej (Fig. 183) ściśnięty jest wąskã ramkã koronkowã, ktõra, wbrew zasadam sztuki typograficznej, rozmiarami swemi nie nakrywa szerokich kolumn tekstowych. Dwunastokartkowy oryginał w 4-ce znaczony jest sygnaturami: A_{ij} pod áż, A_s pod dziurę, B pod -iey, B₂ pod -iur w, B₃ pod trze-, C pod d-, C₂ pod gdy, C₃ pod moy.

Odwrõt tytułu wypełnia autorska przedmowa, z 24 gotyckich wierszy złożona. Brzmi ona nastãpujãco:

Do Czytelnika.

Jeżdżil też nasz Albertus, wyprawmy też lutra,
Choćby djabeł wszytkich wziãł za tydzieñ od jutra.

świeżo pomieszczonej w „Exlibrisie“ (pod redakcjã Kazim. Piekarskiego, Krak. 1924, VI, s. 159—171), wskazał, że na broszurach o Albertusie oparł Dygasiński swã niezwykle dowcipnã, dla nielicznego grona przyjaciół wydanã i dlatego niezmiernie rzadkã (egzemplarz w bibliotece Jagielloñskiej, sygn. Hist. pol. 8072) mistyfikacjã literackã p. t. *Opis imprezy wojennãj Imc. Pana Alberta Milicerego, konsula, alias burmistrza biskupiego miasta Bodzantyna, contra insolentiam tyraniej krõla szwedzkiego, Karla Gostausa, Wydał podług starych papierów A. Dygas, Nr. I, Kraków, Nakład wspõlpijaków, W dwudziestu piãciu egzemplarzach numerowanych, 1894* (drukiem Wł. L. Anczyca i Spõlki), 1 k. nłb. + 103 str. Ów Albert Milicery wraz z kompanjã towarzyszy, w których odtworzył Dygasiński fizjognomje i charaktery swych wesõlych przyjaciół, organizuje, jak ongiś protoplasta jego Klecha-Albertus, pospolite ruszenie przeciw Szwedom, plãdrujãcym Polskã.

¹ Czterowiersz ten rozpoczyna takżã wstãp „Do Czytelnika“, wydrukowany na odwrocie tytułu bezimiennego *Synodu ministrów haeretyckich etc.* z 1611 r. (por. Nr. 151), który równieñ mógł wyjść z pod piõra autora „Walnej wyprawy etc.“.

- Bo to byłoby szatańskie ni o czym nie wiedzą,
 My pobory, podatki, ci w pokoju siedzą.
- 5 Dobrzeby ich wyprawić jak na wróble z kuszą,
 Niechby tam djabeł pobrał i z ciałem i z duszą.
 Tamby niech dokazował z poganinem w polu,
 Dobracz była pszenica bez tego kąkołu.
 A skądże się to wzięło, iż księża spali,
- 10 Wtenczas się z katolików heretycy stali.
 A wierę ci nie zaśpią, ustawnie czytają,
 I co naszym upadnie, to oni chwytają.
 Zbierają odrobiny, z tegoż robią księgi,
 Rodziców odstąpili i dawnej przysięgi.
- 15 W kościele się ochrztili, a na chrzcie przysięgli,
 A tak czynią, jakby się drugi raz wylęgli.
 Znowu się chrzczą, narzają pospołu i z głową,
 Djabeł sobie wymyślił religiją nową.
 Nowy chrzest, nowa wiara, nowego też mają
- 20 Boga, przetoż starego, bluźniąc, przeklinają.
 Kościół stary chcą zniszczyć, iż mają nowy,
 A i to im nie pójdzie, próżno tłuką głowy.
 Bo ich kościół wzgardzonych na stratę osądził,
 A nas w Trójcy jedyny wiecznie będzie rządził.

Amen.

Nad tekstem przedmowy odcisnięte są dwa, drobne ornamenciki drukarskie; pod nią widnieje dwurozetowy finał, odbity także przy samym końcu broszury, z dodaniem dwu listków. Od 4—24 pag. oryginału ciągnie się, antyką złożony, nadpis kolumnowy *Wyprawa do Wołoch — Ministrow na Woynę*, przyczem na niektórych paginach wyrazy te dowolnie przez zecerę są poprzesztawiane, n. p. *Wyprawa do Wołoch — Ministrow do Wołoch* (s. 10—11 i 20—21), *Ministrow na Woynę — Wyprawa do Wołoch* (s. 12—13), *wyprawa na woynę — Ministrow na Woynę* (s. 18—19).

Tekst wierszowanej, dialogowej satyry zaczyna się od 3-ciej paginy oryginału, pod wielkim nagłówkiem *WYPRAWA MINISTROW — Do Wołoch na Woynę*. Po 20-to wierszowym wstępie następują dialogowe rozchowy między rozmaitemi osobami. Nazwiska ich podane są na marginesie kolumn i w tekście, bądź w całości, bądź w skrótach, więc: *Pan*, *Min.* (= Minister), *Żona*, *Mat.* (= Matyjasz), *Żyd*, *Apt.* (= Aptekarz), *Matka*, *Maz.* (= Mazgaj). Cały dialog rozpada się na pewne rozdziały, nad którymi umieszczone są, antyką wytłoczone i dyspozycję treści podające, nagłówki: *Minister do Pana — Pan do Ministra — Minister zlekł się i mówi — Wymówka Ministrowa — Minister płacze od żony — Minister z żoną — Minister obaczy syna przed karczmą — Pan o konia pyta — Wyprawa z Domu — Targ z Mazgajem o konia — Minister syna napomina*. Tekst, a nawet nazwiska

osób wydrukowane są średnim gotykiem, takim jak czterowiersz na tytułowej karcie.

„Walna wyprawa do Wołoch“, anonimowo u niewskazanego (krakowskiego?) typografa prasowana, jest parafrazą wcześniejszej broszury, p. t. „Wyprawa plebańska“ (por. Nr. 167—172). Część drugą, będącą odpowiednikiem „Albertusa z wojny“ (por. Nr. 1—5), wydał tenże autor-sowizrrzał, p. t. „Zwroćenie Matyasza z Podola“ (por. Nr. 177—180). Jak w „Wyprawie plebańskiej“ pleban szle swego nieprawego syna, Albertusa na Podole, tak w „Walnej wyprawie“ minister wyprawia swego syna, Matyasza na wojnę, na Wołoszczyznę. Obie, humorystyczne opowieści mają wiele wspólnych rysów obyczajowych.

Po 1617 r. (?) skuteczniony poprawiony przedruk „Walnej wyprawy“, znany nam jest z trzech pierwodruków. Pierwodruk Zyg. Czarneckiego (sygn. dawna 9201, nowsza 2278) jest kompletem. Na górnej kompacaturze jego oprawy, ponad herbowym superexlibrisem, znajdujemy wycisk introligatorski: WYPRAWA | DO | WOŁOCH.

Całkowity oryginał Polskiej Akademji Umiejętności (sygn. 8932) pochodzi z księgozbioru Cyprjana Walewskiego. Egzemplarz Z. N. I. Ossolińskich (sygn. 19.045) jest w strzępkach zachowanym defektem. Brakują w nim karty 6, 7, 9, 10, 11 i 12; z pozostałych kart najbardziej podarta i poklejona karta 8-ma.

Literatura: Tylko Juszyński: *Dykcjonarz* (T. II, s. 461) miał szczęście oglądać „Walną wyprawę Ministrów do Wołoch na wojnę“ w edycji pierwszej (dotychczas nieodszukanej), podpisanej przez pseudonima „Jana Sowizrzala“, a wydanej „roku 1617 in 4-to“. — W ójicki: *Karykatury* (ob. Przyj. ludu, Leszno 1840, R. VII, s. 184—7) starał się odtworzyć karykaturalną postać Matyasza (ilustrowaną rysunkiem F. Mielcarzewicza), na podstawie dwu broszur z 1617 r. (!), t. j. przy pomocy „Walnej wyprawy“, wydanej z poprawą b. r. dr. i niedatowanego również wydania „Zwroćenia Matyasza“; przy tej sposobności, podając

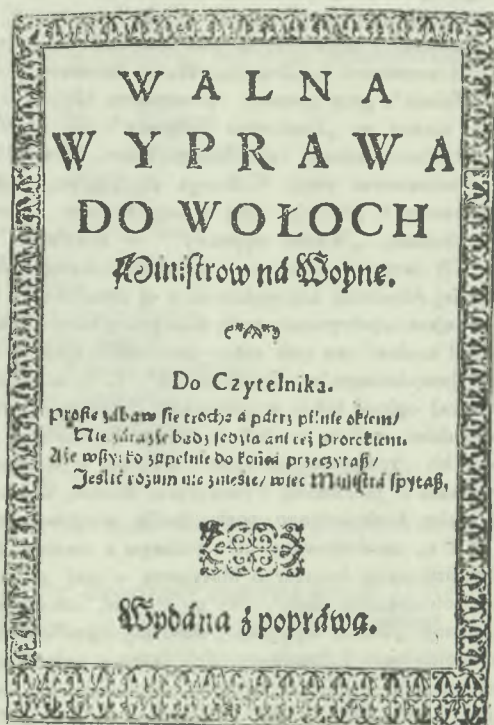


Fig. 183. (do Nr. 173.)

treść obu tych broszur, wskazał pierwszy na literacką zależność dwu tych pisemek od wcześniejszych książeczek o Albertusie. — Tenże: *Zarysy domowe* (T. I, s. 127—139) powtórzył o Matyjaszu i o poświęconych jego osobie broszurach wszystko to, co wcześniej napisał w „Przyj. ludu”. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 184) między satyrami na akatolików zapisał dwie edycje „Walnej wyprawy”; pierwszą z pseudonimem Jana Sowizrzała z 1617 r., drugą wydaną z poprawą. — Maciejowski: *Piśmien.* (T. III, s. 184) wymienił wtórą, t. j. „wydaną z poprawą” edycję „Walnej wyprawy” na podstawie pierwodruku, który czytał w Sieniawie i nadmienił, że jest ona naśladowaniem broszur o Albertusie. — Tamże (T. III, s. 185) zanotował tę kilku ćwiartkową broszurę, pod odmienionym tytułem „Wyprawa Ministra do Wołoch”, przy pomocy egzemplarza biblioteki Żaluskich, i zauważył, że zawiera ona toż samo niemal, co „Zwroćenie Matyjasza”. — St. Dobrzycki: *Zwroćenie Matyjasza z Podola w literaturze ludowej* (ob. Pamięt. Liter., Lwów 1907, s. 64—67) nie spostrzegł się, że wstęp w zanotowanym przez Kolberga na Śląsku, w okolicy Opola humorystycznym opowiadaniu ludowym p. t. „Matyja”, jest zmodyfikowaną przeróbką, drukiem wśród ludu śląskiego rozpowszechnionej, „Walnej wyprawy”. — Badecki w *Bibl. pis. pol. Akad. Um.* (Krak. 1910, Nr. 59) wznowił w pisowni zmodernizowanej „Walną wyprawę” na podstawie pierwodruku Polskiej Akademji Umiejętności, a w przedmowie do przedruku (s. 1—9) nie tylko zsumował dawniejsze zapatrywania na tę dialogową satyrę, ale także dodał od siebie, że „Walną wyprawę” musiał napisać ten sam autor-pseudonim (Jan Sowizrzał), który pod odmienionem (wedle relacji Juszyńskiego w „Dykcyonarzu”, T. II, s. 466) przewiskiem sowizrzałskiem (Maciek Podchlebca) ogłosił także współczesnym drukiem „Zwroćenie Matyjasza z Podola”. O autorze tym powiedzieć można, że był gorliwym katolikiem, gdyż z pogardą wyrażał się o luteranach, zwąc ich „bydłem szatańskim”; bytował w Małopolsce, o czym zachodzące w obu broszurach wzmianki o Jarosławiu, Przeworsku, Bochni, Dębnie, Dębicy i Rzeszowie najlepiej zaświadcniają. Z osobą bezimiennego-poety radby wydawca związać także końcowy wiersz „Prażonki” z 1640 r., zaadresowany „Do jednego z swoich” (t. j. do Matyjasza), na dowód, że nieznanym nam dziś autor broszur o Matyjaszu więcej po sobie musiał pozostawić pism, które „poczytają towarzyszków siela”, i że na starość, usatkwawszy się, począł stronić od swej wesołej kompanji. „Walna wyprawa”, dość płynnym wierszem napisana, odznacza się wielką żywością w opowiadaniu i dowcipem, dziś jeszcze pobudzającym do śmiechu. Pewna rubasność i nieestetyczność w doborze wyrazów nagradzają ciekawe rysy obyczajowe. — Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1911, s. 399) recenzując wydanie Badeckiego, przeczył temu, by wiersz końcowy z „Prażonki” w czemkolwiek odnosił się do autora naszej pysznej komedyjki, z której uśmieć się można serdecznie; ciągnęła w niej zmiana miejsca, każda z osób przemawia własnym, charakterystycznym językiem, dowcipy słowne jak u Dzwonowskiego liczne. Oprócz paraleli przeprowadzonej między intermedjami o Albertusie, a tendencyjnymi satyrami o Matyjaszu, zasługują też na uwagę (w recenzji tej) ciekawe objaśnienia rzadszych wyrazów oryginału. — Tenże: *Cechy liter. szlach. i miej.* (ob. Księga Orzechowicza, T. I, s. 175) Tendencja antyluterska, acz wyraźna, nie stanowi właściwego jądra rzeczy w obu broszurach o Matyjaszu, ich zadaniem wystawić narowy współczesnej młodzieży. — Korbut: *Literatura pol.* (T. I, s. 502 i 510) dwukrotnie wymienił „Walną wyprawę do Wołoch” z 1617 r.; raz między sowizrzałskimi utworami dramatycznej budowy, drugi raz między intermedjowymi zawiązkami dawnej komedji mięsopustnej.

174.

WYPRAWA || ZYDOWSKA || NA WOYNE. || *(nad pierwszym wyrazem tytułu zamieszczony drzeworyt skrzydlatej główki*

aniółka; pod tytułem odcisnięty koronkowy rozdzielnik, pod którym wyrażono:) W KRAKOWIE. || Roku Pańskiego | 1606.

Karta tytułowa (Fig. 184) oblamowana jest misterną ramką koronkową. Sześciokartkowa broszurka w 4-ce wykazuje pod kolumnami tekstu sygnatury: A₂, A₃ i B. Na odwrocie tytułu, pod trzema, krzyżykowemi rozetkami, wydrukowany jest większym gotykiem następujący, autorski ośmiowiersz dedykacyjny:

*Do Je^o Mości Pana Piotra
Gorajskiego z Goraja, mnie wielce
Mościwego Pana.*

Wiedz to, żeć rad służę z każdej miary,
Posyłamci te książeczki w dary,
Dla twej krotofile i zabawy,
Nim sie co inszego w tym wyprawi.
5 Tobie to pogaństwo w moc oddaje,
Acz po nich nic, boć wszystkiego sstaje.
Dobrzy ludzie czasem sie przygodzą,
Z cudzą szkodą każdemu dogodzą.
W. M: życzliwy sługa
J. W. C.

Odwrot tytułu upiększył drukarz w dole finałem, użytym również na karcie tytułowej, w roli rozdzielnika.

Pod zamieszczonym u góry 3-ciej str. oryginału nagłówkiem *WYPRAWA* (antykwą) *Zydowska na woynę* (wielkim gotykiem), poczyna się tekst wierszowanej satyry, w pierwszym wierszu przyozdobiony okazałym, gotyckim inicjałem [Z].

Na zgromadzeniu potomków Izraela żyd, Boruchaj, doradza swym współwyznawcom wyprawić się na nieprzyjaciół króla polskiego. Na wniosek Szmoiła, któremu spodobała się Boruchowa rada, pospólstwo żydowskie obiera sobie Morduchaja swoim hetmanem. Ten, przystępując do organizacji wojska żydowskiego, radzi wysłać poselstwo do króla, z prośbą o przydanie hajduków dla obrony przed chłopami, o zwolnienie od myta, kozubalesa etc. Po takich przygotowaniach następuje wyjazd na Podole. W drodze żydowie przegrali bitwę z hultajami, a że ich pobito bardzo niemało a nawet hetmana im raniono, postanawiają wrócić do Krakowa. Taką jest krótka treść ironicznej satyry, którą, pod kryptonimem. *J. W. C.* ukryty autor - Małopolanin z pod Krakowa, chciał ośmieszyć żydowstwo przed gminem. Wpływ broszur o Albertusie, czy Matyjaszu nader widoczny.

Tekst „Wyprawy żydowskiej“ złożony jest w oryginale średnim drukiem gotyckim, poszczególne zaś ustępy jego mają nagłówki: *POSPOLSTWO — MORDUCHAJ HETMAN — SZMOL — HETMAN* (majuskułami z an-

tykwy); *Wyjazd żydowski w drogę — Hultajstwo im zabiegło drogę — Hultaje żydów pogromili — Żydowie się nazad wracają* (z wielkiego gotyku). Pod słownym finałem, *Koniec wojny żydowskiej*, dodał autor (kursywą odbity) dwuwiersz:

Jeśli mi tu kto w tym przygani,
Niechże sam nad nimi hetmani.

Na ostatniej paginie pierwodruku (w dole) tekst broszury całej zamknięty jest niewielkim, koronkowym finalikiem.

Od 4-tej paginy ciągnie się po przez całą broszurę (wielkim gotykiem złożony) nadpis kolumnowy: *Wyprawa żydowska* (po jednej stronie) *Na wojnę* (po stronie drugiej). Pierwodruk odbity starannie w niewymienionej oficynie krakowskiej, może u typografa Kobylińskiego (?).

Odszukaliśmy trzy oryginalne i w tym samym roku (1606) prasowane egzemplarze „Wyprawy żydowskiej“. Całkowity pierwodruk biblioteki kórnickiej (sygn. 7542) wyposażony jest w papierową oprawę z 1874 r. Kompletny i pięknie zachowany egzemplarz biblioteki katedralnej w Strengnäss wprawiony jest na 20 miejscu w klocek szwedzkim, z sygn. Q. 287¹. W defekcie biblioteki Z. N. I. Ossolińskich (sygn. 19.046) oddarte są dwie karty końcowe, reszta nadspodziewanie dobrze zachowana; na paginach tego defektu ręka Lindego (?) podkreśliła niektóre, osobliwsze wyrazy.

Na 2 i 3 karcie egzemplarza kórnickiego, a 1 i 4 defektu Ossolińskich widnieje znak wodny, wy-

brazający na ozdobnej tarczy podkowę z dwoma krzyżami. W całym odpisie znajduje się „Wyprawa żydowska“ nie tylko w posiadaniu autora niniejszej monografii, ale także w kopcjach Komisji Literackiej, Polskiej Akademii Umiejętności².

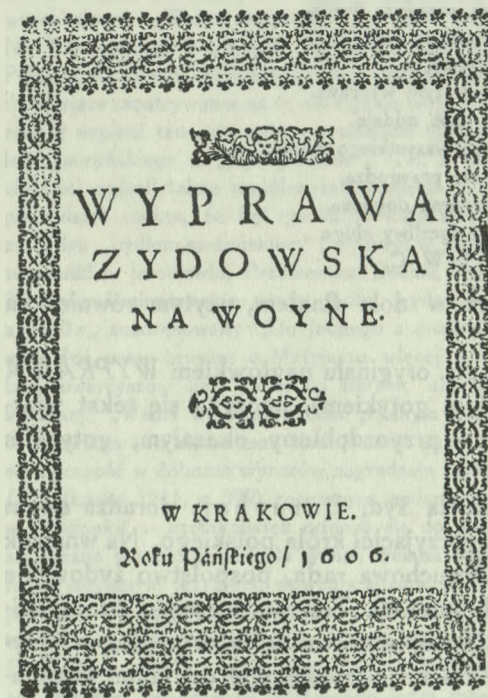


Fig. 184. (do Nr. 174.)

¹ Por. Notę X.

² O późniejszych pisemkach ludowych, „wyprawie żydowskiej“ poświęconych, por. Notę XXX.

Literatura: Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 402—3) pierwszy wprowadził „Wyprawę żydowską” do piśmiennictwa naukowego, zapisując z licznych (?) jej wydań edycję bez miejsca i roku druku (!) i dodając, że pod głoskami J. W. C. ukryty jej autor musiał mieszkać gdzieś około Jarosławia, bo to miasto wspomniał w lichej ramocie swojej; *Tamże* (T. II, s. 143) dla charakterystyki żydów zacytował z pisemka tego początkowe wiersze. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 161) między satyrycznymi poematami zanotował broszurę tę krótko za Maciejowskim, zaznaczając, że wychodziła bardzo często, a raz wydano ją nawet z datą 1606 r. — Maciejowski: *Písmien.* (T. II, s. 396) w „Wyprawie żydowskiej” opisał bezimienny humorystycznie tchórzostwo żydów; *Tamże* (T. III, s. 67) kórnickim pierwodrukiem (z 1606 r.) posługując się, przywiódł cytaty z końca i nadmieniał, że z różnych wierszy na żydów sklecona broszura, czystą napisana jest polszczyzną. — Aminson: *Bibliot. strengn.* (s. 679) całkowicie wypisany tytuł polski, oddał też w następującym, łacińskim przekładzie „In expeditionem militarem profectio Iudaeorum, Cracoviae, Anno Domini 1606”. — Iwan Franko: *Wojna żydowska, przyczynek do studjów porównawczych nad literaturą ludową* (ob. *Wiśła*, Warsz. 1892, T. VI, s. 263—278) podając spisana w wsi Nahujowicach (pow. Drohobycki w Galicji wsch.) ruską anegdotę ludową, o przeprawieniu się wojska żydowskiego przez pole hreczką zasiane, dla wytłumaczenia genezy humorystycznych przedstawień wojny żydowskiej, przywiódł pokrewne tematem utwory drukowane („Żydoswaros” z 1792 r., niby Hieronima Juszyńskiego i „Odpowiedź na książkę Żydoswaros” z tegoż roku) i rękopiśmienne (wiersze z 1780 r.), zamilczał natomiast zupełnie o najwcześniejszej, bo w 1606 r. napisanej, „Wyprawie żydowskiej”. (Por. uzupełnienie tegoż autora p. t. „Jeszcze Wojna żydowska”, pomieszczone w „Wiśle”, Warsz. 1893, T. VII, s. 82—7). — R. L. (Rafał Lubicz-Hieronim Łopaciński): *Do art. I. Franki „Wojna żydowska”* (ob. *Wiśła*, Warsz. 1893, T. VII, s. 307—8) dodał, że pierwowzorem wszystkich anegdot i wierszy ludowych o „wyprawie żydowskiej” w literaturze naszej jest, wielokrotnie wzmiankowany w dziełach Maciejowskiego, pierwodruk polski z 1606 r.; nadto nadmieniał, że ułamki z długiego wiersza o wojnie żydowskiej zapisane są także u Kolberga. — M. Hruszewskij: *Śpiwannik* (ob. *Zapiski nauk. towar. im. Szewcz.*, u Lwowi 1897, T. XV, s. 13—16) z sporządzonego około 1718 r. rękopiśmiennego zbioru pieśni polsko-ruskich przedrukował pieśń „O woini żydowskoyi”, którą (*Tamże* T. XVII, s. 81--2) nazwał zaczerpniętą z tradycji satyrą na żydów, w mieszanej mowie rusko-polskiej, a dla pełniejszego wytłumaczenia jej tekstu wydrukował analogiczną (z ust ojca słyszana) pieśń ruską (w której żydzi wojują z Turkami), zaliczając ją do t. zw. bakałarskich (djakowskich) pieśni humorystycznych. — Wołodimir Hnatjuk: *Hałycko-ruski anegdoty* (ob. *Etnograf. Zbirnik*, wyd. *Nauk. Tow. im. Szewcz.*, u Lwowi 1899, T. VI, s. 231—4) ogłosił kilka opowiadań ludowych, spisanych w pow. borszczowskim, z epizodami, dotyczącymi t. zw. „wojny żydowskiej”. — Windakiewicz: *Teatr lud.* (R. A. U. W. F., T. 36 og. zb., s. 222) wymienił pierwodruk polskiej „Wyprawy żydowskiej” z 1606 r. między naśladownictwami broszur o Albertusie. — Czubek: *Drobiazgi, II. Strengnäss* (ob. *Pamięć. Liter.* Lwów 1904, s. 275) przy opisie szwedzkiego klocka wyszczególnił i mieszczać się w nim „Wyprawę żydowską”, z pomyłą datą (1609?) druku, wprowadzając tem samem po raz pierwszy pierwodruk strengnässki do naszych wykazów bibliograficznych. — Franko: *Do istor. ukr. wertepa* (ob. *Zapiski Nauk. Towar. im. Szewcz.*, u Lwowi 1906, T. 72 og. zb., s. 57—8) zachodzącą w opisanem przez Kraszewskiego („Wędrowki fantast.”, T. II) intermedjum polsko-ruskim „Bajki kozackie z kostyrem i żołnierzem”, scenę między kozakiem a żydem, przerwana zabawą karykaturą „żydowskiej wojny”, porównał z dawną „Wyprawą żydowską na wojnę” z 1606 r., a także z analogicznym, przez Hruszewskiego opublikowanym, wierszem polsko-ruskim „O woini żydowskoyi”. — Tadeusz Dąbrowski: *Z dziejów poezji ludowej* (ob. *Lud. We Lwowie* 1910, T. XVI, s. 337—346) po szczegółowym przeglądzie dotychczasowych spostrzeżeń nad ewolucją motywu o „wyprawie żydowskiej” w różnych

utworach piśmiennictwa ludowego, podał wiadomość o znajdującej się w bibliotece Jagiellońskiej (Poetae polonici 812, XXIV. 5. 70) książeczce z tytułem „Mieszaniny czyli zbiór różnych wierszy“, w której (na s. 12—16) wraz z innymi, niedatowanymi drukami jarmarczными, odnalazł się także nieznanym dotąd tekst „Opisania wojny żydowskiej“, będący pierwowzorem dla wielu, dawniej znanych, utworów pokrewnego wątku. — Brückner: *Przycz. do dziej. jęz. pol., Serya II.* (ob. R. A. U. W. F., T. 49 og. zb., s. 3—4) zbierając językowe pożyczki hebrajskie, powołał z przedrukowanego przez W. Peretca (w *Izwest. russk. jaz.*, 1901, VI, 2, s. 88), rękopiśmiennego wiersza „o wojnie żydowskiej“ z początku XVIII w. cytat, w którym mowa o „bryletach“, t. j. wysokich, słomianych kapeluszach żydowskich (od „bryl“, „biret“, „birlet“ wreszcie „brylet“); za oryginałem „Wyprawy żydowskiej“ z 1606 r. zaś wspomniał o „bachurach“ t. j. młodzieńcach (mołojcach) żydowskich i o „boruchach“, „boruchowej radzie“ (od dawnego imienia żydowskiego, n. p. prorok Baruch). — M. Bałaban: *Dzieje żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304—1868* (Krak. 1913, s. 362) dla objaśnienia składanej przez żydów w XVII w. żakom szkolnym daniny, „kozubalcem“ zwanej, przytoczył 13-to wierszowy wyjątek z „Wyprawy żydowskiej“, posługując się defektem biblioteki Ossolińskich. — Bartoszewicz: *Antysemityzm* (s. 133) powołując bardzo ongiś rozpowszechnioną (kilka wydań mającą), humorystyczną „Wyprawę żydowską“ z 1606 r. za Maciejowskim, ubolewał nad rzadkością tej broszury, którą istotnie, dla umożliwienia systematyczniejszych badań nad ewolucją ciekawego wątku literackiego w twórczości ludowej XVIII a nawet XIX w., najspieszniej uprzystępniczy należało.

Z.

175.

[ZWIERCIA DŁO] NOWE || ZWIERCIA DŁO || Modzie dzi-
śieyszego stroiu || ákomodowane, || DAMOM || POLSKIM || Ktore
się Modno noszą || OD || IAKVBA ŁĄCZNOWOLSKIEGO ||
OFIAROWANE. || (pod linją poziomą data :) Roku Páńskiego, 1678.

Wydanie pierwsze jest broszurą w 4-ce, liczącą ogółem 18 k. nlb.,
sygnowanych w dole A₂ — E₂. Na odwrocie tytułu (Fig. 185) wydrukowany
kursywą następujący sześciowiersz:

DO CZYTELNIKA.

Dwie natury pod słońcem tak przeciwne były,
Że od siebie, jak niebo od ziemię, chodziły.
Heraklit zawsze płakał, Demokrit śmiechami
Życie strawił; z historii jako wiecie sami.

- 5 W tym Zwierciedle ich zgody a kto dziś nie widzi?
Jednę modę ten płaczem a ten śmiechem hydzi.

Rzecz właściwa jest ciętą, wierszowaną satyrą na polskie strojnise
z końca XVII w.; w plejadzie innych, anonimowych broszur białogłowskich
tego czasu, doskonale pisemko Jakuba Łącznowolskiego (krakowianina?)
celuje dosadną charakterystyką, tem samem zawiera nieoceniony materiał
kulturalny, do pełnego zobrazowania ujemnych stron natury niewieściej. Sa-
tyrą rozpada się na dwie części. W części pierwszej *Heraklit próżność mody
dzisiejszej optakuje i na nią przyczynę boskiego karania składa*, w części
drugiej *Demokrit też mody próżność żartami wyraża*. Broszurę kończy długi
a bardzo ciekawy epilog autorski, p. t. *Zamknięcie Zwierciadła Do Niełaska-
wych Czytelniczek*.

Całość drukowana jest średnim gotykiem; nagłówki złożone antykwą.
Karykaturalną modę ówczesnych białychgłów krytykuje autor uszczypliwie,

w żartobliwie napisanej części drugiej, której treść, na marginesie kolumn tekstowych, podana jest w dopiskach, wyłoczonych drobną kursywą. Opisane są więc po porządku rozmaite: kwefy, wieńce, wstęgi, kornety, kółka różne, zausznice, trafienie włosów, muszczki, putrowania, peruki, garsety, muchy, szyja z swym strojem, cierpliwość dam, praca ich, nagość piersi, płodność mody, ręce, szat różne nazwiska, koron różność, kolory, ogony u spodnic, wstęgi u trzewików, kamienie drogie i brekla, o której autor w dwu końcowych wierszach części drugiej powiada, że:

Jest to kij, co go z przodu pod kabat wsuwają,
Ale źle; niech go raczej na grzbiet obracają.

Część drugą ożywił też autor wielowierszową, uciśnłą historją o płochę niewieście, która frantowskim wymysłem pozbyła się dziecięcia swego.

N O W E ZWIERCIA D Ł O

Modsie dśiśieyższego stroiu
ąkomodowane,

D A M O M P Ó L S K I M

Ktore się Modno noszą

O D

I A R V B A Ł A C Z N O W O L S K I E G O

O F I A R O W A N E.

Roku Paryżskiego. 1678.

Fig. 185. (do Nr. 175.)

Jakkolwiek pierwsze wydanie broszury Łącznowolskiego pojawiło się bez podania miejsca druku i nazwy oficyny, to jednak, przy pomocy wskazanego znaku drukarskiego, nie trudno domyślić się, że nie kto inny, jeno krakowski typograf, Jan Szeliga dziełko to prasować musiał.

¹ Tenże znak drukarski reprodukowany jest na s. 304 Piotra Chmielowskiego *Historji literatury polskiej*, w wydaniu Stanisława Kossowskiego.

Pierwsza edycja „Nowego zwierciadła“ zachowała się w licznych pierwodrukach. Dobry egzemplarz biblioteki Ord. Krasińskich (sygn. 24.362) wklejony jest w płócienną oprawę, wiśniowego koloru; na nim, w pośrodku wierzchniej kompaturki, widnieje złoty wycisk intrologatorski: ŁĄCZNOWOLSKI | NOWE ZWIERCIADŁO. Pięknie oprawiony pierwodruk biblioteki XX. Czartoryskich (sygn. 22670—47) pochodzi z księgozbioru Kazimierza Pułaskiego, o czym świadczy, wybita na karcie tytułowej, niebieska, owalna pieczęć herbowa. Egzemplarz biblioteki Baworowskich (sygn. 1. F. 35) w nie-nagannym stanie. Oryginał biblioteki Jagiellońskiej, chwilowo zarzucony, był nam niedostępny; podajemy jego sygnaturę: 1899. I.

Nadto, wedle wskazówek Éstreichera („Bibliografia“, T. XXI og. zb., s. 21), pierwodruk edycji pierwszej ma się znajdować także w bibliotece hr. Branickich w Suchy.

176.

NOWE || ZWIERCIADŁO, || Modzie dżisieyszego stro- || iu
ąkomodowane, || *i t. d. (ciąg dalszy tytułu bez zmiany; pod ko-
ronkowym, typograficznym ozdobnikiem i linią poziomą wyrażona
data druku :)* Roku Pańskiego, 1682.

Wtóre wydanie „Nowego zwierciadła“ pojawiło się w 4-ce, także bez wyrażenia miejsca druku i nazwy drukarni, prawdopodobnie jednak w krakowskiej tłoczni Jana Szeligi. Układ karty tytułowej (Fig. 186) naśladuje edycję pierwszą, z tą jedynie różnicą, że ponad rokiem wydania edycji wtórej zamieszczona jest ozdobna winjeta drukarska, skomponowana z trzech koronkowych rozet. Wydanie wtóre powtarza wiernie, ale z pewnemi językowemi odmianami, tekst edycji wcześniejszej i tylko, z powodu użycia drobniejszych, neogotyckich czcionek, zredukowane zostało do 17 k., liczbowanych w górnych narożach od 3—34, nadto sygnowanych w dole A₂—E.

Sześciowiersz „Do Czytelnika“, na odwrocie tytułu, i w przedruku z 1682 r. odbity jest kursywą. Część pierwsza satyry, rozpoczęta w pierwszym wierszu ozdobnym, gotyckim inicjałem (K), sięga od 3—22 str. oryginału, poczem następuje zaraz tytuł części drugiej, która u dołu pag. 32-iej kończy się finałem drukarskim, będącym powtórzeniem, widocznej na karcie tytułowej, winjety koronkowej. Po obu stronach karty ostatniej odbite jest (tym samym drukiem gotyckim) „Zamknięcie“, przyozdobione przy końcu drzeworytem, przedstawiającym małą główkę aniołka skrzydlatego, między dwoma rogami obfitości. Nagłówki wydrukowane są antykwą, kursywą natomiast nadpis kolumnowy, *Nowe Zwierciadło*, ciągnący się od 4—34 str. pierwodruku. Zamiast niego odciśnięty jest u szczytu pag. 3-ciej, z pierwszego wydania przejęty, ornamentcik (krzyżyk między dwiema żółędziami), powtórzony także w górze 33 str. oryginału.

Wydanie drugie „Nowego zwierciadła“ znane nam jest z kilku pierwodruków. Egzemplarz biblioteki Ossolińskich (sygn. 9268) jest pięknym kompletem, na którym niektóre wyrazy, wiersze a nawet całe ustępy zakreślone są ręką Lindego. Oryginał w księgozbiornie Zyg. Czarnckiego, u Baworowskich we Lwowie (sygn. dawna 6995, nowsza 3182), podpisał na karcie tytułowej, około 1698 r., dawny właściciel: „Michael, Petrus, Possidonius Grygielewicz“. W tym egzemplarzu karta ostatnia podklejona jest (w dwu miejscach) nieprześwietlającym papierem, przez co druk zasłonięty; na białej, półpergaminiowej oprawie zaś, ponad herbowym superexlibrisem Zyg. Czarnckiego, zamieszczony błędny (zdaje się za Bentkowskim) wycisk introligatorski: J. ŁĄCZNOWSKI, (sic!) | NOWE | ZWIERCIADŁO.

NOWE ZWIERCIADŁO,

Modzie dżisieyszego stroiu
akomodowane,

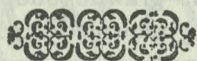
DAMOM POLSKIM

Ktore się Modno noszą

OD

JAKUBA ŁĄCZNOWSKIEGO

OFIAROWANE.



Roku Pańskiego, 1682.

Fig. 186. (do Nr. 176.)

Inne pierwodruki znajdują się w bibliotece hr. Tarnowskich w Dzikowie, w bibliotece Ord. hr. Zamoyskich w Warszawie (sygn. Ł. 44) i w cennym klocku biblioteki królewskiej w Stockholmie¹.

Literatura: *Catalogus bibliothecae Thomas* (str. 16, pod Nr. 144) między książkami in quarto zapisał pierwszy „Zwierciadło Modzie dzisieyszego stroiu Akomodowane 1678“. — Jabłonowski: *Ostafi* (na karcie k.) pod przekreśnionem nazwiskiem autora „Łączniowski (sic!) Jakob“ wyszczególnił „Nowe zwierciadło Damom Polskim, które się modno noszą, in 4-to 1678 et itidem in 4-to 1682. — Tenże: *Museum* (s. 145) pod „Łączniowski (sic!) Jacobus“ wymienił tytuł dziełka tego w obu edycjach, w łacińskim przekładzie „Novum speculum Faeminis Polonis, Pol. idiom., in 4-to 1678; item in 4-to, Anno 1682“. — Załuski: *Bibliotheca* (s. 55) znając obie edycje, tytuł polski skrócił do dwu pierwszych wyrazów, a całość scharakteryzował po łacinie „Speculum novum pro faeminis, à la mode, ut vulgo aiunt, se vestientibus“. — Bentkowski: *H. l. p.* (T. I, s. 420) autora nazwał błędnie „Jakobem Łącznowskim (sic!)“ a tytuł broszury jego urobił na podstawie łacińskiej charakterystyki Załuskiego, w czym

¹ Por. Notę II.

dowód, że oryginału nie znał, choć wierzył w istnienie obu wydań. — Juszyński: *Dykcyonarz* (T. I, s. 261) poprawiłszy Bentkowskiego, zanotował tylko edycję drugą i całe dziełko ocenił krótko: „wiersz mierny, ale satyra dobra, wystawująca obraz strojów owoczesnych“. — Wójcicki: *Niewiasty* (s. 130—135) dla charakterystyki kobiet z czasów Jana Sobieskiego, pozostających pod wpływem francuskiej mody Marji Kazimiery, posłużył się licznymi cytatami z wtórej edycji „Zwierciadła“, w którem autor boleje nad nagłemi zmianami w obyczajach i zwyczajach naszych niewiast; były to jednak skargi na wiatr rzucone, bo cóż podolać mogły przeciw potędze ducha czasu — F. M. S(obieszczanski) w *Encyklop. powsz. Orgelb.* (Warsz. 1864. T. XVII, s. 573) Łącznowolski J., wierszopis i satyryk polski z drugiej połowy XVII w., zstawił bardzo ważne dziełko do historii obyczajów, p. t. „Nowe zwierciadło“ (w dwu edycjach), w którem wyszydził dowcipnie zbytki w strojach naszych niewiast. — Bełcikowski: *O satyrykach* (ob. „Świt“, Lwów 1872, Rok. I, s. 125; albo przedruk w książce „Ze studyów nad literaturą pol.“, Warsz. 1886, s. 140) w dwu edycjach znane „Nowe zwierciadło“ Łącznowolskiego ocenił obszerniej w słowach: „Jest to satyra wymierzona przeciw zbytkom kobiet w strojach, gdzie autor w pierwszej części ubolewa nad nieszczęsnymi skutkami mody a w drugiej próżność mody wyszydza. Modzie przypisuje ta satyra nie tylko stratę pieniędzy ale i nieszczęścia publiczne, jakich Polska za jej grzechy od lat pięćdziesięciu doznaje, a także i moralne zepsucie kobiet. W końcu przytoczona tu jest osobliwsza powiastka o pewnej elegantce w Holandji, której duszę po śmierci węże i żaby opadły, za utajony przy spowiedzi grzech zbytku w strojach. Autor umiał się nieraz trafnie i dowcipnie wyrazić“. — Kaczkowski: *Kobieta w Polsce* (T. II, s. 238) nie wykorzystał dostatecznie, zawartego w „Nowem zwierciadle“, bogatego materiału do opracowanego tematu, i z dziełka tego drobne tylko wyjątki zacytował. — Brückner: *Język W. Potockiego* (R. A. U. W. F., T. 31 og. zb.) objaśnił ciekawsze wyrażenia w „Nowem zwierciadle“ z 1682 r., więc: „biały chleb“ zam. białogłowa (s. 305), „brekla“ t. j. zatyczka w gorsecie (s. 307), „pondiweni, pondipary“ t. j. koronki ze stroju kobiecego (s. 372).

177.

ZWROCENIE || MATYASZA || Z PODOLA. || (*pod takim, z majuskuł łacińskich złożonym, tytułem wydrukowany antykwą ośmiowersz następujący:*)

Do Czytelnika

Wyprawił się Matyasz, zpróbować woyny,
 Ze się mu był zywot wprzyskrzył spokojny:
 Lecz iako nie słuzały, nie wiele zwoiował,
 Bo przedtym na woynę nigdy nie wendrował.
 Wroczył się do Ministrá zazywszy niewczásu,
 Wolał w Luterskim zborze pilnować kiermaszu.
 Miasto zdobywszy iakiey, pozbył oká w głowie,
 Co tu wskorał ná woynie, niechże mi kto powie.

(*pod ośmiowerszem, zamiast bibliograficznego adresu, położony koronkowy ozdobnik drukarski.*)

Jak „Walna wyprawa do Wołoch ministrów na wojnę“ (por. Nr. 173) jest naśladownictwem, wydanej po raz pierwszy w 1590 r., „Wyprawy plebańskiej“ (por. Nr. 167), tak znów część druga, p. t. „Zwroćenie Matyasza z Podola“, parafrazuje, ogłoszonego w 1596 r., „Albertusa z wojny“ (por. Nr. 1.)¹. Gdy między znanymi nam trzema pierwodrukami „Walnej wyprawy“

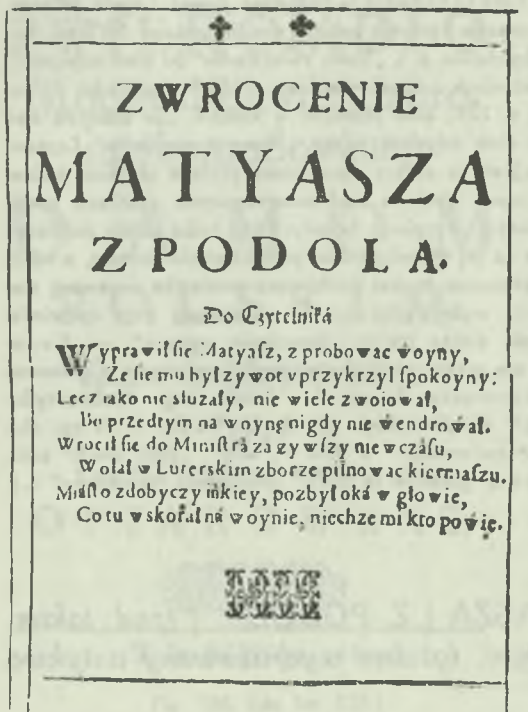


Fig. 187. (do Nr. 177.)

na dwa tylko odmienne natrafiliśmy wydania, to po dokładnym porównaniu odszukanych pięciu pierwodruków „Zwroćenia Matyasza“ stwierdzamy, że bardziej wzięta część druga, co najmniej pięciu doczekała się przedruków. Wszystkie edycje „Zwroćenia Matyasza z Podola“ pojawiły się anonimowo w 4-ce, bez podania miejsca, nazwy drukarni, i roku druku — temsamem ich chronologiczne następstwo, jedynie na podstawie bardzo drobiazgowej analizy typograficzno-tekstowej, może być w przybliżeniu wyznaczone.

Pierwszeństwo oddajemy wydaniu, którego dwa pierwodruki znajdują się, jeden w bibliotece XX. Czarторыskich w Krakowie, drugi w bibliotece Jagiellońskiej. Komplet Czarторыskich (sygn. 21012—48) jest 12-to kartkową broszurą, znaczoną sygnaturami: A₂ (wy-

bito w oryginale błędnie B₂) — C₃. Wyżej wypisany tekst karty tytułowej (Fig. 187) wstawiony jest w dwulinjową ramkę, której szczyt dekorują dwie, krzyżkowe rozetki². Od 4—22-giej paginy oryginału ciągnie się gotycki

¹ Pod wpływem wymienionych, staropolskich broszur skomponował wierszokleta XIX w., Stanisław Witkowski, humorystyczny poemat w 4 pieśniach, p. t.: *Albertus i Matyjasz razem, powieść satyryczna*, Lwów, Drukiem Kornela Pillera 1860, w 8-ce, s. 15 (egzemplarz w bibliotece Ossolińskich, pod sygn. 88344).

² Zmniejszoną reprodukcję tytułowej karty tego pierwodruku „Zwroćenia M.“, na podstawie naszego zdjęcia fotograficznego, zamieszczono wcześniej w wydawnictwie: Chmielowski-Kossowski, *Histor. liter. pol.*, Lwów-Warszawa 1914, T. I, s. 339.

nadpis kolumnowy: *Matyasza* (po jednej stronie) *Zwrocenie* (po stronie drugiej). Na odwrocie tytułu, między dwie koronkowe ozdoby, wstawiono 18-to wierszowy wstęp dedykacyjny:

CZYTELNIKOWI.

- Częstokroć czytelniku, idąc imo kramy,
Zwykleś pytać, jeśli co nowego nie mamy
Do czytania, byś darmo nie jechał do domu,
Bądź sobie dla zabawki, bądź darować komu.
- 5 Przetóż ja, myśląc o tym, jakbym cię zabawiał,
A tom ci Matyasza na placu wystawił,
Który, będąc na wojnie, nie wiele wysłużył,
Ledwie przylazł, odar sie, jeszcze sie podłużył.
Dopiero gwałtu woła, choć już po potrzebie,
- 10 Spodziewa sie który grosz otrzymać od ciebie.
Słusznie go masz ratować, bo ze wszytkiej siły
Potykał sie, kiedy go i niewiasty były.
I teraz sie potyka, bo ślepy na oko,
Na łeb utknie nieborak, a czasem głęboko.
- 15 Daj ślepy widomemu przynamniej trzy grosze,
A sam sie tą książeczką zabawiaj potrosze.
Jednakbyś więcej przegrał, gdybyś stawił w karty,
A przeczytawszy, nie łaj, wszak to jedno żarty.

Od 3-ciej paginy oryginału, pod trzema, krzyżykowemi rozetkami i pod nagłówkiem, *Zwrocenie Matyasza z Podola*, postępuje właściwa, wierszowana satyra dialogowa, w której rozmawiają między sobą: *MINISTER*, *MATYASZ*, *MATKA*. Matyasza, syn ewangelickiego pastora, zostawszy żołnierzem w moc uchwały sejmowej o zaciągach, idąc tąż samą, co niegdyś Albertus, drogą przez Bochnię, Dębno, Dębicę i Rzeszów, wraca później do domu, gdzie o wyprawie swej rodzicom niestworzone opowiada historie.

Jowjalny dialog ciągnie się do 22-giej str. pierwodruku, gdzie też koniec jego zaznaczony typograficznie dwurozetkowym finalikiem. Strona 23-cia przyozdobiona jest w górze karykaturalną maską drzeworytową (znaną nam także z dwu wydań „Komedji rybałtowskiej“, por. Nr. 63 i 64), z 12-to wierszem u spodu, p. t. *Matyasza żegna trunek przy gościach* (Fig. 188). Apriorycznie zaznaczamy, że tego maskaronu w późniejszych przedrukach już nie znaleźliśmy. Na końcowej paginie, pod koronkową rozetką, z takim jeszcze 10-cio wierszem zwraca się do czytelnika:

Autor tych książek.

Mógićbym był uczynić wždy co śmieńszej,
Dla ciebie czytelniku, alem sie bał tego,
Iżebyś sie nie rozpukł, czytając, od śmiechu,

- Takbym przywiódł i siebie i ciebie do grzechu.
- 5 Jednak, gdy będziesz czytał, choć nie barzo śmieszno,
Zeby drudzy słuchając, nie było ich teskno.
Gdy będą pilno słuchać, uchylże ty gęby,
W rzeczy, jakbyś sie miał śmiać, wyszczerz wszystkie zęby.
Co drudzy obaczywszy, parśną pewnie śmiechem,
10 Mówiąc: a kiż mu djabeł, wszakże to nie z grzechem.

Pod temi wierszami, na zamknięcie całej broszury, odbity wielki, trójkątny finał ażurowy.

Tekst przedmowy, dialogu i dwu końcowych wierszyków odcisnięty



Matyasz żegna Truncę przy gościach.

Bez wesełnych ceremonij / y bez próżney chwaly /
Zeby daromnie śklenice / kieliski nie stały.
Nie za zdrowie przodków naszych kroszy już so w miebie /
Za zdrowie ieden drugiego pełnimy do siebie.
Ja za zdrowie gospodarstie wynimie swoie /
A za zdrowie gospodyniny awo z druga stois.
Tzecia za zdrowie ślachtetnych wszytkich miłych gości /
Bogdaybym sienio wdarwił iestliże w miy łosci.
Ozwij sie kto iestliż mi iest dobrym przyiacielem /
E pełni iedna á ia tobie owie záraz z weselem:
To mi czlowiek co pełney w raku nie zágrzeje /
Ni dlopiec ledwie ia puściż / wnet ino náleie.

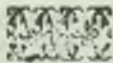


Fig. 188. (do Nr. 177.)

jest większym, jednostajnym drukiem gotyckim; tytuły, nagłówki i, w skrótach niekiedy wyrażone, nazwiska osób oddane są antykwą. Kolumny tekstu nie mają żadnego obramowania — staranne wykonanie typograficzne pozwala sądzić, że broszurę tę prasowała lepsza oficyna krakowska.

Najwcześniejsze, znane wydanie „Zwrócenia Matyasza z Podola“ drukowane być mogło w l. 1617—1624. Nieodszukana dotąd edycja pierwsza, zaopatrzona jeszcze w pseudonim autora, pojawiła się, ponad wszelką wątpliwość, w pierwszych latach XVII w., w każdym razie po 1596 r., w którym drukowany był pierwowzór tej broszury, p. t. „Albertus z wojny“; całkiem pewnie zaś po 1617 r., gdyż pod tą datą, wedle relacji Juszyńskiego, miała wyjść z dru-

ku część pierwsza przygód Matyasza, t. j. „Walna wyprawa do Wołoch ministrów na wojnę“, tegoż autora.

Pięknie oprawiony egzemplarz XX. Czartoryskich ma nieco zniszczoną pierwszą i ostatnią kartę. Na nim, przy drzeworytowej masce (str. 23), widnieje rękopiśmienny, trudny do odczytania, superexlibris niewiadomego posiadacza tego druku.

Pierwodruk biblijoteki Jagiellońskiej (z dwiema sygnaturami: XIX. a. 31 i 1836) jest defektem, bez tytułu i karty ostatniej. Jego edytorską identyczność z egzemplarzem XX. Czartoryskich stwierdził pierwszy Estreicher w swych, własnoręcznie na jagiellońskim egzemplarzu skreślonych, notatkach bibliograficznych, w których powołany również pseudonim autora: „Sowizrał Jan z Kijan (?)“. Defekt jagielloński nabyto za cenę 3 fl.

178.

ZWROCENIE || MATHYASZA || Z PODOLA. ||
(majuskułową antykwą, poczem gotykiem :) Ktorego był Minister ná Podole wy- || práwił z ármatą bárzo zacną: Potym || iáko sie z nim cieszył | y rozmawiał z Podola || przywędrowawszy: y co zá korzyść y || pożytek z tey Woyny otrzymał. || (pod małym, koronkowym rozdzielnikiem zamieszczony gotycki ósmio-wiersz, bez tytułu :)

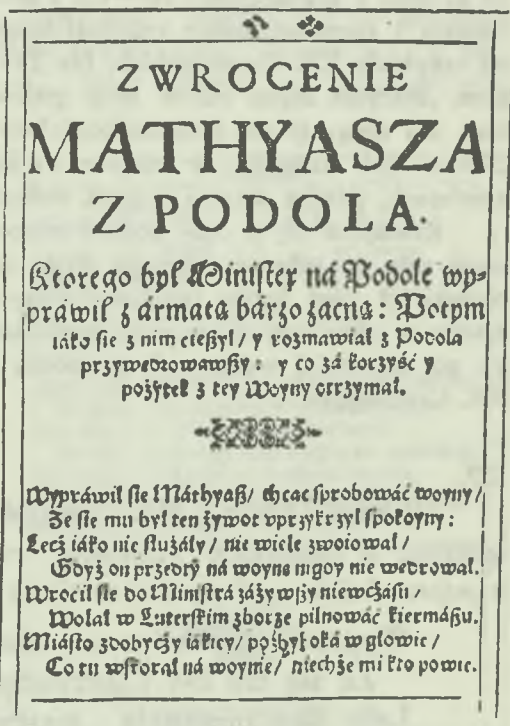


Fig. 189. (do Nr. 178.)

Wypráwił sie Máthyasz | chcąc sprobować wojny |
 Ze sie mu był ten żywot vprzykrzył spokojny :
 Lecz iáko nie służył | nie wiele zwoiował |
 Gdyż on przedtý ná wojnę nigdy nie wędrował.
 Wrocil sie do Ministrá záżywszy niewczástu |
 Wolał w Luterskim zborze pilnować kiermásu.
 Miásto zdobyćzy iákicy | pozbył oká w głowie |
 Co tu wskorał ná wojnie | niechże mi kto powie.

Znacznie pomnożony tekst karty tytułowej (Fig. 189) drugiego przedruku, w dwulinjowej swej ramce, śladem poprzednio opisanej edycji, przy-

ozdobiony jest dwiema, bardziej ku sobie zbliżonemi, rozetkami. Nieoprawiony unikat powtórnego przedruku przechowywany jest w królewskiej i uniwersyteckiej bibliotece w Wrocławiu (Lit. slav. I. Qu. in 11). Oryginał liczy 12 k. nlb., z sygnaturami: A₂—C₃. Pierwodruk wrocławski, swym gotyckim tekstem i rozmieszczeniem typograficznych ozdób, wykazuje silną zależność od oryginału XX. Czartoryskich. Na 23-ciej stronie oryginału, ponad wierszem „Matyas zegna trunek przy gościach“, zamiast okrągłej maski, położona jest długa (6 cm) listewka koronkowa. Przy końcu samym, pod wierszem „Autor tych książek“, w miejsce trójkątnego finału, odcisnięty skrzydlaty anioleczek, między dwoma rogami obfitości.

Rzucające się w oczy pokrewieństwo obu wydań, skłoniło nas do przypuszczenia, że jedno z drugiego wyjść musiało, a ponieważ pierwodruk wrocławski na swej karcie tytułowej otrzymał pewne, tekstowe dodatki, które zawsze w późniejszych edycjach zwykliśmy napotykać, dlatego postawiliśmy go po, staranniej wydanym i w tekście lepiej skoregowanym, egzemplarzu XX. Czartoryskich.

179.

ZWROCZENIE || MATYASZA || Z PODOLA || (*pod głównym tytułem, z łacińskich majuskuł, wydrukowany gotykiem, znany z poprzednich wydań, ośmiowiersz z odmianami:*)

Wyprawił się Matyaszek chcąc spróbować wojny |

Ze się mu był nąprzykrzył iuz żywot spokojny.

Lecz iako niesłużyły | niewiele zwoiował |

Bo też przedtym ną wojnę nigdy nie wędrował.

Wroci się do Ministrá záżywszy niewczásu |

Wolał w Luterskim Zborze pilnować kiermászu |

Miasto zdobyczy iákiedy | pozbył oká w głowie |

Co tu wskorał ną wojnie | niechay mi kto powie.

(*pod zamazanym, drukarskim rozdzielnikiem zamieszczony w drobniejszych czcionkach gotyckich, niezachodzący w poprzednich edycjach, czterowiersz:*)

Do dawnego towátyszá iego.

(*w odstępie:*)

Choćci nie z Prus | przecię nim nie gardz Mácku brácie |

Przywitay iako družbę | wiem że się oznaćie.

Dawnoc łażi nieboras o cię się pytaiąc |
Przym jako pobratyná | zań się nie wstydaiąc.

Unikat trzeciego przedruku „Zwrocenia“ znajduje się w bibliotece Z. N. I. Ossolińskich, pod sygn. 19.701¹. Pierwodruk złożony z 12 k. nlb., znaczonych w dole sygnaturami: A₂—C₃. Już z wyglądu karty tytułowej (Fig. 190) poznajemy, że broszurę tę wytłoczyła niedbale (w połowie w. XVII) podrzędniejsza, prowincjonalna drukarnia. Na szczycie dwulinjowej, tytułowej ramki widnieją dwie skromne ozdoby listeczkowe, powtórzone także na 2, 23 i 24 paginie oryginału. W tem samym miejscu, na pozostałych stronach, wydrukowany jest tytuł kolumnowy: *Mathyasz — Zwroczenie*.

Całość odbita podłym gotykiem, średniej wielkości; antykwę znać tylko w tytułach i nagłówkach; niektóre nadpisy złożone są także wielkim gotykiem. Nazwiska rozmawiających person podane antykwą, obok kolumn lub wewnątrz tychże, w formie skróconej: *Mat. Min*. Dzięki niedbalej korekcie, wkrały się do przedruku tego liczne błędy, które w wielkiej mierze utrudniają zebranie właściwych, a licznych odmian tekstu.

Drobne ozdoby typograficzne nie odbiły się czysto na lichym papierze. Wstępny wiersz, na odwrocie tytułu, pozbawiony końcowego ozdobnika; na str. 23-ciej, pod wierszem „Matyasz żegna trunek przy gościach“, położona ta sama ozdoba drukarska, którą i na karcie tytułowej oglądamy; pod tekstem kolumny ostatniej broszura cała zamknięta wielką, drzeworytową rozetą.

Dobrze zachowany unikat biblioteki Ossolińskich ma podkreślone rzadsze wyrazy ręką Lindego.

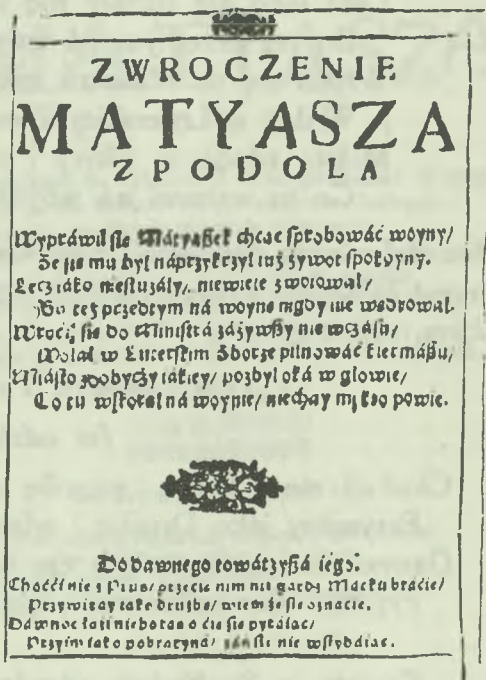


Fig. 190. (do Nr. 179.)

¹ Por. Notę III.

ZWROCENIE || MATYASZA || Z PODOLA || (*pod tym, z łacińskich, połamanych majuskuł złożonym, tytułem podpisany gotycki ośmiowiersz :*)

Wyprawił się Mátýaszek chcąc sprobować Woyny |
 Ze się mu był náprzykrzył iuż żywot spokojny.
 Lecz iáko nię służały nię wiele zwoiowvl |
 Bo też przedtym ná woynę nigdy nie wędrował.
 Wrocił się do Ministrá záżywszy nie wczásu |
 Wolak w Luterskim Zbarzę pilnować kiermászu.
 Miásto zdobyczy iákíey | pozbył oká w głowie.
 Co tu wskorał ná woynie | niechay mi kto powie.

(*na dole karty tytułowej, pod koronkowym rozdzielnikiem i zamiast bibliograficznego adresu, wydrukowany, drobniejszym gotykiem, czterowiersz :*)

Do dawnego Towáraszáz iego

(*w odstępie :*)

Choć ci nie z Prusz | przecię nim nie gardz Máćku bráćie |
 Przywitay iáko Drużbę | wiem że się oznaćie.
 Dawnoc lázi nieboras | o cię się pytaiąc |
 Przyimi iáko pobrátyná | zań się nie wstydaiąc.

Czwarty, w Stockholmie odszukany, przedruk „Zwrócenia Matyasza“ wykazuje wielką, tekstową i typograficzną, zależność od pierwodruku Ossolińskich. Jest to w całym tego słowa znaczeniu jarmarczna, podle wydana i z 12 k. nlb. (z sygn. A₂—C₃) złożona, edycja w 4-ce. Całkowity i nieobramowany tekst karty tytułowej (Fig. 191) przepisaliliśmy umyślnie z wszystkimi jego błędami. U szczytu tytułu, ponad poziomą kreską, figuruje równoramienny krzyżyk, między drobnymi ornamentami.

Od 4—22 paginy powtarza się, gotyckimi majuskułami złożony, nadpis kolumnowy, ZWROCZENIE — MATYASZA, który od właściwego tekstu oddzielony jest linią poziomą. Na str. 22-giej oba te wyrazy złączone są razem.

Tekst i w skrótach podane nazwiska osób, odbite są większym gotykiem, niektóre zaś nagłówki antykwą. Przedruk ten nie był, zdaje się, wcale koregowany, gdyż litery bez ceremonii poprzestawiane, lub poprzewracane.

Edycję tę starano się urozmaicić nowemi, drukarskimi ozdobami. Nad kolumną 3-ciej i 24-tej paginy zamieszczono, 42 mm długą i z drobnionych trójlistków złożoną, listewkę. Pod wierszem, na odwrocie tytułu, finał usunięto, podobnie, jak w pierwodruku Ossolińskich. Na 23-iej stronie finał drukarski wyobraża, włączonego w roślinne skręty, skrzydlatego aniołka, w pozycji napwół leżącej; zaś pod wierszami „Autor tych książek“ (na str. 24) odbity jest niby kałamarz z floresami, także i w „Fraszkach sowirzała nowego“ (por. Nr. 52) przy końcu zachodzący.

Na podstawie powtarzających się odmian w wyrazach i zwrotach całych, doszliśmy do przekonania, że stockholmski egzemplarz jest absolutnie przedrukiem egzemplarza Ossolińskich, dokonanym po 1660 r.¹

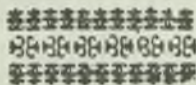
Unikat najpóźniejszego (ostatniego?) wydania „Zwrocenia Matyasza z Podola“ tworzy dziewiątą pozycję w klocku rzadkich druków obyczajowych, biblioteki królewskiej w Stockholmie².

Literatura: Juszyński: *Dykcjonarz* (T. II, s. 466) może na podstawie pierwszego, niedostępnego nam, wydania wynotował tytuł „Zwrocenie Matyasza z Podola, napisane przez Maćka pochlebce“ (jakby autora i broszury innej, p. t. „Dziwosław dworski, mieśopustny etc.“, por. w naszej monografii Nr. 38) i nadmienił, że pseudonim krytykuje w dziełku tem żołnierzy, którzy na wyprawę podolską idąc, ciemieżyli obywatelstwo, przez niesłuszne zabory bydła, koni i zboża. W osobie Matyasza chciał autor wystawić żołnierzy polskich, jako tchórzy



ZWROCENIE
MATYASZA
Z P O D O L A

*Wyprawił sie Matyasz chcac sprobowac Wojny,
 Ze sie mu byl naprzykrzyl iuz zymor spolny.
 Lecz tako nie sluzaly niewiele zwojomu
 Bo tej przedytm na wojns nigdy nie wdrowal.
 Wrocil sie do Miastka zazywoy me wosasu/
 Wolal w Lutetstom Szarzo pilnowac Bietmasu.
 Miasto zchocyzy takley/ pozbyl oka w glowie.
 Co ty wstotal na wojnie/ tpechay mi kto powie.*



Do dawnego Towarzystwa icgo

*Choc ci nie z Pous/ przela nim nie gardy-MLaca bracia/
 Przywacz tako Dziuja/ wiem sie sie oznacit.
 Dawnoc idzi niebosas/ o cis sie pydziaoc/
 - Prizimi tako pobedzypa/ zan sie nie wstydzioc*

Fig. 191. (do Nr. 180.)

¹ Z oryginalnych tekstów, opisanych wydań „Zwrocenia Matyasza“, zebraliśmy długi poczet interesujących warjantów, które przy ponownym, krytycznym przedruku dziełka tego uwzględnić zamyślamy. Wpierw jednak należałoby sprawdzić, czy, znajdujący się w księgozbiorze Czterwertyński a niedostępny dotąd, jeszcze jeden pierwodruk „Zwrocenia“ nie jest przypadkiem znów odmienną edycją.

² Por. Notę II.

i łupieżców. — Kraszewski w *Tygod. petersb. 1838* (Rok 9, Część XVII, Nr. 38, s. 217) odwoływał się do ogółu z prośbą, o użyczenie mu „Zwrócenia Matyasza“, dla celów wydawniczych. — Wójcicki: *Karykatury* (ob. Przyj. ludu, Leszno 1840, R. VII, s. 170) w pierw zauważył, że „Matyasza, jako naśladownictwo Albertusa, już nie tyle zajmujący, niższy w dowcipie, jak zwykle proste naśladownictwo“; następnie (s. 184—7) odtworzył karykaturalną figurę Matyasza, przy pomocy dwu pisemek z 1617 r. (!), t. j. na podstawie „Walnej wyprawy“ i „Zwrócenia Matyasza“, podając dokładną treść drugiej broszury i ilustrując ją rysunkiem T. Mielcarzewicza. — Tenże: *Zarysy domowe* (T. I, s. 127—139) powtórzył dosłownie, dawniej skreśloną, sylwetkę Matyasza, za swym artykułem w Przyj. ludu. — Maciejowski: *Polska* (T. I, s. 418—420) jedną z niedatowanych edycji „Zwrócenia M.“ odesłał do 1620 r., popierając hipotezę swą następującem tłumaczeniem: „Jest rzeczą oczywistą, że pisemko to jest naśladowaniem broszury, mającej napis „Albertus z wojny“, wydanej po raz drugi w Krakowie 1613, skąd ten wypada wniosek, że broszura o zwróceniu Matyasza z Podola wyszła potem, to jest około r. 1620, gdyż jest w niej mowa o Lisowczykach, którzy pod ów czas służyli w wojsku Ferdynanda III, cesarza przeciwko Czechom“; *Tamże* (T. II, s. 390—1 i T. III, s. 76) przytoczył z dziełka tego drobne cytaty, dla poparcia swych uwag o dawnej obyczajowości polskiej. — Wójcicki: *Obrazy starodawne* (T. I, s. 84—5) mówiąc o Lisowczykach, zwrócił uwagę, że już autor „Zwrócenia M.“ z 1684 r. (zaciekawiająca data?) wyraził się o nich lekceważąco, w wierszu „Widzę, iż Machlarze byli Lisowczycy“. — M. hr. Dzieduszycki: *Krótki rys dziejów i spraw Lisowczyków* (We Lwowie 1844, T. II, s. 139—140) zacytował krótki ustępek z „Zwrócenia M.“, z wzmianką o trwodze, jaką Lisowczycy szczyli, na podstawie pierwodruku, znajdującego się w bibliotece Ossolińskich. — Wiszniewski: *H. l. p.* (T. II, s. 151—3) między satyrami, a bezpośrednio po „Albertusie z wojny“, powtórzył za Juszyńskim tytuł a za Maciejowskim krótkie streszczenie, poparte dłuższym wyimkiem o swawoli i życiu obozowem wojska, na podstawie pierwodruku, który mógł wyjść drukiem przed 1620 r. — Dubiecki: *H. l. p.* (T. I, s. 308) zaliczył najnieśluszniej „Zwrócenie M.“ do pierwszych prób dramatycznych XVI w., oceniając broszurę tę wraz z Wita Korczewskiego „Rozmowami“ z 1553 r. i „Komedją o mięsopuście“ z 1530 r. — Estreicher: *Bibliografia* (T. XIII og. zb., s. 363) wskazał na aluzję do broszur o Albertusie i Matyaszu, uczynioną przez Jana Brosciusza (Brozka) w „Gratisie abo Discursie ziemianina z plebanem“, z 1625 r. — Wierzbowski: *Biblioteka* (Warsz. 1897, zes. IX, str. 24) za namową i wskazówkami Wł. Nehringa, przedrukował „Zwrócenie M.“, nazwane „dialogiem z pierwszej ćwierci XVII w.“, na podstawie wrocławskiego oryginału, nie wiedząc o tem, że wstępem do tej historii jest, nieuwzględniona w przedruku, „Walna wyprawa“. — Brückner w *Kwartal. histor.* (Lwów 1898, s. 586—7) recenzując wydanie Wierzbowskiego, oświadczył się również za 1620 r., jako datą druku, z werwą i humorem napisanej, satyry dialogowej i poddał dokładnej rewizji, niewystarczające a nawet błędne niekiedy, językowe objaśnienia wydawcy. — H. Łopaciński w *Wiśle* (Warsz. 1900, T. XIV, s. 215—6) pod wpływem wznowienia „Zwrócenia M.“ drukiem, wskazał na przeróbkę dialogu tego w ogłoszonej przez I. Konopkę, w „Pieśniach ludu krakowskiego“ (Krak. 1840, s. 73—4), deklamacji żakowskiej, odpisanej z rękopisu, sięgającego XVII w. Część tej deklamacji wyjęta jest z naszego Matjasza; podał ją z manuskryptu i Kolberg w „Ludzie“ (V, 368), a oba pokrewne teksty zestawił starannie, z wykazaniem różnic, i Łopaciński w swej recenzji. — Brückner: *Biblioteki p. p.* (ob. Ateneum, Warsz. 1900, T. 98, s. 80) „Zwrócenie M.“, z dwudziestych lat XVII w., jest naśladowaniem Albertusów i okazem, rosnącej a obcej dialogom satyrycznym z XVI w., animozji przeciw protestantom i ich ministrom. — Tenże: *Język W. Potockiego* (R. A. U. W. F., T. 31 og. zb., s. 304) wytłumaczył przygodnie, zachodzące w „Zwróceniu M.“, prowincjonalne wyrażenie podgórskie „bantować“ przez niepokoić, buszować, hałasować. — Windakiewicz: *Teatr lud.* (R. A. U. W. F., T. 36 og. zb., s. 217 i 220) za Juszyńskim

utożsamiał autora „Zwrotienia M.” z 1617 r. z pseudonimem „Dziwosłębu dworskiego”, wydane w tym samym czasie, co satyra pierwsza, będąca najlepszym naśladownictwem „Albertusa z wojny”; w niej zawarty jest żywy opis furazowania konfederatów i, z humorem skreślona, sylwetka Matyasza; — Brückner: *Nienawiść wyznaniowa za Zyg. III* (ob. Przewod. nauk. i liter., Lwów 1902, T. XXX, s. 602) podnosząc antireformatorskie tendencje „Zwrotienia”, zawyrokował o tym dialogu w ten sposób: „Robota to pióra sowizdrzalskiego, mieszczańskiego i głównie przeciw ciurom i żołdactwu niesforenemu zwrócona, typowa tem, że nawet w tej materji i z wyznania sztydzi, co pierwotnemu Albertusowi i na myśl nie przychodziło”. — Tenże w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1905, s. 51) powątpiewał, by Maciek Pochlebca mógł być jednocześnie autorem i „Dziwosłębu dworskiego” i parodji antiluterskiej Albertusa, t. j. „Zwrotienia M.” — St. Dobrzycki w notatce *Zwrotienie Matyasza z Podola w literaturze ludowej* (ob. Pamięt. Liter., Lwów 1907, s. 64—67) wykazał niezaprzeczoną zależność, zanotowanego przez Kolberga na Śląsku, w okolicy Opola, opowiadania ludowego „Matyja” (ob. Szląsk Górny, Materyały etnograficzne, zebrane przez Oskara Kolberga a wydane przez Seweryna Udzięł w Materyałach antrop.-archeol. i etnogr. Akad. Um., Krak. 1906, T. VIII, Dział II, s. 193—4) od, drukiem rozpowszechnionego, „Zwrotienia M.”, które z Małopolski powędrowało na Śląsk i pobudziło lud tamtejszy do osnucia opowieści, odmienionej lokalnymi warunkami, więc zastąpieniem miasteczek małopolskich śląskimi wsiami i luterskiego ministra, śląskim chłopem. W swej ciekawej paraleli nie podkreślił jednak Dobrzycki, że pierwsza część opowiadania ludowego ma swe genetyczne uzasadnienie w innym straganowem pisemku, p. t. „Walna wyprawa”. — Brückner: *Wyrazy obce* (ob. Prace filolog., Warsz. 1907, T. VIII, s. 619) słowo „bantować”, „banować”, często w intermedjach XVII w., n. p. w „Zwrotieniu M.” (około 1618 r.!) zachodzące, jest węgierskiego pochodzenia i znaczy, rozbijać, łupić; *Tamże* (s. 621) w temże „Zwrotieniu M.” (około r. 1620!) znajdujący się wyraz „matoga”, znaczy tyle co matolek, głupiec; Matyja, opowiadając o psach, co go napadły, mówi „dobrze ze mnie matogi nie wydarli dusze”. — Bańkowski w *Bibl. pis. pol. Akad. Um.* (Krak. 1910, Nr. 59) dla uzupełnienia, przedrukowanego przez Wierzbowskiego, „Zwrotienia M.”, wznowił i „Walną wyprawę do Wołoch ministrów na wojnę”; w przedmowie (s. 4) przypomniał związek obu tych broszur, wskazał inne, przez Wierzbowskiego nieuwzględnione, pierwodruki „Zwrotienia” i (s. 7—8) rozszerzył paralelę Dobrzyckiego, przez udowodnienie zależności, zachodzącej między „Walną wyprawą” a wstępem do, zanotowanego przez Kolberga na Śląsku, opowiadania ludowego. — Korbut: *Literatura pol.* (T. I, s. 502) zaliczył „Zwrotienie M.” wraz z „Walną wyprawą” (oba pisemka z 1617 r.) do kategorii dramatycznych utworów piśmiennictwa sowizdrzalskiego, a następnie (s. 510) wypisał tytuły obu tych broszur i między komedjami mięsopustnemi, rozwiniętymi z intermedjów uciesznych.

Ż.

181.

Żywot Kozakow || LISOWSKICH. || Tákże y potyczki ich szczęśliwe. || (*pod wielkim, 10×11·2 cm, prostokątnym drzeworytem, przedstawiającym walkę pancernych z Turkami, czy Tata-rami, dodano:)* Wydány | Roku Páńskiego | 1620.

Jest to drugie, obok „Testamentu luterskiego (por. Nr. 157), pisemko Bartłomieja Zimorowicza, którem, późniejszy burmistrz i kronikarz miasta Lwowa, włączył się w młodości samowolnie w poczet jowialnych sowizrrałów podgórskich.

Oryginalny egzemplarz „Żywotu kozaków lisowskich“ nie jest nam znany. Około 1843 r. jedyny pierwodruk miał w ręku hr. Maurycy Dzieduszycki i sporządził z niego własnoręcznie odpis, przechowywany dziś między rękopisami biblioteki Z. N. I. Ossolińskich, pod sygn. 1345. Nie mogąc dotrzeć do oryginału, zmuszeni jesteśmy podać o tej broszurze wiadomość na podstawie, nieopisanej dotąd dostatecznie, kopji rękopiśmiennej¹.

Z niej domyślamy się, że pierwodruk był broszurką w 4-ce, liczącą ogółem 4 k. nlb., t. j. 1 arkusz druku gotyckiego, przyozdobionego na tytule, na jego odwrocie i przy samym końcu trzema większymi drzeworytami, których kalkowe, niezręczne przerysy naklejone są i na wspomnianym odpisie.

Odcisnięty na odwrocie tytułu mały (4·8×6·3 cm), prostokątny drzeworyt figuralny, wyobraża trzy postacie. W figurze środkowej przedstawiony, siedzący „w majestacie“ na „baryle“, Lisowczyk z uwieńczoną głową, który w prawej ręce trzyma, wsparte na kolanie, kufłowe naczynie z odkrytą pokrywą, w lewej zaś, pełną gorzałki i do ust zbliżoną, szklanicę. Przy nim, po

¹ W. Kętrzyński w *Katalogu rękopisów Biblioteki Zakładu Narod im. Ossolińskich, Lwów 1898* (T. III, s. 472) zanotował krótko, że ów kodeks papierowy, pisany jedną ręką w XIX w., a zawierający odpis rzadkiego druku, ma format 4-to i liczy str. 8.

prawej stronie, stoi „jako giermek“ Mars, w zbroji i hełmie; dzierży on w prawicy owalną tarczę, nabitą guzami, lewą zaś rękę wspiera na strzelbie, z pod której wychyla się rękojeść szabli, przypasanej do boku. Po stronie przeciwnej wyobrażona, prawie naga, długowłosa Afrodyta, „arcyksiężna z Cypru“, trzymająca w lewej ręce długą strzałę, a w prawej, nieco wysuniętej, serce, ogniem palające. Kompozycyjnie ciekawy drzeworyt sceniczny objaśniony jest w oryginale 10-cio wierszem, zatytułowanym *Na herb kozacki*, pod którym autor podpisał się skrótem: *B. ZMRCZ.* (t. j. Bartłomiej Zimorowicz).

Rzecz właściwa rozczłonkowana na cztery oddzielne, niedługie części, jakby pieśni, zaopatrzone w nagłówki: *Ćwiczenie kozackie — Prawa kozackie — Obyczaje ciurów kozackich i Potyczki kozaków Lisowskich*. Wszystkie pieśni złożone są z wierszy 13-to zgłoskowych, a w nich, satyryczno - sowizraliskim sposobem, charakteryzuje autor zawadjackie życie Lisowczyków. Pieśń czwarta urywa się w połowie ostatniej paginy oryginału, poczem, pod napisami *Kiwajło — Iwan*, odbite są dwa, w profilu cięte i ku sobie zwrócone, drzeworyty maskaronowe, objaśnione dialogowym, ruskim pięciowierszem, u dołu wydrukowanym.

Tyle bibliograficznych uwag nasunęło się nam, po dokładnem obejrzeniu ręcznego odpisu „Żywotu kozaków lisowskich“. Zapobiegliwy kopista starał się, ile możności, kopją swą imitować pierwodruk. Analogją kierując się, przypuszczamy, że oryginał musiał być w całości odbity średnim gotykiem, nagłówki drukiem gotyckim większego typu, niektóre łacińskie wyrażenia zaś w tekście, bądź antykwą, bądź kursywą. Przepisywacz nie zapomniał wprawdzie o przenośnikach kolumnowych, ale zato wypuścił zupełnie, ponad wszelką wątpliwość figurujące w oryginale, sygnatury A_2 , A_3 . Wątpimy też, by u szczytu 3-ciej paginy, powtórzony był całkowity tekst karty tytułowej; nie możemy też na podstawie kopji rozsądzić, czy wstępny wiersz „Na herb kozacki“ wydrukowany był w pierwodruku, na odwrocie tytułu, pod drzeworytem (jako jego objaśnienie), czy też na początku 3-ciej paginy; trudno też wreszcie przewidzieć, czy oprócz przerysowanych drzeworytów oryginał przyozdobiony był jeszcze innymi, drukarskimi ornamentami, i czy kolumny tekstu posiadały jakiegokolwiek obramowanie. Poruszone wątpliwości może nam usunąć jedynie pierwodruk, za którym nadal poszukiwać należy¹.

„Żywoć kozaków lisowskich“ jest najwcześniejszym, drukowanym utworem B. Zimorowicza, a wraz z żartobliwym „Testamentem luterskim“, jedynym przykładem owych zaginionych, tłustych i swywołnych poczynań poetyckich, którymi 23-letni autor zabawiał swych kompanów przy biesiadach.

¹ Estreicher w *Bibliografji* (T. XXI og. zb., s. 334), opisując za Wiszniewskim broszurę tę pod „Lisowczyki“, ani słowem nie wspomniał, że autorem jej jest B. Zimorowicz i nie wskazał ani jednego egzemplarza.

Nie ulega wątpliwości, że i „Żywoć kozaków“ prasowany być musiał w tej samej, anonimowej oficynie krakowskiej, która w trzy lata później wydrukowała także „Testament luterski“. Zauważyliśmy też pewne typograficzne pokrewieństwo między „Żywotem kozaków“ a inną, anonimową i współcześnie wydaną, broszurą, p. t. „Pieśni o cnych Lisowczykach abo pogrom Czechów i Kalwinistów przez Lisowczyki roku 1620 różnymi czasy raz po raz ośm razy“. Że „Żywoć kozaków“ Zimorowicza jedynie w Krakowie mógł być drukowany, na to i w drzeworytach figuralnych wyraźny mieści się dowód. Batalistyczny ksylograf na karcie tytułowej wyjęty jest bowiem z „Kroniki“ Bielskiego, zaś końcowe maskarony Kiwajła i Iwana pojawiają się już w „Gadkach Arystotelesa“ (na k. O₇), wydanych po raz pierwszy w Krakowie, u Unglera, jeszcze w 1535 r.

Literatura: Wiszniewski: *H. l. p.* (T. VII, s. 143—4) między wierszami treści historycznej dał szczegółowszy opis pierwodruku „Żywotu Kozaków Lisowskich“, wraz z drobnymi wyjątkami, t. j. zaczęciem utworu, ustępem o prawach kozackich, ruską rozmową między Kiwajłą i Iwanem, i wierszami, w których wzmianka o dzielnym Józefie Lissowskim. — Karol Czerniawski: *O tańcach narodowych etc.* (Warsz. 1860, s. 21—2) po opisie tańca męskiego z prysudami, zwanego „kozakiem“, przytoczył 12-to wierszowy cytat z początku „Żywotu“ z 1620 r., opisanego przez jakiegoś pseudonima (!), B. Zmrcz. — K. J. Heck w *Sprawozdaniu Zakł. narod. im. Ossolińskich za rok 1886* (i w osobnej odbitce) wydał satyrę tę, na podstawie kopii rękopiśmiennej Ossolińskich, zreprodukował wszystkie drzeworyty figuralne, a w obszernym wstępie ocenił poemat cały, z historycznego i literackiego punktu widzenia. — Bronisław Czarnik w *Kwart. histor.* (Lwów 1887, s. 257—9) recenzując staranne wydanie Hecka, słabą pod względem artystycznym, pierwszą pracę Zimorowicza omówił na szerokim tle historycznym i porównał ją z innymi utworami współczesnymi, opisującymi dzieje i życie Lisowczyków. — Krček w *Kwart. histor.* (Lwów 1891, s. 426—7) przy recenzji „Testamentu luterskiego“, w przedruku Hecka, nadmieniał, że zdobiące „Żywoć kozaków“ drzeworyty głów Kiwajły i Iwana są ilustracją do artykułu „O uszach“, w dziełku „Gadki Arystotelesa“, z 1535 r. — Heck: *Życie i dzieła Bartłomieja i Szymona Zimorowiczów* (Krak. 1894, s. 100—112; por. także „Sprawozdania z posiedzeń Akad. Umiej. w Krakowie, Rok 1893, Kraków 1894, s. 10) przejąwszy z wcześniejszej swej publikacji tło historyczne, właściwą ocenę poematu poddał gruntownej rewizji, i osądził: „Zimorowicz pojął Lisowczyków ze strony komicznej i z humorem opisał ich szeroką „otworystą naturę“, ich kosterstwo i skłonność do nadmiernego używania trunków. Żywoć kozaków Lisowskich to utwór satyryczno-humorystyczny, pełny rodzinnego i niekunsztownego humoru i dowcipu, ale równocześnie i bez artystycznego wykończenia. Obrazy i porównania zdradzają mieszczanina o ciasnym bardzo horyzoncie, a technika rytmiczna bardzo zaniedbana“. — Chmielowski: *H. l. p.* (T. II, s. 53) w „Żywocie kozaków lisowskich“ bez osłonek odmalował Zimorowicz z jednej strony męstwo, z drugiej opilstwo i gwałty tych zawołanych awanturników. — Franko: *Do istor. ukr. wertepa* (Zapiski Nauk. Towar. im. Szewcz., u Lwowi 1906, T. 72, s. 54) omawiając popularność postaci „kozaka“ w poezji polskiej około 1620 r., wspominał za Wiszniewskim i o „Żywocie kozaków“ i przytoczył z broszury tej cytat, dotyczący ironicznej charakterystyki kozaków. — Kallenbach-Badecki: *Liter. XVII w.* (Cz. II, s. 175—7) posłużyli się rozbiorem Hecka. — Pilat-Bernacki: *Histor. Poez. Pol. XVII—XVIII w.* (ob. *Historia liter. pol.*, We Lwowie 1911, T. III, s. 44—46) do dawniejszej oceny Hecka dorzucili garść nowych spostrzeżeń, dotyczących zarówno genezy utworu, jako też treści samej, i formy jej

opracowania. Zimorowicz napisał ów poemat epiczny w ciągu wojny cesarza niemieckiego z Czechami, w której, jak wiadomo; Lisowczycy brali udział i dawali dowody niesłychanej odwagi i waleczności. Wieści, które dochodziły z Czech o ich męstwie, nakłoniły poetę prawdopodobnie do opisania tych typowych i głośnych w swoim czasie awanturników, którzy roznosili sławę oręża polskiego po całej Europie, ale zarazem odznaczyli się okrucieństwami, łupieżstwem i swawolą. Poemat (liczący zaledwie 182 wierszy) bardzo małą posiada wartość literacką: układ nieporządny, obrazowanie dosadne, ale rubaszne, płaskie, forma wiersza (13-to zgłoskowiec) niezgrabna, rymy zaniedbane, bardzo często polegające na prostej asonancji. Mimo te niedostatki poemat jest jednak z tego względu ciekawy, że jest płodem swojskiego humoru, grubego, nieokrzesanego, ale czerpanego wprost z życia i świadczy o tej sile pierwiastka rodzinnego, który wysuwał się w literaturze ówczesnej coraz bardziej naprzód, na niekorzyść klasycyzmu. — Brückner: *Cechy liter. szlach. i miej.* (ob. Księga Orzechowicza, we Lwowie 1916, T. I, s. 182) „Bartłomiej Zimorowicz rozpoczął zawód poetycki sowizdrzalskimi wierszami, na heretyków („Testament luterski“) i satyrą kozacką „Żywot kozaków lisowskich“ (niby odpowiednik do Dzwonowskiego „Konterfet cudowny i siła kozaka Płachty; pierwsza to polska Münchhauzyada, przechwałki o sile i apetycie cudownym), chociaż tu niema tyle przesady, co u Dzwonowskiego“.

UZUPEŁNIENIE.

182.

PROCES || między || WŁOCZĘGĄ Actorem, || A || TABA-
KIEM Pozwanym. || Z ktorego || Ian Obleiá, Woyt z Podośieká, ||
z Błáziem Obieżywiechą Collegą swo- || im Dekret ferował. ||
(*pod rozdzielnikiem koronkowym i linią poziomą dodano:*) Wy-
dány: || Przez Tymotheuszá Moczygębskiego, || Roku Páńskiego,
1636¹.

Czterokartkowy komplet ulotnej broszurki Tymoteusza Moczygębskiego (pseudonima) zachował się w unikacie, wklejonym na siódmym miejscu, w kločku różnych druków, który wraz z cennym, krakowskim księgozbiorem hr. Moszyńskich od niedawna stał się własnością biblioteki uniwersyteckiej w Lublinie². Oryginał w 4-ce, na szczycie tytułu (Fig. 191 a) przyozdobiony jest dwiema, typograficznymi rozetkami; w prawym, dolnym roku karty tytułowej widnieje dedykacyjny autograf pseudonima, w układzie: „S. B. R. M. dt. mp.“. Pod gotyckimi kolumnami dalszych pagin zamieszczone są sygnatury: A₂ pod łás-; A₃ pod ná.

Pseudonim poprzedził pisemko swe, na odwrocie tytułu, prologowym wierszem:

Autor do Czytelnika.

Dłategom czytelniku wystawił Tabaka
Przed urząd, żeby i mnie bronił nieboraka
I siebie od Włóczęgi, który potwarliwie

¹ Już podczas druku niniejszej publikacji, dzięki pomocy p. Dr. J. Krzyżanowskiego i p. Szeliği Szeligowskiej, bibliotekarki Uniwersytetu lubelskiego, mieliśmy sposobność zbadać bliżej, oddawna poszukiwany przez nas *Proces Moczygębskiego* i opis jego zamieszczamy jako uzupełnienie do, omówionych pod literą P, zabytków literatury mieszczańskiej.

² Por. Notę XXXI.

- Poznał go, jakoby miał szkodzić niecnotliwie
 5 Za moim zaleceniem. A tak obacz jawnie
 Niewinność moją, którą dedukuje prawnie.
 A obaczywszy onę, daj według sumnienia
 Zdanie swoje, czy godzien Tabak mój zganienia?

Po takiej, kursywą w oryginale wytłoczonej, zapowiedzi następuje wierszowana rzecz właściwa, na szczycie paginy 3-ciej rozpoczęta nagłówkiem:

PROCES

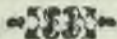
między

WŁOCZĘGĄ Adorem,

TABAKIEM Pozwanym.

5 stronno

Ian Oblecia, Woyt z Podoścická,
 z Błażciem Obcieżywiccha Collega swoim
 Dekret ferował.



Wydany:

Przez Tymotheusza Moczygalskiego,
 Roku Pańskiego, 1616.

Fig. 191 a. (do Nr. 182.)

Propositia Actora Włoczęgi. Włoczęga pozywa Tabaka przed urząd za to, że on (po uprzednim wypiciu kilku garncy piwa!) zmaćił mu głowę i rzucił w brzydki rynsztok „za szewcą broną, pobliza Sokoli i Rudawy“, gdzie go obił i obrabował z kilku złotych jakiś szubrawiec. *Tabak Dyłacyey żąda na rozmowę y z stroną* chce przy piwie, w szynkowni Lemiesza Roźdialki, zgody próbować. *Woyt Obleia* sprzeciwia się tej propozycji i nakazuje Włoczędze, sprawić się „per directum“. Po krótkiej sprzeczce, *Tabak directe się sprawuje*, przedstawiając swe zalety i korzyści; poczem Woyt, na życzenie stron, feruje *Decret*, uniewinniający Tabaka, a zarazem napominający go w dwuwierszu końcowym:

Wy też, Panie Tabaku, tego przestrze-
 [gajcie.

Błażnom się takim, jak ten, przeda-
 [wać nie dajcie!

Prosta i niezbyt dowcipna treść dialogowej satyry kończy się, na wierzchniej paginie karty czwartej, wydłużonym, koronkowym finałem; odwrót tej karty w pierwodruku nie jest zadrukowany. Z gotyckich liter, większego kroju, złożony tekst właściwego procesu, poprzerywany jest nagłówkami z antykwy, na dłuższe lub krótsze ustępy. Oprócz wzmiankowanych już ozdób drukarskich, zwracamy jeszcze uwagę na drobny (krzyżykowy) ornament pod wierszem wstępnym, na odwrocie tytułu i na większą, kroksztynową winjetę z maskaronem, pod tymże wierszem.

Jedyny, znany egzemplarz „Procesu“, wcześniejszego od pokrewnej tematem „Nauki o używaniu proszku tabakowego etc.“ (por. Nr. 78), poza dawniejszym numerem inwentarza (A. 355), znaczony jest na karcie tytułowej, dziś obowiązującą, sygnaturą II. b. 330.

Literatura: Maciejowski: *Piśmien.* (T. III, s. 146) pierwszy i sam jeden tylko, przy pomocy egzemplarza biblioteki hr. Moszyńskich, podał dokładniejszą wiadomość o „Procesie“, zamieszczając po tytule krótką treść tego pisemka i wypisując końcowy dwuwiersz dekretu. — Estreicher: *Bibliografja* (T. XXII og. zb., s. 478—9) nie na podstawie oryginału, ale za Maciejowskim, broszurę tę bliżej opisał.

NOTY



NOTA I.

(do Nr. 8.)

„Apologia rodzaju Ewinego“ jest jednym z przykładów, bujnie rozwiniętej w XVII w., literatury feministycznej, której inne okazy opisujemy na alfabecie wskazanych miejscach. W niniejszej nocie pragniemy wyszczególnić jeszcze, dla dokładności, te broszury i dziełka treści białogłowskiej, które, dla pewnych zasadniczych powodów, nie mogły być bezpośrednio włączone w poczet, interesujących nas druków obyczajowych. Literatura feministyczna XVII w. wzięła swój genetyczny początek od, wydanego w Krakowie dwukrotnie, ale przy końcu XVI w., *Seymu Niewieściego etc.*, Marcina Bielskiego (por. Estreichera „Bibliografję“, T. XIII og. zb., s. 89).¹ Jego pierwodruk z 1586 r. jest nadal własnością prywatnego księgozbioru Cieńskich w Oknie, zaś oryginał z 1595 r. przeszedł, przed kilku laty, z księgozbioru Józefa Przyborowskiego (za pośrednictwem warszawskiego antykwariatu) do biblioteki Ossolińskich. Na podstawie pierwszej edycji upowszechnił to piśmko ostatni Wł. Wiślicki, w „Bibliotece pis. pol. Akad. Um.“ (Nr. 4, Krak. 1889). Pod większym, lub mniejszym wpływem „Sejmu“ Bielskiego pozostają wszystkie białogłowskie (anonimowe lub pseudonimowe) broszury XVII w.; jeden z wierszokletów tego czasu, nazwiskiem Stanisław Jeżowski, przywłaszczył sobie nawet, bez ceremonii, pracę Bielskiego i wydał ją p. t. *Consultacya przezacnych matron koronnych, Krak. 1639* (ob. Estreichera „Bibliografję“, T. XIII og. zb., s. 89 i T. XIV og. zb., s. 387), poprzedziwszy plagjat, oryginalniejszą w tej sprawie, poezją *Zbytki i fortele miejskich białogłów*, pomieszczoną w „Oekonomji abo porządku zabaw ziemiańskich etc.“, w Krak. 1638 (przedrukowanej przez J. Rostafińskiego w „Bibl. pis. pol. Ak. Um.“, Krak. 1891, Nr. 17).

Dla anonimowych satyryków niewieścich wad były też nie małą, twórczą podniętą dwa piśmka Bartosza Paprockiego, genezą swą do piśmiennictwa XVI w. należące, ale w XVII stuleciu wielokrotnie, bez nazwy autora i daty druku, po sowizralsku przedrukowane. Na podstawie dokładnego porównania wszystkich, dawniej

¹ Na lat czterdzieści przed satyrą Bielskiego mieliśmy jeszcze w druku, nieznaną dziś w oryginalu, broszurę białogłowskiej treści, po której pozostał ślad w pośmiertnym inwentarzu księgarza krakowskiego, Macieja Szaffenbercka, z 1547 r. (por. Dr. Artura Benisa: „Materiały do historii drukarstwa i księgarstwa w Polsce“, ogłoszone w Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce etc. Akad. Um., Kraków 1892, T. VII, s. 10, 18 i 26) w zapiskach następujących: *Senatulus mulierum Polonicus* (w 6 egz.), *Conventiones mulierum* (polonice, w 1 egz.) i *Historini de mulieribus Polonicales* (w nieoprawionym egzemplarzu, w 8-ce). Pan Zygmunt Wolski z Warszawy, w prywatnych swych zbiorach bibliotecznych, ma posiadać w fragmencie jakiś „*Senatulus mulierum*“ z XVI w., ale dotychczas nie uprzystępnił go nauce polskiej.

znanych i świeżo odszukanych, pierwodruków, zdołaliśmy ustalić, bałamutnie dotąd przez naszych bibliografów przedstawioną, ilość i chronologię wydań obu popularnych broszur Paprockiego.

Jego *Dziesięcioro przykazanie mężowo etc.* doczekało się siedmiu wydań, a mianowicie: 1 edycja, z 12 k. złożona, prasowana była około 1575 r. w Krak., u M. Wirzbięty, z nazwiskiem autora Bart. Paproc., i listkiem koniczynki na tytule, ku górze zwróconym (egzemplarze w bibl. Czartor., Akad. Umiej. i w Dzikowie) — 2 ed., dotąd nieznaną a typograficznie do pierwszej ładząco podobną, bo również u Wirzbięty drukowana, ma na tytule koniczynkę ku dołowi skierowaną a w tekście wykazuje liczne, graficzne odmiany (unikat w bibl. katedr. w Strengnäss, w Szwecji) — 3 ed., wedle relacji Lelewela i Żegoty Paulego, miała wyjść u Wirzbięty, w 1587 r. — na XVII w. przypadają: 4 ed., licząca 9 k. nlb., z pełnym nazwiskiem autora i datą 1629, pojawiła się nakładem Jakuba Wirowskiego, bibliopole lubelskiego a w prawym, dolnym kącie ramki groteskowej zamieszczony monogram D. S. S. zaświadcza, że ją drukował Sebastian Sternacki (egzemplarze w bibl. Zygm. Czarnec., w Jagiell. defekt, u Zamoysk., a podobizna w rękopisach Uniwer. warszaw.) — 5 ed., dotychczas nieznaną, typograficznie do czwartej bardzo zbliżoną, ma na tytule wyraźny dopisek „Drukował Sebastian Sternacki, Roku Pańskiego 1630“ (unikat w księgozbiorze Zygm. Czarnec.) — 6 ed., z Roku Pańskiego 1651, z koronkową ramką w około tytułu i wszystkich pagin (egzemplarze w bibl. Jagiell., Bawor., Zygm. Czarnec., Ossol., Czapskich i w bibl. król. w Stockholmie) — 7 ed., do 8 k. nlb. zredukowana, b. m. i r. dr. na tytule, wstawionym w szeroka, renesansową ramkę o motywach roślinno-figuralnych, znana jest z nieudolnego przerysu poznańskiego (z nieodszukanego oryginału) zachowanego w bibl. Jagiell., Akad. Umiej. i Dziedusz. we Lwowie. Wzmiankowane, przez niektórych bibliografów, wydania z 1657 r. (ob. Bentkowskiego „H. l. p.“, T. I, s. 362) i z 1697 r. (ob. Estreichera „Bibliografję“, T. XXIV og. zb., s. 61), zdaje się, nigdy nie istniały i wytworzyła je tylko błędna transkrypcja dat wcześniejszych przedruków.

Tegoż autora, również poczytna, *Nauka rozmaitych philosophów obierania żony etc.* pojawiła się w sześciu przedrukach. Z końca XVI w. mamy trzy wydania, każde z 14 nlb. k. złożone, więc: 1 ed. anonimowa, b. m. i r. dr. (ale u Wierzbięty w Krakowie, około 1590 r. prasowa) ma na tytule charakterystyczny drzeworyt wnętrza izby, z niewiastą karmiącą (egzempl. w bibl. Zygm. Czarnec. i u Czartor.) — 2 ed., z skrótem autorskim Bart: Papr., bez daty, ale w Krakowie, przy końcu XVI w. odbita, przenosi łaćnińsko-polskie cytaty z Paling. i Epikteta do składu karty tyt., który obramowany jest arabeskową winjetą z aniołkami i nagimi postaciami kobiety i mężczyzny (Ossol., defekt w bibl. m. w Gdańsku, a staranny przerys u Dziedusz. we Lwowie) — 3 ed., również niedatowana, różni się od wydania drugiego tem, że pod tekstem karty tytułowej nie ma gwiazdki, między dwiema żółdziejami (unikat u Czartor.) — 4 ed., z oryginału nieznaną, wedle Juszyńskiego („Dykcyonarz“, T. II, s. 39) miała wyjść w Krakowie, u Szymona Kempiniego, 1613 r.; ale, czy też nie pomieszał jej Juszyński z innym dziełem Paprockiego, p. t. „Nauka y przestrogi na różne przypadki ludzkie etc.“, wydanem właśnie u tego samego drukarza, w tymże roku — 5 ed., do 12 k. nlb. zredukowana, pojawiła się anonimowo, R. P. 1649, z ażurową ramką wokoło tytułu (pierwodr. u Zygm. Czarnec., Czartor., Czapskich, w Książnicy m. im. Kopernika w Toruniu, i w bibl. król. w Stockholmie) — 6 ed., „Z Dokładem i Poprawą wydana Roku Pańskiego 1697“, bez nazwy autora, ale z drzeworytem tytułowym, wyobrażającym na tle krajobrazu kobietę, witającą się z mężczyzną, zachowała się w unikacie biblioteki Jagiellońskiej.

Upředzenia Paprockiego do płci pięknej stały się przedmiotem osobnej rozprawy Kazimierza Bartoszewicza, p. t. „Dziesięcioro Przykazanie mężowo, Ze studyów nad humorem polskim“ (ob. Tygod. illustr., Warsz. 1897, I, Nr. 2, s. 22; Nr. 3, s. 49 i Nr. 5, s. 82), gdzie zawarta jest także obszerna analiza, wymienionego w tytule, pisemka. Tenże badacz wydał także oddzielnie Bartosza Paprockiego „Dziesięcioro przykazanie mężowo (razem z „kwestionariuszem małżeńskim“), Kraków 1901¹.

Nie uwzględniliśmy też, między białogłowskiemi broszurami XVII w., druku p. t. *Mądre panie y panny, z rozmaitych mieysc zebrane, y nowo w Druk podane. Przez Symeona z Browic A. S., W Krakowie, Roku 1649*, w 4-ce (ob. Estreichera „Bibliografję“, T. XIII og. zb., s. 369), choć 7-mio kartkowy defekt Ossolińskich (sygn. 16.811) był nam dostępny, dlatego, że podane w nim prozaiczne anegdoty są nieinteresującemi wypisami z pism rozmaitych narodów, głównie klasycznych, a nawet z M. Bielskiego „Kroniki świata“.

Wyklucziliśmy wreszcie zupełnie z ram niniejszej monografji owe, choć sprawom białogłowskiem szczególnie poświęcone, ale nie sowizrzalskie, tylko poważne, moralno-obyczajowe, traktaty kawalera maltańskiego, Abrahama Prowany z Poremby, p. t. *Złote jarzmo małżeńskie etc.*, albo *Żona wyćwiczona*, przez Jana Karola Dachnowskiego, powtóre świata ukazana, a także, niby przez jedną damę dworską w rzeczywistości zaś przez sędziego krakowskiego, Andrzeja Żydowskiego, po 1670 r. dopiero, wyrażoną *Gorzką wolność młodzieńską, albo odpowiedź na Złote jarzmo małżeńskie*. O pierwodrukach różnych wydań tych satyrycznych (niekiedy razem ogłoszanych) dzieł rozpiisał się obszernie Estreicher w „Bibliografji“ (T. XXV og. zb., pod nazwiskiem „Prowana“), a Brückner, poza swemi, bibliograficznemi uzupełnieniami w „Pamięt. Liter.“ (Lwów 1916, s. 323—4), obyczajową wartość tych satyr uzasadnił należycie w „Studyach nad literaturą wieku XVII, Część I“ (R. A. U. W. F., Krak. 1919, T. 57 og. zb., s. 78—79 i 85—6), gdzie też rzucił zręczną hipotezę, że autorem „Złotego jarzma małżeńskiego“, w latach 1620—30 napisanego, mógłby być Seweryn Bączalski, który ukrył się pod imieniem, dawno nieżyjącego, Abrahama Prowany.

Namiętnie w XVII a nawet w XVIII stuleciu wznowiane, swą treścią „de celibatu“ i dziś jeszcze aktualne, dzieła zasługują ze wszech względów nie tylko na przedruk krytyczny, ale także na odrębną dysertację, na temat autorstwa, genezy i oryginalności różnych sądów w kwestjach białogłowskich.

NOTA II.

(do Nr. 10.)

W oddziale poloniców biblioteki królewskiej w Stockholmie znalazł się cenny dla naszych studyów klocek, w którym skrzętna ręka nieznanego biblijofila zebrała 20 broszur, pierwszorzędnej rzadkości. Wśród nich znajduje się znaczna ilość druków nas obchodzących, dlatego wypisujemy za porządkiem skrócone tytuły wszystkich bez wyjątku broszur, które w takim ułożeniu są następnie: 1. *Wiersz o fortelach*

¹ Zwracamy także uwagę na czeskie wydawnictwo popularne, Dr. Čeněk Zibrta, p. t. „Panna, ženitba, žena ve staročeské úpravě polských skladeb Reja z Naglovic a Bart. Paprockého“, w taniem wydawnictwie praskiem: „Pestrá Knihovna, zábawy a kultury etc.“, nr. 13—14.

i obyczajach białogłowskich (w naszej monografji por. Nr. 160); 2. *Dama dla uciechy* (Nr. 37); 3. *Fraszki Sowirzała nowego* (Nr. 52); 4. *Baba abo stary inwentarz* (Nr. 10); 5. *Nozwy Sowirzał* (Nr. 141); 6. *Pieśni, tańce, padwany* (Nr. 94); 7. *Piekna i wesola uciecha* (Nr. 158); 8. *Złote jarzmo małżeńskie*; 9. *Zwroćcie Matyasza z Podola* (Nr. 180); 10. *Minucie nowe sowirzałowe* (Nr. 75); 11. *Seym białogłowski* (Nr. 117); 12. *Fortuna abo szczęście S. Bączalskiego*; 13. *Nauka rozmaitych filozofów obierania żony, B. Paprockiego, R. P. 1649*; 14. *Dziesięcioro przykazanie mężowo, B. Paprockiego, R. P. 1651*; 15. *Antipasty małżeńskie, 1676*; 16. *Historia barzo ucieszna z francus. przełoż., młodzianom i pannom oddana, R. 1676*; 17. *Nowe zwierciadło, J. Łącznowolskiego, R. P. 1682* (Nr. 176); 18. *Postny obiad abo zabaweczka, 1684* (Nr. 84); 19. *Seym paniński, 1684* (Nr. 119) i *Philomachia, Hieronyma Morsztyna, 1685*.

Owo, nieprzypadkowe złączenie niedatowanych broszur z drukami wydanymi w l. 1649—1688, jest ważnym wskaźnikiem w oznaczeniu czasu powstania, specjalnie nas interesujących, broszur obyczajowych. Wszystkie druki zszyte są razem w jeden wolumen, o kolorowej oprawie papierowej, który oznaczony jest sygnaturą biblioteczną: „Litt. Pol. Wiersz. Krönika ar. 1676“. Dokładniejszy opis tego klocka podali Dr. J. Collijn i Dr. E. Barwiński w publikacji „Sprawozdanie z poszukiwań w Szwecji“, Kraków 1914, s. 330—332.

NOTA III.

(do Nr. 15.)

Przechowywany w bibliotece Z. N. I. Ossolińskich (pod sygn. 748) pierwodruk „Biesiad rokosznych Baltyzera z Kaliskiego powiatu“ pochodzi z klocka, który zawierał dawniej następujące druki: 1. *Sen dziwny, w którym wino i woda rospawują, 1684* (por. w naszej monografji Nr. 135); 2. H. Morsztyn: *Philomachia, 1689*; 3. St. S. Jagodyński: *Grosz, 1692*; 4. poemat bez tytułu o czynach Jana III; 5. *Posteriora polityczne, abo Prawda Widoczna w terażniejszym Rzeczypospolitej stanie upatrzona, 1699*; 6. *Satyr polski wraca się z Bukowiny wołoskiej, B. r.*; 7. *Nędza z biedą z Polski idą* (Nr. 79); 8. *Zwroćcie Matyasza z Podola, B. r.* (Nr. 179); 9. *Seym piekielny, straszliwy* (Nr. 120—128); 10. *Seym białogłowski, B. r.* (Nr. 117); 11. *Biesiady rokoszne, Baltyzera z kaliskiego powiatu, B. r.* (Nr. 15); 12. A. W. Ustrzycki: *Prozerpina*; 13. Tegoż: *Troista historia, tj. Prozerpina, 1700, edycja druga*.

Z tego klocka, wedle relacji Stanisława Przyłęckiego, wydarł K. Wł. Wójcicki w 1834 r. takie broszury: 1. *Postny obiad abo zabaweczka, 1684* (Nr. 84); 2. J. Boczylowicza: *Cztery części świata natury białogłowskiej Toruń 1694*, (Nr. 33); 3. *Wyprawa plebańska Albertusa, 1696* (Nr. 172); 4. *Zwroćcie Matyasza z Podola* (odmienne wydanie); 5. *Seym paniński, B. r.* (Nr. 118—119) i 6. *Wiersz o fortełach i obyczajach białogłowskich, B. r.* (Nr. 160—162).

NOTA IV.

(do Nr. 17.)

Niecałkowity unikat „Biesiad rokosznych, Części wtórej“, (Baltyzera z Kaliskiego powiatu) znalazł się w klocku, który w listopadzie 1910 r. ofiarował biblio-

tece Jagiellońskiej p. Konstanty, Rymwid Mickiewicz, z Petersburga. Klocek ów zawierał następujące druki: 1. Chlebowski Wawrzyniec: Rokosz Tatarski z Turkami etc., w Krakowie 1612. — 2. [Bałtyzera]: *Biesiad rokosznych, Część wtóra etc.*, B. r. dr. — 3. Linowski Łukasz [Sawicki Kasper]: Dialog abo Rozmowa flisa z curososem etc., w Krakowie 1611. — 4. Rozmowa podróżna pielgrzyma z turodzicem, B. m. 1613. — 5. Baranowski Stan.: Szuflada, Krak. 1612. — 6. Jurkowski Jan: Tragedya o polskim Scilurusie, Krak. 1604. — 7. Władisławiusz Adam: *Przygody y sprawy trefne ludzi stanu wszelakiego etc.*, w Lubczu 1613 (por. w naszej monografii Nr. 107) i 8. Petrycy Sebast.: Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego, Krak. 1609.

W 1912 r. klocek rozbito, oprócz broszury ostatniej, która ukazała się dubletem, inne oprawiono osobno, a przy oprawie „Biesiad” poczynił Dr. J. Korzeniowski pewne sprostzenia bibliograficzne. Por. Estreichera „Bibliografję” (T. XXIV og. zb., Dopeł. i sprost. s. VII), gdzie zamieszczony także dokładniejszy opis „Biesiad, Części II”.

NOTA V.

(do Nr. 31.)

Pamięć „Co nowego” wznowił na początku XVIII w., drukarz i nakładca toruński, Laurer w grubej książeczce (jej dokładny opis przy „Facecjach polskich, ob. Nr. 48 i Notę VIII), wydanej p. t.: *Żarty abo krotofilne facecye z historyi starzych y nowych, moralnych y rostopnych, wybrane, w Thoruniu, 1717*. W niej, bez podania tytułu dziełka Trztyprztyckiego, bez jego „Reguł” i kolekcji wstępnych, łacińskich epigramatów, przedrukowane zostały (od str. 214—354), prawdopodobnie na podstawie piątej lub szóstej edycji, bez zasadniczych zmian i mniej więcej w tem samym następstwie, wszystkie anegdoty, tu i ówdzie pewnemi, nowemi wstawkami poprzerywane. I tak na str. 234—252, po anegdocie Nr. 45 („Jaka cześć taka i dzieka”), włożono historyjki z tytułami: *O Wencestawie cesarzu rzymskim i królu czeskim — O niespodzianie wielu cudzołożnikach — O małpie wielkiej (abo pawianu) na Moskwie, miasto człowieka, zabitej — Kaznodzieja niewymowny — Odpowiedź subtelna księdza — O żebraku na chorobę lenistwa niedomagającym —* (dwie niezatytułowane anegdoty, o Aleksandrze Macedońskim i o królu szwedzkim, Karolu VIII) *i Łakomy oszukany*. Na str. 279—280, w miejsce nieuwzględnionej facecji Nr. 110 („Gdzie dobra sprawa etc.”), wstawiono Nr. 145 („Sędziemu trzeba słuchać i rozumieć”). Na str. 317—336, między anegdoty Nr. 194 a 195, wsunięto dłuższą serję nowych apoftegmatów: *O Tamerlanie tyraninu — Biblioteka, abo księgi skłanne u jurysty — Łażnia droższa niż niebo — Frant na franta trafił — Appetit niewczesny — Dlaczego pan jeden pierścienie na lewej ręce nosił — Kość, nie masło — O jednym, co jako krowa pił — Okularnik żebrający — W książkach się dziwnie zatapiać — Bab bezzębich pociecha — Fantastyk osobliwy — Wymówka poety lichego — Kat nie brat — O studze, co ośła miasto konia kupić — Jaje z kurczem — Cyruliczek chłopa dziwnie cieszy — Porządny nieporządek — Ciekawość zawstydzona — Siwizna śniegu — O gospodarzu, co odchodzący głowę na dachu zostawiał — Pijaństwo pieniędzy przyczynia — Żart szalony — Przygotowanie do spowiedzi przewrotne — Ceremonialista śmieszny — Ogrodny niesłuchany — Pojedynek starca z młodym — O chłopcu, co konia ostrogami przytrzymać chciał — Jaka prawników zastuga, taka i nadgroda — Sędzia olejem i wieprzem skorumpo-*

wany — *Żałoba po matce* — *Sporka dwóch kupców* — *Odpowiedź subtelna* — *Głupstwo wiośniaka* — *Wielka fantilja Adama* — *Dwa tylko dni wesole z żoną* — *Na żony próby niemasz* — *Mąż i w niebie, podłe żony, siedzieć nie chce* — *Żona najgorsze zle* — *Żona krzyż największy* — *Żona złośną i bolesną mężowi swemu śpiewa litanią* — *Przykre ale czasem zdrowe lekarstwo na zle żony* — *Cierpliwość Sokratesa w złym małżeństwie*. Dalej, po anegdocie Nr. 195 („Chwała próżna“), następuje, z końca broszury Trztyprztyckiego przeniesiony, „Wokabularz różnych napojów“ — wreszcie przedruk Laurera, po wierszach autorskich „Obranie dobrego przyjaciela“ i po anegdocie „Nawiedzenie Pańskie“, wypuszcza arjańskie przygody Radka i Karcana, i wiersz „Dla melankolików“, a w to miejsce dodaje, jako zamknięcie, historyjkę, p. t. *Dzied ubogi przywołał śmierć nie z inzej przyczyny, tylko żeby ją znowu mógł odprawić, jeżeliby przyszła*. W wydaniu toruńskiego nakładcy zakończone jest „Co nowego“ na str. 354 finałem słownym, *KONIEC*.

NOTA VI.

(do Nr. 41).

Pierwodruk wtórego (znanego) wydania „Facecyj polskich“ znajduje się w pergaminowym kloku gdańskim, w towarzystwie broszur: 1. *Zwierciadło Rzeczypospolitej Polskiej*, na początku roku 1598 wystawione, B. m. i dr., w 4-ce, 12. k. nlb. — 2. *Lech wzbudzony y Lament iego żaloszny, widząc tak wtrapiione Państwo (z drzeworytem)*, Roku Pań. M.DC.XLIX, B. m., w 4-ce, 8 k. nlb. — 3. *Trąba Na rozpruszonych do obozu przeciw Kozakom, Bez spec. k. tyt., m. i r. dr.*, w 4-ce, 4 k. nlb. (którą przy końcu podpisał: *Perypetasmatowicz od Constantynowa*). — 4. *Szlachcic do szlachcica o wojnie kozackiej*, w Roku Tysiącnym Sześć-setnym Czterdziestym Osmym y Dziewiątym, B. m. i r. dr., w 4-ce, 2 k. nlb. — 5. *Nowy Satyr Polski, Ktory się wraca z Bukowiny Wołoskiej*. Do ktorego przydana *Perspektywa krotka, po żaloszny klęsce rozproszenia Woyskowego za Konstantynowem*, B. m. i r. dr., w 4-ce, 10 k. nlb. — 6. *Satyr Na Twarz Rzeczypospolitej w Roku 1640*, B. m. dr., w 4-ce, 25 k. nlb. — 7. *Dyszkvrs Jednego miłośnika Oyczyzny naszej, w którym się pokazuje dowodnie, że z wieczną hańbą tego zacnego Krolestwa, Pan Bog skarał Woysko nasze potężne tego roku, częścią pobite, częścią rozproszone od Kozaków etc.*, Roku Pańskiego 1648, B. m. dr., w 4-ce, 12 k. nlb. — 8. *Brat Tatar abo Liga Wilcza ze Psem na Gospodarza*. Do Czasów terażniejszych stosująca, w Roku 1651, w Miesiącu Listopadzie wydana. Przez wrodzonego *Jana Białobockiego*, Sekretarza I. K. M., w Krakowie, Roku P. 1652, w 4-ce, 6 k. nlb. — 9. *Nauka Rozmaitych Philosophow Obierania Zony etc.*, przez *Bart: Papr: etc.*, B. m. i r. dr., w 4-ce; defekt wtórej edycji, bez karty ostatniej a identycznej z kompletem Ossolińskich, sygn. 12. 085. — 10. *Facecya polskie etc.* (pod Nr. 41 w naszej monografii dokładnie opisane). — 11. *Przypowieści Polskie*, Przez *Salomona Rysińskiego* zebrane, a teraz nowo wydane, y na Centuriy ośmnaście rozłożone, Roku Pańskiego 1634, B. m. dr., w 4-ce (tytuł w bogatej ramce drzeworytowej), 82 str. lb. — 12. *Lekarstwo na vzdrowienie Rzeczypospolitej. Z Vniwersalem Poborowym, na zbytki, wtraty, y niepotrzebne wystawy domowe etc.*, Przez *P. Vi. Wę. etc.*, W Krakowie, W Drukarni *Lukasza Kupisza*, R. P. 1649, w 4-ce, 15 k. nlb. — 13. *Obrona oberszterow J. K. M. Moskiewskiej y Tureckiej Expeditej zaciągu Koronnego, przeciw niechętnych ludzi tradukcyom, A Przytym Informacya niewiadomych, jeśli Expedit Rzeczypospolitej znosić Regimenty*, Roku

Pańskiego, M.DC.XXXV, B. m. dr., w 4-ce, 12 k. nlb. — 14. Spizarnia aktów rozmaitych, Ktore sie przy Zalotach, Weselach, Bankietach, Pogrzebach, y tym godnych inszch (sic!) Zabawach Swieckich, odprawować zwykły etc., W Krakowie, W Drukarni Marcina Filipowskiego, Rokv Pańskiego 1645, w 4ce, 28 k. nlb.

Stan zachowania wyszczególnionych broszur znakomity; pochodzeniem swem sięgają wszystkie pierwszej połowy XVII w., bo druk najwcześniejszy opatrzony jest datą 1598, najpóźniejszy zaś 1652. Na grzbiecie białej, pergaminowej oprawy dawna ręka określiła zawartość tego klocka w takiej inskrypcji: „Varia ad historiam Poloniae pertinentia“. Na dole grzbietu naklejona kartka, z sygnaturą biblioteczną: Dm 4525.

NOTA VII.

(do Nr. 44 i 124).

Poznański egzemplarz „Furfanteryj dworskich“ z 1649 r. oprawiony jest w klocku, razem z następującymi drukami: 1. Krótkich a węzłowatych powieści, ktore po Graecku zową apophtegmata księgi IIII, przez Bieniasza Budnego etc., w Krakowie, W Druk. Alexandra Dymowskiego, R. P. 1631, w 4-ce. — 2. [Starowolski Szymon]: Robak smnienia złego, Człowieka niebogoboynego, y o zbawienie swoje niedbałego, B. m. i r., w 4-ce. — 3. W. X. Woyciecha Wasniowskiego, plebana brzeskiego: Obiąśnienie trvdności theologicznych, Zebrane z Doktorow Świętych, Od Anzelma S. etc., W Krakowie, W Druk. Lukasza Kupisza etc., 1651, w 4-ce. — 4. [Starowolskiego Szymona]: Reformacya obyczaiow polskich, Powtore wydana etc., B. m. i r., w 4-ce (defekt). — 5. *Furfanterye dworskie etc.*, R. P. 1649 (przez nas pod Nr. 44 dokładnie opisane). — 6. Jana Zabczycyca: Praktyka dworskie, W Krakowie, Roku Pańskiego 1645, w 4-ce. — 7. *Seym piekielny straszliwy etc.*, B. r., w 4-ce (defekt, którego opis zamieszczamy pod Nr. 124). — 8. Spizarnia aktow rozmaitych, Ktore sie przy Zalotach, Weselach, Bankietach, Pogrzebach, y tym godnych inszych Zabawach, Swieckich, odprawować zwykły etc., W Krakowie, W Drukarni V Janá Filipowskiego, Roku Pańskiego 1655, w 4-ce. — 9. Rysinskiego Salomona: Przypowieści Polskie, Przez S... R... zebrane, a teraz nowo wydane y ná Century osminasćie rozłożone, B. m. i r. dr., w 4-ce (defekt czwartej edycji).

Wymienione pisma wyszły z pod tłoczni drukarni krakowskich, w latach 1631—1655. Na skórzanym grzbiecie ich wspólnej oprawy uwidoczniiony wycisk „Powieści Krotkie“, odnosi się do pierwszego dziełka w tym klocku. U dołu naklejona jest na grzbiecie żółta karteczka, z następującymi sygnaturami biblioteki Raczyńskich: IV, G. h. 29.

Por. także: Sosnowski und Kurtzmann: „Katalog der Raczyńskichischen Bibliothek in Posen“, 1885, Bd. III (gdzie druki te wymienione osobno, na str.: 567, 455, 402, 426, 576, 580 i 567).

NOTA VIII.

(do Nr. 48 i 76).

Laurer powtórzył jeszcze raz wydawnictwo swe, na początku XVIII w., w grubej 8-ce, p. t.: ZARTY | Abo | KROTOFILNE | FACECYE | z HISTORYI | Starych

y *Nowych | Moralnych y rostopnych | Wybrane* (winjeta drukarska wyobrażająca konia z skrzydłami, pod nią:) *W THORUNIU, | w Bibliotece IANA CHRIST. LAURERA | 1717*. I w tem wydaniu właściwa (czarno-czerwonym drukiem odbita) karta tytułowa poprzedzona jest odmiennym, alegorycznym miedziorytem (7 × 11,5 cm), sygnowanym nazwiskiem rytownika, S. Opitz i sentencją na wstępie DISCERNE. Świeże wydanie jest gruntowną przeróbką edycji z 1695 r. Sam wydawca, w rekomendacyjnej przedmowie *Do łaskawego Czytelnika*, zaznaczył na wstępie, że „dla niedostatku pierwszych, już poroskupowanych, exemplarzów podał „Żarty“ powtórnie do druku, z przydatkiem wielu innych zacnych historii, trefnych i uciесsznych przypadków, umysł delektujących“. Po, banalnej zresztą w treści, dwukartkowej przedmowie rozpoczynają się, na pag. 1-szej (a 5-tej karcie oryginału), właściwe „krotofilne facecye“, pod nagłówkiem *Historye z starych y nowych wybrane, moralne i rostopne*, których tekst sięga do 354 str. książeczki. Od pag. 1—214 postępują najpierw, na podstawie wydania z 1695 r. przedrukowane, „Facecje polskie“, z odrzuceniem pierwotnych nagłówków traktatowych, ale z przydaniem 102 nowych, obcych (przeważnie francuskich) anegdot, któremi wydawca poprzekładał staropolskie apoftegmaty aż do facecji Nr. 105 („Żarty Cyceronowe na Watyniusza“) wyłącznie. Od tego miejsca idą już same facecje, jedna po drugiej, jak w edycji z 1695 r. (bez żadnych wstawek), a ostatnia ma tytuł „O żołnierzu szalonym, co amatorów przyplacił“.

Zamiast, dodanych do wydania z 1695 r., krótkich „Minucyj nowych, sowiezrałowych“, pióra Trztyprztyckiego, przedrukował Laurer w edycji 1717 r., od pag. 214—354, inną broszurę tegoż autora, p. t. „Co nowego“, zawierającą pokrewne anegdoty (por. Nr. 31), których tekst, bez odwołania się na źródło, postępuje bezpośrednio po „Facecjach polskich“. Wtóre wydanie „Żartów“ Laurera zaopatrzone jest w *Index historyi w tej księdze znajdujących się, dla lepszej czytelnika wygody* (wypełniający 19 str.), poczem (na 3 stronach ostatnich) *Ad implendum vacuas paginas appositus est catalogus librorum diversarum, qui in bibliotheca Joannis Christiani Laureri venales habentur*.

„Żarty“ z 1717 r. drukowane są już nie gotykiem ale łańskimi czcionkami, nagłówki anegdot zaś kursywą; od p. 2—354 powtarza się nad kolumnami składu nadpis: *Historye — Moralne y rostopne*. Poza, wskazanym przez Estreichera (Bibliografia, T. XVI og. zb., s. 159), oryginałem Ossolińskich (sygn. 19.309), natrafiliśmy jeszcze na dwa inne egzemplarze: jeden w księgozbiórce Zyg. Czarneckiego (sygn. dawna 6729, nowsza 4594), drugi w bibliotece Dzieduszyckich we Lwowie.¹

Wypada nadmienić, że wedle Krzysztofa Różyckiego rękopiśmiennego „Summaryusza... opisanja praw... od królów polskich... bibliopolom, drukarniom nadanych“ (p. 217) z rozkazu biskupa poznańskiego, Krzysztofa, Antoniego Szembeka „Żarty“ z 1717 r., wraz z tłumaczeniem zmyślonego Brewiarza X. Kardynała Mazariniego, były wyklęte i zakazane w Warszawie, d. 8 czerwca 1718 r. (wzmiankuje o tem Bandtkie w „Histor. drukarń w Królestwie polsk.“, Krak. 1826, T. II, s. 164, a za nim Bernacki w „Pamięt. Liter.“, Lwów 1903, s. 664).

¹ Najwcześniejszą, bibliograficzną wzmiankę o obu edycjach publikacji Laurera podał aukcyjny „Catalogus bibliothecae Thomas“ z 1726 r., wymieniając między książkami in octavo, wraz z „Sowirzałem Krotofilnym“ z 1700 r., także *Zarty abo Krotofilne facecye, Thorun (1)695* (na str. 36, pod Nr. 98), następnie *Zarty abo Krotofilne Facecye w Thorun*, bez roku druku (w Appendixie str. 12, pod Nr. 79), wreszcie *Zarty abo krotofilne Facecye, Thorn (1)717* (tamże str. 15, pod Nr. 154).

NOTA IX.

(do Nr. 56).

Obok innych drastycznych tematów, z obyczajowej karty życia codziennego, poruszyło też piśmiennictwo ludowe XVII w. i kwestję antyżydowską. Nasi sowizrzalscy literaci byli w swoim żywiole, gdy o żydów chodziło, pozostawili więc też po sobie i dowcipne broszury antysemityczne, chcąc nimi ośmieszyć, znieprawdzone przez żaka, klechę i kantora, pospółstwo żydowskie.

Z tej kategorii broszur kulturalnych XVII w. uwzględniliśmy tylko pisemka wybitnie sowizrzalskie; wykluczaliśmy natomiast wszystkie te, które choć dowcipne dosadne i rubaszne, raczej krytyce talmudu, bądź charakterystyce chytryści, obłudy i szalbierstwa niewdzięcznego narodu żydowskiego są poświęcone. Do tej drugiej kategorii zaliczylibyśmy przedewszystkiem liczne, a bardzo zjadliwe, broszury żupnika bocheńskiego, Jana, Achacego Kmity (ich wykaz podaje Estreicher w „Bibliografji“, T. XIX og. zb., s. 324—328). Jemu wtoruje Adam Władysław Wjusz, piapiernik krakowski i autor sowizrzalskich „Krotofil uciesznych“, pisemkami p. t. *Nakład żydowski prawny etc., w Krak., R. P. 1608*, w 4-ce, 6 k. nlb. i *Rada żydowska etc., R. P. 1608*, w 4-ce, 6 k. nlb. (pierwodruki obu w księgozbiorze Zyg. Czarneckiego). Do nich przyłącza się *Prognosticon albo zalecenie cielencia smrodliwego narodu żydowskiego, Na ten Nowy Rok 1629, Przez Dawida Origanusza Mathematica z Pragi, W Pradze prasowano w Mieście starym*, w 4-ce, 4 k. (w Ossolineum oryginał pod sygn. 45.689 i dobra podobizna z 1871 r., pod sygn. 59.317), wykazany przez Estreichera w „Bibliografji“, T. XXIII og. zb., s. 423. Równocześnie z tymi, co jawnie się podpisali, wydają bezimiennie i inni poeci swe pisemka antysemityczne, p. t.: *O Marku żydzie szalbierzu Lubelskim*, B. m. i r. dr., w 4-ce, 2 k. nlb. (wedle Estreichera „Bibliografji“, T. XXIII og. zb., s. 148 podobizna w Uniwer. warszaw., my wskazujemy pierwodruk u Zamoyskich, pod sygn. P. 447) — *Misped abo Lament z Frankfurtu żydów wygnania*, 1615, 4^o, k. 4 (oryginał dziś nieznany; cytowany przez Estreichera w „Bibliografji“, T. XXII og. zb., s. 423 unikat Akad. Umiej., przepadł) — *Pieśń nowa o żydach lubelskich, Nota: Jako o Maryey Magdalenie*, B. m. i r., w 4-ce, 2 k. nlb. (egzemplarz w Ossol., sygn. 12.418) — *Pieśń nowa, o zbrodniach y okrucieństwie żydowskim, Na tę notę: Wieczna sromota*, B. m. i r., w 4-ce, 2 k. nlb. (unikat w Akad. Umiej.) — *Pieśń o żydach (r. 16..)* w 4-ce, 2 k. (wedle Estreichera „Bibliografji“, T. XXIV og. zb., s. 263. oprawiona z „Misped abo Lament“) ¹ — *Pieśń o żydach wileńskich szalbierzach*, B. m. i r., w 4-ce, 2 k. (Estreicher w „Bibliografji“, T. XXIV og. zb., s. 263 notuje tylko kopję w rękop. Nr. 212 c. bibl. Uniwer. warsz.; wskazujemy oryginał u Zamoyskich, sygn. P. 446). Wszystkie te pisemka, treścią swą i tenorem, kwalifikują się raczej do studjum o satyrze antysemitycznej XVII w.

NOTA X.

(do Nr. 57, 86, 154 i 174).

W małej, ale doborowej bibliotece katedralnej w Strengnäss (w Szwecji, w niedalekiem sąsiedztwie Stockholmu, nad brzegami jeziora Mälarn) przechowywany klocek

¹ Por. Notę XXXI, Nr. 6.

z sygn. Q. 287, złożony jest z 25 broszur, których skrócone tytuły brzmią: 1. Aquila Aquilonis, Petri Węzyk Widawski..., Cracoviae 1601; 2. Wsiadane na wojnę..., X. Piotra Skargi..., w Krakowie 1602; 3. Gratulatio na szczęśliwy przyjazd Wojewody Krakowskiego, 1608; 4. Witanie Rad y Stanów Koronnych..., Kraków 1587; 5. Votum szlacheica..., 1606; 6. Historia żalosa o prętkości i okrutności Tatarskiej, Kraków 1575; 7. Rozsądek... o komecie..., przez Bernata z Krakowa, 1596; 8. Tyzbe z Piramusem, Andrzeja Dębowskiego, u Wirzbięty; 9. Nowiny ze Francyej, Kraków 1590; 10. List Czartowski do superintendentów, 1609; 11. Sodalibus congregationis B. Mariae..., Pragae; 12. Nobilibus..., Pragae 1608; 13. Συγγράμματα..., Olomvcii 1608; 14. Fabrilium Silesiae..., Vratislaviae 1582; 15. Schadzka ziemiańska..., Piotra Zbylitowskiego..., Kraków 1605; 16. Szoltyś z klechą..., Kraków 1598 (por. u nas Nr. 154); 17. Paprockiego: Dziesięcioro przykazanie mężowo, Kraków; 18. Bielskiego: Pieśń nowa, Kraków 1588; 19. Paxillusa: Komedia o Lizydzie, Kraków 1597; 20. Wyprawa żydowska na wojnę, Kraków 1606 (por. Nr. 174); 21. Kalendarz wieczny (por. Nr. 57); 22. Fantazyja krotofilna, Stephana Zaduskiego, Kraków 1606; 23. Peregrynacya dzia-dowska... 1612 (por. Nr. 86); 24. Hymenaeus... Tobiae a Seyw..., Nissae 1607; 25. Epitalamia... Laurentii Schopii, Vratislaviae 1585.

Klocek ten, jako łup wojenny, w czasie 30-letniej wojny, wywieziony został przez Szwedów z Moraw, z Ołomuńca, czego dowodem, zawarte między broszurami polskimi, druki śląskie, a przedewszystkiem superexlibris pierwotnego właściciela, „Valentini Cobiny Vica(rii) Olo(mucensis), 1616”. Z zebranych w nim druków najwcześniejszy pochodzi z r. 1575, najpóźniejszy z 1612 r.; wymienił je pierwszy Henric. Aminson w swej publikacji, p. t. „Bibliotheca templi cathedralis strenge-sensis etc., Stockholmiae 1863”. Do Polski przywiózł wiadomość o tym kločku prof. Ludwik Birkenmajer, po powrocie z podróży naukowej do Szwecji. Pod wpływem tej relacji, zbiór cały sprowadzono do Krakowa i przepisano wszystkie unikaty. Prof. J. Czubek, w notatce bibliograficznej p. t. „Strengnäss” (w Pamięt. Liter., Lwów 1904, s. 274—5), zwrócił uwagę na najrzadsze druki polskie, broszurę 16-tą dokładnie opisał, a druczek 18-ty, t. j. Joachima Bielskiego „Pieśń nową o szczęśliwej potrzebie pod Buczyną etc.” z 1588 r. wznowił w przedruku, w „Bibl. pis. pol. Akad. Umiej.”, Nr. 57 (Kraków 1910). Odpis „Kalendarza wiecznego” skolacjo-nował osobiście prof. J. Łoś w 1911 r., w czasie swego pobytu w Strengnäss i wydał dziełko to ponownie w „Bibl. pis. pol. Akad. Umiej.”, Nr. 62 (Kraków 1911). Tamże w przedmowie, stylem lapidarnym, wyszczególnił treść tego volumen miscel-laneum.

Dla naszych studjów sprowadziliśmy ponownie ów cenny klocek do Lwowa; arcyrzadkę pieśń Bielskiego zreprodukowaliśmy, sposobem homograficznego przerysu, w kilkudziesięciu egzemplarzach; „Kalendarz wieczny” porównaliśmy jeszcze raz z przedrukiem Łośa; inne zaś, nas specjalnie interesujące, broszury (Nr. 16, 20 i 22) skopjowaliśmy, z myślą ich krytycznego wydania.

NOTA XI.

(do Nr. 65 i 86).

Cenne volumen miscellaneum petersburskiej biblioteki Akademii Nauk (sygn. XXIX. d. 12173—12181) składa się z następujących dziewięciu rzadkich druków: 1. Psalterz Dawidow przekładania Jana Kochanowskiego etc., w Krakowie,

Roku P. 1610; 2. Jan Kochanowski etc., W Krakowie 1611 (znany zbiór poezyj piewcy z Czarnolasu); 3. Fraszki Jana Kochanowskiego etc., W Krakowie 1612; 4. Fragmenta albo pozostałe pisma Jana Kochanowskiego, W Krakowie, 1612 (Estreicher nie wskazuje tych pięknie zachowanych pierwodruków); 5. Rotuły Mikołaja Kochanowskiego do synów swych etc., W Krakowie 1611; 6. Vergilii Aeneida etc., przekładania Andr. Kochanowskiego, W Krakowie, W drukarni Łazarzowej, Roku Pańskiego 1590; 7. *Komedyja o Wawrzku do szkoły y ze szkoły, Roku Pańskiego 1612* (por. Nr. 65); 8. *Peregrinacya dziadowska etc., Roku Pańskiego 1612*, wraz z *Peregrinacyą Maćkową* (por. Nr. 86), i 9. Jerzego Lemki: O Rzeczypospolitej, jej różnych kształciech, jej postanowieniu etc. (druk z 1608 r., datowany pod dedykacją i znany Estreicherowi tylko z egzemplarza Ossolińskich).

Kłoczek petersburski zaopatrzony jest, na grzbiecie pergaminowej oprawy, w ręczny napis „Kochanowski, Psalterz Dawidów, 1610“; tytuł ten odnosi się do pierwszego druku. Na jego tytułowej karcie znajdujemy też, obok superexlibrisu „Pleno me possidet iure Martinus Palmstrauch“, notatkę „Emptus Leopoli, in Russia 1651“.

NOTA XII.

(do Nr. 79—81).

Estreicher w „Bibliografji“ (Krak. 1910, T. XXIII og. zb., s. 74—5), podając bałamutne naogół informacje o ilości wydań „Nędzy z biedą“, poza pierwodrukami z XVII w., wylicza jeszcze przedruki z 1753, 1756 i 1784 r. (to wydanie notowane także w tegoż „Bibliografji“, Krak. 1888, T. IX og. zb., pod rokiem wydania), nadto odsyła do oryginałów, których niestety nie zdołaliśmy w komplecie odszukać.

Do rąk naszych dotarły następujące egzemplarze późniejszych przedruków:

1) W księgozbiornie Zygmunta Czarnckiego (pod sygn. dawną 8176, nowszą 3605) znajduje się piękny i „ex collectione Alberti, Ludovici Zasztowt“ pochodzący pierwodruk wydania, drukowanego „w Krakowie, w Drukarni Sebastjana Hebanowskiego, J. K. Mci Typografa y Bibliopole, R. P. 1753“. Oryginał w 4-ce, jeszcze gotykiem prasowany, liczy ogółem 12 k. nlb., a tekst przedruku oparty na najwcześniejszej edycji z XVII w.

2) W bibliotece Z. N. I. Ossolińskich znaleźliśmy (pod sygn. 10.890) niedatowany, ale w XVIII w. kursywą i drobną antykwą prasowany, przedruk w 12-ce, liczący w komplecie 12 k. nlb., znaczonych w dole sygnaturami.

3) W tejże księżnicy (pod sygn. 18.461) znajduje się przedruk, formatem i ilością kart poprzedniemu równy, i drobną antykwą w XVIII w. tłoczony; ale z nowourobionym tytułem: *Widok nowy Swiata modnego, oszusta jawnie na biedę nędzę i zgubę ludzką wystawiający... dla uciechy i Zabawy Ciekawego Czytelnika pierwszy raz wydany* (pod drzeworytem, przedstawiającym łabędzia, karmiącego pi-skłeta, zamiast daty druku:) *Roku tego*. Finał, przy końcu odcisnięty, wyobraża lwa skrzydlatego. Na tej niedatowanej edycji zdaje się opierać, zapisany przez Estreichera, przedruk z 1784 r., o pokrewnym tytule.

4) *Oszusty Modne Swiat Cały Plądrujące. Nędzę z Biedą, Na Zgubę Ludzi, Towarzyski spojrzysiężone, Łatwo za sobą pociągające. Ciekawemu Czytelnikowi Dla uciężnej rozrywki i zabawy. Powtornie z Druku Na Widok Wystawione — Roku 1784*, B. m. dr., 8^o, 21 k. nlb. W tem wydaniu „Nędza z biedą“ wy-

drukowana jest w towarzystwie niektórych satyr Krasickiego.; por. dokładny opis egzemplarzy Jagiellońskiego i Ossolińskich w przedmowie do publikacji: Ign. Krasicki, „Satyry i Listy“, wydanie krytyczne Ludwika Bernackiego, We Lwowie 1908, s. 27.

5) Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności ma niekompletny (bez karty tytułowej) i drukiem łacińskim odbity egzemplarz, w 8-ce (40 str. liczbowanych), zaczynający się od przedmowy „Do Czytelnika“ a zakończony, po tekście „Nędzy z biedą“, wierszem p. t. „Tancerz na linie“, dodrukowanym na karcie ostatniej.

6) Wydanie z 1818 r., w 8-ce, cytowane jest w Katalogu Giejsztora (V. 57), a oryginał jego ma się znajdować w bibliotece Ord. Zamoyskich w Warszawie, pod sygn. N. 230. Tytuł dokładny notuje Estreicher w „Bibliografii“ XIX stul. (Kraków 1876, T. III, s. 219)¹.

NOTA XIII.

(do Nr. 83—84).

Już po wydrukowaniu 14-tego arkusza naszej monografji, dzięki informacjom p. Dr. Juliana Krzyżanowskiego, dowiedzieliśmy się, że trzeci, kompletny pierwodruk „Postnego obiadu“ z 1653 r. (więc pierwszej edycji, por. Nr. 83) zachował się w klocku różnych druków, z pierwszej połowy XVII w., przeniesionym niedawno, wraz z księgozbiorem hr. Moszyńskich, z Krakowa do biblioteki uniwersyteckiej w Lublinie.² Na jego karcie tytułowej, obok sygnatury dziś obowiązującej (II, b, 333), uwidoczniła jest także dawniejsza pieczęć bibliotecza, z Nr. inw. A. 358.

Trzecie wydanie „Postnego obiadu“ pojawiło się, pod niezmiennym tytułem, w połowie XVIII w., z datą 1754, w małej 8-ce, liczącej razem 24 k. nlb., z znakami A₂—C₃. W niem, na karcie tytułowej, zamiast „Permissu Superiorum“, odbito „Semissu Superiorum“. Na egzemplarze tej edycji natrafiliśmy w bibliotekach: Ossolińskich (sygn. 11.168), Jagiellońskiej, Muzeum Narodowego w Krakowie i w niedostępnym księgozbiore Chreptowicza.

NOTA XIV.

(do Nr. 85).

W bibliotece Uniwersytetu warsz. przechowany unikat ciekawego pisemka Jana Karola Dachnowskiego, ma tytuł następujący: „Dulce Sodalitium abo Mążństwo Nowych Oblubieńców świątobliwej Pary. J. M. P. Gabriela Nejmana Mieszczanina y Kupca Torunskiego z J. M. Pania Catharzyną Maierowną. Niegdy Jana Szenknechtá, Mieszczanina Warszawskiego pozostała wdową, w Toruniu, dnia 12 Września, Roku 1651, wesoło odprawowane (poczem cytat łaciński; u dołu k. tyt. zaś:) Author. Jan Karol Dachnowsky“. Pierwodruk w 4-ce, z 14 k. nlb. złożony. Wiersz Bozdarzewskiego zamieszczony jest u dołu końcowej paginy oryginału (por. także Estreichera „Bibliografię“, T. XV og. zb., s. 13).

¹ Skolacjonowana i do druku przysposobiona kopja „Nędzy z biedą“ (z pierwodruku XVII w.) ma się znajdować (wedle informacji Dr. St. Kota) w materiałach Komisji liter., Polskiej Akad. Umiejętności.

² Por. Notę XXXI.

NOTA XV.

(do Nr. 92).

Klocek A. Bronikowskiego (formatu in 4-to), oprawiony ozdobnie w białą skórę, zawierał, w takim porządku po sobie następujące, broszury: 1. Borastus G.: Censura ad Panegyricum in laudem Seren. Principis, Gustavi Adolphi etc., MDCXXVIII (ob. Estreichera „Bibliografję“, T. XIII og. zb., s. 266); 2. Detecta conjuratio Fridlandica, B. r. (około 1628), w 4-ce, 9 k. (ob. Estreichera „Bibliografję“, T. XVI og. zb., s. 325); 3. Zydzowski Adam: Potrioritas et nonnullae dispunctiones iuris etc., Varsaviae, in officina Joannis Rossowski, A. D. 1631; 4. Tulibowski Andrzej: Deklaracya Konfederacyey z praw koronnych, z Konstytucyi Seymowych y z Przysiąg Krolewskich etc., przedrukowana w Krakowie Roku pańskiego 1632; 5. [Starowski Szymon]: Wyprawa y Wyjazd Woyska z Konstantynopola etc. Na Woynę do Korony polskiej etc., Roku pańskiego 1634; 6. Święcicki Andreas: Topographia sive Masoviae Descriptio etc., Varsaviae apud viduam Joannis Rossowski etc., A. D. 1634; 7. Łubieński Stanisław: Oratio in funere D. Sigismundi III, Poloniae et Sueciae Regis etc., Cracoviae, in officina Andreae Petricovij, A. D. MDCXXXIII (ob. Estreichera „Bibliografję“, T. XXI og. zb., s. 441—2); 8. Kazanie X. Leonarda Starczewskiego etc., Przy pogrzebie etc. Piotra Czarnkowskiego etc., B. m. i r. dr.; 9. Kazanie X. Andrzeja Grackiego etc., Przy pogrzebie etc. pana Hieronima Chryzostoma Chodkiewicza etc., B. m. i r. dr. (W Wilnie, 1614 r.), ob. Estreichera „Bibliografję“, T. XVII og. zb., s. 317; 10. Sielanki albo pieśni J. Adryana z Wieszczyz Wieszczyckiego, pisane w Niepołomicach, roku 1634, w Krakowie u Macieja Andrzejowczyka; 11. *Pieśni i tańce zabawam uczciwym gwoli, Roku pańskiego 1614* (por. Nr. 92).

Zawartość klocka tego podajemy wedle bibliograficznej notatki Bronikowskiego (ob. „Przyjaciół ludu“, Leszno 1840, Rok VII, Nr. 4, s. 31—32) w tej myśli, by zwrócić nań uwagę i spowodować jego odszukanie, jeśli nie przeszedł do biblioteki kórnickiej, gdzie go rozpruto i wszystkie broszury osobno oprawiono; boć i „Sielanki“ Wieszczyckiego i anonimowe „Pieśni“ z 1614 r. znane nam są dziś tylko z unikatów biblioteki kórnickiej. W nim „Pieśni i tańce“ z 1614 r. były najwcześniejszym drukiem; druk najpóźniejszy znaczony jest datą 1634 r.

NOTA XVI.

(do Nr. 101).

Gimnazjalny klocek toruński (z sygnaturą 1. H. 4^o. 14) złożony jest z druków: 1. Budny Bieniasz: Krótkich Powieści albo Apophthegmata Ksiąg IV, Kraków b. r.; 2. Karkutkiewicz Gabriel: Relacya Życia Błogosławionego Andrzeja Kontego z Anagninu etc., W Lublinie, A. D. 1724; 3. *Poswarek Wina z Wodą*, (b. r.) i 4. *Dama modna, wiersz b. r.*¹. Por. „Katalog der Gymnasial-Bibliothek zu Thorn“, Thorn 1871 (s. 74 i 75).

¹ O Piotrze Szenknechcie, satyryku toruńskim XVIII w. a autorze „Damy modnej“ i „Płaszczka niedostrojonej damie“ (z 64 epigrammatami na obnażone piersi), przygotowuje sylwetkę biograficzną, wraz z przedrukiem jego ulotnych pisemek, p. Zygmunt Mocarski, dyrektor księżnicy im. Kopernika w Toruniu.

NOTA XVII.

(do Nr. 115).

Wedle relacji Stanisława Przyłęckiego z 1835 r., był ongiś w bibliotece Z. N. I. Ossolińskich klocek, z którego w 1834 r. wydał Kaz. Wł. Wójcicki i niewiadomo komu odstąpił broszury, p. t.: „*Rybałt stary wędrowny*“ z 1632 r. (por. Nr. 115); „*Na Trąbę odpowiedź żołnierska*“, 1648 i, dotychczas nieodszukane (por. Notę XVIII) *Żarty dla pocziwych kompanów, pisane w predmirce, od padaszylana Nowokrackiego, 1649*. Z klocka tego wydobyto i oprawiono osobno, dotąd w księżnicy Ossolińskich znajdujące się, druki: 1. *Wykład Ut, Re, Mi, etc., Cracoviae 1633* (w naszej monografii por. Nr. 165); 2. J. W. Piątkowski: *Otucha na pogany, Zamość 1637*; 3. A. Dębłołęcki: *Otucha na pogany, Krak. 1637*; 4. K. Iwanicki: *Odmienne niestatku w rzeczach potocznych koło, Krak. 1635*; 5. *Po seymie Nowiniarz z Wielomowcą rozmawia, B. r.*; 6. *Suplikacya zboru wileńskiego do Hern Martin Lutra* (Nr. 109); 7. *Satyr na twarz rzeczypospolitej, 1640*; 8. *Satyr na twarz dworską*; 9. Al. Obodziński: *Pandora starożytna monarchów polskich, Krak. 1640*; 10. S. H. Szymonowski: *Mars Sauromatski, Warsz. 1642*; 11. *Potkanie Jannasa z Gregoriasem klechą, 1646* (Nr. 97); 12. *Sen dziwny, w którym wino i woda, 1647* (Nr. 134); 13. [Dachnowski J. K.]: *Trąba na rozpruszonych do obozu przeciw kozakom (1648)*; 14. *Wyprawa plebańska Albertusa, 1649* (Nr. 171); 15. *Albertus z wojny, 1649* (Nr. 4); 16. [Starowolski]: *Prywat Polską kieruje, 1649*; 17. M. Frykacz: *Zabawy rycerstwa polskiego, Lublin 1650*; 18. M. Kuczwarawicz: *Relacja Expedycyey Zbaraskiey, Lublin 1650*.

W klocek opisany „*Rybałt stary*“ z 1632 r. był najwcześniejszym drukiem, druk najpóźniejszy nosił datę 1650 r. W tym okresie czasu musiały więc być drukowane także i inne, dziś w bibliotece Ossolińskich pod różnemi sygnaturami zapisane, niedatowane pisemka.

NOTA XVIII.

(do Nr. 116).

Najdokładniejszy opis „*Burleszek*“ podał K. Wł. Wójcicki w dziele swem, p. t. „*Historya literatury polskiej w zarysach*“, Warszawa 1859 (T. I, s. 526—527). Ten, na podstawie zabranego z biblioteki Ossolińskich (ob. Notę XVII) egzemplarza, wypisał tytuł następujący: *Burleszki albo żarty dla pocziwych kompanów, Tristitia antipharmacem. Pisane w Peredmirce, od Cadasyła Nowokrackiego. Roku nad tysiąc lat pòsiedmsetnego bez jednego*, in 4-to, kart 10 z tytułem nieliczb., b. m. i r.

Frantowskim sposobem wyrażoną datę druku rozwiązał Wójcicki niewłaściwie 1749, gdy tymczasem ma być r. 1649, i zacytował z broszury tej, będącej zbiorem mniej skromnych fraszek (przezwaných „burleszkami“)¹, następujące dwa wiersze:

¹ „Encyklopedia powszechna“, Warszawa 1860 (T. IV, s. 653) wywodzi nazwę tę z włoskiego „burla“ t. j. żart i z francuskiego „burlesque“. Nasza literatura nie bardzo celuje w utwory poetyczne w rodzaju burlesk; były jednakże niegdyś w modzie t. zw. „burleszki“, t. j. nieprzyzwoite powiastki, albo humorystyczne komedyjki, w guście dzisiejszych krochwil.

I.

Lepszy funt złota, niż rozumu cetnar.

- Byś był najcnotliwszy, z mądrą bardzo głową,
 Bez pieniędzy, nie staniesz za szyszkę borową;
 Mieźje tylko pieniądze, to choć cię nie znają,
 Zaraz *Mościwym panem* wszyscy przywitają.
- 5 Dawno nas świat tak uczył, szukaj naprzód złota,
 Za tym idzie i honor, ma swe miejsce cnota;
 Wprzód przecie masz być panem, dopieroż poczciwym,
 Bo ze szkoły nie będziesz, jak żywo, cnotliwym.

II.

Kolenda.

- Kolenda, nie wiem, z kąd to, tylko wiem, że dają,
 I ja dam, tylko dary niech me miejsce mają;
 Nie wołu z złoconemi, ni żubra rogami,
 Ni jelenia litego z przedkimi nogami.
- 5 Nie po krwawych podarkach, nie po srogim zwierzu,
 Gdzie zobopólne serca zostają w przymierzu;
 Kołacze, słodkie wino, i wety robione,
 Nie wiem, by skrę miłości zadały skruszone;
 Ale serce toć daję, przyjmiej je za swoje;
- 10 Dam i siebie, weźmijże łaskawie oboje;
 Bo wątpię, byś samego serca, oprócz ciała,
 Jakie do twej potrzeby użytek mieć miała.
 To Kolenda, to i dar, to mej życzliwości
 Zastaw, i wieczny świadek niemownej szczerości.

Przytoczone fraszki, wraz z wierszowaną przedmową „Do Czytelnika“ w „Sakwach“, są jedynymi próbkami literackiej spuścizny pseudonimowego poety, sowizrzańskiej kompanji podgórskiej. Pierwodruk „Burleszek“, ten sam (ponad wątpliwość), którym Wójcicki rozporządzał, stał się później własnością biblioteki Polskiej Akademji Umiejętności i zapisał go też Estreicher w „Bibliografji“ (T. XXIII og. zb., s. 200), pod odchylnym nieco tytułem. Brückner (ob. „Pamięt. Liter.“, Lwów 1903, s. 42), po początkowych, bezowocnych poszukiwaniach za „Burleszkami“ Nowokracckiego (nazwisko tak piękne, jak Trztyprztyckiego), miał szczęście z broszurą tą zapoznać się bliżej w bibliotece Akademji, około 1911 r. (ob. „Pamięt. Liter.“, Roczn. X, s. 184), a znalezione w niej „liczne pieśni“, zniewoliły go do wliczenia dziełka tego między popularne w XVII w. zbiorki pieśni, tańców i padwanów. Przy innej okazji (ob. rozprawę p. t. „Cechy liter. szlach. i miej.“ w „Księdze Orzechowicza“, T. I, s. 170) zauważył on jeszcze, że jest to zbiorek pokrewny „Biesiadom rozkosznym“, „Nowemu Sowizrzałowi“ i „Fraszkom Sowizrzała Nowego“; w nim jednak wiersze erotyczne, gnomiczne przeważają nad fraszkami.

Starania nasze o wydobycie akademickiego egzemplarza „Burleszek“ nie dały rezultatu; stwierdziliśmy natomiast, że pierwodruk ten zaginał i nawet w kartotece bibliotecznej już dziś nie figuruje.

NOTA XIX.

(do Nr. 117).

Dostatecznie znają i jedną z najcenniejszych w grupie białogłowskich broszur XVII w., Piotra Zbylitowskiego, *Przyganę wymyślnym strojom białogłowskim* opracowaliśmy oddzielnie, w zawieszonym, z powodu wypadków wojennych, wydawnictwie lwowskim, p. t. „Białe kruki“ (Lwów 1910, Nr. 2); gdzie też w obszernym wstępie omówiliśmy, dostępne nam wówczas, egzemplarze czterech wydań, a przedruk w pisowni zmodernizowanej poprzedziliśmy ręcznymi podobiznami tytułów znanych

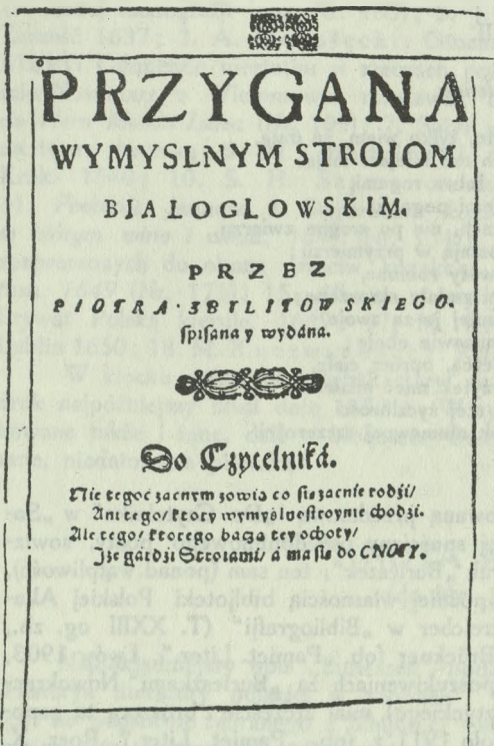


Fig. 191 b. (do Noty XIX.)

kiego wydania, znanego nam dawniej z egzemplarza XX. Czartoryskich w Krakowie.

Pierwodruk trzeci, z klockiem różnych druków pierwszej połowy XVII w., wraz z krakowskim księgozbiorem hr. Moszyńskich, do biblioteki uniwersyteckiej w Lublinie wcielony¹, powiększa ilość dawniejszych przedruków „Przygany“ do liczby pięciu. Świeżo odkryty egzemplarz, znaczony jest na karcie tytułowej, przy przekreślonej, dawniejszej pieczęci bibliotecznej, z Nr. inw. A. 350, dziś obowiązującą sygn-

wydań i homograficznym odbiciem całego pierwodruku wtórej edycji. Nie chcąc powtarzać się, z umysłu wyłączyliśmy „Przyganę“ z ram niniejszej monografii; zaznaczyć jednak musimy, że stanowiła ona ważne ogniwo w kolekcji obyczajowych satyr niewieścich. Wyniki dawniejszych studiów uzupełniamy wiadomościami o trzech, świeżo odszukanych, pierwodrukach „Przygany“.

W księgozbiornie Zygmunta Czarneckiego (u Baworowskich we Lwowie) znajdujący się pierwodruk z datą, w Krakowie, Roku Pańskiego 1600 (sygn. dawna 3917, nowsza 5384), jest jedynym kompletem pierwszej edycji, liczącej 9 k. nlb., sygnowanych Aijj—C. W nim tekst, na przedostatniej paginie, kończy się koronkowym finalikiem, zaś niezadrukowana strona ostatnia przyozdobiona w pośrodku, skośnie odcisniętą, wydłużoną rozetą. Grzbiet oprawy papierowej wyklejony jest pergaminowym skrawkiem, z śladami średnio-wiecznej łąciny.

Oryginał drugi, w skład księgozbiornie Zygm. Czarneckiego (sygn. dawna 7674, nowsza 5357) również wchodzący, jest pierwodrukiem trze-

¹ Por. Notę XXXI, Nr. 2.

turą zbioru Jerzego Moszyńskiego: II, b, 325. Pod względem typograficznym pierwodruk ten, prasowany w 4-ce, b. w. m. i r. dr., wchodzi między edycję trzecią a czwartą; brzmieniem tekstu karty tytułowej bowiem postępuje za wydaniem trzecim, typograficznym układem zaś (Fig. 191 b) upodobniony jest bardzo do egzemplarza biblioteki Akademii petersburskiej, uznanego przez nas za edycję czwartą, który od tej chwili uważany być musi za piąte odbicie „Przygany“.

Pierwodruk hr. Moszyńskich liczy w komplecie 8 kart, znaczonych, pod kolumnami średniego druku gotyckiego, sygnaturami: A₂ pod stykę, A₃ pod -ą | w -, B pod -śli, B₂ pod -iła i -. Odwrot tytułu (zamiast dedykacyjnego wiersza do Zofji Czarnkowskiej) przyozdobiony jest w pośrodku odmiennym, aniżeli w egzemplarzu petersburskim, prostokątnym (4'2 × 6'9 cm) ksylografem półfigury niewieściej, między kolumnami (Fig. 191 c), bez jakiegokolwiek objaśnienia tekstowego. Od paginy trzeciej „Przydan“ pierwszy rozpoczyna swe satyryczne narzekania na wymyślność strojów białogłowskich i od tej, pierwszej kolumny poczynając, wszystkie aż do ostatniej (wzorem karty tytułowej) wstawione są w ramkę dwulinjową, zaopatrzoną na szczycie (od pag. 4—16) w nadpis: *Przygana* (na jednej stronie) *Wymyślnym Stroiom* (na stronie drugiej). Na paginie końcowej tekst zamknięty jest drobnym fonalikiem, przedstawiającym krzyżyk, między dwiema żółędziami.

Ponieważ pierwodruk czwartej edycji „Przygany“, w kločku wspomnianym, znalazł się między drukami z lat 1611—1653, stąd wniosek, że poczytna satyra Piotra Zbylitowskiego, w czwartym swym przedruku, pojawić się mogła nie prędzej, jak po 1611 r.; tem samem, egzemplarz petersburski, reprezentujący wydanie piąte, musi być odniesiony do późniejszych lat pierwszej połowy XVII w.¹



Fig. 191 c. (do Noty XIX.)

NOTA XX.

(do Nr. 117.)

Obie broszury, t. j. „Sejm białogłowski“ i późniejsza „Praerogatiwa“, formą i treścią swą oddziaływały także i na piśmiennictwo ludowe XVIII—XIX w., przykładem czego, wielokrotnie przerabiane i przedrukowywane w tym czasie, pisemko gminne z nagłówkiem *Dyskurs dwunastu mężatek, jednej wdowy* (niedatowany, czterokartkowy druk w 8-ce, z końca XVIII w., reprezentowany egzemplarzem bibl. Jagiellońskiej, sygn. 1264, I) i z dwoma wierszami na karcie ostatniej, p. t. „Pieśń o miodzie“ i „Pieśń do Wojciecha“ (ob. Estreichera „Bibliografję“, T. XV og. zb., s. 438). Wydanie inne (może od poprzedniego wcześniejsze) pojawiło się drukiem W. Pizsa,

¹ Z satyry Zbylitowskiego powołał ostatnio drobne wyjątki Józef Lange, w studjum p. t. *Moda, szkic społeczno-polityczny, Warszawa 1912*, s. 38.

w Bochni, pod rozszerzonym tytułem *Dyskurs dwunastu mężatek i jednej wdowy, oraz przywileje mężatek i reguły, podług których ich mężowie zachować się mają* (B. r., w 8-ce, str. 16). W niem, po wierszowanych skargach 13 niewiast, następują: „Pieśń lamentującej kobiety bez gorzałki“ — „Przywileje mężatek i reguły“ (zupełnie na wzór artykułów w „Sejmie białogłowskim“ i „Praerogatiwie“), podpisane przez W. Dobrowskiego, gubernatora i Seb. Przysłużnego, sekretarza, kończy „Prośba codzienna do Boga dla mężatek nawróconych“. Znamy jeszcze dwa przedruki z XIX w., jeden z tytułem *Rozmowy trzynastu mężatek y iedney wdowy* (zarazem) *Historja o cudowney odmianie Xiężney y Szewcowey, Łowicz, w 16-ce, str. 16* (egzemplarz w księgozbiorze J. Michalskiego w Warszawie, nieznanu Estreicherowi, ob. „Bibliografię“, T. XXVI og. zb., s. 421); drugi, najświeższy i wydany nakładem Edwarda Feitzingera w Cieszynie, p. t. *Rozmowa trzynastu mężatek i jednej wdowy* (B. r., w 8-ce, 7 str. lb.) daje nam tylko krótkie, wierszowane narzekania trzynastu żon i czternastej wdowy.¹ Niektóre z tych druków jarmarcznych mamy w własnym posiadaniu.

„Rozmowa trzynastu mężatek i jednej wdowy“, wraz z „Opisaniem wojny żydowskiej“, skopjowana jest także w rękopisie lwowskiej Biblioteki uniwersyteckiej, Nr. 867.

NOTA XXI.

(do Nr. 119.)

Na przełomie XVII i XVIII w. powtórzono jeszcze po trzykroć „Sejm paniński“ bezimiennie. Po zagadkowym przedruku krakowskim, Ignacego Hebanowskiego z 1697 r., Załuskiemu tylko znanym, ślad zagał. Dwa, niedatowane i typograficznie bardzo upodobnione, wydania najpóźniejsze reprezentowane są znacznieszą ilością egzemplarzy, rozrzuconych po naszych publicznych i prywatnych księgozbiorach. One właśnie przyczyniły się najbardziej do spopularyzowania obyczajowej satyry Jana Oleskiego, w krytycznych dziejach staropolskiego piśmiennictwa.

Z dwu wydań ostatnich, przedruk wcześniejszy (A) pojawił się pod następującym, zmodernizowanym tytułem: *SEYM | PANIENSKI, | ALBO | ROMOWA | O Biesiádach, y Krotofilách | Mięsupustnych, | Tudziesz o Obyczajách Młodzianow | ze dwudziestu Pánien każda | zdánie swe podáie*. Pod ornamentacyjną listewką (z dziewięciu drobnych ozdób typograficznych), zamiast miejsca i roku druku, położony, u dołu karty tytułowej, sześciowiersz gotycki:

*Aczkolwiek Panny čicho to gadáły,
I zá pewne się tego spodziewały,
Ze tego żaden niemał ná nie wiedzieć;
Przećię to iedná musiała powiedzieć*
5 *Temu, w którym się była zakochata,
I takci swoię družynę wydała.*

¹ Tadeusz Dąbrowski, w rozprawie „Z dziejów poezji ludowej“ (ob. Lud, we Lwowie 1910, T. XVI, s. 338), opisał książeczkę, znajdującą się w bibliotece Jagiellońskiej (Poëtae polonici 812; XXIV, 5,70), a zatytułowaną „Mieszaniny czyli zbiór różnych wierszy“, w której oprawione są razem broszury następujące: 1. *Historja o cudowney odmianie xiężney i szewcowey* (s. 1—6), 2. *Pieśń nowa światowa* (s. 7—8), 3. *Seymik zwierzęcy* (s. 9—11), 4. *Opisanie wojny żydowskiej* (s. 12—16), 5. *Narodzenie Messyasza* (3 k. nłb.), 6. *Opisanie obrzezania*, i 7. *Rozmowa trzynastu mężatek i jednej wdowy*.

S E Y M
P A N I E N S K I ,

A L B O

R O Z M O W Ą

O Biesiadach, v Krotófilách
Miešopustnych;

*Tudzież o Obyczajach Młodzianow,
ze dwużiestu Pówen każda
zdanie swo podáie.*

A Czkolwiek Danyy éicho to gadály,
A záperwne się tego spodziewdly.
Ze tego jaden nicmiat ná nie wiedzieć,
Przećię to jedná musiałá powiedzieć.
Tenu, w ktorým się bytá zakochátá,
A táci swoje družynę wydatá

Fig. 192. (do Noty XXI.)

Wiersz ten przeniesiono na kartę tytułową z końcowej paginy pierwodruku z 1684 r., skład całego tytułu zaś (Fig. 192) wstawiono w szeroką ramkę koronkową. Przedruk A jest broszurą w 4-ce, liczącą 10 kart (t. j. 2¹/₂ ark.), sygnowanych A₂—C, i w tekście postępującą za edycją z 1684 r. Na odwrocie tytułu wiersze wstępne „Do Młodzianów“ i „Do Pánien“ włożone są w dwa fryzy, skomponowane z widocznych w ramce tytułowej motywów zdobniczych. Właściwy „Sejm“, nie bez poważnych odmian słownych i graficznych, skrócony jest do sześciu tratatów. Nieopatrny drukarz wypuścił w przedruku tekst całej przedostatniej karty edycji z 1684 r., t. j. 6-ty wiersz wywodów „Dwudziestej panny“ złączył niezrecznie z 33-cim wierszem przemówienia „Ostatniej panny“, poczem, na znak zakończenia, na paginie przedostatniej (ostatnia niezadrukowana), położył finał, w kształcie koszyka z kwiatami. Całość drukowana średnim neo-gotykiem; antyką wyrażone tytuły, nagłówki i początkowe inicjały oddzielnych ustępów poetycznych. Nadpis kolumnowy „Sejm Pánienski“ zamieszczony u góry 3-ciej paginy oryginału; na dalszych paginach oba te wyrazy rozdzielono. Pod względem typograficznym przedruk A upodobniony jest do druków, prasowanych w pierwszych dziesiątkach lat XVIII w. Zdobnictwo karty tytułowej, jej odwrotu i charakter czcionek gotyckich powtarzają się w „Sowizrzale krotofilnym i śmiesznym etc.“ (por. Notę XXV i Fig. 200), współcześnie wznowionym. Wspomniany koszyczek z kwiatami odcisnięty jest także w dziele Chrościńskiego, „Rozmowy listowne“ z 1733 r. (na s. 402), w przedrukowanym w 1752 r. „Sejmie piekielnym“ (opisanym przez nas w Nocie XXIII) i w „Alwarze“, prasowanym około 1740 r. u Golczewskiego, we Lwowie.

Przedruk A znany nam jest z trzech pierwodruków, zachowanych w bibliotece hr. Tarnowskich w Dzikowie, w bibliotece Ord. Zamoyskich w Warszawie (pod sygn. S. 442) i w bibliotece publicznej im. Łopacińskiego, w Lublinie (sygn. 568). Egzemplarz ostatni, według opisu p. Dr. Juliana Krzyżanowskiego, jest nieoprawionym kompletem; oprócz exlibrisu ostatniego właściciela, widnieją na nim także różne sygnatury dawniejszych posiadaczy.

„Sejm panienski“, w przedruku późniejszym (B), zredukowany jest do 9 kart, w 4-ce, sygnowanych także A₂—C. Tytułowa karta (Fig. 193), w typograficznym układzie naśladowująca przedruk A, wykazuje węższą ramkę koronkową i odmianę w wierszu: „Ze tego żaden niemał n a n ich wiedzieć“. W niedbale złożonym tekście (litery poprzrzucane, korekta niestaranna) przeważa druk neo-gotycki, traktat IV tylko (t. j. przemówienie 19 i 20 panny) wydrukowany, na ostatniej karcie, drobną antyką. Wstępne wiersze, na odwrocie tytułu, przyozdobione odmiennymi fryzami; tekst broszury całej, na samym końcu, zamknięty finalikiem, złożonym z dwu krzyżyków i ośmiu gwiazdek.

Przedruk B zachował się w pięciu egzemplarzach. Oryginał biblioteki hr. Tarnowskich w Dzikowie wklejony jest w różową okładzinę. Egzemplarz Krasińskich (sygn. 23623) w gorszym stanie, podpisany na karcie tytułowej nazwiskiem „K. Świdziński“, na czerwonym grzbiecie brązowej oprawy ma wycisk złoty: SEJM PANIENSKI. Egzemplarz Zyg. Czarneckiego (u Baworowskich we Lwowie, z sygn. 4352), w trwałej oprawie, dobrze zakonserwowany. Pierwodruk biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie (sygn. 14511—48) choć nieoprawiony, jednak w dobrym stanie. Piąty egzemplarz, z prywatnego księgozbioru Zygmunta Mocarskiego w Toruniu pochodzący, a w antykwariacie warszawskim w 1919 r. nabyty, oprawiony jest cały w brązową skórę. Na jego tytule znajdziemy ciekawą głosę współczesną „w Krakowie 1697, I. M. (?) G“. i późniejsze notaty „Bartniki - W. Ślizień“.

S E Y M

PANIENSKI,

A L B O

R O Z M O W A

O Bieśiadach, y Krotoszlách

MIĘSOPUSTNYCH.

*Tudzież o Obyczajach Młodzianow,
Ze dwudziestu Panien, każda
zdanie swe podaie.*

A Czkolwiek Dánnu cicho to gadaly,
A cęperne się tego spodziewaly.
Ze tego żaden niemial ná nich wiedzieć,
Przecie to jedna musiałá powiedzieć.
Temu, w którym się była zakochalá.
A takci swoię dwuzynę wydata.

Fig. 193. (do Noty XXI.)

NOTA XXII.

(do Nr. 128.)

Zawartość klocka biblioteki hr. Baworowskich (z ukrytym w nim „Sejmem piekielnym“) podał pierwszy prof. Dr. Jan Rymarkiewicz, członek Tow. Przyj. Nauk. Pozn., w swem głębokiem, dla dziejów poezji ludowej (a także dla genezy pokrewnych „pieśni, tańców i padwanów“) bardzo cennem studjum jubileuszowem, p. t. „Pieśń świętojańska o Sobótce, wedle wydania Andrzeja Piotrkowczyka R. P. 1617, objaśniona i oceniona przez...“, Poznań 1884.

W pracy tej (w uwadze do s. 178—9) wymienił autor skrócone tytuły broszur, razem oprawionych, więc: 1. Kochowski Wesp.: Dzieło Boskie albo Pieśń Wiednia wybawionego etc. w roku 1684, Kraków u Wojc. Goreckiego; 2. Falibogowski K. F.: Nowina lwowska, B. m., 1628; 3. Bachowski Felix X.: Mąż doskonały, Krak. 1652; 4. *Sejm piekielny* (przez nas szczegółowo omówiony pod Nr. 128); 5. Twardowski K.: Gęś świętego Marcina, Lwów 1630; 6. Uchwała dworska na Tatary, b. m., 1614 (pięciokartkowy defekt); 7. Twardowski K.: Bylica świętojańska, Lwów 1630 i 8. Anioł Marcin: Rzym stary, Lwów 1630.

Z wyszczególnionych druków najwcześniejszy nosi datę 1614 r., najpóźniejszy znaczony jest r. 1684, ale niedatowany „Sejm piekielny“ jeszcze później musiał być drukowany. Rymarkiewicz z klocka tego przedrukował całkowicie, na podstawie własnoręcznego odpisu prof. dr. Zygm. Węclewskiego, łączącą się z tematem jego studjum, arcyrzadką „Bylicę świętojańską“ K. Twardowskiego, którą uznał za odległe echo „Pieśni Świętojańskiej“, Jana Kochanowskiego.

Owo volumen miscellaneum przypomniał też krótko i A. Brückner w „Pamięć. Liter.“, Lwów 1904, R. III, s. 79.

NOTA XXIII.

(do Nr. 120—128).

Według wskazań bibliografów naszych, poczytny w XVII w. „Sejm piekielny“, przedrukowany był, co najmniej dwukrotnie, w XVIII stuleciu, a jest też ślad, że i w 1807 r. uznano za stosowne jeszcze raz przypomnieć treść tego ludowego pisemka. Ostatni przedruk Brücknera z 1903 r. należał do najpoczytniejszych tomików „Bibl. pis. pol. Akad. Umiej.“ i w krótkim czasie nakład jego wyczerpał się zupełnie. Przedruki te tworzą czwartą, najnowszą warstwę wydań „Sejmu piekielnego“. Dwa, znane nam, wydania z XVIII w., i rozkładem treści i szatą typograficzną, bardzo są do siebie podobne.

A). Wydanie wcześniejsze (w 4-ce) zachowało się w niekompletnym unikacie Zygm. Czarnckiego (sygn. dawna 3.500, nowsza 1213), liczącym 19 kart oryginalnych. W miejsce wydartego tytułu wklejono kartkę czystego papieru, na której niewiadoma ręka zapisała: „Seym Piekielny albo Popis wszystkich złych duchów piekielnych przed Xiążęciem Lucyperem, Panem i Dziedzicem całego piekła, co którego z nich tylko zrobił na świecie“. Karty oryginału znaczone są: A₂ pod pr-, B pod-k, B₂ pod-dzi, B₃ pod-do, C pod-n-, C₂ pod-y t-, D pod w-, D₂ pod-op-, D₃ pod ch-, E pod iuż, E₂ pod-dził, E₃ pod K-. Dolny róg karty ostatniej z tekstem wydarty; defekt wklejony w białą, półpergaminiową oprawę z wyciskiem na grzbiecie: „J. BOROWSKI (sic!), SEYM PIEKIELNY“.

B). Wydanie późniejsze znane jest z kilku pierwodruków, rozrzuconych po bibliotekach: Z. N. im. Ossolińskich (sygn. 15.260) i hr. Zygm. Czarneckiego (sygn. dawna 6398, nowsza 1214) u Baworowskich we Lwowie, hr. Branickich w Suchej i Warsz. Uniwersyteckiej. Układ karty tytułowej następujący: *SEYM | PIEKIELNY | ALBO | Popis wszystkich złych Duchow | Piekielnych | PRZED | KSIĄZENCIEM LUCYPEREM | Panem y dziedzicem całego Piekła | Co ktoren z nich tylko zrobił y uczynił | na Swiecie | WYDANY |* (pod winjetą drukarską w kształcie koszyka z kwiatami) *Y PRZEDRUKOWANY* (pod linią poziomą data) *Roku 1752.* Skład tytułu dokonany majuskułami i minuskułami łańciskimi i otoczony wokoło wąską ramką, skomponowaną z listeczkowych zdobin drukarskich. Kompletny egzemplarz liczy 20 k. nb.; sygnatury A₂—E₃ inaczej, aniżeli w poprzedniej edycji, podpisane.

Oba przedruki prasowane identycznym szwabachem w tej samej anonimowej typografii. Kolumny tekstu nakrywają się co do wiersza, nawet paginowe przenośniki takie same. W obu edycjach tytuły i nagłówki złożone są czcionkami różnych typów drukarskich, więc: kursywą, minuskułą i majuskułą łańciską a nawet majuskułą gotycką. Tekst na paginie ostatniej zamknięty podpisem *KONIEC SEYMU PIEKIELNEGO*, pod którym zamieszczony finał drukarski z dziesięciu trójlistków.

W stosunku do wydań z XVII w. przedruki z XVIII stulecia, w treści i pisowni zmodernizowanej, akomodowane są do potrzeb nowoczesnych. Liczne odmiany tekstu powstały nie tylko przez poprawienie polszczyzny dawnej, ale także dzięki niedbałej korekcie. Śladem drugiej serji niedatowanych wydań ubiegłego wieku wypuszczają oba przedruki najpierw przemówienia czartów, zatytułowane „Lewko“; „Liton-Wicher“; „Wróg stary“; „Bies, dyabeł ruski“; „Dietko, Biesów brat“ i całe łańciskie „Fragmentum sermonis etc.“, następnie wyrzucają też wierszowaną przedmowę „Do Czytelnika“, ustępy łańciskie „Demon scholaris“ i „Nuncius apostaticus“, a z dwu epilogów końcowych zatrzymują tylko drugi, krótszy p. t. „Dedicatio Operis“. W innych ustępach widoczne pewne skrócenia i tak „Przechera frant“ zredukował swe chwalby o 10 wierszy, zaś o 70 w. krócej „Lucyfer dziękuje współ wszystkim“. Do błędów drukarskich wliczyć należy nadpisy „Lewian“ (w edycji z 1752 r.) zamiast „Lewitan“ albo „Lewiatan“, także „Lelek mocny“ (zamiast „nocny“) w obu przedrukach, i „Paskuda zaletnik“ (zamiast „zalotnik“). Końcowy cytat z Apokalipsy („Biada ziemi etc.“) w obu przedrukach nie znalazł uwzględnienia; zaś prozaiczny tekst „Uniwersału Lucypera“ poczyna się zaraz na odwrocie karty tytułowej z podpisem u dołu „Najwierniejszy Pisarz przysięgły Piekielny“.

Wedle relacji St. Przyłęckiego z 1835 r., przechowywany w Ossolineum pierwodruk „Sejmu“ z datą 1752 wprawiony był dawniej w klocek, złożonym z 59 druków z ll. 1751—1793, w którym znajdowały się także broszury: „Bando przeciw gorzałce“ z 1756; „Płaszczyk niestrojnej damie“, b. r.; (Antoniego Stoińskiego) „Prezent dla dam warszaw.“ z 1783 i „Satyra na malowanie twarzy“.

Od pierwodruku Ossolińskich mniej obcięty egzemplarz Zygm. Czarneckiego znaczoney jest, na karcie tytułowej, pieczęcią biblioteki Konstantego Podwysockiego w Rychtach.

C). Edycję „Sejmu piekielnego“ z 1807 r., w 4-ce, z 5 ark. widział i zanotował tylko Wł. Trębicki w Bibl. warsz. 1843 r. (T. IV, s. 368—9); przywiedziony tamże tytuł nakrywa się w zupełności z tytułową kartą wydania z 1752 r. Do wydania z 1807 r. odnosi się sceptycznie kryptonim A. K. w notatce „Sprostowanie zdań o broszurce Sejm piekielny“ (ob. Biblioteka N. Z. I. Ossolińskich, We Lwowie 1843, T. VII, s. 163), kwestjonując jego egzystencję.

Jakiś, nieznan nam bliżej, defekt „Sejmu piekielnego“, in 4-to, b. r., do lit. B. zanotowany jest w antykwarskim katalogu Giejsztora (XV, s. 40) — w czyją przeszedł on własność, nie wiadomo.

NOTA XXIV.

(do Nr. 136.)

Niemiecki „Till Eulenspiegel“ choć genezą swą sięga 1483 r., to jednak znany jest bliżej dopiero z pierwodruków, prasowanych w 1515 i 1519 r., u Jana Grieningera w Strassburgu. Wcześniej odkrytą edycję z 1519 r. wznowił krytycznie J. M. Lappenberg p. t.: „Dr. Thomas Murners, Ulenspiegel“, Leipzig 1854. Wydanie z 1515 r. (znane z unikatku British-Museum) ponad tytułowym drzeworytem Eulenspiegla na koniu, trzymającego w prawej ręce sowę a w lewej dłoni zwierciadło, ma nadpis następujący: „Ein kurtzweilig lesen von Dyl Ulenspiegel, geboren vsz dem land zu Brunzwick. Wie er sein leben volbracht hatt. XCVI seiner geschichten“. Przedrukował je dobrze Herman Knust w wydawnictwie „Neudrucke deutscher Litteraturwerke des XVI und XVII Jahrhunderts“, Halle 1884, Nr. 55 i 56¹.

Popularna książeczka ludowa obiegała w przedrukach, przekładach i parafrazach całą Europę. Biblijografia niemiecka wylicza około ośmnaście wydań tylko z XVI w., a ogółem przeszło 100 wydań; przekład francuski pojawił się w 1532 r., czeski około 1550 r., angielski w 1557 r., duński około 1571 r. Flamandowie, mówiący językiem do niemieckiego podobnym, przerobili niemiecką nazwę „Eulenspiegel“ na „Uylenspiegel“, Francuzi nazwali go „Ulespiégle“ i „Espieggle“, Czesi znów „Enszpigiel“, Polacy zaś z wielką przenikliwością przyswoili sobie nie tylko postać, ale i imię spolszczyli na „Sowizrzal - Sowizrzal - Sowizrzal“.

Nie ulega wątpliwości, że polski przekład osławionego, niemieckiego Eulenspiegla pojawić się musiał po raz pierwszy w druku już w pierwszej połowie XVI w. i do końca tego stulecia był wielokrotnie przedrukowywany. Historia o Sowizrzale należała do pierwszych książek polskich, będących pierwowzorkami naszego romansu. „Sowizrzal“ wyszedł z pod prasy niedługo po „Marchołcie“ (wydanym po raz pierwszy w 1521 r.), „Poncjanie“ (około 1530 r.), a może wcześniej od „Historij rzymskich“ (prasowanych przed 1547 r.).² Wraz z temi trzema powieściami był on prekursorem romansu, który w Polsce po 1550 r. wybujał znakomicie i wzbogacił piśmiennictwo nasze (około 1570 r.) także „Magielloną“, „Meluzyną“ i „Ottonem“, w przekładach Marcina Siennika. Skłonni jesteśmy przypuszczać, że najwcześniejsze pierwodruki „Sowizrzala“ (tłumaczem mógł być bakałarz krakowski, Jan z Koszyczek, tłumacz Marchołta, Poncjana i Historij rzymskich) tłoczyła zastrużona, krakowska oficyna Hieronima Wietora. I jak po pierwszych edycjach trzech współczesnych „Sowizrzalowi“ powieści pozostały tylko fragmenty, bądź drzeworyty figuralne,

¹ Z najświeższych wydań niemieckich wspomnieć należy o poprawnym i dla potrzeb szerokiego ogółu przystosowanym przedruku „Till Eulenspiegla“ w wydawnictwie p. t. „Die deutschen Volksbücher, herausgegeben von Richard Benz“, Jena bei Eugen Diederichs 1912. Tekst tego wydania (egzemplarz w bibliotece Uniwers. lwow., sygn. 108128, I) opiera się na najstarszych, zachowanych pierwodrukach z 1515 i 1519 r.

² „Historie rzymskie“ (Gesta Romanorum), na podstawie najdawniejszego znanego pierwodruku z XVII w. (z egzemplarza biblj. Jagiellońskiej), wznowił Dr. Jan Bystron w „Bibl. pis. pol. Akad. Um.“, Kraków 1894, Nr. 29.

w przybliżeniu tylko pozwalające nam sądzić o ilości wydań¹, tak i po samym „Sowizrzałe” z XVI w. nieliczne dotąd odkryliśmy ślady.

Wzmianka o Sowizrzałe w bezimiennym, łacińskim dramacie p. t. „Academia Cracoviensis etc.” z 1537 r. (ob. Wiszniewskiego „H. l. p.”, T. VII, s. 229) jest dowodem wczesnej popularności postaci tej w Polsce, a zarazem wskaźnikiem, że pierwsze wydanie polskiego „Sowizrzała” przed 1537 r. w Krakowie mogło pojawić się drukiem.

Niezaprzeczoną egzystencję polskiego Sowizrzała w pierwszej połowie XVI w. stwierdza „Inventarius rerum olim Mathiae Szaffenberck”, z 5 lipca 1547 r. (z ksiąg sądu ławniczego, krakowskiego wydany przez Dr. Artura Benisa, p. t. „Materiały do historii drukarstwa i księgarstwa w Polsce”, ob. Archiwum do dziejów literatury i oświaty etc. Ak. Um., Krak. 1892, T. VII, por. s. 21 i 32), w którym wymieniony najpierw (por. Nr. 431) „Szovyrzal polonicalis” w 1 egz., w oprawionej ósemce, a następnie (pod Nr. 773) „Szovirzal”, również w 8-ce i w 1 nieoprawionym egzemplarzu. Oba pierwodruki pochodziły z depozytu Jana Łojka, mieszczanina poznańskiego.

Drugi, pewny dowód istnienia polskiego tłumaczenia Sowizrzała w XVI w. znaleźliśmy w inwentarzu, spisany w 1559 r., po śmierci biblijopoli lwowskiego, Piotra z Poznania (ob. w Archiwum m. Lwowa „Acta officii iurisdicelionis 1558—1577”, T. 2, s. 104 i Wł. Łozińskiego „Leopolitana—IV. Księgarstwo lwowskie”, w Kwart. histor., Lwów 1890, Roczn. IV, s. 453), wyszczególniającym najwyraźniej jeden egzemplarz „Zowizrzała”, oszacowany na 4 gr.

Po tych wzmiankach archiwalnych przechodzimy do dwu drzeworytów, pozostałych po najdawniejszych pierwodrukach „Sowizrzała” z XVI w. Z tych jeden, prawdopodobnie tytułowy (4,5 × 5,5 cm), odcisnięty jest w albumie Józefa Muczkwoskiego, p. t. „Zbiór odcisków drzeworytów w różnych dziełach polskich w XVI i XVII w. odbitych a teraz w Bibliotece Uniwers. Jagiell. zachowanych”, Kraków 1849, pod figurą 858. Ksylograf ów (por. Fig. 194, w naturalnej wielkości) wyobraża korpulentną postać Sowizrzała z rozwichrzonymi włosami, trzymającego na lewej ręce ptaka (sowę), w prawej zaś, opuszczonej, pokazującego kółko (zwierciadło).²

Inny drzeworyt, ilustrujący treść drugiej powieści w historii Sowizrzała (gdym „tenże siedząc na koniu za ojcem, na ludzi zadek wypinał”), odnaleźliśmy na odwrocie karty tytułowej, pokrewnego swą jowialną treścią, dziełka w 8-ce, p. t.: „Thrage = || dya żebracza | nowo || czynyo || ną. || Wybiyano w Krakowye || przez



Fig. 194. (do Noty XXIV).

¹ Dr. Ludwik Bernacki n. p. we wstępie do pomnikowego wydania „Marchołta” (Haarlem 1913 r.), przy pomocy różnych fragmentów i drzeworytów, zdołał stwierdzić istnienie trzech wietorowych wydań „Marchołta” w pierwszej połowie XVI w., t. j. pierwszego z 1521 r., drugiego około 1525 r. i trzeciego około 1535 r.

² Zwracamy uwagę na rysunkowe podobieństwo drzeworytu tego do ryciny, ilustrującej tytułową kartę „Sowizrzała krotofilnego” z końca XVII w. (por. Nr. 138 i Fig. 148). Drzeworytem pierwotniejszym przyozdobił też Czesław Wrocki neogotycką okładzinę swych satyrycznych utworów, wydanych p. t. „Fikle y Fraszki, przez Imci Pana Niby Reya”, w Krakowie 1911 r.“

Lázárza An = || drysowicá || Roku 1552, zachowanego w czterokartkowym fragmencie, w bibliotece XX. Czartoryskich w Krakowie¹. Kompozycyjnie interesujący ksylograf figuralny (reprodukowany przez nas w naturalnej wielkości pod Fig. 195), niewiadomo czy z tej samej edycji co poprzedni pochodzący, świadczy nie tylko o istnieniu przed 1552 r. wietorowego wydania „Sowizrzała“, ale także skłania do domysłu, że wydanie to (wzorem innych współczesnych wydawnictw powieściowych) mogło być bogato ilustrowane scenicznymi drzeworytami, które po śmierci Wietora przeszły w spadku na dziedziców jego typografii.



Fig. 195. (do Noty XXIV).

Po tych wieściach i dowodach „ex post“, w czasach naszych, szczęśliwe odkrycia p. Kazimierza Piekarskiego zbliżyły nas bardziej do pierwodruków z XVI w.

Więc wpieryw znalazł on w bibliotece Jagiellońskiej parę drobnych (z dawnych opraw wyklejonych) strzępków, które, przy bliższym zbadaniu, okazały się fragmentami polskiego „Sowizrzała“ z połowy XVI w. O odkryciu swem powiadomił nas autor w rozprawce, p. t. „Fragment wietorowego wydania Sowizrzała“, wydrukowanej w V-tym zes. „Exlibrisu“, a następnie odbitej osobno w 120 numerowanych egzem., p. t. „Drobiazgi bibliograficzne I—II“, Kraków 1924, s. 9—15 i przypisy s. 16—17². Z porównania znalezionych ułamków z tekstem kompletnego wydania „Sowizrzała“ z XVIII w. wynikło, że są to strzępy dwu kart, mianowicie trzeciej i czwartej, druku w ósemce, tłoczonego

kształtnymi, gotyckimi czcionkami oficyny H. Wietora. Fragmenty tekstu pochodzą z drugiej, trzeciej i czwartej „historji“ sowizrzałowej opowieści.

Filologiczna analiza uratowanych słów i porównanie ich z odpowiednimi wyrażeniami polskiego Sowizrzała z XVIII w. a także niemieckiego oryginału z 1515 r.³ doprowadziły p. Piekarskiego do następujących, ogólnikowych wniosków.

¹ Fragment ów wydał niedawno Karol Badecki w rozprawie p. t. „Sofrona, Tragedya żebracza i Marancya, nieodszukane utwory dramatyczne z drugiej połowy XVI wieku, z ośmioma reprodukcjami w tekście, We Lwowie 1925 (odbitka w 50 egzemplarzach z „Księgi pamiątkowej ku czci Oswalda Balzera“).

² K. Piekarski w rozprawie swej reprodukował, sposobem rotograwurowym, obustronnie obydwie ułamki na Tabl. III (reprodukcję tę dołączamy i do naszej monografji, por. Fig. 196—199); załączył nadto ksylograficzną podobiznę figury Sowizrzała z XVI w. (na s. 17), utożsamiając ją niesłusznie z ryciną na opisanem przez Wiszniewskiego wydaniu; wreszcie podał w podobiznie naturalnej wielkości (na Tabl. II) tytułową kartę „Sowizrzała“ XVIII w. (z egzemplarza biblioteki Jagiellońskiej) przedstawiającą naszego „bohatera“ z winnym gronem w ręku, którą i my w Fig. 200 powtarzamy.

³ Tekst fragmentów (poza reprodukcją) przedrukował także p. K. Piekarski z zachowaniem wszelkich cech pisowni i typograficznego układu, dołączył też odpowiadające mu

Ho. 3.
...dia ... hje
...byste . . .
...narodza / bacze
...ale wdy lu
...stomoga
...sja haim

karta 3. a

La rodent v
- a tako sie
wroze
Gw

karta 3. b

Ho. 4.
...prowokie pusey kce
...le tudzi sie de fto / chacz
...mistrdowita stufe / goby
...to rza byz miata . . .
...z jowno jardfko napowrosze biedial
...miele . . .
...tako sie marko tego d . . .
...nie jstieni na prac . . .

karta 4. a

Czwarta hyste
to Gownochar
cho' tom no
tom znog zul / y
ze starzy mlody o
nie ja' o sili

karta 4. b

FRAGMENTY „SOWIZRZALA“ Z XVI W. Fig. 196–199. (do Noty XXIV).

W stosunku do polskiego wydania z XVIII w. wietorowy „Sowirzał“ wykazuje różnice filologiczne, językowe, polegające na zastąpieniu starszych wyrazów nowszymi; w stosunku do oryginału niemieckiego zaś dają się zauważyć pewne niezgodności, spowodowane swobodą tłumacza.

Ale rzecz najciekawsza! W odnalezionym fragmencie „bohater“ tych opowieści nie nazywa się „Sowirzałem“, ale, jakby z czeska, „Sownociardłkiem“ i tem wyrażeniem pragnie p. Piekarski udowodnić, że polski tłumacz - anonim przekładał dziełko to, przy końcu 30-tych lub na początku 40-tych lat XVI w., nie z niemieckiego oryginału, ale z jakiegoś, zaginionego przekładu czeskiego, w którym dowcipniś ów nie nazywał się jeszcze „Enszpiگل“ (jak stałe u Czechów) ale „Sovnozrcádłko“. W ten sposób osławiony Eulenspiegel rozpoczął swój triumfalny pochód przez Polskę nie w niemieckiej, ale w czeskiej szacie (co tem możliwsze, że wpływ czeski na kulturę, literaturę i język nasz trwał z zmiennem napięciem do końca XVI w.); zwał się u nas najpierw „Sownociardłkiem“, później dopiero (od 1547 r. całkiem pewnie) szczerze po polsku „Sowirzałem“ lub „Sowirzałem“, wreszcie od niedawna „Sowirzałem“.

Nie przypuszczał p. Piekarski, że niebawem, po ogłoszeniu drukiem ciekawych swych spostrzeżeń o szczęśliwie odkrytym fragmencie starego Sowirzała, wyklei w bibliotece Jagiellońskiej z okładziny jeszcze inny, późniejszy fragment „Sowirzała“ z XVI w., o którym był łaskaw listownie nas poinformować. Ów drugi fragment (słabo odbity) zachował się, w formie makulaturowej, na dwu urywkach z arkusza, na którym wydrukowano następnie „Kalendarz etc. Nā rok pāński M.D.LXII etc., Spisany przez Mistrzā [To]maszā z Piotrkowa, K(ra)kowskiego Astro. etc.“ w 16-ce, prawdopodobnie w typografji Łazarza. Tekst „Sowirzała“, będący poddrukami, odcisnięty jest, odziedziczonym po Wietorze (takim samym, co fragment wcześniejszy), drukiem gotyckim i, oprócz urywków XLI, XLIII, XLIV i XLV historii „Eulenspiegla“, wykazuje także ślady dwu, trudnych do zdeterminowania, drzeworytów. Nie ulega wątpliwości, że ten drugi fragment (którego opublikowaniem zajmie się p. K. Piekarski) pochodzi z pierwodruku, formatu in 4-to (!), wydanego przed 1562 r.

Czy uda się nam kiedyś odszukać całkowity pierwotruk polskiego „Sowirzała“ z XVI w., trudno przewidzieć; możemy się jednak spodziewać, że szczegółowe zbadanie naszych dawnych opraw (sklejonych z makulatury drukarskiej) we wszystkich bibliotekach przyczyni się do wydobycia nowych, może większych, fragmentów różnych wydań „Sowirzała“ z XVI w. Tymczasowo musimy się zadowolnić przedrukami z XVII i XVIII w.

NOTA XXV.

(do Nr. 138.)

W dawnych, licytacyjnych katalogach bibliotek prywatnych i w naszych źródłach bibliograficznych znajdziemy też wzmianki o przedrukach Sowirzałowej historii w XVIII wieku. „Catalogus bibliothecae Thomas“ (s. 37, pod Nr. 117) wymienia, między książkami in octavo, *Sowirzal Krotofilny 1700*, a następnie w appendixie (s. 14, pod Nr. 151) wyszczególnia tytuł obszerniejszy *Sowirzal śmieszny*

ustępy z egzemplarza jagiellońskiego i niemieckiego „Eulenspiegla“ z 1515 r., wedle przedruku w „Neudrucke deutscher Literaturwerke des XVI u. XVII Jh.“, Nr. 55—56 z 1884 r.

y krotofilny, bez daty druku, ale w towarzystwie następujących wydawnictw ludowych: „Historia o Ottonie, Krak. 1703“, „Żarty albo krotofilne Facecye, Thorn 1717“, „Historia o Magelonie, Krak. 1724“. „Catalogus librorum Laureri“ (s. 62, pod Nr. 603) zapisuje, między książkami in octavo, *Sowizrzał* (sic!) *krotofilny y smieszny, 1732*. Estreicher w „Bibliografii“ (Krak. 1888, T. IX og. zb., s. 784) notuje *Sowizrzał krotochwilny etc. (1745)*.

W poszukiwaniach naszych natrafiliśmy na jedną tylko edycję „Sowizrzała krotofilnego“, choć niedatowaną, ale niezaprzeczenie z początku XVIII w. pochodząca. Wielokrotnie reprodukowany tytuł¹, najpopularniejszego w literaturze naszej wydania, brzmi: *SOWIZRZAŁ | Krotofilny | Y SMIESZNY | Urodzenie, Żywot. postępkę, y dokonanie | IEGO. | DZIWNIE | W Brumszwiku na Bramie taką osobą, y po- | stacią iest malowány |* (pod figuralnym drzeworytem: *Z poprawą, stary wyborniejszemi do Druku | PODANY.* | (pod linią poziomą zaś: *Sowizrzał słowy, Znidzie się w dary.* Typograficzny skład tytułowego tekstu (por. reprodukcję w zmniejszonych rozmiarach, Fig. 200) przerwany jest w pośrodku drzeworytem, w prostokątnej ramce koronkowej ($5\frac{1}{2} \times 7\frac{1}{2}$ cm), przedstawiającym pływającą w koszu, wśród ryb, frantowską postać (Sowizrzała), z gałęzią winnego grona. Przedruk, na pierwodrukach XVII w. opierający się, jest książeczką w małej 8-ce, liczącą 64 k. nlb., t. j. ośm pełnych arkuszyków, znaczonych sygnaturami A₂—H₂. Odwrot tytułu wypełniony, między dwoma koronkowymi fryzami, znanym z dawniejszych wydań sześciowierszem wstępnym, złożonym antykwą. Od k. A₂, pod nadpisem *Historja o Sowizrzale*, poczynają się anegdoty, które wślad za wcześniejszemi edycjami drukowane są średnim i drobniejszym gotykiem, ich nagłówki zaś drobną kursywą. Sygnatury arkuszowe podpisane: A₂ pod nie, B pod za, C pod mi, D pod oł, F pod go, G pod ich, H pod ę. Przedruk tłoczony niestarannie na papierze bibulastym, bez znaku wodnego; przy samym końcu odbity koszyczek kwiatowo-owocowy, umożliwiający nam determinację drukarni i miejsca (Kraków?) druku.

Na kompletnym egzemplarzu biblioteki Jagiellońskiej (Sygn. X. d. 52), pod górnym fryzem na odwrocie karty tytułowej, współczesny posiadacz tej książeczki napisał: „Ex Libris Iris Angeli Byczko... Lublinensis 1774“. Druk ten był potem własnością biskupa Adama, Stanisława Krasińskiego, o czym świadczą jego własnoręczne notatki, zamieszczone na dwu kartkach, wklejonych na początku jagiellońskiego oryginału. Na pierwszej karcie czytamy: „Książeczka ta jest tłumaczeniem z niemieckiego Eulenspiegel (sowie zwierciadło). Pełna nie dowcipu, ale najbrudniejszych i najnieprzyzwoitszych konceptów. Wszystko w niej dzieje się w Niemczech, w Brunswiku, w Magdeburgu, w Anhalt, w Limburgu, w Berlinie, w Hildesheimie, w Bambergu, w Kwedlinburgu, w Frankfurcie, w Wismarze, w Lubece, w Humburgu, w Erfurcie etc., w Dreźnie. W Polsce miał być raz tylko u Kazimierza W., gdzie odbywszy naturalną potrzebę, zjadł jej połowę i za to 20 dukatów i suknią dostał. Książka ta, jako gorsząca, była zabroniona przez kościół r. 1617, Maciejow. Znajduje się w nim pod koniec anegdota, opowiedziana w Dworzaninie Górnickiego, o potłuczeniu garnków przez babę; ale i to dzieje się w Bremie, u biskupa“. Na karcie następnej tą samą ręką dopisano: „Przeznaczam do Biblioteki Jagiellońskiej — Biskup Adam, Stanisław Krasiński“. Egzemplarz jagielloński oprawiony w grube

¹ Por. zmniejszone podobizny w Biegeleisena „Ill. dz. liter. pol.“ (T IV, s. 75) i Rzepeckiej „Ojczyzna w piśmie“ (T. I, s. 321); reprodukcje w wielkości oryginału zamieścili Chmielowski-Kossowski „H. I. p.“ (T. I, s. 336) i K. Piekarski w rozprawie „Drobiazgi bibliograficzne“ (Krak. 1924, s. 10 i Tabl. II.)

kompaturki, o grzbiecie i rogach z białego pergaminu. Na grzbiecie naklejony czerwony szyldzik płócienny z wybicciem „Sowizdrzał; u dołu wyciśnięty kryptonim A. S. K. dowodzi, że egzemplarz oprawiony staraniem biskupa Krasińskiego. Na drugi, niekompletny egzemplarz (tej samej edycji?) w bibliotece Jagiellońskiej wskazuje Estreicher w własnoręcznej notce „Inny egzemplarz defektywny: Powieści 1729“.

Odszukaliśmy jeszcze trzeci pierwodruk, tego samego wydania, w bibliotece Branickich w Suchej (Sygn. 45, A, c, 11). Jest to defekt o bardzo zniszczonej karcie tytułowej, na której podpisał się własnoręcznie Andrzej, Ed. Koźmian. Na końcu brakuje jedna karta, t. j. ósma karta z ark. H., w tymże arkuszyku oddarty także dolny róg pierwszej karty; poza temi brakami reszta w dobrym stanie ma oprawę z brązowego półskórka. Giejsztor (Katalog I, 150) oferował antykwarycznie „Sowizdrzała krotofilnego i śmieszno“, in 8, za 3 rb.

Do odmiennie zredagowanych prze-róbek „Sowizrzała“ z końca XVIII w. należy książeczka, z XXII anegdotami o jego przypadkach i figlach, wydana p. t. *Kulhawiec Cały w żartach z niemiec-kiego, w Lipsku, Roku 1786*, w 8-ce, 56 str. lb. i znana nam z egzemplarza J. Michalskiego w Warszawie. Estreicher w „Bibliografii“ (T. XX og. zb., s. 368) notuje inne wydanie: „Kulhawiec (sic!) z 1787 r.“.

W XIX stuleciu pokupną książeczkę ludową sprzedawano, w kramach jarmarcznych i na odpustach, w wydaniach i przeróbkach wrocławskich, cieszyńskich, warszawskich i chełmskich. Wzmiankujemy o staranniejszej edycji, prasowanej około 1847 r., p. t. *Nowy Sowizdrzał, figlarz jakich mało, z ziemi Pomorskiej rodem, w Wrocławiu, nakładem Zygmunta Schlettera, czcionkami C. H. Storcha i Spółki w Wrocławiu*, w 8-ce, str. 161, z dodaniem arkuszyka ośmiu litografowanych rycin, ilustrujących figle sowizrzałowe¹. Egzemplarze wzmiankowanego wydania znajdują się w bibliotece Pawlikowskich (sygn. 3004) i w bibliotece królewskiej w Berlinie (sygn. Zo, 15370.)

SOWIZRZAŁ
Krotofilny
Y SMIESZNY
Urodzenie, żywot, postępkę, y dokonanie
I E G O.
D Z I W N E
*W Brumszwiku na Bramie taką osobą, y po-
słacją jest malowany*



Z poprawą, słowy wyborniejszemi do Druku
P O D A N Y.
Sowizdrzał stary, Znidzie się w dary.

Fig. 200. (do Noty XXV.)

¹ Zwracamy uwagę, że ilustracje tego wydania wykazują silną zależność od drzeworytów, zdobiących współczesny przedruk niemieckiego Eulenspiegla, ogłoszony w wydawnictwie Dr. K. Simrocka „Deutsche Volksbücher“ IV, p. t. „Seltsame und wunderbarliche Historien Till Eulenspiegels, eines Bauern Sohn, bürtig aus dem Land zu Braunschweig. Neulich aus sächsischer Sprach auf gut hochdeutsch verdollmetscht, sehr kurzweilig zu lesen. Mit Holzschnitten von F. W. Gubitz und unter dessen Leitung, nach Zeichnungen von Holbein, Berlin, Vereins-Buchhandlung. Gedruckt in diesem Jahr“ (egzemplarz w bibliotece Uniwersytetu lwowskiego, sygn. 51292, I.)

Postać Sowizrzała stała się światowym symbolem najlepszego i najczystszonego humoru; jego przypadki i figle w literaturach wszystkich narodów europejskich, a w szczególności w piśmiennictwie niemieckim, doczekały się bardzo licznych opracowań, przeróbek i oryginalnych, nieraz artystycznie ilustrowanych, koncepcyj w różnych gatunkach twórczości umysłowej. W piśmiennictwie polskim, poza wielkiem bogactwem najrozmaitszych dowcipów i anegdot, zamieszczonych w czasopismach i kalendarzach jego imienia, pojawiają się nieprzerwanie drobne i tanie wydawnictwa ludowe, podające, w różnych formach i redakcjach, najszerszemu ogółowi „urodzenie, żywot, postęпки i dokonanie dziwne“ krotofilnego Sowizrzała. Jego tryumfalny pochód przez Polskę zamknijmy, dla przykładu, wydawnictwem niedawnem, p. t. *Jan Okpiświat, zwany także Sowizrzałem, słynny swego czasu trefniś, jego figle i awantury. Powieść komiczna ku rozweseleniu czytelników, z 12 rycinami. Cieszyn, Nakładem Edwarda Feitzingera, w 8-ce, 70 str.*

NOTA XXVI.

(do Nr. 143.)

Ani w fragmentach nawet dotąd nieodszukane polskie „Frantowe prawa“ poznajemy pośrednio, dzięki staro-czeskiemu pierwowzorowi, który dla Czechów odkrył w zbiorach Akademji petersburskiej prof. Al. Brückner, a wznowił starannie Dr. Čeněk Zibrt w publikacji „Frantova práva, text prvotisku norimberského z r. 1518“ (ob. Sbirka pramenův ku poznání literárního života v Čechách, na Moravě a v Slezsku, V Praze 1904, s. I, ř. II, č. 6), poprzedzonej znakomitym wstępem na XXXIV str.¹ Pierwodruk czeski zachował się w kločku (z łupów polskich pochodzącym), zawierającym sześć druków czeskich z lat 1510 do 1543; w nim „Frantowe prawa“ zajmują końcowe miejsce. Z czeskim pierwowzorem zapoznał piśmiennictwo polskie bliżej Al. Brückner w notatce, p. t. „Frantowe Prawa“, zamieszczonej w „Pamięt. Liter.“ (Lwów 1905, s. 46—48) a podającej, przy pewnych wskazaniach bibliograficznych, rozkład treści wraz z nielicznymi wyjątkami w polskim przekładzie. Autor Jan, Mantuan Fencł z Pilzna przypisał pracę swą pilźniejskiemu mieszczaninowi, Janowi Jiłkowi, niektóre facecje swe wybrał z Bebela libri faceciarum 1509 r., z Poggia i innych źródeł, ustawy cechowe sam wymyślił, a dzieło swe przyozdobił w druku, na tytułowej karcie, pysznym drzeworytem scenicznym, wyobrażającym przybycie Franta z cechowym orszakim do szynkowni.

Jak niemiecki „Eulenspiegel“ dosyć wczesnie utorował sobie drogę wśród ludu polskiego, podobnie i czeskie „Frantowe prawa“ przedostały się współcześnie do nas w przekładzie, dokonanym, być może, staraniem, wielce zasłużonego tłumacza dzieł ludowych, Jana z Koszyczek w pierwszej połowie XVI w.

I jak o „Sowizrzałe“ tak i o polskich „Frantowych prawach“ zachowały się najwcześniejsze wzmianki w archiwalnych, pośmiertnych inwentarzach księgarskich. Inwentarz księgarski po krakowianinie, Macieju Szarfenbergu, z 5 lipca 1547 r. (przedrukowany z ksiąg sądu ławniczego, krakowskiego przez Dr. Artura Benisa w „Archiwum do dziejów liter. i oświaty w Polsce“, Krak. 1892, T. VII, por. s. 9

¹ Liczne, interesujące szczegóły o staroczeskich, najrzadszych księżeczkach ludowych, t. j. Markolcie, Frantowych prawach etc., podał Franz Spina w artykule recenzyjnym „Neuere Ausgaben zur älteren čechischen Literatur“ (ob. Archiv f. slav. Phil., Berlin 1911, T. XXXII, s. 454—465).

i 32) po dwakroć wymienia to dzieło, raz p. t. *Jus frantorum* (w 2 egzemplarzach nieoprawionych), drugi raz p. t. *Frantove prawa* (1 egzempl., w 8-ce nieoprawionej). To najwcześniejszy dowód istnienia drukowanych polskich „Frantowych praw” przed 1547 r.

W pośmiertnym inwentarzu biblijopoli lwowskiego, Piotra z Poznania, z 1559 r. (por. w Archiwum m. Lwowa „Acta officii iurisfideliium 1558—1577”, T. 2, s. 101—109; także Wł. Łozińskiego „Leopolitana — IV. Księgarstwo lwowskie”, w Kwartalniku histor., Lwów 1890, R. IV, s. 453) wzmiankowane są także *Frantowskie prawa* (w 1 egzemplarzu).

Następnie inwentarz po księgarzu lwowskim, Hanuszu Brickyerze, z 1573 r. (por. w Archiwum m. Lwowa „Acta officii iurisfideliium 1558—1577”, T. 2, p. 940) wyszczególnia, między książkami in octavo, *Frantowskich Praw jedenascie, po gr. 11*; zaś inwentarz z 1592 r., po Balcerze (Baltazarze) Hubnerze, także lwowskim księgarzu (por. w Archiwum m. Lwowa „Acta cons. z 1591—1592 r.”, T. 14, p. 1179; także Wł. Łoziński w Kwart. histor., Lwów 1890, s. 455) wylicza *Frantowe Prawa* w 6 egzemplarzach.

Pod wpływem ostatniej zapiski archiwalnej poszukiwał za dziełem tem, do bibliofilów apelując, pierwszy M. Wiszniewski w „Histor. liter. pol.” (Krak. 1845, T. VII, w przedmowie s. VIII), ale ani jemu, ani nikomu później nie powiodło się widzieć w oryginale polskich „Frantowych praw”. Nawet Estreicher, zapisując to dzieło dwukrotnie w swej „Bibliografji” (T. XXIII og. zb., s. XII Dopełn. i sprost.) raz pod nazwiskiem autora, „Fencł Jan (z Pilzna)”, to znów (T. XXV og. zb., s. 217) pod „Prawa”, wiadomości swe oparł na wzmiankach w inwentarzach księgarskich, bądź też na przypuszczeniach Brücknera, determinujących bliżej, przy pomocy odkrytego czeskiego oryginału, autorstwo polskiego przekładu i podział treści interesującej publikacji ludowej z pierwszej połowy XVI w.

Miejmy nadzieję, że szczegółowsze poszukiwania w naszych dawnych oprawach introligatorskich pozwolą nam zetknąć się bliżej bodaj z strzępami polskich „Frantowych praw”.

Narazie podkreślamy rzecz charakterystyczną, że dziełko to, współcześnie z „Sowizrałem” z mowy czeskiej wyłożone, jest jednym dowodem więcej silnego oddziaływania lektury czeskiej na popularne piśmiennictwo polskie w epoce odrodzenia.

NOTA XXVII.

(do Nr. 150.)

W biały pergamin całkowicie oprawiony klocek biblioteki miejskiej w Gdańsku, z sygn. Nl. 87, zaopatrzony jest na grzbiecie karteczką z napisem „Miscellanea Polonica ecclesiastica 1590—1706”. Pochodzi on „Ex Bibliotheca Valentini Schlieff, Gedani”, jak świadczy piękny exlibris, naklejony na wewnętrznej stronie komparturki wierzchniej. W kločku tym, wraz z pięknie zachowanym „Synodem klechów podgórskich”, oprawione są także, nieznanne Estreicherowi, egzemplarze następujących druków:

1. Damalewicz Stephanus: Vitae vladislaviensium episcoporum etc., Anno Domini M.DC.XLII conscriptae. (Na końcu :) Cracoviae, In Officina Francisci Caesarij, Anno Domini 1642, 4^o, k. 4 + 469 str. lb. + 1 k. nlb. (por. Estreichera „Bibliografję”, T. XV og. zb., s. 20—21); 2. Załaszowski Nicolaus: Ius capitvli sev tractatus novus et absolutus de potestate capituli sede episcopali vacante, in quinque partes

distributus, cum adjecta illustrissimorum episcoporum Posnaniensium: historica synopsis, per..., Typis Academiae Posnaniensis, Anno Domini 1706, 4^o, k. 3 nlb. + 44 str. lb. + 152 str. lb.; 3. Siscovii Martini, canonici cracoviensis, illustrissimi Petri Miscouij, episcopi cracouiensis, cancellarij, pro religiosissimis Societatis Jesu patribus, contra ficti equitis Poloni actionem primam oratio., Cracoviae, In officina Lazari, Anno domini 1590, 4^o, 85 s.; 4. [Clemens P o l v s, takie nazwisko wydrukowane na czelu dedykacji]: Historia confoederationis polonicae etc., Debreceni, Anno Domini 1596, 4^o, 46 k. nlb., sygn. od: aij-m.; 5. *Synod klechów podgórskich* (opisany przez nas pod Nr. 150); 6. Argenti Joannis: Ad Sigismundum III, Poloniae et Sueciae Regem etc., Epistola etc. (na końcu:) Cracoviae, In officina Andreae Petricouij etc., Anno Domini 1615, 4^o, k. 3 nlb. + 150 str. lb. (por. Estreichera „Bibliografję“, T. XII og. zb., s. 207); 7. Pax non pax, sev rationes aliquot, quibus confoederationis Evangelicorum cum Catholicis pacem, nullo modo veram esse pacem, breuiter ostenditur etc., Anno Domini 1615, 4^o, b. m. dr., 9 k. sygn. A₂—B₃ (pod Bembus Matheus por. Estreichera „Bibliografję“, T. XII og. zb., s. 459); 8. Vindiciae pacis, seu confoederationis inter dissidentes de religione in Regno Poloniae, iura breuiter asserta, Adversus Rationis aliquot, quibus ea Pax non pax audit, nec ullo modo eam veram esse pacem, quidam conatus est ostendere etc., Anno MDCXV, b. m. dr., 4^o, 38 str. + 1 k. czysta; 9. Sliwski Jakub X.: Ochrona dvchowna plebanów od poborow w niezwyćezonym królestwie polskim etc., W Jaroslawiv, w drukarni Jana Szeligi, Roku P. 1623, 4^o, 27 str. lb.; 10. Copia literarum, quibus dissidentes in rebus fidei ab Ecclesia Catholico Romana, in Regno Poloniae Magnoque Ducatu Lithuaniae, ad fraternam cum eadem reconciliationem invitantur. Nec non dissidentium ad easdem responsi. Dantisci, Anno MDCXLV, 4^o, 33 str. lb. (w Estreichera „Bibliografji“, T. XIV og. zb., egzemplarz niewskazany); 11. Prawdziwe objaśnienie braterskiego napomnienia ad dissidentes in religione, przed dwiema laty wydanego, Ktore opacznym wytłumaczeniem, teraz świeżo wydanym, Anonymus Deklarator iakiś znosić vsiłuie, b. m. i r. dr., 4^o, 82 str. lb. (na końcu dodano:) Braterskie napomnienie ad dissidentes in religione etc., 4^o, 7 k. nlb. (Estreicher w „Bibliografji“, T. XXIII og. zb., s. 215 wskazuje tylko egzemp. Czartor.); 12-tą pozycję zajmował, jak spis treści na czelu klocka zaświadcza, druk „O Dzieśicinach z Pisma świętego zebranie“, broszurę tę wydarto; 13. Piekarskiego z Piekar Krzysztofa: Periphrasis nawrocenia do wiary Szawła Svrowego, politycznemi przeplatana aphorismami, Roku Pańskiego 1666, w Warszawie, v Dziedzicow Piotra Elerta J. K. M. Typographa, 4^o, 99 k. nlb., sygn. B—A₂; 14. Markiewicz Joannis: Carcer Romanus etc., Anno Domini 1666, 4^o, A₂—H₃ (por. Estreichera „Bibliografję“, T. XXII og. zb., s. 175); 15. Marchievicz Joannes: Veritas bonae vitae ex occasione occupatae haereditatis Jaroslaiensis, Patribus Societatis Demonstrata, Parisiis, Anno MDCLXXI, 4^o, 2 k. nlb. + 52 str. liczb. (por. Estreichera „Bibliografję“, T. XXII og. zb., s. 177).

NOTA XXVIII.

(do Nr. 158.)

Żałuski („Bibliotheca“, s. 27) zanotował nam jeszcze zbiorek padwanów i pieśni miłosnych o następującym tytule: *Tańce nowe — Melodya — Kolo — Dama etc.* (czyli po łacinie) *Saltus novi, Melodia Cantionum aulicarum, Circulus saltus festivi, Domina saltuum* (opisując) *8 plag. sine loco 1664 in 4, sunt variae Cantiunculae*

Prophanae. Za Załuskim (z wypuszczeniem łacińskiego tłumaczenia) powtórzył Juszyński („Dykcyonarz“, T. II, s. 457) tytuł zbiorku tego w ten sposób: *Tańce nowe, melodye, koło, drama* (błąd zamiast „Dama“), *arkuszy 8, roku 1664, in 4-to*.

Zaden z późniejszych bibliografów nie widział tego druku, wyplynie on może czasem na widownię z księżnicy Załuskich; domyślamy się jednak, że cenna i gruba, bo 32 kart licząca, książeczka jest zbiorowym przedrukiem, znanych nam, broszur. Więc *Tańce nowe — Saltus novi* to może „Dzwonek serdeczny“ z 1620 r. (por. w monografii naszej Nr. 39) z kolumnowym nadpisem u szczytu pagin „Pieśni nowe“; *Melodya — Melodia Cantionum aulicarum*, to może „Lutnia wdzięcznej melodyj“ z 1685 r. (por. Nr. 71), prawdopodobnie już przed 1664 r. z pierwszego wydania, czy rękopiśmiennych odpisów, znana; *Koło — Circulus saltus festivi*, to prawdopodobnie „Koło tańca wesołego“ (por. Nr. 62); zaś *Dama — Domina saltuum* (a nie „dramma“, jak pomylił Juszyński) to już najpewniej, z licznych edycji (por. Nr. 34—37), dobrze nam znana „Dama dla uciechy młodzieńcom i pannom“.

NOTA XXIX.

(do Nr. 172.)

Kosztem 40.000 Mp. w 1923 r. sprowadzony do Lwowa, z król. publ. biblioteki w Dreznie, klocek (sygn. Hist. Polon. 616), znaczony na skórzanym grzbiecie także literami JJ, zawiera w sobie następujące broszury:

1. *Dissertatio medica exhibens singulares observationes de plica polonica, quam... ex praeside Dn. Georgio, Friderico Stabel etc. responsurus Stephanus Mackivs Lvgdvn. Gallus Ad diem... Octobr. A. O. R. MDCCXXIV. Halae Magdeburgicae, Typis Joh. Christiani Hilligeri, Acad. Typogr., w 4-ce, s. 8 nlb. + 42 lb. + 1 nlb.*;
2. *Lavdatio fvebris etc. D. Nicolai de Podhayce Wolski etc., A Simone Starovolscio Dedicata, Anno Domini M.DC.XXX, Cracoviae, In Officina Typ. Matthiae Andreouiensis, w 4-ce, 20 k., A₂—E₃*;
3. *Maqni antistitis Jacobi Zadziicii Elogium et Vita, A Simone Starovolscio conscripta, Cracoviae, In Officina Typographica Francisci Caesarij, A. D. 1644, w 4-ce, 6 k. nlb. + 76 str. (A₂—L₃)*;
4. *Manipulus Reuirescens Seren. ac Potentis. Dni, D. Vladislai IV.... Regis etc., A M. Nicolao Svlikowski, Cracoviae, In Officina Typograph: Martini Philipowski, Anno Domini 1638, w 4-ce, 12 k. nlb., Aij—Cij (z superexlibrisem na tytule „Inscriptus Catalogo librorum Bibliothecae Josephi, Andreae Załuski)*;
5. *Swawola Wyuzdana Zydowska (a Basilio Vaglicio — 1648 r.), b. m. i r. dr., w 4-ce, 6 k. nlb. + 32 str.*;
6. *Synodvs dioeciesana Praemysliensis praesidente Illustrissimo ac Reuerendissimo Domino, D. Petro Gembicki etc., Episcopo praemysliensi etc. In Ecclesia Cathedrali Praemysl. celebrata, Cracoviae, In Officina Andreae Petricouij, Anno Domini 1642, w 4-ce, 38 k. nb., A₂—K*;
7. *Synopsis actorum in negotio Curlandiae et Semigalliae, Anno Domini 1726, Varsaviae, Typis S. R. M. Scholarum Piarum, w 4-ce, s. 78 + 2 niezadrukowane*;
8. *Palma Lemniscata Ex Palmeto Augusto Reginalium Virtutum deprompta, atque ad Funebria iusta Serenissimae Dominae, D. Caeciliae Renatae, Poloniae et Sveciae Reginae etc. Opera M. Stanislai Temberski Ph. D. porrecta, Anno Domini 1644, Mense Junio, Die 20, w 4-ce, 16 k. nlb. (A₂—D₂)*;
9. *Oraison Funebre de Mariae Eleonore D'Autriche, Reine de Pologne et Duchesse de Lorraine... 17. Juillet 1698. Par le R. P. Théodose de la Mere de Dieu, Religieux audit Convent, Bachelier de la Faculté de Sorbonne. A Pont a Mousson, Par François Maret*

Imprimeur Juré de l'Université, w 4-ce, 26 str. lb.; 10. Benedictus Papa Romanus Binos Canonizavit Jesvitas. Das ist: Umständliche und curieuse Beschreibung Des sehr prächtigen Actus canonizationis Der zwey neuen heiligen Jesuiter Aloysii Gonzaga und Stanislai Kostka, Welche der ietzige Pabst Benedictus XIII, am 31 December, 1726 canoniziret hat etc., Aus dem Lateinischen und Italiaenischen ins Teutsche getreulich übersetzt von Theophilandern, In Verlegung des Autoris, 1727, w 4-ce, 16 str. l. (A₂—B₃); 11. Q. D. B. V. Dissertatio physico-historica de Succino Borussorum etc... publicae subjicit, M. Isaac Thilo, Boruss. Coll. B. M. Virg. Colleg. Ad diem XXI. Martii, Anno M.DC.LXIII, Lipsiae, Literis Christiani Michaelis, w 4-ce, 18 k. nlb.; 12. De apostasia à religione quaestio Fr. Caroli Tirelli Ord. Eremit. S. Aug. Brunae Profess. Sacrae Theologiae Doctoris. Ad Sacram Regiam Maiestatem Poloniae ac Sueciae, etc. Vladislavm IV. etc. Gratia... D. Marii Filonardi Romani Archiepiscopi Auenioniensis, Cracoviae, In Officina Christophori Schedelij, S. R. M. Typogr., Anno Domini 1641, w 4-ce, 4 k. nlb. + 55 str.; 13. Verthaidigter Deutscher Orden etc., von Ant. Conr. de Torrenos (= Rosenrot), Bresslau und Lignitz zu finden bey Michael Rohrlachs Wittib und Erben 1718, w 4-ce, 14 k. nlb. (a₂—d₂); 14. Tractatus retraditae Elbingae, Oder Buethliche Tractaten Zwischen Ihr. Koenigl. Majest. in Pohlen Und Sr. Churfl. Drl. von Brandenburg Wegen Wieder = Abtretung der im vorigen Jahr durch den Hrn. General Brandt eingenommenen Stadt Elbing. Hamburg, zu bekommen bey Thomas von Wiering, im gulden A, B, C. Anno MDCC, w 4-ce, 6 k.; 15. Actus Memorandarum Solennitatum Abdicationis et Resignationis etc. Domini Joannis Casimiri, Poloniae et Sveciae Regis etc. Celebratus Varsaviae etc. Die XVI. Mensis Septemb. Anno Domini M.DC.LXVIII. Scriptus ab Elia Constantio von Treppen Schröder, dicto Sac. Reg. Majestatis Secretario, Anno M.DC. LXVIII, w 4-ce (po łac. i niem.), 38 k. nlb. (A₂—K); 16. Iher Koeniglichen Majestaet von Pohlen und Schweden Johannis Casimiri solenne und freywillige Niederlegung der Polnischen Krone etc. Vohrnals in Lateinischer Sprache beschrieben von... Treuen Schroeder, Ihrer Koenigl. Majestaet Secretario, letzo ins Teutsche treulichst übersetzt von D. F. A., Leipzig gedruckt 1707, w 4-ce, 16 k. nlb. (A₂—D₂); 17. Prodomus apoletici, Cum annexis Documentis etc. Contra Calumniosos Venerabilis Consistorii Gedanensis Officiantes, praecipue Joannem Fridericum Lerchenfeld, Antehac Organarium Templi in Pago Episcopali etc. Scriptus ab Elia Constantio de Treppen Schröder, dicto Dantiscano J. C. et Sac. Reg. Majestatis Poloniae secretario, Anno M.DC.LXXII, w 4-ce, 60 str. liczb.; 18. Triumphvs Moscoviticus Serenissimi Principis ac Domini Stephani I, diuina fauente clementia Poloniae Regis, Magni Ducis Lithuaniae, etc. Inuictissimi. Per Andream Tricesium Equitem Polonum, S. R. Cracoviae, In Officina Lazari, Anno Domini M.D.LXXXII, w 4-ce, 8 k. nlb. (Aij—Bij); 19. Triga quaestionum, praetensum in villis et pagis mercaturae, opificiorum, braxationis, propinationis ac distributionis cerevisiarum exercitium concernentium, ipsisque iurium et instrumentorum publicorum verbis decisarum. Anno aerae christianae MDCCIV, w 4-ce, 51 str. lb.; 20. Triumphvs Taumaturgae Virginis S. Teresiae à Jesv fyndatricis Ordinis Disalceatorum Carmelitarvm cum accepto nuncio, de eius felici inter Diuos et comemorabili adscriptione etc. à M. Lavren. Smieszko-wic, Tylic. Eloquentiae Professore etc. conscriptus etc., (na końcu:) Cracoviae, excudebat Matthias Andreouiensis: sumptibus Generosi ac M. Domini D. Bartholomaei Nowodvorski, Equitis Melitensis etc., Anno D. 1622, w 4-ce, 20 k. nlb. (A₂—E₃); 21. Deklaracya konfederacyey z Praw koronnych z Konstituciy seymowych y z Przysiąg królewskich, Przez M. P. Andrzeia Tulibowskiego, Sedziego

Brzeskiego, Staroste Bobrownickiego do Druku 1607 podana, a teraz znowu przedrukowana Roku Panskiego 1718, w 4-ce, 12 k. nlb. (A₂—C₃); 22. Johan. Vaczlavovicz, philosophiae doctoris, Pyrotheoria sive de igneis meteoris speculatio. Ad disputationem publicam proposita Cracoviae, Anno Domini 1597, die Octobris, Ex officina Andreę Petricouij, w 4-ce, 28 k. nlb. (A₂—G₃); 23. Christophori Varsevicij, Pro Christi fide et Petri sede orationes III, I. Ad Regem. II. Ad Senatum. III. Ad Equites., Cracoviae, Typis Andreae Petricouij, Anno Domini M.D.LXXXIII, w 4-ce, 52 k. nlb. (Aij—Nij); 24. Christophori Varsevicij, In Mortem Annae Avstriae Poloniae Sveciaeque Reginae: Oratio, Cracoviae, In Officina Lazari, Anno Domini 1598, w 4-ce, 24 str. lb.; 25. A(ndreas) O(lszowski): Vindiciae Poloniae (id est: Ad edictum seu literas unversales Caroli Gustavi, possessoris Sveciae, die 28 Julii Anno 1656 Varsaviae editas responsio) b. m. dr. i r. dr. (1656), w 4-ce, 61 str. lb.; 26. S. D. N. D. Vrbani divina providentia Papae VIII. Syppressio Praetensae Congregationis Jesuitissarum. Romae, Deinde Cracoviae, In officina Typ. Matthiae Andreouiensis, Anno D. 1631, w 4-ce, 4 k. nlb.; 27. Idea fidei orthodoxae In Articulis et Mysterijs suis, brevi carmine Chronologico Per Adalbertum Andream Ustrycium etc. adumbrata, Anno etc. 1709, Cracoviae, Typis Francisci Cezary etc., w 4-ce, 11 k. nlb. (A₂—C₂); 28. Everardi VVassenbergii Saguntus, in Dantisco non deleta. Francofvrti ad Moenvm, Prostat apud Casparum Waechtlerum, Bibliopolam Francofurtensem M.DC.LXXI, w 4-ce, 36 str. lb.; 29. Q. D. B. V. Dissertatio historica de Tartaris, Qvam publicę exqvirendam et excutiendam proponit praeses M. Andreas Weber, Bojanowā Polonus respondente Godofredo Peucero, Berolstad. Silesio, in auditorio minori, Ad Diem 23. Martii, An. Chr. 1689. Wittenbergae, Typis Johannis Wilckii, w 4-ce, 8 k. nlb. (A₂—B₂); 30. Svffragium Reverendi in Christo Patris D. Jozepi Wereszczyński, abbatis Sieciechoviensis etc., De eligendo nouo Rege etc. Sigismundo etc., post decessum inuictissimi Stephani primi Poloniae Regis etc., Cracoviae, Typis Andreae Petricouij, Anno Domini M.D.LXXXVII, w 4-ce, 12 k. nlb. (Aij—Cij); 31. Adhortatio Reverendi in Christo Patris D. Jozepi Wereszczyński etc. Cracoviae, Typis Andreae Petricouij, Anno Domini M.D.LXXXVII, w 4-ce, 14 k. nlb. (Aij—D); 32. Oratio De luctuosissimo Obitu etc. Dn. Andreae Comitiss de Leschno etc., Scripta à Petro VVierzbięta Biskupski. Eq. Pol., Francofurti ad Oderam, Imprimebat Fridericus Hartman, Typographus et Bibliopola, Anno 1606, w 4-ce, 12 k. nlb. (A₂—C₃); 33. *Wyprawa Plebanska Albertusa na woynę (pod drzeworytem) w Krakowie, Roku Pańskiego 1696*, w 4-ce, 23 str. lb. (piękny komplet); 34. Mowa Jegomości Xiędza Andrzeia Chrysostoma Na Załuskach Załuskiego biskupa płockiego, Na poparciu Elekcyei, w Warszawie, Roku 1697, Dnia 28 Augusti miana y do druku podana, w 4-ce, 29 str. lb.; 35. Ihero Hochwuerdigen Gnaden, Herrn Hn. Andr. Chrysost. Załuski etc. zu Warschau in der Pfarr-Kirchen gehaltene Wahl-Predigt. Aus dem Polnischen übersetzt. Thorn, Bey Johann Christian Laurer, 1697, w 4-ce, 29 str. lb.; 36. De transitu Tartarorum per Pocvciam, Anno M.D.XCIII, Epistola Ad etc. Dominum Cynthivm etc. Cardinalem Aldobrandinum: Ab etc. Dno Joan. de Zamoscio, R. P. Svpremo Cancellario, et Exercituum Generali missa, Crac. In Officina Lazari, Anno D. M.D.XCIII, w 4-ce, 10 k. nlb. (Aij—C); 37. Zebranie racyi y reflexyi Do zkonwinkowania, że w terazniejszym stanie osierociałey Oyczyzny, nie pożadańskiego y Dobru popolitemu przyzwoitszego bydź nie może, iako Nayiaśnieyszego Stanisława obrać za Krola Polskiego. Do uwagi życzącym dobrze Synom Oyczyzny podane. Roku 1733, (autor Joseph Scipio) w 4-ce, 14 k. nlb. (A₂—D); 38. Eigentliche warhaffte

Zeitung ausz Wien, vom 23 Martij dieses 1576 Jars, welcher gestalt der Roem. Keys. Maiest. unsers allernedigsten Herren, die Polnische Koenigliche Waal vberantwort, und was sich darunder mit ihrer Keys. Maiest. und hinwider der Polnischen Herren verpflichtungen hat zugetragen, wie auch alles auffs stattlichst ergangen, etc. (drzeworyt medaljonowy, poczem:) Getruckt zu Franckfurt am Mayn, bey Martin Lechler, Anno M.D.LXXVI, w 4-ce, 4 k. nlb.; 39. Zeitung von der ietzund dritter vorgenommener Kriegsruetzung des Polnischen Koenigs Stephani gegen den Moscowiter (tarcza herbowa z monasterem, pod nią:) Getruckt in der Key: freyen Reichstatt Speyr Bei Bernhard Dalbin. M.D.LXXXII, w 4-ce, 4. k. nlb.; 40. Neue Zeitung. Was sich des Krieges, auch darauff erfolgten Friedshandlung und Vertrages halben, zwischen Koeniglicher Wirde in Polen und dem Grossfuersten der Muscaw, begeben und zugetragen habe. Aus der Lateinischen Oration, so Christophorus Warscuicus, Koeniglicher Legat, an seinen Herrn den Koenig in Polen gestalt, und zu Vilna erstmals selber in druck verfertigt hat. Anno Christi M.D.LXXXII, Gedruckt zu Magdeburgk durch Wilhelm Ross 1582, w 4-ce, 6 k. nlb.; 42. Neue Zeitung aus Pohlen, Gruendlicher und warhaftiger Bericht, von wegen des Polnischen Koenigs Maximiliano, und des Gross Cantzlers zu Krackaw, wie sie den 24. Nouembris diss 87 Jahr, mit einander gescharmuetzelt haben, alles fein ordentlich verzeichnet, was sich zugetragen hat, wie er die Stadt Krackaw zu Sturm geschossen hat zum Ersten mal (pod wielkim, batalistycznym drzeworytem:) Item Wunderzeichen, welche am Himel gesehen werden sein, den 20. Augusti, des 87 Jares, zu Eberssdorff in der Schlesien, etc. 1588, w 4-ce, 4 k. nlb. (na końcu:) Erstlich gedruckt zu Krakaw in Pohlen; 43. Q. D. B. V. De Rebecca Polona Eruditarum in Gente Judaica Foeminarum Rariori Exemplo praeside Gvstavo Georgio Zeltner D. P. P. et P. A. R. S. MDCCXIX a. d. III Kal. april. disputabit Joh. Conradus Lvffft Fischbaco-Noric. Altdorfii, Litteris Iod. Gvil. Kohlesii, Vniversit. Typogr., w 4-ce, 36 str. lb.

NOTA XXX.

(do Nr. 174.)

Literacki motyw o humorystycznej „wyprawie żydowskiej na wojnę“ popularny był i w późniejszych stuleciach polskiego piśmiennictwa ludowego, czego dowodem różne druczki jarmarczne z XVIII i XIX w. Do dawniej wskazanych przeróbek dołączamy pisemka: *Żydowska wojna, Co Żydzi narobili strachu dla całego świata, Przez autora A. W.*, w 8-ce, 6 str. (utwór literatury odpustowej, wydany bez roku u Edwarda Feitzingera w Cieszynie, drukiem Kutzera i Sp.); *Opisanie wojny żydowskiej*¹, z 4 k. nlb. (w księgozbiorze Pawlikowskich, sygn. 3986 i 14.452); w czasach niedawnych, w drukarni W. Pisza, w Bochni tłoczono *Doniesienie o wojnie żydowskiej i opisanie sławnych rycerzy i bohaterów tego rodu, oraz Historija o Lajbusiu małego żydziech. Trarara, tak mu śpiewała Sora stara. Drukowano w roku sto trzysta, piętnaście ośmioro i troje tysięcy, czterdziestego usmego Marźiec, 8481*, w 8-ce, str. 15 lb. (egzemplarz w posiadaniu autora niniejszej monografii); także Kazimierza Bartoszewicza *Wojna żydowska w r. 1859, Warszawa 1913*.

¹ Por. także Notę XX.

NOTA XXXI.

(do Nr. 182.)

W skład, przeniesionych niedawno z Krakowa do biblioteki uniwersyteckiej w Lublinie, zbiorów bibliotecznych hr. Moszyńskich wchodzący klocek (z sygn. II b, 324—346) zawiera druki, zszyte razem w następującym porządku: 1. (Broscius J.): *Gratis Abo Discurs I. Ziemianina z Plebanem; Przywiley Abo Discurs II etc. i Consens Abo Discurs III* (egzemplarz nie wskazany przez Estreichera w „Bibliografji“, T. XIII og. zb., s. 363); 2. Piotra Zbylitowskiego: *Przygana wymyślnym stroiom białogłowskim etc.*, b. m. i r. dr., 8 k. nlb.¹; 3. *Salutatio Illustrissimi Georgii Ossoliński Supremi Cancellarii Regni in Regia Basilica D. Joannis Varsaviae, Serenissimae Modernae Reginae* (rękopism dwukartkowy); 4. *Spizarnia Aktow Rozmaitych, Ktore sie przy Zalotách, Weselach, Bankietach, Pogrzebach, y tym podobnych inszych Zabawach Swietckich, odprawować zwykły etc.*, W Krakowie, W Drukarni Marcina Filipowskiego: Roku Pańskiego, 1633; 5. *Icon sive descriptio Animorum Barclai etc.*, Wizervnk albo opisanie Animuszow pięci co naprzędniejszych Narodow w Europie, Przez I. P. C. z Łacińskiego na Polski ięzyk słowo w słowo dla uciechy dostatecznie przełożony, Roku Páńskiego 1647 (por. Estreichera „Bibliografję“, T. XII og. zb., s. 369, gdzie kryptonim tłumacza rozwiązano: Jan Paweł Cezary); 6. *Pieśń o żydach*, dwukartkowy druk b. m. i r. (Estreicher w „Bibliografji“, T. XXIV og. zb., s. 263 wskazuje tylko zagubiony egzemplarz Polskiej Akademji Um.)²; 7. *Proces między Włoczęgą Actorem, A Tabakiem Pozwanym*, etc. *Wydany: Przez Tymotheusza Moczygębskiego, Roku Pańskiego, 1636*³; 8. (Perypetasmatowicz vel Dachnowski J. K.): *Trąba na rozpryszonych Do Obozu przeciw Kozakom*, b. m. i r. dr. (por. Estreichera „Bibliografję“, T. XV og. zb., s. 14 i T. XXIV og. zb., s. 197); 9. [Radwan (Radwański) Wojciech z Łązów:] *Zbaraska Expeditia Poważna y Sławna. I oblężenie zbaraskie Niesłychane zdawna etc.*, w Warszawie, w Drukarni Piotra Elerta I. K. M. Typographa, Roku 1649 (Estreicher w „Bibliografji“, T. XXVI og. zb., s. 47 wskazał jedyny egzemplarz w księgozbiorze Chrept. w Szczorcach); 10. *Postny Obiad Abo Zabaweczka etc.*, *Przez P. H. P. W. etc.*, *W Krakowie, R. P. 1653*⁴; 11. *Kleynot Fortuny Polskiej*, Przez Wojciecha Wielogvrskiego Wydány, S. K. A. Z., W Krakowie, W Drukárni Mikołaiá Lobá, Roku Pańskiego 1611 (z okazyłym drzeworytem koronacji N. Panny Marji na ostatniej, t. j. na 20-tej paginie); 12. *Brat Tatar abo Liga Wilcza ze Psem etc.*, Przez Vrodzonego Jana Białobockiego, Sekretarza I. K. M., W Krakowie etc., Roku P. 1652, 6 kart (por. Estreichera „Bibliografję“, T. XIII og. zb., s. 3); 13. *Prawy Rycerz.*, S(tarowski) S(zymon). *Przydana iest Zgoda y Satyr Jana Kochanowskiego, Przedrukowana w Roku Pańskim 1648 etc.* w Krakowie, str. 72; 14. *Pikieta Niestátteczney fortvny, Kunsztowna grá, Szwedzkiej w Polsce Woyny proceder po części wyrażająca*, b. m. i r. dr. (por. Estreichera „Bibliografję“, T. XXIV og. zb., s. 274); 15. *Lamentowa Dumá Karola Gvstawa Krola Swedzkiego* (sic!), *Nád częścią pobitemi, częścią poimánemi Regimentarzami y Kawalerami swoimi, którzy w Polsce poginęli etc.*, b. m. i r., 4 k. (por. Estreichera „Bibliografję“, T. XV og. zb.,

¹ Por. Notę XIX.

² Por. Notę IX.

³ Por. Uzupełnienie s. 469—471.

⁴ Por. Nr. 83 i Notę XIII.



s. 365—6); 16. [Starowolski S.:] Lament Vtrapioney Matki Korony Polskiej Iuż iuż koniående etc., b. m. i r.; 17. Epitaphium Carolo Gustavo (dwukartkowy rękopis); 18. Zgubá Oyczyzny Stacya., S. S(tarowolski), b. m. i r., 12 k.; 19. Mowa Przy Powitaniu etc. Ignacego Przebendowskiego, wojewody pomorskiego etc., Przez Józefa z Michałowa Michałowskiego etc. miana Dnia 12 Kwietnia 1779, 2 k.; 20. (Druk z XVIII w., bez karty tytułowej, zaczynający się od ark. B. a kończący się na karcie ostatniej z sygn. L₂); 21. Nayiasniejszego Stanisława Augusta Kroła polskiego etc. Przy rocznicy imienin, Dnia 8 Maja 1789 Roku, 2 k. wierszem; 22. Odpowiedź Do J. W. Stanisława, Szczesnego Potockiego, generała artylleryj koronney etc. Na odezwę Jego do Narodu przed Seymikami z determinacyi Stanów 16. 9-bris 1790 etc. udzielona, 4 k.; 23. Głos J. W. Ignacego Potockiego M. N. W. X. L. na sessyi seymowey, Dnia 24 Października 1788 Roku, O rządzie nad woyskiem, b. m. dr., 2 k.

Broszury w klocek zawarte dzielą się na dwie grupy. Grupa starsza obejmuje druki z lat 1611 do 1653, grupa późniejsza (od Nr. 19—23) jest kolekcją broszur, wydanych między 1779 a 1789 r. Niektóre pisemka znaczone są owalną pieczęcią biblioteki Jerzego Moszyńskiego. Klocek, obciążony całkowicie brunatną skórą, ma na grzbiecie naklejoną kartkę z sygnaturami: S. O., P. 7, Nr. 324 do 345. Pani Szeliga - Szeligowska, bibliotekarka Biblioteki uniwersyteckiej w Lublinie, uprzejmie wypożyczeniem zbioru tego do Lwowa, umożliwiła nam szczegółowsze opisanie cennego volumen miscellaneum.



Ozdobnik (do Nr. 130.)

TABELA

CHRONOLOGICZNA TABELA RZECZYWISTEGO I DOMNIEMANEGO NASTĘPSTWA ODSZUKANYCH WYDAŃ DZIEŁ LITERATURY MIESZCZAŃSKIEJ.

(Najwcześniejsze, znane wydania zaznaczone w liczbach porządkowych tłustym drukiem; hipotetyczne rezultaty badań kursywą).

L. p.	Nr. mono- grafji	Nazwisko autora Kryptonim Pseudonim []	T y t u ł d z i e ł a (w skrócie)	Miejsce druku	Drukarnia	Rok
1	167-8		Wyprawa plebańska (<i>dwa, różne wydania</i>)	Kraków	Łazarz	1590
2	1		Albertus z wojny	Kraków	Łazarz	1596
3	95	S. D. T. [Niebyliński de Niedopytanów]	Podkanie Jannasa z Gregoriusem klecha, przy- tym Rozmowa Trznadla z Nietrzpielem	Kraków	Łazarz	1598
4	154		Szołtys z klechą	Kraków	Łazarz	1598
5	20	[Iodko Lithuanus]	Carmen poskolatinum cechu pijackiego	Cracoviae	<i>W. Kobyliński, albo Walerjan Piątkowski, albo Andrzej Piotr- kowczyk</i>	1600
6	166		Wyprawa ministra na wojnę do Inflant	<i>Kraków</i>		<i>1601-2</i>
7	14	[Radopatrzek Gładkotwar- ski z Lekarzewic]	Barwiczka dla ozdoby twarzy panińskiej	Wilno		1605
8	98	[Prawdzic Niedzwiel] <i>t. j. Jurkowski Jan (?)</i>	Poselstwo z dzikich pól od Sowizrzala	<i>Kraków</i>	<i>Mik. Szarffen- berg</i>	1606
9	174	I. W. C.	Wyprawa żydowska na wojne	Kraków	<i>Kobyliński</i>	1606
10	148		Synod klechów podgórskich	Kraków		1607

11	129	[Sowistrabus Januarius]	Sejmu domowego artykułów sześć	Kraków	1608
12	54	Władisławiusz Adam (?)	Franc, sekretarz ... księżęcia hultajskiego	Kraków	przed 1609
13	67	Władisławiusz Adam	Krotofile ucieszne i żarty rozmaite, teraz powtórze znówu wydane etc. (pierwsze wydanie nieznane).	Kraków	1609
14	15	[Bałtyzer z kaliskiego powiatu]	Biesiady rozkoszne	Kraków	po 1610
15	16	[Bałtyzer z kaliskiego powiatu]	Biesiady rozkoszne, drukowano z poprawą (II wydanie)	Kraków	1610-15
16	143	[Dzwonowski Jan]	Statut, to jest artykuły prawne	Kraków	przed 1611
17	144	[Dzwonowski Jan]	Statut (II wydanie)	Kraków	1611
18	145-7	[Dzwonowski Jan]	Statut (III, IV i V wydanie)	Kraków	po 1611
19	151		Synod ministrów heretyckich	Kraków	1611
20	149		Synod klechów podgórskich (II wydanie)	Kraków	ok. 1611
21	65		Komedja o Wawrzku	Kraków	1612
22	86	[Sowizraliusz Januarius]	Peregrinacja dziadowska	Kraków	1612
23	152		Synod ministrów heretyckich (II wydanie)	Kraków	1612
24	2		Albertus z wojny (II wydanie)	Kraków	1613
25	58	[Jan z Wychylówki]	Kiermasz wieśniacki	Kraków	1613-18
26	107	Władisławiusz Adam	Przygody i sprawy trefne ludzi stanu wszelakiego	Lubcz	1613

L. p.	Nr. monografii	Nazwisko autora Kryptonim Pseudonim []	T y t u ł d z i e ł a (w skrócie)	Miejsce druku	Drukarnia	Rok
27	169		Wyprawa plebańska (III wydanie)	Kraków	u dziedziców Jakuba Sybenei- chera	1613
28	3		Albertus z wojny (III wydanie)	Kraków		1614
29	49	[Jan z Kijan]	Fraszki Sowirzała nowego	Kraków		1614
30	57		Kalendarz wieczny	Kraków		1614
31	87	[Sowirzalius Januarius]	Peregrinacja dziadowska (II wydanie)			1614
32	92		Pieśni i tańce zabawam uczciwym gwoli	Kraków		1614
33	139		Sowirzał nowy albo raczej Nowyżrał	Kraków	u wdowy Jak. Sybeneichera	1614
34	164	[Potański Jurek]	Wódka albo gorzałka	Kraków	Bazyli Skalski	1614
35	170		Wyprawa plebańska (IV wydanie)	Kraków		1614
36	7		Appendix albo zawieszenie wyznania niektórych Arjanów	Kraków		1615
37	17	[Baltyzer z kaliskiego powiatu]	Biesiad rozkosznych, Część wtóra	Kraków	Bazyli Skalski	1615
38	50	[Jan z Kijan]	Fraszki nowe Sowirzałowe (II wydanie „Fruszek Sowirzała nowego“)	Kraków		1615
39	63		Komedja rybałtowska nowa, drukowana z po- prawą (pierwsze wydanie dotąd nieodszukane)	Kraków	Andrzej Piotr- kowczyk	1615
40	91		Nowe pieśni dworskie			1615-20

41	105		Prążonka albo nawara dla zabawki uczciwej drużynie	Kraków		1615
42	120		Sejm piekielny, straszliwy (pierwsze, nieodszukane wydanie mogło pojawić się po 1615 r.)	Kraków		1615-1622
43	88	[Sowizralius Januarius]	Peregrynacja dziadowska (III wydanie)	Lubcz	Piotr Blastus	1616
44	153		Synod ministrów heretyckich (III wydanie)	Kraków	u dziedziców Jakuba Sybenechera	1616
45	155		Szołtyś z klecha, do którego jest przydane intermedium temuż podobne (II wydanie)	Kraków	druk. Łazarzowej, Maciej Jędrzejowczyk	1616
46	173		Walna wyprawa do Włoch ministrów na wojnę, wydana z poprawą (pierwsze wydanie z pseudonimem „Sowizrrzał Jan” i datą „1617 r.” dotychczas nieznanie)	Kraków		po 1617
47	177		Zwroćenie Matyasza z Podola (pierwsze wydanie z pseudonimem autora „Pochlebca Maciek” (?)) dotychczas nieznanie)	Kraków		1617-1624
48	59	[Jan z Wychyłówek]	Kiermasz wieśniacki (II wydanie)	Kraków	Bazyli Skalski	po 1618
49	140		Nowy Sowizrrzał albo raczej Nowyrrzał (II wydanie)	Kraków	u dziedziców Jakuba Sybenechera	ok. 1618
50	141		Nowy Sowizrrzał albo raczej Nowyrrzał (III wydanie)	Kraków		po 1618
51	38	[Pochlebca Maciek]	Dziewostąb dworski, mięsopustny, ucieszny	Kraków		ok. 1620
52	39		Dzwonek serdeczny	Kraków		1620
53	68	[Habspert Nikiel]	List o Lisowczykach	Kraków		1620

L. p.	Nr. mono-grafii	Nazwisko autora Kryptonim Pseudonim []	T y t u ł d z i e ł a (w skrócie)	Miejsce druku	Drukarnia	Rok
54	69	[Habspert Nikiel]	List o Lisowczykach (II wydanie)	Kraków		1620
55	79		Nędza z biedą z Polski idą			1620-30
56	181	B. ZMRCZ. t. j. Bartłomiej Zimorowicz	Żywot kozaków lisowskich	Kraków		1620
57	113	[Dzwonowski Jan]	Niepospolite ruszenie, abo gęsia wojna	Kraków		1621
58	114	[Dzwonowski Jan]	Niepospolite ruszenie (II wydanie)	Kraków		1621
59	56		Hajduk Mikłusz odmienia ort u żyda	Kraków		1622
60	72	S. S. I. t. j. Stanisław, Serafin Jagodyński	Maszkarzy mięsopustne i powszechnie	Kraków		ok. 1622
61	73		Mięsopust abo tragicocomaedia na dni mięsopustne	Kraków	Fr. Cezary	1622
62	121	[Sowirzalius Januarius]	Sejm piekielny, straszliwy etc. Teraz znowu wydany i na wielu miejscach poprawiony (II wydanie)			1622
63	108		Relacja a oraz supplikta zboru wileńskiego	Wilno		1623
64	109		Suplicacja zboru wileńskiego (II wydanie „Relacji a oraz suppliki“)	Kraków		po 1623
65	157	BARTH. ZMRWCZ. LEOP. t. j. Bartłomiej Zimorowicz, twórcianin	Testament luterski, żartownie napisany	Cracouiae		1623
66	40		Facecje polskie, abo żartowne a trefne powieści (pierwsze, nieodszukane wydanie sięga XVI w.)	Kraków		1624
67	41-3		Facecje polskie (II, III i IV przedruk)	Kraków		1624-49

68	64		Komedia rybałtowska, drukowana z poprawą (II wydanie)			1624
69	178		Zwroćenie Matyasza z Podola (II wydanie)		Kraków	po 1624
70	130-1	[Dzwonowski Jan <i>vel</i> Sowi- visralus Januarius]	Sejm albo constitucie domowe (II i III wydanie „Sejmu dołnowego“)		Kraków	1625
71	132	[Dzwonowski Jan]	Sejmu walnego, domowego artykułów sześć (IV wydanie „Sejmu domowego“ t.j. „Sejmu albo constytucyj domowych“)		Kraków	1625
72	133	[Dzwonowski Jan]	Sejmu walnego, domowego artykułów sześć (V wydanie)		Kraków	po 1625
73	66		Kozubalesz albo obrona wszystkich żydów etc.		Kraków	1626
74	122	[Sowizzalius Januarius]	Sejm piekielny (III wydanie)			1628
75	123		Sejm piekielny (IV wydanie)			po 1628
76	96		Potkanie Jannasa z Gregoriasem, klechą (II wy- danie)		Kraków	1629
77	111		Rozmowa młodzieńca z panną		Kraków	ok. 1630
78	115		Rybałt stary, wędrowny		Kraków	1632
79	23	Łopeski Jan	Colloquium Janasa Knutla z Chlebówki magistrata		Cracoviae	1633
80	77		Szkołna mizerja, w dialog zebrała		Kraków	1633
81	80		Nędza z biedą (III wydanie)			ok. 1633
82	165		Wykład ut, re, mi, fa, sol, la		Cracoviae	1633
83	55		Genealogja Nisidesa z Gratisem		Kraków	1635
84	70	[Habspert Nikiel]	List o kozakach polskich (III wydanie „Listu o Lisowczykach“)		Kraków	1636

L. p.	Nr. monografii	Nazwisko autora Kryptonim Pseudonim []	T y t u ł d z i e ł a (w skrócie)	Miejsce druku	Drukarnia	Rok
85	99	[Moczygębski T. (?)]	Poswarek tabaki z gorzałką	Kraków	Fr. Cezary	1636
86	182	[Moczygębski Tymoteusz]	Proces między Włóczęgą actorem a Tabakiem	Kraków	Fr. Cezary	1636
87	21	Baryka Piotr	Z chłopca król, komedia dworska	Kraków	Maciej Andrzejowczyk	1637
88	106		Prażonka albo nawara dla zabawy ucziwej druzynie (II wydanie)	Kraków		1640
89	100-1	A. T. t. j. <i>Adريان Tyyszka</i> (?)	Poswarek wina z wodą (dwa różne wydania)			ok. 1640
90	18-19	[Doliwski Mathiasz]	Bitwa ministrów saskich, wileńskich (dwa różne wydania)	Wilno		1641
91	61	W. H. A. <i>vel</i> P. R.	Kolenda paniom saskim	Wilno		ok. 1641
92	82	[Dolowski Matiasz ?]	Nowiny ponowione	Wilno		ok. 1641
93	24	Łopeski Jan	Rozmowa Janasa Knutla z Clebowki magistrata (II wydanie „Colloquium Janasa Knutla“)	Cracoviae	Antoni Woniński	1642
94	163		Witanie na pierwszy wjazd etc. ixa Hern Luter-machra etc.	Witemberg (Wilno)		1642
95	13		Bacchus orbis dominus etc.	Varsaviae	apud viduam et haered. Petri Elert	1644
96	156		Komedja Szoltysa z klechą (III wydanie „Szoltysa z klechą“)	Kraków	Walerjan Piątkowski	1646
97	97		Potkanie Jannasa z Gregoriussem klechą (III wydanie)	Kraków	Wal. Piątkowski	1646

98	150		Synod klechów podgórskich (III wydanie)	Kraków	Wal. Piątkowski	ok. 1646
99	134	I. L. t. j. Jan Libicki	Somnium prodigiosum de vino et aqua etc., Sen dziwny, w którym wino i woda rozprawują	Kraków		1647
100	85	[Bozdarszewski Celestyn]	Wesoła ochoła przy dobrej myśli			1647
101	6	[Nieboraczkowski Jadam]	Animusz, animasz etc.			1648
102	4		Albertus z wojny (IV wydanie)	Kraków	Kupisz	1649
103	44		Furfanterje dworskie etc. (V wydanie „Facecji polskich“)	Kraków	Jan Filipowski	1649
104	62		Koło tańca wesotego	Kraków	Marcin Fili- powski	ok. 1649
105	112		Rozmowa młodzieńca z panną etc., wydana z po- prawą (II wydanie)			ok. 1649
106	116	[Nowohracki Cadasyan].	Sakwy	Kraków		ok. 1649
107	171		Wyprawa plebańska (V wydanie)	Kraków	Kupisz	1649
108	26	[Trzyprztycki Maurycius]	Co nowego albo dwór etc. (mogły być wcześniej- sze wydania)	Kraków		1650
109	27-8	[Trzyprztycki M.]	Co nowego albo dwór etc. (II i III wydanie)	Kraków		po 1650
110	34		Dama dla uciechy młodzieńcom i pannom, teraz nowo wydane	Kraków	Marcin Fili- powski	1650
111	35-6		Dama dla uciechy młodzieńcom i pannom (III i III wydanie)	Kraków	M. Filipowski	po 1650
112	45		Facecje albo żartowne i krotofilne powieści (VI wydanie „Facecji polskich“)	Kraków	Jan Filipowski	1650
113	51	[Jan z Kijan]	Fraszki Sowitzała nowego (III wydanie)			ok. 1650

L. p.	Nr. monografii	Nazwisko autora Kryptonim Pseudonim []	Tytuł dzieła (w skrócie)	Miejsce druku	Drukarnia	Rok
114	60	[Jan z Wychylówki]	Kiermasz wiesniacki (III wydanie)	Kraków		ok. 1650
115	74	[Trzyprztycki Maurycjusz]	Dworskie miouje nowe, sowirzrałowe	Kraków		po 1650
116	78	I. S. t. j. Jerzy Szlichtyng	Nauka jako o dobrym, także o złym używaniu proszku tabakowego			1650
117	81		Nędza z biedą (III wydanie)			po 1650
118	89		Pieśń krotochwilna o przygodzie jednej, znacznej panny			po 1650
119	90		Pieśń nowa o szynkarkach i szafarkach			po 1650
120	93		Pieśni, tańce i padwany etc., Teraz nowo wydane i barzo ucieszne			po 1650
121	118		Sejm paniński albo rozmowa o biesiadach i krotofilach mięsopustnych (pierwsze wydanie, pod pseudonimem Jana Oleskiego, w indeksie Szyszkowskiego z 1617 r. wywołane, dotychczas nieodszukane)			po 1650
122	124-6		Sejm piekielny (V, VI i VII wydanie)			po 1650
123	136-7		Sowirzał krotofilny i śmieszny (dwa różne przedruki; pierwsze wydanie nieodszukane; pierwodruki z XVI w. znane z drobnych fragmentów)	Kraków		ok. 1650
124	179		Zwrócenie Matyasza z Podola (III wydanie)	Kraków		ok. 1650
125	83	P. H. P. W. t. j. Paweł Hercjusz albo W. Widawski	Postny obiad albo zabaweczka	Kraków	Fr. Cezary	1653
126	12	I. L. t. j. Jan Libicki	Bachus miraculosus	Kraków		1655

127	159	P. H. F. W. t. J. Paweł Herciusz albo W. Władysławski	Uciechy lepsze i pożyteczniejsze, aniżeli z Ba- chusem i Wenerą	Kraków	u dziedziców Fr. Cezarego	1655
128	25	Łopeski Jan	Rozmowa Janasa Knutla z Ciebowki magistrata (III wydanie „Colloquium Janasa Knutla etc.“)	Cracoviae		1660
129	52	(Jan z Kijan)	Fraszki Sowirzała nowego, młodziana wesołego (IV wydanie)			po 1660
130	94		Pieśni, tańce, padwany etc., z przyczynieniem nie- których piosnek bardzo krotofilnych			po 1660
131	180		Zwrócenie Matyasza z Podola (IV wydanie)			po 1660
132	46		Facecje albo furfanterje dworskie (VII wydanie „Facecuj polskich“)	Kraków	Jan Filipowski	1661
133	47		Furfanterje dworskie (?) etc. (VIII wydanie „Fa- cecuj polskich“)			po 1661
134	175	Łącznowolski Jakób	Nowe zwierciadło, modzie dzisiejszego stroju ako- modowane	Kraków	Jan Szeliga	1678
135	22	[Krzywogębski Adrian]	Chłopiec wycwiczony, z przydatkiem i poprawą (pierwsze wydanie nieznanie)	Kraków		1680
136	176	Łącznowolski Jakób	Nowe zwierciadło modzie etc. (II wydanie)	Kraków	Jan Szeliga	1682
137	29-30	[Trzypartycki Maurycjusz]	Co nowego albo dwór etc. (IV i V wydanie)	Kraków	Cezary	ok. 1683
138	84	P. H. P. W. t. J. Paweł Herciusz albo W. Władysławski	Postny obiad albo zabaweczka (II wydanie)	Kraków	Fr. Cezary	1684
139	102-4	[Niewieściński Jeremian]	Prerogatiwa albo wolność mężalkom (trzy różne wydania)			ok. 1684
140	135	Jan Libicki	Sen dziwny, w którym wino i woda o godno- ściach swych rozprawiają (II wydanie „Som- nium prodigiosum“)	Kraków		1684

L. P.	Nr. mono-grafji	Nazwisko autora Kryptonim Pseudonim []	T y t u ł d z i e ł a (w skrócie)	Miejsce druku	Drukarnia	Rok
141	117		Sejm białogłowski (<i>pierwsze wydanie znane tylko z indeksu Szyszkowskiego z 1617 r.</i>)			ok. 1684
142	119		Sejm paniński etc. (<i>II wydanie</i>)	Kraków		1684
143	142		Nowy Sowirzał albo raczej Nowyżrzał (<i>IV wydanie</i>)	Kraków		ok. 1684
144	160-2		Wiersz o fortelach i obyczajach białogłowskich (<i>trzy różne wydania</i>)	Kraków		ok. 1684
145	9-11	[Mataszewski Prokop]	Baba albo stary inwentarz (<i>trzy różne wydania</i>)	Warszawa	Karol, Ferdynand Schreiber	ok. 1685
146	71		Lutnia wdzięcznej melodyj			1685
147	75	[Trzyprztycki Maurycjusz]	Minucie nowe sowirzałowe (<i>II wydanie</i>)	Warszawa	Ferdynand Schreiber	1685
148	37		Dama dla uciechy młodzieńcom i pannom (<i>IV wydanie</i>)			ok. 1689
149	158		Piekna i wesola uciecha	Kraków		ok. 1689
150	32	I. B. t. j. Jakób Boczyłowicz	Cztery części świata natury białogłowskiej	Warszawa		1691
151	33	Boczyłowicz Jakub	Cztery części świata etc. (<i>II wydanie</i>)	Toruń		1694
152	31	[Trzyprztycki M.]	Co nowego albo dwór etc. (<i>VI wydanie</i>)	Kraków	Cezary	1695
153	127-8		Sejm piekielny, straszliwy (<i>VIII i IX wydanie</i>)	Kraków		ok. 1695
154	48		Żarty albo krotofilne facecje (<i>z 9-tym przedrukiem „Facecji polskich“ a 3-cim „Minucyj nowych, sowirzałowych“</i>)	Toruń	Jan, Balcer Bresler	1695

155	172		Wyprawa plebańska (VI wydanie)	Kraków	1696
156	5		Albertus powracający z wojny (V wydanie)	Kraków	1697
157	110		Suplika zboru wileńskiego, saskiego etc. (3-ci przedruk w dziele M. Ign. Kutigowskiego: „Demokryt śmieszny etc.“)	Wilno	1699
158	8	[Kendzierzkowska Wierzhoslawa]	Apologia rodzaju Ewinego etc.		koniec XVII w.
159	53	[Jan z Kijian]	Fraszki nowe sowirzałowe (V wydanie)		koniec XVII w.
160	138		Sowirzał krotofilny i śmieszny (3-ci przedruk z XVII w.)		koniec XVII w.

ACADEMIC SOCIETY OF POLISH HISTORIANS
INSTITUTE OF HISTORY AND ETHNOGRAPHY
OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES
WARSAW

INDEKS Y



A.

ALFABETYCZNY INDEKS NAZWISK, KRYPTONIMÓW I PSEUDONIMÓW AUTORSKICH WRAZ Z TYTUŁAMI ICH DZIEŁ.

Drukiem zwykłym wytłoczono rzeczywiste nazwiska lub kryptonimy autorów; pseudonimy ujęto w nawias []. Skrócone tytuły dzieł wyrażono kursywą. Nazwiska i dzieła tych pisarzy, o których w monografii przygodną tylko zamieszczono wzmiankę, nie są zaopatrzone gwiazdką.

Liczby, obok nazwisk i tytułów podane, wskazują paginy publikacji.

Nazwiska autorów i tytuły dzieł z XVIII, XIX i XX w. nie są objęte indeksami.

- * A. B. kryptonim pod wierszem dedykacyjnym komedji Piotra Baryki „Z chłopą król⁴ 44.
- * A. T. t. j. Andrzej Trzecieński, vel Ad. Tobolski, vel Adrian Tyszka: *Poswarek wina z wodą* XIX, XXVII, 264—266, 487, 520.
- Aesticampianus Joannes: *Modus epistolandi* 102.
- Andrzej z Kobylina: *Problemata Aristotelis* 161.
- Anioł Marcin: *Rzym stary* 496.
- Argentus Joannes: *Ad Sigismundum III etc. epistola* 506.
- Arystoteles: *Gadki* XXII, 467.
- * B. ZMRCZ. vel BARTH. ZMRWCZ. LEOP. ob. Zimorowicz Bartłomiej.
- Bachowski Feliks ks.: *Mąż doskonały* 496.
- * [Bałtyzer z kaliskiego powiatu]: *Biesiady rozkoszne* XX, XXVII, XXIX, 31—38, 50, 181, 233, 280, 287, 373, 426, 478, 479, 489, 515, 516.
- Baranowski Stanisław: *Szuflada* 479.
- Bartoszewski W.: *O biesiadzie* 38.
- * Baryka Piotr, ob. A. B.: *Z chłopą król* XIX, XXVI, XXVII, 38, 43—52, 91, 116, 117, 141, 205, 206, 400, 520.
- Bączalski Seweryn: *Fortuna abo szczęście* 477—8.
- Bembus Matheus: *Pax non pax* 506.
- Bernat z Krakowa: *Rozsądek... o komecie* 484.
- Będoński ob. Szymonowicz.
- Białobocki Jan: *Brat tatar* 414, 480, 511, ob. Boczyłowicz Jakub.
- Bielski Joachim: *Pieśń nowa o potrzebie pod Buczyną* 484.
- Bielski Marcin: *Kronika świata* XXII, 36, 38, 97, 122, 285, 467, 477, *Sejm niewieści* XI, XXI, XXXIV, 19, 309, 310, 342, 475, *Żywoty filozofów* 23, 259, 404.
- Biernat z Lublina: *Żywot Ezopa* XXI, XXII, 21—2, 60, 118, 259, 261, 358—9.
- Birkowski Fabian 9.

- * Boczyłowic Jakub, vel. J. B.: *Czterech części świata natury białołowskiej hirolificon* XIX, XXXIV, 76—9, 478, 524.
- Bolesławiusz Klemens ks.: *Przeraźliwe echo trąby ostatecznej etc.* 326.
- Borastus G.: *Censura ad panegyricum in laudem Gustavi Adolphi* 487.
- Borawski Jan, pastor z Brodnicy: *Theatrum diabolorum* 323, 329, 330, 331.
- * Bozdarzewski Celestyn, eques pedester, comes de Kijow: *Wesoła ochota* XX, 14, 96, 222—3, 412, 436, 521.
- Bratkowski X.
- Broscius vel Brzoski, vel Brozek Jan XXX, 9, 10, 11, 440, *Gratis abo Discurs ziemianina z plebanem* 11, 462, 511.
- Budny Bieniasz: *Apophtegmata* 16, 75, 76, 481, 487.
- Bzowski Jeremiasz ob. Paszkowski Marcin.
- Cezary Jan, Paweł (?): *Icon sive descriptio animorum Barclai* 511.
- Chądzyński, jezuita wileński, ob. *Relacya a oraz supplica.*
- Chlebowski Wawrzyniec: *Rokosz tatarski z Turkami* 479.
- Chrościński: *Rozmowy listowne* 494.
- Ciekiński: *Trinumus* 51.
- Dachnowski Jan, Karol, vel [Perypetasmatowicz od Constantynowa] 14, 223, *Dulce sodalium* 486, *Symphonie anielskie* 341, *Trąba na rozpruszonych do obozu* 480, 488, 511, *Żona wyćwiczona* 422, 477.
- Damalewicz Stefan: *Vitae wladislaviensium episcoporum* 263, 505.
- Daniecki Jan 67, 75, *Historye abo przykłady szczerzej miłości* 361.
- Dąbrowski vel Dambrowski Samuel: *Postilla, Raj duszny, Tajemna rada* 282, 283, 286, 288.
- Dębolecki A.: *Otucha na pogany* 488.
- Dębowski Andrzej: *Tyzbe z Pirusem* 484.
- * [Doliwski Matiasz, kantor kalwiński] XX, *Bitwa ministrów saskich* 38—40, 215, 424, 520, *Nowiny ponowione* (?) 40, 214—6, 424, 520.
- * [Dzwonowski Jan, generał pilziński, vel Sovisralus Januarius] XI, XX, XXVI, 54, 79, 92, 126, 156, 184, 262, 333, 334, 338, 339, 340, 341—4, 355, 444, *Niepospolite ruszenie abo gęsia wojna* 140, 293—7, 339, 340, 341, 380, 381, 518, *Sejmu domowego artykułów sześć albo Sejm albo constitutie domowe albo Sejmu walnego domowego artykułów sześć* 54, 187, 195, 275, 295, 297, 333—344, 381, 515, 519, *Statut* 296, 355, 373—382, 515.
- Falibogowski K. F.: *Nowina lwowska* 496.
- * Fencł Jan, Mantuan z Pilzna: *Prawa francuskie* XXI, XXVIII, 373, 381, 382, 504—5.
- Frykacz M.: *Zabawy rycerstwa polskiego* 488.
- Gawatowic Jakób: *Tragedja Jana Chrzciciela* 332, 343, 344, 360, 424.
- Gawiński Jan ob. J. G.
- * [Gładkotwarski Radopatrzek z Lekarzewic ob. Trztyprztycki Mauricjus].
- Gorzyn Jan, Aleks.: *Tabulatura muzyki* 386.
- Gorzyn Piotr: *Zelus korony polskiej* 422.
- Górnicy Łukasz: *Dworzanin* 75, 117, 276, 309, 359.
- Grącki Andrzej ks.: *Kazanie przy pogrzebie H. Chr. Chodkiewicza* 487.
- Grochowski St. 344.
- Grodzicki Stanisław ks.: *Prawidło wiary heretyckiej* 355.
- Groicki Bart.: *Artyk. prawa magdeb.* 381.
- * [Habspert Nikiel, minister ferbi Dei] XX, *List o Lisowczykach* albo *List o kozakach polskich* 183—7, 343, 424, 517—519.
- Haur Jakub, Kazimierz: *Skład abo skarbiec etc. oekonomiej ziem.* 6, 411.
- Herciusz Paweł ob. P. H. P. W.
- Husowczyk X.
- Iwanicki K.: *Odmienne etc. koło* 488.
- * J. B. ob. Boczyłowic Jakub.
- * J. C. Ł. ob. Łopeski Jan.
- J. E. vel J. G. (Jan Gawiński?): *Tragedya ucieszna albo Kommedya Dworska o Pi-*

- ianicy co Królem był, w Gdańsku 1638, przez J. E. vel Tragi-Komedia o piianym, który mniemał, iż jest Królem, przez J. G., w Gdańsku 1638 vel Tragi-Comaedia de Ebrío, qui se Regem fuisse crediderat 46, 47, 49, 51.
- * J. L. S. K. I. M. ob. Libicki Jan, Sekretarz Króla Jego Mości.
- * J. S. ob. Szlichting Jerzy.
- * J. W. C. XIX, *Wyprawa żydowska* 431, 444—8, 484, 510, 514.
- * Jagodyński Stanisław, Serafin vel S. S. J. z Parnassu XIX, *Dworzanki* 37, 67, 372, *Grosz* 193, 478, *Maszkary mięsopustne* 157, 158, 191—3, 518.
- * [Jan z Kijan t. j. Dzwonowski Jan vel Jurkowski Jan?] XX, 119—131, 150, 153, 156, 162, 261, 289, 381, 382, *Fraszki Sowirzała nowego* 118—121, 309, 372, 461, 478, 489, 516, 521, 523, *Fraszki nowe sowizrzałowe* 121—4, 200, 280, 372, 516, 525.
- Jan z Koszyczek 498, 504.
- * [Jan z Wychylówki vel Jan z Kijan] XI, XX, 382, *Kiermasz wieśniacki* XXXV, 126, 147—156, 195, 248, 277, 372, 515, 517, 522.
- Janicki (Janicjusz) XI.
- Jeżowski Stanisław 309, *Consultacya przeznaczonych matron* 475, *Oeconomia albo porządek zabaw ziemiańskich* 160, 475.
- * [Jodko Lithuanus] *Carmen polsko-latinum* 41—3, 101, 162, 431, 514.
- * Jurkowski Jan, bakałarz pilzieński [Dzwonowski Jan, Jan z Kijan, Jan z Wychylówki, Januarius Sovisralus, Prawdzic Niedzwiel] 79, 295, 382, *Poselstwo z dzikich pól* XI, 43, 56, 93, 126, 258—262, 357, 514, *Tragedya o polskim Scilurusie* XXVII, 48, 92, 166, 260, 261, 479.
- Karkutkiewicz Gabryel: *Relacya życia Andrzeja Kontego* 487.
- Karmanowski Olbrycht X, 131, 156.
- Karwat: *Siradia trabatea* 52.
- Kaszota Wojciech ob. Rej M.
- * [Kendzierzkowska Wierzchosława, referendarz koła białogłowskiego] XX, *Apolo-gia rodzaju Ewinego* 18—19, 475, 525.
- Klonowicz (Klon) Sebastjan: *Worek Judaszów* IX, *Roxolania* X, *Żale nagrobne* 131, 262.
- Kmita Jan, Achacy XIII, 8, 22, 483, *Jerzycho nowe* 37.
- Kobiliński Christophorus: *Eppigrammata* 321.
- Kochanowski Andrzej: *Aeneida* 485.
- Kochanowski Jan XI, 103, 118, 120, 123, 127, 131, 156, 244, 266, 355, 372, *Apoftegmata* 76, *Carmen macaronicum* 42, 257, *Fragmenta* 130, 485, *Fraszki* X, 97, 99, 154, 190, 485, *Jan Kochanowski* 485, *Psalterz Dawidów* 484—5, *Pieśń o sobótce* X, 248, 496, *Treny* X.
- Kochanowski Mikołaj: *Rotuły* 485.
- Kochowski Wespazjan X, 75, 88, 221, *Dzielo boskie* 496, *Epigram.* 395.
- Korczewski Wit: *Rozmowy polskie* XXI, XXV, XXXII, 10, 462.
- * [Krzywogębski Adrjan]: *Chłopiec wyćwiczony* XX, 52—4, 523.
- Kuczwarewicz M.: *Relacya ekspedycyie zbarskiej* 488.
- Kuligowski Mateusz, Ignacy ks.: *Demokryt śmieszny* 287—8, 525.
- Lemko Jerzy: *O rzeczypospolitej* 485.
- * Libicki Jan, Sekretarz Króla Jego Mości, (ob. J. L. S. K. I. M.) XIX, *Bachus miraculosus* 27—8, 344, 412, 522, *Sen dziwny, w którym wino i woda* 478, 488, 521, 523, *Sen żywota ludzkiego* 346, *Somnium prodigiosum de vino et aqua* 266, 344—7, 412, 521, 523.
- Linowski Łukasz ob. Sawicki Kasper.
- * [Lubokłońska Eufrozyna, podkanclerzy wielkiego koła białogłowskiego] ob. Kendzierzkowska Wierzchosława.
- * Łącznowolski Jakub XIX, 79, *Nowe zwierciadło modzie* 449—453, 478, 523.
- Łęczycanin Sebastjan: *Sofrona* 233, 500.
- * Łopeski Jan (J. C. Ł.) XIX, 382, *Colloquium Janasa Knutla vel Rozmowa Janasa Knutla* XXXV, 54—61, 257, 430, 519, 520, 523.
- Łubieński St.: *Oratio in funere D. Sigismundi III* 487.

- Marchewicz (vel Markiewicz) Joannes: *Carcer romanus* 506, *Veritas bonae vitae* 506.
- * [Matłaszewski Prokop z Babożenic vel Pieprzycki Maurycy] XX, *Baba abo stary inwentarz* 21—6, 79, 478, 524.
- Mikołaj z Wilkowiecka: *Historja o chwalebnyem zmartwychwstaniu* XXIX—XXX.
- * [Moczygębski Tymotheusz] XX, *Poswarek tabaki z gorzałką* (?) 262—4, 520, *Proces między Włóczęgą Actorem a Tabakiem* 469—471, 511, 520.
- Morsztyn Hieronim XXXI, 25, 76, 156, *Philomachia* 201, 478, *Summarysz* XXX, 244, 248.
- Morsztyn Jarosz 244.
- Morsztyn Jędrzej 248—9.
- Murner Thomas ob. *Eulenspiegel*.
- Naborowski XXXI.
- * [Nieboraczkowski Jadam, z Chudej Woli, który się pisze z kałamarza eques pedestris, comes de Kijow, in Goloty et Glodowo haeres] XX, *Animusz, animasz* 13—14, 223, 521.
- * [Niebyliński de Niedopytanów vel S. D. T.] XX *Podkanie (Potkanie) Jannasa z Gregorjasem klechą, przytym Rozmowa Trznadla z Nietrzpielem* XXI, 41, 61, 92, 169, 252—7, 389, 400, 488, 514, 519, 520.
- * [Niedrwiel Prawdzic] ob. Jurkowski Jan.
- * [Niewieściński Jeremian, pan na Świękocie wie i Plotkowicach] XX, *Praerogatiwa abo wolność mężatkom* 267—270, 306, 308, 310, 491—2, 523.
- * [Nowohracki Cadasytan na Krempaku] XX, *Burleszki abo żarty* 38, 303, 304, 488—9, *Sakwy* 303—4, 489, 521.
- Obodziński Al.: *Pandora monarchów* 488.
- * [Oleski Jan] XX, *Sejm paniński* XXXIV, 79, 236, 292, 310—314, 478, 492—495, 522, 524.
- O (Ilszowski) A (ndreas): *Vindicae Polonae* 509.
- Opaliński Krzysztof XIII, 8, 262, *Juvenalis redivivus* 115, *Satyry* 43.
- Opaliński Łukasz: *Coś nowego* 62, 75.
- Origianusz Dawid z Pragi: *Prognosticon abo zalecenie cielencia smrodliwego* 483.
- Orzelski Świętosław X, *Macaron* 43.
- * P. H. P. W. (Paweł Herciusz vel W. Widawski) XIX *Postny obiad abo zabaweczka* XXVI, XXVII, 96, 217—222, 313, 414, 478, 486, 511, 522, 523, *Uciechy lepsze i pożyteczniejsze* 27, 164, 217, 219, 412—415, 523.
- * P. R. (vel W. H. A. ?) XIX, *Kolenda paniem saskim* 157—8, 193, 424, 520.
- P. Vi. Wę. ob. Węzyk - Widawski.
- Paprocki Bartosz XXI, 106, 117, 382, 475, *Dziesięcioro przykazanie mężowo* 338, 476—8, 484, *Nauka y przestrogi na różne przypadki ludzkie* 476, *Nauka filozofów obierania żony* 411, 476—8, 480.
- Paszkowski Marcin [Bzowski Jeremiasz] 296, 297, *Bitwy znamienie* 342—3, *Chorągiew Sauromatcka* 296.
- Paxillus: *Komedja o Lizydzie* 42, 332, 484. [Perypetasmatowicz] ob. Dachnowski J. K.
- Petrycy Sebastian: *Horatius Flaccus* 479.
- Piątkowski J. W.: *Otucha na pogany* 488.
- Piekarski z Piekar Krzysztof: *Periphrasis nawrócenia do wiary Szawła Surowego* 506.
- * [Pieprzycki Maurycy] ob. Matłaszewski Prokop.
- [Pięknorzecki Józef] t. j. Szembek: *Gratys plebański* 343.
- [Pięknorzycki Józef z Małwiłaięc] *Z nowinami torba kursorska* 304.
- * [Pochlebca vel Podchlebca Maciek] XX, *Dziewostqb dworski* 89—93, 331, 461, 463, 517 ob. *Zwrócenie Matyasza* (?).
- * [Potański Jurek] XX, *Wódka abo gorzałka* 425—7, 516.
- Potocki Wacław X, XXVII, XXVIII, 75, 155, 233, 260, 266, 276, 331, 401, 415, 462, *Ogród fraszek* 76, 117, 118, 187, 266, 277, 372.
- * [Prawdzic Niedrwiel] ob. Jurkowski Jan. [Prowana Abraham z Poremby]: *Złote jarzmo małżeńskie* 22, 26, 222, 422, 477—8.

- Przewodowski z Brzan Hieronim: *Judasz z potomstwem* 37.
- Pudłowski: *Fraszki* X.
- * [Radopatrzek Gładkotwarski z Lekarzewic] XX, *Barwiczka dla ozdoby twarzy pannień*. 29–30, 514 ob. Trzyprztycki M.
- Radwański (Radwan) Wojciech: *Zbaraska expeditia* 511.
- * [Reinhercigijs Bilger]: *Witanie Ixa Hern Lutermachra* 343, 422–4, 520.
- Rej Mikołaj [Kaszota Wojciech] XI, XXVII, 48, 50, 92, 117, 118, 169, 372, 381, 402, 477, *Figliki* 154, *Warwas* XXI, 26, 382, *Zwierzyniec* 359.
- Rościszewski Wojciech 9.
- Rozniatowski Abraham: *Zwierciadło smutne i żałosne* 56.
- Rysiński Salomon 4, *Przypowieści polskie* 480–1.
- * S. D. T. ob. [Niebyliński de Niedopytanów] *Podkanie*.
- * S. S. J. ob. Jagodyński Stanisław, Serafin.
- Sawicki Kasper [Linowski Łukasz]: *Dialog abo rozmowa flisa z kursorem* 332, 479.
- Siennik Marcin 359, 498.
- Siscovius Martinus: *Oratio contra ficti equitis poloni actionem* 506.
- Skarga Piotr: *Wsiadane na wojnę kazanie* 41–2, 342, 484.
- * Skarga Sebastjan S. J. ob. *Szołtys z klechą* vel *Komedia Szoltyisa z klechą*.
- Sliwski Jakub: *Ochrona duchowna plebanów od poborów* 506.
- Smalcus Walenty 16.
- Smieszkwic L.: *Triumphus Taumatarge virginis S. Teresiae* 508.
- Smolik Jan XXXI, 155, 244.
- Smolik Piotr 67.
- Socyn Faust 16.
- Solikowski Jan, Dymitr: *Apokalipsa* 319.
- * [Sovisralus Januarius] ob. Dzwonowski Jan.
- * [Sowirzalius vel Sowirzalius Januarius] XX, *Sejm piekielny* XII, XXVI, XXIX, 166, 234, 315–333, 478, 481, 494, 496–8, 517, 518, 519, 522, 524.
- * [Sowirzalius vel Swirzalius Januarius] *Peregrinacya dziadowska i Peregrinacya Mačkowa* XXVII, XXXII, XXXIII, 38, 118, 156, 168, 169, 225–234, 304, 331, 333, 382, 484, 485, 515, 516, 517.
- * [Sowirzał Jan miał podpisać dwie broszury] ob. *Sejm białogłowski, Wyprawa walna do Włoch*.
- Stanisław ze Szczodrkowic: *Rozmowy pielgrzymy z gospodarzem* 233, 261.
- Starczewski Leonard ks.: *Kazanie przy pogrzebie P. Czarnkowskiego* 487.
- Starowski (Starovolscius) Szymon (Simon): *Magni antistitis Jacobi Zadzicii elogium et vita* 507, *Lament utrapionej Matki Korony Polskiej* 512, *Laudatio funebris Nicolai Wolski* 507, *O staciej żołnierz z theologiem i privat* 10, 166, 341, 343, *Prywat Polską kieruje* 488, *Reformacya obyczajów polskich* 481, *Robak sumnienia złego* 481, *Wyprawa i wyjazd wojska z Konstantynopola* 487, *Zguba ojczyzny* 512.
- Sulikowski Nicolaus: *Manipulus Reuirescens D. Vladislai IV regis* 507.
- Symeon z Browic A. S.: *Mądre panie y panny* 477.
- Syreniusz Szymon 151.
- (Szenknecht Piotr?): *Dama modna, Płaszczyk niedostrojonej damie* 487, 497.
- * Szlichting (Szlichtyng) Jerzy vel J. S. XIX, XXXI, 155, 156, 248, *Nauka etc. o używaniu proszku tabakowego* 207–210, 471, 522.
- Szymonowicz (Simonid, Będoński) IX, 155, 156, 342.
- Szymonowski H.: *Mars' saumatski* 488
- Śmiadecki Franciszek, malarz, poeta i mieszczanin krakowski: *Stuga abo uczeń* 54, 372.
- Śniadecki Fr.: *Vanitas vanitatum* 167.
- Święciecki Andreas: *Topographia sive Masoviae descriptio* 487.
- Temberski Stanisl. M.: *Palma Lemniscata* 507.
- Tirelli Carollus: *De apostasia a religione quaestio* 508.
- Tobolski Adam (Thobolius Adamus) ob. A. T.
- Trembecki Teodor, Jakub: *Wirydarz poe-*

- tycki XXVIII, 76, 131, 155, 156, 209—210, 222, 382, 412, 415.
- Tricesius Andreas: *Triumphus Moscoviticus Stephani I* 508.
- * [Trzyprztycki vel Trztyprztycki Mauricius vel Radopatrzek Gładkotwarski] XX, 18, 29—30, 147, 200—1, 489, *Co nowego abo dwór* XXVI, XXVII, XXVIII, 61—76, 117, 198, 479, 482, 521, 523, 524, *Dworskie minucje nowe sowizrzalowe vel Minucie nowe sowizrzalowe* 61, 116, 147, 198—202, 478, 482, 522, 524.
- Tulibowski Andrzej: *Deklaracya konfederacyej* 487.
- Turnaj Piotr 150, 155.
- Twardowski Kasper XIII, 131, *Bylica świętojańska* 496, *Geś świętego Marcina* 496, *Łódź młodzi* 369, 372, ob. *Sowizrzal nowy*.
- Twardowski Samuel 51, 52, 102.
- Tyszka Adrian (ob. A. T.) XIX, *Atalanta sarmacka* 266, *Fragmentów dwanaście* 266, *Maszkarą mięsowustra* 266.
- Ustrzycki A. W.: *Prozerpina vel Troista historia t. j. Prozerpina* 478.
- Vacslavovicz Johan: *Pyrotheoria* 509.
- Vaglicius Basilius: *Swawola wyuzdana żydowska* 507.
- Varsevicius Christ.: *Pro Christi fide et Petri sede orationes III* 509, *In mortem Annae Austriacae oratio* 509.
- * W. H. A. ob. P. R.
- Wargocki A. ks.: *Przestroga na chytróść ministrów ewang.* 331—2.
- Wasniowski Wojciech ks.: *Objaśnienie trudności theolog.* 481.
- Wereszczyński Józef ks.: 300, 344, *Adhortatio* 509, *Gościniec pewny* 48, 50, 52, 118, 395, *Suffragium etc. de eligendo nouo rege Sigismundo* 509.
- Widawski-Wężyk Piotr XIX, *Aquila aquilonis* 484, *Lekarstwo na uzdrowienie Rzeczyp.* 75, 480.
- Wielogurski Wojciech: *Klejnot fortuny polskiej* 511.
- * [Wierchosława] ob. Kendzierzkowska.
- Wieszczycki z Wieszczyk J. Adrian: *Sielanki abo pieśni* 243, 487.
- * Władisławiusz (Włocławczyk, Wodzisławczyk) Adam: XIX, XX, 118, 180, 181, 278, *Franc (?)* 131—4, wkładka między str. 134—5, 179—180, 515, *Katonowe wiersze* 180, 280, *Krotofile i żarty rozmaite* 133, 134, 175—181, 277, 278, 483, 515, *Nakład żydowski, prawny* 483, *Pieśni nowe, pamięci godne* 180, 280, *Przygody i sprawy trefne* 181, 228—9, 277—280, 479, 515, *Rada żydowska* 180, 483.
- Wolan Andrzej 391.
- Zaduski Stefan: *Fantazja krotofilna* 484.
- Zaluski Andrzej, Chrystosom: *Mowa etc. na poparciu elekcyej* 509.
- Zamoyski Jan: *De transitu Tartarorum per Pocuciam* 509.
- Zawisza Jakub z Kroczoza 8, *Wskroczenie prawnego processu* 167.
- * Zbylitowski Piotr: *Przygana wymyślnym strojom* 306, 309, 490—1, 511, *Schadzka ziemiańska* 484.
- * Zimorowic (Zimorowicz) Bartłomiej IX, XIII, XIX, XX, XXXI, *Roksolanki* 89, 161, 190, 244—5, 248, 249, 414, *Testament luterski* 403—5, 424, 465, 466, 467, 468, 518, *Żywoć kozaków lisowskich* 343, 403, 465—8, 518.
- Złotowski ob. Żółtowski J. W. (vel Orzelski Świętosław).
- Zygrowiusz Jan ks.: *Papapompe* 355.
- Żabczyc Jan 67, 75, *Praktyka dworskie* 481.
- Żółtowski Jan, Woysław: *Macaronica Marfordi Madzikowi* 43.
- Żydowski Adam: *Potioritas et nonnullae dispunctiones iuris* 487.
- Żydowski Andrzej XIII, *Gorzka wolność młodzieńska albo odpowiedź na Złote jarzmo małżeńskie* (ob. Prowana Abraham) 477.

B.

ALFABETYCZNY INDEKS TYTUŁÓW DZIEŁ BEZIMIENNYCH.

- Academia Cracoviensis, seu de illius felicissima atque auspiciatissima erectione Comœdia* 356, 499.
- Actus intermedii* (rkp.) XXXIV.
- Albertus rotmistrz* (?) 8.
- * *Albertus z wojny* VII, XI, XV, XXI, XXV, XXXII, XXXIII, 1—13, 49, 50, 165—6, 204, 205, 206, 230, 231, 293, 301, 339, 341, 385, 389, 391, 394, 395, 400, 402, 431, 432, 434—441, 443, 444, 445, 447, 454, 456, 462, 463, 488, 514, 515, 516, 521, 525 ob. *Wyprawa plebańska*.
- * *Apendix albo zawieszenie wyznania niektórych Arjanów* 14—18, 69, 117, 273, 277, 516.
- * *Apologia rodzaju Ewinego* ob. *Kendzierzkowska Wierzchostawa*.
- Artikołi seymu panińskiego etc.* (rkp.) 314.
- Artykuły panińskie* (rkp.) 314.
- Aulicus Judæo vendit baculum* (rkp.) 141.
- Bachanalìa* (?) 8, 12, 197.
- Bachus ad bibulos* (rkp.) 197.
- * *Bachus miraculosus* ob. *Libicki Jan*.
- * *Bacchus orbis dominus* 28—9, 520.
- Bacchus, przy nim na ostatnie dni szalone kazanie etc.* (?) 133.
- Bajki kozackie z kostyrem i żołnierzem* 447.
- Bando przeciw gorzałce* 263, 497.
- Biesiady i karczemny żywot* (?) 43.
- * *Biesiady rozkoszne* ob. *Bałtyzer z kaliskiego powiatu*.
- * *Burleszki abo żarty* ob. *Nowohracki Cadasyłan*.
- Carmen Macaronicum vel Carmen Macaronicum de eligendo vitæ genere* 42—3 ob. *Jodko Lithuanus*.
- (Casacus) Magnanimus et fortissimus Casacus Płachta nomine* 343.
- (Chłopięta) O chłopiętach dworskich* (?) 179.
- (Cielę) Latosie cielę albo dialog o kalendarzu latosowym* 9.
- * *Colloquium (Rozmowa) Janasa Knutla* ob. *Łopeski Jan*.
- (Conjuratio) Detecta conjuratio Fridlandica* 487.
- * *Co nowego abo dwór* ob. *Trzyprztycki M. Conventiones mulierum* (?) ob. *Senatulus. Copia literarum, quibus dissidentes in rebus fidei etc. invitantur* 506.
- * *Dama dla uciechy młodzieńcom i pannom* XXXV, 81—9, 161, 190, 235, 236, 240, 244, 290, 292, 411, 419, 478, 507, 521, 524.
- Dama modna* ob. *Szenknecht Piotr*.
- Darmostrawski, Kurotapski* (rkp.) XXXIV.
- Dialog wielkanocny z pamięt. Hreczyny* 168.
- (Duma) Lamentowa Duma Karola Gustawa* 511.

- Dyabeł z relacją u Lucypera* (rkp.) 197.
Dyalog mięsopustny o Bachusie (rkp.) 197.
Dyskurs dwunastu mężatek 491—2.
Dyskurs jednego miłośnika ojczyzny 480.
(Dziesięciny) O dziesięcinach z Pisma świętego zebranie 506.
- * *Dziwostqb dworski* ob. *Pochlebca Maciek*.
 - * *Dzwonek serdeczny* 83, 93—6, 223, 248, 252, 277, 507, 517.
- Epitaphium Carlo Gustavo* (rkp.) 512.
Eulenspiegel 231, 498, 501, 503, 504 ob.
Sowizrrzał krotofilny i śmieszny.
- * *Facecye polskie vel Facecye albo furfanterye dworskie vel Facecye albo żartowne y krotofilne powieści vel Furfanterye dworskie* XXI, XXVI, XXVII, XXVIII. 15, 43—44, 50, 52, 61, 75, 76, 97—118, 155, 160, 169, 180, 202, 233, 277, 290, 323, 393, 402, 479, 480, 481, 482, 518, 521, 523, 524.
 - Frant* (?) 133, 134.
 - * *Franc, sekretarz, dworzanin i sługa najprzedniejszy księżęcia hultajskiego* ob. *Władisławiusz Adam*.
 - * *Fraszki nowe sowizrrzałowe vel Fraszki Sowizrrzala nowego* ob. *Jan z Kijan*.
Fraszkolos (?) 133, 372.
Fraszskorytmy albo zabawy pokojowe z 1613r. (rkp.) 156.
 - * *Genealogia Nisidesa z Gratisem* 135—7, 519.
Gratulatio na przyjazd wojewody krak. 484.
Gryzidzban Sarkata (rkp.) 197.
Guślarze (?) 92.
 - * *Hajduk Mikłusz odmieniał ort u żyda* 49, 51, 139—141, 518.
Heco albo zajączek pod borem zatrząskim 219.
Historia barzo ucieszna z franc. przelożona 1676 r. 478.
Historini de mulieribus polonicales (?) ob. *Senatulus*.
Historja o Aleksandrze Wielkim 359.
Historja o Magelonie 359, 498, 502.
Historja o Ottonie 359, 498, 502.
- Historja żalosa o prętkości i okrutności tatarskiej* 484.
Historje rzymskie (Gesta Romanorum) 359, 498.
- Intermedium breve* (rkp.) 169.
- (Jarzmo) Złote jarzmo małżeńskie* ob. *Prowana Abraham*.
(Jazda) Prawdziwa jazda Bartosa Mazura jednego do Litwy 233.
- * *Jus frantorum vel Frantowe prawa*, ob. *Fencł Jan, Mantuan*.
 - * *Kalendarz wieczny* XXVI, 143—7, 198, 199, 202, 484, 516.
 - * *Kiermasz wieśniacki* ob. *Jan z Wychylówki*.
 - * *Kolenda paniom saskim* ob. *P. R. vel W. H. A.*
 - * *Koło tańca wesołego* 83, 84, 87, 88, 158—161, 240, 292, 410, 507, 521.
Komedja o mięsopuście XXI, 462.
 - * *Komedja rybaltowska* VII, XXXIII, XXXV, 12, 60, 161—7, 300, 331, 401, 455, 516, 519.
 - * *Komedja Szoltysa z klechą* ob. *Szoltys z klechą*.
 - * *Komedja o Wawrzku* XXVII, 118, 167—9, 206, 232, 233, 485, 515.
Komedja o żebrakach (czeska) 231.
Kozaczek duchowny XII, 343.
 - * *Kozubales abo obrona wszystkich żydów* 160—175, 519.
Kuflewski, Moczygębski (rkp.) XXXIV, 395.
- Lament chłopski* 92, 96.
Lament serdeczny jednej szlachetnej paniej, której mąż w Moskwie zginął 180.
Lech wzbudzony 480.
Lekarstwa domowe dla poratowania zdrowia 151, 299.
Lekcye kupidynowe 133.
List czartowski 484.
 - * *Lutnia wdzięcznej melodyj* 83, 88, 161, 187—190, 507, 524.

Macaronicon cechu pijackiego 43.
Marancja (?) 500.
(Marek) O Marku żydzie, szalbierza lubelskim 483.

- * *Maszkiary mięsopestne* ob. Jagodyński Stan. Serafin.
Meluzyna 261, 358—9, 498.
- * *Mięsopest* *abo tragicocomoedia* 12, 29, 155, 193—8, 342, 343, 518.
Miscellanea czyli Bando o gorzałce 264.
Misped abo Lament 483.
- * (*Mizerja*) *Szkolna mizerja* 12, 202—6, 214, 298, 301, 401, 519.
Muza domowa (?) 67.
- (*Napomnienie*) *Braterskie napomnienie ad dissidentes* 506.
- * *Nauka etc. o używaniu proszku tabakowego* ob. Szlichting Jerzy.
- * *Nędza z biedą z Polski idą* 205, 210—214, 478, 485, 518, 519, 522.
- * *Nowiny ponowione* ob. Doliwski Matiasz.
Nowiny ze Francyej 484.
- * (*Obiad*) *Postny obiad abo zabaweczka* ob. P. H. P. W.
(*Objaśnienie*) *Prawdziwe objaśnienie braterskiego napomnienia* 506.
Obrona oberszterów J. K. M. Moskiewskiej i Tureckiej expeditiej 480—1.
Opisanie wojny żydowskiej 492.
Oszusty modne świat cały plądrujące ob. Nędza z biedą.
- * *Peregrinacya dziadowska oraz Peregrinacya Mačkowa* ob. Sowizralius Januarius.
Peregrinus z nowinami (rkp.) 197.
Pielgrzym i Pątnica 92, 197.
Piersi (rkp.) 299.
- * *Pieśń krotochwilna o przygodzie jednej zacnej panny* 87, 234—6, 292, 522.
(*Pieśń*) *Nadobna pieśń o kozaczkuch duchownym* 343.
Pieśń nowa o szczęśliwym wyprawowaniu z Wilna do Moskwy króla Zygm. III etc. 180.
- * *Pieśń nowa o szynkarkach i szafarkach* 236—7, 522.
Pieśń nowa o zbrodniach i okrucieństwie żydowskim 483.
Pieśń nowa o żydach lubelskich 483.
Pieśń o żydach 483, 511.
Pieśń o żydach, wileńskich szalbierzach 483.
- Pieśń żaloszna etc. o Samuelu Koreckim* 102.
Pieśni o cnych Lisowczykach abo pogrom Czechow 467.
Pieśni Dworskie 313.
- * (*Pieśni*) *Nowe pieśni dworskie* 237—240, 411, 507, 516.
- * *Pieśni i Tańce, zabawom uczciwym gwoli, (z 1614 r.)* XXXV, 88, 96, 145, 161, 236, 240—5, 247, 487, 516.
- * *Pieśni, Tańce i Padwany kwoli zabawom* XXXVI, 88, 156, 161, 245—9, 292, 410, 522.
- * *Pieśni, Tańce, Padwany etc.* XXX, XXXI, XXXV, 96, 249—252, 478, 523.
(*Pieśni*) *Ucieszne Pieśni, Tańce, Padwany* 223, 248.
Pikieta niestatecznej fortuny, kunsztowna gra, Szwedzkiej wojny proceder 511.
Plaszczyk niedostrojonej damie ob. Szenknecht Piotr.
- * *Podkanie (Potkanie) Jannasa z Gregoriasem klechą* ob. Niebyliński de Niedopytanów.
- * *Podymne („Sromotna po Europie leci wlot nowina, Polacy płućć muszą Szwedom od komina etc.“)* 129—130, 200.
Poncja 359, 498.
- * *Poselstwo z dzikich pól* ob. Jurkowski Jan.
Posteriora polityczne abo Prawda widoczna 478.
Postępek prawa czartowskiego 318, 331.
- * *Poswarek tabaki z gorzałką* ob. Moczygębski Tymotheusz.
- * *Poswarek wina z wodą* ob. A. T.
- * *Potkanie* ob. Podkanie.
- * *Praerogatiwa abo wolność mężatom* ob. Niewieściński Jeremian.
- * *Prawa frantowe (frantowskie) vel Jus frantorum* ob. Fencł Jan.
- * *Prażonka albo nawara* 15, 96, 117, 155, 156, 195, 270—7, 343, 444, 517, 520.
Przywileie dam mężatek, niemiec. językiem napisane 270.
- * *Relacya a oraz supplica zboru wileńskiego vel Suplicacya zboru wileń. vel Suplika zboru wileń. (autorem Chądzyński. jezuita wileń.?)* 281—9, 424, 488, 518, 525

- Rok trybunalski, przez M. P.* 284, 289, 395.
Rozmowa diabła z pielgrzymem (rkp.) 197.
- * *Rozmowa Gregoryasa z Bartosem* ob. *Podkanie* albo *Niebyliński* de *Niedopytanów*.
- * *Rozmowa młodzieńca z panną* 83, 236, 247, 289—292, 410, 519, 521.
Rozmowa podróżna pielgrzymą z turodzicem 38, 479.
- * *Rozmowa Trznadla z Nietrzpielem* ob. *Podkanie* albo *Niebyliński*.
Rozmowa (Rozmowy) trzynastu mężatek 492.
- Rozmowy Salomona z Marchottem* XXI, XXII, XXV, 13, 258, 259, 260, 261, 262, 355, 358, 359, 498, 499, 504.
- Rozmowy świeże o nowinach z Ukrainy* 216.
Rozprawa przygody starego żołnierza 8.
Rusticus et Judaeus (rkp.) 141.
- * *Rybalt stary, wędrowny* 56, 59, 162, 203, 204, 205, 206, 257, 297—301, 430, 488, 519.
- * *Sakwy* ob. *Nowohracki Cadasylan*.
Satyr na twarz dworską 488.
Satyr na twarz rzeczyposp. 102, 480, 488.
(Satyr) Nowy satyr polski, który się wraca z Bukowiny 480, 478.
Satyra na malowanie twarzy 497.
- * *Sejm albo constitutie domowe* ob. *Dzwonowski Jan*.
- * *Sejm biatogłowski* XXXIV, 54, 267, 270, 307, 305—310, 311, 314, 331, 342, 371, 419, 421, 478, 491—2, 524.
- * *Sejm paniński* ob. *Oleski Jan*
- * *Sejm piekielny* ob. *Sowirzalius vel Sowirzalius* *Januarius*.
(Sejmie) Po sejmie nowiniarz z wielomowcą rozmawia 488.
- * *Sejmu (walnego) domowego artykułów sześć* ob. *Dzwonowski Jan*.
Sekreta ucieszne (?) 132—4.
Senatulus mulierum polonicus (?) vel *Conventiones mulierum* (?) vel *Historini de mulieribus polonicales* (?) 310, 475.
- * *Sen dziwny, w którym wino i woda* ob. *Libicki Jan*.
Siekanka (?) 15, 117, 270, 273, 277.
Skoczylas żydowi kij przedaje (rkp.) XXXIV, 45, 51.
- * *Somnium prodigiosum de vino et aqua* ob. *Libicki Jan*.
Sowirzał (Eulenspiegel) XXI, 8, 117, 258, 259, 260, 261, 262.
- * *Sowirzał krotofilny i śmieszny* XXII, 231, 247—360, 366, 372, 482, 494, 498—504, 505, 522, 525.
- * *Sowirzał nowy vel Nowy Sowirzał, abo raczej Nowyrzał* (autorem *Kasper Twardowski*?) XI, 33, 121, 131, 133, 155, 287, 311, 331, 342, 355, 356, 357, 360—373, 478, 489, 516, 517, 524.
- * *Sownociardlko* (t. j. *Sowirzał*) 501.
Spizarnia aktów rozmaitych 108, 481, 511.
- * *Suplicacya zboru wileń.* ob. *Relacya a oraz supplicae etc.*
- * *Suplika zboru wileń.* ob. *Relacya*.
Supplikacya do Zygm. III od człowieka dla ortów uciśnionego 380.
- * *Synod klechów podgórskich* VII, XXXIII, 120, 124, 382—9, 390, 506, 514, 515, 521.
- * *Synod ministrów heretyckich* XXVII, 289, 387, 390—6, 424, 441, 515, 517.
Synodus dioecisana praemysl., praesidente etc. *Petro Gembicki* 507.
Szkatuła kupidynowa (?) 133.
Szlachcic do szlachcica o wojnie kozackiej w 1648 i 9 r. 480.
- * *Szołtys z klechą vel Komedia Szoltyasa z klechą* (z „Intermedium“ pióra *Sebastjana Skargi S. J.*) XXI, XXXV, 12, 116, 118, 256, 396—402, 484, 514, 517, 520.
Szovirzał, w 8-ce (?) 499.
Szovyrzał polonialis, w 8-ce (?) 499.
(Świat) Opak świat wywrócony (?) 204.
- Tańce nowe, Melodya, Koło, Dama etc.* z 1664 r. (?) 506—7.
- Tragedya ucieszna albo Komedia Dworska o Pitaniacy* ob. *J. E.* vel *J. G.*
- Tragi-Comaedia de Ebrio* ob. *J. E.* vel *J. G.*
- Tragedya żebracza* XXI, 12, 13, 230, 232, 233, 234, 382, 499—500.
- (Trąba) Na Trąbę odpowiedź żołnierska* 14, 488.
- Uchwała dworska na Tatary* 381, 496.
- * *(Uciecha) Piekna i wesola uciecha* 87, 290, 407—412, 419, 478, 524.

- Votum szlachcica* 484.
- Widok nowy świata modnego* ob. *Nędza z biedą*.
- * *Wiersz o fortelach i obyczajach białogłowskich* XXXIV, 26, 79, 87, 236, 292, 309, 310, 411, 417—422, 477, 478, 524.
- * *Witanie Ixa Hern Lutermachra* ob. Reinhercigius Bilger.
- Witanie rad i stanów koronnych* 484.
- Wotum zjazdów i rokoszu* 8.
- * *Wódka albo gorzałka* ob. Potański Jurek.
- Wór dziorawy* (?) 150.
- * *Wykład Ut, Re, Mi, Fa, Sol, La* 428—430, 488, 519.
- * *Wyprawa ministra na wojnę do Inflant* 430—1, 514.
- * *Wyprawa plebańska* VII, XI, XXI, XXVII, 1, 3, 4, 6, 7, 8—13, 166, 257, 300, 431, 432—440, 443, 454, 478, 488, 509, 514, 516, 521, 525 ob. *Albertus z wojny*.
- * *(Wyprawa) Walna wyprawa do Włoch* XXVI, 203, 277, 390, 431, 441—4, 454, 456, 462, 463, 517.
- * *Wyprawa żydowska* ob. J. W. C
- Zowiszal* (z XVI w. ?) 499.
- Zwierciadło Rzeczypospolitej* 480.
- * *Zwroćenie Matyasza z Podola* (autor Pochlebca Maciek ?) XXXV, 9, 10, 12, 49, 92, 93, 162, 252, 277, 443, 444, 445, 453—463, 478, 517, 519, 522, 523.
- Żak, Chłop, Dworak* (rkp.) XXXIV.
- * *Żarty abo krotofilne facecye* 114—116, 202, 481—2, 502, 524.
- Żywot Ś. Franciszki* 361.

SPIS RZECZY.

	Strona
<i>SŁOWO WSTĘPNE</i> przez Aleksandra Brücknera	IX — XIII
PRZEDMOWA	XV — XXIV
LITERATURA PRZEDMIOTU	XXV — XXXVI
WYKAZ BIBLIOTEK	XXXVII — XXXVIII
MONOGRAFJA BIBLIOGRAFICZNA	1 — 468
FRAGMENTY „FRANCA“ (8 reprodukcji) wkładka między	134 — 135
UZUPEŁNIENIE	469 — 471
NOTY	475 — 512
FRAGMENTY SOWIETRZY Z XVI W. (1 tablica reprodukcji) wkładka między	500 — 501
TABELA	513 — 525
INDEKSY	527 — 539
A) Alfabetyczny indeks nazwisk, kryptonimów i pseudonimów autorskich wraz z tytułami ich dzieł	529 — 534
B) Alfabetyczny indeks tytułów dzieł bezimiennych	535 — 539

RÉSUMÉ

La „LITTÉRATURE BOURGEOISE EN POLOGNE AU XVII^e S.“ de M. Charles Badecki, dr. ès lettres, apporte des matériaux nouveaux, importants et intéressants à l'histoire littéraire polonaise. Grâce aux longs efforts et aux recherches laborieuses dans les bibliothèques polonaises, russes, allemandes et suédoises, l'Auteur a pu recueillir 182 oeuvres qui n'avaient été connues jusqu'à présent que par des notes bibliographiques, par des exemplaires uniques ou enfin par quelques rares exemplaires représentant les éditions différentes. L'Auteur a intitulé son recueil „*Littérature Bourgeoise*“, car il embrasse une branche de la littérature polonaise sous-estimée longtemps par ses historiens et qui, mieux et plus vivement que la littérature de la noblesse, est l'expression des moeurs, de la vie politique et intellectuelle des grandes masses populaires et bourgeoises de la Pologne au XVII^e s. A cause d'innombrables matériaux pour l'histoire de la civilisation qu'il contient, l'ensemble de cette littérature mérite entièrement cette résurrection et élargira sans aucun doute les horizons de l'histoire de la littérature polonaise, de sa civilisation, de la littérature comparée, de l'ethnographie et de la linguistique.

Cette littérature se compose d'ouvrages appartenant aux genres très variés: Comédies de jongleurs, Soties polonaises, Chants, danses et padouanes, Chants bachiques, Satires contre les femmes, Anecdotes et facéties, Pamphlets contre la Réforme.

L'édition critique de ces textes intéressants de la littérature bourgeoise embrasera plusieurs volumes d'une publication entreprise par l'Auteur pour l'Institut National Ossoliński et à laquelle le volume paru n'est qu'une sorte d'introduction. Dans cette monographie bibliographique l'Auteur présente la description exacte de chaque ouvrage dans toutes ses éditions, établit sa position bibliographique, détermine les rapports d'origine de toutes les oeuvres anonymes, et donne un aperçu critique de tous les jugements relatifs à chacune d'elles. Le livre de M. Charles Badecki se complète par une bibliographie très détaillée du sujet, par de nombreuses notes, des tables chronologiques de la succession réelle ou présumée des imprimés retrouvés, et par l'index des noms d'auteurs et des pseudonymes, ainsi que par l'index alphabétique des titres des oeuvres anonymes. Le livre est richement illustré par les facsimilés des rares monuments de la littérature bourgeoise, surtout de leurs cartes titulaires et par des gravures sur bois. La Maison d'Édition de l'Institut National Ossoliński a donné beaucoup de soins à sa présentation typographique.

Le livre est préfacé par l'illustre savant polonais M. Alexandre Brückner, professeur des littératures slaves à l'Université de Berlin, qui, par sa multiple et fructueuse activité dans le domaine du XVII^e s., avait souvent donné à l'auteur l'impulsion aux recherches et aux travaux qui l'ont mené à ce résultat.

RESUME

WYTŁOŻONO W DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE, POD ZARZĄDEM JÓZEFA ZIEMBIŃSKIEGO. ☐ DRUK UKOŃCZONO DNIA 30 MAJA 1925 ROKU. ☐ SKŁADALI FRANCISZEK KADLEC I KAZIMIERZ WILFART. ☐ TŁOczył LUDWIK SCHULTZ. ☐ KLISZE WEDŁUG ZDJĘĆ FOTOGRAFICZNYCH AUTORA I PRACOWNI REPRODUKCYJNEJ R. BRZEZIŃSKIEGO I SP. WE LWOWIE WYKONAŁ ZAKŁAD CYNKOGRAFICZNY „UNIA“ WE LWOWIE. ☐ PODOBIZNY ROTOGRAWJUROWE ODBIŁA DRUKARNIA NARODOWA W KRAKOWIE.

Przedruk techniką offsetową
wykonany we Wrocławskich Zakładach Graficznych
z egzemplarza udostępnionego
przez Bibliotekę Narodową w Warszawie
Wydano w nakładzie 800 egzemplarzy numerowanych
na zamówienie Zjednoczenia Księgarstwa

Nr 669

Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe
Warszawa 1979

WAIF
Reprints

F * 021213

